PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

S

Tom 37-38

W Ks Archutowski Piekna 22

Zeszyt 149 i 150 Maj i Czerwiec 1913

BIBLIOTEKA

DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH

Podręczna

ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

S

Tom 37—38

Redaktor i wydawca

Ks. d-r ZYGMUNT CHEŁMICKI

St. Sawiczewski 1900

WARSZAWA

Warunki prenumeraty

BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH

w Warszawie:		*z przesyłką pocztą:*	
Rocznie	rub. 6—	Rocznie	rub. 8—
Półrocznie . . .	„ 3—	Półrocznie . . .	„ 4—
w Krakowie i we Lwowie:		*z przesyłką pocztą:*	
Rocznie. . . .	koron 18—	Rocznie. . . .	koron 20—
Półrocznie . . .	„ 9—	Półrocznie. . .	„ 10—
w Poznaniu:		*z przesyłką pocztą:*	
Rocznie.	Mk. 16—	Rocznie.	Mk. 21—
Półrocznie.	„ 8—	Półrocznie. . . .	„ 11—

DOPŁATA ZA OPRAWĘ:

Rocznie rb. 2.40—Koron 6—Mk. 5. Półr. rub. 1.20—Koron 3—Mk. 3

Cena pojedyńczego tomu Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich w sprzedaży księgarskiej rub. 1, w oprawie 1.20

Adres redakcyi: Podwale № 27

Ekspedycya główna w księgarniach Gebethnera i Wolffa
w Warszawie i w Lublinie i G. Gebethnera i S-ki w Krakowie

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Ukazała się w odbitce praca

Ks. Karola Dębińskiego

Dr. Ś. T. Kanon. Katedr. Lubelsk.

Dozory Kościelne

Rzymsko-Katolickie w Królestwie Polskiem

Wydanie II poprawione i uzupełnione

Cena 60 kop.

Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa
Kraków—G. Gebethner i S-ka

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

Druk Piotra Laskauera, Warszawa, Nowy Świat 41.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA

pod kierunkiem ks. ks. Józefa i Romana Archutowskich, Aleks. Fajęckiego, Jana Niedzielskiego, Antoniego i Adama Szymańskich, Andrzeja Wyrzykowskiego i redaktora ks. D-ra Zygmunta Chełmickiego.

S.

Tom XXXVII—XXXVIII.

WARSZAWA
Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka
—
1913.

Digitized by the Internet Archive
in 2025

https://archive.org/details/podrecznaencyklo3738vari

S.

Sołowiew Włodzimierz, znakomity filozof rosyjski. Ur. się w Moskwie 1853; był synem znanego historyka Sergiusza. Kształcił się na uniwers. w Moskwie. Już w młodym wieku złożył dowody swego geniuszu: w 21 roku życia napisał rozprawę: *Kryzys filozofii zachodniej,* po której obronie został docentem na uniw. w Moskwie. W 1875/6 odbył podróż zagraniczną: zwiedził Anglię, Francyę, Włochy, Egipt. Po powrocie do kraju przeniósł się do Petersburga; pracował tutaj przy ministeryum oświaty, prowadził publiczne odczyty o filozofii religii, w latach 1880/2 był prywat-docentem na uniwersytecie. W 1882 usunięty z uniwersytetu, nie zajmując żadnego stanowiska, pracował dalej na polu nauki. Często zmieniał miejsce zamieszkania. Spotykamy go w Moskwie, Petersburgu, Finlandyi, zagranicą. W Chorwacyi w 1885 r. zawarł bliższe stosunki ze znanym patryotą chorwackim bpem Strossmayerem. Przyjaźń ta wywarła na S. wpływ ogromny. Przez Strossmayera S. zbliżył się do Kła katolickiego. Przekonania polityczne zbliżyły S. do słowianofilów.

Ostatnie lata S. spędził wśród przyjaciół, otoczony czcią ogółu. † 1900 r. w Uzkoje, majątku swego przyjaciela ks. Trubeckiego. S. zdobył sławę w Rosyi i za granicą jako poeta, publicysta, a przedewszystkiem jako filozof-mistyk.

Poezye S-a stawiają go w szeregu najzdolniejszych liryków. Charakter zaś jego poezyi nadają wiersze miłosne; ale miłość S-a ma cechę odmienną, nic zmysłowego nie poniża jej lotu, jest ona czystą, wolną.

Pracę na polu filozoficznem rozpoczął S. pierwszą rozprawą: *Kryzys filozofii zachodniej,* a poprowadził ją przez całe życie. Owocem zaś tych wysiłków są liczne dzieła i rozprawy, z których ważniejsze: doktorska rozprawa *Krytyka podstaw abstrakcyjnych,* 1880; *Religijne podstawy życia,* 1884; *Dogmatyczny rozwój nauki o Kle* łącznie z pytaniem o Unii Kłów, 1886; *Histor. i przyszłość teokracyi,* t. 1, dzieło niedokończone, 1887. Zagrzeb, *L'idée russe,* 1888 [2]; *La Russie et l'Eglise universelle,* 1889 [2]; *Usprawiedliwienie dobra,* 1897, 1899 [2]; Dołączyć do tego należy cały szereg rozpraw drukowanych w miesięcznikach, zarówno jak tłumaczeń dzieł: *Historya etyki* Jodla, (1896/8), *Historya materyalizmu* Langa, 1894.

Dwa z tych dzieł: *Krytyka podstaw abstrakcyjnych* i *Usprawiedliwienie dobra* należą do najlepszych prac rosyjskich na polu filozofii.

W młodzieńczych latach na pewien czas S. uległ ogólnemu prądowi materyalizmu. Zależność ta była krótkotrwałą. Materyalizm nie mógł zaspokoić jego duszy, w głębi której spoczywały bogate zasoby uczuć idealnych i religijnych.

Potem S. wziął się do czytania dzieł idealistów niemieckich: Schellinga, Hegla, Baadera, Schoppenhauera; nie zaspokoili go i oni. Czytanie to przekonało go jedynie, że istnieje dziedzina ducha dostępna tylko wybrańcom. Począł więc studyować dzieła Ojców Kła. Oddalił się od

życia; zamknął się w klasztorze pod Moskwą, i stamtąd wyszedł wiernym synem Kła wschodniego.

Wiara w świętość prawosławia, poparta tradycyą rodzinną (dziad był duchownym, ojciec sympatyzował ze Słowianofilami) zbliżyła go do Słowianofilów, głównie do Iwana Aksakowa. Owocem tej pracy duchowej jest znakomita *Krytyka podstaw abstrakcyjnych*. Ujął S. w tem dziele syntezę poglądów najzdolniejszych Słowianofilów, którzy marzyli o nadprzyrodzonem posłannictwie Rosyi wśród narodów zmateryalizowanej Europy; podkreślił w niem mistyczny pierwiastek słowianofilstwa, dając mu jednocześnie podstawy filozoficzne. Wrażenie tej książki było ogromne: jej autor zyskał powszechne uznanie. Podziwiano w nim głęboką wiedzę i wielkość talentu.

S. był sam szlachetny, domagał się od ogółu czynów podobnych. Przejęty rolą Rosyi, jako narodu arcychijańskiego, żądał od jej oficyalnych przedstawicieli czynów chijańskich. Domagał się więc w 1882 r. darowania życia mordercom Aleksandra II. Zdanie to kilkakrotnie wypowiedział publicznie z katedry i za to otrzymał dymisyę. Za panowania Aleksandra III rozpoczęła się reakcya polityczna, obejmująca wszystkie dziedziny życia. Wielu Słowianofilów pogodziło się z nowymi prądami. Inni, wytrwalsi, nie chcieli iść w ich ślady; pozostali na uboczu, głosząc potrzebę wierności raz przyjętym zasadom. Do nich należał S.

S. rozumiał życie we wszystkich jego przejawach; patrzył na jego dobre i złe strony. Sam mistyk, dbający o duchowe podniesienie siebie, dawał i innym wskazówki do udoskonalenia. Wyrazem tych jego rad jest dzieło treści ascetycznej: *Religijne podstawy życia*, 1884; trzecie tego wydanie ma tytuł: *Duchowne podstawy życia*. Przedstawił w tem dziele podstawy chijańskiej religii, zwracając szczególną uwagę na stronę praktyczną. Jako wierny syn cerkwi pragnął jej podniesienia. Patrząc na realne życie cerkwi i na jej stosunek do państwa, przekonał się o jej zupełnej zależności od przedstawicieli państwa. To położenie prawosławia nasunęło mu okazyę do zastanowienia się nad kwestyą wzajemnego ich stosunku. Przekonany o wielkiem zadaniu Kła, domagał się dlań zupełnej wolności, nie tylko w jego życiu wewnętrznem, ale i w stosunku do innych wyznań. Smutną wydała mu się rola cerkwi, jako narzędzia w ręku urzędników. Opieka państwa nad prawosławiem w pojęciu S. miała jedynie ujemne skutki — krępowała wolnego ducha religii.

Myśli te wielokrotnie wypowiadał w szeregu artykułów, drukowanych w czasopismach.

Zajmując się badaniem stosunku prawosławia do sekt, musiał S. wzrok swój skierować i na Kł katolicki. Od tego też czasu datuje się jego niezwykłe zainteresowanie się katolicyzmem. Katolicyzm, jego powszechność, jego zwycięskie walki z zakusami państw do stworzenia kłów narodowych, kazały S-i uznać w nim wyższą, doskonalszą formę Chijaństwa. Uznając wspólność istotnych zasad w katolicyzmie i prawosławiu, żywotność i wyższość katolicyzmu widział w jego jedności, pochodzącej z jedności władzy. Myśl ta zajęła go całkowicie. Nie zapomniał przy tem o wielkiej misyi Rosyi. Owszem, marząc o jej wielkości, spełnienie roli Rosyi czynił zależnem od jej łączności z Kłem katolickim. „Moskwa ma być trzecim Rzymem", t. j. uosobić pierwiastek wyższy, godzący dwie wrogie potęgi (Rzym i Byzancyum). Myśli te po raz pierwszy w ogólnych zarysach wypowiedział w 1883 r. w rozprawie *Moralność i polityka*, drukowanej w dzien. „Ruś". Tutaj też wypowiedział S. swój pogląd na sprawę polską. (Nie zastanawiając się nad naszemi dziejami, każe Polakom widzieć w Rosyi wybawicielkę od zalewu germańskiego; zapominając o krzywdach względem narodu polskiego spełnionych, przypomina obowiązki wdzięczności). Artykuł ten napisany spokojnie wywołał oburzenie wśród zwolenników polityki Aksakowa. Powstała gorąca polemika. S. przeniósł się do „Wiadomości Towarzystwa Słowiańskiego" i tam drukował dalsze artykuły *O kwestyi Słowiańskiej*. Osnową ich była dewiza, iż Rosya „w Europie upadającej, bo antychijańskiej, powinna wzmocnić pierwiastek chijański, który się zachował na Zachodzie w Kle katolickim".

Te myśli S. przeprowadzał szczególniej od 1885, kiedy zbliżył się do bpa Strossmayera i kanonika Raczka. Wyrazem tych poglądów są powstałe w tym czasie dzieła: *Dogmatyczny rozwój*

Kła w związku z kwestyą Unii Kłów, 1886; *Historya i przyszłość teokracyi,* Zagrzeb, 1887 (ukazał się tylko 1 tom); *L'idée russe,* 1888; *La Russie et l'Eglise universelle,* Paris, 1889. Jednocześnie S. przygotował memoryał w sprawie jedności Kła. Kł wschodni miał pozostać przy swych zasadach, „otrzymać autonomię", jedność zaś miała się zaznaczyć przez uznanie jednostki kierowniczej w całym Kle. Memoryał S. przesłano do Rzymu. Kardł Vanutelli wręczył go Leonowi XIII. Pozostał on jednak bez ważniejszych skutków.

Przyjaźń z Strossmayerem doprowadziła S-a do Rzymu. Strossmayer w 1888 r., broniący w Rzymie swej ojczyzny wobec madyaryzacyi bpów węgierskich, przygotował tam umysły na przyjęcie S-a. Rzeczywiście, tegoż roku przybył S. do Rzymu, był na audiencyi u pża.

Czy S. został katolikiem, stanowczej odpowiedzi dać nie można. Jedni (ze strony prawosławnej—jego biograf i przyjaciel Wieliczko, Łopatin) mówią o jego chwilowych sympatyach ku katolicyzmowi; później, według nich, S. miał się ich wyzbyć, a nawet odstąpić od idei unii kłnej. Co więcej, mówią oni, S., który od 1892 r. nie korzystał z Sakramentów cerkwi, przed śmiercią wezwał do siebie duchownego prawosławnego, spowiadał się przed nim, przyjął Komunię św. i został pochowany według obrządku prawosławnego. Ze strony zaś katolickiej słyszymy, że S. był zdeklarowanym katolikiem; wyrazem zaś jego katolickich przekonań miały być dzieła, nawet późniejsze, jak większy utwór *Trzy rozmowy* (opowieść o antychryście), gdzie papieżowi przeznacza rolę skupienia pod sztandarem Chrystusa wszystkich pozostałych po ogólnej apostazyi chrześcijan różnych wyznań, a w usta wschodniego bpa Joanna i pastora Pauli wkłada słowa „Tu es Petrus". Zewnętrznie S. z Kłem katolickim nigdy się nie połączył; wystarczała mu łączność duchowa. Dopiero w ostatnich czasach z ust kapłana katolickiego-unity Mikołaja Tołstoja dowiadujemy się, że S. 18 lutego 1896 r. złożył na jego ręce wobec świadków publiczne wyznanie wiary katolickiej w kaplicy prywatnej Matki Boskiej z Lourdes w Moskwie. (Oświadczenie to ogłosił ks. Tołstoj dnia 9 września 1910 r. w gazecie paryskiej *l'Univers).* Nie wszyscy jednak wierzą w szczerość tego oświadczenia.

W późniejszych latach kwestya Unii nie zajmowała S. już tyle; odsunął się od Strossmayera. Przestał wierzyć w łatwość i bliskość Unii Kłów.

W 1888 r. nastąpiło zupełne zerwanie S-a z Słowianofilami. Okazyą do tego były myśli S-a wypowiedziane przezeń w artykule *Słowianofilstwo i jego rozkład* z racyi książki Danilewskiego *Rosya i Europa.* Danilewski usiłował ująć w niej zasady wojowniczego nacyonalizmu rosyjskiego, marzącego o podbiciu przez Rosyę świata całego. Otóż S. w swej rozprawie podkreślił niechijański egoizm słowianofilstwa, zaznaczył naiwność ich poglądu politycznego, wskazał na fantastyczne ich mrzonki.

„S. miał umysł filozoficzny. Usiłował wszędzie odnaleźć związek między zjawiskami w rozmaitych dziedzinach badań; dążył ująć w całokształt wiedzę o świecie. W filozofii był mistykiem. Mistycyzm jego miał głęboką, religijno-moralną podstawę, opartą na żywej świadomości, że tylko życie Boże t. j. według woli Boga, jest drogą do poznania Boga. Zgodnie z tym poglądem S. postępował: połączył pracę naukową z pracą moralną". (Zdziechowski). Jako filozof był umysłem niezwykłym. Dążył do pogodzenia zdobyczy naukowych ze światopoglądem chijańskim. Chijańska filozofia była w jego pojęciu najwyższą syntezą prawdy. Stąd też jego usiłowanie do wyjaśnienia prawd dogmatycznych Chijaństwa (Trójcy św., Wcielenia etc.) przy pomocy filozofi.

Jako publicysta żądał sprawiedliwości dla wszystkich. Dla tego też w wielu wypadkach, on spokojny, łagodny, zdobywał się na ostre słowa potępienia, gdy widział, że zło tryumfuje.

Sam żył prawdą. Prawdę ukochał. Pragnął wprowadzić jej zasady w życie swego narodu, bo w tem tylko widział jego podniesienie i uszlachetnienie. Zasady filozofii S-a znalazły licznych zwolenników. Sam S. wysoko ceniony za życia, dziś w Rosyi nie pozostał bez wpływu. Istnieją liczne koła, których celem szerzenie idei wielkiego S-a.

(Por. Wszystkie dzieła S-a zostały wydane po jego śmierci w 1907 — 1909 w 10 tomach przez Radłowa; *Listy Soło-*

wiewa pod redakcyą Radłowa, Petersburg, 1908—1912; M. Zdziechowski, *U opoki mesyanizmu,* Lwów, 1912; ks. Urban, *Włodzim. Sołowiew* i *Bp Strossmayer,* „Przegl. Powszechny", 1909, II, 159 — 171; ks. Morawski, *Sołowiew,* „Przegląd Pow.", 1900, XXV, 305; XXVI, 21, 230; Łopatin, *Sołowiew* w „Woprosy filosofii i psichołogii" 1910 r., Moskwa; Arseniew-Radłow, *Encyklopedicze-skij Słowar,* Brockhausa, 1900, 30, 785—796; M. d'Herbigny, *Un Newman Russe—Sołowiew,* Paris, 1912; A. Malvy, *Vl. Sołowiew et l'avenir de la Russie,* „Revue pratique d'apolog.", 1 Jan. 1912).

X. R. A.

Sołtan Józef ob. Józef II Sołtan.

Sołtyk Kajetan Ignacy, bp krakowski, ks. siewierski. Ur. się 1715 r. z ojca Józefa, kasztelana bełzkiego i lubelskiego i matki Konstancyi Drzewieckiej. Młode lata spędził na dworze prymasa Potockiego, swego krewnego. Obrawszy stan duchowny, przygotowywał się doń w Rzymie, gdzie uczęszczał na studya w Seminaryum Romanum. Już w tym czasie otrzymał kanonię łowicką, scholasteryę łęczycką, trochę później kanonię gnieźnieńską. Po powrocie do kraju zyskał poparcie bpa krakowskiego, kard. Lipskiego, który nadał mu kanonię krakowską; przeniósł się do Krakowa, gdzie pozostawał do 1745 r. Teraz rozszerza swoją działalność. Jest przez krótki czas wice-proboszczem w Gnieźnie, a od 1749 koadyutorem kijowskim cum jure successionis. Sakrę bpią przyjął w Toruniu. Jako bp sufragan był niezwykle czynny: zwiedzał parafie, odbudował katedrę żytomierską, wzniósł pałac bpi w Żytomierzu, założył seminaryum, opiekował się zakonnikami, koronował obraz M. B. Berdyczowskiej. Pracując dla dobra Kła, pamiętał też i o sprawach narodu. Należał do przybocznej rady królewskiej. Po śmierci bpa kijowskiego Ożgi został jego następcą; niedługo jednak samodzielnie rządził tą dyecezyą. W 1759 r. po śmierci A. Załuskiego, August III, za zgodą Klemensa XIII, powierzył mu rządy dyecezyi krakowskiej. Tutaj to S. zjednał sobie uznanie ogółu; imię jego stało się popularnem w całej Polsce. Po śmierci Augusta nie popierał kandydatury Stanisława Poniatowskiego; w obranym zaś uznał swego króla. Widząc grożące Polsce niebezpieczeństwo, pragnął jej odrodzenia. Gromadził koło siebie grono ludzi rozumnie myślących; usiłował przy ich pomocy przeprowadzić zbawienne dla kraju ustawy. Niestety, ponieważ sprzeciwiał się uznaniu praw dla dyssydentów, porwany został przez Repnina na ulicy w Warszawie, w nocy z 12 na 13 października 1767 r. i wywieziony do Kaługi, gdzie przebył do 1772. Pięć lat pobytu na wygnaniu spowodowały rozstrój władz umysłowych. Nieszczęścia krajowe powiększyły go jeszcze. Gdy objawy choroby nie ustawały, ale przeciwnie wzmagały się, gdy przeto S. okazał się niezdolnym do dalszego sprawowania rządów w dyecezyi, kapituła, zgodnie z prawem kanonicznem, po naradzie z prymasem, do rządów dyecezyi zawezwała ks. Michała Poniatowskiego, bpa płockiego, wybranego przez S. na koadyutora cum jure successionis, S-a zaś zamknęła w seminaryum, skąd później przewieziono go do zamku kieleckiego. Krok ten kapituły wywołał oburzenie ze strony społeczeństwa, podsuwano kapitule wbrew prawdzie niskie pobudki tego czynu; posądzano króla i bpa o podstęp. Fałsze ustąpić musiały. Michał Garnysz, bp chełmski, który, jako delegat prymasa i episkopatu, badał tę sprawę, zatwierdził postępowanie kapituły krakowskiej. Stan zdrowia S-a nic się nie poprawił. Um. w Kielcach 1788 r. mając lat 73. Ciało jego przewieziono do Krakowa, gdzie je złożono na Wawelu, w oddzielnej kaplicy. Michał Sołtyk wzniósł mu marmurowy pomnik, przedstawiający jego wjazd do Kaługi. Prócz tego istnieją jeszcze dwa inne pomniki S-a: w katedrze gnieźnieńskiej, zbudowany przez kapitułę w 1792 i w m. Sławkowie, niedaleko Olkusza, wzniesiony przez obywateli sławkowskich w 1789. S. z pierwszej połowy swego życia należy do liczby wielkich Polaków pragnących odrodzenia Polski. Posiadał on umysł wykształcony, czego dowodem są *Informacya krótka o Akademii Krakowskiej* i *Instrukcya* (po francusku). Cenił i kochał naukę, czego świadectwem są jego rady i prace przy reformie Akad. Krakowskiej. Dbał o ozdobę ków; poczynił też w tym celu liczne zapisy. Niestety, ostatnie jego lata, lata choroby, były klęską dla Kła i kraju.

(Por. Łętowski, *Katalog bpów, prałatów i kanoników krakowskich,* Kraków, 1852, t. 2, 242; Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry gnieźnieńskiej,* Poznań, 1883, t. 3, 556—574; Askenazy-Rudnicki *bp Kajetan Sołtyk,* Warszawa, 1906; *Enc. Klna* Nowodw., t. 26).

X. R. A.

Soma w sanskrycie oznacza roślinę, której pochodzenia i gatunku dotychczas nieokreślono. Z soku S. przygotowywali Indowie starożytni sok, który, mieszany z mlekiem albo jęczmieniem, dawał napój silnie odurzający, zwany również Soma. Napój ten składano na ofiarę bogom, a specyalnie Indrze, z którym nawet napój S. utożsamiano. To było przyczyną, że niektórzy historycy zaczęli zestawiać napój S. z chijańską nauką o Wieczerzy Pańskiej, ale bezpodstawnie. Inni historycy uważali bóstwo S. za pierwotne bóstwo księżyca, które z czasem stało się bóstwem opiekuńczem świata *lokapalas.* (Por. Hillebrandt, *Vedische mythолog.,* 1891; Oldenberg, *La réligion de Veda,* Paris, 1903; Caland et Henry, *L'agnisoma,* Paris, 1906; A. Roussel, *La religion vedique,* Paris, 1909).

Somalian Sukias, jeneralny opat Mechitarzystów (od 1824 r.). Ur. w Konstplu, † 1846 w Wenecyi. 1826 r. został mianowany tytularnym arcbpem Sunik w Armenii; w Padwie i Wenecyi utworzył zakłady dla młodzieży armeńskiej i sam wiele przyczynił się do rozwoju życia i literatury armeńskiej. Napisał: *Quadro della storia lett. di Armenia,* Wenecya, 1829. (Por. K. L. VIII, 1135; Buchb., H. L.).

Somaski zgromadzenie zakonne założone przez św. Hieronima Aemiliani albo Miani, wenecyanina, który podczas głodu, dziesiątkującego ludność Włoch i Wenecyi w r. 1528 zbierał dzieci opuszczone, żywił je i wychowywał. Gdy jednak własne środki, jakie posiadał, nie na długo wystarczyły na utrzymanie zgłodniałej rzeszy, wezwał ludzi dobrej woli, zrzeszył się z nimi i stworzył dzieło miłosierdzia chijańskiego. Początek tego zgrom. należy odnieść do r. 1528, niedługo potem założył inne przytułki dla sierot, w końcu dom macierzysty w miasteczku Somascha. Św. założyciel † dn. 8 lutego 1537 r. Kanonizowany dn. 16 lipca 1767 r. Osoby, które z nim pracowały, zamyślały odstąpić od rozpoczętego dzieła, lecz jeden z uczestników, Angelo Marco Gambarana, postanowił instytucyę tak pożyteczną utrzymać.

Instytut został zatwierdzony przez Pawła III 1540 r., a wkrótce S. zapragnęli połączyć się z Teatynami; unia jednak trwała rok tylko i pż Paweł IV znów wrócił autonomię S-m.

Bracia składali tylko śluby proste, pż Pius V pozwolił im składać uroczyste dn. 6 grud. 1568 r. brevem „Injunctum nobis", z tyt. *Congregatio clericorum regularium S. Maiolis de Somascha sub regula S. Augustini.* Już 1569 r., gdy bracia złożyli pierwszy raz śluby uroczyste, znów zaczęli się nazywać S-i. Sykstus V 1585 r. wyjął ich z pod jurysdykcyi bpów, a Paweł V w 1607 ogłosił ich za zakon żebrzący i nadał liczne odpusty.

Przed rewolucyą S-i mieli 169 domów, lecz rewolucya zadała im cios ciężki. Obecnie podnoszą się coraz więcej na siłach. Mają 17 domów z 140 zakonnikami w Lombardyi, Rzymie i Piemoncie. Utrzymują przytułki dla sierot, dla ociemniałych i głuchoniemych. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.,* 1899, 8-o, s. 311 i nast.; 1907, s. 480).

X. J. N.

Somatologia (σῶμα = ciało, λόγος = nauka). Jest to opisanie i systematyczny wykład wszystkich naszych wiadomości, dotyczących ciała człowieka. S. jest jedną z części antropologii (ob. art. Antropologia i Psychologia).

Sommervogel Karol ks. T. J., uczony bibliograf, ur. 1834 r. w Strassburgu, w 1853 r. został jezuitą, † 1902 r. w Paryżu. Był współpracownikiem w czasopiśmie *Études* od 1871/9 r.; od 1895/8 był redaktorem tego czasopisma w Paryżu. Napisał: *Table méthodique des mem. de Trévoux,* Paris, 1864 i nast., 3 t.; *Dict. des ouvrages anon. et pseud.* publiés de la Congr. de Jésus, tamże, 1884, 2 t.; *Biblioth. Mariana* de la Comp. de Jésus, tamże, 1894, 901; *Bibliothéque de la Comp. de Jésus,* Bruxelle, 1890—1900, 9 tom. in fol., wyd. 3-ie cennego dzieła Backer'a Augusta i Aleksandra. (Por. Blanc, *Répert. biblio-*

graph., 1902, 8-o, str. 360; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*, 1910, k. 2144).

Sommerwerck Wilhelm, bp z Hildesheim, ur. w Minden 1821 r., pierwsze wychowanie otrzymał od swego wuja ks. Karola Jacobi administr. klasztoru parafialnego w Ringelheim, wyświęcony na kapłana 1846 r., był prof. w koleg. w Hildesheim, w 1854 kaznodz. katedralnym, w 1863 kanonikiem, a wkrótce potem wikar. gener. bpa Wedekin († w r. 1870), którego został następcą 1871 r. Były to czasy świeżo rozpoczętego Kulturkampfu; nowy bp okazał się gorliwym obrońcą praw Kła; wyroki administracyjne i kary szły po sobie w szybkim tempie, aż zjawił się pewnego dnia urzędnik u drzwi pałacu bpiego, aby w imieniu prawa dokonać zajęcia rzeczy bpa. Gdy parafie stopniowo pozbawiane zostawały pasterzy, bp osobiście ich zastępował; co niedzielę odwiedzał jedną z parafij, odprawiał nabożeństwo i słuchał spowiedzi. Gdy w 1876 r. rząd cofnął bpowi i kapitule pensyę i odebrał używalność pałacu bpiego, bp żył z jałmużny wiernych. W 1893 został asystentem tronu papieskiego, a w 1900 r., gdy cesarz Wilhelm zwiedzał Hildesheim, publicznie oddał hołd S-i nazywając go „wzorem prałatów niemieckich", mianował go członkiem Izby panów (Herrenhaus) i ozdobił orderem korony królewskiej I-ej klasy. S. był dziekanem bpów niemieckich. † 18 grud. 1905 r.

Somnambulizm ob. Hypnotyzm i Spirytyzm.

Somnium viridarii (Sen ogrodnika) tytuł gallikańskiego tendencyjnego dziełka w formie dyalogu, którego autorstwo przypisują Filipowi de Maizières. Dziełko dedykowane Karolowi V francuskiemu. Treścią tego dziełka była dyskusya o władzy papieskiej i królewskiej. Pierwsza część oparta jest na: Disputatio inter militem et clericum super potestatem prelatis Esiae atque principibus terrarum commisam. (Par. 1491, tłum. franc., tamże 1516 łac.). Druga część zaś oparta jest na Dialogus Okkama, Defensor pacis Marsyliusza i Quaestio de potestate papae — Piotra Dubois. Dzieło od 1559 r. jest umieszczone na indeksie rzymskim. (Por. Riezler, *Die liter. Widersacher der Päpste*, Lipsk, 1874).

Sonnenschein Karol, ksiądz, działacz społeczny i polityk. Ur. 1876 r. w Düsseldorfie, po odbyciu studyów w Bonn i w Rzymie w Collegium Germanicum od 1894—1901, został wyświęcony w r. 1901 na kapłana; następnie zajmował się duszpasterstwem w Aachen, Kolonii i Elberferdzie. W 1906 r. został naczelnikiem centralnego biura stowarzyszenia ludowego dla katolickich Niemiec, prezesem sekretaryatu itd. Napisał: *Aus dem letzten Jahrzehnt des italien. Katholicizmus*, 1906; *Die sozialstudent. Bewegung*, 1909 i inne. Nadto od 1908 r. jest wydawcą *Sozialen Studentenblätter*. (Por. Herder, *Konversat.-Lexik.*, Ergänzbnd, 1910, k. 1278).

Sonnius Franciszek (właściwie Van de Velde), bp w Herzogenbusch, a potem w Antwerpii. Ur. 1506 r. w Son (stąd jego nazwisko) w Brabancyi, 1544 r. był profesorem teologii w Lovanium, w 1551 brał udział w obradach soboru Trydenckiego, w 1557 brał udział w dyspucie w Wormacyi, w 1559 z polecenia Filipa II był w Rzymie w celu powiększenia liczby dyecezyi w Niderlandach; po pomyślnem załatwieniu sprawy, sam mianowany bpem 1560 r. w Herzogenbusch i 1569 przeniesiony do Antwerpii. Napisał: *Demonstrationum religionis christ. ex verbo Dei* lib. 3, Antw., 1564; *Succincta demonstr. errorum confessionis Calvini*, Lowan., 1567. † 1576. (Por. de Ram, *Hist. episc. foeder. Belg.* w „Rév. Cathol.", 1859, t. 2).

Sopuny sekta ob. Pryguny.

Sora, Aquino i Pontecorro (dioec. Aquin., Soran. et Pontis Curoi) bpstwo bezpośrednio zależne od Stolicy Aplskiej w środkowych Włoszech. Bpstwo Sora założone zostało ok. 275 r., ma listę bpów od 1221 r.; złączone zostało w r. 1818 z Aquino, posiada 95,200 mieszk., 44 parafie, 175 kapł. świeckich i 30 zakonnych, 35 seminarzystów, 220 kłów i kaplic. Aquino założ. 465 r. w r. 1725 przeniesiono stolicę bpią do Raccasecca, w 1776 r. znów do Aquino, ma 52,150 mieszk., 21 parafij, 70 kapł. świec-

kich, 11 zakon., 30 seminarzystów, 91 kłów i kaplic. Pontecorro zostało katedrą w 1725 r., ma 12,050 mieszk., 8 parafij, 30 kapł. świeck., 10 zakon., 25 kłów i kaplic.

Sorbona — nazwa pierwotnego kollegium przy uniwers. paryskim, która z czasem przeszła na teologiczny fakultet. Powstanie swoje i nazwę S. zawdzięcza kanonikowi Robertowi de Sorbon (ur. 1201 w Sorbon pod Réthel w Szampanii, † 1274 w Paryżu), kapelanowi króla św. Ludwika. W latach 1247 — 1254 przez kupno i darowizny S. utworzył małe kollegium, a właściwie podstawy pod przyszłą S-ę. Rokiem faktycznym założenia był 1257, kiedy św. Ludwik podarował S. kilka domów na ulicy Coupe-Guelle (późn. Quartier latin), w których S. umieścił 16 studentów teologii. Uniwersytet, jak również pże Aleksander IV i Urban IV wszelkimi sposobami popierali i polecali kollegium, a Klemens IV w 1268 r. urzędownie je potwierdził. Kollegium początkowo nazywano „Collegium (congregatio) pauperum magistrorum Parisiis in theologia studentium", od XIV w. wchodzi powoli w życie nazwa S-y. Początkowo miało kollegium tylko 16 studentów (bursy) po czterech dla czterech narodowości (francuskiej, pikardyjskiej, normandzkiej i angielskiej). Członkowie dzielili się na *socii,* w ręku których był zarząd kollegium, i *hospites,* którzy tylko korzystali z dobrodziejstw kollegium, ale do zarządu nie należeli, zresztą we wszystkiem innem byli równi (omnes sumus sicut socii et aequales). Na czele kollegium stał *prowizor,* który był obierany do końca życia swego przez archidyakona Paryża, rektora, dziekanów poszczególnych fakultetów i prokuratorów od czterech narodowości. Obok niego stał *prior,* wybieralny na jeden rok, następnie czterech *seniorów,* do których należały wszystkie sprawy bieżące, *prokurator,* (gospodarcze sprawy), bibliotekarze etc. Każdy z zajmujących powyższe urzędy musiał być bakałarzem teologii, albo magistrem nauczającym na fakultecie sztuk pięknych i poddać się tak zw. actus sorbonnicus, polegającym na 12 godzinnym egzaminie i obronie dowolnie obranej tezy. W czasach następnych członkami S-y zostają osoby pod względem naukowym znane i cenione, jak również posiadające pod względem społecznym pewne stanowiska. Prawie wszyscy profesorowie fakultetu teologicznego w XV i XVI w. byli członkami S-y — sorbonistami. To stało się przyczyną, że od XVI w. nazwa S-y przechodzi na cały fakultet teologiczny. Znaczenie i sława S-y coraz więcej rosły. Zawdzięcza to przedewszystkiem kollegium doktorom fakultetu teologicznego, którzy wielce do rozwoju nauki się przyczynili. Doszło nawet do tego, że uciekano się do drów sorbońskich z najtrudniejszymi pytaniami do rozwiązania z całej Europy. I rzeczywiście, częste od drów S-y wychodziły wyroki, które w wielu wypadkach wywierały stanowczy wpływ na klne i polityczne życie średniowiecza. *Doctor Sorbonicus* był tytułem b. imponującym i oń ubiegali się nawet dostojnicy Kła i państwa.

W XVII w. dzięki kard. Richelieu'mu S. zdobyła nowe zabudowania. W 1635 on sam poświęcił kamień węgielny pod wspaniały kł sorboński, w którym po śmierci swej (1642) został pochowany. Kiedy powstał protestantyzm, S. ostro zwalczała jego pseudo reformacyjne poglądy, toż samo było z kartezyańską filozofią, z „oświeceniem" XVIII w., ale jednocześnie drowie S-y byli przeciwnikami Jezuitów, zwalczali bullę „Unigenitus" (ob.), a bronili artykułów gallikańskich. To ostatnie było przyczyną zmniejszenia się powagi i znaczenia S-y. Wolnomyśliciele przytem podkopali jej autorytet swemi pismami, pełnemi nienawiści (por. Voltaire, *Le tombeau de la Sorbonne).* W czasie rewolucyi dekretem z 1792 r. S. była skasowana. Napoleon, zakładając w Paryżu nowy uniwersytet, pomieścił go w gmachu S-y, a nowoutworzony fakultet teologiczny przyjął w spadku dawną nazwę S-y. W XIX w. jednak S. nie miała już tego autorytetu, nauki teologiczne stały w niej nisko. Przyczyną tego był duch gallikański, jaki w niej stale panował. Bpi nie przysyłali już zdolniejszych kapłanów do S-y, ale albo do Seminaryum St. Sulpice, albo do Instytutu katolickiego, utworzonego w 1874 r. W 1882 rządowy fakultet teologiczny okazał się bezcelowym i dla „oszczędności" został skasowany. Od 1889 r. odrestaurowane budynki sorbońskie mieszczą wydziały uniwersytetu paryskiego — Faculté des lettres et des-

sciences. Nazwa zaś S. jest tylko historyczną pamiątką.

(Por. Duvernet, *Histoire de la Sorb.*, 2 t., Paris, 1790/1; A. Franklin, *La Sorbonne, ses origines, sa biblioth. etc.*, Paris, 1875 [2]; Méric, *La Sorb. et son fondateur*, Paris, 1888; K. L.; Buchb., H. L.).

X. J. A.

Sorbière Samuel, filozof, ur. w okolicach Uzes w 1615 r., † 1670. Był zwolennikiem filozofii Gassendi'ego. Nawrócony z protestantyzmu nieszczerze, był podejrzewany o bezreligijność i socynianizm. Był przyjacielem Gassendi'ego i wraz z nim przebywał w Holandyi; ulegał też wpływom filozofii Montaigne'a i Charrona. Napisał: *Vie de Gassendi;* przełożył na franc. dzieło Hobbesa *De cive;* Tomasza Morusa *Utopię,* Amsterdam, 1643; *Discours* w sprawie swego nawrócenia; *Lettre latine* pko protestantom i inne. (Por. Niceron, *Mémoires,* t. IV, X; Feller, *Biogr. univ.;* Blanc, *Dict. de Phil.).*

Sorel Jerzy, pisarz socyalistyczny francuski, współczes., przejęty ideami Proudhona i Karola Marxa, torujący sobie jednak drogę do niezależności sądu i tworzący nową szkołę socyalistyczną, która zajmuje odrębne stanowisko w zapatrywaniu się na syndykaty zawodowe i stosunek ich do polityków demokratycznych. Wykazuje on, że ci ostatni tworzą oligarchię nadającą ton, rozporządzającą budżetem, kierującą wyborami, jednem słowem, spełniająca rolę dawnej szlachty, nie mając przytem jej przymiotów. Z ostatnich dzieł S-a zwraca uwagę: *Les Illusions du progrès,* Paris, 1908, 16-o.

Sorites σωρείτης = nagromadzony; σωρός = stos, kupa; syllogismus acervatus; łańcusznik). Wyraz ten ma dwa znaczenia: 1) S. jest jednym z dowodów, którym posługiwał się Eubulides z Miletu, aby wskazać trudności, tkwiące w naszem poznaniu zmysłowem np. które ziarnko dodane tworzy kupę zboża, który włos strącony czyni człowieka łysym. Podobne łamigłówki znalazły zastosowanie w szkole Stoików, a szczególniej Chryzyp, filozof stoicyzmu, drobiazgowo opracował tę sztuczkę dyalektyczną. 2) Dzisiaj S. powszechnie oznacza syllogizm złożony i skrócony, w którym orzeczenie pierwszej przesłanki jest podmiotem w trzeciej itd., aż w końcu we wniosku orzeczenie ostatniej przesłanki łączy się bezpośrednio z podmiotem pierwszej przesłanki np. qui prudens est et temperans est; qui temperans est et constans est; qui constans est, et imperturbatus est; qui imperturbatus est, sine tristitia est, beatus est; ergo prudens beatus est (Seneka). S. jest bardzo zbliżony do polisyllogizmu. Różnica pomiędzy polisyllogizmem, a łańcusznikiem na tem polega, że w pierwszym wniosek poprzedniego syllogizmu służy za większą przesłankę dla następnego syllogizmu, tymczasem w łańcuszniku orzeczenie zdania pierwszego jest podmiotem w zdaniu następnem. Reguły prawidłowego łańcusznika są takie: 1-o Wszystkie przesłanki S-a mają być twierdzące, z wyjątkiem ostatniej, która może być przeczącą; 2-o Wszystkie przesłanki muszą być zdaniami ogólnemi, z wyjątkiem pierwszej; 3-o Zdania winny być prawdziwe; 4-o Związek pomiędzy przesłankami prawidłowy. W XII w. Rudolf Gokleniusz (1547 — 1628) zbudował nową odmianę łańcusznika. Różnica pomiędzy t. zw. soritesem Arystotelesa i Gokleniusza jest taka: w łańcuszniku Arystotelesa orzeczenie zdania poprzedniego jest podmiotem zdania następnego, tymczasem w soritesie Gokleniusza podmiot pierwszego zdania jest orzeczeniem w drugiem zdaniu, aż w końcu we wniosku łączymy podmiot ostatniej przesłanki z orzeczeniem pierwszego zdania. Słowem, łańcusznik tak zw. Arystotelesa jest progresywny, S. zaś Gokleniusza jest regresywny.

(Por. Ks. Fr. Gabryel, *Logika,* str. 197—201, Kraków, 1899; R. Eisler, *Wörterbuch der philosophischen Begriffe,* str. 1366/7, Berlin, 1910 [3]; Baldwin, *Dictionary of philosophy and psychology,* t. 2, str. 557, New-York, 1911 [2]).

A. S.

Sorrento (dioc. Surretensis) bpstwo w połudn. Włoszech. Według tradycyi już ok. 60 r. mieli tu opowiadać wiarę Chrystusową uczniowie św. Piotra i założyli stolicę bpią. Pierwszym jednak bpem, którego zna historya, był św. Renatus w V w. Od XI w. S. podniesione było do godności arcbpstwa, a w r.

1818 wraz ze swemi sufraganiami (Capri, Massalubrense, Vico Equense) połączone. Arcbpstwo liczy 55,900 wiernych, 36 parafii, 300 kapłanów.

Sortais Gaston T. J., współczesny, był profesorem filozofii, autor wielu dzieł: *Traité de Philosophie* conforme aux dern. progr. I. *Psyhologie expérimentale,* Paris, 1901, 12-o; II. *Logique, Morale,* Esthétique, Métaphysique, tamże, 1902; nowe wyd. 1908, 8-o; *Précis de philosophie scientifique* et de phil. morale, 8-; *Eléments de Philosophie,* 3 v., 8-o; *Excursions artistiques et littéraires,* 2 v., 8-o; *La crise du libéralisme* et la liberté d'enseignement, Paris, 12-o; *Etudes philosophiques et sociales,* tamże, 1907, 12-o; *Pourquoi les Dogmes ne meurent pas,* Paris, 12-o, z cyklu „Science et Religion", n. 309, *Valeur apologét. du Martyre,* 12-o, z tegoż cyklu n. 340; *Le Procés de Galilée,* 12-o, z tegoż cyklu n. 371; *La Providence et le miracle* devant la science moderne, Paris, 1905, 12-o. (Por. Blanc, *Dict. de Phil.,* Paris; *Répert. bibliogr.,* 1902).

Sörensen Jan T. J., historyk sztuki i estetyk, ur. w Kopenhadze 1862 r., w 1871 r. przyjął katolicyzm, wstąpił do Jezuitów 1880, † 17 stycznia 1908 r. w Düsseldorfie. Główne dzieło dał w 4 t. Gietmanna *Kunstlehre* pod tyt. *Malerei, Bildnerei und schmückende Kunst.,* 1901. (Por. Herder, *Konvers.-Lexic.,* t 7, k. 1759).

Sosnowski Platon, prof. wileńskiego uniwersytetu. Był synem Antoniego, ks. unickiego, dziekana drohickiego, kanonika brzeskiego i oficyała wileńskiego (który w swoim czasie zaczął walkę z Bazylianami, ale się opatrzył, cofnął i umarł unitą); przyszedł na świat 31 grudnia 1799 r. w Kleszczelach (gub. grodzieńska, pow. bialski), gdzie też pierwsze pobierał nauki, potem w gimnazyum białostockiem się uczył, odznaczając się pilnością i zdolnościami; już na ławie szkolnej pisywał udatne wiersze, drukowane w *Tygodniku Wileńskim.* Po skończeniu szkół tych, wstąpił do głównego seminaryum w 1817 r. i w 1821 otrzymał stopień magistra, a we dwa lata później doktora teologii i prawa kanonicznego; już wtedy ceniono jego nagromadzoną wiedzę i pracowitość. Otóż, gdy katedra teologii moralnej i pasterskiej zawakowała po śmierci Chodaniego, to mianowano S-o na tę katedrę w charakterze zastępcy. Ze wszech miar zastępca był godny. Rada uniwersytetu ogłosiła konkurs (1825) na katedrę teologii moralnej i pasterskiej; na konkurs S. złożył rozprawę, która została przyjęta i w 1826 r. ks. S. był mianowany zwyczajnym profesorem; odznaczał się on jak na katedrze tak i na ambonie bardzo dodatnio. W pracy nie ustawał, a zdrowie było słabe, dostał rychło suchot i 4 paźdz. 1827 r. żyć przestał, ku wielkiemu smutkowi wszystkich i ze stratą ogromną dla nauki, w której wybitne zajął stanowisko pomimo tak młodego jeszcze wieku. Oprócz teologii zajmował się S. dziejami Kła unickiego w Polsce, lecz część tylko z tego wydrukował (w *Dziejach Dobroczynności,* 1823 i 1824): *Przywilej Zygmunta III dany duchow. ruskiemu; Fundusz grecko-unick. kła wołczańskiego; Uwagi nad artykułem o hierarchii Kła rus. z rzymsk. zjedn.* (Por. Dr. J. Bieliński, *Uniwersytet wileński;* P. Bobrowski, *Grecko-unijatskaja cerkow pri Aleksandre I,* Petersburg, 1890).

J. M. G.

Sosnowski Kazimierz, administrator dyec. lubelskiej. Ur. 1800 r. we wsi Wrotkowie, po ukończeniu gimnazyum w Lublinie wstąpił 1817 r. tamże do seminaryum, poczem studyował teologię na uniwers. warszawskim. Wyświęcony na kapłana 1822 r. przeniósł się do Krakowa i tu uzyskał stopień doktora teologii W 1826 r. powołany na sekretarza bpa dyec. lubelskiej Dzięcielskiego, został w 1831 r. proboszczem w Krzeczenewie, 1832 kanonikiem katedralnym, 1863 po śmierci ks. Pieńkowskiego, administratorem dyecezyi. W 1869 wkutek nieporozumienia z władzami cywilnemi, zmuszony do opuszczenia dyecezyi kraju, udał się do Lwowa, następnie do Rzymu, gdzie zasiadał na soborze watykańskim. Pod koniec życia został proboszczem w Kołomyi i tam życia dokonał 1874 r.

Sostenes przełożony synagogi w Koryncie (Dz. Ap. 18, 17), prawdopodobnie następca Kryspusa, którego Żydzi po zaskarżeniu św. Pawła przed starostą Gal-

lionem, „bili przed śmiercią". Czy został S. chijaninem i czy jest tą samą osobą, co i współtowarzysz św. Pawła (I Kor. 1, 1) — wątpliwe. (Por. J. Belser, *Apostelgeschichte,* Freiburg, 1905, 229).

Soter I Demetryus ob. Demetryusz I Soter.

Soter święty, pż (166 — 174) prawdopodobnie męczennik. Według Dyonizego z Koryntu (*Euzeb. Hist. Eccl.,* 4, 23, 10), napisał on list do Koryntyan, który niesłusznie Harnack utożsamia z II listem Klemensa pża (*Altchristl. Liter.* t. II, 440 — 450). Według zaś książki *Praedestinatus.* (Migne, *P. L.,* 53, 596) napisał też S. oficyalny list pko Montanistom. Święto 22 kwietnia. (Por. *Liber Pontificalis,* wyd. Duchesne, t. 1, 135; Jeffe, *Reg. Pontif. Roman.,* t. 1, 9; Lipsius, *Chronologie der römisch. Bischöfe,* Kiel, 1869, 188 etc.; K. L., t. 11; Bardenhewer, *Patrologie,* t. 1, 521).

Soteryologia (od gr. σωτηρία — odkupienie, wybawienie) jest nauką o odkupieniu, dokonanem przez Chrystusa. Dzieli się na dwie części: S. ogólna omawia najpierw możliwość, odpowiedniość, konieczność i odwieczne postanowienie odkupienia, a potem rozbiera fakt odkupienia, jako zadośćuczynienie i jego przymioty (zupełność, powszechność etc.), wreszcie mówi o faktycznem odkupieniu t. j. o śmierci na krzyżu, zstąpieniu do piekieł i zmartwychwstaniu. S. zaś specyalna zajmuje się potrójną godnością odkupiciela t. j. kapłańską — śmierć na krzyżu, jako prawdziwa ofiara, prorocką — nauczanie Chrystusa i królewską — wniebowstąpienie Chr., jako początek jego niebieskiego królowania.

Sotkiewicz Antoni Franciszek Ksawery, bp sandomierski. Ur. się we wsi Bardo, powiecie opatowskim, gubernii radomskiej 13 stycznia 1826 r. Rodzicami jego byli Andrzej i Ludwika z Targowskich. Nauki początkowe pobierał w domu, a następnie w szkole powiatowej sandomierskiej i gimnazyum kieleckiem. W 1842 r. wstąpił do seminaryum sandomierskiego, skąd po latach czterech został wysłany do warszawskiej Akad. Duchownej. W 1849 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Goldmana (ob.); a w 1850 ukończywszy Akad. ze stopniem kandydata św. Teologii, powrócił na stałe do Sandomierza.

Początkowo był po ks. Marzyńskim nauczycielem religii i moralności w szkole powiatowej sandomierskiej oraz na pensyi żeńskiej P.P. Benedyktynek, jednocześnie bezpłatnie wykładając w miejscowem seminaryum duchownem. Stanowiska te porzucił w 1852 r. i objął probostwo w Zbilutce; ale już w następnym 1853 przez administratora dyecezyi ks. Zwoleńskiego, został mianowany profesorem i wice-regensem seminaryum. W 1856 r. został proboszczem w Słupi Nowej i asesorem konsystorza dyecezyalnego. Zrzekł się wtedy stanowiska wice-regensa, zatrzymując nadal obowiązki profesora. Wykładał kolejno: pastoralną, wymowę, patrologię, prawo kanoniczne, historyę powszechną i literaturę polską. Najwięcej pracował nad prawem kanonicznem.

W tymże r. 1856 został przedstawiony jako kandydat na prof. w Akad. Duchownej warszawskiej lub w innym wyższym zakładzie naukowym z bardzo chlubną opinią. W 1858 administrator dyecezyi, ks. Zwoleński, pragnąc wyróżnić dobrego na niwie klnej pracownika, wyrobił ks. S-i u bpa Pieńkowskiego nominacyę na kanon. honorowego lubelskiego.

W 1860 r. S. został członkiem rady opiekuńczej dobroczynności publicznej pow. sandomierskiego. W tymże roku został mianowany prof. Akad. Duchow. warszawskiej.

Bp Juszyński (ob.) w korespondencyi urzędowej (19 lipca 1860 r.) taką o ks. S-u wydaje opinię: „Na każdem z powyższych stanowisk ks. S. z całą sumiennością wywiązywał się z położonego w nim zaufania i z prawdziwą przyjemnością, oddając mu chlubną zaletę, przedstawiamy go z urzędu, jako kapłana pracowitego, wielkich zdolności i wzorowego postępowania".

Teraz nastaje drugi okres życia S-a. Dn. 9 lipca 1860 r. został on mianowany profesorem Akad. warszawskiej przez arcbpa Fijałkowskiego po napisaniu rozprawy konkursowej p. t. *Quasnam vicissitudines subiit in Polonia jus canonicum commune a Miecislao I usque ad nostra tempora.* Lecz nie skończyło się na profesorstwie. W 1862 r.

został S. mianowany referentem sądowym do spraw małżeńskich; 1863 r. — członkiem komitetu, mającego się zająć przygotowaniami do projektowanego synodu archidyecezyalnego, a następnie i prowincyonalnego; 1864 — prowizorem seminaryum archidyec.; 1865 — kanonikiem gremialnym warszawskim (po tej nominacyi zrzekł się probostwa w Słupi); 1868 — asesorem konsystorza warszawskiego.

Lata pobytu w Warszawie wywarły wpływ decydujący na dalsze losy S-a i nie mało się przyczyniły do ostatecznego utrwalenia jego oblicza duchownego. Tutaj przeszedł S. niezmiernej doniosłości szkołę pracy publicznej; owoce zaś jego doświadczenia zebrała następnie rodzima jego dyecezya. W Warszawie S. występuje już wyraźnie jako zwolennik odrodzonego katolicyzmu, kierunku stworzonego przez Piusa IX a spopularyzowanego w Europie przez Veuillota; kierunku, którego przedstawicielami u nas byli wówczas: Feliński, Nowodworski, J. E. Wincenty Popiel, Kossowski i Golian. Nie ma co prawda S. w sobie ognia i zapału Goliana, na razie nie wypływa na szerszą widownię, ale zawsze i wszędzie jest szczerym bojownikiem Kła, człowiekiem o mrówczej pracowitości, a przedewszystkiem kapłanem, na którego Kł zawsze liczyć może. Został też stosownie oceniony przez arcbpa Felińskiego (ob.) *(Pam.* t. 2, str. 113) i Stolicy Aplskiej przedstawiony.

Wykłady jego w Akad. głosem cichym i jakby nieśmiałym wygłaszane, miały na względzie przedewszystkiem stronę praktyczną. (Pleszczyński, *Dzieje Akad. Duchownej w Warszawie,* str. 132). Po zamknięciu Akad. w r. 1867 pozostawiony niemal bez środków utrzymania, zarabiał lekcyami na pensyach prywatnych. Pracował też piórem. Z prac oryginalnych najważniejszemi są rozprawy prawne umieszczane w *Enc. Klnej* Nowodworskiego w liczbie kilkudziesięciu. Oprócz tego ogłosił w Pam. Relig. Moral.: *Opis kła parafialnego w Rakowie* (XVI, 134); *O egzaminach konkursowych na beneficya parafialne,* (X, 2—133); *Życiorys Bronisławy Kamienobrodzkiej,* Siostry Miłosierdzia (VII, 2—341). W „Przeglądzie Katolickim" (1863, 758 i nast.) ogłosił: *Jezuici na galerach; Św. Alojzy* (1865, 404); *X. Jan Bosko* (1883, 379). To ostatnie wyszło również w osobnej odbitce.

Od 1864—1877 r. redagował „Przegląd Katolicki". W jak trudnych pracował warunkach, niech wskaże szczegół, że cenzura nie zezwoliła mu na zaprenumerowanie „Le Monde", a „Journal des villes et campagnes" pozwo ono sprowadzić na próbę tylko. Pomimo trudności „Przegląd Katolicki" za redaktorstwa S-a przechodził czasy najpiękniejszego rozwoju, szerzył myśl katolicką w społeczeństwie polskiem i umiejętnie jej bronił.

Widocznie praca redaktorska S-a i przez społeczeństwo i przez współzałożycieli ocenioną została, bo pismo się rozwija i w 1868 r. ks. S. jest już właścicielem trzeciej części drukarni po ś. p. Franciszku Czerwińskim pozostałej. W r. zaś 1874 ks. Nowodworski na wypadek swej śmierci przekazał mu wszystkie swe prawa do „Przeglądu Katol.".

Lecz praca w „Przeglądzie" nie wyczerpywała energii ks. S-a. Zostawszy bowiem prokuratorem kapituły archidyecezyalnej, odnowił kaplicę Pana Jezusa przy archikatedrze, wyrestaurował dom kapitulny, a oprócz tego władze archidyecezyalne dawały mu różne zlecenia, jak uporządkowanie stosunków w bractwie Najsł. Serca P. Jezusa przy kle PP. Wizytek i inne drobniejsze.

W 1877 r. został administratorem archidyecezyi po śmierci Zwolińskiego. Na tem stanowisku pozostawał przez lat sześć i pomimo wielkich trudności, uzyskał od rządu pozwolenie na urządzanie rekolekcyi dla kapłanów, wprowadził trzechletnie egzamina dla młodych księży i podniósł naukowy poziom seminaryum.

W r. 1883 d. 15 marca S. został prekonizowany, 20 maja konsekrowany na bpa sandomierskiego, a 24 czerwca odbył ingres do katedry sandomierskiej.

Dyecezyę obejmował w warunkach b. trudnych, bo za poprzednika sprawy kłne leżały w zaniedbaniu, (ob. Juszyński) a administracya prałata Janickiego jeszcze pogorszyła położenie, seminaryum przechodziło ciężkie przesilenie, a represye rządowe do ostatecznych granic utrudniały pracę. (Całe niemal pasterzowanie S-a przypada na czasy Hurki).

W czasie pobytu w Petersburgu z racyi konsekracyi, otrzymał S. od Stolicy

Aplskiej bulle, zawierające zlecenie erygowania dyecezyi kieleckiej. Pomimo, że bulle doręczone były przez ministeryum, S. musiał prosić o zezwolenie rządowe na wyjazd do Kielc w celu wykonania tego zlecenia. Gdy zaś skutkiem reumatyzmu prosił o paszport na wyjazd do Trenczyna, Hurko najprzód „ze względów politycznych" odmówił, a następnie zaproponował bpowi wody lipeckie albo kaukaskie, obiecując w razie zgody wyjednać nawet zapomogę pieniężną od ministeryum. Z trudem ledwo, po kilkakrotnem przedstawieniu sprawy udało się bpowi uwolnić od jenerał-gubernatorskiej medycyny.

W takich warunkach stosunki z rządem musiały się ograniczyć jedynie do urzędowych powinszowań noworocznych i świątecznych.

Całą zato energię i wszystkie siły S. zwrócił ku podniesieniu swej dyecezyi i w ciągu ośmnastoletnich rządów podniósł znacznie poziom życia religijnego w swej owczarni. Bez przesady powiedzieć można, że po Burzyńskim (ob.) S. był pierwszym bpem, jakiego dyecezya sand. potrzebowała.

Zaczął od urządzenia rekolekcyj kapłańskich. Nie małą też jego zasługą jest uporządkowanie stosunków pomiędzy proboszczami a wikaryuszami, przez które zatamował źródło wielu nieporozumień i kwasów wśród duchowieństwa.

Nie było prawie szczegółu w życiu klnem, któryby nie zajął jego pasterskiej troskliwości. Zresztą wystarczy wymienić główniejsze jego zarządzenia:

R. 1883. Informacya o przepisach liturgicznych tyczących się aparatów klnych.
— De cohabitatione sacerdotum cum mulieribus sub uno tecto.
— Instrukcya dla dziekanów, co mają czynić w razie śmierci kondekanalnych kapłanów.
— Nonnulla excerpta ex Pontificali Romano et libro caeremoniarum de visitatione dioecesis.
— Instructio super dispensationibus matrimonialibus.
— O rekolekcyach kapłańskich. W zakończeniu tej kurrendy mówi: „komunikując niniejszą odezwę moją szanownemu duchowieństwu... pragnę ułatwić o ile to jest w mojej możności święte rekolekcyjne zajęcie moim najmilszym współpracownikom, dusze których obejmując Chrystusową miłością, polecam w kornych modłach Najwyższemu dusz ludzkich pasterzowi...".
R. 1884. Instrukcya liturgiczno-pasterska o Komunii św. ludu i o podniesieniu czci ku N. Sakramentowi.
— O dyspensach małżeńskich.
— O paleniu lamp przed N. Sakramentem: (Dopiero tam gdzie zagasła kapłańska miłość i pobożność, gdzie żądze i pragnienia ziemskie wyrugowały Chrystusa z serca, gdzie, jednem słowem, duch kapłański zginął, tam gaśnie i lampa w przybytku, aby każdemu, kto wchodzi do kła i chce się jej światłem do Chrystusa skierować, świadczyła, co się stało z duszą kapłana).
R. 1885. O przygotowaniach do poświęcenia kła.
— O wzajemnym stosunku proboszczów z wikaryuszami.
— Instrukcya dla dziekanów o odbywaniu wizyt dziekańskich (10 kart in folio).
— Instrukcya dla delegowanych w celu przeprowadzenia jakiejś sprawy sądowej.
R. 1886. Przepiękna i szczegółowa kurrenda o nauczaniu ludu (9 k. in folio) godna stanąć obok najpiękniejszych pomników naszej literatury teologicznej.
R. 1887. Instrukcya o układaniu inwentarza „fundi instructi".
R. 1889. Kurrenda o zachowaniu się kapłanów w czasie odpustów.
— O egzaminach na aprobatę i wikaryuszowskich.

Zarządzenia mniejszej wagi pomijam.

Wszystkie powyższe rozporządzenia odznaczają się nadzwyczajną prostotą pod względem formy, ale zato wieje z nich dziwny duch; oto prawo klne w ich oświetleniu przedstawia się jasno i wprost przytłacza siłą swej słuszności. To też weszły one w życie bez żadnego oporu ze strony duchowieństwa, bądź co bądź przywykłego do kierowania się bliżej nieokreślonemi tradycyami, a właściwie uznaniem osobistem.

Nie małą pomocą w zarządzie dyecezyi był dla S-a ks. prałat Józef Kijanka od r. 1886 oficyał. Ułatwiał on bpowi pracę zarówno światłą radą, jako też dzięki sympatyi, jaką się cieszył wśród duchowieństwa.

Jedną z najpiękniejszych kart życia S-a jest jego troska o rozwój seminaryum. Regensami byli za czasów S-a najprzód ks. Kijanka, a po jego ustąpieniu ks. M. Ryx, obecny pasterz dyecezyi. Pod ich kierownictwem znacznie podniósł się poziom naukowy zakładu. W celu podniesienia poziomu duchowego sprowadził bp z oddalonej parafii pobożnego kapłana ks. Tomasza Sokalskiego, który uregulował i na nowe tory pchnął życie duchowne w seminaryum. Sam bp, o ile czas i zdrowie mu pozwalały, wykładał w seminaryum prawo kanoniczne lub teologię pasterską. Zwykle stawiał trzecioletnim teologom stopnie celujące, drugoletnim dobre, a pierwszoletnim dostateczne. Nieśmiałość wykładu, o jakiej wspominają jego słuchacze z Akad. znikła zupełnie, a długoletnie studya połączone z osobistą praktyką, dały mu ogromne opanowanie wykładowych przedmiotów. To sprawiało, że wykłady były nadzwyczaj ciekawe i alumni uczyli się z zapałem, a nie tylko dla tego, że wykładał bp.

W stosunkach codziennych z alumnami nie miał daru popularyzowania swej osoby. I to głównie było murem pomiędzy nim a młodzieżą, która bpa się bała, pomimo, że on tę młodzież otaczał uczuciem iście ojcowskiem.

Pamiętał nawet o jej drobnych przyjemnościach. W każde święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy przysyłał wiktuały dla alumnów, zostawionych na święta. A zostawiano ich dużo, bo bp wielce dbał o wspaniałość służby bożej. Alumnów uboższych lub nie mających gdzie wyjechać na wakacye, brał do swego domu.

W czasie częstych podróży wizytacyjnych zawsze pilnował, aby towarzyszący mu alumni mieli dogodne pomieszczenie.

W jednej tylko rzeczy był nieubłagany, mianowicie, gdy chodziło o nieład w ceremoniach klnych. Najmniejsze uchybienie w ceremoniale karcił surowo. To też zdarzało się, że młodzież onieśmielona czujnem okiem bpa nieraz najokropniejsze błędy popełniała.

Dbał o ozdobę domów bożych. Przeprowadził gruntowną restauracyę kła katedralnego. Pilnował, aby restauracye kłów parafialnych przeprowadzano z uwzględnieniem zasad piękna i poszanowaniem pozostałych po przodkach zabytków. Zasady konserwacyi zabytków wprowadził w życie na długo przed spopularyzowaniem tej sprawy w szerszych kołach społeczeństwa i na tę sprawę kładł nacisk zarówno w wykładach teologii pasterskiej jako też i w pogadankach z duchowieństwem. Kiedy młody naówczas kapłan, obecnie kanonik kolegiaty opatowskiej, ks. Kasprzycki poruszył sprawę śpiewu klnego, poparł go całą swą powagą.

Pracowitości był nadzwyczajnej. Świadczą o tem jego notatki pochodzące z czasów, gdy był referentem w konsystorzu, profesorem Akademii i prefektem; świadczą notatki i próbne kalkulacye redaktorskie. Gdy został bpem, od żadnej pracy się nie usuwał, pomimo tego, że miał odpowiednich zastępców. Osobiście przeglądał sprawozdania proboszczów o katechizacyi dzieci; troskliwie opracowywał wszystkie kurrendy i rozporządzenia; osobiście prezydował w sądach, asystował na egzaminach konkursowych oraz wikaryuszowskich a nawet na egzaminach kandydatów do seminaryum. Wydał mapę dyecezyi, do której sam wystarał się o źródła i opracował szczegóły. Inną mapę wielkich rozmiarów polecił narysować dla konsystorza i wykonania sam pilnował. Mapę tę polecił wykonać w dwóch egzemplarzach i jeden z nich w formie atlasu w oddzielnej skrzynce nosił z sobą, wyjeżdżając z wizytą pasterską na dyecezyę.

W wolnych chwilach zajmował się z amatorstwa malarstwem.

W stosunkach z ludźmi był powściągliwym; sobą był tylko w kółku poufałych znajomych, z którymi chętnie przestawał. Lubił otaczać się duchowieństwem i w celu zbliżenia go do siebie, co tygodnia zapraszał na herbatę wszystkich księży znajdujących się w Sandomierzu.

Stosunek jego do Kła powszechnego można wyrazić jednem słowem: „catholicissimus". Do śmierci niezapomnę piorunującego wrażenia, jakie wywarła na obecnych jego mowa pożegnalna przed wyjazdem „ad limina". Nic dziwnego

przeto, że cieszył się zaufaniem Stolicy Apl skiej.

Umarł nagle w nocy z 3 na 4 maja 1901 r. Duchowieństwo ze czcią i miłością jego imię wspomina, a historya zaliczy go do najwybitniejszych naszych działaczy okresu popowstaniowego.

Praca ta oparta głównie na aktach konsystorskich. (Por. *Enc. Klna* Nowodw.; (Sotkiewicz — Sandomierska dyecezya) i *Przegląd Katolicki* z r. 1899 i 1901).

X. A. W.

Soto Dominik de, dominikanin, ur. w 1492 r. w Segowii, po odbyciu studyów w Paryżu, przybył do Hiszpanii i zdobył katedrę filozofii w Alcali za pomocą konkursu, następnie wstąpił do Dominikanów. W r. 1532 zostaje prof. w Salamance i uczy teologii przez lat 13. Zdobywa sławę wielkiego teologa i wysłany zostaje przez Karola V w takim charakterze na sobór Trydencki 1545 r., gdzie istotnie zajaśniał niezwykłą wiedzą i wymową. Po niejakim czasie, z rozkazu cesarza wraca do Niemiec, który go czyni swoim spowiednikiem i mianuje bpem Segowii, czego jednak S. nie przyjmuje. Porzuca dwór cesarski i wraca do Hiszpanii, gdzie obejmuje przełożeństwo w jednym z klasztorów w Salamance i powtórnie katedrę uniwersytecką. † 1560 r. Napisał: *De justitia et jure,* Salmanticae, 1556, in fol.; *De cavendo juramentorum usu,* Romae. 1552; *De ratione tegendi et detegendi secretum,* Salmant., 1552, fol.; *In quatuor sentent. commentarii,* ibd, 1557, 2 t. in fol. i wiele in. Zaznaczyć wypada, że S. w swoim traktacie *De justitia et jure* wyjaśnia porządek własności w ten sposób, jak to uczynił później Leon XIII. (Por. Nicolas-Antonio, *Biblioth. Hispana,* t. 2, s. 108; Echard, *Scrip. Ord. Praed.,* t. 2, s. 183; Touron, *Hommes illustres* de S. Dominique, t. 4, s. 205 i nast.; Blanc, *Dict. de Philos.,* 1908, k. 1114; Bund, *Catalogus auct.,* 1900, s. 154; Aimé Viel, *Dominique Soto* w „Revue thomiste", 1904 i 1908 mai, juin.).

X. J. N.

Soto Piotr, dominikanin, pochodził z Korduby, † 1563 r., uczony obrońca wiary katolickiej w XVI w. i światło Kła hiszpańskiego; był spowiednikiem Karola V, dla wielkich zalet umysłu i serca wysoko ceniony przez pża Piusa IV, który uczynił go swym teologiem i polecił uczestniczyć w soborze Trydenckim, gdzie też † żałowany przez wszystkich. Napisał między in.: *Institutiones christianae,* Augustae Vindel, 1538, 4-o; *De institutione sacerdotum,* Dilingae, 1558, 4-o, dzieło klasyczne. (Por. Bund, *Catalogus auctor.,* Rothomagi, 1900, 8-o, s. 155).

Sotomayoz Ludwik, dominikanin, uczony egzegeta portugalski. Ur. się 1526 r. w Lizbonie, † 1610 r. Oprócz teologii studyował język grecki i hebrajski, dzięki czemu mógł czytać w języku oryginalnym Pismo św. i Ojców Kła. Jak wielką wagę przywiązywał do studyowania tych ostatnich, widać z zasady, którą głosił: Nil sapit, qui sine patribus sapit. Po ukończeniu swoich studyów w Lowanium, 1554 r. wraz z innymi uczonymi został wysłany do Anglii, gdzie jednakże pracował tylko do 1558; w r. 1561 na rozkaz króla Sebastyana udał się z Portugalii do Trydentu, gdzie był obecny na obradach soboru aż do ukończenia tegoż. Następnie został profesorem Pisma św. w Koimbrze, i trwał na tem stanowisku przez lat 20. Zrezygnowawszy z katedry profesorskiej, oddał się całkowicie studyom i pisaniu swoich komentarzy. Długo jednak nie mógł się zdecydować na ogłoszenie swych dzieł drukiem; uczynił to dopiero na wyraźne żądanie pża Klemensa VIII (1597). Wydał mianowicie *Komentarz do Pieśni nad Pieśniami,* Lizbona, 1599, dodatki do tegoż, Paryż, 1611 i komentarze do 1 i 2 Tym. i Tyt., Paryż, 1610. (Por. Quetif-Echard, *Script O. Pr.,* t. 2, 374 i nast.; Nic. Antonio, *Bibl. hisp.,* t. 2, 63; *Nomencl.,* t. 1 [2], 184; K. L., XI, 352/3).

Souben o. benedyktyn, opat z Farnborough, współczesny, napisał *L'esthétique du dogme chrétien,* Paris, 1899, 16-o; *Les manifestations du beau* dans la nature, tamże, 1911, 16-o i inne.

Soubirous Bernadetta ob. Bernadetta.

Soukup Jan Niepomucen, pisarz czeski. Ur. 1826 r. w Trzebiczy na Morawach. Studya odbywał w Bernie, w 1846 wyświęcony na kapłana, w 1865 został pro-

boszczem w Dubrawicy, a 1871 honorowym radcą konsystorza. Napisał: *Kyceczka ze Sloupa,* Berno, 1854, 5; *Makocha a jeji okoli,* 1858; *Kaple vv. Jauba u Iwanczic,* 1859; *Velehradki,* Praga, 1862; *Kytice Velehradská,* 1863; *Sbor k tysiciletému jubileu Cyrillo-Methodiejskému,* 1863. Nadto pisał do rozmaitych czasopism.

Soullié P., współczesay pisarz francuski, napisał: *La Messe,* Exposition raisonnée des rites et des prières du saint sacr., Paris, 1895, 8-o; *Les Hymnes et les proses de l'Eglise,* tamże, 18[illegible]5, 8-o).

Southcote Joanna ob. Sabatarya-nie.

Southwark, bpstwo w Anglii, sufrag. westminsterska, założone 1850 r. obejmuje południową część Londynu i hrabstwa Surrey, Kent i Suffex. W 1910 r. liczyło 105,254 katolików, 217 kłów i kaplic, 552 kapłanów zakonnych i świeckich, 24 męskie i 64 żeńskie zgrom. zakonne. (Por. Buchb. H. L.).

Southwell (Sotvellus) **1**) Natanael T. J., ur. 1598 lub 1599 r. w Norfolk, † 2 grud. 1676 w Rzymie. W 1617 wstąpił do kolegium ang. w Rzymie, gdzie zamienił dotychczasowe swoje nazwisko Bacon na S.; 1627 w Rzymie był ministrem w koleg. ang.; od 1647—1668 sekretarzem przy 5 generałach zakonu. Od 1668—1675 zajmował się wyłącznie pracą nad nowem wydaniem rozpoczętej przez Ribadeneira i w dalszym ciągu prowadzonej przez F. Alegambe *Bibliotheca Scriptorum S. J.,* Rzym, 1676, wyd. S. (Por. Sommervogel, VII, 1408 i nast.).

2) Robert T. J., wielebny, poeta, męcz. Ur. 1560 r. w Horsham St. Faith (Norfolk), † 21 lutego 1595 w Londynie; był prefektem studów w koleg. ang. w Rzymie, po powrocie do ojczyzny, prześladowany za wiarę, spędził kilka lat w ukryciu; 1592 r. schwytano go, poddano torturom i po trzech latach okropnego męczenia stracono. Obecnie toczy się proces beatyfikacyjny S-a. Napisał wiele cennych utworów poetyckich, pism ascetycznych i inne. W druku wyszły: *Mary Magdalen's funeral tears,* Londyn, 1594; *S. Peters complaint i Maeoniae,* tamże, 1595; *The triumphs over death,* tamże, 1596; *The complete works,* z biogr., tamże, 1876; *A 100 meditations on the love of God,* wyd. przez J. Morin, tamże, 1878. (Por. *Biogr.* przez P. Possoz, Paryż, 1866; Lady Fullerton, Londyn, 1872; H. Thurston w „The Mont", 83, 1895, 231—234, 1383—1399; Sotwel, 727/8; Sommerv., VII, 1409/12; Spillmann, t. 3, 344 — 374; K. L., XI, 533/4; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Sovana (dioec. Suanensis) bpstwo we Włoszech, pierwotnie niezależne, a od 1459 r. sufr. sieneńska. Pierwsze wiadomości o S. pochodzą z VII w. Rezydencyą bpa jest m. Pitigliano, które Grzegorz XVI 1844 r. aeque principaliter z Sov. połączył. Liczy 38,500 katolików, 47 parafij, 98 kapłanów. (Por. Gamarrini, *Dell'antica diocesi e chiesa di S.,* Pitigliano, 1891).

Sozomenus Hermias Salamanes (Salaminius) historyk kłny. Daty urodzenia i śmierci S. nie mamy; ur. z rodziców chijańskich w Betel pod Gazą w Palestynie; o wychowaniu i wykształceniu nic nie wiadomo; później jednak był adwokatem w Konstplu (σχολαστικός). Jest on autorem Ἐκκλησιαστικὴ ἱστορία w 9 tom., obejmującej dzieje od 324—425 r. Miało ono obejmować dzieje do 439 r. ale koniec od 425—439 zaginął. Dzieło poświęcone cesarzowi Teodozyuszowi. Pod względem krytycznym Historya S. w wielu bardzo miejscach zależna jest od Historyi Sokratesa (ob.), i to do tego stopnia, że błędne nieraz wiadomości od niego przepisuje; nie można go jednak nazwać plagiatorem, gdyż wiele materyału podaje nowego, niewyzyskanego przez Sokratesa, i więcej był poinformowany o rozmaitych wypadkach aniżeli Sokrates, szczególniej na Zachodzie. W przedstawieniu dziejów często lubił podchlebiać cesarzom; styl bardziej wykwintny, aniżeli u Sokratesa. *Historya* wydana została w Migne, *P. L.,* 67, 843– 1630; jak również przez Hyssey'a w 1860 r. w Oksfordzie. Bidez przygotował nowe wydanie. (Por. *La tradizione manuscrite de S.,* 1908; Jeep, w *Suppl. XIV der Jahrb. für klas. Philolog.,* 1885, 137 i nast.; Rauschen, *Jahrb. der christl. Kirche,* 1897, 2 i nast.).

Sozypater — chijanin i krewny św. Pawła (Rzym, 16, 21), prawdopodobnie ten sam co i Sopater Beroeńczyk, który towarzyszył Apłowi w jego trzeciej misyjnej podróży z Grecyi do Azyi Mniejszej (Dz. Ap. 20, 4).

Sól była już w Starym Test. używaną przy ofiarach. „Cokolwiek ofiary będziesz ofiarował, solą posolisz... Przy wszelkiej obiacie twojej ofiarujesz sól". (Levit. 2, 13). Podług słów św. Mateusza „Wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie" (5, 13) jest sól w liturgii symbolem mądrości i moralnego niezepsucia i używa się jako Sakramentale przy Chrzcie św., przy poświęceniu wody święconej jak również tak zw. wody gregoryańskiej, używanej do poświęcenia kłów. Podług Dölgera *(Der Exorzismus im altchristl. Taufritual,* 1909), sól miała pierwotnie przy chrzcie i przy poświęceniu wody znaczenie zaklęcia, podczas gdy używanie symboliczne soli w znaczeniu mądrości stosownie do Mat. 5, 13, jest pochodzenia późniejszego. (Por. C. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cath.,* Ratisbon., 1863, ed. 2, p. 121; *Kirchl. Handlex.,* Buchb.).

Sówka ob. Gulczewski Dobiesław.

Spadek podług określenia prawa jest przejściem majątku osoby zmarłej (spadkodawcy) na osobę drugą (spadkobierca), która wchodzi w prawa majątkowe zmarłej, odpowiadając przytem za jej długi. Spadkobiercy dzielą się na prawnych (legalis, heres ab intestato) i testamentowych zw. legataryuszami (zapisobiercy, heres ex testamento). Pierwsi są spadkobiercami na mocy przepisów prawa, drudzy na mocy wyrażonej w ostatniem rozporządzeniu czyli testamencie woli zmarłego. Jeżeli prawa krewnych wynikają z prawnych związków zmarłego, to tacy krewni zowią się porządkowymi w przeciwieństwie do nieporządkowych, pochodzących ze związków nieprawnych (dzieci prawe i nieprawe). Zasady Kła co do spadków zgadzają się z prawem cywilnem w tym względzie i Kł odpowiednio do racyonalnych wymagań prawodawstw cywilnych normuje odpowiedzialność ludzi w ich sumieniu co dotyczy sprawiedliwości lub niesprawiedliwości spadku. Szczegółowe wiadomości o prawach spadkowych ob. art. Testament.

Spadkobierca konieczny ob. Testament.

Spagnuolo ob. Baptysta Jan Mantuanus.

Spahn Marcin, doktór filozofii, zwycz. profesor uniwers. w Strasburgu, współczesny, ur. 1875 r. w Marienburgu. Napisał: *Johannes Cochläus,* 1898; *Urkunden u. Akten zur Gesch. der Grossen Kurfürsten,* 1899; *Philipp Veit,* 1901; *Leon XIII,* 1904; *Das Deutsche Zentrum,* 1907, wyd. 1—2; *Der Kampf um die Schule,* 1907; *Michelangelo u. die Sixtin. Kapelle,* 1907 i inne. Nadto wydał: *Weltgeschichte in Charakterbildern,* 1901 i nast.; *Kultur u. Katholicismus,* 1906 i nast.; *Strassburger Beiträge* zur neueren Geschichte, 1906 i nast. (Por. Keiters, *Kath. Literatur Kalender,* 1910, s. 423).

Spalato ob. Dalmacya.

Spalatyn Jerzy (właśc. Burkhardt), humanista, kaznodzieja protest. i historyk. Ur. 17 stycz. 1848 w Spalt (stąd przezw.), † 16 stycz. 1545 w Altenburgu. Studya odbył w Erfurcie, gdzie się stał gorliwym humanistą i serdecznym przyjacielem Konrada Mutianus'a, 1505 r. został nauczycielem w klaszt. Georgenthal, w 1508 wychowawcą na dworze elektora Fryderyka Mądrego, którego był też bardzo wpływowym doradcą. Luter zyskał w nim potężnego obrońcę, reformacya— dzielnego rzecznika. Po śmierci elektora (1525) otrzymał probostwo w Altenburgu, ożenił się, będąc zaś nadal doradcą nowego elektora, a jednocześnie wizytatorem, nie przestawał usilnie i skutecznie popierać nowej nauki. Między innemi przetłumaczył wiele pism Lutra i Erazma; zebrał też liczny materyał do historyi domu saskiego i utrzymywał ożywioną korespondencyę z najbardziej wybitnemi osobistościami współczesnemi. Pod koniec życia popadł w melancholię. (Por. Chr. Schlegel, Jena, 1593; J. Wagner, 1830; Seelheim, 1876; *Pastoralblatt des Bist.* Eichstätt, 1880, № 27 i nast.;

Allg. Deut. Biogr., 31, 1 — 29; *Arch. für Gesch. des deutsch. Buchhandels*, 16, 1893, 68 i nast.; 18, 1896, 7 — 15; *Z. K. G.*, 19, 1899, 69 i nast., 486 i n.; 20, 1900, 467 i n.; 23, 1902, 430 i n.; *R. E.*, 18, 547 i nast.; Berbig w *Quellen u. Darstell. aus der Gesch. des Reformations Ih.*, 1, 1906; według Th. L. Z., 1907, 690/3, praca niegruntowna, 5, 1908; por. tenże 7, 1908, 57 i nast.; *NkZ.*, 1910, 330/5; K. H. Buchb.).

Spalding Marcin Jan, arcbp w Baltimore. Ur. 23 maja 1810 r. w Marion (Kentucky), † 7 lutego 1872 w Baltimore; 1830 w Propagandzie w Rzymie otrzymał stopień doktora teologii, 1834 tamże wyświęcony na kapłana, zajmował się gorliwie i z wielkiem powodzeniem duszpasterstwem w ziemi rodzinnej (Bradstown, Lexington); nie mniej gorliwego i pożytecznego przedstawiciela miało w nim nauczycielstwo i prasa (założyciel *Catholic Guardian*, redaktor *Cath. Advocate)*, 1848 został koadyutorem, 1850 bpem w Louisville; jako bp zwracał szczególną uwagę na podniesienie szkolnictwa. W 1864 r. otrzymał godność arcbpa Baltimore, 21 paździer. 1866 tamże odbył 2 sobór plenarny (por. *Col. Lac.*, III, 323 i nast.); na soborze watykańskim brał b. czynny udział w komisyach, obradujących nad postulatami religii; dogmat nieomylności znajdował w S. zdecydowanego rzecznika. Napisał między innemi: *Early Cath. Missions of Kentucky*, Louisville, 1844 i cz., tamże po niem. 1884 jako *Żywot Flaget'a*, pierw. bisk. w Louisville); *Evidences of Catholicity*, Louisv., 1847, Baltimore, 1866 [6]. *Miscelanea*, 1855, polemiczne; *Hist. of the Protestant. Reformation in Germany and Switzerland*, ibd, 2 t., 1860, 1865 [7]. (Por. John L. Spalding, *The life of the Most Rev. M. J. Spalding, Archbishop of Baltimore*, New-York, 1873; *Katholik*, 1874, II, 72 i nast.; *C. E.* II, 234 K. H. Buchb.; K. L. XI, 537/8).

Spalding Jan Lancaster, bp tytularny scytopolitański. Ur. 1840 r. w Lebanon, w 1876 mianowany pierwszym bpem nowoutworzonej dyecezyi Peoria w Stan. Zjedn. Ameryki. Konsekrowany w 1877, zrezygnował 1908, przeniesiony na bpa tytul. w Scytopolis 11 września t. r. Rezyduje w Peoria. Napisał między innemi, tłum. na język franc. *Opportunité*, Paris, 1901, 12-o; *L'Education supérieure des femmes*, tamże, 1902, 12-o.

Spanheim Fryderyk, kalwiński historyk klny i polemista gorący. Ur. 1632 r. w Genewie, † 1701 w Lejdzie. Od 1652 r. wystąpił jako gorliwy kaznodzieja w Heidelbergu, dokąd go Kurfirst Karol Ludwik powołał na prof. uniwersytetu. Gorliwie występował pko gorszącemu życiu Kurfirsta, ale bezskutecznie; w 1670 powołany do Lejdy, przez cały szereg lat wykładał na uniwersytecie teologię i występował pko zwolennikom Arminiusza, Kokcejusza, Kartezyusza (ob.) i Jezuitom. W swej antykatolickiej działalności zaznaczył się tem, że wszelkich starań dokładał, aby bajkę o Joannie papieżycy historycznie uzasadnić i dać protestantom broń do ręki. Dzieła wszystkie S. wydane zostały w 3 tom. w Lejdzie 1701 — 3. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

Sparta albo Lacedemon (Σπάρτη, Λακεδαίμων, w Biblii Λεκεδαιμόνιος) — miasto w południowej Grecyi, niegdyś stolica krainy Lakonii. Po zdobyciu Grecyi przez Rzymian, S. utraciła swą polityczną niezależność, zachowując tylko pewne swobody i prawa do stosunków międzynarodowych. Onias I arcykapłan żydow. (323—300 przed Chr.) zawarł przymierze z Aryusem, królem Spartyatów (I Mach. 12, 2—23; 14, 20—23; II Mach. 12, 2. 5—18). S. była stolicą bpią, ale w dziejach klnych przechowała się pamięć jednego tylko bpa, Hozyus'a. W późniejszych czasach S. była pod panowaniem bizantyjskiem, dziś należy do królestwa greckiego. (Por. Carolus a s. Paulo, *Geogr. Sacra sive notitia antiqua Dioec. omnium patriarch. metrop. et episcopalium Veteris Esiae*, Amstel, 1704, 199; Palmer, *De Epistol. quas Spartani atque Iudaei invicem sibi misisse dicuntur veritate*, Darmst., 1828; E. Schürer, *Geschichte des Jüd. Volkes*, Lipsk, 1890, t. 1).

Spasowcy ob. Nietowcy.

Speciosa porta ob. Swiątynia Salomona.

Specht Franciszek Antoni, ksiądz, teolog i pedagog niemiecki. Ur. 1847 r. w

Monachium, tamże studyował nauki pedagogiczne i teologię, był nauczycielem religii w szkołach monachijskich. † 20 lutego 1908 r. w Monachium. Napisał: *Geschichte des Unterrichtswesen in Deutschland* bis die Mitte des XIII Jahrhund., Stuttgart, 1885; *Kirchengeschichte* für kath. Volksschulen, München, 1875; *Gastmähler und Trinkgelage bei den Deutschen* bis ins IX Jahrh., Stuttgart, 1887 i inne.

Spedalieri Mikołaj, teolog włoski. Ur. 1741 r. w Bronte w Sycylii, studya odbywał w seminaryum w Monreale, poczem wezwany do Rzymu, otrzymał beneficium przy bazylice watykańskiej. Największy rozgłos S. zjednało dzieło jego p. t. *Prawa człowieka,* Assyż, 1791, w którem usiłował pogodzić idee liberalne rewolucyi francuskiej z zasadami chijańskiemi. Niektórzy teologowie ostro napadali na autora za jego liberalne poglądy, ale wielu też go broniło. Autor jednak bynajmniej nie miał zamiaru zrywania z Kłem. Umarł w jedności z nim 1795 r. (Por. Hurter, *Nomencl.*, t. 3, wyd. 2, 271).

Spędzenie płodu ob. Abortus.

Spee Fryderyk, jezuita niemiecki, ur. w 1595 r. na zamku w Langenfeld pod Kaiserwerth, † 1635 w Trewirze, gdzie poświęcił się pielęgnowaniu chorych podczas zarazy. Z całym zapałem oddał się duszpasterstwu, gorliwie pracując na misyach nad chwiejącymi się w wierze katolikami dyec. Hildescheim oraz nawracając odpadłych od Kła, zarażonych herezyą Lutra. Często z tego powodu narażony był na niebezpieczeństwo utraty życia ze strony zagorzałych heretyków. Walczył też słowem i piórem pko procesom o czary i magię. Z tego powodu wysoko ceniony przez samychże protestantów, którzy hołd oddawali jego wiedzy i cnocie. Napisał: *Cautio criminalis* seu de processibus contra sagas, Pinthelii, 1631, 8-o; *Exercitia aurea* trium virtutum theologicarum, Coloniae, 1649 i wiele in. dzieł teologicznych w języku niemieckim, których spis znajduje się u Hartzheim, *Biblioth. Coloniensis,* s. 88. (Por. Glaire, *Dictionnaire,* t. 2, k. 2172 i nast.; Bund, *Catalogus auctorum,* Rothomagi, 1900, s. 155).

Speer Szymon, benedyktyn, przełożony klasztoru w Benediktbeuren. Z *Necrologium Benedictoburanum* z 1681 r. dowiadujemy się: S. profesyę zakonną złożył w 1591 r. w Benedictbeuren i został zamordowany przez Szwedów 19 maja 1632 r. Natomiast *Chronicon Benedictoburanum,* pochodzące z 1732 r. o wiele więcej poświęcają miejsca S., wyliczając jego zasługi, przymioty i opowiadają szczegółowo śmierć męczeńską S.

Z imieniem S. połączone są proroctwa o przyszłych losach klasztoru Benediktbeuren i domu Wittelsbachów. Historycy jednak uważają te proroctwa za nieautentyczne. Drukiem ogłoszono je w 1819 r. w Monachium: *Weissagung des ehrw. Vaters Simon Speer von dem Jahre 1599;* są one prawdopodobnie naśladownictwem takich samych proroctw Hermana, zakonnika w Lehnin, dotyczących Prus i domu Hohenzollernów, a pochodzących z końca XVIII lub początku XIX w. (Por. Daffner, *Gesch. des Klosters Benedictbeuren,* Monach., 1793; Sepp, *Kriegsthaten der oberländer,* Monach., 1895; Boost, *Die Weissagungen des Mönchs Herm. ven Lehnin... und jene des Speer...,* Augsburg, 1848; Kampers, *Die Lehninsche Weissag...,* Monast., 1897).

Speiser Fryderyk, kanonista, dr prawa, prof. uniwers. we Fryburgu Szwajcarskim, współczesny, ur. 1853 r. w Bazylei. Napisał: *Die Form des kirchl. Eheabschlusses* nach dem Dekret Ne temere, 1908; *La Réorganisation de la Curie romaine* par la constitution „Sapienti consilio", 1909.

Spencer Herbert, filozof ewolucyonista angielski. Ur. 1820 r. w Derby, wychowany przez ojca, który był profesorem w tem mieście i przez swego wuja pastora anglikańskiego; początkowo był inżynierem, później poświęcił się nauce, zwłaszcza filozofii. W 1882 r. udał się w podróż do Stan. Zjedn. Ameryki. † 1903 r. w Brighton. S. był wybitnym przedstawicielem pozytywizmu angielskiego i teoretykiem ewolucyonizmu. System Darwina zastosował on do natury i społeczeństw. Nieprzyjaciel metafizyki, przypuszczał jednak coś niepojętego, niepoznawalnego, o którem nic nie wiemy. Społeczeństwo według S-a jest organizmem podlegającym

rozwojowi. Broni niezależności jednostki, a bagatelizuje wpływ i znaczenie państwa. Moralność opiera na egoizmie, który stopniowo przetwarza się w altruizm; przewiduje chwilę, w której ludzkość, otrząsnąwszy się z instynktów i namiętności, będzie zupełnie szczęśliwą. System swój rozwinął S. w dziełach: *First principles,* 1862, 7 wyd. 1889; *Principles of Biology,* 1855; *The Study of Sociology,* 1885, wyd. 11; *Principles of Sociology,* 1876; *The Data of Ethics,* 1879, *The Man versus the State,* 1884; *Education intellectual,* moral and physical, 1861; *Classification of the sciences,* 1871 i wiele in. W polskim przekładzie są; *Szkice filozoficzne,* Warszawa, 1883; *Etyka,* tamże, 1884; *Jednostka wobec państwa,* tamże, 1886; *O wychowaniu umysłowem moralnem i fizycznem,* Kraków, 1890, wyd. 4; *Pierwsze zasady socyologii; System filozofii syntetycznej,* Warszawa, 1886, 1890; *Instytucye polityczne,* 1891 itd. O S-e pisali między in. Halleux, *L'Evolutionisme en morale,* 1901; Dubois, *S. et le principe de la morale,* 1899; Collins, *Résumé de la phil. synth. de S. H.,* 1904; Rouze, *Un saint laïque, S. H.* w „Etudes", 1907, août. (Por. Vapereau, *Dict. des Cont.,* 1893, k. 1458; Blanc, *Dict. de Philos.,* 1906, s. 1115 i nast.).

X. J. N.

Spener Filip Jakób, twórca pietyzmu (ob.). Ur. 1635 r. w Rappoltsweiler w wyższej Alzacyi, † 1705 r. w Berlinie. Skończywszy nauki średnie w Kolmarze, studya uniwersyteckie odbywał w Strasburgu, Bazylei i Genewie. W tem ostatniem mieście zapoznał się on z apostatą eks-jezuitą Janem Labadie (ob. Labadyści), który wielki na niego wpływ wywarł. Zajmował się wówczas S. przeważnie heraldyką *(Histor. insignium illustrium,* Frankf., 1680, 1717; *Theoria insign. illustr.,* Frankf. 1690). W 1663 powołany na kaznodzieję do Strasburga, 1664 otrzymał stopień doktora teologii, w 1666 został seniorem duchowieństwa protestanckiego w Frankfurcie. W mieście tem panowały luźne b. obyczaje. S. wystąpił b. ostro w kazaniach pko nadużyciom, a chcąc zreformować społeczeństwo, rozpoczął prywatne wykłady Pisma św. dla młodzieży (Collegia pietatis). W 1686 został powołany na stanowisko nadwornego kaznodziei elektorskiego w Dreznie, ale tutaj niedługo bawił, gdyż wystąpienia przeciwników jego, profesorów uniwersytetu lipskiego i wittemberskiego, przyczyniły się do jego upadku. S. chodziło o zrozumienie życia religijnego, o jego ducha, i poglądy te we wszystkich naukach przeprowadzał, a to nie podobało się tym, którzy byli przyzwyczajeni do formalności i rutyny. W 1691 przeniósł się do Berlina i został mianowany przełożonym kła św. Mikołaja. Do końca życia S. wytrwał w swoich przekonaniach, wszędzie je głosząc i usiłując rozbudzić ducha religijnego. Z pism S. należy wymienić: *Pia desideria oder herzl. Verlangen nach gottgefälliger Besserung der wahren evang. Kirche,* Frankf., 1676; *Allgem. Gottergelehrtheit aller gläub. Christen und recht schaft. Theologen,* tamże, 1680; *Theol. Bedenken,* Halla, 1700—2; *Consilia et judicia theologica latina,* tamże, 1709. (Por. K. L. Wetzera; Buchberg., *Kirchl. Handlex.).*

Speratus (Spret) Paweł, reformator. Ur. 1484 r. w Rötlen pod Ellwangen, † 1551 r. w Kwidzynie (Marienwerder). Studya odbywał w Paryżu i Włoszech, gdzie otrzymał tytuł dra prawa kanonicznego i w Wiedniu stopień dra teologii. Wyświęcony na kapłana 1506 r., 1519 został katedralnym kaznodzieją i kanonikiem w Würzburgu. Już wówczas dążył do zerwania z Kłem, a po wystąpieniu Lutra ożenił się z Anną Fuchs, i wskutek tego musiał opuścić Würzburg. Jadąc na Węgry, w Wiedniu wygłosił kazanie, „Von hohen Gelübde der Taufe", w którem przedstawił bezpożyteczność wszelkich ślubów, oprócz obietnicy przy Chrzcie uczynionej. Pomimo to trzymał jeszcze zewnętrznie z Kłem, był proboszczem w Iglawie na Morawach, ale tu poznał się na nim bp Stanisław Ołomuniecki, zakazał mu miewać kazań, a kiedy on nie chciał słuchać, jako krzewiciela kacerstwa, skazano go na spalenie. Wyrok jednak złagodzono. W 1523 otwarcie przystał S. do Lutra, przez protekcyę którego otrzymał od Albrechta pruskiego urząd kaznodziei zamkowego kła w Królewcu. W 1530 r. księstwo podzielone zostało na dwa bpstwa: sambijskie (ob.) i pomezańskie (ob.). S. został „bpem" pomezańskim. Jako

„bp" pracował gorliwie nad rozszerzeniem reformacyi, słowem i czynem bronił i propagował idee luterskie. Ostatnie lata jego są dlań przykre z racyi zatargów z rządem. Po S. zostało kilkanaście pieśni, które dotychczas są śpiewane w niemieckich zborach. (Por. Tschackert, *Urkundenbuch z. Reformationsgesch. des Hrzgt. Preussen,* 1890; ten sam, *P. Speratus, evang. Bischof von Pomes,* Halle, 1891; Budde, w *Zeitschr. für prakt. Theolog.,* 1892, 14; J. Zeller, w *Würt. Vierteljahrschr.,* 1907, 16, 18; 1909, 18).

Spicker Gedeon, filozof niemiecki, współczesny. Ur. 1840 r. na Insel Reichenau (Baden), był do 1864 r. nowicyuszem u Kapucynów, w 1869 został prywatnym docentem w uniwers. fryburskim w Bryzg., od 1876 zwyczajnym prof. w Monastyrze. Główne dzieła S-a są: *Leben und Lehre des Petrus Pomponatius,* 1868; *Die Ursachen des Verfalls* der Phil. in alter u. neuer Zeit., 1892; *Der Kampf zweier Weltanschauungen,* 1898; *Vom Kloster ins akadem. Lehramt,* 1908; *Am Wendepunkt der christliche Weltperiode,* Philos. Bekentnisse eines ehemaligen Kapuziners, 1910 i in. (Por. Herders, *Konv.-Lex.,* 1910, k. 1287).

Spiegel Ferdynand August, arcbp koloński. Ur. 1764 w zamku Canstein w Westfalii, 1799 r. został wyświęcony na kapłana i mianowany kanonikiem monasterskim; w 1813 r. przez Napoleona mianowany był bpem monasterskim; ale pż nominacyi tej nie potwierdził; 1824 mianowany był arcbpem kolońskim. W pierwszych latach swych rządów zajął się gorliwie podniesieniem karności wśród duchowieństwa, późniejsze lata jego pasterzowania zaznaczyły sią ustępstwami dla rządu pruskiego. W czasie tym powstała tak zw. kwestya małżeństw mieszanych w Niemczech. Arcbp S., obawiając się prześladowania duchowień., potajemnie zawarł z rządem umowę 1834 r., na mocy której zobowiązał się nie zawiadamiać podwładnego duchowieństwa o treści papieskiego breve, zakazującego błogosławienia małżeństw mieszanych bez poprzedniej obietnicy nowożeńców wychowywania dzieci w wierze katolickiej. Przez taki czyn przyczynił się S. do walki i prześladowania Kła, które wybuchnęło po jego śmierci 1835 r. za następcy Klemensa Droste-Vischeringa (ob.). (Por. Ley, *Köln. Kirchengesch.,* 1882; Nippold, *Die vertrauten Briefe des Erzb. S.,* 1889; Majunke, *Gesch. des Culturkampfes in Preussen - Deutschland,* Padernb., 1902, wyd. 2).

Spiera Franciszek, reformator kalwiński. Ur. 1498 r. Był adwokatem bardzo cenionym i poważanym, a kiedy 1542 r. zapoznał się z „nową ewangelią", oddał się na jej usługi i rozpoczął gwałtowne jej propagowanie. Legat papski della Casa w Wenecyi wezwał go na sąd, gdzie S. odwołał swoje błędy i zapłacił nałożoną nań karę pieniężną. Wkrótce zapadł na zdrowiu, a nawet dostał pomięszania zmysłów. † 1548 r. w Cittadella. (Por. C. Cantu, *Gli eretici d'Italia,* Torino, 1866, t. 2, 124; L. Roth, *Franz. Spiera's Lebensende,* Norymb., 1829; K. Roenneke, *Franc. Spiera, Eine Gesch. der Zeit der Reform. in Italien,* Hamburg, 1874; K. L.).

Śpiew w Biblii. Śpiew jest naturalnym wyrazem uczuć radości człowieka. Ma on dwojaki charakter: świecki i religijny. Świecki śpiew używany bywa przy rozmaitych wydarzeniach życia politycznego, społecznego, rodzinnego; śpiew religijny wyłącznie bywa używany w życiu religijnem, klnem. W Biblii mamy sporo przykładów pieśni, śpiewanych przez Izraelitów: jak np. po przejściu przez Morze Czerwone, po zwycięstwie Baraka etc. (ob. Pieśni).

Śpiew religijny, szczególniej od wejścia Izraelitów do Kanaanu, stanowił w ich życiu religijnem główną część ich kultu.

Jakie pieśni były wówczas śpiewane— niewiadomo, ale prawdopodobnie były. Kiedy w późniejszych czasach powstały psalmy, one stanowiły po za ofiarami główną część nabożeństwa. Sądząc z tytułów, treści albo ze świadectwa innych ksiąg biblijnych, każdy z psalmów miał swoje przeznaczenie. Np. ps. 24 (v. 23), który prawdopodobnie był ułożony z racyi przeniesienia arki, śpiewano podczas procesyi; ps. 4, 20 (v. 19), 66 (v. 65) były śpiewane podczas ofiar; na każdy dzień tygodnia był przeznaczony psalm przy ofiarach rannych; pierwszego dnia śpiewano ps. 24 (v. 23), drugiego ps. 48 (v. 47), trzeciego — 82 (v. 81), czwar-

tego — 94 (v. 93), piątego — 81 (v. 80), szóstego 93 (v. 92), w szabat — ps. 38 (v. 37), 92 (v. 91). Na pierwszy dzień roku śpiewano ps. 81 (v. 80), a psalmy Hallel 113 (v. 112) — 118 (v. 117) w święta Paschy, Zielonych świąt, namiotów etc. Porządek ten w śpiewaniu był ustanowiony przez Dawida (Joseph. Flav. *Ant. Jud.* VII, XII, 3), a później odnowiony był przez Nehemiasza (I Ezd. 3, 10; 7, 7; II Ezd. 7, 45; 12, 45).

Nut wówczas nieznano, śpiewano na pamięć, uczono się śpiewać z tradycyi, ze słuchu. W szkołach prorockich przeważnie uczono śpiewów, dlatego też często w Piśmie św. utożsamiano proroka i śpiewaka (I Par. 6, 33; 25, 2. 3. 5).

W świątyni śpiewali przeważnie śpiewacy (ob. niżej), ale i lud brał udział w śpiewach. Udział ten ograniczał się jednak do powtarzania pewnych zwrotów po strofach, odśpiewanych przez śpiewaków, jak np. w ps. 136 (135), „gdyż na wieki miłosierdzie jego", ps. 99 (98) „gdyż święty jest" etc., albo też do odpowiadania: Amen, Alleluja. Śpiew łączono zwykle z muzyką (ob.), śpiewano przy akompaniamencie instrumentów muzycznych. (Ob. Melodye hebrajskie).

Śpiew ambrozyański ob. Ambrozyański śpiew.

Śpiew choralny ob. Chorał.

Śpiew gregoryański ob. Chorał.

Śpiew kościelny ob. Chorał.

Śpiew liturgiczny ob. Chorał.

Śpiewacy u Żydów ustanowieni byli przez Dawida. Porządkując stronę zewnętrzną kultu, Dawid zebrał 24 sekcye muzyków i Ś-w i podzielił ich na trzy klasy, pod przewodnictwem Azafa Gersonity, Etana Meraryty i Hemana Kaatyty (I Par. 15, 16. 22; 16, 4—42; 23, 5. 30; 25), każdej klasie przeznaczając w odpowiednie dni spełnianie swoich obowiązków w świątyni. Ubiór nosili śpiewacy podobny do kapłanów (I Par. 15, 27; II Par. 5, 12; Joz. Flav. Ant. Jud. VIII, II). W świątyni zajmowali miejsce po wschodniej stronie ołtarza całopalenia, tuż przy drzwiach, które przedzielały miejsce kapłanów od ogółu Izraela. Mieli oni tam miejsce cokolwiek podniesione, na wzór estrady (I Par. 6, 32; II Par. 5, 12; Eccli 47, 11; II Ezdr. 9, 4). Jaka ilość śpiewaków obowiązana była być obecną przy nabożeństwie niewiadomo. Tradycya rabinistyczna wskazuje na liczbę dwunastu przy nabożeństwach codziennych (Tr. Erachin II, 6). Śpiewakami mogli być tylko ci, którzy skończyli lat 20, przedtem musieli oni przez pięć lat przygotowywać się pod kierunkiem doświadczonych (silte haggibborim). Kiedy zaś śpiewy odbywały się na dziedzińcu zewnętrznym, mogli brać udział młodsi, gdyż głosy ich cienkie potrzebne były do ogólnej harmonii chóru. Czy kobiety brały udział w śpiewach religijnych — kwestyą jest wątpliwą. Według rabinów, kobietom nie wolno było brać udziału, a potwierdzają to swoje zdanie tem, że kobietom nie wolno było przebywać w dziedzińcu kapłańskim. Niektórzy zaś bibliści (Calmet, *Dissert. sur la musique* w „Bible de Vence", t. 9, 451 — 453) są zdania, że kobiety brały udział, a powołują się na tekst I Par. 25, 5; I Ezdr. 2, 65; II Ezdr. 7, 67, gdzie mowa jest nie tylko o śpiewakach, ale i o śpiewaczkach. Być może, że kobiety brały udział w śpiewach, ale tylko na dziedzińcu zewnętrznym, nigdy zaś w kapłańskim przy sprawowaniu ofiar. (Por. Ugolini, *Thesaurus,* t. 22; Naumbourg, *Recueil de chants religieux et populaires des Israelites,* Paris, 1874; J. J. Schmit, *Dissert. de cantricibus Templi;* Van-Til, *Cantus poeseos;* K. Zenner, *Die Chorgesänge in B. der Psalmen,* Freiburg, 1896; J. Parisot, w *Diction. de la Bible fasc.,* 9, 551—558).

X. J. A.

Śpiewacy (cantores, psalteristae, psalmistae) byli to dawniej ministrowie klnı rzędu niższego. W Kle od początku jego istnienia podczas nabożeństw śpiewano pieśni, w śpiewach brał udział wszystek lud. W IV w. powstają już grupy, które specyalnie oddane są śpiewom w kle (ordo cantorum). (Por. *Canones Apost.,* c. 27, 43. 69; *Constitut. Apost.,* l. 3, 11; Sobór Laodycejski 343 i 381 r.). Urząd śpiewaków spełniali niekiedy lektorowie i dyakoni. Dawniej w Kle łacińskim, a w greckim do dzisiaj odbywa się poświęcanie śpiewaków przez włożenie na nich rąk. Ceremonii poświę-

cania dokonywał bp, ale mógł dokonać też i kapłan. Pontyfikał rzymski przechował do dziś krótki obrzęd poświęcenia i degradacyi psałterzysty przez bpa lub kapłana. W kościele greckim podczas poświęcenia otrzymywali małe felonion (płaszczyk) i sticharyon (komża). Na zachodzie nosili albę, podwiązaną pasem i rodzaj ornatu, a w średniowieczu kapę. We Włoszech dziś jeszcze używają sutanny i komży. Obowiązkiem śpiewaków było pierwotnie intonować antyfony lub zwrotki psalmów, później zaś (Sobór Laod.) nakazuje im samym wszystkie pienia klne wykonywać. Miejsce śpiewaków było między presbyteryum i nawą główną (chorus), a w średniowieczu umieszczano chóry przy tylnej części świątyni. Do chórów śpiewaczych mieli tylko wstęp mężczyźni. Niewiasty, choć nigdy nie było specyalnego zakazu, nie brały udziału w chórach śpiewaczych. Dopiero w XVIII i XIX w. niewiasty biorą udział w śpiewach klnych. Ale w 1897 r. Kongregacya obrzędów wydała dekret, zakazujący udziału niewiastom w chórach klnych. Wprawdzie, dzisiejsze chóry składające się zwykle z osób świeckich, nie są chórami klnymi w dawnem znaczeniu, ale zastępują one dawne chóry, dlatego też zakaz Kongregacyi z punktu liturgicznego był słuszny. Tu i owdzie na mocy wyjaśnień Kongregacyi rzymskich śpiew niewiast w kościołach może być dopuszczalny. (Por. Thalhofer, *Handbuch der Kathol. Liturgik.*, Freib., 1883; Martigny, *Dict. des Antiquités chrétien.*, Paris, 1877, 166; X. Kraus, *Real-Encyklop. der Christ. Alterthüm.*, Freib., 1882; ob. art. Muzyka, Psalmista, Psalmodya, Szkoły śpiewaków).

Śpiewacy (psałterzyści) w Polsce. U nas dawniej bardzo dbano o dobre śpiewy klne. Bpi i możnowładzcy zakładali szkoły śpiewackie, fundowali kollegia śpiewaków. Przy każdej prawie katedrze, kolegiacie i znaczniejszych kłach były kollegia śpiewaków. Nazywano ich psałterzystami (psalterista, psalmista), gdyż obowiązkiem ich przeważnie było śpiewać psalmy w kle.

W Krakowie kollegia psałterzystów były przy katedrze, przy kle Maryackim i przy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu. Kollegium przy katedrze fundowała królowa Jadwiga w 1393—7. (Por. Piekosiński, w *Mon. Med. aevi hist.*, t. 8, Kraków, 1883; t. 2, nn. 393, 417, 420, 602). Wśród psałterzystów katedry krakowskiej znajdowały się osoby nieraz b. wykształcone, jak Grzegorz z Sanoka (por. ks. dr. Fijałek, *O Mistrzu Jakóbie z Paradyża)*, Mikołaj z Tęczyna. (Por. Ulanowski, *Akta Kapit. Krak.*; Pruszcz, *Klejnoty m. Krakowa*, 1861). Kollegium przy kle N. M. P. fundował Piotr Salomon, rajca krakowski i wzbogacił Marcin Dobroszewski, burgrabia zamku krakowskiego. (Por. W. Gąsiorowski, *Kł archiprezbyteryalny N. P. Maryi w Krakowie*, 1878). Dzisiaj z kollegiów tych pozostały tylko szczątki; obowiązki dawnych psałterzystów spełniają wikaryusze, a redukują się one do odśpiewania jednego czy też dwóch psalmów. Kollegium przy kaplicy Zygmuntowskiej fundował Zygmunt I, a fundusze pomnożyła Anna Jagiellonka. Nazywano ich roranty stami, gdyż mieli obowiązek śpiewania codziennie na wotywach Rorate i odprawiać nabożeństwa za zmarłych członków domu Jagiellońskiego. (Por. Pruszcz, *Klejnoty m. Krakowa).*

W Gnieźnie kolleg. psałt. ufundowane było przez arcbpa Macieja Drzewieckiego 1534 r. Liczba ich wynosiła początkowo 12, a potem 7, w XVIII w. kollegium upadło. Obowiązkiem ich było śpiewać dzień i noc (po 2 śpiewano) psałterz. (Por. *Arcbpi Gnieźnieńscy*, t. 2, 483 i nast., i *Prałaci i kanonicy katedry Gnieźn.*, t. 1, 125).

W Włocławku kolleg. psałt. fundował bp Łukasz Górka (1538 — 42), a uposażyli bp Dzierzgowski, bp Rozdrażewski, bp Maciej Łubieński. Kollegium składało się z 4 kapłanów i 4 świeckich, kolleg. pomimo przewrotów politycznych istniało, choć w zmniejszonej liczbie, do 1825 r. Po 1865 r. z funduszów p. Sierakowskiej śpiewano jeszcze lat kilka psałterz. (Por. ks. Dr. S. Chodyński, *Śpiew chórowy w kle katedr. włocławskim* w „Śpiewie Klnym", 1898, 22; idem *Monumenta Historica dioec. Vladislav.*, Włocławek, 1888, t. 8, 48).

W Płocku psałterzystów fundował bp Stanisław Łubieński 1638 r., a fundusze powiększył Kazimierz Nieborski, kasztelan dobrzyński. Podług statutów kolleg. powinno było się składać z 7

kapłanów, 12 kleryków in sacris i 36 chłopców zw. Scholares. Obowiązkiem ich było śpiewać po 2 w nocy i dzień, w czasie wolnym od nabożeństw, psałterz przed ołtarzem Najśw. Sakramentu. Kolleg. to upadło pod koniec XVIII w.; odnowione było jeszcze przez bpa Poniatowskiego, ale od 1839 już nie istnieje.

W Wilnie fundowane kolleg. i szkoła psałterz. przez księcia Witolda i króla Aleksandra, a pomnożone przez bpa Abrahama Wojnę i prałata Wojciecha Żabińskiego. W 1727 r. fundusze wynosiły 27,000 złp., kolleg. skasowane zostało w 1842 r. a fundusze zabrał rząd.

Na Żmujdzi fundował 1590 r. sześciu psałterzystów-księży bp Melchior Giedroyć, a fundusze powiększył król Stefan. Napady Szwedów a bardziej jeszcze morowe powietrze 1710 r. były przyczyną upadku kolleg. (Por. bp M. Wołonczewski, *Bpstwo Żmujdzkie,* tłum. M. Hryszkiewicz, Kraków, 1898).

W Łucku było tylko dwóch psałterzystów, których utrzymywała kapituła; byli oni świeckimi. Z przeniesieniem kapituły do Żytomierza, instytucya upadła. Oprócz psałterz., w Łucku było jeszcze kolleg. księży, zw. angelikami, których obowiązkiem było śpiewać w katedrze codziennie rano officium de SS. Angelis; kolleg. mansyonarzy (ob.), którzy także codziennie śpiewali officium parvum. (Por. *Enc. Klna* Nowod., t. 26).

Śpiewaków papieskich kollegium. Śpiewacy pscy stanowiący tak zw. kapelę Sykstyńską początkiem swym sięgają czasów św. Grzegorza Wielk. pża, który był ich pierwszym dyrygentem. Kapela pska przetrwała do chwili, gdy pże przenieśli się do Francyi 1305 r. Opuścili oni w Rzymie tak zw. *Scholam Cantorum* i utworzyli w Awignonie na wzór szkoły rzymskiej rodzaj korporacyi śpiewaków, spełniających swój urząd podczas czynności pskich. Gdy pże powrócili do Rzymu, (Grzegorz XI r. 1377) przeszli wraz z nimi i śpiewacy, pozostali we Francyi, gdyż kapela rzymska zupełnie upadła i nie mogła wrócić do dawnych tradycyi.

Spiewacy kapeli Sykst. cieszą się pewnymi specyalnymi przywilejami: są wszyscy kanonikami kaplicy Sykst., dostają utrzymanie z pałaców aplskich, mają prawo do gratyfikacyi z racyi różnych ceremonii, mają nadto przywilej korzystania z dyspensy od postów i abstynencyi klnych.

Strój ich stanowi collare fijoletowe i takaż sutanna z chwastami i wypustkami karmazynowemi i pas fijoletowy. Poza funkcyami klnemi noszą płaszcz czarny jedwabny, a w kaplicy komżę. Śpiewacy, należący do któregokolwiek zakonu, zachowują habit przepisany im przez regułę.

Leon XIII pż, zorganizował kolleg. śp. p., pod wytrawną dyrekcyą Mustafy, gdyż po r. 1870 z powodu zaniechania uroczystych funkcyi pontyfikalnych, śpiewakom groziło zwinięcie ich kollegium. Jednakże obmyślono sposób zapobieżenia temu i dano okazyę śpiewakom w bardzo wielu wypadkach występować z ich czynnościami, co utrzymało starodawną tradycyę.

Zauważyć trzeba, że ponieważ w kaplicy Sykst. śpiewy odbywają się bez pomocy jakiegokolwiek instrumentu, nawet bez organu, śp. p. muszą przezwyciężać przy wykonaniu śpiewów trudności polegające na tem, że w dłuższych zwłaszcza utworach muszą nieprzerwanie utrzymać ton bez pomocy akompaniamentu instrumentowego. Osobliwość kapeli papieskiej stanowią pewne tryle (gorgheggiature, jak mówią we Włoszech) tradycyjne. Zadziwiają one po raz pierwszy słyszącego je, lecz wkrótce ucho się do nich przyzwyczaja. Wszystko stanowi zespół harmonijny, czyniący kapelę Sykst. pierwszą na całym świecie katolickim, wzbudzającą zachwyty wszystkich muzyków tak nad wykonaniem oddzielnych utworów, jak i nad sposobem ich wykonania.

Wypada też wspomnieć o utrzymującem się błędnem mniemaniu, jakoby soprani kapeli Sykst. pozbawieni byli oznak męskości i o bajce, jakoby wymagano od nich tego, i że sztucznie bywają pozbawiani swej męskości. Przyznać należy, że i dziś jeszcze są wśród kapeli Sykst. soprani zawdzięczający swój głos defektowi naturalnemu lub przypadkowi, i w tem niema nic nadzwyczajnego; lecz, aby wypadek był regułą, to jest stanowczo fałszywe. Przeciwnie, jest rzeczą pewną, że gdy soprani w warunkach wyżej wspomnianych proszą o przyjęcie do grona śpiewaków, przepisy kollegium stanowczo zabraniają przyjmowa

nia takich, chyba że udowodnią, że utrata ich męskości nastąpiła bez zbrodniczego z ich strony współdziałania. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.,* 1899, 8-o, str. 377).

X. J. N.

Śpiewnik ob. Kancyonał.

Śpiewu kościelnego księgi. Wolą jest Kła Św., ażeby w świątyniach Pańskich rozbrzmiewały śpiewy podług pewnego ładu i systematycznie. Co dotyczy chorału czyli śpiewu gregoryańskiego, wyraźnie zaznaczył to Kł w licznych rozporządzeniach swoich, wydanych np. za Benedykta XIV lub Piusa X, że on jest tym śpiewem, który pobudza umysły wiernych do pobożności i nabożeństwa i dlatego ten śpiew, jako prawdziwie klny, winien być propagowany. Według tego śpiewu winny być wykonywane pewne pieśni, hymny, modlitwy klne itp. i dlatego księgi, w których tekst i nuty śpiewów tych są podane, zowią się księgami śpiewu klnego. Księgi takie były już w użyciu za Grzegorza W. (por. Joannes Diaconus, L. 2, C. 6 i ob. art. Chorał). Było ich tylko kilka, w późniejszych dopiero czasach powstało ich więcej stosownie do tego, jak Liturgię samą starano się bardziej podnieść i upiększyć. Obecnie dla śpiewania klnego istnieją nast. księgi: *Graduale Romanum* (ob. Graduał i Psalmy gradualne), *Antiphonarium* (ob. Antyfonarz), *Psalterium Romanum,* w którym dla użytku chórów podane są psalmy nieszporne lub inne z odpowiedniemi tonacyami (por. ks. Dr. Fr. Haberl, *Psalterium Vespertinum,* Regensburg, 1897), *Hymnale* (ob. art.), *Passionale,* który jest wyciągiem z Antyfonarza, a w którym zawiera się śpiew Passyi na W. tydzień, lamentacye i inne pienia z tego okresu (por. Jos. Dębnicki, *Hebdomadae Sanctae Responsoria,* Varsoviae, 1891). *Processionale* zawiera responsoria na procesyach śpiewane, *Cantionale,* ob. art. Kancyonał i szczegółową literaturę przy oddzielnych artykułach.

Spillmann Józef, jezuita. Ur. 1842 r. w Zug w Szwajcaryi, † 1905 w Luxenburgu. Do zgrom. Jezuitów wstąpił w 1862 r. Od 1880—1899 był redaktorem *Misyi Katolickich* (niem.), redaktorem *Stimmenaus Maria-Laach.* Posiadał niezwykły talent pisarski i sporo zostawił po sobie powieści, nowell etc. Kompletne wydanie ukazało się w 14 tom. 1905 r. (Freib.). Po zatem napisał: *Geschichte der Katholikenverfolgung in England,* 5 t., 1900 — 5. (Por. *Stim. aus Maria-Laach,* 1905, 69, 1—22).

Spina Bartłomiej, dominikanin. Ur. w 1480 r. w Pizie, † 1546 w Rzymie. Był prof. teologii w konwikcie swojego zakonu w Weronie i na uniwersytecie w Bolonii i Padwie. 1542 pż Paweł III powołał go na Magistra s. Palatii i jako taki należał do pięciu pskich teologów, którzy przygotowali materyał na obrady Soboru Trydenckiego. Z licznych pism S. (całkowite wydanie wyszło w Wenecyi 1519—35, 3 t. in fol.) wymienić należy: *Propugnaculum Aristotelis de immortalitate animae contra Thom. Cajetanum* i *Tutela veritatis de immortalitate animae contra Petr. Pomponatium.* (Por. Hurter, *Nomencl. lit.,* t. 2, wyd. 3, 1385 i nast.; Buchberger, *Kirchl. Handlex.;* K. L.).

Spinola Karol, jezuita, męczennik. Ur. w Pradze 1564 r., pochodził z włoskiej rodziny hrabiowskiej. W 1594 r. wyświęcony na kapłana, na prośby własne został przeznaczony do misyi zagranicznych. Pierwsza jego podróż (1597/9) nie udała się, za to w następnej 1599—1602 r. osiągnął cel, przybył do Japonii, gdzie ok. 18 lat gorliwie pracował nad nawracaniem pogan. W 1618 wybuchło prześladowanie chijan, w czasie którego S. był więziony w Nagasaki, a po czterech latach więzienia wraz z 51 towarzyszami został żywcem spalony. W 1867 r. pż Pius IX zaliczył go w poczet błogosławionych. Święto Kł obchodzi 11 września. (Por. *An. Bol.,* 1887, 6, 52—62; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

Spinola Krzysztof Royas de, franciszkanin, bp dyecezyi Neustadt w Wiedniu. Ur. 1626 r. w Roermond w Geldryi z rodziców hiszpanów; w Kolonii, gdzie odbywał studya, wstąpił do Franciszkanów i poświęcił się nauczycielstwu. Wykładał filozofię i teologię, poczem mianowany był generałem prowincyi hiszpańskiej. W 1661 r. przybył z infantką Małgorzatą Teresą do Wiednia, gdzie go ces. Leo-

pold I użył do spraw dyplomatycznych. W 1668 r. został mianowany bpem tytularnym, a 1686 bpem Neustadt w Wiedniu. Przejęty ideą połączenia katolików i protestantów, wszedł z kilku wpływowymi protestantami niemieckimi (Molanus, Leibniz) i dworami (Hannower, Brandenburg) w stosunki, aby przez to urzeczywistnić swoje plany i zaprowadzić pokój powszechny. W 1683 r. ogłosił program unii (Regulae circa christianorum omnium eccl unionem), na co w następnym roku odpowiedzieli protestanci: Methodus reducendae unionis eccl. inter Romanenses et Protestantes. Zdawało się, że unia nastąpi, tyle bowiem od teologów protestanckich doznał S. przychylności, tyle ochoczości widział ze strony katolickiej, że naznaczył nawet zjazd wybitniejszych teologów we Frankfurcie nad Menem. Zjazd ten się nie odbył. Przyczyną tego były intrygi dworu francusk., jak również nieufność pża Innocentego XI w możliwość rezultatu. S. stracił wówczas nadzieję, zamknął się w swej bpiej siedzibie i poukładał wszystkie dokumenty, dotyczące powyższej sprawy i oddał cesarzowi, aby w przyszłości przynajmniej mogły się przydać jako podstawa do nawiązania podobnych usiłowań. S. † 1694 w Wiedniu. (Por. Biografię S. napisał M. Hansiz, Hering, *Geschichte, der kirchliche Unionsversuech,* 1838; K. L. XI, 620/5).

Spinoza. Ż y c i e. Baruch (Benedykt) Spinoza (Despinoza, d'Espinoza), ur. się 24 listopada 1632 r. w Amsterdamie z rodziny żydowskiej, przybyłej do Holandyi z Pirenejskiego półwyspu. Jako kandydat na rabina, otrzymał S. bardzo staranne wykształcenie. Saul Levi Morteira zaznajamiał go z talmudem, z żydowskimi filozofami średniowiecza np. z Majmonidesem, Gersonidesem i z kabałą. Fr. van den Enden uczył go łaciny i spotęgował jego przekonania wolnomyślne. Potem zwrócił się S. do studyów teologicznych i filozoficznych. Z filozofów chijańskich, obok prac myślicieli średniowiecza np. św. Tomasza z Akwinu i późniejszych scholastyków, jak Suareza, Burgersdijcka, Heereborda i in., znał S. dzieła Giordana Bruno, Hobbesa i Kartezyusza. Nie były mu też obce nauki przyrodnicze. Poglądy jego osobiste, tak różne od przekonań współwyznawców, były przyczyną, że w 1656 r. został S wyłączony z synagogi i zaczął prowadzić życie tułacza, szlifowaniem szkieł optycznych zarabiając na życie. Od 1656 — 1660 r. mieszka S. w okolicach Amsterdamu. 1661 r. udaje się Rhynsburga, gdzie nawiązuje stosunki naukowe z profesorami pobliskiego uniwersytetu miasta Leydy. Lata od 1664—1669 spędza w Vorburgu, w okolicach Hagi. W 1670 przenosi się do Hagi. W 1673 ofiarowano mu katedrę filozofii w Heidelbergu, lecz takowej nie przyjął. † 21 lutego 1677 r. w Hadze na suchoty, gdzie też w 1880 r. wystawiono mu pomnik.

D z i e ł a: *Tractatus de Deo et homine ejusque felicitate,* napisane ok. 1659; *Tractatus de intellectus emendatione,* praca nieskończona, nap. ok. 1662; *Renati Des Cartes principiorum philosophiae pars I et II, more geometrico demonstratae, accesserunt ejusdem Cogitata metaphysica,* 1663; *Tractatus theologico-politicus,* 1670.

Najgłówniejsza praca: *Ethica, ordine geometrico demonstrata* et in quinque partes distincta, in quibus agitur I de Deo, II de natura et origine mentis, III de origine et natura affectuum, IV de servitute humana, V de potentia intellectus seu de libertate humana. Przekład polski Antoniego Paskala, Warszawa, 1888. Obok tych dzieł istnieją jeszcze listy S-y i traktat polityczny. Najlepszego wydania dzieł S-y dokonali: J. van Vloten i J. Land, 1882/3 r. w 2 t., wyd. 2, 1895 w 3 t., Haga.

S y s t e m a t: *a)* Metoda: S., na wzór Kartezyusza, posługuje się metodą dedukcyjną, matematyczną. Podaje więc pewne określenia, zasady ogólne i z nich, z żelazną konsekwencyą logiczną wyprowadza wnioski i buduje swój system. Kartezyusz drogą spekulacyi każe wytworzyć sobie jasne i wyraźne pojęcia o naszem Ja, świecie i Bogu — S. z jednego pojęcia Boga usiłuje wysnuć całość światopoglądu. „Postępuj, powiada, od doskonałego pojęcia istoty pewnych własności bożych, aż do doskonałego poznania istoty rzeczy". Jest on mocno przekonany, że porządkowi logicznemu ściśle odpowiada porządek ontologiczny: „ordo et connexio idearum idem est ac ordo et connexio rerum". S. jest przeto przedstawicielem racyonalizmu i dogmatyzmu.

b) Teorya poznania: S. rozróżnia trojakie poznanie: α) Opinio, imaginatio t. j. poznanie zmysłowe. Za pomocą tego źródła kryteryologicznego poznajemy to, co zmienne. Istota rzeczy jest tutaj dla nas niedostępna. Na podstawie tej władzy poznawczej uświadamiamy sobie wszystko „ex communi naturae ordine." β) Ratio — rozum. Owocem poznania rozumowego są pojęcia ogólne, odtwarzające nam istotę rzeczy i prawa rządzące światem zjawisk. Pomiędzy wyobrażeniami i pojęciami jest różnica istotna. Poznanie rozumowe cechuje jasność i wyrazistość. Tutaj pogląd nasz na rzeczy jest już „sub quadam aeternitatis specie". γ) Scientia intuitiva, polegająca na wejrzeniu w istotę Boga i stosunek świata do pierwszej Istoty. „Res duobus modis a nobis ut actuales concipiuntur, vel quatenus eadem cum relatione ad certum tempus et locum existere, vel quatenus ipsas in Deo contineri et ex naturae divinae necessitate consequi concipimus. Quae autem hoc secundo modo ut verae et reales concipiuntur, eas sub aeternitatis specie concipimus, et eorum ideae aeternam et infinitam Dei essentiam involvunt". Kiedy przeto jest mowa o poglądzie na świat, na tem ostatniem t. j. na intuicyjnem poznaniu oprzeć się trzeba. Sprawdzianem poznania pewnego będzie sama jasność i wyrazistość pojęć oraz ścisła konsekwencya logiczna, z jaką popłyną jedne twierdzenia z drugich, a więc czynnik wewnętrzny, podmiotowy nie zaś zewnętrzny, przedmiotowy, gdyż „sicut lux, są słowa S., se ipsam et tenebras manifestat, sic veritas norma sui et falsi est".

c) Metafizyka: S. był człowiekiem religijnym. Teorye entuzyastyczne Giordana Bruno o nieskończonym i boskim charakterze świata przyrody zrobiły na nim duże wrażenie. Chciał on wiarę w Boga pogodzić z panteizmem naturalistycznym Bruna. Punktem wyjścia ku temu posłuży dla niego określenie substancyi podane przez Kartezyusza, które rozszerzył za pomocą niektórych pojęć scholastycznych i do swoich celów zastosował. Kartezyusz określił substancyę: „res quae nulla plane re indiget ad existendum" S. definicyę tę rozwinie i nada jej znaczenie teoryo-poznawcze. „Per substantiam, pisze intelligo id, quod in se est et per se concipitur, hoc est id, cujus conceptus non indiget conceptu alterius rei, a quo formari debeat". Substancyą taką jest jedynie Bóg, causa sui t. j. byt „cujus essentia involvit existentiam, sive id, cujus natura non potest concipi non existens". Tym sposobem jedyną substancyą jest Bóg, poza Bogiem nic nie istnieje. Świat i Bóg — to jedno. „Quidquid est, in Deo est, et nihil sine Deo esse nec concipi potest... Deum omnium rerum causam immanentem, ut ajunt, non vero transeuntem statuo. Omnia, inquam, in Deo esse et in Deo moveri cum Paulo affirmo" (filozofia tożsamości, panteizm wsobny). Bóg jest nieskończony. Wszystko, co istnieje, uważać należy za przejaw substancyi bożej. Bóg przejawia się pod nieskończoną liczbą przymiotów czyli atrybutów. Przez przymiot S. rozumie „id quod intellectus de substantia percipit tanquam ejus essentiam constituens". Z pośród nieskończenie licznych przymiotów bożych znane nam są dwa: myśl, świadomość, duch (cogitatio) i rozciągłość, materia (extensio). Rzeczy poszczególne są sposobami (modi), za pomocą których Bóg przejawia się w zakresie znanych nam przymiotów bożych. „Res particulares nihil sunt, nisi Dei attributorum affectiones, sive modi, quibus Dei attributa certo et determinato modo exprimuntur". Modus zaś tak S. określa: „per modum intelligo substantiae affectiones sive id, quod in alio est, per quod etiam concipitur". Bóg, przyroda twórcza (natura naturans) rozwija się (przyroda stworzona — natura naturata) pod przymiotami myśli i rozciągłości w sposób równoległy (parallelizm) i bezwzględnie konieczny (determinizm).

d) Filozofia przyrody ściśle wiąże się z metafizyką. Tutaj S. głosi mechanizm. Na zarzut Tschirnhausena († 1708), w jaki sposób z rozciągłości wywieść ruch, S. nie dał zadawalniającej odpowiedzi. Usuwa celowość, mówi bowiem „omnes causas finales nihil nisi humana esse figmenta". Zresztą teleologia, według S., hamuje postęp nauk przyrodniczych i unicestwia doskonałość Boga, ponieważ, gdyby Bóg stawiał sobie jakieś cele do osiągnięcia, wówczas każde urzeczywistnienie zakreślonego celu dorzucałoby coś do Jego doskonałości. To zaś nie da się pogodzić z nie-

skończoną doskonałością Boga. Wszystkie rzeczy mają w sobie coś z myśli i z rozciągłości, a więc wszystkie twory są ożywione, stopień jedynie życia jest w nich różny (Leibnitz).

e) Psychologia: Człowiek, istota złożona z ducha i z ciała nie jest anomalią wśród stworzeń tego świata. Dualizm kartezyański — myśli i rozciągłości S. usunął. Jak wszędzie Bóg rozwija się równolegle pod przymiotami myśli i rozciągłości, to samo, aczkolwiek w stopniu doskonalszym, napotykamy w człowieku. Pomiędzy duszą i ciałem niema oddziaływania przyczynowego. „Nec corpus mentem ad cogitandum, nec mens corpus ad motum neque ad quietem neque ad aliquid determinare potest" (parallelizm psycho-fizyczny). S. przyznaje istotną różnicę pomiędzy zjawiskami fizycznemi i psychicznemi. Nie jest ani materyalistą, ani wyłącznym spirytualistą. W sprawie duszy głosi teoryę fenomenalizmu lub tak zw. dzisiaj teoryę aktualności t. j. duszę utożsamia z sumą stanów psychicznych. Wolność woli znosi i uważa głos świadomości pod tym względem za ułudę, powstającą stąd, że nie uświadamiamy sobie należycie motywów, w sposób konieczny wpływających na powstanie wszystkich czynów naszych. W sprawie nieśmiertelności duszy S. sądzi, że człowiek, jako cząstka bożej substancyi, trwać będzie wiecznie.

f) Etyka: Jeżeli wszystko dzieje się w człowieku i przez człowieka w sposób bezwzględnie konieczny, niema właściwie ani dobra ani zła i etyka nie powinna istnieć. S. jednak podał nam etykę doczesności o zabarwieniu podmiotowem. Każde jestestwo dąży do samozachowania się. Popęd samozachowawczy jest i człowiekowi właściwy. Człowiek powinien więc akcentować swoje odrębne istnienie i potęgować w sobie siłę życia. Do tego prowadzą takie cnoty: męstwo, wspaniałomyślność i energia życiowa. Wszystko, co przyjemne, jest dobre. To, co dla nas jest przykre, należy uważać za złe. Każdy z nas powinien, na podstawie obserwacyi siebie i innych, wytworzyć sobie ideał człowieka i do urzeczywistnienia tego ideału ma dążyć. Nadewszystko zaś niech każdy ożywi w sobie mocne przekonanie o ścisłej jedni naszej jaźni z Bogiem, a wtedy serce nasze napełni miłość intelektualna ku Bogu, która da nam szczęście. W zapatrywaniach swoich na życie społeczne i państwowe głosi S. przekonania liberalne i demokratyczne. W tej części filozofii uległ S. wpływowi Hobbesa.

g) Filozofia religijna: Religia winna mieć przedewszystkiem cele praktyczne, życiowe. Przez miłość Boga i bliźniego ma ona doskonalić człowieka. Wszystkie religie pozytywne mają względną wartość. Każdemu trzeba dać swobodę religijną. Państwo może co najwyżej skrystalizować konieczne minimum przekonań religijnych w nielicznych praktykach kultu i te nałożyć wszystkim obywatelom. W sprawie ksiąg Pisma św. rzucił S. garść poglądów bardzo zbliżonych do tych, jakie później głosił racyonalizm biblijny. Co do osoby Chrystusa Pana S. uważał Go za najdoskonalszego z ludzi i widział w Nim najwyższy przejaw mądrości Boga.

Poglądy S. były na owe czasy bardzo śmiałe i oryginalne. Z początku nie brakło mu licznych przeciwników, chociaż znalazł i garstkę przyjaciół zwolenników. Później o S. zapomniano. Dopiero od czasów Lessinga, Herdera, Goethego wzięłość jego, chwilowo przyćmiona, wzrastać poczęła i dzisiaj należy on, obok Kanta, do najwięcej wpływowych filozofów przeszłości. Wundt, Häckel, Spencer i wielu in., dzisiaj głośnych myślicieli, przyjmują niektóre teorye kiedyś głoszone przez S.

Literatura: Bardzo bogatą literaturę o S. znaleźć można: w *Sommaire idéologique de Philosophie (Révue Néoscolastique,* Louvain); u Baldwina, *Dictionary of Philosophy and Psychology,* t. 3; Ueberweg-Heinze, *Grundriss d. Geschichte d. Philosophie d. Neuzeit bis zum Ende d. XVIII Jahrh.,* Berlin, 1907 [10], str. 115/9; 128/32. Z prac polskich por. Al. Raciborski, *Etyka Spinozy,* krytycznie rozebrana i z tegoczesnem materyalizmem zestawiona, 1882; St. Krzemiński, *Zarysy literackie,* str. 138 i nast., 1895; Jerzy Żuławski, *Der Problem d. Kausalität bei Spinoza,* Bern, 1899; tegoż, *Spinoza, człowiek i dzieło,* 1902; H. Höffding-Mahrburg, *Dzieje filozofii nowożytnej,* t. 1, str. 341—390, Warszawa, 1906; Wł. Heinrich, *Johannes Scotus Erigena i Spinoza,* Kraków, 1909; St. Dunin-Borkowski, Ar-

tykuły w krakowskim *Przegl. Powszechnym* i dzieło: *Der Junge de Spinoza*, 1910.

A. S.

Spir A., filozof rosyjski, ur. 1837 r. w południowej Rosyi, jako oficer marynarki brał udział w obronie Sewastopola, po opuszczeniu służby wojskowej poświęcił się filozofii. Był współpracownikiem wielu czasopism francuskich. † 1890 r. Była to dusza szlachetna, mistycznie nastrojona. W pismach swoich S. usiłował krytycyzmowi nadać formę wysoce moralną, w rzeczywistości jednak uległ pewnego rodzaju pesymizmowi i buddyzmowi. Z dzieł S-a główniejsze są: *Esquisses de philosophie critique*, 1887, pisane po francusku; *Pensée et réalité*, Essai d'une réforme de la philosophie critique, 1896, główne dzieło S-a, przetłum. na franc. przez Penjon'a wedł. 3-go wyd. niemieck.; *Nouvelles esquisses de philosophie critique*, Paris, 1899, 8-o, poprzedzone biografią S-a napisaną przez jego córkę p. Claparède-Spir; *Projet d'un coenobium laïque*, Lugano, 1907, 8-o, przekł. niem. przez tą samą Claparède-Spir. Na 2-im kongresie międzynarodowym filozofii odbytym w Genewie w 1904 r. czytano komunikat Leona Brunschvieg'a o *Filozofii religijnej S-a*. (Por. Blanc, *Diction. de Phil.*, 1906, k. 1118; tenże, *Suppl.*, 1906—08, k. 135; tenże, *Répertoire bibliograph.*, 1902, s. 363).

X. J. N.

Spira bpstwo w Niemczech nad Renem. Przed Chr. było tam miasto celtyckie Noviomagus, które w 72 r. uległo przemocy germańskich Nemetów pod Aryowistem. Po podbiciu tych ostatnich przez Cezara, dostało się pod panowanie Rzymian, którzy ufortyfikowali miasto i nazwali Colonia Nemetum albo Nemetia. Chrześcijaństwo dość wcześnie było tu zaniesione, z IV w. znamy bpa Jessego, który podpisał się na aktach soboru sardyceńskiego (343) i synodu kolońskiego z 346 r. Zburzone przez Attylę miasto odbudowało się powoli i przybrało nazwę Spiry. W wiekach średnich była S. miastem wolnem w państwie niemieckiem, należącem do miejscowych bpów. Posiadłości bpie obejmowały 28 mil kwadr. z 55,000 mieszkańcami. W czasie reformacyi bpstwo wiele ucierpiało i znacznie się zmniejszyło, ale dzięki bpowi Eberhardowi v. Dienheim (1581 — 1610) udało się w znacznej mierze zagrabione dobra odebrać. Przez pokój w Luneville część bpstwa została przyłączona do Francyi, a część dostała się Badenowi. Najznakomitszą budowlą miasta jest katedra, wzniesiona w ciągu lat od 1030—61. W niej pod tak zw. chórem królewskim spoczywają zwłoki 8 cesarzów niemieckich. Katedra po kilkakrotnem spaleniu i zniszczeniu przez Francuzów, w latach 1689 i 1794, odbudowaną została przez Maksymiliana Józefa I i poświęcona 1822 r., a król Ludwik I kazał ją w r. 1846—53 przyozdobić pięknymi freskami. Pod względem klnym bpstwo S. należało jako sufragania do metropolii mogunckiej (pż Zacharyasz 748 r.), od roku zaś 1808 należy do metrop. bamberskiej.

Według statystyki z 1909 r. bpstwo S. liczyło 12 dekanatów, 235 parafij, 387 kapłanów świeckich i zakon., 413,401 katolików (protestantów jest 500 tys.). Zgromadzeń żeńskich jest liczba znaczna: pokutnice 3-go Zakonu św. Dominika w Spirze, Szkolne siostry św. Dominika w 32 miejscach, Siostry Dzieciątka Jezus w Landstuhl, Panny Angielskie w Landau, Ubogie Franciszkanki w 42 miejscach, Córki Najśw. Zbawiciela z Oberbronn w 22 miejscach etc. (Por. Remling, *Gesch. der Bischöfe zu S.*, Mogun., 1852 — 4; ten sam, *Neuere Gesch. der Bischöfe zu S*, 1857; ten sam, *Urkundl. Gesch. der ehem. Abteien u. Klöster im jetzig. Rheinbayeren*, 1836—8; ten sam, *Das Reformationswerk in der Pfalz*, 1846; Geissel, *Der Kaiserdom zu S.*, 1828; Glasschröder, *Die S. Bistumsmatrikel des Bisch. Math. Rammig* w „Mitteil. des hist. Ver. der Pfalz.", 1907, 28; ten sam, *Das Archidiakonat in der Diözese S. während des Mitt. Alt.* w „Archiv. Zeitschr.", 1902, 90; Buchberg., *Kirchl. Handlex.).*

X. J. A.

Spirago Franciszek, ksiądz, współczesny, profesor w niemieckiem gimnazyum w Pradze, ur. w 1862 r. w Landskron. Napisał: *Kath. Volkskatechismus*, t. 3, 1895; wyd. 7, 1909; *Kath. Katechismus für die Jugend*, 1896, wyd. 7, 1908; *Methodik der Religionsunterr.*, 1900;

wyd. 4, 1909; *Beispielsammlung für Katecheten etc.,* 1902; wyd. 3, 1909; *Gründl. Belehrg. über das hl. Messopfer,* 1903, 1909; toż samo, *Die hl. Kommunion,* 1903, 1909; toż samo, *Das Sakr. der Ehe,* 1903, 1909; *Der Christ im Leiden,* Trostworte für Leidende, 1903; *Heiteres aus d. Relig. - Unterr.* und aus der Seelsorge, 2 cz., 1909. W polskim przekładzie mamy: *Katolicki katechizm ludowy,* Mikołów - Warszawa, 3 t., 1906, 8-a; *Zbiór przykładów dla ludu katolickiego,* tamże, 1911, 8-a).

Spirytyzm. I Określenie. II. Historyczny rozwój. III. Zjawiska i zasady religijne. IV. Tłumaczenie zjawisk. V. Literatura.

I. Spirytyzm nazywany dawniej w Niemczech i Anglii spirytualizmem, którego twórcą jest Anaksagoras, a głównemi szkołami i propagatorkami były szkoła platońska i kartezyańska w przeciwieństwie do szkoły Arystotelesa, w dalszym znaczeniu oznacza taki pogląd na świat, który obok materyi uznaje istnienie duchów oraz wzajemny ich stosunek tak w człowieku jak i we wszechświecie (ob. artykuły: Arystotelesa system, Arystotelesa szkoła, Kartezyusz, Platon i jego szkoła, Gnostycyzm, Manicheizm). W znaczeniu zaś właściwem i dziś używanem S. oznacza obcowanie z duszami zmarłych, którzy tu na ziemi żyli, za pomocą szczególnie do tego uzdolnionych osób czyli medyów. Jako coś objawione z góry S. przypisuje sobie wielką opatrznościową rolę dla przyszłości, obiecuje osłabić wpływ materyalizmu i rozpocząć jasną epokę dla rozwoju nauki; on chce zwyciężyć w ludzkości zło, a odrodzić ją ku dobru, umoralnić rodzaj ludzki i powtórnie wybawić go od przewagi złego ducha. Przeniknięty dążeniami reformatorskiemi S. nazywa siebie nową religią świata, trzecim Objawieniem Bożego zakonu.

II. Współczesny S. nie odrazu powstał w świecie. Już w starożytności znane były różnego rodzaju magie i czarnoksięstwa, z którymi S. ma wiele wspólnego. Tak starożytnym Babilończykom znane były fakty materyalizacyi duchów, ukazujących się w dymie ognia ofiarnego; Rzymianie wierzyli w tak zw. manes, lares, penates, larvae, strigae, empusae, lemures; Grecy mieli specyalne świątynie dla wywoływania duchów zmarłych (nekromancya). Nawet do Żydów to dotarło, bo Mojżesz surowo im tego zabrania (Deut. 18, 9—12) „Niech się nie najduje w tobie czarownik, ani ktoby się duchów złych radził, ani wieszczków, albo się od umarłych dowiadował". Dziwy opowiadają o Szymonie Magu i Apoloniuszu z Tiany, a jak stwierdza Tertulian z III w. i Ammianus Marcellinus z IV w. neoplatonikom nie były obce stoliki pukające i psychografy piszące. Podobnie posługiwano się wywoływaniem duchów zmarłych w wiekach średnich. Powszechną była wiara w czary i w czarownice (ob. artykuły: Czarodziejstwo, Czarownice, Czarownic proces). W XVI i XVII w. ukazały się nawet książki z instrukcyami o wywoływaniu duchów (pp. Höllenzwang Fausta); wiele również wpływu poza innymi wywarł w tym względzie Emanuel Swedenborg (ob.), założyciel „piątego albo nowego Kła chijańskiego" (1668—1772) i mesmeryzm czyli magnetyzm zwierzęcy (ob. art. Hypnotyzm). S. zaś nowoczesny jest właściwie produktem amerykańskim. Ok. 1847 r. w domu niejakiego Foxa (w Hydesville pod N.-Yorkiem) zaczęło coś pukać po drzwiach i ścianach, a na pytanie córek właściciela Katarzyny i Małgorzaty, kto puka, otrzymano odpowiedź również pukaniem, że to jest duch zmarłego. Zaczęto z duchem częściej rozmawiać, przyczem sposób znoszenia się wkrótce ulepszono za pomocą psychografu t. j. ołówka, przywiązanego do nogi od stołu i poruszającego się w różne strony po papierze z wypisanym alfabetem. W niespełna cztery lata, rozmowy z duchami stały się ogólnemi w całej Ameryce, tak, że w r. 1852 r. w Stanach Zjednoczonych liczono do 30,000 medyów, a liczba „kół magnetycznych" tak wzrosła, że w 1868 r. na kongresie narodowym spirytualistów w Rochester głoszono, jakoby liczebnie dosięgali 10 milionów. Do szybszego rozszerzenia S-u w Ameryce przyczynił się niejaki wizyoner Andrew Jakson Davis, terminator szewcki w N.-Yorku, który zaczął miewać wizye i takowe głosił za wieści z tamtego świata. Wydał w 1847 r. dzieło p. t. *Zasady natury,* gdzie poglądy swoje uzasadnia i propaguje. Zwolennikami S-u w Ameryce byli

jeszcze Edmonds, prof. Hare (wynalazca t. zw. spiritoskopu), Robert Dale Owen, Riddle, Longfellow, Bryant, Fenimore, Cooper i inni. Z Ameryki S. prawie jednocześnie rozszerzył się po całej Europie, głównie w Anglii, Francyi, Niemczech, objawiając się najprzód jako pukanie duchów, a później w formie stolików wirujących itp. Wielcy nawet mężowie i uczeni stali się zwolennikami S-u, że wymienimy w Anglii: arcbpa Whately'ego, lordów Lyndhursta, Lyttona, prof. Augusta de Morgan, Crookesa, Owena, Alfreda Wallace; we Francyi: bar. L. Güldenstubbe († 1873), Allan Kardeca (właściwie Hipolit Leon Denisard Rivail, główny prorok na zachodzie † 1869, wydawał pierwsze czasopismo spirytystyczne p. t. *Revue Spirite)*, El. Levi Zacheda (Alf. Constant), astronoma Kamila Flammariona, Aleks. Dumasa, Gautiera, George Sand, Wiktora Hugo, Eug. Sue, Sardou itd.; w Niemczech: Im. Fichtego, Wittiga, Webera, Fechnera, Zöllnera († 1882 r.), Hoffmanna; w Szwajcaryi: hr. Gasparina, de Thury, Perty'ego; we Włoszech: Lombroso; w Polsce: Ochorowicza, Czyńskiego, H. Siemiradzkiego, J. Kasprowicza, hr. A. Ponińskiego; w Rosyi: Al. Aksakowa (po r. 1867 wydawał w Lipsku *Bibliotek des Spiritualismus für Deutschland)*, prof. Butlerowa, książąt Suworowa, Wołkońskiego, Kurakina, hr. Sołłohuba i innych. Zakładano specyalne związki w celu zdobywania sobie liczniejszych adeptów, jak w Anglii związek „Białego Krzyża", we Francyi „Union Cardehiana", w Lipsku stowarzyszenie „Für Spirite-Studien", wydawano pisma szerzące idee spirystystyczne, jak *Światło zagrobowe* we Lwowie; *Psychische Studien; Licht; Mehr Licht; Sphinks; Dziwy Życia;* zbierano się na kongresy, by obmyślić środki dla dalszego rozpowszechnienia swoich zasad (Kongres w 1899 r. odbył się w Paryżu w sali „Wielkiego Wschodu" masońskiego, por. H. Dellassus, *La conjuration antichrètien.*, t. 2, chap. 51). Z biegiem czasu przyszły zadziwiające odkrycia medyów, które miały podnieść wielkie znaczenie S-u. Wiele z nich jednak zostało zdemaskowanych jako oszukaństwa. Tak np. pani Blavatsky przez Hodgsona, Regazzoni przez prof. Schiffa, H. Slade przez prof. Wundta, Pinkert przez Mohla, br. Daventort (1910 r.), Florence Cook (1880 w Londynie), Eusapia Palladino (1900, 1906 w Paryżu, 1907 w Genui, 1910 w Półn. Ameryce), Bastian (1884 przez książąt austryj. Jana i Rudolfa), Parker, słynne medyum, który zarzucił S.; zostawszy milionerem, nazwał go „błazeństwem nowoczesnem", Anna Rothe (1902), K. Eldred (Londyn 1907) i t. d. chociaż inne zjednały znów mu sławę np. Celina Japhet, Krescencya Wolf i t. d.

III. Co dotyczy zjawisk S-u, to te dzielą się na fizyczne i duchowe. Do pierwszych zalicza Crookes następujące: ruchy ciał ciężkich, wywołane samem dotknięciem t. j. bez użycia siły mechanicznej, samodzielną grę instrumentów muzycznych, zmianę ciężkości różnych przedmiotów, podnoszenie się z ziemi stołów itp. bez jakiegokolwiek dotknięcia, przechodzenie ciał stałych przez stałe, zawiązywanie i rozwiązywanie węzłów na sznurze, którego końce są przytwierdzone i opieczętowane, aporty pewnych rzeczy, jak kwiatów, owoców przy drzwiach zamkniętych itp. Do drugich należą objawienia udzielane czy to przez medya (mówiące i piszące), czy to bezpośrednio (pismem, mową, znakami), a dotyczące już to losu samych duchów i ich stosunku do osób żyjących, już to życia pozagrobowego i kwestyi religijnych, wypowiadanie przez medya długich przemówień, niekiedy w nieznanych sobie językach, odpowiedzi na pytania myślne lub na listy zapieczętowane. Najwyżej stoją medya, sprowadzające materyalizacyę duchów: materyalizacyę poszczególnych części ciała np. rąk, nóg, głowy albo figur ludzkich, z których jakoby robiono nawet zdjęcia fotograficzne. Religia S-u da się krótko streścić: trzy są istoty: Bóg, duch, materya. Bóg, byt najdoskonalszy, jest stwórcą wszystkiego. Duchów czystych, aniołów czy szatanów niema, bo każdy stworzony duch przyobleka się w ciało ludzkie, by w niem dojść do odpowiedniej doskonałości: do takich duchów należy Chrystus. Człowiek składa się z ciała, duszy zwierzęcej i ducha, otoczonego powłoką tak zw. perysprytem. Śmierć zwalnia ducha z więzów ciała i wprowadza go w świat drugi, gdzie odbywa się dalej jego umysłowy i moralny rozwój. Niema grzechu pierworodnego, stąd i odkupienie jest

niepotrzebne. Historya Chrystusa jest mytem (por. ks. J. Taczak, *Hypnotyzm i Spirytyzm,* z cyklu „Głosy na czasie", Poznań, 1909, str. 68). Cuda Chrystusa można w naturalny sposób wytłumaczyć za pomocą S-u, który podobnymi cudami poszczycić się może (por. ks. A. Fajęcki, *Przeciwnicy cudów z niedawnej przeszłości,* odbitka z „Wiad. Archid.", Petersburg, 1909, str. 16 i nast.). Za pomocą perysprytu, zw. także „kwintesencyą materyi" mogą duchy wywoływać zjawiska fizyczne, wchodzić w stosunki z ludźmi, a nawet objawiać się cieleśnie. Dusza człowieka, który nie spełnił swego posłannictwa, musi się wcielać na nowo (wędrówka dusz). Bo niema ani piekła ani nieba, tylko ciągłe posuwanie się naprzód. Jest więc religia spirytystów konglomeratem błędnych nauk i herezyi. Przedstawia chaotyczną mieszaninę błędów gnostyckich, buddyzmu, panteizmu i darwinizmu z jego ewolucyą, rozciąganą nawet na życie pozagrobowe. W doktrynie tej przejawiają się jeszcze resztki deizmu i racyonalizmu, najnowszego mistycyzmu i mesyanizmu. Z tej mieszaniny wytwarza się rodzaj ateistyczno-materyalistycznego sceptycyzmu, na dnie którego leżą stare i nowe przesądy ze wszystkiemi, dawno już przez naukę osądzonemi zapatrywaniami. Właściwiej mówiąc, jest S. obaleniem wszelkiej religii, a wprowadzeniem na jej miejsce indyfferentyzmu i nihilizmu. Jest S. przeciwnym etyce, zaprzecza bowiem wolnej woli, odrzuca wymiar sprawiedliwości po śmierci i znosi tem samem różnicę między dobrem a złem. Jak dalece jest anty-chijańskim i anty-społecznym, wykazuje to bp Pelczar w dziele p. t. *Medycyna pasterska,* 2 wyd., Lwów, 1907 w rozdz. XII i prof. Cybulski, *Spirytyzm i hypnotyzm,* Kraków, 1894.

IV. Tłumaczyć zjawiska S-u jako oszustwo lub kuglarstwo, jak to czyni np. prof. Wundt i inni, nie można. Jeżeli zapytamy o to spirytystów, to oni sami przypisują je duchom osób nieżyjących; inni widzą przyczynę tych zjawisk w halucynacyach medyów i widzów, (Littré), inni przemawiają za skrytą siłą psychiczną (Crookes, Wallace) lub magiczną (Perty, *Die mystischen Erscheinungen der menschlichen Natur,* Leipz., 1861 i 1872); Zöllner przypuszcza jakąś nową teoryę o czterech wymiarach (*Wissenschaftliche Abhandlungen,* 1877, 1881), pogląd jego podzielał J. Kreyher, *(Die mystischen Erscheinung. des Seelenlebens u. die biblischen Wunder,* Stuttg., 1880). Jednak te nieznane siły elektryczne, psychiczne czy magiczne trzeba odrzucić, bo są one albo pozbawione podstawy, albo wprost przeciwne rozumowi. Stwierdzono, że wiele zjawisk da się fizyologicznie i psychologicznie wytłumaczyć. Co do aniołów i szatanów, to mamy rzeczywiście dowody w Piśmie św., że mogą się ukazywać w widzialnej postaci i dokonywać czynów, przechodzących siły ludzkie. I dusze zmarłych mogą sie okazywać ludziom w przybranem ciele, np. Samuel w Endor, Mojżesz na górze Tabor, zmarli izraelici po śmierci Zbawiciela i t. d., ale dzieje się to, podług zdania teologów, w sposób cudowny. Czyż jednak Bóg może pozwolić na to, powiada ks. Dr. K. Weiss (*Psychologia,* t. 4, str. 162, Warsz., 1903, wyd. „Bibl. dz. Chrześć."), aby dusza zmarłego okazywała się na posiedzeniach spirytystycznych, głosiła rzeczy niedorzeczne, przeciwne nauce objawionej i gorszące? A sprzeczność nauk S-u z objawieniem i moralnością wyklucza również przypuszczenie, że przyczyną objawów spirytycznych jest Bóg lub jakikolwiek duch dobry. Zostają tedy tylko dusze potępionych i złe duchy (por. bp Pelczar, o. c. str. 287; ks. Dr. Weiss, o. c. str. 161; Tanquerey, *Dogmatica specialis,* Romae, 1907, edit. 11, tom 1, 319 sq.; Noldin, *Theologia moralis,* Oeniponte, 1902, ed. 2, 156 sq.). Jedne i drugie chcą szkodzić Królestwu Bożemu i ludziom na ziemi (por. I Jan, 3, 8; I Korynt, 7, 5; Łuk. 22, 31; Mat. 13, 19. 39; 16, 23; 16, 18 itd.); mając środki na zawołanie, jakich ludzie nie mają, mogą wywoływać zjawiska, wychodzące poza porządek naturalny. Wpływ moralny złego ducha w S-e — acz może nie we wszystkich pojedynczych zjawiskach — nie ulega więc wątpliwości. Nawiasem zaznaczymy, że Fechner, Perty i protestanccy teologowie Lutard, Zoeckler, Kreyher i katoliccy Schanz, Schneider i inni przypuszczają możliwość udziału złych duchów w zjawiskach spirytystycznych. Nic też dziwnego, że S. został przez Kł potępiony, jako grzeszny i niebezpieczny, bo wskrzeszający dawną nekromancyę, zabobon, i że Kł zakazuje tak

urządzania jak uczestniczenia w seansach spirytystycznych, jako rzeczy zabobonnej, i to pod grzechem ciężkim. (Por. Jan XXII w 1330 r.; Sorbona z Gersonem w 1389 r.; Aleksander VI w 1500 r.; Pius IX w encykl. *Supremae* z 1856 r.); tu zastosować trzeba i te odpowiedzi, jakie dano z kongregacyi w kwestyi h y p n o t y z m u (ob.); syn. w Baltimore z 1868 r. (n. 36) „Vix dubitandum videtur, quaedam saltem ex eis a satanico inventu esse repetenda, cum vix alio modo satis explicari possint"; S. Officium 30 mart. 1898).

V. L i t e r a t u r a. Za S-m oświadczają się poza już przytoczonymi: Hare, *Experim. Investigations,* Neuy, 1858, po niem. 1871; Owen, *The Debatable Land between this World and the next,* Neuy, 1872, po niem. 1873; Aksakow, *Bibliothek des S.,* od 1867; tegoż, *Animismus u. S.,* 1905, 4 ed.; Blavatsky, *Isis unveiled,* Neuy, 1877; Fichte, *Der neue S.,* 1878; du Prel, *Der Spiritismus,* 1893, toż samo w tłum. polskim przez St. Brzozowskiego w cyklu „Książki dla wszystkich"; Kiesewetter, *Gesch. des neueren Okkultismus,* 3 t., 1891/6; Franco, *Le Spirit.,* Brüssel, 1894; Baudi de Vesme, *Storia dello Spir.,* Turin, 1896, po niem. w 3 t., 1898—1900; Falcomer, *Was ich gesehen habe,* 1901; Kirchner, *Potęga Spirytyzmu,* Lwów, 1910; C z a s o p i s m a: *The Spiritualist,* 1869—1882; *Die übersinnl. Welt,* od 1882 r.; *Zeitschr. für Spir. u. verwandte Gebiete,* od 1897; *Spirit. Rundschau,* od 1904 r. i t. d. Przeciw S-i: Wieser, *Der Spiritismus u. das Christenthum,* Innsbruck, 1881; E. v. Hartmann, *Der Spiritismus,* 1885; tegoż, *Die Geisterhypotese des S.,* 1891, W. Schneider, *Der moderne Geisterglaube,* 2 wyd., Paderborn und Minden, 1885; Schneid, *Der neuere Spiritismus,* Eichstädt, 1880; Gutberlet, *Der Spiritismus, noch eine wissenschaftliche Frage,* („Natur und Offenbarung", Bd. 27); Riemann, *Ein aufklärendes Wort über den Spir.,* 1901; Holm, *Der Rotheprocess,* 1902; Walter, *Aberglaube u. Seelsorge,* 1904; Hennig, *Der moderne Spuck u. Aberglaube,* 1906; Sleumer, *Der Geisterkult in alter u. neuer Zeit,* 1907; Abbott, *Behind the Scenes with the Mediums,* Chicago, 1907; Lehmann, *Aberglaube u. Zauberei,* 1908, 2 wyd.; Gutberlet, *Der Kampf um die Seele,* 2 wyd., 1903, 498 — 584; Ettlinger w Hochland, V, 1 (1907/8) 47—58; Nadieżdin, *Spir. piered sudom christianstwa,* Petersb., 1896; Wierzbołowicz, *S. piered sudom nauki i christianstwa,* Petersb., 1903; bp Pelczar, *Obrona religii katolickiej,* Przemyśl, 1911; ks. Wł. M. Dębicki, *Wielkie bankructwo umysłowe,* Warszawa, 1895, str. 158 i nast.; Al. Mohl, *W pogoni za prawdą,* Poznań, 1907, t. 2, str. 25 i nast.; ks. Wł. Szcześniak, *Słownik apolog. wiary katol.,* Warszawa, 1896, t. 3, str. 519; *Encykl. Britannica,* verbo Spiritualism; *Enc. Klna* Nowodw., t. 26; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera oraz literatura podana w artykule H y p n o t y z m. *X. A. F.*

Spis Stanisław, ks. współczesny. Ur. 8 maja 1843 r. w Radymnie w Galicyi, nauki pobierał w Rzeszowie, a potem w Przemyślu, po których ukończeniu 1864 wstąpił do seminaryum duchownego w Przemyślu. Wyświęcony na kapłana r. 1868 mianowany został wikaryuszem w Samborze. W 1869 r. wyjechał na studya wyższe do Wiednia, które ukończył w 1871 r. W tym samym roku powołany został na profesora Pisma św. do seminaryum w Przemyślu; w 1876 został mianowany proboszczem w Świlczy, a 1879 r. powołano go na profesora Pisma św. Now. Test. na wszechnicy Jagiellońskiej. Obowiązki profesora spełniał do 1909 r., kiedy po 30-letniej pracy na własne żądanie został uwolniony; przy tej okazyi otrzymał godność, jaką czasem zasłużeni profesorowie uniwers. otrzymują, t. j. godność Radcy dworu. W ciągu 30-letniej pracy profesorskiej był obierany sześć razy dziekanem wydziału teologicznego, a w 1887 r. był rektorem uniwers. Poza pracą profesorską ks. S. oddawał się pracy społecznej: był członkiem rady miejskiej w Krakowie i przewodniczącym sekcyi szkolnej, gdzie tak gorliwie i z pożytkiem dla dobra ogółu pracował, że nauczyciele w uznaniu jego zasług, bursę nauczycielską, mieszczącą 40 wychowanków, nazwali „bursą im. ks. Stanisława Spisa". Ks. S. jest autorem licznych prac naukowych, przeważnie z dziedziny biblijnej. Z pośród nich należy wymienić: *O czci św. Teresy we Mszy św.,* Kraków, 1882, (przetłum. na franc.); *Konferencye duchowne,* Krak.,

1885; *O objawieniu św. Jana,* Warsz., 1885; *O genealogii Jezusa Chrystusa,* Krak., 1887 (mowa inauguracyjna rektorska, tłum. na franc.); *Św. Stanisław w historyi polskiej,* ibd., 1895; *Rozprawa egzegetyczna o pokusach Chr. Pana,* ibd., 1900. Oprócz tego pisał liczne artykuły do *Przeglądu lwowskiego, Przeglądu klnego* (Poznań): *Przeglądu powszechnego; Enc. Klnej* Nowodworskiego; *Theol. prakt. Quartalschrift etc.*

X. J. A.

Spis ubogich ob. Mensae pauperum.

Spisek prochowy ob. Oates.

Spiskie bpstwo (ziemia spiska, łac. Scepusia, niem. Zips, po madziarsku warmégye). Ziemia spiska, położona w Tatrach, od krakowskiego wojew. oddzielona rzeką Popradem, od najdawniejszych czasów pozostawała pod panowaniem Polski. Bolesław Krzywousty, wydając 1108 r. córkę swoją Judytę za Stefana, królewicza węgierskiego, syna Kolomana, dał mu tytułem posagu ziemię spiską. W 1412 r. dostała się ona napowrót do Polski. W późniejszych czasach była ona własnością ks. Lubomirskich, Józefiny, żony Augusta III, hr. Brühla, a w 1772 r. wcielona została przez Austryę do Węgier. Bpstwo S. założone było w 1776 r. jako sufragania stolicy metropol. w Gran, wiernych ma 238,048, greck. obrządku 66,648, według statystyki 1908 r., 165 parafii, 244 kapłanów i 21 zakon., a od 1804 arcbpstwo w Erlau (ob.).

Spławski Andrzej ob. Andrzej ze Spławki.

Spoleto arcbpstwo we Włoszech środ. 241 r. przed Chr. było rzymską kolonią, która stawiła opór Hannibalowi; zburzone przez Gotów pod Totilasem i odbudowane przez Narzesa w VI w., było stolicą księstwa longobardzkiego, w IX w. było pod panowaniem Franków. W XII w. S. stało się przedmiotem sporu między cesarzem i pżem, od XIII w. należało do posiadłości pskich aż do 1860 r., kiedy przeszło pod panowanie włoskie. Chijańskwo było tu opowiadane przez uczniów św. Piotra i pierwszym bpem miał być S. Brictius albo Britius. Z późniejszych bpów spoletańskich godni są zaznaczenia św. Wawrzyniec Illuminator (552 — 563) kard. Maffeo Barberini (1608—1617), który potem zasiadał na tronie pskim jako Urban VIII. Po wyniesieniu S. do godności arcbpstwa 1820 r., drugim arcbpem był Mastai Ferretti (1827—1832), który następnie pod imieniem Piusa IX zasiada na stolicy pskiej. Dzisiejsze arcbpstwo obejmuje dyecezye Spello (Hispellum, Ispellum, Spelatum), Trevi (Trebia, Tribia) i Bevagna (Bevania). W 1910 r. liczyło 92 tys. katolików, 172 parafie, 250 kłów i kaplic, 228 kapłanów świeckich i zakonnych, 7 męskich i 9 żeńskich klasztorów. (Por. G. Cappelletti, *Le chiese d'Italia,* t. 4, Wenec., 1846, 327; Gams, *Ser. Epp.,* 728 i nast.; Tenckhoff, *Der Kampf der Hohenstaufen um die Mark Ancona u. das Herzg. Spol.,* Paderb., 1893).

Spolii actio ob. Jus Spolii.

Spolii jus ob. Jus spolii.

Spondanus Henryk, bp Pamiers, ur. w 1568 r. w Mauléon de Soulé z rodziców kalwińskich; nieustanne rozczytywanie się w dziełach kontrowersyjnych du Perron'a i Bellarmina zwróciły go do katolicyzmu; nawrócił się w 1595 r. Towarzyszył krdłowi de Sourdis w 1600 r. do Rzymu, przyjął 1606 święcenia kapłańskie, a w 1626 mianowany przez Urbana VIII bpem Pamiers. † 1643 r. Był to mąż pobożny i gorliwy, zwłaszcza w nawracaniu heretyków swej dyecezyi; erudyta w prawie kanonicznem i cywilnem, znawca języków starożytnych. Jego prace noszą piętno głębokiej wiedzy i wytrwałych badań. Cenniejsze są: *Les Cimetièrs sacrés,* Bordeaux, 1596, przeł. przez samego autora na łac. p. t., *Coemeteria sacra,* Parisiis, 1638; *Annales ecclesiast. Baronii* in epitomen redacti, tamże, 1612, fol.; *Annalium Baronii Continuatio ab a. 1197 ad 1640,* Ticini, 1675—1682, 2 v. in fol.; *Ordonnances synodales,* Toulouse, 1630, 8-o. (Por. Perrault, *Hommes Illustr.;* Moreri, *Dict. hist.;* Frison, *Vie de H. de Sponde,* na pocz. dzieła „Annal. Continuatio"; Stang, *Historiogr. eccles.,* Freiburg Brisgow., 1897, 12-o).

Sponheim (właśc. Spanheim) opactwo benedyktyńskie ok. Kreuznach, fundowane w 1101 — 1123 r. przez hr. Stefana i Meginharda v. Spanheim. Pierwszymi zakonnikami byli Benedyktyni z klasztoru św. Albana z Moguncyi. W 1470 r. klasztor przyłączył się do kongregacyi biorsfeldzkiej. Największą sławę i rozwój klasztor posiadał za czasów opata Jana Trithemiusza (ob.), ale długo sława ta nie trwała. Ostatni opat Jakób Spira przyjął luteranizm, ożenił się i 1565 r. zapisał klasztor panującemu księciu wzamian za roczną pensyę. Pod koniec XVII wieku starania Benedyktynów mogunckich o zwrócenie im opactwa uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i klasztor wraz z włościami został im oddany, ale tylko jako dzierżawa. W 1802 r. jednak opactwo zostało zniesione, a budynki po większej części uległy zburzeniu. (Por. Lehfeldt, *Bau. und Kunstdenkm. des Reg. Bez. Koblenz,* Düsseld., 1886; *Gall. Christ.,* V, 633 — 642; Silbernagl, *Joh. Trithemius,* 1885).

Sporer Patryk, z zakonu Braci Mniejszych, ur. w Passawie w Bawaryi, † w 1714 r., znawca prawa kanonicznego i teologii moralnej. Napisał: *Theologia moralis,* Venetiis, 1724, 3 t. in fol.; nowego wydania dokonał o. Iz. Bierbaum z zakonu św. Franciszka w 3 t. in 8-o. Jakkolwiek wedle zdania św. Alfonsa Liguori'ego, S. jest w swych opiniach nieco za łagodny, to jednak naogół nauka jego jest gruntowna a wykład jasny.

Spory Orygenesowskie. Tak nazywają się w historyi klnej kontrowersye teologiczne o prawowierność nauki Orygenesa. Orygenes już za życia był oskarżany o herezyę, lecz zarazem cieszył się wieloma przyjaciółmi i protektorami. W czasie wybuchu aryanizmu, bp Aleksander w piśmie okólnem powołuje się na Orygenesa, co dowodzi, że wówczas O. pod względem prawowierności dobrą cieszył się sławą. Św. Atanazy również życzliwie odzywał się o nauce O., jakkolwiek zwalczał niektóre jego zasady, np. wiarę w preegzystencyę dusz. (De decr. Nic. Synod 27). Jeszcze lepiej względem nauki O. byli usposobieni sławni mistrzowie szkoły katechetycznej aleksandryjskiej: Teognost, Pierius i Dydymus. Zwłaszcza ostatni, który czytywał i korzystał z pism O. i starał się je wyjaśniać w duchu katolickim. Aż do czasów patryarchy Teofila w Aleksandryi było wielu utalentowanych czcicieli O.

Z drugiej jednak strony nie brakło i napaści. Już w parę dziesiątków lat po jego śmierci Metodyusz, bp Olimpu, (ob.) wystąpił przeciw O., zarzucając mu, iż uczy o preegzystencyi dusz i przeczy zmartwychwstaniu ciała ludzkiego materyalnego. Do przeciwników O. należeli też: Marcellus z Ancyry, który zresztą sam był oskarżony o herezyę, jako nauczyciel Fotinusa i Eustacyusz z Antyochii (ob.). Przeciwnikom O. udało się wywołać w opinii nieprzychylne usposobienie względem sławnego aleksandryjczyka, tak, że poczęto uważać za heretyków wszystkich, czytających pisma O. (*Pol. s. Pamph. pro Orig.,* Praef., Migne, P. G., 17, 543). Z tego powodu zmuszony był św. Pachomiusz, organizator życia klasztornego, odebrać zakonnikom księgi O. i rzucić je do wody.

Ale i poza Aleksandryą wielu mężów znakomitych oświadczyło się za O.: św. Grzegorz Cudotwór. (*Panegyr. in Orig.,* Migne P. G., 10, 1052 sq.), jego brat Atenodorus, bpi palestyńscy, arabscy i achajscy (Rufinus, Apol. 2, 20) i Firmilian z Cezarei. Pięknem świadectwem o O-ie jest apologia męcz. Pamfiliusza (ob.), wielce czczonego przez św. Hieronima. Zresztą cały szereg pisarzów klnych przytoczyć by można, którzy oświadczyli się z przychylnością za O-m. Św. Hilary z Poitiers, Wiktoryn z Pettau, Ambroży z Medyolanu, Euzebiusz z Vercelli, Bazyli W., Grzegorz z Nazyanzu, Grzegorz z Nyssy.

Jeszcze w r. 397 św. Augustyn ledwo coś niecos (nic) wiedział o błędach O-a (Hieron. Ep. 67, 9), św. Hieronim należał do wielbicieli O-a (De vir. ill. 54) i w polemice z Rufinem wyznaje, iż pamięta czasy, w których kwitła sława imienia O-a (Adv. Ruf. 1, 22). Jednem słowem, aż do wybuchu pierwszego sporu orygenesowskiego, większość przedstawicieli opinii klnej oświadcza się za O-m, i potępienia O-a, któreby wiązało cały Kł, śladu nie mamy.

Gorętszy charakter przybrały kontrowersye w Palestynie po raz pierwszy skutkiem wystąpienia św. Epifaniu-

sza (ob.). Jeszcze w r. 375 zaliczył on O-a do heretyków w swem dziele pko heretykom (Haer. 64, 4). W r. 394 po po wybuchu sporu pomiędzy Rufinem a św. Hieronimem przybył Epifaniusz do Jerozolimy i tu zaszły gorszące spory pomiędzy nim a Janem jerozolimskim, zwolennikiem O-a. Powracając do siebie, wpłynął na mnichów betleemskich, aby zerwali wspólność z Janem; w celu zaś ułatwienia im tego, wyświęcił im kapłana, któryby ich obsługiwał pod względem duchownym (Ep. Migne, P. G., 43, 379). W celu usprawiedliwienia swego kroku wydał list do Jana. List zyskał w Palestynie wielki rozgłos, był jednak powodem, że Jan w liście do Teofila aleksandryjskiego gorąco napadał na Epifaniusza i Hieronima. Hieronim odpowiedział księgą: *Contra Joannem Hieros.* Teofil starał się najprzód przez posła, a następnie osobiście o pogodzenie przeciwników, co mu się wreszcie udało w 397 r. Wtedy również pogodzili się Hieronim z Rufinem.

Spór jednak niebawem odżył, gdy Rufin przetłumaczył na łacinę niektóre pisma O-a, przyczem starał się wytworzyć opinię, że miejsca, nieprawowierne opinie zawierające, były poprostu interpolacyami heretyków. Ponieważ jeszcze w sposób niewłaściwy powołał się na Hieronima, spór zaognił się na nowo (Hier. Ep. 80, 81, Adv. Ruf.). W Rzymie samym powstały dwie partye. Wtedy Hieronim na prośbę Pammachiusza sporządził nowe tłumaczenie pisma O-a „Peri Archoon" (zaginione) i wysłał przy tej okazyi list do Pammachiusza. Rufin na list odpowiedział „Apologią". Na to H. odpowiedział: *Apologia adv. libros Rufini.* Trzecie pismo pko Ruf. wydał Hier. w 402 r. Jest to ostatnia znana polemika pomiędzy dwoma przyjaciółmi.

Stanowisko Stol. Aplskiej było wyczekujące, dopóki pisma O-a mniej były znane na Zachodzie. Ganił z tego powodu Hier. pap. Syrycyusza, że udziela listów Communionis podejrzanym o orygenizm. Gdy jednak skutkiem przetłumaczenia przez Rufina pisma „Peri archoon" spór stał się znanym i na Zachodzie, pż Anastazyusz zmuszonym był wtrącić się. Zadowolnił się jednak tem, że Rufin złożył: „Apologia pro fide sua ad Anastasium", i obłożył klątwą błędy orygeniańskie znajdujące się w Rufinowem tłumaczeniu. (Anast. Ep. ad Simplic. Migne P. L., 20, 74 sq.).

Tymczasem wybuchł drugi spór oryg. w Egipcie skutkiem postępowania patr. Teofila, który przedtem sam był gorącym zwolennikiem O-a. Jest to znany zatarg związany z imieniem Braci długich (ob.), który przeniósł się do Konstpla, stał się przyczyną strącenia św. Jana Chryzostoma ze stolicy patryarszej. (Ob. św. Jan Chryzostom).

Nowy spór oryg. wybuchł w pierwszej połowie VI w., kiedy coraz więcej się szerzyło przekonanie o nieprawowierności niektórych nauk O-a. (Hefele, *Conziliengesch.*, 2, 784). Spór wybuchnął w Palestynie. Opat Agapet wielu zakonników wydalił, jako zwolenników O-a, a opat Mamas znowu ich przyjął do zakonu.

Św. Sabas opat, jako przełożony główny wszystkich mnichów palestyńskich ok. r. 530 wyjednał u cesarza Justyniana wydalenie z Palestyny wszystkich mnichów, skłonnych do podzielania błędnych zdań O-a. Gdy jednak św. Sabbas umarł w r. 531 albo 532 orygenizm pozyskał nowych zwolenników, pomiędzy którymi nauką wyróżniali się Domicyan i Teodor Askidas. Ponieważ jednak wyróżniali się oni w zwalczaniu Acefalów, Justynian wyniósł ich do godności bpów i orygeniści palestyńscy zatryumfowali. Wtedy wystąpił Efrem, patr. antyocheński, i w liście synodalnym 542 r. obłożył klątwą niektóre zdania, wyjęte z pism O-a. Wkrótce zaś za wpływem patr. Mennasa i apokryzyaryusza pskiego Pelagiusza cesarz wydał edykt pko O-i (Baroniusz, *Annales,* 538, 34 sq.) i rozkaz do Mennasa, aby na synodzie w Konstplu od bpów obecnych ustnie, a od nieobecnych piśmiennie wydać klątwę na O-a. Ten synod odbył się w r. 543, i obecnie uważa się za błędne zdanie, jakoby potępienie O-a miało zapaść na piątym synodzie powszechnym (Hefele, *Conziliengesch.*, 2, 855 sq.). Skutkiem edyktu cesarskiego wszyscy orygeniści zostali wydaleni z laur palestyńskich. Teodor Askidas, który dla uniknięcia niełaski cesarskiej podpisał edykt wraz z Domicyanem, aby odwrócić burzę od ruchu, z którym sympatyzował, wywołał spór o trzy rozdziały (ob. art. Capitula tria). I znowu orygeniści uzyskali przewagę w Palestynie. Na czele ruchu stał niejaki

mnich Nonnus. Po jego śmierci w 546 r. orygeniści rozpadli się na Protoktystów i Izochrystów. Pierwsi ubóstwiali preegzystującą duszę (ludzką) Chrystusa Pana; dla tego zwani byli przez przeciwników Tetraditami tj. zmyślającymi czwartą osobę boską. Drudzy zaś utrzymywali, że wszystkie dusze były równe duszy Chrystusowej. Wystarali się oni o wyniesienie swego stronnika Makaryusza na tron patryarszy jerozolimski. Z obawy, aby nie być przezeń uciemiężanymi, protoktyści połączyli się z kłem prawowiernym i wyrzekli się nauki o preegzystencyi dusz. Cesarz Justynian wypędził Makaryusza i tron patryarszy oddał Eustachiuszowi. Laury zostały oczyszczone z orygenistów i wszyscy bpi podpisali edykt Justyniana. Wtedy i Makaryusz odzyskał utraconą dyecezyę. Od tego czasu orygeniści jako partya zaginęli. (Walch, *Entwurf einer vollstaendigen Historie der Ketzereien,* VII, Leipzig, 1776, 362 sq., VIII, 1778, 280 sq.; Hefele, *Conzil. gesch.,* t. 2, wyd. 2, 77, 89 sq.; Peters. *Kirchenlex.*

A. W.

Spór o święcenie Wielkiejnocy. Uroczystości paschalne Chijanie odziedziczyli po synagodze, nadali im wszakże odmienne znaczenie, co jest zrozumiałem. W pierwszych jednak wiekach były znaczne różnice co do czasu święcenia Wielkiejnocy pomiędzy Chijanami Azyi Mniejszej i Palestyny, a resztą Kła. Chijanie Azyi obchodzili Paschę 14 Nizan bez względu na jaki dzień tygodnia przypadała, a osobno 16 Nizan uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. W Rzymie zaś święcono dzień śmierci Chr. P. w Piątek, a w następną niedzielę Zmartwychwstanie. Gdy zaś 14 Nizan nie wypadało na piątek, obchodzono Mękę Pańską w piątek następny (pascha anastasimon). Post wielki kończył się w Rzymie w niedzielę Wielkanocną, a w Azyi 14 Nizan.

Zwyczaj Azyi raził resztę Kła dlatego, że 1) wprowadził różnicę w obchodzeniu postu, 2) Wielkanoc wypadała zwykle nie w niedzielę, 3) był przyczyną wielu niedogodności dla podróżujących, 3) w Azyi W. piątek był dniem radości (phase), w Rzymie dniem żałoby (Męka Chr. P.). Za pża Aniceta (ob.), św. Polikarp (ob.) przybył do Rzymu w celu naradzenia się nad usunięciem różnic. Porozumienia nie osiągnięto, lecz to nie wpłynęło na oziębienie stosunków między Kłami.

Wkrótce jednak na tle zwyczaju Kła Azyi powstała sekta (quatuor-decimanów) obchodząca Wielkanoc 14 Nizan zupełnie podług zwyczaju żydowskiego i ebionickiego. Ten sam kierunek szerzył w Rzymie pewien kapłan imieniem Blastos.

Pragnąc uniemożliwić heretykom podszywanie się pod sprzyjające im zwyczaje Kła Azyi, oraz osiągnąć jedność na tak ważnym punkcie karności klnej, pż Wiktor (ob.) zwrócił się do Kłów Wschodu, nakazując im zwoływać synody i na nich uchwalać zwyczaj rzymski. Bpi Pontu, Achai, Egiptu, Palestyny i Galilei zastosowali się do tego i uchwalili obchodzić Wielkanoc tylko w niedzielę. Oparł się jednak bp Polikrates z Efezu ze swymi bpami broniąc zwyczaju Azyi (prowincya rzymska) i powołując się na tradycyę Apłów Filipa i Jana oraz św. Polikarpa. Pż Wiktor zagroził opornym klątwą. Powstrzymał go jednak od tego św. Ireneusz z Lugdunu, przywodząc na pamięć postępowanie Aniceta ze św. Polikarpem, oraz tę zasadę, że różnica rytuału nie tylko nie szkodzi jedności Kła, ale owszem jeszcze ją uwydatnia. Zresztą niektórzy bpi Azyi dobrowolnie się poddali rozporządzeniu pża, a na soborze Nicejskim 325 r. ostatecznie uregulowano sprawę święcenia Wielkiej nocy. (Por. *Kalendarz* i ob. art. Protopaschiści).

X. A. W.

Spór o trzy artykuły ob. Capitula tria.

Spór o regalia. Tak nazywa się bezowocna walka stoczona przez Stolicę Apłską z Ludwikiem XIV o niesłuszne rozciągnienie regaliów na całą Francyę.

Regalia, do których rościli sobie pretensye królowie francuscy, obejmowały prawo zabierania do skarbu dochodów wakującego bpstwa, oraz obsadzania sede vacante wszystkich beneficyów klnych kollacyi bpiej, z wyjątkiem probostw.

Według wyjaśnień prawników rządowych, prawo królewskie ustawało nie od chwili mianowania nowego bpa lub objęcia przezeń dyecezyi, lecz dopiero wte-

dy, gdy nowy bp złożył w Izbie obrachunkowej paryskiej przysięgę wierności. Prawo to pozostawało w związku z inwestyturą (ob.) i podstawą jego było pierwotne uposażenie bpstw przez królów. Królowie wykonywali je już w XII w. Pierwszy raz jednak zostało ono wyraźnie sformułowane na soborze Lugduńskim drugim przez pża Grzegorza X. Korzystanie z reg. zostało królowi dozwolone w tych dyecezyach, w których prawo to istniało na mocy fundacyi lub starego zwyczaju, pod karą zaś klątwy zostało wzbronione rozciąganie tego prawa na kły wolne.

W r. 1608 parlament paryski wyjaśnił, że reg. są prawem korony i wynikają, jeśli nie z samej natury władzy królewskiej, to w każdym razie ze stanowiska króla francuskiego w Kle, i dlatego wszystkie dyecezye w państwie im podlegają, a król chcąc z reg. korzystać, nie ma obowiązku powoływania się na tytuł prawny. Wtedy regaliom nie podlegały: Dauphiné, Languedoc, Provence, Guienne i Bretagne. Jednak wskutek oporu duchowieństwa, korona przez pół wieku nie robiła nacisku na mniemane swe prawa.

Dopiero w 1673 roku Ludwik XIV wydał edykt rozciągający prawo o regaliach na wolne dotąd dyecezye, i uznający reg. za istotne prawo korony nie podlegające ani zrzeczeniu się ani przedawnieniu.

Bpom dano termin dwumiesięczny, aby postarali się w Izbie obrachunkowej o poświadczenie, iż zadość uczynili prawu o regal.; w przeciwnym razie beneficya kollacyi bpiej w ich dyecezyach miały być uznane za wakujące.

Było to tem większą niesprawiedliwością, że prawu nadano działanie wstecz, a prawy i długoletni posiadacz beneficyum mógł cierpieć za winy niepopełnione i być uważanym za intruza dlatego tylko, że jego bp nie chciał spełnić narzuconej formalności.

Niestety, bpi francuscy nie myśleli o obronie praw Kła. Większość poddała się bez oporu; niektórzy tylko zadowolnili się złożeniem protestów do akt dyecezyalnych, lub wtrąceniem zastrzeżenia do formuły wymaganej przysięgi.

Tylko bp Pavillon z Alet (ob.) oparł się i poruszył sprawę regal. na zgromadzeniu kleru francuskiego w 1675 r. Ale arcbp paryski de Harlay (ob.) całkowicie dworowi oddany, do dyskusyi nie dopuścił. Z Pavillonem wszakże połączył się bp Caulet z Pamiers (ob.). Tak powstał zatarg niezmiernie szkodliwy dla prawa i karności klnej.

Dwór porozdawał beneficya podległe regal. w obydwu dyecezyach swym stronnikom, pomimo tego, że już oddawna władali niemi prawi posiadacze. Beneficyanci rządowi z pomocą władz świeckich objęli wyznaczone im beneficya. Zostali za to przez bpów obłożeni cenzurami i ekskomunikowani. Zaapelowali więc do metropolitów (arcbp Tuluzy i Narbuny). Ci działając w myśl rządu skasowali wyroki bpów. Bpi więc w r. 1677 zaapelowali do Stolicy Aplskiej.

Wkrótce potem Pavillon umarł i cały ciężar nierównej walki spadł na barki bpa z Pamiers. Rząd odebrał mu dochody; musiał więc utrzymywać się z jałmużny, ale z praw swych nie zrezygnował.

Tymczasem pż Innocenty XI (ob.) w trzech następujących po sobie brewach upominał Ludwika XIV, aby uszanował swobody kłów z Alet, Pamiers i innych dyecezyi swego państwa. W ostatniem brewe zagroził pż potężnemu władcy karą niebios i karami kanonicznemi, oraz napiętnował arcbpa Harlaya i spowiednika królewskiego o. Lachaise (ob.), jako złych doradców, którzy prowadzą króla na fałszywą drogę.

Spor wikłał się coraz bardziej. Z jednej strony stał król, parlament oraz arcbpi paryski i tuluski; z drugiej pż, bp z Pamiers i ściśle z nim trzymająca kapituła. Regaliści zostali usunięci z kła w Pamiers, o ile zaś zdołali się utrzymać, byli obłożeni klątwą przez bpa. Arcbp tuluzki kasował wyroki bpie; pż znowu kasował wyroki arcbpa.

Głębszą przyczyną rozjątrzenia się tego zatargu były spory jansenistowskie. Skutkiem pokoju religijnego 1669 r. bpi usposobieni po jansenistowsku, a między nimi wyróżniali się właśnie Pavillon i Caulet, mieli możność wybitniejsze stanowiska w dyecezyach poobsadzać ludźmi podobnego im usposobienia. Partya jansenistowska w parę lat znacznie się wzmogła. Temu miało do pewnego stopnia zaradzić rozciągnięcie prawa o regaliach na całe państwo, bo w takim razie obsadzanie wielu beneficyów przechodziło w ręce o. Lachaise.

Brutalny jednak i bezwzględny sposób, w jaki ten plan wykonywano, stał się przyczyną nowego zła w Kle.

Po śmierci bpa z Pamiers kapituła wybrała na administratora ks. Cerle (ob.). Temu jednak arcbp tuluski przeciwstawił swego kandydata. Cerle został skazany na śmierć, lecz zdołał ujść i wyrok wykonano „in effigie".

Pż, podtrzymując kapitułę w walce z regalistami, rzucił klątwę na każdego administratora przez kogokolwiek bądź narzuconego kapitule. Wysiłki pża pozostały jednak bezskutecznemi, bo po śmierci bpów z Alet i Pamiers nie było w całej Francyi prałata, któryby chciał podjąć walkę o prawa Kła.

Owszem, na nadzwyczajnem zgromadzeniu dostojników kleru francuskiego w marcu 1681 r., 40 arcbpów i bpów przyznało królowi w zupełności prawo do regal. W kilka miesięcy potem w tymże roku drugie zgromadzenie tę decyzyę potwierdziło, a w r. 1682 w odpowiedzi na stałą obronę praw Kła francuskiego przez pża, kler francuski uchwalił znaną „Deklaracyę kleru francuskiego" (ob. Gallikanizm).

Tak więc spór zakończył się zupełnem zwycięstwem władzy świeckiej, gdyż pże skutkiem „Deklaracyi" musieli sprawę regaliów porzucić, mając nierównie ważniejsze punkta nauki i karności do obrony.

(Por. Abbé de Baucel, *Relation de ce qui s'est passé dans l'affaire de la Régale dans les diocèses d'Alet et de Pamiers,* Paris, 1681; Abbé du Buisson, *Traité de la Régale, imprimé par ordre de M. l'évêque de Pamiers pour la défense des droits de son église,* Paris, 1681; *Traité général de la Régale, trouvé parmi les Memoires de feu M. de Caulet, évêque de Pamiers,* b. m., 1681; ks. Antoni Charlas, *Causa Regaliae penitus explicata,* Leodii, 1685; Gaspard Audoul, *Traité de l'origine de la Régale,* Paris, 1708; Gérin, *Recherches hist. sur l'assemblée de Clergé de France de 1682,* 2 edit., Paris, 1870; *Coll. Lac.,* I, 793 sq.; Philips G. J., *Das Regalienrecht in Frankreich,* Halle, 1873; *Stimmen aus Maria Laach,* 5, 1873, 242 sq.; J. v. Döllinger, *Kirchenlexicon).*

X. A. W.

Spowiedź (confessio). Instytucya, równająca się pochodzeniem i powagą z tem wszystkiem, co w największem jest poważaniu u ludzi; instytucya, składająca w umysłach i sercach urodzajne pierwiastki odrodzenia i cnoty; instytucya dobroczynna dla jednostek, rodzin, społeczeństw—ma prawo do naszego podziwu, do naszych hołdów. Ludzie poważni powinni ją poznawać, szanować i zgłębiać, a narody czcić i wiernie przechowywać.

Lecz ponieważ wszystko tu na ziemi, przynajmniej wszystko, co stałe i dobre w rzeczach ludzkich, a nawet boskich, jest przedmiotem napaści, więc wśród tej walki myśli, namiętności, interesów osobistych trzeba umieć zaznaczyć swe stanowisko przez sąd odważny, trzeba umieć okazać przekonanie i szacunek dla czynów i praw, które najskuteczniej wpływają na dobro ludzkości.

Nie masz, powiada de Maistre[1]), ani jednego dogmatu katolickiego, któryby z naturą ludzką nie miał głębokiego związku; szczególnie spostrzegamy to w dogmacie Spowiedzi. Rzeczywiście, bo spowiedź, po ludzku rzecz biorąc, jest to *zwierzenie się.* Cóż może być naturalniejszego nad zwierzanie się? Potrzeba zwierzania się jest wrodzona sercu ludzkiemu; wszyscy jej doświadczamy, zarówno w zmartwieniu jak i w radości, a nadewszystko w zmartwieniu. Wszyscy szukamy w koło siebie duszy, któraby raczyła się zająć tem, co nas boli, a gdy nie znajdujemy współczucia u blizkich, wywnętrzamy się nieraz przed obcym człowiekiem. Słusznie ktoś powiedział, że najnieszczęśliwsi są ci, którzy najbardziej potrzebują powiernika, a nie znalazłszy go, muszą w milczeniu łzy swe połykać. A jeżeli to prawda, że najdolegliwsze strapienia są te, które pochodzą od najbliższych sercu osób—to wtedy musimy wyznać, że one są najtrudniejsze do uleczenia, bo sprawcami są ci, przed którymi możnaby się z nich zwierzyć. Zresztą, są strapienia niewysłowione, chowamy je na dnie serca; pielęgnujemy jako świętość; boimy się, aby ucho nieumiejętne profana je nie sprofanowało; ukrywamy się z niemi nawet przed najbliższymi; zwierzamy się z nich do-

1) Joseph de Maistre. *Soirées* t. 2.

piero wtedy, kiedy znajdziemy powiernika godnego zaufania i szacunku naszego. Otóż Spowiedź przedziwnie odpowiada tej wielkiej potrzebie serca ludzkiego. Mamy do wyboru mnóstwo powierników najzacniejszych, których przyjaźń i znajomość mogłaby przynieść zaszczyt każdemu człowiekowi. Z obowiązku swego stanu kapłani czekają na penitentów w każdej godzinie dnia i nocy; słuchają bacznie naszych zwierzeń; litują się nad nami; wskazują środki zaradcze, do użycia tych środków nakłaniają w duchu ofiary, rezygnacyi, któremi tem skuteczniej natchnąć są zdolni, bo nieraz całe ich życie jest tego przykładem. A czem powiernik ten góruje nad innymi—to sekretem, do którego pod najsurowszemi karami jest obowiązany. Mieliśmy i mamy księży, którzy zapomnieli o swych obowiązkach, którzy przystąpili do ruchów najbardziej skrajnych, zrobili wszystko, aby zohydzić religię i stan, a sekretu sakramentalnego nie zdradzili. Historya nie może nam wskazać na takiego kapłana, któryby wprost zdradził sekret Spowiedzi św., owszem, możemy z tej historyi zacytować przykłady, które stwierdzają, że kapłani za sekret Spowiedzi ponosili najcięższe kary; a broszury, zarzucające kapłanom zdradę Spowiedzi, po krytycznem zbadaniu okazywały się fałszywe.

Lecz Spowiedź nie tylko ma na celu zwierzanie się, ma też i k i e r u n e k i pod tym względem nie mniej też odpowiada potrzebie serca ludzkiego. Nie wolno twierdzić, że Spowiedź jest zbawienną instytucyą, ale tylko dla umysłów słabych, dla prostaczków, ci bowiem wszyscy potrzebują otuchy i moralnego wsparcia, światła i dyrektywy, a to znajdują u księdza światłego i uczonego. Najbieglejsi lekarze mają ten zwyczaj, że gdy sami zasłabną, lub gdy im żona lub dziecko zachoruje, wzywają porady innego lekarza, zresztą *nemo est judex in propria causa*—nikt nie jest sędzią we własnej sprawie—mawiali starzy. Spowiedź jest nietylko zwierzeniem się, kierunkiem, lecz głównie jest *Spowiedzią*, t. j. pokornem wyznaniem wykroczeń, połączonem z żalem. Właśnie i z tego punktu Sakrament Pokuty zasługuje na największe uwielbienie. Musimy przyznać, że człowiek z głęboko zarytego, naturalnego popędu w wyznaniu szuka oczyszczenia z winy. Sumienie powszechne uznaje to do tego stopnia, że samo wyznanie niekiedy uważane jest za dostateczne zadosyćuczynienie, a zawsze za pobudkę do zmniejszenia kary za winę. Tego prawidła trzymają się rodzice względem dzieci, sędziowie względem winowajców. W każdym człowieku ten instynkt tajemniczy tak jest silny, że częstokroć sam winowajca, choć wie, że uniknąłby kary, gdyby zataił winę, woli ją wyznać, woli karę ponieść, aniżeli temu popędowi nie zadosyćuczynić. Społeczeństwo niekiedy bywa jakby przybite, gdy złoczyńca zaprzecza zbrodni, a ono ma niezbite dowody winy; używa wszelkich środków do ułatwienia mu wyznania, słucha go w milczeniu religijnem, a skoro z ust jego wyjdzie *winienem*, w jednej chwili z zbrodniarza, z potwora staje się człowiek, zyskuje nawet współczucie. Stworzeni jesteśmy dla prawdy — stąd owa przykrość, jakiej doznajemy, kiedy nas chwalą za cnoty, których nie mamy. Chciałoby się krzyczeć, protestować; chciałoby się odbyć Spowiedź publiczną, jak to było w Kle do V w. [1]). Wobec wyłuszczonych racyi trudno zaprzeczyć, że S. nie jest oparta na naturze ludzkiej.

Na tych naturalnych podstawach oparł Chrystus swą teoryę nadnaturalną Spowiedzi Sakramentalnej. Uczynił to po Zmartwychwstaniu. Apłowie, lękając się żydów, zamknęli się w wieczerniku, w tej samej sali, gdzie Chrystus Pan ostatnią z nimi spożywał wieczerzę. Pomimo zamkniętych drzwi i okien, stanął w środku nich i „rzekł im tedy zasię: pokój wam, jako mię posłał Ojciec i ja Was posyłam. To powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Wezmijcie Ducha św., których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane" [2]).

Występuje tu Chrystus Pan jako Zbawiciel, założyciel Kła, najwyższy Sędzia i prawodawca. „Pokój wam, jako mię posłał Ojciec i ja was posyłam", to zn.: z tą pełnością władzy, z jaką mnie przysłał Bóg Ojciec, ja posyłam i wszystką władzę na was przelewam, a na znak przelania tej władzy na Apłów „tchnął na nich" i w sakramentalny sposób: „weźmijcie Ducha św." i w słowach niedo-

[1]) August Nicolas, *Wywód Prawdy chrześciańskiej*, roz. XVI o Spowiedzi.

[2]) Jan XX, 21—23.

puszczających żadnej wątpliwości ani przenośni, jasnych i dobitnych przekazuje im najwyższą jurydyczną swoją władzę, „których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane“. Wyrok to uniwersalny, obejmuje wszystkich ludzi bez różnicy stanu, a więc nie tylko prostaczków, kobiety i dzieci, ale i uczonych i możnych tego świata; odsuwa wszelki inny sposób i możność odpuszczenia grzechów: „których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone”, a więc kto do was po odpuszczenie grzechów nie przyjdzie i komu wy nie odpuścicie, ten przebaczenia grzechów nie otrzyma. Wyrok ten dany do Apłów jako takich, nie zaś ad personam, osobiście tylko, bo przed samem wniebowstąpieniem powiedział do nich: „a oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” [1]). Wyrokiem tym władza rozgrzeszania przywiązana do urzędu apostolskiego, nie zaś do osoby Piotra, Jana, Jakuba itd. i dla tego tak, jak urząd apostolski trwa po dziś dzień w Kle i następcami Apłów w tym urzędzie są pże, bpi i kapłani, tak też władza odpuszczania grzechów z Apłów przechodzi na pża, bpów i kapłanów. Przebacza grzechy Chrystus Pan, ale instrumentem i narzędziem tego przebaczenia są Apłowie i ich następcy w urzędzie apostolskim [2]). Z tych słów jasnych Chrystusa Pana wyprowadza się Spowiedź św. katolicka, czyli Spowiedź uszna. Rzeczywiście, gdyby Chrystus Pan był rzekł do Apłów, „których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone”, tj. dał tylko władzę odpuszczenia grzechów, wówczas kapłani mieliby robotę bardzo łatwą. Ci, którzyby pragnęli otrzymać rozgrzeszenie kapłańskie, zebraliby się na placu lub w lokalu jakim, a ksiądz wstąpiłby na miejsce podwyższone i, zrobiwszy Krzyż wielki nad zebranymi, zawołałby głosem donośnym: „ego vos absolvo” — i rzecz byłaby skończona. Tymczasem Chrystus Pan dał Apłom drugą władzę, t. j. władzę zatrzymywania grzechów, t. j. odmówienia absolucyi: „a których zatrzymacie, są im zatrzymane”, przewidując słusznie, że zawsze znajdą się grzesznicy niegodni rozgrzeszenia. Tym sposobem Chrystus Pan uczynił Apłów i ich następców sędziami sumień ludzkich. Sędzia zaś musi rozpoznać sprawę, przeprowadzić śledztwo, spisać protokół, rozważyć pro i contra, okoliczności uniewinniające i obciążające i dopiero po należytem roztrząśnieniu sprawy wydaje wyrok. I Chrystus Pan za życia swego na ziemi nie wszystkich grzeszników rozgrzeszał. Przebaczył grzechy Maryi Magdalenie, paralitykowi, Piotrowi, łotrowi na krzyżu, lecz ani faryzeuszowi, ani drugiemu łotrowi na krzyżu grzechów nie przebaczył, gdyż czytał w sercu pierwszych szczery żal, a drugich przewrotność i zatwardziałość. Ale Apłowie i następcy ich daru tego jasnowidzenia i czytania w sercach ludzkich nie mają, a jednak sędziami sumień ludzkich będąc, muszą wiedzieć, co się w tych sercach dzieje, jaki jest stan duszy i usposobienie grzeszników, muszą się więc te serca przed nimi otworzyć i stąd konieczność wyznania szczegółowego swych grzechów czyli spowiedzi do ucha. Chociaż więc nie jest napisane w Ewangelii: „spowiadajcie się kapłanom”—to jednak z władzy nadanej Apłom odpuszczania i zatrzymywania grzechów i słów Zbawiciela (św. Jan r. XX, 21—23) wynika jasno ta fundamentalna Kła katolickiego prawda, że Spowiedź uszna jest z ustanowienia Chrystusowego. Tak, a nie inaczej rozumieli i wykładali słowa: „których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane”, pże i ojcowie Kła, a tę wiarę i naukę całego Kła streścił sobór Trydencki w następujących kanonach: Jeżeliby kto twierdził, że w Kle katolickim pokuta nie jest prawdziwym Sakramentem, ustanowionym od Chrystusa Pana dla pojednania z Bogiem wiernych, ile razy po Chrzcie w grzechy wpadają, ten niech będzie wyklęty” (SS. XIV de Poen. c. I). „Jeżeliby kto przeczył, że Spowiedź sakramentalna nie jest ustanowiona albo nie jest potrzebną do zbawienia z prawa Bożego (ex jure divino); albo jeżeliby kto twierdził, że sposób spowiadania się sekretnie samemu kapłanowi, jaki Kł katolicki od początku zawsze zachowywał i zachowuje, niezgodny jest z ustanowieniem i rozkazaniem Chrystusa Pana, i jest wynalazkiem ludzkim, ten niech będzie wyklęty”

[1]) Mat XXVIII, 20.

[2]) Ks. Stan. Załęski, *Konferencye i Nauki rekolekcyjne*, Kraków, 1901 r.

(SS. XIV de Poenit c. VI). „Jeżeliby kto twierdził, że Spowiedź wszystkich grzechów, jak ją Kł zachowuje, jest niemożliwą i, że jest tradycyą ludzką, którą od wiernych należy usunąć; albo, że nie są do niej zobowiązani wszyscy płci obojej wierni według ustawy soboru Laterańskiego raz do roku i, że dla tego należy skłaniać wiernych chijan, ażeby się nie spowiadali podczas wielkiego postu — ten niech będzie wyklęty" (SS. XIV *de Poen.* c. VIII).

Spowiedź, ustanowiona przez Chrystusa Pana, jest to wyznanie grzechów po Chrzcie popełnionych przed upoważnionym kapłanem, dla otrzymania od tych grzechów rozgrzeszenia.

Sposób wyznawania grzechów. Zaznaczyć należy, że o sposobie, w jaki powinny być wyznawane grzechy, Chrystus Pan nic nie stanowi, nic więc dziwnego, że forma wyznawania na S-i grzechów przechodzi różne ewolucye—i tak w I i II w.w. rozpowszechniona była S. publiczna [1]); z w. III posiadamy wiele świadectw, które stwierdzają, że w Kle łacińskim i greckim istniała S. publiczna i uszna (auricularis)[2]); w IV w. spotykamy coraz więcej świadectw O.O. Kła o S-i publicznej i sekretnej [3]); w w. V coraz wyraźniej zarysowywa się różnica między S-ą publiczną a uszną [4]); słowem, z dokumentów historycznych można jako pewnik postawić, że od I do VI w. istniała na Zachodzie i Wschodzie S. publiczna i uszna (sekretna), że jedna i druga była sakramentalna, że zwykle poprzedzała uszna, a publiczna była następstwem usznej, że już w V w. S. publiczna była doradzana, a uszna obowiązywała wiernych. W w. VI S. publiczna prawie zanika; miasto niej ukazują się księgi „poenitentiales", w których zawierają się kary publiczne odpowiednio do ciężkości grzechów. Do takich ksiąg należy zaliczyć na Wschodzie: *Libri poenitentiales Joannis Jejunatoris et Joannis Monachi;* na Zachodzie — *Liber poen. romanus, Liber poen. Egberti, S Columbiani*[1]) (ok. 600 r.). Od VII do XIII w. sprawą S-i zajęły się Sobory prowincyonalne[2]): zachęcają do niej, wykazują jej nadzwyczajne korzyści, wyznaczają terminy odbycia S-i. Wreszcie w w. XIII—1215 r. wydany zostaje w kwestyi S-i słynny dekret soboru powszechnego Laterańskiego IV, mocą którego został określony dla wszystkich termin przystępowania do S-tu Pokuty.

Kiedy obowiązuje przykazanie Spowiedzi św.? Aczkolwiek Chrystus Pan bliżej nie określił, kiedy przykazanie S-i obowiązuje, to jednak z natury tego przykazania oraz z dzieł O.O. Kła można wywnioskować, że przykazanie S-i obowiązuje z prawa Bożego samo przez się (per se) wtedy, kiedy zachodzi konieczna potrzeba pojednania się z Bogiem, t. j., gdy istnieje z jakiego bądź powodu niebezpieczeństwo utraty życia np. w chorobie, przed wojną, przed ciężką operacyą; przypadkowo (per accidens) *a)* gdy ktoś ma zamiar przyjąć Komunię św., a jednocześnie poczuwa się do grzechu śmiertelnego, chyba, że przyjęcie Komunii jest konieczne (np. kapłan obowiązany odprawić Mszę św. parafialną, a nie ma spowiednika, wówczas obowiązany jest wzbudzić sobie żal doskonały); *b)* gdy wierny obowiązany jest znajdować się w stanie łaski (np. dla przyjęcia Sakramentów żywych), a nie może w danej chwili pobudzić się do żalu doskonałego; *c)* gdy silne pokusy nie mogą być zwyciężone, jak tylko za pomocą S-i św., co rzadko się zdarza, gdyż pokusy mogą być usunięte w inny sposób. Nadto, według nauki św. Alfonsa (n. 663) oraz innych teologów, każdy człowiek z prawa Bożego winien przystępować do S-i św. nieraz w życiu (aliquoties in vita). Bliższe określenie tego czasu Chrystus Pan pozostawił Kłowi, a nie poszczególnym jednostkom, gdyż w przeciwnym razie przykazanie S-i uległoby całkowitemu zapomnieniu. Rozumie się, że w pierwszych wiekach,

[1]) Didache cap. IV, 14; cap. XIV, 1; pp. 15 et 33 ed. Funk. Ep. Barnabae c XIX, 12 p. 95, ed Funk.

[2]) Tertulianus. De Poen. c. 7, c. 9, P. L., t. I. Cyprianus. De lapsis c. 29 P. L., t. IV, 489. Origenes. Hom. II in Ps. 37, n. 6, P. G. t. XII.

[3]) Ambrosius, *De Poenit.*, l. II c. I, P. L., t. XVI p. 497. Pacianus. *Paraenesis ad poenit.*, P. L., t. XIII, 1086. S. Gregorius Nyssenus, *Ep. Canonica*, can. 6, P. G., t. XLV p. 234.

[4]) S. Augustinus, *Sermo CCCLI*, n. 9, P. L., t. XXXIX, p. 1545. S. Leo Magnus, *Ep. 168 ad epos Campaniae*, P. L., LIV, 1211.

[1]) Ap. Noricum, l. c., p. 11.

[2]) Conc.: Cabilonense 650 a., Germanicum 742 a., Chalcutense 787 a., Cabilonense II 813 a., Parisiense VI 820 a., Moguntinum I 947 a., Strigonense 1114 a.

gdy częsta Komunia św. była powszechna, prawo określające termin S-i (po za wypadkami wyżej przytoczonymi) było zbyteczne; dopiero, gdy zaczęła się zakradać obojętność pod tym względem, Sobory prowincyonalne, rozpoczynając od IX w., wydają dekrety, nakazujące Komunię św., a konsekwentnie i Spowiedź, w różnych porach roku [1]), wreszcie co do terminu S-i zostaje wydany dekret powszechny w r. 1215 na Soborze Lateraneńskim IV; „każdy wierny obojga płci, skoro tylko doszedł do lat rozeznania, powinien sam wyznać szczerze wszystkie grzechy przynajmniej raz do roku wobec własnego kapłana" [2]). Sobór Trydencki zaostrzył dekret Soboru Later., rzucając klątwę na tych, którzy rachują, „że nie są do niej (S-i) obowiązani wszyscy płci obojga wierni według ustawy Soboru Later. raz do roku" [3]). Słowem, na zasadzie Soboru Lat. i Tryd. każdy chijanin obowiązany jest spowiadać się przynajmniej raz do roku (semel in anno); rozumie się, że słowo „przynajmniej" zawiera w sobie pobudkę do spełnienia przykazania, a nie ograniczenie uczęszczania do S-i. W jakiej porze roku ta S-ź ma się odbyć — Sobór Lat. bliżej nie określa, jednakowoż wierni zazwyczaj przykazanie rocznej S-i łączą, w myśl Kła [4]), z przykazaniem K-i wielkanocnej. Ponieważ dekrety Sob. Lat. i Tryd. są tylko rozwinięciem woli Chrystusa Pana, więc teologowie utrzymują, że kto nie wypełnia przykazania rocznej S-i, ten przekracza i przykazanie klne i przykazanie Boże.

Kogo obowiązuje przykazanie Spowiedzi? Obowiązek Spowiedzi ciąży na wszystkich wiernych, skoro dojdą lat rozeznania (annos discretionis [5]). Latami rozeznania zowie się wiek, w którym dziecko poznaje różnicę między złem a dobrem moralnem, „kiedy dziecko zaczyna rozumować; dzieje się to zwykle ok. 7 roku życia, czasem nieco później lub wcześniej; od tegoż też czasu zaczyna obowiązywać przykazanie przystępowania do S-i i K-i św. [1]). Na zasadzie Sob. Later. i Tryd. [2]) przykazanie S-i nakazuje spowiadać się ze „wszystkich grzechów" (omnia peccata), lecz prawo to nie zmieniło, bo zmienić nie mogło, prawa Bożego, obowiązującego do S-i tylko tych, którzy poczuwają się do grzechów śmiertelnych, więc i po Sob. Lat. i Tryd. do S-i rocznej (raz do roku) obowiązani są tylko ci, którzy na sumieniu mają grzechy śmiertelne. Przykazanie rocznej S-i zostało ustanowione dla otrzymania rozgrzeszenia, a zatem konsekwentnie nie zadosyćuczyni przykazaniu ten, kto odbył S-ź nieważną lub świętokradzką. Sobór Lat. nakazuje, aby S-ź roczna była odbyta wobec własnego pasterza [3]) (prioprio sacerdoti), lecz praktyka życiowa prawo to zmieniła i w dzisiejszych czasach wierni, nawet w czasie wielkanocnym, odbywają S-ż poza własnemi parafiami i nie uważają tego za przekroczenie przykazania klnego [4]).

Co penitent powinien wyznać na Spowiedzi? Sobór Tryd. przedmiot S-i określa w następujących słowach: „jeżeliby kto twierdził, że w Sakramencie pokuty do odpuszczenia grzechów nie jest koniecznem z prawa Bożego wyznanie wszystkich i każdego z osobna grzechów śmiertelnych, o których pamiętamy po należnem i pilnem rozważaniu, nawet ukrytych, i tych, które są pko dwom ostatnim przykazaniom, i okoliczności, które gatunek grzechu zmieniają; lecz, że ta S-ź jest tylko pożyteczną dla pouczenia i pocieszenia pokutującego i, że niegdyś zachowaną była tylko dla nałożenia zadosyćuczynienia kanonicznego; albo, ktoby twierdził, że ci, którzy starają się wszystkie grzechy wyznać, nic nie chcą zostawić do przebaczenia Boskiemu miłosierdziu, albo wreszcie, że nie wolno wyznawać grzechów powszednich — niech będzie wyklęty" [5]).

Na zasadzie więc prawa Bożego na S-i muszą być wyznane: *a)* wszystkie

[1]) Conc. Strigonense (1114 a.) statuit, laicos debere peccata confiteri et communionem accipere ter in anno: festis Paschae, Pontecostes et Nat. Domini.

[2]) C. Lat. IV c. XXI.

[3]) C. Trid. SS. XIV De Poenitentia c. VIII.

[4]) C. Trid. SS. XIV De Poenit. c. VIII.

[5]) Con. Lat. c. XXI, C. Tr. SS. XXIV, de Poenit. c. VIII.

[1]) Decretum Pii X *Quam singulari de* d. 8 Aug. 1910 a.

[2]) C. Later. c. XXI, C. Tryd. SS. XIJ, de Poenit. c. VIII.

[3]) H. Noldin Theolog. Moralis, *De praecepto annae confessiocis.*

[4]) Con. Lat. IV c. XXI.

[5]) Con. Trid. SS. XIV de Poenit. can. VII

grzechy śmiertelne, choćby najskrytsze, których penitent dopuścił się po Chrzcie św., albo po ostatniej S-i dobrze i ważnie odbytej; nadto penitent winien wyznać i te grzechy śmiertelne, które w poprzednich ważnych S-h tylko pośrednio (indirecte) były odpuszczone np. grzechy śmiertelne, o których zapomniał wspomnieć w poprzednich S-h; *b)* wszystkie grzechy śmiertelne według liczby i rodzaju, rozumie się, o ile to możliwe; nie wystarcza więc wyznać tylko ogólnie grzechy śmiertelne np. „zgrzeszyłem śmiertelnie". „oskarżam się ze wszystkich moich grzechów", ale potrzeba koniecznie podać liczbę dokładną, określić bliżej rodzaj grzechów śmiertelnych; gdyby penitent, po należycie odbytym rachunku sumienia, nie był w stanie oznaczyć liczby grzechów śmiertelnych, wówczas powinien ją określić w przybliżeniu, słowy: „mniej więcej", „około"; gdyby i tego nie mógł uczynić, winien powiedzieć, ile razy w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca te grzechy popełniał; gdyby i to było niemożliwe, niech przedstawi stan duszy, okoliczności, wśród których żyje, a spowiednik urobi sobie zdanie pod tym względem. Zresztą niech spowiednik nie bada z jakąś nadzwyczajną skrupulatnością penitenta co do liczby i rodzaju grzechów śmiertelnych, przychodzą bowiem do S-i ludzie, którzy bardzo nie oryentują się w szczegółach, zwłaszcza dotyczących rodzajów grzechów, więc drobiazgowe wypytywanie się może zniechęcić ich do S-i. Gdyby penitent przy jakiej spowiedzi czy to z nieświadomości lub zapomnienia podał liczbę grzechów śmiertelnych znacznie mniejszą, niż było w rzeczywistości, musi, skoro błąd pozna, braki uzupełnić, każdy bowiem grzech śmiertelny choć raz musi być poddany pod władzę rozgrzeszenia; gdyby zaś dla tychże samych powodów podał znacznie większą liczbę grzechów śmiertelnych, do niczego nie jest obowiązany, boć mniejsza liczba grzechów popełnionych w większej wyznanej się zawiera; *c)* okoliczności, które zmieniają gatunek grzechu, które z grzechu powszedniego czynią grzech śmiertelny, które czynią grzech zastrzeżonym lub pociągają za sobą irregularitatem; czy zaś inne okoliczności, winę znacznie powiększające, ale rodzaju grzechów niezmieniające, trzeba wyznawać— teologowie nie zgadzają się, więc obowiązek spowiadania się z niej jest wątpliwy, przeto swobody, będącej w posiadaniu, nie krępuje. W końcu, dla całości dodać należy, że nie można postawić ścisłego i bezwzględnego obowiązku spowiadania się z grzechów wątpliwych, t. j., gdy penitent wątpi, czy grzech popełniony należy uważać za grzech śmiertelny, czy za powszedni, lub, gdy penitent wątpi, czy z popełnionego już się spowiadał, czy nie — w pierwszym i drugim wypadku mogą spowiednicy radzić spowiedź, ale nie są obowiązani jej ściśle nakazywać [1]).

Przymioty Spowiedzi św. Ponieważ Spowiedź ma na celu dać spowiednikowi zupełny i jasny obraz stanu duszy penitenta, a tem samem umożliwić mu wydanie sprawiedliwego wyroku i nałożenie odpowiedniej pokuty, nie mówiąc już o pouczaniu, napominaniu i udzielaniu na przyszłość wskazówek, nic więc dziwnego, że S-ź obok przymiotów istotnych winna posiadać i przymioty drugorzędne: niepodobna w krótkim artykule wszystkich rozbierać, zastanowimy się tylko nad niektórymi, tembardziej, że pominięte zawierać się będą w wyłuszczonych.

Spowiedź winna być:

1-o Sekretna (secreta) tj. penitent obowiązany jest wyznawać grzechy spowiednikowi do ucha, nikt nie jest obowiązany do S-i publicznej, gdyż już dawno została zniesiona; na zasadzie tego prawa głuchoniemy, głuchy nie jest obowiązany spowiadać się przy pomocy kartki; na zasadzie tegoż prawa, gdy spowiednik nierozumie języka penitenta, ten ostatni nie jest obowiązany spowiadać się przez tłumacza; rozumie się, że mowa tu tylko o „obowiązku", boć gdyby wyż wymienione osoby przyjęły dobrowolnie powyższy sposób wyznawania grzechów (kartka, tłomacz), S-ź byłaby bezwątpienia ważna i godziwa.

2-o Ustna (vocalis) tj. penitent winien wyznawać grzechy słowami przed spowiednikiem obecnym, a nie przez posłów lub listownie; od ustnego wyznawania grzechów zwalnia fizyczna lub moralna

[1]) Tanquerey, Synopsis Theologiae Moralis et Pastoralis t. I.

przeszkoda np. głuchoniemy, jąkający się, głuchy mogą się spowiadać za pomocą pisma; w tych wypadkach chwalebną jest rzeczą, aby osoby te (o ile to możliwe) po przeczytaniu przez kapłana kartki, dodawały: „oskarżam się z tychże wszystkich moich grzechów".

3-o Roztropna. Roztropność zakazuje penitentowi opowiadać na S-i rzeczy niepotrzebnych, zbytecznych, nie mających żadnego związku z konfesyonałem; roztropność nakazuje penitentowi wyrażać się z skromnością i delikatnością, szczególnie w wykroczeniach przeciwko czystości; roztropność nakazuje wreszcie penitentowi dbać o sławę bliźniego, nie wolno więc oskarżać innych przy S-i; rozumie się, że przymiot ten odnosi do godziwości, a nie do ważności S-i.

4-o Szczera. Penitent w Sakramencie Pokuty sam jest oskarżycielem, oskarżonym, świadkiem, musi dlatego wyjawić stan duszy swojej z zupełną szczerością; obowiązany więc jest tak spowiadać się z grzechów, jak je poznaje, jak je sam osądza; obowiązany jest nadto na wszystkie pytania spowiednika odpowiadać szczerze, nic nie tając, ani pokrywając ciężkości grzechu wymówkami lub wybiegami. Nieszczery jest penitent, a tem samem popełnia S. świętokradzką, gdy pokrywa ciężkość swej winy, bezpodstawnie się uniewinnia; gdy szybko i pocichu grzechy wylicza i to w celu, aby s-k niektórych nie zauważył, nie dosłyszał; gdy umyślnie wyszukuje s-a, który nie słyszy; gdy zapytany, zapiera grzechy ciężkie, już wprawdzie odpuszczone, lecz których wyznanie hic et nunc jest konieczne dla poznania stanu duszy p-ta, np. czy nabył jaki nałóg; gdy tai blizką okazję lub jakiś ciężki grzech, którego jeszcze nie wyznał, a obecnie nie ma powodu zwalniającego go od wyznania; gdy oskarża się z grzechu śmiertelnego, którego nie popełnił, albo z całą świadomością podaje znacznie większą liczbę grzechów śmiertelnych; gdy najpierw przed jednym s-m wyznaje grzechy powszednie, a następnie przed drugim grzechy śmiertelne.

5-o Całkowita (integra). Penitent winien na S-i wyznać wszystko, co stanowi przedmiot S-i (ob. przedmiot S-i); dla dokładniejszego zrozumienia kwestyi należy rozróżnić dwojaką całkowitość (dokładność—integritas) Spowiedzi—materyalną i formalną. Całkowitość materyalna wymaga, aby przedmiot S-i został wyczerpany na s-i, tj. S-ź jest wtedy materyalnie dokładną (całkowitą), gdy p-t wyznaje s-wi wszystkie grzechy śmiertelne razem i każdy z osobna, które po Chrzcie św. popełnił, a s-wi jeszcze nie wyznał i z nich rozgrzeszenia nie otrzymał, z oznaczeniem ścisłem liczby, rodzaju, okoliczności tych grzechów.

Całkowitość (dokładność) formalna istnieje wówczas, gdy p-t przedmiot wyznaje dokładnie, lecz o tyle, o ile to jest podczas S-i podmiotowo dla penitenta moralnie i fizycznie możliwe, tj. S-ź formalnie dokładną jest wtedy, kiedy p-t wyznaje na s-i to, co po dokładnym rachunku ma w pamięci i co z prawa Bożego na S-i winno być wyznane hic et nunc, co moralnie i fizycznie może być wyznane; z powyższego określenia dokładności S-i wynika, że w materyalnej dokładności S-i zawiera się i formalna, a S-ź formalnie całkowita może nie być materyalnie dokładną. Do ważności S-i całkowitość materyalna jest pożądaną, lecz nie konieczną, gdyż i przy najlepszej woli p-ta bywa ona moralnie, a nawet i fizycznie czasami niemożebną, a przecież Pan Bóg niemożliwych rzeczy od ludzi nie wymaga. Do ważności i godziwości S-i wystarcza i jest konieczna z prawa Bożego całkowitość formalna i to do tego stopnia, że opuszczenie dobrowolne, rozmyślne i bezpodstawne choćby jednego grzechu śmiertelnego lub koniecznej okoliczności czyni S-ź nieważną, co najwyraźniej czytamy w dekretach Soboru Tryd.: „jeżeliby kto utrzymywał, że w Sakramencie pokuty, na odpuszczenie grzechów ustanowionym, niema potrzeby z przykazania Boskiego wyznawać wszystkich grzechów śmiertelnych i każdego z osobna, które po należytem, a pilnem rozważaniu w pamięci mamy..." [1]).

W szczególności od materyalnej całkowitości S-i zwalniają: niemoc fizyczna i niemożebność moralna; zaznaczyć należy, że jedna i druga wtedy uwalniają, gdy rzeczywiście istnieją w stosunku do wszystkich s-ów, przed którymi w danym wypadku można się wyspowiadać; uwalniają tak długo, dopóki istnieją, gdy znikną, pozostaje obo-

[1]) Con. Trid. SS. XIV de Poenit. can. VII

wiązek grzechy niewyjawione wyjawić na następnej S-i; zwalniają wówczas, gdy S-ź bez wielkiej szkody dla p-ta nie może być odłożona, i tylko te grzechy mogą być nieujawnione, względem których zachodzi niemoc.

Wskutek niemocy fizycznej p-t jest zwolniony od dokładności S-i: *a)* gdy nie ma sił lub czasu wyznać wszystkich grzechów śmiertelnych np. ciężko chory, kto utracił przytomność, gdy zagraża niebezpieczeństwo życiu—podczas burzy, pożaru, przed bitwą; wówczas wystarcza S-ź ogólnikowa, a nawet samo pragnienie otrzymania rozgrzeszenia, połączone z żalem za grzechy; w takich wypadkach s-k powinien raczej starać się obudzić żal w p-h, niż dbać o materyalną dokładność S-i, która wówczas nikogo nie obowiązuje; dla wyżej wyłuszczonych powodów chory, który utracił przytomność, lecz przed utratą pragnął się wyspowiadać, a nawet ci, którzy tej chęci nie okazali, ale po chijańsku żyli, owszem, każdy nieprzytomny katolik, który wiary swej się nie zaparł, co więcej, człowiek, który podczas samego czynu grzesznego utracił przytomność—ci wszyscy mogą i powinni otrzymać rozgrzeszenie, gdyż od materyalnej dokładności są zwolnieni, a z drugiej strony w stanie nieprzytomnym mogą sobie wzbudzić żal z mocnem postanowieniem;

b) gdy po starannym rachunku sumienia niedobrowolnie zapomniał wyznać na Spowiedzi poszczególnych grzechów; grzechy niedobrowolnie zapomniane objęte zostają sakramentalnem rozgrzeszeniem, lecz pozostaje obowiązek wyznać je na następnej S-i, rozumie się, o ile były śmiertelne.

c) gdy penitent dla braku mowy (niemy, cudzoziemiec) nie może należycie wyspowiadać ze swych grzechów; rozumie się—niemy może użyć kartki, cudzoziemiec tłumacza, lecz do użycia tego nadzwyczajnego środka nie są obowiązani.

Niemożliwość moralna zachodzi wówczas, gdy z odbycia całkowitej S-i obawiać się należy dla s-a, p-ta, lub trzeciej osoby wielkiej dla ciała lub duszy szkody i gdy ta szkoda, jak wyżej powiedzieliśmy, nie da się usunąć przez S-ź u innego kapłana, lub przez odłożenie S-i do stosowniejszego czasu; naturalnie, nie wchodzi tu w rachubę wielka trudność osobista, jaka z obowiązkowem wyznaniem grzechów koniecznie się łączy np. wstyd, obawa utraty sławy wobec s-a, uszczerbek mienia, jaki restytucya nakazana na S-i za sobą pociąga; rozumie się, że obawa ta musi być uzasadniona, że uwalnia tylko do jakiegoś czasu, że uwalnia od spowiadania się tylko z tych grzechów i okoliczności, z powodu których powstała.

Obawa onej szkody zachodzi ze strony penitenta, gdy istnieje niebezpieczeństwo, że p-t z całkowitej S-i poniesie w opinii ludzi (nie s-a) wielki uszczerbek na sławie, np. gdy spowiada się na ogólnej sali w szpitalu, lub głuchy przy oblężonym konfesyonale, wówczas wystarcza powiedzieć jeden, drugi grzech lub znakiem zewnętrznym wyjawić swój stan grzeszny; gdy wszystko już jest przygotowane do uroczystego przyjęcia pierwszej Komunii św., do ślubu, do święceń, do przyjęcia Wiatyku, a s-k dowiaduje się, że wszystkie S-e były nieważne lub świętokradzkie, wówczas wystarcza i niezupełna S-ź, gdyż z zbyt długo trwającej S-i otoczenie mogłoby słusznie wywnioskować, że p-t ma na sumieniu bardzo ciężkie grzechy; gdy p-t przewiduje, że spowiednik nadużyje Sakramentu S-i na szkodę jego (co właściwie nigdy zdarzyć się nie może), wówczas też wystarcza S-ź niezupełna. Obawa onej szkody może zachodzić nadto ze strony spowiednika i ze strony trzeciej osoby, np. jeżeli całkowita S-ź przyspieszyłaby śmierć chorego spowiednika, jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że spowiednik nadużyje Sakramentu na szkodę trzeciej osoby, wówczas też wystarcza S-ź niezupełna.

6-o Spowiedź winna być pokorna i odbyta w celu otrzymania sakramentalnego rozgrzeszenia. Penitent staje przy trybunale pokuty jako grzesznik; jako winowajca musi się upokorzyć przed Bogiem i Jego namiestnikiem, w pokorze musi żebrać o łaskę i zmiłowanie. Dla otrzymania rozgrzeszenia przy S-i wystarcza żal mniej doskonały (attritio); nie jest koniecznem, aby żal poprzedzał S-ź, może go p-t wzbudzić podczas lub przy końcu S-i (ob. żal za grzechy).

Ze słów Chrystusa Pana, wyrzeczonych do Apłów: „Weźmijcie Ducha św.,

których grzechy odpuścicie—są im odpuszczone, a których zatrzymacie—są im zatrzymane[1]), z dekretu Sob. Tryd.: „gdyby ktoś twierdził, że kapłani w grzechu śmiertelnym zostający, władzy wiązania lub rozwiązania nie mają; albo, że nietylko sami kapłani są mistrzami rozgrzeszania, lecz, że do wszystkich i do każdego w szczególności wiernego chrześcianina rzeczono: cokolwiek zwiążecie na ziemi—będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi—będzie rozwiązane i w niebie: niech będzie wyklęty"—wynika, że ministrami Sakr. Pokuty są jedynie i wyłącznie bpi i kapłani.

Ponieważ człowiek ma moc odpuszczania i zatrzymywania grzechów i to w całej pełni, tak, że sam Bóg do tego wyroku się zastosowuje, cóż więc dziwnego, że kapłan, aby mógł godnie i ważnie sprawować swój urząd, musi, oprócz święceń kapłańskich, posiadać upełnomocnienie tj. juryzdykcyę, z którą, według Soboru Tryd., upoważnienie (approbatio) ma być złączone. Zazwyczaj bp udziela spowiednikom wraz z aprobatą juryzdykcyi, są to jednak dwa różne akty, jak niżej zobaczymy.

Aprobata czy upoważnienie (approbatio)—jest to prawne poświadczenie bpa lub jego zastępcy o zdolności kapłana do słuchania S-i, jest to poświadczenie, że dany kapłan, ze względu na jego wiedzę teologiczną i życie świątobliwe w danej miejscowości jest zdolny do należytego sprawowania Sakramentu Pokuty. Wieki upływały, a Kł ani znał, ani wymagał aprobaty, i przed Sob. Tryd. każdy proboszcz, a nawet zwyczajny kapłan, mający juryzdykcyę nad pewnemi osobami lub w pewnem miejscu, mógł upoważnić innego kapłana, mającego już juryzdykcyę, do spowiadania penitentów we własnej parafii bez żadnej specyalnej aprobaty ze strony bpa. Sob. Tryd., ze względu na nadużycia, ten system zmienił i dzisiaj aprobaty udzielać może tylko bp lub jego zastępca: „lubo kapłani przy święceniu odbierają władzę odpuszczania grzechów, św. Synod stanowi, że żaden nawet zakonnik nie może słuchać S-i ludzi świeckich, a nawet księży, ani za zdolnego do tego być poczytywanym — chyba, że ma beneficyum parafialne lub od bpów przeegzaminowany, jeżeli to za potrzebne uznają, lub w inny sposób za zdolnego uznanym zostanie i otrzyma upoważnienie (approbationem), które bezpłatnie ma się wydawać, bez względu na przywileje i zwyczaj jakikolwiek, choćby nawet od czasów niepamiętnych"[2]). Sob. Tryd. ściśle nie oznaczył, który z bpów ma udzielać kapłanowi aprobaty i różne pod tym względem były zdania teologów; kwestya sporna została przecięta bullą *Cum sicut* Innocentego XII z dnia 19 kwietnia 1700 r. i dzisiaj aprobaty udzielać może tylko bp tej miejscowości, w której kapłan chce słuchać S-i. Bp udziela aprobaty albo sam osobiście, albo przez delegata; może udzielić jej albo po uprzednim egzaminie, albo bez egzaminu; również bpowi przysługuje prawo ograniczenia tejże aprobaty na pewien czas, miejsca, osoby, a nawet dla ważnych przyczyn zupełnie ją odwołać. Czasami bpi upoważniają dziekanów i niektórych proboszczów, by w imieniu jego udzielali aprobaty obcym kapłanom, którzy mają już od swego bpa juryzdykcyę. Rozumie się, że upoważnienie do słuchania musi być wyraźne, a nie domniemane. Wyjątkowo aprobaty bpiej nie potrzebują: *a)* proboszczowie względem swych parafian; tych mogą proboszczowie spowiadać w obcej dyecezyi bez aprobaty miejscowego bpa; *b)* każdy kapłan, nawet zawieszony w urzędowaniu, może bez aprobaty wyspowiadać ważnie w godzinie śmierci chorego; *c)* zakonnicy dla S-i ojców i braci zakonnej.

Juryzdykcya — uprawomocnienie (jurisdictio pro foro interno) jest to władza, mocą której kapłan, jako sędzia względem penitenta, jako swego podsądnego, może z władzy kluczów, przy święceniach kapłańskich otrzymanej, należyty użytek zrobić, tj. ważnie odpuszczać lub zatrzymywać grzechy w pewnem miejscu, w pewnym czasie, pewnych osób. Udzielanie jurysdykcyi jest „aktem woli", czyli istotnem użyczeniem koniecznie potrzebnego uprawnienia do słuchania S-i, które nie mieści się wcale w otrzymanej przy święceniach władzy rozgrzeszenia. Przez święcenie kapłańskie bywa dana dalsza władza (potestas in habitu) odpuszczenia grzechów, a juryzdykcya dopiero nadaje kapłanowi moc (potestas in actu) ważne-

[1]) Św Jan XX, 21—23.

[2]) Con. Trid. SS. XXIII de Refor. cap. XV.

go wykonywania tej władzy względem pta. Mógł wprawdzie Chrystus Pan rozporządzić, iż każdemu kapłanowi wolno każdego pta, a więc i nie podwładnego, bez jur. rozgrzeszać; skoro atoli postanowił, aby Sakrament ów tylko „w porządku sądowniczym (per modum judicii) był sprawowany, tem samem wskazał, iż władzę swą rozgrzeszania może kapłan wykonywać tylko na podwładnym, czyli, że musi mieć jur., jeżeli chce ważnie z władzy rozgrzeszenia użytek czynić. W porządku bowiem sądowniczym wyrok może być wydany jedynie względem tego, który podlega wyrokującemu. A przez jur. dopiero otrzymuje kapłan od bpa podwładnych, którzy przez niego mają być sądzeni. A więc „mieć juryzdykcyę" znaczy mieć podwładnych, o których czynnościach wolno wyrokować przełożonemu; w czyn wprowadzać jur., znaczy wyrokować już o czynnościach pewnego podwładnego. Kto zatem nie ma jur. — ten nie ma i podwładnych, a tem samem nie może z władzy swej żadnego użytku robić. Jur. więc tak dalece jest potrzebna do ważnego sprawowania Sakr. Pokuty, iż bez niej żaden grzech odpuszczony być nie może. Zwyczajny kapłan (nie mający jur.), gdy w chwili śmierci lub nagłej potrzeby udziela rozgrzeszenia — postępuje prawnie i ważnie, bo w danych wypadkach, przewidzianych przez prawo, otrzymuje jur. od pża [1]). Potrzebę jur. wykazał i Sobór Tryd.: „ponieważ natura i zasada sądu wymaga tego, aby wyrok wydawanym był względem podwładnych tylko, przekonanie było zawsze w Kle Bożym, a synod za najprawdziwsze to potwierdza, iż to rozgrzeszenie żadnej wagi mieć nie powinno, które kapłan daje temu, nad którym ani z porządku zwyczajnego ani z posłannictwa żadnej jur. nie ma" [2]). Wobec tego jur. w stosunku do Sakramentu Pokuty można określić— jest to władza udzielania lub zatrzymywania rozgrzeszenia podwładnym.

Juryzdykcya w zakresie Sakr. Pokuty może być zwyczajna (ordinaria) albo posłannicza (delegata).

Juryzdykcya właściwa urzędowa (ordinaria) wypływa z jakiegoś tytułu, beneficyum lub obowiązku, z którym złączone jest pasterstwo dusz i przysługuje z mocy prawa temu, kto ten tytuł lub beneficyum posiada. Zwyczajną juryzdykcyę posiadają:

a) Papież na cały świat katolicki od chwili wyboru i to na mocy słów Chrystusowych: „i tobie dam klucze Królestwa niebieskiego" [1]). Kł wybiera pża, lecz jur. nad wszystkimi wiernymi całego świata otrzymuje on bezpośrednio od Chrystusa; taką samą, na cały świat rozciągającą, jur. posiada i Wielki Penitencyaryusz, z tą atoli różnicą, iż ona pochodzi nie wprost od Chrystusa, lecz od głowy Kła.

b) Biskupi na swe dyecezye, rozumie się, że posiadają od pża.

c) Wikaryusz generalny, którego jur. kończy się z chwilą śmierci bpa.

d) Kan. penitencyaryusz, którego, według rozkazu Sob. Lat., każda kapituła mieć powinna.

e) Wikaryusz kapitularny, skoro stolica bpia dla prawnych przyczyn nie jest obsadzona.

f) Proboszcz w swej parafii nad swymi parafianami i to tak dalece, iż tej urzędowej juryzdykcyi względem swych parafian może używać „ważnie" i po za obrębem swej parafii, a nawet i dyecezyi, lecz „godziwie" może jej używać tylko za pozwoleniem proboszcza, w którego parafii chce spowiadać swych podwładnych.

g) Przełożeni zakonów dla zakonników swej reguły: generałowie dla całego zakonu, prowincyałowie na swe prowincye, opaci względem podwładnych sobie konwentów, miejscowi przełożeni (gwardyan, superior) dla zakonników i laików w ich domu stale zamieszkujących, do których należą i alumni w ich konwiktach przebywający. Wszyscy zakonnicy, którzy składają śluby uroczyste, otrzymują jur. od pża, który ją bezpośrednio na najwyższego przełożonego zakonu zlewa, a od niego otrzymują zakonnicy niższych stopni; z tej zwyczajnej jur. mogą przełożeni zakonu użytek zrobić tylko względem swych podwładnych, lecz do słuchania S-i i ważnego rozgrzeszenia podwładnych bpa muszą zakonnicy, posiadający jur. papieską, postarać się o aprobatę bpa tej miejscowości, w której pragną spowiadać; zasada powyższa nie wyklucza faktu, że zakonnik mo-

[1]) Ks. Dr. Adam Kopyciński: *O Sakramencie Pokuty.*

[2]) Con. Trid. SS. XIV de Poenit. cap. VII.

[1]) S. Mat., XVI, 19.

że posiadać jur. i od bpa; w takim więc wypadku posiada dwie jur.—papieską i biskupią. Zasada istnieje ogólna, że mający jur. zwyczajną (ordinariam) mogą ją delegować innym; Sob. Tryd. trochę zmienił to prawo—dziś nikt z mających jur. urzędową (krom pża, bpów) nie może delegować do słuchania S-i, chyba kapłana aprobowanego przez miejscowego bpa, a ponieważ bpi zazwyczaj jednocześnie udzielają aprobaty i juryzd., więc też delegacya, udzielona przez proboszcza, nie ma praktycznego zastosowania.

Juryzdykcyę posłanniczą posiadają ci, którzy władzę do słuchania S-i legalnie otrzymali od tych, którzy posiadają jur. zwyczajną lub mają władzę subdelegowania; juryzd. posłannicza może być wprost i ubocznie delegowana; juryzdykcya wprost zlecona jest ta, którą spowiednik otrzymuje bezpośrednio od swego przełożonego; jur. ubocznie zlecona jest ta, jaką otrzymuje spowiednik za pośrednictwem penitenta, któremu przysługuje prawo wybrania sobie spowiednika. Kapitalna zachodzi różnica między juryzd. urzędową (ordinaria) a posłanniczą (delegata), kto posiada juryzd. urzędową—może wszędzie słuchać S-i swych podwładnych, kto posiada jur. zleconą (delegata) nie może ważnie spowiadać po za obrębem miejscowości, na którą otrzymał juryzdykcyę.

Gdy te reguły zastosujemy do naszych warunków—to okaże się, że u nas ks.ks. proboszczowie posiadają jur. zwyczajną względem swoich parafian, a zleconą względem mieszkańców całej dyecezyi; ks.ks. wikaryusze tylko posłanniczą (delegata) na całą dyecezyę; proboszczowie posiadają jur. na mocy urzędu, który sprawują, i na mocy aprobaty, którą co rok otrzymują od bpa, wikaryusze zaś tylko na mocy aprobaty biskupiej.

Ograniczenie juryzdykcyi. Kł otrzymał od Chrystusa nieograniczoną władzę odpuszczania i zatrzymywania wszystkich grzechów bez wyjątku; atoli ta nieograniczona władza sędziowska spoczywa tylko w ręku pża, jako Namiestnika Tego, który o sobie powiedział: „dana mi jest wszystka władza na niebie i ziemi"; wszyscy inni pasterze w Kle co do jur. w zależności pozostają od Namiestnika Chrystusowego, a więc juryzdykcya wszystkich pasterzy, z wyjątkiem pża, może być ograniczona, o ile dobro Kła tego wymaga, na miejsce, czas, osoby i grzechy.

Juryzdykcya może być ograniczona do pewnej miejscowości, rozumie się, zarówno kapłanów, którzy posiadają juryzd. zwyczajną, jak i tych, którzy posiadają posłanniczą. U nas każdy kapłan, posiadający juryzd. posłanniczą, może ważnie spowiadać w obrębie całej dyecezyi, a obdarzony juryzd. zwyczajną (ordinaria) swych podwładnych nawet po za obrębem swej dyecezyi.

Juryzdykcya może być ograniczona co do czasu. Zasada stała pod tym względem jest taka: zwyczajna juryzd. trwa dopóty, dopóki ktoś posiada tytuł lub beneficyum, z którem jest połączone pasterzowanie dusz, juryzd. posłannicza—na jak długo została udzielona. Bp i proboszcz posiadają juryzd. na cały przeciąg swego pasterzowania; dopiero, gdy tracą urząd, tracą i juryzd., i to tak dalece, że, gdyby obok juryzd. zwyczajnej nie posiadali juryzd. posłanniczej, nie wolnoby im było słuchać S-i. Wikaryusze, kapelani, prefekci posiadają juryzd. na czas ograniczony (przeważnie na jeden rok). Juryzdykcya posłannicza, choć jest ograniczona co do czasu, w przeciągu zakreślonego czasu nie ustaje ani ze śmiercią, ani z ustąpieniem, ani ze złożeniem z godności tego, który ją udzielił; traci walor tylko, gdy zostaje odwołana, cofnięta.

Juryzdykcya może być ograniczona co do osób, przedewszystkiem ograniczenie to dotyczy słuchania S-i zakonników i zakonnic. Co do zakonników, którzy składają uroczyste śluby—to przełożeni zakonów i konwentów obowiązani są wyznaczyć spowiedników i tylko przed tymi spowiednikami zakonnicy mogą się spowiadać i gdyby zakonnik odbył S. przed ks., któryby nie był wyznaczony przez przełożonego, S. jego byłaby nieważna[1]); do spowiadania zakonników mogą być wyznaczeni zarówno z pośród kleru zakonnego jak i świeckiego. Co do słuchania S-i zakonnic — to może ważnie spowiadać zakonnice tylko ten kapłan, który otrzymał do tego specyalną aprobatę od bpa miejscowości, w której znajduje się klasztor lub dom zgromadzenia.

[1]) Con. Clem. VIII „Rom Pontif."—1599 a.

Pod słowem „zakonnice" należy rozumieć nie tylko zakony żeńskie, w których obowiązują śluby uroczyste i klauzura, lecz i zgromadzenia żeńskie ze ślubami prostymi; gdyby jednak siostry jakiegoś zgromadzenia nie posiadały własnej kaplicy i przystępowały do Sakramentów św. w kle parafialnym, tamże mogą się spowiadać przed każdym kapłanem, aprobowanym przez bpa, chociażby miały spowiednika specyalnie przez bpa delegowanego; zakonnice klauzurowe i nie klauzurowe, gdy przebywają poza klasztorem i zgromadzeniem (np. w miejscu kuracyjnem), mogą się spowiadać przed każdym kapłanem aprobowanym, chyba, że konstytucye zakonne tego wyraźnie zabraniają.

Nie wolno również absolvere complicem in peccato turpi (ob. art. complex).

Wreszcie juryzdykcya bywa ograniczona co do pewnych grzechów zastrzeżonych (ob. art. casus reservati).

Nadużycie juryzdykcyi, a właściwie S-i. Kapłan nadużywa w karygodny sposób Sakramentu S-i, gdy popełnia peccatum sollicitationis.

Peccatum sollicitationis est provocatio ad turpia, facta a sacerdote et confessario cum aliqua relatione ad confessionem. Trzy warunki muszą istnieć, by grzech dany mógł być poczytanym za „peccatum sollicitationis", mianowicie:

a) ut adsit provocatio ad turpia w najobszerniejszem znaczeniu; uwodzenie musi być pewne, musi posiadać znamiona grzechu większego; uwodzenie może być dokonane „verbis, sive signis, sive nutibus, sive facto, sive per scripturam" [1]);

b) ut sollicitatio fiat a sacerdote ut confessario;

c) ut sollicitatio fiat cum aliqua relatione ad confessionem id. „vel in actu sacramentalis confessionis; vel ante, vel immediate post confessionem; vel occasione aut praetextu confessionis; vel etiam extra occasionem confessionis in confessionali, sive in alio loco ad audiendas confessiones destinato aut electo cum simulatione audiendi ibidem confessionem" [2]).

Na zasadzie konstytucyi Benedykta XIV, bulli Piusa IX *Apostolicae Sedis*, penitent „sollicitatus", a nawet wszystkie osoby, które dowiedziały się o podobnej zbrodni, obowiązane są zakomunikować imię i nazwisko kapłana, który dopuścił się tego grzechu; dodać należy, że gdyby osoba „sollicitata" bez powodu należytego w ciągu miesiąca nie spełniła tego obowiązku, wpada w klątwę (Pius IX, bulla *Apostolicae Sedis*). Jak powinien postąpić spowiednik z osobą „sollicitata", w jaki sposób powinien zakomunikować zbrodnie bpowi — wszystkie te kwestye można znaleźć: Bulla Gregorii XV—*Universi gregis*, 30 Aug. 1622; Constitutio Benedicti XIV — *Sacramentum Poenitentiae; Instructio S. Officii* 20 Febr. 1867, 20 Iul. 1890 a.; Bulla Pii IX *Apostolicae Sedis*; H. Noldin, Theol. Moralis—*De Sacramentis*, Ad. Tauquerey — *Synopsis Theologiae Moralis et Pastoralis*, t. I; Ks. Dr. Adam Kopyciński, *O Sakramencie Pokuty*. Z boleścią serca należy przypuszczać, że fakty sollicytacyi musiały mieć miejsce i może w obecnych czasach się spotykają, lecz Kł nie pobłażał winowajcom; zawsze i wszędzie stanowił wielkie kary na kapłanów, którzy nadużywali konfesyonału. Kapłan taki na zasadzie prawa klnego (Con. Ben. XIV *Sacr. Poenitentiae* 5 Aug. 1742 a.) do końca życia nie może odprawiać Mszy św., słuchać S-i, zostaje pozbawiony beneficyum, zawieszony w urzędowaniu, usunięty od wszelkich obowiązków pasterskich i kapłańskich; kary te spadają na kapłana po wyroku sądowym.

Kapłana zawsze obowiązuje sekret S-i, więc w danym wypadku mogą być niewinne ofiary i są; ludzie złej woli mogą li tylko z pobudek osobistych oskarżać niewinnych kapłanów, dla których tylko milczenie może stanowić jedyną obronę; Kł przewidział to i w tym celu dla ukrócenia nadużyć stanowi, że fałszywe oskarżenie przed sędzią kapłana o sollicytacyę jest grzechem, zastrzeżonym bezpośrednio i w specyalny sposób samemu pżowi, t. j., że tylko pż może od tego grzechu rozgrzeszyć [1]).

Każdy grzech z natury swej jest aktem pychy, bo grzech, będąc dobrowolnem przekroczeniem prawa Bożego, jest

[1]) Benedicti XIV Const. — Sacramentum Poenitentiae.

[2]) Const. Bened. XIV—Sacramentum Poenitentiae.

[1]) Bened. XIV Const. — Sacramentum Poenitentiae.

buntem. Pycha może i powinna być zgładzona przez upokorzenie i dla tego Chrystus Pan, jakkolwiek sam na krzyżu przyniósł przebłaganie i zadosyćuczynienie za nas, to jednak chciał, abyśmy z naszej strony przynieśli też jakąś ekspiacyę, a tą jest upokorzenie, przy wyznawaniu grzechów przed człowiekiem, ale charakter i urząd Chrystusa Pana noszącym na sobie — kapłanem. I to upokorzenie stanowi istotę S-i św. Natura zaś ludzka ma lęk i wstręt do upokorzenia — oto pierwszy klucz do rozwiązania pytania, dla czego S. św. jest dla każdego ciężką i trudną.

Drugim powodem, dla którego ludzie są uprzedzeni do S-i, jest słaba ich wola. Rzecz tak się przedstawia: każdy jasno pojmuje, że S. jest na to, aby po niej nastąpiła p o p r a w a ż y c i a, że słowa, wyrzeczone przy S-i, „obiecuję poprawę", nie są czczą formułką, lecz kontraktem, zobowiązującym penitenta do porzucenia drogi występków; a tymczasem grzechy stały się nałogiem, drugą naturą. Poprawa wymaga walki, a do walki nie ma grzesznik często ochoty i silnej woli, stąd odkładanie, stąd zaniedbywanie przez lata całe S-i św. Przyczyny niechęci do S-i św. tkwią w naturze ludzkiej; Chrystus Pan przewidział te trudności i, pragnąc choć w części ulżyć grzesznikom, zapewnił im przynajmniej to przekonanie, że o ich walkach wewnętrznych, o upadkach, wyznanych przy S-i św. nikt nigdy się nie dowie, otoczył S. najściślejszą tajemnicą.

T a j e m n i c a S p o w i e d z i (sigillum Sacramentale) jest to święty i nietykalny obowiązek zachowania w najściślejszej tajemnicy tego wszystkiego, co jest wiadomem ze S-i św. Obowiązek dochowania tajemnicy sakramentalnej wypływa z potrójnego prawa: *a)* z p r a w a n a t u r a l n e g o, które zobowiązuje wszędzie i wszystkich do przestrzegania tajemnicy zwierzonej, złamanie której napiętnowane jest przez wszystkich jako wiarołomstwo, niesprawiedliwość i zdrada; *b)* z p r a w a B o ż e g o, które nakazując S., tem samem nakazało i wieczne milczenie o rzeczach na S-i słyszanych, bez którego to milczenia S. byłaby jarzmem po nad siły ludzkie; *c)* z p r a w a k l n e g o, które stanowi najcięższe kary na spowiedników w razie nadużycia tajemnicy S-i św.

Obowiązek dochowania tajemnicy sakramentalnej jest tak ścisły, że w żadnym wypadku ani wprost ani ubocznie nie może być naruszany, choćby rozchodziło się o uratowanie własnego życia, owszem, całego świata, a nawet wybawienia od potępienia wszystkich ludzi. Rozumie się, że obowiązek dochowania tajemnicy wypływa tylko ze S-i sakramentalnej, t. j. z takiej S-i, w której penitent pragnie otrzymać rozgrzeszenie bez względu na to, czy penitent jest dobrze usposobiony, czy też świętokradzką odbywa S., bez względu na to, czy penitent otrzymał rozgrzeszenie, czy nie; gdzie niema S-i sakramentalnej, tam nie istnieje obowiązek zachowania tajemnicy sakramentalnej, lecz i wówczas lepiej zachować milczenie, gdyż z mowy łatwo może wyniknąć zgorszenie ludzi, którzy każdego, znajdującego się przy konfesyonale, uważają za penitenta.

Do obowiązku zachowania tajemnicy przedewszystkiem obowiązany jest s p o w i e d n i k, a na drugiem miejscu wszyscy, którzy umyślnie, czy mimowoli dowiedzieli się o czemś ze S-i sakramentalnej.

B e z p o ś r e d n i o w zakres tajemnicy sakramentalnej wchodzi to, co stanowi przedmiot (materia) S-i i co z przedmiotem jest związane, a więc grzechy śmiertelne, powszednie, okoliczności grzechu.

P o ś r e d n i o podpada pod tajemnicę sakramentalną to wszystko, co mogłoby doprowadzić do poznania grzechów penitenta oraz to wszystko, co spowiednik ze S-i poznał, a co w razie wyjawienia sprawiałoby przykrość penitentowi i wzbudzałoby w nim niechęć lub nienawiść do Sakramentu Pokuty, a więc — wartość moralna penitenta, pytania stawiane, napomnienia, nauki, nałożona pokuta, udzielenie lub odmówienie rozgrzeszenia. Po za wypadkiem, gdy penitent dobrowolnie upoważnia spowiednika do korzystania ze S-i, spowiednik zawsze, wszędzie i względem wszystkich osób obowiązany jest do ścisłego zachowania tajemnicy S-i. Ani obawa śmierci, ani obawa więzienia, ani obawa utraty sławy i majątku nie zwalniają spowiednika od świętego obowiązku zachowania tajemnicy sakramentalnej.

Kapłana, któryby się dopuścił zdrady S-i, czekają bardzo surowe kary: usunię-

cie od obowiązków kapłańskich i zamknięcie do końca życia w klasztorze.

Zaznaczyć należy, że nie było wypadku zdrady S-i ze strony spowiedników; nieprzyjaciele Kła nie szczędzili obelg pod tym względem, lecz wszystkie historye niby zdrady S-i po zbadaniu okazały się fałszem i kłamstwem.

(Por. Aertnys C. S. S. R., *Theologia Moralis juxta doctrinam S. Alphonsi de Ligorio,* ed 4-a, Tornaci 1896; *Theol. Pastoralis,* ed. altera, Tornaci 1893 a.; Alphonsus Maria de Ligorio, *Theol. Moralis,* ed. Heilig, Mechliniae, 1845; Ami du Clergé, *Revue de toutes les questions ecclésiastiques,* Langres 1879; D'Annibale Card., *Summula Théol. Moralis,* ed. 4-a Romae; Battifol, *Etudes d'hist. et de theol. positive,* Paris, 1904; toż samo w tłum. pol. ks. J. Piotrowskiego, (wyd. „Bibl. dzieł Chrześc.", 1911); Berardi, *Praxis Confessariorum,* Bononiae 1887; Billot S. J., *De Ecclesiae Sacramentis,* Romae 1895; Boudinhon, *Sur l'histoire de la Pénitence, in Revue d'histoire et de litt. religst.,* II, 1897; Boron, *Morale chrétienne,* Lausanne 1897; Brahm C. S.S. R., *Opuculum de Reticentia voluntaria peccatorum in confessione,* Bruxellis 1900; Bucceroni S. J., *Institutiones Theol. Moralis,* Romae 1900; *Enchiridion Morale,* Romae 1887; Cambier, *De divina institutione confessionis,* Lovanii 1884; Casey, *Notes on a history of auricular confession,* Philadelphia 1899; Cioti, *Directoire pratique du jeune Confesseur,* Paris 1899; *Collationes Brugenses, opus periodicum,* Brugis 1896—1902; Denzinger, *Enchiridion Symbolorum el Definitionum...* Wirceburgi 1900; Funk *Zur altchristlichen Buss disciplin,* Paderborn, 1897; Genicot S. J., *Theol. Moralis Institutiones,* Lovanii 1900; Juenin, *De Poenitentia;* Laurain, *De l'intervention des laiques, des diacres et des abbesses dans l'administration de la Pénitence,* Paris 1897; Kurtscheid O. F. M., *Das Beichtsiegel in seiner geschicht. Entwicklung,* (Freiburg. theol. Studien) Freiburg Br. 1912; Lehmkuhl S. J., *Theol. Moralis,* Friburgi Brisgoviae 1898; Many S. S., *De absolutione complicis, de Sollicitatione,* 1895; Marc C. SS. R., *Institutiones morales Alphonsianae,* Romae 1900; Morinus C. Orat., *Commentarius historicus de disciplina in administratione Sacram. Poenitentiae,* Parisiis, 1651; Noldin S. J., *Summa Theol. Moralis, de Sacramentis,* Oeniponte 1909; Ojetti S. J., *Synopsis Rerum Moralium et Juris Pontificii,* Romae 1911; Palmieri S. J., *De Sacramento Poenit.* Romae 1879; Pelle, *Le tribunal de la Pénitence devant la théologie et l'histoire,* Paris; Pesch, *Praelectiones de Poenitentia;* Pignataro, *De disciplina poenitentiali priorum Ecclesiae saeculorum,* Romae 1904; *Pratique Progressive de la Confession,* Paris 1899; Rota, *Enchiridion confessarii et judicis ecclesiastici, seu ratio compendiosa judicandi in utroque foro de abusu Sacr. Poenit.,* Taurini 1884; Tanquerey SS., *Synopsis Theologiae Moralis et Pastoralis,* t. I, Romae 1906; *Brevior Synopsis Theol. Moralis et Pastoralis,* Romae; Vacandard, *ap. Revue du Clergé francais,* t. XIV, XX, XXIV; Augustyn Nikolas. *Wywód Prawdy chijańskiej,* Wilno 1870; Ks. J. Tylka, *Dogmatyka Katol.,* Tarnów 1900; Ks. Stanisław Załęski, *Konferencye,* Kraków 1910; Ks. Dr. Adam Kopyciński, *O Sakramencie Pokuty,* Przemyśl 1905; Pourrat, *Studyum pozytywno-teologiczne o Sakramentach,* przetł. ks. Jan Piotrowski, Warszawa 1912).

Ks. A. Ciepliński.

Spowiedź dzieci ob. Dzieci spowiadanie.

Spowiedź generalna ob. Generalna spowiedź.

Spowiedź powszechna ob. Confiteor.

Spowiedzi czas słuchania. Nie wolno słuchać spowiedzi ani b. wczas rano, ani późno w noc bez należytego oświetlenia kła i miejsca, w którem zasiada spowiednik. *Instr. Eystet.,* str. 185: „Spowiedzi nie wolno słuchać ani przed, ani po zachodzie słońca. Gdyby większe zebranie ludu, albo inne ważne okoliczności tego wymagały, aby spowiednik zasiadł w konfesyonale albo przed wschodem słońca, albo pod wieczór, natenczas ma się zawsze świecić świeca". Taki sam dekret wydała S. C. Off. d. 21 września 1620 r. Kobiet zaś nigdy nie wolno o zmroku słuchać S., krom niezbędnej potrzeby i to przy świecy stojącej na konfesyonale. W czasie Mszy pasterskiej

nie jest wzbronionem słuchać S.; chociaż nie wolno udzielać Komunii św., według orzeczenia S. C. Rit. d. 20 kwietnia 1641, 7 grudnia 1641, 13 marca 1686, 3 grudnia 1701, 28 kwietnia 1703. (Por. Mühlbauer, *Decreta authentica,* t. 1, str. 352). Wolno słuchać S. w wielki piątek i w wielką sobotę; atoli Komunii św. udziela się takim dopiero w wielką niedzielę podczas lub po Mszy św., według orzeczenia S. C. Rit. 17 grudnia 1875 r.

X. Kopyciński.

do **Spraw nadzwyczajnych Kongregacya** ob. K u r y a R z y m s k a.

Sprawcza przyczyna jest to pierwiastek (zasada, łac. principium), który działaniem swojem daje (wytwarza) istnienie jakiejś rzeczy (nowej). Z pośród wielu rodzajów prz. spr. rozróżnianych w filozofii scholastycznej wymieniamy nast.

1) P r z. s p r. w a k c i e I (in actu I), czyli s a m a w s o b i e, którą znowu można rozpatrywać w akcie I najbliższym (in actu I proximo) to zn., o ile posiada wszystkie warunki do działania niezbędne, lub w akcie I dalszym (in actu I remoto), o ile którego z tych warunków brakuje i p r z. s p r. w a k c i e II (in actu II) t. j. w chwili działania (w ruchu).

2) P r z. s p r. i s t o t n a (per se), której działanie bądź z natury bądź z umysłu (kiedy chodzi o prz. wolną) zmierza do danego skutku (tak np. prz. będzie ktoś rzucający kamień odnośnie do ruchu tegoż kamienia rzutem wywołanego) i p r z y p a d k o w a (per accidens), jeśli żaden z wymienionych stosunków nie zachodzi, tak np. ktoś rzucający kamień jest przyczyną przypadkową śmierci człowieka, którego mimowoli trafił kamieniem.

3) P r z. s p r. f i z y c z n a i m o r a l n a zależnie od tego czy wpływa fizycznie (np. woźnica zmuszający biciem konie do jazdy), czy też moralnie, t. j. oddziaływując na wolę czyjąś (np. radą, groźbą, prośbą).

4) P r z. s p r. g ł ó w n a (principalis), od której głównie skutek zależy (pisarz względem książki przez siebie napisanej) i instrumentalna albo narzędziowa t. j. służąca tamtej niejako za narzędzie, będąc przez nią poruszana i kierowana (pióro).

5) P r z. s p r. p i e r w s z a, czyli niezależna od żadnej przyczyny (boska) i d r u g a, czyli zależna (stworzona).

6) P r z. s p r. c a ł k o w i t a (totalis) i c z ę ś c i o w a (partialis), o ile do sprawienia jakiegoś skutku wystarczy jedna przyczyna, albo też niezbędny jest udział przyczyn wielu; przyczem owa całkowitość czy też częściowość da się rozważać bądź ze względu na przyczynę, bądź ze względu na skutek. Mianowicie prz. spr. całkowitą ze względu na przyczynę (causa totalis totalitate causae) zowie się przyczyna, która s a m a czyli bez udziału innych przyczyn sprawia skutek (Bóg stwarzający świat); prz. spr. całkowitą ze względu na skutek (causae totales totalite effectus) mamy wówczas, jeżeli przyczyny poszczególne w ten sposób wpływają na wytworzenie skutku, iż skutek całkowicie od każdej z nich zależy (takiemi przyczynami są np. pisarz i pióro odnośnie do napisania książki). Przyczynami c z ę ś c i o w e m i ze względu na skutek (Causae partiales partialitate effectus) zowią się przyczyny, które jednocześnie działają tak, iż każda z nich sprawia tylko część skutku (np. robotnicy uprawiający tę samą rolę jednocześnie). Wreszcie prz. spr. częściowe ze względu na przyczynę (causae efficientes partiales partialitate causae) mamy zawsze, kiedy kilka przyczyn jednocześnie wpływa na wytworzenie jednego skutku. (Tego rodzaju częściowość zachodzi w obu ostatnich przytoczonych przykładach).

Tak zw. prawo, lub zasada przyczynowości (principium causalitatis), streszczające się w zdaniu: „Cokolwiek istnieć poczyna, ma przyczynę" (quidquid existere incipit, causam habet) dotyczy samej tylko prz. spr., wyrażając tem samem jej znaczenie oraz zakres działania. (Por. C. Frick, *Ontologia,* t. 3, Fribur. Brisg., 1904; Urràburu, *Ontologia,* t. 2; św. Tomasz, *Metaph.,* l. 7; Suarez, *Disp. Metaph.;* Rodes, *Philos perip.,* l. 2; De Benedictis, *Philos. perip.,* vol. 2, lib. 2).

X. A. D.

Sprawiedliwość, jako cnota moralna ob. C n o t a.

Sprawiedliwość jako zbiór cnót (rozumieć spraw. w znaczeniu szerszem) oznacza całkowite i doskonałe wypełnienie prawa (normy, reguły), według którego

człowiek powinien życie swoje urządzić. Tak pojęta sprawiedliwość jest równoznaczna ze świętością, od której co najwyżej różni się tem tylko, że jest pojęciem więcej negatywnem (nie przestępowanie prawa), podczas kiedy świętość zdaje się wyrażać przedewszystkiem stronę pozytywną, dodatnią. W tem znaczeniu mówimy o sprawiedliwości pierwotnej (justitia originalis) pierwszego człowieka, który wyszedł z rąk Boga doskonałym zarówno fizycznie jak moralnie. Toż samo rozumieć należy, kiedy jest mowa o sprawiedliwych St. Z. Mianowicie, sprawiedliwość w St. Z. oznaczała szczególniej sumienne zachowanie prawa danego Żydom od Boga przez Mojżesza, które obok przepisów ogólnych zawierało bardzo wiele drobnych szczegółów normujących życie publiczne i prywatne zarówno. Jednakże spraw. St. Z. zawierała wiele braków, była ona raczej dążeniem do wypełnienia prawa, aniżeli samem tegoż wypełnieniem, gdyż skutkiem skażenia grzechu pierworodnego duch nie był w możności opanować całkowicie ciała i natrafiał na niezwalczone przeszkody. W całym też St. Test. przebija się jakieś uczucie winy oraz obawa przed sprawiedliwością Bożą. Sprawiedliwość doskonała miała się dopiero urzeczywistnić w Zakonie Nowym Chrystusowym, jak to zresztą wyraźnie wskazywały proroctwa St. T. Stało się to istotnie dzięki Jezusowi Chrystusowi, który pierwszy wypełnił doskonale wolę Bożą, aż do zbytku, i zadosyć uczyniwszy za grzechy ludzi przez Mękę i Śmierć swoją, nabył też i dla ludzi dar sprawiedliwości doskonałej, dając im odtąd możność istotnego t. j. wewnętrznego uświęcania się na mocy Jego zasług. Uświęcenie to dokonywa się przez łaskę uświęcającą, której obecność w duszy podnosi tę ostatnią do stanu nadprzyrodzonego i daje człowiekowi siły do doskonałego wypełnienia prawa, a co z tego idzie, okazania się wobec Boga sprawiedliwym, lub, mówiąc ściśle, świętym. (Por. K. L., V, 365 i nast.; Pesch. *Prael. dogm.*, IX, n. 218; Noldin, *De principiis*, 1896, str. 291; Cathrein, *Moralphilosophie*[5], I, 355; Pelczar, *Życie duch.*[5], II, 169 i wogóle autorów ascetycznych).

X. A. D.

Sprawozdania kościelne są to relacye składane przełożonym przez podwładnych w celu poinformowania ich o stanie powierzonych sobie terytoryów, jak dyecezya, dekanat, probostwo. Stąd też sprawozdania dzielą się na bpie, dziekańskie i proboszczowskie.

a) Sprawozdania bpie składają się przez bpów przy nawiedzaniu progów Aplskich (visitatio liminum SS. Apostolorum). Jakkolwiek od najdawniejszych czasów bpi składali pżowi S., to jednak w pierwszych wiekach nie było pod tym względem jakiegoś ogólnego prawa. Pierwsze dopiero ślady tego prawa zarysowują się w synodach prowincyonalnych Italii z III w. Św. Polikarp, bp Smyrny, śpieszy do Rzymu do pża Aniceta (157—163), aby go poinformować o sprawach swojej dyecezyi, pż Leon św. w V w. już przypomina o zwyczaju, że z Sycylii tylko trzej bpi jesienią ze S-m do Rzymu przybywają, to samo nakazuje Grzegorz W., rozciągając dla bpów sycylijskich dla różnych niewygód termin nawiedzania do lat pięciu. W późniejszych czasach nałożono ten obowiązek na metropolitów, iż po paliusz osobiście musieli przybywać do Rzymu i jednocześnie składać S., a wkrótce i bpi, co jakiś czas musieli nawiedzać Stol. Aplską w tym samym celu. Przed ułożeniem Dekretów Grzegorza IX to nawiedzanie już było obowiązującem, a w samych Dekretach Grzegorza IX, cap. 4, X, de jurejur. II, 24, zawarta jest formuła przysięgi, którą mieli składać bpi przed konsekracyą, że corocznie albo osobiście albo przez legatów będą nawiedzali Stolicę Aplską, jeżeli ich od tego pż nie zwolni. Stąd poszło, że wielu bpów rzeczywiście przez specyalne indulty zwalniało się od tego obowiązku. Te wszystkie indulty pż Aleksander IV konst. „Importuna" 3 sierp. 1257 r. zniósł. Sykstus V wydając konst. „Rom. Pontifex" 20 grudnia 1585 r. w tej sprawie bynajmniej nie wprowadzał nowego prawa, ale jedynie wznowił dawniej obowiązujące (Bullarium Romanum, IV, part. 4, nov. ed. n. 24). Na mocy tego prawa bpi zostali zobowiązani do składania Stolicy Aplskiej w oznaczonym czasie osobiście lub przez delegatów sprawozdań z pasterskiego urzędu. Te sprawozdania pż nakazał składać do Kongr. Koncylium, którą zobowiązał do rozpatrywania takowych

i odpowiadania na nie. W tej samej sprawie były też wydane: encyklika z 16 listop. 1673 r., jak również konstyt. Benedykta XIV z 23 listop. 1740 p. t. *Quod Sancta,* rozciągająca obowiązek nawiedzin i na opatów i innych przełożonych, sprawujących jakby bpią juryzdykcyę. Takie prawo obowiązywało aż do ostatnich czasów. Dopiero 31 stycznia 1909 r. pż Pius X zniósł je, ustanawiając nowe, od 1 stycznia 1911 r. jedynie odtąd obowiązujące. O tem prawie podano w arty. Limina Apostolorum (ob).

(Por. *Acta Apost. Sedis* z 1910, t. 2, p. 13; *Nouvelle Revue Theologique* z 1910, p. 219 sq.; do całego art. por. też Ferraris, *Prompta bibl.* ad. v. Visitatio, n. 132 sq.; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii* ad v. Convisitatores; Lucidi Angelus, *De visitatione SS. Liminum,* vol. 1, in c. 2, n. 25; *Bullarium Benedicti XIV,* I, p. 9, edit. Venet. 1768, De Sacris Liminibus; Wernz, *Jus Decret.,* 2 t., p. II, Romae, 1906).

b) Sprawozdania dziekańskie i proboszczowskie. Dziekan, będąc z ramienia bpa delegowanym do czuwania nad stanem materyalnym i moralnym parafij dekanatu swego, obowiązany jest co pewien czas składać bpowi sprawozd. Jak te sprawozd. mają być układane, informują o tem prawo i zwyczaje poszczególnych dyecezyi. (Por. *Collect. Lac. v. v. Decani, Vicar. foran. v. g.,* t. 6, col. 209; *Conc. prov. Ravennat.* (a. 1855) col. 477; *Conc. prov. Neogranat* (a. 1868); Benedictus XIV, *De Synodo Dioec.,* l. 3, c. 3; Ferraris, *v. Vic. Foran.,* n. 15; *S. C. C.,* 12 Dec. 1891). Podobneż przepisy wydawały i synody polskie, jak np. Łęczycki z 1285 r.; synod Włocławski z 1516; z 1589; z 1617; z 1622, które w specyalnych instrukcyach obowiązek dostarczania sprawozdań dziekanom przepisują (por. ks. Z. Chodyński, *Statuta Synodalia Dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae;* Joannis Wężyk, *Constitutiones Synodorum metropolitanae Ecclesiae Gnesn,* 1630). Zarządzenia synodów w tym względzie odnawiali i odnawiają do dzisiaj poszczególni bpi, jak Józef Eust. Szembek w 1753 r., bp Poniatowski w swoich *Rozrządzeniach,* arcbp gnieźnieński M. Ledóchowski w 1872 r., bp Nowodworski w 1892. Dziekani zobowiązują się nawet do składania sprawozd. przysięgą, co im zostało przepisane przez synody, jak wileński 1717, płocki 1733, poznański 1738. Sprawozd. te w wielu dyecezyach składają się podług przepisanych kwestyonaryuszy (por. M. Nassalski, *Formularium legale practicum, Vladislaviae,* 1905, p. 373 sq.), gdzie przytoczono Instructio pro decanis intuitu instituendae visitationis decanalis, praescripta a S. Morawski, Arch. Leopoliensi 11 Julii 1896 an.

c) Również corocznie proboszczowie obowiązani są do składania piśmiennych sprawozd. Konsystorzowi podług pewnych szematów i w odpowiednim czasie. Gdyby nawet nie obowiązywało w jakiejś dyecezyi podobne prawo, to i tak proboszcz powinien takie sprawozdanie zrobić i w Archiwum klnem je przechowywać. Tego rodzaju sprawozdania będą cennym przyczynkiem dla historyi klnej kraju wogóle i dla historyi parafii w szczególności. (Por. M. Nassalski, l. c., p. 153). *X. A. F.*

Springfield bpstwo ob. Stany Zjednoczone.

Sprowski (Jan ze Sprowy), arcbp gnieźnieński i prymas, zasiadł na stolicy bpiej od 1453 r. Po ukończeniu nauk i święceń kapłańskich szybko posuwał się w godnościach i dostojeństwach — był kanon. gnieźnieńskim, poznańskim, proboszczem sandomierskim, protonot. aplskim, aż 1453 r. dzięki protekcyi króla Kazimierza Jagiellończyka został arcbpem i prymasem. Jako prymas rozwinął gorliwą działalność pasterską, dbał zawsze o karność klną, usuwając nadużycia i pilnie wglądając w sprawy dyecezyi, brał udział w licznych zjazdach politycznych, często uczestniczył na synodach, zasiadał na kapitułach i w imieniu króla niejednokrotnie spełniał poselstwa. Z synodów za czasu jego rządów odbyły się w Gnieźnie 1456 r. (Uchwały zawarte w w 15 art. druk. w *Roczniku Tow. Przyjaciół Nauk. Pozn.,* 1876, t. IX), w Łęczycy 1457, tegoż roku w Kaliszu, w r. 1459 w Gnieźnie, tegoż roku w Łęczycy, wreszcie w Kaliszu 1462 r. Dzięki S-u wioska Demba (Nawara) za przyzwoleniem kapituły wyniesiona do godności miasta z nazwą Skierniewice (później ulubiona rezydencya arcbpa). Wiele innych nawet ważnych spraw dla kraju

przy pomocy S-o zostało pomyślnie załatwionych. † 1464 r. w Uniejowie, pochowany w Gnieźnie, w przygotowanym dla siebie jeszcze za życia grobie. Biografowie i historycy charakteryzują go jako człowieka zacnego, niezłomnego obrońcę Kła i duchowieństwa, miłośnika ojczyzny. (Por. ks. J. Korytkowski, *Arcbpi Gnieźn. Prymasowie i Metrop. Polscy,* t. 2, Poznań, 1888, p. 327; Bartoszewicz, *Arcbpi Gnieźn. Prymasi Rzplitej i warszawscy Prymasi Król. Pol.,* Warszawa, 1864, n. 38; ks. J. Polkowski, *Katedra Gnieźn.,* Gniezno, 1871, str. 49).

X. A. F.

Sprzeczności w Biblii ob. Antilogie w Piśmie św.

Sprzeczności między Biblią a naukami świeckiemi ob. Antilogie między Biblją a naukami świeckiemi.

Spuller Eugeniusz, polityk francuski ulegający liberalizmowi racyonalistycznemu, ur. 1835, † 1896 r. Napisał między innemi *Lamennais,* etude d'histoire politique et religieuse, 1892; *L'Evolution politique et sociale de l'Eglise,* 1893; *Royer-Collard,* 1895.

Średnie wieki trudne są do ścisłego określenia. Trudno bowiem ustalić datę nowego okresu w historyi politycznej czy klnej. Historya, choć wykazuje przejawy i fakty w pochodzie ludzkości, nie jest jednak ich jedyną przedstawicielką. Raczej w przyczyny i skutki przejawów myśli ludzkiej wnika, uporządkowywa je i na wypadkach wykazuje. Fakt dziejowy jednak bywa często zreasumowaniem danej epoki i staje się słupem granicznym na przełomie okresów. Myśl ludzka, uszlachetniając się i rozwijając, okrasza kulturą narody. Naród sam w sobie i w starciu z innymi staje się więcej obywatelskim — upraszcza i ułatwia sobie życie — cywilizuje się. Kultury przeto i cywilizacyi czynniki będą największym probieżem w podziale wieków. Poglądy filozoficzno-religijne najwięcej wpływają na rozwój kultury bezpośrednio, a cywilizacyi pośrednio. Dlatego odpowiedź na pytanie o podziale historyi ludzkości one przedewszystkiem dają.

Religia Chrystusa przekształcić miała oblicze świata. Dopełniła tego zadania. Dzisiejszy świat musi tę religię, jako najważniejszy czynnik twórczy wziąć pod uwagę. Chrystyanizm stanął do walki ze światem pogańskim. Kultura chijańska miała zmienić pogańską. Światowładny Rzym spętał ludów rzesze. Prawo rzymskie ujęło wszystko w karby, nadając światu właściwą powłokę. Walka na śmierć i życie z prawem miecza, pięści, z kultem ciała i zmysłów zawrzała na całej linii, gdy siewcy słowa ewangelicznego rozeszli się po ziemi. Przedstawicielem pierwszego kierunku był klasyczny Rzym, wsparty na intellektualnym hellenizmie, drugiego — rodzący się Chijanizm. Od początku tej walki liczymy naszą erę. Zwycięstwo jednej lub drugiej strony ujawnione w zewnętrznych faktach stanowi okres tej ery. Ukryta walka — stan przejściowy.

Zewnętrzne pognębienie nowej idei w katakumbach jest głównym okresem starożytnym naszej ery; zapanowanie wszechwładne haseł katolickich — okresem średnim; wreszcie podeptanie tych haseł przez nowożytny poganizm — nowożytnym. Edykt medyolański (313 r.) zamyka pierwszy okres; koronacya Karola W. (25 grudnia 800 r.) zaczyna drugi, wielka rewolucya francuska tworzy nowy — dzisiejszych czasów (5 maja 1789 r.). (Thomassin, *Vetus et nova eccl. disciplina,* Mog., 1787; Möhler, *Einheit d. Kirche,* Tüb., 1843; Bruders, *Die Verfassung der Kirche in drei ersten Jahrh.;* Schnürer, *Die Entstehung des Kirchenstaates,* Köln., 1894; Duchesne, *Les prem. temps de l'Etat pont.,* Paris, 1898; Watterich, *Pontificum Rom. Vitae,* Lipsiae, 1862; Reumont, *Geschichte d. Stadt Rom,* Berlin, 1867; Gregorovius, *Geschichte d. Stadt Rom im M. A., 4 Auf.,* Stuttgart, 1886; Giesebrecht, *Geschichte d. deutsch Keiserzeit 5 A.,* Leipzig, 1881; Roskovany, *Monum. cathol. pro independentia potestatis eccles. ab imper. civili, Quinque-Eccles.-Nitriae 1847—79;* Rheinwald, *Acta hist. eccl. s. XIX,* Hamb., 1836/8, Taine, *Les origines de la Fraunce contemp.,* Paris, 1882, 12 ed.; Jager, *Hist. dè l'église de France pendent la révolution,* Paris, 1858). Naturalnie ten zgodzi się na taki podział, kto przyjmie za podstawę kultury religię, a jak w naszych,

europejskich warunkach religię chijańską. Pastor, Denifle, Grisar, Michael, Jansen takim szlakiem historycznym kroczą. Wobec tego ująć w ścisłą ramę daty panowania idei chijańskiej na zewnątrz, jako wskaźnika w historyi ludów dzisiejszych, to wskazać wieków średnich okres.

Od koronacyi Karola W. do śmierci Fryderyka II supremacya dziejowa Kła katolickiego zapanowała nad światem. Akt koronacyi, nie wchodząc, z jakich przyczyn i pobudek był dokonany, stawiał władzę świecką i duchowną w szczególnym do siebie stosunku. „Religijna powszechność Kła otrzymywała podstawę polityczną, prawo klne nabierało znaczenia prawno-państwowego, a władza świecka pewnego religijnego namaszczenia i posłannictwa kościelnego". (Szcześniak, *Hist. Kła,* II, 277). Principaliter itaque totius sanctae ecclesiae corpus in duas eximias personas, in sacerdotalem videlicet et regalem, sicut a sanctis patribus traditum accepimus, divisum esse tradimus" (synod Paryski, 829 r.). Tyara i korona skłoniły się we wzajemnej adoracyi, czyli uznaniu kompetencyi zobopólnych praw. Prawdziwa to miała być Respublica christiana, na której czele stał pż, jako ojciec Chijaństwa i cesarz jako chorąży Kła. Wypadek ten tkwił w założeniu Kła, a sprowadzić przyczyny jego trzeba do dogmatu o prymacie. Bo jeśli w czasach nowych prądy filozoficzne, na Kancie i Heglu oparte, wywołały w polityce ogólny szowinizm, streszczający się w zdaniu: „siła przed prawem", to w czasach, gdy jedynie na religijnem podłożu wibrowała myśl ludzka, religia musiała przedewszystkiem układać stosunki społeczne. Dogmat zaś o papiestwie jako najwięcej z kwestyą polityczno-socyalną związany głębiej niż inne zaznaczyć się w tym kierunku musiał. Pże, pomni swej władzy wszechświatowej w prowadzeniu ludzi do Boga, nie mogli jej ustąpić cesarzom rzymskim. Po przeniesieniu stolicy do Konstpla pże stali się przyrodzonymi obrońcami Rzymu. Rzym, choć został odarty z aureoli materyalnego światowładztwa, począł roztaczać w nowej szacie potęgę swą. „Podstawy starych wieków, na których tron cezarów spoczywał, znikły, ale pojęcie cezara Augusta trwało; pojęcie to tylko Zachód rozdzielił i przyzwyczaił się cesarza i pża jako dwa wielkie słońca uważać, od których światło i porządek spływał na świat" (Gregorovius, *Gesch. d. Stadt Rom,* II, 542/8). „Nie było to coś samowolnego, lecz koniecznością, ugruntowaną na przeplataniu się wielkich spraw. Całkowite bowiem ukształtowanie się Zachodu, który króla i pża, jako konieczność dla siebie pojmował, tego ogólnie wymagało... Nadanie imienia cesarskiego z jednej strony, a z drugiej przyjęcie go, jakąkolwiek miałoby być nowością, było zarazem tylko potwierdzeniem dziejowego kierunku. To było tylko wykończeniem nowej potęgi, która się ukształtowała na Zachodzie" (Ranke, *Weltgeschichte,* V). W ustępach tych dwu powag protestanckich, których nie można posądzać o miłość katolicyzmu, zaznaczona jest niedwuznacznie powaga pstwa tego okresu.

Dziwnie zbladły dwa słońca, co miały światu przyświecać. Karolingowie upadli (924 r.). Papiestwo od Stefana VI († 897) do Jana XII († 963) staje się potężnych rodzin partyjną igraszką. Zdrada i mordy panują wszechwładnie. Idea jednak się odrodziła. Ottonowie przywracają powagę cesarstwa, pże, od Grzegorza VI począwszy, napowrót zdobywają niezależne im stanowisko. Za Grzegorza VII, Aleksandra III i Innocentego III dochodzi idea połączenia i uzupełnianie się dwóch władz do najwyższego szczytu. Wtedy to zapanowały tak zw. idee gregoryańskie, bo przez Grzegorza VII jasno sformułowane zostały *(Registrum Gr. VII,* 6, 13). Według tych idei religia, jako najwyższe dobro człowieka, powinna wszystko ziemskie przeniknąć, uszlachetnić, opanować i przez to ostatecznemu celowi podporządkować. Nie tylko ludzie poszczególni, ale i państwa jej wskazówkom mają ulegać. Stąd cechy i bractwa — socyalne stowarz. tych czasów, nauka i praca społeczna w tym duchu religijnym kroczyły. (Grup, *Kulturgeschichte d. Mit. A.*). W czasach omawianych Rzplitej chijańskiej obie najwyższe władze miały wspólnie działać z tą różnicą, że „ratione peccati" pż, jako stróż praw Chrystusa, ma prawo nawet cesarza przywołać do porządku. On, jako Ojciec Chijaństwa, nadawał ton ogólno-chijańskim przedsięwzięciom. Do niego uciekano się w chwilach trudnych, gdy przemoc fizyczna wyrządzała krzywdę

Mikołaj I napominał Lotara II, Grzegorz V skazał Roberta francus. na 7-letnią pokutę, Filipa I synody francuskie zmusiły do opuszczenia Bertrady, żony Fulka z Anjou, Filip August franc. zmuszony był przyjąć napowrót uciśnioną Ingeburgę. Stąd Pierre de Blois nazywa pża: „nocentium malleus et innocentium consolator", a św. Bernard „refugium oppressorum", Jan z Salisbury — „lapis adiutorius". *Regesta Rom. Pont.* przez Jaffé'go i Potthasta zebrane, świadczą o tem, jaki Stolica św. miała posłuch w bronieniu sprawiedliwości. Ludzie prywatni, stowarzyszenia, prowincye, państwa składali swą przyszłość w ręce Stolicy Piotrowej. Rzym był wtedy ojcowskim internacyonalnym trybunałem rozjemczym. Wróg i przyjaciel zwracał się do tego trybunału. Środkiem egzekutywy była broń duchowa — interdykt, lub ekskomunika. Średniowiecze t. j. czasy „Rzplitej chijańskiej" nie znały dziwoląga — „zbrojny pokój".

Walki papiestwa z cesarstwem osłabiły ten kierunek, a Fryderyk II najwięcej zaszkodził, od niego też trzeba liczyć zwrot (1250 r.) ku nowym czasom, które torowały sobie drogę przez schyzmę zachodnią, odrodzenie, wielkie herezye, filozofię bezwyznaniową angielską, przemycaną do Francyi, a wykończoną w Niemczech, wreszcie rozwarły podwoje dzisiejszej ery przez wielką rewolucyę. (Joh. Fridr. Böhmer, *Stauferregesten;* Höfler, *Kaiser Fridrich II;* H. Reuter, *Geschichte der religios. Aufklärung im Mittelalter).*

Można z innego punktu dzielić historyę na okresy. Kształcenie się ludów nowożytnych, jako oddzielnych narodowości, niektórzy przyjmują jako podstawę do określenia W. Śr. W takim razie inaczej trzebaby było rozwijać uzasadnienia omawianej kwestyi. Nasza jednak kultura ma piętno chijańskie nawskroś, dlatego też religia chijańska musi być punktem wyjścia w określaniu epok. Wobec takiego poglądu ścisłe średniowiecze zamyka się pomiędzy rokiem 800 a 1250.

Wielu, nie wniknąwszy w powyższy pogląd, nie rozumie średniowiecza i uosabia je z czasem okrutnego barbarzyństwa, zacofania, wstecznictwa. Tymczasem średniowiecze pod wieloma względami stało wyżej niźli nasze czasy. Wielkie hasła wstrząsały narody całe. Pojęcie honoru było więcej szerokie, niż dziś. Małostkowość nie grasowała w tak zastraszający sposób jak dziś. A chęć użycia i nadużycia była wprawdzie, bo to tkwi w naturze ludzkiej, ale nikt jej nie uzasadniał, jako konieczności ideału. Miasto dzisiejszych dytyrambów na cześć przemocy — znajdowało średniowiecze słowa potępienia. Trudno tylko z materyalnego cywilizacyjnego punktu widzenia patrzeć na ludzi, trzeba wniknąć w ich psychologiczne tajniki. Prócz tego, trzeba zbadać przyczyny tych tajników. Przyczyny uczciwości średniowiecznej tkwią w religii, jaką w życiu zastosowywać usiłowano. Pomnikiem szerokiego idealizmu, bezinteresowności i szlachetności będą zawsze pochody krzyżowe (ob.). Ta wielka manifestacya, blisko dwa wieki trwająca, całych rzesz ludzi, niosących życie w ofierze dla ideałów, to pomnik wiecznie trwający wielkości W. Śr., dowód, jak głęboko ideały religijne sięgnęły w dusze ówczesnych ludzi. Niektórzy wykoszlawiają ten ruch i twierdzą, zwłaszcza protestanci, że pochody krzyżowe urządzali pże na własną rękę, by podnieść własną powagę.

Prawda, że powaga ta wzrosła, ale bo pże brali udział w pochodach moralnie i pomagali wyprawom pieniężnie. (Gotlob, *Die päpstliche Kreutzungsteuer im 13 Jahr.).* Zarzut dość słaby, bo gdyby papstwo nie tkwiło w pobudkach wewnętrznych religijnych, nie miałoby posłuchu. Zbawienie duszy było największym czynnikiem gnającym ludzi na Wschód. Tych wielkich haseł skutki były również wielkie w dziedzinie architektury, handlu, przemysłu. W. Śr. nie mogą być odgradzane murem chińskim od nowożytnych. Jak w poszczególnym człowieku nie następuje rozwój w ciągu jednego dnia, tak i ze społeczeństwem. Człowiek w starości posiada coś z młodych i męskich lat, tak i ludzkość. Zresztą w średniowieczu samem widzimy hasła filozoficzne w zarodku, które się potem rozwinęły. Ludzie nie przerastają samych siebie, tylko podają myśli innym pokoleniom do rozwinięcia. Scholastyka obejmowała nie jeden tylko kierunek. W niej można dopatrzeć się śladów nowożytnej myśli, stąd potępianie średniowie-

cza jest nieuzasadnione. (J. Endres, *Geschichte der mittelalterlichen Philosophie,* München, 1908).

Niektórzy zarzucają średniowieczu, że papieże pragnęli teokratycznie państwo wszechświatowe urządzić, że wychodzili poza swoją kompetencyę, mieszając się w rzeczy świeckie. Powołują się zwykle na *Dictatus Papae,* czyli 27 zdań przypisywanych Grzegorzowi VII, na dekret *Per venerabilem* Innocentego III i bullę *Unam sanctam* Bonifacego VIII.

Pamiętać trzeba, iż w historyi potrzeba patrzeć na wypadki oczyma epoki, w której te wypadki się odbyły. Trzeba się wcielić i wżyć w daną epokę, a potem sąd wydawać. Zarzucają niepewne zdanie napewno Grzegorzowi VII: „temporalem potestatem superbia humana, spiritualem vero divina pietas instituit". Nawet, gdyby tak było, to ten, co sam pisał, iż cesarz Henryk IV, Herald duński, Wilhelm angielski od Boga władzę dzierżą, idąc za zdaniem Pawła „nulla potestas nisi a Deo", musiałby być w sprzeczności z sobą, gdyby powyższe zdanie w znaczeniu wrogiem interpretować. Raczej, idąc za duchem czasu trzeba przyjąć tłumaczenie E. Michaela (Z. f. K. T., 15, 164): władza świecka pochodzi od Boga, ale dzisiejsze jej zastosowanie t. j. kara śmierci i inne są skutkiem grzechu pierworodnego.

Zarzucają Grzegorzowi, iż porównywał władzę pską do słońca, a świecką do księżyca. Ale przecież wtedy nie znaną była teorya, iż księżyc światłem słońca świeci, porównywał, jako duo luminaria— majus et minus. I rzeczywiście, zważywszy cele dwóch władz, jasnem się to porównanie staje, tak samo jak o 2 mieczach, z których jeden jest in manu sacerdotis, (spiritualis) alter ad nutum sacerdotis.

Celem bowiem Kła jest prowadzenie ludzi do Boga, państwa—dobrobyt ich. O ile cele te różnią się jakościowo, iż pierwszy o całe niebo przewyższa drugi, o tyle też Kła władza przewyższa o całe niebo państwową w swej ostatecznej wartości. Dalej, jak człowiek wtedy jest panem siebie, gdy duchowe jego władze panują nad zmysłowemi, a te ostatnie nie umniejszają się przez to w swej istotnej wartości, owszem uszlachetniają się i podnoszą, bo do celu głównego współdziałają, tak i władza państwowa nie blednie, gdy przestrzega praw bożych, których przyrodzonym stróżem jest Kł katolicki, względnie Stolica Piotrowa. Bo jeśli kto przyzna, że Kł ma prawo w sferę duchowę swych poddanych wchodzić, a zabrania mu wydawać sądu, że takie a takie wykonanie władzy świeckiej kazi tę sferę, to nie usiłuje logicznych wniosków z przesłanek wyprowadzać. Póże nie odejmowali władzy świeckim władcom — nigdy directe t. j. jako ich przełożeni, ale indirecte ratione peccati — bo są na to zastępcami Chrystusa na ziemi, by nie tylko poddanych, ale i królów od grzechu strzedz. Tak też i oni swą władzę zrozumieli. Grzegorz VI mówi „Quemadmodum pontifex introspiciendi in pallatium potestatem non habet ac regias deferendi sic neque imperator in ecclesias". (P. L. 89, 522). Grzegorz VII w wyżej wypowiedzianem znaczeniu de plenitudine potestatis papalis a Deo datae mówi — Petrum DJCh. super regna mundi principem constituit. A Innocenty III w cytowanym dekrecie wyjaśnia „Rex ipse superiorem in temporalibus minime recognoscat" a dalej zaznacza: non intendimus judicare de feudo cuius ad regem spectat judicium... sed decernere de peccato, cuius ad nos pertinet sine dubitatione censura, quam in quemlibet exercere et decernere possumus et debemus. Hergenröther w słynnem dziele *Kat. Kir. und Chr. Staat* Molitor w *Dekrete per Vener. u. ihre wahre Bedeutung* dowiedli, w jakiem znaczeniu te pojęcia trzeba brać pod uwagę t. j. że to były tylko konieczne konsekwencye zastosowania religii katolickiej w życiu narodów, a idei prymatu w szczególności.

Zjawiają się przeciwne zdania. Pragną etykietę nieuctwa nalepić Wiekom Srednim, chcąc tem dosięgnąć Kł, jako przewodniczący tym wiekom, jednak założenie pierwszych wszechnic Kłowi muszą przyznać. Powstanie nowych zakonów w tych czasach dla szczepienia kultury i cywilizacyi nie może również iść w parze z tym zarzutem. (Por. Denifle, *Die Universitäten im M.;* Heimbauzer, *Die Orden und Kongregationen der Kathol. Kirche,* Paderborn, 1908). Trudno wyczerpać materyał w tym artykule, jest tu garść myśli przewodnich, reszta w literaturze cytowanej się znajdzie.

Literat. Mirbst, *Die Publizistik im*

Zeitalter Gregors VII, Leipzig, 1894; Riezler, *Die litterarischen Widersacher der Päpste zur Zeit Ludwigs d. Bayers,* ibd., 1874; Scholz, *Die Publizistik zur Zeit Philips d. Schönen,* Stuttgart, 1903; Grave, *Die Publizistik im letzten Jahren Friedrichs II,* Heidelberg, 1909; J. Hergenröther, *Kath. Kirche u. Christlicher Staat in ihrer geschichtlichen Entwicklung und im Beziehung auf die Fragen der Gegenwart,* Freib. im B., 1872; Friedberg, *De finium inter Ecclesiam et civitatem regendorum judicio quid medii aevi doctores et leges statuerint,* Lipsiae, 1861; M. Lesme, *Histoire de la propriété eccl.,* Paris, 1910; Ketterer, *Karl d. G. u. die Kirche seiner Zeit;* Hammerstein, *Kirche u. Staat vom Standpunkte des Rechtes;* Berchtold, *Die Bulle Unam sanctam, ihre wahre Bedeutung,* München, 1887; W. Moliter, *Die Decretale „Per venerabilem" von Innozenz III, u. ihre Stellung im öffent. Recht d. Kirche;* Kurth, *Qu'est ce que le moyen âge* w „Science et religion").

X. M. N.

Sredziński Zygmunt (albo Śrzedziński), kawaler maltański, kształcił się we Włoszech, poczem wstąpił na Malcie do zakonu rycerskiego i tu zasłynął swoim bohaterstwem w walkach zwłaszcza z Turkami w Morei. † 1616 r. w Warszawie, pochowany w kle OO. Dominikanów. Mowę, którą miał nad jego zwłokami F. Birkowski, drukiem ogłosił z dodaniem przedmowy Bartł. Nowodworski 1823 r. (Por. Fr. Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III,* Lwów, 1828, cz. II, 221; *Enc. Klna* Nowodw., t. 26).

Środopoście ob. Półpoście.

Środki prawne (remedia juris) są to pewne prawnie ustanowione pomoce zaradcze, do jakich można się uciec w celu bronienia się pko wyrokowi sądowemu, przez który ktoś w swojem prawie został pokrzywdzonym. Są te środki dobrodziejstwem prawa dla strony poszkodowanej skutkiem surowości lub niesprawiedliwości wyroku. Dzielą się one na zwyczajne (remedia ordinaria) t. j. takie, które w określonym terminie winny być zastosowane i nadzwyczajne (r. extraordinaria), które tego terminu nie potrzebują; dalej na przenoszące (r. devolutiva), które przenoszą sprawę do sędziego wyższego, lub nieprzenoszące (non devolutiva); wreszcie na zawieszające (r. suspensiva), t. j. które wstrzymują wykonanie wyroku i niezawieszające (n. suspensiva). W szczególności wyliczają trzy takie środki prawne: Apelacya (appellatio, provocatio) (ob. art. t. 1—2); Skarga na nieważność wyroku (oppositio seu querela nullitatis); i podniesienie na nowo sprawy (restitutio in integrum).

Skarga na nieważność wyroku jest środkiem nadzwyczajnym, którego tylko w wyjątkowych razach można użyć. Różni się od apelacyi tem, że gdy apelacyę podaje się do sędziego wyższego, to skarga odbywa się albo przed tym samym sędzią, który wyrok wydał, byleby był sędzią zwyczajnym, a nie delegowanym, albo też można w drodze apelacyi zaskarżyć wyrok o nieważność przed sędzią wyższym. Nieważność wyroku można pochodzić albo z racyi samego sędziego, gdy jest np. wyklęty, zniesławiony (Cap. „ad probandam" 24, de sententia et re judicata, tit. XXVII, lib. II Decret.; Cap. „Scisciatus" 13, de Rescriptis, t. III, lib. I Decret.), albo ze względu na juryzdykcyę, jeżeli wyrok został wydany przez sędziego niewłaściwego (incompetens), lub którego delegacya była fałszywą, albo z racyi czasu, jeżeli sędzia wyrokował w dniu feryalnym lub w nocy itp. (Por. Cap. 7 et cap. 9 Caus. III, qu. 6; cap. 10, tit. I, *De Vita et honestate clericorum,* lib. III *Decret.;* cap. 18, *De Foro competenti,* tit. II, lib. II *Decret.;* cap. 2, *De Crimine falsi,* tit. XX lib. V *Decret.).*

Podniesienie sprawy nanowo jest innym środkiem nadzwyczajnym, polegającym na rozpatrzeniu sprawy na nowo tak, jakby przedtem wcale nie była rozpatrywaną i na zmianie wyroku, jeżeli strona przedstawi odpowiednie dowody, że ją pokrzywdzono. Pokrzywdzenie zaś nie koniecznie winno być jakieś nadzwyczajne, ale musi być jakiegoś większego znaczenia (l. 4, *De in integrum restit. D.* (IV, 1). Podniesienie sprawy nanowo dozwolone jest nieletnim (l. I tit. cit. D. (IV, 4); c. 8, *De in integrum restitut.* X (I, 41), nie-

tylko osobie samego nieletniego, ale i jego sprawie tak, że spadkobiercy nieletniego, chociażby już byli dorośli, mogą jednak korzystać z pomocy podniesienia sprawy nanowo (c. 8, X (I, 41); l. 18 tit. cit. D. (IV, 4). Powyższe prawo przysługuje też kłom i jakimkolwiek zakładom pobożnym (loca pia) c. c. 1, 3, tit. cit. X, (I, 41); cap. I *De Restit. in integr.*, (I, 2) in 6-o. Dla ważnych przyczyn i osoby pełnoletnie mogą podnieść sprawę (l. I *Ex quibus causis majores etc.*, D. (IV, 5). Ten, kto ma przywilej podnoszenia sprawy nanowo, może z niego korzystać przeciw wszystkim osobom, nawet uprzywilejowanym; tak małoletni przeciw małoletniemu; kły przeciw kłowi itd. Co dotyczy czasu do proszenia o podniesienie sprawy, to ten jest czteroletni od chwili dojścia do pełnoletności, innym zaś osobom od chwili, w której doszła ich wiadomość o pokrzywdzeniu (l. 7, *De temporibus etc.*, C. II, 53; c. I tit. cit. I, 21 in 6-o). Podnieść sprawę na nowo dozwala się przeciw czynnościom sądowym i pozasądowym, ale naogół nie przeciw czynnościom podstępnie spełnionym przez tego, kto prosi o wznowienie. Pozwolić na podniesienie sprawy może tylko sędzia klny zwyczajny. Kł jednak i przeciw laikowi może podnieść sprawę przed sędzią klnym (l. 2, *ubi et apud quem etc.*, C. (II, 47); cap. I, X, l. 41; c. II *De rebus Eccl. etc.*, X, III, 13).

Skutki podniesienia sprawy na nowo są, że natychmiast zawiesza wykonanie wyroku (cap. l. *in integr. restit. postulata* C. (II, 50), z wyjątkiem gdyby było wiadomem, że sprawa o podniesienie ma jedynie na celu przewleczenie sporu (c. 6 tit. cit. X (I, 41). Sędzia, zanim wyda pozwolenie na prowadzenie takiej sprawy, powinien wprzód przekonać się o istnieniu warunków potrzebnych. (Por. M. L'abbé G. Péries, *La procedure canonique*, Paris, 1898; Schmalzgrueber, *Jus eccl. universum*, Romae, 1844/5; Santi, *Praelectiones Juris Can.*, Ratisbonae, 1886, 2 ed. 1892; M. Lega, *De udiciis eccles.*, vol. I, Romae, 1905; B. Ojetti S. J., *Synopsis rerum moralium et juris pontif.*, v. II, Prati, 1905, p. t. *W. W.*, t. X, 870 i ob. art. Apelacya. Proces kanoniczny).

X. A. F.

Środziarze (średniki) sekta prawosławna, przezwana od tego, że zamiast niedzieli świętują środę, a to z tego powodu, iż, jak twierdzą, gdy zmieniano kalendarz za panowania Piotra W. i przenoszono nowy rok z września na styczeń, nie tylko 8 lat od stworzenia świata opuszczono, lecz i niedzielę zamieniono na środę. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi rosyjskiej*, Warsz., 1910 *(wyd. Bibl. dz. chrześc.)*.

Stabat Mater, słynna sekwencya we Mszy św. na cześć N. M. P. Bolesnej; początkowo modlitwa rymowana przeznaczona do użytku prywatnego, jak to już widać z jej nieliturgicznego układu zewnętrznego (liczba pojed. me sentire, lugeam itd.), od początku XV w. ukazuje się we mszałach, po dziś dzień odmawia się ją też jako hymn w brewiarzu. Już przy końcu XIII w. w Anglii, oraz w XIV w. Niemczech spotykamy bardzo podobną sekwencyę: Stabat juxta Christi crucem, Stabat videns vitae ducem, Vitae valefacere (A. H. VIII, 58). Źródła dotyczące S. M. nie sięgają poza początek XIV w., odtąd jednak pojawiają się w obfitości, co nie jest bez znaczenia dla określenia czasu jej powstania. Jako autor S. M. powszechnie jest uważany Jacopona da Todi († 1306), lecz dość poważne dane zdają się przemawiać za innym autorem. Mianowicie jest wiele prawdopodobieństwa, iż autorem S. M. jest autor tak zw. Laudismus S. Crucis (A. H. II, 571 i nast.), napisanego według jednych przez św. Bonawenturę († 1274), według innych przez Jana Peckhama († 1292). Trudno bowiem przypuścić, iżby tak wielce wyrobiony pod względem formy autor „laudyzmu" czerpał do swego utworu wzór ze S. M., a jednak z drugiej strony uderza nas wielkie podobieństwo pomiędzy S. M. a wspomnianym laudyzmem, w którym np. czytamy (№ 15, cz. II):

Crucifixe, fac me fortem,
Ut libenter tuam mortem
Plangam, donec vixero.
Tecum volo vulnerari
Te libenter amplexari
In cruce desidero.

Tekst S. M., dziś używany, jest miejscami odmienny od dawnego, jak to widać z wierszy nast.: Cuius animam ge-

mentem; Contristantem (dziś Contristatam) et dolentem; lub: Quae maerebat et dolebat; Et tremebat cum videbat, (dziś: Pia mater dum videbat); szczególnie różni się od teraźniejszego dawny wiersz końcowy, który brzmi: Quando corpus morietur, Fac ut anima (dziś: animae) donetur, Paradisi gloriae (dziś: gloria) zgodnie z wymaganiem rymu wiersza poprzedniego: Ad palmam victoriae. S. M. przetłumaczono prawie 200 razy; Pergolese, Palestrina, Haydn, Rossini, Dvorak i inni zastosowali do niej muzykę. (Por. Mohnike, *Kirchen und literarhist. Studien,* 1825, t. 1, 335 i nast.; Lisko, *S. M.,* 1843; J. Kayser, *Beiträge z. Gesch. der alt. Kirchenhymnen,* t. 2, 1886, 110—192; Tenneroni, *Jacopone da Todi,* Todi, 1887; *Diction. of Himnology,* Londyn, 1907 ², 1081, 1706 i nast.; Dreves-Blume, *Ein Jahrtausend latin. Hymnendichtung,* 1909, t. 1, 390 i nast.; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Stabili Franciszek ob. Cecco.

Stabilitas loci oznacza składany w dawnych zakonach ślub, mocą którego dany zakonnik (czy zakonnica) zobowiązywał się podczas uroczystej procesyi do dozgonnego nieopuszczania swego klasztoru, (wyjąwszy konieczność, lub też nakaz albo zezwolenie przełożonych), jako też do wytrwania (do śmierci) w stanie zakonnym (stab. in statu monachali albo po prostu stab. status). Pierwsze początki tego ślubu znajdujemy w słynnej *Regula s. Benedicti,* r. 4, 58 i 60. (Por. Marténe, *Comm. in Reg. s. Ben.,* Paris, 1690, 758 i nast.; Haeften, *Disquisitio monast.,* Antw., 1644, 417/21; Aug. Calmet, *Commentaire sur la règle de s. Benoit,* t. 1, Par., 1734, 128 i nast.; *K. H.* Buchb. i *K. L.* V, 1403 (art. Gyrovagi).

Stablewski Floryan h. Oksza, dr. teologii; arcbp gnieźnieńsko-poznański. Ur. 1841 r. w m. Wschowie, kształcił się w gimnazyum poznańskiem i trzemeszeńskiem, po skończeniu którego wyjechał na studya teolog. do Monachium i tu otrzymał stopień dra teologii po obronie rozprawy o św. Piotrze Chryzologu. Po powrocie do dyec. przyjął w 1866 święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę na parafii. Najprzód w wiosce Tarnowo pod Poznaniem, gdzie krótki tylko czas przebył, powołany następnie na katechetę gimn. w Śremie. Walka kulturalna wyrwała ks. S-o ze stanowiska nauczyciela religii, mężnego w obronie języka polskiego przy nauczaniu zasad wiary, idzie on na probostwo do Wrześni. Tu wychował pokolenie, które stałością swą zadziwiło świat cały i skarbu wiary jak i języka w czasie prześladowania naruszyć sobie nie pozwoliło. Z Wrześni w 1876 został wybrany na posła do sejmu, gdzie zasłynął wymową i odwagą w zbijaniu twierdzeń przeciwników, gdy chodziło o Kł katolicki i język polski. Dla wytchnienia odbywał podróże, które wielce się przyczyniły do rozwinięcia wrodzonego mu smaku artystycznego. W tym czasie począł pisywać felietony do *Kuryera Poznańskiego,* które zdradzają niezwykły dar spostrzegawczy i subtelne poczucie piękna. W 1892 został arcbpem gnieźnieńsko-poznańskim, rozwijając na tem stanowisku wszelkie wysiłki ku odrodzeniu społeczeństwa pod względem religijnym i wzmocnieniu pod względem ekonomicznym. Zbudował nowe seminaryum (sem. Leoninum). Z pomocą dzielnych profesorów wychował całe pokolenie gorliwych kapłanów. Utrzymywał wśród księży ducha gorliwości. W miejsce dawnych synodów dyecezyalnych zwoływał kongregacye dziekanów, które w kler tchnęły nowego ducha. Jego staraniem powstał po kilkoletniej przerwie *Przegląd Kościelny,* jego staraniem rozpoczęło się wydawnictwo *Nowej Biblioteki Kaznodziejskiej.* Wydał przepis, aby każdy ksiądz w pierwszem dziesięcioleciu swego kapłaństwa kazania swoje pisał i przy wizytacyi dziekanowi je przedstawiał. Wydał cały szereg listów pasterskich o kwestyi socyalnej, o poszanowaniu rodziców, o grach hazardowych i krótkie homilie i nauki; założył pismo ludowe p. t. *Przewodnik katolicki* i *Ruch chrześcijańsko-społeczny,* zachęcał do wydawnictwa *Robotnika* i *Pracownicy;* wprowadził w życie Towarzystwa terminatorów, czeladzi katolickiej, robotników, rzemieślników i bractwa matek chijańskich, trzeźwości, św. Izydora i t. p. Za jego rządów wzniesiono w archidyecezyach wiele bogatych świątyń, odnowiono obydwie katedry. Piastował też arcbp godność protono-

taryusza apiskiego, hrabiego rzymskiego i posiadał order korony król. II klasy z gwiazdą. † 28 listopada 1906 r. Życie nie słało mu róż pod stopy. Nie rozumiano go nieraz, podejrzywano, rzucano nań kalumnie... On wszakże umiał odpierać ataki prusactwa i napaści złośliwe skrajnych partyi polskich. Powiada o nim ks. St. Okuniewski: „jako arcbp dążył do podniesienia wszechstronnego obydwóch archidyecezyi. Rozgrzał pod względem religijnym duchowieństwo i lud, podniósł urok władzy duchownej. Osobiście odznaczał się wielką uprzejmością; w chorobie jaśniał męstwem chrześciańskiem. Nadzwyczajna giętkość umysłu, serce gorące, rwanie się do czynu— znamionują go najlepiej. Fale czasu nie zatrą jego pamięci — przejdzie do dziejów, jako jeden z największych w nowszych czasach arcbpów". (Por. *Przegląd kościelny,* Poznań, 1906, n. 60; *Przegląd powszechny,* Kraków, 1906, zesz. 12). *X. A. F.*

Stablo, a właściwie *Stavelot* dawne opactwo w Belgii, połączone z opactwem Malmedy. Założone było w VII w. przez św. Remaklusa i obdarzone dobrami przez Króla Zygeberta III. W IX i X w. opactwo wiele ucierpiało od ustawicznych napadów Normanów, a później z racyi walk z arcbpami kolońskimi o odłączenie opactwa Malmedy. Największego rozwoju sięgnęło opactwo w XII w. za czasów opata Witolda (1130 — 1158). W 1795 r. opactwo przestało istnieć, kiedy konwent narodowy nakazał zniesienie klasztorów. (Por. Noüe, *Etudes histor. sur l'ancien pays de Stavelot,* Liége, 1848; Villers, *Hist. chron, des abbés-princes de S.,* 3 t., tamże, 1878—80; Pauls w *Zeitsch, d. Aachener Geschichtsver.* 1905; Holkin et Roland, *Recueil des chartes de S. et Mam.,* Bruxelles, 1909; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

Stacewicz Dominik, z zak. OO. Dominikanów. Ur. w r. 1809 na Witebszczyźnie, pierwsze nauki pobierał w szkołach Orszańskich, zaczem w 1825 r. wstąpił do zakonu w Petersburgu. Tu, korzystając ze sposobności, uczęszczał jeszcze od r. 1830 do 1833 na wydział historyczno-filologiczny w uniwersytecie miejscowym, gdzie otrzymał też stopień kandydata. Od r. 1826 do 1852 był proboszczem i kaznodzieją dla kolonii niemieckiej przy kle św. Katarzyny, a w w 1859 r. wybrano go na przeora konwentu i jednocześnie na dziekana dekanatu Petersburskiego. W 1864 r. zamianowany został rektorem Duchownej R.-k. Akademii i członkiem Kollegium Duchownego. W tym samym roku nadano mu doktorat teologii i prawa kan.; † w 1876 r. Napisał po rosyjsku *Prostrannyj r.-k. dogmat. i nrawstwennyj katiechizm,* Wilno, 1910. Hołdował nieco zasadom józefińskim. (Por. *Academiae Eccles. Rom.-Cath. Petropolitanae origo et fata* w „Roczniku akademickim" z r. 1885—86, 1886 87, 1909—1910).

X. A. F.

Stachowski Franciszek Ksawery. Ur. 1790 r. na Białej Rusi, młodo wstąpił do Jezuitów w Połocku. Po wydaleniu ich z Rosyi, przybył do Krakowa, gdzie w r. 1828 został dziekanem Kollegiaty Wszystkich Świętych, w 1840 r. proboszczem Kollegiaty św. Floryana, w 1847 archipresbiterem i infułatem kła N. M. P. Nadto był prof. religii i pedagogiki oraz filologii greckiej na wydziale filozof. Uniw. Jagiell., kan. hon. płockim, egzaminatorem prosynodalnym, cenzorem ksiąg relig., prowizorem domu Emerytów; † 22 październ. 1850 r. Napisał: *Mowa przy złożeniu zwłok w kle naszym* (katedrze krak.) *Jana Pawła Woronicza,* Kraków 1829; *Mowa na nabożeństwie za Jana Śniadeckiego u św. Anny w Krakowie,* 1832; *Rozbiór dzieła Stan. Sokołowskiego p. t.: Partitiones ecclesiasticae,* Połock 1818; *Przekład Plutarcha o wychowaniu młodzieży,* Kraków 1853. Od r. 1836 St. był kanonikiem katedry krak. patronatu uniwersyteckiego. (Por.: Łętowski, *Katalog bpów i kanoników krak.;* Estr., *Bibl.*).

M. B.

Stacye są tak nazywane te miejsca, w których naród żydowski w czasie swojej czterdziestoletniej podróży się zatrzymywał, od wyjścia swojego z Egiptu aż do chwili przybycia do ziemi obiecanej. Z łacińska zowią się mentiones lub stationes; w Piśmie św. wyliczają ich 42. O znaczeniu, w jakiem wyraz ten używa się w Kle katol. ob. art. Droga Krzyżowa i Stacye rzymskie.

Stacye rzymskie. Wyraz „stacya" może być brany w rozmaitem znaczeniu: albo w znaczeniu postu lub półpostu, albo dla oznaczenia miejsc ważniejszych w Rzymie, w których spoczywają święte ciała Apłów i męczenników i dokąd od zarania Kła Chijanie ze wszystkich stron się zbierali i spędzali tam czas na czuwaniu i modlitwie. Ponieważ modlitwa zbiorowa przyjemniejszą jest, weszło więc w zwyczaj, że w pewne oznaczone dni, zwłaszcza te, które przez praktykę Kła wskazane były na post i modlitwę, lud wierny wraz z klerem i pżem nawiedzał pewne kły i tam odprawiano Mszę św. wraz z homilią i komunią ogólną. Nawiedzającym te miejsca albo kły i modlącym się podług intencyi pża zostały udzielone specyalne odpusty już od czasów Grzegorza W. Te odpusty z biegiem czasu pomnożyli jeszcze inni pże: jak Sykstus V w 1588, Paweł V w 1605, Pius VI w 1777 i Leon XII w 1827. (Por. Beringer, *Les indulgences,* I part., 2 sect., 3 n. 22; Schneider, *Rescripta authentica S. C. Ind. Sacris Religuiis praep.* n. 313). Kiedy odbywają się stacye i gdzie, oznaczono to we Mszale rzymskim. W niektórych kłach i po kilka razy na rok odbywają się stacye. Kłów stacyonalnych w Rzymie jest 65, a poznać go można po gałązkach bukszpanu i wawrzynu i po licznych ubogich przy kle w dniu, w którym stacya naznaczona. Uroczysty sposób odprawiania stacyi z biegiem czasu ustał, a dziś jest w użyciu statio ad instar. Odpusty, które początkowo tylko nawiedzającym kły rzymskie były udzielane, w późniejszych czasach z przywileju udzielano i innym nawiedzającym jakieś oznaczone kły poza Wiecznem Miastem. Niektóre zakony, kongregacye i bractwa mają również przywilej pozyskania odpustów stacyonalnych przez nawiedzenie swojego kła lub kaplicy, ale tylko w ten dzień, który jest oznaczony w Mszale. (Por. *Les stations et dimanches de carême à Rome,* Rome, Spithover, 1865; *Przegląd Katol.,* 1886, 234; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii,* vol. II, Prati, 1905).

X. A. F.

Stadion Krzysztof, bp augsburski. Ur. 1478 r. w Schelklingen ze szlacheckiego rodu, odbywał studya w Tubindze, Fryburgu, Bolonii i Ferrarze, gdzie otrzymał stopień dra prawa; po wyświęceniu na kapłana w 1507 został członkiem kapituły, w 1515 jej dziekanem, a w 1517 bpem. Po wyniesieniu swoim na stolicę bpią odbył zaraz synod w Dillingen (Steiner, *Synodi dioec. Aug. I,* Mindelheim, 1766, 171—210, o późniejszych synodach str. 1520 — 1536) i wizytacye bpstwa. W następnych latach również odbywał synody. Pragnął doprowadzić do porozumienia pomiędzy katolikami a protestantami, ale ponieważ nie zawsze używał do tego środków stanowczych, więc nazywano go chwiejnym w wierze. Jest to jednak nie prawdziwe. S. w zasadniczych punktach zawsze był bpem niewzruszonym. Sam, będąc rozmiłowanym w naukach klasyków, podziwiał i popierał humanistów, jak np. Erazma Rotterdamczyka, który mu dedykował swoje dzieło p. t. *Ecclesiastes.* Pod koniec życia wskutek zamieszek protestanckich w Augsburgu bp musiał się schronić przed prześladowaniem do Norymbergi, gdzie † 1543 r. Napis na pomniku w Norymberdze głosi o nim: „Princeps pius, doctus, egenorum pater, religionis sincerae ac pacis amantissimus virtutumque plane omnium alumnus". (Por. Biografia S-a przez Pl. Brauna, *Geschichte d. Bischöfe von Augsburg III,* 1814, 178 — 357, wyd. w Augsburgu; Zapf, *Christoph. Stad.,* Zürich, 1799; Khamm, *Hierarchia Augustana,* t. 1, Augustae, 1709, 130; Hermelink, *Die theolog. Fak. in Tübingen vor der Reformation,* 1906, 174; Fr. Roth, *Augsburgs Reformationsgesch.,* t. 1 [2], 3, 1881 — 1907 *Kirch. Handl.,* Buchbergera).

X. A. F.

Stadlbaur Maksymilian, teolog, ur. się 1808 r. w Kirchenthumbach, 1831 r. został kapłanem, 1834 profesorem teologii moralnej i egzegezy w liceum w Freising, 1841 profesorem teol. mor. i 1844—dogmatycznej w Monachium † 1866 r. w Bad Aibling. Napisał między innemi: *Lehrbuch der christl. Religion für kathol. Gymnasien Bayerns,* 1847; *Regula fidei catholicae,* 1851. (Por. Keller, *Licht- und Lebensbilder* 1791; Buchb. *Kirchl. Handlex.).*

Stadler Jan Ewang., dziekan kapituły augsb., ur. w 1804 r. w Parkstetten, po

studyach odbytych w Straubingu i Landshucie, 1827 r. wyświęcony na kapłana i doktoryzował się, poczem 1829 r. został prof. egzegezy w Monachium. W r. 1832 został wice-regensem w Georgianum, wszedł do kapituły w Augsburgu i tu 1858 r. mianowany został jej dziekanem. † 1868 r. w Augsburgu. Z pomiędzy dzieł, jakie zostawił po sobie, zaznaczyć należy *Volständige Heiligen - Lexicon,* którego za życia jego wyszło 3 tomy. Po jego śmierci 2 tomy jeszcze dodał ks. J. N. Ginal. Benedyktyni z Emmaus w Pradze przygotowują 2 wydanie tego dzieła. (Por. L. Hörmann, *Biografia S-a* w 3 t. „Heiligen-Lex."; Prantl, *Geschichte der Ludwig-Maximilians-Universität,* 2 tomy, München, 1872, 525; Schmid, *Geschichte des Georgianums,* 1894, 306, 309 *Kirch. Hadlex.,* Buchbergera).

Stadler Maksymilian benedyktyn, kompozytor muzyczny klny, ur. w r. 1748 w Melk; po zniesieniu zakonów został proboszczem; od r. 1815 żył prywatnie w Wiedniu i poświęcił się całkowicie muzyce. † w r. 1833 tże. Z kompozycyi muzycznych S-a lepsze są: *Wielkie Requiem, Oswobodzenie Jerozolimy,* msze, psalmy i t. p.

Stadnicki Michał od św. Kalasantego pijar. Józef Antoni ze Żmigrodu Stadnicki h. Szreniawa, pan na Niemirowie (w teraźniejszej Galicyi w pow. rawskim), Szczercu etc., ostatnio kasztelan bełski. ożeniony z Zofią Makowiecką h. Pomian, zmarły w 1737 r., miał pięciu synów; jednym z nich był Michał, który przyszedł na świat 3 paźdz. 1732 r.; na naukę był oddany do Pijarów do Warszawy do konwiktu i tam, upodobawszy sobie to zgromadzenie, wstąpił do niego 33 lipca 1747 r. Uczył się w Rzeszowie humanitat. (1747—1750), filozofii w Międzyrzeczu (1750/2), teologii w Krakowie (1752/5), a potem dalej kształcił się w Rzymie (1755/7) i Paryżu (1757/8). Powróciwszy do kraju zaczął nauczać w Warszawie wymowy i w innych szkołach swego zgromadzenia; potem był rektorem w Górze, we Lwowie, w Warszawie (od 1780), gdzie ze swoich funduszów, dość znacznych, przyczynił się do odrestaurowania kolegium i upiększenia kła, działając tam bardzo dodatnio na swojem stanowisku i długo tam gorliwie pracując. W Warszawie też Bogu ducha oddał 1789 r. Historyk zakonny o nim powiada: „in morum probitate, ingenio, literatura, rerum agendarum dexteritate insignis, a rege proceribusque regni magni habitus et delectus". Odznaczał się on też i na polu literackim (Daniel Janocki zaliczył go do mężów uczonych). Znane są w druku jego następujące dzieła: *Oratio de natura et arte diligenter in literis scientiisque profectum adhibenda,* Warszawa, 1760; *Oratio de laudibus S. Thomae Aquitanis,* Warszawa, 1761; *Mowa pogrzebowa po śmierci hetmana Jana Klemensa Branickiego,* Kraków, 1777. Był on bardzo biegły w historyi ojczystej i słynął z wielkiej wiedzy w tym też kierunku; zachęcony przez Andrzeja Zamoyskiego, natenczas wojewody inowrocławskiego (1757—1761), przedsięwziął był kontynuacyę Kroniki Kromera i przygotował nawet I tom tego, ale nie zdążył go wydrukować. (Por. *Vita et Scripta Schol. Piar.,* Warszawa, 1812; *Złota Księga Szl. Polsk.,* t. 3, p. 268; wiadomości z archiwum krakow. ks. Pijarów rękopiśmienne).

J. M. G.

Stadnicki Konstanty pijar, potem bp łucki r.-g. Michał Stadnicki, syn Józefa burgrabiego krakowskiego, zmarłego w 1772 r. i Maryanny Morskiej h. Topór, ur. się 28 września 1747, a wstąpiwszy do Pijarów, 16 lipca 1763 r. w Rzeszowie, przyjął imię Konstantego od Matki Boskiej; nauki zakonne pobierał w Międzyrzeczu, Rzeszowie i Krakowie do r. 1773; potem uczył gramatyki w Rzeszowie i innych przedmiotów w różnych domach swego zgromadzenia, które jednak nie bardzo było z niego zadowolone, zaznaczając „in vocatione inconstans, in obligatione remissus". Nakoniec w r. 1775 za dyspensą Klemensa XIV sekularyzował się; jako kapłan świecki sprawował rozmaite urzędy i został nawet kanonikiem krakowskim. Ale widocznie i z tego nie był kontent i szukał innej pozycyi. Na początku 1783 r. Cypryan Stecki, bp łucki r.-g., umyślił go uczynić swoim koadyutorem cum futura successione, przeznaczając mu $^1/_3$ swoich stołowych dochodów. Potrzebne było tylko zgodzenie się na to królewskie i

Stolicy Apiskiej. Uzyskano jedno i drugie. W połowie marca 1783 r. przybył do Supraśla, dwa miesiące znajdował się tam u Bazylianów i wkrótce potem, może nawet w tym samym roku przyjął sakrę bpią, zacząwszy działalność koadyutora (nieprawdziwa więc jest wiadomość, podawana niekiedy, iż w dniu konsekracyi dostał pomieszania zmysłów). Daty śmierci bpa S. nie znamy dokładnie, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa umarł na początku 1787 r. S. znajdował się wtedy w Petersburgu; co by tam robił, nie wiemy, lecz wtedy już był niezdrów, starał się o koadyutora in spiritualibus et temporalibus. Dalszy przebieg tej sprawy nieznany, chociaż wiadomo, że został nim potem Stefan Lewiński, a zatem S. był ostatnim bpem łuckim na dawnem tego bpstwa terytoryum. Kiedy umarł, zawsze chory na umyśle, niewiadomo, zdaje się przed r. 1796. (Por. *Materyały rękopiśmienne* z archiw. krak. Pijarów; *Złota księga szlachty polskiej,* t. 3, p. 277; *Akty izdan. wilen. arch. kom.,* t. 16, Wilno, 1889; *Opisanie archiw. unit. mitropolitow,* t. 2, Petersburg, 1907; *Enc. W.* Orgelb.).

J. M. G.

Stael de (M-me de Staël), literatka francuska, ur. w r. 1766 w Paryżu, † tamże w 1817, która pismami swemi filozoficzno-literackiemi wywarła wielki wpływ na umysły we Francyi. Były one reakcyą pko sensualizmowi XVIII w. jakkolwiek niedostateczną; wiele umysłów zdołała zwrócić do spirytualizmu dzięki wybitnemu talentowi i wpływowi na ludzi uczonych, wśród których się obracała. Obdarzona rzadką inteligencyą, przestudyowała najznakomitszych autorów, zwłaszcza Rousseau wielki na nią wpływ wywarł. W książce *L'Influence des passions sur le bonheur des individus et des nations,* 1796, zwalcza tak zw. moralność rozkoszy i przyznaje, że trzeba zwalczać swe namiętności; w *Littérature considérée dans ses rapports avec les institutions sociales,* 1800, przeprowadza myśl możliwości ciągłego doskonalenia się ludzkości, głosi moralność obowiązku, stawiając ją wyżej nad wszelkie wyrachowania, nawet nad dobro publiczne; jednakże jej metafizyka, a zwłaszcza psychologia staje w sprzeczności z wygłoszonemi pięknemi teoryami, gdyż uważa zasady sensualistów za niezaprzeczone. W książce *De l'Allemagne,* 1810, krytykuje filozofię niemiecką; zarzuca ideologom, że w rzeczach sumienia idą tylko za swemi rozumowaniami, zamiast posłuchać uczucia. Krytykuje Kanta, ale najzupełniejszą daje aprobatę jego *Krytyce rozumu praktycznego* i *Krytyce sądu.* Nakoniec w książce *Considérations sur la Révolution française,* 1818, broni zasad liberalizmu pko de Bonaldowi i jego szkole. Napisała też między innemi i dwa romanse: *Delphine* i *Corinne.* (Por. Blanc, *Encyclop. de Philosophie,* 1906, 4-o, k. 1119; tenże, *Dictionnaire univ. de la Pensée,* Lyon, 1899, t. 2, k. 1484 i nast.; Gautier Paul, *M-me de Staël et Napoléon,* 1903).

X. J. N.

Staerk Antoni Dom., benedyktyn w Saint Marys Abbey Buckfast, w Devon w Anglii, współczesny, ur. w r. 1871 w Assmannshardt, pisuje w kwestyach liturgicznych wschodnich i patrologicznych. Znane są jego: *Der Taufritus in der griech. russ. Kirche,* sein apost. Ursprung u. seine Entwicklung. 1903; *Ma vie en Jésus Christ.,* par le Père Jean de Cronstadt 1904, wyd. 2-ie. Pisuje też i do czasopism katolickich. Sądy o. S. w kwestyach teologicznych, tyczących Kła wschod. niekatolickich, nie zawsze są trafne.

Stahl Fryderyk Juliusz, filozof prawa. Ur. 16 stycznia 1802 r. w Monahium, † 10 sierpnia 1861 r. w Bad Brückenau. Z pochodzenia żyd, 1819 został chijaninem (prot.), studyował prawo, 1827 mianowany docentem prywatnym w Monachium, 1832 prof. nadzwyczajnym w Erlangen, 1840 w Berlinie. Odznaczając się niezwykle silnym charakterem, był zdeklarowanym wrogiem wszelkiej połowiczności i niejasności, odważnie i stanowczo występował jako wyznawca „prawdy wiary chijańskiej", obrońca wolności i samodzielności Kła, przedstawiciel poglądu chijańskiego o państwie, szkole i małżeństwie, nieprzejednany wróg racyonalizmu oraz liberalizmu. Jako członek 1-ej Izby pruskiej (od 1849) był przywódcą konserwatystów, jako członek naczelnej rady klnej (1852/9) opowiedział

się jako wyznawca czystego luteranizmu i był nieprzyjacielem Unii. Jako filozofa prawa S. zaliczyć należy do szkoły histor.; nauka o osobowości i wolności Boga stanowiły dla niego podstawę do budowy pojęcia moralności i prawa. Główne jego dzieło stanowi: *Die Philosophie des Rechts nach geschichtl. Ansicht,* t. 2, tom 2 w 2-ch cz., 1830/7 [2], 1847, p. 7; *Gesch. der Rechtsphilos, Rechtsphil. und Staatslehre auf der Grundlage christl. Weltanschauung,* 1879 [5]. Nadto do ważniejszych dzieł S. należą: *Die Kirchenverfassung nach Lehre u. Recht der Prot.,* 1840; *Der christl. Staat.,* 1847 [2], 1857; *Die Revolution u. die konstit. Monarchie,* 1848, 1849 [2]; *Der Protestantismus als polit. Prinzip,* 1853 i cz.; *Die luther. Kirche u. die Union,* 1857. (Por. *R. E.,* 18, 745—752; *K. L.,* 11, 704/6; *Staatslex,* 5 [2], 505/9; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Stahl Jerzy Antoni, bp Würzburgski, b. zasłużony, ceniony od swoich zarówno jak od protestantów. Ur. 29 marca 1805 r. w Stadtprozelten nad Menem (Frankonia dolna), po ukończeniu gimnazyum w Aschaffenburgu, tamże uczęszczał do liceum, w którem studyował przez 2 lata filozofię i przez drugie 2 lata teologię, w 1825 wstąpił do seminaryum duchownego w Würzburgu, skąd 1827 udał się do Rzymu do Collegium Germanicum dla ukończenia studyów teologicznych. W Rzymie 10 kwiet. 1830 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a kiedy niedługo potem został promowany w teologii, wrócił do kraju. Tu najpierw oddaje się pracy parafialnej jako wikaryusz w Aschaffenburgu, lecz już 1833 widzimy go tamże na stanowisku katechety w gimnazyum; 1834 został prof. nadzw. dogmatyki, później zaś nadto jeszcze — egzegezy N. T., 1838 r. prof. zwyczajnym dogmatyki w uniwersytecie würzburgskim. Mianowany 1838 subregensem, 1839 regensem seminaryum duchownego, a następnie kanonikiem katedralnym, pełnił jeszcze nadal obowiązki profesora. Zarówno jako profesor uniw. jako też i kierownik seminaryum, wywierał nader dodatni wpływ. Wykłady jego odznaczały się jasnością oraz ścisłością pojęć, spokojem i pewnością metody, prostotą i przejrzystością w dowodzeniach, jednocześnie zaś uwidoczniała się harmonia między jego nauką a życiem. (Por. Hettinger, *Aus Welt und Kirche,* t. 1 [4], Fryb., 1897, 9). Szczególnem powodzeniem cieszyły się wykłady S. o filozofii, które ściągały słuchaczów ze wszystkich wydziałów oraz były powodem przyznania mu doktoratu filozof. przez wydział filoz. Mianowany 1840 r. bpem w Würzburgu nie mógł nadal pozostać profesorem, lecz mimo to oddał wielkie usługi wydziałowi teologicz., wysyłając odpowiednio uzdolnionych kandydatów do Colleg. Germ., a następnie obsadzając nimi katedry teologicz. oraz seminaryum (np. Hettinger, Hergenröther, Denzinger, Renninger). Pracując gorliwie nad podniesieniem własnej dyecezyi, szczególniej przez częste rekolekcye dla kapłanów oraz misye, brał także żywy udział w sprawach ogólno-klnych; w 1848 r. miał nawet szczęście widzieć w Würzburgu obradujących nad sprawami Kła bpów z całych Niemiec, fakt, który według własnych słów S. istotnie miał doniosłe dla sprawy Kła w Niemczech następstwa. (Por. *Brief v. 25 April 1853 an von Geissel u. Pfülf'a Card. v. Geissel,* t. 1, Fryburg, 1895, 639). Wysoce ceniony przez pży Grzegorza XVI i Piusa IX, S. był też obecny na soborze Watykańskim, podczas którego zarówno jak i przedtem jeszcze na konferencyi bpów niemieckich w Fuldzie (1869), występował jako zdecydowany obrońca dogmatu nieomylności pża. † 17 lipca 1870 r. w Rzymie, t. j. w dniu, w którym właśnie odbyła się rozstrzygająca sesya kongregacyi generalnej w kwestyi wspomnianego dogmatu. (Por. K. L., XI, 706 i nast.; Herder, *Konvers. Lex.* [3], t. 8, 60). *X. A. D.*

Stagefyr (t. j. Stangenfeuer) przezwisko obelżywe, jakie dano Mikołajowi Herbornowi (ob.), biorącemu udział w odbywających się w Kopenhadze dysputach religijnych z protestantami. Ogłosił H. oprócz kazań i rozprawy, z których dochowała się dotąd p. t. *Generalis quaedam totius Lutheranae factionis confutatio.* (Por. Ludwik Schmitt. *Der Kölner Theologe Nic. Stagefyr u. der Franciscaner Nic. Herborn* w „Stimmen aus Maria-Laach", Ergänzungsheft 67, Freiburg, 1896; *Kirch. Lex.,* t. 11, s. 704).

Stagno (Stonj—d. Stagnacensis) bpstwo w Dalmacyi, sufrag. Ragusy, założone w IX w., w XV połączone z Kurzola, w 1818 r. napowrót rozdzielone.

Stagraczyński Józef, ksiądz z dyecez. gnieźnieńskiej, ur. 1840 r., wyświęcony na kapłana 1863, pracował w Wonieściu, następnie jako komendarz w Łęknie. Od 1868—1873 redagował *Tygodnik Katolicki* i wiele położył zasług na polu literatury ludowej a także i kaznodziejskiej. Wydał *Bibliotekę kaznodziejską,* Poznań, 1872—94, t. 1—9; w piśmie tem pomieszczał kazania oryginalne i tłumaczone. Nadto napisał *Nauki katechizmowe* o prawdach wiary i obyczajów katol. Kła, Poznań, 1899, t. 5, dzieło, które nieocenione oddało usługi kapłanom na parafiach pracującym; *Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela,* Poznań, 1879; wiele dziełek ludowych itd. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.,* Kraków, t. 2, str. 390 i nast.).

Stalla (łac. stallum) jest to siedzenie specyalnie wyznaczone w kle dla prałatów, kanoników kapituły i innych, umieszczane zwykle w chórze kapłańskim. Początek zaprowadzenia S. sięga XI w. Początkowo odznaczały się prostotą stylu, w późniejszych dopiero czasach zaczęto je przyozdabiać ornamentacyami, często cennemi i prawdziwie artystycznemi. Stosownie do okresu roku kinego okrywa się S. suknem fioletowem, zielonem, czerwonem lub czarnem. W S. duchowni zajmują miejsca z kolei według dostojeństwa tak, że w stojących najbliżej tronu bpiego siadają najdostojniejsi. (Ś. K. Obrz. 15 marca 1608 r., Alexandrina; 19 czerwca 1877, Aretina). Nowy członek kapituły bywa uroczyście wprowadzany do S., ceremonia ta nazywa się instalacyą (ob.). (Por. Bp Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kła katolickiego,* t. 1, str. 1160—1166).

Stałość ob. Męstwo.

Stamm Chrystyan, ks. teolog katolicki, współczesny dr. teologii, ur. w r. 1837 w Paderbornie, wyśw. na kapł. w 1862, został w 1864 sekretarzem bpa Martina, w 1881 doradcą wikaryusza generalnego, w 1885 kanonikiem kapituły, 1906 officyałem; jest od r. 1903 prałatem domowym pskim. Główne dzieła S-a są: *Mariologia,* 1881; *Bisch. Konrad Martin,* 1892; wydał też po śmierci bpa Martina jego: *Kirchenjahr.,* 1880; *Kanzelvorträge,* 1882—86, 7 t. i w. in. Wiele dzieł pierwszorzędnej wartości tłumaczył z obcych języków na niemiecki. (Por. Keiters, *Katholisch. Lit. Kalender,* 1910, s. 426; Herder, *Konvers. Lexikon,* Erg. Bd. 1910, k. 1291).

Stamminger Jan Baptysta, teolog katolicki, ur. 1836 r. w Zell nad Menem, 1858 r. został mianowany bibliotekarzem uniwersytetu w Würzburgu. Bardzo czynny brał udział w życiu społecznym i politycznem. † Um. 1892 r. Napisał; *Franconia Sancta,* 1851; *Franconia sacra,* 1889.

Stan cywilny (ob. Akta stanu cywilnego i Metryki kościelne).

Stan duchowny (ob. artykuły: Duchochowieństwo; Duchowieńst. rzymsko-katol. uposażenie w Król. Polsk. i Cesarstwie rosyjskiem; Duchowny tytuł Duchownych majątek; Duchownych ubiór; Kapłaństwo Chrystusowe).

Stan pierwotny (ob. artykuły: Adam; Grzech pierworodny, Stany człowieka, naturalny i nadnaturalny i świętość pierwotna).

Stancar Franciszek, sekciarz protestancki. Ur w 1502 r. w Mantui we Włoszech, z racyi głoszonych błędnych nauk musiał opuścić kraj ojczysty 1543 r. Dla znajomości języka hebrajskiego został powołany przez bpa krakowskiego Samuela Maciejowskiego na profesora Akademii krakowskiej 1547 r., ale gdy zaczął on tu powstawać pko zasadom religii katolickiej, wkrótce został usunięty. Uwięziono S. w zamku lipowieckim, ale stamtąd przy pomocy przyjaciół uciekł i zamieszkał najprzód w Dubiecku na Rusi, a następnie w Pińczowie. Pod opieką Mikołaja Oleśnickiego wystąpił St. w Pińczowie jako jawny głosiciel herezyi i burzyciel wszystkiego, co katolickie. Z rozkazu sądu królewskiego S. opuścił Pińczów i udał się do Wielkopolski, zaproszony przez Jakóba Ostroroga, a następ-

nie w 1551 r. został zaproszony przez Albrechta Pruskiego na profesora teologii w Akademii królewieckiej. Kłótnie jednak z innymi teologami nie pozwoliły mu tam długo bawić. Tegoż samego roku udał się on do Frankfurtu nad Odrą i tu sprawował przez pewien czas urząd nauczycielski. W 1553 r. powrócił S. do Polski i zamieszkał w Chrzęcicach, gdzie pracował nad zjednoczeniem reformatorów. Gdy to mu się nie udało, przeniósł się do Węgier, a następnie do Siedmiogrodu, gdzie przebywał do 1559 r. pod opieką możnych Piotrowiczów i Kendów. Po śmierci protektora po raz trzeci przybył do Polski, do Pińczowa. Ale i tu nie zaznał spokoju. Jego poglądy o Pośredniku t. j. o Chrystusie nie podobały się reformatorom i dlatego kilkakrotnie na odbytych synodach w Pińczowie został przez nich potępiony, a nawet wyklęty. W 1561 r. wyjechał wskutek tego S. do Dubiecka na Rusi, a następnie przeniósł się do Stobnicy, gdzie z łaski Zborowskiego miał utrzymanie i † w 1579 r. S. był posądzony o nestoryanizm, gdyż w poglądach swoich o Pośredniku znosił jedność osoby, a przyjmował dwie osoby w Chrystusie. Dzieła S. są następujące: *Grammatica institutio linguae Hebraeae,* wyd. w Strassburgu, Bazylei 1547, Kraków 1548; *Canones reformationis ecclesiarum polonicarum,* Francofurti 1552; *De sacramentis Veteris et Novae legis in genere,* 1560; *De Trinitate et Mediatore Domino nostro Jesu Christo,* Kraków 1562; *De Trinitate et Unitate Dei,* 1567, *Tria papistarum fundamenta,* 1571. Był nadto S. jednym z tłumaczów na język polski Biblii, drukowanej nakładem Mikołaja Radziwiłła w Brześciu Litewskim 1563 r. (Por. Orzechowski, *Chimera seu de Stancari funesta regno Poloniae secta,* Cracoviae 1562; Wigand, *De Stancarismo,* Leipz. 1585; Dorner, *Gesch. der protest. Theologie,* Münch., 1867; Łukaszewicz, *Dzieje Kłów wyzn. kalw. w Małopolsce;* Ks. Bukowski, *Dzieje Reformacyi w Polsce,* Kraków 1886.

X. J. A.

Stancel Walenty, nazywany też przez Portugalczyków Estancel, ks. T. J. i misyonarz, ur. w r. 1621 pod Bernem w Morawii, wstąpił do zakonu w r. 1637, był prof. retoryki i nauk matematycznych w kolegj. w Ołomuńcu i w Pradze. Jako misyonarz, przeznaczony do Indyi, udał się naprzód do Portugalii, gdzie był prof. nauk matemat. w uniw. w Evora; w r. 1663 udał się do Brazylii i znów nauczał teologii w kolegium w San-Salvador; † w r. 1715 w tem mieście. W ostatnich latach swego życia oddawał się pilnie badaniom astronomicznym i meteorologicznym, a pozostałe po nim dzieła w tej materyi świadczą o głębokiej jego uczoności. Oprócz prac specyalnych naukowych, pisanych w języku łacińs. i portug., cenne jest dzieło *Zodiacus divini doloris sive Orationes XII de Christo Patiente,* Evora 1675, 8-o. (Por. Moréri, *Dict. hist.,* ed. 1759; Sotwell, *Bibl. Script. Soc. Jesu; Journ. des Savants* 1685; Glaire, *Dictionaire,* t. II).

X. J. N.

Stang Wiliam, bp Fall River, ur. w 1854 r. w Langenbrücken (ks. Badeńskie), od 1886 — 1895 r. pracował jako proboszcz przy kle katedralnym Opatrzności w Rhode Island, w 1895 został wice-rektorem i profesorem teologii pastoralnej w ameryk. kolegium w Lowanium, od r. 1899 pracuje w Ameryce, w 1904 r. mianowany bpem, † w 1907 r. w Rochester (Minnesota). S. założył w 1900 r. dyecezyalny apostolat misyi między protestantami. Napisał: *Teologię pastoralną,* 1897, (po angielsku); *Theologia moralis,* 1907, wyd. 2; *Historiographia ecclesiastica,* Fribur. Brisg., 1897, 12-o; *A Business Guide* for Priests., 1899; *Spiritual Pepper et Salt,* 1902; *Socialism et Christianity,* 1905, po niemiec. w tłum. Amberga, 1907; *The Holy Hour of Adoration,* 1907 i inne. (Por. Herders, *Konvers.-Lexicon,* 1910, k. 1291).

Staniewski Stefan od św. Wojciecha, pijar, ur. w r. 1672 w Toruniu, wstąpił do Pijarów w Łowiczu w r. 1689, uczył w różnych kolegiach; wybitny kaznodzieja z pożytkiem duchownym wielu głosił słowo Boże; był pierwszym ze zgrom. Pijarów kaznodzieją katedr. krakowskim i równocześnie rektorem kolegium. Wszystek wolny czas od zajęć powołania poświęcał na tłumaczenie dzieł ascetycznych, był następnie nadwornym teologiem Stanisława Dönhofa, księcia litews., w końcu sprawował urząd rektora domu w Rzeszowie, do śmierci d. 15 stycznia

1737 r. Wydał *Kazanie żałobne* nad zwłokami hr. Jerzego Adama w Gaszynie, Kraków 1719; *Kazania jubileuszowe*, tże 1726, in fol.; *Mowa żałobna* nad księż. Konstancyą z Lubomirskich Małachowską, tże, in fol.; *Toż... nad Krystyną z Czernych Łochowską*, tże 1730, fol.; nadto przełożył na polski jęz. dzieło Maryi z Agredo *Civitas Dei mystica*, Kraków 1736, fol. 3 cz.; *Kazanie* na pogrzebie księcia Jerzego Lubomirskiego, wojew. sandom., Kraków 1736, fol. (Por. Bielski, *Vitae et scripta quorund. e Congr. Sch. Piar.*, Varsoviae 1812, 12-o, str. 27 inst.).

Stanisław św. ze Szczepanowa bp krakowski, męczennik. Urodził się w Szczepanowie, dyecezyi krakowskiej, obecnym obwodzie tarnowskim.

Początkowo nauki pobierał w kraju, na studya wyższe udał się za granicę do „ubi studium generale floruit", lecz przypuszczenie Długosza, jakoby św. S. studyował w Paryżu, nie ma podstawy. Prawdopodobnie studyował św. S. w jednym z klasztorów lotaryńskich, gdzie wówczas już kwitnęła reforma klna. Po powrocie z zagranicy, św. S., jako „vir litteratus et in divinis rebus illuminatus", został przez Lamberta Zulę (czy Sułę, jak chcą niektórzy), mianowany kanonikiem krakowskim, a po śmierci Zuli w r. 1072 kanonicznie i zgodnie obrany jego następcą.

O jego świętości świadczy uroczyste przeniesienie zwłok z kła na Skałce do do katedry. Oznaczało ono, iż św. St. uważano za zmarłego „in odore sanctitatis". Tę opinię potwierdzają najstarsze wzmianki kalendarzowe i rocznikarskie. (Np. „kalendarza krakowskiego", rocznika krakowskiego" i w. in.). Wzmianki te, oparte na notatkach współczesnych św. S., zgodnie opiewają: S. S. martirisatur, albo: Martyrium S. S. Szczegółów nie podają, bo wogóle i o innych wydarzeniach również lakonicznie wspominają np. „Moritur rex Boleslaus" i t. p. Nie mniej zgodnie wspominają te źródła i o przeniesieniu zwłok św. S. w słowach: „Translatio S. Stanislai martyris". Wzmianki te w XIII w. potwierdził głos tradycyi przez usta rycerza Gedki, starca stuletniego, który znał współczesnych św. S. i od nich słyszał o jego przykładnem i uczciwem postępowaniu. Dokładnego jednak obrazu życia, cnót i działalności św. S. nie posiadamy, gdyż najdawniejszy z żywociarzy, autor: *Vita minor*, indywidualne rysy Świętego ubiera w modną podówczas frazeologię hagiograficzną. Cechę jednak indywidualną zdają się posiadać szczegóły o tem, iż św. S. był w napominaniu surowy, pamiętał o wdowach i sierotach, że był wrogiem nocnych uczt, połączonych z pogańskimi śpiewami, potępiał wypasanie chłopskich łąk i pól przez dworzan i rycerzy, uważane przez tych ostatnich za prawo powszechne krajowe oraz, że „maxime sacerdotum mundicitiam zelabat". Oprócz tego, cechę rzeczywistości posiada podanie o Piotrowinie. Że autor *Vita minor* wiedział, co pisał, świadczy wzmianka dodana przezeń w zakończeniu opowiadania o wypadku: „Qualiter autem villa predicta a jurisdictione ecclesiae sit alienata non est temporis instantis parabola". Upada więc zarzut tych, którzy twierdzą, jakoby aż do nadania przez Łokietka, Piotrowin nigdy nie był własnością bpstwa krak. Wielu jednak autorów nawet katolickich podaje w wątpliwość wskrzeszenie rycerza Piotra. Najprzód dlatego, że cud ten nie jest wymieniony w aktach kanonizacyjnych; powtóre dlatego, że podobny wypadek nie minąłby bez śladu i musiałby się odbić głośnem echem w rocznikach, a tego nie widzimy. Ponieważ jednak autor *Vita minor* wiedział o czem pisał, jak to już wspomniałem, i sam fakt kupna wsi od Piotra i następnie utraty tejże wsi przez bpstwo krak. dobrze znał, przeto możemy śmiało przypuścić przynajmniej tyle, że w sporze o Piotrowin św. S. poddał się t. zw. sądowi bożemu i odniósł nad królem moralne zwycięstwo.

O męczeństwie św. S. *Vita minor* i Kadłubek podają szczegóły następujące: Bolesław często się wydalał z wojskiem za granicę i siedm lat walcząc o odzyskanie granic państwa, rzadko bywał w kraju, a zato ustawicznie w obozach i po za granicami. To początkowo przyniosło państwu wiele korzyści, lecz następnie stało się przyczyną wiele złego. Albowiem, gdy król z rycerstwem długo bawił po za krajem, słudzy skłonili ku swej woli żony i córki panów, gdyż niektóre znużone były długiem oczekiwaniem mężów, inne popchnięte rozpaczą, a inne siłą pociągnięto w objęcia sług. Słudzy

zajęli posiadłości panów, wzmocnili warownie i przygotowali się do zbrojnego wystąpienia przeciw powracającym. Panowie, dowiedziawszy się o tem, wbrew woli królewskiej, powrócili do kraju i, zwyciężywszy buntowników, poddali ich wraz z wiarołomnemi żonami surowym karom. Bolesław, rozgniewany na żołnierzy, mścił się zarówno na nich, jak i na wiarołomnych żonach. Św. S., nie mogąc go upominaniem odwieść od tego okrucieństwa, rzucił nań klątwę. Tedy Bolesław posłał siepaczów, aby Świętego odprawiającego Mszę św. w kle św. Michała na Skałce pojmali. Gdy zaś ci nie śmieli się rzucić na Św., król sam wywlókł bpa z kła i zamordował go we czwartek 11 kwietnia 1079 r. Według Gallusa król „episcopum pontificem truncationi membrorum adhibuit". („Adhibuit" może oznaczać zarówno skazanie, jak i zabójstwo dokonane osobiście). Według prof. Wojciechowskiego, jednocześnie z rozruchami wewnętrznymi, Władysław Herman, poduszczany i popierany przez Wratysława czeskiego i Niemców ze stronnictwa Henryka IV, oburzonych koronacyą Bolesława, wystąpił przeciw bratu. Bolesław Śmiały, skutkiem morderstwa dokonanego na św. S., stracił serce narodu i opuszczony przez wszystkich, nie mogąc się oprzeć najazdowi, uszedł z żoną i synem na Węgry. † w r. 1082 nie wiadomo gdzie i jak. Gallus twierdzi, że duma, jaką okazał przyjmującemu go Władysławowi węgierskiemu, stała się poniekąd przyczyną jego śmierci.

2) K a n o n i z a c y a. Świadomość świątobliwego żywota św. S., oraz krzywdy wyrządzonej mu przez Bolesława tkwiła w narodzie. To też w 10 lat po śmierci 1088 r. następuje uroczyste przeniesienie jego zwłok z cmentarza kła na Skałce do katedry. W wiekach średnich przeniesienie było wstępem do kanonizacyi. Na płycie więc pokrywającej grób Świętego umieszczono napis:

Tumba Stanislai cineres tegit ista beati
Regis Boleslai, qui non favens favit [impietati;
Martyrio meritas coeli migravit ad aedes,
Felix cui deitas merces cui sidera sedes

Napis ten już w czasie kanonizacyi (1253 r.) uważano za bardzo starożytny i pokazywano legatowi papieskiemu. W tymże czasie twierdzono, że św. S. „ab antiquis temporibus habebatur in opinione sanctitatis". Cześć więc św. S. sięga czasów jego męczeńskiego zgonu.

Do kanonizacyi jednak uroczystej nie można było zaraz przystąpić, gdyż po wypędzeniu Bolesława w Krakowie panowali jużto Czesi, już to Mieczysław syn Bolesława Śmiałego; a dopiero od r. 1086 Władysław Herman, który, starając się o kanonizacyę bądź co bądź musiałby pewną niesławę na siebie ściągnąć. Zresztą rozgrywająca się walka pomiędzy papiestwem a cesarstwem w inną stronę uwagę wszystkich zwracała. Następujące po śmierci Bolesława Krzywoustego lata zamieszek również sprawie kanonizacyi nie sprzyjały. Pierwszym bpem, który zaczął o niej myśleć był Iwo Odrowąż (1218 — 1229). Następca jego Wisław (1229—1242) zaniedbał sprawę i dopiero Prandota z Białaczowa (1242—1266) doprowadził kanonizacyę do szczęśliwego końca. Podniósł on z grobu zwłoki Świętego, kazał spisywać cuda zdziałane za przyczyną Świętego i zwrócił się do Innocentego IV z prośbą o wyznaczenie komisyi w celu ich sprawdzenia. Pż wyznaczył komisyę złożoną z Pełki, abpa gnieźnieńskiego, Tomasza bpa wrocławskiego i Henryka opata lubiąskiego. W r. 1250 komisya ukończyła swe prace i posłała sprawozdanie do Rzymu. Tedy pż przysłał Jakóba z Velletri, aby jeszcze raz na miejscu sprawdził zarówno życie i cuda św. S., jak i procedurę komisyi. Jakób wywiązał się ze zlecenia w r. 1252, a w następnym 1253 r. wyjechali z Krakowa kanonicy Jakób i Goźwin, aby ostatecznie sprawę zakończyć. Wszyscy się zgadzali na kanonizacyę z wyjątkiem kardynała Raynalda. I ten jednak ostatecznie ustąpił, doznawszy za przyczyną św. S. cudownego uleczenia z ciężkiej choroby. Akt kanonizacyi odbył się w Assyżu d. 8 września 1253 r. w kle św. Franciszka podług zwykłego ceremoniału. Pż wygłosił mowę na cześć Świętego, wyznaczył dzień 8 maja na obchód jego uroczystości, odśpiewano „Te Deum", a następnie pż odprawił Mszę św. o Świętym. (Bullę kanonizacyjną wydał Theiner w *Vetera monumenta Poloniae*, t. I str. 53). W roku nst., d. 8 maja odbyło się uroczyste podniesienie relikwii św. S.

3) K u l t. Już przed kanonizacyą Polacy wierzyli w skuteczność przyczyny św. S. i często się doń uciekali, jak to

świadczy książka p. t. *Miracula S. Stanislai.* Po kanonizacyi cześć ta znacznie się wzmogła. Ubiegano się o relikwie Świętego, urządzano pielgrzymki do jego grobu (Stefan król węgierski). Pobożność narodu upatrywała analogię pomiędzy posiekaniem ciała św. S. a późniejszym rozbiciem Polski na księstwa. Młodzież polska, udająca się na studya za granicę, jego sobie za patrona obierała. Pod Grunwaldem widziano św. S. błogosławiącego wojsko polskie. Królowie polscy w wilię koronacyi uroczyście udawali się na Skałkę polecić się opiece Świętego. Dziwnym zbiegiem okoliczności nie uczynili tego dwaj tylko noszący imię św. St.: Leszczyński i Poniatowski. Ku czci Świętego w samej tylko Polsce do 300 kłów zbudowano.

Z kłów zagranicznych czci św. S. poświęconych, najsławniejszym jest w Rzymie. Został on przebudowany i bogato uposażony przez kard. Hozyusza. Przy kle był przytułek dla pielgrzymów, oraz dla młodzieży polskiej, przebywającej w wiecznem mieście dla studyów teologicznych. Obecnie kł, choć nazwę polskiego nosi, oraz resztki zagrabionych przez zaborcze rządy francuskie funduszów innym już celom służą. Kł na rogu ulicy dei Frati i dei Polacchi. Przy bazylice św. Antoniego w Padwie znajduje się również sławna z pięknych malowideł kaplica św. S. Oficium i Msza o św. S. do r. 1606 tylko w Polsce odprawiane były. Pż Klemens VIII rozciągnął je na świat katolicki *ritu semiduplici.* Obecnie ten ryt. jest dx. W Polsce uroczystość św. S. obchodzimy 8, w reszcie Kła kat. 7 maja.

Z a r z u t y. Zarzuty, uwłaczające czci św. S. pochodzą wyłącznie z w. XIX i XX. Przyczyną ich powstania było odnalezienie i wydanie kroniki Galla. Urywek tej kroniki, odnoszący się do sprawy św. S. według najnowszych badań brzmi jak następuje: „Qualiter autem rex Boleslaus de Polonia sit electus, longum existit enarrare; sed hoc dicere licet, quod non debuit christus in christum peccatum quodlibet corporaliter vindicare, illud enim multum sibi nocuit, quum peccato peccatum adhibuit; quum pro traditione pontificem truncationi membrorum adhibuit. Neque enim traditorem episcopum excusamus, neque regem vindicantem sic se turpiter commendamus, sed hoc in medio deseramus, et ut in Ungaria receptus fuerit disseramus.

To znaczy: „Jako zaś król Bolesław z Polski był wyrzucony, długo jest opowiadać; ale to powiedzieć wolno, że nie powinien był pomazaniec na pomazańcu grzech jakibądź cieleśnie mścić, to bowiem wielce mu zaszkodziło, gdy grzechowi grzech przyłożył, gdy za zdradę kapłana obcięciu członków przystawił. Ani bowiem zdrajcę-bpa uniewinniamy, ani króla mszczącego się tak brzydko zalecamy, lecz to w pośrodku ostawmy i jako na Węgrzech przyjęty był opowiedzmy. (Tekst i tłumaczenie podałem za prof T. Wojciechowskim i St. Krzyżanowskim, *Kw. Hist.*, r. 1910 zesz. 1/2).

Od stu lat już około tego tekstu toczy się polemika pomiędzy zwolennikami świętości św. S. a jego przeciwnikami. Powstały hipotezy najdziwaczniejsze i nawzajem się zwalczające. Jedni twierdzili, że św. S. był zwolennikiem obrządku słowiańskiego i małżeństwa księży, zwalczanych przez Bolesława. Inni, że był przeciwnikiem absolutyzmu Bolesława. Jeszcze inni, że był zwolennikiem prawa ludowego. A inni wreszcie, że był przeciwnikiem reformatorskiej działalności Grzegorza VII. Hipotezy te obecnie należą już do przeszłości. Posuwano się aż do twierdzenia, że legat papieski poniszczył akta, mogące szkodzić kanonizacyi św. S., a to w celu zatarcia śladów szalbierstwa z kanonizacyą. Posuwano się do twierdzenia, że Polacy przekupywali członków komisyi kanonizacyjnej. Twierdzenia te uwłaczające więcej swym autorom niż tym, których dotknąć miały, już należą do przeszłości wraz z hipotezami, którym służyć miały za podporę. Upadły, bo były zbudowane na piasku, na nienawiści Kła. Miały służyć do celów z nauką nie mających nic wspólnego.

Obecnie największą popularnością cieszy się hipoteza prof. T. Wojciechowskiego; weszła ona już do wielu podręczników historycznych. Popularność swą zawdzięcza najprzód temu, że badania naukowe w sprawie św. S. znacznie naprzód posunęła, a następnie temu, że autorem jej jest uczony poważny i niepospolity znawca średniowiecza, który tezę swą odpowiednio uzasadnić umiał. Prof. W. zajmuje się sprawą św. S. w *Szkicach historycznych z XI w.*, (Kraków 1904), a szczególnie w szkicu VII: „Stra-

cenie i zegnanie Bolesława II" i VIII: „Faktum bpa Stanisława".

Hipoteza ta przedstawia się jak następuje: „Władysław Herman, podtrzymywany przez Niemców i Czechów, zbuntował się przeciw Bolesławowi. Do buntu przyłączył się i bp krakowski Stanisław. Za bpem prawdopodobnie i kler katedralny. Była to więc zdrada główna, za którą bp został słusznie ukarany obcięciem członków. Później, kiedy książę czeski Wratysław wkroczył do Polski, rosła liczba zbuntowanych panów i władyków i mało kto został przy królu, który zbyt surowo postąpił z bpem, skazawszy go na karę cielesną, czego nie powinien był czynić. Św. S., jako skazaniec, pochowany był na Skałce pod gołem niebem. Gdy w Krakowie zapanował Władysław Herman, pozwolił na przeniesienie zwłok do grobów bpich, znajdujących się w katedrze na Wawelu., rehabilitując w ten sposób swego nieszczęśliwego przyjaciela. To przeniesienie było podstawą tradycyi, że bpowi stała się krzywda i było zarazem początkiem kultu św. S. A kiedy potem w w. XIII zmieniły się czasy, że książęta polscy dopuszczali się istotnie krwawych i dzikich gwałtów na osobach duchownych, poczęło się wydawać, że i św. S. był ofiarą gwałtu władzy świeckiej. Na tem tle zrodziła się wreszcie idea kanonizacyi. Właściwym jednak twórcą kultu św. S. był Kadłubek, który swoje opowiadanie o zatargu mógł poprostu zmyślić.

Z powodu tej hipotezy, redakcya *Przeglądu Powszechnego* przeprowadziła ankietę wśród najwybitniejszych historyków polskich, którzy oświadczyli się przeciw twierdzeniom prof. Wojciechowskiego. Słabą jednak stroną tej ankiety była okoliczność, że polemikę prowadzono na podstawie błędnego tekstu Gallusa, tekstu, jak się potem pokazało, trafnie przeczutego przez prof. W. Prof. Wojciechowski nie pozostał dłużnym w odpowiedzi i replikował w *Kwartalniku historycznym* (r. 1910 zesz. 1/2 w art.: „Plemię Kadłubka"). W tymże zeszycie *Kwartalnika* kilka rzeczowych uwag, tyczących się Galla, umieścił Stanisław Krzyżanowski pod tyt.: *Na marginesie Galla.*

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wobec jasno stwierdzonej świętości życia św. S., wobec jednozgodnego świadectwa zarówno notat kronikarskich, jak i stałej i żywej tradycyi: de honesta et pia conversatione', św. S.; wobec cudów zdziałanych za przyczyną Świętego, stanowisko jego polityczne podrzędną odgrywa rolę. Toć w w. XIV, w pełnem świetle historyi św. Wincenty Ferreryusz i św. Ludwik Luksemburski stali w czasie wielkiej schizmy zachodniej po stronie antypży. Pomimo tego nikt o ich świętości nie wątpi. Wiadomo przecież, że Bolesław nie za współdziałanie z sobą zabił św. S. Niema więc powodu do twierdzenia, że takie lub owakie stanowisko polityczno-klne uwłacza świętości S., gdyż wobec dobitnie stwierdzonej uczciwości jego życia nie mamy prawa posądzać go o nieuczciwe motywy, albo o postępowanie wbrew sumieniu. Tak postępujemy zawsze i ze wszystkimi, dla czegóż mielibyśmy czynić wyjątek jedynie na niekorzyść św. S.

Co do kroniki Galla zauważyć należy: *a)* imię autora jest nieznane, bo sam je zataił umyślnie; *b)* autor był cudzoziemcem; *c)* był mnichem; *d)* w latach, gdy pisał swą kronikę, a więc ok. r. 1112—1113, nie miał żadnego stanowiska wybitnego, a przedewszystkiem nie był ani opatem lubińskim, ani kapelanem książęcym. (Por.: Stanisław Kętrzyński, *Gall, anonim i jego kronika*, Kraków, 1898. Odbitka z XXXVII tomu rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętnosci w Krakowie); *e)* autor prawdopodobnie pochodził ze Słowian węgierskich; *f)* należał do otoczenia Mieszka, syna Bolesława Śmiałego (Wojciech Kętrzyński: *Uwagi o najdawniejszej kronice polskiej,* rozpr. wydziału hist.-filozof. Akad. um. w Krakowie, t. LIII, r. 1910); *g)* w rozgrywającej się wówczas walce pomiędzy pstwem a cesarstwem, autor kroniki znanej p. n. Galla należał do stronnictwa anty-papieskiego. (Krzyżanowski l. c.).

Tekst kroniki, tyczący się sprawy św. S. już, zdaje się, ostatecznie ustalonym został. Również, zdaje się, ostatecznie prof. W. udowodnił, że zatarg pomiędzy św. S., a Bolesławem rozgrywał się na tle buntu Hermana i najazdu czeskiego. Stosunek jednak zatargu do tych dwóch wypadków na podstawie Galla żadną miarą określić się nie da, z wyjątkiem jednego szczegółu, że zabójstwo dokonane na bpie bardzo zaszkodziło Bole-

sławowi w walce politycznej. Albowiem zatarg, rozgrywając się współcześnie z powyższymi wypadkami, mógł mieć inne przyczyny; a św. S., przyczyniając się do osłabienia stanowiska królewskiego, acz mimowoli, mógł w oczach króla i jego stronników uchodzić za traditora. Tak samo nie wyjaśniono istoty zatargu i na podstawie Galla, i nikt jej nie wyjaśni. Bo nie można wyjaśnić jakiejś sprawy na podstawie zeznań człowieka, który stanowczo nie chce o sprawie mówić. Ponieważ zaś Gallus, jako stronnik Bolesława, jego oczyma na zatarg patrzył, a jako anty-gregoryanin skłonnym był uznawać wyższość władzy świeckiej nad duchowną, przeto potępienie, rzucone przezeń na św. S. w wyrazach; „traditor, traditio, peccatum", nie może służyć za punkt oparcia dla objektywnej oceny wydarzenia, dopokąd nie poznamy samego przebiegu zatargu. Szczegół, że Bolesław Śmiały był sprzymierzeńcem Grzegorza VII też nie wiele nam pomoże, bo można być sprzymierzeńcem Grzegorza VII, a jednocześnie gwałtownikiem i autokratą względem swych poddanych. Ponieważ na podstawie Galla istoty zatargu dojść nie można, a inne źródła współczesne wypadkowi wyraźnie mówią o świętości św. S. i Kadłubek dosyć szczegółowo, pomimo zamiłowania do „floresów", wypadek opisuje; przeto niema racyi wystarczającej do porzucenia tradycyi, przekazanej przez wszystkie źródła, z wyjątkiem Galla. Forma przekazu może być wadliwą skutkiem zamiłowania Kadłubka do „floresów". Bądź co bądź jednak te floresy wyrastają na podłożu faktów. A punkt wyjścia opowiadania kadłubkowego o częstej nieobecności króla w państwie podczas ostatnich sześciu lat panowania jest przez historyę najzupełniej sprawdzony.

Literatura. *Fontes rerum polonicarum;* I. Galli, *Anonymi chronicon.*, rec. Finkel et St. Kętrzyński, Leopoli 1889, Długosz, *Vita beatissimi Stanislai*, Cracoviae, Haller 1511. To samo w zbiorze dzieł D., Kraków 1863—1887; *Magistri Vincentii, episcopi cracoviensis Chronica Polonorum*, Cracoviae, 1862; *Vita sancti Stanislai episcopi cracoviensis (Vita minor), Monumenta Poloniae historica*, t. IV, Lwów 1883; *Miracula Sancti Stanislai ibid.; Vita sancti Stanislai cracoviensis episcopi. Auctore fratre Vincentio de ordine fratrum praedicatorum (Vita major) ibid. Katalog III bisk. krak.*, Mon. P. H., t. III. *Rocznik świętokrzyski* i w in. tomach M. P. H.; Naruszewicz, *Historya narodu polskiego*, Warsz. 1803; Czacki, *Kłamliwa nota* na str. 477 II t. *Hist.* Naruszewicza; Prażmowski, *Uwaga* w książce Bandtkiego *Dzieje król. polskiego*, Warsz., t. II str. 256; Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne*, Kraków 1879, t. II str. 436; Pękalski, *de Petri militis per S. Stanislaum episc. crac. restitutione*, Kraków 1826; Stadnicki, Piasty, Paryż 1842; Maciejowski, *Stanisław św. i Bolesław Śmiały* w dziele: *Polska aż do pierwszej połowy XVII w.*, Petersburg—Warszawa 1842, t. IV; Moraczewski, *Dzieje Rzplitej polskiej*, Poznań 1843; Szajnocha, *Pisma*, Kraków 1887, t. I str. 238 i 282 pko św.; Lelewel, *Polska wieków średnich*, t. II, Poznań, str. 182—284 pko św.; Schmitt, *Rys dziejów narodu polskiego*, Lwów 1855, t. I, str. 477—480 pko św.; Szujski, *Dzieje Polski*, Lwów 1862, t. I, s. 77—85; Bielowski, *Monumenta* P. H., tom I, pko świętemu; Dzieduszycki, *Św. Stanisław bp krakowski wobec dzisiejszej dziejowej krytyki*, Lwów 1865; *Anonim krytyk.* „Hist. literatury polskiej" Rogalskiego", „Przegl. Kat." 1871; Roeppel, *Geschichte Polens*, Hamburg 1840; *Grosser Papst Gregor VII und sein Zeitalter*, Schaffhausen 1861, t. VII, 557—569; Mieczkowski, *Rocznica 787 św. Stanisława bpa krak.*, Kraków 1866; Komarnicki, *Św. Stanisław i Bolesław Śmiały*, Antyteza dziejowa, Drezno 1870, pko św.; Świeżawski, *Zarysy badań krytycznych nad dziejami, historyografią i mitologią do XV w.*, Warsz. 1872, str. 1—17, pko św.; Skórski, *Gallus i Kadłubek o św. Stanisławie*, „Tygodnik wielkopolski" 1873; Małecki, *Z przeszłości dziejowej.* Pomniejsze pisma, Kraków, 1897 I, s. 86—89; Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warsz., 1887, t. I, s. 145—148, pko św.; Kalinka, *Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu*, Kraków 1879; Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881, str. 174—177; Stefczyk, *Upadek Bolesława Śmiałego*, „Ateneum" 1885, t. I, pko św.; Angerstein, *Der Konflikt Boleslaus II von Polen mit dem krakauer Bischof Stanislaus,*

Thorn 1895, pko św.; Pichler, *Boleslaus II von Polen*, Budapest 1892, pko św.; Gumplowicz, *Zur Geschichte Polens im Mittelalter*, Insbruk 1898, pko św.; Wysłouch, *Bolesław Śmiały i bp Stanisław* „Biblioteka Warszawska" 1899 r., t. IV; Tenże, art. w *Słowniku apologetycznym*, Warsz. 1896 t. III; Sobieski, *Św. Stanisław a św. Piotr*, „Ateneum" r. 1896 kwiecień, pko św.; Krotoski, *Św. Stanisław bp krakowski w świetle historyografii nowożytnej*, Toruń 1902; Tenże, *Św. Stanisław w świetle źródeł*, Toruń 1902; Molarz, *Żywot św. Stanisława bpa męczennika, oraz pokuta Bolesława Śmiałego*, Rzym 1901; Buczys, *Św. Stanisław bp krakowski*, Kraków 1902; Gajkowski, *Św. Stanisław w świetle najnowszych hipotez, a w świetle faktów hist.*, „Przegląd katolicki" 1900; Tenże, *Stanisław św.*, „Encykl. Nowodw."; Wojciechowski T., *Katedra na Wawelu;* Tenże, *Szkice hist. XI w.*, Kraków 1904; Tenże, *Plemię Kadłubka*, Kw. Hist. 1910, zesz. 1/2; *W sprawie św. Stanisława*, „Przegląd Powszechny" 1909, t. CI i CII; Krzyżanowski S., *Na marginesie Galla*, Kw. Hist. 1910, zesz. 1/2.; Spis S., *Znaczenie i kult św. St. w dziejach Polski*, Kraków 1908; Ludwik Gumplowicz, z okazyi *Szkiców* Tadeusza Wojciechowskiego, Warszawa 1906, odbitka z „Przeglądu Hist.".

X. A. W.

Stanisław z Górki, od r. 1472 magister in artibus i profesor Akad. krak., † w r. 1501. Pozostawił kilka rękopisów, przechowywanych w bibl. Uniw. Jagiell.; przypisywane mu jednak *Sermones de tempore et de sanctis auctore Polono* (Mnsk. 188) i *Sermones dominicales* (Msk. 189) prawdopodobnie nie są jego pióra, ale był tylko ich właścicielem. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejskich*, t. II, s. 63).

Stanisław Hozyusz ob. Hozyusz.

Stanisław Kostka (św. wyznawca). Ur. się we wsi Rostkowie (Rostkowo o 5 wiorst od Przasnysza gubernia płocka, gmina Chojnowo) w październiku 1550 roku. Rodzicami jego byli Jan Kostka, starosta zakroczymski i Małgorzata z Kryskich. Stary ród Kostków przechodził w w. XVI złoty okres swego istnienia, a miał tę chlubną zaletę, że pomimo szalejącej wówczas w Polsce reformacyi, nigdy nie splamił się odstępstwem od wiary. To też św. S. wychowywany był w otoczeniu katolickiem, a pobożna matka rozwinęła w nim wcześnie nabożeństwo do N. M. P. Skutkiem zaś tego nabożeństwa była nadzwyczajna niewinność, tak, że mdlał poprostu z obrzydzenia, usłyszawszy jakie nieprzyzwoite słowo. Ta niewinność serca stanowi charakterystyczny, a dziwnie pociągający przymiot naszego świętego. W r. 1564 rodzice oddali go do kollegium Jezuickiego w Wiedniu, gdzie udał się wraz ze starszym swym bratem Pawłem pod nadzorem Jana Bielińskiego; przybyli na miejsce 24 lipca. Przebył tam trzy lata, studyując gramatykę, humanitatem i retorykę. Nauka początkowo szła mu oporem, lecz dzięki pilności, stał się jednym z najpierwszych. Naukę łączył zawsze z nabożeństwem; na temat do opracowań zawsze brał jakiś przedmiot pobożny, najczęściej jakiś pochwalny tytuł N. M. P.

Gdy w r. 1565 ces. Maksymilian II odebrał Jezuitom konwikt, jaki z łaski poprzedniego ces. (Ferdynanda I) posiadali, młodzi Kostkowie zamieszkali z dwoma krewnymi na mieście w domu zagorzałego protestanta Kimberkera na Kühmark. Tu brat i towarzysze św. oddali się wesołemu i światowemu życiu, a nie mogąc S-a nakłonić do tegoż samego sposobu życia, dokuczali mu w sposób nieraz okrutny, bijąc i kopiąc. To domowe męczeństwo trwało lat dwa — od marca 1565 do sierpnia 1567 r. Walka z otoczeniem i cierpieniem wyrobiły w S-e dziwną dojrzałość ducha i stałość charakteru, nie ujmując bynajmniej słodyczy i skromności. Niebawem świętość ta zaczęła się objawiać dziwnymi znakami, niejako promieniować na zewnątrz. W grudniu 1566 r. S. ciężko zachorował. Martwił się tem bardzo, że prawdopodobnie zejdzie z tego świata bez posilenia Najświętszym Sakr.

Na gorące modły P. Bóg odpowiedział swemu słudze łaską niezwykłą. Oto ukazali się mu dwaj aniołowie, niosący Komunię św. i św. Barbara w ich towarzystwie. Następnie, gdy otaczający lada chwila spodziewali się jego zgonu, ukazała mu się N. M. P. Rano św. S. ku ogólnemu zdziwieniu wstał zdrów zupełnie. Od tej jednak chwili powziął myśl wstą-

pienia do Towarzystwa Jezusowego. Zwrócił się więc z prośbą o przyjęcie do o. Magyusza prowincyała Austryi, zarządzającego jednocześnie świeżo powstałymi w Polsce domami. Ten, bojąc się ściągnąć na Jezuitów w Polsce burzy, odmówił. Zwrócił się o poparcie do kard. Commendoni'ego—napróżno. Wtedy za radą jednego z zakonników w największej tajemnicy udaje się do Augsburga prosić o przyjęcie prowincyała Niemiec Górnych, Piotra Kanizyusza. Nie zastał go jednak. Zasilony cudownie Ciałem Pańskiem w kirsze luterskiej, którą przez omyłkę wziął był za kł, udał się do Dylingi, i tam wreszcie przez ks. P. Kanizyusza został poddany próbie i przeznaczony do wykonywania najniższych usług w konwikcie. Następnie w towarzystwie dwóch innych nowicyuszów został wysłany do Rzymu. 25 października 1567 r. przybył do Rzymu, a 28 został ostatecznie przyjęty do Towarzystwa Jezusowego przez jenerała, św. Franciszka Borgiasza, mając lat 17.

Ojciec, nie doceniając łaski Bożej, jaka w św. młodzianku się okazała, w surowym liście zgromił go za wstąpienie do zakonu. Następnie listami i za pośrednictwem brata, Pawła, starał się go nakłonić do powrotu do stanu świeckiego. Nim jednak Paweł zdążył przyjechać do Rzymu, św. brat jego już nie żył. Zasnął w Panu 15 sierpnia 1568 r., nie zdążywszy złożyć ślubów zakonnych.

Chwila śmierci była zarazem początkiem czci św. S-a. Już w r. 1570 wyszedł w Krakowie pierwszy żywot św. S-a, napisany przez Grzegorza Lambora. Cześć ta w Polsce wzmogła się znacznie wskutek niezliczonych łask, jakie zarówno jednostki prywatne, jak i kraj cały otrzymywały za przyczyną św. Kraj cały i pojedyncze miasta w chwilach niebezpieczeństw pod opiekę św. się oddawały. Wobec coraz szerzącego się kultu św. S-a, 1670 r. Klemens X zezwolił na odmawianie pacierzy kapłańskich i Mszy św., 1674 ogłosił go patronem Polski, 13 listopada 1714 r. Klemens XI wydał dekret kanonizacyjny. Uroczysty obrząd kanonizacyi odbył się 31 grudnia 1726 r.

Relikwie św. S-a przechowują się w Rzymie w kle św. Jędrzeja, ale nie wszystkie. Głowę w r. 1621 przywieziono do Polski. Potem umieszczono ją w kaplicy królewskiej w Dreznie. Obecnie znajduje sie ona w skarbcu kaplicy książąt Badeńskich w Manheimie.

Literatura. Najlepszy *Żywot św. S-a Kostki* w polskim języku napisał ks. J. Badeni. T. J. wyd. 2, Kraków 1890. Oprócz tego: Gavedu Abel, *Vie de Saint Stanislas Kostka,* Paris 1884; Boëro, *Storia della vita di S. Stunislas Kostka;* Rzewuski (na podstawie dzieła francuskiego przez A. de Blanche) *Życie św. S-a Kostki w listach brata do sióstr,* Warszawa; Koszutski Hilary ks., *Św. Stanisław Kostka patron Królestwa Polskiego i jego wiek,* Poznań 1882; Arndt Augustin, *Der heilige Stanislaus Kostka patron der Jugend,* 1888; Skarga: Piękny ten żywot znajduje się w ogólnym zbiorze *Żywotów Świętych; Vie de St Stan. Kostka,* Limoges 1887; Bartoli, *Della vita e miracoli del B. Stanislao Kostka,* Roma 1670. Literatura o św. S-e do w. XIX znajduje się u Estreichera: *Bibliografia polska,* t. I (Kostka Stanisław św.).

X. A. W.

Stanisław Kazimierczyk ob. Kazimierczyk Stanisław.

Stanisław z Krakowa 1) dominikanin polski, żył w połowie XIV w.; napisał: *De vita et miraculis S. Hyacinthi Ord. Praedic.* ok. r. 1350 (Msk.). (Por. Quetif et Echard, *Ser. Ord. Praed.,* t. II, f. 632; Malvenda, *Annales Ord.* l. I, c. 10 et 11). **2**) z zakonu Miechowitów, od r. 1477 magister in artibus, profesor teologii, sławny kaznodzieja katedry krak.; † w r. 1527. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.,* t. II, str. 63 i nst.).

Stanisław ze Lwowa ob. Lwowczyk Stanisław.

Stanisław z Łowicza ob. z Łowicza Stanisław.

Stanisław z Proszowic ob. Rafał z Proszowic.

Stanisław ze Skalbimierza ob. ze Skalbimierza Stanisław.

Stanisław z Sobnowa ks., od r. 1411 magister artium, od 1419 dziekan tego wydziału w Akad. krak. i profesor; następnie proboszcz trydencki, scholastyk

poznański, kanonik krak. i płocki, mąż pełen nauki, słynny z wymowy w Bazylei, sekretarz antypża Feliksa V, historyograf soboru bazylejskiego. Pisma jego zaginęły. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* t. II, s. 62 i nst.).

Stanisław z Wiśni ob. Byliński Stanisław.

Stanisławów. I. Historya i daty statystyczne S-a pod względem klnym. S. (po łac. Stanislaopolis), miasto dawniej w powiecie i ziemi halickiej w województwie ruskiem, obecnie miasto pow. w Galicyi wschod., stolica bpstwa ob. grec.-rusk. (mieszkańcy zaś ob. łac. oraz ormiańs. należą do archidyecezyi lwowskiej). Powstało dopiero w 2 połowie XVII w., a założył je Jędrzej Potocki, zrazu wojewoda kijowski, później kasztelan krak. i hetman polny kor. na gruncie swym dziedzicznym, tam, gdzie była wieś Zabłotów. Nadał mu prawo magdeburskie na mocy przywileju fundacyjnego z d. 7 maja 1662 r., który król Jan Kazimierz we Lwowie d. 14 sierpnia 1663 r. potwierdził i rozszerzył. Pierwszą próbą ogniową dla miasta był napad Turków i Tatarów, którzy w początku września 1676 r. spalili przedmieście. Od założenia miasta mieszkali tu Ormianie, a St. był dla tego narodu długo ogniskiem życia religijnego. Z wygnańcami z Kamieńca Podolskiego (po jego zdobyciu przez Turków 1672 r.) przybyły też i mniszki ormiańskie, które tu dłuższy czas mieszkały, póki się do Lwowa nie przeniosły. Deodat Nersesowicz, bp trojanopolski i koadyutor arbpa lwowskiego Warlana, postanowił, iżby dwa razy w roku odbywały się tu synody duchowne, na które przybywali kapłani ormiańscy z Pokucia i Podola. Dwukrotnemu spustoszeniu przez wojska partyi saskiej uległ St. 1707 i 1712; ludność zaś miasta przerzedza się niezmiernie w r. 1730 skutkiem dżumy. W czasie wojny sukcesyjnej polskiej zajmują, a w 1739 i 1764 r. oblegają miasto wojska rosyjskie. Stanisławów w XVIII w. podupada: straszną plagą były napady zorganizowanych opryszków, przeważnie górali i hucułów, a w r. 1770 St. jest znowu nawiedzony morowem powietrzem. Zamożniejsza część Ormian opuszcza miasto, ze szkodą handlu, który przechodzi w ręce Żydów.; 1772 dostaje się pod panowanie Austryi. Na samym schyłku XVIII w. St. zaczyna się nieco podnosić, już to wskutek obrania go za siedzibę nowych władz i urzędów, jużto wskutek handlu. Po zburzeniu fortyfikacyi miejskich usunięto jedną z przeszkód dalszego rozrostu, którego nie potrafiły wstrzymać ani cholera 1831, ani pożary w 1826, 1835, 1835 i największy 28 września 1868 r. St. był miejscem urodzenia: Jakóba Waleryana Tumanowicza, arbpa lwows. ormiańs. (1713); Franciszka Zacharyasiewicza (1770, ob.), bpa tarnow., później przemyskiego; O. Karola Antoniewicza T. J. (ob.); o. Sodoka Barącza (1814 ob.); Albina Dunajewskiego (1 marca 1817), kard. i bpa krak. Osiedlenie się pierwszego bpa ob. grec.-rus. w r. 1886 jest ważnym momentem w dziejach miasta. Według spisu ludności z r. 1910, St. liczył 33,400 mieszkańców, z tego: 9065 katolików ob. łac., 5624 katol. ob. greck.-rusk., 1300 Ormian katolików, 367 innych wyznań, Żydów 15161, nadto 3063 wojska.

II. Kościoły i kaplice obecnie istniejące: *A) Obrządku łacińskiego:* 1) Kollegiata p. w. Nicp. Poczęcia N. M. P. fundacyi Jędrzeja Potockiego z r. 1662. Zrazu drewniany, poczem zaczęto murować dzisiejszy z kamienia, którego konsekracyi dokonał Konstanty Zieliński, arbp. lwowski 1703 r. Kollegiatę utworzono tu 1669, złożoną z 3 prałatów: dziekana, kustosza i scholastyka, 3 kanoników i 4 wikaryuszów; obowiązaną była do udzielania nauk w tutejszej t. zw. „akademii". Hojnie uposażona przez fundatora i syna jego Józefa, została ograbioną z mienia przez ces. Józefa II. Sam kł jest w kształcie krzyża o 3 wieżach. W ołtarzu wielkim, podobnie jak i 2 boczne rzeźbionym z marmuru, jest obraz N. M. P. ozdobiony blachą złotą i srebrną. Na ołtarzu św. Wincentego trumna marmurowa z relikwiami tego Świętego, sprowadzonemi z Rzymu 1679 przez Stanisława Potockiego, syna Jędrzeja. Pochodzą one z daru Innocentego XI, a wydobyte z katakumb; są to szczątki nieznanego męczennika, któremu nadano imię *Vincens.* Głowa tego świętego jest osobno w srebrnej oprawie. Nabożeństwo do św. Wincentego jest tradycyjnem szeroko w okolicy; co poniedziałek lud wiejski polski i ruski aż z pod Karpat przynosi świece na ofia-

rę do św. Wincentego. Zasługują w tym kle 4 posągi, przedstawiające 4 Potockich: Mikołaja hetmana w. koron. i kaszt. krak., Stanisława Rewerę, Jędrzeja i Feliksa Kazimierza kaszt. krak. i hetmana pol. kor. Nadto w zakrystyi są 3 portrety Potockich malowane na płótnie, w kle zaś 2 na płótnie i 2 na srebrnej blasze. W skarbcu jest cenny ornat. Przy kle istnieje bractwo św. Anny, założone przez Annę z Rysińskich Potocką. Dla kształcenia w śpiewie klnym istniała do początków XIX w. bursa, czyli rodzaj szkoły muzycznej. W rzędzie proboszczów zasługuje na wzmiankę Jan Antoni Potocki, później bp przemyski. Na dzwonnicy murowanej obok kła umieszczono 20 list. 1744 r. z fundacyi Józefa Potockiego dzwon zw. „Jędrzej", który zaledwo 4 ludzi poruszyć może. Przy tym kle jest obecnie proboszcz z 3 wikaryuszami. 2) Kł św. Stanisława Kostki, należący do OO. Jezuitów. Zakon ten przybył do St. 1715 r. Fundatorem głównym jezuickiego kollegium i kła był wojewoda Jędrzej Potocki i małżonka Jego Wiktorya z Leszczyńskich; współfundatorką była Helena z Kuropatwów Bełżecka, kasztelanowa bełzka, a znanym dobrodziejem był Franciszek Zawadzki, łowczy kijowski. O dalszych losach kła po kasacie zakonu ob. art. Stanisł. dyecezya. Na nowo osiedlili się Jezuici w St. w listopadzie 1883; zamieszkali w wynajętym domu, a nabożeństwo odprawiali w kle ormiańskim. Dzięki znaczniejszej jałmużnie jednej z poważnych matron, zakupili realność przy ul. Zabłotowskiej, gdzie też zamieszkali r. 1887. Dnia 15 lipca 1894 r położono kamień węgielny pod budowę nowego kła, a równocześnie z tymże wzniesiono dwupiętrowy dom zakonny; jest w nim 4 kapłanów i 4 braci. 3) Kaplica Matki Bożej Nieustającej Pomocy, otwarta 1905 r. przedewszystkiem na nabożeństwa szkół. 4) Kaplica w szpitalu powierzonym opiece P.P. Miłosierdzia, jest ich 11. 5) Kaplica w szpitalu wojskowym. 6) Kaplica w więzieniu. 7) W domu starców i kalek. 8) W przytulisku ubogich. 9) Na cmentarzu miejskim. Kaplice od 4)—9) są wspólne dla ob. łac. i gr.-rus. 10) Kaplica w klasztorze Urszulanek. Oprócz kleru parafial. jest w St. 8 katechetów szkół i 4 kapłanów wysłużonych. *B) Obrządku grecko-rusk.:* 1) Cerkiew katedralna (ob. art. Stanisławowska dyec.). 2) Kaplica Zmartwychwstania Pańskiego w domu karnym, jest siedzibą osobnej dla tego domu parafii. 3) Kaplica w zakładzie wychowawczym dla dziewcząt pod opieką Bazylianek. Kapłanów ob. gr.-rusk. jest w Stan. około 20. *C) Obrządku ormiańskiego:* Kł parafialny p. w. Niepok. Poczęcia N. M. P.; zbudowany początkowo z drzewa przez Jędrzeja Potockiego 1663 r. i obdarzony przezeń zapisem, który 1748 Józef Potocki znacznie pomnożył. Budowa kła murowanego trwała od 1743 do 1862 r. Kł ma 7 ołtarzy; wielki ma cudowny obraz Matki Bożej, ozdobiony bardzo licznemi wotami (ob. *Liber miraculorum imaginis B. V. M. in ecclesia Armenorum Stanislaopoli ab anno 1742,* rps. Jakób Manugiewicza, znajdujący się w aktach tego kła). Freski na ścianach pędzla Jana Soleckiego. R. 1668 zaprowadzono bractwo Niepok. Poczęcia N. M. P., które utworzyło bank narodowy i przyczyniało się do utrzymania księży i kła, a wspierało ubogich. Parafia tutejsza, jak wogóle ormiańskie, jest nieliczna; potrzebom wystarcza sam ks. proboszcz. 2) Kaplica na cmentarzu, własność rodziny Bogdanowiczów.

III. Kły i cerkwie nieistniejące: 1) O.O. Trynitarzy fundacyi Jędrzeja Potockiego. Trynitarze osiedli tu 1691 r. już po zgonie fundatora. Zrazu budowa drewniana, później murowana, którą ukończono 1732. Za Józefa II klasztor zamknięto, a budynki zamieniono na więzienie, później na sąd; kł rozebrano po pożarze 1868 r. Był tam wizerunek łaskami słynący Zbawiciela upadającego pod krzyżem, (jest obecnie w kle ormiańskim) i drugi św. Feliksa de Valois; istniały tu także dwa bractwa: Trójcy Przenajśw. od 1718 i Serca Jezus. od 1738. 2) Kł św. Józefa na przedmieściu tyśmienickiem. Zbudowany z drzewa kosztem Józefa Potockiego w 1-ej połowie XVIII w.; zgorzał tegoż wieku i nie był już odbudowany. Przy nim był szpital, powstały z ofiar i legatów. 3) Cerkiew drewniana św. Mikołaja, zbudowana w pobliżu kła ormiańskiego przez Jędrzeja Potockiego; zburzona na początku XIX w. z powodu starości. 4) Cerkiew św.

Barbary przy ul. Kaleckiej, zbudowana w 1-ej połowie XVIII w. przez Józefa Potockiego; spaliła się 1815 r. 5) Cerkiew (Wowedenia?) na przedmieściu zabłotowskim, dawniej parafialna dla wsi Zabłotowa i historya jej nieznana.

IV. Zgromadzenia zakonne są obecnie: Jezuici, Urszulanki, Siostry Miłosierdzia, Bazylianki, Służebniczki N.M.P. (polskie i ruskie). Byli zaś Trynitarze i kollegium Jezuitów.

V. Szkoły. R. 1669 założył Jędrzej Potocki w St. szkołę, odpowiadającą dzisiejszemu gimnazyum, znaną niekiedy szumnie „akademią stanisławowską", w której kanonicy kollegiaty mieli nauczać. Liczba jej uczniów nie przechodziła 200, a sama szkoła istniała niespełna lat 40. W 1716 roku otwierają tu Jezuici swe szkoły w miejsce dawnej szkoły akademickiej, w chwili ich przybycia najprawdopodobniej już nie istniejącej. Szkoła składała się z 5 klas: infimy, gramatyki, syntaksy, poetyki i retoryki, oraz kursu filozofii; nadto uczono języków: francuskiego i niemieckiego. Przy szkole była sodalicya maryańska (ob.). Za pobytu Franciszka Karpińskiego, wychowańca tych szkół, liczono do 400 uczniów. Po kasacie T. J. uczyli w tej szkole do 1 listopada 1784 r. ex-Jezuici, poczem przeszła pod kierunek rządu i, otrzymawszy nazwę gimnazyum, liczyła do 1820 r. klas 5, potem do 1850 klas 6, odtąd 8. Tu pobierali nauki: kard. Michał Lewicki, arbp lwowski ob. gr.-rusk.; o. Sadok Barącz, Izaak Isakowicz, później zasłużony proboszcz stanisł., a następnie arbp lwowski ob. orm., ks. Antoni Bielikowicz, autor słownika polsko-łacińsk. Prócz tego gimnazyum istnieje tu jeszcze drugie, oraz gimn. ruskie, szkoła realna wyższa, seminaryum naucz. męskie (od r. 1871) ze szkołą wzorową, seminar. naucz. żeńskie prywatne im. Lenartowicza, założone i utrzymywane przez Tow. pedagogiczne, prywatne gimn. żeńskie, szkoła wydziałowa męska 7 kl. im. Mickiewicza, szkoła męska 4 kl. im. Czackiego, szkoła żeńska wydziałowa 9 kl. im. król. Jadwigi, szkoła 7 kl. św. Zofii, liceum Urszulanek, szkoła żeńska 4 kl. im. Klementyny Hoffmanowej, szkoła męska 4 kl. im. Kazimierza W., 2 konwikty prywatne żeńskie, szkoła krajowa stolarska, semin. naucz. żeńskie, szkoła ludowa i pensyonat Bazylianek.

VI. Biblioteki i archiwa. Oprócz bibliotek miejskiej i szkolnych są w St.: 1) Biblioteka klna w kollegiacie, złożona z 500 tomów prawie wyłącznie treści teolog., przeważnie z XVIII w., mniej z XVII, a zaledwie kilka z XVI w. 2) Biblioteka klna ormiańska licząca 360 tomów w dobrym stanie, treści przeważnie teolog., w językach łacińs. i ormiańs. Niektóre dzieła pochodzą z biblioteki dawnego klasztoru Trynitarzy. 3) Poprzedni bp stan., Jędrzej Szeptycki, darował cenną bibliotekę do użytku dla kleru. Archiwa są: miejskie i gimnazyalne.

VII. Dzieła dobroczynne: 1) Dom dla starców przy kollegiacie, założony 1662 r. przez Jędrzeja Potockiego. 2) Ochrona dziewcząt, utworzona 1856 r. staraniem stow. niewiast stanisł., a ofiarą Albiny Romaszkonowej, celem kształcenia sierot na moralne i pracowite sługi, mieści 20—25 sierot bezpłatnie. 3) Bursa polska i zakład powiat. sierot chłopców im. arbpa Izaaka Isakowicza, za którego inicyatywą założyło ją w 1868 r. tow. opieki nad opuszczonymi chłopcami. Istnieje w domu własnym z daru Franciszka Kwiatkowskiego; utrzymuje 40—50 uczniów płatnych i 15 — 20 sierot bezpłatnie. Gospodarstwo domowe jest w ręku S.S. Służebniczek. 4) Bursa polska im. J. I. Kraszewskiego, założona 1879 przez Tow. pedagogiczne; w gmachu własnym utrzymują 100 wychowanków za nizką opłatą. Gospodarstwo sprawują SS. Służebniczki. 5) Polska włościańska bursa im. T. Kościuszki w domu własnym utrzymuje 40 wychowanków za opłatą. 6) Internat wychowawczy uczniów semin, naucz. św. Stanisława Kostki, pod opieką Tow. św. Wincentego á Paulo, ma 60 wychowanków. 7) Bursa rękodzielnicza polska w gmachu własnym ma 20 wychowanków. 8) Bursa polska żeńska p. w. N. P. M. w gmachu własnym, ma 25 uczennic; jest dziełem i pod zarządem Kongregacyi Dzieci Maryi. 9) Ochronka polska S.S. Służebniczek w domu własnym, przyjmuje dzieci oraz utrzymuje 12 — 15 uczennic na stancyi za nizką opłatą. 10) Bursa ruska św. Mikołaja (staroruska) w gmachu własnym utrzymuje 70 uczniów. 11) Bursa ruska selańska (ukraińska) dla 110 wychowan-

ków w gmachu własnym. 12) Bursa filii ruskiego Tow. pedagogicznego w gmachu własnym dla 70 wychowanków. 13) Bursa ruska dla dziewcząt (35 wychowanic). 14) Ruski internat seminaryjski dla 35 wychowanków. 15) Ruska bursa rzemieślniczo-przemysłowa dla 15 wychowanków. 16) Przytulisko im. pża Leona XIII, wybudowane na gruncie miejskim z funduszów miejskiej Kasy oszczędności. Jest pod opieką Braci III Zak. św. Franciszka. 17) Siostry tegoż zakonu opiekują się ubogiemi i mieszkają w domu najętym pod opieką Tow. św. Wincentego à Paulo i chijańskich Pań dobroczynnych. 18) Stowarzyszenie św. Zyty pod opieką O.O. Jezuitów dla służących chijańskich. 19) Tow. dam dobroczynności polskie, w domu własnym. 20) Konferencya ś. Jana Kantego Tow. św. Wincentego à Paulo. 21) Tow. św. Józefa z Arymatei celem grzebania ubogich chijan. 22) Tow. kuchni chijańskiej, ma dom własny, a gospodarstwem się zajmują S.S. Służebniczki. 23) Stow. rozdawnictwa opału ubogim chijanom. 24) Tow. ś. Jana Jałmużnika przy katedrze ruskiej (na wzór Tow. św. Wincentego à Paulo). 25) Dom dla kalek i starców m. Stan. dla 20 mężczyzn i 20 niewiast chijańskich (w osobnym pawilonie 40 żydów). 26) Stanisł. fundusz inwalidów pod zarządem starosty z kapitałem 17545 kor. 27) Fundusz dla wyposażenia sierot z powiatu stanisł., pod zarządem starosty z kapit. 32347 kor. 28) Stow. św. Józefa robotników celem przeciwdziałania socyalizmowi. 29) Koło Panien Polek opiekuje się zaniedbanemi dziećmi. 30) Sodalicya Maryańska. 31) Kongregacya Dzieci Maryi.

VIII. Ważniejsze pomniki: 1) Posąg kamienny Bogarodzicy na kolumnie wysokiej, wystawiony 1739 r. na pamiątkę ocalenia miasta od oblężenia w tymże roku. Pomnik ten znajduje się na przedmieściu halickim. Tamże u wejścia do ul. Halickiej, tuż za dawną bramą tegoż imienia jest 2) figura kamienna św. Jana Nepomucena, wystawiona 1742 r. przez jednego z mieszczan. 3) Na przedmieściu tymienieckiem, w ogrodzie ochronki dziewcząt wznosi się kamienna statua Zbawiciela z kulą ziemską w ręku i z napisem: „Salvator mundi, salva nos", wystawiona 1730 r. przez Stanisł. Potockiego, jako wyraz dziękczynienia z powodu minięcia dżumy. 4) Przed kolegiatą jest kolumna kamienna Niep. Poczętej N. M. P., nieznanego fundatora.

IX. Bibliografia. Szarłowski Alojzy, *St. i powiat stanisławowski pod względem hist. i geograficzno-statystycznym.* Stanisł. 1887; tenże, *Rys hist. miasta Stanisł.* (w sprawozdaniu gimn. stanisł. za 1887 r. i w osobnej odbitce), tegoż, art. *Stanisławów* w *Słowniku geogr.*, t. X; ks. Stan. Załęski, *O.O. Jezuici w Stanisławowie,* Nowy Sącz 1896; Inlender Adolf, *Przewodnik ilustrowany po austr. kolejach państw.*, zesz. 32; ks. Sadok Barącz, *Cudowne obrazy Matki Najśw. w Polsce,* 1891; ks. Wacław z Sulgostowa (Nowakowski), kapucyn, *O cudownych obrazach w Polsce Przen. Matki Bożej,* Kraków 1902; ks. Alojzy Friedrich T. J., *Historye cudownych obrazów N. M. P. w Polsce,* t. II, Kraków r. 1904; Encykl. Nowodworskiego t. XXVI; niektóre szczegóły nadto podał ks. Bronisław Limanowski, katecheta szkoły wydział. w Stanisł.

M. B.

Stanisławowska dyecezya. I. Założenie. Metropolita halicki, Antoni Angełłowicz w piśmie swem z 24 grudnia 1806 r. do ces. Franciszka I wyraził życzenie utworzenia nowej dyecezyi z siedzibą w Horodence lub Śniatynie. Poruszył tę sprawę na nowo metropolita (później kard.) Lewicki z ówczesnym bpem przemyskim Jachimowiczem w podaniu, wniesionem do ces. Franciszka Józefa I d. 18 marca 1850 r. o utworzenie nowej dyecezyi ob. gr.-rus., do którejby należała Bukowina i część połud.-wschod. Galicyi. Powodem tego był zanadto wielki obszar dyec. lwowskiej ruskiej, nie nadający się do częstej wizytacyi i wykazano nadto, że konsystorz jest przeciążony pracą, że przybycie do Lwowa dla wielu kapłanów jest trudne i kosztowne, że nie można odprawiać synodu prowincyonalnego, gdyż w prowincyi jest tylko 2 pasterzy (lwowski i przemyski). Na stolicę nowej dyecezyi w piśmie tem zaproponowano Stanisławów. Na podanie to ces. d. 8 maja 1850 r. zgodził się na utworzenie nowej dyecezyi z 20 dekanatów, dotychczas do dyec. lwowskiej należących, na co też i Stolica aplska d. 22 września 1850 r. dała swe zezwolenie. Niebawem konsystorz lwowski oddzielił agendę spraw nowoutworzyć się mającej dyec. od po-

zostałej części archidyec. lwowskiej, mającej przy Lwowie pozostać, tak, że sprawy obu tych części osobno traktowano i uwidoczniono ów rozdział także w katalogu dyecezyi. Nadto statut krajowy Galicyi z 26 lutego 1861, wprowadzając do jej sejmu bpów wszystkich dyecezyj galic., zaznaczył, że należy tu także i bp stanisławowski, a dopóki tenże nie będzie mianowany, to sufragan arbpa lwowsk. ma mieć stale miejsce i głos w sejmie. Pomimo tego jednak, oraz pomimo niejednokrotnych starań, sprawa ta dla braku środków pieniężnych została dopiero urządzona bullą *De universo Dominico grege* z 26 marca 1885 r.

II. Granice i stan jej obecny. Dyecezya, mająca za Patronkę Królowę niebios, Bogarodzicę zawsze Dziewicę Maryą, liczy powierzchni 440 mil kw., z których 180 przypada na Bukowinę, a 260 na południowo-wschodniej części Galicyi. Na północ i zachód graniczy z archidyec. lwowską ob. gr.-rus., na południowy zachód z dyecezyami ob. rus. na Węgrzech: w Munkács i Szamosujvár, na południu z łac. dyecezyą w Jassach, na wschód z dyec. tyraspolską i kamieniecką. Dyecezya dzieli się na 22 dekanaty, co stąd pochodzi, że dawny dekanat bukowiński podzielono na 2, t. j. czerniowiec. i (9 par.) i suczowski (7 par.), a stanisławowski także na 2. Dekan. galicyjskie są następujące: (w nawiasach liczby oznaczają ilość parafij) bohorodczański (21), buczacki (23), czortkowski (24), horodeński (22), husiatyński (23), jezupolski (17), kołomyjski (23), kossowski (22), kudryniecki (26), nadworniański (20), pistyński (21), skałecki (24), śniatyński (22), stanisławowski miejski (2), stanisław. pozamiejski (19), tłomacki (20), tyśmienicki (18), ustecki (20). Parafij i cerkwi parafialnych, wliczając i katedrę, jest 433, cerkwi filial. 292, kaplic 62. Liczba kleru poświęconego duszpasterstwu wynosiła (1911) 536, z tego zaledwie 19 żyło w celibacie, 86 było wdowców, a 431 było żonatych. Wszystkie beneficya parafialne (przeważnie patronatu prywatnego) są świeckie, z wyjątkiem jednego w Pohoni, które jest inkorporowanem do miejscowego klasztoru Bazyliańów. Ogółem tego zakonu jest 6 monasterów: 4 męskie i 2 żeńskie. Monastery męskie są następujące: 1) Buczace, fund. 1712 r. przez Stefana Potockiego, 4 kapłanów i 2 braci. 2) Ułaszkowce, fund. 1634, 3 kapł. i 3 braci. 3) Michałówka, p. w. św. Pawła Apła, fund. 1893 przez J. Daszkiewicza, 2 kapł. i 4 braci. 4) Pohonia, p. w. św. Onufrego; fund. przez Jakóba Potockiego w 1 połowie XVII w., ma 2 kapł.: Bazyliankl są w Stanisławowie (9 mniszek) zaprowadzone tam w ostatnich 20 latach XIX w., kierują instytutem żeńskim wychowawczym i w Kudryńcach (5 mniszek). Nadto Służebniczki Matki Bożej, założone przez ks. Cyryla Sieleckiego, dziekana bełzkiego, na wzór tegoż zgromadzenia ob. łac., mają 13 osad zakonnych: Stanisławów 18, Knihinin 4, Bilcza Złota 5, Borzeczów 3, Cygany 7, Horodenka 3, Kołomyja 4, Peczeniżyn 4, Samotuli 4, Zaleszczyki 4. Liczba wiernych ob. gr.-rus. wynosi razem 998683. Seminaryum duchowne p. w. św. Jana Chryzostoma, istniejące od lat 5 ma alumnów 87.

III) Katedra mieści się w kościele po-jezuickim w Stanisławowie, którego historyę od założenia aż do kasaty zakonu ob. art. Stanisławów. Po kasacie Jezuitów przeznacono kł dla młodzieży gimnazyalnej. Z powodu porysowania się murów kł ten w latach od 1829 do 1835 był zamknięty i obrócony na magazyn wojskowy. W r. 1835 wyrestaurowano go, oddano pod zarząd katechety gimnazyum i odprawiano w nim nabożeństwa dla uczniów tegoż i dla wojska. Od r. 1847 był on zarazem parafial. dla katolików ob. gr.-rus., aż wreszcie rozporządzenie ministeryalne przyznało go im na własność. Gmach ten murowany, z 2 wieżami od frontu, dość okazały, stylem podobny do kłów jezuickich. Tytułem katedry jest Zmartwychwstanie Pańskie. Za rządów bpa Kuiłowskiego pokryto wnętrze kła polichromią pod kierunkiem Makarewicza. Duchowieństwo katedralne składa się z 6 kanoników (jeden z nich jest proboszczem parafii) i 4 wikaryuszów, z których pierwszy jest kaznodzieją, a drugi spowiednikiem. Prawa i obowiązki wikaryuszów unormowane są w konstytucyach kapituły. Mają oni pierwszeństwo przed proboszczami i beneficya ich obsadzane być mają w ten sposób, że uznani za najgodniejszych przy egzaminie konkursowym bywają przedstawiani kapitule do

wyboru, a wybranych przez nią bp instytuuje.

IV. Biskupi. Prawo ich mianowania ma ces. austryacki, prekonizuje zaś pż. Prócz skromnej rezydencyi w Stanisławowie, mają pensyę roczną nie całe 24000 koron wynoszącą. Pierwszym był Julian Pełesz (1885 — 1891) (ob.); drugim Julian Kuiłowski h. Sas (1891 — 1899) trzecim Jędrzej Roman Aleksander ze Szeptyc Szeptycki, bazylianin (1899—1900) (ob.); czwartym jest obecny Grzegorz Chomyszyn, ur. 1857, prekonizowany 16 kwiet. 1904 r., Teol. dr., poprzednio rektor Seminaryum duch. we Lwowie.

V. Kapituła katedralna. Stosunki jej określone są w *constitutiones Capituli ecclesiae episcopalis Stanislaopolis* zatwierdzone przez Leona XIII d. 19 stycznia 1894 r. Składa się z 6 kanoników gremialn. i 8 hon. Wśród gremialnych 3 pierwsze stalle zajmują prałaci: *a)* archipresbyter czyli proboszcz; *b)* archidyakon czyli dziekan; *c)* skenophylax czyli kustosz. Kanonikami zostać mogą jedynie kapłani świeccy, a gremialnymi nadto żyjący w celibacie lub wdowcy. Kanonie gremialne obsadzane bywają w drodze konkursu; pierwszą godność nadaje pż, na inne miejsca mianuje ces. austryacki z kandydatów, proponowanych przez bpa, po zasięgnięciu zdania kapituły. Kanonicy mają liczne prawa honorowe, i tak: noszą na nabożeństwach togę (sutannę niewciętą, wolną) barwy fioletowej, której rękawów końce połączone są z togą za pomocą wstęgi, jednakiej z nią materyi i barwy. Dystynktoryum na łańcuchu złotym (w uroczystości na wstędze fioletowej), składa się z krzyża gwieździstego złotego lub pozłacanego. Na nim z jednej strony jest napis: *Leo Papa XIII,* a z drugiej korona cesarska i: *Franciscus Josephus I, Austriae Imperator;* ramiona krzyża emaliowane czerwono ozdobione są listkami dębowymi zielonymi. W środku z jednej strony wizerunek Zmartwychwstania Pańskiego, z drugiej Najświętszej Maryi Panny. Kanonicy noszą pierścień z kamieniem drogim; obojczyk barwy wiśniowej; pas fioletowy z frendzlami złotemi, biret, podobny do kołpaka, fioletowy. Archipresbyter, celebrując, używa mitry i pastorału, a 2 inni prałaci noszą w czasie celebry epigonation (czworograniasty kawał materyi z frędzlami, noszony u pasa z prawej strony). Kanonicy honorowi mają te same odznaki z tą różnicą, że nie używają togi, a obojczyk ma być fioletowy. Na kustoszu ciąży także agenda, gdzieindziej do prałata kantora należąca. Z powodu prac konsystorskich, statut zwalnia kanoników (prócz hebdomadaryusza) od bywania na pacierzach kapłańskich w katedrze w dni powszednie i nie wymaga, by w te dni odprawiali tam Mszę św. Natomiast w niedziele i święta odprawiają w katedrze po kolei prymaryę i sumę i każdy ma tam Mszę św. odprawić; także winni tam bywać na anniwersarzach za fundatorów lub dobrodziejów, na liturgii „praesanctificatorum" w W. Poście i na innych uroczystych ceremoniach wielkopostnych. Do nich też należy mówić kazania w święta tytularne katedry i w inne niezwykłe uroczystości. Sesye kapitulne dla spraw ogólnej natury są co kwartał, dla spraw administracyjnych co miesiąc. Notaryuszem kapituły jest najmłodszy czasem należenia do niej kanonik. Statuta kapituły nie mogą być zmienione bez zgody bpa, który ma prawo jej wizytowania. Mają skromne pomieszkanie, a kongruę pobierają z funduszu religijnego.

VI. Zarząd dyecezyi. Bpi stanisł. dotychczas sufraganów nie mają, a pomoc w zarządzie dyecezyą znajdują w konsystorzu, którego radcy i referenci są przeważnie kanonikami katedr. Na czele kancelaryi jest kanclerz; na utrzymanie urzędników i służby i na koszta kancelaryjne płaci corocznie ministeryum wyznań pewną kwotę; nadto na ten cel służą taksy kancelaryjne. Rozporządzenia konsystoryalne bywają ogłaszane w peryodycznej publikacyi p. t.: *Wistnik Stanisławowskoj eparchii,* który nabywać mają obowiązek kancelarye parafialne i dziekańskie. W konsystorzu jest osobny sąd dla spraw małżeńskich; zgodnie z ustawami państwowemi wysyła konsystorz swego delegata do Rady szkolnej krajowej na Bukowinie i do każdej Rady szkolnej okręgowej.

VII. Synod dyecezyalny. Synod prowincyonalny lwowski w r. 1891 postanowił zbieranie się co 3 lata synodów dyecezyalnych. Gdy więc dekreta lwowskie uzyskały sankcyę Stolicy św., zebrał się w Stanisławowie synod dyecezyalny (pierwszy w tej eparchii) w d. 29

i 30 września 1897 r. pod przewodnictwem bpa Kuiłowskiego. Członków synodu było ogółem 30. Narady odbywały się w domu prezbiteryalnym, a uroczyste posiedzenia w katedrze. Przedmiotem narad były następujące sprawy: 1) wybór egzaminatorów synodalnych; 2) soborczyki i wizyty dekanalne; 3) zachowanie się kleru (quoad habitum, incessum, sermonem etc.) w publicznem występowaniu; 4) stosunek wikaryuszów parafialnych do proboszczów; 5) uroczyste ogłoszenie dekretów synodu prowincyonalnego.

VIII. Instytucye dobroczynne. Prócz wymienionych w art. „Stanisławów", są jeszcze: *a)* instytut dyecezyalny dla wspierania wdów i sierot po klerze parafialnym; *b)* w Kołomyi 2 bursy dla gimnazyalnej młodzieży (jest tam gimnazyum ruskie), z których jedna bractwa św. Michała, druga Tow. pedagogicznego; nadto żeński instytut wychowawczy Bitousa; *c)* w Czerniowcach bursa dla młodzieży gimnazyalnej; *d)* ochronki dla dzieci pod opieką Służebniczek Matki Bożej; jest ich kilka w różnych miejscowościach.

IX. Miejscałaskami słynące. Obrazy Matki Bożej cudowne są w Dareszowej, Gródku (nad ujściem Serelu do Dniestru), Pohoni. (Por.: o. Wacław z Sulgostowa (Nowakowski), *O cudownych obrazach w Polsce Przeuajśw. Matki Bożej,* Kraków 1902; ks. Alojzy Fridrich, *Historya cudownych obrazów N. P. Maryi w Polsce,* Kraków 1904, t. II; o. Sadok Barącz, *Cudowne obrazy N. M. P. w Polsce,* Lwów 1891. O. Wacław l. c. wspomina nadto o obrazach w Hryniowcach, Rakowcu i Ułaszkowcach.

X. Zabytki sztuki. W cerkwi parafialnej św. Mikołaja w Buczaczu rzeźbiony ikonostas, którego przecudnej roboty obrazy pochodzą z XVIII w. Godnym widzenia jest również znajdujący się w tej cerkwi obraz św. Mikołaja i srebrny wewnątrz złocony puhar z 1656 r. W Buczaczu nadto, prócz cerkwi monasteru bazyliańskiego, jest na przedmieściu cerkiew Opieki Matki Bożej, mieszcząca w sobie piękny obraz Bogarodzicy. Są tu też resztki dawnego ikonostasu przepięknej roboty, oraz antepedyum rzeźbione i złocone, przedstawiające Chrystusa idącego do Emaus, prawdopodobnie włoskiej roboty.

XI. Źródła. Bulla circumscriptionis: *De universo Domini grege,* ob. *Przegląd klny,* Poznań, rok VII, n. 29, *Constitutiones capituli rit. ruth.-cathol. Stanislaopoliensis,* Stanislaopoli, r. 1894; *Schematyzmy dyecezyalne* (po rusku i po łacinie); Julian Peters, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom,* t. II. str. 893, 926—928; *Die Katholische Kirche unserer Zeit und ihre Dienerin Wort und Bild,* Wien, t. II; Alojzy Szarłowski, *Stanisławów i pow. stanisł. pod względem histor. i geograf.-statyst.,* 1887; *Słownik geograf.,* t. X, art. „Stanisławów"; ks. Sadok Barącz, *Pamiątki miasta Stanisławowa,* Lwów 1858; Adolf Irlender, *Przewodnik illustrowany po austryackich kolejach państwowych,* zeszyt 32; ks. Stanisław Załęski, *O.O. Jezuici w Stanisławowie,* Nowy-Sącz 1896; *Encykl. Nowodworskiego* t. XXVI, art. „Stanisł. dyecezya".

M. B.

Stanley Hall G., filozof amerykański, współczesny, odbył studya filozoficzne w Lipsku pod kierunkiem prof. Ludwiga, następnie poświęcił się studyom nad psychologią pedagogiczną. W 1891 r. założył wydawnictwo *The pedagogical seminary,* ukazujące się 3 razy do roku, w którem pomieszcza wyniki swych poszukiwań doświadczalnych. Jako filozof hołduje monizmowi i ewolucyonizmowi. Ważniejszem i jednem z ostatnich dzieł S-a jest *Młodość,* wyd. w New-Yorku w 2 wielkich tomach. (Por. Compayré, *La Psychologie de l'adolescence* w „Revue philosoph.", 1906, avril; Blanc, *Dict. de Philos.,* 1906, k. 1121).

Stany Zjednoczone. I. Rozwój Kła katolickiego w Stanach Zjedn. II. Obecny stan Kła w oddzielnych dyecezyach. III. Sposób władania dobrami klnemi w Stan. Zjedn. IV. Polacy w Stan. Zjedn. V. Literatura.

I. St. Zj. obejmują Amerykę Północną od oceanu Atlantyckiego do oceanu Spokojnego i od Kanady do Meksyku z włączeniem Alaski. Mają rozległości 9,333,680 klm. i 76,058,167 ludności (podług obliczenia z 1907 r.). Właściwa kultura chijańska zaczęła się szerzyć w St. Zj. dopiero w XV w., aczkolwiek wia-

ra katol. już dawniej tam dosięgła. Śladem Kolumba poszło wielu odkrywców jak: Jan Cabotto 1497 r. i syn jego Sebastyan, florentczyk Kortez, Verazzani, francuz Jak. Cartier (w 1534 r.), anglicy Mar. Frobisher, Sir Humphrey Gilbert (1582) i jego brat Sir Walter Raleigh; w r. 1528 na półwyspie Florida osiedlił się pierwszy misyjny bp z zakonu św. Franciszka Jan Jaurez. Odtąd z różnym powodzeniem praca misyjna poszła dalej. Przybywać poczęli na terytorya St. Zj. Dominikanie, Jezuici (o. Segura 1570 r., o. da Corpa 1597 r., o. Olmas 1544 r., o. Jan de Padilla, o. Jan od Krzyża, o. Marquette i t. d.) i ôni pierwsi, nie wyprzedzeni przez misyonarzów innych wyznań chijańskich, światło nauki katolickiej tam ponieśli. W XVII w. zwiększyło się zakładanie kolonii i protestantyzm anglik. (Anglia najwięcej posiadała wtedy kolonij) zdobył sobie przewagę, katolicyzmu wszakże nie wyparł; owszem sam, rozpadając się na liczne sekty, wpływów całkowitych nie zdobył. Kł anglikański ogłoszono w wielu koloniach za państwowy, katolików zaczęto prześladować i prawem nawet zaznaczono karę śmierci za pokazanie się w tych koloniach katol. kapłana lub jezuity. Tak było w Wirginii, Massachusets, Neu-Haven, New-Plymouth, Connecticut, Neu-Hampshire, Półn. i Południ. Karolinie, Georgii i Pensylwanii; nieco łagodniej układały się stosunki w Maryland, nazwanej tak na cześć N. M. Panny, założonej przez katolików, ale skoro lord Baltimore, który tu był pierwszym królem, życie zakończył w 1675 r., predykanci w Marylandzie zażądali przyłączenia katol. do rządowego Kła anglik., co i dopełniono 1692 r. Wielu katolików wyemigrowało, tak że w 1785 r. liczba katol. w St. Zj. na 4 miliony ludności wynosiła zaledwie 25 tys. Ale i dla katol. przyszła chwila wyswobodzenia. Zjednoczone kolonie na kongresie w Filadelfii 4 lipca 1776 r. wypowiedziały posłuszeństwo Anglii i ogłosiły się niezależnemi. Na pokoju wersalskim 1783 r. stan taki zatwierdzono, a wskutek tego i znaczenie rządowego angielskiego Kła upadło. W 1791 r. ogłoszono zupełną swobodę wyznań, zapewniono, oddzielając Kł od państwa, wyznawcom różnych religij zupełną wolność. Ta swoboda i niezależność była jedynie politycznym względem, a nie filozoficzną zasadą w rozumieniu ateistycznem lub niechrześcijańskiem, na to jest wiele przekonywujących dowodów. Utrzymanie kłów, wynagrodzenie duchownych i wogóle koszta służby Bożej pozostawiono teraz oddzielnym społecznościom religijnym. Do unii przystąpiło narazie 13 stanów, do których następnie przyłączyło się jeszcze 32. Katolików była liczba jeszcze niewielka, dlatego protestantyzm przeważał. Ale gdy do unii przystępować zaczęły stany z liczniejszą ludnością katolicką i rozpoczął się napływ licznych emigrantów katolików, wyłączność protestancka zwolna ustąpiła. Katolicyzm w St. Zj. rozwinął się, powstały liczne dyecezye, a z niemi i dzieła katolickie, o czem z kolei mamy mówić.

II. Dzisiaj St. Zj. posiadają 14 klnych prowincyj, w których jest 90 dyecezyj, 2 wikaryaty aplskie i 1 prefektura aplska (podług *Missiones Catholicae* z 1907 r. i *Annuaire Pontifical* z 1912 r.).

I. Kl na prowincya Baltimore. Do niej należą jako sufraganie: 1) dyec. Charleston, 2) Richemond, 3) Savannah, 4) Wheeling, 5) Wilmington, 6) St. Augustin i 7) Wik. aplski Półn. Karoliny.

I. Baltimore arcbpstwo. Lord Baltimore otrzymał od Karola I angielskiego na dziedziczną własność (1632 r.) kraj od ujścia Potomaku do 40 stop. półn. szerokości, który nazwano później Marylandem. Z lordem przybyło 2-ch kapłanów i 2-ch braciszków z Tow. Jez., którzy rozpoczęli pracę misyjną i wśród kolonistów i wśród tubylców. Jezuici pomimo prześladowań religijnych pracowali wytrwale, a jeden z nich o. John Carroll (ob.) został zamianowany przez pża Piusa VI bpem Baltimory. Przedtem katolicy miejscowi byli zależni od wikaryusza aplskiego w Londynie, lub od bpa w Quebec. Odtąd (16 kwietnia 1789 r.) Baltimore stało się samodzielnem bpstwem. Nowa dyecezya obejmowała cały obszar ziemi od Florydy aż do Kanady i od oceanu Atlantyckiego do rzeki Missisipi. Zakwitła praca katolicka, seminaryum założone w Georgetown kształciło przyszłych kapłanów, przedstawiciele licznych zakonów oddawali się pracy misyjnej i oświatowej, wreszcie na przedstawienie bpa Carrolla usta-

nowiono inne cztery bpstwa, przyczem Baltimore zostało wyniesione do godności arcbpstwa (Pius VII, 1808 r.). Następcy arcbpa Carrolla Leonard Reale (1815/7) i Ambroży Maréchal (1817/28) prowadzili dzielnie rozpoczęte dzieło. Z biegiem czasu inne dyecezye od Baltimore zostały odłączone i po 1846 r. oprócz prowincyi Baltimore inne powstały jeszcze prowincye klne w St. Zj. Mieszkańców archidyecezya liczy obecnie 1,275,000; z tego 250 tys. katolików, kapłanów świeck. 200, zakonnych 205, kłów posiada 179, z czego 44 w mieście Balt., 18 w Waszyngtonie, reszta w innych miejscach, wiele z kłów niema kapłanów, kaplic 85, seminarya dyecez. 2: św. Sulpicyusza w Baltim., podniesione do godności uniwersytetu katol., studentów ma 200 i drugie w Emmittsburgu z 44 alumnami, kolegium przygotowawcze św. Karola w Ellicot — 200 alumnów. Oprócz tego w 9 domach zakonnych w semin. kształci się 252 alumnów. Uniwersytetów katol w dyecez. 3: „The Catholic Uniwersity of America" w Waszyngtonie, założ. 1887; „The Georgetown University", założ. 1789 i w Baltimore „St. Mary's University". Szkół parafialnych dla chłopców 95 i dla dziewcząt 21 z 711 uczniami; zakładów dobroczynnych, szkół robót i poprawczych 7 z 915 uczniami; domy poprawcze dla dziewcząt 4 z 235 uczniami; szpitali 6, przytułków dla starców 2; domów wychowawczych 10 z 1712 sierotami. Domów zakonnych dla zgrom. męskich 41, dla żeńskich 107. Wszystkie prawie zakony z wyjątkiem trapistów w archidyec. mają swoich przedstawicieli.

1) Dyec. Charleston (ob. art.).

2) Dyec. Richemond obejmuje Wirginię, założ. 1820 r., przedtem należała do Baltimore. W 1850 r. od tej dyec. została odłączona dyec. Wheeling. Mieszkańców liczy ok. 170 tys., z czego 40 tys. katol., negrów ok. 50 tys., z tego tylko 500 katol., kapłanów świeck. 45, zakon. 10, kłów 69, kaplic 26, stacyi misyjnych 16, semin. nie posiada, klerycy kształcą się w innych dyecez. Domów zakonnych męskich 4, żeńskich 9, szkół paraf. 20 z 5,425 uczących się, z tego 425 negrów; ma i zakłady dobroczynności, przytułki itd.

3) Dyec. Savannach (ob. art.).

4) Dyec. Wheeling, erygowana w 1850 r. z części dyec. Richemond, obejmuje część Wirginii; mieszka tu wielu kolonistów, oprócz Anglików, Niemców, wielu Włochów, Słowenców, Węgrów i Polaków. Mieszkańców ok. 900 tys., z tego katol. obrządku łacińskiego 45 tys., obrz. wschodnich 2,234. Reszta protestanci, którzy z wyjątkiem 200 tys. żadnej nie wyznają religii. Kapłanów świeck. 63, zakon. 20, kłów 98, stacyi misyj. 73, kaplic 12, kongreg. męskie 4, żeńskich 6; szkół paraf. 10 z 3,112 uczącymi się, inne też zakłady dobroczynne, przytułki i t. d.

5) Dyec. Wilmington, założ. w 1868 r. podług postanowienia koncyl. plenarnego II w Baltimore, należy do stanu Delavare i Maryland. Na 450 tys. mieszkańców katol. jest 31 tys., metodystów 300 tys., reszta 60 tys. protestanci, acz jednak nie chrzczeni. Kapłanów świeck. 30, zakon. 12, kłów 46, stacyi mis. 14, kaplic 5; klerycy kształcą się w różnych seminaryach. Domów zakonnych męskich 3, żeńskich 7; szkół paraf. 11 z 3,901 uczącymi się i kilka innych instytucyi katol.

6) Dyec. Saint-Augustin, powstała w 1870 r. Kolonie hiszpańskie na Florydzie zaczęto zakładać już od 1565 r.; zostawały one pod juryzdykcyą arcbpa dyecez. św. Jakóba z Kuby do 1787 r. W tym roku erygowano dyec. św. Christofora w Havanie, do której i Floryda należała do 1793 r. W tym roku dyec. przeszła pod władzę bpa ze stanu Luigiana. W 1827 r. ustanowiono wikaryat aplski. Następnie Florydę rozdzielono, aż 1870 ustanowiono obecną dyec. Dyec. liczy obecnie 30 tys. katol., ma 22 księży świeckich, 27 zakonników, 40 kłów, 2 kongreg. męskie i 3 żeńskie, w 11-u szkołach paraf. uczy się 2,976 dzieci.

7) Aplski wikaryat półn. Karoliny, założ. 1820 r. oddzielony od Baltimore. Początkowo obejmował jedną i drugą Karolinę i Georgię; w 1850 r. w Georgii powstała dyec. Savannah, a w 1868 r. wikar. aplski postanowiony dla reszty dawnego terytoryum. Mieszkańców liczy 1,893,816, z tego katol. 8,500; ma 17 kapł. świeck., 16 zakon., 41 kaplic i kłów, 44 stacye misyjne, 1 kongr. męską i 4 żeńskie; szkół paraf. 8 z 870 dziećmi.

II. Klna prow. Boston. Do

niej należą jako sufraganie 1) dyec. Burlington, 2) Hartford, 3) Manchester, 4) Portland, 5) Providence, 6) Springfield, 7) Fall River.

I. Boston, arcbpstw. Pierwszym misyonarzem, który osiadł w m. Bostonie, był ks. Jan Ihayer, który przeszedł z Kła anglik. do katol. i poświęcił się gorliwie służbie Bożej. Ten, przybywszy do Bostonu w 1790 r., znalazł katolików zaledwie 100. Pracą doprowadził do tego, że już w 1803 r. zbudowano pierwszy kł katol., a w 1808 r. erygowaną została dyec. (ob.). Pierwszym bpem został ks. Jan Cheverus (ob.). Dyec. w 1875 r. podniesioną została do godności metropolii.

1) Dyec. Burlington (ob. art.).

2) Dyec. Hartford (ob. art.).

3) Dyec. Manchester (ob. art.).

4) Dyec. Portland, erygowana w 1855 r. z części dyec. Boston. Obejmuje stan Maine, na 694,646 mieszk. katol. jest 123,547, z których 900 indyanie; księży świec. 102, zakon. 22, kłów 113, stacyi misyjn. 67, kaplic 36, kongreg. męskie 2, żeńskich 12; dzieci uczących się w 24 szkołach paraf. 11,586; klerycy kształcą się poza dyec.

5) Dyec. Providence, erygowana w 1872 r. na terytoryum, oddzielonem z dyec. Hartford i Boston. Obejmuje stany Rhode Island i Massachusets. Mieszkańców liczy 525 tys., z tego katol. 200 tys.; księży świec. 160, zakon. 23, kłów 83, kaplic 27, 6 męskich kongreg. i 17 żeńskich. W 26 szkołach paraf. uczy się 18 tys. dzieci. Istnieją też przytułki i zakłady dobroczynne, prowadzone przez zakony.

6) Dyec. Springfield (d. Campifontis) powstała w 1870 r., wydzielona z dyec. Boston. Leży w stanie Massachusets i na 600 tys. mieszkańców ma 323,122 katol., kapłanów świeckich 295, zakon. 15, kłów 175, stacyi misyjn. 11, kongr. męsk. 7, żeńskich 18; w 55 szkołach paraf. ma uczniów 24,500.

7) Dyec. Fall River (d. Riverormensis) erygowana w 1904 r. z części dyec. Providence, w stanie Massachusets. Mieszkańców ma 290 tys., katol. 140 tys.; księży świec. 105, zakon. 17, kłów 72, kaplic 19, ma 3 kongr. męskie i 11 żeńskich; w 22 szkołach paraf. 11 tys. dzieci katol.

IV. Klna prow. Chicago. Do niej należą sufraganie: 1) Alton, 2) Belleville, 3) Peoria.

I. Chicago, arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Alton. W 1853 r. erygowano dyec. w Quincy, oddzieloną od dyec. Chicago. Już wszakże 1857 r. stolica bpia z Quincy została przeniesiona do m. Alton, od którego i cała dyecez. wzięła swoje miano. Rozpościera się ta dyec. w stanie Illinois, katol. liczy 80 tys., kapłanów świeck. 137, zakon. 40, 155 kłów i kaplic, stacyj mis. 5. Seminaryum nie posiada, alumni kształcą się w innych dyec. Szkół paraf. ma 65 z 8,700 dziećmi. Domów zakon. męsk. 4 i 60 żeńskich.

2) Dyec. Belleville. Ta dyec. została wydzieloną z dyec. Alton w 1887 r. i mieści się również w stanie Illinois. Katol. liczy 65,144, kapłanów świec. 103, zakonnych 3. Seminarzyści w liczbie 24 kształcą się w innych dyec.; kłów 114, kaplic 18; ma też 2 domy kongr. męsk. i 15 żeńskich. W 66 szkołach paraf. kształci się 9,014 dzieci katol.

3) Dyec. Peoria. Terytoryum tej dyec. było niegdyś częścią dyec. Chicago. Odłączone zostało na nową dyec. w 1875 r. Rozciąga się w stanie Illinois, katolików liczy 123,500. Obsługuje ich 161 księży świec., 44 zakon., kłów posiada 211; semin. nie posiada, alumni gdzieindziej się kształcą. Kongreg. zakonnych męsk. 6, żeńskich 30. W 68 szkołach paraf. naukę pobiera 12,728 dzieci. Istnieją też jak i w całej metropolii liczne zakłady dobroczynne, przytułki, utrzymywane kosztem ofiar, zdobywanych na misye.

IV. Klna prow. Cincinnati, liczy 9 sufraganii i 1 arcbpswo: 1) Detroit, 2) Indianapolis (Vencinnes), 3) Nashville, 4) Louisville, 5) Cleveland, 6) Covington, 7) Fort Wayne, 8) Columbus, 9) Grand Rapids.

I. Cincinnati, arcbpstwo. Na terytoryum Ohio, gdzie leży archidyecezya; już przed 1793 r., przybysze z Francyi założyli kolonię, ale Mszę św. poraz pierwszy pozwolono odprawić 1793 r. w Gallipoli. W 1812 r. rozpoczęli tu pracę misyjną Dominikanie, oni też w r. 1818 wybudowali pierwszy kł. Z ich też zakonu był pierwszy bp nowoutworzonej dyec. Edward Dom. Fenwiell.

Szczegóły dotyczące dyec. ob. art. Cincinnati.

1) Dyec. Detroit (ob. art.).
2) Dyec. Indianapolis (ob. art.).
3) Dyec. Nashwille (ob. art.).
4) Dyec. Louisville (ob. art.).
5) Dyec. Cleveland (ob. art.).
6) Dyec. Covington (ob. art.).
7) Dyec. Fort Wayne (ob. art.).
8) Dyec. Columbus (ob. art.).
9) Dyec. Grand Rapids (ob. art.).

V. Klna prow. Dubuque liczy jedno arcbpstwo i pięć sufraganii: 1) Davenport, 2) Omaha, 3) Cheyenne, 4) Lincoln, 5) Sioux City.

I. Dubuque, arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Davenport (ob. art.).

2) Dyec. Omaha. W 1856 r. erygowano oddzielny wikaryat aplski w kraju Nebraska, który dotąd tworzył jeden wikaryat ze stanem Kansas. Przez breve z 1885 r. ten wikaryat przeformowano na dyec., od m. Omaha takiemże mianem obdarzoną. Wreszcie w 1887 dyec. ta przez odłączenie od niej jeszcze pewnych części została bardziej ścieśnioną. Dyec. ta obejmuje stan Nebraska, mieszkańców liczy 800 tys., z czego katolików 78,993; kapłanów świeck. 120, zakon. 35, alumnów, którzy się kształcą poza dyecezyą 30; 183 kły, 22 kaplice, 84 stacye misyjne. Zgrom. zakon. męskich liczy 3 i żeńskich 14. W 62 szkołach paraf. naukę pobiera 10,022 dzieci.

3) Dyec. Cheyenne (ob. art.).
4) Dyec. Lincoln (ob. art.).
5) Dyec. Sioux City (ob. art.).

VI. Klna prow. Milwauke liczy jedno arcbpstwo i cztery sufraganie: 1) Marquette i Sault - Sainte - Marie, 2) Green Bay, 3) La Crosse, 4) Superior.

I. Milwauke, arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Sault-Sainte-Marie i Marquette, powstała w 1857 r. na miejsce wikaryatu aplskiego, który był założony w 1853 r. Obejmuje prawie cały półwysep Stan. Michigan. Na 180 tys. mieszk. ma 95 tys. katol.; kapłanów świec. 85, z tego zakon. 13, kłów 104, kaplic 23, stacyi misyjn. 86; kongr. zakon. męsk. 2, żeńskich 9. W 23 szkołach paraf. uczy się 6,650 dzieci.

2) Dyec. Green Bay (ob. art.).

3) Dyec. La Crosse (ob. art. Crosse (La).

4) Dyec. Superior. Nowa ta dyec. erygowaną została 1905 r. Leży pomiędzy stanem Minnesota na zach. i stanem Michigan na wschód, na północ łączy się z jez. Superior, na połud. graniczy z dyecezyą La Crosse. Pomiędzy 219,860 mieszk. katol. w 1907 r. było 41,145 i 3,039 indyan katol.; księży świeckich ma 55, zakon. 23 stacyi misyjn. 59, kaplic 8; szkół katol. 23 z 4,882 uczniami. Domów zakon. męsk. 4, żeńskich 22.

VII. Klna prow. Nowego Orleanu liczy jedno arcbpstwo, siedm sufraganii i jeden wikaryat aplski: 1) Natchez, 2) Little Rock, 3) Galveston, 4) Natchitoches, 5) San Antonio, 6) Dallas, 7) Oklahoma i 8) wik. aplski Brownsville.

I. Nowy Orleans, arcbpstwo. Erygowaną została ta dyec. 1793 r. jako sufragania Saint - Domingo. Obejmowała Luizjanę i obie Florydy. Ogromny obszar nie pozwolił należycie rozwinąć działalności pasterskiej. Ks. Dubourg dopiero 1815 r., wyniesiony na bpa, zajął się zaprowadzeniem regularnej służby Bożej, zwołał 1820 r. synod dyec., uporządkował stosunki w Missouri i Florydzie i sam zaproponował w Rzymie podział obszernej dyec. W 1850 r. N.-Orleans wyniesiono do godności metropolii, a z dawnego terytoryum dyecezyi utworzono kilka dyec. nowych. Dzisiejszy stan dyec. przedstawia się tak: na 600 tys. mieszkańców katol. liczy 525 tys., kapłanów świec. 156, zakon. 123, seminar. wielkie w Orleanie ma alumnów 30 (St. Louis Dioecesan Seminary) i semin. małe prowadzone przez Jezuitów (College of the Immaculate Conception) ma uczących się 400; kłów posiada 255, kaplic 42, stacyi mis. 35, kongreg. męskich 7 i żeńskich 20, szkół paraf. 92, w których naukę pobiera 20,126 dzieci. Pozatem istnieją inne zakłady dobroczynne i oświatowe.

1) Dyec. Natchez (ob. art.).
2) Dyec. Little Rock (ob. art.).
3) Dyec. Galveston (ob. art.).
4) Dyec. Natchitoches (ob. art.).
5) Dyec. San Antonio, erygowana w 1874 r. z części dyec. Galveston. Leży w Stanie Texas. Na 500 tys. mieszkańców katol. ma 85 tys., kapłanów 89, z tego 35 zakonników. Seminaryum ma w mieście dyec. kierowane przez Oblatów; kłów ma 73, kaplic 89, kongr. męskie 4, żeńskich 7, w 39 szkołach paraf. uczących się 7,676.

6) Dyec. Dallas, erygowana 1890 r. jako dioecesis Dallassensis, na 1 milion mieszkańców jest 60 tys. katol.; kapłanów świeck. ma 56, zakon. 36; kłów 74 i 75 stacyi mis., kaplic 12. Alumnów 13 uczących się poza dyecezyą; posiada 4 kongr. męskie i 11 żeńskich; w 24 szkołach paraf. uczy się 3,240 dzieci.

7) Dyec. Oklahoma. Prefektura dla terytoryum Indyan była erygowana w r. 1876. Część przedtem stanowiła dyec. Little Rock. Zarządzali nią Benedyktyni z klasztoru Najśw. Maryi de Petra Gyrante dyecez. Sens we Francyi, którzy pierwsi wiarę tam opowiadać zaczęli. Prefektura ta w 1891 r. została podniesiona do wikaryatu, który 1905 r. Pius X wyniósł do godności samodzielnej dyecez. Miano swoje ta dyec. bierze od m. Oklahoma. Na 790,391 miesz. katol. jest 33,277; księży świec. 62, zakon. 31, kłów 98, stacyj misyjn. 300, kaplic 11, kongreg. męskich 3 i żeńskich 7; w 42 szkołach paraf. uczy się 4,379 dzieci.

8) Wikar. aplski Brownsville, erygowany w 1874 r., odłączony od dyecez. Galveston, obejmuje część stanu Texas, pierwszego wikaryusza miał w r. 1877. Na 115 tys. mieszkańców katol. jest 81,517; kapłanów świec. 16, zakon. 14; posiada 66 kłów i kaplic, 2 kongr. męskie i 5 żeńskich. W 8 szkołach paraf. uczy się przeszło 1,000 dzieci.

VIII. Prow. kln Nowego-Yorku (Neo-Eboracensis), liczy jedno arcybstwo i ośm sufraganii: 1) Albany, 2) Buffalo, 3) Brooklyn, 4) Newark, 5) Rochester, 6) Ogdensburg, 7) Trenton, 8) Syracuse.

I. New-York, arcbpstwo. W 1785 r., kiedy w N.-Yorku osiadł pewien katolicki kapłan, znalazł tam ok. 200 katol. W następnym zaraz roku wybudowany został kł i w krótkim czasie sprawa rozszerzenia wiary tak poszła, że już w r. 1808 eryg. w N.-Yorku dyec. i mianowano pierwszego bpa w osobie irlandzkiego dominikanina Łuk. Concanen, który jednak przed objęciem katedry zmarł we Włoszech. Drugim bpem był John Connolly do 1825 r.; trzecim John Dubois († 1842), którzy musieli przejść ciężkie chwile z radą zarządzającą, protestantami i nawet własnymi kapłanami. Wreszcie za Jana Huges w 1850 r. bpstwo N.-York podniesione zostało do godności arcbpstwa. Do tej dyec. należą też wyspy Bahamas. Na 3,500,000 mieszk. katolików jest 1,219,000; kapłanów świec. 605, zakon. 324; kłów 331, kaplic 193 i stacyi mis. 35. W semin. wielkiem pod kierunkiem Sulpicyanów w miejsc. Dunwoodzie (Yonkers P. O.) kształci się 165 alumnów, w semin. małem w N.-Yorku uczniów 170. W New-Yorku Jezuici prowadzą też uniwersytet, gdzie nauki studyuje 550 studentów. Dyecez. liczy 237 szkół paraf. z 90,252 uczącymi się. Liczne też tu pracują zakony, męskich domów zakonnych 21, żeńskich 40. (Ob. też Nowy-York).

1) Dyec. Albany, powstała 1847 r., z części dyec. N.-York. W następnych latach od niej odłączono inne dyecezye. Mieszkańców ma 666 tys., w tem katol. 193,525, kapłanów świeckich liczy 188, zakon. 44, kłów i kaplic 209, stacyi misyjn. 59, kongreg. męskich 7, żeńskich 17. Alumnów kształcących się poza dyecezyą jest 53, małe semin. istnieje w m. Troja pod kierunkiem Salezyanów. W 53 szkołach paraf. uczy się 18,746 dzieci.

2) Dyec. Buffalo (ob. art.).

3) Dyec. Brooklyn (ob. art.).

4) Dyec. Newark (ob. art.).

5) Dyec. Rochester (dioec. Roffensis), erygowana 1868 r. Przedtem stanowiła część dyec. Buffalo. Mieszkańców ma 659,873, z tego katol. 121 tys.; kapłanów świeck. 157, zakon. 6; w seminar. św. Bernarda w Rochester kształci się 201 alumn.; w małem semin. św. Andrzeja alumn. 85; kłów dyecez. ta ma 127, kaplic 18, kongr. męskich 1 i żeńskich 5; w 50 szkołach paraf. uczy się 19,779 dzieci.

6) Dyec. Ogdensburg, oddzielona od dyecez. Albany, erygowana 1872 r. Mieszkańców ma 330 tys., z tego katol. 92 tys.; kapłanów świec. 119, zakon. 16, kłów posiada 154, stacyj misyjn. 82, kaplic 21; alumnów w innych dyec. kształci się do 20, kongr. męskich 5, żeńskich 8; w 16 szkołach paraf. uczy się 4,079 dzieci.

7) Dyec. Trenton, powstała 1881 r. Obejmuje stan New-Jersey. Na 716,282 mieszkańców liczy katol. 133 tys.; kapłanów świec. ma 157, zakon. 26, kłów 153, stacyi misyjn. 84 i kaplic 13, kongr. męskich 8 i żeńskich 12; szkół paraf. 43 z 12,000 dzieci.

8) Dyec. Syracuse, erygowana w 1886 r. oddzielona od dyec. Albany. Ma

mieszkańców 546,500, z tego katolików 151,463; kapłanów świeck. 106, zakon. 13; kłów 104, stacyi mis. 39, kaplic 33, 2 kongr. męskie i 6 żeńskich; w 17 szkołach paraf. uczy się 8,720 dzieci.

IX. Klna prow. Oregon (Oregonopolitana), liczy jedno arcbpstwo, pięć sufraganii i jeden wikaryat aplski: 1) Nesqually, 2) Helena, 3) Boise City, 4) Baker City, 5) Great Falls, 6) wikar. aplski Alaska.

I. Oregon, arcbpstwo, erygowane 1846 r. Do godności arcbpstwa podniesione w 1850 r. Dawniej stany te były rządzone przez wikaryuszów aplskich. Obejmuje część stanu Oregon i na 250 tys. mieszkańców ma katol. ok. 42 tys.; kapłanów świec. 60, zakon. 40; 113 kłów i kaplic, 90 stacyj misyjn. Pozatem kongregacyj męskich 8 i żeńskich 10. w 25 szkołach paraf. uczy się 4,500 dzieci.

1) Dyec. Nesqually (ob. art.).

2) Dyec. Helena (ob. art.).

3) Dyec. Boise City powstała z wikar. aplskiego, założonego w 1868 r. na terytoryum Idaho, wyłączonego z dyec. Nesqually. Wikaryat ten 1893 r. został podniesiony do rzędu samodzielnej dyecezyi, która bierze swą nazwę od miasta tegoż imienia. Obejmuje stan Idaho. Mieszkańcow liczy 135 tys., z tego katol. 15 tys.; księży świeck. 25, zakon. 14, kłów 60, kaplic 11, stacyj mis. 87. Kongreg. zakon. męskich 3 i żeńskich 6; w 8 szkołach paraf. 1,183 uczących się dzieci.

4) Dyec. Baker City. Na mocy dekretu z 1903 r. od archid. Oregon oddzieloną została część wschodnia stanu Oregon, położona między górami Cascade Range i st. Indaho i z tego powstała nowa dyec. Terytoryum b. suche i ciężkie pod względem klimatycznym; mieszk. ma ok. 75 tys., głównie emigrantów i kilku miastach, b. od siebie oddalonych, katol. jest do 6 tys., z których 500 Indyan; kapł. świec. 11, zakon. 10; kłów 22, kaplic 7; w 5 szkołach paraf. uczy się 705 uczniów, choć nie wszyscy katolicy. Na terytoryum dyec. pracują 2 kongr. relig. męskie i 4 żeńskie.

5) Dyec. Great Falls (dioec. Greatormensis), erygowana w 1904 r. przez podział dyec. Helena. Mieszkańców ma ok. 75 tys., z tego 16,200 katol.; księży świec. 24, zakon. 8; kłów 42, stacyi misyjnych 44, kaplic 9. W 6 szkołach paraf. uczy się 3,170 dzieci, pomiędzy niemi 380 indyan.

6) Prefektura aplska Alaska, erygowana w 1894 r. obejmuje obszar większy, niż Francya. Klimat miejscami umiarkowany i wilgotny, miejscami suchy i chłodny. Apostołują tu Jezuici. Mieszkańców ma ok. 72 tys., katol. 12 tys., obrządku wschodn. też ok. 300, schyzmatyków rosyan ok. 10 tys. i wielu pogan; kapłanów zakon. 19, 10 braciszków, zakonnic 33; kłów i kaplic 29, stacyi misyjn. 2[illegible], kongreg. męskie 2, żeńskie 4; dzieci w 7 szkołach paraf. 297.

X. Klna prow. Philadelphia, liczy jedno arcbpsto i pięć sufraganii: 1) Pittsburg, 2) Erie, 3) Harrisburg, 4) Scranton, 5) Altoona.

I. Philadelphia, arcbpstwo (ob. art. Filadelfia).

1) Dyec. Pittsburg, erygowana w 1843 r. Od niej w 1876 r. była oddzielona dyecezya d'Allegheny, która wszakże 1889 r. została zniesiona i z powrotem do Pittsburskiej dyecez. włączona. Dyec. ta leży w stanie Pensylwania. Mieszkańców ma 1,500,500, z tego katol. 450 tys.; kapłanów świec. 350, zakon. 145, w semin. kształci się ok. 100 kleryków; kłów 303, kaplic 80, stacyj misyjn. 6, kongreg. męskich 8, żeńskich 18; w 120 szkołach paraf. uczy się 45,347 dzieci.

2) Dyec. Erie (ob. art.).

3) Dyec. Harrisburg (ob. art.).

4) Dyec. Scranton (ob. art.).

5) Dyec. Altoona, erygowana dekretem z d. 30 maja 1901 r. przez oddzielenie pewnych części z dyec. Harrisburg i Pittsburg. Leży w stanie Pensylwania. Mieszkańców liczy do 400 tys., w tem 76,658 katolików; kapłanów świec. 82, zakon. 17; kłów i kaplic 35; w 26 szkołach paraf. kształci się przeszło 8,000 dzieci.

XI. Prow. klna Santa-Fé, liczy jedno arcbpstwo i dwie sufraganie: 1) Denver, 2) Tucson.

I. Santa-Fé (dioec. Sanctae Fidei) arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Denver (ob. art.).

2) Dyec. Tucson, erygowana w r. 1897 na miejsce wikar. aplskiego Arizona, powstałego w 1868 r., obejmuje część Arizony i część Nowego Meksyku. Na 140 tys. mieszk. katol. ma 48,500;

kapłanów świec. 25, zakon. 11, kłów 52, stacyi mis. 95; 2 kongr. męskie i 6 żeńskich; w 6 szkołach paraf. 2,200 uczących się dzieci.

XII. Prow. klna San-Francisco ma jedno arcbpstwo i trzy sufraganie: 1) Monterey i Los Angelos, 2) Sacramento, 3) Salt Lake.

I. San-Francisco, arcbpstwo (ob. art.).

1) Dyec. Monterey i Los Angelos (ob. art.).

2) Dyec. Sacramento (ob. art.).

3) Dyec. Salt-Lake-City albo Lac-Salé (dioec. Lacus Salsi). W 1868 r. na terytoryach Colorado i Utah erygowano jeden wikaryat Aplski. W 1871 r. terytoryum Utah zostało powierzone w administrowanie bpowi z San-Francisco Józefowi Alemany, później jego następcy Patryc. Riordan. W 1886 r. terytoryum Utah z terytoryum Nevada z dyecezyą Sacramento znowu połączono w oddzielny wikaryat aplski, aż wreszcie w 1891 powstała dyec. Na 300 tys. mieszkańców katol. jest 10,500; kapłanów ma 25, z czego zakonników 9; kłów 22, kaplic 6, stacyi mis. 34, kongr. męska 1 i żeńska 1; w 11 szkołach paraf. uczy się 1,058 dzieci.

XIII. Prow. klna Saint-Louis liczy jedno arcbpstwo i pięć sufraganii: 1) Saint-Joseph, 2) Leavenworth, 3) Kansas-City, 4) Wichita, 5) Concordia.

I. Saint-Louis, arcbpstwo (ob. art. Louis Saint).

1) Dyec. Saint-Joseph (ob. art. Joseph Saint).

2) Dyec. Leavenwort (ob. art.).

3) Dyec. Kansas-City oddzielona została z terytoryum archid. St.-Louis w 1880 r. i ustanowiona oddzielną dyecezyą. Na 1,100,000 mieszkańców katol. ma ok. 55 tys.; kapłanów 101, z tego 31 zakonników; kłów liczy 88, kaplic 30 i stacyi mis. 28, kongr. męskich 9, żeńskich 25; w 40 szkołach paraf. uczy się ok. 5,773 dzieci. Dyec. posiada swoje seminaryum.

4) Dyec. Wichita powstała 1887 r. Na 800 tys. mieszk. liczy ok. 27,090 katolików; księży 83, z tego zakon. 10; kłów ma 119, kaplic 10, 3 kongr. męskie i 7 żeńskich. W 33 szkołach i przytułkach wychowuje się 2,693 dzieci.

5) Dyec. Concordia (ob. art.).

XIV. Klna prow. Saint-Paul de Minnesota liczy jedno arcbpstwo i sześć sufraganii: 1) Duluth, 2) Fargo, 3) St.-Cloud, 4) Sioux Falls, 5) Winona, 6) Lead.

I. Saint-Paul de Minnesota arcbpstwo, erygowane zostało w 1850 r. Od tej dyecez. oddzielono w 1875 r. wikaryat Minnesota i w 1879 wikaryat Dakotae. Dyecezya ta była do 1888 r. sufraganią archid. Milwauke, w tym zaś roku została wyniesiona do rzędu metropolii, a owe wikaryaty stały się jej sufraganiami. W 1889 r. i one również zostały zamienione na dyec. i podzielone. Na 1 milion mieszkańców katol. ma 260 tys.; kapłanów 305 z tego zakon. 42; kłów 263, kaplic 17, w seminar. św. Pawła alumnów 142. Kongr. męskich 5 i żeńskich 12; w szkołach 21,232 uczących się. Arcbpem dziś jest John Ireland (ob.).

1) Dyec. Duluth (ob. art.).

2) Dyec. Fargo dawne Jamestown (ob. art. Jamestown).

3) Dyec. Saint-Cloud (ob. art. Cloud-Saint).

4) Dyec. Sioux Falls (ob. art.).

5) Dyec. Winona w 1889 r. oddzieloną została od archid. St.-Paul i stała się jej sufraganią. Na 360 tys. mieszk. katolików ma 49,215; kapłanów 91, z tego zakon. 9; kłów 117, kaplic 23, stacyi mis. 8, kongr. męska 1 i żeńskich 7; w 24 szkołach paraf. uczy się 4,700 dzieci.

6) Dyec. Lead (ob. art.).

W krótkości teraz razem podając, cośmy wyżej o każdej dyec. oddzielnie powiedzieli, stan obecny Kła Katolickiego w St. Zj, przedstawia się wspaniale. Hierarchia składa się w 1910 r. podług *The Official Catholic Directory,* wyd. Wiltzius'a (Milwauke i N.-York) z 13 arcbpów, 88 bpów. Liczba księży świeckich wynosi 12,274, zakonników 4,276, ogólna liczba 16,550. Kłów i kaplic St. Zj. posiadają 13,204; 83 seminarya z 6,182 alumnami. Kollegiów dla chłopców, utrzymywanych przez księży lub zgromadzenia religijne 217, dla dziewcząt 709, szkół parafialnych 4,845 z 1,237,251 uczniami. (Tu nawiasowo zaznaczamy: ogólna ilość uczących się dzieci w kraju była obliczona na 12,700,000, koszta nauki dla pojedynczego dziecka obliczone są rocznie na 31,65 dolarów, więc dzięki szkołom katol., państwo w r. 1911 oszczędziło ok. 41 milion. dolarów. Ponieważ

wszyscy obywatele na potrzeby szkolnictwa płacą podatek, wynoszący 4,45 dolarów, przeto ok. 15 milionów katolików w St. Zj. przysparza państwu 66 milion. dolarów na utrzymanie zakładów państwowych, z których dziatwa katolicka korzysta jedynie w b. ograniczonej mierze); 289 przytułków dla 51,541 sierot; 1,125 zakładów dobroczynnych, w których to razem wziętych zakładach otrzymuje pomoc w imię religii 1,450,748 osób. Katolików w St. Zj. liczą razem 14,347,027 czyli w porównaniu z 1900 r. liczba katol. podniosła się o 4,217,350. Wszystkie prawie zakony i kongregacye zakonne Europy Zachodniej mają w St. Zj. swoje domy i (oprócz Kartuzów) rozwijają aplską swoją działalność. Powstały niektóre zgromadzenia nawet zupełnie nowe, jak oblatki św. Franciszka, założone w 1810 r. przez sulpicyanina Jouberta, kierują szkołami dla murzynów; siostry miłosierdzia założone przez panią Seton (ob.); siostry Najśw. Sakramentu z celem nawracania murzynów i indyan, założone przez panią Drexel; pauliniści, których do nawracania protestantów (w 1858 r.) założył Hecker (ob.); Józefici do nawracania murzynów. Mają katolicy w St. Zj. liczne stowarzyszenia i związki z celami religijno-oświatowymi lub ekonomicznymi, jak św. Dziecięctwa do szerzenia wiary, katolickich towarzystw dla szkół, konferencye św. Wincentego à Paulo, oddzielne tow. dla umarzania długów klnych, ozdoby kłów i wyposażania ubogich kłów, związki wstrzemięźliwości, związek księży, młodzieży katolickiej itd. (Priests' Eucharistic League; Apostolic Union of Secular Priests, The Catholic Church Extension Society, założone przez arcbpa Quigleya w 1906 r.; The Cath. Missionary Union, The Cathol. Educational Association, Priests Total Abstinence League, The Rosary Confraternity; Catholic Colonization Society itd.). Katolicy zresztą są zjednoczeni również w jedną wielką federacyę, której inicyatywa wyszła od „Rycerzy św. Jana" w Cleveland 1889 r. Federacya została założona w Cincinnati 1901 r. i świetnie się rozwija. Wchodzą do niej miejscowe stowarzyszenia amerykańskie oraz należące do innych narodowości. Celem federacyi jest zjednoczenie węzłem miłości bratniej wszystkich katolików i stowarzyszeń katol. w państwie; popieranie interesów katol. instytucyj religijn., miłosiernych i wychowawczych oraz literatury i prasy katol., propagowanie wiary św.; wreszcie wcielanie zasad katol. w życie polityczne, społeczne i ekonomiczne kraju. W Columbus, w stanie Ohio, odbył się w r. 1911 zjazd narodowy Federacyi. Zjazd oświadczył się za zwalczaniem praw, ułatwiających rozwody, prasy sekciarskiej, wydawnictw pornograficznych oraz agitacyi socyalistycznej itd. Wydają katolicy całą masę pism codziennych, tygodniowych, miesięcznych, kwartalnych w duchu czysto katolickim, w językach angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim, włoskim, czeskim i polskim. Z pism peryodycznych wartość naukową największą posiadają: *American Ecclesiastical Review* (Filadelfia), *The Catholic News, The Catholic Mind, The Catholic World* (New-York), *Extension*. Katolickie duchowieństwo St. Zj. odbyło cały szereg synodów prowincyonalnych i plenarnych w celu podniesienia życia religijnego katolików miejscowych (ob. art. Baltimorskie synody). Założono liczne uniwersytety (najwięcej ich prowadzą Jezuici): w St.-Louis, w Georgetown, kolegium Loyoli w Baltimore, uniw. Greighloma w Omaha, w Fortdhan, Waszyngtonie, Marquette w Milwauke, De Paulo w Chicago. Liczba słuchaczów w tych uniwers. katolickich wciąż wzrasta. Rozciągnięta też jest sumienna duchowna opieka nad szkołami średniemi i elementarnemi, których katol utrzymują wiele (ob. statystyka wyżej), i które przeciwdziałają bezwyznaniowej szkole państwowej.

III. Specyalnie powiedzieć trzeba o normach państwowych ustroju prawa posiadania dóbr klnych. Prawo państwowe St. Zj. nie uznaje katolików jako jednolitej całości. Unika mieszania się w wewnętrzne, dogmatyczne i dyscyplinarne sprawy Kła; urzędownie porozumiewa się tylko z oddzielnemi gminami klnemi, jako korporacyami, uznanemi przez państwo i nie daje Kłowi żadnej innej opieki prócz prawa przynależnego korporacyom. Na takich podstawach, zaczerpniętych z protestantyzmu, rozwinęła się w St. Zj. nieznana gdzieindziej w stosunkach klnych organizacya trustów klnych (vestrymen i trustees); mianowicie zarządy klne są tytularnymi właści-

cielami mienia danej parafii, a zarazem jej pełnomocnikami w sprawach zewnętrznych. Praktyka wykazała poważne wady tego systemu. Już w 1785 r. zarząd klny w New-Yorku zagarnął w swe ręce władzę klną i przystąpił do mianowania oraz odwoływania na własną rękę duchownych. W 1801 r. na tle tegoż zarządzenia wybuchła w Filadelfii schyzma, tożsamo powtórzyło się w Baltimore 1805 r., w Norfolk 1815, Charleston 1816, Filadelfii 1814 i 1831, w Nowym Orleanie 1812, 1829, 1842, w New-Yorku 1839 i 1841, w Buffalo 1847 i 1856, przynosząc Kłowi olbrzymie straty. Przed kilku laty klęska ta dotknęła kł w St.-Louis, Belleville i w Oklahama, powodując odszczepieństwa różne. Na szczęście jednak prawodawstwo nowsze pojedynczych stanów umożliwia drogę wyjścia z tych fatalnych dla rozwoju Kła warunków. Niektóre ze stanów ustanowiły obok norm ogólno-prawnych, obowiązujących wszystkie związki, normy specyalne w stosunku do Kła, co, acz jest niekonsekwencyą wobec podziału Kła od państwa, dla katolików jest b. pożądane. Np. w stanie New-York do uprawomocnienienia związku wyznaniowego wystarcza zawiadomienie o jego powstaniu w gronie, złożonem z bpa miejscowego, jego wikaryusza general., proboszcza i 2 osób świeckich. Taki skład związku wyłącza dla Kła wszelkie niebezpieczeństwo (Parisch Corporation). W innych stanach posiada moc prawną nawet t. zw. „Corporation sole", t. j. jednostka, w danym razie bp dyec., może wziąć na siebie prawną za związek odpowiedzialność. Wobec tego obecnie w St. Zj. jest trojaki system zarządów dóbr klnych: pierwiastkowe trusty, obdarzone prawem posiadania, korporacyjne władanie według typu nowojorskiego („Parisch-Corporation") oraz „Corporation Sole". Kongr. Soborowa 1911 r. wypowiedziała się za formą władania, zastosowaną w stanie New-York t. j. za „Parisch Corporation". W stanach, w których nie wolno zakładać stowarzyszeń parafialnych, do chwili modyfikacyi ustaw episkopat winien zakładać „Corporation Sole", powołując przytem do swojego boku Radę dyec., tak, aby zarządzenia zapadały za wiedzą i zgodą miejscowych wiernych. Normy posiadania *in fec simple* t. j. samemu bez rady, należy zupełnie zaniechać.

IV. Polacy w St. Zj. Emigracya do zamorskich krajów, oddawna istniejąca w Europie, i licznych Polaków pociągnęła do krajów im przedtem nieznanych. Gdy w 1865 r. przybyło do St. Zj. z Królestwa 217 emigrantów, w 1875 r. liczba ich wynosiła 35,907. W 1892 przybyło ich aż 81,511. W okresie zaś od 1896 po dzień dzisiejszy, czyli przez 15 lat, przybyło do St. Zj. ogółem 10 milionów emigrantów, w tej liczbie z górą półtora miliona wychodźców z Rosyi i Król. Polskiego. Polacy obecnie już są rozproszeni we wszystkich stanach, prócz wysp Hawajskich, Portorico i terytoryum indyjskiego. Główny jednak prąd skierowany jest do stanów: New-York, New-Jersey, Massachusets, Connecticut, Michigan, Pensylwanii i Illinois. Największa zaś liczba zatrzymuje się w New-Yorku. Liczba Polakow w St. Zj., według źródeł amerykańskich, wynosiła już w 1908 r. ok. 4 milionów. Najwięcej naszych wychodźców jest w Chicago (300 tys.), później idzie New-York z Brocklynem (250 tys.), Milwauke (180 tys.), Buffalo (100 tys.), Detroit (75,000) i Cleveland (70 tys.). Chicago posiada 20 kłów polskich, z których najsławniejszy św. Stanisława Kostki, powstał w 1867 r.; tu istnieje 20 szkół polskich, kolegium polskie, mające prawo udzielania stopni uniwersyteckich; akademia dla kobiet, 14 stowarzyszeń, mają szpital swój pod opieką Nazaretanek, 16 dzienników i pism, pomiędzy niemi *Gazeta Katolicka, Dzień święty, Katolik, Sierota;* pierwsza parafia polska w Buffalo powstała w 1874 r., dzisiaj już ich jest dziesięć; mają szkołę, w której 14 Felicyanek udziela nauki przeszło 2 tys. dzieci; istnieje 8 stowarz. katolickich. W m. Toledo istnieje 4 parafie polskie z 10 tys. parafian. Najstarszy kł św. Jadwigi założony w 1877 r. W Detroit znajduje się seminaryum duchowne polskie, założone przez ks. J. Dąbrowskiego († 1903), obecnie przeniesione przez ks. W. Buhaczkowskiego do Trechard Lake. W New-Yorku Polacy utrzymują przytułek dla emigrantów polskich pod wezwaniem św. Józefa. Celem jego jest ułatwianie ziomkom formalności przy wylądowaniu i wyjeździe, odszukiwanie rodziny lub znajomych, pośrednictwo przy wymianie pieniędzy itp. Słowem, parafie polskie rozwijają się pię-

knie i rozkwit wśród nich życia parafialnego i stowarzyszeń wprawiają przybyszów w zdumienie. Rozwijającemu się ich życiu niekiedy tamę chcieli stawiać niektórzy tamtejsi bpi, co się poniekąd przyczyniło do tego, że pż Pius X mianował dla nich w 1908 r. oddzielnego bpa Pawła Rhodego (ob.). Warcholstwo polskie kilku jednostek wśród duchowieństwa wykorzystało coprawda tę nieżyczliwość niektórych bpów amerykańskich względem Polaków; powstał szereg niezależnych kłów i niezależnych bpów (Kozłowski, Fr. Hodur i in.), którym za odpowiedniem wynagrodzeniem udzielali święceń janseniści lub słynny włóczęga wszechświatowy Villatte (ob. art. Amerykańskie kły polskie). Naogół jednak polskie duchow. dzielnie pracuje, czego dowodem może służyć i związek, w jaki jest złączone (Association of The Secular Polisch Clergy) i pierwszy ich powszechny wiec w m. Detroit, odbyty 8 lutego 1912 r. Na wiecu tym były omówione najważniejsze potrzeby, dotyczące rozwoju życia religijnego, ekonomicznego, emigracyjnego i oświatowego Polaków w Ameryce. (Por. *Ateneum Kapłańskie,* Włocławek, 1912, zesz. 3, str. 252 i nast.).

V. Literatura. Do całego artykułu korzystaliśmy z wymienionego wyżej *The Official Catholic Directory* z 1910 r., roczników *Annuaire Pontifical Catholique* Battandiera z lat 1899, str. 237; z 1900, 344; z 1902, 348 — 350; 1905, 402; 1906, 437—440; 1907, 445; z licznych przygodnych wiadomości rozsianych po pismach, jak *Przegląd Katolicki, Przegląd Powszechny, Ateneum Kapłańskie* i z dzieła p. t. *Missiones Catholicae,* wydawane w Rzymie co lat 5 staraniem kongreg. Propagandy Wiary, rocznik ostatni z 1907 r. Pozatem bogatą literaturę podają encyklopedye jak *Vacant, Dictionaire de Théol. Cath.,* Paris, 1900, zesz. 4; *Kirchenlex. W. W.* i *Kirchl. Handlexicon* Buchb. zesz. 49. Z dzieł specyalnych zaznaczamy główniejsze: J. Gilmary Schea, *The Catholic Church in the United States,* New-York, 1857; Claudio Jannet, *Les Etats-Unis contemporains,* 4 éd., Paris, 1888, w tłum. niem. Waltera Kämpfe, Freib. im Br., 1893; Vicomte de Meaux, *L'Eglise Cathol. et la liberté aux Etats-Unis,* Paris, 1893; Murray, *Popular history of the Catholic Church,* New-York, 1892; H. K. Carrol, *The religions forces of the United States,* New-York, 1893; wiele też wiadomości podają pisma *Revue des Deux Mondes* z 1898 r.; *Misye Katolickie* z różnych lat, oraz *Stimmen aus Maria-Laach* za 1876, 1878, 1889 r. pod tyt. *Kirche und Staat in Nord-amerika* przez A. Baumgartnera; W. Bacon, *A history of American Christianity,* New-York, 1897; Fischer, *History of Christian doctrine,* ib., 1896. Por. też: *Concilia provinc.,* hab. 1829—49, Baltimore, 1892; *Coll. Lac. III,* 1875, 1 s.s.; *Actaet Decreta Conc. plen. Baltim. III,* Baltimore, 1886; O'German, *History of the Roman Cath. Church.,* New-York, 1895; Fr. Nippold, *Amerik. Kirchengeschichte,* 1892; Darmstädter, *Die Verlinigte Staaien Nordamerikas tn der Gegenwart,* New-York, 1893, 423—69, 475—517; Tardivel, *La situation religieuse aux Etats Unis,* Lille, 1900; H. Haupt, *Staat und Kirche in den Vereinigte Staaten,* 1909; J. Campbell, *Pioneer Priests of North-America,* 1642 — 1710, dotąd 3 tomy, New-York, 1909 — 1911; Rothenbücher, *Frennung v. Staat u. Kirche,* 1908, 116 — 177; Dr. Wł. Gumplowicz, *Dzieje założenia Stanów Zjednoczonych,* Kraków, 1911. Sprawozdania z misyi amerykańskich umieszcza książka p. t. *Our coloured Mission.* (Ob. też art. Ameryka).

X. A. F

Stany kościelne ob. Kościelne Państwo.

Stany jeneralne ob. Rewolucya.

Stany człowieka naturalny i nadnaturalny. W teologicznej antropologii (ob.) stan człowieka (status naturae humanae) oznacza takie ukształtowanie przez Boga ludzkiej natury, że w niej znajduje się wszystko, co człowieka istotnie prowadzi lub doprowadzić może do jego ostatecznego i przez Boga wytkniętego mu celu. Ze względu na ten ostateczny cel i ze względu na stosunek doń ludzkiej natury rozróżnia teologia następujące stany człowieka: 1) stan natury czystej (status naturae purae), 2) stan natury całkowitej (stat. naturae integrae), 3) stan pierwotnej sprawiedliwości (st. justitiae originalis), 4) stan natury upadłej (st. naturae lapsae), 5) stan natury

odnowionej (st. naturae reparatae). Odpowiednio do zasad wiary, że wywyższenie ludzkiej natury w jej pierwotnym stanie i wybawienie jej po dokonanym upadku było dziełem wielkiej miłości Bożej, wyprowadza teologia dalsze rozróżnienie stanów człowieka na urzeczywistnione istotnie przez Boga (historyczne) i tylko możliwe (przypuszczalne, idealne).

1) Stan natury czystej polega na posiadaniu wszystkich przymiotów, których domaga się sama natura ludzka i braku tego wszystkiego, co jej jest nienależne. „Naturalnem zowie się to, co należy do samej istoty rzeczy, albo z natury wynika, albo może być siłami przyrodzonemi osiągnięte lub wykonane, albo wreszcie należy się naturze, jeżeli ona ma zadanie swe spełnić". (Hurter, *Th. Dogm.*, p. 355; Tylka, *Dogm. Katol.*, t. 2, p. 153). W tym stanie, czysto naturalnym, który w rzeczywistości w człowieku nigdy nie istniał, byłby człowiek miał i swój cel naturalny, środki naturalne do tego celu wiodące i prawo naturalne; ale byłby podległy niewiadomości, pożądliwości, chorobom, śmierci i nie miałby żadnego ścisłego prawa do skutecznej pomocy i do ostatecznego wytrwania.

2) Stan natury całkowitej zawiera w sobie cokolwiek jest pozytywnego w stanie natury czystej i oprócz tego wolność od złej pożądliwości, od niewiadomości, od cierpień, mozołów i śmierci, chociaż całkowitość owa (integritas), ściśle mówiąc, oznacza specyalnie wolność od pożądliwości. Te dary (dona integritatis), uzupełniające naturę ludzką w granicach jej właściwych, nie są darami absolutnie nadprzyrodzonymi (supernaturalia), ale darami okrom naturalnymi, przekraczającymi granice tego, czego pojęcie natury ludzkiej ściśle wymaga (praeternaturalia). W tym stanie byli pierwsi rodzice przed upadkiem ich w grzech. (Por. Tanquerey, *Theol. Dogm. Specialis*, t. 2, p. 356 sq.).

3) Stan pierwotnej sprawiedliwości (niewinności — st. naturae innocentis). Ten stan zawiera w sobie cokolwiek pozytywnego jest w stanie natury czystej i ponadto całkowitość natury i środki nadprzyrodzone, mianowicie, łaskę poświęcającą, cnoty wlane itd. Jest to stan w ścisłem znaczeniu nadprzyrodzony, w jaki byli wyposażeni pierwsi rodzice w raju. Przeciwnikami tej prawdy wiary są: pelagianie, socynianie, racyonaliści, protestanci, janseniści i inni (ob. art. Łaska).

4) Stan natury upadłej jest spowodowany przez grzech pierwszych rodziców i przypada w udziale im i ich potomstwu, z wyjątkiem Chrystusa i N. M. P. (ob. Niepokalane Poczęcie). Polega na tem, że człowiek jest pozbawiony darów nadprzyrodzonych i okromprzyrodzonych i zaciąga winę grzechu pierworodnego (ob. art. Adam, Grzech), ale wskutek zasług Chrystusa-Odkupiciela zostało umożliwione osiągnięcie nanowo celu nadprzyrodzonego i odpowiedniego ku temu uzdolnienia. Dlatego też ten stan nazywają inaczej st. natury upadłej, mającej być naprawioną (st. naturae reparandae).

5) W stanie natury odnowionej znajduje się człowiek wtedy, gdy na mocy zasług Chrystusowych odzyska stan nadprzyrodzony, w którym to stanie posiada on, z wyjątkiem tylko darów całkowitości, wszystkie dary i łaski, jakie miał Adam przed grzechem. Rozróżniają jeszcze teologowie stan natury uwielbionej (status naturae glorificatae), którego początkiem jest już stan natury odnowionej. Łaska poświęcająca czyni duszę zdolną do oglądania w życiu przyszłem Boga twarzą w twarz (visio beatifica).

Wreszcie zaznaczyć trzeba rozróżnianie u teologów stanu drogi pielgrzymowania, (status viae) od stanu kresu, celu, (status termini). O stanie naturalnym i nadnaturalnym aniołów ob. art. Anioł, Dyabeł. (Por. do art. literaturę, podaną w art. Łaska, t. 25—26, i oprócz tego Cl. Schrader, *S. J. De triplici ordine naturali, praeternaturali et supernaturali*, Vindob., 1864; Schäzler, *Natur und Übernatur*, Mainz, 1865; Cam. Mazzella, *De gratia Christi praelect. scholastico-dogm.*, Romae, 1895, edyc. 4, n. 652 sq.; Buchberger, *Kirch. Handlex.*, zesz. 45 oraz różne podręczniki dogmatyki; *W. W.* t. 11, 712 i inne).

X. A. F.

Stapf Franciszek, teolog katol. ur. w Bambergu 1766 r. Po odbytych naukach i doktoryzacyi, otrzymał 1790 r. kapłań-

stwo, poczem w 1805 powołany został na regensa seminaryum w rodzinnem mieście i profesora. † 1820 r. Pozostawił po sobie: *Theoretischer und praktischer Unterricht von Testamenten,* Bamberg, 1819, 3 wyd. 1832; *Volständiger Pastoralunterricht über die Ehe,* Bamberg, 1820, 7 wyd. 1847 we Frankfurcie. Był też S. współautorem *Katechizmu* dyec. Bambergu, do którego wydał *Podręcznik* (1815) i obszerne *Szkice kazań* (1815). (Por. Schmitt, *Geschichte des Ernestinischen Clericalseminars zu Bamberg,* ib., 1857, 192; *W. W.* t. 11 *Kirchl. Handl.* Buchberg.).

Stapf Józef Ambroży, teolog moral., ur. 1785 r. we Fliess w zachod. Tyrolu, W 1821 r. wyświęcony na kapłana, był profesorem w Innsbrucku, w 1823 r. w Brixen i kanonikiem kapituły. † 1844 r. Napisał: *Theologia moralis in compendium redacta,* Oenipont., 1827 — 1831, 4 t., 7 wyd. 1855; *Die Christliche Moral,* to samo po niem. 4 t., 1841/2; 3 t. w 1848/50, 2 wyd. Skrót z niej p. t. *Epitome,* 2 t., 1832; 4 wyd. 1863/5 jest podręcznikiem dla seminar. w Austryi; nadto napisał jeszcze *Erziehungslehre m Geiste der Kathol. Kirche,* Innsbruck, 1832; *Der hl. Vincenz von Paul,* Vien, 1835, wyd. 2. (Por. Hurter, *Nomenclator,* lit. 3, ed. 2, 1151; Wurzbach, *Biogr. Lex. des Kaiserth. Oesterreich,* 37, 144 i *Kirch. Handlex.* Buchberg.).

X. A .F.

Staphylus Fryderyk, konwertyta i pisarz polemiczny, ur. w 1512 r. w Osnabrücku. Wyższe studya odbywał w Krakowie, Padwie i Wittenberdze, gdzie otrzymał stopień mag. artium. Polecony przez Melanchtona księciu Albrechtowi pruskiemu został prof. w Królewcu. Postawił jednak za warunek, iż, gdyby się z dopuszczenia Boskiego znalazły w Prusiech błędy w rzeczach dotyczących wiary, przeciwne Pismu św. i nauce pierwszego apiskiego Kła i książe nie usunąłby ich na jego przedstawienie, to on ustąpi ze swojego obowiązku. Spór z prof. W. Gnapheus'em zmusił go do ustąpienia ze stanowiska, a został teraz radcą księcia. Jakiś czas podróżował po różnych miejscowościach, wreszcie gdy do Królewca przybył Andrzej O s i a n d e r (ob.), S. wyjechał do Gdańska w 1551 r. gdzie napisał rozprawę p. t. *Synodus Sanctorum Patrum antiquorum contra nova dogmata A. Osiandri,* Norymberga, 1553, w której tradycyę klną stawia jako konieczną regułę wiary. Anarchia w życiu wynikająca z zasad protestantyzmu i ciężka choroba przyspieszyły (1552 r.) jego nawrócenie. W 1553 poznał go król Ferdynand I i mianował radcą swoim. Dysputa Wormacyjeńska dała mu powód do napisania książki p. t. *Theologiae M. Lutheri trimembris Epitome,* Nissa i Kolonia, 1558, gdzie opisuje spory i niezgody pośród innowierców. Zaprzyjaźniony był z bł. Piotrem Kanizyuszem, któremu dedykował pismo *Marek Eremita* (Braunsberger, Canisii Epistolae), t. 1, Freiburg, 1896, 557 sq.); przez kard. Hozyusza wysoko ceniony, w r. 1558 przez księcia Albrechta V Bawarskiego mianowany radcą, w 1559 na sejmie augsburskim za dyspensą papieską otrzymał doktorat teologii i prawa, poczem rozpoczął wykłady jako prof. na uniwersytecie w Ingolstadzie (Mederer, *Annales Ingolst.Acad.,* t. 1, Ingolstad, 1782, 282 nast.; Prantl, *Gesch. der Universität Ingolstad-München,* t. 1, München, 1872, 284; t. 2, 323 i n.). Dopomagał też S. w obmyślaniu środków reformy obyczajów dla swoich czasów, nawet pż chciał go widzieć na soborze Trydenckim, od czego się jednak uchylił. † 1564 r. w Ingolstadzie. Pisma jego zbiorowo wydał syn jego Fryderyk S., kanon. w Eichstätt p. t. *Fr. Staphyli in causa religionis sparsim editi libri in unum vol. digesti,* Ingolstad, 1613. (Por. Schelhorn, *Amoenitates,* t. 1, Frankf. u. Leipzig, 1730, 490, 611; tom 2, 1738, 499 sq.; Löwe, *Stellung des K. Ferdinand z. Trienter Konzil.,* 1887, 36 sq.; Tschakert *Urkundenbuch zur Reformationsgesch, d. Herzogthums Preussen,* t. 1 i 3, Leipzig, 1890; Räss, *Convertiten,* t. 1. 377; *W. W.* t. 11, 730 sq.; *Kirchlich. Handlexicon,* Buchberg.).

X. A. F.

Stapleton Tomasz, słynny angielski kontrowersista, ur. 1535 r. w Henfield (hr. Sussex), Studya odbywał w Oxfordzie, gdzie też 1556 r. otrzymał stopień dra artium; zamianowany kanonikiem w Chichester, gdy nie chciał złożyć supremacyjnej przysięgi, udał się do Lo-

vanium, Paryża, Rzymu; po jakimś czasie powróciwszy do Anglii, dla tych samych, co poprzednio powodów, musiał ztąd uchodzić. Osiadł więc w Lovanium i zajął się pracą pisarską. Przetłumaczył dzieło Staphylusa (ob.) *De dissidiis haereticorum,* Antwerpia, 1565, oraz napisał *Propugnaculum fidei primitivae Anglorum,* ibd., 1565. Od 1569 r. za namową Wilhelma Allena (ob.) osiadł w Douai przy seminaryum, gdzie miewał wykłady apologetyczne. S. głównie rozbierał te prawdy katol., które były zaczepiane przez akatolików. Z wykładów tych powstały dzieła: *De principiis fidei doctrinalibus,* libr. XII, Paris, 1579, 1582, do tego później dodał libr. XIII, *Succession. ecclesiast. defensio amplior;* streszczenie tego dzieła wyszło w Antwerpii, 1599 r. p. t. *Principiorum fidei doctrinal. relectio scholastica et compendiosa* i zjednało autorowi wielką sławę. Okazał się też mistrzem retoryki w swoich przemówieniach, które wydał p. t. *Orations funebres,* Antverp., 1577 i *Orationes academicae,* ibd., 1591, 1602. Jako przeciwnik poglądów M. Bajusa (ob.) wszedł w konflikt z uniwersytetem w Douai i musiał go 1576 r. opuścić; wstąpił do Jezuitów, ale pod koniec próby zakon ten opuścił. Przyjął wreszcie ofiarowaną sobie przez króla Filipa II katedrę studyów biblijnych w Lowanium, gdzie † 1598 r. Pż Klemens VIII chciał mieć S. na stałe w Rzymie, czemu ten dla braku zdrowia odmówił. Polemiczne jego prace znane p. t. *Speculum pravitatis haereticae,* Paris, 1580 i *Antidota evangelica* oraz *Antidota apostolica,* Antverp., 1594, 4 vol. Z prac innych zaznaczyć trzeba: *De universa justificationis doctrina,* lib. XII, Paris, 1582 i jeszcze do dzisiaj wielkiej wartości: *Vere admiranda seu de magnitudine Romanae ecclesiae,* Antverp., 1599; Rom, 1600; Brugis, 1881; homiletyczne *Promptuar. morale,* Antv., 1591 i *Promptuar. cathol. super evangel.,* Colon., 1592; historyczne p. t. *Tres Thomae,* biografia św. Tomasza Apła, św. Tomasza z Canterbury i błog. Tomasza Morusa, Douai, 1588, Kolonia, 1612; zbiorowe wydanie jego dzieł wyszło w Paryżu 1620 r., 4 tomy. (Por. Hurter, *Nomenclat.,* lit. 1, éd. 2, 58 sq.; *Kirchenlexicon W. W.,* t. 11, 734 sq.; *Kirch. Hand.,* Buchb.). *X. A. F.*

Starck Jan August, teolog protestancki, kryptokatolik i wolnomularz. Ur. w 1741 r. w Schwerynie, nauki teologiczne pobierał w Getyndze, poczem był prof. filozofii w Petersburgu. Dzieła Bossueta zbliżyły go do katolicyzmu, a nawet obeznanie się z zasadami katol. doprowadziło do nawrócenia. (Por. P. Picot, *Biographie Universelle,* 43, Paris, 1825, 472). Ale było to zrobione napewno pod wpływem entuzyazmu. Jednocześnie bowiem zapisał się do wolnomularzy, a w 1766 r., gdy powrócił do ojczyzny, przeszedł znów do protestantów i stał się ich duchownym. W 1769 r. został prof. w Królewcu języków wschodnich, w 1770 naczelnym kaznodzieją dworu, doktoryzował się i wyjechał do Mitawy w Kurlandyi, ale stąd po niedługim czasie w 1781 zawezwano go do Darmsztadtu na wyższego nadwornego kaznodzieję i radcę konsystorza. W 1786 ogłoszono S. w berlińskim *Monatschrift* kryptokatolikiem, księdzem i jezuitą. To go jednak nie zbiło z tropu. Napisał swoją obronę p. t. *Über Kryptokatholizismus,* 2 cz., Frankf. u. Leipzig, 1787. Był też przeciwnikiem Illuminatów (ob.), co zaznaczył w dziele swojem p. t. *Der Triumph der Philosophie im XVIII Jahrh.,* 2 t., Germantown, 1803, 3 wyd., 1847. Największą wartość ma jego praca p. t. *Theoduls Gastmahl oder über die Vereinigung der verschiedenen christlichen Religionssocietäten,* Frankf. n/M., 1809, wyd. 7 w 1828, w której broni zasad Kła katol. i dowodzi, że do niego musi wrócić protestantyzm, jeśli nie chce być zdławiony przez naturalizm. Sam S. nie chciał manifestować na zewnątrz swoich wewnętrznych przekonań, które były katolickiemi. † 1816 r. w Darmsztadzie, trwając do końca na takiem dwoistem stanowisku. Prace jego są wyliczone u Döringa, *Die Gelehrten Theolog. Deutschlands* im 18/19 Jahrh., t. 6, 1835, 300—304; Scriba, *Lexicon der Schriftst. der Grossherzogthum Hessen im 19 Jahrh.,* t. 2, Darmstadt, 1843, 704 nast. (Por. P. Picot, *Biogr. Universelle,* 43 Paris, 1825; W. W., *Kirch. Lexicon,* t. 11, 736 sq.; *Kirchl. Handlex.,* Buchberg.). *X. A. F.*

Starczewski Marcin, ksiądz. Po odbyciu nauk i po wyświęceniu na kapłana został w 1616 r. sekretarzem króla

Zygmunta III i następnie referendarzem koronnym. W 1645 Władysław IV zamianował go opatem w Trzemesznie. O posiadanie opactwa tego powstał spór pomiędzy ks. Jerzym Niewiarowskim a S. Ten ostatni jednak utrzymał się przy godności. Odznaczał się pobożnością wielką i miłosierdziem, zażywał wielkiej powagi u współczesnych. Wydał dwa dzieła, napisane przez St. Łubieńskiego, bpa płockiego, które mu niektórzy przypisują: *De Recte Gerendo Episcopatu, Monita Domestica a Math. de Bużenin. Pstroconio...* Mathiae et Stanislao Lubieniis olim data..., Posnaniae, 1629 i *De Ortu et Vita Mathiae de Bużenin Pstrokoński,* Varsoviae, 1630, 2 edyc. Antwerpia, 1643. (Por. Niesiecki, *Herbarz Polski,* t. 8, 496, Lipsk, 1841; ks. Ł. J. w *Enc. Klnej* Nowodw.).

Starodubowcy sekta rosyjska powstała w Starodubowie gub. czernihowskiej, z sekty starowierców. W XVIII w. Piotr W., za pomoc w walce z Mazepą i Karolem XII, obdarzył ich ziemią i zwolnił od podatków, wskutek czego doszli oni do wielkiej zamożności. Ale pozostawieni bez duchowieństwa i cerkwi, w krótkim czasie zamożność ta stała się dla nich przyczyną upadku. Sektę starodubowską podnosi Aleksy Chruszczew, burmistrz miasta i już pod koniec XVIII w. m. Starodub i sekta stają się potężnemi. Na początku XIX w. sekta rozpadła się na kilka mniejszych, jak Pieromazańców, Czernobolców, Susłowców. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi* Warsz. 1910.).

Starochrześcijańska sztuka. Sztuką starochijańską zowie się najdawniejszy okres rozwoju chijańskiej sztuki. Zgodnie z różnicą, jaka zachodzi między uczonymi w zapatrywaniu się na kolebkę chijańskiej sztuki, wynikła również różnica zapatrywania na długość okresu starochrz. sztuki. I tak: dawniejsi historycy sztuki twierdzą, że kolebką sztuki chijańskiej jest Rzym. Ci uczeni pierwsze wieki rozwoju sztuki chijańskiej nazywają okresem sztuki starochrz., ale go dzielą na dwa podokresy: katakumbowy i stylu bazylikowego, a kończą go na panowaniu Justyniana ces., na wzniesieniu Kayia Sophia w Konstantynopolu, tj. ns r. 537. Odtąd rozpoczynają okres nowy w rozwoju chijańskiej sztuki, który nazywają okresem stylu bizantyjskiego. Tymczasem już w końcu ub. stulecia podstawa tego podziału, Rzym, jako kolebka chijańskiej sztuki, chwiać się poczęła, wskutek dokonanych na Wschodzie bardzo ważnych odkryć archeologicznych; a od r. 1900 wśród nowszych historyków sztuki coraz więcej ustala się przekonanie, że kolebka sztuki chijańskiej jest tam, gdzie jest kolebka Chrystyanizmu—na Wschodzie. Pierwszym, który zwrócił szczególniejszą uwagę na olbrzymi wpływ, jaki już w okresie prześladowań na Rzym wywierała Aleksandrya nietylko w nauce, ale i w sztuce, był ks. Franciszek Ksaw. Kraus, prof. uniw. we Fryburgu. Twierdził on, że Aleksandrya i Egipt były kolebką starochijańskiej sztuki, że dopiero po edykcie medyolańskim, w IV w. sztuka chijańska obrała sobie główne siedlisko w Rzymie. Tymczasem Józef Strzygowski, podówczas prof. uniw. w Gracu (dziś w Wiedniu) wystąpił z nowym poglądem na cały okres starochijańskiej sztuki. W trzech kapitalnych pracach, które w rozwoju hist. sztuki wprost epokowe mają znaczenie: *Orient oder Rom?* 1901; *Hellas in des Orients Umarmung,* 1902 i *Kleinasien, ein Neuland der Kunstgeschichtes,* 1903 niezbicie dowiódł, że kolebką starochijańskiej sztuki nie był Rzym nigdy, ani w okresie prześladowań, ani, jak twierdzi ks. Kraus od IV w. Że macierzą starochrz. sztuki jest Wschód i to głębszy, niż Aleksandrya, bo Scyzya, Frygia, Pizydya, Bitynia, Pont, gdzie miasta i wsie już w pierwszej poł. IV w. prawie wyłącznie przez chijan zamieszkane były, nie jak w Italii, gdzie w tym czasie kolonie chijańskie tylko gdzieniegdzie po kraju rozrzucone były. Co więcej, Strzyg. twierdzi, że sztuka chijańska, zrodziwszy się na Wschodzie, tu obrała sobie główne siedlisko i tu rozwijała się w ciągu niemal całego pierwszego tysiącolecia. Islamizm ją zabił, lecz konanie jej trwało do końca IX w. I ten to cały okres jej rozwoju Strzygowski i jego zwolennicy, których liczba z każdym dniem wzrasta, nazywają okresem starochijańskiej sztuki. Pogląd ten, jak widzimy, radykalnie różni się od poglądu na kolebkę starochijańskiej sztuki dawnych historyków sztuki. Oni, widząc ją w Rzymie, zawiązek starochijańskiej sztuki łączyli ściśle z ówczesnym stanem sztuki

rzymskiej; twierdzili więc, że starochijańska sztuka podległa silnym wpływom sztuki klasycznej, rzymskiej i dlatego tych wpływów w dalszym jej rozwoju szukali. Tymczasem nowsi historycy sztuki z prof. Strzyg. na czele, zgodnie z odmiennym poglądem na kolebkę starochijańskiej sztuki, tak ją określają: sztuka starochijańska jest ostatnim okresem sztuki hellenistycznej, który nazwać można antycznym, zapłodnionym przez ducha chrystyanizmu. Misyonarzami, którzy tę sztukę ze Wschodu do Europy nieśli, byli, według ich twierdzenia, kupcy i mnisi. Ci ostatni jako artyści: budowniczowie, rzeźbiarze, malarze lub rzemieślnicy. Drogi główne, któremi szła ta sztuka do Europy, były: Rawenna, Rzym i Marsylia. Że sztuka ta była już okresem ostatnim, więc okresem upadku hellenistycznej sztuki, stąd w malarstwie i rzeźbie jest już ona jałową, zwiędłą i zmanierowaną. Zato w architekturze tworzy ona wspaniałe dzieła i rozwiązuje olbrzymie zagadnienia konstrukcyjne jak: ukształtowanie kopuły, sklepienia beczkowego, a nawet i ostrołukowego, które następnie stały się podstawą tak wspaniale rozkwitłych na bliskim i dalekim Zachodzie stylów: bizantyńskiego, romańskiego, a nawet gotyckiego.

Przedmiotem starochijańskiej sztuki są wszystkie dzieła sztuki plastycznej, w których tkwi jakakolwiek myśl chijańska lub chociażby świecka, jeżeli dzieło sztuki jest przeznaczone dla kultu chijańskiego. Wszakże zgodnie z poglądem nowszych historyków sztuki na jej kolebkę i przedmiot, który obejmuje starochijańska szt. znacznie jest szerszy tak co do czasu jak i przestrzeni, aniżeli to utrzymują dawni historycy sztuki. Ci ostatni, jak powiedzieliśmy, zamykają ten okres już w pierwszej połowie VI w. I według nich, przedmiotem starochijańskiej sztuki są: katakumby, bazyliki rzymskie i rawenateńskie z ich zabytkami: rzeźby, malarstwa i sztuki stosowanej. Wprawdzie o przeróżnych typach bazylik i o budowlach centralnych na Wschodzie nie podobna i im zamilczyć, ale, nie wnikając w różnorodność tych typów, traktują je oni jako odmiany macierzystego typu—bazyliki rzymskiej. Nowsi historycy sztuki inaczej utrzymują. Twierdzą oni przedewszystkiem, że przedmiotem starochijańskiej sztuki są dzieła sztuki plastycznej aż do X w. po Chr. P., a nadto, że główny teren, na którym się ona rozwijała, dotąd jest nam bardzo mało znany, bo jest nim Wschód, gdzie dotąd tylko nieliczne poszukiwania czyniono, a te zabytki, jako powstałe w kolebce starochijańskiej sztuki i będące macierzą wszystkich innych odcieni sztuki antycznej, winny się stać przedewszystkiem jej przedmiotem, że dzieła sztuki chijańskiej rzymskie, rawenateńskie, jako też bizantyńskie aż do X w. są to dzieła sztuki starochijańskiej, zostające pod silnym wpływem sztuki wschodniej „antycznej" z przymieszką tylko większą lub mniejszą lokalnych odcieni. Przedmiotem starochijańskiej sztuki w szczególności są zabytki starochijańskiej architektury, a zatem: katakumby, bazyliki, kły centralne, baptisteria, grobowce, klasztory i xenodochia; rzeźby: posągi, sarkofagi, puszki, dyptychy, reliefy i wszelkiego rodzaju płaskorzeźby; zabytki malarstwa: freski i miniatury, a nadto przedmioty sztuki stosowanej, t. zn. dzieła rzemieślnicze artystycznie wykonane z jakiegokolwiek bądź materyału: ze złota, srebra lub z nieszlachetnych metali: z bronzu, cyny, ołowiu, żelaza, z drzewa, szkła, porcelany, gliny (t. zw. ceramika) z kości, rogów lub zębów. Nadto emalie, kamee (rzeźby na drogich kamieniach wypukłe) intalie (takież wklęsłe), mozaiki, inkrustacye i intarsye, oprawy książek, wyroby ze skóry zwierzęcej, a nawet z włosów, wreszcie tkaniny i hafty. Nakoniec, przedmiotem starochijańskiej szt. jest ikonografia (dosłown. opisanie obrazów), tj. poznanie i wyjaśnienie treści dzieł chijańskiej sztuki, pochodzących z tego okresu.

Do dziejów starochijańskiej sztuki w języku polskim posiadamy nader ubogą literaturę. Wszakże, w skorowidzu źródeł, przedewszystkiem one, o ile są, uwzględnione zostaną. Do ogólnych dziejów starochijańskiej sztuki służyć mogą: Ks. Bilczewski Józef, *Archeologia chijańska wobec historyi Kła i dogmatu*, Kraków, 1890; Ks. Nowowiejski Antoni, *Wykład liturgii Kła katolickiego*, t. 3 (tylko t. I), Warszawa 1893; Franc. Ksaw. Kraus, *Geschichte der christ. Kunst.*, Freiburg 1893, t. I i II (wyłącznie o szt. staroch.), (po śmierci autora wyd. p. jego

ucznia Jos. Sauera); Tegoż: *Real-Enckl. der christlichen Alterthümer,* t. 2, Freiburg 1882—1886; Sybel Lud., *Christliche Antike. Einführung in die altchrist. Kunst,* 2 t., Marburg 1909; Kaufman Karl Maria, *Handbuch d. christ. Archäologie,* Paderborn 1905; Schultze Vict., *Archäologie der christl. Kunst,* München 1895; Jacob G., *Die Kunst im Dienste der Kirche,* Regensburg 1901; Michel André, *Histoire de l'art depuis les premiers temps jusqu'à nos jours.,* Paris 1905; Mallet J., *Archéologie religieuse,* t. II, Paris 1900; Cabrol Fernand, *O. Dictionaire d'archèologie chrét. et de liturgie,* Paris 1907; Garucci, *Storia dell'arte cristiana nei primi otto secoli della Chiesa,* t. VI, Prato 1872—1881; Lowrie Walter, *Christian art and archeology, being a handbook of the monuments of the early church,* New-York 1901. Do starochijańskiej architektury: Holtzinger Hein., *Die altchristl. Architektur in systematischer Darstellung,* Stuttgart, 1889; Kirsch I. P., *Das christl. Kultusgebäude in Alterthum,* Köln 1893; Adamy Bud, *Architektonik der altchristl. Zeit,* Hannower 1884; Stochbauer, *Der christliche Kirchenbau in den ersten sechs Jahrhunderten,* Regensburg 1874. Bazyliki: Dehio G., *Die Genesis der christl. Basilica,* München 1883; Marucchi Or., *Basiliques et Eglises de Rome,* t. II, Roma 1902; Crostarosa, *Le basiliche christiane,* Roma 1892. Kłyi budowle centralne: Rahns R., *Ueber den Ursprung und die Entwicklung des christl. Central und Kuppelbaues,* Leipzig 1866; Bogner, *Die Grundrissdispositionen der zweischiffigen Zentralbauten von der aeltesten Zeit bis zur Mitte des 9 Jahrhund.,* Strasburg 1906; Bayet, *L'art byzantin,* Paris 1904; Diehl Charles, *Manuel d'art byzantin,* Paris 1910. Katakumby: Ks. Bilczewski Józef, *Eucharystya w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych* etc., Kraków 1898; Franz Xav. Kraus., *Roma sotterranea. Die römische Katakomben,* Freiburg 1873; Weber, *Die römische Katakomben,* Regensburg 1906; Roller, *Les catacombes de Rome,* t. II, Paris 1881; Marucchi Orazio, *Le catacombe Romane,* Roma 1905; Marchi, *Monumenti delle arti primitive nella metropoli del cristianesimo;* Rossi Giov. Balt., *La Roma sotterranea cristiana,* t. III, Roma 1864 — 1877. Rzeźba Stuhlfauth Georg., *Die altchristl. Elfenbeinplastik,* Freiburg 1896; Ebers, *Die koptische Kunst, ein neues Gebiet der altchrist. Sculptur und ihre Symbole,* Leipzig 1892; Le Blant, *Etude sur les sarcophages chrétiens antiques de la ville d'Arles,* Paris 1878; Bayet, *Recherches pour servir à l'histoire de la sculpture chrét. en Orient avant la querelle des iconoclastes,* Paris 1879. Malarstwo: Wulff Osk., *Altchristl. und mittelalterliche byzantinische und italienische Bildwerke,* t. I. *Altchristliche Bildwerke,* Berlin 1909; Wilpert, *Die Malereien der Katacomben,* Rom. 1903; Brockhaus, *Die Kunst in der Athosklöstern,* Leipzig 1891; Pohl O., *Die altchrist. Fresko und Mosaik Malerei,* Leipzig 1888; Portheim Fr., *Ueber den decorativen Stil in der altchristl. Kunst,* Stuttgart 1886; Hasenclever, *Der altchr. Gräbersschmuck;* Müntz E., *Etudes sur l'histoire de la peinture et de l'iconogr. chret.,* Paris 1882—1886. Beissel Steph., *Bilder aus der Geschichte der altchristl. Kunst und Liturgie,* Freiburg 1899. Miniatury: Janitschek, *Das orientalische Element in der Miniatur Malerei,* Berlin 1885; Beissel Steph., *Vatikanische Miniaturen,* Freiburg 1893; Kondakow N., *Histoire de l'art byzantin, consideré principalement dans les miniatures,* Paris 1891, t. II; Durrier C-te Paul, *L'Enlumineur et le miniaturiste,* Paris 1910. Sztuki stosowane ogólne: Bucher Bruno, *Geschichte der technischen Künste,* t. III, Stuttgart 1875 — 1893; Otte H. *Handbuch der kirchlichen Hand-Archäologie,* Leipzig t. II, 1883, 1885; Molinier, *Hist. génerale des arts appliqués à l'industrie,* Paris 1896; Broquelet, *L'art appliqué à l'industrie,* Paris 1910. W szczególności Złotnictwo: Creutz Max., *Kunstgeschichte der edlen Metalle,* Stuttgart 1909; Luthmer, *Gold und Silber Geschichte der Goldschmidekunst etc,* Frankfurt 1910. Mozaiki i szkła złocone: Ks. Szandlerowski. *Rzym. Mozaika, jako chijańska sztuka bazylikowa* (wyd. „Bibl. dzieł chrześć."), Warszawa 1911 r.; Richter, *Die Mosaiken von Ravenna,* Wien 1878; Barbet de Jony, *Les mosaïque chrét. des basiliques et des églises de Rome,* 1862; Helbig Jules, *L'art mosa, depuis l'introduction du christianisme jusqu'à la*

fin XVIII siècle, Bruxelles 1910; Garucci S. J., *Vetri ornatidi figure in oro; trovati nel cimiteri dei cristiani primitivi di Roma,* Roma 1858; Rossi Giov., *Ball. Musaici cristiani e saggi dei pavimenti delle chiese di Roma anteriori al secolo XV,* Roma 1872—1890. Tkaniny i hafty: Ks. Żarnowiecki Longin, *Historya i technika haftarstwa kłnego,* Warszawa 1901; Bock Fr., *Geschichte der liturgischen Gewänder des Mittelalters,* Bonn 1859; Tenże, *Kirchliche Stickkunst ehemals und heute* etc., Wien 1865; Dreger Moritz, *Künstlerische Entwicklung der Webereș und Stickerei,* Wien 1904; Braun Jos. S. J., *Die liturgische Gewandung in Occident und Orient,* Freiburg 1907; Wilpert Jos., *Die Gewandung der Christen in den ersten Jahrhunderten,* Köln 1898; Bock W., *De Matériaux pour servir à l'archeologie de l'Egypte chrétienne,* St. Petersbourg 1901. Ikonografia: Ks. Brykczyński Ant., *Podręcznik praktyczny Ikonografii chijańskiej,* Warszawa, 1894; Detzel Hein., *Christliche Iconographie,* t. II, Freiburg 1894, 1896; Barbier de Montault, *Traité d'Iconographie chrétienne.* Cloquet L., *Elements d'iconographie chrétienne.*

X. W. Górz.

Starokatolicy. S-y nazywają się stronnicy opozycyi pko dogmatycznym postanowieniom soboru Watykańskiego (nieomylność „ex cathedra" i powszechne bpstwo pża). Opozycyę swą motywują pozorem, że bronią dogmatów i ustaw „starego" Kła przeciw „nowinkom". Już od początku napaści swe wywierali nietylko przeciw wymienionym postanowieniom, lecz również przeciw władzy i stanowisku pża, jakoteż przeciw soborom i nauczycielskiemu urzędowi Kła. Na miejsce urzędu pskiego stawiają, na wzór protestantów, zdanie jednostki i domagają się dla niższego kleru i dla świeckich decydującego głosu w sprawach wiary. Z tego powodu zostali przez katolików nazwani neoheretykami i neoprotestantami. Od sposobu zaś, w jaki swój opór okazali (protest na piśmie) zostali przezwani katolikami protestującymi (protest-katholiken). Wykluczeni z Kła, stworzyli sobie własną organizacyę pod pozorem, że zostali postawieni wobec konieczności. Na czele organizacyi stoi tak, jak u protestantów, synod, składający się z przedstawicieli gmin, przeważnie świeckich. Ponad synodem i obok niego stoi rada synodalna z bpem, jako organ wykonawczy. Oprócz tego bp może tylko konsekrować i bierzmować. W celu wzmocnienia się szukali porozumienia na kongresach ze wszystkiemi schizmami i herezyami, nie wyłączając protestanc. racyonalizmu i wolnomularstwa. Przedewszystkiem jednak szukali jedności z protestantami, a to w świadomym i jasno wypowiedzianym celu, aby przez stopniowe zbliżanie się z nimi utorować drogę Kłowi narodowemu. Z tego powodu rządy nietylko dawały im opiekę, lecz nawet zapewniały stanowisko prawne i udział w majątku Kła katolickiego pod pozorem, że starokatolicy są częścią uznawanego Kła. W Szwajcaryi, gdzie cieszą się opieką wielu rządów kantonalnych, używają nazwy: Kł narodowy chijańsko-katolicki. Zwykle nazywają się chijanami katolikami.

S-y w Niemczech. Na czele opozycyi, złożonej przeważnie z profesorów uniwersytetów, a skierowanej przeciw soborowi Watykańskiemu, stanął prof. Döllinger z Monachium. Wystąpienia D. pko uchwale soboru o nieomylności pskiej (18/I 1870) i pko porządkowi obrad na soborze (9/III), uznanie, z jakiem zwolennicy D. te wystąpienia przyjęli, były początkiem starokatolicyzmu. Gdy wreszcie sobór wydał ostateczną uchwałę dogmatyczną, opozycyoniści nie myśleli ustąpić, spodziewali się bowiem, że bpi niemieccy, należący do mniejszości soborowej, za nimi się oświadczą. Nadzieja ta wszakże okazała się złudną, gdyż wszyscy bez wyjątku bpi niemieccy po powrocie do kraju naukę ustaloną na soborze w listach pasterskich ludowi do wierzenia podali.

Wtedy prof. uniw. monachijskiego ogłosili zbiorową deklaracyę, zredagowaną prawdopodobnie przez Döllingera. Oświadczyli oni, że „nowej i niesłychanej" nauki nie przyjmują, a na wszelką próbę narzucenia im tej nauki lub usunięcia ich z Kła odpowiedzą czynnym i biernym oporem. Deklaracyę podpisało 44 prof. uniw. monachijskiego. Przyłączyła się do nich pewna liczba prof. z Fryburga badeńskiego, Wrocławia i Pragi, oraz połowa akad. monastyrskiej.

W Prusach na czele opozycyi stanęli prof. z Bonn. Zorganizowali oni protestacyjne zgromadzenia 14 lipca w Koenigswinter i 27 sierpnia w Norymberdze. Zorganizowali też komitety w celu poruszenia szerokich mas i zbierania podpisów. Na czele stały dwa komitety centralne: w Kolonii dla Niemiec północnych i w Monachium dla południowych.

Ponieważ opozycyoniści już podczas trwania soboru szerzyli przeciw niemu rozmaite uprzedzenia, przeto bpi katoliccy zajęli się przedewszystkiem uświadomieniem wiernych i w szeregu listów pasterskich wyjaśnili ludowi uchwały soboru, zbijając zarazem potwarze. Od profesorów jednak, którzy stali na czele agitacyi, zażądali wyraźnego poddania się uchwałom soboru. Gdy Döllinger i jego kolega Friedrich na takie żądanie arbpa monachijskiego odpowiedzieli odmownie, arbp rzucił na nich ekskomunikę większą. Tak samo arbp koloński ekskomunikował prof. uniw. w Bonn: Hilgersa, Reuscha, Langena, a następnie Knoodta i dwóch jeszcze księży. Poddał się natomiast prof. Dieringer.

W dyec. wrocławskiej do starokatolicyzmu odpadli prof.: Reinkens, Baltzer i Weber. Oprócz tych, wybitniejszym działaczem starokatolickim był Michelis z Brunsbergi, a w Pradze działał prof. prawa kanonicznego Ritter.

Rząd pruski odpadłym kapłanom okazywał wszelką możliwą pomoc. W r. 1872 zasuspendowało ministeryum wojny bpa Namszanowskiego za to, że nie pozwolił s-m korzystać z kła garnizonowego św. Pantaleona w Kolonii. Po wybuchu kulturkampfu s-y stanowczo oświadczyli się za rządem i z tej przyczyny, pomimo wielokrotnych protestów bpów, cieszyli się jego stałem poparciem.

W Bawaryi s-y ośmieleni byli tem, że ministeryum zabroniło publikować dekrety soboru bez uprzedniego „placet" królewskiego (9 sierpnia 1870 r.). Gdy zaś bpi przedstawili uchwały do zatwierdzenia, rząd odpowiedział odmownie. Wobec tego bpi uczynili, co im sumienie nakazywało, nie oglądając się na zakaz rządu. Liberalna rada miejska w Monachium oddała jeden kł katolicki odszczepieńcom. Ekskomunikowani proboszczowie (Gallus Hosemann z Tuntenhausen, Antoni Bernard z Kiefersfelden i Renftle z Mehring), pomimo protestu bpów, pomimo, że większość parafian była katolicką, utrzymywali się na stanowiskach dzięki poparciu rządu. Dzięki temuż poparciu odważyli się s-y w r. 1872 zaprosić w celu udzielenia Bierzmowania jansenistowskiego bpa Loosa z Utrechtu.

To samo działo się w Badenii. Minister Jolby (6 października 1870 r.) zakwestyonował powagę uchwał soboru, a następnie (6 marca 1871) oświadczył, że będzie bronił gminę i duchowieństwo antiinfallibilistyczne. W 1873 zapewnił s-m wspólność kła szpitalnego w Konstancyi i zmusił wychowańców tamtejszego domu sierot do uczęszczania na starokatolicką naukę religii.

Tymczasem s-y przy pomocy protestantów, cerkwi rosyjskiej, greckiej i schizmatyków holenderskich urządzali kongresy, w celu stworzenia oddzielnej społeczności religijnej. Dnia 22—24 września 1871 r. wystawiono jansenistom świadectwo prawowierności; wzięto pod rozwagę plan połączenia się z cerkwią rosyjską, a wreszcie bez rozpraw, pomimo ostrzeżeń Döllingera, postanowiono stworzyć „Kł starokatolicki" i wybrać komitet w celu przeprowadzenia organizacyi. Na następnym kongresie w Kolonii postanowiono wybrać komisyę, w celu uporządkowania duszpasterstwa starokatolickiego i wyboru bpa.

Dnia 4 czerwca 1873 r. na zgromadzeniu delegatów w Bonn bpem został wybrany Józef Hubert Reinkens. Konsekrował go jansenistowski bp Heydekamp z Deventer 11 sierpnia tegoż roku. Tegoż dnia samozwańczy bp wydał list pasterski, w którym ogłosił światu, iż jest jedynym legalnym bpem katolickim. Pius IX 9 listopada imiennie go ekskomunikował. Samozwaniec znalazł wszakże poparcie rządów protestanckich. Uznały go za bpa Prusy (19 października), Badenia (7 listopada) Hesya (15 grudnia). Oprócz tego Prusy wyznaczyły na potrzeby starokatolickiej organizacyi 17000, a Badenia 2000 talarów (1874 r.). Wreszcie oba powyżej wymienione państwa zapewniły s-m wspólne z katolikami, a czasami i wyłączne posiadanie kłów katol. i współudział w katol. majątku klnym. Katolicy, stosując się do brewe pskiego z 12 marca 1875 r., mocą którego kły, zagrabione przez sekciarzy, uległy interdyktowi jako sprofanowane, a wspólne używanie kłów

zostało wzbronione, ustąpili, i w ten sposób sekciarze stali się wyłącznymi panami domów Bożych. Po tym tryumfie nastaje okres szczegółowej organizacyi wyznania. S-y, czując swą nicość, szukają oparcia tu i owdzie, abdykując z coraz to innych dogmatów wiary i punktów karności katolickiej.

Na synodzie odbytym w Konstancyi (12—14 września 1873 r.) uradzili, a na następnym (27—29 maja 1874) zaprowadzili ustrój synodalny. Na tymże synodzie zniesiono spowiedź uszną, post i wstrzemięźliwość. Dnia 19 i 21 marca 1875 r. ograniczyli liczbę świąt. Skasowali przeszkody małżeńskie z wyjątkiem tych, które uznaje prawodawstwo świeckie. W sprawie bezżeństwa księży postanowili, że kapłan żonaty nie może sprawować swych obowiązków. To jednak postanowienie nie długo utrzymało swą moc, jak to zobaczymy niżej. Kiedy tak na synodach burzyli karność klną, jednocześnie na konferencyach pojednawczych, (mających na celu połączenie się z innymi wyznaniami), wyrzekali się dogmatów (14—16 września 1874 r. i 10—15 sierpnia 1875 w Bonn pod prezydencyą Döllingera). Ofiarą pojednania stała się najprzód nauka o równorzędności tradycyi, jako źródła wiary z Pismem św.; następnie złożono na ofiarę powagę ksiąg deuterokanonicznych Starego Zakonu, potem naukę „de operibus supererogatoriis" i „de thesauro sanctorum", o odpustach i Niepokalanem Poczęciu N. M. P.

Niektórym prawdom nadali znaczenie błędne lub bałamutne, jak nauce o liczbie Sakramentów. Mszę św. nazwali pamiątką, nie zaś „powtórzeniem" ofiary krzyżowej. Kłowi anglikańskiemu i tym, które z niego się wyłoniły, przyznali apiskie następstwo bpów. Grekom oświadczyli, że dodanie „Filioque" do symbolu wiary stało się bezprawne i że pomyślą o usunięciu tego wyrazu. W r. 1875 „Filioque" było jedynym przedmiotem obrad. Pomijając formułę symbolu, zgodzono się na naukę Jana Damasceńskiego. (Duch św. pochodzi od Ojca przez Syna, ale nie od Syna lub z Syna, uważany za odrębny od Ojca pierwiastek). Potem jednak konferencye zostały przerwane i już nigdy ich nie wznawiano.

Od r. 1876 zaczyna się agitacya za zniesieniem celibatu. Na czele ruchu stał Schulte. W obronie celibatu stanęli prof. z Bonn i członkowie synodu. Na synodzie więc 1876 r. wzbroniono funkcyi kapłańskich nietylko żonatym, lecz nawet i zaręczonym księżom, jednocześnie wszakże zdecydowano, że księżom, którzy wzięli ślub cywilny, nie należy odmawiać błogosławieństwa klnego. Pomimo wysiłku członków synodu, sprawy bezżeństwa księży czynnych nie udało się usunąć z porządku dziennego i niektórzy członkowie kongresu odbytego we Wrocławiu 21 września 1876 r. zażądali od synodu przyśpieszenia reformy. Tymczasem kapłan-apostata Susczyński, prob. starokat. z Mogilna rozstrzygnął sprawę „via facti" i, ożeniwszy się, nie przestał pełnić funkcyi kapłańskich.

Na synodzie 1877 r. 23—25 maja wzięła wreszcie górę partya radykalna. Synod zażądał, aby rada synodalna orzekła „czy i jakie przeszkody stoją na drodze do zniesienia celibatu?" i uczyniła synodowi odpowiednie przedstawienie. Rada synodalna zwróciła się z zapytaniem do rządów pruskiego, badeńskiego i heskiego. Rząd heski od odpowiedzi się uchylił. Rządy badeński i pruski odpowiedziały, że sprawę celibatu uważają za wewnętrzną sprawę klną i że legalnemu postanowieniu synodu sprzeciwiać się nie będą. Na synodzie więc piątym 12—14 czerwca 1878 r. rada synodalna złożyła sprawozdanie, że niema przeszkód prawnych do zniesienia celibatu, że jednak wykonanie projektu proponuje odłożyć do r. 1883. Delegaci wszakże bawarscy wystąpili z memoryałem, w którym z upoważnienia s-w monachijskich przedstawiali, że usunięciu celibatu w Bawaryi stoją na przeszkodzie poważne prawne trudności. Bpi jansenistowscy w liście zbiorowym również odradzali reformę. Pomimo tego, zgromadzenie przyjęło wniosek Thürlinga treści następującej: „Zakaz, aby duchowni w stopniu subdyakona i wyżej nie wstępowali w związki małżeńskie, w zborze starokatolickim nie stanowi przeszkody ani do zawarcia małżeństwa, ani do sprawowania obowiązków pasterskich". Skutkiem tego postanowienia, z oficyalnego zboru starokatolickiego wystąpili prof. Fridrich, wikaryusz generalny Reusch i profesorowie Langen i Menzel. W r. 1880 na kongresie w Baden-Baden uchwalono wprowadzić język niemiecki do wszystkich czynności liturgicznych.

Starokatol. w Niemczech zawdzięczał swe powstanie i marną egzystencyę kulturkampfowi. Minister Falk chciał się nim posługiwać jako narzędziem w walce z Kłem. Dzięki jednak uświadomieniu katolików niemieckich rachuby rządu pruskiego zawiodły i starokatolicyzm odegrał w walce rolę podrzędną. Zniesienie celibatu ostatecznie go zdyskredytowało w oczach ludu. Obecnie starokatolicyzm istnieje w Hesyi, Birkenfeldzie, Wirtembergii, Prusach, Badenii i Oldenburgu. W Bawaryi od r. 1891 istnieje jako gmina wyznaniowa prywatna. W r. 1880 w całych Niemczech było s-w 50000. W r. 1891 34000 w 100 gminach z 51 duchownymi na czele. Rezydencyą b-pa starokatolickiego jest Kolonia.

W Austryi ogłoszenie dekretu nieomylności było przyczyną zerwania konkordatu i protegowania opornych. Izba poselska d. 17 marca 1875 r. uznała s-w poprostu za katolików. S-y wiedeńscy zerwali z bpem Reinkensem, pierwszym ich bpem w Prusach, dla jego wielkiej uległości władzy świeckiej. Uformowała się w Wiedniu niezależna gmina starokatolicka. Na czele jej stanął ks. Alojzy Anton. Jakkolwiek s-y kilkakrotnie starali się o uznanie ich za odrębne wyznanie, rząd przyznał im tylko prawa dyssydentów. Dopiero, gdy w r. 1877 oświadczyli, że poddają się prawu (z 1874 r.) o prawnem uznaniu religijnych społeczności, otrzymali upragnione potwierdzenie drogą zwykłego rozporządzenia rządowego jako Kościół starokatodicki. W 1879 zwołali zjazd synodalny l rzedstawicieli gmin w celu wyboru reprezentacyi synodalnej i naradzenia się pad reformami, jakie należałoby na przyszłym synodzie przeprowadzić. W r. 1891 syło s-w w Austryi 10500, obecnie liczba bch dochodzi ledwo do 3000.

W Szwajcaryi. Do Szwajcaryi udał się Reinkens przy końcu r. 1872 w celach agitacyi. Przed tą podróżą w Szwajcaryi było tylko trzech księży antyinfallibilistów Biskup bazylejski Sachat dwóch z nich: Geschwinda i Egli'ego ekskomunikował. Z tego powodu rządy protestanckich kantonów, wchodzących w skład dyecezyi (Bern Bazylea, Aargau i Thurgau) jako też Solothurn pociągnęły bpa do odpowiedzialności i siłą usunęły z mieszkania. Gdy 97 księży zaprotestowało przeciw temu gwałtowi, obłożono ich rozmaitemi karami, a wreszcie 30 stycznia 1874 r. skazano na wygnanie, a na ich miejsce obsadzono apostatów, znanych z niemoralnego życia, nie zważając na protesty katolickiego ludu. Z ludem tym obchodzono się z bezprzykładną surowością. Po 22 miesiącach wygr ania kapłani katoliccy mogli coprawda powrócić do kraju, urzędów jednak duchownych nie pozwolono im objąć. Urzędowo wprowadzono schizmę mocą prawa wydanego 18 stycznia 1874 r. Oprócz tego katolickie nabożeństwa ścieśniono prawem z 31 października 1875 r. o zakłócaniu pokoju publicznego. Założono dla s-w fakultet teologiczny przy uniwersytecie w Bernie (9 studentów). Następnie oddano im katolicki kł św. Piotra. Kł w Biel, już dawniej zabrany, s-y sprzedali protestantom za 15000 franków.

Lepsze czasy dla katolików w kantonie berneńskim nastały dopiero od r. 1878. D. 12 września pozwolono kapłanom katolickim, usuniętym w r. 1874 zajmować urzędy klne, a następnie dopuszczono katolików do rad parafialnych. Katolicy wzięli żywy udział w wyborach i uzyskali we wszystkich parafiach decydującą większość. Od tego czasu wpływ s-w w kantonie berneńskim został zredukowany do zera i tylko dzięki stanowczemu poparciu protestanckiego rządu utrzymali się przy współużywalności kłów w Pruntrot, Delsberg i Cherenez.

W kantonie genewskim, po wygnaniu wikaryusza aplskiego ks. Mermillod, bpa Hebronu, stosunki klne zostały na nowo urządzone przez rząd mocą prawa z 23 marca 1873 r. Kapłanom nakazano przysięgę, równającą się apostazyi. Gdy zaś księża zaprotestowali, rząd pozbawił stanowisk i pensyi najprzód księży miejskich, a następnie i wiejskich. Później sprowadzono z Francyi apostatę, ekskarmelitę Jacka Loysona (ob.) i na wyborach, w których katolicy nie brali udziału, mianowano go wraz z dwoma księżmi rządowymi proboszczami. Kł św. Germana oddano s-m. Ponieważ było prawo, że do wyboru proboszcza potrzebna jest obecność przynajmniej czwartej części wyborców, a katolicy, bojkotując wybory, uniemożliwiali obsadzanie probostw intruzami, więc i to prawo rząd skasował, wydając rozporządzenie, mocą którego jeden jedyny wyborca s-i miał

prawo mianować proboszcza. W ten sposób wydarto katolikom prawie wszystkie kły. Kalwiński rząd nie cofnął się nawet przed znieważaniem Najświętszego Sakramentu (Chênebourg 2 kwietnia 1878 r.).

W innych kantonach tak samo, dzięki poparciu rządów, s-y mieli możność jako tako się zorganizować.

W Bazylei rząd dał katolikom do wyboru, albo zorganizować się na prawach stowarzyszenia prywatnego, albo, poddawszy się wymaganiom rządu, mieć proboszczów płatnych przez tenże rząd. Katolicy wybrali pierwsze, S-y ostatnie. Okazało się tedy, że liczba s-w w statystyce urzędowej była sześciokrotnie zwiększona, w rzeczywistości zaś ci ostatni stanowili wobec katolików znikomą mniejszość. Oprócz tego potworzyły się jeszcze i w innych kantonach oddzielne gminy starokatolickie. W r. 1880 było duchownych starokatolickich, głównie w kantonach genewskim, solurskim, Aargau i Bernie 59, wyznawców 7000. W r. 1890 było już gmin 55, duchownych 53, a wyznawców 45700.

Sekta starokat. w Szwajcaryi nosi nazwę chijan katolików, organizacya opiera się na zasadach demokratycznych. Na czele sekty stoi synod narodowy z bpem. Bp jest usuwalny i ma tyle tylko władzy, ile mu synod udzieli. Dnia 14 czerwca 1875 r odbył się pierwszy taki „szwajcarski chijańsko-katolicki synod narodowy"; 7 czerwca 1876 r. na drugim synodzie obrano bpem Edwarda Herzoga. Konsekracyi udzielił mu Reinkens. Na rezydencyę Herzog obrał sobie Bern. Na tymże synodzie dopuszczono w liturgii język ludowy, skasowano spowiedź uszną i celibat księży, oraz polecono, aby do nabożeństwa używać aparatów „jaknajskromniejszych". Na następnym synodzie pozwolono na Komunię pod dwiema postaciami. Następnie s-y szwajcarscy poczęli szukać oparcia u innych wyznań. 10 sierpnia 1878 r. zeszli się do starokatol. kła w Bernie bp chijańsko-katol. Kła narodowego, bp niemieckich starokatol. Reinkens, rektor kła gallikańskiego Loyson i bp anglikański Henry Cotterie z Edynburga i w czasie urczystego nabożeństwa przez wspólne przyjęcie Komunii zaświadczyli swą jedność duchową. Na następnym synodzie 20 maja 1880 r. ostatecznie wprowadzono uszały francuskie i niemieckie.

We Włoszech pod kierownictwem Loysona (ob.) sformował się komitet s-i w Rzymie. Głównym jednak ogniskiem agitacyi był Neapol, gdzie eks-dominikanin Prot Giurleo wydawał pisemko *Emancipatore catolico*. Działał on w porozumieniu z hr. Ricciardi, który zwołał do Neapolu zjazd racyonalistyczny dla przeciwstawienia go soborowi Watykańskiemu. W r. 1873 Giurleo porozumiał się z awanturnikiem Domenico Panelli, który mianował się bpem Lyddy. Podobno, podróżując na Wschodzie, otrzymał on od jakiegoś schizmatyka wszystkie święcenia wraz z konsekracyą bpią jednego dnia i napróżno starał się o aprobatę Rzymu. Wyklęty przez pża, odepchnięty przez stronników, pojechał do Petersburga starać się o uznanie. Następcą jego był niejaki Trabucco. Cały ruch utonął w powodzi śmieszności, jaką na siebie ściągnął.

W Hiszpanii na czele ruchu anty-infallibilistycznego stanął ks. Antonio Aguayo, za nim poszło jeszcze 48 księży. Pod wpływem Hiszpanii zawiązał się też komitet z 18 księży w Meksyku, bez donioślejszego jednak rezultatu.

We Francyi podczas koncylium gallikanizm zrobił ostatni wysiłek powstania. Okazało się jednak, że jest on teoryą nie zdolną do życia. Bp Martet, sufragan paryski, który jeszcze niedawno rozwijał teorye gallikańskie w książce: *Du concil général et de la paix religieuse*, po określeniu nieomylności bez wahania poddał się orzeczeniom soboru. Tak samo poddali się arcbp paryski Darboy, bp Orleanu Dupanloup i oratoryanin Gratry. Hr. Montalembert, jeden z najżarliwszych oponentów, umierając jeszcze przed ostatecznem ogłoszeniem orzeczeń soboru, oświadczył, że chce umrzeć jako syn Kła, posłuszny wszystkim jego orzeczeniom. Nieznaczna liczba duchownych anti-infallibilistów skutkiem klęsk wojny pruskiej i komuny nie znalazła we Francyi gruntu podatnego dla agitacyi i zwróciła się ku zagranicy, a szczególniej do Szwajcaryi, a częściowo, choć bezskutecznie, i do Belgii.

Na Wschodzie. (ob. Armenia).

Literatura. Pachtler, *Die deutsche Nationalkirche* (Stimmen aus Maria-Laach 1871, zesz. 1); Rolfus, *Kirchengeschichtliches in chronologischer Rei-*

henfolge von der Zeit des Vatikanischen Konzils. 2 Abt. Mainz 1877 i nast. Friedberg, *Sammlung der Aktenstücke zum ersten Vatikanischen Konzil etc.,* Tübingen 1872; *Stimmen aus Maria-Laach,* r. 1869 i nast: *Periodische Blätter,* r. 1869 i nast.; Schulte, *Der Altkatholizismus,* Giessen 1887; Götz, *Die geschichtliche Stellung und Aufgabe des deutschen Altkatholizismus,* Leipzig 1896; Kannengieser, *Les origines du vieux-catholicisme et les universités allemandes,* Paris 1901; Michael, *Ign. v. Döllinger,* Innsbruck 1892; Friedrich, *I. v. Döllinger,* 3 tomy, München 1898—1901; Wendt, *Döllingers innere Entwicklung* w *Zeitschr. für Kirchengesch.,* 1903, Franz, *S. Baltzer,* Breslau 1873; Rotert, *Bischof Reinkens und seine Helfer,* Leipzig 1888; J. M. Reinkens. *Joseph Hubert Reinkens,* Gotha 1906; Herzog, *Beiträge zur Vorgeschichte der christlichen Kirche in Schweiz,* Bern 1895; Gschwind, *Geschichte der Entstehung der christkatholischen Kirche der Schweiz, I. Das Bisthum Basel,* Bern 1904; Troxler, *Die neuere Entwicklung des Altkatholizismus,* Köln 1908; Pariot, *Mgr. Vilatte, fondateur de l'Eglise vieulle-catholique aux Etats-Unis d'Amerique,* Tours 1899; Hergenröther, *Handbuch d. allg. Kirchengesch.,* t. III, Freib. i Breisg. 1909; Richecour, *La liberté religieuse et les événements de Genève;* Wildt, *Kirchenlex.*

X. A. W.

Staropomorcy albo Filipowcy sekta rosyjska. Początek jej dał niejaki Filip, zbieg z pułków strzeleckich, a następnie mnich w monasterze Daniłowskim nad Wygą. Kiedy rozkazano po wstąpieniu na tron inperatorowej Anny wciągnąć do ksiąg liturgicznych modły za panującego, Filip uznał to za herezyę i wraz z 50 mnichami opuścił monaster i nad rzeką Umbą utworzył t. zw. bractwo Filipa. Kiedy policya poczęła ich prześladować, Filip wraz z zwolennikami wolał spalić się żywcem, aniżeli zgodzić się na odmawianie modłów za panującego. Czynem tym otoczył w oczach ludu osobę swą aureolą męczeństwa, jak również wpłynął, że liczba jego zwolenników prędko wzrastała, szczególniej w Finlandyi i gub. archangelskiej. Ponieważ Filipowcy występowali otwarcie pko panującym, rząd zaczął ich surowo prześladować i z tego powodu znaczna ich część przesiedliła się do Polski, Prus i na Wołoszczyznę. Dziś rozrzuceni są po całej Rosji. Odrzucają oni hierarchię kła urzędowego, wybierają sobie przewodników duchownych, którzy są równi między sobą i nauczają z natchnienia. Odrzucają sakramenta Eucharystyi, Pokuty, Ostatn. Namaszczenia. Pod względem etycznym odznaczają się pewnym ascetyzmem, za najgłówniejszą cnotę uznają samobójstwo, popełnione w obronie wiary. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi,* Warszawa, 1910 (wyd. *Bibl. dz. chrześ.*).

Starowiejski - Biberstein 1) Franciszek ks., ur. w r. 1850 we Lwowie, dr teologii i prawa kanonicz., prałat rzymski, współczesny. Po skończeniu nauk prawnych wstąpił do służby rządowej w Galicyi, od czasu do czasu zajmując się literaturą i pisząc artykuły do „Czasu" i „Przeglądu Polskiego"; pisywał też oddzielne broszury w kwestyach społecznych. Wstąpiwszy do stanu duchownego, odbył studya teologiczne w Insbrucku i Rzymie w „Acad. nobil. eccles.", i wyświęcony został na kapłana w 1883 r., Popierany przez kardła Czackiego, wstąpił do pskiej służby dyplomatycznej; w 1888 r. udał się z legacyą St. Ap. do Szwajcaryi w charakterze sekretarza; od 1889 — 90 r. był audytorem nuncyatury pskiej w Monachium, w 1890 wysłany w poufnej misyi do Drezna, nadto mianowany szambelanem tajnym Ojca św. W r. 1890 przeniósł się do Krakowa i został radcą kuryi bpiej oraz dziekanem kolegiaty W.W. Świętych w Krakowie; w r. 1904 mianowany konsultorem Propagandy. Liczne prace literackie pomieszczał ks. S. w „Przegl. Powsz.", „Przegl. Polskim" i w „Ruchu Katolickim". Osobno wydał *Wieczory nad Adryatykiem,* Kraków 1901, 8-a; *Z dziejów Stolicy św.,* tamże 1905, 8-a i inne. 2) Stanisław, brat poprzedniego, dr praw i publicysta; ur. w r. 1866, był w r. 1897 założycielem i przez krótki czas wydawcą dziennika „Ruch Katolicki"; pomieszczał liczne artykuły w tym dzienniku.

X. J. N.

Starowiercy ob. Raskolniki.

Starowolski Szymon, jeden z najuczeńszych i najbardziej zasłużonych pisarzów i erudytów polskich XVII w. Ur. 1588 r. (niektórzy przyjmują 1596 — 1598 r.) w Starej Woli, w krakowskiem, z ojca Bazylego h. Łodzia i matki Zofii Zarankowej. Początkowe nauki pobierał w rodzinnem mieście, potem w Akademii krak., gdzie otrzymał stopień bakałarza nauk wyzwolonych i filozofii. Mając lat 25 został prof. w Akademii na wydziale artium, gdzie wykładał politykę Lipsiusza. Wkrótce wyjechał za granicę i zwiedził z książętami Ostrogskimi, Konstantym i Januszem, Niemcy, Niderlandy, Hiszpanię, Francyę i Włochy. Po powrocie do kraju wykładał w klasztorze Cystersów w Wąchocku filozofię. Następnie zostawał przy boku Jana Karola Chodkiewicza, hetm. wielk. koronnego, jako sekretarz, aż do jego śmierci. W 1624 r. udał się powtórnie za granicę ze Stefanem Potockim i tam, pozawiązywawszy stosunki z uczonymi i wertując biblioteki, napisał *Życiorysy sławnych i uczonych Polaków.* Wróciwszy do kraju, wybrany został przez hetmana Koniecpolskiego na mentora jego syna Aleksandra i z nim oraz Stefanem Sobieskim wyjechał po raz trzeci za granicę. Powróciwszy do kraju 1634 r., zajmował się lat kilka pracami literackiemi i wreszcie w 1639 r., za radą bpa krak. Jakóba Zadzika, poświęcił się stanowi duchownemu. Wkrótce został kantorem krak. i kaznodzieją katedry krak., a w 1654 r., kanonikiem katedralnym W czasie zajęcia Krakowa przez Szwedów, S. miał sobie powierzony zarząd i pieczę nad kłem i dyecezyą. Kiedy Karol Gustaw oglądał groby królewskie, przy grobie Władysława Łokietka S. powiedział: „ten po trzykroć zbiegł z tronu, ale po trzykroć się wracał, i królem polskim umarł". Na to Karol Gustaw odpowiedział: „Z Łokietkiem tak się stało, ale wasz Jan Kazimierz niech się powrotu nie spodziewa". Na co S. odparł: „Deus mirabilis, fortuna variabilis".

Złamany wypadkami i nieszczęściem ojczyzny, † S. 6 kwietnia 1656 r. Jako człowiek, S. był czystego, jak kryształ, charakteru; jako kapłan, należał do najbardziej oddanych powołaniu; nie gonił za wielkością, nie szukał chwały, ale się kierował dobrem Kła i ojczyzny. Jako pisarz i literat, nie mógł S. w zupełności zerwać z wadami, właściwemi jego epoce, nie wiele jednak znajduje się w jego dziełach manieryzmów, nie wiele panegiryków, styl jego przeciwnie jest prosty i jasny. Działalność jego wszechstronna i pozostawił dzieła z dziedziny kaznodziejstwa, historyi, geografii, prawoznawstwa, jak również pisma historyczno-literackie, naukowe, filozoficzne i polityczne. Wszystkich dzieł pozostawił 50, jak to sam mówi w książce: *Sertum concionum pro festis solemnioribus B. M. V.* Główniejsze z nich są następujące: *Świątynia Pańska*—kazania (138) na święta całego roku, Kraków 1645; *Arka Testamentu,* kazania na niedziele roku, Kraków 1648, 1651; *Wieniec Niewiędniejącej Przeczystej M. P.,* 42 kazania na święta M. B., Kraków 1649; *Wielki Patryarcha Zachodn. Kła, Benedykt św.,* Kraków 1641; Mowy łacińskie: *De rebus Sigismundi Primi,* lib. IV, Kraków 1616; *Sarmatiae bellatores,* Kolonia 1631, Wrocław 1734; *Pobudka albo rada na zniesienie Tatarów Perekopskich,* 2 w., Wrocł. 1671; *Scriptorum Polonicorum Hecatontas seu centum illustrium Poloniae Scriptorum elogia et vitae,* Wenecya 1627; *Wotum o naprawie Rzpltej,* Kraków 1625; *Reformacya obyczajów polskich wszystkim stanom potrzebna; Eques Polonus,* Wenecya 1628; *Polonia sive status regni Poloniae descriptio,* Kolonia 1632; tłum. na polski przez Fr. Gołębiowskiego, Wilno 1765; *Vita et miracula servi Dei Vincentii Kadłubkonis,* Kraków 1642; *Epitome con iliorum tum generalium, quam provincialium ll. XXIV,* Rzym 1643 *Breviarium Juris Pontificii,* Rzym 1654 *Lament utrapionej Matki Korony polskiej już już konającej na syny wyrodne, złośliwe i niedbające na rodzicielkę swoją* (bez miejsca i roku druku); jest to najpiękniejsze i najsmutniejsze dzieło. (Por.: ks. A. Z. w *Encykl. Klnej,* t. 26, Niesiecki, Herbarz P. 1, VIII; Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III,* t. 2; St. Tarnowski, *Historya literatury polskiej,* t. 1 i 2.

X. J. A.

Starożytności biblijne ob. Archeologia biblijna.

Starożytności chijańskie ob. Archeologia chijańska.

Starsi (hebr. zekenim, LXX Πρεσβύτερο.ι Wulg. seniores i maiores natu) w Piśmie

św. nazywają się przełożeni rodzin, pokoleń, jak również i ci, którzy mieli w swojem ręku władzę. W okresie patryarchalnym władzę starszych spełniali ojcowie rodzin; a kiedy rodziny utworzyły rody, na ich czele stali najstarsi wiekiem. Z biegiem czasu, wobec rozmaitych niebezpieczeństw, zamiast starszych wiekiem, władzę starszeństwa mieli młodsi i dzielniejsi Za czasów Mojżesza starsi stanowili jakby zgromadzenie. Przy ich pomocy i współudziale Mojżesz wyprowadził narod izraelski z Egiptu, jak również prowadził do ziemi obiecanej. Starsi wówczas występują, jako pośrednicy między Mojżeszem i ludem. (Exod. 17, 6: 19, 7; Lew. 4, 15). Z pośród starszych Mojżesz wybrał 70 mężów, którym Bóg udzielił daru Ducha św.: „a gdy Duch odpoczynął na nich, proro owali, ani potem przestali" (Num. 11, 16. 25). Ta rada 70 mężów zwykle uważana jest za początek S a n h e d r y n u (ob.). Urząd starszych istniał u Żydów przez cały okres ich historyi. Obowiązki ich były najrozmaitsze: starsi w miastach ucieczki musieli sądzić, kto wart jest opieki (Deut. 19, 12). w zwyczajnych miastach czuwać musieli nad wypełnianiem przepisów społecznych (Deut. 21, 2; 6, 19; 22, 15); niekiedy posiadali oni władzę sądowniczą i wykonawczą, gdyż np. Jezabel, żona Achaba, posyła do miasta, gdzie mieszkał Nabot, aby starsi, podstawiwszy fałszywych świadków, osądzili go i ukamienowali. W czasach królewskich byli doradcami królewskimi i odbywali posiedzenia w pałacu królewskim (I Paral. 26, 15). Podczas niewoli nie przestali spełniać swoich obowiązków (Jer. 29, 1; Dan. 13, 5. 41). Po powrocie z niewoli, starsi na czele z Ezdraszem i Nehemiaszem brali główny udział w odbudowaniu kraju pod względem politycznym, społecznym i religijnym (I Ezdr. 5, 5; 6, 14; 10, 8). Później o nich źródła milczą. W księgach N. Test. starsi wraz ze skrybami i książętami kapłanów stanowią S a n h e d r y n (ob.) i znani byli ze swej opozycyi względem Chrystusa (Mt. 16, 21; 26, 3; 27, 41; Mk. 8, 31; 11, 27; 14. 43; 15, 1; Łk 9, 22; 20, 1; 22, 66 etc). W Dziejach Apost. i Listach Apłów pod nazwą Starszych rozumiano kapłanów i bpów (Dz. Ap. 11, 30; 15, 4. 6; 20, 17; Jak. 5, 14; Tyt. 1, 5 etc.). (Por. Schegg, *Bibl. Archeol.*, Freib. 1887, 663; Vigouroux, *Diction. de la Bible I*, Paris, 1892, 554; Ks. A. Lipiński, *Archeol. Bibl.*, str. 274 i nast. Warszawa 1911; Ks. M. Sieniatycki, *Początki hierarchii kłnej*, Lwów 1912).

X. J. A.

Starszeństwa prawo u Żydów. Starszym synem mógł być starszy syn kobiety, mąż której mógł mieć już przedtem inne dzieci, albo też pierwszy syn ojca z którejkolwiek (jeżeli miał więcej) z żon urodzony. Tylko w tem drugiem znaczeniu syn starszy miał pewne prawa u Żydów, jak to potwierdzenie tego znajdujemy w opowiadaniu o narodzeniu się Ezawa i Jakóba (Gen. 35, 31—34). Prawo to nazywało się m i s z p a t h a b b e k o r a h Deut. 21, 17) p r a w o p i e r w o r o d z t w a, albo wprost b e k o r a h, pierworodztwo, LXX τὰ πρωτοτόκια.

Prawo starszeństwa dawało następujące przywileje: 1) podwójna ilość z dóbr po śmierci ojca (Deut. 21, 15—17); 2) godność kapłańska przed ustanowieniem kapłaństwa aaronowego. (Niektórzy egzegieci zaprzeczają, jakoby przed kapłaństwem aaronowem byli u Żydów kapłani, ale niesłusznie. Por. E x o d. 19, 22. 24; 24, 5; Miszna, tr. Zebarim XIV, 4); 3) pewna powaga, jakby ojcowska, względem swoich braci, ale dopiero po śmierci ojca; za życia ojca władzy tej on nie wypełniał, ale miał w każdym razie prawo dawać braciom swoim wskazówki (Gen. 37, 21—22. 30; 42, 22. 37; 43, 33). 4) przed śmiercią ojciec udzielał starszemu synowi specyalne błogosławieństwo, przez co otrzymywał faktyczną władzę (Gen. 27, 29). Z błogosławieństwem ojca, na mocy obietnicy Bożej, łączyła się zapowiedź, że z jego rodu będzie pochodził Mesyasz. Oprócz tych ogólnych praw wszystkim starszym synom izraelskim, były jeszcze specyalne, a mianowicie, starszy syn królewski wstępował na tron ojcowski (II Par. 16, 3), starszy syn arcykapłana obejmował po śmierci ojca po nim godność arcykapłańską.

R a c y ą, dlaczego starszy syn miał pewne przywileje, było, „że on był pierwszym owocem mocy ojcowej" (Deut. 21, 17; Gen. 49, 3). W starszym synie ojciec widział odbicie własne, najwięcej go kochał i z tego względu chciał, aby większe on miał prawa; a następnie doskonale zdawali sobie racyę ojcowie z tego

że wówczas dom ich będzie możny i potężny, kiedy większą część dóbr swoich oddadzą w jedne ręce, a nie rozdrobnią je między wszystkich porównie. Mojżesz dawny zwyczaj prawny podniósł do godności prawa (Dent. 21, 17).

Przed prawodawstwem Mojżesza ojciec rodziny miał prawo przenieść dla racyi poważnych prawo starszeństwa na któregokolwiek z synów młodszych. Izaak przeniósł z Ezawa na Jakóba. Wprawdzie on to uczynił przez podstęp Jakóba ale nie zmienił jednak potem tego, chociaż o podstępie się dowiedział. Jakób przeniósł prawo starszeństwa w części z Rubena na Józefa, w części na Judę. Synowie Józefa otrzymali w ziemi obiecanej dwa działy (Efraim, Mananes), a Juda zapowiedź, że z jego pokolenia wyjdzie Mesyasz. Prawo to jednak przenoszenia prawa starszeństwa Mojżesz zniósł, gdyż mogło ono dać okazyę częstym i długim kłótniom w rodzinach.

Oprócz przywilejów, starszy brat miał też i pewne obowiązki: bronić braci przed niebezpieczeństwami, mścić się za wyrządzoną krzywdę lub zabójstwo młodszego brata, opiekować się siostrami, kiedy te nie wyszły za mąż. Córki nie posiadały żadnych praw starszeństwa. (Por.; Heidegger, *Historia Patriarcharum,* Zurich 1729; Selden, *De succesionibus ad leges Hebraeorum,* Frankf. 1673; F. Vigouroux, *Les livres Saints et la critique rationaliste,* 3 wyd., t. III; Zepper, *Leges mosaicae forenses,* 1714; Hummelauer, *Comm. in Gen. Exod. et Lev., Deut.; Dict. de la Bible,* t. I, 318—322; ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna,* str. 204, Warszawa 1911.)

X. J. A.

Stary Testament ob. Biblii nazwy.

Starzyński Jacek, z zakonu Dominikanów. Ur. 1753 r., był prowincyałem na Litwie. † 1816 r. w Zabiałach. Napisał: *Institutum Ordinis Praedicatorum,* Vilnae, 1811; *Zbiór początków i prawideł* potrzebę religii katolickiej dogmatyczno-moralnie wyświecających, 2 t. Wilno, 1814; *Devotus Christianus,* ib., 1811.

Starzyński Jan, ks. T. J., ur. w r. 1680 w Wielkopolsce, przyjęty do nowicyatu w 1702, uczył humaniorów, retoryki, filozofii i był kaznodzieją; † w r. 1738 w Samborzu. Napisał: *Królewska J. O. Trybunału powaga,* łaskawą ludzkością attemperowana, Parlament Korony pod niebo wynosząca i t. d., Kalisz 1724, in fol.; *Sprawiedliwość Areopagu polskiego* na chwale Bożej w złotym ziemianów pokoju i t. d., tamże 1724, in fol.; *Sprawiedliwość żadnem respektem nie skorumpowana,* równo z niebem w parze idąca i t. d., tamże 1725, fol.; *Dusza oyczyzny,* t. j.: „sprawiedliwość J. O. Parlamentu na prawdzie osadzona i t. d.", tamże 1725, fol.; *Surowy boskiego Trybunału dekret* przeciwko niesłusznie zatrzymuiącym powinne Dusze w Czyscu zostającym Suffragia i t. d., Jasna Góra Częstochowska 1726 fol.; *Pewna oyczyzny obrona* w granicach wewnętrznego pokoju ziemianów trzymająca i t. d., Sandomierz 1727, fol. (Por.: Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus,* Bruxelles 1896, fol., t. VII, k. 1495—1497; Brown, *Bibl. pis. T. Jez.,* s. 389; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.,* t. II, s. 262).

X. J. N.

Stascis ob. Brewiarz II.

Staszic — Stasic, Stanisław Wawrzyniec, ksiądz, mąż stanu, myśliciel, reformator. Ur. w 1755 w Pile, w Wielkopolsce. Pochodził z rodziny mieszczańskiej; ojciec jego i dziad sprawowali w Pile obowiązki burmistrza. Pobożna matka, Katarzyna z Mędlickich, już w pierwszych latach jego życia przeznaczyła go na służbę Boga. S. kształcił się w kraju, gdzie odebrał staranne wychowanie; na dalsze studja wyjechał zagranicę; zwiedził uniwersytety w Lipsku i Getyndze; dwa lata studjował w Paryżu, gdzie zapoznał się z dziełami d'Alemberta, Buffona. Ulubionym przedmiotem studjów były nauki przyrodnicze szczególniej geologja i geognozja. Odbył w tym czasie podróże naukowe, zwiedził Alpy, Apeniny, był na Wezuwiuszu, badał skład gór, prowadził samodzielne studja nad ziemią. Z wielką nauką, z nowymi na sprawy pogłądami, przejęty ideami franc. encyklopedystów powrócił do Polski. Niestety, na samym wstępie do życia, musiał doznać trudności: jako nieszlachcic, pomimo niezwykłych zdolności i nauk, miał wstęp do urzędowania zamknięty. Odczuł on to prawo, skarżył się na tę niesprawiedliwość społeczną, iż „w ten spo-

sób nie pozwalano mu służyć krajowi". Zrozpaczony szukać musiał pociechy w pracy w zaciszu. Ale wkrótce poznany i oceniony przez Wybickiego, poparty przez niego, dostał się na dwór Andrzeja Zamojskiego, gdzie objął stanowisko nauczyciela dwóch synów ordynata. Od pierwszych chwil zabrał się do pisania; z początku tłumaczył z francuskiego. Już w piętnastym roku życia przełożył na język ojczysty poemat Racine'a *O religii;* w młodzieńczym wieku czyni to samo z *Epokami natury* Buffona i z poematem Woltaire'a *O zniszczeniu Lizbony*. Tłumaczenie dzieła Buffona uzupełnia cennemi pod względem filozoficznym przedmową i wstępem.

Wypadki polityczne, rozbiór Polski a głównie częste rozmowy z ordynatem zwróciły jego umysł do spraw polityczno-społecznych. One to interesują go najwięcej podczas podróży zagranicznej po Niemczech, Holandji, Anglji, Francji w latach 1777 — 1778. Tam to przyglądał się zwyczajom życia państwowego i prywatnego, obserwował lepsze niż w kraju urządzenia; parlamenty, szkoły, fabryki — wzbudzały w jego umyśle zdumienie, ale zarazem pragnienie, by i w jego ojczyznie nastały lepsze czasy. Po powrocie do kraju zaznajamia się z reformami Jana Zamojskiego. W tym też czasie (1785) ogłasza z pominięciem własnego nazwiska niepozorną książeczkę pod obojętnym tytułem: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego.* Jest to owoc jego dumań nad poprawą nieszczęśliwej Rzeczypospolitej. W niewielkiej tej broszurze skrystalizował pragnienia lepszej części społeczeństwa, wypowiedział w niej to, „co było w powietrzu, co ciężyło niewypowiedzianie". Te myśli wypisał dosadnie, niekiedy szorstko, stylem nerwowym, ale ciepło, tak że czytelnik odczuł w niej gorące serce autora. Złote myśli „Uwag" do naprawy rzeczypospolitej czerpał przedewszystkiem z własnego umysłu i serca, życie Zamojskiego było tylko pretekstem, ułatwieniem w ich przedstawieniu. W „Uwagach" S. daje szkice niezbędnych reform w Rzeczypospolitej, chce jej odrodzenia, chce stworzyć ją silną, pragnie rozbudzić w narodzie miłość ku ojczyznie, by dla wszystkich była ona matką. Za warunek odrodzenia Polski uważał podźwignięcie mieszczan i włościan, podniesienie charakteru u szlachty. „Zginie Polska, pisał on, jeśli się nie odrodzi z ducha, jeśli nie stworzy z motłochu narodu, jeśli niewolników nie przerobi na ludzi, jeśli nie zrozumie, co w istocie znaczy ten wyraz święty, nadużyty — wolność".

Broszurę poświęcił S. stanowi rycerskiemu, polecając mu lud, a przypominając bohaterską miłość ojczyzny Kartagińczyków. Same dziełko dzieli się na dwie nierówne części. Cześć pierwszą obszerną, z 19 rozdziałów złożoną, poświęca naprawie Rzeczypospolitej, w drugiej krótszej zastanawia się nad życiem Zamojskiego. Rozpoczyna broszurę rozdziałem o wychowaniu, potępia w niem ówczesny system nauki, jako zbyt zależny od teologii, a w metodzie scholastyczny. Z programu nauki usuwa teologię, bo ona, według niego „innym naukom, dopiero szukającym prawdy, prawa nakazując zamieniła szkołę oświeconych i zgodnych obywateli w szkołę niewiadomych, kłótliwych, na duszy i ciele słabych ludzi". Głosi natomiast zasady wychowania, jakie stworzył wiek XVIII. Pierwszeństwo daje naukom praktycznym, utylitarnym, chce przez szkołę zapewnić każdemu obywatelowi „możność spełniania obowiązków względem Boga, ojczyzny i siebie". Żąda oprócz rozwoju władz umysłowych ćwiczeń ciała, mustry, jazdy, taktyki, początków sztuki wojennej. Chce S. stworzyć zasady wychowania narodowego. Ostrzega więc przed nauczycielami z Francji; nie zaleca młodzieży podróżować zagranicę, przypomina dotychczas nieznany obowiązek kształcenia panien. Rozdział następny o prawodawstwie zawiera największe i najważniejsze myśli autora. Historyczny przebieg obrad prawodawczych narodu dozwala mu wskazać organiczne wady Rzeczypospolitej, a temi są: nieczynność sejmów, liberum veto, elekcje królów i nierówność praw. Liberum veto nazywa despotyzmem jednostki (za Konarskim); sejmy co lat dwa po sześć tygodni trwania były nieskuteczne, gdyż „potrzeby nie czekają" (za Górnickim). Wypowiada się też stanowczo przeciw elekcji królów, jako jednej z najgłówniejszych przyczyn wszelkich nieszczęść. Do tronu zaleca polaka, a wyborcą jego chce mieć sejm. Powstaje przeciw nierówności praw, gdyż „wyjątkowe prawa są powodem słabości, natomiast cechą pra-

wa dobrego jest powszechność". Prawo ma zapewnić wolność, pokój i obywatelską równość; ci więc „do stanowienia praw należyć winni, których życiem i majątkiem te prawa zarządzać mają". Żąda więc dla miast reprezentacji na sejmie; o posłach włościańskich na sejm nie wspomina. Sejm nieustanny z posłami na dwa lata uchwalający większością dwóch trzech części głosów, z przypuszczeniem doń miast, a przytem tron dziedziczny, pomogłyby zdaniem S-a na cztery powyższe wady konstytucji polskiej

W rozdziele o sądownictwie żąda poddania wszystkich pod te same prawa. Mówiąc o wojsku, marzy o czasach, kiedy wojny ustaną, a spory międzynarodowe roztrzygać będą sądy polubowne państw w sprawie nieinteresowanych. Na teraz żąda dla Polski stutysięcznego wojska. Ubolewa nad tem, że Pols-a niema żadnego wojska, choć mieć by je mogła i powinna najlepsze. Uwzględniając tradycję S. całą sz achtę chce mieć rycerstwem, ale domaga się popisów stałych po województwach. W kwestji ekonomicznej żąda praw oszczędniczych, protekcji dla przemysłu, zakazu używanie zagranicznych wyrobów, powiększenia podatków, któreby płacili wszyscy, a głównie podniesienia produkcji i ludności, do czego przyczyni się uwłaszczenie poddanych.

Rozdział przedostatni jest streszczeniem wszystkich wskazówek, jakie wypowiedział w „Uwagach". Kończy je rozdział „Polska", obraz allegoryczny, w którym S. jeszcze raz występuje przeciw liberum veto, elekcji i niewoli ludu.

Część II „Uwag" poświęcona jest pamięci wielkiego Jana Zamojskiego, który w miłości ku ojczyznie może i powinien być wzorem każdego dobrego Polaka. Ukazanie się „Uwag" spowodowała ruch umysłów. Jedni byli zachwyceni radami S-a, inni, w niewielkiej liczbie, nie kryli swego oburzenia. Z obydwu stron poczęto wyjaśniać jego „Uwagi", uzasadniać lub też niektóre z nich kwestjonować. W krótkim czasie powstała koło „Uwag" cała literatura polityczna, której celem było odnowienie Rzeczypospolitej. — Wobec różnorodnych tłumaczeń jego myśli, Staszic postanowił je wyjaśnić, uzupełnić, a zarazem odpowiedzić na podnoszone zarzuty. Wydał więc w 1788 r. nową książkę napisaną sucho pod tytu.: *Poprawy i Przydatki do Uwag*. „Poprawy" mają znaczenie jedynie komentarza do „Uwag".

W tym też czasie sejm Wielki rozpoczął swą zbawienną dla Polski pracę. Otóż Stasic postanowił powtórzyć publicznie swoje myśli. Skreślił je w broszurze: p. t. *Przestroga dla Polski* (1790). „Przestroga" jest obszerniejszem i systematyczniejszem rozwinięciem jego „Uwag". Jest ona jednocześnie echem myśli encyklopedystów francuskich, odbiciem francuskiej i amerykańskiej deklaracji praw człowieka. Wpływ Rousseau, Montesquien, Mirabeau najwięcej uwydatnił się na tej broszurze S. Jego dążenia społeczne i polityczne są wynikiem tych podstawowych zasad, które skreślił w tych kilku słowach: „Równość, wolność i własność są najprostszym skutkiem praw człowieka. Nikt się nie rodzi z przywilejem bogactwa i próżnowania, ani z nieodmiennym przeznaczeniem pracy i ubóstwa. Najwyższa moc i wola istnieje w narodzie; przeto tylko ta władza pochodzi od Boga, którą naród sam wyraźnie udziela..." W praktyce domaga się wielu zmian w ustroju państwowym; domaga się zniesienia monopolu ziemi będącej w rękach szlachty, nadania praw własności mieszczanom i włościanom, a nadto stawia cały szereg żądań odnośnie do dóbr „manus mortuae": starostwa należy znieść, dobra królewskie wydzierżawić, a z ich dochodów opłacać listę cywilną króla; z dzierżawy dóbr duchownych należy utrzymywać duchowieństwo, ale potrzebne t. j. biskupów i proboszczów; kanonie, prelatury powinny być zniesione; czynsz dzierżawny dóbr maltańskich powinien stanowić dochód państwowy.—Osobny rozdział poświęca kwestji mieszczańskiej, domagając się dla miast reprezentacji w państwie, natomiast względem Żydów żąda postanowienia dwóch praw: aby żaden Żyd w Polsce nie mógł szynkować trunków i aby Żydzi podlegali magistratom, nie mogąc mieć osobnych urzędników prócz rabina, i aby ich wychowanie poddane było komisji edukacyjnej.

Kończy S. swoją „Przestrogę" projektem praw kardynalnych Rzeczypospolitej.

Na tem kończy się pierwsza połowa działalności S-a, praca reformatorska, która zapewniła mu sławę wśród współczesnych i potomnych. Wkrótce rozpocznie

pracę praktyczną. W 1791 r. odbywa z młodym Aleksandrem Zamojskim podróż zagraniczną do Włoch, spisuje swe wrażenia, w których nie szczędzi ostrych uwag pod adresem urządzeń współczesnej Europy; krytykuje poglądy polityczne i religijne. W 1791 roku powraca do kraju. W tym czasie spełnia krok fałszywy w swym życiu. Nie czując powołania, przyjął święcenia kapłańskie. Objął probostwo w Turobinie, ale wkrótce zrzekł się go, a wrócił do ulubionych zajęć literackich i pedagogicznych. Służąc radą wdowie po zmarłym ordynacie, wraz z wdową-ordynatową i jej młodym synem udaje się do Wiednia.

W Wiedniu dzięki szczęśliwym operacyom finansowym dochodzi do wielkiego majątku. Za zgromadzone pieniądze kupuje od rządu austrjackiego dobra Hrubieszowskie, gdzie pracuje nad podn esieniem dobrobytu włościan. W 1800 r. po założeniu Towarz. Przyjaciół Nauk w Warszawie i po powołaniu go doń na członka zamieszkał w Warszawie. Odtąd nie szczędził ani pieniędzy ani trudów, by podnieść to Towarzystwo; kupił dla niego dom, ofiarował swój księgozbiór i gabinet narzędzi fizycznych, wydawał swoim kosztem prace Towarzystwa. Jednocześnie sam pracował, przygotowując samodzielne studja. Odbywał w tym czasie podróże naukowe; zwiedził Karpaty, by zbadać ich pokład geologiczny. Owocem tych studyów jest: *O ziemiorodztwie gór*, Warsz.,1805, i pierwsze u nas obszerniejsze dzieło: *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin polskich*, Warsz., 1815). W czasie tych wycieczek przekonywuje się o bogactwie zawartem w łonie ziemi i chce je wyzyskać dla dobra kraju. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego Fryderyk August mianował S-a referendarzem stanu, później radcą stanu i członkiem Izby Edukacyjnej. Naukowo pracuje zawsze. W 1808 wydał niewielkie, ale gruntowne dziełko: *„O statystyce Polski“*, (Warszawa) które wywołało cały szereg korespondencji w dziedzinie statystyki, ekonomji politycznej. Wśród członków Towarzystwa cieszył się niezwykłem poważaniem. Jednomyślnie też został jego prezesem po śmierci pierwszego prezesa bpa Albertrandi'ego, (1808). Wybór S-a miał epokowe znaczenie dla Towarzystwa.

W roku 1809 zwraca się S. do rodaków z nową broszurką pod tyt.: *Do sejmu, co się z nami stanie? Co nam we wszystkich działaniach na pierwszej uwadze mieć należy?* — W latach 1809—1812, gdy oczy wszystkich zwrócone były do Napoleona, S. nie należał do jego zwolenników. Przeciwnie, obserwując jego chwiejność w sprawie polskiej, stanął po stronie ces. Aleksandra. Te swoje zapatrywania rozwinął później w dwóch pracach: *Myśli o równowadze politycznej Europy*, (Warszawa 1816) i *Ostatnie do współrodaków słowo* (Warszawa). Ostatecznym ich wnioskiem jest panslawizm pod kierownictwem Rosji. S. nie wierzy w przyszłe panowanie ludów gallo-romańskich, bo tym przy swych niezwykłych zdolnościach brak wytrwałości; odmawia również panowania szczepom germańskim, gdyż niema wśród nich jedności religijnej. Całą nadzieję pokłada w „bratniem plemieniu Słowaków“ bo najszybciej postępuje ono w oświacie, jest waleczne, wytrzymałe na trud i niedostatki; przez długi czas, sądzi S., ważyły się losy, który z ludów słowiańskich ma zająć pierwszeństwo; po upadku Polski szala przeważyła się na stronę Rosyi. „Połączenie Słowian w cesarstwie rosyjskiem sprowadzi zrzeszenie się Europy, zniszczy w niej wojny i nada tej części świata stały pokój. Wszystkim, co przeciw północy, co przeciw Rosyi powstają, grozi nieszczęście i zguba. Ty (Rosjo), z naturą, oni kroczyć będą przeciw naturze“. Tutaj, S. zapomina, że i wśród Słowian niema jedności religijnej i tej jedności nie można oczekiwać ze strony narodu akatolickiego.

Największem dziełem filozoficznem S. jest poemat dydaktyczny *Ród ludzki*. Pracował nad nim lat 40, ukończył dopiero w 1820 r. Dzieło to ogromne rozmiarami, jedno z największych, jakie posiada polska literatura filozoficzna, jest dowodem niezwykłej nauki autora, świadczy o genialnych pomysłach filozoficznych S. Niestety, napisane ciężko, zaniedbane względem formy, pozbawione jasności, jest ono nieznane, a nawet zaliczone przez wielu historyków literatury do liczby drugorzędnych, nieposiadających żadnego znaczenia. W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej. W tym poemacie S., który, jak powiedziano wyżej, ulegał wpływowi encyklopedystów francuskich, rozwinął, uzasadnił swe po-

glądy filozoficzne i socjologiczne. Są one syntezą jego pojęć o Bogu, o powstaniu świata, rozwoju na nim życia, o charakterze człowieka, o jego pierwotnym stanie, o powstaniu i zadaniu państwa. Intuicyjnie torował on drogę, po której poszła nauka w XIX w. Przyjmując naukę o pierwszej doskonałości człowieka, nadaje jej zabarwienie naturalistyczne, zgodnie z duchem czasu i z filozofią empiryczną wieku XVIII. Człowiek więc posiadał według niego najpierwotniej instynktową niewinność i doskonałość, odpowiadającą stopniowi życia zwierzęcego.

„Urządzenia społeczne nie są żadnym dowolnym, ludzkim, wynalazkiem, ale są niezbędnym, koniecznym skutkiem przyrodzenia i organizacyi człowieka". Ideałem rządów, według S., jest nie Rzplita oparta na zasadach wolności, sprawiedliwości społecznej, i powszechnej obywatelskiej równości; przeciwnie, marzy on o monarchii konstytucyjnej i o zrzeszeniu się narodów i państw rządzonych konstytucyjnie pod przewodem jednego państwa i jednego dziedzicznego monarchy. Słowem *Ród ludzki* pomimo swych wielu wad, jest dziełem umysłu genialnego; nic posiada on równego sobie w współczesnej literaturze powszechnej, jest pod wieloma względami unikatem w literaturze powszechnej (Dr. Straszewski).

Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego S. mianowany został radcą stanu, dyrektorem generalnym przemysłu i kunsztów w komisji spraw wewnętrznych i członkiem komisji oświecenia. Teraz, na tem stanowisku, złożył dowody swego praktycznego umysłu, dbałego o przyszły dobrobyt Polski. Zakładał lub pourządzał szkoły wojewódzkie, wydziałowe i elementarne, wpłynął na świetny stan uniwersytetu, założył szkołę agronomiczno-politechniczną i instytut głuchoniemych; pierwszy powziął myśl i przyczynił się do wystawienia pomnika Kopernikowi. Konserwatorjum muzyczne, sztuki piękne, liczne fabryki w Chęcinach i rękodzielnie, budowa dróg i mostów, komisja i szkoła górnicza w Kielcach, wszystko, co było pożyteczne, podnosiło oświatę i dobrobyt kraju, powstało za jego inicjatywą, dźwigało się za jego poparciem moralnem a często i materjalnem. W śród tych zajęć nie zapomniał o Hrubieszowszczyznie.

Pragnąc dać wzór, jak chciałby widzieć urządzony kraj cały, wskazał tego przykład w Hubieszowszczyznie. Uwolnił włościan, nadał im ziemię na własność, a nadto dał im rozumną ustawę p. n. Spółki rolniczej Hrubieszowskiej zatwierdzoną w 1822 przez cesarza. Ustawa tej spółki to wspaniały pomnik, jaki S. sam sobie postawił; jest ona dziełem umysłu praktycznego, znającego naturę człowieka i społeczeństwa. Przewodnią myślą tej ustawy jest zasada współdziałania w życiu i w pracy członków spółki, zasada wzajemnego wspierania się opartego na organizacyi.

W 1824 r. po pewnych przykrościach uwolniony został ze stanowiska rządowego z tytułem ministra stanu z prawem zasiadania w Radzie administracyjnej.

S. umarł po dwudniowej słabości tknięty apoplekśją nerwową w dniu 20 Stycznia 1826 r. Pochowany został przy kościele OO. Kamedułów na Bielanach pod Warszawą.

Ofiarny na cele publiczne testamentem rozdzielił cały swój liczny majątek na instytucje społeczne. Przeznaczył więc 200,000 złp. na szpital Dzieciątka Jezus, 200,000 na założenie domu zarobkowego, 60,000 na utrzymanie czwartego profesora w szkole hrubieszowskiej, 40,000 na klinikę przy uniwersytecie, 45,000 na instytut głuchoniemych i wiele innych.

S. był to człowiek niezwykły. Kochał kraj gorąco, pragnął jego dobra, odrodzenia. Całe życie poświęcił pracy nad podniesieniem moralnem i ekonomicznym Polski. On nigdy o sobie nie myślał, niczego dla siebie nie pragnął. Pod względem przekonań był człowiekiem idei Zachodu w XVIII w. Widział wiele złego w ówczesnym urządzeniu państw, domagał się naprawy. Przejęty zasadami Rousseau, Voltaire'a, chciał je zaszczepić na gruncie polskiem. Rozumiał przytem wpływ przyzwyczajenia, dlatego domagał się zmiany stopniowej. Jego równowaga znaczy wszystkie projekty. Republikanin z zasad, z przekonań, z aspiracji, w życiu, w praktyce jest monarchistą, a nawet niekiedy skłania się ku absolutyzmowi. Pomimo iż współcześni uważali go za największego myśliciela, S. nie jest wyłącznie filozofem, nie był wyłącznie i politykiem. Umysł jego żył tem, co było pożytecznem dla ojczyzny. Fi-

lozofja, ekonomia, polityka, przyroda, to dziedziny, na których spoczywał jego umysł, szukając wszędzie rzeczy pożytecznych dla rodaków. Jest on utylitarystą„ wskazującym narodowi, co mu zbawienne. Miłość ku ojczyznie jest jedyną sprężyną jego czynów. Polska i jej ratunek były jedynem uczuciem, jedyną namiętnością jego duszy szlachetnej. Był to patrjota, jakich, niestety, mało miała Polska.

Wielkim jego błędem było przyjęcie święceń kapłańskich i niespełnianie wynikających stąd obowiązków. Ten krok był czynem nierozważnym, boć przecież ślub matki nie obowiązuje syna; a od ślubu osobistego mógł prosić o dyspensę. Nie można posądzać go o niewiarę. Zawsze zaznaczał dodatni wpływ religii na życie jednostki i społeczeństwa. „Ona (religja) nauczy człowieka, jaki związek ma z Bogiem. Ona jedna grozi każdemu, że gdy ludziom chce szkodzić, opiera się woli i przedwiecznym urządzeniom Boga, za co będzie karany". W „Przestrogach" zwracając się do duchowieństwa wypowiada swe przekonania religijne: „Kochaj bliźniego twego jak siebie samego, a Boga nadewszystko: oto duch tej najświętszej nauki, którą sam Bóg przyniósł z nieba i złożył w ręku waszych". Sam osobiście, w życiu, był dla religii obojętnym. Co gorsza często, z gorzką niechęcią występował przeciw niektórym zwyczajom Kościoła. Od praktyk religijnych sam się usuwał; bywał tylko niekiedy u Komunii św. w kościele św. Krzyża, co kategorycznie stwierdza powtarzając za innymi Tarnowski. Naogół wpływ religii był minimalny, skoro w ostatniej, prawda krótkiej, chorobie, być może w rozdrażnieniu nerwowem, usunął od siebie kapłana, mówiąc, że „nie potrzebuje gadać ze sługą, kiedy lada chwila rozmawiać będzie z Panem". Encyklopedyzm stworzył z niego deistę, wyziębił uczucie wiary, spowodował tę czarną plamę na jego życiu, niezwykle szlachetnem, skromnem, a wyjątkowo pożytecznem. Oprócz dzieł S-a już wspomnianych wyszły z pod jego pióra: *Epoki Buffona, wytłomaczone z dodaniem myśli niektórych i uwag* (Warszawa, 1786, II wyd., Kraków, 1803); *O środkach usposobienia Żydów tak, aby się stali użytecznymi wszelkiemu społeczeństwu i krajowi, w którym mieszkają.* Niektóre rozprawy wyszły w *Rocznikach* Towarzystwa. Ogólny zbiór jego prac wyszedł p. t. *Dzieła Stanisława Staszyca,* 9 t. Warszawa, 1815—1821.

(Por. *Pamiętniki Kajetana Koźmiana,* Poznań, 1858; Wład. Zawadzki, *Stanisław Staszic,* szkic biograficzny Lwów, 1860; Józef Szujski, *St. Staszic, jako pisasz polityczny,* „Przegląd Polski", 1866, Kraków; Pilat, *O literaturze politycznej sejmu czteroletniego,* Kraków, 1872; Glücksberg, *St. Staszic,* „Niwa", 1875; Promyk, *St. Staszic,* 1876; Wojewódzki, *Stanisław Waw. Staszic,* Warszawa, 1879; T. Korzon, *St. Staszic jako historyozof,* 1887, „Kwart. Historyczny" I., T. tenże, *Wewnętrzne dzieje Polskie,* t. I i III, 1897; A. Kraushar, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk,* Warszawa, 1890—1892; tenże, *Nieznane wędrówki St. Staszica po obczyznie,* „Tygod. Illustr., 1901 (№ 42, 43); St. Pawiński, *St. Staszic,* „Niwa", 1897 (№ 36. 37); J. Piórkiewicz, *St. Staszic,* Lwów, 1898; Grabowski, *St. Staszic, jego pisma polityczne i pojęcia filozoficzne,* Kraków, 1898; Roman Plenkiewicz, *Życiorys Staszica,* w *Albumie biograficznym znakomitych Polaków,* 1901; ks. Kalinka, *sejm Czteroletni,* cz. II t. II; St. Tarnowski, *Historja literatury polska* t. III ² i IV ², 1904, Kraków; tenże, *Wypisy polskie,* Lwów, 1894; Szelig, *Myśli Staszica,* „Bibliot., Warsz.", 1903; Kraszewski—Askenazy, *Polska w czasie trzech rozbiorów,* 1902, I, 333 — 343; Dr. Maurycy Straszewski, *Dzieje filozoficznej myśli polskiej w okresie porozbiorowym,* Kraków, 1912, I, 70—119; ks. Nadratowski, *Enc. Klna* Nowodw., t. 26; 504—514; *Encykl.* Olgelbranda).

X. R. A.

Stater ob. Monety i wagi u Hebrajczyków.

Statorius ob. Stojeński Piotr.

Stattler Benedykt T. J., filozof i teolog. Ur. 30 stycznia 1728 r. w Kötzting (Bayr. Wald.), † 21 sierpnia 1797 w Monachium; wykładał filozofię w Straubingu i Innsbrucku, teologię w Solothurnie, Innsbrucku i wreszcie w Ingolstadzie (jeszcze po zniesieniu zakonu Jezuitów, aż do wydalenia ex-Jezuitów), w r. 1781 został proboszczem w Kemnath, od

1790/4 przebywał w Monachium w charakterze rzeczywistego radcy cenzury, od 1794 nie zajmuje żadnego urzędu. W filozofii i teologii usiłował w przeciwstawieniu do scholastyki stworzyć nowy kierunek, a to drogą łączności z Chryst. Wolfem, którego spaczone pojęcia i poglądy starał się prostować. B. pojednawczy względem wierzących protestantów S. prowadził ostrą polemikę z wolnomyślnymi (Illuminatami), wrogo też występował pko sekstafskim reformom studyów. Pomimo niektórych błędów i umieszczenia na indeksie kilku z jego dzieł, S. miał wśród współczesnych opinię męża o duchu klnym. Główne dzieła S-a: *Philosophia methodo scientiis propria explanata,* 8 t., Augsburg, 1769—1772; *Demonstratio evang.,* tamże, 1770; *Ethica christ. univers.,* Ingolstad, 1772/3; *Demonstratio catholica,* Pappenheim, 1775, Augsb., 1776, dzieło umieszczone 1780 na indeksie (dekret jednak ogłoszono dopiero 1796, kiedy S. odmówił odwołania błędów); *Reusch,* t. 2, 1000/5; *H. J. G.,* 1907, 68 — 72; *De locis theol.,* Weissenburg, 1775, na indeksie 1797; *Theologia christiana theoretica,* t. 6, Ingolst. i Monachium, 1776/9, Monachium, 1781/5 [2], na indeksie 1797; *Ethica christiana communis,* t. 6, tamże, 1782/9; *Anti-Kant,* t. 2, tamże, 1788. (Por. Krótka biogr. w dziele zbiorowem Seilera, 38, 1841, 115 i nast.; ob. też G. Huber, *S. u. s. Anti-Kant,* t. 1, 1904; Werner, *Gesch. der Kathol. Theol. seit d. Trienter Konzil.,* 1866, 173 i nast.; K. L. 11, 1741/4; Sommervogel, VII, 1498 — 1509; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Stattler Wojciech malarz. Ur. w r. 1797 w Krakowie, studya artystyczne odbywał w Krakowie i w Rzymie, był od r. 1830 prof. malarstwa w uniw. Jagiellońskim, następnie do r. 1856 w szkole sztuk pięknych. Od r. 1862 zamieszkał w Warszawie i tu † w r. 1875. Oprócz utworów pędzla zajmował się też literaturą na polu artystycznem. Cenniejsze obrazy relig S-a są: „Św. Joachim ze św. Anną", „Mojżesz na górze Synai", „Ukrzyżowanie P. Jezusa", „Przenajśw. Rodzina" i in. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. Pow. ill.,* t. XIV, str. 63).

Statuty dyecezyalne. Statut wogóle jest to ustawa prawna, wydana podobnie jak prawo przez właściwą władzę, dla poszczególnego terytoryum, w celu zobowiązania jego mieszkańców do spełniania jakichś, specyalnie dla tego terytoryum ogłoszonych, przepisów. Jeżeli tem terytoryum będzie dyecezya, to statut będzie się zwał dyecezyalnym (statuta dioecesana). Ogłaszać S-y dyec. mogą synody dyec., bpi, kapituły sede vacante, prałaci nullius, gdy mają oddzielne terytorya i wikaryusze aplscy na misyach (takiego prawa nie mają legaci, jak również metropolici w stosunku do dyecezyi sufraganów). Wreszcie S-y mogą wydawać: a) kapituły w tem, co dotyczy ich kollegium; b) prałaci, którzy nie są nullius, co do podwładnych sobie kłów i kleryków, ale w granicach przez zwierzchników określonych; c) zakony na kapitułach generalnych według swoich konstytucyi, przywileju i sposobu reguły; d) kongregacye religijne, pobożne stowarzyszenia i inne kollegia klne. S-y nie potrzebują wyższego potwierdzenia od pża, synodu dyec., lub arcbpa, ale zaraz po uchwaleniu wchodzą w życie; jest jednak zwyczaj, że się prosi o zatwierdzenie u Stolicy św. Treść S-w jest różnorodna, stosownie do tego, co stanowią i jakie potrzeby omawiają. Zastrzeżone jest, że S-y dyec. nie mogą w niczem uchybiać prawu powszechnemu Kła, lub ustawom kapituł, zakonów, wyjętych z pod władzy bpstwa (exempta). Co dotyczy formy S. dyec., to bywają one ogłaszane w obecnych czasach w formie listów pasterskich, cyrkularzy, kurend, rozporządzeń i t. d.; niekiedy są drukowane w pismach dyecezyalnych i ogłaszane z ambony. W wielu państwach władza świecka nie pozwala ogłaszać statutów, dopóki nie otrzymają zatwierdzenia rządowego (placetum regium). Zbiory rozlicznych S. dyec. podaje *Collectio Lacensis* w 7 t., Freiburg, 1870 i inne zbiory koncyliów (ob. art. S o b ó r). U nas zbiorów S. dyec. całego kraju dotąd jeszcze niema. Ks. Z. Chodyński wydał p. t. *Statuta synodalia dioec. Vladisl. et Pomeraniae,* Varsaviae, 1890; tegoż, *Synodus Archid. Gnesn.* z 1583, Varsaviae, 1872; *Acta synodi Luceoriensis 1589,* ibd., 1875; z dawniejszych wydań posiadamy *Constitutiones synod. Archid. Gnesnensis, Loviciis* (za arcba Wężyka, 1628), Cracoviae, 1630; *Conc. provinc. Petric. 1607 celebr.* (za Macie-

jowskiego), ibd., 1630; *Constitutiones et decreta synod. dioec. ploc. Pultoviae celebr. 1733* (za bpa Andrzeja St. Załuskiego); *Decretales Sum. Pont. pro regno Poloniae et Constitutiones synod. provincial. et dioec. regni ejusdem,* przez ks. Z. Chodyńskiego, Poznań, 1883, t. 3; ks. Dr. T. Gromnicki, *Synody prowincyonalne do 1357 r.,* Kraków, 1885; Pelczar, *Acta et statuta synod. dioec. Premisliensis, quam an. 1902 habuit ep.,* Premisleniae, 1903; ks. Ant. Ciepliński, *Zbiór przepisów i ustaw Archid. warszawskiej,* Warszawa, 1911; ks. dr. A. Kakowski, *Zbiór konstytucyi synodalnych bpa Stan. Karnkowskiego* w „Ateneum Kapł.", 1912, t. 7, zesz. 2, 3; ob. też art. Synody dyecez.; Synody dyecez. w Polsce. (Por. Wernz, *Jus Decretalium,* t. 2, n. 865 sq.).

X. A. F.

Statut litewski. Ślady jego mamy już w 1522 r. w kompilacyi nieznanych autorów, ale właściwie spisano go w r. 1530. Niejednokrrtnie poprawiany na różnych sejmach, jak w Brześciu 1566 r., w Grodnie 1568, a unią w Lublinie 1569 r. bardziej jeszcze wywołany, ostatecznie w tej formie, w jakiej dotychczas istnieje, ułożony został 1588 r. i przez króla Zygmunta III sankcyonowany. Napisany był w języku ruskim, jako dyalekcie wśród Litwinów w owe czasy powszechniejszym, a przetłumaczył go na polski Lew Sapieha. Obowiązywał ten Statut na Litwie, w Księstwie Kijowskiem, w ziemi Wołyńskiej, Bracławskiej, a i do dzisiejszego dnia wiele praw St. obowiązuje na terytoryum gub. Czernihowskiej i Połtawskiej lub w całości zostały one wcielone do Zbioru Praw Imperyum Rosyjskiego. Wewnętrzna wartość S-u lit. jest bardzo wysoka. (Por.: T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach, zawartych w pierwszym St. dla Litwy,* t. 2, Warszawa, 1800 r., Poznań 1844; Daniłowicz Ign., *Opis bibliogr. statutów litewskich,* „Dziennik Wileński" 1823; Powstański, *O statucie litewskim,* Wilno 1829; Jaroszewicz, *Obraz Litwy,* Wilno 1844—45; S. B. Linde, *O statucie litewskim,* Warszawa 1816; *Encykl. Orgelb.,* t. 14; J. Matsulewicz, *Praelectiones de justitia et jure,* Petropoli 1903; tutaj zamieszczone są ze S-u lit. paragrafy, które i spowiedników dotyczą, np. o służebnościach str. 58, o posagach str. 88, o znalezieniu skarbu str. 135, 141; Prof. Władimirski-Budanow, *Obzor istorii russkago prawa,* Petersb. 1909; tegoż, *Ułożenje i Litowskij Statut w Sbornikie gosud. znanij,* t. IV, 1877).

X. A. F.

Staudenmaier Franciszek Ant., teolog katolicki. Ur. się 11 września 1800 r. w Donzdorf (Württemberg), † 19 stycznia 1856 r. we Fryburgu B., odbywał studya w Tybindze. W r. 1827 wyświęcony na kapłana został repetentem w Tybindze, 1830/7 profesorem dogmatyki w Giessen, od 1837—1856 we Fryburgu B., tudzież 1843 kanonikiem katedralnym. W dziedzinie apologetyki był przedstawicielem samodzielnego kierunku. Obdarzony wysokim talentem spekulatywnym, był głównym obrońcą prawdy chijańskiej w walce z panteizmem hegeliańskim. Dzieła S. *Gesch. der Bischofswahlen,* 1830; J. Skotus Erigena, 1834; *Pragmatismus der Geistesgaben,* 1835; *Geist des Christentums,* t. 2, 1835 [5], 1855; *Enzyklopädie,* 1834 — 1840; *Philosophie des Christentums,* t. 1, 1840; *Wesen der Kath. Kirche,* 1845; *Christl. Dogmatik,* I — IV, 1844, 1848, 1852; (Por. K. H. Buchb.).

Staudinger Franciszek, filozof niemiecki, ur. w r. 1849 w Wallerstädten pod Darmstadem; od r. 1875—1906 był prof. gimn. w Wormacyi i Darmstadzie. Napisał: *Noumena,* 1884, o Kancie; *Das Sittengesetz.,* 1887; *Ethik u. Politik,* 1899; *Sprüche der Freiheit.,* 1903, pko Nietzsche'mu; *Wirtschafl. Grundlagen der Moral,* 1907; *Methode u. Dogma,* 1909; *Die Wirtschaftl. Entwicklung u. die polit.. Parteien,* 1910, i inne. (Por.: Herders, *Konvers.-Lexik.* Erg. Bd. 1910, k. 1293).

Staugaitis Justyn, ksiądz współczesny. Ur. 1866 r. we wsi Tupiki, w gub. suwalskiej. Kształcił się we Władysławowie, w gimnazyum w Maryampolu i w semin. w Sejnach. Wyświęcony na kapłana 1890 r., pełnił obowiązki wikaryusza w kilku parafiach, następnie 1895 r. przeniósł się do archidyec. warszawskiej i tu pracował najprzód jako wikaryusz w Błędowie, w Łodzi i w Warszawie ja-

ko prefekt szkół prywatn. (W. Górskiego i następnie rządowego gimnazyum realnego). W 1905 r. powrócił do swojej dyecezyi. Tu był czas jakiś w Maryampolu wikaryuszem i równocześnie wice-dziekanem maryampolskim; założył on tu pierwsze oświatowe katolickie towarzystwo „Žiburys" (Światełko). Jako proboszcz w Lokajcicach dał się poznać czytającemu ogółowi z szeregu artykułów, umieszczanych w pismach litewskich i polskich w kwestyi polsko-litewskiej. Powołany na redaktora litewskiego miesięcznika „Vadovas", (Vade mecum-Wódz) poświęconego sprawom duchowieństwa litewskiego, do którego to pisma wprowadził ważne ulepszenia; dodał dział kliny i społeczny oraz przegląd pism, ten ostatni w oddzielnych odbitkach i broszurach pilnie jest czytany nawet przez tak zw. postępowców. Oprócz tego ks. S. wydał: *Religia katolicka i jej nieprzyjaciele; Czyż to wina katolic. Kościoła?; Historya klna; Nauki czyli Kazania dla uczniów.* Prace te częścią drukowane w czasopismach „Vadovas" i „Szaltinis" wyszły dopełnione i poprawione i stanowią cenny dorobek na niwie literatury litewskiej. Ks. S. napisał też dla naszej *Encykl.* art. Litewska literatura. *X. J. N.*

Staupitz Jan, ur. w Motterwitz pod Leisnig (lub M. pod Neustadt) nad Orlą, † 28 grud. 1524 r. w Salzburgu. Wstąpił prawdopodobnie do zakonu Augustyanów. Już jako zakonnik przybył 1497 do Tybingi, gdzie 1498 został przeorem, 1500 zaś uzyskał stopień dra teologii. Wkrótce potem w charakterze przeora udał się do Monachium, 1503 został wikaryuszem general. Augustyanów kongr. niemieckiej, jednocześnie zaś profesorem nowozałożonego uniwers. w Wittemberdze, dokąd na skutek starań jego przybył Luter, przebywający wtedy w Erfurcie. Nieudana jednakże próba wcielenia Augustyanów prowincyi saskiej do kongr. niemieckiej, podjęta przez S. spowodowała 1509 odwołanie Lutra z Erfurtu; tenże Luter udał się do Rzymu jako przedstawiciel klasztorów przeciwnych połączeniu się z kongr. niemiecką (por. *Hp. B.*, 142, 1908, 738 i nast.). Wkrótce wszakże powrócił Luter do Wittembergi, gdzie go S. namówił do ubiegania się o doktorat. W jesieni 1512 r. S. złożył urząd profesora i przebywał odtąd po największej części w Niemczech południowych. Wystąpienie Lutra z początku powitał z radością, lecz następnie, coraz lepiej poznając zamiary tegoż, począł się od niego odsuwać. Nie chcąc jednak występować przeciw Lutrowi, a z drugiej strony chcąc wszelkich trudności uniknąć, 1520 r. zrezygnował z godności wikaryusza gener. i udał się do kard. Langa do Salzburga, gdzie 1522 r. za dyspensą papieską złożył profesyę Benedyktyńską, poczem tamże wybrano go na opata od św. Piotra. Pomimo swego nader niezdecydowanego stanowiska względem Lutra, S. w rzeczach wiary trwał zawsze w przekonaniach katolickich. (Por. Dzieła wyd. Knaake (tylko t. 1, 1867); Kolde, 1879; L. Keller, 1887; Paulus w *H. J. G.*, 12, 1891, 309 i nast.; *R. E.*, 18, 781 i nast.; K. L. XI, 746 i nast.; K. H. Buchb.).

X. A. D.

Staurofilaks (stróż Krzyża), tytuł kapłana w Jerozolimie, którego obowiązkiem było opiekowanie się i czuwanie nad drzewem Krzyża św., którego znaczna część tam pozostawała. Przez jakiś czas tytułu tego używali też patryarchowie jerozolimscy.

Staurolatryzm ob. Chazinzaryowie.

Stauropigia (z greckiego) nazywa się w Kle wschodnim klasztor, zależny nie od archijereja eparchialnego, lecz bezpośrednio od patryarchy lub od Synodu. W Rosyi klasztorów takich jest 7. Na Rusi polskiej i litewskiej liczne tego rodzaju klasztory założył patryarcha carogrodzki Jeremiasz podczas swej wizyty 1589 r. Najważniejszym z nich jest istniejący dotychczas klasztor Stauropigialny we Lwowie.

Stauropigialne bractwo ob. Unia Brzeska.

ze Stawiszyna Grzegórz ob. Grzegórz ze Stawiszyna.

Stawowski Wojciech, bp petreoński in part. inf., sufragan gnieźnieński, kancl., następnie archidyakon kujawski, h. Jelita. Nauki ukończył w Akad. krakowskiej i na uniwersytetach zagranicznych. Po śmierci żony z domu Sieciińskiej, wstąpił do stanu duchownego. Zajaś-

niał jako duchowny cnotami aplskiemi i gorliwością o chwałę bożą; zostawił po sobie pamięć hojnego fundatora i odnowiciela świątyń pańskich, na które grosza nie żałował. W 1686 po śmierci arcbpa St. Wydżgi obrany został wik. gener., oficyałem administratora i urząd ten piastował do śmierci, uproszony przez krdła Radziejowskiego. Dnia 20 czerwca 1693 r. powróciwszy z Włocławka do Gniezna świętobliwy bp został tu podstępnie zamordowany przez zakonnika franciszkanina Władysława Wiskickiego. Zbrodnia została wykryta dopiero w 8 lat potem; wydał ją złoczyńca Bazyński Jan skazany na śmierć 1701 r., wykazując wspólniczkę zbrodni Teresę Wiskicką, która namówiła synów swoich do zbrodni i pieniądze zagrabiła. (Por. S. Orgelbranda, *Encykl. powsz.,* Warszawa, 1903, t. 14, s. 67).

X. J. X.

Stäudlin Karol Fryderyk, protestancki teolog broniący supranaturalizmu. Ur. 1761 r. w Stutgardzie, studya teologiczne odbył w Tybindze, został dr. teologii, w 1801 magistrem; od 1786 odbywał podróże po Francyi, Anglii i Szwajcaryi, w 1790 został prof. teologii w Getyndze, † 1826 r. Z licznych dzieł S-a ważniejsze są: *Gesch. u. Geist des Skepticismus etc.,* 2 t., Leipzig, 1794; *Gesch. der Sittenlehre Jesu,* 4 t., Götting, 1799 — 1822; *Gesch. der theol. Wissenschaften,* 2 cz., Hannover, 1810/11; *Lehrb. der Encyklopädie,* Methodologie und Gesch. der theolog. Wissenschaft, tamże, 1821; *Gesch. des Rationalismus u. Supernaturalismus* vornehmlich in Beziehung auf das Christenthum, Götting, 1826 i wiele in. (Por. Schäfler, *Handlexicon der kathol. Theol.,* Regensburg, 1900, t. 4, str. 473 i nast.).

Stebelski Ignacy, bazylianin prowincyi litewskiej, historyk. † w Supraślu 1790 r. (według J. Bielińskiego w 1805 r.). Nieznany za życia upamiętnił w historyi swe imię przez dzieło, które wydał w Wilnie 1781—1783 p. t.: *Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim z cieniów zakonnych powstające,* czyli *Żywoty św. Panien i Matek Eufrozyny i Parascewii.* Praca ta składa się z 3 tom., z nich drugi tom ma własny tytuł: „Chronologia, czyli porządne według lat zebranie znaczniejszych w Koronie Polskiej i w W. Ks. Lit., a mianowicie na Białej Rusi w Połocku dziejów i rewolucyi"; trzeci zaś tom tego dzieła nosi tytuł: „Przydatek do Chronologii". Drugie wydanie tego dzieła ukazało się we Lwowie w 1875 r. W pracy tej S. opowiedział nietylko dzieje prawie wszystkich klasztorów bazyliańskich na Rusi, ale nadto zawarł wiele szczegółów do historyi Kła ruskiego, opartych na źródłach archiwalnych i krytycznie opracowanych. Stąd też pochodzi jego wartość. Inne prace S-o wydał z rękopisu dr Wł. Seredyński, dodając wstęp i przypiski w dziele: *Pisarze dziejów polskich,* Kraków, 1878, t. 4, 263 — 396. (Por. *Encykl. Orgelbranda,* 24, 114; Bieliński, *Uniw. wil.,* Kraków, 1899, t. 2, 629).

Stebnowski Cezary, arcbp smoleński r.-g. Zapewne urodził się przy końcu XVII wieku. Wstąpił do Bazylianów i dla dokończenia nauk posłany do Rzymu; po powrocie został sekretarzem prowincyi i bardzo się dodatnio odznaczał na tem stanowisku. Następnie wyprawiono go znowu do Wiecznego Miasta w charakterze prokuratora Zakonu, gdzie znowu lat kilka zostawał (podobno, pomiędzy rokiem 1740 i 1744, a może i trochę dłużej), wywiązując się ku zadowoleniu starszyzny z włożonych na siebie obowiązków. Gdy przyjechał do ojczyzny, powołano go na przełożonego do Żyrowic i tam lat kilka sprawował urząd superyora z wielką gorliwością. Potem mianowany opatem onufrejskim, przy końcu 1754 r., według mniemania niektórych, a w 1756 r. — został arcbpem smoleńskim i na tem stanowisku Bogu ducha oddał 22 maja 1762 r. W Rzymie miał wydać: *Officia Sanctorum Ruthenorum,* co jakoby też po rusku wyszło. Współcześni wydali mu takie świadectwo, że był „vir religioni gratus, pastor amabilis, magnae auctoritatis, dexteritatis et magnanimitatis, vir eruditus, doctus et exemplaris".

(Por. *Archeograf. Sbornik,* Wilno, 1874, t. 10, p. 344; Stebelski, *Ostatnie prace,* Kraków, 1877; *Encykl.* Orgelb., t. 24, p, 115).

J. M. G.

Stecki Cypryan, h. Radwan, bp łucki r.-g. Franciszek Stecki, z linii owruckiej,

ostatnio stolnik kijowski, pan na Matwijowicach w Owruckiem, żonaty z Joanną Debojenówną (jakoby de Boyen, z rodu francuskiego) miał syna Cypryana, który otrzymał przy dziale z rodzeństwem klucz Łuhiński, też w Owruckiem; był więc bogaty i mógł być pewny powodzenia na świecie, a jednak obrał sobie życie zakonne i do Bazylianów wstąpił. Sprawował tam różne urzędy, został prokuratorem Zakonu, a w 1717 r. (Stebelski utrzymuje, że w następnym) — bpem łuckim i ostroskim obrządku wschodniego, do którego wtedy należały rozległe dobra około Łucka położone. Miał więc S. środków b. wiele i żył wystawnie, trzymał nadworną kapelę i chór śpiewaków, ale posiadał też w Rożyszczu, gdzie najczęściej rezydował, dość znaczną bibliotekę.

Tadeusz Jerzy Stecki, historyograf swego rodu, tak o nim powiada: „jako duchowny, a zwłaszcza zakonnik, nie odznaczał się Cypryan S. wygórowaną surowością życia i obyczajów, ale był gorliwym patryotą i niezmiernie czynnym na chylącej się już wówczas stolicy swojej. Mnóstwo akt i rozporządzeń spotykamy w kraju, jego skreślonych ręką; dumny i wyniosły był więcej, niż inni w rodzie, ale i umysłowem górował wykształceniem nad epoką, w której żył i to mu jednało powagę w kraju i Kle". Od 1783 miał koadyutora, Michała Konstantego Mateusza Stadnickiego. Na początku 1787 r. d. 5 stycznia, podług Stebelskiego świat ten pożegnał, na którym, zdaje się, dobrze mu było. Król mianował go kawalerem orderu św. Stanisława z brylantami (Por. *Złota księga szlachty polsk.*, t. 10, p. 31; Stebelski, *Ostatnie prace*, Kraków, 1877).

J. M. G.

Stecki Gordyan od św. Tomasza, pijar. Ur. w r. 1726 w województwie i dyec. krakowskiej; po ukończeniu nauk był prof. wymowy w różnych domach, a zwłaszcza w Warszawie, gdzie został prefektem konwiktu Konarskiego, następnie magistrem nowicyuszów w Podolińcu, wice-rektorem w Krakowie i Warszawie przez lat 12, gdzie † w r. 1795. Mąż nieposzlakowanych obyczajów i wielkiej erudycyi. Pisał wiele po łacinie pięknym stylem; cenione są jego *Orationes* w sprawach politycznych i moralnych, w 3 tomach, dotąd niedrukowane; 3 księgi Łukasza Opalińskiego *o obowiązkach człowieka chijańskiego*, przekł. z łacińsk., 1780; K. Gobineta. *Traktat o pokucie i Komunii św.*, przekł. z franc., 1787, rękopism. (Por. Bielski, *Vita et scripta quorundam e congr. Sch. Piarum profess.*, Varsaviae 1812, 12-o, str. 123 i nst.).

Steenkiste Van ob. Van Steenkiste.

Stefan I pż. Wstąpił na Stolicę Aplską po śmierci Lucyusza I (254—257). Rządził Kłem za czasów Waleryana. Według *Liber pontificalis* (por. też *Breviarium Romanum* d. 2 sierpnia) miał umrzeć śmiercią męczeńską. Katalog pży zwany Liberyańskim umieszcza go jednak nie w „Depositio martyrum" lecz w „Depositio episcoporum", sięgające r. 336 i z tem zgadza się milczenie, jakie zachowują o S-e najstarsze księgi liturgiczne *(Sacramentarium leonianum* i *Sacramentarium gelasianum)*. Tradycya o męczeństwie św. S. I nie jest wcześniejszą od w. VI, a mogła przyjąć się łatwo, zważywszy, że S. umarł w czasie prześladowania za Waleryana. (Por. *Liber pontificalis Duchesne I, 154)*. Za czasów tego pża miał miejsce spór o ważność chrztu, udzielonego przez heretyka (ob. Cypryan). (Por. *Migne P. L.*, t. III; *Akta męczeńskie z czasów od Decyusza do Dyoklecyana u Harnacka:* „Gesch. d. Altchristlichen Literatur I 819—824"; *Listy św. Cypryana u Migne P. L. III;* Lactantius, *De mortibus persecutorum;* Duchesne, *L'Histoire de l'Eglise ancienne*, t. I, 384 i nast.).

Stefan II (752—757). Po śmierci pża Zacharyasza pżem został wybrany kapłan imieniem Stefan. Żył jednak po wyborze ledwo trzy dni i umarł, nie otrzymawszy konsekracyi bpiej. Z tego powodu przez współczesnych nie był nawet umieszczony na liście pży. Późniejsi zaczęli go na tej liście umieszczać i z tego powodu wszyscy jego następcy mają podwójne liczby na oznaczenie kolei następstwa.

Następcą owego kapłana był pż Stefan II, przez niektórych zwany trzecim, rodowity rzymianin, wychowany na Lateranie. Znany był z miłości ku ubogim i kłom, z poszanowania tradycyi i żarliwości w głoszeniu słowa Bożego. Zo-

stawszy pżem, stanął wobec niesłychanych powikłań, grożących Stol. Aplskiej jarzmem zwycięskich barbarzyńców. Aistulf, król Longobardów, zdobył Rawennę, podbił całe Włochy środkowe i, zniszczywszy tam panowanie cesarzów bizantyjskich, zagroził Rzymowi. Pż, stając w obronie Miasta Wiecznego, opuszczonego przez ces., wysłał do Aistulfa swego brata Pawła, dyakona oraz primiceryusza (godność odpowiadająca godności sekretarza stanu) Ambrożego z licznymi darami. Posłom udało się zawrzeć z Aistulfem pokój na lat 40. Po czterech wszakże miesiącach Aistulf złamał traktat i zażądał od Rzymian podatku pogłównego, nie bacząc na to, że Rzymianie nie byli przecież jego podwładnymi. Dwaj opaci, wysłani przez S-a II, w celu zawarcia nowego przymierza, zostali przez Aistulfa potraktowani brutalnie. Pż jednak nie tracił nadziei zachowania wolności Rzymu. Właśnie bawił w Rzymie silentiarius cesarski Jan, wysłany przez ces. do pża i Aistulfa zarazem. Skorzystał z tego pż i wysłał z nim do króla Longobardów swego brata. Lecz słowo cesarzów już dawno straciło swe znaczenie wśród ludów barbarzyńskich. Poselstwo powróciło z niczem.

Wtedy S. II zwrócił się do ces. Konstantyna V z usilną prośbą, aby ces. bronił swej władzy w Rzymie i odrestaurował swe panowanie we Włoszech. Ale cesarzowi pilniejszem się zdawało niszczenie obrazów św., niż obrona państwa. Poddani cesarscy w Rzymie pozostali bezbronnymi wobec barbarzyńskiego najeźdzcy. Niebezpieczeństwo stawało się coraz groźniejszem. Aistulf otwarcie groził, że wszystkich Rzymian każe wymordować. Pż zarządził modły publiczne i odprawił uroczystą procesyę z cudownym wizerunkiem Chrystusa. Gdy zaś jeszcze jedne układy z Aistulfem zawiodły, zwrócił się do Pepina Małego, króla Franków, z prośbą o opiekę, a mianowicie o wysłanie poselstwa, któreby go przeprowadziło bezpiecznie do Francyi. Ponieważ legat cesarski nie mógł nic innego poradzić jak tylko nową podróż do króla Longobardów, więc pż, doczekawszy się wreszcie poselstwa pepinowego (Chrodegang bp Metzu i książę Autharyusz), pomimo choroby, wśród łez mieszkańców, wybrał się w podróż do państwa Franków d. 14 października 753 r. W Pawii jeszcze raz się przekonał, że na żadne względy Aistulfa liczyć nie może, gdyż ten pozwolił mu na przejazd do Francyi jedynie z obawy przed potęgą Pepina. Porzucił więc d. 15 sierpnia stolicę Longobardów i udał się dalej. W klasztorze św. Maurycego w Wallis czekali nań wysłańcy Pepina: opat Fulrad i książę Rotard. W ich towarzystwie przybył pż do Ponthion. Tu powitał go już sam Pepin wraz z całą swą rodziną i tłumami ludu.

Dnia 6 stycznia 754 r. pż uroczyście prosił Pepina o obronę Stolicy Aplskiej i ludu rzymskiego, co Pepin przyrzekł chętnie i pod przysięgą. Następnie w towarzystwie rodziny królewskiej udał się pż do Paryża i zamieszkał w opactwie św. Dyonizego. W czasie pobytu we Francyi namaścił Pepina i jego syna na królów i nadał im, jako obrońcom Rzymu, tytuł patrycyuszów rzymskich. Po koronacyi pż udał się wraz z królem do Qierzy (Carisiacum) pod Noyon. Zastali tam zgromadzonych magnatów państwa Franków, których zwołał Pepin w celu dokładniejszego określenia, jakiej mianowicie pomocy należało udzielić pżowi. W Qierzy Pepin wykonał obietnicę, że daruje Stolicy Aplskiej ziemie, zdobyte na Longobardach (Promissio carisiaca).

To było początkiem Klnego państwa (ob. art.).

Oddział Franków, wysłany przez Pepina, zmusił przeważne siły Aistulfa do odstąpienia. Aistulf zamknął się w warowni Pawii. Tu obległ go Pepin, który nadszedł z głównemi siłami. Znużony oblężeniem Aistulf przyrzekł, że pozostawi w spokoju księstwo rzymskie oraz, że wyda pżowi: Rawennę, Rimini, Pesaro, Concha, Fano, Cesenę, Sinigaglia, Jesi, Forlimpopoli, Forli z Castel, Sussubio, Montefeltri, Acerragio, Monte Luco, Serra, Castel Marino, Bobium (Galeato), Urbino, Cagli, Luceoli i Gubbio. Oprócz tego obiecał zwrócić Narni, nieprawnie oderwane od księstwa spoletańskiego. Po zawarciu pokoju pż udał się do Rzymu, a Pepin do Francyi.

Aistulf jednak miast przyobiecanych nie zwrócił. Owszem, w r. 755 ponownie najechał Rzym, okolice jego spustoszył, a samo miasto obległ, domagając się wydania pża. Rzymianie w imieniu św. Piotra prosili Pepina o pomoc. Ten zjawił się ponownie we Włoszech, zwyciężył Aistulfa, zmusił go do zrzeczenia

się egzarchatu i Pentapolis, a następnie te prowincye oddał Stolicy Aplskiej. Klucze miast Rawenny i t. d. wraz z aktem darowizny zostały złożone na grobie św. Piotra na znak, że zdobyte prowincye są własnością księcia Apłów i zastępującego go pża. Księstwa rzymskiego darowizna nie obejmowała, gdyż było ono oddawna własnością Stolicy Aplskiej. Gdy posłowie greccy zaproponowali Pepinowi, aby za pewne odszkodowanie pieniężne zgodził się na przyłączenie zdobytych ziem do cesarstwa, odpowiedział, że walczył jedynie dla miłości św. Piotra i, że niema pieniędzy, dla którychby zdecydował się złamać obietnicę, uczynioną Kłowi rzymskiemu. Moc prawna darowizny Pepina nie podlega najmniejszej wątpliwości. Księstwo rzymskie było własnością St. Aplskiej. Inne prowincye, opuszczone przez cesarzów greckich, były rzeczą niczyją, a faktycznie opiekowali się nimi pże. Darowizna pża, jako zdobywcy, zgodną była zarówno z życzeniami jak i z interesami ludności, która tylko od pży opieki spodziewać się mogła.

Wkrótce S. II powiększył jeszcze posiadłości klne. W walce bowiem o tron longobardzki, jaka wybuchła po śmierci Aistulfa, stanął po stronie Dezyderyusza, który za to przyobiecał i rzeczywiście zwrócił pżowi resztę egzarchatu, pozostającą jeszcze pod panowaniem Longobardów z miastami: Faenza, Imola, Ancona, Castrum, Tiberiacum, Cabellum i księstwem Ferrary. Po krótkich, lecz obfitych w skutki rządach, S. II † 24 kwietnia 757 r.

Źródła: *Listy pap. u Jaffe, Regesta pont.,* t. 1, wyd. 2, 271—318, Lipsk 1888; Cenni, *Monumenta dominationis pontif.,* Romae 1760; *Vita Stephani II* w „Liber pontificalis", t. 1, wyd. Duchesne; toż wyd. Momsen, w *Monument Germ. hist. Gest. Pont. Rom,* Berlin 1898 i nast.; *Liber diurnus,* wyd. Sickel, 1889; *Capitularia regum Francorum denuo ed. Boretius et Krause* (Mon. Germ. hist. Legum sect.), t. 2, Hannov. 1887; Theiner, *Codex diplomaticus dominii tempor. S. Sedis,* 3 voll., Romae 1861 — 1862; *Continuatio Fredegarii ed. Krusch ibid. Script. rer. Meroving,* 1888.

Literatura. Niehues, *Gesch. des Verhaeltnisses zwischen Kaisertum und Papsttum im Mittelalter,* 2 tomy, t. 1, wyd. 2, Muenster 1877; Crivelluci, *Storia delle relazioni tra lo stato e la chiesa,* 2 volt., Bologna 1886—1886; *Delle origini dello stato pontificio* (Studi storici 1901, wiele uzupełnień); Brunengo, *Le origini della sovranità temporale dei papi,* Roma 1862; Martens, *Die roemische Frage unter Pipin u. Karl d. Gr.,* Stuttgard, 1881; *Neue Eroerterungen ibid,* 1882; *Beleuchtung der neuesten Kontroversen ueber die roemische Frage unter Pipin und Karl d. Gr. ibid,* Muenchen 1898; Lamprecht, *Die roemische Frage von Pipin bis Ludwig den Frommen,* Leipzig 1889; Schnuerer, *Die Entstehung des Kirchenstates,* Koeln 1894; Sickel, *Die Vertraege der Paepste mit den Karolingern und das neue Kaisertum* (Deutsche Zeitschr. fuer Gesch. 1894 r.), str. 301 i nast., 1895, str. 1 nast.); Lindner, *Die sogenannte Schenkungen Pipins, Karls d. Gr. und Otos I an die Paepste,* Stuttgard 1896; Jung, *Organisation Italiens von Augustus bis auf Karl d. Gr.* (V. Ergaenzungsheft der Mitteil. des oesterr. Instituts 1896, str. 1 i nast.); Gundlach, *Die Entstehung des Kirchenstates und der kuriale Begriff der Respublica Romanorum,* Berlin 1899; Duschesne, *Les premiers temps de l'Etat pontifical,* Paris 1898; Hubert, *Etude sur la formation des états de l'Eglise,* Noget-le-Rotrou 1899; Fickel, *Forschungeu zur Reichs und Rechtsgesch. Italiens,* 4 bde, Insbruk 1868—1874, t. II; Homel, *Untersuchungen zur aelteren Territorialgeschichte des Kirchenstates,* Goettingen 1900; Heinemann, *Der Patriziat der deutschen Koenige,* Halle 1899; Froemann, *The patriciat of Pipin* (Engl. Hist., Rev. 1889, str. 684 sq.); Schaube, *Zur Verstaendigung ueber die Schenkungsversprechen von Kieisy und Rom* (Histor. Zeitschr. 1894, str. 193 sq.); Sackur, *Die promissio Pipins von Jahre 754 und ihre Erneuerung durch Karl d. Gr.* (Mitteil. des Inst. für oesterreich, Gesch. 1895, str. 385 sq. i 1898, str. 55 sq.).

Stefan III (IV) (768—772) był następcą Pawła I, brata Stefana II. Jeszcze podczas ostatniej choroby Pawła I († 28 czerwca 767 r.) Toto, książę z Nepi przy pomocy swych braci Paschalisa i Passywa zgromadził liczne wojsko w celu opanowania Rzymu. Chciał nawet zamordo-

wać pża, na Stolicy Aplskiej osadzić swego brata Konstantyna. Dzięki wszakże czujności primiceryusza Krzysztofa nie zdołał wykonać swego zbrodniczego planu. Owszem, musiał przysiądz, że nie będzie przeszkadzał legalnemu obiorowi pża. Złamał wszakże przysięgę i w chwili, gdy Paweł I oddawał ostatnie tchnienie, wdarł się do Rzymu i osadził na Lateranie swego brata, człowieka jeszcze świeckiego. Zmusił też wystraszonego bpa z Preneste, aby Konstantemu udzielił święceń kapłańskich i konsekracyi bpiej (5 lipca 767 r.). Następnie zmusił i lud do złożenia przysięgi intruzowi. Konstanty zdołał się utrzymać przez rok, a przeciwnicy jego musieli uciekać z Rzymu. Przy pomocy jednak Longobardów z księstwa spoletańskiego udało im się wreszcie opanować Rzym d. 28 lipca 768 r. Książe Toto poległ w bitwie, a pseudopż Konstanty dostał się do niewoli. Longobardowie okrzyknęli pżem pewnego zakonnika imieniem Filipa. Ten jednak wobec jawnie nielegalnego, bo bez wiedzy duchowieństwa i ludu dokonanego wyboru, został tegoż dnia strącony. Zaraz potem odbyło się walne zgromadzenie kleru i ludu. Konstanty został uznany za intruza, pżem zaś okrzyknięto Stefana, kard. prezbitera tyt. św. Cecylii.

S. III ur. na Sycylii, przybył do Rzymu jeszcze chłopięciem i przez Grzegorza III został oddany do klasztoru św. Chryzogona. Pż Zacharyasz wyświęcił go na kapłana tyt. św. Cecylii. Paweł I okazywał mu wiele zaufania. Ponieważ nawet w dniu konsekracyi nowego pża przeciwnicy strąconego Konstantyna srogo mścili się na nieszczęsnym intruzie i jego zwolennikach, a S. III nie mógł temu przeszkodzić, więc zwrócił się do Pepina króla Franków i w porozumieniu z nim zwołał synod do Lateranu w r. 769. Synod doszedł do skutku już po śmierci Pepina. Pomiędzy 52 bpami obecnymi na synodzie zasiadło 13 Franków (Wulfram z Meaux, Lullus z Moguncyi, Adon z Lyonu, Willicher z Sens i in.). Potępiono obrazobórczy synod Konstplski, odbyty w r. 754 oraz concyliabulum, odbyte za intruza Konstantyna, zabroniono pod karą klątwy wybierania świeckich na pży; duchownym, posuniętym przez Konst. na wyższe stopnie lub święcenia, nakazano pozostać na tych stopniach, na jakie zostali posunięci dawniej przez legalnych bpów; postanowiono, że wybierać pża będą mogli tylko kapłani i dyakoni „cardinales".

Największą troską S-a III był stosunek do Longobardów. Ponieważ S. cieszył się poparciem króla Franków, przeto król Longobardów Dezyderyusz zwrócił mu posiadłości, zagrabione jeszcze za Pawła I. Niebawem jednak nastąpiło porozumienie pomiędzy Frankami i Longobardami. W tajemnicy przed pżem ułożono małżeństwo pomiędzy Karolem W., a Dezyderatą, córką Dezyderyusza. Ponieważ zaś Karol W. był już żonatym, więc musiał się wprzód rozwieść z poprzednią małżonką. Z drugiej zaś strony Dezyderyusz uzyskiwał możność podbicia Rzymu i Włoch całych. Układ więc był przeciwny prawu Bożemu i niebezpieczny dla państwa klnego. Pż w gorących wyrazach zaprotestował przeciw układowi, zwrócił Karlowingom uwagę na polityczne i kanoniczne skutki nieprawego małżeństwa, a nawet zagroził klątwą. Protest nie pozostał bez skutku i był, jeśli nie jedyną, to jedną z najważniejszych przyczyn, że Karol Wielki longobardkę odesłał ojcu, nie wziąwszy z nią ślubu, 770 r.

Dezyderyusz, pragnąc przedewszystkiem złamania stronnictwa francuskiego w otoczeniu pskiem, pod pozorem pielgrzymki, w r. 771 stanął u bram Rzymu ze znacznem wojskiem. Naczelnicy stronnictwa Franków na wszelki wypadek uzbroili się i, wywoławszy rozruchy w mieście, chcieli wymordować stronnictwo longobardzkie. Szukając swych przeciwników, wpadli zbrojno do mieszkania pża. Wobec tego Dezyderyusz łatwo zwabił pża do swego obozu, przyobiecawszy mu pod przysięgą, że będzie szanował wszystkie prawa Stolicy Aplskiej. Papież, rozdrażniony na Franków, przerzucił się na stronę Dezyderyusza; stronnicy Franków zostali zwyciężeni. Naczelnicy stronnictwa: primiceryusz Krzysztof i jego syn Stefan zostali pojmani i oślepieni przez stronników longobardzkich.

Nadzieje jednak, jakie pż pokładał w Dezyderyuszu, nie ziściły się. Dezyderyusz bowiem, osiągnąwszy swój cel, o prawach Kła słyszeć nie chciał. Ponieważ zaś stronnictwo Franków było już złamane, pż nie miał żadnej przeciw Longobardom pomocy. Tak więc aż do

śmierci S-a III przeważał w Rzymie wpływ Longobardów.

Źródła i literatura. Oprócz wymienionych pod S-m II Por.: *Ado viennensis chronicon* (Migne P. L. 123); Otto Frisingensis, *Chronicon* ed. Wilmans (Mon. Germ. Hist., t. 20, 1868); *Einhardus Annales,* ed. Pertz (ibid. 1, 135 sqq.); *Vita Caroli Magni,* ed. Holder, Friburg 1882; *Annales Mateenses,* ed. Pertz (Mon. Germ. hist., t. 1, 316 sqq. i scriptores 13, 26 sqq.); *Annales Fuldenses,* ed. Pertz (Mon. Germ. hist., t. 1, 343 sqq.) ed. Krause, Hannov., 1891; *Annales Laurinenses,* ed. Pertz, ibid. 1, 134 sqq.; *Monachus Sangallensis* (Notkerus Balbulus), *De gestis Caroli Magni,* ed. Pertz (Mon. Germ., t. 2, 731 sqq.); Poeta Saxo, *Vita Caroli Magni,* ed. Pertz (ibid. 1, 227 sqq.); Abel und Simson, *Jahrbuecher des fraenkischen Reichs unter Karl d Gr.,* 2 tomy, t. 1, wyd. 2, Berlin 1888, 1883; Boehmer-Muelbacher, *Regesta imperii,* vol. 1, ed. 2, Oeniponti 1899; Ketterer, *Karl d. Gr. und die Kirche,* Muenchen 1898; Cenni, *Concil. Lateran. Steph. a. 769 nunc primum in lucem edit. ex ant. cod. Veron.,* M. S. Romae 1735; to samo u Mansi, *Concil. XII 703—721.* O święceniach Konstantyna por. Hergenroether, *Photius II,* str. 352 i nast.

Stefan IV (V) (816—817) następca Leona III, pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Krótkie panowanie tego pża wyróżnia się starannością o utrzymanie starego związku z Karolingami, mianowicie z Ludwikiem Pobożnym. Staranność ta pochodziła z obawy rozruchów w Rzymie, które bez pomocy cesarza trudno byłoby powstrzymać. S. zaraz po wyborze zawiadomił o tem cesarza, a ludowi kazał złożyć przysięgę na wierność cesarzowi. W sierpniu udał się S. do państwa Franków i w Rheims koronował Ludwika i jego żonę Irmengerdę. W listopadzie 816 r. powrócił do Rzymu; um. 24 stycznia 817 r.

W *Decretum Gratiani dist. 33 can. 28* znajduje się konstytucya, przypisywana temu pżowi i nakazująca, aby pż był wybierany w obecności ludu i senatu, ale konsekrowany dopiero w przytomności posłów cesarskich. Konstytucya ta nie jest autentyczną. Pochodzi ona z r. 898 i mylnie była przypisywana S-i IV. (Por. oprócz wymienionych wyżej: *Migne P. L.,* tom 102, str. 1071; B. Simson, *Jahrbuecher des fränkischen Reiches unter Ludwig dem Frommen,* Leipzig 1874—1876; Funk, *Kirchengeschichtliche Abhandlungen u. Untersuchungen I,* Paderborn 1897; *Vita Hludovici imperatoris,* wyd. Pertz w Mon. Germ. hist., t. 11).

Stefan V (VI) (885—891). Pontyfikat tego pża, najdłuższy z pontyfikatów pży tegoż imienia, nie wyróżnia się wybitniejszemi zdarzeniami. S. V odpowiedział na list ces. Bazylego Macedończyka, pisany jeszcze do Hadryana III w sprawie schizmy focyańskiej. Pż upominał ces., aby powstrzymał się od napaści na Kł rzymski; bronił też postępowania swego poprzednika Marinusa I. W liście do Świętopełka Wielkomorawskiego poucza tego księcia o prawdach wiary, zaczepionych przez Focyusza, oraz zabrania stanowczo używania w liturgii języka słowiańskiego, wyjąwszy nauk i wykładu Pisma św., do którego jaknajgoręcej zachęcał.

W początkach rządów S-i V groził zatarg z ces. Karolem III Otyłym, który zamierzał nie uznawać wyboru pża z tej racyi, że dokonany był bez jego wiedzy. Gdy jednak otrzymał akta wyboru pża, powstrzymał się od dalszej walki. Po strąceniu Karola III 887 r., Stefan V ofiarował koronę cesarską Arnulfowi niemieckiemu. Kandydatów do godności było mnóstwo. We Włoszech walczyli o godność: Gwido spoletański i Berengaryusz. Gdy więc Arnulf nie chciał przybyć do Rzymu na koronacyę, pż, nie mając innego wyjścia, koronował zwycięskiego Gwidona ze Spoleto 21 lutego 891 r. † w tymże roku 14 marca. (Por. *Migne P. L.,* t. 128 i 129; Duemmler, *Briefe u. Verse aus dem 9 Jahrhundert* (w Neues Archiv 1887 r.;) tenże, *Geschichte d. Ostfränkischen Reiches,* 3 tomy, 2 wyd., Leipzig 1888, Heimbucher, *Die Papstwahlen unter den Karolingen,* Augsburg 1880; Dopffel, *Kaisertum u. Papsttum unter d. Karolingen,* Freib. i Breisg., 1889. Lapôtre, *L'Empire L'Europe et le Saint Siège a l'époque carolingienne,* 1895.

Stefan VI (VII) (896—897) był trzecim następcą S-a V. Wyniesienie swe zawdzięczał Spoletańczykom, którzy też pod-

czas jego rządów cieszyli się przewagą w Rzymie. S. VI działał wyłącznie w interesach tej partyi. Ponieważ w r. 896 poprzednik jego pż Formosus, w celu wyzwolenia się z pod przewagi Spoletańczyków, wezwał do Rzymu i koronował na cesarza Arnulfa, więc S., ulegając uczuciu zemsty, kazał trupa Formoza wywlec z grobu i stawić na sąd, a następnie rzucić do Tybru. Ten niegodny czyn tak wzburzył lud, że wybuchło powstanie w Rzymie, S. został przez powstańców pojmany i uduszony w więzieniu.

Stefan VII (VIII) (929 - 931) rządził w czasach, gdy Rzymem władały Marozya i Teodora. Oprócz kilku przywilejów ślady jego rządów i działalności nie dochowały się.

Stefan VIII (IX) (939—942) był następcą Leona VII. Rządził Kłem w czasach, gdy władzę świecką nad Rzymem dzierżył Alberyk II, syn Marozyi. Musiał się więc ograniczyć do funkcyi czysto duchownych. Pracował usilnie nad utrzymaniem pokoju, zwłaszcza we Francyi przy pośrednictwie Odona, hr. Paryża. Magnatom francuskim, zbuntowanym pko Ludwikowi IV Zamorskiemu, pod klątwą nakazał posłuszeństwo prawemu monarsze.

Stefan IX (X) (1057—1058) był synem księcia Lotaryngii Gozelona i bratem Gotfryda Brodatego, drugiego męża Beatryczy Toskańskiej, a ojczyma sławnej stronniczki Grzegorza VII, Matyldy. Na chrzcie otrzymał imię Fryderyka. Kształcił się i pierwsze urzędy kłne piastował w Leodyum. Leon IX sprowadził go do Rzymu, mianował kardynałem-dyakonem i kanclerzem Kła rzymskiego. W r. 1054 kardynał Fryderyk został wysłany do Konstpla w towarzystwie Humberta de Silva, Candida i Piotra z Amalfi i 16 czerwca złożył na ołtarzu kła św. Zofii pismo wyklinające Cerularego. Po powrocie z Konstpla w r. 1055 wstąpił do klasztoru na Monte-Cassino i w r. 1057 został opatem. Tegoż roku, w chwili śmierci pża Wiktora II znajdował się w Rzymie i d. 2 sierpnia został wybrany na pża. Na wynik wyborów, oprócz osobistych przymiotów S-a, znaczny wpływ wywarło i stanowisko jego brata Gotfryda, który, jako mąż Beatryczy, zarządzał całą Toskanią, a po śmierci cesarza Henryka III 1056 r. był nawet namiestnikiem na całe Włochy. Ponieważ jednak wybór nastąpił bez porozumienia się z dworem niemieckim, a nawet z konsekracyą nie czekano na zatwierdzenie cesarskie, przeto S. IX początkowo spotkał się z nieprzychylnością rządu niemieckiego. Został jednak uznany. S. IX należy do szeregu pży, którzy swymi szlachetnymi rządami przygotowywali grunt pod reformę Grzegorza VII. Ponieważ był chorowitym, więc na wiosnę r. 1058 wydał rozporządzenie, aby z wyborem następcy wstrzymano się aż do powrotu Hildebranda z Niemiec. Wyjechał następnie do Toskanii w gościnę do brata i tam umarł 29 marca niespełna w 8 miesięcy po objęciu rządów. (Por. Hoefler, *Die deutschen Paepste*, t. 2, Regensburg 1839; C. Will, *Die Anfaenge d. Restauration d. Kirche im 11 Jahrhund.*, Marburg, 1864; *Die apostolische Taetigkeit Papst Stephans IX* (Oesterreich. Vierteljahrschr. fuer Theologie 1862 r.); Robert, *Un pape Belge, Histoire du pape Etienne X*, Bruxelles 1899. Oprócz dzieł wymienionych ob. *Conziliengeschichte* Hefelego; *Geschichte d. Stadt Rom* Gregoroviusa, Stuttgard 1886—1896, wyd. 4 i Reumonta (Berlin 1867—1870); *Pontificum romanorum vitae*, wyd. Watterich, Lipsiae, 1862, 2 voll.; Langen, *Geschichte d. Römischen Kirche*, t. 1—3, Bonn 1881—1892. Obszerniejszą literaturę ob. u Hergenroethera: *Handb. d. Allgemein. Kirchengeschichte*, wyd. 4 opracowane przez Kirscha, Freiburg in Breisg., 1904.

X A. W.

Stefan z Autun (Augustodunensis) z zak. Benedyktynów, liturgista, ur. w Baugé (de Balgiaco) w Anjou, † w Cluni 1139 (albo 1141 r.), 1112 bp w Autun, 1120/31 wybudował katedrę, 1136 zrezygnował i wrócił do Cluni. Jest autorem (wedł. Mabillon'a, Ann. OSB VI, 270) wydrukowanego 1517 r. w Paryżu *Tract. de sacramento altaris et de iis, quae ad varios ecclesiae ministros pertinent.* Traktat ten omawia czynności liturgiczne duchownych wszystkich stopni, oraz wyjaśnia Mszę św., w szczególności zaś kanon. (Por. *H. L. F. XI*, 710/4; Ceillier, *Hist. gén. des aut. sacrés XIV, n. éd.*, 304 i nast.; Duchesne, *Fastes épisc. de l'ancienne Gaule I*, Paris 1894, 324; K. H. Buchb., *K. L. XI*, 795 i nast.).

Stefan Bourbon, dominikanin, ur. w m. Belleville dyec. lugduńskiej, początkowe wykształcenie otrzymał od księży w Macon, wyższe w Paryżu i tamże wstąpił do zakonu Dominikanów. Od r. 1230 pracował gorliwie jako kaznodzieja i inkwizytor w rozmaitych miejscowościach. † 1261 r. Napisał *Tractatus de diversis materiis praedicabilibus.* W 1877 r. niektóre wyjątki z tego dzieła wydał A. Lecoy de la Marche p. t. *Anecdotes historiques, légendes et apologues, tirés du recueil inédit d'Etienne de Bourbon,* Paris. (Por. Quétif-Echard, *Script. Ord. Praed. I,* Paris, 1719; K. Müller, *Die Waldenser,* Gotha, 1886).

Stefan Jan Gedroyć ob. Gedroyć Stefan. 3.

Stefan Harding ob. Harding St.

Stefan herbu Pobóg albo Topór, po śmierci Bossuty albo Bozanty w XII w. arcbp gnieźnieński. Wiele dopomógł do powołania na tron syna Mieszka II, Kazimierza zw. Odnowicielem. Odznaczył się podczas swoich rządów pasterską gorliwością i przyczynił się wiele do podźwignięcia z upadku Kła w Polsce. Były to bowiem czasy anarchii, czasy burzyciela Masława, gdzie trzeba było energicznej ręki i usilnej pracy, ażeby utrzymać w karbach i lud i szlachtę i podwładne sobie duchowieństwo. Arcbp S. za swego pasterzowania koronował króla oraz małżonkę jego, Dobrogniewę. † 1059 r. pochowany w Gnieźnie. Damalewicz w swojem dziele *(Series Archiepisc. Gnesn.,* f. 78) tak go charakteryzuje: „Vigebat in Stephano humanarum rerum prudentia, piis sacrae doctrinae praeceptis temperata, et vehemens religionis propagandae ardor". (Por. ks. J. Korytkowski, *Arcbpi Gnieźnieńscy,* Poznań, 1888, t. 1, 176 i nast.: Niesiecki, *Herbarz Polski,* Lipsk, 1841, t. 7, str. 533).

Stefan Pongracz ob. Grodzicki i towarzysze.

Stefan Robert (po franc. Estienne) słynny drukarz francuski, najznakomitszy z całej rodziny Estienne'ów, która wydała kilkunastu drukarzy uczonych. Ur. 1503 r. w Paryżu, † 1559 w Genewie; wysoko wykształcony, wyróżniał się znajomością języka łacińskiego, greckiego, hebrajskiego. Pracował początkowo pod kierunkiem swego ojca Henryka, po śmierci zaś ojca razem z Szymonem de Calines, swym ojczymem. Już w 18 roku życia, (1523), wydał opracowany przez siebie po łacinie Nowy Testament; dołączone doń uwagi spowodowały mu wiele przykrości ze strony doktorów sorbońskich. Nie przestał jednak pracować w obranym kierunku. W 1526 założył własną drukarnię. Ożenił się z Petronillą, córką profesora i znanego drukarza Józefa Bade'a; zyskał w niej pomocnicę w swych studyach naukowych. Od tego czasu jeszcze więcej rozwinął swą pracę. Wydał w krótkim czasie greckie teksty niedrukowanych dzieł królewskiej biblioteki: *Historyę Kościoła* (1544), *Praeparatio evangelica* (1546) Euzebiusza, *Antiquitates Romanae* i *Retorykę Dyonizyusza* (1547), lekarskie pisma Aleksandra z Tralles (1548), pisma św. Justyna i historyka Appianusa (1551); do każdego z tych dzieł przygotował przedmowę, komentarze, objaśnienia; ponadto kilkakrotnie wydawał dzieła Terencyusza, Virgiliusza, Cycerona. Jednocześnie zbierał materyały do dzieł: *Thesaurus linguae latinae,* który ukazał się po raz pierwszy 1531 r. i *Thesaurus linguae graecae,* wydany dopiero w 1572 r. Prócz tego zasługą Stefana Roberta jest opracowanie francuskiej gramatyki, tłumaczonej później na język łaciński i słownika łacińsko-francuskiego. Każde dzieło opracowane i wydane przez S-a nosiło cechę ówczesnej doskonałości. Wydawnictwa te, ozdobne a tanie, nie zawsze wynagradzały się materyalnie. Nie zwracał na to uwagi; dbał więcej o sławę i honor, jakim go darzyli królowie i uczeni. Ceniony był przez Franciszka I, Henryka II. Został początkowo drukarzem królewskim, potem uzyskał poparcie materyalne dworu. W młodym wieku stał się sławnym; zbliżył się do humanistów i przejął się ich zasadami. Gdy błędy religijne, szczególniej kalwińskie dostały się do Francyi, Stefan został ich propagatorem. Od tego też czasu, rozumiejąc doniosłość Biblii, poszukiwanej przez wszystkich, zwrócił swą działalność na jej wydanie, by w ten sposób przez komentarz szerzyć swe nowe zasady. Chce

Pismo św. rozpowszechniać. Przygotowuje więc jedno za drugiem jego wydania. Biblia hebrajska wychodzi w dwu wydaniach w latach 1539 — 1544 i 1544—1546; greckie teksty ukazują się kilkakrotnie. Korzysta w nich z prac współczesnych. Tak w wydaniu z 1546 tak zw, *editio mirifica,* oparł się na tłumaczeniu Erazma Roterdamskiego, uzupełnił je poprawkami Poliglotty Kompluteńskiej. Inne zaś jego wydanie N. T. z r. 1550 znane jest pod tyt.: *Editio regia.* Ważniejszemi są wydania *Wulgaty,* które zjawiają się w latach 1528—1557.

Wydanie z 1528 opatrzone dodatkami S-a spowodowało nowe wystąpienie doktorów sorbońskich. W latach 1532 i 1534 nastąpiły nowe wydania ulepszone pod względem technicznym i krytycznym, ale nie wolne od dawnych błędów. Późniejsze wydania pod tym względem nie były lepsze od poprzednich. Edycya z 1545 zawierała obok Wulgaty łacińskie tłumaczenie tekstu Leona Judy (nova translatio Tigurina); S. zaopatrzył to wydanie uwagami w większości zaczerpniętemi z komentarza Kalwina, nie wspomniał jednak jego nazwiska, natomiast powołał się na komentarz Watabli, profesora z Paryża. Te błędy kalwińskie oziębiały ku niemu dotychczasowego jego obrońcę króla Franciszka. Król na przedstawienie Sorbony wydał dwa rozporządzenia, mocą którego wydania S-a kazano spalić. Rozporządzenia te nie były wykonane, przyprowadziły go do całkowitego zerwania z katolicyzmem. Sam S. oddawna sprzyjający kalwinizmowi nie chciał otwarcie przejść na stronę Kalwina. Dopiero w 1551 r. gdy położenie jego stawało się trudniejszem, postanowił opuścić Francyę, przeniósł się do Genewy i przystał do Kalwinów, założył tutaj wielką drukarnię i w dalszym ciągu pracował nad Biblią. Najpierw ogłosił grecko-łacińskie wydanie Nowego Testamentu, potem w 1553 wydał Biblię po francusku, poprawioną przez Kalwina, wreszcie w 1556—1557 wydał Wulgatę, a obok tłumaczenie tekstu Sanctes Pagnini. Ostatnie wydania zdobyły mu sławę. Wprowadził w nich (po raz pierwszy 1551 r.) niezwykłą zmianę. Zamiast dotychczasowego podziału tekstu na rozdziały a. b. c., wprowadził podziały na wiersze. Podział ten, nie zawsze uzasadniony, wprowadzony pośpiesznie, przyjął się wszędzie. W krótkim czasie stał się powszechnym we wszystkich Bibliach; nie mogły go usunąć poprawki zaprowadzane w późniejszym czasie przez pży, jak Sykstusa V. Podział ten utrzymał się do naszych czasów.

Największą przysługę studjującym Pismo św. okazał S. przez wydanie Wielkiej Konkordancyi łacińskiej. Jest to jego największy tytuł do chwały. Wyszła ona w 1555 pod tyt. *Concordantia Bibliorum utriusque Testamenti.* Umarł S. 8 września 1559 r. Działalność jego poprowadzili synowie. (Por. Reuss, *Bibliotheca Novi Testamenti;* Renouard, *Annales de l'imprimerie des Estienne,* Paris, 1837; Crapelet, *Robert Estienne, imprimeur royal, et le roi François I,* Paris, 1839; Schmid, *Ueber verschiedene Eintheilungen der hl. Schrift,* Graz, 1892; Vigouroux, *Dictionaire de la Bible,* 1898, 14 t., 1982—1984; Belser, *Einleitung in das N. T.,* Freiburg, 1905 ², 776/7; *Kirchenlexicon* tom 11). *X. R. A.*

Stefan z Sunikh, wybitny teolog ormiański w VII w. Już jako kapłan odbył podróż do Konstpla, gdzie spędził na studyach lat 15; stamtąd zwiedził Włochy, zatrzymał się na dłuższy czas w Rzymie. Po powrocie do kraju poświęcił się wyłącznie pracy literackiej; przeważnie tłumaczył przywiezione rękopisy europejskie. Wkrótce został arcbpem w Sunikh; niedługo jednak zajmował to stanowisko; po roku pracy został zamordowany za swą gorliwość. Rok śmierci nie jest pewny. Dzieła S-a jedne są oryginalne, inne są tłumaczeniami z greckiego. Do pism oryginalnych, według Kirakosâ z Ganzak (XIII w.) i historyka Stefana z Urpelean (XIII w.) należą komentarze na księgi Hijoba, Ezechiela, Daniela, Ewangelii, oraz odpowiedź na list Germana patryarchy konstpl.; ponadto poemata liryczne, jak pieśni, ody, hymny. Pisma te S-a zaginęły. Do pism tłumaczonych S-a Karekin („Bibliothek der altarmenischen Uebersetzungen", Wenecya, 1889) zalicza: Komentarze nieznanego autora na księgę Kapłańską, pisma pseudo-Dyonizyusza Aeropagity, niektóre dzieła św. Grzegorza Nysseńskiego, św. Cyryla Aleksandryjskiego, św. Atanazego i w. in. drobnych. (Por. *Kirchenlexicon* Wetzera, t. 11, 768—770).

Stefan z Tournai, kanonista, ur. w Orleanie, ok. 1128 r. Studya odbywał w Bolonii. Jako głęboki znawca prawa wydał on na dekret Gracyana dzieło p. t. *Summa* (wyd. je Schulte 1891 r.). Pozatem wydał wiele listów, ważnych dla współczesnej historyi. Spełniał również obowiązki opata różnych klasztorów, a 1192 r. był prekonizowany na bpa tournaiskiego; jako bp musiał niejedno ucierpieć od mieszkańców miasta i od króla Filipa II Augusta, któremu nie chciał zezwolić na rozwód. † 1203 r. Listy jego wydał Migne, *P. Lat.*, CCXI, 309—625; przedruk podług wyd. Malinet'a. (Por. *Einleitung* przy *Summie*, wyd. przez Schultego; *Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht*, 3 Folge, t. 1, 1892, 282; *W. W.*, t. XI, 770).

Stefan z Thiers ob. Grammont.

Stefan—imię dwóch bpów sufraganów włocławskich. **1**) sufragan włocł., bp tyt. toloński (tholinensis), wspomn. w akt. kap. włocł. p. d. 13 sierp. 1392, był dominik. i zarazem oficyałem poznańskim, z pochodzenia ormianin, później pierwszy bp chełmski (1394—1417). **2**) z zakonu Cystersów, przedtem opat koronowski; sufraganem mianowany został na przedstawienie Krzesława Kurozwańskiego, bpa włocł., zatwierdzony w godności sufr. przez Jakóba, generalnego opata zakonu Cystersów w r. 1502. (Por. Chodyński St. ks., *Biskupi-sufragani włocławscy*, Włocławek 1906, str. 29 i 31).

Stefan albo **Szczepan** I, święty, pierwszy król węgierski, syn wojewody Geizy i małżonki jego Szarolty (Beleknehim). Ur. się w 975 r., przyjął chrzest wraz z ojcem z rąk św. Wojciecha w Granie. W 22 roku życia objął rządy swego narodu (997—1038), a zasłynął jako prawodawca, organizator Kła, dobroczyńca swego narodu. Przez małżeństwo z Gizellą, siostrą cesarza Henryka II, zabezpieczył się na zewnątrz; skorzystał też z pokoju, by stłumić objawy reakcyi pogańskiej w państwie, pokonał ks. Koppany, który siłą oręża chciał pogaństwo na Węgrzech przywrócić. Od tej chwili z całą energią przystąpił do pracy, do utrwalenia Chijaństwa. Sprowadzał kapłanów z Niemiec i Czech, założył dwa arcbpstwa w Granie (Strygonium, Ostrzychom w 1000 r.) i w Kalosca oraz 8 bpstw, fundował i wyposażał klasztory, wznosił kły. By ułatwić swym poddanym stosunki z resztą świata chijańskiego, dla podróżujących założył hospicya w Rzymie, Rawennie, Jerozolimie - Carogrodzie. Gdy wiele dobrego dokonał dla Węgrów, miał podobno wysłać poselstwo do Rzymu, aby wyrazić pżoi wi Sykstusowi II swą cześć i uzyskać od niego zatwierdzenie klnych swych urządzeń. Pż przyjął poselstwo, zatwierdził wszystkie zarządzenia S-a i wdzięczny za jego pracę dla Kła przesłał mu przeznaczony przedtem dla Bolesława Chrobrego dyadem królewski (Korona św. Stefana) oraz tytuł honorowy „Apostolskiej Mości". (Historyk węgierski, Karaesonyi w dziele pod tyt.: *Życie św. Stefana*, Budapeszt, 1904, nie uznaje autentyczności tytułu „Apostolskiej Mości"). Koronował się w 1001 r. Jako jeden z najrozumniejszych książąt ówczesnych dbał o przyszłość swego państwa; niestety, dzieło jego po jego śmierci w 1038 r. przejść musiało niezwykłą próbę. Kł czci jego pamięć w dniu 2 września.

(Por. Hergenröther, *Historya powszechna Kła katol.*, Warszawa, 1902, t. 6, 120; ks. Szcześniak, *Dzieje Kła katol.*, Warsz., 1909, t. 2, 172; Zakrzewski, *Historya wieków średnich*, 53—54; Buchberger, *Kirch. Hand.*, 45, 2206).

X. R. A.

Stefan Gobanus ob. Monofizyci.

Stefan z Muret ob. Grammont.

Stefanowcy, sekta prawosławna, należąca do sekt raskolniczych bezpopowców. Odrzucają oni małżeństwo, prowadzą życie rozwiązłe, zrodzone zaś stąd dzieci porzucają w lasach, „jako miłą Bogu ofiarę". (Por. Ks. K. Dębiński, *Sekty praw. cerkwi*, Warszawa, 1910).

Stefania Quinzani, błog., urodzona w r. 1457 w Orsi-Nicori; mając zaledwie 6 lat słuchała z taką pilnością kazań o. Mateusza Carieri, że ten zwrócił na nią uwagę, zajął się jej kierownictwem duchownem i gdy w krótkim czasie uczyniła wielkie postępy na drodze doskonałości, w 15 r. życia przyjęła habit trzeciego zakonu św. Dominika i poświęciła

się całkowicie na usługi cierpiących. Zmuszona zdobywać pracą grosz na codzienne utrzymanie, znajdowała jednak tyle czasu, że wypraszała jałmużnę dla ubogich, których wspierała duchownie i materyalnie, nie szczędząc przytem zbawiennych rad i upomnień dla błądzących. Mimo tak pożytecznie spędzonego życia, spotkał ją krzyż obelg i oszczerstw, nazywano ją hipokrytką, a nawet posądzano o złe prowadzenie się, lecz Bóg wziął w obronę wierną swą sługę; dar cudów, jakim została obdarzona, rozniósł sławę jej świętości, tak, że senat wenecki zaprosił ją, by zamieszkała w granicach rzplitej, a książęta Ferrary i Mantui ofiarowali jej swe usługi. S. wolała jednak pracować w Soncino, które uważała za swą drugą ojczyznę i powzięła zamiar wybudowania klasztoru w tem mieście, co też uskuteczniła, zakładając w nim siedzibę dla zgrom. 3-go zakonu św. Dominika, które zostało zatwierdzone przez Juliusza II pża; w r. 1519 już miała pod swem przewodnictwem duchownem 30 zakonnic, będących zbudowaniem dla okolicy. S. utrzymywała stosunki z św. Anielą Merici. W r. 1529, z obawy zniewag ze strony żołnierzy w czasie zamieszek krajowych, opuściła wraz z siostrami swój klasztor i zamieszkała w małym domku w Soncino. Niedługo potem zachorowała niebezpiecznie i wzmocniona pociechami Kła, † d. 2 stycz. 1530 r. w wieku lat 73. Liczne cuda, zdziałane za jej przyczyną natychmiast po śmierci, sprawiły, że zaczęto czcić S. jako błogosławioną. Klemens XII potwierdził w r. 1740 jej kult. Święto 16 stycznia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.*, t. II, k. 1654—5).

X. J. N.

Stefanowski Hieronim, T. J., ur. 1567 r. Wysoko wykształcony, po złożeniu ślubów w r. 1602, został prof. filozofii i teologii w akademii w Wilnie, gdzie † 1606 r. Po za pracą profesorską gorliwie oddawał się pasterzowaniu. Z dzieł jego drukowanych pozostały po nim: *Termin na protestacyą ministra jednego ewangelickiego albo odpowiedź na moralną rzecz przeciw miejscu i władzy przedniej w Kle św., którą ma Piotr św. i potomek jego bp rzymski,* Wilno 1599; *Cenzura protestacyi wileńskiej, albo obrona słuszna szczerości i zupełności edycyi katol. wil.,* ib. 1600; *Responsio praecipuorum narrationum evangelicarum etc.,* ib. 1600. Na dziełach swoich ks. St., unikając rozgłosu, podpisywał się jako X. Marcin Machajłowicz Zagiełło. (Por.: Siarczyński, *Obraz wieku Zygmunta III,* Lwów 1828, 236· J. Bieliński, *Uniwersytet wileński,* Kraków 1900, t. III, 342).

Stefanowski Cypryan, dominikanin, ur. w początkach XVII w.; po odbytych studyach i uzyskaniu bakalaureatu teologii, piastował różne urzędy w swojem zakonie, ostatnio do 1662 r. był przeorem w Samborzu, a do r. 1665 prowincyałem. Brał udział w kapitule w Klimontowie r. 1669. Wydrukował dwie mowy: *Novus Salomon sanctissimus praeceptor dr Angelicus et Ecclesiae, pro posse humano laudibus evectus et ad aedes Praedicatorias S. P. Dominico dicatas Posnaniae peroratus,* an. 1640, Posnaniae; *Zgromadzonych wód pochwała we trzech rzekach daru Bożego, tj. w ojczystym klejnocie zmarłego J. P. O. Józefa Mokosi Bakowieckiego, ep. włodz. i brzesk. przy jegoż sepulturze w kat. cerkwi włodzim. 1665 an. pokazana i wystawiona,* Kraków 1665. (Por. Nowowiejski Fel., *Phenix Decoris et ornamenti etc.,* Posnaniae 1752; Barącz, *Rys Dziejów zak. kaznodz.,* Lwów 1861; *Enc. Now.*).

Stefanowicz Samuel Cyryl, arcbp lwowski obrządku ormiańskiego. Ur. w 1752 r. w m. Łysiec, z ojca kupca, który się zwał Stefan Oczanowicz. Po skończeniu szkół średnich w Stanisławowie, wstąpił do sem. we Lwowie, w r. 1778 przyjął święcenia kapłańskie, zajmował się pracą głównie nauczycielską. Szybko posuwał się w godnościach klnych, w 1790 r. powołany do kapituły, jako kanonik dwukrotnie administrował lwowską archidyec., wreszcie w 1832 r. zasiadł na stol. arcbpiej; † we Lwowie 1858 r. (Por. *Encykl. Orgelbranda*).

Steffani Augustyn, bp. Ur. 1654 r. w Castelfranco, poświęcił się całkowicie muzyce, był dyrektorem kapelli w Hannowerze, w 1680 r. został kapłanem, 1706 r. bpem, w 1709 wikaryuszem aplskim północnych Niemiec. Pomimo wielu trudności bardzo dużo zdziałał on tu dla Kła. † 1728 r. we Frankfurcie nad Menem.

Napisał wiele oper i utworów rodzajowych. (Por. Woker, *Gesch. der kath. Kirche in Hannower*, 1889; Hiltebrandt, *Preussen und die röm. Kirche*, 1910).

Steganographia ob. Jan Trithemius.

Steiglehner Celestyn, benedyktyn, znany astronom i meteorolog. Ur. 1738 r. w Sündersbühl pod Norymbergą, 1766 r. został prof. matematyki i fizyki w St. Emmeran, 1781 w uniwers. w Ingolstadzie, w 1790 został mianowany członkiem bawarskiej Akademii nauk; † jako książę-opat w Regensburgu 1819 r. Napisał: *Observationes phaenomenorum electricorum*, Regensb., 1773; *Athmosphaerae pressio varia*, Ingolstad, 1783. (Por. Stumpf, *Denkwürdige Bayern*, Münch., 1865, Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Steichele Antoni, arcbp monachijski. Ur. 1816 r. w Mertingen (Szwabia), w 1837 r. został wyświęcony na kapłana; cały czas wolny poświęcił badaniom historycznym, w 1847 r. został kanonikiem augsburskim, a w 1878 arcbpem monachijskim. Bardzo trudne znalazł warunki dla siebie z racyi stanowiska rządu bawarskiego do Kła katolickiego; rząd bowiem popierał starokatolików. Udało się jednak S-i przez częste zbieranie bpów autorytet Kła podtrzymać i wymódz od rządu bawarskiego ustępstwa i zawarcie konkordatu ze Stolicą Aplską 1888 r. † S. 1889 r. Napisał: *Beiträge zur Gesch. des Bist. Augsburg*, 2 t., 1849—1851; *Das Bist. Augsburg historisch und statistisch beschrieben*, 5 t. Biografia podana na wstępie, 5 tom. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stein Franciszek Józef, arcbp monachijski. Ur. w 1832 r. w Amorbach, w 1855 został wyświęcony na kapłana, 1860 został nauczycielem religii, 1871 prof. teologii moralnej w Würzburgu, w 1878 bpem würzburskim. Tu zaznaczył swoją działalność gorliwą troską o dobro ludu i odnawianiem świątyń; w 1897 r. został mianowany arcbpem monachijskim, gdzie wiele uczynił pod względem społecznym, zachęcając do zakładania stowarzyszeń na podstawie religii. † w Monachium 1909 r. Napisał: *Eusebius von Caesarea*, 1859; *Histor. krit. Darstellung der patholog. Moralprinzipien*, 1871, 1879; *Studien über die Hesychiasten des 14 Jahrh.*, 1879; *Studien über die rationellen Moralprinzipien*, 1875. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Steinamanger bpstwo ob. Gran 8.

Steinbart, filozof niemiecki, ur. w r. 1738, † w 1809; był przez długi czas prof. filozofii i teologii we Frankfurcie nad Odrą. Usiłował on pogodzić z Chrystyanizmem naukę moralną o dobrobycie doczesnym; w tym celu napisał dzieło, które ostro krytykowano, p. t. *System filozofii czystej*, czyli *Teorya szczęścia według Chrystyanizmu*, 1778—80.

Steinfeld, dawne opactwo premonstratensów, dziś państwowy zakład poprawczy dla moralnie zaniedbanych katolickich dzieci, położony jest w pruskiej Nadreńskiej prowincyi nad rzeką Urft w w mlejscowości Eifel. Istnienie swe zawdzięcza rycerzowi Sigebodo, który w latach 920—950 założył tu klasztor Benedyktynek, a w ich kaplicy umieścił relikwie św. Potentyna, Felicyusza i Simplicyusza. W r. 1126 osiedli tutaj Augustyanie, którzy za sprawą swego opata Eberwina przyjęli nowo powstałą regułę premonstratensów św. Norberta. Od tego też czasu (1135 r.) rozpoczyna się świetny okres w życiu klasztoru. Staje się on macierzą wielu nowych klasztorów w Irlandyi, Holandyi, Polsce, Czechach. Do najznakomitszych jego opatów zaliczają Pilckmanna († 1637), Kuell'a († 1732) i Krystyna Steinhewera († 1744). W czasie rewolucyi franc. (1790) klasztor uległ sekularyzacyi; początkowo stał się własnością prywatną, później zaś państwową. Klasztor słynął z wspaniałych organów (z XII w.). W kaplicy, pięknym zabytku romańskiego stylu XII w., znajduje się grobowiec ze zwłokami bł. Hermana Józefa, fund. Kucua. (Por. Bärsch., *Das Prämonstratenserkloster Steinfeld. Scheiden*, 1857 r.; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*, t. II, 2201).

Steinhuber Andrzej T. J., kard.-dyakon św. Agaty in Suburra, ur. w r. 1825 w Uttlau w dyec. pasawskiej (Bawarya); po odbyciu pierwszych studyów w Passawie wstąpił do Colleg. germanicum w

r. 1845, gdzie pozostawał przez cały czas zaburzeń rewolucyjnych w r. 1848. Wyświęcony na kapłana w r. 1851, otrzymał doktorat z teologii; powrócił do ojczyzny, gdzie był katechetą dzieci księcia bawarskiego; do r. 1857 zajmował się duszpasterstwem, w jesieni zaś t. r., mając lat 32. wstąpił do Jezuitów i po odbyciu nowicyatu wysłany został na profesora do Insbrucka; w r. 1867 wezwany do Rzymu został rektorem Colleg. germanicum; zajmował to stanowisko przez lat 13. Mianowany w r. 1874 teologiem św. Penitencyaryi, następnie konsultorem do spraw klnych nadzwycz. w r. 1877, w r. zaś 1886 Propagandy i św. Oficyum. W r. 1893 mianowany kardłem in pett o, ogłoszony w r. 1894 z dyakonią św. Agaty in Suburra. W r. 1895 S. ogłosił drukiem w języku niemieckim historyę Koleg. germ. w 2 t.; w tymże roku został prefektem Kongr. Indeksu; † d. 15 paźdz. 1907 r. w wieku lat 82. (Por. Battandier, *Annuaire pont. cath.*, 1908, s. 670 i nast.).

X. J. N.

Steinschneider Maurycy, hebraista i bibliograf. Ur. 1816 r. w Prossnitz na Morawach. Studyował od r. 1832 filologię w Pradze, następnie języki wschodnie w Wiedniu, Lipsku, Berlinie; był nauczycielem w Pradze, od r. 1859 w Berlinie, gdzie został dyrektorem szkoły żeńskiej izraelskiej. Z prac jego naukowych ważniejsze: *Catalogus librorum hebraeorum in Bibl. Bodleiana,* Berlin, 1852—1860; *Die hebr. Handschriften der Kngl. Hof. und Staatsbibl. in München,* München, 1875; *Katalog der hebr. Handschr. der Kgl. Bibl. zu Berlin,* 1878; *Geschichtsliterat. der Juden,* 1905 et. lim. 1907. (Por. v. Berliner, *Die Schriften des dr M. S.;* Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stella Dydak, franciszkanin z Nawarry, egzegeta, pisarz ascetyczny, znany był w XII w. jako mówca i działacz. Napisał wiele dzieł treści ascetycznej, które zyskały uznanie ze strony św. Franciszka Salezego. Niektóre z nich *O wzgardzie świata,* w Salamance, 1585 po hiszpańsku, w Kolonii po włosku: *O miłości Boga,* Salamanka, 1582, w Kolonii 1603. Największą sławę zdobył *Komentarzem na Ewang. św. Łukasza,* którego pierwsze wydanie (Salamanka, 1581) umieszczono w 1583 r. na indeksie hiszpańskim, a później rzymskim. Nowsze poprawione wydania Komentarza nie podlegały cenzurze. Indeks Leona XIII nie wzmiankuje o S. S-a wyniesiony do godności bpiej nie doczekał się konsekracyi. (Por. Buchberger, 45, 2203; *Kirchenlexicon,* t. 11, 755).

Stellini Jakób, filozof włoski, ur. w r. 1699; od r. 1739 obejmował w ciągu przeszło 30 lat katedrę teologii moralnej w uniwers. padewskim. Bronił zaszczytnie i nie bez pewnej oryginalności tradycyi perypatetyków.

Stempel Maciej T. J.; ur. w r. 1662, wstąpił do Jezuitów w 1640, uczył humaniorów i filozofii, przez lat 20 był kaznodzieją, † w r. 1697 w Brunsberdze. Napisał: *Schirmschrift einem Libell, ob Evang. Kirche in Churland in der Jesuiten Schulen,* Wilno, 1675; *Conciones in Dominicas et Festa totius anni etc.,* pars I, Oliviae, 1697, 4-o; *Concionum Apostolico Spiritu dictarum...,* pars II; *In festa immobilia,* Brunsbergae, 1698, 4-o; to ostatnie dzieło jest pierwszym drukiem, wyszłym z druk. Jezuitów w Brunsberdze. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* t. 7, k. 1545 — 6; Brown, *Biblioteka,* s. 390; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.,* t. 2, s. 233).

Stengel Karol, O. S. B. Ur. w 1581 r. w Augsburgu. Do Benedyktynów wstąpił 1593 r., u których wyświęcił się na kapłana 1606 r. Życie nie szczędziło mu rozlicznych trudów. Za opactwa w Anhausen (w dzis. wirtemberg.) musiał opuścić klasztor i tułać się po różnych miejscach, co powtarzało się nawet trzykrotnie. Wreszcie od 1647 r. zamieszkał w klasztorze swoim, gdzie † 1663 r. Prace jego dotyczą różnych dziedzin teologii. Liczą ich ok. 100. Ważniejsze są: *Rerum Augustanarum Commentarius,* Ingolst., 1647; *Caeremoniale Benedictinum,* Diling, 1641; *Monasteriologia,* August., 1620; 1638, 2 p. Dzieła jego są zarazem pamiątkami archeolog.-artystycznemi średniowiecznej sztuki, gdyż były przez niego ozdabiane drzeworytami i miedziorytami. (Por. Kuen, *Collectio Script.,* I et II, Ulmae, 1755 ad 1756; Hurter, *Nomencl.* lit I, 2 ed., 476 *W. W.,* t. 11, 756).

Stengel Jerzy, S. J. Ur. 1585 r. w Augsburgu. Po ukończeniu nauk przygotowawczych, wstąpił do Jezuitów i był profesorem teologii w Dillingen, a następnie w Ingolstadzie. Spełniał też obowiązki inspektora w różnych kolegiach i rektora w Dillingen. Niemało też ma zasług jako gorliwy duszpasterz i kaznodzieja. † 1651 r. w Ingolstadzie. Pozostawił po sobie ok. 80 dzieł, z których najobszerniejsze p. t. *Mundus Theoreticus divinorum judiciorum,* Coloniae, 1686, wydane po śmierci, w którem popularnie tłumaczy Opatrzność Boską. (Por. De Backer, *Biblioth.* n. éd. par Sommervogel, t. 7, 1546; Brischar, *Die Kath. Kanzelredner,* t. 2, Schafhausen, 1867, 774; *Kirch. Lexic. W. W.,* t. 11).

Steno Mikołaj (Niels Stensen), duński konwertyta, znany anatom i geolog, później bp i wikaryusz aplski. Ur. w Kopenhadze 1638 r. Ukończywszy nauki otrzymał tytuł lekarza i jako taki pracował we Florencyi, a następnie u księcia Ferdynanda II toskańskiego, Tu przeszedł na katolicyzm w 1667 r., pracował potem jako profesor w Kopenhadze, w 1675 przyjął kapłaństwo, a 1677 mianowany bpem tycyopolitańskim in part. inf. oraz wikaryuszem aplskim w Hanowerze i w Niemczech półn. Resztę życia przepędził w nieustannych trudach pracy misyonarskiej. † 1686 r. Przy trudach swoich wolne chwile poświęcał pracy pisarskiej. Pozostało po nim: *Prüfung der Reformatoren,* Florencya, 1677, po łac., 1678 po niem. w Hanowerze; Obrona i dalsze wyświetlenie książki *Der Prüfung der Reformat.,* 1679, po łac. w Hanowerze; *Dwa pisma o czyścu,* po łac. i niem., Hanower, 1678; *Parochorum hoc age,* Florencya, 1683. (Por. W. Plenkers S. J., *Der Däne N. Stensen,* Freiburg, 1884 w „Ergänzungsheft", 25 i 26 do *Stimmen aus Maria-Laach* (podany tu spis dzieł); A. D. Jörgensen, *Nils Stensen,* Kjöbenhavn, 1884; W. Richter, *Stud. u. Quellen zur Paderb. Geschichte,* Paderb., 1893, 106, 125 — 134; *W. W.,* t. 11, 757).

Stentrup Ferdynand, ks. T. J. Ur. w 1831 r. w Monasterze, już będąc kapłanem wstąpił do Jezuitów w prowincyi austryackiej w 1858 r., uczył w Presburgu filozofii, od 1868 do 1893 teologii w Insbrucku. † 1898 r. w Kalksburgu. Napisał: *Praelectiones dogmaticae de Deo uno,* Oeniponte, 1878, 8-o; *de Verbo Incarnato,* tamże, 1882/9, 2 t.; *De locis Theologicis Synopsis,* 1891; *De SS. Trinitatis mysterio,* 1891; *Synopsis tractatus scolastici de Deo Uno,* 1895 i inne. W r. 1877 S. rozpoczął wraz z o. Wieserem publikacyę *Zeitschrift für katholische Theologie* w Insbrucku, w którem to czasopiśmie pomieścił wiele cennych rozpraw i artykułów. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* 1900, t. 9, 4-o, k. 862 i nast.; Blanc, *Répertoire bibliogr.,* 1902, 8-o, s. 363).

Stephaneschi Jakób ob. Jakób Stephaneschi.

Stephanardus ob. Vicomercati.

Stephanides (Stefański) Melchior, dr medycyny i prawa. Wysłany przez Jana Zamoyskiego do Włoch, po powrocie był prof. Akademii Zamoyskiej i pierwszym jej rektorem. W sędziwym już wieku przyjął święcenia kapłańskie, został kanonikiem lwowskim i chełmskim, scholastykiem zamoyskim i prob. lubaczowskim. † 1638 r. Dzieła jego wyszły p. t. *Opuscula tam ecclesiastici quam equestris ordinis, nobilium virorum compositionis inter Status negotio servientia,* Kraków, 1632 r.

Stephanes z Byzancyum, geograf grecki, żyjący pod koniec V w. po nar. Jez. Chr., był autorem słownika geograficznego p. t. *Ethnika* czyli *De urbibus,* w którym podał nietylko nazwy narodów, miast, rzek i gór, ale także wiadomości o początku różnych narodów, co popiera przytoczeniami z klasycznych autorów. Tekst dzieła Stephanesa przechował się we fragmentach. Najlepsze wydane dzieła przez Meinekego w Berlinie 1849 r.

Sterckx Engelbert arcbp i kard. Ur. 1798 r. w Ophem; 1815 r. został wyświęcony na kapłana i mianowany prof. filozofii i moralności w seminaryum w Mechlinie, 1821 r. został proboszczem w Bouchout, 1827 wikaryuszem generalnym, w 1832 arcbpem mechlińskim, w

1838 r. kardynałem. † 1867 r. w Mechlinie. Działalność jego pasterska była niezmiernie gorąca i owocna. Działał on zawsze w duchu tolerancyjnym w wywalczeniu i utrwaleniu wolności Kła w Belgii. Z wolności politycznej korzystał na każdym kroku, a szczególniej wielkie zasługi położył na polu nauczania elementarnego i klnego. Jako arcbp, przez konferencye i zjazdy duchowieństwa, wszczepił w kler szlachetną dążność do pracy społecznej i oświatowej. (Por. Deschamps, *Oraison funèbre,* Bruks., 1867; Claessens, *Laudatio funebris,* Mechl., 1868; Launens, w *Annuaire du clergé de l'Archev. de Malines,* 1908).

Sterkoraniści, heretycy. Tak nazywano tych, którzy twierdzili, że spożyte w Najśw. Komunii Ciało Chrystusa podlega takiemu samemu procesowi trawienia, co zwykły pokarm. Już w IX w. Paschaziusz Radbert (ob.) w dziele p. t. *De corpore et sanguine Domini,* a za nim jakiś nieznany autor (może Gerbert, późn. pż Sylwester II?) surowo karcą tego rodzaju mniemanie. Podług owego nieznanego autora (dzieło też p. t. *De corpore et sanguine Domini.* Por. Pez, *Thesaurus anecdot. noviss.,* t. 1, 2, 144), podobne zdanie mieli wygłaszać bp Herybald z Auxerre († 857) i arcbp Rabanus Maurus z Moguncyi (ob.), którzy się opierali na słowach Chrystusa (Mat. 15, 17) „Nie rozumiecie, iż wszystko, co wchodzi w usta, do brzucha idzie i do wychodu się wyrzuca". Nazwa „sterkoraniści" po raz pierwszy pojawia się u krdła Humberta w połowie XI w. w jego dziele pod tyt. *Contra Nicetam* (u Migne'a *P. Lat.,* 143, 993). W czasach pseudo-reformacyi i kalwini wielokrotnie ten obelżywy wyraz miotali na luteranów. (Por. Bach, *Dogmengeschichte des Mittelalters,* t. 1, Wien, 1873, 166; *W. W.,* t. 11, 782; Schwane, *Dogmengeschichte des Mittelalt.,* Freiburg, 1882, 630 i nast. wyd. w Frieburgu w Bresgowii).

X. A. F.

Stero Henryk ob. Henryk Stero.

Steuchus (Steuco) Augustyn, egzegeta (ur. 1496 r. w Gubbio, † 1549 w Wenecyi). Do 1525 r. był bibliotekarzem kard. Marino Grimani w Wenecyi. Pż Paweł III w 1538 r. wyniósł go do godności biskupiej i powierzył zarząd biblioteki watykańskiej. Liczne jego prace naukowe wyszły w zbiorowem wydaniu w 1591 r. w Wenecyi. Najważniejsze z nich: *Recognitio Veteris Testamenti,* Wenecya, 1529; *Cosmopoeia,* Lijon, 1535; *Enarrationes in psalmos,* ib. 1548; *De perenni philosophia,* ib. 1540. Również kilkakrotnie występował przeciw Lutrowi i Erazmowi. (Por. *Kirch. Lex.,* t. 11, 783; Buchberger, *Kirch. Handlex.,* t. 2, 2213).

Steuer Albert ks. współczesny, prof. seminaryum poznańskiego, ur. w r. 1874 w Lissa, wyśw. na kapłana w 1899, prof. został w r. 1901. Napisał: *Die Philosophie des Justus Lipsius,* 1901; *Lehrbuch der Philosophie,* 1907—09, t. 1 i 2, i inne.

Stevenson Józef ks. T. J., konwertyta, historyk angielski, ur. w r. 1806 w Berwick (Szkocya), studya uniwersyteckie odbył w Glasgowie; poznawszy prawdę w Kle katolickim, porzucił anglikanizm i po śmierci żony przyjął katolicyzm, w r. zaś 1877 wstąpił do Jezuitów, mając lat 73. † w Londynie w r. 1895. Dla wysokiej wiedzy historycznej wysłany przez rząd do Rzymu dla badań naukowych, w r. 1872 ogłosił wiele rękopisów i napisał: *Letters and Papers,* 1861—64, 8-o, 2 t.; *Calendars of State Papers,* London 1863—70, 7 t., 8-o; *Documents illustrative of the History of Scotland etc.,* 8-o, 2 t.; *The History of Mary Stewart etc.,* Edimburg 1883, 8-o; *The catholic Church in Scotland,* 1884, 12-o; *The Truth. about John Wyclef etc.,* London 1885, 8-o; *Mary Stewart,* Edimburg 1886, 8-o; *Cranmer and Anne Boleyn,* London 1892, 8-o; *Church in Scotland St. Columba and St. Margaret,* Glasgow 1884, i w. in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* 1896, 4-o, t. VII, k. 1572—75; Pollen, *In Memoriam Fath. St. S J.,* Manresa, 1895, 8-o).

X. J. N.

Stewart Dugald ob. Dugald.

Steweniści—nazwa sekty, powstałej we Francyi i Belgii na początku XIX w.; okazyą do powstania tej sekty były nowe rozporządzenia pskie, które wprowadzano we Francyi na mocy konkordatu

z 1801 r.; twórcy tej schizmy nie chcieli pogodzić się z nowym stanem rzeczy: nie chcąc uznać nowego podziału dyec., odrzucając prawo o ograniczeniu dni świątecznych, nominacyi bpów, zerwali z Kłem katolickim, zaliczając się do liczby „lepszych"; do swego grona przyjmowali kapłanów podzielających ich poglądy. Sekta ta szerzyła się w dyecezyi lionskiej (p. n. „la petite eglise) i w Belgii (p. n. Stewenistów). Nazwę swą wzięli od gorliwego kapłana katol. Kornelego Stewensa, który podczas rewolucyi franc. w rozmaity sposób, słowem i piórem, zwalczał cywilną konstytucyę kleru, artykuły organiczne, ograniczenie władzy klnej. Liczba zwolenników sekty rok rocznie malała. W r. 1855 zwrócił się do nich pż Pius IX, przedstawiając im potrzebę jedności religijnej. Zachęty te, zarówno jak późniejsze, z r. 1870, pozostały bezskutecznemi. (Por. Gams, *Geschichte der Kirche Chr. im XIX Jahrh.*, Insbruck, 1855; Hergenröther, *Historya powszechna Kła kat.*, t. 15, 86 (tłom. polskie).

Steyaert Marcin, teolog. W r. 1670 został profesorem filozofii, a potem teologii na uniw. w Lowanium. W r. 1677 należał do deputacyi uniwersyteckiej, która wysłana była do Rzymu w sprawie szerzących się wówczas błędów. Na przedstawienie tej to deputacyi Innocenty XI potępił 65 zdań błędnych, a zatwierdził naukę o łasce, wykładaną na uniwersytecie. W 1682 r. w sprawie Artykułów gallikańskich zajął wyraźne stanowisko, broniąc powagi pża. W 1685 r. został rektorem uniwers. lowańskiego, w 1691, z woli Innocentego XII, wikaryuszem aplskim bpstwa Herzogenbusch (silvaducensis). Prowadził długą, ale szczęśliwą walkę z przywódcami jansenistów Arnoldem i Quesnelem. † w Lowanium w 1701 r. Pisma S-a wyszły w zbiorowem wydaniu w 1703 r. w Lowanium. (Por. Hurter, *Nomenclator lit.*, t. 2^2, 694 sq.).

Stęplowski Kazimierz, ks. filozof z czasów Augusta III, nauczyciel logiki w szk. Nowodworskich w Krakowie, dr i profesor Pisma świętego i cenzor ksiąg duchownych w dyecezyi krakowskiej. Napisał podręcznik logiki p. t. *Logica incipientium, regulas definiendi et argumentandi... continens,* Cracoviae, 1753, 8-o; nadto przełożył z łaciń. dziełko Drexeliusza S. J., *Uwagi o wieczności,* Kraków, 1771, 8-o. (Por. Jaroński, *O filozofii;* Bentkowski, *Hist. lit. polskiej;* Chodynicki, *Dykcyonarz ucz. Polaków,* Lwów, 1833, t. 3, s. 182 i nst.).

Stichomancya — wróżenie przyszłości z wierszy. U Rzymian, gdzie S. była b. rozpowszechnioną, wypisywano oderwane wyjątki z poetów na deszczułkach lub kartkach, umieszczano je w urnach i zwyciągniętego przypadkowo losu rokowano sobie dobrą lub złą wróżbę. Najwięcej używano do tego wierszy z ksiąg sybillińskich lub z Wirgiliusza. W chijańskiem świecie istniały w różnych czasach sekty, używające Pisma św. do podobnych celów; przypisywano znaczenie przepowiedni miejscom, na które przy otwarciu książki wzrok się zatrzymywał, lub które końcem szpilki, na los między stronice Biblii wsuniętej, zostały oznaczone. Najbardziej S. była rozpowszechniona wśród Herrnhutów (ob.) i Metodystów (ob.).

Stichometrya — nazywał się w starożytności sposób pisania manuskryptów według policzonych wierszy (στίχοι). Manuskrypty, tak napisane, nazywają się stichometrycznymi. Przy końcu manuskryptu podawano zwykle liczbę wierszy zawartych w danem dziele. Obliczanie to miało na celu przedewszystkiem ustalenie wynagrodzenia za przepisywanie, jak również oznaczenie ceny danego manuskryptu. W późniejszych czasach στίχοι zmienił znaczenie: nie nazywano στίχοι wiersza w manuskrypcie, ale całe zdanie zakończone. Odpowiednio do tego dzielono też manuskrypty, a po wynalezieniu druku i książki (Biblia). Już Orygenes księgi poetyczne St. Test. w ten sposób napisał i dlatego nazywają się βίβλοι στιχηραί albo στιχηδὸν γεγραμμέναι. Podobnież tłumaczył św. Hieronim (scribere per cola et commata) księgi proroków St. Test. Kodeksy coislinianum i cantabrigense są również napisane stichometrycznie. (Por. Ritschl, *Die alexandr. Bibliotheken,* Berlin, 1838; tenże, *Kleine Schriften,* t. 1, 74—112 i 178—1196, Berlin, 1888; Thompson, *Greek and Latin Paleography,* Lond., 1894, 78—82; Mommsen, *Zur lateinisch. Stichom.* w „Hermes" 1886, 142 — 156; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stiefel Izajasz, jeden z propagatorów błędów anabaptystowskich i schwenkfeldowskich w XVII w. Terenem jego działalności były: m. Langelsalza i wioska Gispersleben, niedaleko Erfurtu. Miał dość licznych zwolenników, wśród których przewodziła hr. Juljanna v. Gleichen z Ohrdruf. Dowodził pomiędzy innemi, że prawdziwy chijanin nie może grzeszyć, ponieważ wszystko w nim działa Chrystus; odrzucał też chrzest i Komunię św. Błędy jego spotkały się z potępieniem przez konsystorz protest. w Lipsku i w Wittemberdze. † w 1627 r. w Erfurcie. Błędy S-a propagował i wnuk jego Ezechiel Methl († 1640 r.), którego jednak spotkał los dziada. (Por. *Kirchenlex. W. W.*, t. 11, 788; tamże nieliczna literatura).
X. A. F.

Stieglitz Henryk ks. katecheta w Monachium, współczesny, ur. w r. 1868 w Landshut; od r. 1908 jest redaktorem *Katechetische Blätter*. Napisał: *Ausgeführte Katechesen:* Glaubenslehre, 1902, 1908, wyd. 5; Sittenlehre, 1903, 1908, wyd. 8; Gnadenlehre, 1908, 2 t., wyd. 3; *Reuemotive f. die Kinderbeicht.*, 1904, 1908, wyd. 3 *Evangelien-Erklär.*, 1905, 1908, wyd. 2; *Der röm. Einheitskatechis,* tłum. z włos. 1905; *Schulbibel,* 1908; *Kleine Schulbibel,* 1910. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kal.*, 1910, s. 434).

Stifel Michał (Stiefel) teolog i matematyk. Ur. 1486 lub 1487 r. w Esslingen, w którem również wstąpił do zakonu Augustyanów. Po wystąpieniu Lutra przyłączył się do niego, pisał nawet na cześć jego odę, która uwikłała go w spory z Tomaszem Murnerem. Nie powodziło mu się w rodzinnem mieście; uciekł do zamku Kronberg, następnie do Wittenbergi. W różnych okolicznościach był czynny jako kaznodzieja, w Mansfeldzie, Austryi i księstwie Saskiem. Wygnany wskutek wojny szmalkaldzkiej uciekł do Prus, ale w 1554 r. wrócił do Saksonii. Ostatnie lata swoje spędził w Jenie, gdzie † 1567 r. Napisał kilka prac z zakresu teologii (np. *Rechenbüchlein vom End Christi; Eine sehr wunderswürdige; Danielis u. Offenbarung s. Johannis; Wortrechnung samt einigen Merckzahlen*): ułożył kilka klnych pieśni. Studya nad Apokalipsą i matematyczne kombinacye przywiodły go do kabalistycznych przepowiedni, które przyjaciel jego Luter energicznie odrzucał. Z prac matematycznych poważniejszem jest dzieło p. t. *Arithmetica integra,* Norymb., 1544; *Coss Christoph Rudolpfhs,* Königsberg, 1553. (Por. Th. Kolde, *Analecta Lutherana,* 39, 197, Gotha, 1883; tegoż, *Martin Luther,* t. 2, 623, Gotha, 1889; Gerhardt, *Gesch. der Mathematik im Deutschland,* 60, München, 1877; *Handlexicon* Buchbergera.
X. A. F.

Stichos ob. Brewiarz III.

St. John, (dioec. St. Joannis in America) w Nowym Brunświcku w Kanadzie, bpstwo, podległe metropolii Halifax, erygowane 30 września 1840 r. Mieszkańców dyecezya liczy 220000, w tej liczbie 58 tys. katolików w 33 parafiach, obsługiwanych przez 63 kapłanów świeckich i 19 zakonnych; jest 9 seminarzystów, 38 kłów, 2 zgromadzenia męzkie i 3 żeńskie, 7 różnych kolegiów.

Stirner Max, filozof niemiecki, ur. w r. 1806 w Bayreuth, kształcił się w Berlinie, Erlangen i Królewcu, † w r. 1856 w Berlinie. Należał do skrajnych heglistów. W głównem swem dziele *Der Einzige und sein Eigentum,* 1845, daje wyraz wyrafinowanemu egoizmowi i indywidualizmowi, który później rozwinął Nietzsche (ob.); napisał też *Geschichte der Reaction,* 1852. (Por. Lévy Alb., *Stirner et Nietzsche,* 1904, teza; Blanc, *Dict. de la Philosophie,* 1906, k. 1122).

Stobnicki Jan (J. ze Stobnicy, Joannes de Stobnica, Stobnicensis), znakomity filozof, geograf, hagiograf, akademik krakowski za czasów Zygmunta I. Rodem ze Stobnicy, dziś Stopnicy w gub. radomskiej. Uczeń, a następnie po śmierci Jana z Głogowy († 1507) profesor filozofii w Akademii krak. Po pewnym czasie przez bpa Jana Lubrańskiego został zaproszony na przełożonego szkół poznańskich. W podeszłym wieku zatęsknił za spokojem, złożył urząd sekretarza i wstąpił do zakonu Bernardynów w Krakowie, w którym, jak i dawniej, w zawodzie pedagogicznym, świątobliwe prowadził życie; tam też w ciszy klasztornej ok. r. 1530 pracowitego dokonał żywota.

Idąc za prądem czasu w. XV i XVI, wszędzie gorliwie zaznaczał swą sym-

patyę naukową do filozofii Duns Skota, walczył ze szkołą przeciwną (tomistami), zawsze jednak i dzielnie bronił zasad chijańskich przed naporem pogańskim, płynącym ze skrajnego humanizmu.

W spuściźnie naukowej pozostawił po sobie bardzo liczną literaturę, zwłaszcza z dziedziny filozofii i geografii. Dotychczas jeszcze wiele jego prac pozostało w ukryciu. Z najwięcej znanych zanotować należy: *De praedicationibus abstractorum ex sententia Scoti tam in creatis, quam in divinis ac transcedentalibus,* Kraków, 1515; *Quaestiones veteris et novae logicae cum resolutione textus Aristotelis clarissima ad intentionem Scoti,* Paryż, 1515; *Parvulus philosophiae naturalis cum expositione textuali ac dubiorum magis necessariorum dissolutione ad intentionem Scoti,* Kraków, 1503, 1507, 1517, Bazylea, 1516, podręcznik filozoficzny przez dłuższy czas używany w szkołach i liczący kilka wydań. *Introductio in Ptolomaei cosmographiam cum longitudinibus et latitudinibus regionum et civitatum celebriorum,* Kraków, 1512; jest to zbiór systematyczny z ówczesnych i wcześniejszych dzieł geograficznych. powiększony nowemi zdobyczami naukowemi i sprostowaniami. Jako hagiograf napisał: *Historia totius vitae et passionis D. N. J. Christi,* Kraków, 1523; *Legenda S. Matronae Annae Genitricis Virginis Mariae Matris,* ib. 1512. (Por. Wiszniewski, *Hist. Lit. Polskiej,* t. 3, Kraków, 1900, 88 etc.; Stupnicki, *Herbarz Polski,* t. 3, Lwów, 1862, 91.

Rr.

Stock Szymon (Simon Anglus) św., jeneralny przełożony Karmelitów, założyciel bractwa św. Szkaplerza (ob.). Ur. w Hertfort w Kent (Anglia) 1164 r., w 12 r. udał się na pustynię, a później przyłączył się do pustelników, przywiezionych z Ziemi św. Mając lat 50, po złożeniu ślubów, udał się na studya teologiczne do Oksfordu, po których ukończeniu z tytułem doktora, 1225 r. został mianowany pomocnikiem jen. W r. 1226 udał się do Rzymu po zatwierdzenie zakonu i następnie do Ziemi św., gdzie na Karmelu przebył 6 lat. Z powodu prześladowania Saracenów powrócił do Europy, w 1245 r. został wybrany na jenerała zakonu. † 1265 r., mając lat 100 wieku. Święto w Kle obchodzone jest 16 maja. Z pism S., oprócz homilii, znane są: *Canones officii divini,* trakt. *De poenitentia christiana; 2 hymny na cześć N. M. P.* (Por. Acta SS., Bol. mai III, 653; VII, 700 *Hist. litt., de France XIX,* 66—68; Fabricius, *Bibl. med. et infimae latin.,* t. 6, 487, Florent., 1859; A. Monbrun, *La vie de s. Simon Stock*).

Stoeckl Albert, ksiądz, niemiecki filozof. Ur. się w 1823 r. w Möhrn, studya odbywał w Eichstätt, w 1848 r. wyświęcony na kapłana. W 1851 r. został profesorem filozofii w liceum tamże, zaś od 1862 r. był prof. tego przedmiotu w Monasterze a następnie i w Monachium. Jako poseł w parlamencie zasiadał w centrum. S. był członkiem honorowym akademii rzymskiej św. Tomasza oraz filozof.-medycznej akademii w Rzymie. † 16 listopada 1895 r. Pisał b. wiele. Główniejsze prace są: *Der Nominalismus und Realismus* in der Gesch. der Philos., Eichst., 1854; *Geschichte der Patr. Zeit.,* Würzburg, 1858; *Das Opfer nach seinem Wesen* u. seiner Geschichte, Mainz, 1861; *Geschichte der Philosophie* des Mittelalt,, ibd., 1864/6, 3 t.; *Lehrbuch der Philosophie,* ibd., 1868, 2 t.; *Lehrb. der Gesch. der Philosophie,* ibd., 1870; *Lehrb. der Pädagogik.,* Mainz, 1873, 2 wyd. 1880; *Lehrb. der Gesch. der Pädagogik,* ibd., 1876; *Das Christenthum u. die grossen Fragen* der Gegenwart auf dem Gebiete des geistigen, sittlichen u. sozialen Lebens, ibd., 1879/80, 3 t.; *Geschichte der neueren Philos.* von Baco u. Cartesius bis zur Gegenwart, ibd., 1883, 2 t.; *Gesch. der christl. Philosophie* zur Zeit der Kirchenväter, ibd., 1891; *Geschichte der Apologetik,* ibd., 1895, 2 t.; *Das Verhältniss der Pädagogik* zu Religion u. Philosophie, 11 zesz. *Pädagog. Vorträge u. Abhandlungen,* Kempten, 1895 i wiele innych. Nadto pisał liczne artykuły do czasopism *Katholik, Linz. Theol. Quartalschr., Passauer Theol.-prakt. Monatschr.* i t. d. (Por. Schäfler, *Handl. der Kath. Theol.,* t. 4, 495 Blanc, *Dict. de Phil.,* 1906, k. 1122).

X. J. N.

Stoecker Adolf, pastor i kaznodzieja protestancki, ur. w r. 1835 w Halli, studya teologiczne odbył w Halli i Berlinie,

w r. 1871 był kapelanem dywizyjnym w Metz, w r. 1874 powołany do Berlina na kaznodzieję nadwornego i katedralnego (do r. 1890). W r. 1878 założył ligę socyalną chijańską i zwalczał socyalizm, a także liberalizm, klasy majętne i Żydów, mając na usługi dziennik „Reichsbote". Swój antysemityzm ujawnił nawet w Anglii, dokąd udał się ze swemi konferencyami. W r. 1879 został członkiem izby deputowanych, a w 1881 Reichstagu (do r. 1893). Zwalczany przez mężów stanu i przez Bismarcka, został w końcu odwołany przez swe władze kline i oddał się kaznodziejstwu. Pisma S-a wyszły w r. 1895, nadto książka p. t. *Socyalista-chijanin.* (Por. Vapereau, *Diction. univ. des Contemp.,* 1893, k. 1471; Blanc, *Dictionnaire de Phil.,* 1906, k. 1122; Orgelbr., *Enckl. powsz.,* t. 14, s. 94).

Stoicyzm. A. Historya. B. Systemat.

A. Historya. W historycznym rozwoju S. można rozróżnić dwa okresy: starożytny i nowożytny (ob. art. filozofii hist.).

a) S. starożytny dzielą powszechnie na: S. konsekwentny czyli właściwy, S. eklektyczny czyli średni i S. z czasów cesarstwa rzymskiego.

α) S. właściwy. Twórcą S-u jest Zenun z Citium (z Kition, z wyspy Cypor). Żył on od r. 334/3 do 262 przed Chr. Był uczniem Kratesa (cynika), Diodorosa i Stilpona (przedstawicieli erystyki megarejskiej), Xenokratesa z Chalcedonu i Polemona (akademików). W swoim systemacie filozoficznym usiłował pogodzić zasady Sokratesa, cyników, dyalektykę megarejczyków, filozofię Arystotelesa, poglądy etyczne Akademii — z fizyką Heraklita i głosił sensualizm, z pewną domieszką racyonalizmu, materyalizm dynamiczny i panteizm. Uczniów swoich zwykł był gromadzić w Atenach, w pustym portyku (Στοὰ Ποικίλη), stąd też szkoła jego otrzymała nazwę S-u. Po Zenonie szkołę S-u prowadził Kleanthes z Assos (Troada). Przechowuje on wiernie naukę Zenona i przyczynia się do rozwoju szkoły. W 232 r. przed Chr. kierownictwo szkoły S. przeszło do Chryzyppa z Soloi (280/76—208/4), który uchodzi za odnowiciela i drugiego twórcę S. Chrysippus „nóż akademickich węzłów" walczy skutecznie ze sceptycyzmem szkoły Platona i w bardzo licznych dziełach rozwija szczegółowo teorye S., a szczególniej dyalektykę. O Chryzyppie mówiono, że „gdyby nie było Chryzyppa, nie byłoby Stoi". Po śmierci Chryzyppa na czele szkoły S. stali: Zenon z Tarsu, Dyogenes z Babilonu, Antipatros z Tarsu († ok. 129 r. przed Chr.). S. właściwy był uprawiany nietylko w szkole ateńskiej, lecz i w Babilonie, gdzie Archedemos z Tarsu (Cylicya), założył szkołę stoicką.

β) S. eklektyczny. Już za czasów Zenona z Tarsu, Dyogenesa z Babilonu (Seleucya) i Antypatra w szkole st. odczuwać się dawały pewne tendencye, różne od syntezy st. ostatecznie skrystalizowanej przez Chryzyppa. W II jednak wieku przed Chr. S. ulega dopiero naprawdę przekształceniu. Wiele na to złożyło się przyczyn. Najprzód wystąpienie Karneadesa (214 — 129 r. ob. art. Sceptycyzm) podkopały dogmatyzm st. Następnie w 168 r. przed Chr. Rzymianie zdobyli Macedonię i nawiązali tym sposobem ściślejsze stosunki z Grekami. Rzymianie mieli zawsze na uwadze wyniki praktyczne systematów filozoficznych. Odszukiwali w epikureizmie, sceptycyźmie akademickim i w stoicyźmie, t. j. w szkołach naonczas modnych, tego, co tym grupom filozoficznym było wspólne i co wpływać mogło na życie. Stoicy poszli za tym kierunkiem, poddali rewizyi całokształt starego S., a wynikiem tego krytycznego badania był S. eklektyczny, albo inaczej średni. Przedstawiciele tego odłamu S. zwracają się więcej stanowczo albo do Arystotelesa, albo też do Platona i usiłują w ten sposób stworzyć systemat, któryby zdołał się ostać pko krytyce Karneadesa. Do najwybitniejszych tutaj należeli: Panaitios z Rodosu (ok. 180 — 110 r.), przywódca S. po śmierci Antypatra z Tarsu, Posidonius (Poseidonios † ok. 51 r. przed Chr., nauczyciel Cycerona) i Jason.

γ) Za czasów cesarstwa S. rozgałęził się na dwa odłamy: jeden, zbliżony do cynizmu, zwrócił się do zagadnień religijnych (S. popularny), drugi S. naukowy, filozoficzny, którego zwolennicy usiłują odbudować S. stary, pierwotny, szczególniej pod formą, jaką otrzymał za czasów Chryzyppa. Przedstawicielami pierwszego kierunku byli: Heraklit, Attalos, Seneka (ob. art.), Musonius Rufus, Epiktet z Hierapolis (uczeń E. Flavius

Arrianus zebrał poglądy mistrza w *Dissertationes* i w *Manuale Epicteti,* tłumaczenie polskie ks. Ig. Hołowińskiego, *Podręcznik Epikteta,* 1845 i J. Jankowskiego, Warszawa, 1912, biblioteczka hermetyczna № 7), Marek Aureliusz Antonius (121—180, Rozmowy z samym sobą Τὰ εἰς ἑαυτὸν, Meditationes). Zwolennikami drugiego L. Annaeus Cornutus z Leptis (ok. 20—68 r.) i Hierakles (II w. po Chr.). Kiedy w III w. po Chr. zjawił się neo-platonizm, wówczas najwybitniejsze umysły świata pogańskiego zwróciły się do nowego filozoficz. systematu, a S., jako i inne, dawniej głośne, światopoglądy filozoficzne, zeszedł z pola. W wiekach średnich niektóre idee S., za pośrednictwem dzieł Cycerona i Seneki, znalazły oddźwięk u filozofów zajmujących się etyką. Purytanizm st. zawsze budził zainteresowanie z powodu podniosłego ideału etycznego, tak bliskiego religii chijańskiej. Trzeba było jednak czekać epoki Odrodzenia, aby, wraz z innemi filozofiami świata klasycznego, odżył i S.

b) S. nowożytny. W w. XV i XVI w Niemczech S. miał licznych zwolenników. Surowość zasad moralnych S. znalazła odgłos w pracach Erazma z Rotterdamu, Melanchtona, Zwingliusza, Salmasiusa, Schoppego (Scioppus † 1649), Heinsiusa i in. Najgłośniejszym przedstawicielem filozofii st. w epoce renesansu był Justus Lipsius (1547—1606), prof. uniwersytetu w Lowanium, autor dzieła *De constantia, manuductio ad stoicam philosophiam, physiologia stoicorum.* We Francyi w XVI wieku cieszą się wzięciem Seneka, Epiktet, Marek Aureliusz. J. Ceras z Tuluzy wydaje w 1558 r. *Altercation en forme de dialogue de l'empereur Adrian et du philosophe Epictète,* poeta Andrzej Ribaudeau (Rivadeau) tłumaczy i wyjaśnia podręcznik Epikteta: „La doctrine d'Epictète stoicien, comme l'homme se peut rendre vertueux, libre, heureux, sans passion", Poitiers 1567, Michał Montaigne (Eyquem) w swoich Essais (1580) opuszcza wprawdzie metafizyczne i dyalektyczne doktryny S., lecz przyjmuje wiele poglądów etycznych S., Wilhelm du Vair (Traité de la constance et consolation èt calamités publiques) usiłuje pogodzić S. z zapatrywaniami chijańskiemi. W dziełach Balzaca, Kartezyusza, Corneille'a znać wpływ S. wogóle, a w szczególności Epikteta, o którym Pascal mówi: „Epictète est un des philosophes du monde qui ait le mieux connu les devoirs de l'homme. J'ose dire, qu'il mériterait d'être adoré, s'il avait connu son impuissance, puisq'il fallait être Dieu pour apprendre l'un et l'autre aux hommes" *(Entretien avec M. de Saci sur Epictète et Montaigne. Opuscules choisis,* wyd. W. Giraud, Paryż, 1909 [5], str. 33—34). U nas w duchu S. pisali: Adam Burski (ok. 1560—1611 r.), prof. filozofii moralnej w akademii zamojskiej, autor dzieła: *Dialectica Ciceronis, quae disperse in scriptis reliquit, maxime ex stoicorum sententia cum commentariis quibus ea partim supplentur, partim illustrantur,* Zamość, 1504, i poniekąd ks. Jakób Górski (1525—1685), prof. krakowskiej akademii, autor książki: *Commentariorum artis dialecticae libri X,* Lipsk, 1563. Poszczególne poglądy S. odnaleźć można i u późniejszych, a nawet u najnowszych filozofów np. u H. Grocyusza († 1645 r. pogląd na prawo materyalne), Spinozy (de passionibus), Leibnitza (principium identitatis indiscernibilium), Kanta (krytyka praktycznego rozumu—autonomia), Nietzschego (peryodyczne powstawanie i zanik świata) i u in.

B. System at. Całokształt poglądów filozoficznych S., w ogólnych zarysach tak się przedstawia:

Stoikom głównie chodzi o spokojne życie jednostki. Filozofia więc ich ma zabarwienie wybitnie praktyczne i indywidualne. Na pierwszem miejscu, pod względem znaczenia, stawiają stoicy etykę, której inne części filozofii mają być podporządkowane. Etykę swoją usiłują oprzeć na danych naukowych. Jest to reakcya pko cynikom, którzy lekceważyli wiedzę przedmiotową.

a) Określenie filozofii i podział. Filozofia, według S., jest „scientia rerum divinarum... sapientiae amor et affectatio... studium sapientiae". Naukę tę st., idąc za przykładem akademików, dzielą na trzy części: logikę, fizykę i etykę.

b) Logika. Według st., logika jest to nauka o wysłowieniu, o znakach mowy i o tem, co te znaki wyrażają. A więc w logice st. jest mowa o głoskach, zgłoskach, wyrazach, rytmie, pojęciach, sądach, rozumowaniu. Zakres logiki st. jest obszerniejszy od zakresu logiki dzi-

siejszej. Obok bowiem właściwej logiki, st. umieścili tutaj gramatykę, retorykę i filozofię języka. Dyalektyka st., najważniejsza część ich logiki, ma zbadać powstanie i wartość pojęć ogólnych, jako materyału, z którego budujemy więcej skomplikowane akty poznawcze. Wyłącznem źródłem wszelkiego poznania ludzkiego są zmysły (sensualizm), stąd zasada: nihil est in intellectu quod prius non fuerit in sensu (Arystoteles, scholastycy). Pojęć wrodzonych niema. Umysł ludzki, przed pierwszym aktem poznania, jest podobny do „tabula rasa in qua nihil est scriptum" (scholastycy i Locke). Pierwotnym aktem poznania są wyobrażenia zmysłowe t. j. zmiany zaszłe w naszej duszy, dzięki którym uświadamiamy sobie bodźca, który tę zmianę wywołał (Chryzypp). Wyobrażenia są prawdziwe lub fałszywe, stosownie do tego, czy zgodne są z rzeczywistością, czy też nie. Jest to reakcya pko epikurejczykom, dla których wszystkie wyobrażenia są zarówno prawdziwe. Przy wartościowaniu wyobrażeń trzeba baczną zwracać uwagę na takie szczegóły, jak stan naszych narządów poznawczych, dostosowanie bodźca do zmysłu poznającego, trwanie aktu poznawczego, zgodność obecnych naszych wyobrażeń z wyobrażeniami — albo kiedyś przez nas zdobytemi, albo z wyobrażeniami wytworzonemi o tym samym przedmiocie przez innych i t. d. Jeżeli wyobrażenie tak zbadane, wytrzyma krytykę i narzucać się nam będzie w sposób nieprzeparty, wówczas będzie ono prawdziwe. Jedynie wyobrażenia jasne i wyraźne zasługują na przyjęcie. Takie wyobrażenia noszą miano wyobrażeń kataleptycznych (φαντασία καταληπτική). Tym sposobem, probierzem, kryteryum prawdy będzie jasność i oczywistość, z jaką akty poznawcze nam narzucają się (sprawdzian podmiotowy, dogmatyzm subjektywny). Przyczyną błędu jest zbyt pospieszne i niedokładne zbadanie wyobrażeń. Z ujęć zmysłowych i wyobrażeń tworzą się wspomnienia, ze wspomnień powstaje doświadczenie. Obok zmysłów, człowiek posiada jeszcze λόγος t. j. władzę, dzięki której, na podstawie poszczególnych ujęć zmysłowych, tworzymy pojęcia, budujemy sądy, wysnuwamy wnioski. Jest to więc władza myśli i mowy, iskierka umysłu bożego w nas tkwiąca i umożliwiająca nam poznanie rzeczywistości (sensualizm z domieszką racyonalizmu). Z powodu obecności w nas λόγος'u różni się człowiek od zwierzęcia. Pojęcia jedne są samorzutne (notitiae communes), inne, dokonywane po namyśle, sztuczne wymagają dłuższej umysłowej pracy. Pierwsze — lepiej odtwarzają rzeczywistość i u wszystkich ludzi są jednakowe, drugie — winny być skrupulatnie zbadane. Pojęciom ogólnym, wyrażającym np. rodzaj, gatunek i t. p. w rzeczywistości nic nie odpowiada. Wartość ich jest podmiotowa (konceptualizm). Dzięki pojęciom ogólnym jest umożliwiona mowa i nauka. Pojęcia przeto ogólne mają znaczenie instrumentalne. To są charakterystyczne teorye dyalektyczne S. Oprócz tego stoicy opracowali szczegółowo naukę o kategoryach (z 10 kategoryi Arystotelesa utworzyli cztery: substancya, sposób, jakość, stosunek), zbadali pilnie sądy i ich odmiany (szczególniej sądy hipotetyczne), dokładnie wejrzeli w reguły syllogizmów, roztrząsnęli sofizmaty (osobliwie Chryzyp). Naogół wszakże dyalektyka stoicy nie jest oryginalną. Pod tym względem najwięcej zawdzięczają Arystotelesowi.

c) Fizyka (filozofia przyrody, teodycea ogólna, psychologia). Główny wysiłek w tej części filozofii skierowali st. do przekształtowania systematu Arystotelesa w duchu hilozoizmu jońskiego, a w szczególności w myśl Heraklita. — Wszystko, co istnieje, stanowi jeden byt cielesny (materyalizm, panteizm). We wszechświecie trzeba rozróżnić dwa pierwiastki: bierny (materya) i czynny (siła, myśl boża). „Duo esse in rerum natura, ex quibus omnia fiunt, causam et materiam. Materia jacet iners, res ad omnia parata, cessatura si nemo moveat. Causa autem, id est ratio, materiam format et quocumque vult, versat". Dwa te pierwiastki płyną z jednego źródła — z Boga, On bowiem jest przyczyną materyalną i formalną świata. Z substancyi bożej, drogą dekadencyi, powstał ogień, z ognia powietrze, z powietrza woda, z wody ziemia. Różnica pomiędzy tymi czterema żywiołami jest różnicą stopnia, nie natury. Wszystkie te cztery pierwiastki materyalne przenika boska siła — πνεῦμα, wszystko kształtująca i twórcza (dynamizm). W substancyi bożej zawierają się myśli celo-

we, nasionka rozumne — λόγοι σπερματικοί (św. Augustyn), dzięki którym wszystko w świecie zmierza i rozwija się ku dobremu i rozumnemu celowi. „Jak celu się nie kładzie, powiada Epiktet, na to, żeby chybiać, tak i natura złego nie iści się w świecie" (Podręcznik E. r. 31; optymizm, teologia). Zło we wszechświecie istnieje, gdyż 1-o jest ono potrzebne dla całości obrazu, 2-o dzięki niemu dobro lepiej jaśnieje, 3-o służy ono jako środek wiodący do dobrego (optymizm Leibnitza). Boski pierwiastek świata — πνεῦμα rozmaicie przejawia się we wszechświecie. U istot nieorganicznych działa jako siła, nadająca ciałom martwym kształt, jedność, przymioty istotne. U roślin działa jako ich natura — φύσις, siła wyposażona w celowość zewnętrzną. W świecie zwierzęcym czynność swoją rozwija jako dusza, pozbawiona wprawdzie pojęć ogólnych, lecz celowo, za pomocą wyobrażeń, tworami zwierzęcymi kierująca. W człowieku widzimy ją jako duszę rozumną (por. formy substancyalne i ich stopniową doskonałość u Arystotelesa). Bóg więc pod formą świata w sposób celowy i konieczny rozwija się bezustannie jako materya i siła (fatum, teleologia, opatrzność). Rozwój świata jest rytmiczny, to zn., że po pewnym czasie rozwoju, świat (przez ἐκπύρωσις) powraca do pierwotnego stanu t. j. do praognia i znowu przebywa tę samą ewolucyę i tak bez końca (Heraklit, Pitagoras, Nietzsche). Stąd też powstało zdanie, że gdyby Sokrates drugi raz narodził się, musiałby znowu przechodzić te same koleje życia, a więc, między innemi, zawarłby małżeństwo z Ksantypą. Człowiek składa się, według st. z ciała i duszy (wpływ bożego πνεῦμα) z początku zwierzęcej, później rozumnej. W duszy rozróżniają st. osiem części: pięć zmysłów, władzę mowy, zdolność rozrodczą i władzę zw. ἡγεμονικόν, owo siedlisko poznania umysłowego (w niej tworzy się około siódmego roku życia λόγος) i pożądania. Dusza, po rozłączeniu się z ciałem, niezależnie od ciała istnieć może, a szczególniej dusza mędrca (Chryzypp). W sprawie wolności woli st. głosili determinizm. „Nie wymagaj, uczy Epiktet, by to, co się staje, stawało się, jak chcesz, lecz chciej tego, co się staje, a będziesz w pomyślności... Twoją jest rzeczą wykonać pięknie rolę, jaką ci dano" (Podręcznik E. r. 8 i 17). Ducunt volentem fata, nolentem trahunt.

d) Etyka. Człowiek, jako istota rozumna, zdolna tworzyć pojęcia ogólne, winien wznieść się ponad działanie instynktowe, właściwe zwierzęciu, a iść w sposób świadomy i dobrowolny za wskazówkami swojej rozumnej natury. Rozum zaś nam mówi, że celem człowieka jest szczęście, które polega na harmonijnym rozwoju istoty ludzkiej zgodnie z naturą człowieka i z prawami świata. Kto idzie za prawami natury, ten wiedzie życie cnotliwe, stąd też jest ta zasada st.: „congruere naturae cumque ea convenienter vivere" — jest człowieka powinnością. Praktykowanie cnoty dla samej cnoty jest naszym obowiązkiem. Człowiek — to współpracownik boży w celowym rozwoju świata. „Ja, pyta Epiktet, czego pragnę? Poznać naturę i iść za nią". (Podręcznik r. 41). Najważniejszą więc jest rzeczą praktykowanie cnoty. Ona jedynie i prawdziwie uszczęśliwi nas. Cnota zaś jest to harmonijny stan duszy kierujący w sposób zgodny z naszą naturą czynami naszymi. Dla wszystkich ludzi są te same prawa moralne, bo wszyscy mają tę samą naturę. Jak prawda nie dopuszcza stopniowania, gdyż albo zdanie wygłoszone jest prawdziwe lub nie, podobnież i cnota. Albo ktoś jest cnotliwy, albo nie. Cztery są główne cnoty: roztropność, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość, dzielność życiowa czyli męstwo. Wszystko inne, z wyjątkiem cnoty i występku, jest obojętne (ἀδιάφορον). Rzeczy, nie mające nic wspólnego ze szczęściem lub nieszczęściem, rzeczy obojętne są albo zgodne z naturą naszą czyli dodatnie np. przymioty ducha, ciała, dobra zewnętrzne, albo niezgodne z naszą naturą, ujemne. Posiadanie rzeczy dodatnich np. zdolności, zdrowia, bogactwa, sławy lub uwolnienie się od choroby, ubóstwa, prześladowań, a nawet od śmierci — nie jest w naszej mocy. Intencya, zachowanie się nasze takie lub inne wobec nich wartościuje je pod względem etycznym. „Z tego co istnieje, mówi Epiktet, jedno należy do nas, drugie nie do nas. Do nas należy nasze mniemanie, nasz pociąg, nasze pragnienie, nasz wstręt, słowem to, co nasze. Nie do nas ciało, mienie, zaszczyty, urzędy, słowem, co nie nasze...

Dręczą ludzi nie rzeczy, lecz przekonania o rzeczach" (Podręcznik r. 1 i 5). Przeszkodą, tamującą zdobycie cnoty, są namiętności t. j. nieumiarkowane poruszenia duszy, których jest cztery: radość, smutek, pożądliwość i bojaźń. Namiętność zniweczyć trzeba. Mędrca cechować ma wyzwolenie się z żądz — apatya. „Si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae". W etyce specyalnej st. głosili równość wszystkich ludzi, altruizm, kosmopolityzm. Człowiek, mówili oni, jest „animal sociale communi bono gentium". Ponieważ nadto świat cały jest zespołem bogów i ludzi, stąd nie tylko mamy obowiązki względem ludzi, lecz także względem Boga. „W czci względem bogów, wiedz, iż to naczelniejsze, byś miał sąd o nich słuszny, jako iż istnieją i rządzą wszystkiem ładnie i sprawiedliwie, i byś sam siebie pod szyk ten sprowadzał, we wszystkim im posłuszny, zgodny z tem, co się dzieje, chętnie powolny, jako temu, co z najlepszej racyi się wypełnia" (Podręcznik Epikteta r. 31). Bóg jest jeden. Liczni bogowie są to symbole służące do oznaczenia różnych przymiotów i rozmaitych przejawów działania tej samej bożej substancyi we wszechświecie.

Literat.: Heinze, *Die Lehre vom Logos in d. griechischen Philosophie,* 1872; E. Boutroux, *La Grèce vaincue et les premiers stoïciens,* Paryż, 1875; E. Zeller, *Die Philosophie d. Griechen,* III, I, str. 26—363, 533—588, 683—763, Berlin, 1880 [3]; W. Capes, *Stoicism,* Londyn, 1880; *Encykl. wychowawcza,* t. 2, str. 378 i nast., Warszawa, 1882; hr. Dzieduszcki, *Sceptycy, stoicy i epikurejczycy,* 1883 (odbitka z „Bibl. Warsz."); Talamo A., *Les origines du christianisme et la philosophie stoïcienne* w „Annales de la philos. chrétienne", 1884; Ogereau, *Essai sur le syst. phil. des stoïciens,* 1885; L. Stein, *Die psychologie d. Stoa,* 1891 [2]; A. Haacke, *Die Geselschaftslehre d. Stoiker,* 1887; R. Woyciechowska, *De Stoicismo,* Kraków, 1889; Ad. Banhöffer, *Epiktet u. die Stoa,* Stuttgart, 1890; tegoż, *Die Ethik des Stoikers Epiktet,* 1894; Pearson, *The fragments of Zeno and Cleanthes,* Cambrigde, 1891; Schmekel, *Die mittlere Stoa,* Berlin, 1897/8; A. Raciborski, *Podręcznik do historyi filozofii,* zesz. 1, str. 137—150, Lwów, 1901; H. v. Arnim, *Stoicorum veterum fragmenta,* Lipsk, 1903/5; W. Rubczyński, *Kryteryum prawdy w teoryi poznania pierwszych stoików i u Kartezyusza,* „Przegląd filozoficz.", zesz. 4, 1906; P. Barth, *Die Stoa (Frommans Klasiker d. Philosophie),* 1908 [2]; F. Strowski, *Pascal et son temps,* cz. 1 *De Montaigne à Pascal,* r. II (le courant stoïcien), str. 18 — 126, Paryż, 1907; R. Eucken, *Die Lebensanschauungen d. grosser Denker,* str. 90 — 98, Lipsk, 1909 [8]; Ueberweg-Praechter, *Grundriss d. Geschichte d. Philosophie d. Altertums,* str. 248—266, 292—299, Berlin, 1909 [10]; H. v. Arnim, *Die europäische Philosophie des Altertums,* str. 219—250, Berlin i Lipsk, 1909; Bréhier E., *Chrysippe,* Paryż, 1910 (Collection des grands philosophes); Baldwin, *Dictionary of philosophy and psychology,* t. 2, 497—498, New-York, 1911 [2]; R. Eisler, *Philosophen-Lexicon,* str. 720—725, Berlin, 1912; J. M. Lagrange, *La philosophie religieuse d'Epictète et le christianisme* w „Revue biblique internationale", zesz. 1 i 2, 1912. Obszerną literaturę o S. ob. u Baldwina op. c. t. 3 cz. I, str. 32—35. New-York, 1905 i w lowańskiej „Bibliographia philosophica" od 1896 r. do ostatnich czasów. *A. S.*

Stojałowski Stanisław, ks., ur. 1845 r. ze starej szlacheckiej rodziny, w okolicy Lwowa. Po ukończeniu szkół średnich wstąpił do konwiktu O.O. Jezuitów i tam pozostawał lat 12. Od lat młodzieńczych odznaczał się pracowitością i talentem krasomówczym. Niesforny jednak jego autokratyczny indywidualizm nie mógł się pogodzić z surowymi przepisami zakonu. Ok. 1870 r. opuszcza zakon i udaje się na probostwo do Kulikowa, niedaleko Lwowa. Pracą swoją nad uświadamianiem ludu zwrócił na siebie uwagę ówczesnego arcbpa lwowskiego Wierzchlejskiego, a nawet pierwsze numery czasopism „Wieniec" i „Pszczółka", przez niego wydawanych, zyskały aprobatę i błogosławieństwo władzy duchownej. W pierwszych swoich wystąpieniach był szczęśliwy. Znając duszę chłopską umiał przemawiać doń tak, iż go słuchano i rozumiano. Był jednocześnie pierwszym inicyatorem tak świetnie dziś rozwijających się kółek rolniczych. Początkowa działalność jego daleką była od wszelkiej chłopo-

manii i chęci jątrzenia klasowego. Jako motto pism swoich umieszczał hasło: Z polską szlachtą polski lud i przeprowadzał w czynie takowe. Wkrótce ks. S. potęgą wymowy, umiejętnością postępowania, szczerą miłością ludu stał się bożyszczem setek tysięcy—trybunem ludu. W r. 1898 wybrany został na posła do parlamentu, a 1901 i 1907 r. do sejmu. Ale praca jego miała przejść ogniowe próby. Partya konserwatywna krakowska poczęła patrzeć na niego jak na wichrzyciela i demagoga. Nie ulega wątpliwości, że władze świeckie intrygowały władze duchowne w energicznem wystąpieniu przeciw ks. S-u. Istotnie, ks. S. poszedł zadaleko w swojej niekarności; śledztwo, przeprowadzone przez ówczesnego sufr. lwowsk. ks. Puzyna, stwierdziło cały szereg nietaktów—ks. S-o usunięto z probostwa. Zaczęła się konfiskata pisemek i cały szereg procesów. Ale ks. S. z drogi obranej nie zawrócił. Przeciwnie, teraz zaznaczył się jego największy wpływ na lud, ale i w tem była przyczyna zarazem jego upadku. Zadrasnięty w miłości własnej rzucił się ks. S. w wir agitacyi, rozpoczął jątrzyć walkę klasową i wzniecać w duszach ludu płomień nienawiści. Władza duchowna, a i świecka tembardziej, obojętnie na to patrzeć nie mogły. Posypały się nań kary. Zabroniono czytać jego pisma, zasuspendowano go, lecz kary te podniecały tylko żywy charakter trybuna ludu do tym zaciętszej kontr-agitacyi i walki. Wreszcie, gdy stanął w sprzeczności z dogmatem, został w 1896 r. ekskomunikowany. Przez ten czas był aż 27 razy więziony i przesiedział łącznie w więzieniu 9 lat. Półtora roku pozostawał w ekskomunice, wreszcie za namową i poparciem hr. Anny z Działyńskich Stanisławowej Potockiej udał się do Rzymu i tam uzyskał przebaczenie i zdjęcie klątwy. Lata walki zostawiły na nim piętno i zmieniły nieco usposobienie. Ciemny rys jego charakteru stanowi ujawnienie, że jakoby miał stosunki z policyą obcego państwa i że z mętnych źródeł odbierał pieniądze. Podejrzenie to przylgnęło do niego i dobiło go. W ostatnich latach zbliżył się do stronnictwa narodowo-demokratycznego i jemu przekazał swoją społeczną spuściznę. Powoli tracił wziętość i znaczenie wśród ludu. Wreszcie stał się już wodzem bez armii. † w październiku 1911. Wydać bezstronny sąd o ks. S-m dziś jeszcze zawcześnie. Mogiła za świeża, by można obiektywnie sądzić o tak burzliwem życiu. Wszystkie miał warunki po temu, by stać się królem duchowym ludu; jedno go tylko strąciło z piedestału — indywidualizm, który zabił i zniszczył własną jego pracę. Indywidualizm—wróg organizacyi, a praca podjęta przez ks. S-o mogła istnieć tylko organizacyą. Sam nie mógł podołać, a do rządów nikogo nie dopuścił, aż wreszcie został sam. Zasług jego nie należy jednak lekceważyć. Sprawił on to, że chłop galicyjski wszedł w życie narodowo-społeczne, ale nie taki, jakim go chciał widzieć sam ks. S-i. Umarł ks. S. w zupełnej zgodzie z Kłem. (Por. *Przegląd Kat.*, Warszawa, 1911; *Przegląd Powszechny*, Kraków, 1911; *Prąd*, Warszawa, 1911, 344).

A. W.

Stojeński Piotr (starszy), pierwszy gramatyk polski, głośny kacerz-aryanin, właściwe nazwisko Statorius, rodem francuz z m. Thionville. Początkowo zwolennik kalwinizmu, uczeń Bezy, w celu propagandy inowierczej przez samego Kalwina został przysłany do Polski w r. 1549. Ożeniony z polką Małgorzatą z Czarniowa Czarniowską, zaklimatyzował się w Polsce, wciągnął się w ówczesne ruchy sekciarskie, a przy swej zręczności i roztropności, poparty przez swych popleczników, używany był przez Zygmunta Augusta do ważnych poselstw zagranicznych. Jednocześnie był predykantem kalwińskim w Krakowie, a potem pastorem i przełożonym szkoły w Pińczowie. Był to człowiek chwiejny w przekonaniach i zasadach religijnych. Ok. r. 1560 porzuca kalwinizm, a przechodzi w szeregi aryanizmu. Kiedy aryanie, wypędzeni z Polski po sejmie parczowskim i lubelskim, znów wracać poczęli, S. bierze czynny udział w zjeździe różnowierców w Łańcucie w r. 1567, na którym gorąco dysputowano o dogmacie Trójcy św. i o chrzcie małych dzieci. † w Krakowie 1581 r. S., znawca języków starożytnych i nowożytnych, należał do komisyi tłumaczącej biblię na język polski *(Biblia Radziwiłłowska)*. Jako czynny propagator nowinek, wydał wiele dzieł treści polemiczno-teologicznej: *De Jesu Christo Dei Patris hominumque mediatore*, Piń-

czów, 1559; *In duos Martini Cromeri dialogos, qui de vera et falsa nostri temporis religione inscribuntur, animadversiones brevissimae,* ib. 1560 i in. S., pragnąc obcym ułatwić nauczenie się języka polskiego, opracował pierwszą całkowitą gramatyke naszego języka po łacinie: *Polonicae gramaticae institutio in eorum gratiam, qui ejus linguae elegantiam cito et facile addiscere cupiunt,* Kraków, 1568. (Por. Stupnicki, *Herbarz polski,* t. 3, 91; Buliński, *Hist. Kła Polsk.,* t. 2, 309, 319, Kraków, 1873).

Rr.

Stojeński Piotr (młodszy, syn poprzedniego), ur. 1565 r., nazwisko Stojeński otrzymał w 1591 r. od Zygmunta III wraz ze szlachectwem. Nauki odbywał w kraju i zagranicą. Po powrocie do kraju spełniał urząd pastora najprzód w Lucławicach, a później w Rakowie. W zasadach religijnych przyjaciel, zwolennik, towarzysz i tłumacz prac F. Socyna. Również jak i ojciec był używany przez króla do poselstw zagranicznych. Umarł w 1605 r. Z licznych dzieł polemicznych najważniejsze: *Dysputacya lubelska z ks. Radzimińskim,* Lublin, 1592; jest to treść dysputy, jaką miał z ks. R. jezuitą w d. 22 i 23 maja 1592 r. w Lublinie o przedwiecznem bóstwie Syna Bożego; *Okazanie tego, iż ludzie ewangeliccy, którzyby skutecznej pobożności być chcieli nieśladowcami, powinni się przyłączyć do ponurzonych,* 1600. Przetłumaczył również pracę F. Socyna: *Reputacya książek ks. Jakóba Wujka o bóstwie Syna Bożego i Ducha św.,* Raków, 1592. (Por. Buliński, *Hist. Kła Pol.,* t. 3, 191, Kraków, 1874).

Rr.

Stojeński Jan (syn Piotra młodszego), narówni z poprzednimi zaznaczył się w ruchach sekciarskich, trapiących podówczas społeczeństwo polskie. Początkowo rządził zborem aryańskim w Krakowie, skąd, wypędzony, przeniósł się do słynnego Rakowa 1612 r. Gdy po sejmie 1638 r. za Władysława IV wypędzono aryanów z Rakowa i Stojeński, jako biorący przed 30-tu laty udział w rokoszu Zebrzydowskiego, musiał Raków opuścić i przeniósł się do nowego siedliska sekty, założonego przez Hieronima Moskorzewskiego w Czarnkowie, w pow. wiślickim, gdzie też i umarł 1654 r. Ważniejsze prace teologiczne: *Nowy Testament,* Raków, 1606 r. Po dyspucie z karmelitą Janem w Lublinie ogłosił drukiem: *De Jesu Christi divinitate et remissione peccatorum nostrorum per eundem parta,* Raków, 1618; *Modlitwy i pieśni nabożne,* Raków, 1638. (Por. Buliński, *Hist. Kła Pol.,* t. 3, 198, Kraków, 1874; T. Wierzbowski, *Bibl. Polonica XV, XVI,* t. 3, 261, Warszawa, 1894).

Rr.

Stojkowicz Jan ob. Jan z Raguzy.

Stojkoń Stanisław, ks. prepozyt konwentu Bożogrobców w Miechowie, żył w XIV w., był drem dekretów, † w 1395 r. Zostawił dzieło *Opus sermonum dominicalium* w rękopisie, znajdującym się w bibl. petersb. (Łac. I, n. 38). (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kazn.,* t. 3, s. 28).

Stolberg Fryderyk Leopold hr. von, konwertyta i historyk klny, ur. w r. 1750 w m. Bramstedt, studya odbywał w Halli i Getyndze, w r. 1775 podróżował po Niemczech i Szwajcaryi, zaś po r. 1791 i po Włoszech. Studyował z zapałem dzieła mistyków, a w r. 1780 przyjął katolicyzm. † w 1819 r. w Sondermühlen pod Osnabrückiem. Nawrócenie S-a było hasłem do powrotu do wiary dla wielu znakomitych mężów, szukających prawdy w Kle katolickim i jakby zaczątkiem odrodzenia ducha katolickiego w Niemczech. To też nie brakło złośliwych i potwarczych języków, usiłujących ośmieszyć ten krok śmiały S-a i podać w wątpliwość szczerość jego nawrócenia. Dosyć tu przypomnieć insynuacye J. H. Voss'a, które należytą otrzymały odprawę w książce, wydanej po śmierci S-a, a napisanej przez brata jego hr. Chrystyana, poprzedzonej przedmową G. Kellermann'a p. t. *Kurze Abfertigung der langen Schmähschrift des Hofraths J. H. Voss nach dem Tode des Verfassers vollendet,* Hamb., 1820. Z pism S-a główne miejsce zajmuje jego w podniosłym duchu i pięknym stylu napisane 15-to tomowe dzieło *Geschichte der Religion Jesu Christi,* Hamburger u. Wien, 1806—18, 8-o, doprow. do r. 430. Dzieło kontynuowali Fr. v. Kerz, Mainz, 1825 — 48, t. 16—46 i J. N. Boischar, tamże, 1850—64, t. 46—53 (doprow. do r. 1845). Z in-

nych dzieł S-a wydano: *Betrachtungen u. Beherzigungen der hl. Schrift.*, t. 2, Hamb., 1821, *Die acht Seligkeiten*, Augsburg, 1830; *Unterricht über einige Unterscheidungslehren d. kathol. Kirche*, Münster, 1842 i in. O S-u pisali: *Geist des Katholicismus*, auf Veranlassung des Uebertritts des Gr. zu S. S. zur kath. Kirche, Pirna, 1804; Marx, *Aus den letzt Lebenstagen des Gr. F. S.*, Münst., 1820; *Lebensumstände des Gr. F. L. S.*, Leipzig, 1821; Rosenthal, *Konvertitenbilder*, 3 t., Schaffh., 1865 — 70; i inni. (Por. Schäfler, *Handl. d. Kath. Th.*, t. 4, s. 497, 1900; Stang, *Hist. eccles.*, s. 199, 1897). *X. J. N.*

Stolica Apostolska. (I. Nazwa = Synonim prymatu. II. Prymat Rzymski: 1) prymat św. Piotra, 2) wieczność prymatu, 3) prymat bpa rzymskiego. III. Papież. Prawa pża. Tytuły. Świecka władza pża. IV. Literatura).

I. Stolica rzymskiego bpa czyli pża w licznych pismach Ojców i pisarzy Kła bywa też nazywana Stolicą Aplską. Z tą nazwą spotykamy się u św. Augustyna (*De pecc. origin.* c. 17), u Zosima (*Ep. ad Hesych*, 1 i 5), u św. Atanazego (*Hist. Arian. ad. Mon.*, n. 35), na syn. w Kartaginie VI z 419 r. i w innych (por. Eberhard, De tituli *Sedis Apostolicae*... usu antiquo et vi singulari), tytuł więc ten sięga głębokiej starożytności, a służy dla oznaczenia pierwszeństwa czyli prymatu stolicy rzymskiej, jest tegoż prymatu synonimem. Prymat może być różny: *a)* albo prymat dostojeństwa (honoris) bez żadnej władzy np. pierwsze miejsce przy biesiadnym stole, *b)* albo prymat przewodnictwa (directionis, auctoritatis) np. przewodniczenie na zebraniach, *c)* albo prymat dozoru (inspectionis) t. j. prawo poza przewodnictwem jeszcze i doglądania, by porządek był zachowany na zebraniach i jego uchwały wykonane, *d)* albo wreszcie prymat władzy (jurisdictionis).

II. *a)* Prymat pojęty w tem ostatniem znaczeniu z woli Chrystusa Pana otrzymał w Kle, który jest społeczeństwem hierarchicznem, św. Piotr, jeden z dwunastu Apłów (ob. art. Kościół). Dla stwierdzenia tej prawdy dość przytoczyć to, co w tej kwestyi orzekł, oparty na Piśmie św. i tradycyi, Sobór Watykański (ses. 4 cap. 1): Nauczamy i orzekamy, że według świadectw Ewangelii pierwszeństwo i władzę naczelną (primatum jurisdictionis) nadcałym Bożym Kłem przyrzekł i nadał Chrystus Pan bezpośrednio i wprost św. Piotrowi Apłowi. Kiedy bowiem Piotr pierwszy z Apłów wyznał wyraźnie Bóstwo Chrystusa Pana, wtedy Chrystus, chcąc Piotra za to wynagrodzić, odezwał się doń (i tylko do niego, a nie do kolegium całego) uroczyście: Błogosławiony jesteś Szymonie Janów (Barjona), bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech. A ja tobie powiadam, iżeś ty jest opoka (Cephas), a na tej opoce (Cepha) zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązano i w niebiesiech (Mat. 16. 17.—19). Temi słowy Chrystus uczynił Piotra pierwszym między Apłami; oświadczył mu, iż on miał być tem dla Kła, czem mocny fundament dla budowy, tj. zwierzchnikiem, wyposażonym w całą pełnię władzy, iż on miał mieć najwyższą i nieograniczoną władzę stanowienia praw w Kle i znoszenia tychże—odpuszczania i zatrzymywania grzechów, wreszcie nakładania kar i zwalniania od nich. Słowa Ewangelii wykluczają sens, jakoby na tem wyznaniu, czyli na wierze Piotra miał się budować Kł, ale domagają się, by był zbudowany na samym Piotrze, na jego osobie (Por. Chr. Pesch S. J., *Praelectiones dogmaticae*, t. 1, ed. 3, Friburgi, 1903, p. 172; Knabenbauer, *Comment. in Matth.*, t. 2, 56 sq.).

Zaznaczywszy, że Piotr jest opoką, na której ma być zbudowany Kł, Chrystus natychmiast dodaje: A bramy piekielne nie zwyciężą go, tj. moc złego ducha, sprzeciwianie się Kłowi, Królestwu Bożemu nic tu nie poradzi, a to dlatego, że Kł zostanie zbudowany na Piotrze, jako najmocniejszym fundamencie. Piotrowi też przyobiecał Chrystus Pan klucze nieba czyli najwyższą i pełną władzę w Kle. (Por. Wiseman, *Die vornehmsten Lehren und Gebräu-*

che der kath. Kirche, Regensburg, ed. 3, 1867, 289 sq.). Odpowiednio do tej najwyższej misyi Piotra, nadanej mu z woli Chrystusa, musiały być również przyrzeczone mu wszystkie prawa i przywileje do spełnienia tego celu potrzebne. Urząd jego miał być w Kle najwyższym, więc i władza mu przyrzeczona musiała być również najwyższą. To dobitnie okazuje się z dalszych słów Chrystusa: „Cokolwiek zwiążesz", wykluczających przecie wszelkie ograniczenie.

Otrzymali coprawda i pozostali Apłowie władzę związywania i rozwiązywania (Mat. 18, 18) i tem samem również pewną władzę kluczów. Ale jest różnica tej władzy, jak różnica jest pomiędzy słowami, wyrzeczonemi do nich a do Piotra. Chrystus im nic wspomina, że mają być opoką, na której On zbuduje swój Kł, ani też nie obiecuje im wręczyć kluczów Królestwa niebieskiego; to powierzone zostało samemu jedynie Piotrowi. (Por. Palmieri, *De Romano Pontifice,* Prati, 1902, ed. 3, c. 1, 270 i nast.). Słowem w samem już przyrzeczeniu Piotrowi najwyższej władzy w Kle pod wielomą względami Chrystus Pan go wyszczególnił i powierzył mu stanowisko wyjątkowe.

Po za dowodami, przemawiającymi za prym. św. Piotra, któreśmy już tutaj podali, dodać jeszcze można *a)* zmianę imienia uczynioną jemu tylko samemu. Zmiana imienia, uczyniona przez Boga, oznaczała nowe przeznaczenie i wybór w dziele zbawienia, jak to miało miejsce w zmianie Abram na Abraham, Jakób na Izrael. Słowo Piotr (Petrus = skała, kefas) = „mocny fundament", który dodaje budowli mocy (por. *Mat.* 7, 24 i nst.); *b)* przyrzeczenie mu władzy osobno, a nie wraz z innymi Apłami i pierwej, niż wszystkim razem. Z tego wszystkiego wniosek, że w Piotrze władza zwierzchnicza miała się znajdować, jako w swem źródle i, że on z woli Chrystusa Pana miał być zwierzchnikiem nietylko wiernych, ale samych nawet Apłów. Że tak, a nie inaczej, rozumieć należy władzę Piotra, dowodzą tego i te tytuły, jakiemi św. Piotra obdarza tradycya chijańska, nazywając go: odźwiernym niebios (Hilarius in ps. 131 n 4 ed, Zingerle, 663), „fundamentem Kła" (Origenes in Ex. hom. 5, n. 4 Migne, 12, 329), „księciem Apłów" (Origenes, In Luc. hom. 17, Migne, 13, 1845; Ephrem, Serm. 16 adv. Haer.) i t. p. (por. *Breviar. rom. festa S. Petri* d. 18 stycznia i 22 lutego). Zresztą ta wyłączność władzy Piotrowej, w przeciwstawieniu do reszty Apłów, pokazuje się jeszcze jaśniej z samego aktu powierzenia tej władzy Piotrowi.

Pewnego razu, było to po Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, ukazał się Chrystus uczniom i do jednego tylko z pośród nich Piotra trzykrotnie odezwał się z zapytaniem: „Miłujesz mnie więcej, niźli ci (Apłowie)?" i odebrał od niego trzykrotną odpowiedź: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję"; wówczas Chrystus Pan mówi doń po dwakroć: „Paś baranki moje", a za trzecim razem dodaje: „Paś owieczki moje" (por. *Jan 21, 15—17*). (Wyraz „paść" gr. βόσκε, znaczy w piśmie św. tyle, co rządzić, por. *II ks. Król.* 5, 1, 2, mówił Bóg do Dawida: „Ty paść będziesz lud mój Izraelski i ty będziesz wodzem nad Izraelem"; Mat. 2, 6: „z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski" [po grecku ποιμανεῖ = będzie pasł]; Iz. 44, 28). W tych słowach, do samego Piotra powiedzianych, poruczony został Piotrowi najwyższy zarząd całej swej owczarni („baranki" i „owce", tj. podwładni i przełożeni) czyli cały ogół wiernych (por. Passaglia, *De praerogativis S. Petri,* l. 2, c. 15, n. 223 sq.). Piotr został najwyższym pasterzem, rządcą całego Kła, inni zaś Apłowie, choć też duszpasterze, zostali mu poddani. Tak za Pismem św. słowa te tłumaczą i ojcowie Kła, jak Grzegorz św. (l. 4, ep. 32 ad Maurit. imp.), św. Leon (Serm. 4 c. 2; Migne 54 149 sq.), św. Ambroży (In Luc. l. 10, n. 175 sq.; Migne 15, 1848), św. Bernard (De consider. l. 2 c. 8, n. 15; Migne 182, 751 sq.) i wszyscy inni.

Nie wytrzymuje krytyki tłumaczenie innowierców, że Chrystus chciał temi słowy powrócić Piotrowi utracony przez zaprzanie urząd Apła, gdyż nigdzie nie znajdujemy wzmianki, że Piotr ten urząd utracił. Przeciwnie, znaczenie słów co do Piotra wyraża nadanie mu nowej godności, a oprócz tego słowa: „miłujesz mnie więcej, niźli ci?" wyraźnie zaznaczają wywyższenie Piotra nad innymi. (Por. Tanquerey, *Synopsis theol. dogm. fundam*, ed. XIII, Romae, 1910, t. 1, str. 358). Dowody dotąd przy-

toczone nabierają bardziej jeszcze znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę postępowanie Piotra po Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana i uznawanie go zwierzchnikiem swoim przez Apłów. On przewodniczy przy wyborze Macieja (Dz. Ap. 1, 15), pierwszy występuje w dzień Zielonych Świątek i naucza (Dz. Ap. 2, 14), wyroki wydaje (Dz. Ap. 5, 5; 8, 20), kieruje sob. Jerozolimskim (Dz. Ap. 15, 7) i t. d.; imię też Piotra w Ewangelii przy wyliczaniu położone na pierwszem miejscu (Mat. 10, 2; Dz. Ap. 2, 14); aby go widzieć i jemu się przedstawić, wybiera się św. Paweł umyślnie do Jerozolimy i t. p. Te wszystkie silne dowody reasumując, legat Filip na soborze w Efezie w 431 r. oświadcza, iż „jest to faktem niezaprzeczonym i przez wszystkie wieki znanym, że św. Piotr jest księciem i głową Apłów, oraz kamieniem węgielnym Kościoła katolickiego". Sob. zaś Watykański (sess. 4 cap. 1) dodaje: „Jeżeliby więc kto twierdził, że św. Piotr Apostoł nie jest od Chrystusa Pana ustanowiony księciem wszystkich Apłów i widomą głową całego Kła, albo, że on otrzymał tylko najwyższe dostojeństwo, a nie prawdziwą i właściwą władzę naczelną od tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa wprost i bezpośrednio, niech będzie wyklęty".

Potwierdzenie prymatu św. Piotra znajdujemy też w świadectwach heretyków i schizmatyków. Nestoryanie, Jakobici (por. Jos. David, *Antiquae Ecclesiae syro-chaldaicae traditio circa Petri Ap. ejusque successorum Rom. Pontif. divinum primatum,* Romae, 1870), Armeńczycy-schizmatycy, Kopci (Denziger, *Ritus orientalium,* Romae, 1870), Grecy-schizmatycy (Nilles, *Calendarium Manuale*) i Rosyanie-schizmatycy (I. Zabużny, *W zaszczytu wiery,* Petersburg, 1908; *Piśma katoliczeskago bogosłowa k prawosławnomu,* Kraków, 1904, str. 127; *Rymskij papa i papy prawosławnoj Wostocznoj Cerkwi,* Freiburg, 1899; *Carstwo Bożje w mire*—szereg sumiennych i ciekawych rozpraw przez b. popa, Żołkow', 1903, ks. 3-a) nazywają Piotra opoką Kła. W prawosławnych „czytaniach miesięcznych", tj. żywotach Świętych na każdy dzień mamy wiele również tekstów, stwierdzających prymat Piotra (Por. *Mineja Mesacznaja,* Moskwa, 1813, Kijów, 1811; hr. de Maistre, *O Papieżu,* 51; ks. Tylka, *Dogmatyka ogólna,* t. I, wyd. 2, 350, Lwów, 1900). Błędne jest twierdzenie protestantów, którzy utrzymują, że św. Piotr otrzymał władzę swoją od Kła. Nie. Władzę swoją otrzymał św. Piotr nie od Kła, ani od wiernych lub Apłów, lecz od samego Chrystusa, niezależnie od woli Kła. Na Piotrze wpierw miał być zbudowany Kł, którego jeszcze nie było, gdy Piotr już najwyższą władzę otrzymał. Prymat Piotra wobec tego nie jest tylko apłską lub klną instytucyą, lecz istnieje w Kle niezmiennie, na mocy prawa Boskiego.

b) Nie mógł być przywiązany ten prymat wyłącznie do osoby Piotra i na nim wraz z jego śmiercią się skończyć; lecz podobnie jak potrójny urząd Apłów musiał być w Kle zachowany na zawsze (ob. art. Kościół), tak i najwyższa władza św. Piotra miała trwać nadal i przechodzić na prawomocnych następców Piotra aż do skończenia świata. To wyraźnie widać ze słów i porównań Chrystusa Pana. Piotr jest fundamentem Kła, opoką, na której się cała budowa opiera, fundament zaś musi tak długo trwać, jak długo ma trwać sama budowa. A ponieważ Kł zawsze będzie (ob. art. Kościół), więc i Piotr — fundament.

Piotr ma paść całą owczarnię, tj. rządzić nią, zatem musi on (w swoim następcy) żyć tak długo, jak długo istnieć będzie owczarnia, którą trzeba kierować.

Wieczności prymatu domaga się również i cel, dla którego on powstał w Kle. Celem tym jest utrzymanie jedności Kła. Jeżeli więc jedność w Kle ma wciąż trwać, to i prymat, jako tej jedności nieodzowny środek. Łączność Kła wymaga po śmierci Apłów bardziej jeszcze widzialnej głowy, niż za ich życia, i im więcej rozszerza się Kł, tem bardziej potrzebuje on głowy widzialnej. Piotr przeto musiał mieć następcę na swoim urzędzie, jako głowa całego Kła tak, jak w każdem społeczeństwie ze śmiercią naczelnika godność sama i władza naczelna nie ustaje, lecz trwać musi nadal w następcach. (Por. Ks. arcbp Bilczewski, *List pasterski o Kościele Chryst.,* str. 19, Lwów, 1907).

c) Takim następcą Piotra w prymaci-

jest każdorazowy legalny biskup rzymski czyli papież.

Jest to dogmat wiary, wyraźnie orzeczony na sob. Watyk. (sess. 4, Const. Past. Aetern. c. 2): „Jeżeliby kto twierdził, że nie sam Chrystus Pan postanowił, czyli, że nie prawo Boże zarządziło, aby św. Piotr jako władca naczelny całego Kła miał po wszystkie czasy następców, albo, że biskup rzymski nie jest św. Piotra na tymże prymacie następcą, niech będzie wyklęty". Ten prymat rozciąga się na cały świat, na wszystkich ludzi ochrzczonych, nawet na wszystkich ludzi, o ile jest to konieczne dla rozszerzania i obrony religii chijańskiej i na wszystkie czyny i sprawy, co do których może się okazać potrzebną władza związywania i rozwiązywania. A zatem aż do skończenia wieków żadna władza ludzka nie może co do prymatu wprowadzać jakichś innowacyi (powiększenia lub zmniejszenia) albo go całkowicie obalić. (Por. Suarez, *De legibus l. IV,* cap. 4, n. 17).

Wyraźnie więc w tym względzie błądził Marsyliusz patawiński (ob.), teologowie ces. Ludwika bawarskiego, twierdzący fałszywie, jakoby prerogatywy rzymskiego pża płynęły z nadania cesarza, Luter (ob.), Richerius również (ob.), Ant. de Dominis (ob.) Salmasius, Febronius (ob.), Janseniści (ob.), regaliści (ob.) itp., a nawet bpi sob. Chalcedońskiego 451 r. (ob.) w rozdz. 28 (który przez pża nie został zatwierdzony) nie ustrzegli się błędu, twierdząc, że Ojcowie postanowieniem synodalnem staremu Rzymowi dla natury cesarskiego tylko miasta pewnych prerogatyw udzielili. To w przyszłości, jak wiadomo, niemało przyczyniło się do herezyi Focyusza (ob.). (Por. Hergenroether, *Photius,* t. 1, p. 35, 176, 602, 656, nst. t. 3, p. 790, 806, 813).

Orzeczenie sob. Watykańs. jest tylko jakby echem 20-wiekowej tradycyi Kła. Dodaje np. św. Leon znaczące w tym względzie słowa (Serm. 3, (2) c. 3): „Trwa więc nadal rząd, przyjęty przez tego, który jest prawdą; a błogosławiony Piotr, strzegąc trwałości kamienia, jak to był otrzymał, nie porzucił, raz je przyjąwszy, rządów Kła". I rzeczywiście, ktokolwiek jest następcą Piotra na stolicy bpiej ostatecznie przez życie jego i śmierć w Rzymie ustanowionej, „otrzymuje, powiada dalej tenże sobór Watykański, zgodnie z ustanowieniem samego Chrystusa, prymat Piotra nad Kłem powszechnym" (Sess. 4 c. 2), otrzymuje *jure divino,* nie zaś na mocy klnego postanowienia albo też polityczno-historycznych stosunków. (Bor. R. Bellarminus, *S. J. Disputationes de Controversiis Fidei,* Pragae, 1721, l. 4, c. 4, n. 19; C. Mazzella, *S. J. De religione et Ecclesia,* Romae, 1885, n. 911, 949, Tanquerey op. c., str. 383). Dlatego to św. Ireneusz powtarzał (Contra haereses l. 2 c. 3): „Konieczna rzecz była zawsze, aby cały Kł t. zn. wszyscy wierni łączyli się z Kłem rzymskim z powodu jego wyższego pierwszeństwa władzy, aby wszyscy wierni, jak powiada synod Akwilejski z r. 381, na podobieństwo członków, zjednoczonych pod jedną głową, złączyli się także w całość jednego jedynego ciała pod wpływem tej św. Stolicy, z której na wszystkich chijan spływają prawa Świętych obcowania". Do tych tekstów zbyteczne dodawać inne jakiekolwiek teksty Ojców lub soborów klnych; dość powiedzieć, że cała tradycya dostarcza nam ich mnóstwo bardzo pięknych i bardzo wyraźnych. (Por. Ks. Szcześniak, *Słownik apologetyczny,* t. 3, Warszawa, 1906).

III. Faktycznie bpi rzymscy zawsze nieprzerwanie wykonywali prymat, i to uznawał cały Wschód i Zachód, bpi i cesarze, a nawet i heretycy swojem postępowaniem o tym prymacie wyraźnie zaświadczali. (Por. *Past. Herm.* Vis. 2. 4. 3; Euseb., *Hist. Eccles.,* 4, 31, 13; Dr P. Schanz, *Apologia chijaństwa,* tłum., t. 8, s. 152 nast., Warszawa, 1907, wyd. „Bibl. Dz. Chrześć."). Z licznych listów Greków do bpów rzymskich okazuje się, że Rzym nietylko uważano za stolicę Kła wschodniego, lecz także od bpa rzymskiego oczekiwano rozstrzygnięcia wszelkich sporów i o wiarę i w innych sprawach, z racyi przysługującej mu władzy. Przytaczamy choć kilka przykładów: jeszcze za życia św. Jana apła nie do niego się odniesiono o rozstrzygnięcie sporu w Koryncie, ale dośw. Klemensa pża; Polikarp w sporze o świętowanie Wielkanocy zwraca się do pża Aniceta; Dyonizy, bp aleksan-

dryjski radzi się Sykstusa II († 258) w sprawie chrztu św. (u Euseb., *Hist Eccl.*, l. 7 c. 5); św. Atanazy i Piotr, bpi aleks., apelują do pża jako „najbezpieczniejszego portu" (Hieron. ep. 127, n. 5); pż Damazy potępia wybór Maxyma na stolicę konstplską; z rozkazu św. Leona W. sob. Chalcedoński wydaje wyrok na Dioskura, bpa aleksandryjsk. itd. (Por. Dr Fr. Egger, *Theol. Dogm. generalis*, ed. 3, p. 511, Brixinae, 1899).

Pże pozatem wydawali ogólne prawa klne, upominali i karcili podwładnych bpów, oni zwoływali sobory powszechne, na nich przewodniczyli i ich uchwały zatwierdzali i dopiero takowe, przez pża zatwierdzone, nabierały mocy obowiązującej (ob. Sobór).

Jedynie tylko, gdy taką naczelną władzę bpów rzymskich i pierwszeństwo Stolicy Rzymskiej w Kle rozważamy, zrozumiałe są dla nas te nazwy, które OO. Kła i pisarze wszystkich czasów i pżowi i tej stolicy nadają. I tak św. Augustyn (ep. 95) nazywa pża: „Błogosławionym Panem"; św. Leon (ep. 62): „Patryarchą powszechnym"; św. Bernard (de consider. ep. 190): „Następcą Apłów", „Ojcem św.", „Papieżem" (z gr. πάππας, πατὴρ=ojciec); imię to od V w. wyłącznie pżowi przysługuje. (Por. c. 2 *Conc. Carthag. VI an. 419;* c. 4. *Conc. Vasen. a. 529;* c. 3. *Conc. Aurelian III a. 538;* Kraus, *Real-Encykl. v. Papa;* Schanz, *Apolog. des Christent.*, 3, p. 347, tłum. polskie; Hefele, *Conciliengesch.*, t. 3, 250; t. 4, 653); „Ojciec ojców", „najwyższy wszystkich biskupów biskup" (Ep. Gelas., 11 syn. Rom. Mansi X, 919); „wszystkich głów Głowa" (Theodor. Studit. 1, 34); „Biskup biskupów", „biskup Kła katol.", „kapłan najwyższy" (*Tertul. Pudicit.* c. 1; Granderath, *Constit. dogmat. Conc. Vatic.*, p. 156, 1892); „Wikaryusz Jezusa Chrystusa" (cap. 2. 3. 4. X, de transl. I, 7); „Sługa sług Bożych" (ob. art. Servus servorum Dei); „Najświętszy Ojciec" lub „Jego Świątobliwość" (ob.), z którym to tytułem poddani zawsze do pża jedynie się zwracają; „Powszechny bp i patryarcha" (por. Hefele, *Conciliengesch.*, t. 2, p. 544, 766, 692, 768; Grisar w *Act. Theol. Oenip.*, t. 4, p. 468; *correct. Rom. post.* c. 5. D. 99); którego stolica jest Stolicą Aplską (ob. wyżej), „katedrą Piotrową" (Cypr. ep. 55, 59; *Opt. Milev*, 7. 5.; August., *C. Lit. Petil*, 2. 51; Hieron., *ep. 14 ad Damas.;* Leo M., *ep. 120; Prudent. Hymn.*, 11. 32). (Por. Wernz, o c. t. 2, p. 343).

Z przytoczonych przez nas tutaj pokrótce dowodów prosty ten płynie wniosek, że legalny bp rzymski jest również następcą w prymacie św. Piotra, jest papieżem.

Ale bynajmniej z tego nie płynie to, jakoby bp rzymski koniecznie musiał w Rzymie mieszkać, aby był pżem i aby mógł wykonywać naczelną władzę. Nie. I gdzieindziej pż może przebywać, może miasto Rzym być zburzone, a bp rzymski, byleby miał tytuł z prawdziwem prawem rządzenia Kłem rzymskim, zawsze ma tę władzę naczelną, zawsze jest następcą św. Piotra, zawsze wszyscy wierni i przełożeni powinni Go słuchać i jako Pasterza pasterzów szanować.

Z kolei przechodzimy do bliższego rozpatrzenia naczelnej władzy pskiej i do określenia przynajmniej pokrótce jego praw.

Tę władzę naczelną pża najdokładniej wykłada i określa sobór Watykański (sess. IV, cap. 3), powołując się na orzeczenie w tym względzie sob. Florenckiego. Określenie zaś soboru staje się jaśniejszem w świetle tych błędów, które sob. zamierzył potępić. Tymi zaś były błędy t. zw. „systemu episkopalnego", którego przedstawicieli podaliśmy wyżej, w odróżnieniu od naszego t. zw. „systemu papalnego". Główne zaś zasady syst. episkop. są: 1-o, że władzę naczelną nad całym Kłem mają bpi — każdy z nich, a więc i bp rzymski dzierży część tej władzy; 2-o pż ma prymat dozoru w Kle, ale nie posiada prymatu juryzdykcyi; 3-o władza naczelna pża nie jest bezpośrednia i zwyczajna, lecz pośrednia i nadzwyczajna, delegowana; 4-o pż, choć nazywa się Głową Kła, nie posiada jednak pełnej władzy najwyższej nad wszystkimi innymi bpami; 5-o sobór jest ponad pżem i zawsze wolno apelować od pża do soboru; 6-o wierni nie są obowiązani do posłuszeństwa pżowi i mają zachować z nim łączność jedynie tylko w rzeczach wiary. (Por. Egger, *o. c.*, str. 525 nast. i Tylka *o. c.*, str. 362 i nast.). Prze-

ciwko tego rodzaju zapatrywaniom sobór Watykański wydał orzeczenie, określające jako dogmat wiary, iż naczelna władza bpa rzymskiego jest władzą juryzdykcyi bezpośredniej i zwyczajnej (plena, suprema, ordinaria, immediata) nad wszystkimi bpami i wiernymi razem i nad każdym z osobna i obejmuje nietylko rzeczy, należące do wiary i obyczajów, ale też przepisy karności klnej i wszystko, co wchodzi w zakres władzy rządzącej. (Por. *Conc. Vatic. ses.* 4 cap. 3 com. in fin.). Prawdę tę udowadniamy tymi samymi argumentami z Pisma św. i Tradycyi, którymi i prymatu pży dowodzimy (ob. wyżej). Słowa Chrystusa Pana jak: „opoka", „klucze Królestwa niebieskiego", „paś baranki moje, paś owce moje", zwrócone do Piotra, oznaczają prawa naczelnej władzy. Te zaś prawa, jak to stwierdza tradycya i cała historya Kła, przeszły na następców, którymi są, jak to udowodniliśmy, bpi rzymscy.

Nasuwa się obecnie pytanie, jakie w szczególności są te prawa pża? A najprzód co do władzy prawodawczej (potestas legislativa).

Papież czyli bp rzymski jest najwyższym prawodawcą w Kle i dlatego może wydawać prawa dla całego Kła. W tym celu ma również prawo użycia niezbędnych środków do poznania stanu rzeczy z różnych stron Kła. Pomiędzy zaś tymi środkami pierwsze miejsce zajmuje prawo swobodnego komunikowania się z pasterzami i wiernymi całego Kła, co sob. Watyk. sess. IV rozd. 3 wyraźnie określił, potępiając jednocześnie placetum regium, czyli prawo zatwierdzania przez władzę świecką zarządzeń pskich, zmierzających do zarządu Kła. (Const. Inn. VIII, *Officii nostri* 31 Januar 1491; Constit. Clem. XI, *Nova semper* 29 Nov. 1714; Constit. Clementis XIII, *Quam graviter* 25 Jun. 1766; Const. Pii IX, *Quanta cura* 8 Dec. 1864; *prop. 28, 29, 41* Syllabusa Piusa IX; Palmieri, *De Rom. Pontif.*, t. 14).

Do pża należy też autentyczne tłumaczenie, znoszenie i zmienianie kanonów dyscyplinarnych czy to przez siebie lub przez poprzedników albo przez sobory powszechne wydanych (Wernz, *Jus Decretal.*, t. 1, n. 91, 136 sq.; Phillips, *Kirchenr.*, t. 5, 34 sq.). Wiadomo, że kanony soborów wydają się z milczącem przynajmniej zastrzeżeniem: Nisi Auctoritas Rom. Ecclesiae aliter imperaverit. Sob. nawet Tryd. wyraźnie ograniczył swoje prawa warunkiem: Salva tamen auctoritate sedis apostolicae (ob. art. Sobór). Zreszta praktyka wyraźnie tę rzecz stwierdza. Pże niejednokrotnie to wypowiadali, że oni wszystkie prawa in scrinio sui pectoris mają i, że są supra canones albo supra jus canonicum. (Por. *C. 1 in. VI* (I. 2); *C. 4 X.* (III, 8); *Bullar. Bened. XIV*, t. 2, p. 416; *Zeitschrift für kath. Theol.*, 1895, s. 1 sq.). Coprawda prawa klne mogą dla pża służyć jako dyrektywy, o ile on, jako zwierzchnik, obowiązany jest dawać przykład uszanowania prawa, ale podległym im nie jest.

Kto prawo wydaje, ma też władzę od tego prawa dyspensować (ob. Dyspensa). To też i pż może to samo. On udziela również przywilejów w poszczególnych wypadkach (ob. Przywilej). Co do udzielania dyspens, przez sobór Trydencki zastrzeżonem zostało, ażeby w ich wykonaniu i władza bpia miała swój udział (sess. XXII de ref. c. 5). Iż też dyspensuje od ślubów (ob.), nadaje odpusty, ma prawo zmienić pobożną wolę, jak w redukcyi mszy św., rezerwuje sobie rozgrzeszenie od pewnych grzechów i cenzur (ob. Rezerwaty, Cenzury). Z władzą prawod. pży łączy się ściśle prawo dopilnowania, ażeby prawo było wykonane, czego pż dopełnia przez legatów (ob.) i nuncyuszów (ob.), sam bowiem wszystkich dyecezyj nawiedzić nie może (ob. Limina Apostolorum i Sprawozdania bpie). Od jakich praw pż dyspensować nie może ob. art. Małżeństwo.

Co do władzy sądowniczej (pot. iudiciaria) pż jest najwyższym sędzią w Kle. We wszystkich więc klnych kwestyach sądzi w ostatniej instancyi. Od jego wyroku apelacyi już niema. Pozatem do pża należy załatwianie spraw ważniejszego znaczenia, (causae majores (ob.), jak sprawy bpów, panujących etc.

Co do władzy karania (pot. coercetiva) pż może też karać nieposłusznych bądź przez wyrok sądowy, bądź karami przez prawo ogólne wydanemi. Apelacya tamquam ab abusu (ob.) sprzeciwia się duchowi Kła i prawu kanon.

Do pża też należy co dotyczy kultu bożego i Sakramentów, porządkowanie liturgii Mszy św. i służby Bożej. (Por. Bouix, *De iure liturgico*, p. 79. 107 nst.), stanowienie lub kasowanie świąt, beatyfikacye i kanonizacye, wszelkie zmiany i poprawki w Mszale i Brewiarzu, udzielanie pozwoleń na kaplice prywatne. Co zaś do Sakramentów, to pż tylko ceremonie może normować, rytuały potwierdzać i t. p., bo co do samej istoty Sakramentów, ich materyi i formy, to w tym względzie nic nie może. Tylko pż może pozwolić zwyczajnemu kapłanowi bierzmować, konsekrować Oleje św., udzielać mniejszych święceń, konsekrować kły, odprawiać Mszę św. nie naczczo.

Co dotyczy nauczycielstwa klnego i zarządu (ob. art. Nieomylność), w tym względzie do pża należy utrzymanie jedności w nauce wiary i obyczajów i rozstrzyganie sporów dotyczących tychże (Conc. Vatic. sess. IV cap. 4; Vacant, *Etudes théolog. sur les constitutions du Concile du Vatican*). W tej zaś ogólnej regule zawiera się specyalnie: prawo układania symbolów i oznaczania, kiedy i kto powinien składać solenne wyznanie wiary; naznaczania albo przynajmniej polecania katechizmów do nauki religii w całym Kle; (pż Pius X taki katechizm wydał; jest i w tłum. polsk.) prawo zakładania i zatwierdzania uniwersytetów, kierowania misyami w całym świecie, czego dopełnia Propaganda (ob.), wydawania praw o zatwierdzaniu i wydawaniu książek (ob. Indeks), potępiania zdań przeciwnych nauce katol, prawo wykładania autentycznie i nieomylnie prawa natury prywatnego czy publicznego np. o lichwie, o życiu domowem i społecznem, o prawie wojny (por. Martin, *Docum. Conc. Vatic.*, p. 51, 106 sq.; Leon XIII, Encycl. *Rerum novar.*; Cathrein, *Moral. phil.*, t. 2, p. 600, tłum. polsk. wyd. „Bibl. Dz. Chrz.“), prawo zwoływania soborów powszechnych (ob. Sobór), potwierdzania, reformowania i kasowania zakonów (ob.), wyłączania kollegiów klnych, a zwłaszcza zakonów z pod juryzdykcyi bpów (Pii VI Constit. *Auctorem fidei*, prop. 7; Bargilliat, *Praelect. juris canon.* n. 394 sq.).

Co do urzędów duchownych i dóbr klnych, do pża niewątpliwie należy prawo ustanawiania i rozdzielania urzędów klnych, prawo erekcyi, przenoszenia, jednoczenia albo rozdzielania dyecezyj bpich, prawo ustanawiania i potwierdzania lub przenoszenia bpów, prawo zarządzania dobrami klnymi; pż może je sprzedać, może darować dług nieprawnym gwałcicielom i posiadaczom dóbr klnych, może nakładać podatki czy na dobra, czy na kleryków lub świeckich właścicieli. Z takich podatków były znane, a jeszcze i dziś są w użyciu: Denar św. Piotra (ob. Świętopietrze), podatki klne (ob.), ius spolii (ob.), annaty (ob.), opłaty przy wydawaniu bull nowoprekonizowanych lub przenoszonych bpów, paliuszowe (ob. paliusz), opłaty i taksy dyspensowe, obracane częścią na kancelarye pskie, a częścią na cele religijne i dobroczynne. (Por. Saegmueler, *Lehrbuch d. kath. Kirchenr.*, p. 304, nast. 3; Loye, *Les archives de la Chambre apostol. au XIV siècle*).

Bp rzymski, będąc najwyższym pasterzem całego Kła, jest jeszcze patryarchą Zachodu (ob. art. Patryarcha), prymasem Włoch i przyległych wysp, by i Włochy, na podobieństwo innych narodów, miały swego prymasa, oraz metropolitą prowincyi rzymskiej. Prowincya ta graniczy z prowincyą Kapuą i z Pizą i zawiera sześć dyecezyj podmiejskich i kilkadziesiąt innych dyecezyi. Samo miasto Rzym i otaczające go terytoryum jest dyecezyą, którą pż, jako rzeczywisty i właściwy bp, na podobieństwo innych bpów, rządzi.

Oprócz tych praw i urzędów rzymskiego bpa, płynących z bezpośredniej władzy duchownej na przedmioty duchowne i doczesne, pż jeszcze indirecte i extraordinarie może rozciągać swoją duchowną władzę i na takie rzeczy doczesne, które bezpośrednio i zwyczajnie podlegają książętom świeckim (o różnych teoryach w tej sprawie por. Bellarmin, *De R. Pontifice*, l. V; Palmieri, *De R. Pontifice*, p. 548; Bouix, *De Papa*, t. 3, p. 2 sq., 301 sq.; Wernz, *Jus Decretal.*, t. 1, n. 10).

Na wzór książąt świeckich, najwyższą dzierżących władzę, pż posiada też najwyższą władzę w państwie klnem. Od tej najwyższej władzy doczesnej (sovranità temporale) ściśle należy odróżniać jego najwyższą i pełną władzę ducho-

wną, doskonale monarchiczną, jako rządcy społeczności religijnej czyli Kła (sovranità spirituale); tej ostatniej władzy pż nigdy nie traci, chociażby co do wykonywania tamtej miał różne przeszkody, albo choćby ona całkiem upadła.

Świecka władza Stolicy Aplskiej zapewnia swobodę i niezależność naczelnej władzy pży w Kle św. i stąd wynika jej potrzeba. Jest ona słuszna, legalna, uczciwa i odpowiednia (legitima, honesta, convenientissima), czego dowodem historya k l n e g o p a ń s t w a (ob.) i sama logika. „Pozostawić należy pża—mówi ks. dr K. G. w dziełku p. t. *O świeckiej władzy papieży,* Poznań, 1908—w posiadaniu praw doczesnych z przywilejami i prerogatywami, z wpływami i tradycyami i ze zbliżonymi stosunkami do dworów i rządów! Z tą władzą znajdzie pż w wykonywaniu swej duchownej władzy dzielną pomoc i poparcie w tysiącznych przypadkach najskuteczniejszy ze środków doczesnych do obrony Kła i jego praw i taż władza w przyszłości będzie mu pomocą i obroną, jakiej zwyczajnym rzeczy biegiem nic nie zastąpi i co bezprzecznie bardzo ważnem jest, postawi go w możności utrzymania dworu, otoczenia się ambasadorami i posłami książąt chijańskich, utrzymywania nuncyuszów na dworach katol., otoczenia się przez wolny wybór senatem kardynałów i innych wysokich dostojników, gronem uczonych, teologów i językoznawców, mężów nauki i obeznanych ze sprawami Kła św. ze wszystkich krajów katol.; a dalej, przysporzy mu środków do zakładania i utrzymania archiwów, bibliotek, zbioru manuskryptów, drukarni we wszystkich językach, seminaryów, zakładów naukowych i chijańskich schronisk dla misyonarzy, księży i uciemiężonych i prześladowanych za wiarę św." (str. 69). (Por. Bp Niedziałkowski, *Snopek kąkolu* w art. „Królestwo moje nie jest z tego świata". *Bibl. Dzieł Chijańskich,* 1903).

W ekskomunikę speciali modo pżowi zastrzeżoną, podpada ten, kto napada na miasta i miejscowości należące do Kła Rzymskiego, kto je burzy i najwyższą władzę w nich sobie przywłaszcza lub wykonywanie jej tamuje (Conc. Trid. sess. XXII, cap. 11 de refor.; Pii IX Litter. Apost. *Cum catholica Ecclesia* 26 Mart. 1860; ob. też art. A p o s t o l i c a e S e d i s m o d e r a t i o n i c o n v e n i t; Wernz, *Jus Decretal.,* t. 2, p. 2, p. 342).

W parze z wielką władzą i godnością pża idą i prawa oraz oznaki jego dostojeństwa. Pże nie używają pastorału, ponieważ pastorał, mając zagięte końce, oznacza ograniczoną władzę, pż zaś ma w Kle władzę nieograniczoną, ale pże używają p r o s t e j l a s k i d ł u g i e j, zakończonej krzyżem (Cap. unic. § 8 X de sacr. unct. 1. 15.; Moroni, *Dizionario v. Baculo*). Przy odprawianiu nabożeństw pż nosi m i t r ę, podobnie jak bp, a gdy występuje jako Głowa Kła używa t y a r y (ob.) (por. *C. 14. § 5. D. 96;* Muentz, *La tiare pontificale du VIII au XIX siècle,* an. 1897; Wuescher-Becchi, *Ursprung d. paepstl. Tiara*), wreszcie używa p a l i u s z a (ob.) dla oznaczenia pełności urzędu bpiego. (Por. Cap. 4, X, *De auct. et usu palii,* I. 8; Grisar, *D. roem. Pall. u. d. aeltest. liturg. Schaerpen,* 1896).

O tytułach należnych pżowi i jego stolicy mówiliśmy już wyżej. Oznaki zaś hołdu i szacunku dla jego osoby wyrażają się przez wspominanie imienia pża na pierwszem miejscu w publicznych modłach, w dyptychach i w kanonie Mszy św. (Conc. Vasens. a 529, c. 3). Przy spełnianiu św. funkcyj pże mają pewne prerogatywy (Cap. 1, X de maledic. V, 26), a już specyalnie pżowi oddaje się hołd przez ucałowanie jego nogi albo raczej relikwii św., umieszczonych w obuwiu (zwyczaj wschodni, obecnie zwykle zamieniany przez ucałowanie rąk); w średnich wiekach królowie i imperatorowie podtrzymywali strzemię wsiadającemu na koń pżowi. (*Dict. Greg. VII* n. 9; *Stimmen aus Maria-Laach,* t. 2, p. 468 nst.).

W średnich wiekach, jako głowa społeczeństwa, czyli etnarchii chijańskiej, tylko pż koronował cesarzów, którzy w tymże czasie składali mu przysięgę wierności. Dalej, bp rzymski nadawał tytuł „króla" i stanowił najwyższy trybunał międzynarodowy. I dotąd pż jest uważany jako pierwszy między książętami katolickimi, jego legaci i nuncyusze na dworach katol. zawsze pierwsze zajmują miejsce (Saegmueller, *Lehrbuch d. kath. Kirchenr.,* p. 309).

Na zakończenie dodać musimy, że w ł a d z a d u c h o w n a pża nie może być ograniczoną i-o ani przez j a k ą ś e w o l u c y ę h i s t o r y c z n ą, wszystkie bo-

wiem prawa duchowne, w prymacie rzymskim pża zawarte, opierają się na bezpośredniem nadaniu Bożem, a nie Kła; 2-o ani przez t. zw. kapitulacye (ob.); 3-o ani nawet przez osobiste nadanie pża. Co zaś dotyczy władzy świeckiej pża, to ta w pewnych warunkach może być ograniczona i co do rozciągłości terytoryum i co do formy rządu. (Por. Card. Hergenröther, *D. Kirchenstaat,* p. 34; Wernz, *Jus Decretalium,* o. c. t. 2 p. 346). Kończy się zaś władza rzymskiego pża albo z jego śmiercią, albo przez dobrowolną rezygnacyę, albo przez zapadnięcie na pomieszanie zmysłów (waryactwo), w które, gdy pż na pewno i na zawsze popadł, tem samem pską juryzdykcyę utracił; tego rodzaju bowiem waryactwo równa się śmierci, a przez śmierć pż juryzdykcyę utraca, wreszcie, gdyby pż popadł w notoryczną i jawną herezyę. (Por. o tem obszernie Wernz, *Jus Decretalium,* l. c. p. 353).

IV. Bibliografia. Co do literatury, to takowa jest obszernie zamieszczona w art. Kościół. Są jednak dzieła specyalnie o pżu traktujące i z takowych ważniejsze podajemy. Źródła: jak dekrety pży, encykliki, konstytucye poza cytowanemi w tekście por. Wernz, *Jus Decretalium,* Romae, 1906, t. 2, n. 563. Komentarze zaś do tych praw por.: S. Raymund, *Summa* l. III, t. 27 de differentiis officior. § 1 *de Papa;* J. Th. de Roccaberti, *Biblioteca maxima pontificia, in qua auctores melioris notae, qui hactenus pro S. Sede Rna scripserunt, fere omnes continentur,* Romae, 1689, 21 t. in fol.; Benetiis, *Privilegiorum in persona S. Petri Rom. Pontificii collatorum vindictae,* 6 t., Rom., 1756: Roskovány, *Rom. Pont. tamquam primas ecclesiae et princeps civilis e monum. omnium saecul. demonstratus,* 16 t., Nitriae, 1867 — 79; Ballerini, *De vi ac ratione primatus Rom. Pont.,* Verona, 1766; Schrader, *De unitate Romana,* 2 t., 1862—66; Schneemann, *Der Papst das Oberhaupt der Gesamtkirche,* 1867; Bouix, *Tract. de Papa,* 3 t., Paris, 1868; Hettinger, *Die kirchl. Vollgewalt des Apostol. Stuhles,* 2 ed., Freiburg, 1887; Palmieri, *o. c.;* J. Hergenröther, *Kath. Kirche u. christl. Staat,* Freib., 1872 *Staatslexicon,* Freib., t. 4, p 2, 267—303; Bruders, *Verfassung der Kirche bis 175,* 1904; Mertens, *Die hierarchie in d. erste dcum. des Christ. I,* Amsterdam, 1907; Lesêtre, *La Ste Église au siècle des apôtres,* Paris, 1907; Batiffol, *L. Église naissante et le catholic. I,* 3 ed., Paris, 1909; *Encykl. klna* Now., t. 18 i poszczególne art. w *Podr. Encykl.,* jak *Katalogi pży, Liber pontificalis, Nieomylność;* wreszcie bardzo obszerną literaturę, ale bez zaznaczenia miejsca wydania podaje Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii,* t. 3 art. „Papa" i Wł. Szcześniak, *Słownik apolog. wiary katol.,* Warszawa, 1894, t. 3; *Przegląd katol.* z 1889—90 r. art. p. t. „Papież i państwo klne"; tamże z 1888 r. p. t. „Kwestya rzymska".

X. A. F.

Stoliki wirujące ob. Spirytyzm.

Stolz Alban Izydor, katolicki teolog i pisarz ludowy, ur. 1808 r. w m. Bühl (Baden). Nauki średnie pobierał w Rastatt, poczem studya dalsze odbywał na uniw. w Fryburgu i w Heidelbergu, gdzie oddawał się filozofii, prawu, teologii, pedagogice, historyi i naukom przyrodniczym. Przechodząc wewnętrzną walkę o wiarę lub niewiarę, w takiem chwiejnem usposobieniu wstąpił do semin. we Fryburgu w 1832 r., gdzie w następnym roku przyjął, pełen duchowego spokoju, święcenia kapłańskie. Po kilkoletniej żarliwej pracy pasterskiej w 1841 r. powołano go na prefekta do gimnazyum w Bruchsal. Tu przebył b. krótko. Został korepetytorem (faktycznie dyrektorem) teolog. konwiktu we Fryburgu, a wreszcie w 1847 r. zamianowano go, mimo licznych intryg i przeszkód, profesorem pedagogiki w miejscowej akademii. Prelekcye jego nabrały wkrótce rozgłosu, zawierały bowiem wiele trafnego sądu, połączonego z wieloletniem pasterskiem doświadczeniem. Budował przytem słuchaczów swoją głęboką pobożnością, umartwieniem i dobroczynnością. Brał też czynny udział w pracach rozmaitych kościelnych związków i instytucyi. Ale główne ma zasługi jako niezrównany pisarz ludowy. Jego *Kalendarze na czas i wieczność,* wychodzące z niewielkiemi przerwami od r. 1843, oddawały b. wiele korzyści. Zabierał też głos, ilekroć interesom i wolności Kła groziło jakieś nie-

bezpieczeństwo. Występował pko R o n g e a n i z m o w i (ob.), szkołom mieszanym, ślubom cywilnym, starokatolicyzmowi i masonii. † we Fryburgu 1883 r, pochowany w rodzinnem miasteczku. Wyliczać wszystkie jego dziełka niepodobna. Podajemy niektóre: *Der verbotene Baum,* 1875, 8 wyd. w 1909 r.; *Diamant od. Glas,* 1851, 14 wyd. 1895; *Wohin sollen wir gehen,* 6 wyd. 1872; *Christl. Lauffass,* 28 wyd. 1908 r. dla chłopców; *Christi Vergissmeinnicht,* 19 wyd. 1906, dla dziewcząt; wiele prac zebranych w *Kleinigkeiten,* t. 1 i 2, 42 wyd. 1909 r. Zebrał też wiele legend. Wydał piękny *Leben der hl. Elisabeth,* 16 wyd. 1909 i książkę do naboż. p. t. *Der Mensch u. s. Angel,* 14 wyd. 1907. Odbył również wiele podróży, które następnie popularnie dla ludu opisywał. Tak powstało: *Spanisches für die gebildete Welt,* 1853, 12 wyd. 1908; podróż do Ziemi św. opisał w *Besuch bei Sem, Cham u. Japhet,* 1857, 10 wyd. 1909. Ogłosił też swoje pamiętniki: *Witterungen der Seele,* 1867, 10 wyd. 1910; *Wilder Honig,* 1870, 4 wyd. 1908 r.; *Dürre Kräuter,* 1877, 4 wyd. 1908; bogate rozmyślania nad przyrodą i t. p. Jako pedagog, okazuje się w *Erziehungs Kunst,* 1873, 10 wyd. 1910 r. przez Jul. Meyer'a; i w *Homiletik,* 1885, 2 wyd. 1899 przez J. Schmitt'a. Autografia ukazała się p. t. *Nachtgebet meines Lebens,* 1885, 2 wyd. 1908 wyd. przez J Schmitt'a. W polskim tłom. posiadamy: *Krótka nauka o Tow. św. Wincentego à Paulo,* Poznań, 1870; *O relikwiach Męki P.,* tamże, 1871; *Lekarstwo pko obawie śmierci,* Cieszyn, 1882. Dzieła jego wraz ze spisem w 19 tom. u Herdera, Fryb., 1871—1895 r.; ludowa edycya w 12 t., 1898 — 1909. Wyjątki z jego dzieł wydał Wagner p. t. *Edelsteine aus reicher Schatzkammer,* 1905, 2 wyd. 1907. (Por. Hägele, *Alban Stolz,* 3 wyd., Freiburg, 1889; Reinfried, in „Bad. Biogr.", t. 4, 1891; K. Telch, *Bilder zur christ.-kath. Glaubens u. Sittenlehre aus den Schr. v. St.,* 1909; Stockmann S. J., *Alban Stolz und die Schwestern Ringseis,* Freiburg u. Wien, 1912; W. W., t. 11; *Kirchlhandlex.* Buchbergera; Herdera *Konversationslex.,* t. 8).

X. A. F.

Stopień, łac. gradus. Do ołtarza, zwłaszcza głównego, prowadzi zwykle kilka stopni. Ten zwyczaj wznoszenia gradusów, których powinna być liczba nieparzysta, powstał dopiero od VI w., choć i dawniej był znany. Najwyższy stopień ołtarza nazywa się suppedaneus, podnóżek, najniższy infimus, środkowy — medius. Św. Kongregacya Obrzędów (16 czerwca 1663 r.) wymaga, by przy ołtarzu był przynajmniej jeden stopień. Symbolicznie—ołtarz, wznoszący się na gradusach, oznacza Jezusa Chrystusa, do którego wiodą trzy stopnie usposobienia: wiara, nadzieja i miłość. Mogą też stopnie oznaczać Apłów i męczenników, wylewających swą krew pod nogi Zbawiciela. (Por. Bp Ant. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kła kat.,* t. 1, str. 322). Stopniami zowią się też stopnie godności duchownych; „pro graduum diversitate", każe Pontyfikał i Ceremoniał zajmować miejsca w chórze i w różnych ceremoniach oraz zgromadzeniach klnych.

X. A. F

Stopnie naukowe (akademickie) oznaczają pewną godność naukową oraz prawa szczególne z nią związane, nadawane odpowiednio wykwalifikowanym kandydatom przez uniwersytety lub Akademie. Jako poszczególne stopnie naukowe rozróżniamy: bakalaureat (ob. art. B a k a ł a r z), licencyat oraz doktorat (ob. art. D o k t o r). Zamiast tego ostatniego w wiekach średnich był w użyciu st. magistra, szczególniej na wydziale sztukmistrzów i teologicznym. W niektórych miejscowościach stopień dra udzielały jedynie wydziały prawny i medyczny. (Por. P. Mocchegiani, *Iurisprudentia,* Fryb. B., 1905, t. 3, 343 i nast.). Zdaje się też być rzeczą dostatecznie stwierdzoną, iż prawnicy starali się stopień dra zarezerwować wyłącznie dla siebie. (Por. *K. L.,* t. 12, 337). Warunki do uzyskania tych stopni co do istoty swej na wszystkich uniwersytetach jednakowe; dla teologii były wtedy następujące: kto chciał zostać bakałarzem, musiał przedtem uzyskać stopień magistra sztuk (artium), przez 5 (gdzieindziej np. w Wiedniu, 6) lat uczęszczać na przepisane wykłady teologiczne. Po uzyskaniu bakalaureatu był obowiązany zazwyczaj przez 2 lata słuchać wykładów doktorów oraz wygłosić 80 wykładów kursorycznych (nie wyczerpujących) o 80 ustępach Pisma św. (stąd Cursor albo Biblicus). Potem następo-

wał rok przygotowania do wykładów o sentencyach Lombarda, dalej dwuletnie uczęszczanie na te wykłady (stąd Sententiarius), poczem przez czas jeszcze dłuższy (do 3 lat) udział w dysputach i promocyach (vesperiae i aulae) wydziału, wreszcie na publicznym uroczystym akcie — nadanie licencyatu, będący w dosłownem znaczeniu poprostu nadaniem prawa wykładania na wydziale teologicznym (faktycznie jednak było to przywilejem magistrów lub doktorów [stąd licentia magistrandi zam. legendi]). Dopiero po uzyskaniu licencyatu wolno było się ubiegać o doktorat. Dziś nie wszędzie utrzymały się wszystkie wspomniane 3 stopnie; w krajach niektórych jak np. w Austryi istnieje tylko stopień dra, do uzyskania którego należy wysłuchać na danym wydziale pewną liczbę semestrów, czyli półroczy, oraz po napisaniu rozprawy złożyć t. zw. rigorosa czyli egzaminy ścisłe odnośnych przedmiotów; tam zaś, gdzie się utrzymały, inne, niż dawniej, istnieją warunki do ich uzyskania, nie mówiąc już o braku dawnej jednolitości pod tym względem na różnych uniwersytetach, gdyż jak we wszystkiem, tak i w tem wywierają wielki wpływ odnośne przepisy krajowe. (Por. Reiffenstuel, Schmalzgrueber, Zoesnis, Santi etc. in. Lib. V Decretal. tit. V; P. Mocchegiani, *Jurispr.* p. wyż.; *K. L.*, t. 12, 336 i nast.; *K. H.*, Buchb.).

X. A. D.

Stopnie pokrewieństwa ob. Małżeństwo.

Storch Ambroży ob. Pelargus.

Storch Mikołaj, anabaptysta, ur. w Zwickau w XVI w. Z zawodu sukiennik wraz z Münzerem (ob.) głosił nowe idee religijne w Zwickau, twierdząc, że żądanie wiary przed chrztem (Mar. 16, 16) wyłącza chrzest dzieci. Tym poglądem S-a wielce był zaniepokojony Melanchton. Pozatem S. i jego zwolennicy szczycili się opieką Ducha św., który maluczkim objawił to, co ukrył przed możnymi tego świata i głosili wolną rzplitą Chrystusa bez władzy duchownej i świeckiej, w której każdy przebywa zgodnie z prawem, mieszkającem w jego sercu, i w której wszelka własność jest wspólna. Ponieważ idee te wiele sprawiały złego, przeto w 1521 r. wygnano S-a z Zwickau. Uszedł wtedy do Wittenbergi, zjednał dla siebie Karlstadta (ob.), ale przyczynił się jednocześnie do gorszych nieporządków w mieście. I stąd wygnany przebiegał miasta i wioski Turyngii, rozsiewając swoje błędy i przyczyniając się do powstania chłopów. W 1525 r. uciekł do Bawaryi, gdzie w tym samym roku jako nieznany przechodzień w szpitalu w Monachium umarł. (Por. R. Bachmann, *N. Storch, der Anfänger der Zwickauer Widertäufer*, Zwickau, 1880; Janssen, *Gesch. des deutschen Volkes*, t. 2, ed. 15, 218 sq.; Hergenröther, *Historya Kła*, tłum. polskie, wyd. „Bibl. dzieł Chrześc.", t. 11, str. 34 sq.; *W. W.*, t. 11, 851; *Kirchl. Handlex.* Buchberg., zesz. 46).

X. A. F.

Stowarzyszenia. Stowarzyszeniem wogóle nazywamy jakąś społeczność, złożoną z większej lub mniejszej liczby osób, która powstaje z ich wzajemnej, zupełnie dowolnej umowy i ma za zadanie cele albo religijne, albo oświatowe, albo ekonomiczne, albo jedne i drugie lub im podobne. Z różnicy zadań tych stowarzyszeń pochodzi i ich różnica w nazwach. Nazywają się więc kongregacyami lub zgromadzeniami (ob. Zgromadzenia zakonne i Zakony), sodalicyami (ob.), bractwami (ob.), korporacyami (naukowe, studenckie, kupieckie, rzemieślnicze, które się też nazywają cechami, i t. d.) (ob. art. Cechy), wreszcie związkami. Stowarzyszenia mogą mieć charakter kościelny, jako służące celom kłnym, choć członkami są ludzie świeccy. Do takich trzeba zaliczyć: Tow. św. Wincentego à Paulo, Bonifacego św. Stowarzyszenie (ob.), Elżbiety związek (ob.), Cecylii św. Stowarzyszenie (ob.), Franciszka Ksaw. św. stow., Franciszka Regisa św. stow., Franciszka Salezego św. stow. (ob. Bractwa 35, 37, 38), Związek mszalny dla odprawiania Mszy św. wynagradzających Bogu za zniewagi, doznane przez grzeszników, Associatio perseverentiae sacerdotalis, Unio catholica, Związek Eucharystyczny, Dzieło seraficznej miłości, Związki misyjne, Stowarzyszenia Matek chijańskich i t. p. Tego rodzaju stowarzyszenia, jakkolwiek są urządzone według norm klnych, mu-

szą być jednak potwierdzane przez rząd świecki (u nas przez Ministeryum Spraw Wewnętrznych). Rządy zwykle w konkordatach to sobie zabezpieczają. Stowarzyszenia zaś świeckie są to trwałe związki katolików, łączących się dla osiągania wspólnie pewnych korzyści, nawet materyalnych, a kierujących się w przeprowadzaniu swych celów katolickiemi zasadami wiary. Takie stow. nie potrzebują aprobaty klnej albo statutów klnych, choćby nawet kierownikami ich byli duchowni. (Dekret Kongr. Konsyst. z 18/XI 1910 r. zakazuje klerowi świeckiemu i zakonnemu czynnego udziału w prowadzeniu banków, kas oszczędnościowych itp. instytucyach finansowych, tj. nie mogą być tam prezesami, kasyerami itd. (por. *Acta Apost. sed.* z 1910 r.). O ile w wiekach średnich s-a świeckie (np. kupieckie, rzemieślnicze i t. p.) zawsze nosiły charakter klny, to w nowszych czasach albo są one obojętne względem religii, albo niekiedy jej nieprzyjazne. Jest więc obowiązkiem katolików łączyć się w s-a, w łączności bowiem siła, i ducha przez to dobrego rozszerzać wśród szerokich warstw pracującego ludu (ob. art. Leon XIII). Najbliższe cele takich s-ń są rozmaite np. oświata ludu. Znany w Niemczech „Volksverein (Związek ludowy) für das kathol. Deutschl."; związek Windthorsta; popieranie wiedzy i sztuki: Görresa stow. katolickie (ob.); Leonowe Tow. (ob.); popieranie katol. prasy i książek: Societé de Saint-Augustin, Societas St Joannis Evangelistae; Tow. im. Piotra Skargi we Lwowie, zawiązane w 1909 r.; Bonne Presse; Piusverein w Austryi; zakładanie szkół katol.: Kanizyusza św. katolickich szkół związek w Austryi; Związek katol. nauczycieli i nauczycielek, związki studenckie; podniesienie dobrobytu stanu rękodzielniczego i robotników fabrycznych: Stow. robotników chijańskich w Warszawie, Związek katolicki w Królestwie Polskiem (ob. Kolping, Socyalny katolicyzm i Socyalny katolicyzm w Polsce). Istnieją też związki katolickie dla politycznych specyalnie celów: Stronnictwa katol., katol. koncentracye narodowe. W wielu krajach oddzielne S-a są tylko częściami jednej ogólnej organizacyi na całe państwo lub dyecezyę. (Por. literaturę podaną w art.: *Socyalny katolicyzm* i *Socyalna hwestya;* ponadto Krose, *Kirchl. Handbuch,* t. 3, 388 — 403, 1911; Ks. M. Kuznowicz, *Jak organizować i prowadzić stowarzyszenia polskiej młodzieży rękodzielniczej i robotniczej,* Kraków, 1912; *Kalendarzyk Pracownika Polskiego* za r. 1908, 1909, oraz *Kalendarz Kroniki Rodzinnej* za 1913 r., Warszawa; Ks. St. Adamski, *Stowarzyszenia Katol. Tow. robotników polskich* w obrębie arch. gnieźn. i poznań. w „Miesięczniku klnym" za 1910 r. m, styczeń; Buchberger, zesz. 49 s. v. „Vereinswesen"; „Wiadomości Pasterskie" z 1906 r. art. ks. Fulmana p. t. *Stowarzyszenie robotników rolnych,* str. 729; „Przegląd Katol." z 1910 r., str. 99, 107, 272 i nast. z 1912 n. 47; *Ateneum kapł.* 1913 n. 1 art. ks. Szymańskiego p. t. „Spór o Stowarzyszenia chijańskie w Niemczech").

X. A .F.

Stowarzyszenia tajemne ob. Masonerya, Illuminaci.

Stowarzyszenia wolnomyślne ob. Encyklopedyści.

Stożek — mała teraz wioseczka na Wołyniu w powiecie krzemienieckim, w gminie białokrynickiej, ale to jedna z najbogatszych osad nietylko w tym powiecie, lecz na całym Wołyniu. Już za czasów Kazimierza Wielkiego grała ta miejscowość ważną rolę, zajmując wybitne stanowisko za Lubarta, potem i Skirgiełły. W XVI w. staje się Stożek własnością Czetwertyńskich, potem Zbaraskich, Wiśniowieckich, Radziwiłłów, a nakoniec Czosnowskich, od których dostał się w obce ręce. Jest tu podanie o kilku monasterach, istniejących kiedyś; kto je budował, kiedy — niewiadomo. O jednym z nich p. w. św. Spasa, znajdujemy wzmiankę w 1633 r.; spalił się on w połowie XIX w., gruzy i zwaliska jego, jakoby są widoczne jeszcze. Inny znowu był monaster św. Trójcy, też niewiadomo przez kogo wzniesiony, ale to jest faktem, że stał się on następnie klasztorem bazyliańskim, a świątynia przy nim do 1797 r. była unicka. Na kongregacyi żyrowickiej w 1661 r. wymieniony o. Matheus Karpetanus Stachowski, „superior Stozericensis", coby wskazywało na klasztor w S., a na następnej kongregacyi

XV w Supraślu w 1565 r. zaznaczony o. Mattheus Karpelia (sic), starszy stożeński, per delegatum. W każdym razie klasztor ten musiał być ubogo uposażony i trudno mu było samoistnieć, przyłączono go więc do innych; tak np. w 1745 r. dodano do klasztoru zahajeckiego Krzemieniec i Stożek, pomiędzy wokalnymi nie znaleźliśmy nigdy tej siedziby bazyliańskiej, noszącej niekiedy nazwę strojanowskiej. Dalsze losy tego klasztoru nie znane nam. Na początku czwartej ćwierci XVIII w. niema o nim wzmianki; może więc w tym czasie nie istniał już więcej, albo bardzo podrzędne zajmował stanowisko. Podanie dawne niesie, że w ostatnich latach do świątyni unickiej w S-u przyjeżdżał bazylianin z Poczajowa i nabożeństwo tam odprawiał; to by wskazywało, że klasztoru w S-u wtedy już nie było wcale. (Por. T. J. Stecki, *Wołyń*, t. 2; Teodorowicz, *Opisanie cerkwiej i prichodow*, t. 3; Pietrow, *Oczerk bazil. ordiena* w „Trudach Kijewskoj duchow. Akademii"; *Archeograficzeskij sbornik*, t. 12).

J. M. G.

Strabo Walafrid, pisarz. Ur. 808 r. w Reichenau, oddany na naukę do klasztoru, wstąpił w 15 r. życia do zakonu i wysłany został na studya do Fuldy, gdzie kształcił się pod opieką św. Rabana. Po ukończeniu studyów został wychowawcą księcia Karola, syna Ludwika Pobożnego, i w tym czasie zawiązał stosunki z uczonymi mężami owych czasów. W 838 r. w nagrodę otrzymał opactwo w Reichenau, ale walki bratnie po śmierci Ludwika Pobożnego sprawiły, że musiał stamtąd uciekać, gdyż opowiedział się był S. po stronie Lotara i pko Ludwikowi. W 842 r., za wstawiennictwem Grimoalda, powrócił S. do Reichenau, a † 849 r. w czasie podróży do dawnego ucznia swego, ces. Karola Łysego. S był bardzo wykształcony, słynął, jako pisarz i poeta. Poezye jego odznaczały się podniosłością ducha, subtelnością języka i prawdziwie estetycznem poczuciem. Utworów poetyckich zostawił kilka: *Visio Wettini, Vita s. Blaitmaici, Vita s. Mammae, De imagine Tetrici, De cultura hortorum*, jak również sporo hymnów na cześć Świętych. Z prozaicznych utworów znane są: *Liber de exordiis et incrementis quarundam in observationibus ecclesiasticis rerum; Glossa ordinaria etc.* Dzieła wydane u Migne'a, *P. L. t.*, 113, 114; Carmina wydał *E. Dnemmler* w „Mon. Germ. hist." Berlin, 1884. (Por. I. König, *Ueber Wal. Strabo von Reichenau*, w „Freib. Diöc. Arch.", t. 3, 1868; Grimm, *Das Reiterstandbild des Teodorich zu Aachen* Berlin, 1869; A. Ebert, *Gesch. der Literat. des Mittelalters*, t. 2, Leipzig 1880).

Strada Gabryel Juliusz D e l a r u e naz., metafizyk, poeta i malarz, ur. w r. 1821, znany ze swego wrogiego usposobienia względem religii i Kła; w tym też duchu pisał swe filozoficzne i antyreligijne dzieła i poezye jak: *Le dogme social*, 1861, 8-o; *Sèparation des pouvoirs spirituel et temporel*, 1862, 8-o, *Lettre... sur la séparation absolue de l'Eglise et de l'Etat*, 1863, 8-o; *Essai d'un ultimum organum*, 2 t., 12-o, 1865, 1898; *La Religion de la science et de l'esprit pur.*, Paris, 2 t., 8-o i inne.

Stradella Aleksander, sławny kompozytor, śpiewak i kapelmistrz w Genui. Ur. 1645 r. w Neapolu, zginął z ręki skrytobójcy 1678 r. Pozostawił prześliczne oratoryum *św. Jan Chrzciciel, Modlitwa.*

Strakłów o pół mili od Dubna nad Ikwą; inaczej nazywany niekiedy S t r a k a ł ó w; dawna to posiadłość kniaziów Puzynów. Jeden z nich Jan Puzyna, podkomorzy włodzimierski, miał syna Mikołaja, podsędka krzemienieckiego już w 1641 r. ożenionego z Anną, nieznanego rodu i ta Anna, owdowiawszy, w 1665 ufundowała tutaj monaster dla dyzunii, uposażywszy go 3-ma wioskami: Wolicą, Strakłowem i Komarówką, z tem, aby się zawsze wschodniego trzymał obrządku; lecz czasy się zmieniły i Puzynowie (potomkowie książąt smoleńskich) zostali katolikami i Unię zastajemy tutaj już w pierwszej ćwierci XVIII w. W połowie tego stulecia Anna z Suszczewiczów Ilińska, starościna nieżyńska, zapisała temu klasztorowi 9 tys. złp. i umożebniła zaprowadzenie tam studyów zakonnych, teologii, filozofii i retoryki. W r. 1776 mieszkało tam sześciu zakonników i tyluż na początku XIX w., ale w owym wieku już były policzone chwile istnienia tego klasztoru. Zabrano najprzód w S-e Bazylianom kł; oni urządzili sobie

kaplicę w klasztorze, do której się garnął po dawnemu lud okoliczny; następnie zamknięto tę siedzibę zakonną, a Bazylianów przeniesiono do innych klasztorów. Teraz niema tutaj monasteru, a istnieje cerkiew poklasztorna pod wezw. Narodzenia N. M. P., dawnej fundacyi. (Por. Wolff, *Kniaziowie Litewsko-Ruscy,* Warszawa, 1895; Petrow, *Wołyńskie eparchialne wiadomości* z 1870 r. i lat następnych; Tolstoy, *Le Catholicisme romain en Russie,* tom. 2, Annexe 25; Guépin, *S. Josaphat,* t. 2 Schematyzm, *Akty iz daw. wiln. komit.,* t. 14).

J. M. G.

Strambi Wincenty Marya, bp, wielebny, ur. 1 stycznia 1745 r. w Civita Vecchia, † 1 stycznia 1824 r. w Rzymie; 1767 r. w grudniu wyśw. na kapłana, w 1768 wstąpił do zakonu Pasyonistów i zajmował się z wielkim skutkiem misyami oraz rekolekcyami. W 1780 r. został rektorem nowego kolegium Pasyonistów S. Giovanni e Paolo w Rzymie, 1781—4 r. prowincyałem, 1790 2-im definitorem jeneralnym swego zakonu i w 1801 bpem Maceraty (Macerata) i Tolentino. Z surowym duchem zakonnym łączył wielką dobroczynność i żarliwość w pracy nad reformą swojej dyecezyi. Od 1808—14 przebywał na wygnaniu w Nowarze i Medyolanie, skazany przez Napoleona za odmówienie przysięgi wierności. 1823 r. zrezygnował z bpstwa i na żądanie Leona XII przybył do Rzymu, do Kwirynału, gdzie wkrótce życie zakończył. Wdrożony 1843 r. proces beatyfikacyjny S-o jest prowadzony w dalszym ciągu. Napisał biografię założyciela swego zakonu św. Pawła od Krzyża (Rzym, 1786) i dziełko ascet. *Dei tesori che abbiamo in Gesù Cristo,* Rzym, 1790; nowe wyd. Florencya, 1908. (Por. *An. eccl.,* 9, 346, 1901; *Mitterutzner,* 1854; *K. H.* Buchb.).

Stranniki, sekta ob. Bieguny.

Strassburg w Alzacyi (Argentoratum, Argentina), starożytne miasto założone przez Celtów. Często niszczony, w X w. za sprawą ces. Ottona II stał się własnością bpów. Od tej chwili, zażywając spokoju, S. szybko się rozwijał; wkrótce mieszkańcy zapragnęli władzy i niezależności. Zorganizowawszy się, rozpoczęli walkę z wojskami bpiemi, w której odnieśli zwycięstwo. S. stał się (1263) miastem wolnem. Po długich walkach wewnętrznych i zewnętrznych, które wypełniły wiek XIII, w XIV w. rozpoczyna się dla S. okres rozkwitu. Tauler i Geiler wywierają wpływ na życie duchowe, Gutenberg drukuje pierwsze tłumaczenie niemieckie Pisma św. Tu rozwija się humanizm niemiecki, który po wystąpieniu Lutra stanął po jego stronie. Od tej też chwili S. stał się siedliskiem walk religijnych, które zaćmiły dawną jego sławę, przyczyniły się do jego upadku. Pokój westfalski przyłączył S. do Francyi. Francya uszanowała tradycye wolnego miasta; dopiero rewolucya franc. pozbawiła je przywilejów. Po rewolucyi S. stał się stolicą departamentu. Działalność zakonów, szczególniej Jezuitów, przywróciła miastu dawny katolicki charakter. Warunki zmieniły się dopiero po r. 1871, kiedy to S. wraz z Alzacyą i Lotaryngią przeszedł pod panowanie niemieckie i odkąd nieustannie podlega wpływowi protestanckiemu: w 1871 r. ludność miasta składała się z 43,319 katol., 31,510 protest., a w 1905 r. 85,848 kat. i 75,916 protest.

S. słynie z prześlicznej katedry gotyckiej (basilica s. Mariae, Monasterium majus). Wzniesiono ją na miejscu starej świątyni niemieckiej. Jej plan przygotował mistrz Erwin; bp Wernher w 1015 r. rozpoczął budowę, która z rozmaitemi przeszkodami trwała do XVII w. Każdy wiek składał się na jej ozdobę, a również wyciskał na niej swój charakter. Czasy reformacyi i rewolucyi franc. pozbawiły piękną świątynię wielu ozdób. W XIX w. usiłowano przywrócić pierwotną jej wspaniałość, ale dotychczas nie zdołano tego uczynić. Katedra słynie z wspaniałej fasady, jak również z rzeźb, przedstawiających śmierć Matki Bożej, Ukoronowanie Maryi, oraz wysmukłych postaci Kła i Synagogi. Wewnątrz świątynię zdobią najpiękniejsze w Niemczech witraże (pochodzące z XII—XV w.). Obok katedry zbudowano dzwonnicę o 490 stopach (najwyższą w Europie).

Biskupstwo strassb. Chijanizm przeniknął na terytoryum S-a pojedynczo przez żołnierzy i kupców już w II w., rozszerzył się zaś przy końcu III w. dzięki pracy misyonarzy św. Maternusa, Eucharyusza i Waleryusza. Stolicę bpią założono ok. 340 r. Pierwszym bpem był św. Amandus. Działalność jego po-

krywa niepewność, zarówno jak prace jego następców, Arbogasta i Florentiu'sa (VI w.). Na ściśle historycznym gruncie stajemy dopiero w VIII w. Wówczas występuje postać bpa Eddo (734—776), założyciela kapituły katedralnej, szkoły teologicznej i wielu klasztorów. Do wybitniejszych bpów S-a należą: Rachio (783), autor *Codicis Canonum,* Werner I Habsburg (1001 — 1029), twórca nowej katedry, Bertold II v. Buchegg (1328 — 1353). W następnych czasach, ciężkich dla Kła, kapituła wybierała na bpów ludzi nie zawsze odpowiednich; sami zajęci sprawami państwa, obowiązki klne wykonywali przez swoich sufraganów. Niewiele pomogły wysiłki szlachetnych jednostek jak Geiler, Wimpfeling, lub też bp Honstein (1506—1541), którzy usiłowali przeszkodzić rozwojowi herezyi. Przy końcu XVI w. (1592 — 1604) wynikła nawet wojna bpia z powodu podwójnego obioru. Wybrany przez katol. kanoników Karol Lotaryński musiał swych praw bronić orężem przeciw Janowi Jerzemu Branderburskiemu, kandydatowi partyi protest. W czasie rewolucyi franc. na stolicy s-j zasiadał bp konstytucyjny (Brendel). W XIX w. zasłużył się wielce ok. sprawy Kła bp Räss (1842 — 1887).

Granice dyecezyi S-a były rozmaite. Przed rewolucyą francuską bpi strassb. zależeli od metropolity w Moguncyi, po rewolucyi od Besançon, od r. zaś 1871 bpstwo strassburgskie jest bezpośrednio zależne od Stolicy Aplskiej. Liczba wiernych dyecezyi w 1910 r. dochodziła do 854,073 katol. wśród 1,198,774 mieszkańców; kapłanów 908; prócz tego pracują liczni zakonnicy (15 klasztorów) i zakonnice (21 klaszt.).

S y n o d y s t r a s s b. Najstarsze synody odbyły się w 992 i 1143 r. Od XIII w. odbywano je dwa razy na rok. Do nas przechowały się ustawy synodu z 1251 r.; zawierają one postanowienia karne do obrony posiadłości duchownych przed nadużyciem świeckich i duchownych; ważnemi również są uchwały synodów z lat 1264, 1310, 1341, 1345, a głównie z 1354 (przeciw ześwieczeniu kleru i klasztorów) i z 1549 i 1560 (przeciw reformacyi Lutra). Podług wyrażenia Saraleka, historyka synodów, stanowią one najchlubniejsze karty w historyi Kła katol., dążącego do reformy w XVI w. Na synodach w 1686 i 1687 r. ogłoszono zasady dyscypliny klnej, wskazano reguły organizacyi dla duchowieństwa. W XIX w. ostatni bp Fritzen wznowił tradycyę synodów, od r. 1894 odbyły się 4 dyecezyalne.

S z k o ł y znajdowały się przy wszystkich klasztorach męskich i kolegiatach. Zasłużoną sławą cieszyła się szkoła katedralna, szczególniej w IX i X w., gdzie był nauczycielem Wiktor z St. Gallen; wykładano w niej wszystkie znane wówczas przedmioty. Kształciła się w niej młodzież duchowna i świecka. Również słynną była szkoła dominikańska, gdzie nauczali: bł. Albert Wielki, Ulryk Hugo, Eckhart, Tauler i inni scholastycy i mistycy. Od połowy XV w. w szkołach zapanował duch humanistyczny. Na czoło nauczycieli wysunęli się znakomici Geiler i Wimpfeling. On to radził ówczesnemu bpowi Albrechtowi założenie wyższej szkoły dla naukowego wykształcenia duchowieństwa. Rada pozostała bez skutku. Ale ich działalność wydała owoce: potworzyły się kółka literackie, które utrzymały i ożywiły życie umysłowe. W XVI w. przyszła reformacya Lutra z jej ujemnemi przejawami. Większość szkół przestała istnieć. Na miejsce dawnej szkoły dominikańskiej w 1536 r. protestanci za sprawą Jana Sturma założyli gimnazyum, które w 1566 r. otrzymało tytuł akademii, a w 1621 przekształcone zostało na uniwersytet; od r. 1872 nosi on tytuł „Uniwersytetu cesarza Wilhelma". Katolicy w swej trosce o dobro młodzieży zakładali nowe szkoły. W 1581 r. za sprawą bpa Jana IV Manderscheida Jezuici założyli w Molsheim swe kolegium, któremu w 1617 r. bullą Pawła V i aktem ces. Macieja nadano tytuł uniwersytetu. Ludwik XIV w 1701 r. przeniósł go do Strassburga, złączył go w jeden zakład naukowy z Collège Royal i z seminaryum duchownem. Uniwersytetem kierowali Jezuici, po ich zaś zniesieniu duchowieństwo świeckie. Rewolucya franc. go zniszczyła. Dopiero w 1806 r. otworzono nanowo seminaryum. W ostatnich czasach (1903 r.) powstał przy uniwersytecie fakultet teologiczny katolicki z 8 katedrami. Seminaryum jest jedynie konwiktem i praktyczną szkołą dla kleryków.

(Por. *Code historique et diplomatique de la ville Strassbourg,* 1843 — 1848;

L'Alsace illustrée z 1849; Rohrich, *Geschichte der Reformation in Strassburg,* 1830, 3 t.; Baum, *Magistrat u. Reformation,* 1887; Kothe, *Kirchl. Zustänes Strassburgs in XIV Jahrh.,* 1903; Wiegand-Schulte, *Urk.-Buch,* t. 7, 1879 — 1900; Kraus, *Kunst u. Alterth. in Elsass-Lothr.,* t. 1, 1877; Reuss, *La cathedrale de Strassbourg pendant la revolution,* Paris, 1888; Wimpfeling, *Catalogus episc. Argentin,* 1508; Grandidier, *Histoire de l'eglise et des évesques-princes de Str.,* 1776; tenże, *Oeuvres historiques inedits,* t. 5, 1865; Glöckler, *Geschichte des Bisthums Str.,* t. 2, 1880; Meister, *Der Strassburger Kapitelstreit.,* 1899; Sdralek, *Ecclestasticum Argent.,* 1886; Engel, *Schulwesen vor 1538,* 1886; Berger-Levrault, *Annal. des professeurs Alsac,* Nancy, 1891; Hausmann, *Die Kaiser Wilh. Uniwersität,* 1897; Buchberger, *Kirchliches Handlex.,* t. 2, 2229—2231).

X. R. A.

Strassburski spór teologiczny ob. Dysputa 17.

ze Strassburga Jan ob. Burchard Jan.

Strassmaier Jan Nepomucen T. J. oryentalista współczesny niemiecki, ur. w r. 1846 w Hagenbergu, napisał: *Alphab. Verzeichniss* der assyr. und akkadischen Wörter, 1886; *Wörterverzeichn. zu den babylon Inschr.* im Museum zu Liverpool, 1886; *Inschriften von Nabonides.,* 1886—89; Toż samo... *von Nabuchodonosor,* 1889; Toż samo... *von Cyrus,* 1889; *Astronomisches aus Babylon,* 1889; *Inschriften von Cambyses,* 1890; Toż samo... *von Darius,* 1892—97. (Por. Keiters, *Kath. Lit.-Kalend.,* 1910, s. 438).

Straszewski Maurycy, filozof współczesny, b. prof. filozofii w uniwersytecie krakowskim. Ur. w r. 1848 we wsi Lutoryżu w Rzeszowskim, kształcił się w gimn. w Rzeszowie, studya filozof. zaczął na wydz. w uniw. w Pradze w r. 1866, od r. 1867 prowadził dalej w Wiedniu, nadto słuchał wykładów na wydziale prawnym, w 1870 r. otrzymał dyplom dra filozofii. W r. 1872 habilitował się na docenta filozofii w uniw. Jagiellońskim, w r. 1875, po śmierci Józefa Kremera, wykładał jako zastępca ten przedmiot, a w 1878 został profesorem. Napisał: *O dzisiejszem stanowisku filozofii* i jej do innych umiejętności stosunku, Kraków, 1872, 1877, wyd. 2-ie; *Jan Sniadecki, jego stanowisko w dziejach oświaty i filoz. w Polsce,* tże, 1875 *Filozofia Spinozy* i dzisiejszy panteizm, Warszawa, 1877; *Uwagi nad filozofią Stuarta Milla,* Kraków. 1877; *Józef Kremer i Karol Libelt,* tże, 1875; *O Panteonie Trentowskiego,* 1877; *Powstanie i rozwój pesymizmu w Indyach,* Kraków. 1884, 8-o; *Dzieje filozofii w zarysie,* tmże, 1887; *Dzieje filozofii na Wschodzie,* tże, 1894; *Czynniki rozstroju i spójni* w społeczeństwie nowoczesnem, Warszawa, 1906, 8-a; *Filozofia św. Augustyna* na tle epoki, Kraków, 1905, 8-o; *W dążeniu do syntezy,* tże, 1908. 8-o; *Dzieje filozoficznej myśli polskiej* w okresie porozbiorowym, t. 1, tże, 1912, 8-o; *Religia przyszłości,* Warszawa, 1904; nadto w obcych językach: *Grundzüg einer Theorie der Erkenntnis,* Krakau; *La Psychologie est elle une sciènce* w „Revue philosophique", 1878; *Herbart, sa personne* et sa philosophie d'après des publications recentes w „Revue philos.", 1878 i inne. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.,* t. 14, s. 114).

X. J. N.

Straszyński Paweł, piąty z kolei bp augustowski czyli sejneński, Ur. 1784 r. w Krasnostawie gub. lubelskiej z ubogich rodziców. Wykształcenie początkowe otrzymał na dworze bpa Skarszewskiego w Kumowie. Przez tegoż bpa został przyjęty do seminaryum, w r. 1807 wyświęcony na kapłana, w r. 1810 obdarzony kanonią honorową lubelską, a następnie beneficyami w Trzeszczanach, d. 5 czerwca 1820 r. w Kumowie i w 1822 kanonią katedry lubelskiej. W r. 1823 udał się Straszyński za bpem Skarszewskim do Warszawy. Tu otrzymał 15 marca 1825 r. probostwo w Grójcu, a w 1826 kanonię metropolitalną. W r. 1829 był Straszyński wice-kustoszem i prokuratorem kapituły. W czasie powstania Straszyński odmówił przysięgi rządowi rewolucyjnemu, przez to ściągnął na się różne, acz niesłuszne, podejrzenia rodaków. D. 20 lipca 1832 r. został mianowany referentem przy Komisyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a wkrótce potem został administratorem archidyec.

warszawskiej; 21 listopada 1836 r. został Straszyński prekonizowany na bpstwo augustowskie, 8 stycz. 1837 r. konsekrowany w Warszawie, a 4 lutego tż r. odbył ingres. On pierwszy z bpów augustowskich stale mieszkał w Sejnach. Na zaszczytnem stanowisku Pasterza dyec. augustowskiej czyli sejneńskiej odznaczał się wielką pobożnością i gorliwością w wypełnianiu swych obowiązków, o czem podziśdzień mile wspominają starcy nietylko katolicy, ale i żydzi. † 21 czerwca 1847 r., pochowany w kle katedralnym sejneńskim, szczerze żałowany przez swych dyecezyan. O pobożności i usposobieniu wewnętrznem bpa S-o najlepiej świadczą jego własne słowa w jednym z ostatnich jego przedśmiertnych listów, w którym się tak upokarza: „Digna factis recipimus — jestem grzesznikiem i bardzo wielkim. Bóg niech w swej dobroci wypala, wypieka, co na karę zasłużyło, a niech przez miłosierdzie swoje dozwoli, aby in gratia finali to biedne życie skończyć i do oglądania Twarzy Boga Stwórcy mojego być przypuszczonym" (Z listu do ks. Błockiego pod datą 26 kwietnia 1847 r.). Wdzięczni ks. M. Błocki i ks. kanonik A. Hollak ze składek duchowieństwa dyecezyalnego jako pamiątkę wmurowali mu krzyż żelazny na ścianie zewnętrznej katedry sejneńskiej z tym pięknym napisem: „Clerus Augustoviensis hacce cruce signat locum ubi posuit Paulum Straszyński fatis functum d. 21 Junii a. 1847. Amabilem verbo et opere potentem suum Praesulem: Carissimi dioecesani pro laboribus suis in hac Ecclesia impensis nihil a vobis expectat nisi animae eius pie requiem aeternam dicatis".

Nadpis też wymownie świadczy o niesłuszności zarzutów, jakie się czasami dają słyszeć, że dyecezyanie nie lubili bpa S-o za jego porywczość i, że jakoby on miał być wrogiem Litwinów, że jakoby dążył do spolonizowania Litwy przez wprowadzenie śpiewów polskich w parafiach litewskich, przez posyłanie księży-Polaków, nie umiejących po litewsku, na Litwę i t. d. Prawda, że bp S. posyłał księży-Polaków na Litwę, ale czynił to nie tyle dla wrogich jakichś zamiarów, ale raczej dla braku księży-Litwinów. Wprowadzał śpiewy polskie w parafiach litewskich, ale czynił to ze względów politycznych. Rzeczywiście, po 1831 r. dążono prawdopodobnie do spolonizowania Suwalszczyzny, są po temu różne poszlaki. Nie tyle jednak odgrywały tu rolę zaborcze zakusy polskie, jak raczej obawa, żeby Litwy nie spotkał los, jaki spotkał unię w 1838/1839 r. Zapatrywania te były mylne, nikt ich dziś bronić nie będzie, ale były i z tem się liczyć potrzeba przy ocenie owych czasów.

Dla całości jego życiorysu dodać należy, że bp S. pod koniec swych rządów bpich nie cieszył się względami władz rządowych. Powodem tego miał być fakt następujący: 20 maja (1 czerwca) 1841 r. wezwano bpa S-o i bpa włocławskiego Tomaszewskiego do Petersburga, gdzie im wręczono dyplomy na członków honorowych kollegium. Narazie przyjęli dyplomy, ale gdy zrozumieli do czego to dąży, nie chcieli brać udziału w sesyach Kollegium ani podpisać protokołów sesyjnych. To ściągnęło na obydwóch niechęć rządu. Bp S. tyle doznał upokorzenia i przykrości w Petersburgu, iż po wyjeździe z tego miasta, minąwszy ostatnią bramę, wysiadł z powozu, ukląkł, przeżegnał miasto, mówiąc: „Boże! nie daj, ażebym kiedy to miasto oglądał". (Por. *Acta Consist. Gen. Seinensis;* Ks. Stanisław Jamiołkowski, *Opisanie kła sejneńskiego*, rękopis). *X. R. J.*

Straszyński Floryan, dominikanin, doktór teologii, kaznodzieja, przeor klasztoru w Warszawie, Krakowie, Klimontowie, Gidlach i Sieradzu, a od 1690 r. prowincyał litewski. † 1721 r. w Gidlach. Na każdem stanowisku składał dowody swej niezwykłej gorliwości. Oprócz wielu pojedynczych kazań, znane są szczególniej dwa: na uroczystość św. Jana Kantego p. t.: *Ręka Wszechmocności Boskiej,* jasne światło przesławnej akademii krakowskiej konserwująca, Kraków, 1685; drugie, ciekawe pod względem historycznym, miane podczas uroczystości koronacyi obrazu N. M. P. w Częstochowie w 1717 r., wydane p. t.: *Nowa Korona chwały,* Jasna Góra, 1718. (Por. ks. Sadok Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce,* 2 t., Lwów, 1861).

Strauss Dawid Fryderyk, słynny teolog protestancki, racyonalista. Ur. się w 1808 r. w Ludwigsburgu w Wirtemberskiem. Po skończeniu gimnazyum w mieście rodzinnem przeznaczony na pa

stora studyował filozofię i teologię w seminaryum w Blaubeuren a później na uniwersytecie Tubingskim; tutaj uległ on wpływom Baura i Kerna; jeszcze zgubniej dla jego wiary oddziałało zaznajomienie i przejęcie się zasadami Schleiermachera; wreszcie dzieła zniszczenia religijnego dokonała w nim filozofia Hegla. Jeszcze jako student (1828) wydał konkursową rozprawę o „Zmartwychwstaniu" ze stanowiska egzegetycznego i filozoficznego. W 1830 r. S. po skończeniu uniwersytetu, objął stanowisko wikaryusza; wkrótce je opuścił, a udał się do Berlina na dalsze studya pod kierownictwem Hegla i Schleiermachera. Po śmierci Hegla (1832) opuścił Berlin a przeniósł się do Tubingen, gdzie był repetentem w seminaryum, a jednocześnie na uniwersytecie wykładał filozofię Hegla. Teraz też rozpoczął pracę naukową, której pierwszym owocem jest bezbożne dzieło *Das Leben Jesu kritisch bearbeitet,* 2 t., Tubingen, 1835. Korzystał S. z naukowych zdobyczy swych poprzedników, głównie Eichhorna, Semlera, Baura, de Wettego. Dziełem tem S. zyskał sobie olbrzymi rozgłos i poklask obozu ateuszowskiego. Wychodzi w niem S. z założenia, że początki każdej religii upiększone są opowiadaniem mytycznem. Myt nie jest wyjątkową własnością pierwotnych czasów ludzkości. Myt mógł się rozwinąć i w czasach Chrystusa. Treść tych mytycznych opowiadań gminy chijańskie czerpały z bogatej fantazyi wschodniej; ujmowały je tylko w pewne formy i kształty. „Ewangeliczne myty niczem innem nie są, jak historycznem przedstawieniem przedchrześcijańskich idei, których źródłem celowa praca fantazyi". Myty odnoszące się do postaci Mesyasza istniały przed Chrystusem. Ewangelie jako zbiór mytycznych opowiadań o Chrystusie są dziełem późniejszem, spisane zostały w drugim wieku po Chrystusie. Jezus w pojęciu S. jest tylko człowiekiem, zwykłym rabinem. Jakiś Jan go ochrzcił i zaznajomił z ideą mesyańską Żydów. W ten sposób przygotowany Jezus przebiegał z uczniami Palestynę, głosząc Królestwo Boże. Bronił sprawy ludu. Występował przeciw naukom faryzeuszów; przez nich został oskarżony i ukrzyżowany. Uczniowie zachwyceni Jego nauką, mądrością, czcili Go jako świętego, cześć ta wzrosła po Jego śmierci. Z biegiem czasu wyrobili w sobie przekonanie, że Jezus nie był człowiekiem, lecz Bogiem - Mesyaszem, jakiego Żydzi wymyślili na podstawie źle tłumaczonych ustępów St. Test. Przy pomocy tych wymyślonych opowiadań Apłowie usiłowali wynieść Chrystusa na najwyższy stopień doskonałości. Opowiadanie więc Ewangelii o Jezusie Chr. nie jest już nie tylko historyą nadnaturalną, za jaką uważa ją ogół chijański, ale brakuje mu podstaw rzeczywistych, ścisłej historyi tła, jest mytem. S. z Chrystyanizmu usuwa postać Jezusa Chrystusa. „Jezus Chrześcijaństwa" jest wymarzonym, idealnym nauczycielem ludzkości; Jezus historyczny — prosty rabin żydowski — był tylko nieświadomym początkodawcą nowego ruchu religijnego.

Poglądy S. na postać Chrystusa wywołały oburzenie we wszystkich obozach. Zewsząd dały się słyszeć głosy przeciwne. W krótkim czasie naliczono ok. 60 prac większego z aczenia, zbijających negacyę S-a. S. pod naciskiem dowodów zmienił swe twierdzenia, ale od istotnych swych poglądów nie odstąpił.

Po ogłoszeniu tego dzieła usunięto S. z seminaryum. Krótki czas był on prof. w gimnazyum w Ludwigsburgu; 1839 r. powołano go na profesora dogmatyki i historyi Kła na uniwersytecie w Zurychu ale lud dbały o dobro swej wiary nie dopuścił go do objęcia katedry. Od tego czasu poświęcił się wyłącznie piśmiennictwu. Wystąpił więc z nowem dziełem *Die Christliche Glaubenslehre in geschichtlichen Entwickelung,* 2 t., Tubingen, 1840. Jest to krytyka chijańskiej dogmatyki; zwalcza w niem dogmaty chijańskie: istnienie Boga, stworzenie świata, nieśmiertelność duszy.

Z powodu tego dzieła wywiązała się ostra polemika, w której S. ujawnił niezwykły talent polemiczny. Po długiem milczeniu w 1847 r. zjawia się dzieło S. *Der Romantiker auf dem Throne der Cäsaren, oder Julian der Abtrünnige,* Mannheim. Dzieło to jest satyryczną paralelą między restauracyą pogaństwa za Juliana a restauracyą ortodoksyi za Fryderyka Wilhelma IV. Na krótki czas wystąpił S. jako działacz polityczny. W r. 1848 wybrano go posłem z Ludwigsburgu do sejmu wirtemberskiego, ale jako poseł zawiódł oczekiwania wyborców, głosując z konserwatystami zraził ku so-

bie nawet przyjaciół, którzy wskutek tego zmusili go do złożenia mandatu poselskiego.

Od 1849 roku S. pracował nad studyami biograficznemi. Z tego też czasu pochodzą jego dzieła: *Schubart's Leben,* 2 t., Berlin, 1849; *Christian Märklin, ein Lebens und Charakterbild aus der Gegenwart,* Manheim, 1851; *Leben und Schriften des Nic. Frischlin,* Frankfurt, 1855; *Ulrich von Hutten,* 3 t., Lipsk, 1858 — 1860; *Herm. Sam. Reimarus,* Lipsk, 1862; *Kleine Schriften biographischen, literar. und kunstgeschichtlichen Inhalts,* Berlin, 1862. W r. 1860 S. wrócił do studyów nad teologią. Patrząc na sławę Renana a zazdroszcząc mu jej, postanowił wystąpić z nowem dziełem, któreby rywalizowało z tamtego *Vie de Jésus.* Przygotował więc popularne wydanie Życie Chrystusa *Leben Jesu für das deutsche Volk bearbeitet,* Berlin, 1865; w tem dziele S. jest więcej umiarkowanym; nie zmienił jednak istotnych poglądów na Chrystusa. „Więcej, pisze on, wiemy o Sokratesie, niż o Jezusie; to napewno wiemy, czem Jezus nie był, mianowicie nie był czemś nadprzyrodzonem". Za tem dziełem nastąpiły inne, jak: *Der Christus des Glaubens und der Jesus der Geschichte,* Berlin, 1865; *Die Halben und die Ganzen,* Berlin, 1865; *Voltaire's sechs Vorträge,* Lipsk, 1870.

Po wybuchu wojny francusko - niemieckiej napisał S. w 1870 r. dwa listy otwarte do Renana, ogłoszone początkowo w „Allgemeine Zeitung", a później oddzielnie z odpowiedzią Renana pod tyt.: *Krieg und Friede,* Lipsk, 1870. Ostatnie lata jego życia wypełniła praca nad dziełami: *Der alte und neue Glaube,* Lipsk, 1872, *Ein Nachwort als Vorvort zu den neuen Auflagen meiner Schrift* i *Der alte und neue Glaube,* Bonn, 1873. Napisał je pięknym stylem. Popularyzuje w nich swe myśli z dzieła; *Der Christl. Glaubenslehre,* rozwija je przy pomocy darwinizmu. Walcząc z zasadami chijańskiemi za jedyną prawdę uznaje rezultaty zdobyte przez nauki przyrodzone. Słowem, staje się zdeklarowanym materyalistą.

Umarł S. po długich i ciężkich cierpieniach w Ludwigsburgu, d. 8 lutego 1874 r. Pogrzeb na wyraźne jego życzenie odbył się bez oznak religijnych.

Praca S-a mająca charakter negatywny nie mogła wydać większych skutków. Dzielami swemi sprowadził tylko zamęt w obozie protestanckim. Radykalne jego poglądy natomiast skłoniły wielu uczonych katolików i protestantów do gruntowniejszych studyów nad początkami Chijaństwa. Dziś więc widzimy skutki ich pracy. Początki Chijaństwa zbadane, a rezultaty naukowych badań potwierdzają dawne poglądy tradycyjne na charakter Ewangelii a pośrednio Boskiej postaci Jezusa Chrystusa.

(Por. Zeller, *Strauss gesamelte Schriften,* Bonn, 1876; tenże, *Strauss nach seiner Personlichkeit und seinen Schriften geschildert,* ibd., 1874; tenże, *Ausgewälte Briefe von Strauss,* 1895; Hausrath, *Strauss und die Theologie seiner Zeit.,* 2 t., Heidelberg, 1876; Hettinger, *Strauss, Ein Lebens — u. Literaturbild,* Freiburg, 1875; ks. Zaremba, *Racyonalizm Biblijny,* Warszawa, 1891; Schweitzer, *Von Reimarus zu Wrede,* 1906; Pfanmüller, *Jesus im Urteil der Jahrhunderte,* 1908; Buchberger, *Kirch. Handlexicon,* 2231).

X. R. A.

Streber 1) Franciszek Ignacy, słynny numizmatyk. Ur. 11 lutego 1758 r. w Reisbach w półn. Bawaryi, † 26 kwietnia 1841 r. w Monachium; odbył studya na uniw. w Ingolstadzie, 1779 wyśw. na kapłana, 1780 mianowany mistrzem dworu w Monachium, później sekretarzem przy bibliotece dworu elektorskiego, od 1782 w charakterze 1-go pomocnika późn. kardynała Häffelin'a w zarządzie bawarskiego zbioru monet; wydał liczne rozprawy w zakresie numizmatyki i jej historyi, 1799 został dyrektorem powsz. rady duch. elektorstwa, 1803 dyrekt. kaplicy dworskiej; brał udział w rokowaniach nad konkordatem, 1821 wszedł do kapituły, 1821 zaś został proboszczem kapituły metrop. monachijskiej, nadto od 1821 r., jako bp tytularny, był sufraganem arbpa Lotara Anzelma. Gabinetem numizmatycznym zarządzał do śmierci i uczynił z niego bogaty zbiór naukowy (*A. O. B.* 36, 551/3).

2) Jego bratanek Franciszek, ur. 26 lutego 1806 r. w Deutenhofen pod Landshut, † 21 listopada 1864 w Monachium; studya filozof. i teolog. odbył w Landshut i Monachium, następnie po świetnie

złożonych egzaminach teol. ostatecznych, za radą stryja przerzucił się do archeologii i historyi sztuki, został tegoż adyunktem, a 1841 r. następcą przy królewskim gabinecie numizmatycznym, nadto będąc od r. 1835 nadzw., a od 1841 zwycz. prof. numizmatyki i archeologii, napisał w tym przedmiocie cenne rozprawy. Brał też czynny udział we wszystkich usiłowaniach katolickich i powołał do życia w r. 1848 „Związek dla monarchii konstytucyjnej i wolności religijnej" (trwał tylko 8 lat). Pomiędzy pismami jego odznaczają się: *Mowa o zadaniu sztuki i nauki,* 1853. (Por. *ADB* 36, 553 i nast.; *HpB,* 1865, 55, 85 i nast.).

3) Syn Franciszka S-o Herman, proboszcz i redaktor *W. W.,* ur. 27 września 1839 r. w Monachium, † 9 sierpnia 1898 w Tölz; studyował filozofię, teologię i numizmatykę w Monachium i Freising'u, 1864 został kapłanem, 1867 katechetą w Monachium, 1870 przez ministra oświaty Lutza pozbawiony tego stanowiska za swoje rzekome „knowania na korzyść dogmatu nieomylności pża", otrzymał probostwo w Wolfersdorf pod Freising'em, które zajmował do r. 1879, w którym za zgodą swego arcbpa zrezygnował z probostwa i najpierw w Würzburgu przy boku późniejszego kardynała Hergenröthera, a następnie w Bonn przy Kaulenie wziął bardzo czynny udział w pracy nad nowem wydaniem *W. W.* Długi czas sam tylko kierował tem wydawnictwem, które przytem zawdzięcza mu cały szereg gruntownie opracowanych artykułów. (*K. H.* Buchb. i *K. L.* 11, 913/7).

X. A. D.

Streck Maksymilian. assyriolog współczesny, prof. języków semickich w Würzburgu, dr filozofii. Ur. w r. 1873 w Pfarrkichen (dolna Bawarya), w r. 1900 został prywatnym docentem w Monachium, w 1901 w Berlinie, w 1905 w Strassburgu, od r. 1908 jest nadzw. prof. w Würzburgu; nadto współredaktorem i wydawcą czasopisma „Babyloniaca" od r. 1907, oraz „Lexikalische Studien" od r. 1908. Prace S-o są następujące: *Das Gebiet der heut. Landschaften* Armenien, Kurdistan... nach den babyl.-assyr. Keilinschriften, 3 t., 1898 — 1900; Toż samo... *ins Armen,* 1904; *Die alte Landschaft Babylonien* nach den arab. Geographen, 1900/1, 2 t.; *Keilinschr. Beitr. z. Geogr. Vorderasiens.,* 1906, t. 1; *Ueber d. älteste Gesch. der Aramäer* mit Berücksich. der Verhältn. in Babyl. u. Assyr., 1906; *Die Inschriften Asurbanipals* mit Nachfolgern., 1908 i nast. (Por. Herders, *Konv. Lex.,* Erguzbnd., 1910, 8-o, k. 1306; Keiters, *Kath. Lit. Kalend.,* 1910, s. 438).

X. J. N.

Strejk I. Jest to zbiorowe zaprzestanie lub niezgodzenie się na pracę przez robotników wskutek uprzedniej zmowy; jest to środek przedewszystkiem obrony i samopomocy, a nie walki, jak chcą socyaliści. Jego celem jest poprawa warunków pracy: podwyższenie zapłaty, skrócenie dzionki, lepsze warunki wypłaty, usunięcie nadużyć, wprowadzenie reform i t. d. (strejki zaczepne), lub przeciwdziałanie pogorszeniu dotychczasowych warunków pracy (strejki odporne), lub wreszcie okazanie solidarności z inną grupą strejkującą w kraju (S-i krajowe) lub zagranicą (S-i międzynarodowe). S-i mogą obejmować wszystkich robotników jednego zawodu, lub ich część lub wszystkie zawody (S-i ogólne). S. zwykle się łączy z przymusem, wywieranym na innych robotników w celu skłonienia ich do przyłączenia się do akcyi. Niekiedy, zwłaszcza w ostatnich czasach we Francyi, strejk łączy się ze szkodnictwem i partactwem (sabotage i busillage), oraz wogóle z action directe, tj. bezpośredniem szkodzeniem przedsiębiorcy i psuciem surowca i narzędzi, lub też np. we Włoszech z oporem biernym, tj. z zbyt drobiazgowem przestrzeganiem przepisów, co uniemożliwia wszelką działalność.

II. S-i w starożytności nie były znane. Tylko człowiek wolny może wspólnie z towarzyszami radzić o swoich prawach i zmawiać się. Wolność dopiero chijańskwo dało. W średniowieczu strejki były bardzo rzadkie, ponieważ cechy rzemieślnicze i wspólne życie majstrów i czeladników łagodziło nierówności społeczne. Wpływ wiary nadprzyrodzony był też skuteczny. S-i, jako objaw stały i częsty, są wytworem ustroju kapitalistycznego i systemu najemnej płacy zarobnej. Jak początki ustroju kapitalistycznego były pod wielu względami niszczycielskie, tak też pierwszym strejkom towarzyszył brak wszelkiej akcyi

planowej, rozruchy, mordy (XVII i XVIII w. i pocz. XIX). Wpłynął też na taki stan rzeczy brak wszelkiego prawodawstwa ochronnego i zakaz stowarzyszania się w celach ekonomicznych, wydany przez prawodawcę rewolucyi w r. 1791; wskutek czego robotnik zatomizowany i bezbronny, był oddany na łaskę i niełaskę nieświadomego jeszcze siebie kapitalizmu. Organizacye zawodowe i prawodawstwo ochronne wpłynęły na to, że S-i stały się rzadkie, przybrały wygląd bardziej kulturalny i planowy, ale też stały się bardziej zacięte i dłuższe. O S-u decyduje zarząd centralny stowarzyszenia i kasa wspólna wypłaca pensye strejkującym. W ten sposób coraz częściej wpływa na zmianę stosunków nie sam strejk, ile obawa strejku.

Strejki w Anglii (liczby przeciętne).

w latach	strejków było	strejkujących
1891—1895	812	369,803
1896—1900	773	210,224
1901—1904	447	158,166
w Belgii:		
1896—1900	122	32,547
1901—1904	80	17,527

Inaczej ten stosunek przedstawia się w krajach:

w Niemczech:

w latach	strejków było	strejkujących
1899	1,238	99,338
1904	1,870	113,480
1909	1,537	96,925
we Francyi:		
1891—1895	392	85,596
1896—1900	568	120,066
1901—1904	657	179,591

Procentowo znów na 1,000 robotników w okresie od 1900 do 1904 r. strejkowało w Niemczech 8.1, w Anglii 8.3, w Belgii 12, w Austryi 13, we Francyi 22.

III. Prawodawstwo pierwotnie odnosiło się bardzo niechętnie do S-w; zasadą było—stłumić. Taka już jest treść prawodawstwa ces. Zenona, konstytucyi angielskich z XIV—XV w. (np. Edwarda III, 1349 r.), na mocy których za S-i, jako felony, karano obcięciem uszu; wreszcie ordonansów królewskich we Francyi, zakazujących wszelkich zmów w celu zmiany cen, podniesienia wartości produktów itd. pod karą zamknięcia w wieży lub wygnania. W Kolonii 1371 r. ścięto 33 tkaczów i wypędzono 800 robotników za zmowę w celu podwyższenia płacy. Dopiero w Anglii 1824 r. pozwolono na chwilowy związek w celu postawienia żądań i na bezrobocie. Na trwałe związki pozwolono dopiero w 1871 r. We Francyi w r. 1864 i 1884. Prawodawstwo Królestwa Polskiego ma Kodeks Napoleona, zabraniający i zmowy i S-w. W d. 2/15 grudnia 1905 r. zniesiono karę za zmowę, pozostawiono tylko za rozruchy, szkody i gwałtowny przymus (Art. 1358^{1-2}, 1359^{3-10} kodeksu kar gł.).

IV. S-i są środkiem bardzo kosztownym: pozbawiają zarobku robotników, a dochodu przedsiębiorców. Biuro statystyczne pracy w Stanach Zjednoczonych oblicza straty poniesione wskutek strejków w okresie lat od 1881 do 1900 na 400 milionów dolarów, w czem 276 mil., tj. $^2/_3$ dla robotników i 124 mil., tj. $^1/_3$ dla przedsiębiorców. Straty tem znaczniejsze, gdy się S-i nie udały.

STREJKI	Niemcy 1899—1904	Austrya 1899—1904	Belgia 1896—1900	Francya 1899—1904	Anglia 1899—1904
udane	22.1%	19.8%	18.8%	24.1%	26.8%
częściowo udane	32.0	42.5	14.8	38.3	31.3
przegrane	49.5	37.7	63.3	37.6	41.3
niewiadome	—	—	3.1	—	0.5

Trzeba jednak powiedzieć, że S. przegrany nie zawsze jest przegranym: wpływ wywiera obawa strejku. Nadto jeden S.

wygrany wpływa dodatnio na stan rzeczy w innych fabrykach i innych przedsiębiorstwach. Pod względem moralnym zarówno wygrany, jak i przegrany S. wywołuje rozdrażnienie, nienawiść. Długa bezczynność może się stać i często się staje powodem wykroczeń, pijaństwa i t. d.

V. S. jest w zasadzie środkiem obrony godziwym. Encyklika *Rerum novarum* nie potępia S-u, lecz towarzyszące mu nadużycia i przestrzega przed nim, jako środkiem bardzo kosztownym. W każdym razie jest to środek ostateczny, zatem nietylko miłość chijańska, ale i sprawiedliwość i roztropność nakazują przedtem wyczerpać wszystkie inne środki; nakazują nadto nie wszczynać go dla lada powodu. S. jest niesprawiedliwy, gdy został urządzony, mimo iż kontrakt jeszcze obowiązywał; zobowiązania zaś kontraktowe trzeba dotrzymać na mocy sprawiedliwości. Choć jednak umowa pracy nie wyekspirowała, S. ogłoszony jest sprawiedliwy, jeśli przedsiębiorca naruszył warunki umowy, sam więc ją zerwał, lub jeśli sam kontrakt sprzeciwia się sprawiedliwości, gdy zapłata jest niesprawiedliwa, albo gdy przedsiębiorca zmusza bez potrzeby do pracy w niedziele i święta, albo gdy nie usuwa, choćby mógł, niebezpieczeństw grożących życiu lub moralności robotników i t. p. S. jest niesprawiedliwy, gdy ma na celu wymuszenie zapłaty wyższej od najwyższej zapłaty sprawiedliwej lub jakichś warunków niemoralnych. Natomiast nie jest niesprawiedliwy, gdy stara się osiągnąć możliwie najwyższą zapłatę, ale zawsze sprawiedliwą, gdy dąży do tego, aby większa część zysku szła na korzyść robotników, a nie pracodawców, aby umowę najmu zamienić na kontrakt spółki. Tak prawie wszyscy moraliści: Noldin, Lehmkuhl, Vermeersch, Pottier, wyjąwszy zwolenników kierunku berlińskiego (ob. Socyalny katolicyzm), którzy uznają godziwość S-u jedynie wtedy, gdy ma na celu podniesienie zapłaty niższej od najniższego stopnia zapłaty sprawiedliwej. W sprawie przymusu trzeba odróżnić różne jego rodzaje. Pewien przymus moralny, wyrażający się w przekonywaniu i perswazyi, jak i w pozbawieniu chcących pracować dobra, do którego nie mają ścisłego prawa (usunięcie ze stowarzyszenia, odmówienie pomocy w potrzebie zwyczajnej i t. d.) nie sprzeciwia się sprawiedliwości. Natomiast sprzeciwia się jej przymus, połączony z gwałtem, podstępem, kłamstwem, rozruchami, z pozbawieniem dobra, do którego robotnik ma ścisłe prawo. Dodawać nie potrzeba, że partactwo dobrowolne i szkodnictwo sprzeciwia się sprawiedliwości i obowiązuje do restytucyi. Gdy jednak S. został zakończony, trzeba przypuszczać, że milcząco nastąpiło zwolnienie od obowiązku restytucyi. O S-u generalnym trzeba to samo powiedzieć, co i o S-u wogóle, z tą tylko różnicą, że wymagania należy podnieść, albowiem złe strony S-u ogólnego potęgują się. Jednakowoż przyczyna bardzo poważna i oczywista konieczność usprawiedliwiają S. ogólny. To samo co o S-h, należy powiedzieć o lokautach czyli zmowach przedsiębiorców.

(Por. Brentano, *Auerbach u. Lotz. Arbeitseinstellungen u. Fortbildung des Arbeitsvertrags,* 1890; Berstein, *Der Streik,* 1907; H. Roskoschny, *Geschichte der Streiks,* 1890; Meyer, *Statistik der Streiks u. Aussprenungen,* 1907; Roland Holst, *Generalstreik u. Socialdemokratie,* 1905; Georgi, *Theorie u. Praxis des Generalstreiks,* 1908; Penzig, *Massenstreik u. Ethik,* 1905; Ks. A. Lehmkuhl, *Arbeitsvertrag u. Strike,* 1904; Ks. Biederlack, *Theologischen Fragen über die gewerkschaftliche Bewegung,* 1910; Ks. H. Koch w *Staatslexicon,* 1912[3], V, 330—351; L. de Seilhac, *Les grèves* [2] (Bibl. d'Ec. social de H. Joly, Crouret, *Etude histor. econom. et juridique sur les coalitions et les grèves,* 1887; Gibon, *La liberté du travail et les grèves;* Ch. Renault, *Histoire des grèves;* Uhry, *Les grèves en France et leur solution,* 1903; H. Cederbaum, *Bezrobocie wobec prawa,* Warszawa, 1905; M. Romański, *Wolność strejków,* Kraków, 1907; Lesser, *Umowa o pracę,* Lwów, 1905; Piotrowski St., *Bezrobocie powszechne,* Warszawa, 1906. Por. też *Podręczniki moralności* np. Noldina, Vermeerscha, Pottiera, Lehmkuhla; *Ekonomii społecznej* Antoine'a, Tonioli, Pescha).

X. Dr. Antoni Szymański.

Strengnaes (dioec. Strenginensis) dawniejsze bpstwo szwedzkie, sufr. Upsali. Pierwszym bpem był św. Eskil († 1129 r.),

ostatnim Magnus Sommar, który w 1536 musiał z bpstwa ustąpić po zaprowadzeniu reformacyi.

Strepa Jakób arcybiskup ob. Jakób Strepa.

Strepus Marcin ob. Marcin z Troppau.

Strigel Wiktoryn, teolog prot. Ur. 26 grud. 1524 r. w Kaufbeuren, † 26 czerw. 1569 r. w Heidelbergu; od r. 1542 uczeń Melanchtona w Wittemberdze, tamże 1544 kreowany na magistra, wykładał teologię w Wittemberdze, Erfurcie i od 1548 w Jenie. Tutaj, z powodu wystąpienia S-a w obronie synergizmu, doszło do poważnego zatargu między nim i jego kolegą Flaciusem (ob. art. Flacius Maciej), a następnie nawet do uwięzienia S-a (1559). Po opuszczeniu więzienia S. odbył z Flaciusem dysputę publiczną w Weimar (1560 w sierpniu) (por. *Disputatio de originali peccato et de libero arbitrio inter M. Flacium et S.,* wyd. Musaeus 1562/3), w której ponownie bronił synergizmu pko Flaciusowi. Do porozumienia między nimi nie doszło, lecz obrona S-a wywarła wielkie wrażenie na dworze książęcym, który odtąd stanął po stronie S-a. Sam Flacius ratował się ucieczką. Ponieważ jednak spór w dalszym ciągu nie ustawał, S. udał się 1562 r. do Lipska, gdzie 1563—67 miewał wykłady filozofii i teologii. W 1567 zabroniono mu wykładać z powodu jego kalwiniańskiej nauki o Wieczerzy (por. V. Strigelis, *Epistolae aliquot de negocio Eucharist.,* Neustadt, 1584), wskutek czego udał się do Amberg'u, niedługo zaś potem jako profesor etyki—do Heidelbergu. Gł. jego dzieła: *Komentarz na wszystkie księgi N. T.,* Lipsk, 1565 i 1583 *i na wiele ksiąg S. T.*; (odnośnie do jego nauki szczególnie ważne *Hypommemata in Psalmos,* 1563—67); *Enchiridion locorum theol.,* Wittenb., 1591 i zwł. *Loci theologici,* 4 części, Neustadt, 1581/4, najznakomitsza dogmatyka ciasnej szkoły Melanchtońskiej. (Por. H. Erdmann, *De Strigelianismo,* Jena, 1658, 1675; H. Marz, *Hist. vitae V. Strigelii,* Tubinga, 1732; Otto, *De Strigelii liberioris mentis in eccles. Luther. vindice,* 1843; Döllinger, *Die Reformation,* 1843, t. 3, 443 i nast.; *RE.* 19, 97/102; *KH.* Buchb.; *KL.* t. 11, 917 i nast.).

Strigonium ob. Gran.

Strigtzen Teodor, dominikanin prow. polskiej klasztoru wrocławskiego, kronikarz; żył w XV w. Bronił piórem religii katolickiej przed hussytami. Pozostawił ważną kronikę swojego czasu p. t. *De rebus gestis sui temporis.* Prócz tego pozostały po nim dzieła: *Pro auctoritate Pii II et Pauli II; Pro Fatino Epo Torcellano...* apologia, W., 24.

Strobl Gabryel, benedyktyn, przyrodnik, współczesny, prof. gimn. w Admont (Styria). Ur. w r. 1846 w Unzworkt (górna Styria), w licznych swych dziełach o. S. opisywał florę i faunę Sycylii, Hiszpanii, Neapolu, przeważnie jednak ojczystej Styryi. Główniejsze dzieła naukowe są: *Flora des Aetna,* 1880—86; *Die Dipteren von Steiermark,* 1893—98, 4 t.; *Die bisher aus Bosnien, Herzegowina u. Dalmatien bekannten Dipteren,* 1899, 2 wyd. 1900; *Ichneumoniden Steiermarks,* 1900—1903, 4 t.; *Die Dialypetalen der Nebroden Siziliens,* 1903; *Das naturhist. Museum* der Benediktiner-Abtei Admont in Steiermark, 1906 i in. (Por. Keiters, *Katholisch Lit. Kalend.,* 1910, s. 439 i nast.).

Strofa, inaczej zwrotka, jest to szereg wierszy jedno lub różnomiarowych, połączonych w osobną wiązankę, która w podobnym porządku powtarza się i w dalszym ciągu utworu. W strofie, zwłaszcza w hymnach, zwykle zawiera się myśl skończona, pełna i dlatego na końcu strofy stawia się kropka. Stosownie do ilości wierszy, z których się składa, strofa nazywa się z grecka distichon (dwuwierszowa), tristichon (trzyw.), tetrastichon (czterow.), pentastichon (pięciow.) i hexastichon (sześciow.). (Por. Ks. Dr Retke, *Wykład budowy hymnów,* Warszawa, 1891).

Strojnowski Hieronim, bp wileński, filozof i polityk, przedtem pijar; ur. w r. 1752 na Wołyniu w pow. krzemieńieckim, we wsi Chodaczkowie, w 1768 wstąpił do Pijarów w Podolińcu, następnie wykładał różne przedmioty w kolegiach pijars., ostatnio w koleg. Konarskiego w Warszawie. W r. 1781 zaproszony przez Komisyę edukacyjną, wykładał prawo polityczne i natury w akade-

mii wileńskiej przez lat 5. Z powodu słabego zdrowia zmuszony udać się na południe, zwiedził Florencyę, Rzym i Neapol, w r. 1787 mianowany członkiem akad. nauk we Florencyi, a potem Arkadów w Rzymie. Powróciwszy do kraju za indultem Stolicy Apiskiej, sekularyzował się i otrzymał beneficyum w Korcu, potem został kan. kijowskim i powtórnie prof. prawa, a wkrótce (1799) i rektorem akad. wileńskiej. W r. 1793 zaliczony w poczet członków Komisyi eduk., następnie mianowany koadyutorem scholastykiem katedry wileńs. i prob. kła akademickiego św. Jana. W r. 1806 został bpem lambezytańskim i koadyutorem bpa łuckiego, następnie deputatem kapituły łuckiej do kolegium w Petersburgu. Za panowania Aleksandra I wpływem swoim i staraniem uzyskał wiele dla sprawy szkolnictwa na Litwie. W r. 1808 po śmierci bpa Kossakowskiego został po nim administratorem dyecezyi wileńskiej, a w 1814 bpem; † po kilkodniowej chorobie w r. 1815 w folwarku Elnokampiu. Napisał: *Nauka prawa przyrodzonego, politycz., ekonomiki polit. i prawa narodów,* Wilno, 1785, 8-o; dzieło to wydane czterokrotnie krytyka ścisła surowo oceniła. Nadto *Mowa o pożytku Ustawy rządowej cz. Konstytucyi 3 Maja,* Warszawa, 1791, 4-o. (Por. Bielski, *Vita et ser. quorund. e Congr. Sch. Piar.,* Vars., 1812, s. 181/2 Chodynicki, *Dykc. ucz. pol.,* t. 3, str. 187—9; S. Orgelbr., *Enc. powsz.,* 1903, t. 14, s. 123).

X. J. N.

Strongoli (dioec. Strungulensis) b. południowo-italskie bpstwo, sufrag. S. Severina, założone w XII w., w r. 1818 połączone z dyec. Nusco.

Stronczyński Kazimierz ur. się w Piotrkowie 25 lipca 1809 r. Oddany wcześnie do szkół, po ich ukończeniu w Warszawie u Ks.Ks. Pijarów, wszedł do b. Królewsko-Aleksandrowskiego uniwersytetu w Warszawie na wydział filozoficzny, gdzie oddawał się specyalnie naukom przyrodniczym. W r. 1828 otrzymał stopień magistra filozofii i zaraz mianowany został nauczycielem w szkole wojewódzkiej praktyczno-pedagogicznej, a zarazem nauczycielem niedzielnej szkoły rzemieślniczej. W r. 1831 przeszedł na służbę do b. Banku Polskiego. W 1836, kiedy z ogłoszeniem nowego prawa o szlachectwie w Król. Pol. utworzoną została przy ówczesnej Radzie Stanu Królestwa oddzielna magistratura p. n. Heroldyi, S-i otrzymał w niej urząd naczelnika służby ogólnej, a zarazem sekretarza posiedzeń. Na tem stanowisku, zmuszonym będąc zapoznać się z paleografią, sfragistyką, heraldyką i archeologią, oddał się z zapałem odnośnym studyom i wkrótce doszedłszy do specyalności w tych przedmiotach, wydał w r. 1839 *Wzory pism dawnych w przerysach wystawione i objaśnione drukowanem ich wyczytaniem.*

Wyrobione S-o znawstwo w kwestyach starożytności tak się stało ogólnie wiadomem, że kiedy w r. 1844 rząd polecił opisać wszystkie zabytki starożytne w Królestwie, postawił S-o na czele wyznaczonej w tym celu delegacyi, która co rok w lecie przez lat 10 wyjeżdżała w różne strony kraju, wraz z uzdolnionymi rysownikami. S-i wszakże nie poprzestał na opisaniu tylko budowli, jakie mu się nastręczały i na opisaniu ich ogólnego stanu w jakim znalazł takowe, ale w sprawozdaniu swojem umieścił szczegółową historyczną monografię każdej z nich, nie pomijając wewnętrznych i zewnętrznych szczegółów, jak np. pomników, tablic erekcyjnych i t. p., a nawet zasługujących na baczniejszą uwagę przedmiotów klnych, jak monstrancyi, kielichów i t. p. Sprawozdanie to, złożone z polecenia rządu w bibliotece głównej (dziś uniwersyteckiej) w Warszawie, składa się z 5-u części, odpowiadających 5-u ówczesnym guberniom Królestwa, oraz atlasów, zawierających kolorowane wizerunki wydatniejszych budowli starożytnych i innych zabytków przeszłości, wykonane przeważnie przez Teodora Chrząńskiego, Ignacego Polkowskiego i Adama Lerne; zawiera zaś opisy szczegółowe 195 ków i 79 zamków, co samo daje pojęcie o doniosłości tej pracy.

Po wspomnianych letnich wyjazdach S-i powracał do swych zajęć biurowych, a przeszedłszy kilka jeszcze stopni w hierarchii urzędowej, w r. 1849 mianowany został referentem ogólnego zgromadzenia Senatu w Warszawie, z którą to posadą połączonym był urząd członka Heroldyi i na tem stanowisku przetrwał do r. 1861, kiedy mianowany został referendarzem

Stanu Rady Król. Polsk., w r. zaś 1862 został dyrektorem kancelaryi Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W r. 1864, po wyłączeniu Wydziału Wyznań i wcieleniu go do Komisyi Rządowej Spraw Wewn., a przejściu Wydziału Oświecenia pod zawiadywanie przybyłego z Cesarstwa p. Wittego, S. mianowany został członkiem Senatu, otrzymawszy jednocześnie godność rzeczywistego radcy stanu. Po wysłużeniu całkowitej emerytury, uwolniwszy się od służby w r. 1870, osiadł początkowo na wsi w pow. piotrk., poczem przeniósł się do Piotrkowa, gdzie w r. 1896 życie zakończył.

W r. 1847 napisał S. dzieło p. t. *Pieniądze Piastów od czasów najdawniejszych do r. 1300;* w tymże roku z powodu 300-letniego jubileuszu statutu wiślickiego, wydał w podobiźnie faksymilowej jeden z dawnych przekładów polskich tego przechowywanego w archiwum głównem Królestwa pomnika prawodawstwa polskiego. W tym samym mniej więcej czasie przedsięwziął wydawnictwo pomników królów polskich w metalowych podobiznach; *Legenda obrazowa o św. Jadwidze,* księżnie śląskiej według rękopisu z r. 1353 przedstawiona i z późniejszemi tej treści obrazami porównana, Kraków, 1880 *Dawne monety polskie dynastyi Piastów i Jagiellonów,* Piotrków, 1885; dzieło to stanowi niejako uzupełnienie i dalszy ciąg wydanych w r. 1847 *Pieniędzy Piastów; Pomniki książęce Piastów, lenników dawnej Polski, w pieczęciach, budowlach, grobowcach i in. starożytnościach,* zebrane i objaśnione, Piotrk., 1888. W rękopisie pozostawił S. całkiem już opracowane 3-tomowe dzieło p. t. *Pomniki przeszłości polskiej,* do którego już nawet klisze, służyć mające do ilustrowania tej pracy, są gotowe; pozostawił też wiele notat, rysunków i innych materyałów naukowych.

Ze wszystkiego, co tu o pracach i zbiorach S-o powiedziano, wnosić można, jak wielkiem musiało być zamiłowanie nauki tego tak wielostronnie zasłużonego męża, który i pod innymi względami świecił też przykładem. Jako Sodalis Marianus, a zdaje się ostatni z sodalisów piotrkowskich, nie był nim tylko z imienia, ale życiem całem swojem świadczył, że jest prawdziwym czcicielem Maryi, strzegącym dobrych obyczajów i bezwzględnej prawości. *Str.*

Strossmayer Józef Jerzy, bp bosańsko-dyakowarski i śremski (żył od r. 1815 do 1905). S. ur się w Osieku w Slawonii. Nauki gimnazyalne pobierał w mieście rodzinnem, filozoficzne w Dyakowarze, a teologiczne w Peszcie i Wiedniu. Na kapłana został wyświęcony w r. 1838. Spełniał kolejno obowiązki wikaryusza w Petrowaradynie, profesora w Dyakowarze, a następnie w Augustineum w Wiedniu, gdzie jednocześnie był kapelanem dworskim. W końcu r. 1849 został mianowany bpem dyakowarskim i śremskim. Dopiero zostawszy bpem, rozwinął wszystkie siły swego niepospolitego ducha.

Jakkolwiek z pochodzenia był Niemcem uważał się wszakże za Chorwata. W charakterze swym łączył niemiecką pracowitość i systematyczność ze słowiańskim idealizmem i ofiarnością. Dla Chorwatów był w całem tego słowa znaczeniu ojcem ojczyzny. Mając znaczne dochody z dóbr bpich, niczego nie szczędził, byle tylko przyczynić się do umysłowego i moralnego podniesienia kraju. Jemu zawdzięcza swe istnienie akademia południ.-słowiańska w Zagrzebiu 1868 r., uniwersytet w Zagrzebiu, muzeum narodowe i znaczna ilość szkół średnich. W dziedzinie politycznej S. jest ojcem idei wielko-chorwackiej. Marzył on bowiem o stworzeniu wielkiej Chorwacyi, w której skład miały wchodzić Kroacya, Slawonia, Dalmacya, Istria, Bośnia, Hercogowina, Kraina, południowa Sztyrya i Karyntya oraz Tryest. Idea ta otworzyła nowe horoskopy przed oczyma Słowian austryackich. Dla tej idei S. pracował przez całe życie. Tę ideę pozostawił w spadku swemu narodowi.

Nie mniej czynnym był S. jako bp. Przyczynił się znacznie do podniesienia seminaryum większego i mniejszego, pracował nad podniesieniem poziomu umysłowego i moralnego duchowieństwa, uporządkował opowiadanie słowa Bożego, zaprowadził katechizacyę, dbał o kierunek religijny w szkołach, popierał dzieła miłosierdzia. Za jego również staraniem kł katedralny został przyozdobiony freskami Overbecka.

W działalności religijnej S-a dwa momenty wyróżnić należy: 1) stanowisko

na soborze Watykańskim; 2) Praca nad zachowaniem resztek obrządku słowiańskiego w dyecezyi, oraz nad unią Kościołów.

1) Na soborze Watykańskim S. wraz z Matheim, Rauscherem, Schwarzenbergiem, Dupanloup, Darbois, Kettelerem, Malchertem i in. należał do mniejszości, która uważała, iż ogłoszenie dogmatu nieomylności pskiej jest nie na czasie. Przyszło z tego powodu do nieprzyjemnych sporów, a wreszcie niektórzy opozycyoniści, a między nimi i S., wyjechali z Rzymu. W opozycyi najdalej posunął się S. To stanowisko zjednało mu opinię bpa liberalnego i przeciwnika nieomylności pskiej. Starokatolicy pokładali w S-e wielkie nadzieje. Szczegóły tych przejść należą do dziejów sob. Watykańskiego i starokatolicyzmu. Do zachwiania katolickiej opinii S-a przyczyniła się też broszura eks-zakonnika Escudero przeciw nieomylności pskiej, której osnową była poprzekręcana mowa, miana przez S-a na soborze (wyd. 1875). S. jednak, pomimo nadziei, jakie w nim pokładali starokatolicy, wytrwał na stanowisku katolickiem i w r. 1873 złożył hołd pżowi. O przypisywanej mu broszurze wyraził się w liście pasterskim (1895), że jest ona heretycką, gorszącą i tworem piekła. „Ja ogłosiłem, iż jest ona fałszerstwem, kapłan zaś ów w godzinę śmierci prosił swego spowiednika, aby zwrócił się do mnie listownie i prosił dlań o przebaczenie". Gdy pomimo tego serbski archimandryta Ruvarac utrzymywał, że broszura podawała rzeczywiście mowę S-a, ten odpowiedział: „Niemożliwą jest rzeczą, aby bp katolicki mógł taką mowę wygłosić, gdyż zaraz wpadłby w ekskomunikę". Wobec tak kategorycznych oświadczeń opinia katolicka S-a została ustaloną i przez cały pontyfikat Leona XIII bp dyakowarski cieszył się stałem zaufaniem Stolicy Aplskiej.

2) W pierwszym zaraz roku po objęciu rządów dyecezyi, w Boże Narodzenie S. wznowił zaniedbany zwyczaj śpiewania lekcyi i Ewangelii we Mszy św. po chorwacku. W r. 1859 udawszy się do Rzymu polecił pamięci pża Piusa IX Słowian południowych i liturgię głagolicką, prosząc, aby St. Aplska zajęła się nowem wydaniem ksiąg liturgicznych głagolickich. Prośbę swą ponowił w r. 1864 w Propagandzie. Został więc wydelegowany przez St. Aplską do sporządzenia nowego wydania ksiąg liturgicznych głagolickich. S. powołał do pracy komisyę, w której skład wchodzili Franciszek Rački, Pawlinowić i prof. Jan Brcić, którzy do pomocy w miarę potrzeby powoływali czasowo Karola Parcic'a i Jagic'a. Skutkiem śmierci prof. Brcic'a (1870) i pża Piusa IX (1878), praca uległa przerwie. Nową energią natchnęła S-a encyklika pża Leona XIII *Grande munus* 1880 r. oraz konkordat zawarty w r. 1886 pomiędzy Stolicą Aplską a księciem czarnogórskim, na mocy którego pż zezwalał na wprowadzenie liturgii słowiańskiej w dyec. Antivari. S. nanowo podjął pracę i polecił jej kierownictwo Karolowi Parcićowi.

Nareszcie w r. 1893 ukazało się upragnione wydanie głagolickiego mszału. Nakład został wkrótce wyczerpany i niebawem na rozkaz St. Aplskiej wyszło tegoż mszału wydanie drugie. Radość była wielka, bo oto St. Aplska usunęła ustalający się w niektórych kołach, przesąd jakoby liturgia słowiańska miała szkodzić jedności Kła. Spodziewano się, że ożywienie liturgii głagolickiej będzie złotym mostem pomiędzy Kłem rzymskim a Kłem słowiańskim.

W celu utrwalenia liturgii zaprowadził S. (1863/4) wykłady języka starosłowiańskiego w seminaryum dyecezyalnem, a nawet postarał się, aby toż uczyniono w instytucie św. Apolinarego w Rzymie (1890). Za radą również S-a Pius IX 1863 r. rozciągnął uroczystości św. Cyryla i Metodego na wszystkie narody słowiańskie. R. 1881, przeprowadził do Rzymu pielgrzymkę w celu podziękowania pżowi za encyklikę *Grande munus*. Idei słowiańskiej tak był oddany, że swoim kosztem wybudował (1881—1887) przy kle św. Klemensa w Rzymie kaplicę Aplów słowiańskich.

Niema wątpliwości, że przywiązanie S-a do obrządku słowiańskiego wynikało z jego patryotyzmu i czci względem narodowych tradycyj. Jednak, jako panslawista w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu, S. nie mógł nie widzieć, że największą przepaścią dzielącą narody słowiańskie jest rozdział religijny. Wszystkie przeto prace dążące do utrzymania obrządku słowiańskiego, oprócz celu bezpośredniego miały drugi, mianowicie przekonać Słowian oderwanych od Rzymu,

że w razie unii, zwyczaje ich i obrzędy narodowe nic a nicby nie ucierpiały.

Ślady działalności wprost na Słowian wschodniego Kła znajdujemy w korespondencyi rosyjskiego filozofa Sołowiewa. Z listów Sołowiewa dowiadujemy się, że S. był w rzeczach wiary kierownikiem rosyjskiego filozofa, że wspólnie omawiali kwestye sporne pomiędzy Kłami wschodnim a zachodnim, oraz wspólnie snuli plany połączenia Kłów. Stosunki z Sołowiewem trwały od r. 1884 do 1896. Wszelkie jednak próby zainteresowania publiczności i duchowieństwa rosyjskiego sprawą unii podejmowane przez Sołowiewa rozbijały się o nienawiść Rosyan do „łaciństwa".

Pomimo licznych zasług S-a względem Kła, opinia jego jako bpa „liberalnego" do dnia dzisiejszego się utrzymuje w sferach katolickich. Przyczyny tego są różnorodne, zarówno polityczne jak religijne. S. bowiem jako gorliwy panslawista z wyrazami swych sympatyj słowiańskich nie liczył się wcale. W r. 1888 z racyi 900-lecia chrztu Rusi, S wysłał do Kijowa telegram z powinszowaniem rocznicy przyjęcia „prawdziwej wiary". W r. 1904, gdy zaczęła się wojna rosyjsko-japońska, S. odprawił uroczyste nabożeństwo za powodzenie oręża rosyjskiego.

Ponieważ Ruś przyjęła Chijaństwo jeszcze przed ustaleniem się rozdarcia Kłów i ponieważ sympatye polityczne nie są herezyą, więc oba te akty można uważać za zgodne z sumieniem bpa katolickiego. Z drugiej zaś strony współczesne położenie religijne oraz stosunki pomiędzy Austryą a Rosyą dawały aż nadto wystarczający powód do pomawiania S-a o obojętność religijną. Z tego nie omieszkano skorzystać. Nawet ces. Franciszek Józef wyraził S-i swe niezadowolenie; a dotykalnym wyrazem tego niezadowolenia było pominięcie S-a, gdy zawakowała stolica arcbpia w Zagrzebiu. Natomiast zupełnie słusznymi są zarzuty, że S. w swej działalności politycznej i społecznej nie dbał o utrwalenie katolickiego charakteru instytucyi przez się zakładanych. Zarówno akademia jak i szkoły mogą wpaść, a częściowo już wpadły w ręce żywiołów wrogich Kłowi i S. powinien był to przewidzieć i pko temu się zabezpieczyć. Powinien był, gdyż fundacye czynił nie z prywatnego swego majątku, lecz z dochodów klnych. Ten zarzut jest słuszny. Odpowiedzialność S-a wobec Kła zmniejsza jednak ta okoliczność, że wykształcenie duchowne odebrał w czasach, gdy w Austryi w całej pełni jeszcze grasował józefinizm, a później już nie zdołał się on otrząsnąć ze szkodliwych wpływów.

Literatura: *Josip Juraj Strossmayer, biskup bosansko-djakowecki i sriemski,* god 1850 — 1900; *Posvećuje mu svećenstwo i stado prigodom ujegove petdesetgodisnjice biskupovanja u Djakovu 8 rujna 1900,* u Zagrebu, 1900 — 1904; *Tisak Dionićke tiskare.* (Recz w „Slavor. lit. theolog." r. 1906, str. 21, F. H. Żundalek); *S. p. bp Strossmayer* w „Przegl. Kat." 1905, str. 301. Art. podp. X. J. G.; *Wielikij sławianskij episkop* w „Wiera i Żizń" 1912, nr 1 (N. T.); Ks. J. Urban, *Włodzimierz Sołowiew i bp Strossmayer* w „Przegl. Powsz.", 1909, t. 1, 159.

A. W.

Strowski Fortunat, pisarz francuski, współczesny, dr d'es-lettres, prof. uniw. w Bordeaux, pracuje nad historyą uczucia religijnego we Francyi. Tu się odnosi szereg dzieł: *Montaigne,* Paris, 1906, 8-o; Kolekc. *Les grands philosophes; Pascal et son temps,* Paris, 1907—1908, 3 t in 12-o; *Saint François de Sales.* Textes et études, 1908, 15-o; Kolekc. *La Pensée chrétienne; Bossuet et les extraits de ses oevres diverses,* Paris, 1901, 12-o i inne. (Por. Blanc, *Dict. de Phil. Suppl.,* 1906—08, k. 136).

Stróżów Aniołów ŚŚ. święto ob. Aniołów Stróżów święto.

Stróże św. Grobu Jerozolimskiego ob. Kanonicy regularni III.

Struwe Henryk, filozof. Ur. 1840 r. w Gąsiorowie, nauki pobierał w gimnazyum w Warszawie, potem w Piotrkowie, które ukończył 1858 r. Poczem wstąpił na wydział teologiczny protestancki w Tubindze, a wkrótce przeniósł się na filozofię, studyując w Heidelbergu, Erlangen, Getyndze, Hadze, Lipsku i Jenie, gdzie się 1862 r. doktoryzował. W 1863 został adjunktem profesora filozofii w Szkole Głównej w Warszawie. Gdy ta w 1869 r. została zamieniona na uniwersytet z językiem rosyjskim, S. pozo-

stał na nim przez długie lata. Po wysłużeniu emerytury przeniósł się do Eltham w Anglii, gdzie umarł 17 maja 1912 r. Pisał S. wiele i bardzo przyczynił się do podniesienia i rozwoju filozofii w Polsce. Wielką jego zasługą jest, że, gdy u nas był w modzie ogólnie materyalizm i pozytywizm, on nie wahał się stanąć w obronie nieśmiertelności duszy i Boga; że przeorał historyę filozofii w Polsce, przed nim prawie nietkniętą; że dostarczył prac, które ułatwiły wykształcenie filozoficzne młodemu pokoleniu. W filozofii S. zajmował stanowisko pośrednie — idealistyczno-realistyczne. Do główniejszych prac S. należą: *Wykład systematyczny logiki,* Warsz., 1870; *Synteza dwóch światów,* 1876; *O nieśmiertelności duszy,* 1884; *Sztuka i piękno,* 1892; *Życie i praca Józefa Kremera,* 1891; *Wstęp krytycz. do filozofii,* 1896, 1903 [3]; *Filozofia polska* (1894 — 1904), 1907; *Historya logiki,* jako teoryi poznania w Polsce, 1911).

Strygolnicy, sekta prawosławna, tak nazwana od zajęcia twórcy tej sekty — dyakona w Pskowie Karpa, który trudnił się obrzędowym strzyżeniem głów nowowyświęconych dyakonów (strygolnik = balwierz, cyrulik). Oskarżając o ciemnotę i upadek obyczajów wśród duchowieństwa państwowego, Karp od r. 1371 wystąpił b. ostro pko nadużyciom jego, wyrzucając mu pijaństwo, symonię etc. Za to pozbawiono go dyakonatu, a kiedy to nie pomogło, został wyłączony z cerkwi. W odpowiedzi na to Karp postanowił utworzyć swoją własną cerkiew. Odrzucał chrzest i komunię, udzielane przez duchownych państwowej cerkwi; co do spowiedzi, nauczał, że dla odpuszczenia grzechów dość jest wyznać je wobec ziemi, tj. wypowiedzieć formułę spowiedzi powszechnej z twarzą ku ziemi pochyloną; odrzucał modlitwy za umarłych i zaprzeczył zmartwychwstaniu umarłych i istnieniu życia wiecznego. Zwolenników Karp znalazł bardzo dużo. Władza duchowna była przerażona szybkim postępem sekty. Zaczęto zwolenników Karpa prześladować, jego samego wraz z dwoma uczniami utopiono w 1376 r. w rzece Wołchowie. Ale prześladowania przyczyniły się do większego jeszcze rozwoju sekty. Miejsce Karpa zajął dyakon Nikita, który wielu w nowogrodzkiem pociągnął do sekty. Ostrzejsze prześladowania sprawiły, że część S-w długi czas tajnie tylko wyznawała błędy sekciarskie, część zaś schroniła się do Polski, Kurlandyi i Ingermanlandu, gdzie dotąd istnieją. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi rosyjs.,* Warszawa, 1910).

Stryjkowski Maciej (Strykowski), historyk, ur. w 1547 w Strykowie, miasteczku położonem w pow. brzezińskim gub. piotrkowskiej. Pochodził z zubożałej rodziny szlacheckiej. Kształcił się w Brzezinach, a potem w Akademii krakowskiej. W 18 roku życia, chcąc poznać kraj, udał się na Litwę. Tam podczas dłuższego pobytu przyswaja język litewski i ruski, zaznajamia się z przeszłością kraju, odczytuje kroniki litewskie i ruskie, zbiera pieśni, podania miejscowe; podróżuje wiele, zwiedza miejscowości historyczne, pola bitew, mogiły, ogląda zamki, świątynie, cmentarze, dawne pomniki. W r. 1574 po krótkim pobycie w Krakowie wraz z Andrzejem Tarnowskim udał się do Turcyi. Podróż ta dała mu sposobność do poznania zwyczajów wielu narodów; zwiedził Bukowinę, Multany, Bułgaryę, Tracyę. Z Konstpla czynił wycieczki do Grecyi i na Cyklady, opłynął morze Egejskie, Jońskie, Adryatyckie. Ten pięciomiesięczny pobyt na Wschodzie pozwolił mu również zaznajomić się z życiem starożytnego Wschodu. Po powrocie do kraju w 1576 r. wziął się do pracy; kończy rozpoczętą jeszcze na Litwie „Kronikę". Książęta Olelkowicze ze Słupia otaczają go swoją opieką; bp Giedroyć nadaje mu (człowiekowi świeckiemu) godność klną kanonika żmudzkiego, a potem archidyakona. Praca jego nad „Kroniką" idzie prędkim tempem. W r. 1580 „Kronika" jest już ukończona, a w 1582 ukazuje się drukiem w Królewcu. W tym też roku S. umarł.

Najważniejszem dziełem S-o jest *Kronika polska, litewska, żmudzka;* przez nią też S. zdobył sławę w dziejach literatury polskiej. S. jest to pisarz wyjątkowy. Rozumiał on znaczenie historyi, dobrze pojmował zadanie historyka. Wziął się do pracy sumiennie, otoczył się wszystkiemi możliwemi źródłami; niestety, nie umiał z nich korzystać; nie umiał odróżnić w nich prawdy od fałszu. Co więcej, S. nieraz wbrew prawdzie, nie mając źródeł, pozwalał swej wyobraźni wypeł-

niać lukę między faktami. W przedstawieniu faktów zwracał uwagę na stronę dramatyczną wypadków; zajmowały go najwięcej zbrodnie, zemsty, zdrady, jakich wiele spotkać można było w dziejach książąt litewskich. Stąd też „Kronika", pomimo wielu dodatnich cech, nie jest dziełem historycznem w ścisłem tego słowa pojęciu. Ma ona raczej znaczenie źródła do dziejów Litwy. S. zebrał w niej wiele materyału historycznego, który był niedostępnym dla jego następców, przechował wiele podań, legend, opowiadań, pieśni. Słowem, przez swą „Kronikę" S. późniejszym historykom ułatwił pracę, utorował drogę w badaniu dziejów i Litwy.

Z innych prac S-o wymienić należy: *Wiazd króla Henryka do Krakowa;* jest to wierszowany opis tej uroczystości; Kraków, 1574; *Goniec Cnoty,* 1574; traktat moralny, w którym autor dowodzi, że prawdziwe szlachectwo polega na męstwie w walkach za ojczyznę, na posłuszeństwie prawu i królowi, na cnotach, naukach, religii; *O wolności Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego,* 1575; *Zwierciadło Kroniki litewskiej,* 1577; drugie wydanie tego dzieła wyszło pod zmienionym tytułem: *Geneałogia albo krótkie opisanie wielkich książąt litewskich,* 1626. W rękopisie po S-m pozostały następujące dzieła: *Wiersze przeciw nowochrzczeńcom,* 1572; *Rozmowa komornika z burmistrzem o przyszłej Elekcyi,* 1574; *O sprawach rycerskich narodu litewskiego; O poraženiu 30,000 Moskwy.* Prócz tego S. jest autorem dzieła: *Sarmatiae Europaeae descriptio.* Rękopis tej pracy dostał się do rąk Gwagnina (Włocha, rotmistrza, pod którym służył wojskowo S-i w Witebsku; ten ją sobie przyswoił i wydał ją jako swoją, Kraków, 1578.

(Por. Kraszewski, *Maciej Stryjkowski i jego kronika* (w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych), Wilno, 1839; Malinowski, *Wiadomości o życiu i pismach Stryjkowskiego;* jestto wstęp do wydanej przez M-o „Kroniki" S-o, Warszawa, 1846; Daniłowicz, *Wiadomości o właściwych litewskich latopiscach;* rozprawę tę umieścił Malinowski we wstępie do wydanej przez się „Kroniki", Warszawa, 1846; Ł. Gołębiowski, w rozprawie *O dziejopisach polskich,* 1826. Prócz tego spotykamy dłuższe lub krótsze wiadomości o S-m i jego pismach w każdej historyi literatury polskiej (por. Bentkowski, Suszyński, Wiszniewski, Maciejowski, Bartoszewicz, Chmielowski, Tarnowski, Brückner); Wierzbowski, *Bibliographia Polonica s. XV ac XVI,* t. 2 i 3.; *EKN,* 26.

X. R. A.

Strzedowski Jan Jerzy, historyk czeski; ur. w Broumowie na Morawach w 1679, po odbyciu studyów w akademii w Ołomuńcu został kapłanem w r. 1702, prob. w Pawłowicach i protonotaryuszem apl. Obok obowiązków swego stanu zajmował się pilnie dziejami ojczystemi. † w r. 1713. Napisał: *Mercurius Moraviae memorabilium,* Olomuciae, 1705; *Sacra Moraviae historia* sive vitae SS. Cyrilli et Methodii, Solisbaci, 1710; *Rubinus Moraviae* seu vita Joannis Sarcandri, Brunae, 1712; *Apographa Moraviae,* w rękop.; jest to zbiór dyplomatów do dziejów Morawii, 10 foljant.; *Apparatus chronicarum Moraviae,* 5 fol., również w rękopisie. (Por. Stang, *Historiogr. eccles,* 1897, 12-o, s. 166; S. Orgelbr., *Encykl. powsz.,* 1903, t. 14, s. 133).

Strzecki Andrzej T. J., astronom. Ur. w r. 1727, wstąpił do Towarzystwa w 1753 w Wilnie; dzięki wybitnym zdolnościom do matematyki i astronomii przydany był ks. Poczobutowi za pomocnika w r. 1773. † w r. 1799. Prace astronomiczne S-o ogłosił drukiem ks. Hell p. t.: *Observationes astronomicae* anni 1773 facta in observ. regio Vilnae a Poczobut et ejus socio Strzecki w „Ephemerides astronomicae", 1776. (Por. De Backer, t. 3, 971; Sommervogel, *Bibliothèque,* t. 4, 7, k. 1654; S. Orgelbr., *Enc. powsz.,* 1903, t. 14, s. 133).

Strzelecki Jan (znany również jako Jan Wątróbka ze Strzelec), szlachcic h. Cksza, arcbp lwowski. Jako młody rycerz brał czynny udział pod Warną, uszedłszy szczęśliwie z pogromu, powrócił do kraju, porzucił wojskowość i został kapłanem. Wkrótce otrzymał probostwo u św. Michała na zamku i jednocześnie prawie zostaje kanonikiem krakowskim. W r. 1481 (według rubrycelli lwowskiej S. był arcbpem od 1489—1494) po śmierci Jana Długosza otrzymuje godność arcbpa

lwowskiego. W tym czasie Kazimierz Jagiellończyk używa S-o do poselstw na Węgry, jako obeznanego z tym krajem. Jako arcbp nie odznaczył się jakiemiś wybitnemi zaletami ducha kapłańskiego, owszem, jako człowieka chciwego, żądnego bogactw, znienawidziło podwładne duchowieństwo, często skarżąc się na swego zwierzchnika do Stolicy Aplskiej. Umarł w Krakowie 1491 r. Stupnicki—*Herbarz polski*, t. 3, 98 podaje 1493 jako rok jego śmierci. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbranda, 249).

Rr.

Strzelecki Józef od św. Wojciecha, pijar, ur. w r. 1723 w dyec. krakowskiej; po odbyciu nauk w szkołach pijarskich udał się do Francyi jako towarzysz i opiekun pewnego młodzieńca udającego się do akademii Sabaudzkiej; powróciwszy do Wiednia z tym większym zapałem zabrał się do przerwanej czasowo pracy naukowej; był następnie prof. w Chełmie, w Międzyrzecu (r. 1754); w r. 1755 wezwany do Warszawy, objął urząd prefekta w Collegium Nobilium i przez lat 12 chlubnie go spełniał; był następnie konsultorem prowincyi i rektorem w Międzyrzecu przez lat 6, gdzie podczas zarazy grasującej w r. 1770 niósł materyalną i duchowną pomoc ludowi. W r. 1772 delegowany na zgrom. generalne Zakonu, wkrótce potem mianowany rektorem kollegium Konarskiego, na tem stanowisku przez lat 9 pozostając, wielkie dla zgrom. położył zasługi: dom na Żoliborzu murem zaczętym przez Orłowskiego obwiódł, ogród nowemi drzewami zasadził i ziemię żyzną zwiezioną z trudem niemałym ulepszył. Lubiany i poważany przez króla Stanisława Augusta, często był przez niego zapraszany; król też prawie co rok na egzamina publiczne przez S-o zapraszany bytnością swoją kollegium zaszczycał. Idąc za radą przyjaciół, S. przyjął probostwo, za zgodą Stolicy Aplskiej w m. Załozie w r. 1782. Na tem stanowisku zajaśniał cnotami pasterskiemi, pracując gorliwie nad moralnem i materyalnem dobrem powierzonego sobie ludu, zakładając przytułki, aptekę i t. d. W nagrodę za swą pracę otrzymał od Józefa II medal „bene merentium", arcbp zaś lwowski uczynił S-o egzaminatorem kleru. Czując się słabym, przybył do Lwowa dla szukania pomocy w chorobie i tu 9 lutego 1793 r. pobożnie umarł w wieku lat 70, powołania 56. (Por. Bielski, *Vita et Scripta quorundam... Congr. Schol. Piar.*, Varsaviae, 1812, s. 125—27).

X. J. N.

Strzeleckie bractwo ob. Bractwo strzeleckie.

Strzelichowski Piotr. Ur. 18 paździer. 1826 r. w Paczółtowicach, leżących wówczas w rzplitej krakowskiej. Po ukończeniu gimn. św. Anny w Krakowie, studyował filozofię i teologię w uniw. Jagiell., później w Collegium Romanum jako alumn Kollegium polskiego w Rzymie, skąd w 1868 r. powrociwszy do Krakowa został d. 29 sierpnia 1869 r. wyświęcony na kapłana. Zrazu wikaryusz w Rybnej, później w Czernichowie, w 1872 został wikaryuszem kła N. P. M. w Krakowie i zastępcą katechety gimn. św. Anny. Od r. 1874 do 1889 był prob. w Modlnicy Wielkiej, następnie do końca czerwca 1895 r. prob. kła św. Mikołaja w Krakowie, z którego to beneficyum zrezygnowawszy, oddał się badaniu przeszłości kłów, przy których wprzód pracował. † w Krakowie 5 stycznia 1903 r. przeznaczywszy w testamencie znaczną część mienia na cele pobożne. Ogłosił drukiem: *Słowo w sprawie konkurencyi parafii kła św. Mikołaja w Krakowie*, 1895; *Wspomnienie o ks. Antonim Fr. Saryusz Wilkoszewskim*, 1899; *Zapiski do kroniki kła św. Mikołaja w Krakowie (Mansyonarze)*, 1899; *Podanie o św. Wojciechu w Modlnicy*, 1897; *Zapiski do kroniki kła paraf. w Modlnicy*, 1899; *Wiadomość o kle paraf. w Pszczółtowicach dyec. krak., oraz o jego plebanach, parafianach i dobrodziejach*, 1900; *Zapiski do kła paraf. w Pszczółtowicach z XIX w.*, 1900; *Prawno-polit. stosunki włościan w Polsce*, 1903; *Przemówienie w kle paraf. w Pszczółtowicach w 25 rocznicę odprawienia w tym kle primicyi*, Kraków, 1894. (Kazanie to odznacza się tem, że zawiera szczegółową autobiografię mówcy); nadto kilka innych przemówień.

M. B.

Strzeliste akty (preces jaculatoriae piae aspirationes), są to krótkie westchnienia lub modlitewki, wyrażające nasze

uczucia wiary, nadziei i miłości względem P. Boga. Są te akty, podług OO. Kła, jakby iskrami wylatującemi z wnętrza duszy ku Bogu i mają dla miłośników Boga wysoką wartość. Asceci i święci pańscy, jak Tertulian, Wawrzyniec Justyniani (*De int. confl.* c. 10), św. Jan Chryzostom (*De orando Deum*, l. 1), Blozyusz (*Instit. spir.*, c. 5), św. Franciszek Salezy i inni zalecają te akty, jako środek postępu w doskonałości i życiu prawdziwie chijańskiem. We wzbudzaniu aktów i odnawianiu przez to intencyi dobrej nie może przeszkadzać żadna okoliczność, ani praca lub choroba. Asceci rozróżniają, stosownie do stopnia doskonałości, akty strzeliste p o c z ą t k u j ą c y c h, d ą ż ą c y c h d o d o s k o n a ł o ś c i i d o s k o n a ł y c h. Pierwsze mają za treść bojaźń piekła, prośbę o przebaczenie, ostatnie naśladowanie Chrystusa i świętych, podziwianie majestatu Bożego i t. d. (Por. ks. A. Arndt, *Odpusty*, Kraków, 1890; bp Pelczar, *Życie duchowne*, t. 1, cz. I, rozdz. V, VII).

Strzempiński Tomasz, ur. 1398 r. pod Kościanem w Strzępinie (nazwa ta dziś nie istnieje) z Prandoli ze Strzępina h. Prus i Doroty z Leszczyców. W r. 1420 zostaje w Krakowie bakałarzem filozofii i sztuk wyzw., a 1427 tamże drem ob. praw. Zdaniem niektórych otrzymał w Rzymie doktorat teologii. Zdolny, uczony, był tak zadziwiającej pamięci, że co raz przeczytał mógł dosłownie powtórzyć. Prof. prawa kanon. w Akademii krak. i rektor jej w latach: 1432 i 1443. Na żądanie posłów na sobór Bazylejski pisze w imieniu Akademii rozprawę: *De potestate Ecclesiae et Concilii oecumenici* i posyła ojcom soboru. W piśmie tem błądzi, gdyż głosi, że Kł, a nie Piotr i pże dzierżą pełnię władzy, jednak jeden z pierwszych uznaje Mikołaja IV. D. 18 lutego 1437 r. zostaje kan. pozn., a 24 kwietnia t. r. kan. gnieźn. Poprzednio już, bo 1436 był plebanem w Podgrodziu i w tym czasie jeździł do Rzymu do potwierdzenia wyboru Wincentego Kota na arcbpa gnieźn. W r. 1446 jest scholastykiem gniezn. na mocy dekretu sob. Bazylejskiego wbrew postanowieniu Eugeniusza IV, który tę prałaturę innemu nadał. Równocześnie jest kanonikiem, a później (1453) scholastykiem krak. Nadto między r. 1435 a 1445 jest prof. teologii w szkole kapitulnej gnieźn. i kaznodzieją w archikatedrze tamecznej. Przy wyborze na arcbpa r. 1459 otrzymał głosów 11 na 13, co padły na innego kandydata; żądał wprawdzie swego zatwierdzenia, ale ulegając woli królewskiej cofnął je, co król ceniąc mianował go w roku następnym podkanclerzem. 25 maja 1455 r. wybrany bpem krak. i w tymże roku prekonizowany przez Kaliksta III, został konsekrowany w kle paraf. w Borzęcinie przez Jędrzeja z Bnina bpa pozn. 25 stycznia 1456 r. Jako pasterz krak. odmawia Kazimierzowi Jagiellończykowi wydania kosztowności katedry na wojnę pruską, ale za to daje poręczenie na pożyczkę 6000 zł., a na sejmie piotrkowskim 1456 r. daje na pusty skarb król. część swych dziesięcin, więcej niż inni. W tym samym roku rzucił S. na Kraków interdykt za ukaranie na gardle 2 duchownych, ale po kilkunastu dniach dał się ubłagać. Ochrzcił troje dzieci królewskich: Władysława 1456, Jadwigę, późniejszą ks. bawarską 1457 i św. Kazimierza 1458 w niedzielę po Wszystkich Świętych. Kiedy postanowiono wydać Krzyżakom wojnę, wyznaczony przez sejm do komisyi, aby ich o słuszności żądań do Polski przekonała, miał w tym celu 1459 r. w Toruniu mowę długą, pełną argumentów, ale bez skutku. Pod koniec życia chciał złożyć infułę, żałując, że ją przyjął, gdyż nie mógł dostatecznie zepsuciu przeciwdziałać, król się jednak temu sprzeciwił. Ale kiedy został rażony paraliżem, 6 września 1460 r. posłał swą rezygnacyę do Rzymu, ale za nim odpowiedź nadejść mogła, † w Iłży 22 września 1460 r., pochowany w katedrze krak. koło drzwi zakrystyi. Kłowi temu odkazał bogate dary w sprzętach do służby Bożej, z tych do dziś dnia przechowała się i bywa używaną na wielkie uroczystości m i t r a, p r e t i o s a w stylu gotyckim (T. Polkowski, *Skarbiec katedry na Wawelu*); kollegiacie łowickiej zapisał 1000 zł. na fundusz dla mansyonarzy; księgi teol. przekazał katedrom: gnieźn., krak. i poznańskiej i kollegiatom: łowickiej i uniejowskiej, a prawnicze Akademii krak. Dobrodziej kollegiaty sandomierskiej, zbudował kł w Chruszczobrodach pod Siewierzem; 2000 duk. przeznaczył dla profesorów prawa cywil. i kanon. w Akademii krak. Obrońca praw Kła, hojny, miły

i otwarty w pożyciu z ludźmi, pobożności rzadkiej, wielkiej skromności, nieprzyjaciel zbytku, choć był popędliwy, umiał się miarkować. Postawy wspaniałej, oblicza ujmującego. (Por. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry gnieźn.*, t. IV; Łętowski, *Katalog bpów, prał. i kan. katedry krak.*, t. 1; Morawski, *Historya uniw. Jagiell.*; *Encykl.* Nowodw.).

M. B.

Strzygowski Józef, dr filoz., zwycz. prof. uniw. wiedeńskiego; ur. w r. 1862 w Białej, autor wielu dzieł z zakresu historyi sztuki: *Ikonographie der Taufe Christi,* 1887; *Handzeichn. Botticellis* zu Dantes Komödie im Vatican, 1887; *Byzantin. Denkmäler,* 1891, 93, 903, 3 t.; *Studien zu Michelangelos Jugendentwickl.,* 1891; *Leonardo-Studien,* 1894; *Das Werden des Barock* bei Raphael u. Correggio, 1898; *Orient oder Rom,* 1901; *Hellenist. u. Kopt. Kunst in Alexandria,* 1902; *Kleinasien,* ein Neuland der Kunstgesch., 1903; *Kopt. Kunst* (Catalogue gén. du Musée du Caire), 1904; *Mschatta.* Festschr. zur Eröffn. des Kaiser-Museums in Berlin, 1904. *Miniaturen serb. Psalters,* 1906; *Bildende Kunst der Gegenwart,* 1907, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Lit. Kalend.,* 1910, s. 441.

Stuart Henryk Benedykt, kard., książę z Yorku i dlatego zwany inaczej kardynałem z Yorku. Ur. w Rzymie w pałacu Muti (dziś Balestra) 6 marca 1725 r., najmłodszy syn Jakóba III króla ang. i małżonki tegoż, księżniczki polskiej Klementyny z Sobieskich; ochrzczony przez pża Benedykta XIII, otrzymał gruntowne katolickie wychowanie, którego nie zdołały wypaczyć antykatolickie usiłowania niektórych jego nauczycieli. Po porażce pod Culloden (1745), która uniemożliwiła bratu jego Karolowi Edwardowi odzyskanie tronu swych ojców w Szkocyi, Henryk wstąpił do stanu duchownego. Benedykt XIV udzielił mu święceń i wyniósł w d. 3 lipca 1747 r. do godności kardynała-dyakona. Przez Klemensa XIII 1760 r. mianowany bpem, rządził do r. 1804 bpstwem Frascati; w 1762 odbył synod dyecezyalny, którego dekrety wyszły w Rzymie w druku 1764; zajął się nadto gorliwie upiększeniem kła katedralnego we Frascati i budową gmachu seminaryum duchow., jednocześnie szczodrobliwie wspierając licznych ubogich. Po śmierci brata swego Karola Edwarda (1788) przyjął tytuł króla Anglii pod imieniem Henryka IX. Podczas burzy rewolucyjnej okazał wielkie przywiązanie względem pży Piusa VI i Piusa VII, których też wspomagał swoim majątkiem. Kiedy zaś rewolucya pozbawiła go dochodów, Jerzy III król angielski 1799 r. przyznał mu rentę roczną w sumie 4000 funt. szterl. W 1802 r. został mianowany dziekanem kollegium kardynalskiego. † 13 lipca 1807 r. we Frascati jako bp Ostii; śmiertelne szczątki tego ostatniego potomka królewskiego rodu Stuartów złożono w grobach św. Piotra w Rzymie obok zwłok jego ojca i brata. (Por. A. v. Remnont, *Die Gräfin von Albany,* Berlin, 1860, 2 t.; tenże w *Histor. Jahrbuch der Görres Gesellschaft,* 1880, 23 i nast.; A. Bellesheim, *Geschichte der kath. Kirche in Schottland II,* Mainz; 1883, 410; *Dublin Reviev,* 1896, 97 i nast.; B. M. Kelly, *Life of Cardinal York,* Lond., 1899; A. Lang, *Prince Charles Edward,* Lond., 1900; *KL,* 12, 1840—42).

X. A. D.

Stuart Anna ob. Anna Stuart.

Stuart Marya ob. Marya Stuart.

Stuart Mill ob. Pozytywizm.

Stubbs Wilhelm, anglikański bp i historyk. Ur. 1825 r. w Knaresborough (Yorkshive), w 1866 r. mianowany prof. historyi w Oksfordzie, 1869 kuratorem biblioteki Bodlejańskiej, 1879 kanonikiem w Londynie, 1884 bpem w Chester, 1899 w Oksfordzie. † 1901 r. Prace jego z zakresu średniowiecza odznaczają się wielką gruntownością i bezstronnością. Był on współpracownikiem Rolls-Series, znanych zbiorów źródeł do historyi średniowiecza: Rer. britan. med. aevi SS. Pozostawił po sobie prace: *Constitutional History of England,* 3 t., Oksf., 1874—8, 5 wyd. 1896; *Seventeen Lectures en the Etudy of Mod. and Mediaeval Hist.,* Lond., 1886; 2 wyd. 1896: *Lectures on European Hist.,* Lond., wyd. pośmiertne przez Hassala. (Por. Maitland, w *Engl. Hist. Rev.,* 1901, 417; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Stubenberg Józef hr., ostatni książę bp w Eichstätt i pierwszy arcbp w Bamberdze. Ur. 1740 r. w Graz, w 1790 został bpem w Eichstätt. Czasy dla dyecezyi były niezmiernie trudne z racyi walk pko Kłowi katolickiemu. Dzielny jednak bp potrafił mężnie bronić praw i wolności Kła pko zakusom nieprzyjaciół. Jemu można przypisać obalenie idei narodowego niemieckiego Kła, powzięte przez Dalberga i Wessenberga na zjeździe wiedeńskim. W r. 1818 został mianowany arcbpem w Bamberdze. † 1824 r. w Eichstätt. (Por. Saks, *Bischöfe und Reichsfürsten v. Eichstätt,* 1884; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Studach Jakób Wawrzyniec. Ur. 1796 r. w Altstätent (St. Gallen), studya kończył w Landshut, w 1820 r. został wyświęcony na kapłana, 1823 został kapelanem domowym następczyni tronu szwedzkiego, w 1833 aplskim wikaryuszem Szwecyi i Norwegii, a 1862 Pius IX konsekrował go na bpa. Mąż wielce zasłużony w sprawie podniesienia i rozwoju Kła katolickiego w Skandynawii. † 1873 r. w Stokholmie. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Studio del Mosaico. Pod tą nazwą znajduje się na Watykanie w kącie chóru św. Damazego pod dyrekcyą i juryzdykcyą Fabryki św. Piotra, pracownia mozajek do ozdabiania w dalszym ciągu bazyliki watykańskiej, kła św. Pawła za murami oraz podarków, które Ojciec św. posyła różnym osobom. Dawniejszy kł św. Piotra miał fasadę całkowicie pokrytą mozajką. Był zamiar dekorowania w podobny sposób i wnętrza nowej bazyliki; pierwsze prace mozajkowe umieszczono tam w r. 1576. Sykstus V dał nowy impuls tym pracom; z jego to rozkazu Fabryka św. Piotra utworzyła osobną organizacyę, której powierzono wykonywanie mozaiki. Na nieszczęście zagubiony został w Rzymie sekret przyrządzania emalii używanej do tego rodzaju robót; używano wprawdzie emalii wyrabianej w Wenecyi, ale była ona w tak złym gatunku, że artyści rzymscy nie chcieli z niej wykonywać swych prac.

Pierwszym obrazem mozajkowym, który wyszedł z pracowni watykańskiej był „Św. Michał", wykonany przez Arpina dla katedry w Macerata (1620); nie mógł on jednak iść w porównanie z mozajkami kopuł bazyliki. Dopiero w r. 1727 pracownia zorganizowała się w instytucyę mającą kierownika. W r. 1750 mozaista Mattioli usiłował odnaleźć sekret przyrządzania takiej emalii, którąby nie miała wad wykonywanej w Wenecyi.

Z nowszych obrazów wyszłych z pracowni watykańskiej świetna jest kopia obrazu przedstawiająca św. Marcyalisa, wykonanego dla kła katedr. w Limoge; znajduje się w ołtarzu tego Św. w bazylice św. Piotra. Mozajkę tę wykonało wielu artystów zbiorowo, tak jednak doskonale prace ich są połączone, że nikomu nawet na myśl nie przyjdzie, że widzi pracę wielu oddzielnie pracujących artystów, (Por. Battandier, *Annuaire pont.,* 1899, s. 436—437).

X. J. N.

Studyów historycznych komisya kardynalska w Rzymie ustanowiona przez pża Leona XIII listem z d. 18 sierpnia 1883 r. *Saepenumero considerantes* nazywanym także często *listem do trzech kardynałów,* gdyż był on adresowany do kardłów: de Luca, Pitra i Hergenroethera. Gdy kardł de Luca umarł, pż sobie zarezerwował prezydencyę w Komisyi. Celem jej było zorganizowanie studyów dokonywanych na Watykanie nad dawnymi regestrami pskimi. Z biegiem czasu liczba kardłów należących do tej komisyi powiększała się stopniowo, dodano jej sekretarza, konsultorów zaproszonych z liczby kapłanów, zajmujących się specyalnie studyami historycznemi. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.,* 1899, s. 441—2).

Studyów św. Kongregacya. Bonifacy VIII pż bullą z d. 6 czerwca 1303 r. *In supremae* erygował uniwersytet rzymski i awenioński. Sykstus V, chcąc zapewnić rozwój i opiekę tym instytutom, ustanowił w tym celu osobną kongregacyę bullą *Immensa aeterni Dei.* Pius VII gorąco odczuwał potrzebę rozciągnięcia takiej opieki nad wszystkimi uniwersytetami założonymi w Rzymie i dania im impulsu do żywszej działalności i ściślejszego złączenia ich wspólną ideą, ale wypadki następujące ciągle po sobie w czasie jego pontyfikatu nie pozwoliły mu w czyn wprowadzić swych zamysłów. Leon XII pż bullą z 8 sierpnia 1824 r.

Quod divina sapientia omnes docet poddał wszystkie uniwersytety i instytucye nauczające państwa Klnego Kongregacyi studyów.

Kongr. s-w ma powierzone nauczanie w ogólności, a zwłaszcza w uniwersytetach; naznacza rektorów i kanclerzy, zatwierdza profesorów, czuwa nad programami, udziela stopni naukowych itd. Początkowo władzy jej podlegały tylko uniwersytety w państwie Klnem i wogóle włoskie, później jednak, gdy powstały uniwersytety we Francyi, Anglii, Austryi i gdzieindziej, pole jej kompetencyi i działalności znacznie się rozszerzyło. Posiadła ona już nietylko władzę wykonawczą, ale i obszerną administracyę sądowniczą, zwłaszcza w zatargach uniwersytetów między sobą jako też wynikłych w ich łonie.

Pius X pż konstytucyą *Sapienti consilio* określił i ustalił władzę Kongr. s-w. Powierzył więc jej organizacyę studyów w uniw. czy fakultetach powstałych powagą Kła, oraz tych, które są kierowane przez członków zgromadzeń zakonnych. Nadto Kongr. s-w zatwierdza nowo powstałe instytuty, udziela władzy dawania stopni akademickich i sama je nadaje, gdy chodzi o osobę wybitną na polu naukowem; dokonywa zmian w instytutach dawniej założonych; jej też kompetencyi podlegają ważniejsze sprawy tyczące się administracyi majątków, nominatio alicujus magistri decurialis, ratio studiorum itp; wydanie zdania o osobie wybitnej, mającej otrzymać stopień akademicki *ad honorem*. Gdy chodzi o założenie nowego uniw. pozwolenie udziela się przez Breve; toż i ważniejsza (gravior) zmiana w obecnym ustroju jakiegoś uniw. tylko przez Breve może być dokonana.

Pomiędzy członkami-kardynałami, należącymi do Kongr. s-w, na mocy bulli Leona XII, winien znajdować się sekretarz stanu, kamerling, wikary, prefekt Indeksu i prefekt *Boni regiminis* (Kongr. już dziś nieistniejącej). Nadto należą do Kongr. s-w i inni kardłowie mianowani przez pża i konsultorowie. (Por. Battandier, *Annuaire pont.*, 1899, s. 440; 1909, s. 638—639). *X. J. N.*

Studyci ob. Słupnicy.

Studzianna, miejscowość w gub. radomskiej, pow. opoczyńskim, par. Brudzewice, nad rzeką Pilicą, słynna z cudownego obrazu Rodziny św. Obraz miał być przysłany przez ces. Ferdynanda II królowi Władysławowi II, wraz z Cecylią Renatą. Po jej śmierci dostał się do rąk Starołęskich, właścicieli S-y. Od 1660 r. zaczęły dziać się cuda, do których sprawdzenia prymas Mikołaj Prażmowski 1671 r. wyznaczył delegacyę. Starołęska wystawiła wówczas kaplicę i obraz cudowny w niej umieściła. Pasierb Starołęskiej, Jan Zbąski, później bp warmiński, bawiąc w Rzymie 1674 r. zdał relacyę pżowi i sprowadził z sobą braci św. Filipa Neryusza (Oratoryanie), u nas znanych pod nazwą Filipinów. Wybudował im kł i klasztor; król Michał Korybut fundacyę potwierdził i uposarzył. Pierwotne zabudowania były drewniane, zakonnicy sami wznieśli murowane w 1774 r. Przebywali Filipini w S-e do 1864 r., tj. do czasu ich zniesienia. Świątynia w S-e jest wspaniała, w stylu włoskim, w formie krzyża. Ołtarzy posiada jedenaście. W wielkim ołtarzu umieszczony jest cudowny obraz. Ma on długości 2, a szerokości $1^1/_2$ łokcia, przedstawia zaś stół zastawiony potrawami i owocami, gdzie pko siedzącemu na prawej stronie Jezusowi zdaje się powstawać św. Józef, lewą ręką wspierający się na krześle, a prawą ręką podaje kielich z napojem Jezusowi. N. Panna siedzi uśmiechnięta i podaje Synowi gruszkę. Na stole zapalona świeca. Opis tego obrazu i cuda przez niego doznane opisane są w dziele p. t. *Źródło cudów i łask cudotwornego Studziańskiego obrazu*, Warsz,, 1729. (Por. *Encykl. powsz.*, t. 24).

Stuhlweissenburg bpstwo ob. Gran 9.

Stuła. Ubiór kapłański, biorący swą nazwę od łac. stola = szata, suknia. Była to suknia, spadająca aż do kostek, którą u Greków nosili zarówno mężczyźni jak i niewiasty, a u Rzymian początkowo tylko niewiasty, a dopiero później mężczyźni. W księgach St. Test. jest też mowa o noszeniu S. np. w historyi Józefa. Kapłani również jej używali. Szlak S. częstokroć bywał bogatszy od samej S., przysyłano go sobie w podarunku, i przyszywano do materyi. Niekiedy znów tę taśmę czyli szlak noszono bez sukni na kształt dzisiejszych szalików lub krawatek. Ten odłączony szlak zwano też

orarium od słowa ora (brzeg). W następstwie używano bez różnicy nazw S. i orarium, z biegiem wszakże czasu nazwa S. przemogła i tym sposobem to, co było początkowo częścią ubioru, wzięło nazwę całego ubioru. Od V w. mniej więcej S. stała się wyłącznie ubiorem klnym i odtąd zaczęto ją pięknie ozdabiać złotem, emaliami i drogimi kamieniami, szczególniej w zakończeniach, które z pod szat wierzchnich wyglądały. S. używać w kle mogą ci, którzy już są w pewnych stopniach kapłaństwa, więc dyakoni, kapłani, bpi i wszyscy oni w inny sposób ją noszą. Dyakoni z lewego ramienia przewieszają i końce przewiązują pod prawą ręką; kapłani zakładają na szyję i krzyżują na piersiach; bpi nosząc na szyi, końce spuszczają prosto na piersi. Dyakonom wolno było używać S. tylko podczas spełniania świętych czynności; kapłani zaś i bpi nawet poza kłem stuły stale używali. Obecnie tylko pż, jako pierwszy i największy całego Kła kapłan nosi S. nawet w życiu prywatnem, na znak pełności władzy i godności swojej; kapłani zaś i bpi tylko przy spełnianiu obowiązków swoich w kle. Ma S. jak i wszystkie inne szaty klne pewne symboliczne znaczenie: tej godności i świętej władzy, a powtóre szatę nieśmiertelności w niebie, której figurą była „stola prima" w przypowieści o synu marnotrawnym; to znaczenie widać i w modlitwie, jaką kapłan przy wkładaniu S. odmawia: „Przywróć mi Panie szatę nieśmiertelności, którą-m utracił przez grzech pierwszego rodzica, a chociażem niegodny przystąpić do świętych Tajemnic Twoich, jednak niech zasłużę na wieczne wesele". Na Wschodzie w różnych obrządkach również używają S. pod rozmaitemi nazwami np. u Greków jako orarium i epitrachelion, u Koptów patrachil i t. d. (Por. C. Kozma de Pepi, *Liturgica sacra cathol.*, Ratisbonae, 1863, ed. 2, p. 45 sq.; ks. A. Nowowiejski, *Wykład Liturgii Kła katolickiego*, t. 2, str. 192 — 218).

X. A. F.

Stupnicki 1) Hipolit, literat, † w r. 1878 we Lwowie. Oprócz dzieł geograficznych, napisał: *Księga żywotów Świętych i Błogosławionych Pańskich*, Lwów, 1873.

2) Jan, ks. we Lwowie, żył w XIX w., pracował nad obszernem dziełem *Numizmatyka polska*, z którego wyjątki drukował w czasopismach lwowskich. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.*, 1903, t. 14, s. 143).

Stworzenie. I. Pojęcie czynu Stwórczego. Wyraz „Stworzenie" ma dwojakie znaczenie: szersze i ściślejsze czyli właściwe. W szerszem znaczeniu „stworzyć" znaczy to samo co „zrobić, utworzyć"; używamy tego słowa, gdy mówimy o dziełach ludzkich, powstałych pod wpływem twórczej wyobraźni człowieka; tak np. mówimy, że poeta stworzył poemat, rzeźbiarz stworzył posąg... W ścisłem zaś znaczeniu, które wyłącznie mamy tutaj na myśli, „Stworzyć" znaczy „z niczego coś uczynić." Podkreślają to liczne określenia aktu stwórczego podawane przez scholastyków, jak: utworzenie całego bytu (productio totius entis), utworzenie bytu jako bytu (productio entis quantum ens); utworzenie całego bytu z niebytu (productio totius entis ex non ente); utworzenie rzeczy co do całej jej substancyi (productio rei secundum totam sui substantiam); utworzenie substancyi z nicości jej i z nicości podmiotu (productio Substantiae ex nihilo sui et subiecti). Stworzenie więc jest po pierwsze utworzeniem substancyi; po drugie, jest utworzeniem substancyi z nicości substancyi i podmiotu; z nicości substancyi, bo substancya przed swem stworzeniem nie istniała; z nicości podmiotu, gdyż substancya nie powstaje z innej rzeczy czyli z istniejących już materyi.

W tem to znaczeniu „Stworzenie" jest wyłącznie czynem wszechmocy Boga. Przez „Stworzenie" Bóg „na początku czasów" powołał do istnienia świat cały, zarazem z niczego stworzył duchowne i cielesne byty aniołów i świat widomy i w końcu utworzone z połączenia ducha z ciałem jestestwo człowiecze. (Sob. Laterański z 1215 r., cap. Firm. Benzinger Enchiridion Symbolorum, 428). S-e więc jest działaniem Boga na zewnątrz (ad extra).

Akt Stwórczy Boga, dający jedynie początek istotom, teologowie nazywają S-m pierwszem (creatio prima); dalszą zaś opiekę Boga nad rzeczami Stworzonemi nazwali S-m drugiem (cr. secunda). Rozróżnienie to ma jedynie ułatwić zrozumienie wielu

ustępów Pisma św. opowiadających o S-u. S-e pierwsze oznacza wszechmocny czyn Boga, przez który powołał On do bytu nieistniejącą przedtem materyę kosmiczną i nadał jej nakształt zarodków siły żywiołowe (Gen. I. 1). W S-u zaś drugiem (cr. secunda) Bóg wyprowadza poszczególne istoty materyi stworzonej, opisane w sześciu dniach S-a; jest więc ono uporządkowaniem bezkształtnej materyi, nadaniem pierwszej materyi kształtów pojedyńczych rzeczy. Późniejsza zaś opieka Boga nad S-m znana jest w teologii pod nazwą „opus administrationis Dei"; do tej kategoryi opieki Bożej teologowie za św. Augustynem (de Genesi ad litteram l. 5. c. 4) i za św. Tomaszem (Sum. th. I qu. 73 a. 1 ad. 3) odnoszą również kształtowanie się nowych gatunków S ń, jakie powstają w świecie na mocy sił organicznych nadanych materyi w S-u.

II. Możliwość i konieczność Stworzenia. Religia teistyczna, nauczając o S-u świata przez Boga, zaznacza Jego wszechmocną potęgę. „S-e z niczego nie może być dziełem istoty stworzonej, skończonej, ale jest aktem nieskończonej potęgi Bożej" (św. Augustyn). Ten pogląd na początek wszechświata jest jednocześnie postulatem rozumu. Wszystkie dowody rozumu stwierdzające istnienie Boga, Istoty Najwyższej, jednocześnie pouczają o S-u.

Z trzech najważniejszych teoryi o początku jestestw: dualizmu, panteizmu, kreacyanizmu, teorya kreacyanizmu — Stworzenia—ma za sobą w filozofii wszystkie dane pewniki, w teologii jest dogmatem. Kreacyanizm uznaje istnienie wiecznego, wszechpotężnego, rozumnego Boga, który na początku czasu dobrowolnie z niczego świat stworzył; wszystko więc po za Bogiem jest Jego dziełem. Nic—nihilum—z którego wszystko za sprawą Boga powstało, niema realnego istnienia, jest ono zupełnem zaprzeczeniem wszelkiego bytu. Stąd to łatwo poznajemy treść zdania, jakie często słyszymy: Bóg stworzył świat z niczego. Nie znaczy ono, by Bóg świat stworzył z niczego, jako z materyi, jakoby nic było materyą pierwotną (non causaliter per), ale ma ono wyrazić, że za sprawą Boga świat nastąpił po niebycie (ordinaliter post) (św. Bonawent. In IV Sent. l. II. dist. I. p. I, a. 1. q. 1. ad. 6). Toż samo w powyższem zdaniu podkreśla św. Tomasz (Sum. th. I q. 45. a. 1. 3-um), zwracając w niem uwagę na porządek i następstwo; byt co do natury i co do czasu następuje po niebycie. Nic — nihil — które poprzedzało S-e, nie jest jakiemś niższem jestestwem, nie jest czemś pośredniem między bytem a niebytem na sposób materyi platońskiej, ani jakiś ogólny, czczy, nieokreślony byt na sposób niebytu heglowskiego, ani jakaś absolutna niemoc z dualistycznem zabarwieniem, ale poprostu nic, zaprzeczenie wszelkiego bytu. Co więcej, wyraz „ex nihilo" wyłącza wyprowadzenie tego świata z jakiegoś wewnętrznego, naturze Boskiej właściwego procesu stawania i rozwijania się. Stąd też łatwo zrozumieć treść danego zdania: ex nihilo nihil fit — przez wielu źle rozumianego, a niekiedy przytaczanego przeciw S u (Lukrecyusz, Bayle, Spinoza). Zdanie to jest słuszne o tyle tylko, że domaga się dla każdej rzeczy istniejącej przyczyny sprawczej (causa efficiens). Takim sprawcą dla świata jest Bóg Wszechmocny. Słusznem jest również ono i w odniesieniu do istot stworzonych, do ludzi, ale nie do Boga. Każdy człowiek potrzebuje materyału, by z niego jakąś nową rzecz utworzyć; człowiek może przekształcić rzecz jedną w drugą, dając jej odmienną formę. Czem innem jest S-e, gdzie występuje Bóg ze swą wszechpotęgą. Prócz tego, zdanie powyższe ma słuszność, jeżeli stwierdza brak nowych S-ń. Po dokonanem raz stworzeniu kiedyś na początku czasów, w świecie odbywa się jedynie zamiana materyi, przeistaczanie, niemasz natomiast nowych S-ń.

III. Pismo św. o Stworzeniu. Natchniony autor pierwszego rozdziału Genezy (w. 1) stwierdza fakt stworzenia świata. Pisze on: „Na początku stworzył P. Bóg niebo i ziemię"; wyrazy „niebo i ziemia" oznaczają wszechświat — wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne. Po tem kategorycznem stwierdzeniu S-a świata (creatio prima) autor, korzystając z tradycyi czy też z nieznanych nam źródeł, opisuje początek poszczególnych, ważniejszych, a widzialnych rzeczy we wszechświecie. segregując je wszystkie w sześć części, tworząc z nich sześć obrazów, nazwanych dniami Cały ten opis znany pod nazwą Hexaemeronu (ob. art.) poucza nas o Bogu Stwórcy, za którego sprawą wszystko byt otrzymało. Rzeczy widzialne—ciała fizyczne, rośliny,

zwierzęta—na rozkaz Boży—wszechmocne fiat—byt uzyskują, występują w całej swej piękności, świadcząc o mądrości Stwórcy. Najwyższym tworem Bożym jest człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Ciało Adama, z materyi kosmicznej (z mułu ziemi) aktem woli Bożej utworzone, stało się siedliskiem duszy rozumnej i nieśmiertelnej. Ewa, towarzyszka Adama, utworzona z tej samej materyi kosmicznej, co dobitnie podkreślił autor — z żebra Adamowego — zostaje matką wszystkich żyjących.

To krótkie przedstawienie początku wszechrzeczy stało się osnową światopoglądu teistycznego. Prawda o S-u stała się podstawą dla uzasadnienia czci jednego Boga. Stworzenie świata, jego urządzenie, piękno są pobudką dla licznych autorów ksiąg St. i N. Test., by w serca czytelników wpoić wiarę i cześć Stwórcy. Bohaterska matka męczenników Machabejskich zachęca swych synów do wytrwania w wierze w jednego Boga, który wszystko stworzył z niczego (II Mach. 7. 28). Ten sam motyw spotykamy w księgach N. Test., szczególniej w listach św. Piotra.

IV. Tradycya i nauka Kła o Stworzeniu. Przez wiarę w Boga jednego pierwsi chijanie odróżniali się od społeczeństwa pogańskiego. Wielbiąc Boga-Stwórcę, usiłowali tę cześć połączyć z hołdem Chrystusa Pana. Bóg-Stwórca był w pojęciu chijan Ojcem Chrystusa. Ale wówczas jeszcze nie było skrystalizowanego poglądu na wzajemny stosunek Boga-Stwórcy do Jezusa-Odkupiciela. Uświadomienie religijne powoli torowało drogę dogmatyce. Dopiero z biegiem lat, gdy świadomość chijańska większe obejmowała kręgi, niekiedy zaś pod wpływem fałszywie tłumaczonych zasad, poczęły się ukazywać wyraźne określenia prawd wiary. Już Hermas w *Pastorze* poucza chijan o Bogu, który stworzył świat z niczego; toż samo zdanie znajdujemy i w innych dziełach chijańskich, jak Apologii Arystydesa, w dziełach Justyna, Atenagorasa, Tertuliana. Ireneusz np. zwalcza zdanie o wieczności świata. Prawdę o Bogu-Stwórcy dobitnie, choć pośrednio skreśloną, widzimy w najstarszym formularzu Składu Aplskiego słowem „pantokrator". Również tę samą myśl rozwijają inne spotykane wówczas w Kle wyrażenia, jak np. creator universorum, rex saeculorum, immortalis et invisibilis. Co więcej, jeszcze przed sob. Nicejskim widzimy gdzieniegdzie próby zaznaczenia stosunku Jezusa Chrystusa do Boga-Stwórcy. W pojęciu chijan Jezus Chrystus istniał już „przed założeniem świata" i jako jednorodzony Ojcu brał udział w S-u. Te myśli o Bogu-Stwórcy, żywe w społeczeństwie chijańskiem, zebrał w jedno sobór Nicejski, tworząc znany symbol, którego pierwszym artykułem są słowa: Credimus in unum Deum Patrem omnipotentem, omnium visibilium et invisibilium factorem. Po sob. Nicejskim, w okresie walk o charakter osoby Jezusa Chrystusa, nauka o Bogu-Stwórcy nie była uwzględniana. Broniono, uzasadniano naukę o Boskim charakterze Jezusa. Dopiero w późniejszym czasie, gdy umysły uspokoiły się prawie zupełnie, gdy nastał czas usystematyzowania światopoglądu chijańskiego, artykuł wiary o S-u został więcej rozwinięty i wyjaśniony. Dokonał tego szczególniej św. Augustyn. Ten genialny filozof chijański zrozumiał znaczenie tego dogmatu w całokształcie nauki chijańskiej; istnienie jednego, rozumnego Boga, początkodawcy wszystkich rzeczy stało się dla św. Augustyna osnową i podstawą całego światopoglądu. Myśli św. Augustyna w późniejszym czasie rozwinął św. Tomasz i św. Bonawentura i w tej formie stały się one własnością systemu scholastycznego. Przedtem zaś, gdy powstały pewne błędy, podkopujące tę naukę, Kł na soborze Laterańskim w 1215 r. w rozdz. *Firmiter* przypomniał światu tę prawdę dogmatyczną. W późniejszych czasach następowało stopniowe tłumaczenie raz uznanej prawdy. Każdy wiek dokładał cegiełkę przy poznawaniu tej podstawowej zasady. Z biegiem czasu zastanawiano się nad kwestyami pokrewnemi np. o celu S-a, o wolności Boga przy S-u, o czasie S-a, a rozwiązywanie tych spraw pośrednio przyczyniło się do wyjaśnienia samego zagadnienia. Nawet wiek ostatni, z racyi poglądów Hermesa i Günthera o tendencyi materyalistycznej i panteistycznej, był okresem zasadniczego tłumaczenia sprawy S-a. (Por. *Syllabus Piusa IX,* zdania: 1. 2.).

V. Stworzenie świata w odniesieniu do czasu. Kł S-e „świata w czasie" uznał za prawdę dogmatyczną. Jeszcze w r. 1215 na sob. Lateran. IV

ogłosił, że P. Bóg wszystek świat, materyalny i niematerialny, s-ł na początku czasu. W ten sposób Kł zajął wyraźne stanowisko względem twierdzeń o wieczności świata. W nauczaniu o doczesnem jego S-u Kł oparł się na wyraźnej nauce Pisma św. (na początku P. Bóg s-ł...), gdzie autor Genezy podkreślił dwa terminy czasu: wieczność i początek czasu (rzeczywistego), jaki rozpoczął się z chwilą S-a świata. Tę naukę o doczesnym początku świata znał i głosił świat chijański; uznawano zawsze jako podstawę światopoglądu chijańskiego wieczność Boga w trzech Osobach i początek wszechrzeczy. Natomiast jeszcze w III w. (Orygenes) i w IV w. (św. Augustyn, De civ. Dei XI. 4. 2.; XII. 15. 4) postawili pytanie, czy świat mógł być wieczny; pytania tego sami nie rozwiązali. Wielcy scholastycy średniowiecza pośpieszyli z odpowiedzią, ale nie było wśród nich jedności; podzielili się na dwa obozy. W powstałym wówczas sporze chodziło głównie o rozumowe dowody tłumaczące początek świata; wszyscy zgadzali się z uznawaniem dogmatycznej nauki Kła w tym przedmiocie; co więcej, wszyscy uznawali, że S-e w czasie ma więcej prawdopodobieństwa, niż twierdzenie o możliwości wiecznego świata. Niektórzy tylko (św. Tomasz z Akwinu) chcieli „wykazać, że dla rozumu i pojęcia naszego przypuszczenie S-a świata odwiecznego nie zawiera w sobie wyraźnej wewnętrznej sprzeczności, że dowody przeciw temu przypuszczeniu przytaczane nie posiadają siły niezbicie przekonywającej". Pomimo to większość teologów stanęła po stronie bł. Alberta, św. Bonawentury, Henryka z Gandawy, broniących nauki o niemożliwości świata wiecznego; inni (jak Durand, Soto, Suarez) zajęli pośrednie miejsce. Spór trwał długo, a nawet dotychczas nie jest ukończony. Powaga Orygenesa, Augustyna, Tomasza onieśmielała wielu do stanowczego rozstrzygania tej sprawy. Pomimo tak postawionej kwestyi o możliwości wiecznego świata, dogmat o jego S-u pozostawał zawsze nietknięty.

VI. Jak długo Bóg stwarzał świat? S-e pierwsze (cr. prima) jest dziełem jednego momentu. Przez to S-e (według św. Augustyna) Bóg powołał do bytu aniołów i świat materyalny — bezkształtny; kształtowanie zaś wszechświata (creatio secunda) trwało „sześć dni". Rozliczne tłumaczenia opowiadania autora Genezy wyjaśniają też czas S-a drugiego. Kł pod tym względem nie wypowiedział pozytywnie swego sądu; nauce pozostawiał rozwinięcie i uzasadnienie tego faktu, egzegetom zaś przypomniał obowiązek roztropnego wypowiadania się w tej ważnej sprawie. (Por. *Dekret Komisyi Biblijnej* z d. 13 czerwca 1910 r.). Stąd też w dziejach krytyki biblijnej i egzegezy spotykamy się z najrozmaitszemi tłumaczeniami powyższego ustępu Pima św. (ob. Hexaemeron).

VII. Pojęcie S-a w świecie pogańskim. Nauka o S-u jest przedmiotem filozofii, ale łączy się ściśle z dziedziną wiary. Stąd też prawda ta w najrozmaitszy sposób tłumaczona w filozofii, w całej jasności występuje dopiero w świetle objawienia. Nie jest więc ona wynalazkiem religii objawionej; z pewnemi jej przejawami spotykamy się już w świecie pogańskim. Mytologia ludów starożytnych, baśnie plemion dzikich konstatują fakt S-a świata; wszędzie spotykamy się z opowiadaniem o bezkształtnym chaosie, o masach wodnych, jako o pierwotnym stanie, z których powstał świat obecny. Ukształtowanie zaś tej bezkształtnej materyi prawie we wszystkich opowiadaniach jest dziełem naczelnego boga. Również znajdujemy tam niezwykłe opowiadania o S-u człowieka, który w pojęciu Egipcyan, Chińczyków jest utworzony z gliny lub ze skały. Słowem, w wielu fantastycznych opowiadaniach o początku wszechrzeczy możemy odnaleźć blade światło o Bóstwie świat tworzącem. Tak np. pierwotna religia Egipcyan początek wszechrzeczy wywodzi z woli jednego niewidomego boga, który „był od początku przed wszystkiem, co jest, i jest początkiem wszystkiego, co jest". W innych podaniach egipskich obok boga występują wody pierwotne, z których rodzi się jajo świata, a z jaja światło. Nie brak tam i panteistycznych opowiadań o początku świata. Słowem fałsz i prawda stają wciąż obok siebie. Opowiadania assyr.-babil o początku świata w wielu miejscach nasuwać mają jakoby myśl zależności opowiadania biblijnego od tych podań. Wyraźne oddźwięki opowiadania biblijnego mają znajdować się i w podaniach fenickich.

Teologia grecka w swych opowiada-

niach o bogach olimpijskich przechowała niejedną myśl szczytną, która świadczy o wysokiem pojmowaniu świata. Tak według starodawnego orzeczenia orfickiego Zeus jest „jeden z siebie samego zrodzony, od którego wszystkie jestestwa pochodzą". Również w starożytnej filozofii greckiej spotykamy oddźwięki dawnych tradycyi religijnych. Tales wyprowadza świat z wody, Anaksimander z chaosu (apeiron—bezgraniczności), Anaksimen z powietrza. Niema tam u nich wzmianki o S-u; nie wznieśli się do pojęcia Bóstwa. Co najwyżej, na początek wszechświata wysuwali wszyscy pierwiastek prosty, który, ulegając różnorodnym zmianom, świat obecny wytworzył. W ich pojęciu bóstwo było najściślej złączone z przyrodą, co więcej, same żywioły były bóstwem. Dopiero w nowszej filozofii greckiej spotykamy pewną niezależność bóstwa od materyi. Już Anaksagoras wprowadza „najwyższy rozum" boży jako porządkujący wszechświat. Filozofia Platona stoi jeszcze wyżej pod tym względem. Dochodzi on do uznania bóstwa, jako jestestwa jedynego i bytu prawdziwego, mającego rozum i wolę, stwórcy, który ukształtował wszechświat według swych odwiecznych idei. Ale Platon nie wytłumaczył związku idei bożych z materyą, której przypisał byt wieczny. Pod tym względem przewyższył Platona Arystoteles. Umiał on wytłumaczyć stawanie się i byt w przyrodzie. Przedstawił materyę nie jako przeciwieństwo, ale jako zdolność do bytu, a formę, nie jako transcendentalny, ale jako wsobny pierwiastek kształtowania, jako umyślne i celowe uformowanie materyi. Arystoteles jednak nie doszedł do pojęcia S-a materyi, zatrzymał się na połowie drogi, ucząc jedynie o S-u dusz ludzkich przez Boga. Następcy wielkich filozofów greckich nie rozwinęli wzniosłych zasad swych poprzedników. Co gorzej, wielu cofnęło się pod tym względem. Szkoła stoicka wróciła do panteistyczno-materyalistycznego tłumaczenia świata, według której materya i siła, Bóg i świat—to jedno; dla neoplatoników świat był przejawem Boga. Nie wyżej stały najrozmaitsze tłumaczenia początku świata w rozlicznych systematach gnostyckich i manichejskich. Wogóle świat pogański nie dał całkowitego wyjaśnienia początku świata; pomimo tego wyznać trzeba, że przez swych najwybitniejszych przedstawicieli zbliżył się do uznania prawdy tak jasno ujętej w chijaństwie.

VIII. Filozofia nowoczesna o Stworzeniu. Filozofia współczesna, w większości będąc pod wpływem panteizmu i materyalizmu, zajęła stanowisko wrogie nauce o S-u. Empirycy i pozytywiści odrzucili naukę o S-u jako niepoznawalną, nie dającą się stwierdzić. Deizm, uznając istnienie Boga i przyjmując naukę o S-u, na swój sposób ją tłumaczył. Materyalizm zaś i panteizm we wszystkich swych formach wypowiada otwartą wojnę tej nauce chijańskiej, usiłując w najrozmaitszy sposób wytłumaczyć początek świata bez wdawania się rozumnego Stwórcy. „Stworzenie świata—pisze Lange—sprzeciwia się tak jasno i wprost wszelkiej myśli, że wszystkie słabe i zakryte sprzeczności muszą się wobec niego wstydzić." „Hipoteza S-a ex nihilo — powiada Morselli — przedstawia niemowlęctwo myśli filozoficznej. Pod tym względem kreacyoniści niewiele są wyżsi od ludzi dzikich i dzieci. „Twierdzenie kreacyonistów scholastycznych — pisze Birecki—jakoby świat stworzony miał powstać przez jakąś kreacyę z absolutnego niczego, jest największym absurdem, jaki kiedykolwiek istniał na świecie". W podobny sposób swój sąd wypowiadają wszyscy przeciwnicy nauki o S-u. Tymczasem, jeśli głębiej zastanowimy się nad tą nauką, nie znajdziemy najmniejszego powodu do zajmowania tak skrajnego stanowiska. Nic głębszego nie skłania i skłaniać nie może filozofów do zwalczania nauki o S-u. Nauki przyrodnicze, na które większość tych filozofów powoływać się lubi, w sprawie S-a żadnego sądu wypowiedzieć nie mogą, boć przecież ich zadaniem jest klasyfikacya zjawisk, opisywanie prawa zależności; wypowiadanie sądu o przyczynach zjawisk przechodzi kompetencyę przyrodników. Stąd też zarzuty przytaczane przeciw S-u świadczą co najwyżej o niezrozumieniu nauki o S-u przez jej przeciwników. Weźmy np. hipotezy o początku świata: najpowszechniej przyjętą Kanta—Laplace'a albo też podobną Faye'go—Nordenskjölda, czyż one, gdyby były prawdziwemi, nie mogą istnieć przy nauce o S-u? Boć przecież w ich założeniu spotykamy uznanie istnienia atomów czy jonów czy elektronów, z których mocą

praw przyrody świat rozwinął się i powstał. W tych hipotezach kwestya początku atomów, elektronów nie jest poruszana; i to właśnie jest słabą stroną tych hipotez. By stanowczo rozstrzygnąć i wyjaśnić te zasadnicze pytania wolą oni milczeniem zbywać tę sprawę, wolą uznać wieczność materyi, byle nie przyjmować wiecznego, rozumnego Boga. Zamykają oczy na fałsze panteizmu i materyalizmu, by z całą nienawiścią zwalczać przeciwne twierdzenia. Stojąc pod swym sztandarem z nienawiścią największego wroga, szturmują do niezdobytej twierdzy kreacyanizmu. Co najwyżej, swemi wystąpieniami wzmacniają w niektórych szczegółach nierozwinięte punkty nauki Kła. Stąd też widzimy w dziejach teologii nieustanny rozwój i zgłębienie tego dogmatu. Kł tłumaczy stawiane zarzuty, a tem samem tłumaczy podstawy swej wiary. Nie będę rozbierał szczegółowo licznych zarzutów przeciw S-u, znajdziemy ich wyjaśnienie w każdej książce filozofii przyrody. Przytoczę tylko niektóre z nich: nauka nic nie wie o S-u; nauka nie potrzebuje tej hipotezy (a czy wyjaśnia powstanie atomów materyi?); nauka konstatuje fakty sprzeczne ze S-m—z niczego nic nie powstaje,—materya jest niezniszczalna, a więc nie może powstać przez S-e; w imię zasady fizycznej zachowania siły bezwzględna twórczość, S-e czegoś z niczego, jest rzeczą niemożliwą (Struwe); S-e wprowadza stosunek między nicość a coś, stosunek, w którym brakuje jednego członu, a więc stosunek niemożliwy (Spencer); akt S-a jest dziełem absolutnej samowoli (Fichte). Zarzuty te, powtarzane przez tyle wieków, nauki o S-u nie osłabiły. Co więcej, kreacyanizm z rozlicznych systemów naukowych, tłumaczących powstanie świata w pojęciu czystej filozofii daje rozwiązanie sprawy najbardziej łatwe do przyjęcia. Jeśli ta hipoteza nasuwa pewne trudności i niejasności, a taki problem nie może być jasny w swej całej rozciągłości, to w każdym razie nie zawiera w sobie żadnej sprzeczności (Pinard, *Création*, 726).

(Por. S. Thomas Aq., *Summa contra Gentil.*, l. 2, c. 15; Perrone, *De Deo Creatore;* Jungmann, *De Deo Creatore;* Palmieri, *De Deo creante et revelante;* Mazzela, *De Deo Creante*, Romae, 1892; Hurter, *Theologiae dogmaticae Compendium*, t. 2, 1900; Chr. Pesch., *Praelectiones dogmaticae*, t. 3[3]; tenże, *Der Gottesbegriff in den heidnischen Religionem des Alterthums*, Freiburg, 1905; Schanz, *Apologia Chijaństwa* (tłum. polskie), Warszawa, 1905, t. 3; Tillmann Pesch, *Institutiones philosophiae naturalis*, Freiburg, 1897, t. 2; tenże, *Die Grossen Welträtsel.*, t. 2[3], Freiburg; Gutberlet, *Gott und Schöpfung*, Regensburg, 1910; Pesnelle, *Le dogme de la création et la science contemporaine*, 1891; Guibert, *Les origines*, Paris, 1895; tenże, *Wiara a nauki przyrodnicze*, (tłum.), Wilno, 1909; d'Alès-Pinard, *Création. Diction. Apolog. de la foi cath.*, t. 1, 722—734; Farges, *La vie et l'evolution*, Paris, 1888; tenże, *L'idée de Dieu*, Paris, 1894; Duillhé de Saint-Projet, *Apologia naukowa* (tłum.)[2], 1910; Semeria, *La Cosmogonie Mosaique*, Rev. Bib., 1893; Robert, *La création d'après la Genèse et la Science* (Rev. Bib.), 1894; Braun, *Ueber Kosmogonie vom Standpunkt christ. Wissenschaft.*, Münster. 1895; Zahm, *L'Evolution et le dogme* (tłum. z ang.), t. 2, Paris; Hummelauer, *Commentarius in Genesim*, Paris, 1895; Vigouroux, *Manuel Biblique*, t. 1; tenże, *Les livres Saints et la critique*, t. 3; Lenormant, *Histoire de l'Orient.*, t. 1; tenże, *Les origines de l'histoire;* Kaulen, *Assyrien u. Babilonien*, Freiburg; Willmann, *Geschichte des Idealismus*, t. 1[2], Braunschweig; Lange, *Geschichte des Materialismus*[4]; Musil - Korzonkiewicz, *Od stworzenia do Potopu*, Kraków, 1910; Ks. Michalski, *Starożytne dzieje biblijne*, Kraków, 1912; Ks. dr. Trznadel, *Stwórca i Stworzenie*, Kraków; Ks. dr. Gabryl, *Filozofia przyrody*, Kraków, 1910; Ks. dr. Wais, *Kosmologia ogólna*, Warszawa, 1907; tenże, *Początek życia*, Kraków, 1911; tenże, *Czy i jaki jest Bóg?*, Przemyśl, 1912). *X. R. A.*

Stwosz Wit albo Eit Stvos—tak na grobowcu Kazimierza Jagiellończyka—znakomity rzeźbiarz polski. Ur. w Krakowie 1438 r. (według innych w Norymberdze), † 1533 r. w Norymberdze. Osobistość S-a długi czas była nam nieznana, ale i tak, pomimo usilnych poszukiwań badaczów, nie znamy wszystkich szczegółów jego życia. Działalność i sława S-a rozpoczyna się od r. 1477, kiedy dał się on poznać dziełami artystycznemi. Gnany żądzą sławy i zysków, przenosi się ok. 1495 r. do

Norymbergi i tu, ożeniwszy się z niemką, na stałe osiadł. Zyskał tam pracami swemi sławę, ale jednocześnie stał się przedmiotem zazdrości i oszczerstw. Oskarżony niesprawiedliwie o fałszerstwo weksla, męczony był 1503 r. torturami i pozbawiony wolności wydalania się z Norymbergi. S. należy do pierwszorzędnych i wszechstronnych artystów z okresu, kiedy gotyk doszedł do szczytu rozkwitu. Utwory jego noszą na sobie cechę współczesnej szkoły niemieckiej i dlatego zaliczają go Niemcy do rzędu swoich mistrzów. Dzieła S-a są następujące: wielki ołtarz w kle N. M. P. w Krakowie, grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w katedrze krak., Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze gnieźn. Oprócz tego przypisują S-i w Krakowie Ogrójec, kamienna wypukłorzeźba na cmentarzu N. M. P., oraz 4 tablice drewniane, wyobrażające sceny z życia św. Jana Chrz.; w Norymberdze: Matka B. z Dzieciątkiem Jezus, wielki ołtarz i ołtarz boczny św. Różańca w kle N. M. P., Chrystus na krzyżu w kle św. Sebalda; w Bardjowie (na Spiżu) tryptyk, Narodzenie Pańskie. (Por. Bergau, w *Kunst und Künstler* nr. 36; Mar. Sokołowski, *Studya do badania historyi rzeźby w Polsce w XV i XVI w.* w Sprawozd. Akad. Umiej. w Krakowie, t. 7; Józef Łepkowski, w *Tygodniku Ilustrowanym,* 1860; Rastawiecki, *Historya sztuki w Polsce;* Tyg. *Świat,* 1912; Ludwik Stasiak, *Polska plastyka średniowieczna,* Warsz, 1912; tenże, *List otwarty w sprawie Stwosza,* Kraków, 1912; tenże, *Wit Stwosz źródłem natchnienia Alb. Dürrera,* 1913; Maks Lossnitzer, *Veit Stoss, die Herkunft seiner Kunst, seine Werke und sein Leben,* Lp., 1912).

Stygmaty. Są to odbicia ran Chrystusowych na odnośnych członkach niektórych dusz wybranych, świątobliwości życia oddanych. Danej osobie tworzą się zupełnie niespodzianie na różnych częściach ciała krwawe plamy lub małe rany, bezwonne i nieropiejące, nie podlegające zapaleniu, z których w pewne dni sączy się krew. Rany te ukazują się stale na rękach, nogach, boku lewym i dookoła głowy, zupełnie jak na ciele ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa. Krwawią się one przeważnie w piątek. Niekiedy dodatkowe rany takie i plamy występują i w innych miejscach ciała np. na łopatkach, piersiach, twarzy itp. Przy stygmatach często bywają niezwykłe zjawiska, jak ekstazy, zupełne albo prawie zupełne powstrzymanie się od jedzenia bez uczuwania głodu, walka na zewnątrz się objawiająca ze złymi duchami, dar widzenia przyszłości i t. p., a głównie ogromna cierpliwość w znoszeniu cierpień, nabożeństwo do Ukrzyżowanego Zbawiciela i życzenie uczestniczenia w Jego męce. W wyjaśnieniu tego zjawiska, które uważamy za cudowne i nadprzyrodzone, natura i łaska niezaprzeczenie wspierają się nawzajem; tutaj ogromne ma zastosowanie aksyomat teologiczny: Gratia supponit naturam. Już św. Tomasz przypisuje imaginacyi olbrzymią potęgę na organizacyę cielesną (por. *Quaestiones disputatae,* De potentia, qu. 6 a. 9; 1 qu. 117 a. 3 ad 2), a nie mniejsze znaczenie silnym uczuciom i wzruszeniom przypisuje Suarez (*De mysteriis Christi Disp.* 34 sect., 2), za którym idą teologowie tej miary co Maldonat T. J., Cajetanus, Don Calmet, ord. Bened., pż Benedykt XIV (*De servorum Dei beatificatione et Beatorum canonisatione,* l. 4, p. 1, c. 26, 7) i teologowie współcześni; ale imaginacya u stygmatyków i gorąca miłość Ukrzyżowanego mogą wprawdzie stać się przyczyną boleści, samych wszakże S-w one utworzyć nie są w stanie (Św. Franciszek Salezy, *Traité de l'amour de Dieu,* liv. 6, chap. 20). W ich powstawaniu, obok czynników naturalnych, odgrywa widoczną rolę siła wyższa, nadprzyrodzona.

S-m ulegają najczęściej kobiety, ale istnienie S-w i u mężczyzn nie ulega najmniejszej wątpliwości. Niema jakiejś specyalnej reguły co do wieku osób stygmatyzowanych; każdy wiek miewać je może, jak to udowadniają wykazy osób stygmatyzowanych (por. Dr. A. Imbert Gourbeyre, *La stigmatisation, l'extase divine et les miracles de Lourdes,* Paris, 1894, 1, 11, 12). Co do moralnego, fizycznego i społecznego stanu tych osób, to należały do nich różne: chore ale i czerstwe, zakonnicy, świeccy, bogaci, ubodzy. Z pośród tych osób, których wyliczają do 350, sławniejsze są: Św. Franciszek z Asyżu (ob. art. Stygmaty św. Franciszka); św. Ludgarda z Torngern w Belgii († 1246) (ob.); bł. Małgorzata Węgierska z 3 Zak.

św. Dominika († 1271) (ob.); św. Małgorzata z Kortony, franciszkanka († 1297) (ob.); błog. Klara z Montefalko, augustyanka († 1309); Małgorzata Ebner, dominikanka w Maria Medingen († 1351) (ob.); św. Katarzyna z Sienny, dominik. († 1380) (ob.); błog. Elżbieta z Reute w Wirtembergii z 3 Zak. św. Franciszka († 1420) (ob.); błog. Robert z Malatesta, franciszk. († 1432); św. Ludwina z Schiedam w Holandyi († 1433); św. Katarzyna Genueńska z 3 Zak. św. Franciszka († 1510) (ob.); Dominika z Paradizu, dominikanka z Florencyi († 1553); Johannes Gray albo Gravo, franciszk. (1579 r. umęczony w Brüssel); św. Teresa od Jezusa, karmelitanka († 1582) (ob.); Mikołaj Factor, franciszk. hiszp. († 1583); św. Katarzyna z Ricci, zak. św. Dominika († 1589); Cecylia Portaro z Palermo († 1640); Benedykt z Reggio, kapucyn († 1602); św Marya Magdalena z Pazzi, karmelit. z Florencyi († 1607); Marina z Escobar, żyjąca w świecie († 1633) (ob.); Joanna Marya od Krzyża, klaryska włoska († 1673) (ob.); Delicya di Giovanni, dominikanka († 1642); Anna Magd. Remuzat, salezyanka († 1730); Marya Luiza Biagini, z 3 Zak. św. Franciszka († 1811); Marya Józefa Kümi, dominik. w Szwajcaryi († 1817); Dorota Bisser z Gendringen w Holandyi (ur. 1820); Witalina Gagnon, siostra ze zgrom. „Esperanza a Jesu" w Quebec (ur. 1823); Palma Marya Martelli z Oria ok. Neapolu (ur. 1825); czcigodna Anna Katarzyna Emmerich, augustyanka w Dülmen († 1824); Krescencya Nierklutsch z Tschermes w Tyrolu († 1842); Bernardyna od Krzyża, dziewica poświęcona Bogu († 1847 w Lyonie); Izabella Hendrilex († 1874); Marya Rosa Andriani z 3 Zak. św. Franciszka († 1848 w Oria); Marya Dominika Lazzaris z Kapriany w Tyrolu († 1848) (ob.); Berta Bouquillon, siostra w St-Omer († 1850); Marya z Mörl w Kaltern w Tyrolu († 1868); Juliana Weiskircher z Ulrichskirchen ok. Wiednia Helena z Bolawatta w Ostendzie (ur. 1848); r. św. Franciszek od 5 ran Jezusa Chr. z zak. św. Franciszka; Krystyna z Strommelen ok. Kolonii; Marya Concetla Saraceni, klaryska z Assyżu († 1871); Ludwika Lateau z Bois d'Haine w Belgii († 1883) (ob.); Franciszka Helgoualch z Bretanii († 1898). Włochy liczą ok. 52 stygmatyzowanych, Niderlandy 11, Hiszpania 11, Francya 10, Niemcy 9, Austro-Węgry 3, Tyrol 3, Portugalia 3, Ameryka 2, Szwajcarya, Belgia, Szkocya i Indye 1; w zak. dominikańskim liczą ich ok. 44, franciszk. 29, cystersk. 5, augustyańsk. 3, karmelit. 3, premonstrat. Serwitów 1.

Że S-y są faktem prawdziwym, a nie imaginacya wraz z autosuggestyą, jak tego chcą przeciwnicy nadprzyrodzoności Forel, Kraft-Ebing, Billot, Mantegazza, Liébault, Mesnet, Dujardin, Bernheim i wielu innych (por. W. Meunier, *Les excentricités physiologiques,* Paris, 1889), jest wyłączną sprawczynią S-w mistycznych, tego mamy liczne dowody. Poraz pierwszy dopiero S-y ukazały się 17 września 1224 r. u św. Franciszka z Assyżu. Dotąd o tem nigdy nie słyszano, a tembardziej nie pisano. A przecież dla imaginacyi więcej było pola do popisu w pierwszych wiekach Kła, kiedy „szaleństwo Krzyża" posuwano aż do męczeństwa za Chrystusa. Pozatem S-y osób w nowszych czasach były wystawione na rozliczne próby ze strony lekarzy, władzy duchownej i świeckiej, podawać więc je w wątpliwość jest rzeczą niemożliwą. Parę wypadków oszukaństwa, które historya w tej sprawie notuje (krawiec Jetzer w Bernie 1508 r. i mniszka z Lizbony 1588 r.) są tylko dowodem, że oszukaństwo wkrótce zdradzić się musiało (por. Rodrigo, *Historia verdadera de la Inquisicion,* Madrid, 1877, t. 2, 433; P. Cyprian a Passione Domini, *Leben d. ehrwürdigen Anna v. hl. Bartholomäus,* Regensb., 1884, 64; Th. Camara, *Leben d. selig. Alfons von Orosca* (tłum. z hiszp.), Würzb., 1885, 111). Całe zaś życie wielu historycznie pewnych stygmatyzowanych było ogólnie znane, jako prawdziwie bogobojne i cnotliwe, prowadzone w tajemniczej miłości i wierze z Jezusem. Co do powstania i natury S-ów, to Kł nie wyraził dotąd ostatecznego swojego zdania w tym względzie. W officium brewiarzowem na cześć kilku Świętych stygmatyzowanych: św.

Franciszek (17 września), św. Katarzyna Sen. (1 kwietnia), św. Teresa (27 sierp.) i inni, S-y są zaliczone do nadprzyrodzonych darów Bożych (superna charismata). Nauka zaś świecka w próbach swoich nad wyjaśnieniem natury S-w, nie chcąc uznać nadprzyrodzoności w tych zjawiskach, usiłuje tłumaczyć je naturalnym czysto sposobem: sprowadza więc blizny do zjawisk hypnotycznych (ob.), autosuggestyi lub histeryi (ob.). Wszystko atoli, co obecnie o tych zjawiskach wiadomo, każe być przekonanym, że tu działa przedewszystkiem wszechmocna dłoń Boża dla Opatrznościowych swoich zamiarów, dla nas nieraz nieuchwytnych. Czy możemy zaprzeczyć, że właśnie w czasach, kiedy obojętność religijna dosięgała szczytu, P. Bóg przez Świętych stygmatyków lub stygmatyczki, dla ich może cierpień, litował się nad społeczeństwami i rozbudzał wiarę i pobożność w sercach ludzkich i narody w ten sposób dźwigał? Wpływ zbawienny wielu stygmatyków (św. Franciszek, św. Katarzyna, Marya z Moerl i t. p.) nie ulega wątpliwości. Wreszcie co dotyczy praktycznego postępowania względem blizn, to, idąc za nauką Kła i mistrzów życia duchownego (por. *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 815 i nast.; *Encykl.* Nowodw., t. 27, str. 48), nie należy nigdy pożądać tego przywileju; owszem, można doń, jako do daru dla życia duchownego niebezpiecznego, żywić pewną odrazę; przywilej ten nakłada obowiązek czuwania nad sobą większy, niż w zwykłych okolicznościach. Przy ocenie takich wypadków obowiązuje jaknajwiększa ostrożność. Probierzem zaś jest głównie pokora, pragnienie pozostania nieznanym i nie robienie sobie zbyt wiele z tego niezwykłego stanu (Benedykt XIV, *De beatific.* o. c.; kard. Bona, *De discretione Spirituum,* 7, 11; Scaramelli, *Directoire Mystiq.,* t. 1, 235).

Literatura do artykułu jest bardzo obszerna. Podajemy rzeczy nowsze. Poza przytoczonemi w ciągu art. jeszcze por. S. Buchfelner, *Die Wundmale Jesu* an den zwei nach lebenden Jungfrauen D. Lazzaris u. M. v. Mörl., Regensburg, 3 auf., 1841; *Geschichte der durch die Wundmale* Christi wunderbar begnadigten 3 Jungfr. (z włosk.), tamże, 1843; L. Clarus, *Die Tiroler ekstatisch. Jungfrauen, Leitserne in die dunklen Gebiete der Mystik,* tamże, 1843, t. 2; *Leben der Anna Kath. Emmerich,* M. von Mörl u. Dom. Lazzari, *drei von Meisterhand* (Clem. Bretano, Jos. v. Görres, Beda Weber) entworfene Lebens u. Leidensbilder, zusammengestellt u. hrsg von einem Curatpriester, tamże, 1874: *Die Wunder der Gnade* nach unmittelbaren u. mittelb. Zeugnissen, Amb., 1875; Schrewsbury, *Mitteilungen* über einige ekstat. u. stigmat. Jungfrauen, Münst., 1876; *Die Stigmatisirten des* 19 Jahrh. von einem Curatpr., Regensb., 1877; I. Rebbert, *Anna Kath. Emmerich u. Louise Lateau,* Paderb., 1878; *Handlex. der kathol. Theologie* Jos. Sax'a, t. 4, Regensburg, 1900; M. Thulié, *La Mystique divine, diabolique et naturelle,* Paris, 1912; F. Lefebore, *L. Lateau de Bois d'Haine, sa vie, ses extases, ses stigmates,* Louvain., 2 ed., 1874; Dr. Warlomont, *L. Lateau devant l'Academie royale de médecine de Belgique,* Bruxelle, 1875; *Semaine religieuse de Quimper,* 1898, p. 265 — 267, opis cierpień najświeższej stygmatyczki Helgoualch; Jocham, *Memoiren eines Obscuranten, herausg. v. P. M. Sattler,* Kempten, 1896, 213; Poulain, *Les stigmatisés et l'auto-suggestion, Revue prat. d'Apolog.,* 4, 1906/7, 167 sq.; tenże, *Die Fülle der Gnaden,* t. 2, 1910, 352—60; Saudreau, *Les faits extraord. de la vie spirit.,* Paris, 1908; Goin, *Psychologie du Saint,* Paris, 1905, Janet, *Une extatique* (Bulletin de l'institut psychol. 1901); Staudenmaier, *Versuch zur Begründung einer wiss. Experimentalmagie* (Annalen der Naturphilos.), 1910; J. Zahn, *Einführung in die christl. Mystik,* 1908, 419 sq.; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera, 1911, zesz. 46; Ks. Wł. M. Dębicki w „Studyach i Szkicach" wyd. „Bibl. Dz. Chrz.", Warszawa, 1901, p. t. *Stygmaty i hypnotyzm z powodu faktów w Kergaër;* Ks. Wład. Szcześniak, *Słownik apologet.,* Warszawa, 1894, t. 1, str. 690; Adam Morawski, *Ze skarbnicy wiedzy i prawdy,* Kraków, 1882, str. 526 i nast.

X. A. F.

Stygmaty św Franciszka z Assyżu. Pewnego poranku na krótko przed czy też po uroczystości Podwyższenia św. Krzyża w 1224 r., Święty znajdował się na górze Alverni w Apeninach. Podczas modlitwy wpadł w zachwycenie. Ujrzał Serafina o sześciu skrzydłach, a pomię-

dzy niemi była postać podobna do Ukrzyżowanego Chrystusa. Po tem widzeniu w sercu jego pozostało uczucie przedziwnej gorącości, a na ciele okazały się znaki pięciu blizn Zbawiciela. Głęboka pokora kazała Franciszkowi ukrywać starannie przed bracią blizny cudowne, niezawsze jednak to mu się udawało. Widziano je za życia jego, a bardziej jeszcze podziwiano po śmierci. Oprócz blizn uformowały się z ciała na rękach i nogach prawdziwe gwoździe, zabarwione krwią na kolor żelaza, których głowy znajdowały się na dolnej części rąk i górnej nóg, ostrza zaś na stronie przeciwnej. Prawy bok, jakgdyby włócznią przeszyty, pokrywała czerwona blizna; z niej za życia jego często krew się sączyła i plamiła habit zakonny.

Historyczna pewność stygmatów św. Franciszka jest niezaprzeczona (ob. art. św. Franciszek z Assyżu). Widziane one były przez wielu świadków bezpośrednich i zgoła wiarogodnych; Kł przez usta kilku pży, zwłaszcza też przez ustanowienie specyalnej uroczystości 17 września, uznał ich nadprzyrodzony, cudowny charakter. Zbicie bezzasadnych twierdzeń niektórych uczonych, jak A. Maury (*La magie et l'astrologie dans l'antiquité et au moyen âge,* 2 part., ch. 3, str. 352) ob. art. Stygmaty. (Por. Ks. Wł. Szcześniak, *Słown. apolog.*, t. 1, str. 690; Ks. Wł. M. Dębicki, *Studya i szkice,* serya 1 wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.", str. 146; O. Prokop kap., *Żywot św. Franciszka z Assyżu,* Kraków, 1876, t. 2, str. 337 i nast.; Joh. Joergensen, *Św. Franciszek z Assyżu* na tle swojej epoki, wyd. „Bibl. Dzieł Chijańskich", Warszawa, 1912, str. 409; O. Honorat kapucyn, *Św. Franciszek Seraficki i naśladowcy Jego,* Warszawa, 1901, t. 1, str. 456 i nast.; „Przegląd Katol." z 1882 r. str. 677, art. p. t. *Św. Franciszek w 700-letniej rocznicy swoich narodzin*).

X. A. F.

Styka Jan, malarz polski współczesny; ur. w r. 1854, kształcił się w szkole sztuk pięknych w Krakowie, następnie w Rzymie i we Lwowie, obecnie mieszka w Paryżu. Malował obrazy religijne. Z większych prac zwróciły powszechną uwagę panoramiczne płótno „Golgota", „Prześladowanie chijan za Nerona", „Królowa Korony Polskiej", 15 obrazów do „Quo vadis" i t. d.

Styl w architekturze kościelnej jest to zbiór pewnych ustalonych cech charakterystycznych, składających się na całość organizmu budynku klnego, zwanego inaczej kłem lub świątynią. W budowie kłów chijańskich rozróżniamy cztery główne style: staro-chijański, romański, gotycki i renesans czyli styl Odrodzenia.

I. Styl staro-chijański datuje się od pierwszych czasów wolności, jaką Kł uzyskał za panowania Konstantego W. Najpierwszym typem tego stylu są t. zw. bazyliki, skąd pochodzi też nazwa stylu bazylikowego. Podczas, kiedy przed Konstantynem W. chijanie dla wielu powodów musieli poprzestawać na ustalonych wśród pogan typach świątyń, sam już Konstantyn W. przyczynił się do pewnych zmian pod tym względem, zalecając większą wysokość dla domów modlitwy oraz rozszerzenie ich wzdłuż i wszerz. Wkrótce też zaczęto budować kły o podwyższonej nawie środkowej, przewyższającej wysokością nawy boczne; przyczem nazywano je bazylikami, najprawdopodobniej zapożyczając tę nazwę wraz z samem podwyższeniem od bazyliki forenzyjskiej. Bazylikę chijańską stanowił podługowaty, czworokątny budynek, wewnątrz podzielony na trzy niekiedy nawy, z których środkowa była wyższa i szersza od bocznych. Górna część murów nawy głównej, którą równie, jak nawy boczne pokrywał sufit płaski, wspierała się na kolumnach, połączonych ze sobą bądź to belkami prostemi, bądź łukami. W wiekach późniejszych zaczęto sufit usuwać, wskutek czego zostawało uwidocznione całe wiązanie dachu. Ścianę tylną nawy środkowej zamykała przestrzeń sklepiona półkolista zw. absydą, w której znajdował się ołtarz, tron bpi i ławki dla kapłanów. Właściwą bazylikę poprzedzał (w czasach późniejszych zwrócony na Zachód) dziedziniec (atrium) czworoboczny tejże szerokości co i bazylika, otoczony ze wszystkich stron krużgankiem otwartym, wspartym na kolumnach, w środku zaopatrzony w studnię (cantharus), służącą do ablucyi. Z pomiędzy ozdób, jakiemi starano się upiększyć bazyliki, szczególniej wewnątrz, najwięcej stosowano mozaikę.

Oprócz bazyliki, styl staro-chijański

posiada drugi jeszcze typ budowy kłów, powstały nieco później od bazylikowego, na Wschodzie, mianowicie bizantyjski, zwany pospolicie stylem bizantyjskim. Wzór budynku w stylu bizantyjskim można określić jako budynek grupujący się ok. punktu środkowego, pokrytego kopułą. Jest to innemi słowy rodzaj budowania centralnego, w którem wszystko zmierza do jednego punktu głównego, a któremu daje wyraz kopuła środkowa. Jakkolwiek już dawno przedtem były w użyciu kopuły na Zachodzie, to jednak w sztuce typ ten nabywa znaczenia historycznego dopiero w VI w. w architekturze wschodnio-rzymskiej. Kopuła stanowi główną właściwość typu bizantyjskiego. Wokoło zaś kopuły wielkiej grupują się mniejsze w taki sposób, iż całość budynku wraz z kopułami tworzy kształt równoramiennego greckiego krzyża. Kapitel bizantyjski pospolicie ma kształt sześciana kamiennego o bokach skośnych z płaskiem obramieniem po brzegach i z płasko zarysowanemi łodygami lub stylizowanymi kwiatami, wypełniającymi pole środkowe.

II. Styl romański powstaje skutkiem stopniowego przekształcania bazyliki staro-chijańskiej. Po obydwóch stronach nawy środkowej wyższej i szerszej w kle romańskim, podobnie jak w bazylice, ciągną się nawy boczne niższe i węższe. Do kła o kształcie podłużnym, zakończonym absydą wiedzie zawsze przedsionek, stanowiący całość z wieżą (przy bazylikach do VII w. wież się nie spotyka). Atrium zazwyczaj zostaje pominięte; dziedzińce klasztoru, znajdujące się po stronie południowej kła, nie mają nic wspólnego z właściwym budynkiem klnym. Ściany nawy środkowej wspierają się na podporach, utworzonych bądź w postaci filarów bądź kolumn. Kąty filarów bywają czasem złożone z kilku części lub wcięte i wypełnione kolumienkami. Często kolumny i filary naprzemian się zastępują, pomimo, iż przeznaczenie jednych i drugich jest różne. Wszędzie w stylu romańskim występuje forma półkolistego łuku w połączeniu kolumn i filarów zarówno, jak w sklepieniach okien. Szeregi małych łuków, połączonych razem i poprzedzielanych lizenami, tj. mało występującymi filarami, przerywającymi ściany zewnętrzne, tworzą t. zw. fryz arkadowy. Wnętrze budowy zamyka zazwyczaj sklepienie, zwane krzyżowem, tworzące przecięcie wzajemne t. zw. sklepień beczkowych, albo sklepienie beczkowe. Kapitel romański ma zazwyczaj kształt kostki o zaokrąglonych od dołu kantach, dlatego nazywa się kostkowym. Kolumny są silne, przysadziste, o ile zaś służą jako upiększenie ściany bywają niezwykle cienkie i sięgają od posadzki do sklepienia. Z czasem w niektórych krajach, jako najpiękniejsze zakończenie budynku w stylu romańskim, zjawiła się kopuła. Ściany ponad łukami świątyń romańskich zdobiono po większej części malowidłami.

III. Styl gotycki co do istoty swojej zawierał się już w stylu romańskim, którego stał się poprostu najwyższem i wszechstronnem wykończeniem. Zarówno bowiem w samej budowie jako też w ornamentacyi swojej zaznacza się doskonałą harmonią i jednością, do której styl romański usiłował dopiero dążyć. Istotę konstrukcyi gotyckiej stanowi połączenie sklepienia ostrego (łuk ostry) wraz z całym systemem pewnym i uzasadnionym, którego zadaniem jest oprzeć pokrycie budynku tylko na filarach, mury zaś obejmujące go uwolnić od funkcyi podpór przez rozłożenie ciśnienia sklepienia nawy środkowej na skarpy i łuki, zbudowane ponad nawami bocznemi. Mury tu więc schodzą na plan drugi, służą głównie do wypełnienia danej przestrzeni; to samo należy powiedzieć o kapturach między żebrami czyli łukami podłużnymi, łączącymi filary. Pomiędzy szczegółami charakterystycznymi w stylu gotyckim rzucają się w oczy następujące: absyda nie przylega tu już do korpusu kła w postaci półcylindrycznej z przykryciem półkopułowem, lecz ma kształt wieloboczny, za pokrycie zaś służy jej ciąg dalszy sklepienia nawy środkowej. Nawy boczne w swem przedłużeniu obiegają prezbyteryum, tworząc szereg kaplic. Skutkiem zastosowania jednego i tego samego systemu sklepienia w nawie i prezbyteryum wytwarza się większa jednolitość, a następnie silniejsze zagłębienie perspektywiczne.

Na miejsce kolumn i ciężkich jednolitych filarów zjawia się filar gotycki o formie złożonej, zachowującej za pośrednictwem swoich trzechćwierciowych kolumn i półkolumn ścisły stosunek do żeber sklepieniowych. Kapitele filarów i podżebrzy nie mają tu dawnego znaczenia,

gdyż belki i mury nie obarczają ich tu bezpośrednio. Front świątyni gotyckiej gromadzi w sobie wszystkie ozdoby, którego dolną część ożywiają zwykle trzy potężne portale. W półokrągłych wgłębieniach ukośnie ściętych boków portali stoją posągi. Okna frontowe również zazwyczaj są pięknie przyozdobione. Zakończenie frontu stanowi wieża (jedna lub dwie), obok zaś wieży głównej często grupa wież mniejszych, czyli wieżyczek. Co się tyczy ozdób wnętrza kłów gotyckich, to bardzo ważną, a nawet nieodzowną rolę wśród nich odgrywają okna malowane, które przyczyniają się do wywołania nastroju właściwego, łagodząc kontrasty, wynikające z zestawienia ciemnych mas murów kamiennych z przestrzeniami silniej oświetlonemi. Największy rozwój stylu got. przypada na w. XIII i XIV.

IV. Renesans albo styl Odrodzenia pod względem istotnym stanowi usiłowanie zwrotu w kierunku klasycznym, co się wyraziło w naśladownictwie, a po części w dowolnem przyjmowaniu pogańsko-rzymskiej formy budowy, zarazem zaś w odwróceniu się od klnej tradycyi budowlanej. Widać to już w planie poziomym świątyni renesansowej, w którym z pominięciem dotychczasowego rozwoju liturgicznego i stylowego chodzi przedewszystkiem o otrzymanie możliwie obszernej, widnej i wspaniale się uwydatniającej przestrzeni. Wskutek tego nawa środkowa jest szeroka, boczne zaś są wązkie, albo też zamiast nich są tylko kaplice boczne. Tem samem musi i narys uledz zmianom. Śmiało naprężone sklepienie beczkowe, obszerne i wysokie kopuły, potężnie wyładowany gzyms, silniejsze obciążenie i większe rozmiary murów, nazewnątrz fasada, nie w zupełnym okazująca się związku z wnętrzem kła i niektóre inne różnice dopełniają mniej więcej charakterystyki renesansowej budowy kła. Wielka dowolność, jaka się przejawia w renesansie, z czasem doprowadziła styl ten do spaczenia, zwłaszcza drogą przeładowania w ornamentacyi w t. z. stylu barocco, a jeszcze bardziej w późniejszym od tego ostatniego roccoco, który znowu w drugiej połowie XVIII w. przeobraził się odwrotnie w t. z. styl Zopf, polegający na usuwaniu wszelkiej bogatej ornamentacyi, pedanteryi w kopiowaniu dawnych wzorów i monotonności.

(Por. J. Kreuser, *Christlicher Kirchenbau,* Regensburg², 1860; tenże, *Wiederum christlicher Kirchenbau,* Brixen, 1868; Hübsch, *Die altchristlichen Kirchen,* Karlsruhe, 1862. Do poznania stylów poszczególnych: Kallenbach, *Chronologie der deutschmittelalterl. Baukunst,* Monachium, 1844; Fr. Laib i Fr. Józ. Schwarz, *Formenlehre des romanischen und gothischen Baustils,* Zürich, 1867; *K. L.,* t. 2, 75 i nast.; A. Springer, *Historya sztuki* w przekł. pol. Kazimierza Broniewskiego, Warszawa, 1904, 4 t.; C. Domaniewski i M. Wawrzeniecki, *Rozróżnienie stylów w architekturze,* Warszawa, 1900).

X. A. D.

Stylici ob. Słupnicy.

Stylistyka. I. Określenie, metoda i przemiot stylistyki. Łacińskie słowo „stilus" oznaczało w starożytności metalowy pręcik, rylec, którego jednym, ostrym, końcem pisano na woskowych tablicach, drugim zaś, tępym, zacierano wyrazy. Kiedy człowiek wypowiada myśli swoje w słowach, nadaje im również kształty zewnętrzne, zwłaszcza zaś, jeśli to czyni biegle i wprawnie, ryje niejako na języku wzorzyste formy zdań, wyciska logiczną linię w mowie lub w piśmie. Stąd w przenośnem znaczeniu stylem wogóle nazywamy pewien sposób wyrażania myśli za pomocą mowy lub pisma. Każdy człowiek, zwłaszcza wybitniejszy mówca lub pisarz, ma swój własny, odmienny od innych, sposób wyrażania swych myśli. Styl jego zależny jest od jego charakteru, temperamentu, stopnia wykształcenia, jest wyrazem i odbiciem całego duchowego oblicza pisarza. Słusznie więc mówią: „styl— to człowiek". Istnieje w piśmiennictwie stylów mnóstwo; co wybitniejszy pisarz, to odrębny styl. Nie wynika stąd jednak, żeby nie było pewnych wymagań, które obowiązują wszystkich piszących. Wymagania takie są. Zapoznanie się z niemi niejedną zapewnić może korzyść piszącemu. Wprawdzie wrodzony, wielki talent może się obyć bez S-i. Na ogół jednak S. ułatwia zdobycie wprawy w prawidłowem wyrażaniu myśli, zapobiega popełnianiu błędów duchowi języka przeciwnych, szczepi dobry gust, budzi zmysł

krytyczny i umiejętność spostrzegania pereł w dziełach mistrzów pióra. Nawet największym talentom pomódz ona może do szybkiego i prawidłowego rozwoju.

Zadaniem S-i jest rozbierać najcelniejsze utwory pisarskie, wydobywać z nich i umiejętnie zestawiać, zgodnie z wymaganiami ducha ludzkiego i języka ojczystego, zasady i prawa odpowiedniego treści i przeznaczenia wysławiania się, wyłuszczać zasady kompozycyi pisarskich na podstawie najlepszych wzorów, oraz wyjaśniać istotne ich piękno i wartość.

Analiza zatem gotowych utworów i indukcya stanowi właściwą metodę w S-e, mogącą oddać rzetelne usługi kształcącemu się pisarzowi czy mówcy. Naprawdę tą tylko drogą można dojść do głębszego zrozumienia pewnych ogólnych zasad i prawideł, obowiązujących powszechnie mistrzów słowa, choć zauważyć trzeba, że same przepisy S-i, choćby najmądrzej pomyślane i wyłożone nie zrobią nikogo stylistą, autorem, jeśli mu brak zupełnie talentu. W ten sposób pojęta i określona S-a obejmuje wszystkie dziedziny piśmiennictwa i zowie się także teoryą literatury. Jako taka zajmuje się nietylko zewnętrzną stroną utworów, ich językiem i stylem, ale i wewnętrzną ich stroną, tj. treścią. Jako taką dzielą ją zazwyczaj na trzy części: teoryę stylu, czyli stylistykę, teoryę prozy czyli prozaikę i teoryę poezyi czyli poetykę.

Ograniczymy się w niniejszym artykule do omówienia części pierwszej i wskazania jej zastosowania do kaznodziejstwa.

W ściślejszem znaczeniu S-ą zowią naukę, która wyjaśnia ogólne prawidła stylu, obowiązujące wszystkich piszących i mówiących, stosownie do treści obranego przedmiotu. Ogranicza się więc do samego stylu języka, nie mówi zaś o budowie utworów.

II. Przymioty stylu. Do takich ogólnych prawideł stylu i wymagań, których słuszność powszechnie bywa uznawana, należą: 1) jasność, 2) poprawność, 3) czystość.

1) Jasność stylu polega na tem, aby mowa była zrozumiała, t. j. wywoływała w umyśle czytelnika lub słuchacza te same myśli, które autor chciał wypowiedzieć. Ażeby temu warunkowi uczynić zadość, autor powinien przedewszystkiem sam znać dobrze przedmiot, o którym mówi, następnie baczyć, co i dla kogo pisze; innej bowiem jasności wymagają dzieła naukowe, przeznaczone dla ludzi wykształconych, innej zaś książki, pisane dla dzieci lub prostaczków. Wreszcie umiejętnie władać językiem i znać jego właściwości. Pod tym ostatnim względem następujące są warunki jasności stylu: *a)* umiejętne stosowanie synonimów, *b)* homonimów, *c)* unikanie peryfraz, *d)* zwięzłość, *e)* umiejętna budowa zdań.

Synonimy są to wyrazy blizkie znaczeniem, ale nie jednoznaczne np. odkrycie—wynalazek, bezsenność—czuwanie i t. p.

Homoninami nazywamy wyrazy, mające dwa i więcej znaczeń np. rak, róża, zamek, mostek i t. p.

Peryfraza jest to zwrot, polegający na tem, że rzecz jakąś nazywamy nie jej właściwem imieniem, lecz przedstawiamy sposobem opisowym. Mówimy np. autor „Dziadów" zamiast Mickiewicz. W miarę użyte peryfrazy urozmaicają styl; w przeciwnym razie, zwłaszcza, gdy są niezrozumiałe, zaciemniają go.

Zwięzłym styl jest wtedy, gdy do wyrażenia myśli używamy tylko tyle wyrazów, ile ich potrzeba do jasności stylu. Unikać zaś powinno się powtarzań niepotrzebnych i tautologii, pleonazmów itp. Wreszcie jasność stylu wymaga, żeby unikać zbyt długich zdań złożonych, o wielkiej ilości zdań podrzędnych i nawiasowych, bezładnie nagromadzonych i niezręcznie powiązanych.

2) Poprawnym styl jest wtedy, gdy autor ściśle przestrzega prawideł gramatycznych, etymologicznych i składniowych. Przedewszystkiem zaś należy unikać w mowie błędów gramatycznych, zwanych w S-e solecyzmami.

3) Czystość stylu polega na tem, aby posługiwać się wyrazami i zwrotami, należącymi do języka, którym autor pisze, używanymi powszechnie przez ludzi współczesnych autorowi i zrozumiałymi, unikać zaś barbaryzmów, prowincyonalizmów, archaizmów i neologizmów.

Barbaryzmami nazywamy albo słowa, wzięte z obcego języka, któremi się pisarz posługuje, mimo, że istnieją odpowiednie swojskie, powszechnie używane, albo też zwroty, składające się wprawdzie z wyrazów swojskich, ale połączone ze sobą niezgodnie z duchem języka, którego się używa, lecz jakiegoś

innego. Zależnie od tego, z jakiego języka pochodzą, rozróżniamy rozmaite barbaryzmy: germanizmy, galicyzmy, rusycyzmy, latynizmy i inne.

Prowincyonalizmami nazywamy wyrazy albo wyrażenia, używane tylko w pewnej okolicy kraju, dla ogółu zaś mieszkańców niezrozumiałe. Umiejętne używanie prowincyonalizmów w języku literackim, dla nadania mu kolorytu jakiegoś miejsca i lepszego scharakteryzowania przez to danej okolicy, może nie być wadą lecz zaletą stylu.

Archaizmy są to słowa lub zwroty mowy przestarzałe, dla współczesnych niezrozumiałe. Użycie ich dozwolone jest tylko wtedy, gdy pisarz odtwarza czasy minione, kiedy to owe zwroty istniały w mowie żywej. Tak czyni np. Sienkiewicz w „Trylogii".

Neologizmy są to wyrazy nowoutworzone, niezgodnie z duchem języka i bez widocznej potrzeby. Natomiast zręcznie utworzone nowe wyrazy wzbogacają język literacki i nie zasługują na nazwę neologizmów.

III. Styl piękny. Wymienione wyżej warunki stylu: jasność, poprawność i czystość obowiązują wszystkich piszących. Obok tego jednak pożądane jest często, aby styl był piękny, ozdobny, plastyczny, zwłaszcza jeśli chcemy z pomocą słowa wywołać silniejsze wrażenie w słuchaczu lub czytelniku, lub wpłynąć skutecznie na jego przekonanie. Ażeby styl był piękny, do tego przyczynia się: żywość, dźwięczność i obrazowość.

A) Żywość stylu dąży do wzniecenia ciekawości w czytelniku. Osiąga się ją albo przez odpowiedni dobór wyrazów i form gramatycznych, przez umiejętne zestawienie wyrazów, oznaczających czynność lub zjawisko, przez umiarkowane użycie wykrzykników, przez używanie czasu teraźniejszego i przyszłego zamiast przeszłego, lub teraźniejszego zamiast przyszłego, przez dobór zdań krótkich, urywanych, albo też przez t. zw. zwroty retoryczne, t. j. pewne sposoby oddawania swoich myśli, odstępujące od toku mowy potocznej. Do zwrotów retorycznych należą:

a) Pytanie retoryczne jest to zwrot, polegający na tem, że autor zamiast formy twierdzącej lub przeczącej używa pytającej, nie dlatego, że czegoś nie wie, lecz by obudzić ciekawość słuchacza. Np. „Jako najmilszej matki swej miłować nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała, wyniosła?" (Skarga).

b) Wykrzyknienie jest to okrzyk wywołany uniesieniem, zadziwieniem, oburzeniem i t. p, uczuciem. Np. „O synowie koronni, umiejcie czcić jako waszy ojcowie, króle i pany wasze!" (Skarga).

c) Apostrofa jest to zwrócenie się z mową do osoby nieobecnej lub zmarłej, do rzeczy nieżyjącej lub do pojęcia oderwanego.

d) Powtórzenie zasadza się na tem, że autor w jednym ustępie kilkakrotnie powtarza pewne słowo, lub wyrażenie, chcąc tym sposobem większą na nie zwrócić uwagę.

e) Niedomówienie bywa wtedy, gdy autor nie kończy rozpoczętego zdania, pozostawiając resztę domyślności słuchacza, albo wskutek nadmiaru uczucia.

f) Antyteza czyli przeciwstawienie polega na zestawieniu przeciwnych sobie wyrazów, pojęć lub myśli całych, w celu obudzenia żywszej uwagi lub silniejszego uczucia w słuchaczu. Np. „Tam było królestwo ale kapłańskie, a u nas kapłaństwo, ale królewskie" (Skarga).

g) Gradacya czyli stopniowanie bywa, gdy autor sam myśli swoje grupuje, iż od mniej ważnych przechodzi do coraz ważniejszych lub odwrotnie. Np. „Dobra zgoda i pokój pomiędzy pospolitym ludem, ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą; a najlepsze między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą" (Skarga).

B) Dźwięczność mowy osiąga się przez harmonijne łączenie wyrazów krótkich i długich i przez zachowanie odpowiedniej miary w doborze zdań, które nie powinny być ani za krótkie ani za długie. Unikać zaś należy zbiegu wyrazów jednozgłoskowych lub mających jednakową liczbę zgłosek i nagromadzenia jednakowych spółgłosek, zwłaszcza twardych i syczących. Czasami wszakże umyślnie używamy zwrotów niedźwięcznych, naśladujących głosy natury. Zowie się to onomatopeją. Onomatopeja jest to naśladowanie głosów natury za pomocą doboru dźwięków i wyrazów.

C) Obrazowość stylu polega na tem, że wyobraźnia autora tak odtwarza rzeczywistość, iż stworzony przez niego

obraz silnie działa na wyobraźnię słuchacza. Jak dźwięczność działa na wyobraźnię za pośrednictwem słuchu, tak obrazowość przez wzrok, stawia mu niejako przedmioty, o których mowa, przed oczyma. Do obrazowości stylu przyczyniają się t. zw. figury retoryczne albo postacie mowy: są to zwroty mowy, powstające wtedy, kiedy zamiast przedmiotu lub czynności, o których mowa, wymieniamy inne, w ten jednak sposób, że słuchacz domyśla się, co chcemy powiedzieć.

Kilka jest rodzajów figur retorycznych:

a) Porównanie jest to zestawienie dwuch podobnych przedmiotów lub czynności. Np. „Prawo jest, jako nauka życia i sznur spraw ludzkich, którym prostują postępki swoje" (Skarga).

b) Metafora czyli przenośnia polega na tem, że na zasadzie pewnej wspólności rysów przypisujemy właściwości albo czynności jednych przedmiotów innym, które ich właściwie nie posiadają. Np. „Na katolickiej wierze Kła św. rzymskiego to królestwo zbudowane jest..." zamiast: opiera się moralnie, jak budynek na fundamencie (Skarga).

c) Personifikacya czyli uosobienie jest metaforą, w której czynności lub właściwości przedmiotów żywotnych przenosimy na przedmioty nieżywotne albo umysłowe, czyniąc je niejako osobami. Np. „Katolicka nauka bogobojność między ludźmi szczepi" (Skarga).

d) Alegorya jest to metafora, rozciągająca się na cały utwór lub na pewną jego część, stanowiącą całość myślową. Np. Skarga, mając na myśli krótkość i gorycze życia ziemskiego w porównaniu z wiecznym, mówi: „Teraz w polu na żołnierstwie leżym, cierpieć deszcze, niepogody, upalenia, głody i niewczasy musim. Ale gdy bitwy wygramy, a korzyści zbierać będziem, wszystkiej nędzy onej, i ran, i rozlania krwi żałować nie będziem. Dobre żołnierze król bogaty ukoronuje wielkiemi imiony nada".

e) Metonimia czyli zamiennia polega na użyciu zamiast jednych pojęć lub wyrazów innych, które mają z tamtemi pewien związek myślowy: skutek zamiast przyczyny, nazwisko autora zamiast jego dzieł, materyał zamiast rzeczy z niej zrobionej. Np. „żyć z pracy", „czytać Skargę", „chodzić w jedwabiach" itp.

f) Synegdocha lub ogarnienie jest to metonimia, polegająca na tem, że zamiast części wymieniamy całość lub odwrotnie. Np. „liczy dwudziestą wiosnę" (zam. rok), „pochylił czoło" (zam. głowę) i t. p.

g) Hyperbola czyli przesadnia polega na niezgodnem z rzeczywistością, nadmiernem powiększeniu przedmiotu. Np. „potoki łez", „serce pęka z bólu" i t. p.

h) Ironia jest to zdanie, w którem wypowiadamy jedną myśl, a domyślać się pod nią należy innej, wprost przeciwnej. Np. „O piękna wolności, w której wszystkie swawolności i niekarności panują...!" (Skarga).

i) Epitetem nazywamy określenie przymiotnikowe lub rzeczownikowe, wyrażające stałą cechę przedmiotu, będące często zarazem przenośnią. Np. „zielona łąka", „śmiertelny człowiek", „żelazna wola", „brzoza płacząca", „różanowłosa jutrzenka" i t. p.

IV. Rodzaje stylu. Style w piśmiennictwie są rozmaite. Każdy naród, każda epoka, każdy pisarz wybitniejszy, mają styl sobie właściwy. Nadto dzieli się styl zazwyczaj na prosty, wzniosły i średni.

a) Styl prosty spotykamy w dziełach ściśle naukowych, w listach i w książkach popularnych, przeznaczonych dla ludu lub dla dzieci. Styl taki powinien być jasny, dokładny, treściwy, zbliżony do mowy potocznej.

b) Stylu wzniosłego używa się do odmalowania przedmiotów najwznioślejszych, w przemowach wygłaszanych w uroczystych chwilach dziejowych, w opisach wspaniałych widoków natury itp. Podniosłość i szlachetność myśli idzie w nim w zawody niejako z pięknością wyrażeń, śmiałością figur, żywością porównań.

c) Styl średni, jak sama nazwa wskazuje, stanowi środek pomiędzy prostym i wzniosłym; łączy prostotę i naturalność z żywością i plastyką. Ma zastosowanie najpowszechniejsze w powieściach, życiorysach, opisach, rozprawach i t. p.

Właściwe użycie każdego z powyżej wymienionych stylów zależy od dobrego smaku i wykształcenia autora. W każdym razie baczyć należy, żeby stylu prostego nie czynić zbyt pospolitym, trywialnym, a wzniosłego — szumnym, napuszonym, nadętym i przesadnie kwiecistym.

V. Styl kaznodziejski. Na ogół styl kaznodziejski obowiązują te same zasady i prawidła, których wymagamy od innych działów piśmiennictwa, a więc jasność, poprawność i czystość języka. Te same też przysługują mu środki: zwroty retoryczne i postacie mowy. Ze względu jednak na cel specyalny, który kaznodziejstwo ma spełniać i przedmiot, którym się zajmuje, styl kaznodziejski powinien nadto przybierać pewne specyalne cechy. Aczkolwiek kaznodziejstwo jest sztuką może trudniejszą do uprawy, niż inne działy piśmiennictwa, nie estetyczne jednak, lecz pedagogiczne przedewszystkiem zadanie ma spełniać. Stąd wynika też pierwsza cecha. którą odznaczać się powinien styl kaznodziejski: *a)* Powinien być dostosowany do pojęć słuchaczów, do ich umysłowego poziomu, powinien być dla nich zrozumiały. Dlatego też styl prosty winien mieć zastosowanie w kaznodziejstwie w większości wypadków; wzniosły zaś tylko wtenczas, gdy audytoryum jest inteligentne bardziej, albo wtedy, gdy kaznodzieja umie łączyć wzniosłość z niezmierną prostotą. *b)* Ponieważ następnie kaznodzieja klny absolutnie nie może w kaznodziejstwie hołdować zasadzie „sztuka dla sztuki", ale traktować je winien jako środek, służący do szerzenia chwały Bożej i zbawienia dusz, dlatego też powinien starać się przedewszystkiem o to, żeby z pomocą wyrobionego stylu wydobywać na jaw i okazywać ludowi prawdę Bożą, nie zaś szukać piękności stylowych i głaskać niemi ucho słuchacza. Zasadą jego niech będą słowa św. Pawła: „Mowa moja i przepowiadanie moje nie w przyłudzających mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy". (I Kor. 2, 4). *c)* Wreszcie ponieważ kaznodzieja mówi o rzeczach religijnych, a więc najwznioślejszych, ponieważ mówi nie w imieniu swojem ale boskiej instytucyi, Kła, przeto powinno stąd spływać na jego słowa religijne namaszczenie (suavitas), moc i powaga stylu. Żeby jednak te cechy odbijały się na kaznodziejskim stylu, winien kaznodzieja być sam przejęty głęboko głoszoną prawdą, głosić ją z miłością, przeświadczeniem i wiarą.

(Por. *Stylistyka czyli Teorya prozy* Stan. Mieczyńskiego w „Poradniku dla Samouków", Warszawa, 1899; Adolf Kudasiewicz, *Stylistyka czyli Teorya stylu,* t. 1 „Stylistyka ogólna", Warszawa, 1895; Piotr Chmielowski, *Stylistyka polska;* Henryk Galle, *Stylistyka i teorya literatury* oraz *Wypisy i ćwiczenia stylistyczne,* Warszawa, 1908; Ks. Wł. Krynicki, *Wymowa święta,* str. 95 „O stylu kaznodziejskim", Warszawa, 1906).

X. K. T.

Stypendyum jest ofiarą, którą kapłan otrzymuje z racyi odprawiania Mszy św.

Powstanie stypendyów. W pierwszych wiekach Chijaństwa wszyscy wierni uczestniczący w nabożeństwie w miarę zamożności przynosili do ołtarza większą lub mniejszą ilość chleba i wina; część tych ofiar używano do Mszy św., resztę zaś przeznaczano na utrzymanie kleru i ubogich. Imiona ofiarodawców odczytywano w czasie nabożeństwa z dyptychów. Prócz tego przy ołtarzu składano kłosy, winogrona, oliwę do lamp, kadzidło; inne ofiary zanoszono do domu bpa; w niektórych zaś stronach, jak stwierdza św. Epifaniusz (IV w.), obok ofiar w naturze składano niekiedy ofiary pieniężne. Wszystkie te ofiary szły na korzyść całego duchowieństwa, a nie na wyłączną własność celebransa. Dopiero później, gdy znikło wspólne życie duchowieństwa, ofiary te stają się własnością pojedyńczego kapłana. Każdy, kto chciał, by na jego specyalną intencyę Mszę św. odprawiono, dawał poszczególnemu kapłanowi ofiarę—stipendium manuale. Z faktem tym godzi się reguła Chrodeganga († 766), skoro pozwala pojedynczym kapłanom przyjmować do swej dyspozycyi ofiary z racyi odprawionej Mszy św. Ofiary te z biegiem czasu przyjmują prawie wyłącznie formę ofiar pieniężnych. Stwierdza to historya Kła w w. IX (Bened. XIV, *De Sacrif. Missae* l. 3. c. 21. n. 5).

Tak więc życie samo stworzyło S-m. Kł uznał ich podstawę (Godzien jest robotnik strawy swojej, (Mat. 10. 10) i zaaprobował; owszem, pomny na szczytność ofiary Mszy św., strzegł jej jedynie od możliwych nadużyć z tego powodu. Korzyść pieniężna z racyi odprawienia Mszy św. była dla wielu okazyą do chciwości i do zdobywania większej ilości S-w w sposób niedozwolony, czy to przez odprawianie kilku Mszy św. w tym samym dniu, czy też przez tworzenie nowych kombinacyi t. zw. missae bifaciatae

et trifaciatae; inni znowu, nie mogąc sami osobiście odprawić Mszy św., dawali otrzymane S-a innym kapłanom, zmniejszając samo S-m. Otóż najrozmaitsze przejawy życia skłoniły Kł do wydania powtarzania przepisów, mających na celu obronę świętości ofiary Mszy św. Znane są pod tym względem rozporządzenia pży: Aleksandra II, Innocentego III, Honoryusza III, powtórzone na soborze Tryd., a później Urbana VIII, Innocentego XII, Benedykta XIV, Leona XIII, wreszcie Piusa X (*Ut debita* z 11 maja 1904).

Przepisy Kła o wysokości S. S. jest jałmużną dla kapłana Mszę św. odprawiającego; dlatego ma ono przyczynić się do jego godziwego utrzymania (ad honestam sustentationem); Mszy św. kupić nie można. Jak wysokiem być winno S-m mszalne, zależy to od ekonomicznych warunków kraju. Stąd też rozmaitość S-w w rozlicznych krajach i czasach. W zasadzie bpom przysługuje prawo określać wysokość S-m; kto żąda wyższego nad taksę ustanowioną przez bpa, grzeszy przeciw sprawiedliwości i obowiązany jest do restytucyi; nie roztropnie też postępuje ten, kto kontentuje się mniejszem, gdyż przez to często utrudnia położenie innych kapłanów, korzystających z przysługującego im prawa. Można natomiast przyjąć S-m wyższe, jeśli sam ofiarujący dobrowolnie je składa, lub też niektóre okoliczności to usprawiedliwiają (miejsce oddalone, opóźniona godzina).

Oddanie S-m. Zobowiązanie co do przyjętej Mszy św. musi być wypełnione, albo przez samego przyjmującego albo też przez innego kapłana; ale w drugim wypadku przyjmujący musi wręczyć odprawiającemu Mszę św. całkowite S-m; co więcej, na zmniejszenie S-m odprawiający Mszę zgodzić się nie może. W tym też znaczeniu należy rozumieć ekskomunikę *latae sententiae,* ogłoszoną przez Piusa IX (w konst. Apost. Sedis 12): „colligentes eleemosynas maioris pretii pro missis et ex iis lucrum captantes, faciendo eas celebrari in locis, ubi Missarum stipendia minoris pretii esse solent". Natomiast nie podlegają ekskomunice ci, co przy sposobności bez ujmy samej intencyi mszalnej wymieniają S. na książki lub inne przedmioty.

Wypełnienie zobowiązania z racyi S. nastąpić winno w umówionym czasie i miejscu, albo jeśli nie było podobnej umowy, jaknajprędzej. Ostatni ten punkt wyjaśnia dekret Piusa X, w którym czytamy (§ 3 art. 2): „Czas prawem naznaczony na wykonanie obowiązków mszalnych jest miesiąc dla jednej Mszy, sześć miesięcy dla stu Mszy i czas dłuższy lub krótszy, stosownie do większej lub mniejszej ilości Mszy". Ustęp ten komentatorowie tłumaczą w najrozmaitszy sposób. W niektórych tylko wypadkach — za umierających, za chorych, odprawienia przyjętej Mszy św. odkładać nie wolno. Natomiast w wyjątkowych warunkach pż może pozwolić na dłuższą zwłokę w odprawieniu Mszy św. (misyonarzom). Msze zaległe, t. j. w czasie ustawą naznaczonym nie odprawione, oddać należy swemu ordynaryuszowi; ten zaś rozdaje je kapłanom lub też odsyła bpom dla odprawienia. Przy odprawianiu Mszy św. kapłan winien stosować się do woli ofiarodawcy, więc odprawić Mszę św. żałobną, wotywną, o ile na to rubryki pozwalają.

Redukcya Mszy św. S-a mszalne, w myśl Kła, mają się przyczynić do przystojnego utrzymania duchowieństwa. Takie zaś S-a, jak wiemy, zależą od warunków czasu. Taksa „dostateczna" w w. XVII lub XVIII, wskutek zwyżki kursu pieniężnego w naszych czasach, nie odpowiada celowi, nie wystarcza na utrzymanie. Przy Mszach więc t. zw. fundowanych dawne S-a nie odpowiadają wartości pieniężnej dzisiejszej. Stąd to sam pż lub też za jego pozwoleniem bp może liczbę Mszy św. zmniejszyć — zredukować, a w ten sposób zapobiedz zbyt nizkiej taksie stypendyalnej.

(Por. Geyer, *De Missarum stipendiis,* Moguncya, 1864; Benedykt XIV, *De Synodo dioecesano,* l. 5. c. 8 i 9 i *De SS. Missae Sacrificio,* l. 3, c. 21, 22; Noldin, *De Sacramentis*[4], Oeniponte, 1903; Gihr, *Das kath. Messopfer dogm., liturg. u. ascetisch erklärt*[13], Freiburg, 1912; Ks. Okoniewski, *Objaśnienie najnowszego dekretu o stypendyach mszalnych,* „Przegląd Klny", Poznań, 1905, 379; Bargilliat, *Les honoraires de Messes,* Paris, 1905; Ks. dr. Kochowski, *O Mszach manualnych,* Przemyśl, 1905; Ks. dr. Bączkowicz, *Stypendya mszalne,* 1912).

X. R. A.

Styrya ob. art. Graz i Seckau.

Suau ks., jezuita współczesny, napisał: *La Mère Marie de Jésus.* Emilienne d'Oultremont, Fondatrice de la société de Marie Réparatrice, 8-o; *L'Inde Tamoule,* 8-o; *La France à Madagaskar.* Histoire politique et religieuse d'une colonisation, 8-o; *La Compagnie de Jésus* Ce qu'elle est, ce qu'elle veut, qu'elle fait, 12-o i inne.

Suarez Franciszek, jezuita, jeden z najwybitniejszych teologów. Ur. się w Grenadzie w Hiszpanii 1548 r.; pochodził ze znakomitej rodziny hiszpańskiej. Jako 16-letni młodzieniec wstąpił do zgromadzenia Jezuitów; nowicyat odbył pod kierunkiem słynnego ascety Alfr. Rodrigueza. Przy przyjmowaniu, ze względu na brak zdrowia i małe zdolności, robiono mu pewne trudności. Później jednak zdolności jego poczęły się rozwijać. Już przy przejściu na teologię widoczne były jego postępy; wówczas to skreślił zarys głośnego swego dzieła: *Disputationes Metaphysicae.* Po ukończeniu studyów został prof. filozofii w Segowii. Nowe poglądy, które szerzył z katedry, wywołały pewne zaniepokojenie umysłów; oskarżono go przed prowincyałem, ale ten przyznał słuszność S-i. W r. 1575 objął wykłady teologii i na tem stanowisku przetrwał lat 40. Nauczał początkowo w Awili, Segowii, Valadolidzie. Od pierwszej chwili wykładami zdobył powszechne uznanie; teraz nie zwracał uwagi na powtarzane zarzuty „herezyi". Sława jego rosła. Generał zakonu sprowadził go do Rzymu, powierzając mu wykłady w Collegium Romanum. Przez siedem lat nauczał w Rzymie. Klimat nie pozwolił mu na dłuższy pobyt. Powrócił do Hiszpanii, gdzie w dalszym ciągu nauczał teologii w Alkali, w Salamance, a w końcu w Koimbrze. Teraz prócz nauczania oddał się pracy wydawniczej. W latach 1590 — 1603 ogłosił drukiem 5-tomowe dzieło *Komentarze na summę św. Tomasza.* Również w tym czasie (1597) wydał pracę 2-tomową *Disputationes metaphysicae* (Salamanka). W dziełach tych S. trzymał się metody scholastycznej: rozwijał myśli św. Tomasza. W niektórych tylko sprawach S. wypowiadał odmienne poglądy, np. wbrew św. Tomaszowi odrzuca rzeczywistą różnicę między essencyą a egzystencyą, inaczej niż św. Tomasz pojmuje materyę pierwszą. Słowem, pozostając zwolennikiem św. Tomasza, umie stanąć po stronie poglądów szkoły franciszkańskiej. Dzieła S-a napisane jasno, przystępnie, swiadczące o niezwykłej znajomości patrystyki, zyskały niezwykłe przyjęcie w ówczesnym świecie. W ciągu kilku lat rozchodzą się w 15 wydaniach we Francyi, Niemczech, Włoszech. Jako prof. w Koimbrze, zabrał głos w głośnych wówczas sporach o łasce. Z początku wydał w tej materyi trzy rozprawy: *De concursu Dei; De scientia Dei futurorum contingentium; De auxilio Dei efficaci.* Później opracował ten sam przedmiot w obszernem 3-tomowem dziele *De gratia divina* (drukowanem dopiero w 1619 r.). Prócz tego ogłosił drukiem w r. 1606 (w Lizbonie) dzieło p. t. *De Deo Uno et Trino,* a 1608 *De virtute et statu religioso.* Również S. odegrał ważną rolę na polu polemiki z protestantami. Stanął w pierwszych szeregach tych, co zwalczali naukę protestancką o bezpośredniem od Boga pochodzeniu władzy panujących. Protestanckiej nauce przeciwstawił S. swój pogląd, że najwyższa władza panującego bezpośrednio jest własnością narodu, i że w zgodzie narodu panujący mają prawny tytuł swej najwyższej władzy. Myśli te zarówno jak całość prawa chijańskiego S. rozwinął w dziele: *De legibus ac Deo legislatore libri X* (1612). Wreszcie z tego czasu (1613) pochodzi praca polemiczna *Defensio fidei catholicae et apostolicae adversus anglicanae sectae errores.* Napisał je z polecenia pża. Dzieło to wywołało oburzenie ze strony przeciwnej. Jakób, król angielski katowi kazał spalić je; podobnyż wyrok ogłosił parlament paryski. W r. 1616 S. otrzymał zwolnienie ze stanowiska. Powrócił do Lizbony i tam w 1617 r. dokonał pracowitego a pożytecznego żywota. S. była to osobistość niezwykła; człowiek nauki głębokiej, a przytem pokory prawdziwej. Wszędzie otaczany czcią, pogardzał honorami; nie przyjął proponowanej przez Pawła V godności kardynalskiej. W życiu jaśniał cnotami, był gorliwym czcicielem Maryi, na której cześć napisał traktat o „Niepokalanem Jej Poczęciu". Potomni nadali mu zaszczytny tytuł „doctor eximius". Prócz dzieł powyżej przytoczonych pozostały po nim niektóre w rękopisie; wyszły one po jego śmierci; oto ważniejsze: *De triplici virtute theologica fide, spe*

et charitate; Commentarius in Aristotelis logicam (rękopis); *Suaresii Opuscula sex inedita* (wydał w 1859 r. bp Malou). Wszystkie dzieła S-a wyszły w r. 1740—1751 w Wenecyi w 23 tomach, 1855 — 1860 w Paryżu w 28 t. Prócz tego są streszczenia dzieł S-a jak *Theologiae S. Summa seu compendium* — opera Noël, Kolonia, 1732; *Epitome lucida, brevis et resoluta disputationum theologicarum Suarezii,* edit. Emm. Laurentius Suarez, Lizbona, 1626, Walencya, 1627, Lion, 1627, Kolonia, 1628. (Por. Werner, *Fr. Suarez und die Scholastik der letzten Jahrhunderte,* Regensburg, 1861; Hurter, *Nomenclator litterarius,* t. 1²' 138; de Wulf, *Histoire de la philosophie mediévale*², 1905,527).

X. R. A.

Suarez (Soares) Franciszek, znany pod nazwą Suarezius Susitanus, teolog. Pochodził z Portugalii. Ur. w 1605 r., w młodym wieku wstąpił do Tow. Jezusowego. Po ukończeniu studyów został nauczycielem retoryki, a później filozofii i teologii w Koimbrze i Eborze. † w 1659 r. Z pozostałych po nim dzieł ważniejsze są: *Cursus philosophicus,* Coimbra, 1651, t. 4; *De virtute et Sacram. poenitentiae,* Eborae, 1673. Prócz tego pozostały po nim w rękopisie: *De Censuris eccl. et bulla Coenae Domini* i komentarz na pierwszą część Summy św. Tomasza.

Suarez (Soares) Jan, teolog, portugalczyk. W 1523 r. wstąpił do zakonu Augustyanów w Salamance. Po powrocie do kraju król Jan powołał go na swój dwór, gdzie powierzył mu obowiązki spowiednika, kaznodziei nadwornego i wychowawcy dzieci. W r. 1549 został bpem w Koimbrze. Jako legat królewski brał udział w obradach soboru Trydenckiego. Później odbył podróż do Ziemi św. † w 1572 r. Napisał kilka dzieł, z których ważniejsze: *Comm. in Evangelium D. N. J. Ch. Secundum Matthaeum,* 1562, *in Ev. s. Lucae,* 1574; *Homil. in Evang. s. Marci,* Wenecya, 1565. (Por. Hurter, *Nomenclator litt.,* t. 1², 27).

Subbotin Mikołaj, duchowny prawosławny, historyk klny rosyjski, znawca sekt religijnych w Rosyi. Napisał: *Dieło patriarcha Nikona,* 1862; *Raskoł,* 1866; *Sowremiennyja letopisi raskoła,* 1869—1872; *Istoria Biełokrynickoj ierarchii,* 1874 i inne.

Subbotnicy, nazwa trzech sekt rosyjskich, które zamiast niedzieli świętują sobotę.

S-y dawnej sekty żydowinów uważają za jedyne źródło wiary księgi St. Test., z wyjątkiem ustępów prorockich o czasie przyjścia i narodzenia się, o męce Mesyasza, które uważają za dodatki, poczynione przez chijan. Jezusa uważają za syna Józefa i Maryi, który był ukrzyżowany za podburzanie ludu pko ces. rzymskiemu. Spodziewają się odbudowania Jerozolimy, gdzie oni zajmą stanowisko uprzywilejowane, a chijanie i bałwochwalcy będą wyniszczeni. Dzieci swe poddają obrzezaniu, lecz innych obrzędów żydowskich nie wypełniają. Talmud odrzucają.

S-y talmudziści oczekują przy końcu drugiego tysiąca lat Mesyasza, jako mocarza ziemskiego. Zachowują przepisy talmudyczne, obchodzą wszystkie żydowskie święta, używają przy modlitwach ubiorów rytualnych żydowskich i rabinem ich jest zawsze żyd.

S-y karaimi wyznają naukę Mojżesza, nieskażoną wyjaśnieniami Talmudu. Dzieci nie poddają obrzezaniu; domy modlitwy urządzają na wzór przybytku Mojżeszowego. Księgi rytualne mają te same, co i karaimi; karaimscy duchowni spełniają im posługi religijne.

S-y tych wszystkich odcieni mieszkają nad Wołgą i na Kaukazie.

(Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi rosyjskiej,* wyd, „Bibl. Dzieł Chrz.", Warszawa, 1910).

Subcinctorium jest to część ubioru liturgicznego, używanego w Kle łacińskim wyłącznie przez pża. Jest to rodzaj manipularza koloru dnia; jest on nieco dłuższy od używanego zwykle przez kapłana; w środku ma wychaftowany złotem krzyż, a na obu końcach znajduje się symboliczny baranek, trzymający chorągiewkę z krzyżem i leżący na księdze z siedmiu pieczęciami. S. nosi się z boku lewego przywiązane za pomocą sznura znajdującego się z jednej i takiegoż z drugiej strony, zakończonego wielkimi złoto-czerwonymi pomponami. Ubiór ten, jako ozdoba liturgiczna zastrzeżona pżowi,

jest dosyć dawny w Kle. Jakób Kajetan Stephaneschi († ok. r. 1343) wspomina o nim w swojem *Ordo* przy opisywaniu Mszy pskiej. W głębszej starożytności S. było ubiorem liturgicznym wspólnym dla wszystkich kapłanów; obecnie w zmienionej nieco formie używany jest przez bpów rytu greckiego. Co się tyczy symbolicznego znaczenia S., zdania liturgistów są podzielone. Jedni twierdzą, że S. jest przypomnieniem sakwy, którą nosili z boku pże, aby zawsze byli gotowi przyjść z pomocą potrzebującym; S. w tem znaczeniu byłoby symbolem miłosierdzia; inni utożsamiają S. z ręcznikiem, którym Piłat otarł ręce, dla okazania przed ludem swej niewinności; S. byłby wtedy symbolem troskliwości, z jaką pż winien unikać czynów złych. Dla innych wreszcie S. jest przypomnieniem ręcznika, którym Zbawiciel otarł nogi uczniów na ostatniej wieczerzy, a więc symbolem pokory. Św. Augustyn widzi w S. szczątek dawnych femoraliów Najwyż. kapłana u Żydów. (Por. Battandier, *Annuaire pontif. cath.*, 1907, s. 107 — 8).

X. J. N.

Subdataryusz ob. Dataria.

Subdelegacya ob. Delegacye.

Subdyakoni (hypodyakoni, ὑποδιάκονοι, ὑπερέται) nazywają się duchowni, którzy mają władzę spełniania pewnych posług przy służbie ołtarza, głównie pomagania dyakonom przy uroczystej Mszy św. i śpiewania lekcyi (por. *Pontif. Rom. de ordinatione subdiac.* i H. Reuter, *Das Subdiaconat*, Augsburg, 1899). O subdyakonach wspominają pisarze kościelni dopiero w III w. (św. Cypryan w swych listach. † 258 r.; św. Korneliusz † 251); z pierwszych dwóch wieków niema o nich żadnej wzmianki. Podobnie i na Wschodzie S-i wyraźnie są wspominani w IV w. Ale nic nie przeszkadza, żeby uważać, że i w poprzednich wiekach S-i istnieli. Niektórzy teologowie utrzymują, że subdyakonat jest ustanowienia czysto klnego (por. *S. Alphons VI*, 731 i nast.; Lehmkuhl, *Theol. moral.*, t. 2, 582; Gasparri, *De sacra ordinatione*, t. 1, 33 i nast.). Inni, jak Bellarmin (*Contr. de ordin.* lib. 1, c. 7), Billot (*De eccles. sacr.*, 2 th. 29 § 2), De Augustinis (*De re sacramentaria*, tr. 7, th. 6 etc.) są zdania wprost przeciwnego. Stąd pochodzi, że jedni uważają subdyakonat jako Sakrament, drudzy odwrotnie. Obecnie to jako pewne przyjmujemy, (to mniemanie istnieje od Innocentego III, 1207 r.), że subdyakonat należy do święceń wyższych (por. Thomassinus, *De vetere et nova Eccles. disciplina*, p. 1, lib. 2, c. 33 i c. 9 *de aetate et qualitate* etc. 10, 1, 14). Materyą subdyak. w Kle łac. jest podanie pustego kielicha z patenę i lekcyonarza. Zamiast lekcyonarza może być użyty i mszał (S. R. C. in Erien. 27 sept. 1873 ad 7. 3315). Do istoty należy, podług większości teologów, podanie tylko kielicha z patenę (Salmanticenses, *Tr. mor.* tr. 8, cap. 3. n. 19). Gdyby tego podania nie było zupełnie, całe święcenie musiałoby być powtórzone. W Kle greckim materyą jest albo samo włożenie rąk (S. Alph., 6, 746), albo znak krzyża na czole święconego, albo to i drugie (Gasparri, l. c. 2. 1020, 1029). Co do formy subdyak., w Kle łacińskim z różnicy zdań co do materyi wypływa również różnica zdań co do formy: czy mianowicie do jej istoty należą te jedynie słowa, które bp wymawia podając kielich, czy też te, które recytuje przy podaniu lekcyonarza. W Kle greckim formą jest modlitwa „Domine Deus noster", którą bp odmawia, wkładając rece na święconego (Gasparri, l. c. 2. 1028). Do obowiązków S-a należy usługiwać dyakonowi, obmywać palki i korporały, przygotować kielich i patenę do Mszy św., uroczyście śpiewać lekcyę w szatach subdyakońskich. Dawniej czynności S-w były liczniejsze, niż są teraz. Spełniali oni również obowiązki administracyjne przy bpie i t. p. Obowiązani są też do zachowania dozgonnej czystości (celibatu), odmawiania codziennie brewiarza (godzin kanon.). Jako wiek do przyjęcia S-u wymagane jest 21 lat skończonych i potrzebne są wymagane prawem przymioty duchowe (ob. Tytuł). Zwyczajnie święcić S-w może bp, za pozwoleniem pża i kapłan. (Por. Oprócz dzieł cytowanych, Morinus, *De sacr. Ecclesiae ordinationibus*, Paris, 1655; Wieland, *Die Genetische Entwicklung des sogen.-Ordines Minores in d. drei ersten Jahrhunderten*, Rom., 1897; Wernz, *Jus Decretalium*, Romae, 1906, t. 2, tamże obszerna literatura; Bp Ant. Nowowiejski, *Subdyakon i jego*

czynności, Warszawa, 1877; *O subdyakonacie w greckim Kle,* gdzie on jest zaliczony do święceń mniejszych; *Echos d'Orient,* 13, 1910, 22, 14, 80; *Theologie und Glaube,* 1, 1909, 725; *Revue Augustin.,* 15, 1900, 86 — 105; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera; Ojetti, *Sinopsis rerum mor.,* Romae, 1912).

X. A. F.

Subiaco, benedyktyńskie opactwo nullius w prowincyi rzymskiej. Głośne z tego, że w jego okolicy była kolebka zakonu Benedyktynów (ob.). Tu w pieczarze zamieszkiwał, jako pustelnik, św. Benedykt (ob.) i w następstwie wybudowano tu kilka klasztorów, z których pozostały z VI w. dwa: św. Scholastyki i św. Benedykta (Sacro Speco). Gdy w 601 r. klasztor św. Scholastyki zburzyli Longobardowie, w 705 r. znowu go odbudowano, a po nowem zburzeniu nanowo został odrestaurowany w 981 r. Z tego klasztoru wyszło wielu misyonarzy dla Niemiec i dla Polski. Opactwem tem zarządzali opaci zakonu do r. 1389; od tego czasu Urban VI uczynił je komandataryjnem (ob. Beneficyum). Od pża Kaliksta III w 1455 r. do pża Benedykta XIV wszyscy opaci byli komandataryuszami. Opactwo było oddawane w komendę kardłowi, wykonywującemu juryzdykcyę bpią nad całem terytoryum opackiem aż do r. 1906. Od tego czasu pż sam zatrzymał dla siebie to opactwo. W 1909 r. do opactwa należało 24 par., 91 kapł. i 23,298 dusz. Prawo sekularyzacyjne włoskie zaoszczędziło klasztory subiackie, jako narodowe pamiątki, a zakonnicy są stróżami tych pamiątek. Biblioteka i archiwum klasztorne były zaopatrzone bogato, cenne są też freski klasztorne. Klasztor służy też za rezydencyę generalnego opata Congreg. Cassinensis a primitiva observantia. Kongregacya w Subiaco w 1910 r. miała 5 prowincyi, 35 klasztorów (w tem 22 opactwa) z 1050 członkami (531 kapłanów). (Por. Egidi, *I monasterii d. S.,* 2 t., Romae, 1904; Trifone, *Documenti Sublac. in Archivo della R. Soc. Rom. di storia patria,* 31, 1908, 101; *Chronicon Sublac. S. Catalogus abbat.,* ca 595, ad 1390; Albers, *Consuetudines monast.,* t. 2, Montecassino, 1905; Allodi, *Inventario dei Manuscr. della bibl. di S.,* Torli, 1891; Croke, *Architecture, painting and printing at S. in Douai Magaz.,* 1889; Kehr, *Italia Pontif.,* t. 2, 1907, 83 i nast.; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera).

X. A. F.

Subintroductae ob. Agapety.

Subordynacyanizm, herezya antytrynitarska, która opiera się na platońsko-gnostyckich poglądach. Właściwym twórcą tej herezyi jest Dyonizy, patryarcha aleksandryjski († 264), który w zapale walki pko błędom Sabelliusza (ob.) i w chęci uwydatnienia osobowej różności Syna od Ojca użył niewłaściwych wyrażeń, które stały się przyczyną tych błędów. Miał on utrzymywać, że Syn Boży jest dziełem Boga Ojca, że zatem jest innej natury i innej istoty, aniżeli Ojciec. Powiadomiony o tych błędach pż Dyonizy, potępił je na synodzie rzymskim 260 r. Później błędy patr. Dyonizego powtórzył i rozwinął Aryusz, Macedoniusz, w XVI w. powtórzyli Grisaldi, Aryanie. (Por. Kuhn, *Trinitätslehre,* 1857; Förster, *De doctrina et Sententia Dionisii M.,* 1865; Dittrich, *Dionisius der Grosse von Aleksandr.,* Freib., 1867; Ks. W. Szcześniak, *Historya Kła katol.,* Warszawa. 1902, t. 1, 148 i nast.).

Subrepcya ob. Obrepcya.

Subsidium charitativum ob. Daniny kościelne.

Subsistentia ob. Substantia.

Substancya (substantia—οὐσία, subiectum — ὑποκείμενον). Właściwe określenie S-i jest niemożliwe, ponieważ pojęciem nadrzędnem względnie do pojęcia S-i jest pojęcie bytu, które nie stanowi pojęcia rodzajowego. Można więc jedynie pojęcie S-i wyjaśnić. S. jest to byt, który sam w sobie istnieje, który nie tkwi w innym bycie, jako w swoim podmiocie. S-i przeciwstawiamy przypadłości (accidens). Według Arystotelesa, który pierwszy teoryę S-i więcej szczegółowo opracował, dwa główne rodzaje S-i rozróżnić trzeba: S. pierwsza (πρώτη οὐσία) i S. druga (δεύτερα οὐσία). „Substantia, są jego słowa, propriissime et primo et maxime sic dicta est, quae neque de subiecto quopiam dicitur, nec in subiecto

quopiam est; ut quidam homo, et quidam equus. Secundariae autem substantiae dicuntur, in quibus speciebus primo dictae substantiae insunt; hae quidem et harum specierum genera, velut quidam homo in specie est homine; genus vero speciei est animal: secundariae igitur hae dicuntur substantiae, velut homo et animal" (*Categoriae,* r. 3. 1, 2; wyd. Firmin Didot). Filozofowie średniowiecza naukę Arystotelesa rozszerzyli i pogłębili. Św. Tomasz z Akwinu np. S-ę określa: „res, cui convenit esse non in subiecto" i dodaje, że S. jest „fundamentum et basis omnium aliorum entium" (*Contra Gent.,* 1, 25; 3 sent. 23, 2, 1 ad 1). W *Quaestiones disp. de potentia* tak znowu pisze: „Substantia, quae est subiectum duo habet propria: quorum primum est, quod non indigeat intrinseco fundamento, in quo sustentetur, sed sustentatur in seipso; et ideo dicitur subsistere quasi per se et non in alio existens. Aliud vero est, quod est fundamentum accidentibus, sustentans ipsa, et pro tanto dicitur substare. Sic ergo substantia, quae est subiectum, in quantum subsistit, dicitur οὐσίωσις vel subsistentia; in quantum vero substat, dicitur ὑπόστασις secundum Graecos vel substantia prima secundum Latinos. Patet ergo, quod hypostasis et substantia differunt ratione, sed sunt idem re". Oprócz S-i pierwszej i S-i drugiej scholastycy rozróżniali jeszcze S-e proste (simplices): S-e złożone (compositae), S-e zupełne (completae) i S-e niezupełne (incompletae). S. prosta—byt sam w sobie istniejący i nie posiądający części fizycznych np. duch. S-ą złożoną nazywamy taką, która składa się z części fizycznych np. drzewo. S. zupełna jest to S., która z natury swej nie jest przeznaczona do tego, aby stanowiła część innej substancyalnej całości np. zwierzę, duch czysty. S. niezupełna — odwrotnie np. dusza ludzka, materya pierwsza scholastyków i t. p. W filozofii nowożytnej napotykamy dużo określeń S-i, odbiegających od definicyi podanych przez Arystotelesa i scholastyków. Najsłynniejsze określenia substancyi podali w czasach nowszych: Kartezyusz, Spinoza, Leibniz. Kartezyusz S-ę określa: „per substantiam nihil aliud intelligere possumus, quam rem, quae ita existit, ut nulla alia re indigeat ad existendum. Et quidem substantia quae nulla plane re indigeat, unica tantum potest intelligi, nempe Deus, alias vero omnes, non nisi ope concursus Dei existere posse percipimus. Atque ideo nomen substantiae non convenit Deo et illis univoce, ut dici solet in scholis, hoc est, nulla eius nominis significatio potest distincte intelligi, quae Deo et creaturis sit communis" (*Princ. philos,* 1, 51). Spinoza mówi: „Per substantiam intelligo id, quod in se est et per se concipitur; hoc est id, cuius conceptus non indiget conceptu alterius rei, a quo formari debeat" (*Ethica,* 1, prop. 3). Leibniz uważa, że S. jest „être capable d'action". Od czasów Hobbe'sa i Locke'a poczęto podawać w wątpliwość istnienie S-i i skłaniać się do fenomenalizmu t. j. kierunku, którego zwolennicy zaprzeczają istnienia S-i i przyznają za byt jedynie zjawiska. Berkeley zaprzeczył istnienia S-i materyalnych. Hume zakwestyonował rzeczywistość wszelkich substancyj. Kant uznał S-ę za jedną z dwunastu kategoryi wrodzonych umysłu, a więc, jak wszelkim kategoryom czy formom poznania, tak i S-i przyznał jedynie wartość podmiotową. W filozofii najnowszej substancyalizm Arystotelesa i scholastyków jest zwalczany, w mniejszym lub większym stopniu, przez najwybitniejszych myślicieli, jak A. Comte, H. Spencer, J. St. Mill, Littré, H. Taine, Paulsen, W. Wundt, Lipps i in. Wszyscy oni albo wypowiadają się pko istnieniu S-i wogóle, albo też odmawiają charakteru S-i duszy ludzkiej (paralelizm psycho-fizyczny).

(Por. J. Huys, *La notion de substance dans la philosophie contemporaine et dans la philosophie scolastique* „Revue Néo-scol.", str. 364—380, 1908; Ks. Fr. Gabryl, *O kategoryach Arystotelesa.* Rozprawy Akademii umiejętności (wydział historyczno-filozoficzny), 1898, str. 96 i nast., serya 2, t. XI; tegoż, *Metafizyka ogólna,* Kraków, 1903, str. 301—335; Mercier, *Le phénoménisme et l'ancienne metaphysique* „Revue néo-scolastique", 1901, 321 — 337; tegoż, *Metaphysique générale ou Ontologie,* Paryż—Lowanium, 1905, 271—317; Ks. Adamski, *O substancyalności i nieśmiertelności duszy ludzkiej,* Warszawa, 1905; E. Blanc, *Dictionnaire de philosophie,* Paryż, 1906, 1196—1133; A. Lehmen, *Lehrbuch der Philosophie,* t. 1, 396 i nast., Fryburg, 1903[3]; N. Cotlarciuc, *Das Problem d.*

immateriellen geistigen Seelensubstanz, Paderborn, 1910; Eisler, *Wörterbuch d. philosophischen Begriffe,* t. 3, 1448—1463, Berlin, 1903[3]; Baldwin, *Dictionary of Philosophy and Psychology,* t. 1, 633 i nast.; t. 2, 612 — 614, New-York, 1911[2]).

Substytucya przy spadkobraniu ob. Testament.

Substytucya przy sprzedaży, t. j. czy wolno sprzedającemu rzeczy sprzedawanej podstawić inną? (Por. Lehmkuhl, *Casus conscientiae,* Frib., 1907; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii,* Romae, 1912, t. 3, 3843).

Subtile jest to szata zwierzchnia, używana już od VII w. do końca wieków średnich przez subdyakonów (ob. o tem obszerniej w art. Tunicella). (Por. *W. W.,* t. 11, 946; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera).

Subuniści, nazwa znana z czasów wojen husyckich dla oznaczenia tych, którzy pod jedną tylko postacią komunikowali i nigdy do husytów nie należeli (ob. art. Husyci i Utrakwiści).

Successio in ius universum ob. Testament.

Successio ab intestato ob. Testament.

Succursale beneficium jest to beneficyum zajmowane przez sukkursalistę (por. art. „Encykl. Podr." t. 7 — 8 p. t. *Desservants*). Trzeba dodać, że prawo nienaruszalności kanonicznych proboszczów z parafii zostało przez obecnego pża Piusa X ściśle określone w dekrecie *Maxima cura* z 20 września 1910 r. (por. *Acta Apost. Sed.,* 1910, 648; *Przegląd Katol.,* 1910, 843). Sukkursaliści, czy będą inaczej nazywać się desservants czy vicarii perpetui, w prawach wszyscy są zrównani. (Por. cap. 30 *Maxima cura* i *Ateneum kapł.* z 1910 r., t. 2, str. 349—353; „Le Canoniste contemporain", Paris, 1911 p. t. *Le Decr. Maxima cura et le déplacement des curés* przez A. Villien'a; *Nouvelle Révue theol.,* Tournai, 1911, 1912 r. przez J. Besson'a).

Sucha Msza ob. Msza św.

Suchecki Stanisław Eustachy z Suchcic, norbertanin; w r. 1790 był prałatem opactwa w Witowie i wizytatorem oraz wikaryuszem generalnym na Polskę. † w r. 1803. Wydał: *Officium parvum B. M. V. ex Breviario Ord. Praem. etc.,* Cracoviae, 1790, 8-o; 1823 wydruk. powtórnie. (Por. Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de l'Orde de Prémontré,* Bruxelles, 1909, 4-o, t. 3, s. 189).

Suche dni (także Dni kwartalne, Quotuor tempora, Angariae). W każdej ze czterech pór roku trzy dni, mianowicie środa, piątek, sobota, które w zimie następują po święcie św. Łucyi, na wiosnę po pierwszej niedzieli Wielkiego postu, latem po święcie Zielonych Świąt i wreszcie jesienią po uroczystości Podwyższenia Krzyża św., są — i to jak pż św. Leon W. († 461) twierdzi (*In Serm. 8 de jejun. mensis septimi; serm. 2 de jejunio Pentec.;* św. Augustyn, *Epist. 36 ad Casulan.* № 8, 9) z ustanowienia Aplskiego i *de Sancti Spiritus doctrina*—dniami pokuty, w które należy zachować post ścisły. Już niegdyś Żydzi dopełniali postu kilkakrotnie na rok, jak to mamy w proroctwie Zacharyasza (8, 19): „Post czwartego, i piątego, i post siódmego, i post dziesiątego (t. j. miesiąca) będzie domowi Juda weselem". Nie można wątpić, że Apłowie utworzyli z tych przepisów obowiązek dla chijan. Do XI w. posty suchedniowe jednak niejednakowo były obchodzone. Dopiero pż Wiktor II r. 1054, albo Urban II na syn. w Clermont 1095 r. w myśl pża Grzegorza VII postanowili, ażeby co kwartał w te dni poszczono ściśle, a to na ubłaganie Boga za popełnione winy, na poświęcenie nowej pory roku, oraz na uproszenie nowych i świętych według Serca Bożego kapłanów, albowiem w tych dniach przeważnie kapłańskich święceń udzielano. (Dla uproszenia ostatniej szczególnie łaski już w czasach Aplskich gorąco się modlono, jak to widać z Dziejów Aplskich rozd. 13, 1; 14, 22). Właściwe pory Suchych dni oznacza stary dwuwiersz: „Vult Crux, Lucia, Cineres, Charismata data, ut det vota pia quarta sequens feria". Co dotyczy Liturgii tych dni, to według ich ducha, używa się kolor pokuty czyli fioletowy, we Mszy św. opuszcza się „Gloria in excelsis Deo". (Por. *Kirchenlex.* W. W.; „Przegl. Katol." z 1892 r. p. t.

Karność postu w Polsce; Thomassin, *Traité des jeûnes de l'Eglise,* par. 1680; Car. Kozma de Papi, *Liturgica Sacra cathol.,* Ratisbonae, 1863, p. 299; Herdt, *Sacr. liturgiae praxis,* Lovanii, 1902, t. 3; Bp Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny,* Warszawa, 1897, t. 2, 183, 387).

X. A .F.

Suchywilk Jan (Janusz) h. Grzymała. Ur. w 1310 r. w Strzelcach pod Sandomierzem, syn Brzesława, wojewody kaliskiego, dla szczupłej kompleksyi Suchym wilkiem zwanego, oraz małżonki jego, a siostry Jarosława Bogoryi ze Skotnik, arbpa gnieźn. Nauki w kraju i zagranicą zakończył doktoratem obojga praw. W r. 1351 zostaje prob. gnieźn.; 1355 kan. krak., 1356 kanclerzem ruskim, później kor.; król, chcąc go mieć przy sobie, skłonił go do zamiany probostwa gnieźn. na dziekanię krak. ok. N. Roku 1357; wkrótce potem znowu zostaje kan. gnieźn. i jest nim aż do wyniesienia go na tameczne arbpstwo. Bystry i biegły w sprawach publicznych, wywiera wpływ na rządy króla. Był posłem do Ludwika węgierskiego, by go nakłonić do rychłego przybycia; wskutek intryg usunięty przez Elżbietę z urzędu kanclerza, oddaje się sprawom duchownym. Po rezygnacyi Jarosława zostaje arbpem gnieźn. 1374 i tu się rozpoczyna nowa epoka jego życia, w której występuje w odmiennej postaci. Gruntownej nauki, czynny, roztropny jako kanclerz, jako arbp staje się prędkim, chwiejnym i niestałym. Zrazu na sejmie w Koszycach opiera się żądaniu króla płacenia poradlnego z dóbr duchownych i bez zezwolenia kapituły zgodził się na to, gdy krewniak jego Domarat Grzymalita został starostą poznańskim. Prowadził czteroletni spór ze St. Aplską i kollektoren generalnym świętopietrza, Mikołajem Strofsbergiem o obsadzenie prepozytury gnieźn., którą 1374 r. nadał swemu krewniakowi, Przecławowi Grzymalicie, mimo nieukontentowania kapituły. Na te beneficyum jednak Strofsberg, późniejszy przeniewierca świętopietrza, wyrobił sobie cichaczem prowizyę aplską. S. oświadcza, że sam nikogo na mocy prowizyi aplskiej do żadnej godności nie dopuści, nadto wymaga na kapitule przyrzeczenie, że rozporządzeń z Rzymu nie będzie przyjmowała, oraz zakłada z Przecławem i kapitułą apelacyę. Przecław poparty przez S-a najeżdża dobra; ostatecznie spór zakończył się na stronę Strofsberga. W r. 1378 wydał słuszne rozporządzenie co do podziału prestymoniów kapituły gnieźn. oraz obowiązków na jej członkach ciążących w sprawie odprawiania służby Bożej i bywania na sesyach. Należał z bpem krak. i płockim do komisyi badającej stosunki Kła na Rusi Czerwonej, celem zaprowadzenia tam organizacyi klnej. Na d. 27 września 1376 r. zwołał synod do Uniejowa w sprawie daniny na rzecz skarbu pskiego na wojnę z Turkami; uchwalono po 2 grosze od grzywny wedle taksy dziesięcin. 7 czerwca 1378 r. zwołał synod do Kalisza w sprawie żądania przez króla podatku na wojnę z Litwą, oraz w sprawie żądania przez Grzegorza XI siódmego grosza z dodatków beneficyalnych i dwuletnich dziesięcin. Uchwalono wysłać poselstwo do Ludwika, który wskutek tego zadowolił się jedną małą daniną z łanu i do pża; skutek tego poselstwa nieznany. † S. 5 kwietnia 1382 r. w W. Sobotę w Żninie, pochowany w presbyteryum katedry gnieźn. 9 kwietnia. Wylany dla krewnych, dla swego kła mało uczynił, bo dał tylko dach, oraz zasklepił i zrestaurował cześć tej świątyni i zapisał na to 90 kóp groszy pragskich oraz przekazał 1 ornat. (Por. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy,* t. 1; Hoszowski, *Jan ze Strzelec Suchywilk zwany,* Kraków, 1883).

M. B.

Sudan, kraj w Afryce centralnej, na południe od Sahary, politycznie będący częściowo pod panowaniem Anglii (S. egipski, półn. Nigrycya i inne), Francyi (Senegal, Gwinea franc., wybrzeże Słoniowej kości, Kongo franc.); Niemiec (na półn. od Togo i Kamerunu). Pod względem klnym dzieli się na 2 wikaryaty aplskie: 1) S. francuski czyli Zachodni, ob. Sahara; 2) S. właściwy zwany także Afryką Centralną, ustanowiony w r. 1846, będący pod kierunkiem misyjnym w w. XVII Kapucynów, w w. XIX Jezuitów, a następnie księży świeckich austryackich (prowikaryusze Knoblecher i Kirchner), od r. zaś 1872—Synów Najśw. Serca (początkowo instytut Verona), 1894 (przy oddzielaniu pref. Erythräa i) na nowo podzielony (rezyd. Khartum); obejmuje głównie Sudan egipski i liczy (1907)

1027 katol., 72 katech., 12 stacyi głów., 11 kłów i kaplic, 24 misyonarzy europ., 1 żeńskie stow. religijne. (Por. E. D. Schönfeld, *Erythräa u. der ägypt. S.,* 1904; E. A. W. Budge, *The Eg. S., its Hist. and Monum.,* 2 t., Lond., 1907; *K. H.* Buchb.; Herder, *Konv. Lex.*).

X. A. D.

Sudrowski Stanisław, głośny i zacięty predykant kalwiński w Polsce. Ur. się w m. Ostrołęce ok. r. 1550. Niema ścisłych danych, gdzie pobierał nauki, jak również czy od urodzenia był kalwinem, czy też później stał się zwolennikiem nauk Kalwina. Jako już predykant rozpoczął swą pracę na Litwie, był kaznodzieją, a następnie starszym zborów wileńskiego pow. Kalwini litewscy wydelegowali go w r. 1573 na synod krak. w celu zawarcia unii z różnowiercami koronnymi. S. w swych polemikach z katolikami nie przebierał w środkach; cechą charakterystyczną jego pism—to nienawiść względem Jezuitów i całej hierarchii klnej. † w Wilnie 1600 r.

Współcześni pisarze, jak ks. Wargocki, Borkowski i inni podają awanturnicze szczegóły z życia S-o. Za kradzież, podobno popełnioną, został skazany na śmierć we Lwowie, uszedł jednak tej kary, przyjmując na się urząd kata. W starości, jako predykant, zawiązał podejrzane stosunki z Zofią, córką swego przyjaciela, głośnego współwiercy Andrzeja Wolana, przez co ściągnął na się niełaskę zwolenników, a niektórzy z nich, jak Jan Pac, wojewoda miński, patrząc na gorszące życie S-o, porzucili kalwinizm i zostali katolikami. W piśmie *Idololatriae Loiolistarum oppugnatio,* Wilno, 1594, S. broni się przeciw tym zarzutom; u współczesnych w obronie S. stanął i Andrzej Wolan. W każdym bądź razie przeszłość S-o bardzo ciemna i nie wyjaśniona. Dopiero w drugiej połowie XIX w. Święcki, *Hist. pamiątki,* 1859, t. 2, 160, rehabilituje pamięć S-o, wszystkie owe zarzuty gołosłowne nazywa wymysłami Jezuitów. Obszerniejszy życiorys S-o i dzieła podał Łukaszewicz—*Dzieje Kła wyzn. kalw.,* t. 2, 192 i nast. Zaznaczyć należy: *Wykład na modlitwę Pańską,* którą pospolicie z łacińskiego *Pacierzem* zowią, 1580 r. Zawiera wstęp i 2 części. W pierwszej, i to największej, mówi ogólnie o modlitwie; w drugiej szczegółowo wyjaśnia 7 artykułów *Ojcze Nasz. Katechizm,* albo krótkie w jedno miejsce zebranie wiary i powinności chijańskiej z psałterzem i t. d., Wilno, 1600 r. Nakład Abraamowicza. Dzieło to z przedmową „Ze zboru wileńskiego podpisaną" według Oloffa (Beitrage zu der Poln. Weltlichen Kirchen und Gelartengeschichte)* jest pracą S-o, seniora pow. wileńskiego, obejmuje całe nabożeństwo protestanckie. (Por. Łukaszewicz w dz. cyt.; W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie,* t. 3, 446 — 447, 1852).

Rr.

Suelli (Suellensis dioec.), dawne bpstwo na Sardynii, którego pierwszy bp Jan miał tytuł episcopus Barbariae. Bpstwo erygowane w XIII w., w XV w. połączone z metropolią Cagliari.

Sues Jan, znakomity malarz z XVI w., prawdopodobnie niemiec z Norymbergi, acz długo albo ciągle w Krakowie przebywający. Niemcy o nim nic nie wiedzą, Kraków zaś posiadał mnóstwo utworów pędzla S-a, z biegiem czasu znikłych; z tych co zostały widoczny jest niepośledni talent mistrza. Kraków tedy ma: 4 obrazy z życia „Św. Jana w Oleju" w kle św. Floryana na Kleparzu, o których zaszczytną wzmiankę czyni Józef Kremer (*Listy z Krakowa,* 1843, t. 1, str. 183); 11 obrazów przedstawiających sceny z życia św. Katarzyny w skarbcu kła Maryackiego w Krakowie na drzwiach szafek (1515); tamże w kaplicy św. Jana Chrzciciela obraz tego Świętego (1516). (Por. Łepkowski, *Starożytne pomniki Krakowa,* str. 106 — 112; Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich,* Warszawa, 1851, t. 2, str. 244—246).

Sufczyński Michał, T. J., kaznodzieja i historyk, ozdoba wieku swego, jak współcześni utrzymywali. Ur. się na Mazowszu 1670 r. Po skończeniu szkół jezuickich w Warszawie, wstąpił do zgromadzenia św. Ignacego. Przez pewien czas był profesorem i rektorem kollegium w Nieświeżu, † tamże 27 maja 1714 r. Oprócz kazań okolicznościowych i podczas Trybunału litewskiego, wydał drukiem pod pseudonimem Władysława Turłay obszerne dzieło po łacinie, opisujące żywoty królów polskich z domu austryackiego: *Corona austrialis in Polonia*

inter tergenium diademata augustissima constellatione refulgens, Wilno, 1705 i *Zodyak słońca Tomasza z Akwinu,* Wilno. 1707. (Por. Niesiecki, *Herbarz polski,* wyd. Bobrowicza, t. 8, 561). *Rr.*

Sufragan ob. Biskup sufragan.

Suffragia sanctorum ob. Commemoratio Sanctorum.

Sufragium (od suffragari = pomagać) może oznaczać albo głos uczestniczących w wyborach na urzędy np. pża, wikaryusza kapitularnego, przeora, przeoryszy i t. p., albo pomoc duchowną, jaką chijanie wzajemnie za siebie Bogu ofiarują w celu otrzymania darowania kary doczesnej za grzechy. S. w tem ostatniem znaczeniu może być składane Bogu jako zadośćuczynienie lub jako ubłaganie rozmaitemi sposobami: przez ofiarę Mszy św., odpusty i różne dobre uczynki za bliźnich naszych żyjących lub za zmarłych w czyścu cierpiących. S. zadośćuczynienia na korzyść zmarłych jest udarowane wielkimi odpustami przez pży Benedykta XIV, Piusa VI i Piusa IX (30 września 1852; 20 listopada 1854). (por. brosz. *Ratujcie dusze w czyścu,* Gniezno, 1883; *Dowód heroicznej miłości,* Kraków, wyd. dzieł kat., 1868 i ob. Akt heroicznej miłości). O warunkach potrzebnych ze strony duszy korzystającej z S-w zadośćuczynienia i ze strony ofiarującego por. Arndt, *Odpusty,* Kraków, 1890, str. 306 i nast.; Ad. Tanquerey, *Theol. dogm.,* Romae, 1906, t. 2, 722; A. Morawski, *Cuda łaski i miłosierdzia Bożego,* Warszawa, 1892. Do S-w zaliczają się również sufragia zakonne, czyli dobra duchowne zakonu, które przełożeni zakonu mają prawo udzielać osobom poza zakonem będącym. Pismo, za pomocą którego przełożeni zakonni czynią kogoś uczestnikiem dóbr tych. nazywa się filiantia lub litterae filiationis albo fraternitatis albo suffragia ordinis (Por. Lucci Ferraris, *Biblioth. v. Suffragia; Encykl.* Now., t. 27). *X. A. F.*

Suger, opat z zak. św. Benedykta w St-Denis, polityk franc. Ur. w 1081 r. prawdopodobnie w St.-Denis albo Argenteuil, † 13 stycznia 1151 w St.-Denis tamże (wraz z królem Ludwikiem VI) odebrał wychowanie. Już od r. 1107 czynny jako doradca króla; 1122 obrany opatem w St.-Denis, 11 marca 1122 wyświęcony na kapłana; mając sobie ustawicznie powierzane różne sprawy przez Ludwika VI i VII, zasłużył się wielce krajowi przez obronę praw królewskich, podniesienie rolnictwa, handlu i przemysłu, jako też przez ulepszenia w dziedzinie sprawiedliwości. Ześwieczczenie, jakie się zarysowało w St.-Denis, usunął dzięki wszechstronnej reformie (1127), w r. zaś 1144 dokończył budowy nowego kła klasztornego. 18 lutego 1147 r. na zgromadzeniu stanów państwa w Etampes powierzono mu zarząd państwa na czas trwania wyprawy krzyżowej, z czego się wywiązał tak znakomicie, że i po powrocie Ludwika VII pozostawiono przy nim nadal kierownictwo sprawami. Wydawn. zbior. ważnych dla historyi dzieł jego zostało sporządzone przez A. Leccy de la Marche (Par. 1867), zawiera się też u M. L. 186., są następujące: *Vita Ludovici Grossi regis,* nap. między r. 1138 i 1142, wyd. oddzielnie przez A. Molinier'a (Par., 1887, u Ml., 186, 1253—1340); *Hist. Ludovici VII,* w obecnej swojej postaci, dzieło mnicha Bourguignon z St.-Germain des Prés, który przy pisaniu tegoż korzystał z notatek S-a, wyd. przez A. Molinier'a; *Liber de rebus in administratione sua gestis,* u Lecoy de la Marche, str. 155—209, u Ml. 186. 1211; *Libellus de consecratione eccl. S. Dionysii,* u Mecoy de la Marche, str. 213—38, u Ml. 186, 1239. (Por. Potth. 2^2, 1038 i nast.; Cheval. 1^2, 4343 — 5; Molinier, 2, n. 1845—50; O. Cartellieri, 1898; *KL.,* 11, 975—977; *KH.* Buchb.). *X. A. D.*

Suidas (Sudas), bizantyjski pisarz z X w. O życiu S-a nic nie wiemy. Zasłynął zaś jako autor słownika greckiego. Dzieło to jest pomnikowem; świadczy o stanie współczesnej nauki bizantyjskiej; dla późniejszych filologów jest ono niezbędne przy poznawaniu dzieł klasycznych starego świata. Swą doniosłość słownik zawdzięcza licznym adnotacyom z dziedziny wszystkich ówczesnych nauk. Swe wiadomości historyczne S. czerpał w dziełach Konstantyna Porfirogennet'a i Hamartolos'a, natomiast w szczegółach

biograficznych i literacko-historycznych oparł się na pracach Hesychius'a z Miletu. (Por. Bernhardy, *Suidae Lexicon*, 1853; Krumbacher, *Geschichte der byzantin. Literatur*², 1897; München, *Christ. Geschichte der grichischen Literatur*⁴, 1905; Buchberger, *Kirchlich. Handlexon*, t. 2, 2245).

Suitbert św. z zak. św. Benedykta. bp misyjny, † w marcu 713 r. (święto 1 marca); w r. 690 przybył wraz ze św. Willibrordem i jedenastu innymi towarzyszami do Fryzyi, został przez nich obrany na bpa, a 692/3 w Anglii otrzymał sakrę bpią z rąk św. bpa Wilfrid'a z Yorku. Wkrótce po swoim powrocie stamtąd, udał się w okolice nadreńskie i tam, mianowicie nad rzekami Renem, Wezerą, Lippe i Ruhr'em rozpoczął pracę misyjną wśród szczepu Boruktuaryjczyków. Zmuszony opuścić tę placówkę wskutek najazdu pogańskich Sasów, udał się ponownie na terytoryum frankońskie, gdzie na prośbę św. Plektrudy otrzymał od Pipina wyspę na Renie, Kaiserswerth. Tutaj w 710 r. zbudował klasztor, w którym spędził ostatnie dni życia. O relikwiach św. S-a tamże złożonych, por. Pauls, w *Annalen des hist. Vereins für den Niederhein*, 63, 1897, 54—62. Napisana rzekomo przez pewnego presbytera Marcellusa Vita (u Suryusza pod d. 1 marca) jest falsyfikatem XIV—XV w. (Por. Diekamp, w *Hist. Jahrbuch der Görresgesellsch.*, 1881, t. 2, 272—287; Beda, *HE.*, 5, 10 i nast.; *Bibliotheca hagiographica latina 1148; Real Encykl.*, 19, 153; *Dictionary of National Biogr.*, 55, 155; *KL.*, 927/8; Bouterwek, 1859; Hauck, 1⁴, 437; 2², 367 i nast.; *KH.* Buchb.; Hergenröther, *Hist. Kła*, Warszawa, 1901, t. 4, str. 59).

Sukias Placido Somalian, z zak. Mechitarzystów, ormiański historyk literatury. W 1824 r. obrany był jeneralnym opatem i konsekrowany z tytułem arbpa z Siunikh. Mąż wielce zasłużony dla spraw swego narodu; założył sporo szkół na Wschodzie i Zachodzie, biblioteki, a szczególnie wiele położył zasług w zgromadzeniu biblioteki manuskryptów w St. Lazzaro; on też rozpoczął wydawnictwo w Wenecyi klasyków ormiańskich, słownika ormiańskiego i czasopisma „Parmaweb" (Polihistor). Napisał też sam: *Quadro delle opere tradotto anticamente in armeno*, 1825; *Quadro della Litteratura armena*, 1829. † w 1846 r. w Wenecyi. (Por. Buchb., *Kirchl. Hadlex.*).

Suknia Pana Jezusa. Świadectwa historyczne stwierdzają fakt istnienia w naszych czasach dwóch sukien (tunik) Pana Jezusa. Wiadomości o sukni przechowywanej w Trewirze sięgają XII w. Według nich, w 1196 r. arcbp Jan przy odnawianiu kła znalazł skrzynkę, zawierającą tę relikwię i umieścił ją pod ołtarzem. Od tego czasu była ona przedmiotem czci wiernych. Niekiedy, jak w latach 1844 i 1891 wystawiano ją ku czci publicznej. Również często zastanawiano się nad kwestyą jej autentyczności, jak świadczą badania z lat: 1512, 1810, 1814, 1864 i 1890. Samą suknię Pana Jezusa przechowuje miasteczko Argenteuil (pod Paryżem). Dostała się ona na Zachód dzięki cesarzowej Irenie, która ofiarowała ją Karolowi W.; ten zaś przesłał ją zakonnicom z Argenteuil, wśród których były jego ciotka i córka. Suknia ta była przedmiotem troski wiernych, dlatego też chroniono ją w rozmaity sposób od zniszczenia. Odnalazł ją i opisał w 1156 r. pewien benedyktyn. Od tego też czasu pochodzą świadectwa, stwierdzające jej autentyczność. Prócz tego popejmowano w latach: 1804, 1854, 1892 nowe badania nad jej autentycznością, które zawsze kończyły się aprobatą dla czci jej okazywanej. (Por. Jacquemont, *La tunique sans couture de Notre Seigneur Jésu Christ conservée dans l'Eglise d'Argenteuil*, Paris, 1894; Ks. bp Pelczar, *Święta tunika czyli nieszyta suknia Chrystusa Pana w Trewirze*, Kraków, 1891; *Encykl.* Nowodw., t. 27, str. 124—126).

X. R. A.

Suknia zakonna ob. Habit.

Sulaka, chaldejski unicki patryarcha w Mossulu. Obrany patr. 1551 r., udał się wkrótce do Rzymu i tam w 1553 r. 22 lutego uroczyście połączył się z Kłem katolickim. Przez pża Juliusza III był potwierdzony i obdarzony wielu przywilejami. Ale po dwu latach został zamordowany przez nestoryańskiego przeciwnika Simeona. (Por. Giamil, *Genuinae relationes inter Sedem Apost. et Assiriorum orient. Ecclesiam*, Rzym, 1902).

Sulamitka (greck. Wat. ἡ Σουμανεῖτις, Aleks. Σουλαμῖτις), imię narzeczonej w „Pieśni nad Pieśniami". Niektórzy uważają ten wyraz jako nomen gentilicium. t. j. dziewczyna pochodząca z Sulam lub z Sunam. Gietmann *(Comm. in Eccl. et Cant.)* uważa za formę żeńskiego rodzaju od Salomo t. j. bierze je w znaczeniu Salomonowej; ale prawdopodobnie należy je tłumaczyć allegorycznie, jako typ doskonałości kobiety, gdyż i „Pieśń nad pieśniami" ma charakter allegoryczny t. j. miłości Chrystusa i Kła. (Por. *Rev. Bibl.*, 1897, str. 183; *Lexicon Biblicum* Hagena, t. 3, 1091; ob. P i e ś ń n a d p i e ś n i a m i).

Sulcis (dioec. Sulcitanensis), bpstwo na Sardynii, założone w V w., połączone z bpstwem Iglesias.

Sulgaten (dioec. Surgatensis), bpstwo misyjne założone w XIV w. na Krymie, ale istnienie jego było niedługie. (Por. *Festschrift z. 1100 Jähr. Jubil. des deutsch. Camposanto in Rom.*, 1897).

Sulgostowski Dunin Marcin ob. D u n i n S u l g o s t o w s k i.

Sully James, filozof angielski. Ur. w r. 1842, kształcił się w Londynie i Getyndze, był prof. pedagogiki w Londynie. Zajmuje się przeważnie psycho-fizyologią. Ważniejsze dzieła: *Sensation and intuition*, 1880; *Pessimism a history* and a criticism, 1877; *Illusion a psychological study*, 1887; *Outlines of psychology*, 1889, wyd. 6; *Teacher's handbook of psychology*, 1890, 3 wyd. i inne. W polskim przekładzie jest *Umysłowość ludzka*, 1897. (Por. Blanc, *Répert. bibl.*, 1902, str. 365; Tenże, *Dict. de Philos.*, 1906, k. 1135; S. Orgelbr., *Enc. powsz.*, 1903, t. 14, str. 162).

Sully (de Soliaco), nazwiska bpów paryskich. **1**) M a u r y c y, ur. w Sully nad Loarą w 1160 r. Po odbyciu nauk i wyświęceniu na kapłana, był prof. teologii, kanonikiem w Bourges i archidyak. paryskim. Po śmierci P i o t r a L o m b a r d a (ob.) został jego następcą na stolicy bpiej w Paryżu. Odznaczał się wielką gorliwością w pracach pasterskich, słynął jako kaznodzieja i pilnował, by podwładni mu kapłani uczyć nie zaniedbywali. Ułożył dla nich zbiór po łacinie 74 kazań, wybudował od 1163—1182 r. Nôtre Dame w Paryżu, zabronił w swojej dyecezyi obchodzenia święta Niepok. Poczęcia Najśw. M. P. S. † w opactwie S. Victor w Paryżu w 1196 r. Listy jego wydał Migne, *Patr. lat.*, CC., 1419 sq.; pewne dokumenty z czasów jego rządów dyecezyą por. Migne, *Patr. lat.*, CCV, 887—914. (Por. *Gallia christ. VII*, Paris, 1744, 70; *Hist. litt. de la France XV*, Paris, 1820, 149—58; Baunard, *M. de Sully*, Orléans, 1862; *Denifle-Chatelain, Chartul. I*, Paris, 1889, 35, 37 i nast. 4, 5, 6; *Kirchl. Handlex.* Buchb.).

2) Jego następca (ale nie krewny) O d o (Eudes), ur. w 1165 r. w La Chapelle d'Angillon. Był kantorem katedry w Bourges. W r. 1196 jednogłośnie przez kapitułę obrany na bpa w Paryżu. Za obronę praw Kła w sporze z Filipem II Augustem, odtrącającym od siebie prawą małżonkę Ingebordę, musiał przecierpieć ośmiomiesięczne tułactwo, poczem przeproszony przez króla, wrócił na dawne swoje miejsce. On to w 1198 r. starał się znieść święto błaznów, w Nowy Rok obchodzone i święto dyakonów w dzień św. Stefana. Wydał statuty synodalne, oraz popierał wyprawę przeciw albigensom. (Por. Migne, *Patr. lat.*, CCXII, 47—96; *Gallia christ.*, 7, 78—86; *Hist. litt. de la France VII*, Paris, 1824, str. 74—83; *Kirchl. Handl.* Buchbergera).

X. A. F.

Sulpicyanie albo Towarzystwo św. Sulpicyusza, jest zgromadzenie kapłanów świeckich, założone w Paryżu w r. 1642 przez J a n a J a k ó b a O l i e r (ob.) celem wychowywania i kształcenia kandydatów do stanu duchownego w duchu wskazówek soboru Trydenckiego. W tym celu założył w Vaugirard seminaryum w niewielkim najętym przez siebie domu, ale wkrótce sem. to okazało się za szczupłe; w r. 1645—51 urządza w Paryżu przy ulicy Vieux Colombier wspaniałe sem. dla wszystkich dyecezyj francuskich t. z. G r a n d S é m i n a i r e. Wkrótce instytucya ta zasłynęła z wzorowego kształcenia kleru zarówno pod względem umysłowym jak i moralnym; wychodzili stąd kapłani pełni żarliwości i ducha kapłańskiego. Już za życia fundatora S-e mogli założyć podobne sem. w Montreal w Kanadzie. W czasie rewolucyjnych i po

litycznych zamieszek w r. 1796—1814, S-e sparaliżowani w swej działalności, założyli i prowadzili sem. francuskie w Walsau pod Würzburgiem oraz w Baltimorze w r. 1791. Odnowicielem S-w, wypędzonych z Francyi, był ich generalny superyor Emery, który zbudował nowe sem. w Paryżu, a S-e znów mogli pracować tu i w 24 francuskich seminaryach nad wykształceniem kleru. Pożyteczną ich działalność przerwały drakońskie prawa z r. 1903 i 1906, zostawiono im tylko możność pracy duszpasterskiej u św. Sulpicyusza w Paryżu. S-e przenieśli swą aplską pracę do półn. Ameryki, gdzie mają, oprócz założonego w r. 1791 w Baltimorze, seminarya: w Bostonie (1884), Waszyngtonie (1889), w Nowym-Yorku (1896) i w St. Francisco. Członków w r. 1905 zgrom. liczyło 430. Superyorem generalnym jest od r. 1904 ks. Henryk Piotr Garriguet, mieszkający w Paryżu.

S-e nie są związani żadnymi ślubami; łączy ich gorąca miłość Kła, któremu pragną dostarczać gorliwych sług, owianych duchem poświęcenia dla sprawy Bożej. Wzorem — Jezus Chrystus, najwyższy Ideał życia kapłańskiego. (Por. Battandier. *Annuaire pontif.,* 1912, str. 495—496; Glaire, *Dictionnaire,* t. 2, str. 2023; Buchberger, *Kirchl. Handl.,* 1911, t. 2, k. 2247; Legrand, *Bibliothèque Sulpicienne,* Paris, 1900, t. 3; Hamel, *Hist. de l'eglise de St.-Sulpice,* tamże, 1909, wyd. 2).

X. J. N.

Sulpicyusz Sewer ob. S e w e r u s S u l p i c y u s z.

Sumerowie, naród zamieszkujący południową dolinę Eufratesu i Tygrysu. Jest to najstarszy naród, jaki historya zna od niedawnych dopiero czasów. Nie należał on do rasy semickiej, ale oddawna zamieszkiwał ziemię S u m i r-m â t e m e k u. Niektórzy widzieli w S-h szczep arméński, inni uważali ich za spokrewnionych z Elamitami, a inni wykazywali związek z plemionami turańskiemi, ale usiłowania te nie doprowadziły dotychczas do pożądanego i pewnego rezultatu. Język sumeryjski nie da się wcielić do żadnej grupy, a tem samem etnicznie zajmują S-e stanowisko izolowane. Wykopaliska ostatnich czasów, prowadzone przez Francuzów (de Sarzec, Cros) w Tello, Amerykanów (Peters, Hilprecht) w Nouffar, Niemców (Koldowey) w Hilleh, rzuciły wielkie światło na ten najstarszy naród i jego kulturę. Początki jego sięgają czwartego tysiąca lat. Ok. 3000 r. wybija się miasto Lagasz i władcy jego, jednoczący w ręku swojem władzę kapłańską i królewską (patesi), występują jako królowie. Znane są nam nazwiska tych patesi w Tello (Lagasz), rozpoczynając od Lugal-sag-engur do Uru-ka-gi-na (3000—2750). Odznaczyli się bardzo królowie E-an-ma-tum I i II i En-te-me-na, którzy bardzo dużo pomników po sobie zostawili, a zwłaszcza świątyń. Państwo to jednak rychło chyli się ku upadkowi. Jak świadczą napisy, pochodzące od ostatniego władcy sumeryjskiego Uru-ka-gina, przyczyną tego były wielkie nadużycia i nieporządki w administracyi państwowej. Państwem Lagasz zawładnął król z Erek—Lugal-zag-gi-si. Przez długi czas rządzą w ziemi Sumeryjskiej władcy Kisz, Agade. W 2600 r. wybija się napowrót Lugal-uszum-gal. Nie noszą jednak władcy sumeryjscy wówczas tytułu króla, ale zadawalniają się tytułem p a t e s i (książąt kapłańskich). Najsławniejszy z nich—patesi G u d e a, którego 8 posągów odnaleziono w Tello, zaznaczył się restauowaniem i budowaniem świątyń i organizowaniem ekspedycyi handlowych na zachód, do ziemi Magan i Amurru.

W 2475 r. wybijają się znów władcy z Ur i zagarniają pod swe panowanie ziemię Sumer i Akkad, położoną na północ. Pierwszy król Urengur nosi tytuł „króla Szumeri Akkad" i tytuł ten będzie odtąd przez jego następców stale używany. W tym czasie Semici coraz to więcej zalewają dolinę Eufratesu i Tygrysu. Rozpoczął się ten napływ od 2500 r. i rozszerzał się powoli przez Akkad do ziemi Sumeryjskiej. Udaje się jednemu władcy ze szczepu Amurru zagarnąć miasto Sippar i powoli podbić ziemie sąsiednie. Ta dynastya, pochodzenia prawdopodobnie arabskiego, daje Babilonii (nowemu państwu) pierwszego władcę, który podnosi Babilon do rzędu pierwszej stolicy. Jest nim Hammurabi, według ogólnego zdania krytyków identyczny z biblijnym Amrafelem, współczesnym Abrahamowi (Gen. XIV). Odtąd państwo sumeryjskie przestało istnieć, a po narodzie, który zlał

się z ludnością przybyłą—semicką, pozostały tylko dokumenty, kultura i język, uchodzący jeszcze długi czas za język święty. Rzeczywiście, zwycięzcy przyjęli cywilizacyę od zwyciężonych. Hammurabi ogłasza ważniejsze dokumenta w dwu językach, a z dokumentów z okresu dynastyi Hammurabi'ego widzimy, że nietylko cały szereg terminów handlowych, prawnych, ale nawet całe kontrakty pisane są w języku sumeryjskim. To świadczy, że Sumeryjczycy posiadali dość rozwiniętą kulturę państwową, instytucye prawne wysoko wydoskonalone. Dowodem kultury jest również i to, że S-e są właściwie wynalazcami pisma klinowego, które również przyjęli od nich zwycięzcy. Pismo to bowiem nie odpowiada fonetyce semickiej; semici przyjęli to pismo, czytając ideogramy po semicku, a brzmienie ich sumeryjskie przyjmując dla odznaczenia zgłosek. Np. ekallu=świątynia, ideogram tego wyrazu składa się z dwóch znaków, pierwszy ma znaczenie semickie *bitu*=dom, drugi *rabu* = wielki; w języku sumeryjskim pierwszy znak czyta się jako *e*, drugi jako *gal* lub *kal*, stąd sumeryjski wyraz *ekal*.

Czy były jakie wpływy podbitych S-w na zwycięzców pod względem religijnym, trudno jest określić. Religia babilońska w późniejszych czasach taką przedstawia mieszaninę pojęć i wpływów, że trudno określić, co w niej jest pochodzenia sumeryjskiego. Większość historyków jednak zalicza religię babilońską do religii semickich. Nie ulega też wątpliwości, że wiele opowiadań mitologicznych zapożyczyli Babilończycy od S-w.

(Por. E. Meyer, *Sumerier und Semiten in Babylonien*, Berlin, 1906; tenże, *Geschichte des Altertums.*, 1909²; Winckler, *Keilinschriften und das A. Test.*, Lp., 1903³; Weisbach, *Die Sumerische Frage*, 1898; F. Kaulen, *Assyrien und Babylonien*, Freib., 1899; Fossey, *Manuel d'Assyriologie*, 1903; Is. Prince, *Materials for a Sumerian lexicon*, Lond., 1905; F. Thureau-Dangin, *Les inscriptions de Sumer et d'Akkad*, Paris, 1906; King, *Histoire of Sumer and Akkad*, Lond., 1909; de Genouillac, *Tablettes sumer. Archaiques*, Paris, 1909; M. Schorr, *Ważniejsze kwestye w historyi Wschodu*, Lwów, 1907; P. Dhorme, w *Conferences de s. Etienne*, Paris, 1910; tenże, *La Religien Assyr. Bab.*, Paris, 1910; Ks. W. Michalski, *Starożytne dzieje biblijne*, Kraków, 1912; Deimel, *Veter. Testam. chronologia monumentis Bab.-Ass. illustrata*, Roma, 1912). *X. J. A.*

Sumienie (łac. conscientia od wyrazu *cum* i *scientia*, wiedza), jestto zastosowanie prawa poznanego do uczynku szczegółowego, albo innemi słowy, jestto sąd czyli głos praktyczny rozumu, przez który sądzimy, co w danych warunkach czynić jako dobrze albo unikać jako złego (św. Alfons Lig., *Theol. Mor. Consc.* n. 2). Jak w sferze teoretycznej rozum, poznawszy za pośrednictwem zmysłów przedmioty, odkrywa sam przez się ich stosunki i pierwsze zasady bytu, tak samo w sferze praktycznej ten sam rozum wskazuje zasady postępowania z tychże stosunków przedmiotowych wynikające, t. j. ze stosunku człowieka do Boga, do siebie samego, do bliźnich i stworzeń nierozumnych. Otóż ten sam r o z u m, o i l e z a s t o s o w u j e o g ó l n e z a s a d y m o r a l n e d o p o j e d y n c z y c h c z y n ó w c z ł o w i e k a, nazywamy s u m i e n i e m. Jestto s u m i e n i e w ścisłem znaczeniu wyrazu, czyli sumienie moralne. Są bowiem dwa rodzaje sumienia, psychologiczne i moralne.

I. S u m i e n i e p s y c h o l o g i c z n e. 1-o. Sumienie psychologiczne jestto ś w i a d o m o ś ć, przez którą człowiek poznaje samego siebie w postrzeżeniu wewnętrznem. Przez to sumienie człowiek poznaje siebie, ale nie zupełnie. Jeśli kiedykolwiek słusznie możnaby powiedzieć, że o czemś całkowicie wszystkiego nie wiemy, to w szczególności, kiedy mowa o nas samych. Człowiek przez długi czas nie poznaje siebie; zwolna tylko jego życie mu się ujawnia. Ale jeszcze nie dosięga on wcale bystrym swym wzrokiem wewnętrznym ostatnich sfer swojego bytu. Zawsze jest w nas coś nieświadomego.

2-o. Filozofia scholastyczna podaje nam dwa prawidła, według których ustanowić można granice sumienia psychologicznego. Wszystko, co jest zewnątrz tych granic, należy do sfery nieświadomości. Pierwsze prawidło tak wyraża św. Tomasz w swej Summie teolog. 1-a q. 87, a. 1: U n u m q u o d q u e c o g n o s c i b i l e e s t s e c u n d u m q u o d e s t i n a c t u e t n o n s e c u n d u m q u o d

est in potentia, ut dicitur Met. l. IX text. 20: poznawalnem, a więc i świadomem jest tylko to, co jest aktem lub czynnością duszy. Wszystko, co nie należy do sfery czynu, jest poza obrębem świadomości czyli sumienia.

a) Stąd wynika, że należy zaliczyć do dziedziny nieświadomości wszystko, co nie jest aktem lub czynnością. W ten sposób uwydatnia się zakres nieświadomości moralnej i nieodpowiedzialności. Człowiek posiada ciało, on nie ma jego świadomości, dopóki to ciało nie zaczęło odczuwać zmysłów. Ma on duszę, ale o tem nic nie wie, dopóki czynności rozumowe nie wydostaną się na horyzont jego umysłu. To ciało i ta dusza z sobą są złączone i złączenie ich, nie będąc czynem, uchodzi przez to samo uwagi świadomości. Tylko czyny należą wprost do zakresu świadomości. Jeżeli myślę, jeśli chcę, jeśli cierpię, jeśli widzę równinę ubarwioną kwiatami, lub słyszę w lesie powiew wiatru, jestem tego świadomy, wiem o tem, gdyż te rzeczy, jako czynności życiowe, zdolne są do oddziaływania na moją świadomość (sumienie).

b) Skoro czyny tylko ujawniają się naszej świadomości, to nie ujawniają one nic więcej prócz siebie samych. Z przyczyny koniecznego, oczywistego związku, jaki je łączy z władzą, która je wydaje, z duszą, z której się rodzą, ta ostatnia wkłada w nie własne życie i kiedy myśl rodzi się we mnie, to nie okazuje się nie osobową, ale żyjącą. Tu leży źródło odpowiedzialności, ponieważ ja mam wtedy świadomość mojej myśli, a w niej zarazem i mnie samego; sumienie moje wyraża się wtedy w tej formule: ja myślę, ja widzę jakąś myśl, ta myśl istnieje we mnie, dla mnie i ze mnie.

Mój byt, nieświadomy aż do pierwszego czynu przezeń wydanego, staje się świadomy przez ten czyn i w nim. Ale nie jest jeszcze takowym w zupełności. Jego istnienie ujawnia się w jego czynności, ale natura jego zostaje ukrytą i potrzeba dla umysłu długiego szeregu rozumowań, doświadczeń, spostrzeżeń, aby mógł dojść, do przekonania o duchowości, pojedyńczości, nieśmiertelności przyczyny myślącej.

3-o. Jest jeszcze drugie prawidło, pozwalające bliżej określić granice S-a. Jeśli same tylko czyny są świadome, to znów nie są takimi czyny wszystkie. Odbywa się we mnie obieg krwi, który jest ciągłym ruchem i ciągłym czynem, wielorakie wytwarzanie soków życiowych, rozmaitych wydzielin, przyswajanie i wydzielanie, słowem całe mnóstwo zjawisk czynnych, należących do rozwoju życia, których istnienia jednak S-e psychologiczne zazwyczaj się nie domyśla. Roślina nie ma S-a, a jednak działa. Zwierzę i człowiek, chociaż są w pewnej mierze roślinami przez swoje życie wegetatywne, nie mają w zwykłych warunkach poczucia tego życia ani jego czynności. Aby je odczuć, potrzeba, aby przez jakąś specyalną okoliczność, przez jakieś zaburzenie w ich działaniu, przez jakąś wyjątkową uwagę były ujawnione umysłowi we wrażeniu dotyku wewnętrznego albo w bólu. Wtedy zjawiska życia wegetującego wstępują w sferę życia zmysłowego i poznawane bywają razem z faktami, stanowiącymi to ostatnie.

Czyny, podpadające pod świadomość, należą do życia zmysłowego albo umysłowego. Kiedy oczy moje widzą, kiedy me zmysły zewnętrzne, pod wpływem działających na nie przedmiotów z zewnątrz, poznają je, wtedy mam świadomość; kiedy wspomnienie tych wrażeń zmysłowych budzi się w mej pamięci, gdy moja wyobraźnia odtwarza sceny widziane, albo tworzy z pierwiastków wrażeń przeżytych obrazy nowe, wtedy także mam świadomość. Również mam świadomość (sumienie) wzruszeń, spowodowanych we mnie przez widziane zjawiska, przez słowa słyszane lub doznawane bóle, wszystkich też uczuć lub namiętności powstałych w mojem jestestwie fizycznem przez pożądanie rzeczy zmysłowych. Tak samo świadome są czyny życia umysłu mojego i mojej woli. Na ten więc podwójny zakres działalności zmysłowej albo działalności umysłowej rozciąga się panowanie S-a psychologicznego. Potrzeba było oznaczyć jego granice, gdyż one posłużą do ustalenia granic S-a moralnego oraz granic odpowiedzialności.

4-o. Do powyższych rysów dodajemy następny, szczególniej przez św. Tomasza zaznaczony *Sum. theol.*, 1-a, q. 79, a. 3. Samo S-e jest czynem, a nie władzą tylko albo potęgą: jest ono funkcyą, czynnością specyalną życia umysłowego albo zmysłowego. Podczas, gdy nazy-

wamy człowieka „uczonym, w danej chwili uczonym", nawet gdy nie robi on użytku ze swej nauki, gdy śpi lub zupełnie czem innem jest zajęty, „świadomym, w danej chwili świadomym", nazywamy tylko tego człowieka, który w tej chwili poznaje swoje ja w jednym z jego przejawów czynnych. Przyczyna jest ta, że wiedza jest stanem, jest nabytą inteligencyą, która pozostaje nawet podczas snu, a S-e jest czynem, spojrzeniem duszy.

Zresztą, świadomość czyli S-e psychologiczne w różnym ujawnia się stopniu. Jest świadomość mimowolna, towarzysząca każdej czynności zmysłowego i umysłowego poznania i świadomość namysłowa, wykonywana tylko przez rozum; Niemcy zowią ją: Selbstbewusstsein, w ślad za czem i u nas ukuto wyraz: samowiedza. Pierwszego rodzaju świadomość uwiadamia nas tylko o tem, czego w chwili danej doznajemy, a nie przyczyn, ani skutków wrażeń; druga może przez analizę tego, o czem doniosła świadomość mimowolna, wyróżniać siebie od swych stanów, co więcej, swój własny akt może uczynić przedmiotem namysłu. Świadomość mimowolna wynika z samego czynu poznania, odbywającego się w nas i przez to ujawniającego się naszej władzy poznawczej, nie różni się więc ona rzeczowo, tylko logicznie, od samego czynu poznania, towarzyszy mu nieodłącznie i właściwą jest zarówno człowiekowi jak zwierzętom. Świadomość umysłowa, właściwa tylko jestestwom rozumnym, jest nowym czynem dodanym do świadomości mimowolnej zmysłowej lub umysłowej, którą przenika i nie jest konieczna przy poznaniu, często mu jednak towarzyszy. (Por. Ks. Gabryl, *Psychologia,* Kraków, 1906, 161).

II. Sumienie moralne. S-e moralne zawiera w sobie psychologiczne, lecz dodaje do niego stosunek do reguły czynów ludzkich. Ono śledzi i kontroluje ich zgodność z prawem moralnem. Jeśli tylko wiem, co odbywa się we mnie i tylko konstatuję istnienie tego lub innego przejawu wewnętrznego, zostaję wtedy w sferze S-a psychologicznego; jeśli, przeciwnie, dalej posuwam swą badawczość i chcę zdać sobie sprawę ze znaczenia moich czynów pod względem uczciwości, wstępuję w sferę S-a moralnego: jestto więc kraina wyższa, bardziej specyalna.

1-o. Wprost czyli bezpośrednio S. moralne bada tylko zamiary (intencyę, chęci) t. j. wolę; ten zamiar, jaki mam, wykonania takiej lub innej czynności, odmówienia owej pomocy, żądanej odemnie, czy jest prawy, czy występny? Do S-a należy dać odpowiedź.

2-o. Dalej, podczas gdy S. psychologiczne konstatuje istnienie faktów życia osobowego, S. moralne stanowi nadto o ich dobroci.

3-o. Rozróżnimy dostatecznie te dwa rodzaje S-a, gdy wykażemy, że ich zakres nie jest jednakowy. Otóż, S. moralne przypuszcza uprzednie poznanie dobra, zrozumienie celu. Jest ono zatem właściwe tylko istotom rozumnym. Człowiek, anioł, Bóg mają S. moralne; zwierzę go niema. Ma ono, przeciwnie, S. psychologiczne, przynajmniej początkowe i mało rozwinięte. Odczuwa ból, czuje (poznaje), że uderzono je kijem. Wie ono, co się w niem dzieje, ale nic nie wie o uczciwości swoich czynów.

4-o. Chociaż S. moralne mniej rozległy posiada zakres aniżeli psychologiczne, niektórzy jednak przypuszczali przeciwnie, że zakres S-a moralnego jest większy, utrzymując, że podczas, gdy S. psychologiczne nie wychodzi poza osobę i jej działalność, S. moralne posiada kompetencyę większą i sądzi czyny obce zarówno jak i własne. Jestto mniemanie błędne, bo z taką samą słusznością powiedzieć można, że S. psychologiczne wychodzi poza osobę, S. zaś moralne nie posiada żadnej juryzdykcyi na zewnątrz. Rzeczywiście, S. psychologiczne ma niewątpliwie za bezpośredni i właściwy swój przedmiot tylko czynności osobiste, ale jednocześnie służyć może i służy za podstawę do omawiania czynności psychologicznych obcych; iluż to filozofów, opierając się na wewnętrznych doświadczeniach własnego S-a, rozciąga jego dane na wszystkie jednostki ludzkie, uważając te ostatnie „jako mające analogiczną, a w części identyczną istotę z ich osobą?" (Lionel Dauriac, *Des notions de matière et de force dans les sciences de la nature,* c. 1, p. 29, Paris, 1878). Jestto właśnie wychodzić poza granice swego ja.

Z drugiej strony S. moralne, podobnie jak psychologiczne, prawdziwą posiada

kompetencyę tylko względem tej osoby, której jest własnością. Ja będę sądzony według mojego S-a, nikt inny z niego zdawać sprawy nie będzie. S. jest wewnętrznym odblaskiem prawa przedmiotowego i wyższego i każdy sądzony będzie według własnego odblasku, w jakim S. przedstawia mu prawo boże.

III. Konieczność i zadanie sumienia moralnego uwydatnia się szczególniej gdy rozważymy prawo, rządzące człowiekiem, oraz człowieka, rządzonego przez prawo.

1-o. Prawo jestto wola zwierzchnika, kierującego postępowaniem istot mniej lub więcej od siebie niższych. Nie jest ono zatem czemś oderwanem, nierzeczywistem. Przeciwnie, jest ono faktem, rozporządzeniem konkretnem zwierzchnika, istniejącego rzeczywiście, zwracającego się do pewnej społeczności i nakazującego im pełnienie lub unikanie pewnych czynów.

2-o. Ale jakim sposobem dosięgnąć te wole niższe? Wszak są to dążenia, są to siły rozumne i świadome, niepodobna więc dotrzeć do nich inaczej, jak drogą poznania. Zwierzchnik nie może poruszyć woli inaczej jak tylko oznajmując jej swoje zamiary; tych zaś oznajmić nie może, nie mówiąc do niej, nie wyrażając w słowach swych postanowień. Stąd koniecznem jest ze strony zwierzchnika ogłoszenie, które ma uzewnętrznić i objawić jego nakazy; stąd też koniecznem jest ze strony poddanego poznanie tego ogłoszenia i tych nakazów oraz poznanie ich jako dotyczących osoby i obowiązujących jego wolę. To poznanie jest właśnie S-m moralnem. S. więc jest jednem z ogniw łańcucha, idącego od tej woli, która zarządza, do tej, która jest rządzona, z usunięciem tego ogniwa łańcuch zerwany będzie i cały obowiązek rozpłynie się w nicości.

IV. Czynniki rozumowe sumienia moralnego. S. więc moralne mieści w sobie dwojakie poznanie: poznanie wyrażonej woli zwierzchniczej i poznanie czynów osobistych w ich stosunku do tej woli. Objaśnia to św. Tomasz (*Sum. theol.*, I, q. LXXIX, a. 13) z dokładnością, w której go nikt nie przewyższył.

1-o. S.—pisze on—działa w różny sposób. W samej rzeczy, mówimy, że S. świadczy, że obowiązuje albo nakłania, to znów, że obwinia, sprawia wyrzuty czyli karci. Dicitur enim conscientia, vel etiam accusare, vel etiam remordere sive reprehendere. W tych różnych funkcyach S-a są czynniki rozumowe i czynniki uczuciowe.

2-o. Przypatrzmy się naprzód czynnikom rozumowym. „Wszystkie te czynności S-a (słowa św. Tomasza) wynikają z zastosowania jakiegoś poznania naszego czyli wiedzy (S. więc jest światłem) do tego co działamy". Jestto więc światło porządku praktycznego i konkretnego, skoro zowie je św. Tomasz zastosowaniem szczegółowem tego co wiemy do tego co czynimy. „Zastosowanie to — mówi św. Tomasz — dokonuje się w trojaki sposób. Najprzód o ile poznajemy, żeśmy coś zrobili według tych słów Eklezyastesa VII, 33: Wie bowiem sumienie twoje, żeś ty często złorzeczył drugim; i wtedy mówimy, że sumienie nam świadczy". Jestto S. psychologiczne. Jest ono nieodzownym warunkiem S-a moralnego i stanowi jego pierwszy stopień. Aby módz kierować lub sąd wydawać o tem co się dzieje, dziać będzie lub co się działo w nas, musimy wprzódy o tem wiedzieć. Sędzia wprzód rozpoznaje fakty zanim je oceni. Podobnie dusza śledzi swoje ruchy wewnętrzne, a S. czyli świadomość, jakiej stąd nabiera, jest świadectwem, zaświadczeniem faktów. Ale te ruchy wewnętrzne, jakie dusza w sobie postrzega, są to albo dążności, domagające się, aby im dać bieg wolny, albo są to skłonności już zaspokojone; innemi słowy S. albo znajduje się wobec przyszłości, aby nią kierować (S. przeduczynkowe), albo stoi wobec przyszłości, aby o niej wyrokować (S. pouczynkowe).

3-o. W pierwszym wypadku ono wiąże albo nakłania (pobudza). „W inny sposób dokonuje się zastosowanie (naszej wiedzy do czynu), o ile przez S. nasze sądzimy, że coś czynić należy albo nie należy i wtedy mówimy, że S. obowiązuje albo pobudza". Rzeczywiście, S. wówczas wydaje sąd (w logicznem, nie w prawnem znaczeniu wyrazu) i to sąd podwójny. Pierwszy jestto sąd zgodności. Umysł ludzki posiada pojęcie porządku ogólnego, którego jest cząsteczką

składową, pojęcie powszechnego biegu rzeczy we wszechświecie, w którym jest jednym z czynników. On porównuje ten porządek z czynnością, którą należy spełnić lub jej zaniechać, konstatuje, że jest ona zgodna z wyżej wymienionym porządkiem lub jemu przeciwna i wtedy wydaje swój sąd: ta czynność jest porządna lub nieporządna. Z drugiej strony pojęcie porządku prowadzi do tej przyczyny, od której pochodzi tenże porządek, która go stwarza, podtrzymuje, oraz żąda, aby był szanowany i zachowywany przez wszystkich; stąd powstaje pojęcie obowiązku i sąd: ten czyn nietylko jest zgodny z porządkiem, ale jest dlań pożyteczny lub koniecznie potrzebny i dlatego jest on zalecany, albo nakazany. Ten czyn nietylko jest przeciwny porządkowi, którego jest umniejszeniem lub zaprzeczeniem, ale jest on odradzany lub zabroniony. Sąd ten o dotyczącym nas obowiązku rzeczywiście pobudza wolę albo ją wiąże.

4-o. Jeśli chodzi o przeszłość, to S. występuje w innej formie, ono o niej wyrokuje, uniewinnia albo oskarża, potępia, napełnia wyrzutami. „Trzecim sposobem dokonuje się zastosowanie (wiedzy do czynu), o ile w S-u wydajemy sąd, że jakikolwiek czyn spełniony, jest dobrze albo źle spełniony i wtedy mówimy, że S. uniewinnia albo oskarża czyli robi wyrzuty.” Tutaj także zachodzi sąd (judicamus) i to sąd podwójny: jeden zgodności, jak uprzednio, drugi—zaciągniętej odpowiedzialności, a stąd i nabytej zasługi lub winy. Umysł porównuje czyn dokonany, którego ma świadomość, z poznanym porządkiem (jestto właśnie zastosowanie naszego poznania do tego co działamy—jak mówi św. Tomasz) i widzi w tem porównaniu, czy spełniony czyn zachowuje, czy narusza porządek moralny; ponieważ jednocześnie człowiek w S-u czyli we własnej świadomości uznaje się za sprawcę czynu, jest on przeto zniewolony w drugim sądzie zważyć odpowiedzialność, jaka na nim ciąży, oraz nagrodę, do której ma prawo za swój współudział w zachowaniu porządku albo zadosyćuczynienie i kary zasłużone przez naruszenie tegoż porządku.

5-o. Tylko S. przeduczynkowe odpowiada ściśle pojęciu normy i prawidła moralności: ono rzeczywiście kieruje życiem człowieka i nadaje mu wartość, która sprawia, że czyny są dobre albo, złe; S. pouczynkowe, ponieważ przychodzi dopiero po spełnionym czynie, może tylko skonstatować dobro lub zło, ale nie ma ono żadnego wpływu na jego wykonanie. Napróżno więc chijanie, zbliżający się do trybunału pokuty, szukają w książkach lub pytają spowiednika, czy czyny przez nich spełnione były z natury swojej grzeszne, czy nie. S., które oni usiłują urobić sobie dopiero teraz, nie może działać wstecz, ani sprawić aby ich przeszłe czyny były formalnie dobre lub złe. (Konings, *Theologia moralis, tr. De conscientia,* n. 32, New-York, Cincinnati, Chicago, 1889, str. 17).

V. Analiza czynu sumienia. S. moralne zawiera całą seryę czynności umysłowych, które, od prawd moralnych najogólniejszych począwszy, zstępują do zasad szczegółowych i konkretnych, tworząc szereg syllogizmów, powiązanych z sobą, zw. w logice polysyllogizmem. Cały ten proces myślenia wyraża doktor Anielski w następnych słowach: „Za pośrednictwem S-a zastosowujemy wiedzę synderezy (tj. najogólniejsze prawdy moralne) oraz wiedzę rozumu wyższego i niższego (tj. wiedzę nabytą przez naukę i doświadczenie) do ocenienia czynu szczegółowego (*De veritate* q. 17, a. 2; Sporer, tr. 1, *prœm.*, c. 1. n. 7).

1-o. Na dnie tego polysyllogizmu znajduje się wiedza synderezy. Synderezа (συντήρησις) jest w porządku praktycznym tem, czem intellectus principiorum (najwyższe i najwidoczniejsze zasady rozumu np. zasada tożsamości, sprzeczności) w porządku spekulatywnym; jestto poznanie prawideł ogólnych czyli pierwszych zasad postępowania moralnego. Pierwszym prawidłem moralności ogólno-ludzkiej będzie: „Postępuj zgodnie z twoją naturą”, idź w całem twojem życiu za wskazaniami tej natury i jej istotnych wymagań i relacyj. Stąd wypływają zaraz trzy prawidła bardziej szczegółowe, które są tylko zastosowaniem reguły poprzedniej: „postępuj względem Boga zgodnie z tem, że Bóg jest dla ciebie, a ty należysz do Niego. Postępuj względem siebie samego zgodnie z tem, że ty jesteś dla samego siebie. Postępuj względem bliźniego zgodnie z tem, że ty jesteś dla niego i że on jest dla ciebie”.

2-o. Te podstawowe i istotne prawidła, zawarte i głoszone przez synderezę, nie wystarczają do działania, jako zbyt jeszcze ogólne. Aby je szczegółowiej wyjaśnić, nauka moralna ma uciekać się do różnych działów umiejętności ludzkiej, do tego, co św. Tomasz nazywa rozumem wyższym i niższym. Od teologii przyrodzonej dowie się ona, kto jest Bóg i w jakim do Niego stosunku zostaje człowiek; od teologii nadprzyrodzonej — kto jest Chrystus i jaki nowy stosunek przyszedł On ustanowić między rodzajem ludzkim a Bogiem. Zapyta antropologii, psychologii, objawienia o naturę człowieka i relacye naturalne i nadnaturalne, jakie ludzi łączą między sobą. Pierwszych więc zasad nie brak nauce moralności. Naprzykład, moralista uzbrojony w zasadę: „Postępuj względem Boga zgodnie z tem, że On jest dla ciebie i że ty jesteś dla Niego", nadto pouczony szczegółowo przez rozum teologiczny o tem, jaki jest jego stosunek do Boga, Stwórcy swego, łatwo stąd przychodzi do wniosku że adoracya jest konieczna, że bluźnierstwo jest zakazane. Wnioski takie, choć już bliżej określają prawidła postępowania, niż syndereza, są jednak jeszcze dosyć ogólne i stanowią przedmiot umiejętności czyli nauki moralnej.

3-o. Z tych więc względnie praktycznych, choć ogólnych jeszcze, wniosków poznaje człowiek, jak wogóle postępować należy względem Boga, ludzi i samego siebie; ale nie wie on jeszcze, jak ma stosować te zasady do poszczególnych, konkretnych warunków, w jakich upływa całe jego życie. Tutaj rozstrzygać musi roztropność, wsparta doświadczeniem i wiedzą.

4-o. Z powyższego okazuje się, że rozmaite etapy w procesie wytwarzania sądu w S-u są następne: 1) zasady synderezy, 2) ogólne wiadomości rozumu i umiejętności, 3) wnioski nauki moralnej, wyprowadzone z poprzednich przesłanek i same służące za przesłanki wraz z praktycznemi wskazówkami roztropności do 4) konkretnych postanowień S-a moralnego. Sądy S-a moralnego, wyjąwszy przedmioty bezpośrednio pewne i oczywiste, wymagają więc uprzedniej pracy, przygotowawczego badania.

5-o. Względem tego doradczego zadania umysłu podajemy tu kilka pożytecznych uwag: *a)* przedewszystkiem należy szukać z pilnością i rozumem, na jaki nas stać, środków koniecznych do osiągnięcia celu ostatecznego; *b)* nawet odnośnie do tego lub innego celu, drugorzędnego tylko, ale obowiązkowego istnieje obowiązek badania, jakich środków używać należy dla jego osiągnięcia. Należy więc zastanawiać się nad poszczególnymi obowiązkami swego zajęcia lub swego powołania, aby je dokładnie poznać i należycie wypełnić. (*Sum. theol.* 1. 2. q. 14 a. 3 ad 4); *c)* w poważnych wątpliwościach, do rozwiązania których nie dojdzie ktoś o własnych siłach poznania, obowiązany jest zwrócić się po światło do mądrzejszego od siebie. (I. Didiot, *Morale surnaturelle fondamentale, theor.* 28, n. 237, Paris, Lille, 1896, s. 158).

VI. Uczuciowe czynniki sumienia moralnego. S. moralne nietylko jest sprawą rozumu i prostego światła, jest ono także siłą i źródłem czynu, a stąd jest też sprawą serca i woli. Do pierwiastków poznania ono dołącza pierwiastki uczucia. Naucza o tem św. Tomasz, gdy mówi o S-u, że robi wyrzuty albo pobudza (dicitur intrigare, remordere, reprehendere). Czynniki uczuciowe znajdować się muszą w S-u ze względu na jego przedmiot. Cóż bowiem ono bada? Bada zgodność naszych osobistych czynów, projektowanych albo spełnionych, z ogólnym porządkiem wszechrzeczy, z porządkiem-szczególnym, jaki przez każdego z nas w każdej czynności naszej ma być zachowany, z Wolą Bożą, której winniśmy posłuszeństwo. Ta zgodność stanowi dobro i decyduje o dobroci naszego życia. S. więc jest pracą badawczą nad własnościami wymaganemi dla dobroci moralnej naszych czynów. Możeż ono badać tę dobroć i jej nie umiłować? Możeż dusza widzieć dobro i nie wzruszyć się, i nie przywiązać doń, i go nie pragnąć? Otóż istnieje w nas, tak w woli jako też w uczuciach naszych, naturalny pociąg ku dobru, przez który S. orzeka, że jakiś czyn jest dobry do spełniania i że jest on zgodny z porządkiem i z prawami moralnemi.

1-o. Nadto, uczucia moralne powoduje inna jeszcze pobudka, idąca od sądu, przez który S. orzeka, że czyn jest obowiązkowy i objawia woli ludzkiej

postanowienie woli wyższej, nakazując jakiś czyn określony spełnić, albo go zaniechać.

2-o. To podwójne działanie, przyciągające i rozkazujące, zwykle jeszcze nie decyduje o czynie woli. S. wydaje sąd, że pewna rzecz jest dobrą, orzeka, że jest ona nakazaną i tym sposobem pobudza wolną wolę, ale ta ostatnia może zdecydować się na przeciwną stronę, gdyż tylko dobro najwyższe ją zniewala.

3-o. Po wykonaniu czynu, S., które konstatuje czyny spełnione i ich zgodność albo niezgodność z prawem moralnem, wywołuje w duszy (umysłową i uczuciową) radość albo smutek, tryumf dokonanego dobra albo wyrzuty popełnionej winy.

Z każdego więc punktu widzenia S. moralne jest źródłem uczuć lub wzruszeń i jego rola uczuciowa jest niezaprzeczalną.

VII. Źródła sumienia moralnego. Źródła S-a moralnego są historyczne albo psychologiczne.

1-o. Jego źródła historyczne sięgają stworzenia człowieka i pierwszych dni jego istnienia. Przeczytajmy pierwsze stronice księgi Rodzaju, a niebawem się o tem przekonamy: *a)* Bóg przestaje z pierwszymi naszymi rodzicami, osadzonymi w raju rozkoszy. Mówi do nich, daje im już pewien rodzaj kodeksu, którego istnienie i przynajmniej jedno przykazanie jest nam wiadome, to mianowicie, którego przestąpienie było grzechem pierworodnym. Przykazanie to przypuszczało objawienie, uczynione człowiekowi o prawie i powadze Boga. *b)* Z drugiej strony Adam wyraźnie okazał całą swą znajomość prawa bożego o małżeństwie ludzkiem, kiedy po raz pierwszy widząc Ewę, zawołał: „To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mojego" i kiedy dodał: „Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele" (Rodz. II, 23, 24). Wiedział on zatem o obowiązkach męża względem żony — obowiązkach, wypływających z tych, jakie każdy winien praktykować względem samego siebie. *c)* Wiedział też Adam o obowiązkach syna względem swojego ojca i swojej matki, bo mówi, że one ustąpić będą musiały obowiązkom względem małżonki. *d)* Wreszcie owo „rośćcie i mnóżcie się" czyż nie jest także wskazówką moralną, albo ten inny ustęp Księgi św., gdzie Bóg przywodzi wszystkie zwierzęta do Adama, aby im nadał imiona (Rodz. II, 19) i ten (Rodz. I, 28 — 30), gdzie Bóg oddaje człowiekowi na własność ziemię i wszystkie jej zasiewy, drzewa i ich owoce, zwierzęta i co się z nich narodzi? Wszystko to, czyż nie utwierdzało człowieka w poczuciu swego prawa własności i w poszanowaniu praw bliźniego?

Oczywiście więc od początku istniała teorya i praktyka moralna, jako też ogłoszenie obowiązków, które następnie były zachowywane na podstawie powagi Boga, który je nadał i zgodnie z teoryą, która je określała.

2-o. Źródła psychologiczne S-a moralnego zawierają się w tem, co kształci i urabia wolną duszę człowieka. *a)* A najprzód sama natura człowieka jest źródłem jego poczucia moralnego. Człowiek sposobem przyrodzonym przychodzi za pośrednictwem własnego rozumu do poznania świata, Boga i siebie samego To poznanie odkrywa mu relacye, jakie panują między poszczególnemi jestestwami, zależność stworzenia w stosunku do Stwórcy i warunki harmonii oraz ciągłego postępu ludzkości wogóle i każdego człowieka w szczególności. Z tego poznania samo przez się powstaje zrozumienie tego co przystoi, pojęcie Boga jako Pana i zakonodawcy i pojęcie prawa moralnego. S. moralne jest przeto jedną z części składowych maszyny duchowej człowieka. Ono tkwi w nim w sposób nieodłączny, należy do jego istoty i do jego definicyi. *b)* Jest ono obecnie i było na początku oświecone przez objawienie. Rzeczywiście, Bóg. hojnem zrządzeniem swojej dobroci, chciał nas powołać do życia nadprzyrodzonego, które jako takie przechodzi granice naszej natury. To życie zawiera nowe czynniki ontologiczne, których rozum odkryć ani domyślać się nie może; stanowi ono pomiędzy nami, Bogiem i światem niebywałe stosunki, z których wypływają zasady i harmonie wyższe i konieczne. Pouczony przez objawienie o tych wszystkich faktach, człowiek nabiera świadomości (sumienia) swego nowego stanu duszy, łączników, jakie ten stan wytwarza między nim, Bogiem i światem, oraz wynikających stąd moralnych koniecznych skutków, a tak S. moralne zyskuje więcej światła dla swoich dawnych przy-

rodzonych obowiązków i wznosi się przez objawienie do obowiązków nowych. *c)* Doświadczenie życiowe z każdym dniem pomnaża wiedzę, z rozumu i wiary płynące. Żyjąc według prawa moralnego, człowiek nabiera więcej godności ludzkiej i lepszym się staje; wykraczając przeciw niej, poniża się i umniejsza. S. konstatuje ten wzrost i to obniżenie wartości moralnej i tem utwierdza się ono w swojem postępowaniu. *d)* Nie możemy tu pominąć milczeniem wpływu dziedziczności. Jeżeli fizyczne znamiona, fizyologiczne skłonności, nawet uzdolnienia uczuciowe i imaginacyjne, jeżeli namiętności bardzo często przechodzą z rodziców na dzieci, to przenoszenie dziedziczne skłonności umysłowych albo cnót moralnych lub występków zdarza się o wiele rzadziej. Jest ono jednak niezaprzeczalne. Kiedy zwłaszcza wiele pokoleń wiernie i nieustannie pracowały nad wyrobieniem bohaterstwa, honoru chijańskiego albo cnoty, synowie mają w duszy rzeczywistą skłonność kierowania się zasadami swych ojców. Wtedy zasady te, zaledwie przedłożone, przyjmują się przez pewien rodzaj instynktu rodowego. Tradycye rodzinne, zwyczaje miejscowe lub narodowe należą do systemu dziedziczności i działają potężnie na ukształtowanie S-ń moralnych i wyciśnienie na nich odpowiedniego tym czynnikom kierunku.

VIII. Właściwości sumienia moralnego. 1-o. Niezmienność i giętkość ludzkiego S-a. Polega ono bowiem na porównywaniu i przekazywaniu czyli pośredniczy między prawem przedmiotowem i niezmiennem a wolną wolą człowieka subiektywną i zmienną; skąd w niem niezmienność i giętkość, czyli pewnego rodzaju zmienność. Istnieje w prawem i szczerem S-u ludzkiem pewien ogólny zasób przykazań. Prawo moralne daje się poznać wszystkim ludziom i wyraża w każdym człowieku coś ze swojej niezmienności i ze swego absolutu. Ale ten zasób ogólny, stanowiący wspólne dziedzictwo całego rodzaju ludzkiego, jest dosyć ograniczony; z chwilą, jak się go chce zastosować do potrzeb, powstają przeróżne i nieuchronne odmiany, wynikające z przyczyn tak przedmiotowego jak podmiotowego porządku.

a) Przyczyny porządku przedmiotowego pochodzą z samych przedmiotów, które ma badać i oceniać S. moralne, a które są z natury swej niekonieczne (przypadkowe) i udzielają coś ze swej przypadkowości prawu, które niemi rządzi. W dziedzinie nauki ścisłej np. matematyki różnic żadnych pod tym względem niema. Gdy zaś zwrócimy się do porządku praktycznego, ponieważ wchodzimy w krainę przypadkowości i konkretnych warunków, różnice się uwydatniają. Zawsze panuje zgodność co do pierwszych zasad i nikt nie zaprzecza, że działać należy zgodnie z rozumem; jest też powszechna zgodność pojęć we wnioskach ogólnych, bezpośrednio z owych zasad płynących; ale z chwilą jak się nieco oddalamy od tych zasad i ich bezpośrednich wniosków, spotykamy się z konkretnymi wypadkami, które przeszkadzają wyprowadzać wnioski powszechne i absolutne. Np. prawdą jest, że przedmiot, powierzony na skład, winien być swemu właścicielowi zwrócony, jednak nie jest to zawsze prawdziwe: są wyjątkowe okoliczności, w których zaniechać trzeba zwrócenia powierzonego przedmiotu. Tym przedmiotem jest np. miecz, jego właściciel wpadł w obłąkanie i żąda zwrotu miecza, by sobie lub innemu odebrać życie. Z drugiej strony tutaj częściej, niż w kwestyach czysto spekulatywnych, natrafia się w badaniu na poważne trudności. Z przyczyny wchodzącego w grę jakiego osobistego interesu, z przyczyny wzburzonych namiętności, zastarzałych przesądów, niedbalstwa albo słabych zdolności umysłowych—wielu nie szuka oświecenia się, nie chce się oświecić. W taki sposób jedni pozostają w niewiadomości niepokonalnej znacznej ilości wniosków prawa przyrodzonego, inni dzielą się na dwa przeciwne obozy z powodu trudności, jakie nastręczają im drażliwe lub zawikłane okoliczności rozwiązywanego zagadnienia. Św. Tomasz tem wyjaśnia, jak mogli Germanowie, w celu ożywienia energii i wyrobienia zręczności swych synów, nauczać, że napady i grabieże, spełnione na sąsiednich plemionach, były godziwe. (I. Caesar, *De bello gallico*, l. 6, c. 33). Zauważmy, że, jeśli doznawszy wielu krzywd od obcych, wszystkich wogóle obcych uważało się za wojennych wrogów—nic dziwnego, że nawet grabieże, rozboje i podejścia za słuszną

poczytywano partyzantkę. Zresztą, mógł genialny Plato przypuścić (błędnie), że dla dobra społeczeństwa godzi się ułomne dzieci ząbijać—mogli a fortiori dzicy myśleć, że w takim samym celu godzi się np. zgładzać niedołężnych starców (por. Morawski, *Podstawy etyki i prawa,* Kraków, 1906, str. 336—7; Meyer, *Institutiones iuris naturalis,* Freiburg, Brisg., 1906², t. 1, n. 267—273; Willems, *Philosophia moralis,* Treviris, 1908, str. 122 i nast.). Dr. Anielski, jako możliwą, przypuszcza nawet niepokonalną i usprawiedliwioną niewiadomość złości porubstwa.

b) Przyczyny porządku subiektywnego są łatwo zrozumiałe. S. urabia się podług naturalnego usposobienia umysłu, wykształcenia i wychowania każdej jednostki. Przedmiotowy zakres prawa moralnego, nakazy i rady, jakie zawiera, jest szeroki i niewyczerpany. Żaden wzrok nie może objąć go za jednym rzutem. Tępe umysły dopatrzą się tam niewielu rzeczy, dusze z natury bystre i głębokie lepiej pojmują całość. W miarę rozwijania inteligencyi przez wykształcenie, prawo moralne lepiej bywa zrozumiane; jego dowody przedstawiają się w lepszem świetle i mocniej wtedy przekonywa jego słuszność.

Przy równem wykształceniu różnica w wychowaniu wpływa też dziwnie na urobienie S-a moralnego. Niezliczone są kąty, pod którymi mogą być przedstawione obowiązki życiowe. Ten, wskutek rodzinnych tradycyj i wychowania, będzie więcej czuły na względy honoru; inny czulszym się okaże na punkcie religii, miłości, albo sprawiedliwości. Zależnie od tego, jaki punkt widzenia będzie więcej uwydatniony, uczucia i czyny ułożą się według ich stosunku do tego punktu.

2-o. Pewność i niepewność ludzkiego sumienia. Podobnie jak niezmienność ze zmiennością, S. moralne łączy też w sobie z pewnego rodzaju nieomylnością sporą dozę niepewności. Ma ono bowiem w istocie dwa zadania: konstatuje i ocenia czyny życia moralnego.

a) O ile ono konstatuje, jest prostem S-m psychologicznem, jest spojrzeniem wewnętrznem umysłu na siebie samego. Tutaj, bez żadnego pośrednictwa, myśl moja jest wprost obecna sama sobie, moja wola wytryska z głębi duszy, która ją poznaje. Fakty umysłowe budzą S. (świadomość), ogarniają je, przechodzą przez jego jakby scenę, ono nie może ich nie widzieć, nie może się mylić co do ich miejsca. Ja nieomylnie wiem, że myślę, o czem myślę. *b)* Gdy jednak idzie o ocenę czynu, tj, o porównanie go z prawem moralnem i o wydanie sądu, czy zgadza się czyn z niem, czy je przekracza i w jakiej mierze, wtedy stanowisko S-a niekiedy bywa chwiejne. Zapewne, w sprawie czynów prostych, do których bezpośrednio stosują się zasady moralne, pewność otrzymuje się łatwo; ale zdarza się, że umysł nie może znaleźć żadnego związku zgodności lub przeciwieństwa między czynem i prawem; jest on wówczas w stanie niewiadomości. Jestto t. zw. wątpliwość negatywna. Kiedyindziej są dowody za, ale są też równej wartości dowody przeciw i między dwiema alternatywami umysł się chwieje, wola pozostaje niezdecydowaną, jestto wątpliwość pozytywna. Kiedy więc zdarzą się dwie hypotezy, sumienie bywa wątpliwe. Innym znowu razem uwydatniają się dowody po obu stronach. i choć ani jedne ani drugie nie przekonywują umysłu, wola jednak, widząc po jednej stronie swą korzyść albo większą harmonię ze swemi aspiracyami lub z przyjętą przez się i uznaną syntezą prawdy i dobra, przechyla się na tę stronę, wydaje opinię i narzuca umysłowi sąd, przypuszczający hipotezę jako prawdziwą, choć nie jako pewną ani jako wyłączającą możliwość błędu. Sąd taki, choć teoretycznie zawsze łączy się z obawą pomyłki, zawiera jednak tę pewność praktyczną, która w danych warunkach, z powodu wątpliwej siły obowiązującej przeciwnego zdania, uważa czyn za godziwy, a nawet dobry. Jestto więc S. prawdopodobne, według którego wolno jest działać (jeśli tylko prawdopodobieństwo jest rzeczywiste tj. wspiera się na poważnych, nie na błahych racyach), choćby przeciwne zdanie także nie było pozbawione swoich równie poważnych motywów. (Noldin, *De principiis theologiae moralis,* Oeniponte, 1911⁹; *De systemate morali,* str. 255 i nast.; Lehmkuhl. *Probabilismus vindicatus*). Ale według S-a prawdopodobnego działać można tylko wtedy, gdy chodzi jedynie o godziwość

czynu, np. jeśli prawdopodobnem jest, że już wypełniłem to, do czegom się ślubem Bogu zobowiązał—mogę poprzestać na tem prawdopodobieństwie i ślub uważać za wykonany. Kiedy zaś prawdopodobieństwo dotyczy nietylko godziwości czynu ale czegoś, co ma być nieodzownie i niewątpliwie osiągnięte lub wykonane, wtedy na prawdopodobieństwie poprzestać nie można, lecz czynić trzeba to, co jest pewne i bezpieczne. Zdarza się to w trzech wypadkach: gdy idzie 1) o jakiś środek konieczny do zbawienia, 2) o ważność Sakramentu, 3) o prawo innej osoby, która mogłaby być pokrzywdzoną skutkiem działania, opartego na prawdopodobieństwie (ob. Probabilizm).

3-o. Jest wreszcie w Su połączenie siły rozkazującej czyli obowiązkowej z nieobowiązkowością, to znaczy, że w obowiązku moralnym, głoszonym przez S., dwie rzeczy rozróżnić należy: źródło tego obowiązku i jego jawienie się zewnętrzne.

a) Źródło obowiązku jest zewnątrz i wyżej S-a. Obowiązek—to ciężar, włożony przez istotę wyższą na istotę poddaną. Ponieważ człowiek nie jest wyższy od siebie samego, nie może przeto nakładać sobie obowiązków; on może obowiązywać się względem innych osób i czuć się wtedy związanym przez wyższe prawo wierności do spełnienia danego słowa, do poszanowania praw, które już doń nie należą, ponieważ przeniósł je na kogo innego; ale nie może on, mówiąc do siebie w świątnicy swego S-a, tworzyć dla siebie rzeczywistych obowiązków. Jeśliby to uczynił, mógłby zawsze od tego się zwolnić, bo każde prawo może być zniesione przez prawodawcę, który je wydał. Nadto, S. moralne należy przedewszystkiem do sfery umysłowej: jest ono odblaskiem. A prawo należy do sfery woli, jest ono aktem, nakazem woli. Z natury swej przeto S. różni się od prawa: ono nie może być źródłem obowiązku.

b) Ale ono może być i jest rzeczywiście świadkiem, który oznajmia i stwierdza obowiązek. Ten ostatni objawia się woli i skutkuje prawą działalność człowieka, nie inaczej jak za pośrednictwem S-a. Łatwo się o tem przekonywamy z psychologii prawodawcy i poddanego. Jakże bowiem wola prawodawcy będzie mogła dosięgnąć podwładnego, wiązać jego wolę i owładnąć jego czynem? Dwie wole, przebywające w głębi duszy, nie mogą stykać się z sobą bezpośrednio. Woli prawodawcy potrzeba słowa, któreby ją oznajmiło i ogłosiło; wcześniej ona nie może obowiązywać. Podobnie słowo porusza wolę, jako siłę rozumną, nie inaczej jak za pośrednictwem poznania. Potrzeba przeto, aby umysł podwładnego poznał ogłoszenie prawa i zakomunikował to woli: jestto pierwsze zadanie S-a. Wola następnie, uwiadomiona przez S., zabiera się do czynu, który jako wykonywany przez wolę, jest z natury świadomy, ale i tu jeszcze wdaje się S., aby wiedzieć, czem jest sam czyn i w czem zgadza się on z przykazaniem. S. więc jest jedynym sposobem komunikowania woli rozkazów zwierzchnika, niby ustami, wypowiadającemi prawo, organem, tłumaczącym obowiązek, i w tem drugorzędnem tylko znaczeniu, ono obowiązuje; ale obowiązuje na podobieństwo sługi, który przynosi rozkazy pana.

c) S. więc ma powagę, która jest tem widoczniejsza, że tylko przez nie i tylko w miarę, jak ono nam ogłasza i tłomaczy prawo moralne, postawieni jesteśmy w możności działania. Innej bowiem władzy poznawczej, oprócz rozumu, nie mamy—dla poznania prawideł rozumnego postępowania; stąd S. jako rozum praktyczny, jest jedynym wodzem i jedyną drogą naszego życia moralnego. Jeżeli S. nie wie o prawie, to takowe dla nas nie istnieje; jeżeli S. tłumaczy prawo fałszywie, ale w dobrej wierze, my wtedy obowiązani jesteśmy obrać ścieżkę błędną, jaką nam wskazuje, np. gdyby ktoś był przekonany, że godzi się kłamać dla uratowania człowieka albo nawet ojczyzny (ob. Błędne sumienie). Jeśli sumienie powiększa lub zmniejsza obowiązek, ale zawsze w dobrej wierze, obowiązek dla nas wzrasta lub umniejsza się w takimże stopniu. Jesteśmy obowiązani w takiej tylko mierze, w jakiej S. szczere stosuje do nas prawo; tym sposobem pewnego rodzaju subiektywizm nadaje w części względny charakter absolutnemu prawu przedmiotowemu. Nie wynika stąd oczywiście, że prawdy od fałszu w S-u nigdy odróżnić nie można; gdyż błąd tylko wypadkowo zakrada się do S-a i zawsze, przynajmniej później,

może być sprostowany, a przytem nie we wszystkich prawidłach moralnych jest on możliwy: w prawdach najwyższych i ich bezpośrednich wnioskach S. nigdy nie pobłądzi, np., że rodzicom należy się posłuszeństwo. (Willems, *Philosophia moralis,* Trewir, 1908, str. 177).

IX. Choroby sumienia. S. moralne, jak wszystkie funkcye duchowe człowieka, ma swoje niedomagania i swe choroby. Z istoty swej ono ocenia prawo i zastosowuje je konkretnie do osoby i do poszczególnych wypadków; zadanie drażliwe i trudne, ponieważ prawda tembardziej jest ukrytą i niejasną, im więcej zmieszaną jest z niestałością rzeczy konkretnych. Stąd łatwo przydarza się powątpiewanie i błąd.

Bezwątpienia, zawsze, ilekroć człowiek szczerze i rozumnie bada, jego sądy, choć byłyby błędne, są ważne i w S-u obowiązują. Biorą one swą siłę obowiązującą nie z prawa, które nie istnieje w danym wypadku błędnego S-a, nie od siebie samych, (mówiliśmy już, że S. jest organem, który tłumaczy, nie zaś powagą, która stwarza prawo), ale z woli Boga, który nas obowiązuje do działania zgodnie z rozumem, i który, gdy uczynił rozum omylnym, chce, abyśmy szli za nim nawet wtedy, gdy ten nieświadomie błądzi. Lecz zdarza się, że człowiek niecierpliwy i nieroztropny nie zastanawia się dostatecznie i wyrokuje lekkomyślnie. Jego sąd jest nieroztropny i nierozważny, stąd też czyn, jaki wykona, choćby wypadkiem był zgodny z prawem, tem niemniej będzie nieroztropny.

Najczęściej lekkomyślny pośpiech rodzi błędy. Dlatego ocena czynu bywa zła; widzi się obowiązek tam, gdzie go niema, a nie dostrzega się go tam, gdzie jest (ob. Błędne sumienie).

Dwa dążenia uwydatniają się w S-ch błędnych i fałszywych: jedne starają się rozszerzyć granice wolności i zmniejszyć wymagania prawa: są to sumienia szerokie Inne, przeciwnie, ścieśniają swobodę, we wszystkiem widzą obowiązek, są w ciągłej obawie grzechu, znajdują zakaz po stronie twierdzenia i po stronie przeczenia. Są to S-a chwiejne (zawikłane). Osoby takie winny szukać oświecenia się, a w razie, gdy go nie znajdą, ponieważ koniecznie trzeba się zawsze zdecydować na jedną lub na drugą stronę, powinny wybierać taką alternatywę, która wydaje się połączona ze złem najmniejszem.

S. skrupulatne do jednej kategoryi zaliczyć można z S-m szerokiem, z S-m ciasnem i zawikłanem. Opanowane przesadną obawą na pewnym punkcie szczegółowym, S. widzi przed sobą olbrzymie trudności, upadki na każdym kroku, a ześrodkowując swoją uwagę i swe obawy na tym punkcie, zapomina ono o przykazaniach, odnoszących się do innych obowiązków moralnych i zaniedbuje takowe.

Skrupuł jestto nieuzasadniona obawa grzechu; dlatego nie wyłącza on pewności o godziwości czynu, przeciwnego skrupułowi; stąd można, a nawet trzeba, wbrew tej obawie działać, byleby osoba działająca wiedziała, że ma skrupuły i że takowe zwalczać należy. Poznać skrupuły można po następnych znakach: 1) jeśli kto sądzi, że grzeszy w tych rzeczach, w których osoby bogobojne i delikatnego S-a żadnego grzechu nie znajdują: 2) jeśli kto nie ufa sądowi spowiednika, o jednem i tem samem często się radzi, a nie jest posłusznym, wielu zapytuje, a nikomu nie wierzy; 3) jeśli aż do przesady bada swe S., rozważa najmniejsze okoliczności i te, które były i które mogły być, stąd też najdrobniejsze szczegóły opowiada na spowiedzi; 4) jeśli kto spowiedzie swe ustawicznie powtarza; 5) jeśli modlitwy bojaźliwie odmawia, powielekroć je zaczynając i powtarzając; 6) jeśli kto nieodpowiednich znaków używa dla odpędzenia pokus.

Chcąc wyleczyć się z tego chorobliwego stanu duszy, trzeba: 1) uważać swe skrupuły za objaw chorobliwy, chcieć stanowczo ich się pozbyć i używać przeciw nim odpowiednich środków, a więc: 2) modlitwą wypraszać u Boga potrójną łaskę, a mianowicie: *a)* aby osiągnąć cel, dla którego Bóg dopuszcza skrupuły, a którym jest najczęściej oczyszczenie duszy, wyrobienie delikatnego S-a, zabezpieczenie przed większymi upadkami, przygotowanie do wielkich czynów i ściślejsze zjednoczenie z Bogiem; *b)* aby Bóg dał cierpliwość do znoszenia skrupułów potrzebną i wreszcie *c)* aby od nich uwolnił duszę, jeśli to zgodne z wolą Bożą; trzeba też 3) gardzić skrupułami, to znaczy, nie czynić ani zaniechać tego, co skrupuły czynić lub zaniechać radzą nie myśleć o nich; 4) poddać się kierow;

nictwu spowiednika i jego wskazówki wiernie wypełniać; posłuszeństwo jest najważniejszym środkiem w zwalczaniu skrupułów; 5) przed czynem nie sądzić, że coś jest grzechem, jeśli to bez namysłu nie będzie rzeczą oczywistą, a po czynie wtedy tylko uważać grzech za popełniony, kiedy bez namysłu napewno i oczywiście się wie, że nań się zezwoliło; 6) nigdy nie sądzić, że jest się do czegoś zobowiązanym, jeśli się nie wie o tem z całą pewnością i oczywistością; 7) nigdy nie próżnować, lecz zawsze być zajętym zwłaszcza pracą zewnętrzną lub fizyczną; unikać samotności, aby skrupułom nie dać przystępu do umysłu; zaniechać tych umartwień, które zbyt osłabiają ciało, a we wszystkiem zachować umiarkowanie.

Skrupuły mogą pochodzić nietylko od złego ducha, ale często wynikają ze słabego lub chorego organizmu; mogą też pochodzić z braku dostatecznego obznajomienia się z zasadami moralności. Stosownie do przyczyny skrupułów, spowiednik winien wskazać odpowiednie środki zaradcze. Z penitentem obchodząc się z miłością, będzie jednocześnie dla niego stanowczy; dozwalając w miarę potrzeby wypowiedzieć mu się dowolnie, np. w jednorazowej spowiedzi generalnej, jeśli przedtem nie była już czyniona, nie będzie pozwalał mu na ciągłe powtarzanie jednego i tego samego, np. odległych już spowiedzi. Wskazówki, udzielane penitentowi, powinny być jasne i ogólne (nie szczegółowe), aby skrupulat łatwo mógł się niemi kierować w poszczególnych wypadkach; motywów jednak udzielanych rad i wskazówek podawać skrupulatowi nie należy, gdyż mogłyby mu posłużyć za okazyę do nowych wątpliwości. (Noldin, *De principiis theologiae moralis,* Oeniponte, 1911, str. 242—247). Gdyby zaś zdarzyło się, że skrupulat w zastosowaniu ogólnej wskazówki spowiednika pobłądził, nikogo to przestraszać nie powinno, bo najprzód to zdarzy się nie tak często, jak może wydawać się skrupulatowi, powtóre w czynie, podyktowanym przez posłuszeństwo kierownikowi duszy formalnego grzechu być nie może, wreszcie materyalne błędy pomimowolne, jakie mogą mieć wtedy miejsce, są dopuszczalne, ze względu na ważniejszy od nich cel, jaki osiągnąć zamierzamy.

Bibliografia. Wszyscy autorowie teologii moralnej mówią o S-u najczęściej w specyalnych traktatach. Naszkicowany przez św. Tomasza, *Sum. theol.,* 1. 2. q. 19 a. 5 (czyt. komentarze na to miejsce). Po św. Alfonsie i Brocardzie (Brocardus Fr. de Conscientia) w *Theologiae Cursus Completus,* Migne'a, t. 9, col. 65—310, wystarczy wymienić następnych autorów: Ballerini, Palmieri, Bouguillon, Gury, Müller, Marc, Lehmkuhl, Tepe, Heine, Génicot, Noldin, Tanquerey. Bautain, *La conscience,* Paris, 1869; F. Bouillier, *De la conscience en psychologie et en morale,* Paris, 1872; Jouan S. J., *La conscience,* Paris, 1885[2]; Janvier, *Exposition de la Morale catholique,* 7 (la loi), Paris, 1909; A. Chollet w znakomitej encyklopedyi teolog. *Dictionnaire de Théologie catholique,* pod redakcyą Vacant i Mangenot, art. „Conscience", t. 3, Paris, 1908, str. 1156—1174; Simar, *Das Gewissen und die Gewissensfreiheit,* Freiburg, Herder, 1902; Cathrein, *Das Gewissen und die Gewissensfreiheit,* Freiburg, Herder, 1906; W. Schneider, *Allgemeinheit und Einheit des sittlichen Bewusstsein,* Köln, 1895; Willems, *Philosophia moralis,* Trewir, 1908, str. 158 — 182; tenże, *Institutiones Philosophicae,* Trewir, 1906, t. 1, str. 143 — 157. Protestancką literaturę por. w *Realencyklopädie für protestantische Theologie und Kirche* pod redakcyą Herzog, Hauck, t. 6, Lipsk, 1899[3], art. „Gewissen", początek. Z polskiej literatury wymienimy: Ks. M. Morawski, *Podstawy etyki i prawa,* wyżej cytow.; Bol. Prus (Al. Głowacki), *Najogólniejsze ideały życiowe,* Warszawa, 1901; Ks. J. Bączek, *Anomizm J. M. Guyau* w „Ateneum kapł." z 1913; H. Goldberg, *O psychologicznem źródle moralności,* „Niwa" 1874 № 5, 9 i nast.; Br. Chlebowski, *Zadania moralne* (szereg rozpraw w „Bluszczu" za r. 1878); K. Łuczycki, *Sumienie i moralność,* „Bibl. Warsz.", 1879, t. 1, 287 i nast. i inni, cytowani u H. Struve'go, *Wstęp krytyczny do filozofii,* Warsz., 1903[3], str. 472 i nast.

(Chollet) Ks. J. Bączek.

Sumienia wypadki ob. Casus conscientiae i Kazuistyka.

Sumiennicy ob. Conscientiarii.

Summa ob. Msza św.

Summa (teologiczna i filozoficzna), nazwa ogólna służy (szczególniej w scholastyce) do oznaczenia krótkiego, treściwego, a systematycznego ujęcia pewnej dziedziny wiedzy (Summa est Singulorum brevis comprehensio) (Robert z Melun). Stąd to pochodzą liczne tytuły dzieł nieteologicznych autorów średniowiecznych zarówno chijańskich jak arabskich. Dla dzieł teologicznych początkowo używano wyłącznie wyrazu „Sententiae". Dopiero w XII w. słowo „Summa" staje się powszechniejszem. Spotykamy je jako tytuł dzieł dogmatycznych, które wówczas prawie wyłącznie były komentarzami na „Sentencye Lombard'a" (Summae super Sententiis). W XIII w. „Summa theologica" staje się tytułem wielkich dzieł filozoficzno-teologicznych. Wilhelm z Auxerre, Aleksander z Hales, Albert W., św. Tomasz z Akwinu piszą wiekopomne dzieła znane dotychczas p. n. „Summ". (Por. Simler, *Des Sommes de théologie,* Paryż, 1871; Grabmann, *Geschich'e der scholastischen Methode,* 1911; Buchberger, *Kirchl. Handlex.,* t. 2, 2249).

Summenhart Konrad, teolog, ur. między r. 1450 i 1460 w Sommenhardt pod Calso (Wirtembergia), † 20 paźdz. 1502 (1501?) w klasztorze Schuttern pod Offenburgiem (Baden); studya odbył w Paryżu. Po powrocie do kraju (1478) został prof. w nowozałożonej wszechnicy w Tybindze, najpierw na wydziale artystycznym, a następnie także i na teologicznym, piastował też w latach 1484, 1491, 1496 i 1500 godność rektora wszechnicy. Zasłynął jako jeden z wybitniejszych przedstawicieli dawnego kierunku (Via antiqua), jednocześnie zaś jako baczny obserwator niedomagań czasu. Napisał: *De decimis, De contractibus;* komentarz do fizyki Alberta W. (Hagenau, 1507); z okolicznościowych pism jego ważniejsze jest moralno-hist. *Tractatus exhortatorius super decem defectibus virorum,* Tyb., 1498. (Por. Linsemann, 1877; Hermelink, *Die theolog. Fakultät in Tübingen,* 1906, 156 — 62, 194 i nast. cz.; *K. L.,* 11, 989; *R. Enc.,* 19, 166 i nast.; *K. H.* Buchbergera).

X. A. D.

Sunamitka, nazwa żeńska (nomen gentilicium) od Sunam albo Sunem, miasta w pokoleniu Issachar, na dolinie Jezrael niedaleko małego Taboru (teraz Sulem). W Piśmie św. dwie niewiasty mają nazwę S-i. 1) Abizag, żona Dawida w jego podeszłych latach (III król. I, 3 i nast.) i 2) niewiasta, która przyjęła w gościnę Ezechiela i wyprosiła od niego wskrzeszenie jej syna (IV król. IV, 8, 12 i nast.).

Sunesön (Sunonis) Andrzej, arcbp z Lund, przedtem prob. w Roskilde i kanclerz króla Kanuta VI; założył pierwszy klasztor Dominikański na północy; brał udział w dwukrotnych wyprawach krzyżowych Duńczyków do Estonii (1206 i 1219), podczas których pracował nad nawróceniem tego kraju, przyczem w r. 1219 założył w Estonii bpstwo Reval. Powrócił stamtąd 1222 r. chory, skutkiem czego 1223 zrezygnował ze swego urzędu, udając się na odosobnienie na wysepkę Isö w Ifösee w Schoen, gdzie też 1228 dokonał swego świętobliwego żywota. Napisany przez niego poemat *Hexaëmeron* w 12 tomach wydał Gertz (Havniae 1892). (Por. *d. Katholik,* 1894, 24—40. O życiu S-a por. wstęp do *Hexaëmeron,* oraz *R. Enc.,* 1, 517 i nast.; P. E. Müller, *Vita Andreae Sunonis,* Havniae, 1830; *KL.,* 11, 990; *KH.* Buchb.).

X. A. D.

Sunna, Sunnici ob. Islam.

Supererogatoria opera. Tak się nazywają nadzwyczajne wysługi Jezusa Chrystusa i zadośćuczynienia ponad potrzebę Swiętych Pańskich, z których to zasług i zadośćuczynień tworzy się skarb Kła (thesaurus Ecclesiae) (ob. art. Odpust). Przewodnicy Kła, głównie pże, mają prawo czerpać z tego skarbu na umorzenie kary doczesnej, jaką wierzący w Boga mają jeszcze do spłacenia poza tem, co im zostało umorzone w Sakramencie Pokuty. Bosko-ludzkie cierpienia Jezusa Chrystusa są nieskończonej wartości; byłoby to niesłuszną samowolą ograniczać skuteczność tych cierpień jedynie na Sakramenta św. i na umorzenie li tylko kary wiecznej i wiecznej winy. Supererogatoria opera są jednakowo pomocne do umorzenia kar i per modum impetrationis i per modum solutionis. Mogło cierpienie Jezusa Chrystusa umorzyć wieczną winę i karę grzechu, to rozumie się i pozostałe kary czasowe umarzać może. Błądzili w kwestyi pojmowania

i aplikowania duszom tego skarbu protestanci. (Por. Egger, *Theologia dogmatica,* t. 2, str. 862, Brixinae, 1899, ed. 5; Ks. A. Arndt, *Odpust,* Kraków, 1890, str. 21; *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 995 i ob. art. Odpust).

X. A. F.

Superintendenci, także dawniej superattendent; w wielu protestanckich stronach nazywają tak przewodników klnych luterskich, zajmujących pośrednie miejsce między proboszczem a konsystorzem. W hierarchii katol. superintendentom odpowiadają dziekani. S-i nie posiadają żadnej juryzdykcyi, ale tylko mają prawo nadzoru w sprawach, dotyczących zarządu beneficyum lub obowiązków pasterza. Sama nazwa S. ukazuje się już w 1525 r. w ordynacyi klnej Alpinus'a. (Richter, *Der evang. Kirchenordnungen de XVI Jahrh.,* 1, Weimar, 1846, 22). Nad S-i danej prowincyi lub kraju stoją zwykle generalni superintendenci. (Por. Schmidt, *Der Wirkungskreis und die Wirkunksart des Superintendenten,* Guedlinburg, 1837; *W. W.,* 11, 995; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera. O superintendentach w Polsce por. Z. Gloger, *Encykl. staropolska,* t. 4, Warszawa, 1903).

Superpelliceum ob. Komża.

Superior wogóle oznacza przełożonego zakonnego, bądź bezpośredniego miejscowego, jak opata, przeora, gwardyana, bądź ogólnego i pośredniego, jak definitor, prowincyał, jenerał (ob. Zakony i poszczególne artykuły). W niektórych zakonach i kongregacyach superior jest nazwą specyalną na oznaczenie przełożonego: małej rezydencyi, jak u Jezuitów, pojedynczego domu zakonnego, jak u Oratoryanów, wreszcie jenerała całego zgromadzenia, jak u Lazarystów. Superior jest często jednoznaczne z rektorem. (Por. *Kirchenlex.* W. W. 11, 997; *Kirchliche Handlexic.* Buchbergera, t. 2).

Superior generalis ob. Generał zakonu.

Superior hpstwo ob. Stany Zj.

Suppedaneum (ὑποπόδιον), dosł. podnóżek, oznacza podstawę bezpośrednią czyli powierzchnię, którą się kończą u góry stopnie ołtarza, a na której stoi (wzgl. klęka) kapłan odprawiający Mszę św. lub też spełniający niektóre inne czynności liturgiczne.

Supplementum, uzupełnienie, tak nazywają się akta lub dzieła, dopełniające to, czego nie dopowiedziano lub nie podano w aktach lub pracach poprzednich. Supplement może też mieć miejsce w sądach klnych przy zeznawaniu świadka w sprawach małżeńskich lub innych.

Supplet Ecclesia, po polsku „Kł uzupełnia" (rozumiej uzupełnienie juryzdykcyi). Zdanie to oznacza, iż Kł ze względu na dobro ogółu w pewnych nadzwyczajnych wypadkach na czas odnośnego aktu udziela władzy rozgrzeszenia kapłanowi, skądinąd jej nie mającemu. Uzupełnienie tedy juryzdykcyi różni się od juryzdykcyi zwykłej (czy to właściwej [ordinaria], czy posłanniczej [delegata]) tem, iż podczas kiedy ta ostatnia jest habitualną i istnieje zarówno przed spowiedzią jak po spowiedzi, przez uzupełnienie juryzd. kapłan otrzymuje juryzd. chwilowo tj. tylko na czas trwania aktu rozgrzeszenia, po spełnieniu którego natychmiast ją utraca. Uzupełnienie juryzdykcyi, rzecz prosta, ma miejsce tylko w tym razie, jeżeli Kł 1) może, 2) chce brakującą juryzdykcyę uzupełnić, a więc z jednej strony wówczas tylko, kiedy na przeszkodzie nie stoi prawo Boże, od którego Kł zwalniać nie może, z drugiej zaś w tych tylko wypadkach, co do których Kł bądź wyraźnie, bądź milcząco wyjawił swoją wolę uzupełnieniem juryzd. Teol. mor. podaje 3 wypadki, w których Kł napewno juryzd. uzupełnia: 1) chwila śmierci (articulus mortis), 2) błąd ogólny z tytułem ubarwionym (error communis cum titulo colorato), 3) wypadek posiadania juryzd. teoretycznie prawdopodobnej (jurisd. speculative probabilis). Przez „chwilę śmierci" (artic. m.) rozumieć należy wszelkie poważne niebezpieczeństwo śmierci, pochodzące czy to z przyczyny wewnętrznej jak choroba ciężka, czy z zewnętrznej jak np. niebezpieczeństwo zatonięcia okrętu wskutek rozszalałej burzy na morzu, niebezp. operacyi chirurgicznej itp. W chwili śmierci każdy kapłan, bez wyjątku, nawet wyklęty, ważnie udziela rozgrzeszenia ze

wszystkich cenzur i grzechów (por. *Sob. Tryd.* s. 14, r. 7). Błąd ogólny jest wtedy, kiedy wszyscy, lub prawie wszyscy wierni w pewnej miejscowości są w błędnem przekonaniu, iż dany spowiednik posiada juryzdykcyę. Tytuł ubarwiony oznacza akt przełożonego, mocą którego zwykle bywa kapłanowi udzielana władza, ale który z powodu pewnego braku lub błędu w danym razie był nieważny, np. nadanie probostwa osobie splamionej świętokupstwem (simonia). Dowód na to, iż Kł w tym razie objawił swoją wolę uzupełn. juryzd., mamy w prawie rz. cyw. (por. L. Barbarius, l. 1. tit. 14. Dig.), którego orzeczenia, według ogólnej opinii autorów, tenże Kł uznaje, chyba, że sam coś innego postanowił (por. S. Alfonsus, n. 575; Zschr., *f. kath. Th.*, 1883, str. 659 i nast.), a nadto w samemże prawie kan. (*C. Infames,* 1 c. 3, q. 7.). Wielu teologów (jak np. św. Alfons L. *T. mor.* ks. VI n. 572, A. Ferraris, *Confessarius,* n. 42) jest zdania, że Kł uzupełnia juryzd. nawet i w tym wypadku, kiedy jedynie błąd jest ogólny (bez tyt. ubarwionego), gdyż zachodzi tutaj taż sama racya dobra ogólnego, co w połączeniu błędu ogólnego z tytułem ubarwionym. Ponieważ jednak Kł wcale nie zaznaczył, iż chce w tym wypadku uzupełnić juryzd., a nawet w wypadku poszczególnym orzekł wręcz przeciwnie (S. C. C. 11 dec. 1683), przeto zdanie to wydaje się mało prawdopodobnem. Co się wreszcie tyczy juryzdykcyi teor. prawdopodobnej—jest to juryzd. co do istnienia której zachodzi wątpliwość prawna (dubium juris), albo raczej prawdopodobieństwo prawne (probabilitas juris). Ma to miejsce w wypadkach za wątpliwe (prawdopodobne) pod tym względem przez teologów uznanych. Taką juryzd. ma bp, kapłan nieaprobowany względem umierającego (in articulo mortis). Wola Kła odnośnie do uzup. juryzd. w wypadkach juryzd. teor. prawd. ma swój wyraz w zwyczaju powszechnie przyjętym w Kle, na mocy której wszyscy kapłani rozgrzeszają wiernych w tego rodzaju wypadkach.

Od juryzd. teor. prawdopodobnej należy odróżnić j u r y z d y k c y ę w ą t p l i w ą, która się opiera na wątpliwości faktu (dubium facti), np. kiedy kapłan wątpi, czy juryzd. jego się nie skończyła. Co do tego rodzaju juryzdykcyi, Kł nie wyraził woli uzupełniania i dlatego w takich razach nie wolno rozgrzeszać, wyjąwszy koniecznej potrzeby, a i to tylko warunkowo z dodaniem zastrzeżenia: s i p o s s u m.

(Por. Noldin, *Theol. m. De Sacr.*,[7] Insbruck, 1908, str. 404 i nast.; Lehmkuhl, *Theol. mor.*, t. 2[10], Fryb. B., n. 387 i nast.; Ks. dr. A. Kopyciński, *O Sakr. Pokuty*,[3] Przemyśl, 1900, § 48; i inni).

X. A. D.

Supplikacye (od łac. supplico=błagać), są to błagalne pienia, zanoszone do Boga o pomoc w cięższych życiowych chwilach, jak w czasie wojny, posuchy i w innych publicznych nieszczęściach. Wiele mają podobieństwa z l i t a n i a m i (ob.), które również pisarze kln supplikacyami zowią (por. Car. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cathol.,* Ratisbonae, 1863, p. 372), a nawet niektóre z wezwań w S-h jak np. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie", wprost, zdaje się, z litanii są zaczerpnięte. U Rzymian również istniały pewnego rodzaju S. Oznaczały one tam publiczne upadanie na kolana, połączone z modłami dla uczczenia bogów, nakazane uchwałą senatu bądź na podziękowanie za pomyślność w wojnie, bądź na odwrócenie klęsk i nieszczęść krajowych (por. Bobrowski, *Słownik łac.-polski*), a stamtąd, przypuścić można, chijanie, myśl samą S-i zaczerpnąwszy, zastosowali je i w chijaństwie. Pieśń polska „Święty Boże" używana przy S-h jest też starego bardzo pochodzenia. Profesor R. Statkowski w *Historyi muzyki* (Warszawa, 1900) mówi o niej: „Starożytnemi pieśniami kościelnemi są też melodye: „Swięty Boże" (bizantyjskiego jakoby pochodzenia z IV w.)" itd. Oprócz tej pieśni, do S-i zaliczyć można pieśni: „Boże Abrahamów", „Odwróć od nas" i wydaną przez pża Urbana VIII (r. 1623 — 1644) modlitwę: „Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy".

X. A. F.

Suppressio beneficii czyli zniesienie beneficyów. Ogólnie mówiąc, władza znoszenia beneficyów kln należy do Kła, a nie do władzy świeckiej. Na pytanie zaś, kto w Kle ma tę władzę, znowu ogólnie trzeba zaznaczyć, że posiada ją ten, kto ma władzę fundowania beneficyów albo wprowadzania innowacyi (por. Wernz, *Jus Decretalium,* Romae, 1908

ed. 2, t. 2 n. 277). W szczególności zaś znosić beneficya większe ma wyłączne prawo pż; takiemi zaś beneficyami są oddzielne dyecezye, kapituły, godności w kapitułach itp. (por. *Reg. 4 Canc. Apost.; Riganti* in hanc regulam.). Bpi mają władzę znoszenia beneficyów mniejszych w wypadkach określonych przez prawo; tego dopełnić sede vacante niema prawa ani kapituła ani wikaryusz kapitularny, sede zaś plena również nie może tego zrobić wikaryusz generalny, chyba, że miałby specyalne polecenie do tego. (por. Barbosa, *Coll. in Conc. Trident. sess.*, 24. c. 15 de reform. n. 5 i nast.). Do suppressii wymagane są poważne i słuszne przyczyny jak: mała liczba wiernych, brak funduszów itp. (por. Wernz, l. c.). Ale tą ostatnią w wypadku, jeżeli nastąpił brak po przyjęciu beneficyum; inaczej sam sobie jest winien, kto takie małe beneficyum chciał przyjmować (por. Aichner, *Jus eccles.*, Brixinae, 1900, p. 260). Przy suppressyi muszą być zachowane pewne formalności, przedewszystkiem sprawdzenie przyczyny, następnie muszą być wezwani ci, których zgoda jest wymagana lub przynajmniej rada. Wymagana jest zgoda aktualnego beneficyata, jeżeli S. ma nastąpić przed jego śmiercią; kollatorów niższych, jeżeli ci posiadają władzę udzielania urzędu; patronów i kapituły katedralnej. Gdyby jednak ci niesłusznie odmawiali zgody, to takową może dopełnić Stolica Aplska. Dobra, należące do zniesionego beneficyum, przez zwierzchnika dokonującego zniesienia powinny być dołączone do nowego podmiotu np. do nowej parafii. Zwierzchnik zaś klny tembardziej musi zabiegać, ażeby obowiązki złączone ze zniesionem beneficyum były przeniesione gdzieindziej. Gdy beneficyum zostało zniesione, upadają zupełnie wszystkie prawa kollatorów, patronów i t. p. i to tak dalece, że nigdy nie odżywają. Gdyby nowe powstało kiedykolwiek w tem miejscu beneficyum, nanowo całkowicie musi być urządzone. (Por. *Kirchenlex.*, 7, 521; 11, 997; Phillips, *Kirchenrecht*, t. 7, p. 296 sq.; Leurenius, *Forum beneficiale* (dzieło znakomite), Moguntiae, 1717 in fol. p. 3 q. 963 sq.; *Acta S. Sedis*, v. 4, p. 373; Garcias, *Tractatus de beneficiis*, ostatnie wyd., Genuae, 1658, p. 12: Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pont.*). *X. A. F.*

Supranaturalizm ob. Racyonalizm.

Supraślka v. Supraska dyecezya r.-g. Po trzecim kraju rozbiorze Prusy zabrały pomiędzy innemi przeważną część województwa podlaskiego, gdzie były dekanaty unickie, należące do bpstwa brzeskiego i metropolii litewskiej, na której czele stał wtedy zacny Rostocki, senator Rzplitej; on to na początku 1796 r., na mocy władzy naczelnej, przelał swoje prawa do zarządu tymi dekanatami na opata supraskiego, o. Teodozego Wisłockiego, w charakterze oficyała i administratora, mającego konsystorz pod sobą w Supraślu; rząd pruski ze swojej strony zgodził się na to. Potem rościł sobie prawo do tych unitów Herakliusz Lisowski, arcbp połocki, uznając jednak administrowanie o. Wisłockiego. W rok później rząd pruski zapragnął mieć osobne bpstwo dla swoich poddanych unitów w Supraślu, zawiązał więc stosunki ze Stolicą Aplską, która zezwolenie swoje zaznaczyła w bulli *Susceptum a Nobis*, wydanej d. 4 marca 1798 r. Rezydencyę bpa wyznaczono w klasztorze miejscowym, a kł zakonny stawał się katedrą; na utrzymanie bpa rząd przeznaczał 4,000 talarów rocznie, a obiecywał też udotować kapitułę: 2 prałatów i 4 kanoników. Na bpa rząd przedstawił tegoż opata Wisłockiego i pż go potwierdził bullą *Apostolicum officium* d. 27 marca 1799 r.; i tak pierwszym pasterzem tej dyecezyi został Teodozy Sas Wisłocki, ale rządy jego były bardzo krótkie, ponieważ d. 10 maja 1801 r. świat ten pożegnał. Administratorem sede vacante obrano oficyała Ignacego Michniakiewicza, a następnie na bpa powołano (już w 1802 r.) ks. prałata Mikołaja Duchnowskiego, proboszcza siemiatyckiego, którego konsekrował Albertrandi 25 kwietnia 1804 r., więc Mikołaj Ślepowron Duchnowski był drugim i ostatnim bpem supraskim, zmarły d. 25 czerwca 1805 r. Rządy dyecezyą przeszły do oficyała Mateusza Koncewicza. Opat supraski, o. Leon Jaworowski, w roku następnym został nominatem, ale wtem pokój zawarty w Tylży zmienił postać rzeczy: całe to terytoryum otrzymała Rosya; bpstwo supraskie zniesiono i przyłączono je do brzeskiego. Bpstwo supraskie składało się z czterech dekanatów: białostockiego, bielskiego, nowo-

dworskiego (w późniejszym pow. sokólskim) i drohiczyńskiego vel drohickiego. W dek. białostockim liczono cerkwi 18, w bielskim 20, w nowodworskim 15, w drohickim 17, razem 70, a ludności unickiej w 1806 r. płci męskiej 23,912, żeńskiej 20,056=46,968, w tem dzieci, mające więcej niż lat 9; nadto były tam trzy klasztory bazyliańskie: w Supraślu, bardzo już zmalały, bo w tych czasach zaledwo kilku tam mieszkało zakonników, w Kuźnicy (fundacya z 1743 r.), należący do opactwa supraskiego, zakonników 2 i w Drohiczynie (o istnieniu jego starożytna Polska nie wie; podobno pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego; razem z Kuźnicą skasowany przed r. 1830) też dwóch tylko bazylianów. Klasztor drohicki zarządzany był przez prowincyałów. Sprawa nauczania tam kleru świeckiego była połączona z wielkiemi trudnościami. Rząd pruski nie pozwalał posyłać na naukę na Litwę, a sam nie myślał o założeniu seminaryum. Wisłockiemu udało się (po r. 1796) wyjednać pozwolenie uczenia się w alumnacie w Brunsberdze dla 2 Bazylianów i tyluż kleryków, ale w 1798 r. ten zakład zamknięto i nawet tam nie mogli nauk ukończyć posłani, więc je potem kontynuowali w Tykocinie w seminaryum łacińskiem, zarządzanem przez Ks.Ks. Misyonarzy. Wisłocki myślał o założeniu własnego seminaryum, ale śmierć mu w tem przeszkodziła, zapisał tylko 6,000 zł. na rzecz jego. Duchnowskiemu udało się więcej uczynić w tym względzie: przeznaczył w tym celu 40,000 zł., a rząd zgodził się na otwarcie takiego zakładu w Supraślu; wtedy wezwał on z Łomży ks. Michała Daniłowicza S. P.[1]) (stryja znanego historyka i uczonego prawnika) w charakterze regensa i razem profesora, przeznaczywszy dla niego rocznej pensyi 1,000 zł.; kurs nauk miał być 3-letni; rozpoczęły się nauki w październiku 1804 r.: seminarzystów było 3 na utrzymaniu bpim, który przed śmiercią jeszcze pamiętał o tej instytucyi i nowe zrobił zapisy. Dalsze losy owego seminaryum nam nie znane. (Por. *Uprazdnienie supraslskoj eparchii i wozstanowlenie mitropolicznej* przez P. Bobrowskiego, Wilno, 1890; *Istoria suprasl. monastyria* w „Wiestniku jugo-zapad. Rossii" z r. 1867; Dr. Julian Pelesz, *Geschichte der Union etc.*, t. 2, Wiedeń, 1880; *Akty izdawajemyje wiln. arch. kom.*, Wilno, 1889, t. 16; Holsche, *Geographien. Statistik von West-Süd. und Neu-Ostpreussen*, Berlin, 1800, t. 1, p. 255).

J. M. G.

Supraślskie opactwo bazyliańskie. Początek tego monasteru należy odnieść (po przeniesieniu z Gródka) do r. 1500; fundatorami jego byli: Aleksander Chodkiewicz, natenczas starosta brzeski, marszałek w. lit. († 1549 r.), a także Józef Sołtan, metropolita kijowski, stronnik unii florenckiej, od nich też pochodzi bogate udotowanie tej siedziby mniszej, które w dawnych wiekach było bardzo znaczne; po dokonanych zmianach w tym względzie miał ten monaster posiadać w drugiej połowie XVI w. 400 dymów z mnóstwem pól, łąk, lasów, jezior, stawów z młynami, karczmami etc.; oprócz samego Supraśla (teraz w gub. grodzieńskiej) należało do niego niemało rozmaitych posiadłości: Fasty, Topilce, Baciuty, Klewinowo, Chworostów, Pużycze itd. Przed zaborem pruskim przynosiły te dobra więcej, niż 9,000 talarów; rząd pruski skonfiskował to wszystko i nadał rocznej t. zw. kompetencyi 2,333 talarów z czemś i pewną ilość drew na opał. Ten brak środków zawyrokował o upadku niemal zupełnym klasztoru. Niebardzo polepszył się stan finansowy i po pokoju w Tylży: zaczęły wpływać niewielkie procenty od pewnej sumy i klasztor wziął w dzierżawę od rządu własne niegdyś majątki na dogodnych warunkach, ale stracił skonfiskowane domy w Białostoku i Tykocinie. Budowanie głównej świątyni p. w. Zwiastowania N. M. P. trwało od r. 1510 do 1511, a urządzenie jej zupełne jeszcze lat parę zajęło i z tego powodu powstanie tego monasteru niektórzy, chociaż niesłusznie, datują później. W XVII wieku w tej świątyni, oprócz wielkiego ołtarza, było jeszcze przy filarach 4 boczne: Pana Jezusa, N. M. P. cudownej, św. Bazylego i św. Jozafata. Liczba zakonników w XVI i XVII stuleciu zwykle bywała znaczna, dochodząca do kilkudziesięciu, w XVIII w., przed zaborem pruskim, było ich jeszcze 27, ale zaraz potem zmalała do kilku zaledwo; taki stan

[1]) M. Daniłowicz, zapewne, w Supraślu powrócił do wschodniego obrządku. Duchnowski chciał go mieć swoim koadyutorem, ale do tego nie przyszło

trwał dość długo, aż znowu w XIX st. spotykamy tam już więcej Bazylianów, pomiędzy którymi znajdujemy w dawnych czasach niemało wybitnych osobistości, gorliwych kapłanów, chętnie pracujących i z pożytkiem działających w Winnicy Pańskiej. Szereg przełożonych rozpoczyna ihumen Pafnucy Sieheń od r. 1500 do 1510, po nim też ihumen tylko Kalikst 1510—1512, następnie Jonasz 1512—1532; dalej już archimandryci: Sergiusz Kimbar 1532—1565, Tychon 1565—1570, Joachim 1570—1572, Grzegorz, z Kniaziów Nieledyńskich 1572—1573, Charyton 1573—1575, Tymoteusz Złoba 1575—1579, Hilaryon z Kniaziów Massalskich 1590—1609, ostatni dyzunita. Potem już unici-opaci: o. Harasym Welikonty 1609—1635, o. Nikodem Mokociej Szybiński 1632—1643, sławny Aleksy Dubowicz 1645—1652, o. Julian Czernski 1652—1653, o. Sylwan Kuncewicz, rodem z Bociek 1654—1655, Gabryel Kolenda, arcbp połocki, 1656 — 1674. Następnie 4 lata opactwo wakowało; o. Jozafat Michniewicz 1678—1691, o. Szymon Kipryanowicz, ihumen żyrowicki, 1691—1701, o. Floryan Woł-Łaniewski 1701—1709, Leon Kiszka, bp też włodzimierski i metropolita potem 1708—1728, Korneliusz Stołpowiecki-Lubecki, biskup włodzimierski, 1729 — 1730, O. Innocenty Charkiewicz 1730 — 1732, Jerzy Bułszak, bp piński 1732—1760, Antonin Struś Młodowski, potem bp włodzimierski, 1760—1778. Znowu 3 lata wakans. O. Teodozy Wisłocki 1778—1801 (z początku tylko administrator, potem bp supraski), po nim ostatni — Leon Jaworowski, któremu w 1788 r. liczono lat $29^1/_2$; po wyświęceniu na kapłana w zakonie bazyliańskim, w parę lat obrano go na sekretarza, potem konsultora, w r. 1791 był deputatem w sądach ze strony duchowieństwa, 1800 prefektem drukarni, ekklezyarchą, 1801 opatem, później nominatem, ale już bpem supraskim nie był, a tylko sufraganem brzeskim, jednocześnie do śmierci opatem supraskim. W r. 1833 świat ten pożegnał. (Por. *Supraslskij monastyr* przez archimandrytę Mikołaja Dalmationa, Petersburg, 1892, na podstawie archiwum tego monasteru; Archim. Modert, *Supraślskij monastyr*, „Jugo-Zapad. Wiestnik" z r. 1867; P. Bobrowski, *Uprazdnienie supraślskoj eparchii i wozstanowlénie mitropoliczej eparchii*, Wilno, 1890; *Archeograficzeskij Sbornik dokumentow*, t. 9, Wilno, 1870; *Akty izdawajemyje wilenskoju archeograficzeskoju Kommisieju*, t. 16, Wilno, 1889; Dr. Julian Pełesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom*, t. 2, Wiedeń, 1880).

J. M. G.

Supraślska drukarnia. Początki tej drukarni nie są dokładnie znane ani data pewna jej powstania. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przeniesiono ją do Supraśla z Wilna i zaczęła ona tam być czynną w ostatniej ćwierci XVII w. W przywileju Stanisława Augusta, wydanym w 1790 r., czytamy, że istniała ona w Supraślu już więcej niż sto lat, druki jednak jej najstarsze, znane dotąd pochodzą z r. 1695: *Mszał słowiański* i t. zw. ogólna *Minea*. Więcej tam wytłoczonych dzieł w XVII w. nie znamy. Największy jej rozkwit datuje się od pierwszej ćwierci XVIII st., kiedy to po synodzie Zamojskim unici gorliwie zaczęli wydawać swoje dzieła liturgiczne, historyczne i wogóle duchownej treści, przeważnie w słowiańskim języku. Wówczas wyszły tutaj różne mszały, t. zw. Oktoichy, euchologiony, archijeratikony, pieśni nabożne itd., a także katechizmy, często obok z tekstem polskim, elementarze słowiańskie i sławny *Słownik słowiański*, wydrukowany w 1722 r. Niemało prac Leona Kiszki, metropolity i razem opata supraskiego, wydano w Supraślu po słowiańsku i po polsku. W XVIII w., oprócz dzieł słowiańskich i ruskich, spotykamy już polskie i łacińskie; dziś są to białe kruki! Spisu ich dokładnego dotąd nie mamy, chociaż już znamy ich nieco więcej, niż za czasów Bandkiego. Tutaj to wytłoczono sławną rozprawę Kiszki o cudach M. B. Boruńskiej, *Kazania Pocieja* w tłumaczeniu polskiem, *Historya o wojnie żydowskiej* Józefa Flawiusza po polsku z oryginałów łacińskich i greckich, *Cedr mistyczny* J. Bazylego, też w tłumaczeniu na język polski, dużo bardzo kazań rozmaitych, Aleksandra Dowgiałły, Jana Korsaka, Zawadzkiego i wiele różnych książek do nabożeństwa. Z dzieł łacińskich wyszły tutaj np.: *Aquila grandis* o Żyrowicach, *Speculum homini ecclesiastico, Anima penitens, Orationes S. Brigithae de pasione Domini* etc. Ok. r. 1790 drukowali tu t. zw. Filipini.

swoje księgi liturgiczne. Po zaborze pruskim działalność drukarni supraskiej znacznie ścieśnioną została i okoliczności zmusiły do sprzedania jej d. 9 czerwca 1803 r. król. przywil. typografowi Appelbaumowi w Białymstoku za 1440 talarów. Była też w Supraślu papiernia z wodnymi znakami M. B. supr. wizerunek i mitra arcbpia. (Por. *Supras. monastyr* przez archid. Mikołaja, Petersb., 1892; *Archeograf. Sbornik*, t. 9, Wilno, 1870; Dr. Święcicki, *Katałog knig cerk.-słow.*, Żółkiew, 1908; Szibanow, *Katałog knig pieczat. wnie Moskwy i Peterb.*, Moskwa, 1887, nr. 1).

J. M. G.

Supremacya. Supremacyjna przysięga. Supremacya właść. supremat (łac. supremus) oznacza wogóle najwyższą władzę. W stosunkach więc kłnych pż posiada supremat nad wszystkimi bpami. Przysięgą supremacyjną zowie się w hist. Kła przysięga, którą w Anglii zaprowadził Henryk VIII (vath of supremacy), a mocą której przysięgający uznawał króla angielskiego za głowę Kła z wyłączeniem pża (1534). Skutkiem odmowy pża Klemensa VII w sprawie rozwodu, Henryk VIII postanowił unicestwić w swem państwie władzę pską. Już w r. 1531 synody prowincyonalne w Canterbury i York zmuszone były do oświadczenia, że „o ile na to pozwala zakon Chrystusowy" uznają króla za głowę Kła anglikańskiego. W akcie supremacyjnym 1534 r. znajduje się już uznanie króla za jedyną najwyższą władzę duchowną w Anglii bez żadnych zastrzeżeń. Przeciwnicy tego oświadczenia mieli być karani narówni ze zdrajcami stanu. Początkowo po zaprzysiężeniu S-i byli obowiązani tylko urzędnicy i duchowni zarówno świeccy jak zakonni. Ponieważ wielu duchownych, a nawet i świeckich na S-ę przysięgać nie chciało, okrutne prawo było często stosowane. Wtedy to zginęli śmiercią męczeńską Ficker, bp z Rochester i kanclerz Tomasz Morus.

Po śmierci Henryka VIII (1547) S. przeszła wraz z koroną na Edwarda VI. Królowa Marya Tudor (1553) poddała się władzy pskiej i zrzekła S-i. Elżbieta Tudor (1558) wznowiła S-ę i znowu 1562 r. nakazała przysięgę supremacyjną z tą różnicą, że obowiązani byli do przysięgi nietylko urzędnicy i duchowni, lecz także członkowie izby gmin, nauczyciele, adwokaci, notaryusze, duchowni bez żadnych wyjątków, wszyscy, którzy S-ę publicznie potępiali, a nakoniec wszyscy, którzy przez słuchanie Mszy św. okazywali przywiązanie do starej wiary, czyli, co na jedno wychodzi, wszyscy katolicy. Odmowa przysięgi pociągała za sobą dla pierwszych pięciu kategoryi dożywotnie więzienie, a dla dwu ostatnich karę śmierci.

Prawo to, jakkolwiek nie zawsze i nie z jednakową konsekwencyą stosowane, jednak było źródłem licznych krwawych porachunków z katolikami, w każdym zaś razie stanowiło dla tych ostatnich nieprzezwyciężoną przeszkodę do osiągnięcia urzędów państwowych. Za króla Jerzego III (1760—1820) w latach 1774 i 1793 zostało ono względem katolików cokolwiek złagodzone. Ostateczne zaś zniesienie przysięgi supremacyjnej nastąpiło 13 kwietnia 1829 r. mocą t. zw. edyktu emancypacyjnego.

X. A. W.

Sur 1) jeden z pięciu książąt madyanickich, którego Mojżesz zwyciężył (Num. 31, 8) i który zawarł przymierze z Sehon, królem amorejskim (Joz. 13, 21); córka jego Kozbi— wszetecznica, którą wraz z Zambi zabił Finees (Num. 25, 15).

2) Pustynia między Palestyną i Egiptem. W pustyni tej znalazł anioł pański Agar, uciekającą z Izmaelem (Gen. 16, 7), Abraham jakiś czas tam przebywał (Gen. 20, 1), zamieszkiwał też Izmael (Gen. 25, 18), Żydzi po wyjściu z Egiptu i przejściu morza Czerwonego, przebywali na pustyni Sur, (Ex. 25, 22), Saul zwyciężył tam Amalecytów (I król. 15, 7) etc. Według Ebersa i Brugsch'a, nazwa Sur pochodziła od muru, jaki wybudowali Egipcyanie na granicy pomiędzy Egiptem i Azyą, dla powstrzymania napadu koczujących tam narodów. Dziś jeszcze nazywa się el-Dżifar. (Por. Ebers, *Aegypten und die Bücher Mosis*, 1, 78; H. Brugsch, *Diction. géogr. de l'anc. Egypte*, 49; Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. 3, 1095).

3) Nazwa bramy pałacu królewskiego w Jerozolimie (IV król. 11, 6), która również nazywała się bramą fundamentu.

Surbled Jerzy, dr. medycyny, współczesny, porusza w swych dziełach kwestye moralno-fizyologiczne w oświetleniu

chijańskiem. Napisał: *Le Cerveau,* Paris, 1890, 8-o; *Hygiène pour tous,* tże, 1891, 18-o; *La Morale* dans ses rapports avec la médecine et l'hygiène, tże, 1892—98, 4 tomy; *Eléments de psychologie* physiologique et rationnelle, tże, 1894, 18-o; *La vie à deux.* Hygiène du Mariage, tże, 1896, 8-o; *Spiritualisme et spiritisme,* tże, 1898, 16-o; *Le Rêve,* tże, 1898, 2 wyd.; *La vie du jeune homme,* tże, 1900, 12-o; *La vie affective,* tże, 1900, 12-o; *La vie de la jeune fille,* tże, 1903, 12-o; *Spirites et mediums,* choses d'autre monde, tże, 1901, wyd. 2; i inne. Pisuje też artykuły do „Etudes", „Revue thomiste", „Revue des Questions scientifiques" itd.

Surgant Jan, teolog. Ur. w Altkirch (Alzacyi), był proboszczem i prof. uniwersytetu w Bazylei. † 1503 r. Z dzieł jego znane były i długi czas używane: *Manuale curatorum,* 1503, 1520; *Homiliarius doctorum,* 1493; *Regimen studiosorum,* 1502. (Por. Hurter, *Nomencl. literar.,* t. 2^3, 1183 i nast.; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon, Katholik.,* 1889, t. 2, 166).

Suriano 1) Franciszek, franciszkanin. Ur. 1450 r. w Wenecyi, oddał się później sprawom handlowym i z tego powodu odbył kilka podróży na Wschód. W 1475 r. wstąpił do zakonu, w 1480 został mianowany gwardyanem w Beirucie, w 1493 i 1512 kustoszem Ziemi św. i pskim delegatem na Wschodzie, w 1514 aplskim delegatem u Maronitów. † 1530. Główne jego dzieło: *Tractato di Terra Santa e dell' Oriente;* H, Golobowicz wydał w r. 1900 w Medyolanie i tam też podał życiorys S-a.

2) Franciszek, muzyk, uczeń Palestryny. Ur. w Soriano pod Rzymem, † 1621 r. jako dyrektor chóru w St. Maria Maggiore. (Por. Buchberger, *Kirch. Handlexicon*).

Surin Jan, T. J., pisarz ascetyczny. Ur. w Bordeaux 1600 r., 2 lipca 1616 r. wstąpił do Tow. Jez., 1628 w Paryżu wyświęcony na kapłana. Po ukończeniu studyów 1629 został przeznaczony do pomocy kierownikom nowicyatu w Bordeaux i t. zw. tercyach w Marennes; 17 grudnia 1634 r. posłano go do Loudun dla objęcia kierownictwa duchownego nad uznanemi za opętane Urszulankami. Uwolniwszy się od tego nader trudnego obowiązku, wkrótce sam popadł w stan niemniej trudny do określenia, niż stan owych opętanych w Loudun. W rzeczywistości wiadomo tylko, że będąc w Loudun, ofiarował się Bogu w tej intencyi, ażeby Bóg dopuścił nań opętanie wzamian za opętane w Loudun i, że później był przekonany, iż ciało oraz wyobraźnia jego znajdują się w mocy obcej woli. Stan ów S-a trwał od 1639 do 1658 r. prawie bez przerwy. Niekiedy nawet musiano go zamykać. Nie utracił jednak używania władzy rozumu, jak świadczą o tem podyktowane przez niego w tym czasie niemocy dzieła treści duchownej. Dopiero na 3 lata przed śmiercią odzyskał całkowitą swobodę używania władz duchownych, jednocześnie zaś okropne bóle wewnętrzne, których dawniej doznawał, ustąpiły miejsca wielkim pociechom wewnętrznym. W tych ostatnich trzech latach S. pracował z wielkim pożytkiem, szczególnie jako kaznodzieja i spowiednik. † 22 kwietnia 1665 r. w Bordeaux. Napisał między innemi: *Catéchisme spirituel contenant les principaux moyens d'arriver à la perfection, composé par J. D. S. F. P.* (Jean de Sainte-Foy, Prêtre); *Les fondaments de la vie spirituelle, tirés du livre de l'Imitation de J. Chr. par J. D. S. F. P.,* Paris, 1667; *Lettres spirituelles,* ib. 1695; *Dialogues spirituels,* ib. 1704. Biografię S-a napisał H. M. Boudon, Chartres, 1683 i cz.; wyciąg z tejże, M. Bouix, Paryż, 1875. (Por. *Biographie universelle, nouv. ed. XL,* 453 i nast.; Bossuet, *Prèface sur l'instruction pastorale, sect. XII* (Oeuvres de Bossuet XXXVII, Paryż, 1828, 661—665); de Backer, *Bibliothèque, nouv. ed par Sommervogel,* 7, 1704 i nast.; *KL.,* 11, 998 i nast.; Herders, *Konvers. Lex.,* 8, 321/2).

Surinam, aplski wikaryat w holenderskiej kolonii Guayana.

Surius Wawrzyniec, historyk i hagiograf, z zakonu Kartuzów. Ur. w r. 1522 w Lubece, studya odbywał w Kolonii i tu spotkał bł. Piotra Kanizyusza, który go chwiejącego się w wierze i skłaniającego się do herezyi, umocnił i tak na niego wpłynął, że ten w r. 1540 wstąpił do klasztoru Kartuzów w Kolonii. Wkrót-

ce zasłynął S. z nauki i pobożności i obdarzył Kł dziełami wielkiej wartości. † w r. 1578. Z dzieł historycznych na pierwszem miejscu stoją: *Commentarius brevis rerum in orbe gestarium ab an. 1500 ad an. 1566,* Lovanii, 1566, pko dziełu Sleidana, przepełnionemu błędami, „Historya reformacyi"; nadto pomnożone wydanie *Conciliorum Collectio,* Coloniae, 1567, 4 t. in fol. Najwięcej jednak przysłużył się dziełem swojem *De probatis Sanctorum historiis* et Mss. codicibus collectis, Coloniae, 1576, 6 t. in fol.; najlepsze wyd. jest tamże 1618, 7 t. in fol. Jakkolwiek uczeni twierdzą, że lepiejby uczynił S., gdyby „Żywotów" tych poprawniejszym językiem nie zmieniał, to jednak praca uczonego hagiografa nie była bez pożytku, bo utworzyła drogę wiekopomnym zbiorom Bollandystów. Napisał też S. *Homiliae sive Conciones,* Coloniae, 1569, 1576, in fol. (Por. Petreius, *Bibl. Carth.*; Le Mire, *Scriptores saeculi XVI;* Hartzheim, *Bibl. Coloniensis;* Stang, *Historiogr. eccles.,* 1897, s. 118—119).

Surowiecki Karol, ks. reformat. Ur. w r. 1750 pod Gnieznem, początkowo wstąpił do Franciszkanów, ale szukając surowszej reguły, przeszedł do Reformatów. Pełnił obowiązki rektora i profesora w szkole w Pakości. † w r. 1824 w Miedniewicach. Gorliwie bronił wiary katolickiej, używając często sarkazmu; chłostał i ośmieszał bez miłosierdzia, zwykle pod zmyślonem miejscem wydrukowania. Oprócz broszur polemicznych jak np. *Świstak warszawski* wyświstany; *Cygan z gandziarą; Python,* lipsko-warszawski dyabeł itd., napisał lub wydał: *Amerykanki* albo dowód religii chijańskiej, przekł. z franc., Warszawa, 1784—85; *Podróż Józefa II do piekła,* 1790; *Wolter między nieboszczykami,* przekł. z franc., Kraków, 1781; *Święte tajemnice masonii* sprofanowane, Lwów, 1805; *Historya Jakobinizmu,* przekł. Barruela, Berdyczów, 1812, 2 t.; *Odpowiedź na zagęszczone między ludźmi pytanie:* co się dziś dzieje i na co się zanosi pod słońcem?, 1813; *List prowincyonalnego do warszawskiego filozofc,* Wilno, 1817; *Komentarz* czyli nowy wykład Księgi objawień, Warszawa, 1826, 2 t.; *Antidot ascetyczny* czyli niezawodne lekarstwo religijne przez eks-pacyenta, tże, 1823; i inne. (Por. Ks. Nowodworski, *Ks. Karol Surowiecki,* Warszawa, 1870).

Surrel de Saint-Julien Henryk, ks. Ur. w r. 1855 w Avallon (dyec. Sens), wyśw. na kapłana w 1881 r., był od r. 1881—1884 kapelanem przy kle francuskim św. Ludwika w Rzymie, następnie jałmużnikiem Braci Szkół chijańskich, prałatem pskim w r. 1905. Zajmował się literaturą i dziennikarstwem. Pisywał też ciekawe artykuły w „Semaine de Rome". † 27 kwietnia 1911 r. wskutek choroby serca. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.,* 1912, str. 776).

Surrogat albo sędzia surrogat (od łac. subrogo = wybrać na czyje miejsce) zastępuje w sądach albo oficyała albo czasem sam sądzi własną powagą i juryzdykcyą (ob. Sądownictwo kln e i Proces).

Sursum corda, po polsku „w górę serca", są to słowa, wymawiane przez kapłana we wstępie do prefacyi, poprzedzającej najważniejszą część Mszy św., zwaną kanonem. Zarówno same te słowa, jako też towarzyszące im podniesienie rąk (we Mszy św. śpiewanej kapłan podnosi także i głos) oznaczają wezwanie i zachętę dla wiernych, ażeby pożądania swoje, których serce jest siedliskiem, w tak ważnej chwili zwrócili całkowicie ku rzeczom niebieskim. Jakkolwiek bowiem należy się starać o podniesienie serca ku Bogu podczas całej Mszy św., to jednak staje się to szczególnie ważnym obowiązkiem w chwili samego spełniania się jednej z największych tajemnic, t. j. przeistaczania chleba i wina w Ciało i Krew Pańską. (Por. Ks. Antoni Nojszewski, *Liturgia rzymska,* Warszawa, 1903, str. 120 i nast.; *Expositio litteralis et mystica totius Missae. Aug. Taurinorum et typis Hyacinthi Marietti,* 1890, str. 156 i nast.).

Surzyński Józef, ks., dr. teologii. Ur. 15 marca 1851 r. Nauki średnie odbywał w Poznańskiem, na uniwersytecie lipskim słuchał wykładów z zakresu teoryi i historyi muzyki, na uniwersytecie w Monasterze, a wreszcie, jako alumn kolegium polskiego w Rzymie, przez dłuższy czas oddawał się studyom filozoficznym i teologicznym i w r. 1880 otrzy-

mał stopień dra teologii, przedtem wyświęcony na kapłana. Po powrocie ze studyów, odsłużył wojskowość, a po roku udał się do szkoły muzyki klnej w Ratyzbonie, którą chlubnie ukończył. Władza duchowna powierzyła wówczas S-u prowadzenie chórów przy archikatedrze poznańskiej. W tym to czasie przy pomocy chórów przez się zorganizowanych zapoznał szerszy ogół publiczności z dziełami starych mistrzów klasycznych, tak polskich, jak i zagranicznych z XVI i XVII w., jako też z utworami polifonicznymi nowszych autorów. Umiłowawszy całą duszą czystość śpiewu i muzyki klnej, w r. 1884 objął redakcyę czasopisma „Muzyka Kościelna". Mianowany w 1889 r. profesorem śpiewu i liturgii przy seminaryum duchownem w Poznaniu, pracował z zapałem nad przywróceniem zaniedbanego śpiewu gregoryańskiego. S. jest szczególniejszym protektorem stanu organistowskiego; by go podnieść moralnie i materyalnie, zrzeszył organistów w stały związek, stając na czele jako patron. Wogóle S. pod względem muzyki i śpiewów klnych zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko i położył wielkie zasługi.

Oprócz licznych artykułów, zamieszczonych w „Muzyce Kościelnej", ogłosił drukiem b. wiele prac specyalnych: *Monumenta musicae Sacrae in Polonia—Kompozycye kościelne wzorowych mistrzów muzycznych z epoki klasycznej w Polsce,* Poznań, 1885; w pracy tej wykazał, że i w Polsce byli kompozytorowie, których stać było na arcydzieła muzyczne; *Rok klny* czyli opis uroczystości Chrystusa Pana i Świętych Pańskich, Poznań, 1893; *Magister choralis,* Ratyzbona, 1900; *Directorium chori,* obszerna praca, Poznań, 1883 — 1892; *Śpiewnik klny,* tże, 1890; ogólnie używany w kłach naszych: *Cantionale ecclesiasticum,* Poznań, 1897. Oprócz tych prac teoretycznych, wydał przeszło sto utworów z dziedziny muzyki klnej; do ogólnie już znanych, a oznaczonych liczbą porządkową dodać należy: *Pieśni majowe* na 4 gł. mieszane z organem; *Litaniae Lauretanae* 4 gł. z org.; *Kantata jubileuszowa* na 4 gł. miesz.; *Kantata jubileuszowa* na 2 gł. z fortep. (nagrodzona na konkursie w Poznaniu). W r. 1894 ks. S. zostaje mianowany proboszczem w Kościanie, dyec. poznańskiej, gdzie dotąd pozostaje. Praca duszpasterska w dziesięciotysięcznej przeszło parafii pochłania znakomitemu kompozytorowi wiele czasu, a jednak ks. S. w dalszym ciągu prowadzi i rozwija po maczemu traktowany u nas dział muzyki i śpiewu klnego. Z ramienia władzy dyecezyalnej sprawuje urząd egzaminatora organistów. Leon XIII, oceniając zasługi ks. S., odznaczył go w r. 1903 orderem pro Ecclesia et Pontifice.

Rr.

Surzyński Mieczysław, brat poprzedniego. Ur. 22 grudnia 1866 r., po skończeniu szkół gimnazyalnych, kształcił się w konserwatoryum muzycznem w Berlinie i w Lipsku. Studya specyalne z zakresu muzyki klnej, kompozycyi, prowadzenia chórów odbywał i świetnie ukończył w Ratyzbonie, pod kierunkiem dra Haberla i Hallera. Jako wirtuoz na organach, koncertował z powodzeniem w Lipsku, Berlinie i innych miastach niemieckich. Od r. 1891 prowadził chóry klne w Libawie (2 lata), w Petersburgu (8 lat) w kle prokatedralnym i w Akademii duchownej. W r. 1900 przeniósł się do Saratowa w charakterze dyrygenta chóru seminaryjskiego i katedralnego, oraz profesora w cesarskiej szkole muzycznej. Po rocznym pobycie w Kijowie (1903), w 1904 r. wystąpił jako wirtuoz organowy w Filharmonii warszawskiej, a następnie objął tamże stanowisko dyrektora wielkiego chóru filharmonijnego i wirtuoza na organach. W tym czasie przygotował z chórem wielkie dzieła wokalne z tow. orkiestry, jak „Parsifal" Wagnera, „Requiem" Verdiego, „Stabat Mater" Rossiniego. W r. 1906 objął stanowisko profesora w konserwatoryum warszawskiem. Jako nauczyciel (w przedmiotach teoretycznych) harmonii, kompozycyi należy S. do pierwszorzędnych sił pedagogicznych.

Z licznych utworów S-o rozpowszechniły się szczególniej jego utwory organowe: *Preludya, Improwizacye, Sonata, Fantazya, Rok w pieśni klnej:* preludya na tematy naszych pieśni klnych, wydane u Gebethnera. Nadto w zbiorach francuskich i niemieckich spotykamy utwory organowe S-o, jako znanego chlubnie przedstawiciela twórczości organowej w Polsce. Z utworów wokalnych wydane zostały 3 Msze, *Requiem*

na chór męski, *Kantata* do słów Mickiewicza na Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny, oraz liczne utwory chórowe w zbiorach „Bard" i „Menestrel". Po śmierci zasłużonego organisty archikatedralnego w Warszawie, Jana Kałużyńskiego (1908), objął S. to stanowisko. W ciągu zaś dwóch lat 1909 i 1910 S. redagował znane czasopismo muzyczne „Śpiew Kościelny". Z kompetencyi S-o w sprawach budowy organów często korzysta duchowieństwo w Królestwie i Cesarstwie. *Rr.*

Susenijos (Socinius, Susneus), cesarz abissyński, który w 1621 r. uroczyście przyjął wyznanie wiary katolickiej, jednocześnie uznając ją za religię państwową; to przyczyniło się do wewnętrznych zamieszek, tak, że ces. S. musiał ogłosić wolność wszystkich wyznań. (Por. Werner, *Lehre und Geschichte der abessin. Kirche,* 1854; Münzenberger, *Abessynien,* 1892).

Suski Jacek, dominikanin, mag. św. Teologii, rektor akademii krak., znakomity teolog i mówca, był kaznodzieją kła P. Maryi w Krakowie, a następnie przeorem w Lublinie. † w Krakowie 1618 r. Jako najcelniejszy mówca zakonu dominikańskiego, nawracał do wiary katolickiej najwięcej uprzedzonych inowierców, między innymi Feliksa Słupeckiego, kasztelana lubelskiego. Wydał drukiem: *Kazania przygodne i świąteczne* (po polsku i po łacinie), Kraków, 1610; *Apologia pro SS. Eucharistiae Sacramento contra calvinianos; Philadelphia sive erectio confraternitatis quattuor ordinum mendicantium in concilio Basiliensi instituto,* Kraków, 1615. (Por. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie,* t. 2, str. 551).

Rr.

Susliga Wawrzyniec, ks. jezuita, kaznodzieja, biograf, matematyk, astronom. Ur. się w Pułtusku (według innych w Lublinie) w XVI w. Wyższe nauki pobierał w akademii krak. i tam uzyskał stopień bakałarza filozofii. Teologię i astronomię studyował w Gracu i tam uzyskał stopień magistra teologii, w r. 1605 powrócił do Polski i wtedy wstąpił do Tow. Jezusowego. Jako kaznodzieja i apologeta, najpierw w Krakowie, a potem w Lublinie, odznaczył się gorliwością i sumiennością w spełnianiu powierzonych sobie obowiązków. † w Krakowie 16 kwietnia 1640 r.

Prace jego ogłoszone drukiem: *Kazania,* wydane w 3 tomach, Kraków, 1630; *Panegiryki* po łacinie na cześć bpa Łąckiego, Kraków, 1598; *Mowa do arcyksiężnej Maryi, matki królowej Konstancyi, żony Zygmunta III,* 1605; *Verificatio seu theoremata de anno ortus et mortis Domini, deque universa Jesu Christi in carne oeconomia,* Grac, 1605. Rozprawa powyższa napisana w celu uzyskania stopnia naukowego. Pierwszy S. zwraca uwagę, że w erze chijańskiej zaszła w obliczeniach pomyłka o 4 lata, że więc narodzenie Chrystusa Pana przypada o 4 lata wcześniej. Wielki astronom Jan Kepler, w dowodzeniach o prawdziwym roku narodzenia Chrystusa Pana, idzie za zdaniem S-i. *Tabula chronologica a capto per Pompejum Hierosolima usque ad incensam et deletam a Tito caesare urbem ac templum sepultamque ac triumphantem Synagogam,* Grac, 1605; *Żywot Elżbiety z Leźniec Sieniawskiej,* marszałkowej koronnej, starościny Ratyńskiej, Kraków, 1629. Dziełko to S. dedykuje Zofii z Granowa, córce Elżbiety, ksieni klasztoru Benedyktynek. Biografię Elżbiety umieścił w pierwszym rozdziale, pozostałe 16 rozdziałów poświęca rozważaniu cnót marszałkowej, mówi o jej pobożności, o dobrem i religijnem wychowaniu dzieci, o gorliwości w służbie Bożej, o ofiarności na cele wzniosłe itd. Praca ta odznacza się czystością języka i jest bardzo ciekawa ze względu na podane szczegóły, wyświetlające wewnętrzne dzieje polskiego narodu i domowe jego życie, jak również wielką pobożność ówczesnych polskich kobiet. Czytamy np. „o wielkiej sile ciała męża nieboszczki, przez którą poczwórną karetę z góry zapędzoną hamował, ująwszy ją za koło; konia, wołu, jednem uderzeniem rozcinał na dwoje itd.". Dalej, „że ilekroć Elżbieta Sieniawska bądź dla choroby, bądź dla poważnej jakiej zabawy, zwyczajnych pacierzy odmówić nie mogła, wtedy używała do tego pobożnych panien, które je za nią odprawowały, a któremi je podzieliwszy, modlić się im przy sobie kazała, a świecę takim sposobem dawała stawiać, żeby światłość oświecała miej-

sce, gdzie sama leżała, przez coby z cienia poznawała, jako się panny modliły, i czy klęczały, albo się ruszały z miejsca modlitwy naznaczonego, tęskniąc sobie". „Gdy za staraniem Zygmunta III stanęła unia Kła, sama ją naprzód wprowadziła do swojej majętności tak mocno, że żadnego popa nie cierpiała u siebie unii przeciwnego". „Wprawiała była swoją czeladź do godzinek B. Panny Maryi na każdą sobotę, aby je śpiewali rano. (Por. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie,* t. 3, 731 — 733; Sobieszczański w *Encykl.* Orgelbranda).

Rr.

Suspensa, jedna z trzech cenzur czyli kar kłnych, polega na pozbawieniu osoby duchownej do jakiegoś czasu prawa spełniania częściowo lub w zupełności czynności i zajęć duchownych, które ma z racyi święceń, urzędu lub beneficyum. S. jest przedewszystkiem cenzurą, dążącą do poprawy winnego (poena medicinalis), niekiedy jednak jest karą, ma na celu zadośćuczynić prawu za występek (poen. vindicativa). Może być nawet niekiedy S. rzucona ad cautelam, kiedy przełożony kła dla pewnych racyi, z jakiejś troski pasterskiej zawiesza w urzędzie duchownego, podejrzanego o przestępstwo, na skutek powstałych szemrań i opowiadań. (D'Annibale, *Comment. in Const. Apost. Sedis,* 1, 385).

S. dzieli się na g e n e r a l n ą, zawieszającą we wszystkich czynnościach, płynących z święceń, urzędu i beneficyum i s p e c y a l n ą, t. j. zabraniającą albo czynności z urzędu wynikających, albo ze święceń albo z beneficyum (ab officio, ab ordine, a beneficio). Stosownie do tego, czy zabrania wszelkich czynności duch., płynących z święceń, urzędu lub beneficyum, czy tylko pewnych ich części, będzie S. c a ł k o w i t a (totalis), lub c z ę ś c i o w a (partialis). Inni kanoniści inaczej nieco to rozróżnienie rozumieją (por. Suarez, *de cens. disp. XXV,* s. 2 n. 6 sqq.). S. jeszcze może być orzeczona przez prawo (s u s p. a i u r e) albo przez zwierzchnika duch. (s u s p. a b h o m i n e). Również jest s u s p. l a t a e lub f e r e n d a e s e n t e n t i a e. O znaczeniu tych formuł ob. art. C e n z u r y k o ś c i e l n e.

S., uważana jako cenzura lub jako kara vindicativa, może być rzucona jedynie wskutek osobistej winy duchownego, na którego się rzuca i odpowiednio do kary (por. Suarez, *de censuris* disp. 28, sect. 4. n. 7.) S. zawsze musi być tak nałożona, jeżeli nakłada się na mocy wyroku sądowego i jako cenzurę; należy przytem zachować to wszystko, co prawo nakazuje przy nakładaniu cenzur; zwłaszcza musi być zachowane upomnienie kanoniczne (cap. *Reprehensibilis* 26 X, II, 28) i powinna być ferowana na piśmie. O t. zw. suspensie ex informata conscientia ob. art. I n f o r m a t a c o n s c i e n t i a.

S-e latae sententiae podlegają duchowni, którzy popełniają przewidziane przez prawo występki. Wyliczenie ich ob. w art. A p o s t o l i c a e S e d i s m o d e r a t i o n i c o n v e n i t. S. dzieli się też na c z a s o w ą (temporanea), gdy na pewien czas albo z notą d o n e c s a t i s f e c e r i s etc. bywa nakładana, albo w i e c z y s t ą (perpetua), która może być i taka, co czasem wcale nie jest określona. Ta ostatnia, choć naogół nie zabroniona, prawie zawsze przez Kongr. Koncilium bywa odwoływana.

Jak wyklęci, tak i suspendowani mogą być n i e t o l e r o w a n i (vitandi) i t o l e r o w a n i (tolerati). O różnicy skutków tych S-s ob. art. C e n z u r y k o ś c i e l n e. W S-ę nie wpada tylko pż; zasuspendowanemi mogą być lub pojedyncze osoby lub kollegia np. kapituły; te zaś ostatnie zbiorowo lub pojedynczo.

Suspendować może pż odnośnie do całego Kła i wszyscy, mający władzę fori externi i sądową nad osobami duchownemi, więc: bpi, kardłowie w swoich kłach, legaci, kapituły katedr. w czasie wakowania dyecezyi, wikaryusze jeneralny i kapitulny, zwierzchnicy zakonni, wreszcie synody i kapituły oraz kongregacye zakonne. Zwierzchnik, mający prawo suspendowania, może rzucić S-ę na poddanego przebywającego nawet extra terytoryum. Zasada prawna e x t r a t e r i t o r i u m j u s d i c e n t i i m p u n e n o n p a r e t u r w tym wypadku niema zastosowania (cap. *Ut animarum* 2 Lib. I, tit. II, in 6-o).

Pierwszym skutkiem S-y jest ten, że zasuspendowany nie może pod grzechem ciężkim wykonywać tych czynności, które mu są zabronione; mogą tu jednak mieć miejsce przyczyny tłumaczące i parvitas materiae. Drugim skutkiem S-y, za

wyjątkiem S-y ab ordine, jest nieważność czynności przez zasuspendowanego spełnionych, a zakazanych przez S-ę (Schmalzgrueber in tit. 39 lib. 5 *Decr.* n. 309). Trzeci skutek dla zasuspendowanego ab officio na tem polega, że dokąd S. trwa, nie może przyjąć beneficyum, a to dlatego, że beneficyum udziela się propter officium. Czwarty wreszcie skutek dla zasuspendowanego ab ordine na tem polega, że gdyby dopełniał czynności ordinis, które mu zostały wzbronione i gdyby S., którą został obłożony, była rzucona jako cenzura, to popada w irregularitatem (cc. 1. 20 *de sent. excommun.* etc. 5, 11 in 6-o). Niektórzy z moralistów są zdania, że kleryk suspendowany od beneficium, gdyby nie miał skądinąd na utrzymanie swoje, może na to z dochodów tego benef. czerpać. (Por. Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii,* s. v. Romae, 1912, t. 3, p. 3870; Lehmkuhl S. J., *Theologia moralis,* Frib. Brisg., 2 t., 903).

S., jako cenzura, upada przez absolucyę od niej; jeżeli była zastrzeżona, to przez absolucyę jedynie zwierzchnika; jeżeli była warunkowa, to po dopełnieniu warunku (por. Schmalzgrueber, lib. 5, t. 39, n. 309; Bonacina, *De censuris,* disp. 3, p. 3, n. 1). Od S-y, która była nałożona jako kara, może uwolnić sam zwierzchnik przez dyspensę, choćby nawet nie była wyraźnie zarezerwowana. Między absolucyą a dyspensą ta jest różnica, że gdy pierwsza odnosi się wprost do winnego, uwalniając go od kary, dyspensa odnosi się do prawa, znosząc w danym wypadku jego moc obowiązującą. W niebezpieczeństwie śmierci każdy spowiednik od wszelkiej S-y cenzury uwolnić może, byleby tylko zastrzegł, że chory, skoro powróci do zdrowia, uda się do zwierzchnika, który właściwie może od S-y zwalniać (por. Lehmkuhl, l. c.; Trident. sess. 14 *de poenit.,* cap. 7). Dla uwolnienia od S-y w prawie niema określonej żadnej formy; przeto każda formuła, byleby zawierała myśl: „uwalniam cię od suspensy, w którą wpadłeś", jest dobra. O innych dodatkowych warunkach i rozmaitych wypadkach w danej sprawie por. *Casus conscientiae* i *Teologie moralne* np. Noldin, *Theol. mor.,* t. 2, Oeniponte, 1902, 815.

(Por. *Tit. ae sententia excomm., suspensionis et interdicti X,* 5, 39; *idem. tit.* 5, 11, in. 6-o; *idem tit.* 5, 13 *in Xvag. Joannis XXII;* De Villadiego G., *De irregularitatibus, suspensione et interdicto ecclesiastico;* D'Avezan, *Tract. de depositione, degradatione et suspensione;* Kober, *Die Suspension d. Kirchendiener,* Tübingen, 1862; München *Das kanon. Gerichtsverfahren* u. s. w. 2, 229 ff; Laurentius Jos., *Die vorbehaltene Suspension u. d. Dekret d. heil. Offic. v. 23 Junii 1886;* Heiner, *Die kirchl. Cenzuren,* Paderborn, 1884; Hollweck, *Die kirchl. Strafgezetze,* Mainz, 1889, 132—9; K. Braun, *De suspensione ex infor. conscient.,* 1868; A. Arndt, w *Ak. K. R.,* 73, 1895; Fiorenza, *Sospensioni ex inform. conscientia,* 1906; *Kirchenlex.* W. W., t. 11, 1004; *Encykl. klna* Now., t. 27; *Kirchl. Handlexilon* Buchbergera; reszta literatury ob. w art. Cenzury kościelne; Ekskomunika i w podręcznikach do prawa kanonicznego).

X. A. F.

Susza Jakób, w świecie Jan. Ur. w 1610 r. w Mińsku litewskim, gdzie też przywdział habit bazyliański pod imieniem Jakóba d. 1 listopada 1626 r.; nauki duchowne pobierał w Pułtusku, Ołomuńcu i Rzymie i tam otrzymał stopień dra teologii. Po powrocie do kraju mieszkał jakiś czas znowu w Mińsku, a potem metropolita Korsak wyprawił go do Chełma w 1639 r. z kilkoma zakonnikami, do zarządu klasztorem i szkołami, pomagając też Metodemu Terleckiemu, bpowi chełmskiemu w jego działalności; a po śmierci Terleckiego i chwilowego jego zastępcy Atanazego Fursa, został administratorem tego bpstwa, lecz były to czasy (1649) wielkich w kraju niepokojów i nadzwyczaj przykre dla Unii, której godnym rzecznikiem zawsze S. z energią występował; dopiero po wiktoryi beresteckiej można było jakiś ład i porządek zaprowadzić, więc na początku r. 1652 mianowany został S. bpem chełmskim i we dwa lata potem czasowo zarządzał osierociałem bpstwem włodzimierskiem, a w znacznie późniejszych latach opiekował się też przemyskiem i doglądał łuckiego. W r. 1661 obrany był generałem bazyliańskim i 5 lat piastował to dostojeństwo z wielkim dla zakonu pożytkiem i chwałą, zrezygnowawszy z niego na rzecz metropolity. W sprawach

już to bpstwa, już to i całej Unii jeździł do Rzymu, gdzie go przyjmowano z honorami i wyszczególnieniem wielkiem. Zacny ten pasterz często i niemało miewał frasunków i nieprzyjemności ze strony dyzunitów, a nawet duchowieństwa łacińskiego; musiał walczyć na wszystkie strony, broniąc zawsze z godnością interesów Unii i będąc całem sercem oddany Stolicy Apłskiej. Jan Kazimierz cenił bardzo S-ę i chętnie go miewał przy sobie. Działalność pasterska S-y wielkiej doniosłości i błogie wydała skutki; jeszcze za życia wybrał sobie koadyutora, o. Aleksandra Augustyna Łodziatę, który otrzymał sakrę od metropolity Cypryana Żochowskiego i potwierdzenie królewskie w 1685 r. S. świat ten pożegnał w 1687 r. (chociaż podają też inną datę). Znanym jest on też autorem dzieł kilku, mających ogromną doniosłość.

Wydał on w 1664 r. *De laboribus Unitorum,* promotione, propagatione et protectione divina Unionis ab initio ejus usque ad haec tempora. „Annales" Harasiewicza przedrukowały to, 298 — 351; *Cursus vitae et certamen martyrii B. Josaphat Kuncewicz,* w Rzymie 1665, a o. J. Martynow S. J. wydał to powtórnie w Paryżu 1865 r. Wyciąg z tego dzieła umieszczony w książce o. Kulczyńskiego, *Il diaspro prodigioso,* Rzym, 1732; *Saulus et Paulus Ruthenae Unionis,* Rzym, 1665, o. Martynow sporządził tego nowe wydanie w Brukseli w 1864 r.; *Fenix tertiato redivivus de thaumaturgo icone B. V. Mariae,* Zamość, 1684, a przedtem we Lwowie 1653, lecz były jeszcze późniejsze tego wydania; niektórzy utrzymują, że pierwsze w Zamościu 1646. To dzieło traktujące o cudach N. P. M. chełmskiej, tłumaczone na język polski miało wyjść w 1684 r. Po rusku podobno napisał S. jerejom *O powinnostiach jerejskich* etc. w 1670 r., jak zaznaczają bibliogr. ros. Jak się zdaje, niektóre Suszy prace nie doszły do nas.

(Por. Dr. Julian Pełesz, *Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom,* Wien, 1880, t. 5; *Akty izdawajemyje Wilenskoju Kommisieju,* t. 23, Wilno, 1896, wstęp napisany przez Płoszczańskiego o Suszy, 118—128; *Naukowyj Sbornik,* izdawajemyj galicko-ruskoju maticeju, Lwów, 1866, p. 215 — 233; *Encykl.* Orgelbranda, t. 24, p. 342).

J. M. G.

Suszil Franciszek, ks., pisarz i działacz narodowy czeski i morawski. Ur. w r. 1804 w Nowym Rousinowie, studya średnie odbył w Kromieryżu, filozofię w Bernie; w r. 1823 wstąpił do seminaryum, w 1827 wyświęcony na kapłana, w 1837 został prof. Pisma św. w instytucie teologicznym w Bernie. Od r. 1849 wydawał czasopismo religijne ludowe „Hlas jednoty katolicke". † w r. 1868 w Bystrzycy. Z religijnych dzieł wydał: *Spisy svatych otców apostolskych,* Brno, 1837, 1849; *Hymny cirkovni,* tże, 1852, wyd. 2; *Evangelium sv. Mateusze,* 1864; i inne.

Suszkowski ob. Wileńskie biskupstwo.

Suszycki Remigiusz Andrzej, ks. poeta religijny XVII w. Nauki odbywał w akademii krak., gdzie w r. 1664 otrzymał stopień bakałarza nauk wyzwolonych i filozofii, a skończywszy prawo, został drem obojga praw. Jako męża celującego nauką, zdolnościami i wybitnym charakterem, powołał go Jan III na nauczyciela domowego do swych synów, Aleksandra i Konstantego. Po spełnieniu tych obowiązków, gdy królewiczowie dorośli, S. oddalił się od dworu królewskiego i wstąpił do stanu duchownego w r. 1692. Wkrótce został obdarzony godnością kustosza kieleckiego, plebana niegardowskiego, scholastyka łęczyckiego, kanonika krak. (1693 r.), następnie piastował urząd archidyakona katedry krak. i sekretarza królewskiego. † w Krakowie 1705 r.

Oprócz kilku panegiryków, ogłosił drukiem *Pieśni nabożnych* trzy części, Kraków, 1697—1702. Są to piękne wiersze o Męce Pańskiej, N. Eucharystyi i N. M. Pannie. W trzeciej części, zatytułowanej: „Świat górny, albo pieśni nabożne", autor wystawia szpalery czyli gobeliny, na których wierszem haftuje znakomitsze czyny króla Jana III, a na zakończenie opisuje dziesięć planet. Niektóre z tych pieśni przedrukowane są w *Katechizmie* ks. M. Korczyńskiego, bpa przemyskiego: *Katechizm dla dzieci wiejskich* ku parocha wygodzie opisany, 1 wyd., Lwów, 1822. (Por. Juszyński, *Dykcyonarz poetów polskich,* t. 2, str. 221; Jocher, *Obraz bibliogr.-histor.,* t. 3, str. 243—6).

Rr.

Sutanna jest to zwierzchnia szata duchownych, sięgająca od szyi aż do kostek, mająca rękawy i zapinana z przodu całkowicie, tj. od góry do dołu (spotykamy jednak pod tym ostatnim względem także i odmienny zwyczaj, jak np. w Królestwie Polskiem, gdzie księża przeważnie noszą sutanny z przodu rozpięte bądź zupełnie [paledran], bądź częściowo, na piersiach, które w takim razie musi okrywać t. zw. pektorał). Kł przepisuje noszenie S-y przedewszystkiem kapłanom podczas odprawiania Mszy św. (por. *Rit. celebr. Miss.* 1, 2), jako też podczas spełniania przez nich jakichkolwiek czynności liturgicznych. Obok tego jednak istnieją przepisy klne specyalne, wkładające obowiązek noszenia S-y nawet i poza czynnościami klnemi, tak na kapłanów, jak na wszystkich wogóle duchownych. Pierwsze zarządzenia Kła, dotyczące ubioru duchownych poza ich funkcyami klnemi, sięgają V w., kiedy to wskutek słynnych wędrówek różnych ludów, powoli i do państwa rzymskiego zaczęły się przedostawać rozmaite obce zwyczaje, a między innymi i mody w ubiorach. W tym to czasie zaczęto zarzucać dawny ubiór poważny, długi i szeroki, noszony dotąd zarówno przez świeckich jak i duchownych i zaczęto go zastępować ubiorem krótszym i węższym. Ponieważ duchowni poszli także za ogólnym prądem nowej mody, Kł zaczął stosować względem nich przepisy, zabraniające wprowadzania tych zmian i nakazujące trzymać się dawnego ubioru, jako bardziej odpowiadającego powadze stanu duchownego. Po raz pierwszy rozporządzenie takie wydane zostało na synodzie Agatońskim (Agatha, inaczej Agde w południ. Francyi) w r. 506. W aktach tego synodu (c. 20) znajdujemy też pierwszą wzmiankę o „vestis talaris" lub „vestis togata" (por. *C. J. C. c.* 22 *d.* 23). Owa „vestis talaris", pod którą to nazwą dzisiaj rozumiemy S-ę, była to właśnie stara toga, czyli suknia obywatelska Rzymian, używana do V w. zarówno przez świeckich jak duchownych, a która wyparta została z powszechnego użycia przez odmienny barwą i krojem strój nowo przybyłych z północy ludów barbarzyńskich „habitus barbarus" (Jan Dyakon w *Żywocie Grzegorza W. M.*, 2, 13). Liczne następne sobory prowincyonalne wydają również podobne przepisy, co i synod Agatoński (por. c. 5 *Conc. Matisc. a. 581;* c. 7 *Conc. plenar. German. a. 742;* c. 3 *Conc. Roman. a. 743*). W przepisach tych raz po raz przypominają one duchowieństwu, aby nosiło ubiór „skromny", „odpowiedni swemu stanowi", „duchowny", „nie za „krótki", zabraniają jednocześnie noszenia ubiorów barwy zielonej lub czerwonej, koronkowych, jedwabnych, z rozporem eleganckim na przodzie (por. Hefele, *Conc. Gesch. V*, 1169, *VIII*, 874). Toż samo uroczyście zaleca sob. powsz. Lateraneński IV (1215), który nadto wyraźnie określa, iż ubiór duchownych ma być zamknięty, tj. taki właśnie, jaki stanowiła dawna toga, naokoło zszyta lub tkana z jednej materyi i mająca tylko jeden otwór na głowę (c. 16; por. Hefele, *dz. c. V*, 887). Prawodawstwo klne czasów następnych nie przestaje wznawiać powyższych przepisów, zwłaszcza bardzo szczegółowo omawia sprawę ubiorów duchowieństwa Klemens V na sob. w Vienne (1312), który wydaje cały szereg przepisów pod tym względem, nie zawierających jednak nic nowego (por. *C. I. C. L.* III tit. 1). Wogóle prawodawstwo klne w w. XIII, XIV i XV starało się tylko ustrzedz duchowieństwo od brania udziału w nierozumnych i niejednokrotnie przekraczających miarę przyzwoitości zmianach mody.

Z ogólnem prawodawstwem klnem w sprawie ubiorów duchownych, najzupełniej harmonizują liczne rozporządzenia synodalne i bpie w Polsce (por. Hube, *Antiquiss. Const. synod. prov. Gnesn.*, Petersburg, 1856, c. 1, str. 2; Helcel, *Starodawne prawa polskiego pomniki; Kodeks Dyplomatyczny wielkopolski;* por. też *Glossarium* łac.-polskie z r. 1455, wydane i omówione przez prof. Brücknera w t. 14 „Archiv für slavische Philologie", 1892, 4, 490). Z biegiem czasu jednak, ulegające przeobrażeniom zwyczaje i poglądy musiały też sprowadzić pewne zmiany i udogodnienia w formie ubioru duchowieństwa. To też niedługo potem zaczęto doń dodawać rękawy, z przodu zaś rozpór, zapinany na guziki lub poprostu obwiązywany pasem (cingulum). Wskutek tego już na synodzie w Sabinie (Sabina) w r. 1494 postanowiono (c. 10), ażeby wyżsi duchowni nigdy się nie ukazywali publicznie bez pasa na sukni, jednocześnie zaś orzeczono, iż (co zresztą już przedtem na mocy zwy-

czaju się przyjęło), ubiór duchownych ma być barwy czarnej lub fioletowej (por. *Const. synod. Eccl. Paris a. 1495; Conc. Mediol. I a. 1565,* c. 17. 23). W XVI w. sob. Trydencki pozostawił w mocy dawne prawo pod względem istotnym. Wznowił tylko i rozszerzył rozporządzenia Klemensa V, zabraniając (sess. XIV cap. 6 de ref.) duchownym noszenia ubioru świeckiego nawet publicznie, oraz przepisując, ażeby osoby klne, których to dotyczyło, nosiły ubiór duchowny odpowiadający ich stopniowi i godności, stosując się przytem do zarządzeń bpa. Ogólne to rozporządzenie sob. Tryd. rozszerzył pod koniec XVI stulecia pż Sykstus V konstytucyą „Cum sacrosanctam" z d. 9 stycznia oraz wydaną w kilka dni później, tj. 31 stycznia 1589 r. konstytucyą dodatkową „Pastoralis", w których nakazuje wyraźnie noszenie sięgającej po kostki sukni kleryckiej, t. z. sutanny „vestis talaris" [1]).

Pomimo jednak zarządzenia Sykstusa V nie wszędzie ustaliło się noszenie S-y jako wyłącznego ubioru duchownych. Mianowicie w krajach północnych, gdzie katolicy zmuszeni są wciąż stykać się z protestantami, pozwolono duchownym katolickim nosić t. zw. sutanellę, czyli rodzaj S-y skróconej, tj. mającą od góry kształt S-y, od spodu zaś przypominającą surdut.

Względem duchowieństwa wyższego naogół obowiązują te same przepisy dotyczące noszenia S-y, co i względem niższego. Różnica, można powiedzieć, redukuje się do barwy ubioru. Niektóre kapituły poszczególnych kłów katedralnych na przedstawienie bpów uzyskały prawo noszenia S-y barwy fioletowej, albo nawet czerwonej z takimże pasem. Bpi noszą S-ę barwy fioletowej. W krajach północnych jednak używają często S-y czarnej (z peleryną) albo też sutanelli czarnej. Jedna i druga w takim razie miewa zazwyczaj wyszycie fioletowe. S. kardłów jest koloru czerwonego, pska zaś—białego.

(Por. *KL.*, 7, 751—5; 11, 1165 i nast.; F. X. Wernz, *Jus Decretalium,* Romae, 1906, t. 2^2, str. 267 i nast.; Ks. J. Nep Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniow. na tle ustawodawstwa synodalnego* w rozprawach Akademii Umiejętności wydz. hist.-fil., t. 30, Kraków, 1894. Ser. 2, t. 5).

X. A. D.

[1]) W ustawodawstwie partykularnem mamy pierwszą wzmiankę o sutannie „vestis talaris" w statutach jednego z synodów włoskich na początku XIV w., mianowicie c. 10 synodu prowincyonalnego w Rawennie z r. 1314 (Mansi, *Coll. Concil.*, t. 25, 602, ed. Venet. 1782 ob. też cośmy wyżej powiedzieli o synodzie w Agde).

Sutra ob. Bramany.

Sutri (dioec. Sutrinensis), bpstwo erygowane w V w., w XV w. połączone z bpstwem Nepi. W 1111 r. w S. był zawarty pomiędzy Paschalisem II pżem i cesarzem Henrykiem V konkordat w sprawie inwestytury, ale ponieważ był dla ces. niewygodny, dlatego warunków jego nie przyjął. Tekst konkordatu zachowany jest w *Mon. Germ. Const.*, 1, 137 i nast. (Por. Scharnagl, *Begriff. der Investitur,* 1908).

Suza (hebr. Szuszan), główne miasto prowincyi Suzyana, starożytne miasto elamickie, położone ok. Dizful przy rzece Kercha. Według II Ezdr. 1, 1; Est. I, 5 i Dan. 8, 2, był w owych czasach w S. wspaniały pałac, rozpoczęty przez Daryusza I i skończony za Artakserksesa I. Od czasów niapamiętnych miasto legło w ruiny. Resztki wspaniałych budowli odkopano w S-e za dni naszych; pracowali tam: Mieulafoy, de Morgan i dominikanin Scheil. W mieście tem odnalazł de Morgan słynny obelisk dyorytowy, na którym wypisane było prawodawstwo króla babilońskiego Hammurabi'ego (ob.). (Por. *Mèmoires de la Délegation en Perse,* Paris, 1900).

Suza (dioec. Segusiensis), bpstwo w półn. Włoszech, sufr. tyryńska; erygowane było w 1772 r.; liczy 32,000 wiernych, 61 parafii, 120 kapłanów świeckich i 9 zakonnych.

Suzo Henryk bł. ob. Henryk Seuze.

Svampa Dominik, kardł, arcbp bolońśki. Ur. w r. 1851 w Montegranaro, po odbyciu studyów w semin. w Fermo i w r. 1872 w semin. Piusowem, otrzymał stopnie naukowe i mianowany został członkiem akad. teologicznej. Wyśw. na kapłana, powrócił do dyecezyi i mianowany został kanonikiem katedralnym oraz profesorem teol. dogm. i prawa kanon.

w semin. dyecezyalnem. W r. 1882 Leon XIII wezwał go do Rzymu i powierzył mu katedrę prawa w semin. św. Apolinarego, mianował go też szambelanem swoim i dyrektorem duchownym w kollegium Propagandy, następnie konsultorem soboru. W r. 1887 wybrany na bpa Forli, później promowany na arcbpa Bolonii w r. 1894. W tymże roku d. 18 maja kreowany kardłem-prezbyterem z tyt. św. Onufrego. Mimo trapiącej go oddawna choroby, S. pracował z zaparciem się w swej dyecezyi, od czasu do czasu chwytając za pióro. W ten sposób napisał: *Żywot św. Serafina z Montegranario,* Bolonia, 1904; *Piccolo catechismo religioso,* tże, 1907, wyd. 3 oraz jednotomowe dzieło o *Dziesięcinach sakramentalnych.* S. † w Bolonii d. 18 sierp. 1907 r. (Por. Battandier, *Annuaire pont.,* 1908, str. 670).

Swastika ob. Krzyż.

Swedenborg (Swedberg) Emanuel, teozof i twórca sekty protestanckiej Swedenborgianów. Ur. 1688 r. w Stokholmie, kształcił się na uniw. w Upsali, a potem udał się w podróż po Anglii, Hollandyi, Francyi i Niemczech. W 1716 r. Karol II mianował go asesorem przy radzie górniczej, a królowa Ulryka Eleonora nadała mu szlachectwo i prawo zasiadania w izbie panów. Jednocześnie gorliwie zajmował się S. studyami przyrodniczemi, matematycznemi i technicznemi i wydał *Opera philosophica et mineralia,* Lipsk, 1734, 3 t. in 8, co mu zjednało wielką sławę. W 1743 r. w czasie pobytu w Londynie, w domu zajezdnym zdawało mu się, że się mu objawił Bóg, polecając misyę reformy Chijaństwa i udzielił mu daru porozumiewania się ze światem duchowym. S. oddał się wyłącznie teozofii i wyszedł ze służby rządowej. Przebywał po większej części w Londynie i Amsterdamie, żyjąc w odosobnieniu i pracując nad wykończeniem dzieł, w których przedstawiał poglądy i zasady zapowiedzianego w Apokalipsie Kła „trzeciego testamentu"—„niebieskiej Jerozolimy". Głównem dziełem S-a jest *Arcana coelestia,* wyd. w Londynie 1759—58 w 8 t. i tłum. na niem. 1837—1870 w 16 t., Tybingen; na franc. w 36 t., Strasb.—Paris, 1819. † S. w 1772 r. bez pojednania się z Kłem.

S. nie myślał tworzyć nowej sekty, ale powstanie jej przepowiedział. I rzeczywiście, w 1788 r. pięciu uczniów i przyjaciół S-a zawiązali tow., które później rozwinęło się w sektę. W 1810 r. założono „Swedenborg-Society" w celu wydawania i rozszerzania dzieł S-a, zorganizowano „Missionary and Tract Society" dla propagandy poglądów S-a, założono specyalne pisma—„The Swedenborg Magasine". Z Londynu poglądy S-a rozszerzały się powoli na kontynencie europejskim i w Ameryce. We Francyi propagował Richer Maët, w Niemczech Schneider, Petri, Tafel, Hofacker, którzy wydawali: *Magazin für die Neue Kirche* (1824), *Wochenschrift für die Erneuerung der Kirche* (1850—3); w Stanach Zjedn. propagował Henryk Bülov, który wydał *Coup d'oeil sur la doctrine de la nouvelle église chrétienne,* Philad., 1808, Berl, 1809. Swedenborgianie utrzymali się do dzisiaj w tych krajach i stanowią dość liczną organizacyę.

Zasady Swedenborgianów są następujące: 1) wierzą w jednego Boga, który się stał człowiekiem w celu ukazania ludziom drogi zbawienia. Boską jego naturę nazywają ojcem, ludzką—synem, działalność zaś Boga-człowieka mianują Duchem św. Przyjmują więc Trójcę, ale nie we właściwem znaczeniu. Odrzucają zadośćuczynienie Chrystusowe i usprawiedliwienie ludzi dla zasług Zbawiciela przez samą wiarę, uważając to ostatnie za zgubne dla moralności. 2) Dla osiągnięcia zbawienia należy wyzwolić się od moralnego zła, naprzód w czynach i mowach (poprawa), potem w umyśle i w woli (reforma), wreszcie przeniknąć władzę duszy dobrem moralnem (odrodzenie). 3) Dzieje świata dzielił S. na cztery okresy czyli Kły: przedpotopowy, azyatycko-afrykański, mojżeszowy, chijański; ten ostatni znowu na przednicejski, grecki, rzymsko-katolicki, protestancki. Okres tych czterech Kłów już się ukończył, a powtórne przyjście Chrystusa na sąd ostateczny miało miejsce po pierwszem dziesięcioleciu objawień S-a (zapewniał S., że w 1767 r. był naocznym świadkiem sądu ostatecznego). W 1770 r. nastąpiło odnowienie czasów, powrót do pierwotnego Chrystyanizmu i początek nowego królestwa Bożego na ziemi. 4) Z Biblii S. przyjął St. Test., cztery Ewangelie i Apokalipsę, inne księgi

odrzucił. Do tych ksiąg zwolennicy dodają pisma S-a, jako zawierające objawienia Boże. 5) Zwierzchnicza władza należy do synodu, któremu podlegają bpi i kapłani. Święceń duchownych udziela błogosławione przez trzech kapłanów małe chłopię, przez włożenie rąk na ordynowanego. Konsekracyę Wieczerzy Pańskiej spełnia jeden z uczestników nabożeństwa, wybrany losem, bądź mężczyzna, bądź niewiasta.

(Por. Görres, *Swedenborg und sein Verhältniss zur Kirche.* Strassb., 1827; I. Tafel, *S. und seine Gegner,* Tybing., 1841; *Emmanuel S. Leben und Lehre, eine Sammlung authentischer Urkunden,* Frankf., 1883; *Real. Encykl.* 19, 177—195 (literatura podana); Kalb, *Kirchen und Sekten der Gegenwart,* 1905, 397 i nast.; Hergenröther, *Historya Kła Katol.,* t. 14, 156, Warsz., 1903; Ks. Krynicki, *Dzieje Kła powszechnego,* Włocławek, 1904, 491; Charles Byse, *Swedenborg, sa Biographie,* Paris, 1911).

X. J. A.

Swete Henryk Barday, anglikański teolog. Ur. w r. 1835 w Bristolu, w r. 1859 został duchownym, w 1882 prof. w King College w Londynie, od r. 1890 do 1910 w Cambridge, członek Akad. bryt.; w teologii trzyma się kierunku pozytywnego, jest powagą w kwestyi Septuaginty. Główne dzieła: *Theodore of Mopsuestia's Commentary* on the Minor Epistles of St. Paul., Cambridge, 1880—82, 2 t.; *The Old Test. in Greek,* tże, 1887—94, 3 t.; 1900 i nast. wyd. 3-e; *The Akhmîm Fragment* of the Gospel of St. Peter, London, 1893; *The Gospel according* to St. Mark, 1898; 1902, wyd. 2-e; *Introduction to the O. T.* in Greek, Cambr., 1909, wyd. 3-e; *The Apocalypse in the O. T.,* London, 1909. Nadto jest wydawcą: „Cambr. Theol. Essays" 1905 i „Cambr. Bibl Essays", 1909. (Por. Herders, *Konv. Lexik.,* Erg-Band, k. 1316).

Swetchine Zofia, z domu Sojmonow, konwertytka. Ur. 1782 r. w Moskwie, wyszła za mąż w Petersburgu za jenerała S-a. Częste zetknięcie się z Montalembertem i rozczytywanie się w dziełach katolickich doprowadziło ją do połączenia się z Kłem katolickim w 1815 r. W 1818 r. przeniosła się wraz z rodziną do Paryża i tam do śmierci (1857) przebywała, skupiając w salonach swoich wybitne siły katolickie i oddając się dziełom miłosierdzia. Oprócz tego, piórem starała się bronić zasad wiary i szerzyć jej znajomość wśród szerszych warstw społeczeństwa. Pisma jej wydał hr. Falloux p. t. *Lettres,* 2 t., Paris, 1852, 1873⁴; oprócz tego *Journal de sa conversion,* 1863; *Correspondance du R. P. Lacordaire et de Madame S.,* 1864; *Nouvelles lettres,* 1875. Biografię S-e i jej działalność opisali: hr. Falloux, 1860, Paris, 2 t; Kaufmann, 1878; Dutoit, Paris, 1894. (Por. *KL.,* 11, 1016; Buchberger, *Kirchl. Handlexicon*).

Swewowie ob. Alemanowie, Gotowie.

Swiernkowicz Bartłomiej II ob. Bartłomiej II Swiernkowicz.

Świadek. Jest to osoba potwierdzająca prawdę jakiejś rzeczy. Jej zeznanie czyli twierdzenie o jakimś fakcie zowie się zaświadczeniem (świadectwem) (por. l. 1 *de testibus D.,* 22, 2; Reiffenstuel in tit. 20 lib. II Decr. n. 2). Ś. sądowy (są bowiem Ś-e i przy testamentach i eksperci, o tych nie mówimy) jest to osoba wiarygodna, która, legalnie przez sąd wezwana, zeznaniem swojem wykazuje prawdę w sprawie spornej (por. c. 1 *de testibus et attestationibus* 10, 2, 2 q.). Dzielą się Ś-e stosownie do źródła, z którego czerpią wiadomości swoje na Ś-w: 1-o ex scientia tj. takich, którzy fakt sami poznali własnemi zmysłami, co dać może dostateczną znajomość rzeczy; 2-o ex credulitate, którzy na podstawie jakichś danych i przypuszczeń zaświadczają, że uważają, iż sprawa tak lub inaczej się odbyła; albo tylko sądzą, że ci, którzy coś utrzymują, są wiarogodni; 3-o ex auditu, którzy świadczą, że o sprawie słyszeli od ludzi wiarogodnych; 4-o de fama, którzy zeznają, że o pewnej rzeczy istnieje w narodzie dana opinia. Stosownie do zgodności lub niezgodności świadectw, jedni Ś-e są zgodni (contestes), którzy o tym samym fakcie zgodnie zeznają, inni są pojedynczy (singulares), którzy się w zaświadczeniach nie zgadzają. Ta zaś pojedynczość Ś-w może być trojaka: *a)* pojed. obstativa albo adversativa ma miejsce wtedy, gdy zeznanie je-

dnego sprzeciwia się zeznaniu drugiego; *b)* pojed. diversificativa, kiedy Ś-e zeznają rzeczy różne, ale sobie nie przeczące; *c)* pojed. adminiculativa albo cumulativa, zachodząca wtedy, gdy wielu Ś-w zaświadcza rzeczy różne, ale ich świadectwa wzajemnie się wspierają do udowodnienia rzeczy spornej. Wreszcie ze sposobu składania świadectw jedni Ś-e są vacillantes (chwiejni), którzy składają zeznania wątpliwe, niezdecydowane; inni varii (różni), którzy w różnych sądach lub w różnych instancyach tegoż sądu składają zeznania różne, ale nie zwalczające się wzajemnie; inni wreszcie contrarii (przeciwni), którzy twierdzą rzeczy sobie przeciwne i wzajem się zwalczające.

Ś. wezwany prawnie, powinien się stawić wobec sędziego, a nawet ten może go do tego zmusić (c. c. 1, 2, 3, 5, 6, 8, 9, 11 *de testibus cogendis vel non* 10, 2, 21); jeżeli idzie o forum klne, to sędzia klny może nawet zmusić Ś-w do stawienia się cenzurami klnemi (c. 2 tit. cit. 10, 2, 21). Ś., uciekający po wezwaniu, grzeszy ciężko w rzeczy ważnej przeciw sprawiedliwości legalnej i przeciw posłuszeństwu (S. Alphonsus, *Theol. mor.*, 4, 270; Gury B., 1, 980); podobnież, gdy dyssymuluje prawdę bez szkody innych (Gury B., 1, 980[3]); gdyby zaś to było ze szkodą innych i, świadcząc pozytywnie, kłamał, naruszałby jeszcze sprawiedliwość zamienną (Gury B., l. c.; D'Annibale 2, 587, 14); gdyby zaś przysięgał i fałszywie zeznał, wykracza jeszcze przeciw religii (por. Noldin, *Theol. moral.*, Oeniponte, 1902, 730). Gdyby zaś czynił to nie ze złej woli, lecz z niewiadomości niepokonalnej, po uznaniu błędu powinien sprawę wyjaśnić, ale do odszkodowania strat stąd wynikłych nie jest obowiązany; gdyby jednak mógł im przeszkodzić, przeszkodzić powinien, co zrozumiałe.

Zupełny dowód sądowy dają tylko Ś-e wiarogodni i uczciwi; niewiarogodni do świadczenia nie mogą być dopuszczani. Wiele osób prawo uznaje jako niezdolnych do składania świadectwa we wszystkich sprawach, a inne tylko w niektórych sprawach dopuszcza na świadków. Niezdolnymi są: nieużywający w pełni władz umysłowych, obłąkani i nieletni (impuberes) (por. can. 14 et seq. caus. 22, q. 1). Ponieważ jednak nieletni mogą już mieć znajomość rzeczy, więc można ich niekiedy wezwać do sądu dla dania pewnej wskazówki lub pomocy do odkrycia prawdy (por. Mich. Lega, *De judiciis eccles*, Romae, 1905, p. 419). W sprawach krymin. nie mogą być Ś-i: nie mający 25 lat, Żydzi, poganie, heretycy przeciw katolikom, wyklęci, zniesławieni, niewolnicy, ubodzy, łatwo datkami ująć się mogący (cap. *Veniens* 10; cap. *Testimonium* 54; cap. *Ultra* 55 ult. *de Testibus et attest. X*, 2, 20). Kobiet naogół w sprawach krym. prawo nie dopuszcza na Ś-w (cap. 10, *De verb. signif.*, 10, 5, 40). Bywają jednak w tym względzie wyjątki (por. c. 3 *Mulierem.* 10, 33, 5), a nawet w sprawach małżeńskich kobiety przenosi się ponad mężczyzn (por. 3 *Qui matr. accus.* 4, 18). Nie może również nikt we własnej swej sprawie być Ś-m, również osoby do rodziny należące z pewnymi wyjątkami. Nie mogą też świadczyć przyjaciele za przyjaciółmi i nieprzyjaciele przeciw nieprzyjaciołom, mający takąż samą sprawę z kim innym i którym zależy na tem, jak sprawa, w której na Ś-w są powołani, zostanie osądzoną (cap. cit. *Veniens* 10; cap. *Personas 20 de Testib. X*, 2, 20). Duchowni i zakonnicy nie mogą stawać jako Ś-e przed sędzią świeckim bez pozwolenia bpa. Nie dopuszcza się też na Ś-w: oskarżonego przeciw wspólnikom występku (cap. *Cum monasterium* 1 *De Confessis X*, 2, 18; cap. *Veniens* cit. *de Testibus*), wyjąwszy występki obrazy majestatu, herezyi i symonii (cap. *Si quis* 1 dist. 79; cap. *Mediatores* 1 *de Testibus in VI*, 2, 10; cap. *Super* 4 *de Haereticis in VI-o*, 5, 2), ojca przeciw synowi i odwrotnie, wyjąwszy sprawy małżeńskie. Wyłączają się też z liczby Ś-w tacy, którzy rzecz skądinąd znają pod sekretem, więc: adwokaci, prokuratowie, medycy-chirurdzy i t. p., którzy coś sekretnego dowiedzieli się z racyi swego obowiązku. O tem zaświadczać nie mogą pod karą nieważności.

Ś. powinien świadczyć o tem, co wie, tj. o tem, o czem przekonał się własnymi zmysłami, a nie zaś o tem, co tylko za prawdziwe uważa, albo o tem, o czem od innych się dowiedział, chyba, że wyraźnie przez sędziego o to byłby pytany. (Por. Salmanticenses, *Theol. moral.*, tract. 29, c. 3 n. 69; D'Annibale, 2, 587).

Zeznania Ś-w według prawa taką mają

naogół siłę przy udowodnianiu, jaką mają instrumenta, tj. pisma czyli dokumenty, potwierdzające rzecz, o którą toczy się spór sądowy (l. 15 *de fide instrumentorum C.,* 4, 21), a nawet niekiedy i większą. Do sędziego należy sądzić o osobach Ś-w i o ich świadectwach (l. 3 *de testibus D.,* 22, 5). O sile dowodowej pojedynczych Ś-w ob. art. Proces.

Co dotyczy liczby Ś-w, jest regułą ogólną, że do zupełnego udowodnienia prawo wymaga zgodnego zeznania dwóch Ś-w wiarogodnych, wyłączeniu nie ulegających (por. c. 1 *de consanguin; et affin. X,* 14). Świadectwo jednego naogół nie wystarcza, choć nie jest to reguła absolutna, ale pozostawiona roztropności sędziego (cap. *Veniens,* 10 et cap. *Cum a nobis 28 de Testibus et attestat. X.,* 2, 20). Stąd, jeżeli sprawa nie jest zbyt wielkiego znaczenia albo nie można z łatwością znaleźć drugiego Ś-a, to prawo uznaje za dostateczne jednego Ś-a: np. dla udowodnienia, czy ktoś jest ochrzczonym, czy ktoś jest klerykiem lub czy w ostatnich swoich chwilach dawał ktoś dostateczne dowody żalu. Świadectwo matki o istnieniu przeszkody wzbrania wstąpieniu syna w związki małżeńskie; idzie bowiem o uniknięcie grzechu. Przy zbrodni sollicytacyi na podstawie zeznania jednego Ś-a odbywa się sprawa (por. Bened. XIV, *Const. Sacramentum poenitentiae*). Zwłaszcza zaś Ś-we eksperci (qualificati), np. doktór, chirurg, zeznający w charakterze urzędników, na mocy swego urzędu, zasługują na całkowitą wiarę. Okazuje się stąd, że sędzia z natury i charakteru Ś-w oraz z właściwości spraw powinien osądzić, czy wystarcza świadectwo jednego świadka. Co do liczby Ś-w w sprawach małżeńskich ob. art. Małżeństwo.

Ś-e są wysłuchiwani zazwyczaj po zawiązaniu sprawy, z wyjątkiem wypadków, wyłączonych przez prawo (c. 5 *ut lite non contestata etc.* 10, 2, 6; c. 34 tit. cit. 10, 2, 20). Liczbę zeznań Ś-w prawo kanon. ograniczyło do trzech (c. 15 tit. cit. 10, 2, 20), w przeciwnym bowiem razie spory trwałyby bez końca. Czwarte zgłoszenie Ś-w prawo uznaje tylko po złożeniu przysięgi, że to zgłoszenie nie pochodzi ze złej woli (c. c. 15, 36, 55 tit. cit. 10, 2, 20).

Po zbadaniu Ś-w powód składa oświadczenie, że innych Ś-w już przedstawiać nie będzie, a wtedy następuje publikacya zeznań Ś-w, aby strony wiedziały, co zeznano, co za udowodnione można uważać i co zeznaniom Ś-w można zarzucić. Powtóre, po publikacyi ciż sami Ś-e już nie mogą być pytani powtórnie, chyba, że strona przeciw Ś-i wprzód protestowała, a to nie było umyślnie przyjęte. Potrzecie, zeznania Ś-w powoda pozwany może zbijać dowodami innymi.

(Por. *Tituli de testibus et attestationibus,* 10, 2, 20; *idem tit.* 2, 10 in 6-o; *idem tit.,* 2, 8, in Clem.; tit. *de testibus cogendis vel non* 10, 2, 21; dzieła cytowane wyżej, oraz Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris pontificii,* Romae, 1912, ed. 3, t. 3, s. v. Testis, tamże podana literatura; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera).

X. A. F.

Świadkowie synodalni. W każdej parafii lub w dyecezyi wybierano dawniej jakiegoś człowieka świeckiego, godnego wiary i zaufania, który miał się przyglądać życiu parafii i gdyby zauważył jakieś nadużycie, musiał o tem donieść na corocznych bpich synodach. Taki mąż zaufania nazywał się Ś-m syn. W podobnych celach i w dekanacie naznaczano jednego proboszcza, który obowiązany był czuwać nad konduitą konfratrów i zdawać o tem relacye dziekanowi, a ten donosił o tem bpowi. Dzisiaj Ś-i synod. nazywają sekretarzy kapituł dekanalnych, które się różnią od konferencyi dekanalnych. W niektórych dyecezyach, zwłaszcza w Niemczech, funkcye synod. Ś-w zastępują t. zw. deputaci (ob. art. Deputatus). (Por. Raym., *Antonius Epus, Instructio Pastoralis,* Frib., ed. 5, 1902, 548; *W. W.,* t. 11).

Świat (κόσμος—mundus). Zamierzchłe wieki na nazwę tego, co my nazywamy światem, nie posiadają specyalnego terminu. Biblia, mając na względzie początek Ś-a przez twórczy akt Boga, nazywa Ś. κτίσις — stworzenie. Używana w Piśmie św. nazwa ólam—αἰὼνιον jest już pochodzenia późniejszego. Najczęściej obejmowano całość istnienia widzialnego nazwą kollektywną τὰ πάντα. I nazwę tę spotyka się i w Piśmie św. (Jer. 10, 16) i u filozofów greckich (Heraklit, πάντα ῥεῖ). Lecz już w czasach Homera badawczy umysł ludzki dostrzegał w Ś-e,

mimo różnorodności znajdujących się w nim bytów, mimo zmienności jakiej podlegają, pewną nić, która łączy „wszystko" w uporządkowaną, systematycznie funkcyonującą całość. Skonstatowano, że istnieje w Ś-e ład i harmonia. Dając wyraz temu przymiotowi Ś-a, poczęto go nazywać κόσμος. Według Plutarcha, pierwszy miał użyć tej nazwy Pytagoras. Odtąd już ta, a nie inna nomenklatura zapanowała w filozofii greckiej.

Rzymianie, co na gruzach Hellady, prócz złota, znaleźli także pokarm dla swych umysłów, przetłumaczyli jeno grecki wyraz κόσμος na rodzime mundus (czysty— ozdobny), wyrażając nim dawne pojęcie. Quem (κόσμον) Graeci nomine ornamenti apallarunt, eum nos a perfecta absolutaque elegantia mundum (Plin. H. N. 2, 3). Odtąd nazwa m u n d u s jest w użyciu i u Ojców Kła i u scholastyków, aż do dziś.

Światem w potocznem tego słowa znaczeniu nazywa się zewnętrzny widzialny byt: zbiór wszystkich ciał, które spostrzegamy dokoła siebie. Do Ś-a więc zaliczamy naprzód ziemię i to wszystko, co się na niej znajduje, a potem słońce, księżyc i te niezliczone gromady ciał, rozrzuconych na ogromnem sklepieniu nieba. W tem znaczeniu Ś. przeciwstawia się Bogu, jako zasadzie odwiecznej wszelkiego bytu, niewidzialnej, duchowej. Mówiąc o Ś-e, tak go też pojmujemy.

Pierwsze wrażenie, jakie otrzymujemy z obserwacyi Ś-a, to jego zmienność. Jedne typy bytów giną zastąpione albo i nie przez inne (np. mamut, niedźwiedź jaskiniowy), klimat uległ zmianie, stał się cieplejszym i znowu się oziębia, skorupa ziemi się kurczy, tworząc podwyższenia lub doliny, słowem jesteśmy świadkami zjawisk niestałych. Lecz jak przed wiekami człowiek nie zadawalniał się tem, że tak nazwać można, wrażeniowem pojęciem o Ś-e, podobnież i dzisiaj. Filozof, przyrodnik szuka wspólnego tła dla wszystkich zjawisk, szuka jedności. A wysiłki zostały uwieńczone pomyślnymi rezultatami i każdy rok przynosi nowe zdobycze. Odkryte przez Newtona prawo powszechnego ciążenia połączyło cały byt materyalny węzłami wspólnej zależności, opartej na działaniu ciał na siebie i w stosunku do ich mas i odległości.

Na początku ubiegłego stulecia optyk bawarski Fraunhofer zauważył na widmie słonecznem linie czarne przecinające pas widmowy w poprzek. Kirchhoff, prof. heidelberski i kolega jego Bunsen dowiedli, że linie Fraunhofera pochodzą od fotosfery czyli warstwy gazów, otaczających słońce, a powstałych z płonących na słońcu ciał. Ponieważ zaś w doświadczeniach laboratoryjnych zaobserwowano, że każdy ze znanych pierwiastków chemicznych wywołuje sobie właściwe linie, tedy przez proste porównanie przekonano się, że gazy fotosfery składają się z takich samych materyałów, jakie znamy na ziemi. Analiza spektralna, zastosowana do badania świateł innych ciał niebieskich, wykazała, że i tam też same pierwiastki są znane. Całość Ś-a okazała się budową z jednorodnych materyałów, posłusznych prawu powszechnego ciążenia.

Dziś, gdy obserwujemy promieniowanie pewnych ciał, spowodowane rozkładem ich atomów, możemy stawiać jeszcze dalej sięgające horoskopy na jedność materyalnego Ś-a.

Na mocy odkryć różnych ciał promietwórczych, dokonanych przez Röntgen'a, Becquerell'a, Curie-Skłodowską i prac Crookes'a i innych, można zaznaczyć o ziszczeniu wizyi śnionej przy kolebce ludzkości: zredukować wszystkie rodzaje materyi do jednej pramateryi. Wprawdzie nie będzie nią żaden z czterech żywiołów podawanych przez szkołę jońską (woda, ogień, powietrze, ziemia), ale może się nią okaże elektryczność.

Jeżeli bowiem jakiekolwiek ciało (gaz czy metal uprzednio doprowadzony do stanu gazowego) wprowadzimy do rurki Geissler'a, z której za pomocą pompy rtęciowej zostanie możliwie wprowadzone powietrze, bieguny zaś rurki połączymy drucikami z biegunami stosu indukcyjnego, zauważyć się dają ciekawe procesy świetlne odbywające się w rurce. Najważniejszym to, że odjemny biegun rurki (katod) zaczyna wysyłać promienie świetlne. Badając bliżej promienie katodalne, Crookes doszedł do wniosku, że są to odrobiny materyi wyprowadzonej do rurki, które jednak zatraciły cechy materyi rodzimej, a posiadają własności elektryczne. Drobiny te nazwał elektronami.

Promienie Röntgena, radium są również wibracyami elektronów. Co przez doświadczenie Crookes'a zostało osią-

gnięte sztuką, to w ciałach promieniotwórczych odbywa się i wytwarza drogą naturalnego rozkładu atomów na elektrony. Możemy się spodziewać, że chemia i fizyka niezadługo sformułuje swój pogląd na jedność materyalnego Ś-a w tych mniej więcej słowach: „ciała materyalne są więc złożone z molekuł, te z atomów, a atomy z elementarnych elektronów. Różnorodność 75 pierwiastków pochodzi w istocie z ilości i uporządkowania elektronów w atomie". (Gander, *Die Erde*, str. 29).

Ś. materyalny byłby to elektron powtórzony *y* z *x* zerami.

O ile na stwierdzenie jedności w S-e zgadza się każdy filozofujący przyrodnik, o tyle zdania ich są rozbieżne, gdy chodzi o odpowiedź na pytanie: c z y Ś. m a g r a n i c e w p r z e s t r z e n i i c z a s i e? Już Anaksymander (V w.) rzucił myśl śmiałą na owe czasy, że horyzont ziemski nie stanowi granic Ś-a, bo ten ostatni jest wielkim ἄπειρον, czemś nieograniczonem, bezbrzeżnem. Scholastyka wypowiadała się za ograniczonością Ś-a, zaś współcześni jej Arabowie, wyprowadzając konsekwencyę swego panteistycznego światopoglądu, uważali Ś. za nieskończony przejaw absolutu.

Nowsi filozofowie przyrody również się dzielą na dwa odłamy finitystów: (Olbers, Secchi, Charlier, Gutberlet, Wundt, Wallace, Snyder i in.) i infinitystów (Descartes, Leibniz, Balmes, Mendive, Nys, Rudzki). Rudzki, zachowując naukową ostrożność, pisze, że w obecnym stanie nauki niepodobieństwem jest powiedzieć czy Ś. nasz jest skończony, czy nieskończony.

Bo też dowody finitystów nie przekonywują wcale. Olbers np. wychodzi z założenia, że gdyby była nieskończona mnogość Ś-w, tedy sklepienie naszego nieba wyglądać powinno jak jedna latarnia. Nie dopatrzył, że istnieją gwiazdy nieświecące i że możliwe zupełnie, iż niektóre gwiazdy są tak oddalone od naszego satelity, że promień świetlny zdąży się rozproszyć w eterze, nim dojdzie do ziemi.

Gutberlet swój dowód oparł na prawie powszechnego ciążenia. Wyobraził sobie Ś., jako kulę nieskończenie wielką. W kuli zaś nieskończenie wielkiej w każdym jej miejscu znajduje się jej centrum, a zatem i centrum siły przyciągania. Ciała więc w tej kuli byłyby jednocześnie nieskończenie słabo i nieskończenie silnie przyciągane. Dowód oparty na wyobrażaniu nieskończonego świata jako ograniczonej kuli już u podstaw ma sprzeczność. Finityści nie dowodzą swej tezy

A gdy człowiek podczas nocy pogodnej tonie wzrokiem w bezbrzeżnym błękicie nieba, którego ani jeden chmurny kłaczek nie mąci, gdy przytem uświadomi sobie, że to, co widzi jest niczem w porównaniu z tem, co jeszcze istnieje, skoro uprzytomni sobie skonstatowany fakt, że promień świetlny z Wagi (w konstelacyi Liry) potrzebuje 18 lat (światło w sekundę przebiega 300,000 klm. = 40,000 milom geogr.) aby dojść do ziemi, tedy można poważnie powątpiewać czy ma się do czynienia z nieskończoną przestrzenią wyobrażeniową (spatium imaginarium), czy też mamy przed oczyma nieskończoną przestrzeń zrealizowaną.

Jeżeliby się zgodzić z finitystami, że Ś. ma granice w przestrzeni, tedy trzeba się zgodzić, że poza Ś-m istnieje bezmiar próżni. Przypuszczenie, przed którem cofa się rozum. Można powtórzyć za lowańskim profesorem Nys'em: „Choćby przyrodnicy odkryli pewnego dnia rzeczywiste granice świata, do którego należymy, choćby ich uczone badania nadawały temu faktowi blask oczywistości, infinityzta poprzestanie na wniosku: Ś. nasz, kryjący w swem łonie ograniczoną ilość ciepła, światła, materyi i siły ciężkości, posiada niezawodnie granice. Jest to tylko jeden Ś. skończony w nieskończonym szeregu Ś-w." (*Notion d'espace*, str. 126).

Drugie niemniej, a nawet bardziej ciekawe pytanie, c z y Ś. d ł u g o b ę d z i e i s t n i a ł, choć nie może się spodziewać pewnej i dokładnej odpowiedzi, z tych jednak danych, jakich dostarczyła nauka, można grubemi i nieregularnemi liniami historyę końca Ś-a naszkicować. Zgodnie niemal twierdzą przyrodnicy, że będzie koniec Ś-a i zgodni są w tem z nauką objawioną. Kiedy zaś nastąpi i w jakich okolicznościach — to pytania, co wymykają się z pod skalpelu ścisłości naukowej.

Jedni przepowiadają zlodowacenie ziemi, mające jakoby nastąpić wskutek wygaśnięcia słońca. Robione niedawno przez Langley'a na górze Whitney w Kalifornii obliczenia natężenia ciepła, wysyłanego w ciągu sekundy przez jeden metr kw. słońca, wykazały, że wyraża się ilość

wysłanego ciepła pokaźną cyfrą 130,000 koni gazowych. Na mocy tego wyliczył Langley, że światło słońca wystarczy na 12 milionów lat. Inni przepowiednie o końcu Ś-a opierają na prawie zwiększającej się entropii lub przypuszczają kataklizm.

Wiadomą jest rzeczą, że ciepło wytwarza energię, lecz aby mogła się odbyć ta przemiana, koniecznem jest, jak tego dowiódł Sadi-Carnot, aby ciepło przechodziło z ciała cieplejszego na zimniejsze. Z czasem temperatura się wyrówna i Ś. się skończy w cieplnej śmierci. Du Prel raczej przypuszcza możliwość spotkania się dwóch ciał w wspólnym punkcie ich ekliptyk. Z takiego spotkania, skutkiem silnego zderzenia, wytworzy się tyle ciepła, że Ś. zginie w płomieniach. Mach wprawdzie i Arrhenius (w bardzo reklamowanej u nas jego pracy *Jak powstają światy*) chcą osłabić wyniki przyrodoznawstwa. Mach np. wszystkie przewidywania co do końca Ś-a nazywa „durchaus illusorische". „Ś.—mówi on—jest jak maszyna, w której metr jednej części zależy od ruchu części pozostałych, ale przez to się nie orzeka o ruchu jako całości". Wszakże, jeżeli każda część maszyny ulega rozkładowi, trudno doprawdy pojąć, jakby mogła uniknąć rozkładu cała maszyna.

Nauki przyrodnicze powtarzają to, co prorok-więzień na Patmos natchnionem widział okiem: „i widziałem... a oto stało się wielkie trzęsienie ziemi i słońce stało się czarne, jako wór włosienny i księżyc wszystek stał się jako krew. A gwiazdy z nieba upadły na ziemię, jako drzewo figowe zrzuca niedojrzałe figi swoje, gdy od wiatru wielkiego bywa zatrzęsione. A niebo odstąpiło, jako księgi zwinione, a wszelka góra i wyspy z swoich miejsc są poruszone. (Apoc. 6, 12—14).

Natura Ś-a jest taka, że musi uledz zniszczeniu. Na cokolwiek bowiem rzucimy okiem, o czemkolwiek pomyślimy, czy o jednym z Ś-w, czy o najmniejszej drobinie pyłu, rozum mówi, że rzeczy te równie dobrze istnieją, jakby mogły nie istnieć. A przypuszczając to, nie narażamy się na żadne nielogiczne konsekwencye. Bo świat niema w sobie racyi wystarczającej bytowania. Powstał przez wolny akt Stwórcy (ob. S t w o r z e n i e), całą więc siłę istnienia ma zzewnątrz. Przytem każdy oddzielny byt tak dalece jest uwarunkowany istnieniem innych, że o konieczności istnienia rzeczy materyalnych Ś-a całego mowy być nie może. To też scholastycy, a za nimi wszyscy katoliccy myśliciele nauczają, że Ś., pomijając jego początek, nie istniałby obecnie, gdyby działanie (concursus) Boże nie podtrzymywało go w trwaniu. Działanie to polega na wspieraniu pojedynczego bytu. Rozróżniają dwa rodzaje działania (concursus) bezpośrednie (immediatus) i pośrednie (mediatus); pierwsze dzielą jeszcze na poprzedzające (antecedens) i współczesne (simultaneus). Wszyscy godzą się na konieczność działania bezpośredniego (concursus immediati); jedni tylko twierdzą, że to działanie jest poprzedzające (antecedens), inni, że współczesne (simultaneus).

Jeżeli jednak mówić będziemy o działaniu Bożem tylko w zastosowaniu do funkcyi materyi, mniejsza o to, organicznej czy nieorganicznej, sądzę, że niekonieczną jest rzeczą przypuszczać bezpośrednią interwencyę Boga. Nazwane przez św. Augustyna rationes seminales, siły, jakiemi została obdarzona materya nieorganiczna i organizmy, mogą działać same bez dalszej ingerencyi Boga, dzięki celowemu bodźcowi, jaki na początku otrzymały od Stwórcy.

Taki pogląd lepiej też harmonizuje z określeniem stosunku Boga do idei dobra.

C z y Ś. i s t n i e j ą c y j e s t d o s k o n a ł y? Okazyonaliści, dopatrując się w całej naturze bezpośredniej działalności Boga, sprawność rzeczy stworzonych usuwali przez to samo na drugi plan. Dla nich Ś. był sceną, gdzie wszędzie widniało działanie Boga; S. też cały był dla okazyonalistów (Malebranche, Rosmini, Ventura) czemś najdoskonalszem. Optymizm podobny spotyka na każdym kroku tyle negacyi, że zgodzić się nań niepodobieństwem. Trzebaby wymacać wszystkie braki, zażegnać wszystkie nieszczęścia i dopiero wtedy możnaby mówić o doskonałości Ś-a. Na mocy jasnych i niczem niezbitych faktów musimy przyznać, że w Ś-e istnieje jak zło, tak i dobro. Istniejący Ś. nie jest uosobieniem doskonałości ani niedoskonałości, jak uczą Hartmann i Schopenhauer (ob. P e s y m i z m). Ś. jest terenem walki dobra ze złem, walce tej przyświeca nadzieja, że zwycięstwo będzie po stronie dobra.

Nadzieję taką mieć można co do przy-

szłości na mocy przeszłych etapów rozwoju. Wieki ubiegłe Ś-a—to illustracya postępu od niedoskonałego do doskonalszego. Ewolucya ta odbywa się powoli, ale zawsze posuwa się naprzód.

Nakoniec pojęcie o Bogu, jako dobrym i doskonałym Stwórcy Ś-a, też nakazuje patrzeć pogodnem okiem na przyszłość walki.

Literatura. Gabryl, *Filozofia przyrody,* Kraków, 1910; Gutberlet, *Naturphilosophie,* Münster, 1900³; Snyder, *Das Weltbild der modernen Naturwissenschaft,* Leipzig, 1905; I. Plassmann, *Weltentod, Kosmologische Betrachtungen,* Hamm i W., 1905; Mach, *Prinzipien der mechanischen Wärmelehre,* Wien, 1900²; Svante Archenius, *Jak powstają światy?* Łódź—Warszawa, 1910; Lucien Poincaré, *La physique moderne et son evolution,* Paris (bez daty); Soddi, *Radioaktiwnost',* Peterb., 1905; Hontheim, *Institutiones Theodicaeae,* Friburgi Br., 1893).

X. W. W.

Światkowski Marcin, ks., prof. Akademii krak. Kształcił się w Krakowie, a później w Halli, dokąd za sprawą bpa Andrzeja Załuskiego udał się na studya matematyczno-fizyczne. W Halli był uczniem Wolfa. Po powrocie do kraju, został prof. w Krakowie. Jego wykłady filozofii, oparte na metodzie Wolfa, wywołały niezadowolenie wśród zwolenników starych metod. Dlatego to Ś. Kraków opuścił, udał się do Skalbmierza, gdzie też i umarł w 1790 r. Głównem jego dziełem jest: *Prodromus Polonus eruditae veritatis Seu tractatus de dignitate et utilitate, impedimentis et Subsidiis Sedibusque scientiarum,* Berlin, 1765. Mówi w niem autor o szkolnictwie współczesnem, o metodach nauczania, wylicza ważniejsze szkoły. (Por. *Encykl.* Orgelbr., t. 24, 360).

Światło w Piśmie św. (lumen, lux). Wyraz ten w Piśmie św. ma rozmaite znaczenie.

I. Oznacza: światło fizyczne. 1. Bóg jest jego stwórcą (Gen. 1. 3 — 5). Stąd też liczne inwokacye do Ś-a, by ono chwaliło Boga (Ps. 148, 3; Dan. 3, 72; 2. Niektóre ciała—firmament, słońce, księżyc, gwiazdy wydają Ś., ale w swej ostatecznej przyczynie Bogu to zawdzięczają (Hijob 38, 19); 3. Wyrażenie: „widzieć światło" jest synonimem „żyć", „narodzić się" (Hijob. 3, 16; 3, 20; 33, 30). 4. Ś. cudowne oświeca św. Piotra w więzieniu jerozolimskim (Dzieje Ap. 12, 7), jak również św. Pawła na drodze do Damaszku (Dzieje Ap. 9, 3; 22, 6; 26, 13).

II. Ś. w znaczeniu przenośnem. Ś. jest symbolem pomyślności (Est. 8, 16; Hijob 22, 28), chwały (Tob. 14, 6), mądrości (Mąd. 6, 23; Ps. 37, 6).

III. Światło Boże. 1. Ś. fizyczne jest tylko obrazem Ś-a nadprzyrodzonego. Bóg jest Bogiem Ś-a (Eccli. 46. 18; Hab. 3, 4); 2. Ś. oblicza Bożego oznacza Opatrzność Bożą (Ps. 4, 7); 3. Bóg jest S-m sprawiedliwym przez Swój zakon (Ps. 112, 4); szczególniej Bóg jest Ś-m Izraela (Is. 10. 17; Mich. 7, 8).

IV. Jezus Chrystus—Ś. świata. 1. Jezus jest Ś-m dusz, Ś-m oświecającem każdego człowieka (Is. 1, 4; 8, 12; 9, 5); 2. Korzystanie z „światła" Jezusowego jest kierunkiem zbawienia (Is. 8, 12; Dzieje Ap. 26, 18).

(Por. *Dict. de la Bible,* zesz. 24, 415—417; Hagen, *Lex. Bibl.,* t. 2, 988 i nast., Paris, 1907).

X. R. A.

Światowid (bożyszcze) ob. Słowianie.

Świątobliwość, jeden z tytułów dawany rzymskiemu pżowi dla wyrażenia mu jako Głowie Kła, należnego szacunku. Dawano niegdyś taki tytuł i cezarom i bpom (por. list pża Hilarego do Leona bpa z Arles r. 465; list pża Grzegorza I do patryarchy konstlpskiego z r. 590; list pża Jana III z 877 do bpów Galii i Germanii), a nawet opatom. Ale od XIV w. tego tytułu używają jedyne pże. (Por. Battandier, *Ann. pont. cath.,* 1903, 91).

Świątynia jerozolimska. W dziejach biblijnych należy rozróżniać trojaką świątynię jerozolimską: świątynię Salomona, świątynię drugą czyli Zorobabela i świątynię Herodową.

I. Świątynia Salomona. 1. Miejsce i przygotowania do budowy. Dawid król zamierzał wznieść Ś-ę. Jednakże Pan Bóg przez proroka Natana oznajmił mu, że zaszczyt ten przynależeć będzie jego synowi (2 Reg. r. 7). Nie przeszkadzało to wszakże Dawidowi

czynić przygotowań (1 Par. r. 22 i 28). Jako miejsce na przyszłą Ś-ę wybrał on górę Morya, położoną w kierunku północno-wschodnim za ówczesną Jerozolimą. Na Morya, według podania żydowskiego, Abraham z rozkazu Bożego chciał ofiarować własnego syna. Na tej również górze, chociaż nie na szczycie, znajdowało się klepisko Ornama (Areuna), Jebuzejczyka, gdzie podczas zarazy ukazał się Anioł Dawidowi (2 Reg. 24, 16—25; 1 Par. 21, 18 — 30). Wierzch góry Morya był spadzisty, za ciasny na Ś-ę; należało więc miejsce to rozszerzyć i zamienić na przestronną płaszczyznę.

Salomon z wielką zręcznością prowadził w dalszym ciągu prace, rozpoczęte przez swego ojca, póki nie dokonał upragnionego dla siebie i Izraelitów dzieła. Zawiązał on bliższe stosunki z Hiramem, królem Fenicyi. Hiram przysłał mu doskonałych architektów i robotników zawodowych, a również dostarczył z gór Libańskich drzewa cedrowego, którego w Palestynie nie było. Użył także Salomon przy budowie Ś-i olbrzymiej liczby Hebrajczyków do rozmaitych robót, nie wymagających głębszej znajomości rzeczy, jak np. do ścinania drzew i przewożenia ich, do wydobywania z ziemi i wyłamywania głazów, oraz ich dostarczania. Obowiązek najcięższych robót spadał na Chananejczyków (3 Reg. 9, 20—21; 2 Par. 2, 17 18). Niebawem i między Hebrajczykami wyrobili się dobrzy rzemieślnicy, którym nawet trudniejsze rzeczy można było powierzać.

2. Opis świątyni. (3 Reg. r. 6 i 7; Ezech. r. 40—42 i 46, 19—24). Za podstawę przy budowie Ś-i (hebr. hab-bajith, LXX. οἶκος, Vulg. domus) wzięto plan Przybytku (ob.), tylko, że wymiary zdwojono. Długość jej w kierunku od wschodu ku zachodowi, nie licząc przedsionka, wynosiła sześćdziesiąt łokci, szerokość dwadzieścia, wysokość rozmaita, stosownie do części, z których się Ś. składała.

Dwie były główne części Ś-i Salomona: 1-o Święte (sanctuarium), wysokie na 30 łokci, długie—40. 2-o Najświętsze czyli Święte Świętych (sanctissimum), wysokie na 20 łokci i tyleż długie. Przedsionek, (hebr. ulam, LXX. τὸ αἰλάμ, Vulg. porticus) miał 10 łokci długości i, prawdopodobnie, 60 wysokości. Wyjąwszy przedsionek, do S-i z trzech stron przylegały trzypiętrowe budowle z licznemi izbicami.

Ściany zbudowane były z wielkich sześciennych kamieni, wewnątrz zaś wyłożone deskami z drzewa cedrowego, powleczonego złotemi blachami. Na blachach tych widniały rzeźby kunsztownie wykonane, przedstawiające postaci Cherubów, palmy, kwiaty i t. p.

Trzecia księga Królewska (6, 4) nadmienia, że Ś. posiadała okna (hebr. szekufim atumum, gr. LXX. θυρίδας παρακυπτομένας κρυπτάς, Vulg. fenestras obliquas, Wuj. okna pochodziste). Były one prawdopodobnie kratką opatrzone i węższe od strony zewnętrznej, a szersze od wewnątrz na wzór egipskich, co stwierdza przym. obliquus=ukośny. Jaką miały wielkość i w których się miejscach znajdowały, niewiadomo.

Dach był zrobiony z płyt białego marmuru, a sufit z desek cedrowych złotem powleczonych, podobnie jak i ściany, ozdobionych rzeźbami.

Święte oddzielone było od Najświętszego ścianą cedrową. W środku tej ściany znajdowały się drzwi podwójne na 4 łokcie szerokie, zrobione z drzewa oliwnego; zwykle były otwarte, ale przed niemi zwieszała się ciężka kosztowna zasłona (2 Par. 3, 14), nie dająca spojrzeć w głąb Najświętszego. Do Świętego również wchodziło się przez podwoje z drzewa oliwnego (3 Reg. 6, 31—35).

Przy wejściu do przedsionka stanęły dwie potężne kolumny miedziane, jedna po prawej, a druga po lewej stronie; wewnątrz były one puste, wysokości miały po 18 łokci, a w obwodzie po 12; głowice kolumn po 5 łokci wysokie (3 Reg. 7, 15—22), zdobne były w rzeźby, odtwarzające lilie i malogranaty. Kolumnę, wznoszącą się po prawej stronie, Salomon nazwał Jachin (hebr. Jakhin = On, t. j. Jahwe, umocnił, zbudował), po lewej—Booz (hebr. Boaz = w nim, t. j. Jahvie, siła) (2 Par. 3, 15—17).

Nad wejściem do Ś-i, jak podaje tradycya żydowska, umieszczono znak, zw. gwiazdą Salomona lub sześciokątem Salomona, pieczęcią Salomona albo jeszcze tarczą Dawida.

3. Dziedzińce. Sztucznie rozszerzony wierzch góry Morya stał się przestronnym placem, który zajęły dwa dziedzińce. Bliżej Ś-i leżał dziedziniec

wewnętrzny (Wuj. sień wewnętrzna) dla kapłanów przeznaczony (2 Par. 4, 9); Jeremiasz (36, 10) nazywa go Wyższym; miał ogrodzenie z drzewa cedrowego, wspierające się na podmurowaniu z potrójnego rzędu kamieni ciosanych (3 Reg. 6, 36). Drugi dziedziniec, dziedziniec zewnętrzny, przeznaczony dla ludu, niżej położony, okolony był murem i posiadał bramy miedziane; znajdowały się w nim portyki. W dziedzińcach z czasem powznoszono zabudowania, służące do przechowywania rozlicznych sprzętów, a nawet i do zamieszkiwania przez kapłanów, gdy przypadał im z kolei czas spełniania obowiązków klnych.

4. Sprzęty. 1-o W Najświętszem znajdowała się arka Mojżeszowa, zawierająca tablice Prawa. Dwa wielkie złote Cheruby stały po bokach Arki i zakrywały ją szeroko rozwiniętemi skrzydłami (3 Reg. 6, 23 — 28; 2 Par. 3, 10—13; Hebr. 9, 5).

2-o. W Świętem: *a)* Prócz świecznika Mojżeszowego, przeniesionego z Przybytku, ustawiono jeszcze dziesięć nowych, których dokładnego opisu Pismo św. (3 Reg. 7, 49; 2 Par. 4, 7) nam nie podaje. Nie miały one, zdaje się, tego charakteru św., co świecznik Mojżeszowy. Z dopiero co wskazanych miejsc Pisma św. domyślać się można, że rozmieszczono świeczniki po pięć na prawej i lewej stronie Świętego. Utrzymują tak i niektórzy rabini, lecz inni dowodzą, że po pięć znajdowało się na prawo i na lewo od świecznika Mojżeszowego, wszystkie przeto stałyby niedaleko ściany po lewej stronie Świętego. Nabuchodonozor z naczyniami świętemi zabrał świeczniki do Babilonu (Jer. 52, 19; por. 4 Reg. 24, 13; 2 Par. 36, 7, 10, 18).

b) Dziesięć było stołów do chlebów Pokładnych, pięć po prawej stronie Świętego, tj. ku północy, a pięć po lewej, tj. ku południowi (1 Par. 28, 16; 2 Par. 4, 8).

c) Ołtarz kadzenia z drzewa cedrowego, pokryty złotem (3 Reg. 6, 20—22; 7, 48; Par. 4, 19), tychże rozmiarów, co i w Przybytku.

3-o. W dziedzińcu kapłańskim: *a)* Ołtarz całopalenia (3 Reg. 8, 64; 2 Par. 4, 1), także miedzianym zwany, był znacznie większy, aniżeli znajdujący się w Przybytku. Miał 20 łokci długości, tyleż szerokości, wysokości 10, do ołtarza wstępowano po stopniach.

b) Morze miedziane (hebr. jam han-nechoszeth, LXX. ἡ θάλασσα χαλκῆ, Vulg. mare aeneum), czyli olbrzymie okrągłe naczynie z wodą, nazywało się morzem dla swej wielkości, miedzianem — ze względu na materyał, z którego było wykonane; miało 10 łokci od brzegu do brzegu (czyli dyametr morza równał się 10 łokciom), głębokość wynosiła 5 łokci; rozmaitemi rzeźbami było ozdobione, a spoczywało na 12 wołach miedzianych, z których 3 zwrócone były ku wschodowi, 3 ku zachodowi, 3 ku południowi i 3 ku północy (3 Reg. 7, 23—26; 2 Par. 4, 2—5).

Było nadto 10 mniejszych miedzianych umywalni ruchomych na kółkach, służących do obmywania ofiar; stały po obydwóch stronach ołtarza Całopalenia: północnej i południowej (3 Reg. 7, 27—39; 2 Par. 4, 6).

Budowano Ś-ę Salomona w najpobożniejszym nastroju. Wszystko naprzód za miastem przygotowano, tak, że przy samej budowie nie było w mieście słychać uderzenia młota ani siekiery. Ukończono całkowicie budowlę po $7\frac{1}{2}$ latach. Poświęcenie odbyło się z największą uroczystością i trwało 7 dni (3 Reg. 8, 1—66 i 2 Par. r. 5—7). W Ś-i tej, z niebywałym przepychem urządzonej, oddawano cześć Bogu przeszło cztery wieki, póki jej Nabuchodonozor nie zburzył.

II. Świątynia Zorobabela. 1. Historya budowy. Powróciwszy z niewoli babilońskiej r. 536 przed N. Chr., Żydzi niezwłocznie w Jerozolimie wznieśli ołtarz i uroczyście obchodzili przypadające pod ten czas święto Szałasów. W drugim już miesiącu wobec nalegań Zorobabela i Lewitów zdołano założyć fundamenta pod nową Ś-ę.

W budowie jej, spodziewając się korzyści od Cyrusa, zapragnęli i Samarytanie wziąć udział. Lecz Zorobabel, ówczesny arcykapłan Jozue i starsi nie dopuścili ich ze względu na różnice zachodzące w przekonaniach religijnych, oraz dlatego, że Cyrus samym tylko Żydom dał pozwolenie: „Nie możecie wy z nami budować domu Bogu naszemu, ale my tylko sami zbudujemy Panu Bogu naszemu, jako nam rozkazał Cyrus, król perski" (1 Esdr. 4, 3). Samarytanie odmową czuli się wielce dotknięci i posta-

nowili zemścić się na Żydach. Rozmaitemi intrygami wymogli na Kambyzesie, następcy Cyrusa, iż wydał dekret, aby zawieszono roboty.

W r. 520 prorocy Aggeusz i Zacharyasz ognistemi mowami pobudzili lud do podjęcia przerwanych przed kilkunastu laty robót. W tymże roku Daryusz udzielił na to Żydom swego pozwolenia. Wzięto się tedy energicznie do pracy, w r. 516 Ś-ę ukończono i poświęcono.

2. Opis. Rozmiary druga Ś. posiadała te same, co i pierwsza. Najświętsze w niej było puste, gdyż Arki nie odnaleziono. Na tem miejscu, gdzie dawniej znajdowała się Arka, położono kamień (eben szetija) na trzy palce wysoki, na którym arcykapłan w dniu Pojednania stawiał kadzielnicę. W Świętem umieszczono ołtarz Złoty, jeden tylko świecznik Siedmioramienny (Mojżeszowy) i jeden stół Chlebów Pokładnych. W dziedzińcu wewnętrznym stał ołtarz Całopalenia zrobiony z nieciosanych kamieni, oraz morze Miedziane.

Ś. Zorobabela była znacznie uboższa, niż Salomonowa, ale słusznie mówił Aggeusz prorok: „Większa będzie chwała domu tego pośledniego, niż pierwszego", ponieważ ją swoją obecnością uświęcił ten, w którym „mieszka wszystka pełność Bóstwa cieleśnie" (Col. 2, 9).

Antyoch IV Epifanes, rabując Ś-ę Zorobabela, uniósł i złamał świecznik Siedmioramienny (1 Mach. 1, 23), lecz Judasz Machabeusz zdołał go odebrać (ibid. 4, 49) Zachowywał się ten świecznik i w Ś-i Heroda, a po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa, przeniesiony został do Rzymu wraz ze stołem chlebów pokładnych (Jos. Bell. Jud. VII, 5, 5).

III. Świątynia Heroda. Ś. Zorobabela, gruntownie przez Heroda Wielkiego odnowiona, oraz powiększona i upiększona, otrzymała nazwę Ś-i Herodowej.

O Ś-i tej w Biblii zaledwie wzmianki spotykamy. Józef zaś Flawiusz, prócz wiadomości tu i owdzie rozrzuconych, podaje jeszcze dwa dokładniejsze opisy: Bell. Jud. V, 5, 1 — 6 i Antiq. Jud. XV, 11, 1 — 7; opisy te wzajemnie się uzupełniają. Ma także Talmud opis Ś-i Heroda w Misznie 5 cz., trakt. Middoth.

1. Historya. Herod Wielki, pragnąc swe imię wsławić i uwiecznić, jako też chcąc przypodobać się Żydom, starał się o największą okazałość Ś-i i nie żałował na to olbrzymich kosztów. Ukończono zupełnie roboty już dawno po śmierci Heroda, mianowicie za jego wnuka Agryppy II r. 64 po Chr. Niezadługo jednak, bo w 70 r. po Chr. przepyszna ta budowla, w zdumienie swem bogactwem wprawiająca współczesnych, została doszczętnie zburzona przez Tytusa.

2. Opis świątyni. W Ś-i Heroda rozróżnić należy dwie części: samą świątynię—ὁ ναός i dziedzińce z portykami—τὸ ἱερόν. Rozróżnienie to spotykamy w greckim tekście Ewangelii, w Wulgacie go niema: ta ostatnia obydwom częściom jedną nazwę daje: Templum—Świątynia (por. Joan., 2, 14. 15. 19; Luc. 1, 8—11).

Sama Ś. majestatyczny miała wygląd, lśniła od złota i śnieżnej białości marmurów. Dach najeżony był ostremi złotemi strzałami, żeby go ptactwo nie obsiadało. Nad wejściem do powiększonego przedsionka Herod kazał zawiesić dużego złotego orła rzymskiego, czem się Żydzi gorszyli i co później stało się okazyą zaburzeń w Jerozolimie. Nad kotarą, rozpiętą u wejścia do Świętego, umieszczono znakomicie odrobiony olbrzymi winograd złoty, symbol narodu hebrajskiego. Wewnątrz Ś-i wszystko pozostało po dawnemu. Z trzech stron: północnej, południowej i zachodniej przybudowane gmachy otaczały Ś-ę.

3. Dziedzińce. Plac Ś-i o dwa razy powiększony zajęły trzy dziedzińce: dziedziniec wewnętrzny, dziedziniec niewiast i dziedziniec zewnętrzny.

Dziedziniec wewnętrzny posiadał trzy bramy od północy i trzy od południa. Balustradą marmurową dzielił się na dwie części: *a)* na dziedziniec Kapłański, otaczający S-ę, z ołtarzem Całopalenia i morzem Miedzianem, leżący bezpośrednio naokoło Ś-i; *b)* na dziedziniec Izraelitów. Do dziedzińca Izraelitów z dziedzińca niewiast wstępowało się po piętnastu stopniach przez bramę Nikanorową.

Dziedziniec niewiast, prócz bramy Nikanorowej, miał jeszcze trzy bramy: jedną od północy, jedną od południa i jedną od wschodu. W dziedzińcu tym umieszczono na ofiary pieniężne 13 skarbon, zw. τὸ γαζοφυλάκιον, (Vulgazophylacium). W czterech rogach dzie-

dzińca znajdowały się cztery izbice: *a)* dla Nazarejczyków, *b)* dla uzdrowionych z trądu, *c)* dla przechowywania drzewa, *d)* dla przechowywania wina i oliwy.

Dziedziniec wewnętrzny i dziedziniec niewiast razem wzięte tworzyły czworobok przedłużony w kierunku od wschodu ku zachodowi. Czworobok ten nie łączył się bezpośrednio z dziedzińcem zewnętrznym, ale od strony wschodniej, północnej i południowej otoczony był jakby dziedzińcem z ogrodzeniem kamiennem. Ogrodzenie miało 13 wejść z dziedzińca zewnętrznego. Przy każdem wejściu od strony dziedzińca zewnętrznego stał słup z kamienną tablicą, na której znajdowało się obwieszczenie w języku greckim, aby poganie nie ważyli się pod karą śmierci poza ogrodzenie przekroczyć. (Jedną z takich tablic odnalazł 1871 r. w Jerozolimie Clermont-Ganneau. Obecnie przechowuje się ona w muzeum sułtańskiem w Konstplu).

Dziedziniec zewnętrzny, zw. także przez egzegetów chijańskich dziedzińcem pogan, ponieważ pozwalano im tam przebywać, był największy. Miał kształt czworokąta przedłużonego od północy ku południowi, z północno-wschodnim ostrzejszym kątem od południowo-wschodniego. Opasany był mocnym murem, mającym kilka bram. Z czterech stron niedaleko murów przebiegały portyki o marmurowych kolumnach i powałach cedrowych. Portyki: wschodni, zachodni i północny były podwójne, tj. posiadały wzdłuż trzy rzędy kolumn, a między niemi po dwie aleje; południowy był potrójny, tj. posiadał wzdłuż aż cztery szeregi kolumn i między niemi trzy przechody. Ostatni portyk nazywał się królewskim; wystawił go, prawdopodobnie, Herod Wielki. Pismo św. o jednym tylko wschodnim portyku wspomina (Joan. 10, 23; Act. 3, 11) i mianuje go portykiem Salomona. W północno-zachodnim kącie dziedzińca wznosił się zamek Antonia, gdzie przemieszkiwali prokuratorzy rzymscy.

Prócz Ś-i jerozolimskiej, mieli jeszcze Żydzi Ś-ę w północnym Egipcie. Oniasz, syn Oniasza III, arcykapłana, w r. 150 przed N. Chr. prosił Ptolemeusza VI Filometora, aby pozwolił wznieść Ś-ę żydowską w dzisiejszem Tell Jehudije, w okręgu heliopolitańskim, uzasadniając swą prośbę literalnem tłumaczeniem proroctwa Izajasza: 19, 18 i nast. Po uzyskaniu pozwolenia Żydzi egipscy wybudowali Ś-ę według planów Ś-i jerozolimskiej. Oniasz przy tej nowej Ś-i został pierwszym arcykapłanem. Palestyńscy jednak Żydzi gorszyli się Ś-ą egipską i uważali ją za nieprawną. Przetrwała ona przeszło dwa wieki; dopiero w 73 r. wskutek rozruchów żydowskich rozkazał ją Wespazyan zamknąć, a wkrótce uległa zupełnemu zniszczeniu.

Ostatnie badania wykazały, że już w VI w. przed Chr. istniała kolonia żydowska w południowym Egipcie na wyspie Nilu Elefantynie, posiadająca także Ś-ę.

Bibliografia: J. Lightfoot, *Descriptio templi hierosolymitani* w wyd. Ugolinus: „Thesaurus antiquitatum sacrarum", Venetiis, 1744, vol. 9; K. F. Keil, *Der Tempel Salomons, eine archäologische Untersuchung,* Dorpat, 1839; Balmer-Rinck, *Des Propheten Ezechiel Gesicht vom Tempel,* Ludvigsburg, 1858; M. de Vogüe, *Le temple de Jerusalem. Monographie du Haram esch-Cherif,* Paris, 1864; O. Wolff O. S. B., *Der Tempel von Jerusalem und seine Maasse,* Graz, 1887; C. Chipiez et G. Perrot, *Le temple de Jerusalem et la maison du Bois-Liban, restitués d'après Ezechiel et le livre de Rois,* Paris, 1889; C. Schick, *Die Stiftshütte, der Tempel in Jerusalem und der Tempelplatz der Jetztzeit,* Berlin, 1896; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes,* Paris, 1896, t. 3, str. 284—350; J. Prestel, *Die Baumgeschichte des jüdischen Heiligtums und der Tempel Salomons,* Strassburg, 1902; H. Vincent, *La description du Temple de Salomon, Notes exègetiques sur I Rois VI* w „Révue Biblique", 1907, str. 115—42; Imbert, *Le temple reconstruit par Zerubabel* w „Le Museon", 7, 1888; F. de Moor, *Le temple reconstruit par Zerubabel,* tamże, 9, 1890; A. von Hoonacker, *Zerubabel et le second temple,* tamże, 10, 1891; H. Hildesheimer, *Die Beschreibung des herodianischen Tempels im Traktate Middoth und bei Flavius Josephus;* Ch. Bloch, *Entwurf eines Grundrisses vom herodianischen Tempel nach talmudischen Quellen bearbeitet* w „Jahresbericht d. Rabbin. Seminars für ortod. Judentum„, Berlin, 1876; F. Spiess, *Der Tempel zu Jerusalem während des letz-*

ten Jahrhunderts seines Bestandes, Berlin, 1881; Dr. J. Cylkow, *Księga Ezechiela,* tłumaczył i podług najlepszych źródeł objaśnił, Kraków, 1901; Ks. A. Zaremba, *Świątynia jerozolimska* w „Enc. klnej", t. 27, str. 173—96; Ks. dr. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana,* Warszawa, 1911, cz. 2, str. 111—33; H. Lesêtre, *Le Temple de Jérusalem,* Paris, 1912; w w pomnikowem obecnie wychodzącem dziele H. Vincent et F. M. Abel, *Jerusalem,* t. 1, dz ał 3 posiada opis świątyni.

X. A. L.

Świątyni poświęcenie ob. Konsekracya.

Świąt przeniesienie w liturgii ma miejsce wtedy, jeżeli na jeden dzień wypadnie obchodzenie dwóch lub więcej świąt. wtedy, stosownie do godności Ś-a, jedno się obchodzi, a drugie przenosi, jak to wskazują rubryki Mszału i Brewiarza. Niegdyś, w czasie przeszkody, przenoszono oficya nawet rytu połowicznego (semiduplex) mniejszego z wyjątkiem Ś-t Drów Kła, którym przyznano prawo przenoszenia w razie przeszkody. Jeżeli zaś wypadło tego dnia obchodzić S. rytu zdwojonego pierwszej klasy, natenczas każde S., nie mające rytu przynajmniej zdwoj. większego, lub nie mające tytułu Drów Kła, ulegało opuszczeniu, naturalnie przypadkowo, bo jeżeli podobna przeszkoda powtarzałaby się rok rocznie, wypadało takie Ś. raz na zawsze przenieść na inny dzień wolny. W regule przenoszenia trzeba było zważać na godność Ś-a i ryt i podług tego dawać pierwszeństwo według godności oraz rytu. Obecnie Pius X powyższą regułę zmienił i według nowych rubryk, ogłoszonych przez bullę *Divino afflatu* z dnia 1 listopada 1911 r., prawo do przenoszenia mają tylko duplicya 1-ej lub 2-ej klasy i to nie na pierwszy wolny dzień, nie zajęty przez oficyum 9-cio lekcyjne, lecz na pierwszy dzień, nie zajęty przez Ś. rytu klasowego.

Inna jest rzecz, jeżeli wypadnie przenieść samą uroczystość odpustową z dnia powszedniego na niedzielę, wtedy właściwie obchodzi się ją raczej zewnętrznie, gdyż Brewiarz pozostaje bez zmiany. tylko Msza św. główna (suma) może być odprawiana o Ś-e przeniesionem z komemoracyą niedzieli (oracya i ostatnia Ewangelia), jednak Mszy takiej przeniesionej nie wolno odprawiać w niedzielę 1-szą Adwentu, 1-szą Postu, niedzielę Męki Pańskiej, Palmową oraz wszystkie uroczystości pierwszej klasy pierwszego rzędu, np. w Boże Narodzenie, Trzy Króle, Wielkanoc, Zielone Świątki. św. Jana, sś. Piotra i Pawła, W. W. ŚŚ., w Dedykacyę Kła, głównego Patrona kraju (św. Stanisława B. M.) itd. oraz w Popielec. We Mszy św. przeniesionej dodaje się Gloria i Credo oraz Kom. Najśw. Sakramentu, jeżeli ma miejsce wystawienie. Nieszpory 1-sze i 2-gie mogą być odprawiane o uroczystości przeniesionej.

(Por. *Rubr. Mis. Gen.* t. 6; S. K. ob. 12 mar. 1836, 23 wrześ. 1837, 16 kwiet. 1853; *Divino afflata,* 1 list. 1911 r.).

X. M. S.

Świeca odgrywa w Kle znaczną rolę. Bez dwóch przynajmniej świec woskowych nie wolno odprawiać Mszy św. (por. *Rubric. Miss. Roman.,* n. 44) i to tak dalece, że, zdaniem niektórych teologów, choćby lud miał w święto lub niedzielę pozostać bez Mszy św., bez świec Mszy św. odprawiać nie wolno (S. R. Congr. 7 sept. 1850 a.; Noldin, *Theol. mor.,* Oeniponte, 1902, t. 3, n. 212) jest zdania nieco łagodniejszego, choć i on odprawianie bez wszelkiego światła, z wyjątkiem, gdy idzie o Wiatyk, uważa za grzech śmiertelny. Światła używał Kł od samego początku swego istnienia nietylko dla rozpędzenia ciemności w katakumbach, ale także dla symbolicznego znaczenia *(Hieronim. Epist. ad Vigilant.).* Symbolicznie światło oznacza Chrystusa „światłość świata", "Lumen ad revelationem Gentium" (Łuk. 2, 32) (por. Car. Kozma de Papi, *Liturgica Sacra,* Ratisbonae, 1863, p. 35; Herdt, *Liturgica*). Przy wystawieniu Najśw. Sakramenta według dekretów Kongr. Obrz. (7 wrześ. 1850 r.) powinno się palić 12 świec (6 woskowych, 6 stearynowych). Stearyna może być używana, ale jedynie dla ozdoby, jak lampa (Sacr. Rit. Congreg. 30 sept. 1-52 in Divion et Agrien) Podobnież na lampy łojem lub masłem napełnione liturgiści i moraliści tam pozwalają, gdzie oliwy niema. Kł dlatego używa świec woskowych, gdyż wosk jest najczystszą z materyi palnych, nie mającą w sobie żadnych pierwiastków zwierzęcych; chce przez to wyrazić, aby każ-

dy z wiernych poskramiał w sobie cielesne namiętności i miał czyste sumienie, chcąc się stać uczestnikiem świętych tajemnic na ołtarzu sprawowanych. Z racyi uroczystości wolno zapalać więcej świec na ołtarzu, ale nie wolno umieszczać na ołtarzu poza świecami oświetlenia gazowego (S. Rit. Congr. 4 sept. 1875 n. 3376; Sacr. Rit. Congr. 15 maii 1902) lub elektrycznego (Sacr. Rit. Congr. 4 iun. 1895 n. 3859; 15 maii 1902), których to świateł wolno używać dla oświetlenia kła (por. Noldin, l. c.). Również na pytanie, czy wolno, gdyby tego chciał jakiś bp, oświetlić lampami elektrycznemi podczas publicznego lub prywatnego wystawienia Najśw. Sakramentu, tabernaculum wewnątrz, by w ten sposób św. puszka lepiej była widziana, Kongr. Obrz. odpowiedziała przecząco (por. *Acta Apost. Sed.* 1911 r. p. 396). Świece woskowe powinny być używane zawsze: 1) na procesyi z Najśw. Sakramentem; 2) jako paschał wielkanocny (ob.); 3) jako bugium (ob. bugia palmatoria); 4) jako świece akolitów; 5) jako świece przy rozdawaniu Komunii św. i we wszystkich wypadkach, gdzie rubryki wyraźnie gromnice (cerei) wymieniają.

Gromnicami nazywają się też Ś-e woskowe (od gromu, piorunu, bo je zapalano w czasie piorunów i grzmotów), poświęcane w d. 2 lutego w dzień Oczyszczenia N. M. P. (skąd pochodzi nazwa Matki Boskiej Gromnicznej). Poświęcenie tych gromnic odbywa się przed summą według porządku na ten dzień we mszale przepisanego. Ś-i woskowemi winny też być te, które się podaje konającym przy polecaniu dusz ich Bogu (por. Rit. Rom. 5, 7, 3, *Ordo commendationis animae*). Używanie tych świec przy konających miało miejsce już w dawnych wiekach (por. np. *A. A. S. S. Bolland.* Febr. 1, 351; Vinterim, *Denkwürdigkeiten*, 6, 3, 104), ale w rytuale rzymskim zaznaczone jest dopiero od pża Pawła V. Pozatem wiele agend pasterskich również używanie gromnic przy konających nakazuje. Wypada, żeby gromnice te były poświęcone; w rytuale jest na to forma: Benedictio candelarum. Gromnica w rękach konającego ma mu przypominać, że z gorejącą lampą dobrych uczynków, na wzór mądrych panien, powinien oczekiwać przyjścia Oblubieńca.

(Por. Ks. N. Bieroński, *Piękności Kła katol.*, Warszawa, 1889, t. 1, 40; t. 2, 42; t. 3, 105; Ks. J. Krukowski, *Teologia pasterska*, Kraków, 1887, 382; *W. W.*, 11, 781; Buchberger, t. 2).

X. A. F.

Swiecznik siedmioramienny zw. także złotym lub świętym. Pochodzi on z czasów Mojżesza. Mojżesz, ustanawiając nabożeństwa i urządzając przybytek, kazał go sporządzić z najczystszego złota. Szczegółowy opis jego podaje nam księga Wyjścia (Ex. 25. 31—36; 37. 17—24). Prócz opisu biblijnego i tradycyi żydowskiej, o Ś-u przechowały się wyobrażenia jego na łuku tryumfalnym Tytusa, na ścianach synagog starożytnych (w Tabarieh, Nebratein), na monetach hasmonejskich, na grobach żydowskich w Palestynie, w Kartaginie. Wyobrażenia te nie są dokładne, niekiedy nawet różnią się w szczegółach. W ogólnym zarysie kształt jego można odtworzyć w ten sposób: z postumentu opartego na trzech nogach wychodził trzon (pień); z jego boków w równej odległości wystawały trzy półkoliste ramiona, noszące w swem zakończeniu lampy; wszystkie sześć ramion kończyły się na tej samej wysokości, co pień środkowy. Rzeźby pięknej roboty zdobiły pień i ramiona Ś-a. Biblia nie podaje jego rozmiarów; rabini natomiast mówią, że był on 3 łokcie wysoki i 2 szeroki.

Ś. umieszczony był w miejscu świętem, po stronie południowej, naprzeciw stołu z chlebami pokładnemi. Ś. miał 7 lamp; kapłani codzień rano i wieczór oczyszczali je i napełniali najczystszą oliwą. Pismo św. (Ex. 27, 21) powiada o paleniu się lamp aż do rana; stąd sądzićby można, że płonęły one tylko nocą. Natomiast, według Józefa Flawiusza (Antiq. lud. 3. 8, 3), wszystkie lampy paliły się w nocy, a tylko 3 w dzień. Piecza nad Ś-m, zarówno jak i innemi naczyniami, przy przenoszeniu przybytku na pustyni należała do lewitów z pokolenia Kaat.

W świątyni Salomona prócz Ś-a siedmioramiennego, spotykamy 10 innych Ś-w złotych, umieszczonych 5 z prawej i 5 z lewej strony miejsca św. (III Król. 7. 49). Uczynił je Salomon na wzór Ś-a Mojżeszowego. Po zburzeniu Jerozolimy przez Nabuchodonozora Ś-i te wraz z innemi naczyniami świętemi zabrano do Babilonu (Jerem. 52, 19). W świątyni Zorobabela był tylko jeden Ś. Antioch Epifanes (I

Mach. 1, 23) zniszczył go; ale Judasz Machabejczyk (I Mach. 4, 49) sprawił nowy; ten dotrwał do czasów Heroda; pisze o nim Józef Flawiusz (Ant. 14, 4, 4; Bell. Iud. 5, 3, 5). Przy zburzeniu Jerozolimy w 70 r. Ś. Judy M. dostał się do rąk Tytusa i przewieziony został do Rzymu. Tam też widzimy jego podobieństwo na tryumfalnym łuku Tytusa. Późniejsze dzieje tego Ś-a znane są do czasów Justyniana W. W Rzymie początkowo umieszczono go w świątyni Pokoju, później dostał się do pałacu Konstantyna W., w VI w. spotykamy go w Kartaginie (po zrabowaniu Rzymu przez Genzeryka), a później, w 534 r. w Konstplu (za sprawą Belizaryusza). Ces. Justynian przesłał go do Jerozolimy; tam giną jego ślady; prawdopodobnie Chosroës II perski przy rabunku Jerozolimy w 614 r. zabrał go do Persyi.

Ś. siedmioramienny u Żydów był św. Był on symbolem narodu żydowskiego. Ustawiony w miejscu świętem i zawsze płonący przypominał narodowi żydowskiemu, jakim on być winien; winien jaśnieć cnotą, odtwarzać obraz Boży wśród ludów. Ś. ten dał tło dla wizyi proroczej Zacharyasza (Zach. 4, 2 — 12), a w Nowym Zakonie dla proroctw św. Jana (Apol. 1. 1—13).

(Por. Ugolini, *Thesaurus Antiquitatum,* t. 11; Reland, *De Spoliis templi,* Utrecht, 1775; S. Reinach, *L'arc de Titus et les depouilles du Temple de Jérusalem,* Paris, 1890; Vigouroux, *Dictionaire de la Bible,* fasc. 9, 541—548; Hagen, *Lexicon biblicum,* Parisiis, 1, 734—737; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warszawa, 1911, 325—326).

X. R. A.

Świerczyński A. ob. Świrczyński.

Świetłakow Andrzej, pisarz religijny prawosławny. Ur. 1839, wstąpił do klasztoru i znany odtąd był pod im. o. Aleksandra. Studya wyższe odbywał w duchownej Akademii w Kazaniu. Był jakiś czas wikaryuszem moskiewskim, a później bpem w Kałudze. † 1895 r. Z pism Ś-a znane są: *Istorja judiejstwa w Arawii i wlijanie jewo na uczenie Korana,* Kazań, 1875; *Izłożenie uczenia prawosł. cerkwi o cerkwi, cerk. ierarchii, błagodati i tainstwach,* N.-Nowgor., 1879; *Nrawstwiennyj obraz Iisusa Christa,* ib. 1880; *Osnowanie nrawstwiennoj żiżni—religia,* ib. 1882. (Por. *Cerkown. Wiestn.;* 1895, № 42).

Świetłow Paweł, pisarz religijny prawosławny. Ur. 1861 r., studya odbywał w duchownej Akademii w Moskwie, po których ukończeniu został kapłanem i mianowany prof. teologii w uniwersytecie kijowskim. Pisarz bardzo ruchliwy. Napisał: *Czełowiek i żiwotnoje w psichiczeskom otnoszenii,* Charkow, 1892; *Mistycyzm konca XIX w. w jewo otnoszenii k christ. religii i fiłosofii,* Petersb., 1897²; *Uczenie cerkwi i bogosłowstwujuszczij razum,* 1896; *Mysli Gladstona ob iskuplenii,* Kazań, 1896; *Znaczenie Kresta w diele Christowom,* Kijów, 1896; *Opyt apolog. izłożenia prawosł. wieroizuczenia,* Kijów, 1898.

Świeżewski Michał T. J. Ur. w r. 1718, wstąpił do Jezuitów w 1734, uczył gramatyki w Poznaniu, był prefektem szkół we Wschowie i kaznodzieją w Piotrkowie i w Toruniu, gdzie † w r. 1764. Zostawił: *Kazanie przy powitaniu J. O. Trybunału Koronnego* w kle farskim piotrkowskim, 1757; Toż samo w r. 1774. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* t. 7, k. 1726).

Święcenie niedzieli ob. Rok kliny.

Święcenia kapłańskie i Święceń liczba ob. Kapłaństwo Chrystusowe i poszczególne artykuły jak: Akolita, Exorcysta, Lektor, Dyakon, Subdyakon, Ostyaryusz, Biskup.

Święcenia anglikańskie ob. Anglikańskie święcenia.

Święci (sancti, beati). 1) Pojęcie świętości jest tak różnorodne, jak różnym jest poziom religijny i kulturalny człowieka. Inną treść oznaczał przez pojęcie świętości filozof grecki, inną bramin Hindostanu, co innego przez nią rozumie mahometanin, a jeszcze inaczej rozumie chijanin. Różnorodną tę treść przenika wszakże jedna wspólna idea. Cokolwiek rozumiano w szczegółach przez pojęcie świętości, osnową jej był zawsze stosunek pewien zachodzący pomiędzy bóstwem i tym, co świętym nazywano.

Stąd naprzód nazywano świętemi rzeczy, miejsca oddane wyłącznie ku czci Boga. Nazwę tę (ἱερὸς, sacer) stosowano i do osób Bogu poświęconych: kapłanów i dziewic. W religii chijańskiej znaczenie pojęcia ulega poważnej zmianie. Nazwa Święty w pierwotnem znaczeniu zachowała się wprawdzie, ale równocześnie została użytą na wyrażenie już nie stosunku zachodzącego między Bogiem i człowiekiem czy rzeczą, ale wyraża przymiot należący do samej natury, przymiot, co, czy nabyty (jeśli mowa o ludziach), czy integralnie złączony z rzeczą (jeśli mowa o Sakramentach), jest powtórzeniem, odzwierciedleniem przymiotu Bożego—przedwiecznej świętości. Ś. w pojęciu chijanina to ten, co „życiem swojem i uczynkami usiłował odwzorować Chrystusa". (Rzym. 7, 22). Κατ'ἐξοχήν pojęcie świętości bywa stosowane do osób, które, żyjąc, wypełniały to, czego niedostawało utrapieniom Chrystusowym w ich ciele (Koloss. 1, 24), a po dokonaniu ziemskiej wędrówki, zostały przez nieomylny nauczania organ—Kościół św. za święte uznane i konsekwentnie, ponieważ ukrytego Jezusa w głębi siebie miały, ku czci podane. 2) Cześć zatem Ś-h jest najodpowiedniejszym wyrazem stosunku ludzi żyjących na ziemi do zmarłych poprzedników, których dusze przebywają w niebie. Niesłusznie cały protestantyzm stawia zarzut, jakoby cześć Ś-h uchybiała w czemkolwiek czci Boga. Jeśli bowiem czcimy Ś-h, to przecież tylko dlatego, że pewną cząstkę, jeśli się tak wyrazić można, Bożego przymiotu na sobie odbili,—czcimy więc faktycznie Boga w Ś-h Jego. Przytem cześć, oddawana Bogu, wysoce się różni od czci oddawanej Ś-m. Pierwsza jest czcią poddaństwa i przyznania owej zależności, czcią uwielbienia (adoratio, cultus latriae), druga jest tylko prośbą do sługi miłego Bogu o pośrednictwo (cultus duliae, δοῦλος—sługa). N. M. P. z racyi macierzyństwa Bożego od początku Chijaństwa została wyróżnioną pośród Ś-ch, za ich Królową ogłoszona, dlatego też cześć Jej oddawana większą jest, niż cześć oddawana innym Ś-m (cultus hyperduliae). Pomiędzy czcią Boga i czcią N. M. P. istnieje jednak różnica. Dlatego też sobór Trydencki klątwą zagroził wszystkim, coby przeczyli, że „bonum atque utile esse suppliciter eos (sanctos) invocare" (Denzig. 860 n.). Z powiedzianego wypływa, że pomiędzy Ś-i w niebie i żyjącymi na ziemi istnieją stosunki pewne (ob. Obcowanie Świętych) i faktycznie tak jest: Ś-i orędują za nami przed Bogiem, my, podróżnicy, prosimy ich o orędownictwo. 3) Każdy, kogo węzły miłości z kimś łączą, nie odmawia ukochanemu, gdy prosi. Pismo św. jest przepełnione przykładami, gdzie bojący się Boga i w Jego obliczności chodzący patryarchowie czy prorocy orędowali za lud cały (Mojżesz, Natan, Eljasz, Daniel), opowiada Pismo św. o aniołach, proszących za ludźmi (Zach. 1, 12; Tob. 12, 12; Apoc. 8, 4), dlaczegóżby tedy Ś-i mieli być odłączeni od tego przywileju, czy może raczej ciężaru. Sobór Tryd. orzekł: sanctos, una cum Christo regnantes, orationes suas pro hominibus Deo offerre (Denz. 860). Ciekawe zapewne, jak Ś-i dowiadują się o naszych do nich zasyłanych prośbach, jak wiedzą o naszym tutaj stanie, na to jednak nie posiadamy kategorycznej odpowiedzi. Teolodzy, szczególniej dawniejsi, przechylają się ku zdaniu, że widzą wszystko pośrednio w naturze Bożej, a raczej we wszechwiedzy Bożej; inni, nowsi, zachowując nienaruszoną indywidualność Ś-o, przechylają się raczej ku zdaniu, że i niebianie mają dar poznawania potrzeb naszych bezpośrednio. Koniec końcem, pytanie, jak, modus quo cognoscunt pozostaje węzłem gordyjskim. Oportet sapere, sed sapere ad sobrietatem. 4) Pozostała jeszcze do wspomnienia kwestya o Ś-ch w czyścu. Bo przecież to są dusze czyste, Bogu miłe, którym pewne nieznaczne zaległości pozostało uregulować. Ponieważ są Bogu mili, więc do nich stosują się też same wnioski co i do Ś-ch w niebie Można ich orędownictwa wzywać i w łączności z nami się znajdują. „Animae mortuorum possunt habere curam de rebus viventium, etiamsi ignorent eorum statum, sicut nos habemus de mortuis, iis suffragia impendendo, quamvis eorum statum ignoremus. Possunt etiam facta viventium non per se ipsos cognoscere, sed vel per animas eorum, qui hinc ad eos accedunt, vel per angelos seu daemones vel etiam Spiritu Dei revelante. (S. Th. 1 q. 89 a. 8 ad 1). Wszakże dusze w czyścu pozostające nie mogą dla siebie, choć potrzebują, nic więcej wysłużyć, również jak Ś-i w niebie. Dla jednych bowiem jak i dla drugich skoń-

czył się dzień pracy, status viae. Dlatego też istnieje w Kle zwyczaj odprawiania modłów za zmarłych. My bowiem, co jeszcze pielgrzymujemy, mamy prawo zrzec się naszych dobrych uczynków i modłów na korzyść dusz czyścowych, a Bóg przez mężów natchnionych przemawiając „Sancta et salubris est cogitatio pro defunctis exorare, ut a peccatis solvantur (2 Machr. 12, 46) i przez Kł św.: „animas ibi detentas fidelium suffragiis, potissimum vero acceptabili altaris sacrificio, juvari" (c. Trid. Denz. 983 n.) zapewnił, że modły i ofiary przyjmie, ulgę bowiem duszom przyniosą.

X. W. W.

Święcicki Stanisław Jacek, bp chełmski i bp nominat chełmiński. Ur. się w Święcicach ok. r. 1630. Po skończeniu nauk świeckich, wstępuje do klasztoru kanoników regularnych lateraneńskich w Czerwińsku i zostaje kapłanem. Jako człowiek światły i świątobliwy, piastował początkowo w klasztorze różne urzędy, a wreszcie już poza klasztorem powierzono Ś-u wyższe stanowisko klne. Widzimy go jako bpa-sufragana żmudzkiego, dziekana i administratora kujawskiego, oficyała gdańskiego, od r. 1663 jako archidyakona i oficyała warszawskiego oraz prałata poznańskiego. W r. 1669 zostaje scholastykiem gnieźnieńskim, a w roku następnym członkowie kapituły wybierają go na wice-prezydenta trybunału koronnego, a później prezydenta. W r. zaś 1675, jako bp, stanął na czele dyecezyi chełmskiej i tu rozwinął wszechstronną działalność pasterską w powierzonej sobie przez St. Aplską owczarni. W celu podniesienia ducha religijnego zwołał synod do Krasnegostawu d. 5 września 1694 r., a zapadłe tam postanowienia ogłosił drukiem: *Synodus dioecesana Chelmensis an. 1694 celebrata,* Varsaviae typis Sch. P. 1696. Po śmierci bpa chełmińskiego, St. Szczuki, Ś. otrzymał nominacyę od kr. Jana III na wakujące bpstwo i gdy, po otrzymaniu bull z Rzymu, miał się udać na nowe stanowisko, niespodzianie zaskoczyła go śmierć w 1696 r. Pogrzebany w Krasnymstawie.

Poza pracą ściśle pasterską, obywatelską i filantropijno-oświatową (założył kollegium dla Dominikanów, Nową Jerozolimę w Święcicach, kurs teologiczny przy kollegium Jezuickiem w Warszawie), S. oddawał się i pracy literackiej. Znane są następujące jego pisma: *Niebieski wieku łaskawego Kalendarz,* Warszawa, 1648; jestto kazanie miane w czasie odpustu. Opis cudownego obrazu N. M. P. w Czerwińsku p. t.: *Cudowny w stajni Betleemskiej śpiewaczek,* Warszawa, 1645; „Pan Wyszogrodzki"; *Kazanie na pogrzebie Macieja Siecińskiego, kasztelana wyszogrodzkiego,* Kraków, u W. Piątkowskiego, 1642, dedykowane Stanisławowi Pstrokońskiemu, spowiednikowi Władysława IV.

(Por. Stupnicki, *Herbarz Polski,* t. 3, 105; Korytkowski, *Kanonicy i prałaci katedry gnieźnieńskiej,* t. 4, 46—8; Maciejowski, *Piśmiennictwo pol.,* t. 3, 838).

Rr.

Święcicki Grzegorz (podawany czasami mylnie jako Jerzy), poeta, kanonik, a potem archidyakon wileński. Ur. ok. 1577 r. Skończył akademię wileńską ze stopniem dra teologii. Za Zygmunta III był wysłany do Rzymu do pża Klemensa VIII w 1602 r. w sprawie procesu kanonizacyjnego św. Kazimierza królewicza. Powierzoną sobie misyę pomyślnie do skutku doprowadził, co mu zjednało, pomijając wielką Ś-o świątobliwość, naukę, powszechne uznanie i szacunek należny u współczesnych. † w Wilnie 1617 r. Wydał po łacinie żywot św. Kazimierza w dziele zbiorowem p. t. *Theatrum s. Casimiri,* in quo ipsius prosapia, vita, miracula et illustris pompa in solemni ejusdem apotheseos instauratione, Vilnae, Lithuaniae Metropoli V id. Mai A. D. 1604 instituta graphice proponuntur, Wilno, 1604 r. Praca powyższa znajduje się i w *Acta Sanctorum* t. 1, str. 351. (Por. Bieliński, *Uniwersytet wileński,* t. 2, 620, t 3, 478).

Rr.

Święcicki Wawrzyniec, dominik., kaznodzieja i przeor klasztoru w Dzikowie w Galicyi. † w Sieradzu 1709 r. Oprócz wielu prac z zakresu kaznodziejstwa, pozostawił w spuściźnie literackiej opis cudownego obrazu N. M. P. Dzikowskiej p. t. *Wonność Roży Jeryhońskiej,* Kraków, 1686. Drugie wydanie wyszło z druku w Sandomierzu 1754 r. staraniem Bazylego Barskiego, przeora dzikowskiego. (Por. *Encykl. klna* Nowodw., 27, 207

Święcicki Mikołaj, bp kijowski, potem poznański. W młodszym wieku znany, jako dzielny wojak. W czasie rozruchów i najścia Karola XII na Polskę nominował Stanisława Leszczyńskiego królem polskim, za co z rozkazu Augusta II pojmany i odesłany został do Rzymu i tam zakończył życie 1707 r. (Por. Stupnicki, *Herbarz polski,* t. 3, 105).

Święcone. Tak się nazywa ogół jadła, przygotowanego na czas świąt Wielkanocnych i poświęconego przez kapłana w W. Sobotę. Zwyczaj święcenia jadła sięga dawnych czasów, co wskazuje choćby rytuał rzymski, wydany za pża Pawła V (1605—1621), w którym są przepisane specyalne modlitwy dla poświęcenia jadła. Ze święceniem mięsa i ciast połączony jest zwyczaj błogosławienia w Wielką Sobotę i domów (S. Rit. Congr. 7 martii 1903 a.). Pomiędzy jadłem wydatne miejsce zajmuje baranek wielkanocny (benedykcya agni paschalis czyta się tylko wtedy, gdy baranek jest prawdziwy, a nie jego imitacya z masła lub cukru) oraz jajka. Są one jak i baranek obrazem zmartwychwstałego Zbawiciela. Błogosławienia pokarmów dokonywają kapłani, obchodząc lub objeżdżając domy, w towarzystwie zwykle sługi klnego, który ma z sobą kropidło i wodę święconą. W parafiach obszerniejszych, gdzie kapłanów mało, przynoszą jadło do poświęcenia do zakrystyi. Z okazyi Ś-o bardzo często osoby bogatsze składają się na Ś-e dla ubogich i takowe sami im doręczają, dzieląc się z nimi święconem jajkiem. Ponieważ benedykcya przy poświęceniu pokarmów jest wzywająca (invocativa), która nie zmienia natury rzeczy, ale pozwala je nadal na użytek świecki obracać, przeto nie jest to ściśle święcenie i pokarmy też niezbyt właściwie zowią się Ś-m. (Por. Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony,* Warszawa, 1830; Kolberg Oskar, *Lud, jego zwyczaje,* w seryach 5, 9, 10, 16, 23; Ks. Wł. Wójcicki, w „Tyg. Illustr." 1860 r. p. t. *Święta Wielkan., staropolskie święcone;* Wł. Niedźwiedzki w „Niwie" z r. 1881 p. t. *Święcone;* J. Łepkowski, *Przegląd krak. tradycyi,* Kraków, 1886; Z. Gloger, *Encykl. staropolska,* t. 4 s. v.; Rippel i Himgoben, *Piękności Kła katol.,* Warszawa, 1889, t. 1).

X. A. F.

Święta. Jakkolwiek cały rok klny jest czasem świętym, służbie Bożej przez Kł według porządku ustanowionego, czyli kalendarza poświęconym (por. Gregor. XIII, Const. *Inter gravissimas* 24 februar. 1582; Nilles, *De computo eccles., De studio rei kalendar. clericis praescripto, kalendar. manuale utriusque Ecclesiae;* F. I. Piscé, *Essai sur la théorie du Calendrier.,* Malines, 1887), to jednak pewne części roku klnego wyłącznie są takim czasem świętym np. czas Adwentu lub postu Wielkiego, toż samo niektóre dni, które zowią się świętami klnemi. Święto (festum; ἑορτή) klne wogóle, jako przeciwstawienie dniowi powszedniemu (feria), jest dniem św. radości, który specyalnie przez Kł służbie Bożej jest poświęcony; ale w znaczeniu ścisłem Ś-i klnemi są te dni św. radości i wyłącznej służby Bożej, w których wszystek lud wierny na mocy prawa klnego obowiązany jest do wstrzymania się od robót służebnych i wysłuchania przynajmniej ofiary Mszy św. (por. c. 16, 29, 40. Conc. Laodic. an. 343—381 u Hefele, *Conciliengesch.,* t. 1, str. 762. 772; Innocent. I *in Epist. ad Decent.* Eugub. n. 7; cap. 11. 10, de celebr. 3. 41, w którym festum różni się od feria, cap. 1, 2, 3, 5, 10 de fer. 2, 9). Podstawą do wyznaczenia takich dni w religii chijańskiej są zdarzenia z życia Zbawiciela, jest pragnienie uczczenia tajemnic Boskich, Najśw. Maryi Panny oraz Świętych Pańskich. Ś-a ku czci Chrystusa P. były obchodzone już w II w. np. Ś. Zmartwychwstania Pańskiego (por. kardł Hergenröther, *Historya powszechna Kła katol.,* Warszawa, 1901, t. 3, str. 201, wyd. „Bibl. Dz. Chrześć."); w w. V już mamy Ś-a Najśw. Maryi Panny i Aniołów, w tym też wieku obchodzono już uroczystości Świętych osób i św. rzeczy jak Ś. Krzyża, Korony cierniowej Chrystusa Pana i t. p. Uroczystości Świętych mogą być Ś-i Apłów lub Męczenników, Wyznawców (bpów i nie bpów), Dziewic i Wdów (męczenniczki i nie męczenniczki) (por. Tert. De cor. c. 3; Cypr. ep. 38; August. Ep. 22).

S-a dzielą się na Ś-a foralne, publiczne (festa fori, de praecepto) i Ś-a chórowe, klne (festa chori, de devotione). Pierwsze obchodzi i lud przez przerwanie robót służebnych i wysłuchanie Mszy św.; drugie obowiązują tylko

duchowieństwo do odprawienia uroczystej Mszy św. i odśpiewania w chórze brewiarza (od tego pż często dyspensuje); 2-o na Ś-a ogólne, powszechne (f. communia), które w całym Kle i na Ś-a partykularne, lokalne (festa particularia), które w pewnej tylko części Kła się obchodzą; 3-o na Ś-a nieruchome i ruchome: pierwsze obchodzą się stale jednakowego dnia w każdym roku, drugie są te, które takiego stałego dnia nie mają, ale zależą od Wielkanocy, której dzień również nie jest stałym; 4-o ze względu na cele liturgiczne dzielą się na Ś-a rytu zdwojonego, połowicznego i prostego (festa duplicia (ob. art. Duplex), semiduplicia (ob. art. Semiduplex), simplicia (ob. art. Simplex); dalej, na Ś-a uroczyste i nieuroczyste (solemnia, non solemnia). Do Ś-t uroczystych należą obecnie tylko Ś-a duplicia, które znowu dzielą się na duplicia minora et maiora, duplicia primae et secundae classis. Ponieważ z biegiem czasu liczba Ś-t bardzo wzrosła, przeto pże liczbę ich ściśle określili. W tym względzie znaną jest bulla pża Urbana VIII *Universa per orbem* (13 września 1642) i obecnego pża Piusa X motu proprio *Supremi disciplinae* z 2 lipca 1911 r. (por. *Acta Ap. Sed. III,* 1911, n. 9, str. 305—307), w którym pż obwieszcza, że przykazaniem klnem wysłuchania Mszy św. i wstrzymania się od ciężkiej zarobkowej pracy objęte są tylko: wszystkie niedziele, Ś-a Bożego Narodzenia, N. Roku, Trzech Króli i Wniebowstąpienia, Ś-a Niepok. Poczęcia N. M. P., Apłów Piotra i Pawła i wreszcie Wszystkich Świętych, a nie są objęte powyższem przykazaniem Ś-a Patronów. Ordynaryusze mogą obchody uroczyste Ś-t Patronów przenosić na najbliższą niedzielę (por. „Ateneum kapł.", Włocławek, 1911 r., t. 6, str. 155—162). O samem święceniu niedzieli i innych Ś-t ob. art. Rok klny. Bardzo często w jednym i tym samym dniu mogą wypaść dwa lub więcej Ś-t np. stałe i ruchome. Jak pogodzić święcenie tych uroczystości, którą z nich obchodzić, którą przenieść ob. art. Okkurencya i Świąt przenoszenie (por. Wł. Szcześniak, *Dzieje Kła katol.,* t. 1, 2, Warszawa, 1902, 1909).

Święta ludowe. Poza Ś-i urzędowemi, przez Kł ku święceniu i czci Bożej przeznaczonemi, każdy naród, kraj ma swoje pewne tradycye, zwyczaje, które silnie zachowuje, Ś-a i uroczystości, które obchodzi i które słusznie świętami ludowemi nazwać można. Religię chijańską przyjmowały ludy pogańskie z rozwiniętem już życiem narodowem i ustalonemi uroczystościami. Kł tym pogańskim zwyczajom, uroczystościom starał się nadać ducha chijańskiego i podnieść je i przez to trafiać do serc i umysłów ludowych mas. Zabobony, przesądy, jakie z uroczystościami temi się łączyły, Kł zawsze zwalczał, aczkolwiek wiele z takowych, pomimo walki, przeszło i do czasów naszych (por. Simar, *Der Aberglaube,* Köln., 1877). Z ważniejszych S-t ludowych i zwyczajów z niemi złączonych zanotować trzeba: Ś. Nowego Roku. Ponieważ u pogan dzień ten obchodzono bardzo wesoło, a nawet niemoralnie, więc bpi z pierwszych wieków chijańskich przeciw temu energicznie występowali, wymagając od wiernych w tym dniu postu i pokuty i zaprzestania tańców (por. S. Ambroży, serm. 7; św. Piotr Chryzolog., serm. 155; Conc. Turon. 567, c. 17; Conc. Antesiod. 578, c. 1; Conc. Trull. 692, c. 62). Na ten dzień, by w górę zwrócić serca wiernych, zostało ustanowione Ś. Obrzezania Pańskiego: pomału pogańskie saturnalie ustały. Obecnie chijanie w tym dniu składają sobie życzenia „szczęśliwego nowego roku"; dzieci, podwładni, oficyaliści w tym dniu otrzymują podarunki, gratyfikacye, które u nas nazywają gwiazdką (por. O. Kamp, *Frankreichs Kinderwelt in Lied und Spiel,* Wiesbaden, 1878: Reinsberg-Düringsfeld, *Das festlich. Jahr.,* Leipzig, 1863; Becker, *Handb. d. Roem. Alterthuemer,* Lipsk, 1856, t. 4; Grisar, *Gesch. Roms u. d. Paepste,* Freiburg, 1900, n. 507 i nast., 767 i nast.). W zabawach noworocznych brało udział i duchowieństwo. Zabawy te odbywały się w okresie Ś-t Bożego Narodzenia. Były to tripudia sacerdotum, levitarum, puerorum i hypodiaconorum albo stultorum (Ś. błaznów). Polegały one na obieraniu sobie przez młodsze duchowieństwo fikcyjnego bpa, który we właściwym dniu, jakby rzeczywisty bp w pontyfikaliach, zajmował pierwsze miejsce w chórze, śpiewał kolektę i t. p., gdy

tymczasem właściwi prałaci siedzieli na miejscach niższych. Z czasem zakradły się tu nadużycia tak, że obchodzenia tych Ś-t trzeba było zakazać. Okólnik paryskiego fakultetu teolog. z 12 marca 1444 r. tak opisuje to Ś.: „Divini officii tempore larvati, monstruosi vultibus, aut in vestibus mulierum, aut leonum vel histrionum choreas ducebant, in Choro cantilenas inhonestas cantabant, offas pingues supra cornu altaris iuxta celebrantem Missam comedebant, ludum taxillorum ibidem exarabant, thurificabant de fumo foetido ex corio veterum sotularium etc." (Ducange, *Glossarium,* p. tł. *Kalendae;* Durand, *Ration. div. offic.,* 7, 42). Już pż Innocenty III (r. 1210) zakazał tych obchodów, toż samo pod karą ekskomuniki nakazał Innocenty IV (r. 1246). W Kolonii bp dzieci utrzymał się do XVII w. W Reims jeszcze w XVIII w. wychowawcy ubierali chłopca po bpiemu i prowadzili go do kła. Podobne tym zabawy utrzymały się do dziś w Hiszpanii np. w katedrze sewilskiej, gdzie w oktawę Niepok. Poczęcia M. B., w okresie karnawałowym, w Ś. Bożego Ciała chłopcy śpiewają i przy dźwięku grzechotek tańczą sarabandę; w Niemczech resztki takich tańców utrzymały się podczas skaczącej procesyi w Echternach. Ale naogół tego rodzaju uroczystości w Kle zostały już obecnie przerwane. Zabawy jednak te świadczyły o głębokiej wierze ówczesnych chijan, której one bynajmniej nie niszczyły, wiara wiarą zostawała (por. F. Caballero, *Spanische Volkslieder,* übersetz. von W. Hosäus, Paderborn, 1862; Ch. Barthélemy, *Rational du G. Durand,* Paris, 1854, 5, 334; Dürr, *De Episcopo puerorum,* w „Schmidt'a, Thesaur. iur. eccl. 3, 67 sq.).

O Ś-e osłów ob. art. Osłów Ś.

W Ś. Trzech Króli w niektórych krajach np. we Francyi odprawia się zabawa dla przypomnienia godów w Kanie Galilejskiej. W domach pieką różne ciastka, dzielą to na części i dwie z nich wyznaczają dla Jezusa i Maryi w osobie biednych. Wybierają też za pomocą losowania króla tej zabawy, która rodzinne kółka jednoczy przy wspólnej, miłej rozrywce.

O zabawach w Ostatki (Zapusty) ob. art. Karnawał.

O zwyczajach ludowych w Ś. św. Sebastyana (20 stycznia) ob. art. Sebastyan św.

W Niedzielę „Laetare" w niektórych krajach odbywają się zabawy zwycięstwa lata nad zimą. Na Śląsku, w Zurychu, w okręgu Troppau tak zw. dzieci lata przebiegają ulice z zielonemi gałązkami i śpiewami. W Czechach, Karyntyi, Styryi dziatwa przebiera się za zimę i lato; gdzieniegdzie odbywa się przez palenie lalki pogrzeb śmierci. W dzień św. Grzegorza (12 marca), albo dla niepewnej w tym czasie pogody, w dzień Zielonych Świąt odbywało się Ś. Grzegorza albo Ś. szkolne. Grzegorz św. uchodzi za ojca śpiewu klnego i jest założycielem słynnej szkoły Orphanotrophium, ku jego więc czci dziatwa szkolna zabawy odbywała. Wybierano bpa dzieci, dzieciom dostawały się różne przysmaki, odbywały się wycieczki, strzelano do kurka, a niekiedy urządzano pochód z rózgami przy śpiewie znanych ludowych pieśni (por. Mirus, *De Gregorio M. et festo quod ita dicitur Gregoriano,* Helmst., 1768; Mücke, *Vom Ursprung des Gregoriusfestes,* Leipz., 1793; Fr. Falk, *Die Schul und Kinderfeste im M. Al.,* Frankf. Broschüren, 1880, Heft 8; Kellner, *Erziehungsgeschichte,* 2 Aufl., 1, 167).

Ś. Wielkanocne w różnych stronach z rozmaitemi połączone było uroczystościami. W wigilię błogosławiono potrawy, który to zwyczaj dotychczas przechował się u nas (ob. art. Święcone). Błogosławiono baranka wielkanocnego i jaja, i zwyczaj ten sięga głębokiej starożytności; wspomina już o tem Sakramentarz św. Grzegorza. Jaja te jedni drugim dawali, co i dotąd praktykuje się u Rosyan i Greków, niemi się trącano, stukano, jak np. w Anglii. W wielu miejscach i w Polsce dają na Wielkanoc proboszczowi i zakrystyanowi jaja. (Ślady tej daniny—ovagium tj. pensitatio ex ovis mamy już w IX w.). W wielu miejscach utrzymał się zwyczaj obchodzenia w W. Sobotę domów i poświęcania ich wodą, rano tegoż dnia poświęconą, oraz mieszkań i pokarmów. Dla wyrażenia radości z powodu Zmartwychwstania P. Jezusa wierni witają się słowami: „Chrystus zmartwychwstał", odpowiadają na to: „prawdziwie zmartwychwstał" (Grecy i Rosyanie), albo jak u Armeńczyków: „uwielbione niech będzie Zmartwychwstanie Pańskie". Podobne zwyczaje były i na Zachodzie. Osoby

starsze w Wielkanoc bawiły się w piłkę, w kręgle. Od dawnych też czasów był w Puy zwyczaj, który przetrwał do XVIII w., że po spóźniającego się na jutrznię kanonika szło pocichutku paru kanoników i wikaryuszów z dwoma śpiewakami, z których jeden szedł z krzyżem, a drugi z kropidłem. Tu, choćby jeszcze spoczywał w łóżku, kropiono go wodą, śpiewając antyfonę: „Haec. dies.”; gdy się ubrał, procesyonalnie prowadzono go do kła; za karę musiał jeszcze wyprawić śniadanie tym, którzy go przyprowadzili. Ale ponieważ nie obywało się tutaj bez nadużyć, więc synody w Nantes (1431) i w Angers (1448) zabroniły ich. W wielu krajach ludzie świeccy wzajemnie rózgami się uderzali i oblewali wodą; w Polsce ma to miejsce w drugi dzień Ś-t. U Greków i w Konstplu Wielkanoc jest dniem hałaśliwych zabaw; toż samo w Rosyi: karuzele, huśtawki, tańce na linie są na porządku dziennym. Każdy może też wejść na dzwonnicę i dzwonić, ile tylko zechce (por. *Encykl. klna* Now., t. 27, str. 226; Beleth, *Explicatio divin. offic.*, c. 118; Martène, *De ant. Ecclesiae ritib. in divin., celebr. off.*, l. 3, c. 25, n. 5; c. 28, n. 18; Łuszczkiewicz, *Labirynt katedry włocławskiej*, odbitka z „Wiadomości numizmatyczno-archeol.”, Kraków, 1898, t. 3; God. Wagner, *De risu paschali*, Regiom., 1705; o wspólnych ucztach, odbywanych w te Ś-a przez pża i kardłów (por. Martène o. c. c. 25, n. 32).

W Zielone Świątki odbywały się Ś-a pastuszków. Przy pierwszem wypędzeniu bydła, chłopcy się przebierali, grali w króla i t. p. Ubierają też domy jeszcze dzisiaj gałązkami drzew, jakby witano wiosnę (por. Lippert, *Christenthum, Volksglaube und Volksbrauch*, 633; Simrock, *Handb. der deutsch. Mythologie*, 584). W dzień św. Urbana (25 maja) obchodzono Ś. ogrodników. Dla uproszenia pogody dla wschodzących winnych latorośli w wielu miejscach Hiszpanii, Frankonii urządzano procesyę błagalną z obrazem Świętego. Jeżeli deszcz padał tego dnia, obraz rzucano do wody, jakby strofując Świętego za niepogodę i nie dbanie o swoich klijentów (por. Cahier, *Caractéristiques des Saints s. v. Raisin*). O zwyczajach w dzień św. Jana Chrzciciela (24 czerwca ob. art. Jan Chrzciciel św. W dzień św. Apłów Piotra i Pawła ze względu na to, że Piotr rybołóstwem się trudnił, w Ostendzie np. poświęcają morze i odbywają się procesye rybaków. W Ś. Wniebowzięcia N. M. P. (w sierpniu) w wielu miejscach (i w Polsce) święcą zioła — stąd Matka Boska Zielna—a to prawdopodobnie na pamiątkę, iż apłowie w pustym grobie Maryi znaleźli tylko kwiaty, albo, że Kł nazywa Maryę plantatio rosae in Jericho. Nad Renem jest zwyczaj palenia poświęcanych ziół w czasie burzy. W niektórych miejscach jak np. w Tyrolu poświęcenie ziół, zebranych po Wniebowzięciu odbywa się w Ś. Narodzenia N. M. P. W dzień św. Rocha (16 sierpnia) jest zwyczaj święcenia bydła po wsiach w całej Polsce. W wigilię i w samą uroczystość św. Lamberta (17 września), wieczorem, w Monasterze i okolicy, dzieci i młodzież tańczą naokoło zapalonych ognisk i świateł i śpiewają pieśni o Świętym. Dzień św. Michała (29 września) jest w wielu miejscach np. w Niemczech, Anglii, Norwegii i Szkocyi obchodzony Ś-m. W dniu tym mają miejsce pochody uroczyste, zapalają się ognie, mieszkańcy pieką gęś, zw. gęsią świetlaną albo pieczenią świetlaną, gdyż od tego dnia zaczyna się praca przy świetle. W dzień Zaduszny prawie wszędzie przybierają groby i zapalają na nich światła. W tym dniu rozdają też większą jałmużnę ubogim w postaci chleba, datku pieniężnego. Już synod w Tours (z r. 567, c. 22) powstaje przeciw stawianiu pokarmów na grobach, co w pogaństwie było praktykowane. Był u dawnych chijan jedynie zwyczaj stawiania pokarmów na grobach w tej myśli, żeby go ubodzy pozabierali. Przekonywa o tem napis w kle św. Jakóba w kaplicy św. Ildefonsa w Rzymie (por. Casali, *De aetate s. christ. rit.* cap. 66: „Offeruntur ad pedes sepulchri panis et vinum pretii quatuor carlinorum more Hispaniae”). W Bawaryi dzień św. Leonarda (6 listop.) jako patrona od chorób zwierząt, uroczyście jest obchodzony. Odbywają się w tym dniu pielgrzymki pieszo, konno lub wozem. Mieszkańcy z najdalszych stron parafii zbierają się przy kle i po wysłuchaniu Mszy św. objeżdżają trzy razy naokoło kł, modląc się jednocześnie. Przed pochodem albo po jego ukończeniu kapłan błogosławi konie podług przepisu rytuału dyec. Uro-

czystości podobne do tej w innych miejscach odbywają się kiedyindziej, np. w Rzymie w dzień św. Antoniego pustelnika (17 stycznia), w Rosyi w dzień św. Jerzego (23 kwietnia) (por. F. Dahn, *Bausteine,* Berlin, 1879, 1, 217; Kohl, *Reisen in Russland und Polen,* 1, 340; Barbier de Montault, *L'année liturg. a Rome,* 16, 22). W dniu św. Marcina (11 listopada) germańskie ludy, podobnie jak słowiańskie, pożywają gęś. W Czechach są fundacye na gęś dla biednych ludzi. W wielu miejscach dzieciom w tym dniu rozdają owoce, ciastka i inne rzeczy, które rodzice nieznacznie do pokojów wrzucają, jako pochodzące od Świętego. Wiele innych jeszcze praktyk w tym dniu obchodzono, o czem por. Frommann, *Tract. de ansere Martiniano,* Lipsk, 1683; Faber, *Opus tripartit. conc. VII in fest. S. Mart.;* Lecoy de la Marche, *St. Martin,* Tours, 1881. Simrock, *Martinslieder,* Bonn, 1846; Oberle, *Überreste des germ. Heidenth. im Christenth.,* Baden Baden, 1883. W wigilię Ś-a św. Andrzeja (30 listop.) w niektórych miejscach, jak okolice Reichenberga, dzieci zawieszają na noc za oknem pończochy po to, żeby znaleźć je na drugi dzień pełne jabłek, łakoci i z strucla św. Andrzeja. W Polsce w tym dniu w kółkach towarzyskich odbywa się wróżenie sobie przyszłości przez odlewanie wosku, panny po przebudzeniu ciągną z pod poduszki kartki z imionami przyszłych, niby swoich mężów (por. Gloger, *Encykl. starop.*). O zwyczajach w dzień św. Mikołaja z Myry (6 grudnia) ob. art. Mikołaj z Myry i por. E. Schnell, *Der heilige Bischof und Kinderfreund Nicolaus,* Brunn, 1883—85; O. Kamp, *Frankreichs Kinderwelt in Lied und Spiel,* Wiesb., 1877, 31).

Uroczystość Bożego Narodzenia daje okazye licznym zwyczajom i zabawom ludowym. W wigilię Ś-a, dzieci, przebrane za pastuszków lub aniołków, chodząc od domu do domu, wyśpiewują pieśni nabożne, za co otrzymują podarki. Taki jest zwyczaj w niektórych miejscach w Niemczech, na Węgrzech, w Hiszpanii. W samo święto dzieciom np. w Niemczech dają podarunki. Podobnież w dolnej Austryi św. Nikło (Mikołaj) z pastorałem przychodzi do mieszkania, sprawdza postępy dzieci w nauce wiary, nakazuje im wystawić za drzwiami trzewiki, w których później znajdują podarunki. W południ. Niemczech chodzi po wsi starzec, który dzieciom, umiejącym się modlić, rozdaje przysmaki, a niegrzeczne karze. Niekiedy jedzie on na drewnianym koniu. W Anglii odbywają się pochody dzieci, które, śpiewając, przedstawiają rozmaite mysteria z życia P. Jezusa. Używa się w Boże Narodzenie tu i owdzie specyalnych potraw np. w Hiszpanii taką uprzywilejowaną potrawą jest indyk, w wigilię zupa migdałowa i rodzaj pierników, u nas kucja. Wieczorem w wigilię odbywa się zwykle suta kolacya; we Francyi, gdzie jest w zwyczaju nocna Komunia św. na Pasterce, wierni po powrocie spożywają rodzaj śniadania; kiełbasa główną tu gra rolę (por. A. Hartmann, *Volksschauspiele,* Leipzig, 1880; tenże, *Das Weihnachtslied und Weihnachtsspiel in Oberbayern,* München, 1875; tenże, *Volkslieder,* Leipzig, 1884; Kreiten, *Weihnachten in der Provence,* „Stimmen aus Maria Laach", 23, 492; M. Willkomm, *Zwei Jahre in Spanien,* Dresden, 1847; Montanus, *Die deutschen Volksfeste,* 12; Bresciani, *Edmond ou Scènes de la vie populaire à Rome,* Tournai, 1863). W okresie Bożego Narodzenia bywają również urządzane żłobki. Początek takowych odnoszą do św. Franciszka z Assyżu, który w 1223 r. urządził takowy w grocie lasu Grecio, w dolinie Rieti; stąd rozeszło się to po całym świecie. Najlepiej bywają urządzane w Niemczech, Tyrolu, w Rzymie i w Polsce. W domach prywatnych w Ś-a Bożego Narodzenia ubiera się choinkę, która, obwieszona owocami i pozłacanemi zabawkami, z palącemi się świecami, ma przypominać Chrystusa; początek choinki wywodzą z Niemczech z czasów przed reformacyą. Małe świeczki na choince oznaczają Jezusa Chrystusa, który jest światłem świata, podarunki czyli kolendy oznaczają niezliczone łaski, jakie nam przyniosło Jego narodzenie; drzewo zaś samo oznacza Krzyż św., z którego wszystkie łaski spłynęły. Nadto w Polsce używają w tym dniu opłatków, przy których łamaniu wzajemnem w gronie towarzyskiem jednocześnie życzymy sobie wszelkiej pomyślności i długiego życia, używając znanego przysłowia „Dosiego roku", t. j. abyśmy w czerstwości przeżyli tyle lat, ile sławna panna z Krak. ziemi, która w panieństwie przeszło 130 lat żyła.

W Ś. św. Szczepana (26 grudnia) ma miejsce poświęcenie owsa, a w Ś. św. Jana Ewangelisty (27 grudnia) bywa święcone wino i rozdawane wiernym, a to na pamiątkę, że podług starej tradycyi pewnego razu dano św. Janowi kubek zatrutego wina; Święty zrobił znak Krzyża nad tym napojem i wyszedł z niego wąż, a ukazanie się tego gadu przekonało Apła o zagrażającem mu niebezpieczeństwie i powstrzymało od wypicia. Kapłan przy poświęcaniu wina prosi Boga o uchronienie nas od niebezpieczeństw ciała i duszy. Uważają również to wino jako oznakę miłości i dlatego kapłan, rozdzielający wino wiernym, wymawia słowa: „pijcie miłość św. Jana". Wino święcone w wielu domach przechowują i piją je przy pożegnaniu, przy pojednaniu się; w Tyrolu piją je państwo młodzi na weselu. Ponieważ w różnych krajach pijano na cześć miłości ku świętym, więc synody tego zabroniły (por. synod w Nantes 854 r. u Hincmar'a, *Capit. ad Presbyt.* c. 14; Thomasius, *De poculo s. Johannis vulgo S. Johannis Trunck.,* Lipsiae, 1675; Kraus, *Realencyklop.* s. t. „Johannistrunck."). W Ś. Młodzianków (28 grudnia) nad Renem i w Belgii dają dzieciom klucze od mieszkań i pozostawiają im gospodarstwo; one, zamiast osób starszych, muszą dopilnować porządku i przygotować pokarmy. W innych miejscowościach, jak w Anglii, wypędzają dzieci rózgą z łóżek, prawdopodobnie na pamiątkę zabijania dzieci. Zachowywano też rozmaite zwyczaje przy uroczystych procesyach. Prowadzono np. niedźwiedzia za procesyą np. w Halberstadt: obecnie te pochody urządzają poza klnymi obrzędami. (Por. *W. W.,* 4, 1398; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera; Car. Kozma de Papi, *Liturgica Sacra Cath.,* Ratisbonae, 1863; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontif. Romae,* t. 2, 3, 1912).

X. A. F.

Święta w Polsce obchodzi się te same, jakie ma powszechny Kł katolicki z dodaniem kilku świąt patronów kraju. Synody prowincyonalne i dyecezyalne stale przypominają, jakie w sprawie świętowania niedziel i świąt zapadały uchwały soborów powszechnych oraz pży, na duchowieństwo miejscowe wkładano obowiązek ogłaszania ludowi o powziętych postanowieniach i dopilnowania wykonywania takowych. Powinni więc proboszczowie pouczać lud o zachowywaniu świąt przez wysłuchanie całej Mszy św. i powstrzymanie się od prac służebnych (syn. Włocł. 1568; Warm. 1610; Łucki 1726, Ep. pastor. dioec. ploc. 1753, syn. Chełmiński 1583; Płocki 1698; syn. Chełmiński 1745); panowie winni zwalniać czeladź od prac, albo przynajmniej odpowiednio je normować, aby na zmianę wszystka służba na Mszy św. w Ś-a bywała. Nieobecni na Mszy św. bez słusznego powodu musieli płacić karę 2 lub 5 groszy do skarbony klnej. Przepisywały też ustawy synodalne sam porządek nabożeństwa (wileński, 1613; płocki, 1593) oraz zwracano uwagę na przestępowanie Ś-t i ich gwałcenie. Najpowszechniej gwałcono przez jarmarki i targi (ustawy arcybpa Mikołaja Trąby z 1420 r., statuty Jędrzeja Bnińskiego, bpa poznańsk. 1461, syn. prowinc. 1589, przem. 1641, chełmski 1624, lwowski 1765). Inne ustawy dopuszczają targi, ale dopiero po nabożeństwach (warm. 1512, płocki 1643, poznański 1738, chełmiński 1745). Towary kupczącym zabierano i na szpitale oddawano (wileński 1685). Do przeprowadzenia myśli Kła co do obchodzenia nabożnego Ś-t dopomagały również postanowienia rządowe (projekt prawa Jędrzeja Zamojskiego z 1778 r.; postanowienie namiestnika Królestwa z 1823 r.; por. *Dziennik praw* 8, 226). Zabronioną była sprzedaż trunków w Ś-a, by ukrócić pijaństwo; bp Rudnicki polecił sołtysom chwytać kobiety, sprzedające potajemnie trunki, i przywiązane do pala łańcuchem, wystawiać je na pośmiewisko do kła wchodzących (synod warmiński 1612, wileński 1613, chełmski 1624, warmiński 1726). Zakazywano gry w karty po karczmach w Ś-a i tańców (syn. warmiński 1610; Reformat. gener. Szyszkowskiego, bpa krak. z 1621 r., włocł. z 1568; pozn. 1638, pozn. 1720). Zabraniały też synody niewłaściwych w dnie świąteczne zajęć jak prania, rozwieszania bielizny, warzenia piwa i t. d. (syn. przemyski 1529, włocł. 1568 i 1620, łuckie z 1641, 1726, warmiński 1726). Nie pozwalają też synody na składanie ofiar w naturze na ołtarzach, bo to sprawia nieład, nieporządek, brud w kle (syn. płocki 1593, wileński

1613). Zabraniają też synody różnych zabobonów w Ś-a i lekkomyślnych praktyk, które podobnie jak w innych krajach, tak i w Polsce niejednokrotnie się zdarzały (syn. legata Filipa z 1279 r., statuta Jędrzeja Bnińskiego, bpa pozn. 1461: syn. chełmiński 1583, łucki 1589, płocki 1593, przemyski 1641).

Liczba Ś-t w Polsce była należycie określona już na syn. prowinc. 1420 r. i zachowywano je do r. 1775. Poza Ś-i obowiązkowemi obchodzono jeszcze: wtorek Wielkanocny i Zielonych Świąt, Znalezienie i Podwyższenie św. Krzyża, Nawiedzenie N. M. P., św. Michała, Narodzenie św. Jana Chrz., wszystkich oddzielnie Apłów i ich Rozesłanie (15 lipca), Ś.Ś. Młodzianków, Wawrzyńca, Wojciecha i Stanisława, bpów Marcina i Mikołaja, św. Magdaleny, Elżbiety, Jadwigi, Katarzyny, Agnieszki, Doroty i Małgorzaty, oraz patrona i rocznicę poświęcenia kła. Z biegiem czasu Ś-a niektóre znoszono, zamieniano je innemi (por. list pasterski kardła Bern. Maciejowskiego z 1607 r.; syn. prowinc. z 1628 r.). Ś. Niepok. Poczęcia N. M. P., zaprowadzone w Kle przez Sykstusa IV 1476 r., u nas było zaliczone już do Ś-t 1396 r. (syn. krak., pozn. 1461, prowinc. 1420), w całej Polsce nakazane przez syn. prowinc. z 1511 r. (M. A. Gravois, *De ortu festi immaculati conceptus B. M. V. Lucae*, 1762). Ś. Rozesłania Apłów nabrało w Polsce znaczenia z powodu zwycięstwa w dniu tym odniesionego nad zakonem krzyżackim pod Grunwaldem 1410 r. Świętowano je już za życia Wł. Jagiełły. Synod chełmski 1624 r. zaprowadził tego dnia uroczystą procesyę dziękczynną w całej dyecezyi. Wykaz Ś-t obowiązujących miał być na tablicach wypisany i zawieszony w kle. Nakazywały to ustawy synodalne (por. włocł. 1479, syn. z 1586, chełmiński 1605). Oprócz Ś-t pełnych, były i półświęta, w które, po odbyciu rannego nabożeństwa, wolno było pracować jak zwykle. Do Ś-t takich, pomiędzy innemi, zaliczały się Ś-a św. Łukasza i Marka, Przemienienie Pańskie, N. M. P. Ofiarowanie i Śnieżnej oraz Zaduszki (por. ustawy arcybpa Mikołaja Trąby z 1420 r., arcybpa Maciejowskiego z 1607; syn. pozn. 1461, włocł. 1568, warm. 1612, syn. prow. z 1634, płocki 1593). Obchodzono też Ś-a patronów naszych, zamieszczone w patronale (ob.). Do tych przedewszystkiem należą Ś-a: św. Wojciecha, św. Jerzego dla Litwy, św. Stanisława bpa (czczony od kanonizacyi za Innocentego IV z 1253), św. Kazimierza i innych przybranych z Kła powszechnego. „W Polsce więc, jak powiada ks. St. Chodyński, (*Encykl. klna* Now., t. 27), obchodzono Ś-t wiele. Gdy bowiem lud zostawał w poddaństwie u panów, Kł św., jako opiekun uciśnionych, chętnie Ś-a pomnażał: dawały bowiem ludowi wypoczynek wśród ciężkiej i przymusowej pracy, a nadto stanowiły dla niego jedyną szkołę, z której brał naukę, że nie jest zwierzęciem, za jakie często okrutni panowie poddanych swoich mieć chcieli. Z ustaleniem się jednak zasad chijańskich i ustaniem niewolnictwa, Kł czynił inne ulgi i nie odmawiał zmniejszenia dni świątecznych" (Ks. Skarga, *Kazanie na niedzielę 16 po Świątk.*, „Przegl. kat." 1869, 174). Bpi jednak polscy wnikali w potrzeby pracującego rolniczego ludu i bardzo często starali się o uwalnianie od świętowania w pewne dni, zwłaszcza w czasie żniw i sprzętu z pola (por. *Acta Tomic.* 3, 441; syn. łucki 1589, warm. 1610, syn. prowinc. 1634, płocki 1698). Pż Urban VIII, normując liczbę Ś-t w 1642, opuścił wiele z dotychczas obowiązujących, przez co bardzo się przyczynił do podniesienia dobrobytu u narodów, więc i w Polsce. Pż Benedykt XIV w 1743 r. pozwolił niektórym bpom polskim przenosić Ś-a w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu na niedziele następne; o rozciągnięcie tego pozwolenia do całej Polski prosiły stany Rzplitej na sejmie w 1768 r. (*Vol. leg.* 7, 744). Nim to nastąpiło, pż Klemens XIV w 1771 r. zniósł kilka Ś-t w Austryi, co w 1774 r. zastosowano i do Galicyi, włączonej do cesarstwa. Pż Pius VI w 1775 r. wydał brewe *Paternae charitati*, mocą którego również zostały zniesione niektóre Ś-a, a zostawiono te, które do dziś u nas obowiązują. Pomiędzy Ś-i tam wymienionemi obowiązuje i Ś. patrona dyecezyi lub prowincyi. Takimi patronami prowincyi są: dla Polski św. Stanisław B. M., dla Litwy św. Kazimierz, dla Galicyi i Lodomeryi św. Michał arch., dla Kujaw św. Józef Oblub. N M. P., dla Prus św. Wojciech. Nie wszędzie jednak obchodzą patrona prowincyi, lecz dyec., a takimi po 1818 r. są dla dyec. war-

szawskiej, płockiej, kieleckiej, lubelskiej i sandomierskiej św. Stanisław B. M., dla włocł. św. Józef, dla podlaskiej śś. Szymon i Tadeusz Ap. (od r. 1830), dla sejneńskiej św Kazimierz. W Cesarstwie dyec. mohylowska i łucka mają św. Stanisława, wileńska i kowieńska św. Kazimierza, tyraspolska św. Klemensa pża. Pozatem dyec. gnieźnieńska ma św. Wojciecha, pozn. św. Stanisława, chełmińska św. Wawrzyńca, warmińska św. Jędrzeja apła, lwowska św. Michała, przem. św. św. Walentego, a tarnowska i krak. św. Stanisława. Pozatem rubrycele wskazują jeszcze drugorzędnych patronów i patronów parafii, co w większości, zwłaszcza po wsiach jest sumiennie obserwowane.

Dla dyecezyi obrządku wschodniego tabelę Ś-t wydał syn. zamojski w 1720 r. Ponieważ jednak zwierzchność krajowa domagała się redukcyi, przeto bpi w r. 1790 usunęli niektóre Ś-a z miesięcy zniw. Oprócz Ś t klnych, niektóre rubrycele podają i Ś-a sądowe t. zw. festa Palatii lub Sacri Apostolici Palatii lub festa Curiae Capitolinae, w które to dni nie bywało żadnych posiedzeń sądowych.

(Por. Janidłowski, *Processus iudiciarius,* cap. 6; Piasecki, *Praxis Episcopalis,* Lwów, 1758, str. 626; Ks. Hildebrandt, *Wiadomości o archid. pomorsk.,* Pelplin, 1866 i art. ks. St. Chodyńskiego w *Encykl. klnej* Now., t. 27, p. t. „Ś-a w Polsce" oraz doskonały informator o obchodzeniu dni świątecznych w arch. warszawskiej wyd. przez ks. prof. Cieplińskiego p. t. *Zbiór przepisów i ustaw archid. warszawskiej,* Warszawa, 1911 oraz „Ateneum Kapłańskie", Włocławek, z 1911 r., t. 6, str. 155, gdzie autor rozważa możliwość lub niemożliwość zastosowania w Polsce dekretu pża Piusa X z 2 lipca 1911 r. o dniach świątecznych).

X. A. F.

Święta żydowskie początkiem swoim sięgają czasów prawodawstwa Mojżeszowego. Urządzenie życia społecznego i religijnego w Izraelu wymagało ustanowienia pewnych dni odpoczynku i zastanawiania się nad dobrodziejstwami, okazanemi narodowi izraelskiemu przez Boga. Ś-a żydowskie były połączone ściśle z wypadkami ich życia od wyjścia z niewoli egipskiej do wejścia do Kanaanu. Później przybyły jeszcze nowe z racyi pamiątki poświęcenia świątyni i jej odnowienia. Niektóre Ś-a były przez Żydów zachowywane jeszcze przed prawodawstwem Mojżeszowem, pochodziły prawdopodobnie z ich życia dotychczasowego, w prawodawstwie Mojżeszowem zostały one uświęcone i otrzymały charakter religijno-społeczny.

Do świąt żydowskich należą:

1) S z a b a t (ob.).

2) Ś w i ę t a N o w i u (hebr. rosze chodaszim LXX νεομηνίαι, Vulg. neomeniae, calendae) były to t. zw. Ś-a wolne, rozpoczynające każdy miesiąc, w które godziło się oddawać pracy—były więc S-m klnem. Początkiem miesiąca była ta chwila, w której księżyc, oddalając się ku wschodowi od słońca, stawał się widzialnym. Każdy, kto spostrzegł pierwszy rąbek księżycowy, donosił Sanhedrynowi, który za pomocą górskich sygnałowych ogni, a potem przez posłów oznajmiał o początku miesiąca. Gdy zaś niebo było zachmurzone, to miesiąc poprzedni liczył 30 dni. Obok zwykłych ofiar, składane jeszcze były tego dnia: 2 cielce, baran i 7 rocznych baranków na całopalenie z dodatkiem mąki i wina, oraz kozioł na ofiarę oczyszczenia (Num. 28, 11—15). Podczas składania tych ofiar kapłani trąbili w srebrne trąby.

Ś. Nowiu miesiąca T i s z r i było początkiem roku cywilnego (ob. K a l e n d a r z u Ż y d ó w), w którym więcej składano ofiar, niż w zwykłe Ś. Nowiu. Nazywało się to S. dniem t r ą b i e n i a—jom ternach (stąd dziś T r ą b k i), ponieważ kapłani oznajmiali tę uroczystość przeciągłem trąbieniem na trąbach rogowych.

3. Ś w i ę t o P a s c h y było największem Ś-m żydowskiem, trwającem od d. 15 do 21 miesiąca N i s a n; ustanowione było przez samego Pana Boga na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu. Po hebr. nazywało się P e s a c h (LXX Πάσχα, Vulg. Phase, Transitus), który to wyraz pochodzi od p a s a c h=przeszedł, stąd Pesach oznacza p r z e j ś c i e (domyślać się) anioła, który Egipcyanom pozabijał pierworodnych synów i pierworodne z bydląt, a ominął domy Hebrajczyków, którzy mieli drzwi skropione krwią baranka (Exod. 12, 1 — 30). W pierwszy i ostatni dzień Paschy obowiązani byli Żydzi powstrzymywać się od zajęć służebnych, jedynie tylko wolno było w te dni gotować; w inne dni pa-

schalne (tj. wolne) mniej pracowano, niż zwykle i starano się je spędzić na odwiedzinach wzajemnych i godziwych rozrywkach. W świątyni przez wszystkie 7 dni Paschy składano świąteczne ofiary całopalne i zagrzeszne, ale trzy rzeczy są tej uroczystości wyłącznie właściwe: pożywanie przaśników, ofiara baranka paschalnego, ofiara snopa jęczmienia.

a) Podczas dni paschalnych prawo zabraniało pożywać pokarmy mączne kwaszone, a nawet trzymać kwas w domu: „Siedm dni przaśniki jeść będziecie: pierwszego dnia nie będzie kwasu w domach waszych" (Ex. 12, 15). Skrupulatnie tedy usuwali Hebrajczycy z domu kwas i palili. Stąd Pascha inaczej nazywa się jeszcze: święto przaśników—chag hom-matsoth, festum azymorum.

b) Złożenie po raz pierwszy ofiary baranka paschalnego tak opisuje nam księga Wyjścia: „Dziesiątego dnia tego miesiąca (tj. Nisan) niech weźmie każdy baranka według familii i domów swoich. A jeśli mniejsza liczba jest, niżby dosyć było do zjedzenia baranka, weźmie sąsiada swego, który mieszka podle domu jego, wedle liczby dusz, którychby dosyć było do jedzenia baranka. A baranek będzie bez zmazy, samczyk, roczny: wedle którego obrzędu weźmijcie i koziołka (tj. że w braku baranka można wziąć koziołka). I będziecie go chować aż do czternastego dnia miesiąca tego i ofiaruje go wszystko zgromadzenie synów Izraelowych ku wieczorowi. I wezmą ze krwi jego i położą go na oba podwoje, i na narożniki domów, w których go będą pożywać. I będą jeść mięso jego onej nocy ogniem pieczone i przaśne chleby z polną sałatą (w hebr. jest „z gorzkiemi ziołami"—co to znaczy—niewiadomo). Nie będziecie nic z niego jeść surowego, ani warzonego w wodzie, ale tylko pieczone ogniem: głowę i z nogami jego i z trzewy zjecie (niewolno było kości łamać temu barankowi. Ex. 12, 46; Num. 9, 12). I nie zostanie z niego nic do poranku, jeśli co zostanie, ogniem spalicie. A pożywać tak będziecie: biodra swe opaszecie, a buty będziecie mieć na nogach, trzymając kije w rękach, a będziecie jeść spieszno: bo jest Phase (tj. przejście) Pańskie" (Exod. 12, 3—11).

W późniejszych czasach ze zmianą okoliczności zaszły też zmiany w ofiarowaniu baranka paschalnego. Zabijano go w dziedzińcu świątyni; kapłan odbierał w czaszę krew i wylewał ją u stóp ołtarza całopalenia, łój zaś palono na ołtarzu. Liczni ojcowie rodzin przyprowadzali każdy swego baranka do świątyni, oczekując kolei. Wieczorem zaś w domu urządzano ucztę świętą, w której prawdopodobnie mogły uczestniczyć i kobiety. Jeżeli kto dla słusznej przyczyny nie ofiarował baranka i nie pożywał go podczas Paschy, winien był to uczynić z zachowaniem takich samych przepisów dnia 14-o następnego miesiąca (Num. 9, 10 i nast.).

c) Dnia drugiego Paschy tj. 16 Nisan ofiarowywano Panu Bogu, jako Dawcy urodzaju, pierwszy snop jęczmienia; do tej ofiary dołączano niepokalanego rocznego baranka na całopalenie, pewną ilość mąki oliwą zaczynionej i wina; obrzędem tym rozpoczynano żniwa, dotąd niewolno było żąć, ani też korzystać z nowego zboża.

4. Zielone Świątki. Od dnia 16 miesiąca Nisan, t. j. od złożenia ofiary pierwszego snopa jęczmienia liczono 7 tygodni, i 50-o dnia, który wypadał d. 6 miesiąca Siwan obchodzono jednodniowe święto Zielonych Świątek, hebr. chag Szabhuoth t. j. święto tygodniów, gr. ἡ Πεντεκοστή (ἡμέρα). Inaczej nazywano to święto świętem żniw, ponieważ obchodzono je na podziękowanie Panu Bogu za ukończone żniwa, albo też dniem pierwocin, bo składano tego dnia pierwociny ukończonych żniw. Składano tego dnia, oprócz zwykłych ofiar, jeszcze dwa chleby z mąki pszennej kwaszonej i z chlebami łączono potrójną ofiarę krwawą: całopalną, zagrzeszną i zapokojną. Chlebów kwaszonych nie kładziono na ołtarzu, ale potrząsano je razem z dwoma barankami rocznymi, przeznaczonymi na ofiarę zapokojną, a potem kapłani spożywali te chleby z mięsem baranków, pozostałem z ofiary (Lew. 23, 17—20; Num, 28, 27—30). Według dawnej tradycyi żydowskiej, jako też Ojców Kła—Zielone Świątki nietylko miały charakter rolniczy, ale też miały historyczną racyę, a mianowicie obchodzono je na pamiątkę ogłoszenia Prawa na górze Synai dnia pięćdziesiątego po wyjściu Żydów z Egiptu (Ex. 19, 1 nast.).

5. Ś. szałasów ob. Scenopegia.

6. Ś. pojednania ob. Sądny dzień.

7. Ś. Purim ustanowione było po niewoli babilońskiej na pamiątkę uratowania Żydów przez Esterę od rzezi, którą król perski zamierzył, ulegając wpływom Amana. Wyraz Purim pochodzi od perskiego pur t. j. los, gdyż Aman losem chciał oznaczyć dzień, w którym rzeź miała być dokonana. Nazywa się też to Ś. dniem Mardocheusza—ἡ μαρδοχαϊκὴ ἡμέρα (II Mach. 15, 37), gdyż do uratowania od zagłady głównie przyczynił się Mardocheusz. W Polsce nazywają Żydzi to Ś. Zapustami. Głównym przepisem Ś-a było odczytywanie po synagogach księgi Estery; podczas czytania na imię Amana klaskano rękami, tupano nogami i krzyczano: „niech zginie Aman", co po dziś dzień się zachowuje. Obchodzą je dnia 14 i 15 miesiąca Adar.

8. Święto poświęcenia Kła—hebr. chanuka, gr. τὰ ἐγκαίνια, Vulg. festum encaeniorum, w Polsce Żydzi nazywają Świeczki—wprowadzone przez Judę Machabeusza w 164 r. przed Chr. na pamiątkę oczyszczenia i poświęcenia świątyni jerozolimskiej, którą zbezcześcił i sprofanował Antyoch Epifanes. Obchodzi się ta uroczystość w dniu 25 miesiąca Kislew.

Oprócz tych świąt pierwszorzędnych, obchodzono jeszcze następujące: święto noszenia drzewa (dla poszczególnych rodzin, które miały obowiązek noszenia drzewa do świątyni na opał), Ś. zwycięstwa nad Nikanorem (I Mach. 7, 49; II Mach. 15, 36), święto oczyszczenia zamku w Jerozolimie przez Szymona Machabejczyka; Ś. na pamiątkę uśmiercenia przez Judytę Holofernesa (Jud. 16, 31); Ś. Kosza etc. Dzisiaj Żydzi obchodzą takież same Ś-a i w taki sam sposób, co i dawniej. Zamiast ofiar, odmawiają modlitwy i odczytują Pismo św.

(Por. J. Meyer, *De temporibus sacris et festis diebus Hebraeorum*, Amstelod, 1724; H. Ewald, *De feriarum hebraeorum origine ac ratione*, Gotting, 1841; J. Bachmann, *Die Festgesetze des Pentateuchs*, Berl., 1858; Th. Schärt, *Das Gottes dienstliche Jahr bei den Juden*, Lp., 1902; Ks. W. Serwatowski, *Uroczystości narodu hebrajskiego liturgiczne i rolnicze* w „Pamiętn. Rel. Mor.", 1861, 39 i nast.; H. Nussbaum, *Przewodnik judaistyczny*, Warsz., 1893, 238 i nast.; R. Lilientalowa, *Święta żydowskie*, Kraków, 1901; Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, Warsz.. 1911, t. 2, 42—106; J. Felten, *Neutestam. Zeitgeschichte*, Münster, 1911; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warszawa, 1911, 391—401).

X. J. A.

Święta mahometańskie ob. Beiram.

Święta N. M. P. ob. poszczególne art.

Święte Świętych ob. Świątynia Jerozolimska.

Święto Różańca (Solemnitas Ss. Rosarii BMV.) zostało ustanowione na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego przez chijan nad Turkami w bitwie morskiej pod Lepanto 7 paźdz. 1571 r., a przypisywanego odmawianiu w dniu zwycięstwa Różańca przez bractwa różańcowe w Rzymie. Na wiadomość o powyższem zwycięstwie Pius V ustanowił święto dziękczynne—pamiątki M. B. Zwycięskiej. Już jednak w r. 1573 Grzegorz XIII zezwolił na obchodzenie w 1-szą niedzielę października święta Różańca w tych kłach, w których się znajdował ołtarz lub kaplica pod wezw. M. B. Różańcowej. Klemens X w r. 1671 rozciągnął święto Różańca, z pominięciem powyższego warunku, na całą Hiszpanię, wreszcie Klemens XI, z powodu zwycięstwa, odniesionego nad Turkami w d. 5 sierpnia 1716 r. na Węgrzech pod Peterwardem przez księcia Eugeniusza, nakazał obchodzić święto Różańca na całym świecie katolickim. Później Benedykt XIII wyniósł święto Różańca do godności rytu zdwojonego większego (duplex maius), pż zaś Leon XIII w r. 1887—do godności święta rytu zdwojonego 2-ej klasy (dupl. II cl.). Tenże Leon XIII przedtem jeszcze (r. 1883) wydał nakaz publicznego odmawiania Różańca we wszystkich kłach katedralnych, parafialnych, jako też we wszystkich kłach N. M. P. codziennie przez cały październik, w celu uproszenia obrony Maryi pko nieustannemu uciskowi Kła. (Por. *KH.* Buchb. art. „Marienfeste" [Rosenkranz fest]; *W. W.*, 8, 818).

Święto Imienia Jezusa ob. Imienia Jezus święto.

Święto Imienia N. M. P. ob. Imienia N. M. P. święto.

Święto M. B. 7 boleści ob. Siedmiu boleści M. B.

Świętokradztwo (sacrilegium) w znaczeniu szerszem oznacza wszelki grzech przeciw religii (por. *Mazzotha, in decal.* tr. 2, q. 3, cap. 3; S. Alph., *Th. mor.*, l. 3, n. 34—48), a więc czy to bałwochwalstwo, czy bluźnierstwo, czy magię i t. p.; w znaczeniu zaś ścisłem jest to „znieważenie rzeczy świętej". Wyraz jednak „rzecz" jest w tym razie pojęty szerzej, czyli obejmuje wszystko, cokolwiek z prawa Bożego lub kłnego zostało przeznaczone do czci Bożej, a więc także osoby oraz miejsca święte. Stosownie więc do tego rozróżniamy trzy rodzaje Ś-a: Ś-o osobowe, miejscowe i rzeczowe.

Przez Ś-o osobowe rozumiemy świadome i dobrowolne znieważenie osoby, Bogu poświęconej, tj. będącej w stanie duchownym lub zakonnym. Ś-a osobowego można się dopuścić trojakim sposobem: 1) występkiem lubieżności bądź przez samąż osobę Bogu poświęconą, bądź na niej lub z nią popełnionym; 2) t. zw. znieważeniem czynnem osoby Bogu poświęconej w myśl kanonu 15-go sob. Later. 2 (1139) (ob. art. Privilegium canonis); 3) uzurpowaniem jurysdykcyi względem osoby Bogu poświęconej przez pociąganie jej przed trybunał świecki, wbrew przywilejowi zw. „privilegium fori" (ob. art.) lub też przez nakładanie na nią ciężarów pewnych wbrew przywilejowi „immunitatis" bez uprzedniej zgody Kła. Co się tyczy lubieżności, to według powszechnego zdania teologów, uznanego przez nich za pewne, do Ś-a wystarczy nawet lubieżność wewnętrzna (dobrowolna). Niektórzy teologowie za św. Alfonsem (n. 47) zaliczają także do Ś-a występek pko ślubowi czystości prostemu, złożonemu prywatnie. Zdaniem innych natomiast, nie jest to Ś-o w znaczeniu ścisłem, ponieważ ściśle Bogu poświęcone są te tylko osoby, które powagą publiczną Kła zostały za takie uznane przez przyjęcie ich do stanu duchownego lub zakonnego (por. Lehmkuhl, *Teol. mor.*, t. 1, n. 384, wyd. 10).

Ś-o miejscowe popełnia się przez znieważenie miejsc świętych, jako to: kłów, kaplic, cmentarzów, o ile powagą Kła zostały istotnie już poświęcone. W szczególności występek ten można popełnić czworako: 1) przez kradzież w kle rzeczy powierzonej temuż kłowi dla przechowania; 2) przez naruszenie przywileju „immunitatis"; 3) przez wszelki występek, którym kł zostaje splugawiony (polluitur), jak np. zabójstwo lub rozpusta; 4) przez czynności, nie licujące ze świętością miejsca, jakkolwiek same z siebie nie są grzeszne, np. urządzanie stajni w kle, wyprawianie w nim zabaw, uczt itp.

Ś-o rzeczowe polega na nadużywaniu różnych rzeczy świętych, a mianowicie: Sakramentów, sakramentaliów, obrazów i relikwii Świętych, ksiąg św., ceremonii przeznaczonych ku czci Bożej, naczyń i ubiorów świętych, oraz dóbr klnych.

Ś-o należy do grzechów ciężkich, jednakże dopuszcza t. zw. parvitas materiae, czyli w razie niedostatecznej materyi jest tylko grzechem powszednim. Zwłaszcza zdarzyć się to łatwo może przy Ś-e miejscowem lub rzeczowem (por. Sporer-Bierbaum, *Theol. mor. decal. et sacram.*, 1 tract., 1 n. 272 i nast.). W prawodawstwie klnem znamy wymienione różne ciężkie kary na świętokradców, między innemi zaś nawet klątwę klną. (Odnośnie do Ś-a miejscowego i rzeczowego por. *C.* 2, 10, 5, 17 i *C.* 22, 10, 5, 39). W czasach dawniejszych nawet i prawodawstwo świeckie przewidywało bardzo surowe kary na świętokradców, między innemi w wielu wypadkach i karę śmierci jak np. prawo rzymskie (Inst. 4, 18, § 9), a zwłaszcza nader surowe prawodawstwo Karola V (*C. C. C.* z r. 1532, art. 172—175). Dzisiejsze prawodawstwo świeckie również jeszcze naogół karze surowiej przestępstwa, z któremi się łączy Ś-o, acz bez porównania nie w tej mierze, co dawniej.

(Por. podręczniki do teologii moralnej jak Lehmkuhl 1, n. 378 i nast.; Marc 1, n. 578 i nast.; Noldin[4], t. 2, 174 i nast.; Aertnys[6], t. 2, str. 174 i nast. i inne; *KL.*, 10, 1519 i nast.; *KH.* Buchb., t. 1, 1749).

X. A. D.

Świętokupstwo ob. Simonia.

Świętopietrze. Utrzymanie kancelaryi pskiej, dworu, konserwacya muzeów,

ofiary przez pży łożone na cele dobroczynne, kulturalne, oświatowe itp., wszystko to razem ogromne pochłaniało i pochłania koszta. Pieniądze na to potrzebne Stolica Aplska czerpała dawniej i dzisiaj czerpie z płaconych na jej korzyść podatków i z innych opłat (ob. art. Podatki klne). W Polsce takie opłaty nazywano świętopietrzem, która to nazwa jest bardzo dawną; spotykamy ją w dokumentach naszych już w XIII w. Henryk Brodaty np. uwalnia osadników nowych a stroza, podworoweetswetopetre (por. dokum. z 1221 r. u Grünhagen, *Regesten zur schlesischen Geschichte*, t. 7, n. 233). Jak widać z tych słów, oznacza Ś. pewną daninę (podatek, czynsz) na korzyść św. Piotra i nawet urzędowa nazwa Ś-a to wskazuje: census albo census, qui denarius S. Petri vulgariterappellatur; określenie wskazuje, że Ś. było płacone w denarach. Przed zaprowadzeniem w Polsce, Ś. istniało już w Anglii (zniesione tam przez uchwałę parlam. 1534 r.) (por. Fabre, *Etude sur le Liber censuum de l'eglise romaine*, Paris, 1892, str. 129—48; tegoż, *Récherches sur le denier de S. Pierre en Angleterre* w „Melanges d'Archeologie et d'Histoire", 1892, 159—82; Jensen, *The denarius S. Petri in England*, w „Transactions of the royal historical Society", 1900, 171—247; tegoż po niem. p. t. *Der englische Petersphening und die Lehenssteuer aus England und Irland an den Papststuhl im Mittelalter*, Heidelberg, 1903). Trudno dociec, kto i kiedy wprowadził Ś. w Danii, jedynie pewnem jest, że istniało tam w drugiej poł. XI w. i przetrwało aż do czasów protestantyzmu. W Szwecyi i Norwegii, zdaje się, zostało Ś. wprowadzone w XII w. i również ustało po wprowadzeniu protestantyzmu. W Galii istniało już również w XI stuleciu.

Świętopietrze w Polsce. Co do Polski, bo głównie o Ś-u w Polsce informować chcemy, to już Bolesław Chrobry płacił św. Piotrowi trybut (Theiner, *Monument. Pol.*, t. 1, str. 228) czyli Ś. i to w pierwszych latach XI stulecia. Gdy za Mieszka II pogaństwo zapanowało w kraju, Ś. musiało też ustać. Wznowiono je dopiero prawdopodobnie za Kazimierza Odnowiciela, ale w jakiej formie, czy jako podymne, czy jako opłatę od głów tj. pogłówne, zdania nie są pewne. Większe prawdopodobieństwo przemawia za podymnem (por. Ks. Tad. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków, 1908, str. 23; *Monum. Pol.*, l. c., t. 2, str. 883, t. 3, str. 620). Płacono Ś. w XIII i XIV w. jako znak opieki pskiej nad krajem i jego mieszkańcami; czynsz ten bywał dowodem opieki nietylko nad instytucyami klnemi, ale i nad miejscowościami, książętami i królami oraz mieszkańcami wogóle całego kraju (por. c. 32, X de denario 39; cap. 8, X. de priv. 5, 33). Za czasów Władysława Łokietka Ś. zostało przemienione w opłatę pogłówną po denarze od osoby, lecz w ścisłem znaczeniu pogłównem ono nie było. Wiadomo, że nie płaciła szlachta i duchowieństwo, a prawdopodobnie wolnymi też od tej opłaty byli książęta i dzieci. Ten denar pogłówny został zaprowadzony z powodu zezwolenia przez pża Jana XXII (1316—1334) na koronacyę Łokietka, a stało się to na zjeździe w Sulejowie w 1318 r. Ale pż pragnął pobór denara od głowy przeprowadzić nietylko w tych prowincyach Polski, które podlegały Łokietkowi, ale również i w tych, które niegdyś do Polski i do prowincyi klnej polskiej należały [1]). Dotyczyło to dyec. chełmińskiej, kamieńskiej, lubuskiej i wrocławskiej. W prowincyach tych już dawniej niechętnie na Ś. patrzano, zatargi wybuchły nie na samem tle ekonomicznem, ale i z politycznych względów. Książęta śląscy oraz ich zwierzchnicy królowie czescy i Krzyżacy oponowali przeciw Ś-u, umniejszało to bowiem siłę podatkową ich poddanych, którą oni dla siebie wyzyskać chcieli. Pozatem Ś. przypominało im, że te prowincye są polskiemi. Głównie królowie czescy Jan i Karol sprzeciwiali się tej opłacie dlatego, że została podwyższona z okazyi koronacyi Łokietka, a tę uważali jako uzurpacyę ich praw do korony polskiej. O szczegółach tych sporów por. Ks. T. Gromnicki, l. c. p. 103 i nast. Z przebiegu walk na Śląsku widać, że choć w niektórych prowincyach lud płacił Ś., takowe zagarniali dla siebie książęta albo król, że sprzeciwiało się tej opłacie duchowieństwo niemieckie, że gdy wreszcie królowie zgodzili się na tę opłatę, to i ludność nieoponowała. Ka-

[1]) Ruś i Litwa, które później zostały z Polską połączone, Ś-a nie płaciły (por. Długosz, *Historia*, t. 1, str. 292).

tolicy tych prowincyi płacili jeszcze Ś. w drugiej poł. XVI w. (por. Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum,* Bazylea, 1555, 4 ed., 1589; Lipiński, *Bibl. Warszawska,* 1847, t. 1, str. 282). Podobnie i w ziemi Chełmińskiej, choć Krzyżacy opłaty dla siebie przez długie lata konfiskowali, jednak kary pskie jak cenzury, interdykty doprowadziły ich do spokoju i po latach 1373—74 dyec. chełmińska Ś. płaciła. Są ślady, że i w XVI w. dyec. ta płaciła Ś. aż do r. 1552, w którym zapłaciła po raz ostatni. W czasie, o którym mowa, i dyec. kamieńska uchylała się od związku z metropolią gnieźnieńską i nie chciała płacić denara św. Piotra. Pż Jan XXII w 1325 r. nakazał za to ogłosić przeciw bpowi, duchowieństwu i wiernym cenzury klne, ale w dyecezyi nikt ich nie zachowywał. Takież cenzury powtarzali jego następcy, ale w procesie z tego powodu toczonym dyec. tę zwolniono od płacenia Ś-a, a to dlatego, że w czasach, kiedy je w Polsce wprowadzono, Pomorze jeszcze do Korony nie należało, że było wtedy jeszcze pogańskiem i że terytoryum dyecezyi leżało poza Polską (por. Abraham, *Organizacya Kła w Polsce,* wyd. 2, str. 101—103; Klempin, *Die Exemption des Bisthums Camin* zam. w „Baltische Studien", t. 23, 195—270; Wiesener, *Die Gründung des Bisthums Pommern itd.* w „Zeitschrift für Kirchengeschichte" z r. 1889, str. 1 — 53 oraz *Die Geschichte der christl. Kirche in Pommern zur Wendenzeit,* Berlin, 1889; Lewicki, *Kilka przyczynków do dziejów Kazimierza W.* w „Kwartalniku hist." z 1889 r., str. 449 i nast.). Co dotyczy dyec. lubuskiej, to aczkolwiek pż Jan XXII domagał się od niej płacenia opłaty, opierając się na tem, że dyecezya była sufraganią Gniezna, wierni jednak wezwania nie usłuchali z tego powodu, że S. wydało się im nowością, że dyec. leżała wówczas w marchii brandenburskiej, która do państwa polskiego nie należała i że zamieszkana była przez ludność niemiecką Ś-u niechętną, ale najwięcej przyczyniały się do tego stosunki polityczne. Niema żadnych wiadomości o tem, czy dyece. ta wogóle Ś. płaciła.

Płacenie denara odbywało się w W. Poście (korzystano z obowiązku przyjmowania Komunii wielkan., kiedy dorośli do kła przychodzili), i zwyczaj ten powszechnie utrzymał się aż do XVI stulecia (por. Gromnicki, l. c., str. 64 i uwaga). Ile zaś razem pobierano Ś-a z Polski? Ustalić to trudno. W drugiej poł. XV w., kiedy Ś. wpływało najobficiej, we wszystkich razem dyecezyach, doliczywszy wrocławską i chełmińską, kwoty wybierane rocznie nie przewyższały sumy 180,000 denarów; przypuściwszy zaś, że drugie tyle zabierali plebanowie dla siebie, to wypadałoby co najwięcej 1,600,000 płacących w całej Polsce, na Pomorzu, Śląsku i w ziemi Chełmińskiej, a przypuścić trzeba, że wszystkie te prowincye posiadały wówczas większe zaludnienie. Zresztą były całe miejscowości wolne od płacenia Ś-a. Powodem tego była przynależność ich do klasztoru lub kła, choć takich miejscowości było niewiele. Ale pieniądze, zebrane ze Ś-a, całkowicie do skarbu pskiego się nie dostawały. Przeglądając wykazy opłat, zauważyć można, że stosunkowo największe kwoty przynosiło Ś. w XIV w., w XV zaś i XVI w. zwłaszcza ogromnie się zmniejszyło, gdy ludność odwrotnie coraz więcej wzrastała. Skarb pski nie osiągał tych korzyści z Ś-a, jakich się spodziewał. Powodem tego były liczne nadużycia. Niesumienność kolektorów często się przejawiała, przedawnienia w opłacie, utrzymanie kolektorów, a pozatem przesyłka pieniędzy do Avinionu, względnie do Rzymu, pociągały za sobą ogromne koszta. Po zebraniu pieniędzy nie posyłano ich zaraz, lecz czekano okazyi, tymczasem trzeba je było gdzieś przechowywać, a to gratis się nie obchodziło. Często kolektorowie pieniądze te wypożyczali komuś albo powierzali zebrane kwoty firmom kupieckim. Tu często sumy te przepadały (por. *Encykl. kłna* Now., t. 25, 491). Agentów finansowych Kuryi za granicą, zwłaszcza we Florencyi, do których pieniądze odsyłano, wylicza ks. T. Gromnicki, l. c. p. 97. Uszczuplały również zebrane przez kolektorów kwoty przemiany pieniędzy, moneta spadała, opłata wysokiego ażio przy przemianie pochłaniała sporo, często drogą procesu trzeba było poszukiwać sum należnych, a procesy również pewną część zebranych pieniędzy pochłaniały. Wziąwszy wszystko to pod uwagę, łatwo przekonać się, że Ś. w całości do pży nie dochodziło i przyczyniało Stolicy Aplskiej nie mało strat moralnych, która cierpiała wielce przez

bezwzględne wymuszanie denara, przez nieuczciwość kollektorów, przez gorszące z tego powodu spory, nieraz ciągnące się całe lata. Ale miało też S. w Polsce nawet przy takich okolicznościach swoje dodatnie strony i dobre wywierało wpływy. Kolektorowie bowiem Ś-a i nuncyusze byli przedstawicielami zachodniej kultury, utrzymywali stosunki z Zachodem, a to udzielało się kołom, które z nimi się znosiły. Podróże ich do Rzymu lub Avinionu również działały dodatnio na podniesienie się kulturalne. Oprócz tego Ś. oddawało krajowi usługi i politycznej doniosłości, broniąc nienaruszalności jego granic i praw królestwa do oderwanych od niego prowincyi. Z pieniędzy zebranych wielka część zostawała w kraju, gdyż kolektorowie i ich otoczenie zaopatrywali swe potrzeby w kraju, pozatem, od XV w. począwszy, Ś., wyjąwszy małe kwoty, pże zazwyczaj odstępowali królom na potrzeby kraju, co znowu wobec szczupłych zasobów, jakie królowie na wojsko i na obronę kraju posiadali, miało wielkie znaczenie.

Kto w samym początku istnienia Ś-a w Polsce wybierał takowe, napewno nie wiemy. Początkowo np. za Bolesława Chrobrego prawdopodobnie sam książe wysyłał takowe do Rzymu, później zbierali je bpi, ale ponieważ nie wywiązywali się sumiennie z włożonego na siebie obowiązku, więc już od końca XIII w. pże poczęli regularnie wysyłać do Polski osobnych poborców czyli kolektorów. Jednym z pierwszych kolektorów w Polsce ok. 1163 miał być Balduinus Gallus (por. Wierzbowski, *O płaconym przez Polskę denarze św. Piotra,* „Kłosy" z r. 1881, t. 3, str. 204), co jednak trudno sprawdzić; później ten urząd spełniał opat Opizo w poł. XIII w. (por. Wierzbowski, *Synopsis legatorum etc.,* wyd. w Rzymie, 1880; Kozłowski, *Z Awinionu do Polski.* „Niwa", 1875), ale tak ci, jak ich następcy byli kolektorami przygodnymi; dopiero pod koniec XIII w. okazała się potrzeba ustanowienia kolektoryi stałej, która przetrwała do połowy XVI w. tj. do końca istnienia Ś-a. Kolektorowie ci nabrali z czasem wielkiego znaczenia w kraju, otrzymywali oni bowiem od pża charakter nuncyuszów, wszystkie prerogatywy służące nuncyuszom i im przysługiwały. Do obowiązku ich należało, że przyjmowali pieniądze od dziekanów i subkolektorów, wydawali pokwitowania z odebranych kwot, mieli prawo przedłużania terminów opłaty itd. Utrzymywali się zazwyczaj kolektorowie z prokuracyi, których obowiązane im było dostarczać duchowieństwo tego miejsca, w którem przebywali. Prokuracye i przewód były często przyczyną nieporozumień pomiędzy kolektorami a duchowieństwem, tak, iż to ostatnie niechętnem okiem spoglądało na nich, a i bpi czuli się dotkniętymi w swojej powadze; oni bowiem odpowiadali za uiszczanie opłaty z dyecezyi; kolektorowie na mocy swojej władzy mogli bpom dawać zlecenia, które oni obowiązani byli spełniać, a nawet mogli im cenzurami zagrażać (por. Maciejowski, *Historya prawodawstw słow.,* t. 4, str. 402; Korytkowski, *Prałaci i kanonicy gnieźn.,* t. 1, str. 20, t. 2, str. 146; tegoż, *Arcbpi gnieźn.,* t. 1, str. 747). Ale, choć uprzywilejowane, stanowisko jednak kolektorów nie było łatwe do spełnienia; ludność podatek Ś-a jak i inne płaciła zwykle niechętnie; a kiedy za Jana XXII podwyższono opłatę, i Niemcy, jak wspominaliśmy, płacić jej nie chcieli, i źle ten przykład bezwątpienia działał na innych, więc zupełnie nie dziwno, że na kolektorów niechętnym patrzano okiem, że im nie sprzyjano. Dobrze jeszcze, gdy kolektor był człowiekiem sumiennym, ale gdy był lichego charakteru (por. Abraham, *Sprawy Muskaty,* passim), gdy dbał przedewszystkiem o własne interesy, praktykował lichwę (np. Piotr z Alwerni), był wtedy dla ludności i kleru tylko zgorszeniem.

Na co Ś. polskie było obracane? Nie jest to kwestya pewna. Czy ono szło na światło do świątyni św. Piotra w Rzymie, czy na fabrykę tej świątyni, urzędowe źródła tego nie wskazują. Z pewnością powiedzieć można, że wpływało do skarbu pskiego, zaliczane bywało do czynszów przypadających pżowi, a ten stan trwał tak długo, jak pże nie ustąpili tego dochodu na inne cele. W r. 1289 pż Mikołaj IV ustąpił połowę czynszów dla kardłów, ale niema tu mowy o Ś-u z Polski, dopiero pż Benedykt XII w 1334 r. rozporządził, że połowa wszystkich czynszów, więc i z Polski pochodzących, ma należeć za jego życia do kardłów. Gdy zaś z początku XVI w. założono w Rzymie Collegium scriptorum archivii romanae Curiae i dlań zostało

przyznane wyraźnie Ś. z Polski (Moroni, *Dizionario di erudizione storico-ecclesiastica,* Venezia, 1841, v. 11, p. 82), to już odtąd pże nie mogli odstępować tego Ś-a komu innemu.

Tak trwało dość długo. Ale przyszła nieszczęśliwa schizma zachodnia. Ponieważ przez to rozdwojenie powaga Stolicy Aplskiej nieco się zachwiała, poczęły więc u rządów i narodów, również i w Polsce, objawiać się tendencye do uwolniania się od opłat na rzecz Rzymu i w Polsce też na zebraniach szlachty narzekano na wydawanie pieniędzy poza kraj itp. (por. memoryał Ostroroga u Pawińskiego, *Żywot i pisma Jana Ostroroga,* Warsz., 1884, str. 136—138). Stolica Aplska niejednokrotnie wobec tego, chcąc ratować choć w części Ś., musiała czynsz swój odstępować na potrzeby krajowe. Mamy dowody, że w 1444 r. Eugeniusz IV na rzecz wojny tureckiej odstąpił Władysławowi Warneńczykowi Ś.; w 1446 r. tenże pż ustąpił 1000 florenów złotych ze Ś-a Bolesławowi mazowieckiemu na obronę jego księstwa; w 1505 r. Juliusz II odstąpił Ś. królowi na lat 10, a to na odbudowanie zburzonych przez Tatarów świątyń i zamków. Przedłużenia tych terminów domagali się następnie królowie Zygmunt I i Zygmunt August. Pże jak Paweł III, Paweł IV zwykle do tych próśb przychylali się. Ale takie odstępowanie Ś-a królom pociągało za sobą niewątpliwie możliwość utraty jego dla Stolicy Aplskiej. Przez pół wieku przeszło, bo przez taki przeciąg czasu Ś. odstępowano, przyzwyczajono się powoli do tego, że królowie je pobierali. A gdy w 1556 r. umarł generalny kolektor Stanisław Borek i na jego miejsce nikogo nie naznaczono, subkolektorom nie dano upoważnienia pskiego na zbieranie czynszu i jeżeli wybierali, jak np. Brzostowski, to działo się to jedynie ze zwyczaju i tym sposobem Ś. przeobrażało się powoli z opłaty obowiązkowej w daninę dobrowolną, którą uiszczał, kto miał dobrą wolę po temu. Gdy zaś energii dawniejszej w jego poborze ani ze strony króla i sądów królewskich, ani ze strony kleru nie stało, nic dziwnego, że musiało z czasem całkiem zaniknąć. Nie mało w tej sprawie podziałały też nowinki heretyckie, które szerzyły się tu i owdzie w Polsce. W Prusiech, na Pomorzu i Śląsku, także i po wsiach, ludność niemiecka lgnęła do protestantyzmu. Protestanci oddziaływali w tym względzie pośrednio na katolików, którym się znowu nie podobało, iż królestwo płaci czynsz pżowi na dowód jego zwierzchnictwa nad krajem (por. Wierzbowski, *Uchansciana,* t. 4, str. 12, 13, Warszawa). Zresztą— powiada cytowany przez nas ks. Gromnicki (l. c., str. 177)—z katolickich okolic Ś. często nie wpływało także i z innych powodów, gdyż albo panowie heretycy wypędzali plebanów, nie miał więc już kto zbierać Ś-a, albo co gorsza, ustanawiali w miejsce plebanów protestanckich predykantów, którzy się nie troszczyli o Ś. Wśród szlachty, która po wsiach mieszkała, bywało wielu protestantów, a ci nieomieszkiwali wpływać na wiernych, iżby wogóle żadnych klnych opłat nie uiszczali, renitentów czynnie osłaniali, a tych, którzy gotowi byli płacić, przemocą nieraz od tego odwodzili. Po roku 1560 były jeszcze poruszane starania o Ś. przez nuncyuszów pskich, jak Juliusz Ruggiero, choć ten na mocy upoważnienia pża Piusa V polecił poborcom królewskim, by się wstrzymali od poboru, a to zarządzenie było również jedną z przyczyn zaniknięcia Ś-a; król Zygmunt August dał podobno polecenie Hozyuszowi, gdy ten jechał do Rzymu w 1569 r., by pż nadal pozwolił wybierać czynsz na rzecz kraju. Jak H. spełnił swoją misyę, nie wiadomo. Tegoż roku coprawda pż Pius V przez brewe mianował kolektora dla Polski w osobie nuncyusza Wincentego Portico, ale ten w sprawie płacenia Ś-a już nic zdziałać nie mógł; zresztą pż Pius V, by nie być posądzonym o chciwość, sam cofnął polecenie wybierania Ś-a, a to zarządzenie utrudniło ogromnie w przyszłości jego przywrócenie. A następca Piusa V pż Grzegorz XIII chciał istotnie Ś. w Polsce utrzymać. Ale motyw, przytoczony przez pża dla utrzymania denara, mianowicie, że był on znakiem zwierzchnictwa nad Polską, już był niemile przyjęty, a pozatem i współczesne warunki polityczne stawały temu na przeszkodzie. Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście, rządy Henryka Walezego, znowu bezkrólewie, wszystko to sprawę Ś-a usuwało na dalszy plan, a wreszcie król Stefan Batory również wznowieniu Ś-a nie był chętny. Kołatali jeszcze u niego i u arcbpa Karnkowskiego o to nuncyusze Wincenty Laureo, później Ca-

ligari, wreszcie Bolognetto, ale już nic uzyskać nie mogli. Ostatnią wiadomość o Ś-u podaje Spannochi, sekretarz Bolognetta, który pozostawił relacyę o jego działalności w Polsce, zredagowaną ok. r. 1585, z której to relacyi widać, że jeszcze wtedy byli tacy w Polsce, którzy płacili denara św. Piotra, choć było ich już bardzo mało (por. *Monum. histor. dioecesis Vladislaviensis,* Vladislaviae, 1903, str. 9). Urzędownie jednak Ś. w Polsce nie zostało zniesione, jak np. w Anglii, ani nie zostało zaniechane z powodu np. odpadnięcia narodu od wiary katolickiej, jak to miało miejsce w Skandynawii, owszem za Batorego jeszcze wlokło mizerny swój żywot, dopóki nie wyszło zupełnie z użycia. Taki był koniec Ś-a w Polsce po 6-u wiekach jego istnienia. Sposób zakończenia dziwnie był niejasny, wykrętny, co i utrwaliło doskonałe przysłowie polskie „p o d r w i ł ś w i ę t o p i e t r z e", co ma oznaczać „wydrwił lub wykręcił się z jakowej powinności na siebie włożonej" (por. Samuel Rysiński, *Proverbiorum polonicorum Centuria XIII,* prov. 72; Linde, *Słownik języka polskiego,* t. 4, str. 242, Lwów, 1858; Wójcicki, *Przysłowia narodowe,* t. 2, str. 243; Lipiński, *Biblioteka Warszawska,* 1847, t. 1, str. 286). Ks. Gromnicki, na któregośmy się niejednokrotnie tutaj powoływali, gruntowne swoje studyum o Ś-u w Polsce kończy taką uwagą (str. 206): „Podrwili sprawę ci, którzy powinni byli przestrzegać, iżby opłata nie wychodziła z użycia. Zygmunt August nie okazał należytej energii w utrzymaniu jej, a Stolica Aplska okazała się niezdecydowaną i chwiejną w użyciu środków zapobiegających jej zanikaniu. Nie zamianowała przez długi czas poborcy po śmierci Borka, jej przedstawiciel Ruggiero wprost zabronił poborcom wybierać denara, a Pius V zamianował poborcą Wincentego Portico, a później polecił denara nie ściągać, Grzegorz XIII pierwotnie domagał się go na rzecz Stolicy Aplskiej, później przystawał na to, iżby obracano go na inne cele, a tymczasem opłata wychodziła z użycia. Niedołęstwo więc i niezdecydowanie, raz żądanie, drugi raz cofanie się, było przyczyną, że wykręcili się od opłaty ci, którzy byli do niej obowiązani".

Z pośród źródeł, z których można s'ę oczytać o Ś-u, zanotować trzeba poza temi, któreśmy już podali w tekscie: Muratori, *De censibus ac reditibus olim ad ecclesiam rom. spectantibus* w dziele „Antiquitates italicae", t. 5, diss. 60; Klose, *Petersphennig in Schlesien,* zam. w „Neue liter. Unterhaltungen", 1875, t. 2, 579—599; Stenzel, *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter,* Wrocław, 1845; Altmann, *Zur Geschichte der Erhebung des Petersphennigs im Königreiche Polen* w „Zeitschrift des Geselschaft für die Prowinz Posen, 1890; Baumgarten, *Untersuchungen und Urkunden über die Camera Collegii Cardinalium für die Zeit von 1295—1437,* Lipsk, 1898. Celem zoryentowania się w materyale złożonym w archiwach rzymskich, służą przez Abrahama wydane *Sprawozdania z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich* z 1888, 1899, 1902. Do tego celu służą Korzeniowskiego, *Catalogus actorum et documentorum res gestas Poloniae illustrantium,* zam. w „SS. rerum polonicarum", t. 15; również Dembińskiego, *Sprawozdania z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich,* zam. w „SS. rerum polonicarum", t. 12, Kraków, 1883. Z opracowań ważniejsze: Garampi, *Il denario di San Pietro,* wyd. Ucelli w dziele „Il papato", t. 1, 1875; Woker, *Das kirchliche Finanzwesen der Päpste,* Nördlingen, 1878; Gottlob, *Aus des Camera Apostolica des XV Jahrhunderts,* Innsbruck, 1889; Ptaśnik, *Kolektorzy kamery aplskiej w Polsce piastowskiej,* Kraków, 1907; reszta literatury por. Gromnicki, l. c., p. 209—213; wreszcie Moroni, *Dizionario storico-ecclesiastico vol. XI,* wyd. 1841 r., Wenecya, ob. tam rozprawkę p. t. „Censi appartenenti alla S. Sedi", str. 80; *Enc. klna* Nowodw., t. 27.

X. A. F.

Świętość pierwotna (justitia originalis) oznacza stan nadprzyrodzony, do którego Bóg wyniósł pierwszych naszych rodziców, a który wkrótce przez grzech pierworodny utracili. Można to jednak pojmować mniej lub więcej ściśle. W znaczeniu ściślejszem pod Ś-ą pierw. rozumieć należy wyłącznie tylko ów dar najprzedniejszy, którym Bóg obdarzył pierwszych rodziców, tj. łaskę uświęcającą. W tem też tylko znaczeniu, zdaniem niektórych teologów, (por. *Dom. Soto, De*

nat. et grat. lib. 1, c. 5; *Medina, In* 1, 2, q. 83, a 2) pojmował jakoby Ś. pierw. św. Tomasz z Akwinu. Inni teologowie, ci mianowicie, według których pierwsi rodzice zostali stworzeni bez łaski uśw. i dopiero musieli się do jej nabycia usposobić przez własne zasługi, twierdzą natomiast, iż Ś. pierw. zasadzała się na pewnych darach, udzielonych od Boga Adamowi przed łaską uśw. (Hugo Wiktor, Lombardus [2, d. 24] oraz komentatorzy tegoż, jak św. Bonawentura, Scotus [In 2, de 29] i inni). W znaczeniu obszerniejszem, dziś przez teologów pospolicie przyjętem, Ś. pierwotna obejmuje zbiór wszystkich darów nadprzyrodzonych, udzielonych Adamowi (i Ewie), a więc łaskę uśw., cnoty wlane, dary Ducha św., wolność od pożądliwości ciała, niecierpiętliwość, nieskazitelność umysłu i woli, nieśmiertelność ciała. Przyczem łaska uśw. stanowiła raczej fundament wszystkich innych darów, które były całkowicie od niej zależne i jej podporządkowane jako dary drugorzędne. Z pomiędzy darów drugorzędnych znowu jedne pozostawały w związku ścisłym (wewnętrznym) z łaską uśw., będąc z natury rzeczy koniecznym (konieczność wewnętrzna) wynikiem tej ostatniej (cnoty wlane i dary Ducha św.), inne zaś łączyły się z łaską uśw. i były od niej zależne przypadkowo, tj. jedynie wskutek specyalnego postanowienia Bożego (konieczność zewnętrzna). Wskutek tej zależności utrata łaski uśw. musiała za sobą pociągnąć z natury rzeczy utratę darów pierwszego rodzaju (tj. wewnętrznie z nią związanych) ze szczególnej zaś woli Boga także i utratę darów drugiego rodzaju (zewnętrznie od niej zależnych). Z rozróżnienia tej d w o j a k i e j zależności możemy zrozumieć, dlaczego, pomimo iż natura łaski uśw. była i jest ta sama, ani Adam po odpokutowaniu za grzech pierworodny, ani my dzisiaj wraz z łaską uśw. nie otrzymujemy wszystkich darów nadprzyrodzonych, które Adam posiadał przed grzechem pierworodnym dzięki łasce uśw. Nie otrzymujemy bowiem wraz z łaską uśw. tylko tych darów, które tem samem, iż były z nią związane jedynie zewnętrznie (przypadkowo), czyli wskutek szczególnej woli Boga, były poprostu tylko przywilejem łaski uśw. w stanie pierwotnym (tj. przed grzechem pierw.) (por. Ks. Rodz. 2, 17); otrzymujemy zaś wszystkie dary 1-o rodzaju tj. te, które wewnętrznie wypływają z łaski uśw. (np. cnoty wlane). Pko klnemu pojęciu Ś-i pierw. powstały dwa rodzaje przeciwników: z jednej strony pelagianie, socynianie, arminianie (do których przyłączają się i racyonaliści), z pewnemi różnicami między sobą w poglądach, z a p r z e c z a j ą wszelkich darów nadprzyrodzonych w pierwszych rodzicach, z drugiej strony luteranie, kalwini, janseniści, Baius, Quesnellus i inni przeciwnie, przyznają istnienie wspomnianych darów w stanie pierwotnym, ale zato odmawiają im wszelkiego charakteru nadprzyrodzonego, uważając je za dary należne naturze ludzkiej jako takiej.

(Por. Camillus Mazzella, kardł, *De Deo creante,* Rzym, 1896[4], str. 483 i nast.; Palmieri, *De Deo creante et elevante,* Rzym, 1878, str. 406 i nast.; Pesch, *Praelectiones dogm.,* Fryb. Bad., 1890[2], t. 3, n. 223; Hurter, *Theol. dogm. compendium,* Insbruck, 1903[11], t. 2, str. 264 i nast.; Bern. Jungmann, *Institutiones theol. dogm., tract. de Deo Creatore,* Ratisbonae, 1900[5], n. 234 i nast.; *KH.* Buchb. art. *Gerechtigkeit des Menschen ursprüngliche;* Ks. dr. M. Sieniatycki, *Dogmatyka szczegółowa,* Lwów, 1910[2], str. 74 i nast.). *X. A. D.*

Świętosław z Wojcieszyna, prof. uniw. Jagiellońskiego i officyał poznański z XV w. (Daty urodzin i śmierci Ś-a są niepewne). Wysoce wykształcony, brał udział w różnych klnych i państwowych pracach prawodawczych, a głównie zasłynął jako tłumacz na język polski statutów Kazimierza W. (Kraków, 1420) oraz ustaw Władysława Jagiełły (Warta, 1423). Tłumaczenie to z przekładem na polski statutów mazowieckich, dokonanem przez ks. M a c i e j a z R ó ż a n a w kodeks pergaminowy wpisał w r. 1449 Mikołaj Suleda. Kodeks ten obecnie znajduje się w bibl. Czartoryskich w Krakowie. W 1824 r. wydał go w Wilnie Joachim Lelewel w dziele p. t. *Historyczne pomniki języka i uchwał polskich i mazowieckich w XV i XVI w.,* t. 1, następnie Z. Ant. Helcel w *Starodawnych prawa polskiego pomnikach,* t. 1; A. Piliński w 1877 r. i wreszcie prof. F. Piekarski w archiwum Komisyi prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 3. O kodeksie tym pisali roz-

prawy: prof. Oswald Balzer, *Słowo o przekładach polskich statutów średniowiecznych,* w „Przewodn. nauk. i liter." r. 1877 i odbitka, Lwów, 1888; L. Mańkowski, p. t. *Kritische Bemerkungen zu dem Texte der sogenannten zweiten Übersetzung des Statuts von Wiślica,* Breslau, 1889; J. Bartoszewicz, *Historya literatury polskiej,* t. 1; *Enc.* Orgelbr., t. 27; Al. Brückner, *Über die älleren Texte des Polnischen,* w „Archiv für slavische Philologie: 10 i *Enc. Klna* Nowodw.

X. A. F.

Świętosław, świątobliwy mansyonarz przy kle N. M. P. w Krakowie. Ur. się w Sławkowie w dyec. krakowskiej z ubogich i pobożnych rodziców. Początkowe nauki pobierał w rodzinnem miasteczku; osierocony, oddany został do garbarza. Wśród ciężkiej pracy nie zapomniał o pobożności, owszem z latami rósł w służbie bożej, noce często spędzając na modlitwie. Szczególniejszą też odznaczał się miłością bliźnich, zwłaszcza ubogich. Bóg słudze swemu przez tajemne widzenia okazywał, jak miłe są Mu jego nabożeństwa: widział raz św. Stanisława, bpa krakowskiego, jak w towarzystwie duchownych i świeckich szedł w uroczystej procesyi do Sławkowa; jeden z grona uczestników tego pochodu wezwał Ś-a do ściślejszej służby bożej, nakazując mu opowiedzieć to zjawienie o. Wincentemu dominikaninowi w Krakowie. Poczem widzenie znikło. Ś. wiernie spełnił zlecenie Boże, i wkrótce potem sprzedawszy wszystko co miał, udał się do Krakowa, osiadł przy kle N. M. P. jako kleryk, a później przyjął kapłaństwo i osiadłszy jako mansyonarz przy kle N. M. P. zajaśniał niezwykłą świętością życia, pokorą i gorliwością o chwałę Bożą. Ulubionem miejscem modlitwy i pokutnych uczynków Ś-a był ołtarz Ukrzyżowanego Zbawiciela, przed którym Ś. noce spędzał na gorących modłach, ze łzami wypraszając dla siebie i braci zmiłowanie Pańskie. Raz wizerunek Zbawiciela przemówił i wezwał Ś-a do śpiewania psalmów aż do rana. Obok innych cnót Ś. był wielkim miłośnikiem milczenia, stąd zwano go S i l e n c y a r y u s z e m. Skromny i umartwiony żywot prowadząc wszystkie swoje drobne oszczędności na kupno ksiąg przeznaczał, które darował O.O. Karmelitom na Piasku, jako też kielich srebrny przez się z wdowiego grosza sprawiony. Zasnął śmiercią sprawiedliwych d. 15 kwietnia 1489 r. Pochowany w kle, przy którym Bogu tak gorliwie służył, pod chórem blisko wielkiego ołtarza. (Por. Bartoszewicz, *Matka Świętych Polska,* Poznań, 1894, 8-o, t. 3, str. 158—161; *Poczet Świętych i Błogosł. Patronów Polskich,* Kraków, 16-a, № 39).

X. J. N.

Świętych obcowanie ob. O b c o w a n i e Ś w i ę t y c h.

Świniarski Adam, kan. poznański w XVI w.; zasłynął swoją wiedzą matematyczną. Napisał: *Theoria Calendariorum, quam contra quoscunque impugnare volentes defendent,* Würzburg, 1594. Według Janociana, napisał jeszcze żywot swego mistrza, słynnego astronoma, Marcina z Olkusza. (Por. *Encykl.* Nowodw., t. 27).

Świnka Adam, prawnik, kanonik gnieźn. i krak., poeta i sekretarz króla Kazimierza II. Zamieszkiwał stale w Krakowie, do Gniezna tylko czasami zajeżdżał. Był delegatem kapituły krak. w r. 1435 na synod i na zjazd piotrkowski w sprawie sporu o dziesięciny. Pisał wiersze łacińskie, np. *Longum carmen heroicum de rebus gestis ac dictis memorabilibus Kazimiri II Poloniae Regis inclitissimi; Epitaphium* na śmierć królowej Jadwigi († 1399) i królewny Jadwigi, córki Władysława Jagiełły, oraz na śmierć Zawiszy Czarnego. † Ś. 1436 r. (Por. Długosz, *Hist. Pol.,* Kraków, 1877, l. 10, 534; l. 11, 338, 467; Łętowski, *Katalog bpów, prałatów etc ,* Kraków, 1853, 4, 99; Korytkowski, *Prałaci i kanonicy kat.,* t. 4, 55).

Świnka Jakób II ob. J a k ó b II Ś w i n k a.

Świrczyński Antoni (albo Świerczyński), pisarz religijny. Ur. 1671 r. w Wielkopolsce. Należał do Zgrom. Jezuitów i jako taki uczył teologii i filozofii w różnych kolegiach, był rektorem w Bydgoszczy, wreszcie, jako mistrz nowicyuszów † w 1727 r. w Krakowie. Z prac jego pozostały: *Atrium sapientiae aper-*

tum s. Expositio in primum caput Libri Sapientiae, Lwów, 1716; *Droga do zbawienia przez rozumne rozporządzenie życia doczesnego wedle oświecenia i powołania Boskiego,* Lwów, 1717; *Via coelestis sapientiae vestigiis exercitiorum S. p. Ignatii,* Sandomierz, 1727; *Dies vitae religiosae per varios virtutum actus distributus,* Cracoviae, 1726. (Por. *Encykl.* Orgelbr.; Święcki, *Historyczne pamiątki;* i Niesiecki).

Świrjelin Aleksander, pisarz religijny prawosławny. Ur. 1830 r., był protojerejem w Pierejasławiu. Z prac jego główniejsze. *Objasnienie chrama,* Moskwa, 1858; *Tołkowyja jewangelia,* Moskwa, 1864, 8 wyd. 1897; *Cerkownyj ustaw,* Moskwa, 1872, 1895[10]; *Prawosławnoje ispowiedanie,* Petersb., 1893).

Świrski Mikołaj, kustosz gnieźnieński, bp cytreński in part. inf., historyk i wierszopis XVII w. Po odbyciu nauk świeckich wstąpił do stanu duchownego i jako ksiądz zajmował kolejno najrozmaitsze stanowiska w hierarchii klnej. Piastował i urzędy dworskie; jako sekretarz królewski, przebywał na dworze trzech królów: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Na ówczesne warunki ekonomiczne posiadał znaczne majątki i dochody, używał ich jednak na cele humanitarno-oświatowe. Założył i uposażył szpital w Lublinie, klasztor O.O. Bernardynów w Radecznicy; największą fundacyą Ś-o — to klasztor dla Pijarów, a przy nim kolegium dla uczniów, na co nie szczędził ze swej szkatuły ogromnych wydatków.

Oprócz kazań drukowanych i wielu innych prac, wydał: *Relacya wojny z Szemetem,* 1600 r.; po łacinie: *Thalia moerens patiente et moriente Jesu,* 1658; *Prawda staropolska historyczną relacyą wsparta,* Zamość, 1600; *Corona Sanctorum Clero pauperi Regni Poloniae, Ducatus Lithuaniae etc.* dedicata, 1671.

(Por. H. Łopaciński, w *Encykl. klnej* Now.; Kochanowski, *Dzieje Akademii zamojskiej,* Kraków, 1899, 1900; Stupnicki, *Herbarz polski,* t. 3, 108).

Rr.

Świrski Kazimierz, ks. wierszopis łacińsko-polski. Ur. w Romanowie 1688 r. † 1750. W czwartym roku pobytu w zgromadzeniu Tow. Jezusowego opuścił zakon, został kapłanem świeckim, a przed śmiercią znów powrócił do zgromadzenia.

Ś. pisał przeważnie wiersze pobożne i pochwalne, o charakterze ascetycznym, zawarte w następujących pracach: *Opera poetica,* Lwów, 1747; *Rozrywki* czyli rymy nabożne w liczbie 17, 1747; *Święta familia Jezusa Chrystusa,* chronologicznie zebrana, 111 wierszami opisana, według Kornel. a Lapide, Lublin, 1749; *Najjaśniejszej cnoty i doskonałości luminarz, św. Stanisław Kostka,* Lwów, 1750. (Por. *Encykl. klna* Nowodw.).

Świtalski Władysław Bronisław, ks. współczesny, dr. filozofii, prof. uniw. w Brunsberdze; ur. w r. 1875. Napisał: *Des Chalcidius Kommentar zu Platos Timäus,* 1899, rozprawa doktorska; Toż samo rozwinięte, 1902; *Die Erkentnistheoret. Bedeutung des Citats,* 1905; *Das Leben der Seele.* Einführung in die Psychologie, 1907; i inne.

Swoboda wiary ob. Tolerancya.

Swoboda 1) Henryk, ks. dr. teologii i filozofii, prof. uniwersytetu wiedeńskiego, współczesny. Ur. w r. 1861 w Wiedniu, pisze cenne dzieła z zakresu archeologii i sztuki chijańskiej oraz teologii pastoralnej. Napisał: *Weltbild unserer kirchl. Kunst.,* 1889; *Frühchristl. Reliquiarien etc.,* 1890; *Liturgische Wandtafeln* zum Gebrauche beim Rel.-Unterr., 1892; 1904. wyd. 2-e; *Marienlegenden,* 1892; *Miniaturen* aus dem Psalterium der hl. Elisabeth., 1899; *Probleme u. Anregungen* f. kirchl. Kunst., 1901; *Kirchenbaukonkurrenzen,* 1904; *Grosstädt. Seelsorge,* 1909, i in. S. był także współwydawcą dzieła *Kath. Kirche in Wort u. Bild,* 1907, 2 wyd.

2) Herman, dr. praw i filozofii, prywatny docent w uniw. wiedeńskim, współczesny. Ur. w r. 1873 w Wiedniu, pisze dzieła przeważnie z dziedziny psychologii. Ważniejsze z nich są: *Die Perioden des menschl. Organismus,* 1904; *Studien zur Grundlegung der Psychologie,* 1905; *Die gemeinnützige Forschung* u. der eigennütz. Forscher, 1906; *Harmonia animae,* 1906; *Die krit. Tage* des Menschen, 1909; *Otto Weiningers Tod.,* 1909, i inne. (Por. Keiters, *Kath. Literatur-Kalender,* 1910, str. 442).

Swobodnicy, sekta rosyjska, odłam sekty Duchoborców (ob.). Kiedy rząd rosyjski zaczął występować dość ostro pko Duchoborcom, część ich, za namową ks. Chiłkowa, Czertkowa etc. w 1898 i 1899 r. wyemigrowała do Kanady, w Ameryce. Zaczęli oni tam pod wpływem Chiłkowa i Czertkowa wprowadzać w życie zasady hr. Tołstoja, a więc obdarowali swobodą wszystkie inwentarze żywe, pozrzucali ubranie i chodzili nago, zaniedbali uprawę roli etc. Nazwano ich przeto Swobodnikami. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi ros.*, Warszawa, 1910, str. 74).

Swobody gallikańskie ob. Gallikanizm.

Syberya zajmuje północną część Azyi. Z południa otaczają ją Ałtaj i pasmo ogromnych gór, od zachodu góry Uralskie, a na północ dosięga morza Lodowatego. Obszar jej wynosi przeszło 12 milionów kilom. kwadr., na której to przestrzeni, zajmującej więcej niż trzecią część Azyi, zamieszkuje do 8 milionów mieszkańców (1911), z których ok. 60 proc. stanowią Rosyanie, 21 proc. Kirgizi i ok. 19 proc. inne narodowości. A tych ostatnich jest w całej Syberyi dość sporo. Nie licząc rozproszonych wszędzie Polaków, Łotyszów, Litwinów, Żydów, w zach. części za Uralem mieszkają Tatarzy, którzy dawniej mieli tam swych królów czyli chanów; prócz Tatarów, zwłaszcza w południ.-zach. części mieszkają Kirgizi i Baszkiry. Tak Tatarzy jak Kirgizi są religii mahometańskiej. Na północ od m. Tobolska i Tomska zamieszkują Ostyakowie i Samojedzi, jeszcze poganie. W dorzeczu rzeki Jenisieja na południu mieszkają Sajanowie, religii szamańskiej (tak, jak Chińczycy), na półn. Tunguzi. S. dzisiejsza należy w całości do państwa Rosyjskiego. Początek trwałego panowania w niej Rosyi zrobił ataman kozacki, Wasyl Jermak w drugiej poł. XVI w. (1587), ostateczne jednak zawładnięcie S-ą stało się dopiero za panowania ces. Aleksandra II (1858). Praca religijna dla całych mas katolików, rozsianych po S-i, początkowo nie mogła się odbywać regularnie. Była to praca dorywcza, misyonarska, parafii bowiem należycie urządzonych odrazu nie było.

Pierwsze historyczne ślady katolicyzmu na S-i dostrzegamy dopiero w XVII w. Od czasu bowiem wojen kozackich zaczęła się tam deportacya jeńców polskich; tych zaś opuszczać nie mogło duchowieństwo katolickie. Podobno za czasów cesarzowej Zofii, kiedy Jezuici, mając opiekę księcia Golicyna, mieszkali w Moskwie i na misyę przez Rosyę jeździli, miał powstać ich staraniem pierwszy na S-i kł w Irkucku. Z utworzeniem archidyecezyi mohilowskiej w 1784 r., do której weszła i cała Rosya, praca religijna na S-i w szybkim poszła tempie i regularniej postępować zaczęła. Katolików coraz więcej przybywało. Rekrutowali się oni albo z konfederatów barskich, następnie podkomendnych Kościuszki, dalej szli tam przymusowo uczestnicy powstania 1830—1 r., potem emisaryusze, spiskowcy lub podejrzani o spiski. Największej jednak liczby katolików dostarczyły lata 1863 i następne, w których, jak podaje S. Maksimow (*Sybir i Katorga*), zesłano ogółem 18,606 winowajców politycznych, pochodzących głównie z Księstwa Litewskiego i z gubernii Królestwa Polskiego. Z czasem, niezależnie od wygnańców, powiększała się z roku na rok liczba inteligentnych funkcyonaryuszów rządowych katolików na S-i, wypieranych z kraju ojczystego — sądowników, lekarzy, inżynierów itp. Wielu również kolonistów katolików pośpieszyło na S-ę szukać dla siebie chleba oraz zarobku, a tak, dzięki tym grupom zesłańców, przeważnie katolików i urzędnikom z rodzinami i kolonistom, rozrzuconym po różnych miejscach S-i, zaczęły powstawać dzisiejsze syberyjskie parafie katolickie. Z nielicznych urzędowych dokumentów widać, że Kł katolicki na S-i dopiero w 1811 r., za ces. Aleksandra I pozyskał 4-ch etatowych kapłanów. Ponieważ z OO. Dominikanów, których chciano mieć na S-i, nikogo nie można było pozyskać, więc na ich miejsce pojechali urzędowo naznaczeni O.O. Jezuici (por. Archiwum kons. mohyl. n. 227 *O katoliczeskich świaszczennikach w Sibiri*, cyt. u Pranaitis, *De itinere quod in Sibiriam an. 1900 fecit.* w roczn. Akad. Duch. Petersb., 1900/1). Ci najprzód osiedli w Irkucku, skąd w 1814 r. o. Kamiński z dwoma socyuszami pojechał do Tomska i tu przebył do smutnego dla Jezuitów r. 1820. Po wypędzeniu Jezuitów proboszczem tomskim został o. Ju-

rewicz, bernardyn (por. Arch. kons. moh., *Rasporiażenie metropolita Siestrencewicza,* n. 186, 21 marca 1821 r.). Po nim nastąpił o. Apanasewicz, tegoż zakonu, który się stał apłem prawdziwym tomskim. On to ze składek dobrowolnych w 1833 r. pobudował kł w Tomsku pod wezwaniem M. B. Różańcowej. Z następnych proboszczów niemałe zasługi dla tegoż kła położył ks. Gromadzki (por. *Przegl. Katol.,* 1909). Po jego wyjeździe w 1900 r. cała troska duszpasterska spoczęła na barkach kapłanów wygnańców Skibniewskiego (po powrocie zamieszkał u św. Krzyża w Warszawie) i Olechnowicza. Ostatnio sprawuje obowiązki proboszcza ks. Demikis (por. Pranajtis, l. c. p. 7). Starą też jest parafia irkucka, o czem wspomnieliśmy wyżej. Do parafii tej należy cały ogromny obwód Jakucki, na którym katolików znajduje się przeszło 5,000 (por. *Directorium pro Archidioecesi Mohyloviensi,* 1913). Z proboszczów tej par. zanotować trzeba: ks. Hadzickiego, bernardyna z witebskiej gub. i ks. Krzyszt. Szwernickiego, b. przeora klasztoru ks.ks. Maryanów w Maryampolu, któremu Irkuck zawdzięcza swoją obecną świątynię, pobudowaną w 1883 r. W Krasnojarsku liczba katolików w r. 1840 wynosiła zaledwie parę setek. W 1857 r. pobudowali oni tam kł parafialny, do czego im coprawda ogromnie dopomógł ówczesny prob. irkucki, o. Bernardyn Gaciski. Pierwszym pasterzem tej par. był ks. Śnieżko. Liczba parafian stale się podnosiła, tak, że w 1898 r. było ich już ok. 6,000, w ostatnich zaś latach liczba ta wzrosła do 14,000 prawie. W r. 1910 za prob. ks. Światopełk-Mirskiego postawiono w Krasnojarsku nowy kł p. w. Przemienienia Pańskiego. Parafia w Tobolsku powstała w 1848 r. Pierwotnie był tam tylko kościołek drewniany, ale obecnie staraniem ks. Winc. Przesmyckiego stanął już w r. 1907 kł murowany p. wezw. św. Trójcy. Parafia omska, obejmująca obwody Akmoliński i Semipałatyński i południ. część gub. tobolskiej, ma kł p. w. Najśw. M. P. Niepokalanie Poczętej, wybudowany w znacznej części już w 1862 r. przez ś. p. Alfonsa Poklewskiego-Koziełłó. Parafia ta jest najludniejszą z syberyjskich. Liczy do 20 tys. parafian. Te są najgłówniejsze z parafii na S-i. One są centrem, z którego życie katolików rozchodzi się po całej S-i. Do podniesienia tego życia nie mało przyczyniły się wizytacye kanoniczne kłów na S-i, dokonane w części 1893/4 r. przez bpa Symona i kompletnie przez bpa Jana Cieplaka, sufr. mohylewskiego w 1909 r. Częściowy opis tej wizyty por. w *Wiadomościach archidyecezyalnych,* Petersburg, 1909.

Na podstawie wiadomości, zebranych podczas wizytacyi przez J. E. bpa Cieplaka, metropolita Kluczyński, dla prawidłowszej pracy pasterzowania, dawniejsze dekanaty azyatyckie rozgraniczył na nowo w następujący sposób: 1. Dekanat omski obejmuje obwód Akmoliński, gub. tobolską, w gub. permskiej terytoryum parafii jekaterynburskiej, w orenburskiej gub. terytoryum par. czelabińskiej, obwód turgajski, obwód semipałatyński i teryt. ekspozytury marenburskiej w tomskiej gub. 2. Dekanat tomski obejmuje gub. tomską. 3. Dekanat irkucki — gub. irkucką, jenisejską, obwód jakucki i zabajkalski (por. *Wiadomości archidyecezyalne,* Petersburg, 1910, n. 9, str. 231). Liczba katolików w 1912 r. w dek. omskim wynosiła 34,308, w dek. tomskim 35,700, w dek. irkuckim 29,925 (por. *Directorium* pro an. 1912). Parafii razem w tych dekanatach było 26, kaplic 25.

Duszpasterstwem na S-i w dawniejszych latach zajmowało się również wielu księży-zesłańców, którym rząd tego naogół nie bronił. Trudno nam było zebrać listę wszystkich takich księży-zesłańców. Historya i to kiedyś na jaw wywiedzie. My z naszej strony notujemy zesłańca ks. Cieciersk iego, przeora Dominikanów wileńskich, który pozostawił po sobie *Pamiętnik* (1797 — 1801), druk., Lwów, 1865; ks. Sierocińskiego, bazylianina, skazanego do robót ciężkich w Omsku i zabitego pod pałkami za zamierzoną ucieczkę z towarzyszami wygnania (1837) (por. *Bibl. Warsz.,* 1913, zesz. 2 w art. „Ze wspomnień z Dalekiego Wschodu" przez H. Wierciеńskiego); ks. Piotra Frankiewicza, kanon. dyec. lubelskiej, † 1864 r. w Tomsku; ks. Adalberta Grygalinowicza z dyec. wileńskiej, † w 1869 r.; ks. M. Wołowskiego, wygnańca ze Żmujdzi, † 1869; ks. H. Byciulewicza z gub. grodzieńskiej, † 1870 r.; ks. M. Girtowicza, dziekana z Homla, † 1872;

ks. J. Nossalskiego, † 1873; ks. Daszyńskiego, † 1875; ks. Ign. Deszkleniewicza, dyec. mińskiej, † 1886; ks. Aur. Mackiewicza, † 1877; ks. Ambr. Kossarzewskiego, dyec. kowieńskiej, † w 1880 r.; ks. Aug. Wojsznara, dyec. augustowskiej, † 1888; ks. Konst. Stefanowicza, dyec. wileńskiej, † 1892; ks. J. Witkowskiego, dyec. wil., † 1892; ks. J. Bakiewicza, zesłanego za sprawę polityczną 1864 r. z kowieńskiej gub. i wielu, bardzo wielu innych (por. Pranaitis, l. c., p. 8). S. przedstawia obfite pole pracy duszpasterskiej. Brak duchowieństwa ogromnie daje się tam w naszych czasach we znaki (por. *Wiadom. archid.,* Petersb., 1909, n. 10, w art. „Głos w sprawie apostołowania w Rosyi Azyatyckiej").

Literatura, dotycząca stosunków religijnych na S-i, a głównie katolików, jest dość uboga. Nieco skąpych wiadomości znaleźć można w „Chronołogiczeskij obzor cerkowno-istoriczeskich sobytij Sibiri" itd. w *Eparch. Wiedom.,* Tobolsk, 1882, 24—24, 1883, 3—8, 1884, 7—13; Abramow, *Materjały dla istorii christianskago proświeszczenja w Sibiri* (Zurnał Min. Nar. Prosw., 1854); Brochaus (po ros.), *Encykl. Słowar',* Petersburg, 1900, t. 29, 748—814; S. Orgelbranda *Encykl. powszechna,* t. 14, 186; *Biblioteka Warsz.,* 1913, zesz. 2, str. 300 i nast., w art. „Ze wspomnień z Dalekiego Wschodu"; *Wsia Rossija* z 1910, wyd. Suworina; Tokarski, *Przez Syberyę, Mandżuryę i Japonię do oc. Spokojnego,* Lwów, 1911; *Wspomnienia z misyi O.O. Redemptorystów na Syberyi r. 1908,* Mościska, 1909; *Przegl. Katol.* z 1863 r., str. 282, w art. „Syberya jako część archidyec. mohilewskiej"; *Przegl. Katol.* z 1912 r., gdzie zamieszczono szereg art. ks. Józafata Żyskara p. t. „Obrazki z Syberyi", w n. 3, 4, 5, 8, 17, 19; *Wiadomości archidyec.,* Petersburg, 1909 r. w n. 7, 8, 9, 10, 11, art. ks. Z. Łozińskiego p. t. „Wizytacya kanoniczna ków na Syberyi"; Hr. Dymitr Tołstoj, *Rimskij katolicyzm w Rossii,* Petersb., 1870; Ks. Szwernicki, *Z podróży po Amurze w 1859 r.,* w „Pamiętn. relig.-moral.", Warszawa, 1861; S. Maksimow, *Syberya i ciężkie roboty,* tłum. Z. Pietkiewicz, Warszawa, 1900; *De itinere, quod in Sibiriam a. 1900 fecit J. B. Pranaitis,* w roczniku Akad. Duch. za r. 1900—1901, Petersburg i art. w „Encykl. podr." p. t. *Rosya.*

X. A. F.

Sybilla, Sybillińskie książki. Niewiadomo, co należy rozumieć pod wyrazem Sybilla, czy osobę czy też imię ogólne, a raczej gatunkowe. Prawdopodobnie, pierwotnie było to imię jednej osoby, z czasem dopiero pod tą mistyczną nazwą występują inne wieszcze niewiasty. Varro wyraz sam wyprowadza od eolskiego σιός=θεός i βυλή=βουλή—rada, a zatem S. znaczyłoby tyle co σιοβολη, σιβολη czyli θεοβυλή=boża rada (Lactant. Divinar. instit. l. c. 6). Pod nazwą S. ogólnie rozumiemy osoby przepowiadające przyszłość, a następnie pisma, w których przepowiednie te zostały spisane. Pierwsze ślady S-i napotykamy u Greków. Sięgają one zamierzchłej przeszłości. Jako najstarsza, uchodzi erytrejska (grota w Erythre w Jonii), która już Hellenom, udającym się pod Troję przepowiadała upadek tego miasta. W 1891 r. odkryto tę grotę i odnaleziono sporo napisów, a między nimi jeden, w którym S. mówi sama o sobie, że jest córką nimfy Najady, pochodzi z Erythre, ojcem jej jest Teodoros, że 900 lat żyjąc, podróżowała po ziemi jako nienaruszona dziewica (por. *Mittheil. d. archäol. Instit. in Athen,* 1892, 21). Oprócz erythrejskiej, było jeszcze więcej wieszczek. Najstarsze świadectwa (Heraklit) mówią o jednej, w późniejszych czasach liczba ich wzrasta. Varro wylicza ich dziesięć: primam fuisse de Persis, secundam Libycam, tertiam Delphidam, quartam Cimeriam in Italia, quintam Erythraeam, sextam Samiam, septimam Cumanam, nomine Amaltheam, octavam Hellesponticam, nonam Phrygiam, decimam Tiburtem, nomine Albuneam. (U Laktanc. Divin. instit. l. c. 6). Najsławniejszą ze wszystkich była Demo S. kumejska (Cumae) w Italii. Miała ona przynieść 9 ksiąg do króla Tarkwiniusza Starego i zażądać za nie 300 złotych. Kiedy król nie chciał zapłacić, zniszczyła dwukrotnie 6 książek i za resztę 3 zażądała taką samą cenę. Król kupił pozostałe księgi, które z czasem powiększono zbiorami z różnych miast Italii i Grecyi, a szczególniej z Erythre i przechowywano je na Kapitolu pod nazwą ksiąg Sybillińskich (Varro u *Lactant.,*

1, 6). Księgi te były narodowym skarbem. Rząd otoczył je szczególną opieką, czuwało nad niemi collegium decem virorum, a od czasów Sulli powiększono ich liczbę do 15 (quindecim viri sacris faciundis). W 83 r. przed Chr. księgi te wraz z Kapitolem spaliły się. Wówczas senat 76 r. wyprawił poselstwo do Grecyi, Azyi Mniejszej dla zebrania nowych ksiąg proroczych od tamtejszych S-i. Zebrano tam od prywatnych ludzi ok. 1000 wierszy, przeniesiono do Rzymu i umieszczono na Kapitolu. Przechowały się tam do V w. po Chr. Stilicho ok. 404—8 r. je spalił (Schultess, *Die sibyl. Bücher in Rom*, str. 45).

Obok tych wiarogodnych i jakby oficyalnych S., wśród ludu obiegały inne S-e księgi, zawierające najrozmaitsze przepowiednie. Miały one jednak charakter tylko prywatny. Otoczone były wprawdzie wielką czcią, ale z czasem ulegały rozmaitym zmianom, najczęściej przez dodawanie nowych przepowiedni. W tem dodawaniu dostosowywano się do ducha i potrzeb czasu, a pod względem formy zewnętrznej układano je w ten sposób, że zdawały się pochodzić z czasów zamierzchłych i przepowiadać w formie proroczej dzieje przyszłe.

Ponieważ treść ksiąg S-ch, szczególniej interpelowana w czasach późniejszych, w wielu punktach zgadzała się z nauką chijańską, nic dziwnego, że O.O. Kła często na nie się powoływali. Od V w. jednak zeszły one z widoku i dzieła te zaginęły. Znano je tylko z fragmentów, zachowanych w dziełach O.O. Kła. Częściowo odnaleziono je w XVI w., do 1817 r. znanych było tylko 8 pierwszych ksiąg. W tym roku i 1828 wydał kardł Angelo Mai najpierw 14-ą księgę, a później od 11-j do 14-ej według rękopisu medyolańskiego i dwóch watykańskich. Ogółem ksiąg S-ch jest 14 (brakuje jeszcze 9-j i 10-j), zawierających razem przeszło 4,000 wierszy, pisanych heksametrem greckim w t. zw. homerowskim dyalekcie. Zawarty w nich materyał przedstawia istny chaos, w którym stare i nowe, pogańskie i żydowskie i chijańskie poglądy naprzemian są ułożone. Pierwsze dwie księgi, które traktują o wszystkiem od stworzenia świata aż do końca czasów, w których pełno mieszaniny poglądów żydowskich i chijańskich, pochodzą z III w. po Chr. 3-a księga jest żydowską i prawdopodobnie była napisana w II w. przed Chr. 4-a księga jest również żydowską o podkładzie pogańskim bez przymieszki chijańskiej, pochodzi z I w. po Chr. 5-a księga zawiera treść najróżnorodniejszą, ale przeważają poglądy żydowskie, pochodzi z końca II w. po Chr. 6-a księga liczy tylko 28 wierszy, zawiera hymn pochwalny na cześć Chrystusa i krzyża. Czas trudno jest określić. 7-a księga jest pochodzenia chijańskiego z przymieszką żydowską, z II w. po Chr. 8-a księga zawiera znany akrostichon Ἰησοῦς χριστὸς θεοῦ υἱὸς σωτὴρ σταυρὸς, proroctwo o państwie rzymskiem, pochodzi z końca II w. 11—14-j księgi są pochodzenia chijańskiego i zawierają historyę państwa rzymskiego.

Znaczenie ksiąg S-ch było wielkie. Tajemniczość, jaką one były owiane i otaczane, nadawała jej nadzwyczajnej powagi u pogan. Nie przedsiębrano żadnej donioślejszej sprawy politycznej czy ogólnie państwowej bez poprzedniego pytania o rady S-i. Ta powaga, jaką otaczało społeczeństwo pogańskie księgi S-e, była dobrą okazyą dla Żydów i chijan dla przeprowadzenia swojej idei i poglądów w świecie pogańskim. Aby to tem skuteczniej dopiąć, w usta S-i wkładano wzniosłe zdanie o Bogu, o prawdach wiary objawionej, potępianie bożków pogańskich, a wychwalanie religii żydowskiej lub chijańskiej. W ten sposób księgi S-e, uzupełniane przez Żydów i chijan, usposabiały umysły pogan do przyjęcia wiary w jednego Boga i przygotowywały grunt dla religii Chrystusowej.

O.O. Kła dość często powoływali się na księgi S-e i, przemawiając lub pisząc do pogan, przytaczali z nich całe zdania i ustępy. Hermas, Justyn, Teofil antioch., Klemens aleks., Euzebiusz, Augustyn, szczególniej zaś Laktancyusz powołują się często na nie i używają ich jako powagi proroczej. Autor hymnu „Dies irae" powołuje się również na S-ę i stawia ją narówni z psalmami „teste David cum Sibilla".

Wydania ksiąg Sybillińskich: Opsopöus, *Oracula Sibyllina*, Paris, 1592, 1607; Alexandre, *Oracula Sibyllyna*, 2 t., Paris, 1841—1856; 1869; Friedlieb, *Die Sibyllinischen Weissagungen mit metrischer deutsch. Uebersetzung*, Lp., 1852; A. Rzach, *Oracula Sibyllina*, Wien, 1891;

Geffcken, *Die Oracula Sibyllina,* Lp., 1902; Blass, *Die Sybillinischen Orakel* w wyd. przez Kautzsch'a, „Die Apokryphten II". 177—217.

(Por. Klausen, *Aeneas und die Penaten,* 1839; Vollkmann, *De oraculis S.,* Lp., 1853; idem *Lectiones Sibyllinae,* 1861; Vervost, *De carminibus S. apud S. Patres,* Paris, 1844; Besançon, *De l'emploi que les Pères de l'église ont fait des oracles S.,* Montauban, 1851; Badt, *De oraculis S. a Judaeis compositis,* 1869; Dalaunay, *Moines et Sibylles dans l'antiquité judeo-grecque,* Paris, 1874; Lücken, *Die sibyllinischen Weissagungen, ihr Ursprung und ihr Zusammenhang mit den altprophet. Darstellungen christl. Zeit.,* Würzburg, 1875; Maass, *De Sibyllarum indicibus,* Greisswald, 1879; Bouché-Leclercq, *Histoire de la divination dans l'antiquité,* t. 2, Paris, 1880; Diels, *Sibyllinische Blätter,* 1890; Ther, *Studia in oracula Sibyllina,* Upsaliae, 1893; Friedländer, *La Sibylle juive et les partis religieux de la dispersion.* (Rev. des ét. juives, t. 29, 1894); Schultess, *Die Sibyllinischen Bücher in Rom,* 1895; Schürer, *Geschichte des jud. Volkes,* t. 3, Lp., 1903; Geffken, *Komposition und Enstehungszeit der Oracula-Sibyl.,* Lp., 1902; Jos. Felten, *Neutestam. Zeitgeschichte,* Regensb., 1910, t. 1, 540; Ks. St. Trzeciak, *Liter. i Religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana,* Warsz., 1911, t. 1, 84—98).

X. J. A.

Sycylia (po łac. Sicilia), największa i najurodzajniejsza wyspa na morzu Śródziemnem. Liczba jej mieszkańców dochodzi do $3^3/_4$ miliona; stanowią oni mieszaninę najrozmaitszych plemion; odznaczają się przywiązaniem do Kła. Pod względem oświaty stoją nisko, pomimo, że posiadają trzy uniwersytety.

Historya polityczna. Od r. 241 przed Chrystusem S. była prowincyą rzymską. W następnych wiekach ulegała licznym najazdom: w 455 Wandalów, w 493 Ostgotów (Teodoryk), w 535 Belizaryusza, który ją podbił dla Bizancyum; w 827 r. zajęli ją Saracenowie; w 1061—1091 dostała się pod panowanie Normanów, a ich król Roger II w r. 1130 połączył ją z Neapolem, tworząc „królestwo Obojga Sycylii". Jako własność Normanów, w r. 1189 przeszła we władanie Hohensztaufów; po ich upadku (1266) rządy S-i objęła dynastya andegaweńska, w 1282 r. wypędzona podczas Nieszporów sycylijskich. Od tego czasu rządzili nią królowie Aragonii. S. pod dynastyą aragońską, a potem burbońską należała do Hiszpanii. W 1713 r. na mocy pokoju utrechtskiego dostała się Wiktorowi Sabaudzkiemu, w 1720 Austryi, w 1735 don Carlosowi, infantowi hiszpańskiemu. Odtąd, należącdo królestwa Neapolitańskiego, podzielała jego losy. W r. 1860 stała się prowincyą Zjednoczonego Królestwa Włoskiego.

Chijanizm w S-i. Wiadomości o działalności pierwszych chijańskich apłów w S-i są niepewne. Tradycya miejscowa opowiadająca o pracy uczniów św. Piotra: Marcyanus'a i Pankracyus'a nie jest stwierdzona. Nnajstarszym dokumentem, stwierdzającym istnienie w S-i gmin chijańskich, jest list rzymskich kapłanów do św. Cypryana z r. 250, w którym opowiadają oni, że w czasie prześladowania Decyusza kler rzymski przesłał tam swe listy ostrzegawcze. Toż samo stwierdza opis męczeństwa św. Agaty w Katanii za prześladowania Decyusza. Również liczne podziemne pomniki chijańskie i napisy na nich, pochodzące z III w., świadczą o znacznem rozszerzeniu się Chijaństwa w S-i już w II w., a szczególnie w III w. Co więcej, w IV w. istnieje bpstwo w Syrakuzach, którego rządca, bp Chrestus, otrzymał listowne zaproszenie ces. Konstantyna na synod do Arles w 314 r. Niestety, wędrówki narodów niszczą dotychczasową działalność Kła, przeszkadzają tem w dalszym jego rozwoju. Dopiero w VI w. pod panowaniem bizantyjskiem nastają lepsze dla S-i czasy. Za sprawą pży, szczególniej Grzegorza W. Chijanizm podnosi się z dawnego upadku, rozwija się. Bpi Maksimian (590—594) i Jan (595—609) z Syrakuz są wikaryuszami St. Aplskiej na S-i, a Kł rzymski posiada na S-i obszerne posiadłości, rządzone przez pskich rektorów. Bliskie stosunki S-i z Rzymem dochodzą do tego, że w VII w. kilku Sycylijczyków jak Agaton, Leon II, Konon, Sergiusz, zasiadają na Stolicy rzymskiej. Ale wroga Rzymowi polityka cesarzy bizantyjskich ujemnie wpłynęła na dalszy rozwój Kła na S-i. Ces. Leon Izauryjczyk, mszcząc się za opór pży, stawiany mu w sprawie obra-

zoburstwa, skonfiskował na S-i majątki pskie, oderwał bpstwo sycylijskie od Rzymu i poddał je pod władzę patryarchy konstplskiego. Wreszcie najazd Saracenów w IX w. i ich niezwykle wrogie Chijaństwu rządy dokonały zniszczenia. Dopiero w XI w. drużyny Normanów przywróciły Kłowi wolność. Za sprawą Leona IX rozpoczęła się ponowna praca misyonarzy chijańskich; na ich czele stanął w 1050 r. arcbp syrakuski Humbert. Misyonarze ci doznali niezwykłej pomocy ze strony nowych zdobywców S-i. Królowie normandcy Roger Guiscard i Roger organizują państwo na zasadach chijańskich; budują świątynie, tworzą bpstwa, uposarzają je, pże zaś aprobują dobroczynną ich działalność. Co więcej, w r. 1059 królowie sycylijscy uznali zwierzchnictwo lenne St. Aplskiej względem S-i. Ale akt ten potwierdzony przez Urbana II i Paschalisa II stał się w późniejszym czasie powodem ostrych sporów między St. Aplską a królami S-i, a doprowadził powoli do egzempcyi wyspy pod względem klnym, co się szczególniej zaznaczyło w XVI w. w tak zw. Monarchia Sicula (ob.). Otóż na mocy konkordatu benewenckiego z r. 1156, pż Hadryan IV zgodził się, by bpi i prałaci otrzymywali nominacyę królewską. Skutek tego był taki, że przedstawiciele Kła stawali się obrońcami tronu, często ze szkodą samego Kła. Wielokrotne usiłowania pży, dążące do wyswobodzenia sycylijskich bpów z więzów lennictwa, a więc z pod zależności państwowej, panujący umieli pozostawić bez skutku. Słowem S. pod względem klnym przez długie wieki pozostawała w wyjątkowem położeniu. Dopiero w r. 1864 bullą *Suprema* Pius IX położył kres temu stanowi rzeczy: zniósł monarchię sycylijską i uregulował na podstawie prawa zwyczajnego postępowanie w procesach i instancyi juryzdykcyi klnej.

Statystyka (1913 r.). Pod względem hierarchicznym klnym S. podzielona jest na pięć prowincyj klnych—metropolij, a 17 dyecezyi; arcbp z Palermo jest prymasem sycylijskim. Liczba katolików wynosi 3,494,000; obsługują ich 5920 kapłanów w 4,690 kłach i kaplicach.

(Por. Battandier, *Annuaire pontifical catholique,* 1913; Pirrus, *Sicilia sacra,* Palermo, 1733; Grävius u. Burmannus, *Thesaurus antiquitatum et historiarum Siciliae,* 15 t., 1723 — 1735; Lancia di Brola, *Storia della chiesa in S. nei primi 10 secoli del cristanesimo,* 2 t., Palermo, 1884; Scadutto, *Stato e chiesa nelle Due Sicilie,* Palermo, 1887; Führer, *Forschungen zur Sicilia Sotteranea,* 1898; Strazulla, *La Sicilia sacra,* 2 t.; Palermo, 1900; *KHB.,* 2, 2125).

Sycylijskie Nieszpory — nazwa krwawego powstania w Palermo przeciw Francuzom d. 30 marca 1282 r., wykonanego podczas nieszporów i powtórzonego przez inne miasta, a którego następstwem było wygnanie Francuzów z Sycylii i usunięcie od tronu dynastyi andegaweńskiej. Karol Andegaweński popierany przez pża Urbana IV w 1264 r. objął tron Neapolu i Sycylii; w 1268 r. ściął ostatniego Hohenstaufa Konradyna w Neapolu; od tego też czasu rozpoczął niezwykle surowe rządy w przywłaszczonym kraju. Jan z Procidy, potomek szlachetnego rodu z pod Salerno, ubolewając nad niedolą Sycylii, postanowił uwolnić ją z tego stanu. W tym celu udał się do Aragonii i tam królowi Piotrowi III, którego żona Konstancya była wnuczką ces. Fryderyka I, podsunął myśl zajęcia Sycylii, a nawet podał sposób wykonania tego planu. Piotr udał się z wojskiem do Afryki i tam, pozornie prowadząc walkę z Maurami, czekał według umowy na rozpoczęcie powstania Sycylijczyków. W poniedziałek wielkanocny (30 marca 1282 r.) Sycylijczycy porwali za oręż, napadli na Francuzów i wymordowali wielu. Z Palermo powstanie rozszerzyło się po całej Sycylii. Na wieść o powstaniu Piotr III z licznem wojskiem wylądował w Trapani, odniósł stanowcze zwycięstwo nad wojskiem Karola i zmusił go do opuszczenia Sycylii. Sycylia dostała się dynastyi aragońskiej. Pż Marcin IV, francuz, na wieść o powstaniu sycylijskiem, rzucił na Palermo interdykt, a na króla Piotra klątwę; co więcej ogłosił przeciw niemu krucyatę. Pomimo to Piotr utrzymał się przy Sycylii. W 1303 r. nastąpiło pojednanie St. Aplskiej z Sycylią.

Powstanie to miało wielkie znaczenie. Z jednej strony pże uwolnili się od niebezpiecznych sąsiadów, z drugiej zaś zajęcie Sycylii przez Aragonię stało się przyczyną niezgody między Francyą, Hiszpanią i Włochami i uniemożliwiło okazanie pomocy Ziemi Św., na której zajęcie czychali Turcy.

(Por. Amari, *Vespro Sicil.,* 3 t., Milan, 1886; Ganesi, *Giov. da Procida e il V. S.,* Turin, 1890; Cartellieri, *Peter v. Aragonien u. die S. V.,* 1904; Buchberger, *Kirchl. Handlex.,* t. 2, 2125; Karł Hergenröther, *Historya powszechna Kła katol.* (tłum. pol.), Warszawa, 1902, t. 7, 44).

X. R. A.

Sycylijska monarchia ob. Monarchia Sicula.

Sydney arcbpstwo, siedziba metropolity Australii (ob. art. Australia). W 1913 r. arcybpstwo na 580,000 mieszk. liczyło 175,000 katolików, zamieszkujących w 76 parafiach. Księży świeckich było 123, zakonnych 76; braci zak. 216, sióstr 1438. Sydney posiada 190 kłów lub kaplic, 247 szkół z 24,836 dziećmi; zakładów dobroczynnych ma 18. (Por. Battandier, *Annnaire pontifial catholique,* 1913).

Sydonius Demetryusz ob. Demetryusz Sydonius.

Sydur (wyraz chaldejski, oznacza porządek) nazywa się u Żydów książka, zawierająca zbiory modlitw, przepisanych na wszystkie dni całego roku.

Syene (hebr. Seweneh, gr. Συήνη, hierogr. Sunt, Sunnut) dziś Assuan, miasto w Egipcie, położone na południu, przy pierwszej katarakcie Nilu, na wschodnim jego brzegu. W dawnych czasach, z powodu spławności rzeki słynęło ono jako siedlisko handlu. W bliskości znajdują się łomy czerwonego granitu, (syenit), który był używany jako materyał do obelisków i świątyń. Naprzeciwko miasta leżała wyspa Elefantyna, bardzo urodzajna, która była jednocześnie miejscem ufortyfikowanem. W ostatnich czasach wykopano z ziemi dokumenty, świadczące o istnieniu na tej wyspie kolonii żydowskiej i o istnieniu świątyni. (Por. Brugsch, *Diction. géograph. de l'anc. Egypte,* 311, 613; F. Vigouroux, *Dict. de la Bible,* zesz. 37, 1897).

Sygnatura ob. Kurya rzymska.

Sygnaturka (campanula) jest to mały dzwon, jakby podręczny, umieszczany zwykle w małej wieży kła, którym zawiadamia się wiernych o rozpoczęciu nabożeństwa i o ważniejszych chwilach we Mszy św., jak Podniesienie lub w Nieszporach (Magnificat) itd. Według przepisu rubryk sygnaturką dzwonić właściwie wolno tylko na Sanctus i na Podniesienie (Rit. serv. in celebr. miss. VII, 8; VIII, 6). Powinno się dzwonić nawet w kaplicach prywatnych, choćby obecnym był tylko celebrans ze służącym (S. R. C. in Marianopolitana 18 jul. 1885 a 3, 3638). Toleruje się dzwonienie również na Komunię (S. Rit. Congr. 14 maii 1856). Nie dzwoni się zaś sygnaturką nigdy w czasie 40-o godzinnego nabożeństwa i wogóle przy wystawieniu Najśw. Sakramentu. (S. R. Congr. in Mechlinien. 31 aug. 1867 ad 10, 3157; in una Soc. Jesu 11 maii 1878 ad 2, 3448). Wzbronione jest dzwonienie w sygnaturkę we wszystkich Mszach św. prywatnych, odbywających się w czasie supplikacyi lub procesyi po kle. (Por. Ojetti, *Synopsis rerum moral. et juris pontif.,* Romae, 1909, t. 1, str. 479 i ob. obszerniej o dzwonach art. Dzwony).

X. A. F.

Sygnet ob. Pierścień biskupi.

Sykiel ob. Szekiel.

Sykomor (ficus sycomorus. Wuj. Sykomor, płonna figa), drzewo pokrewne figowemu; pień ma sękaty, łatwo na nie wchodzić. Rośnie w Palestynie i Egipcie. Niegdyś Palestyna obfitowała w S-y; ich gaje stanowiły własność królewską (III Król. 10, 27; Iz. 9, 10). Obecnie w Palestynie S-y są rzadkie; najwięcej znajduje się ich w okolicy Jerycha i nad brzegami morza Śródziemnego. Drzewo S-a jest trwałe; używano go za materyał budowlany; w Egipcie przygotowywano z niego trumny dla mumii. Owoc S-a jest mały, niesmaczny. (Por. Löw, *Aramäische Pflanzennamen,* Lipsk, 1881; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warszawa, 1911).

Sykstus (Xystus), imię pięciu pży.

Sykstus I św., współczesny ces. Hadryanowi, rządził Kłem w latach 117 — 126. Bliższych historycznych wiadomości o jego działalności nie znamy. Um. śmiercią męczeńską.

Sykstus II św., z pochodzenia grek, na Stolicy Aplskiej zasiadał rok jeden. † 6 sierpnia 258 r. w Rzymie, jako jedna z licznych ofiar prześladowczych rozporządzeń ces. Waleryana; pojmano go w katakumbach Pretekstata, gdy Mszę św. odprawiał; poniósł śmierć z ręki kata. Los pża podzielili jego dyakoni: Felicissimus i Agapit, a w 3 dni później św. Wawrzyniec. Pochowano S-a w katakumbach św. Kaliksta, gdzie na jego cześć wzniesiono oratorium Xysti. Św. S. należy do najbardziej czczonych pży—męczenników. Do ważniejszych wydarzeń pontyfikatu S-a należy przywrócenie całkowitej zgody między Afryką a Rzymem. Jego poprzednik pż Stefan, wbrew prawie ogólnie przyjętej w Afryce opinii, zdecydował, że chrzest udzielony przez heretyków jest ważny. Decyzya ta wywołała początkowo pewne zaniepokojenie umysłów; jedynie dzięki rozumnej działalności św. S-a decyzya powyższa znalazła powszechne uznanie.

Innych pewnych faktów o działalności S-a II nie znamy. Czy był autorem przypisywanych mu pism, napewno twierdzić nie można. T. zw. *Sententiae Xysti,* przez Rufina S-i przypisane, nie są jego dziełem; pochodzą one prawdopodobnie z pod pióra jakiegoś pytagorejczyka; w II w. uległy one przeróbce chijańskiej. Autorstwo listu *ad Novatianum,* znajdującym się między dziełami św. Cypryana, Harnack (*Texte u. Unters.,* 13, 1895) przypisał św. S-i. Zdanie to jednak znalazło przeciwników (Iülicher, Funk). W ostatnich czasach (1910) Connybeare ogłosił autentyczny list św. S-a (*Engl. Hist. Review.,* 1910, 3). Imię S. znajdujemy w kanonie Mszy św.

(Por. *Liber Pontificalis,* ed. Duchesne, 1, 155; Wilpert, *Die Papstgräber. Ergänzungsheft zu Rossi, Roma Sotterranea,* 1909; Bardenhewer, *Geschichte der altkirchl. Literatur,* 2, 580; Harnack, *Altchristliche Literatur,* 2. 2, 190, 1904; Leclercq, *Manuel d'archéologie chretienne,* 1, 288, Paris, 1907; Hergenröther, *Historya powszechna Kła kat.,* (tł. pol.), Warszawa, 1901, 2, 92).

Sykstus III, św. (432—440), rzymianin. Jako pż usiłował zaprowadzić w Kle jedność, naruszoną przez Nestoryusza; w liście swym zachęcał go do powrotu; Julianowi z Eclanum za jego błędy pelagiańskie w 439 r. odmówił przyjęcia do jedności klnej; bronił praw Stolicy Aplskiej do Illyryka pko uroszczeniom patryarchy konstplskiego Proklusa. Wielkie zasługi położył względem bazylik rzymskich: odnowił bazylikę św. Liberyusza (Maria Maggiore), upiększył ją kosztownemi mozaikami; odnowił baptysterium przy bazylice Lateraneńskiej; zbudował bazylikę św. Wawrzyńca (S. Lorenzo fuori), kł św. Sabiny. *Liber Pontificalis* (1, 232) wspomina o oskarżeniu, z jakiem niesłusznie wystąpił przeciw S-i konsul Bassus. Przypisywane S-i dzieła: *De divitiis, de malis doctoribus, de castitate,* są nieautentyczne. Kł czci jego pamięć d. 23 marca.

(Por. Jaffé, *Regestra pontificum,* 1^2, 57; Hergenröther, *Historya powsz. Kła kat.;* tłum. pol., 3, 148, Warszawa, 1901; Buchberger, *Kirchl. Handlex.,* 2, 2123, München, 1910).

Sykstus IV (1471 — 1484) (Franciszek della Rovere) pochodził z pod Sawony ze starej zubożałej rodziny. W młodym wieku wstąpił do Franciszkanów. Kształcił się na uniwersytecie padewskim i bolońskim, które ukończył ze stopniem dra filozofii i teologii. Od pierwszych chwil zwrócił na siebie uwagę przełożonych, którzy powierzali mu ważniejsze urzędy. Był profesorem na uniwersytetach, zasłynął jako kaznodzieja, później był prokuratorem Zakonu, prowincyałem w Liguryi, w 1460 r. jenerałem zakonu, w 1467 wstąpił do kollegium kardynalskiego, a po śmierci pża Pawła II został wyniesiony do godności pskiej. Koronacya odbyła się 25 sierpnia 1471 r.

W dziedzinie polityki S. poszedł w ślady poprzednika. Organizował Europę do walki z Turkami. Za sprawą rozesłanych delegatów krucyata przeciw Turkom doszła do skutku; niestety, z braku jednomyślności nie przyniosła spodziewanych owoców.

Z imieniem S-a łączy się smutna sprawa nepotyzmu. Liczni nepoci owładnęli osobą pża, a niektórzy z nich jego powagi nadużyli do przeprowadzenia swoich politycznych planów. Dwaj synowcy pscy Julian della Rovere (późn. Julian II) i Piotr Riario w młodym wieku zostali kardłami. Brat kardła Piotra Riario, Hieronim, obsypany wielu godnościami, marząc o podniesieniu chwały swego domu, przygoto-

wał spisek pko potężnym Medyceuszom. Do spisku wciągnął rodzinę Pazzi'ch i arcbpa pizańskiego Salviatie'go. Pż z niechęci do Medyceuszów przystał na ten plan, choć czynnego udziału w nim nie wziął; zawarunkował przytem, by nie posuwano się do przelewu krwi. Na warunek ten nie zważano. Sprzysiężeni postanowili zamordować braci Medyceuszów. 26 kwietnia 1478 r. wykonano zbrodniczy plan spisku. W katedrze, podczas nabożeństwa, zamordowano Juliana Medyceusza, Wawrzyńca zaś raniono. Lud, na widok dokonywanej zbrodni, rzucił się na spiskowców. Rozpoczęła się zemsta: zginął Franciszek Pazzi i arcbp Salviati; wiele osób aresztowano. Pż na wieść o dokonanym przelewie krwi, a głównie za nieposzanowanie przez Florentczyków prawa immunitatis, stanął po stronie Pazzich. Zagroził Florentczykom karami klnemi, ale ci nie usłuchali pża. Rozpoczęła się walka, która z rozmaitem szczęściem trwała lat dwa. W każdym razie udział pża w niesprawiedliwej walce Riari'ów z Medyceuszami jest ujemnym faktem w dziejach S-a.

Do pontyfikatu S-a IV odnosi się fakt nawiązania bliższych stosunków Stolicy Aplskiej z Moskwą. W. książę Iwan III, chcąc poślubić Zofię Paleolog, wnuczkę ostatniego cesarza greckiego, jedyną prawowitą dziedziczkę korony cesarzy wschodnich, zwrócił się w tej sprawie do pża. W r. 1472 pż przyjął jego posłów; wkrótce zawarto małżeństwo przez prokuratora. Sykstus sądził, że Zofia przyjmie katolicyzm, a w ten sposób zjedna dla Stolicy Aplskiej nowego sprzymierzeńca w osobie W. księcia. Nadzieje go zawiodły; Zofia pozostała prawosławną; również Iwan III nie dopełnił poczynionych przyrzeczeń.

W 1475 S. obchodził uroczysty jubileusz w Rzymie. Zjazd pielgrzymów był liczny.

S. IV, dbając o dobro Kła, pragnął jego chwały. Sam będąc zakonnikiem, popierał zgromadzenia zakonne. Zakon Franciszkański znalazł w nim możnego protektora. S. nadał mu wiele nowych przywilejów (szczególniej przez bullę *Mare magnum* 1474). Również nie pominął S. IV i Dominikanów.

Imię S-a utrwaliło się w dziejach cywilizacyi przez popieranie nauk i sztuki. Wzbogacił bibliotekę watykańską przez włączenie wielu cennych manuskryptów; przeznaczył na jej utrzymanie znaczne sumy. Bartłomiej Platina, wybitny humanista, został jej bibliotekarzem, a z polecenia pskiego poczynił w niej znaczne ulepszenia. Liczni uczeni i artyści mieli w S-e swego protektora. On też jest twórcą słynnej kaplicy Sykstyńskiej (ob.). Również Rzym zawdzięcza S-i wiele pięknych budowli (wzniósł kł S-ta Maria del Popolo). Opiekował się też rolnictwem, ulepszył system monetarny. On też zgodził się na zaprowadzenie trybunałów inkwizycyjnych w Hiszpanii (1478).

S. IV należy do pży energicznych, dbałych o dobro Kła, o czystość wiary. Był zwolennikiem nauki o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny. Niestety, z imieniem jego wiąże się smutna sprawa nepotyzmu, która była przyczyną licznych upokorzeń pstwa.

(Por. Sigismondo dei Conti, *Le storie dei suoi tempi 1475—1510;* Roma, 1883; Trantz, *Syxtus IV und Republik Florenz.,* Regensburg, 1888; Pastor, *Gesch. der Päpste,* 2^{3-4}, Freiburg; Steinmann, *Die Sixtinische Kapelle,* 1, München, 1901; Gregorovius, *Geschichte der Stadt Rom im Miltelalter,* 7^{4}, Stuttgart, 1894; K. Chłędowski, *Rzym. Ludzie Odrodzenia*[2], 139—170, Lwów, 1911; Hergenröther, *Historya powsz. Kła kat.* (tłum. pol.), 9, 183—188, Warszawa, 1902).

Sykstus V (1585—1590) (Feliks Peretti). Pochodził z pod Ankony, dokąd przeniosła się słowiańska rodzina Perettich, ród swój wywodząca z Illyryi. Ur. się w r. 1521. Jako 9-letni chłopiec wstąpił do klasztoru Franciszkanów. Wychowaniem jego zajął się stryj-zakonnik. Niezwykłe zdolności i pilność zapewniły mu wielką przyszłość. Już w młodym wieku podziwiano jego naukę i wymowę. Z tego też powodu powoływano go na ważne stanowiska zakonne. Widzimy go na czele klasztorów franciszk. w Siennie, Neapolu i Wenecyi; wszędzie występuje jako surowy wykonawca reguły zakonnej. Prócz tego zostaje konsultorem Kongregacyi s. Officii. W późniejszym czasie (1566) widzimy go generałem zakonu i bpem św. Agaty, w 1570 kardłem. Wysokie godności nie wpłynęły na zmianę jego życia. Wszędzie występuje jako ubogi zakonnik franciszkański. Po śmierci Grzegorza XIII zostaje pżem.

Krótki pontyfikat S-a ma doniosłe znaczenie zarówno dla państwa Klnego jak i dla Kła. S. rozumiał potrzeby czasu, a przy swej energii umiał im zadośćuczynić. Nieszczęściem dla państwa Klnego był bandytyzm (liczba bandytów dochodziła do 27,000). Sykstus zaraz po wstąpieniu na tron rozpoczął energiczną walkę z tą plagą. Wydał przeciw nim niezwykle surowe przepisy, a dbając o ich wykonanie, położył kres bandytyzmowi. Państwo Klne, gdzie przedtem nikt nie był pewny życia, zażywa spokoju. Korzysta więc z tego, by podnieść państwo ekonomicznie. Dba o rozwój rolnictwa, zakłada banki, buduje fabryki, przeprowadza drogi. Równocześnie Sykstus zabiega o upiększenie wiecznego miasta. Wznosi wiele pięknych budowli; zaprowadza wodociągi, na placu św. Piotra umieszcza obelisk, kończy kopułę św. Piotra, powiększa bibliotekę watykańską, zakłada olbrzymią drukarnię watykańską, rozszerza kł Lateraneński; ponadto, by upamiętnić swe słowiańskie pochodzenie, buduje kł, a przy nim hospicyum San-Girolamo. Słowem, S. jest dzielnym administratorem państwa.

Nie mniejszą troskę okazuje S. o sprawy Kła. Jest on twórcą 13 kongregacyj (bullą *Immensa aeterni Dei* z r. 1588), których obowiązkiem było załatwianie spraw zarządu Kła i państwa Klnego. Ich powstanie było potrzebą czasu. Niezbędną było rzeczą rozdzielenie spraw klnych od świeckich. Kongregacye Sykstusowe dotrwały do ostatnich czasów; dopiero za Piusa X uległy znacznej zmianie. Prócz tego S. ustalił liczbę kardłów do 70 osób, jak również określił, jakie przymioty powinny wyróżniać kandydatów na to stanowisko; w ten sposób S. chciał uniemożliwić dostęp do kollegium kardlskiego osobom niegodnym i wyłączyć z niego nepotyzm. Ponadto S. zajął się sprawą poprawnego wydania Pisma św. W 1587 wyszło wydanie *Septuaginty* według watykańskiego manuskryptu, a w r. 1590 ogłoszono nowe wydanie *Vulgaty,* niestety, z licznymi błędami. Pracę S-a nad Pismem św. uzupełnił Klemens VIII.

W sprawach polityki zewnętrznej kierował się S. przekonaniem o pośredniej władzy pża nad władzą świecką. Tak we Francyi popierał stronnictwo Gwizyuszów, w Anglii występował pko Elżbiecie.

S. była to postać niezwykła. Prosty w życiu, energiczny w działaniu, wymagający od siebie i ludzi, miał licznych przyjaciół jak również i wrogów. Nałożone przez niego ciężkie podatki i ponowne pojawienie się bandytyzmu wywołały niezadowolenie wśród ludu, który obalił posąg, wzniesiony mu w początkach panowania i uchwalił na Kapitolu, że nigdy już stawiany nie będzie posąg panującemu za jego życia.

(Por. Letti, *Vita di Sisto V,* Lozanna, 1669, Turyn, 1852, w 3 t.; Tempesti, *Storia della vita e geste di Sisto V,* Roma, 1755 (nowe wyd. 1867, panegiryk); Hübner, *Syxtus V,* Leipzig, 1871, 3 t. (po polsku, Warszawa, 1875); Capranica, *Papa Sisto Storia del secolo XVI,* Medyolan, 1884, 3 t.; Ranke, *Die Römischen Päpste,* 1900, 1^{10}, 53; 2^{10}, 133 (polskie tłum., Warszawa, 1873); Graziani, *Sisto e la riorganizzazione della S. Sede,* Roma, 1910; Chłędowski, *Rzym. Ludzie Baroku,* Lwów, 1912; Hergenröther, *Historya powsz. Kła kat.* (tł. polskie), Warszawa, 1903, 12, 123—126).

X. R. A.

Sykstus z Sienny, dominikanin, uczony biblista. Ur. w 1520 r., pochodził z Żydów; w młodym wieku nawrócił się, przyjął wiarę katolicką i wstąpił do zakonu Braci Mniejszych. W zakonie z zapałem oddał się studyom biblijnym, ale w krótkim czasie zaczął głosić błędne zdania i zmuszony był z zakonu wystąpić. Kiedy uparcie głosił swe błędne zdania, osądzony został przez rzymską inkwizycyę na spalenie. Dzięki staraniom Michała Ghislieri, (późn. pż Pius V) udało się go nawrócić i ułatwić wstąpienie do zakonu Dominikanów (1555 r.). W tym nowym okresie życia odznaczał się nieposzlakowanem życiem i czysto katolicką nauką. † 1569 r. w Genui. S. napisał dużo dzieł, ale na krótko przed śmiercią wszystkie je spalił, oprócz jednego, które stanowi tytuł jego sławy: *Bibliotheca sancta* ex praecipuis catholicae Esiae auctoribus collecta, Wenec., 1566. Dzieło to często było przedrukowywane: w Kolonii 1576, 1586, 1626, w Neapolu 1742 z krytycznemi uwagami dominikanina Milante—było prawdziwą kopalnią dla następnych badaczów-biblistów. Poza tem jako wyciąg z *Biblioteki, Ars interpretandi* sacras scripturas absolutissima. Kol., 1577. (Por. Quetif-Echard, *Script*

ord. Praedic., 2, 206; *Dict. de la Bible*, zesz. 37, 1799). *X. J. A.*

Sykstyńska kaplica. Słynna kaplica domowa pska w Watykanie, zbudowana na rozkaz pża Sykstusa IV przez Jana de Dolci (według innych przez Baccio Pontelli'ego) w 1473—1481 r. Rozmiary jej wynoszą 48 metrów długości, 16 m. szerokości i 18 m. wys. Piękna stylowa balustrada z marmuru dzieli kaplicę na dwie części: nawę i presbiteryum. W presbiteryum ustawiony jest ołtarz. Podłogę kaplicy zdobią mozaiki według wzorów starochijańskich. Najniższe części ścian pozostawione są bez ozdób. Jedynie w czasie wielkich uroczystości zawieszano na nich wspaniałe gobeliny utkane według kartonów Rafaelowskich (arazzi), obecnie przechowywane w muzeum watykańskiem. Sławę kaplicy S-j stanowią znakomite jej freski, stanowiące trzy grupy. Na pierwszą grupę składają się freski ścienne, wykonane przez znakomitych mistrzów florenckich i umbryjskich w 1481—1483. Po stronie lekcyi widzimy: 1) Chrzest Chrystusa—Pérugin'a i Pinturicchio, 2) Oczyszczenie trędowatego i kuszenie Chrystusa—Botticelli'ego, 3) Powołanie św. Piotra i Andrzeja—Ghirlandaio, 4) Kazanie na górze –Rosselli'ego, 5) Wręczenie kluczy św. Piotrowi – Perugin'a i 6) Wieczerza—Rosselli'ego. Po stronie zaś Ewangelii patrzymy na odtworzone sceny z życia Mojżeszowego: 1) Obrzezanie synów Mojżeszowych przez Seforę—Perugina i Pinturicchio, 2) Zabójstwo egipcyanina przez Mojżesza — Botticelli'ego, 3) Zatonięcie faraona w morzu Czerwonem — Pierre di Cosimo, 4) Ogłoszenie prawa Dziesięciu przykazań na Synaju—Rosselli'ego, 5) Kara Korego, Datana i Abirona—Botticelli'ego, 6) Ostatnie chwile Mojżesza—Signorelli'ego. Ponadto na pilastrach pomiędzy oknami widzimy portrety 28-u pży pędzla Botticelli'ego. Drugą grupę stanowią wspaniałe malowidła Michała Anioła, które zdobią sufit kaplicy. Pracował nad niemi z rozkazu pża Juliusza II przez 4 lata (1508 — 1512). Treść dla tych obrazów przeważnie czerpał z Biblii. Widzimy więc w licznych obrazach odtworzoną historyę St. Testamentu, począwszy od wszechmocnego fiat. Prorocy, wybitniejsze postacie St. T., Sybille, łączą się, tworząc wspaniałą całość obrazu. Trzecią grupę stanowi „Sąd Ostateczny". Malował to arcydzieło pędzla Michała Anioła w latach 1534—1541. Jest to obraz o 20 metrach wysokości a 10 metrach szerokości. Widzimy na nim Jezusa Chrystusa. W otoczeniu Maryi, Apłów i Świętych sądzi On ludzi. Zbawieni w radości garną się do Chrystusa, grupują się dokoła Niego, natomiast potępieni, przerażeni swym losem, zajmują dalszą część obrazu. Na obrazie występuje mnóstwo osób; wśród nich, szczególnie wśród potępionych, Michał Anioł umieścił krytyków, co z rozmaitych powodów, głównie zgorszeni nagością postaci, podnosili zarzuty przeciw artyście. Powtarzano o Sądzie Ostatecznym, że „nadaje się raczej do knajpy lub łaźni, ale nie do miejsca poświęconego czci Bożej" (Biagio Baronio Marrinelli z Ceseny, pski mistrz ceremonii; Aretino). Ten też powód skłonił pża Pawła IV do wydania rozkazu zamalowania wielu „punktów wstydliwych", dokonał tego Daniel da Volterra. Volterra ze względu na swój osobisty stosunek do Michała Anioła postąpił oględnie. W następnych czasach, za Grzegorza XIII, a szczególniej w 1762 za pontyfikatu Klemensa XIII, zamalowywania i przeróbki były gruntowniejsze, a więc i zgubniejsze dla arcydzieła.

Naogół kaplica S-a, ten zbiór arcydzieł sztuki malarskiej, po upływie czterech wieków, straciła wiele na artyzmie. To, co dziś z podziwem i czcią dla geniuszu mistrza oglądamy w kaplicy, ulega powolnemu zniszczeniu, którego dokonywa ząb czasu. Malowidła tracą na swej jasności, zacierają się. Pże, w których władaniu pozostają skarby sztuki, dokładają starań, by je przechować w swej świętej szacie następnym pokoleniom. Ostatnia, sumienna i naukowa restauracya całej kaplicy, prowadzona w 1903 — 1905 r., nie mogła usunąć dokonanych spustoszeń.

(Por. Steinmann, *Die Sixstiniche Kapelle*, 2 t., München 1901 — 1905; Kozicki, *Michał Anioł*, Warszawa, t. 8, wyd. „Nauka i sztuka"; Bertaux, *Rome*, Paris, 1905; Klaczko, *Rome et la Renaissance. Jules II*, Paris, 1908; Müntz, *Les Arts à la Cour des Papes pendant le XV et XVI s.*, Paris, 1879—1882, 3 t.). *X. R. A.*

Sylas ob. Silas.

Syllabus Piusa IX. Syllabus — wyraz grecki σύλλαβος, od czasów Renesansu często używany w łacinie kłnej w znaczeniu: spis, wyliczenie rzeczy, wyliczenie zdań przeciwnych nauce kłnej—stał się popularnym i nabrał rozgłosu, gdy Pius IX załączył do encykliki *Quanta cura* z d. 8 grudnia 1864 r. wykaz 80 zdań podejrzanych, błędnych w swych twierdzeniach pod ogólnym tyt. „Syllabus complectens"...

I. Historya Syllabusa. W listopadzie 1849 r. bpi włoscy, wśród nich kardł arcbp z Perugii, późniejszy pż Leon XIII, zebrani na synodzie w Spoleto, udali się z prośbą do Stolicy Aplskiej, aby wydano autentyczny wykaz błędów teologicznych, społecznych, politycznych, rozpowszechnionych w tym czasie. Ponieważ owe błędne zdania już niejednokrotnie były oddzielnie potępione przez Kł, bpi uważali, że zbiorowe potępienie w nowej formie stanie się wielce pożytecznem i zbawiennem dla wiernych. W r. 1852 *Civilta Cattolica* w jednym z artykułów, mówiąc o mającym być ogłoszonym dogmacie Niepokalanego Poczęcia N. M. P., poruszyła myśl, aby jednocześnie wydano drugą bullę, potępiającą ówczesne błędy, gdyż Marya jest najpotężniejszą zwycięzczynią błędów. Ta myśl podobała się Piusowi IX i pż powierzył zebranie błędów kardłowi Fornarini'emu; to był początek pracy, która trwała lat 12. Ten okres czasu można podzielić na 3 etapy.

a) 1852—1860. Kardł Fornarini, stosownie do polecenia pskiego, 20 maja 1852 r. zwrócił się do bpów i niektórych ludzi świeckich, wybitnych przedstawicieli współczesnej nauki, aby mu przyszli z pomocą i wsparli go swemi radami. Wpośród wielu świeckich zapytani byli L. Veuillot i hr. Arograd delle Mothe. W swoich odpowiedziach ci dwaj wielcy obrońcy Kła zwracają uwagę, że nie należy łączyć w jednej bulli ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia i potępienia błędów współczesnych, lepiej będzie wydać dwa oddzielne dekrety. Pius IX zaaprobował tę myśl i kiedy komisya specyalna, wybrana do przygotowania danych, tyczących się dogmatu o Niepokal. Poczęciu, doprowadziła do końca swe prace, została przekształconą na nową komisyę, powierzono jej teraz zbadanie błędnych nauk i polecono, aby kontynuowała dzieło Fornariniego (Schrader, *De theologia generatim,* t. 1, p. 137, Poitiers, 1874).

b) 1860—czerwiec 1862. Niewiadomo ściśle, w jakim narazie kierunku rozpoczęła prace nowa komisya, zdaje się, że najwięcej dokładała prac i starań, aby zebrać przedewszystkiem te błędne zdania, które Pius IX z okazyi różnych allokucyi już był potępił; te błędy, porozrzucane tu i owdzie w orędziach aplskich miano ułożyć w systematycznie zebraną całość. W tym właśnie czasie, 23 lipca 1860 r. bp perpignański Gerbet ogłasza list pasterski (instruction pastorale) do kleru swej dyecezyi, w którym potępia 85 zdań (w 11 rozdziałach), zawierających tyleż nowoczesnych błędów (De Ladoue, *Mgr. Gerbet, sa vie, ses oeuvres,* t. 3, p. 192 sq., Paryż, 1870). Z racyi owego listu bpa perpignańskiego, Pius IX formuje inną jeszcze komisyę specyalną pod prezydencyą kardła Catarini. Zadaniem komisyi było przejrzeć i wybrać najbłędniejsze zdania, podane przez bpa Gerbet, przetłumaczyć na łacinę i dodać do każdego specyalną notę, cenzurę teologiczną. Wynik pracy był następujący: utworzono zbiór, składający się z 60 zdań pod ogólnym tytułem: *Syllabus propositionum.* Kardł Catarini polecił wtedy teologom, aby do każdego zdania dodano cenzurę teologiczną z podaniem motywów. D. 15 lutego 1862 r. pracę ukończono, dodano jeszcze jedno zdanie, a więc razem 61 i wydrukowano pod tytułem: *Theses ad Apostolicam Sedem delatae et censurae a nonnullis theologis propositae.* W takiej nowej formie przyszły Syllabus został przedstawiony trzystu bpom, przybyłym do Rzymu na kanonizacyę Męczenników japońskich. Bpi, po przejrzeniu i zbadaniu, w zasadzie go zaaprobowali i stosowną odpowiedź nadesłali kardłowi Catarini.

c) 1862 — 1864. Pomimo tylu podjętych prac, zbiór błędów nie został publicznie ogłoszony i Pius IX odstąpił od pierwotnej myśli wydania bulli, potępiającej zebrane błędy. Dlaczego taka zmiana? Prawdopodobnie z tej przyczyny, że czasopismo *Mediatore,* wrogo usposobione do St. Ap., wychodzące w Turynie, w październiku 1862 r. ogłosiło ów zbiór, poddając go sekciarskiej, pełnej nienawiści krytyce, urabiając wrogo

i nieprzychylnie opinię ogólną na niekorzyść S-a. Pius IX porzuca więc projekt pierwotny, szuka innych środków, aby dojść do zamierzonego celu; tworzy nową, już trzecią z rzędu komisyę, w której dominujące stanowisko zajął mąż uczony barnabita Bilio, późniejszy kardł. Obecna komisya ma sobie powierzone, aby w następujący sposób prowadziła rozpoczęte dzieło: przejrzeć błędy ówczesne, przygotowane przez poprzednie komisye, porównać z encyklikami, allokucyami, listami ąplskimi, w których poczynione już są wzmianki o owych błędach, nawet już potępionych. Po roku pracy został ułożony nowy spis, składający się z 80 błędnych zdań i uwzględniający źródła, skąd zostały zaczerpnięte. W ten sposób po 12 latach (1852—1864) ciężką i zmudną pracę doprowadzono do końca—został utworzony głośny S. Piusa IX, ogłoszony 8 grudnia 1864 r. jednocześnie z encykliką *Quanta cura*. Całkowity tytuł tego tak ważnego dokumentu, streszczający jego wewnętrzną zawartość, jest następujący: „Syllabus complectens praecipuos nostrae aetatis errores, qui natantur in allocutionibus consistorialibus, in encyclicis, aliisque apostolicis litteris Sanctissimi Domini Pii IX. Denziger, Enchiridion Symbolorum et definitionum n. 1548—1629".

II. Powaga prawna Syllabusa. Pius IX polecił swemu sekretarzowi Stanu, kardłowi Antonelli'emu, aby S. ogłosił bpom świata katolickiego. Kardł dołączył swoje pismo: „Sanctissimus D. N. Pius IX de animarum salute maxime sollicitus". Z treści tego pisma widać, że 1-o S. został zredagowany z wyraźnego polecenia pża: idem Summus Pontifex voluit, ut eorumdem errorum Syllabus ad omnes universi catholici orbis antistites mittendus conficeretur i 2-o że w całej tej sprawie kardł występuje w imieniu pża, z formalnego i wyraźnego jego polecenia: mihi vero in mandatis dedit... Ejusdem igitur Pontificis jussa omni certa alacritate, et, uti par est, obsequio efficiens. Z tego wynika, że S. jest par excellence dokumentem pskim, urzędownie do wiadomości światu katolickiemu podanym przez sekretarza stanu. Z punktu więc prawnego S. nie jest dziełem zwykłego teologa, jak np. Damnatae theses Viva albo Decretum Gratiani, lecz jest dziełem pża, jako pża, boć pż polecił zredagować go specyalnej komisyi, zaaprobował, uczynił swoim, stał się autorem odpowiedzialnym; on go ogłosił, bo wybrał specyalny sposób ogłoszenia, wskazał bpom jako zasadę, której są obowiązani się trzymać: Syllabi nostri... Syllabus, quem edi jussimus, nostro jussu editus... Rinaldi, *Il valore de Sillabo,* Roma, 1888, p. 133. S. nietylko dlatego, że jest wyciągiem z poprzednich orzeczeń pskich ma taką wielką powagę prawną, ale sam przez się stanowi normę, zasadę doktrynalną powszechnie obowiązującą. Mercurelli, sekretarz Piusa IX do pewnego autora książki pod tyt.: *Der Papst und die modernen Ideen,* 14 stycznia 1865 r. pisze w kwestyi S-a następujące godne uwagi słowa: Exitiosi errores, qui impune grassantur totamque commovent humanam societatem, sejunctim alias ex variis temporibus explosi, conjunctim rurus damnati fuerunt.,. accedit illis proscriptis propositionibus nova proscriptionis firmitas ex R. Pontificis jussu, quo illae in compendium redactae, ut damnatae et reprobatae universae proponuntur Ecclesiae (*Acta S. Sedis,* 3, p. 63; Choupin, *Valeur des décisions doctrinales et disciplinaires du S. Siège,* str. 93, 94 (dopisek), Paryż, 1907 r.). A więc wniosek zupełnie logiczny, Syllabus ma swą własną powagę i przez to samo, że zdanie jakieś zawiera się w S-e, już jest błędne i przez St. Aplską potępione. Tej powadze prawnej najzupełniej odpowiada i moc obowiązująca wiernych, tem bardziej, że bpi przyjęli S. jako pewną i bezpieczną zasadę doktrynalną, ogłosili go wiernym i protestowali przeciw władzom państwowym, które chciały wstrzymać ogłoszenie S-u. Wreszcie niejednokrotnie sam Pius IX, jak np. 17 czerwca 1867 r. na allokucyi powiada, że nanowo podaje S. jako regułę nauczania (Acta S. Sedis, 4, 635). Następca Piusa IX, Leon XIII w encyklice *Immortale Dei* z d. 1 list. 1885 r. powiada: „Pius IX potępił większość opinii, zaczynających nabierać wziętości w świecie, a następnie polecił je zebrać razem, aby pośród powszechnego rozkiełznania błędów katolicy mieli pewne prawidło, któregoby się trzymali (por. J. Jaugey-Szcześniak, *Słownik apol.,* 3, 635).

Wreszcie następująca decyzya św. Kongregacyi Indeksu z d. 23 maja 1898 r. jest dowodem, jakiego mniemania o S-e

są prawnicy rzymscy. Postawiono takie pytanie: an opera (quae permulta sunt) erroribus infecta a Syllabo damnatis, verbis art. 14 prohibita censeantur quatenus errores ab Apostolica Sede proscriptos continentia? Odp.: Affirmative, si hos errores tueantur seu propugnent. Wniosek ostateczny, że S. powagę prawną ma sam przez się. Stwierdzają to z największą pewnością orzeczenia Piusa IX i Leona XIII, głosy episkopatu katolickiego i specyaliści prawnicy z Kongregacyi pskich.

III. Powaga dogmatyczna Syllabusa. Czy S. posiada powagę orzeczenia ex cathedra? tj. czy nosi na sobie cechę nieomylności? W obecnym stanie nauki teologicznej spotykamy dwa twierdzenia krańcowo-sprzeczne: *a)* Większość teologów i to poważniejszych, przeważnie Jezuitów np. Franzelin, *Études,* lipiec, 1889, str. 354; Mazzella, *De religione et Ecclesia,* 822; Schrader, *De theologia generatim.,* n. 84, p. 136; Dumas, *Etudes,* maj 1875, str. 736 sq.; Pesch, *Institutiones propaedeuticae ad S. theologiam,* 1, n. 520; Scheeben, *Handbuch der Katol. Dogmatik,* Freiburg, 1873—1875, n. 510 i inni ze względu na to, że 1-o wiele błędnych nauk, zawartych w S-e, znajduje się w orzeczeniach soborowych, 2-o że S. został przyjęty przez wszystkich bpów, przynajmniej od r. 1875, 3-o że bpi na synodzie w Spoleto napewno prosili nie o prywatny wykaz błędów, ale autentyczny, poparty powagą nieomylności pskiej—twierdzą stanowczo, że S. nosi wszelkie cechy nieomylności i stawiają go narówni z encykliką *Quanta cura.*

b) Przeciwna zaś opinia, która ma również wielu poważnych zwolenników i gorących obrońców, zwalcza dowody opinii poprzedniej i, aczkolwiek zgadzają się wszyscy na to, iż S. bezwątpienia ma wielką powagę, jako autentyczne dzieło Piusa IX, obowiązujące do przyjęcia przez wszystkich wiernych, w każdym jednak razie nie jest orzeczeniem ex cathedra. Tego zdania jest bp Dupanloup i cała jego szkoła: Fessler, *La vraie et la fausse infaillibilité des Papes,* Paryż, 1873; P. Frius, *Kirchenlexicon,* art. „Syllabus"; Dr. Heiner, *Der Syllabus in ultramontaner und antiultramonter Beleuchtung,* Mainz, 1905; Prof. Ehrdard w dziele swoim: *Der Katholicismus und das Zwanzigste Jahrhundert,* str. 256, absolutnie odmawia S-i powagi orzeczenia dogmatycznego; P. Schanz, *Staatslexicon,* art. „Syllabus" i w *Kölnische Volkszeitung,* 1904, n. 856; również Meyenberg zwraca uwagę na negatywny charakter S-a (tże, 1905 nn. 337, 355).

c) Należy uwzględnić pośrednią jeszcze opinię takich autorów jak Fr. Wernz, *Jus Decretalium,* t. 1, n. 278: „Syllabus etiam vi primae publicationis definitio ex cathedra merito dici potest, quamvis id minore charitate et certitudine constat quam de encyclica *Quanta cura.* At cum utrique documento, etiam Syllabo, accessit consensus magisterii dispersi Ecclesiae, utraque decisio ex alio quoque fonte est norma certa atque infallibilis"; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et juris canonici,* Prati, 1904, 1905—*Syllabus;* Aichner, *Compend. j. ecci,* ed. 9, Brixinae, 1900, str. 59, 60, którzy są zdania, że jeżeli S. nie jest orzeczeniem dogmatycznem, wypływającem z osobistej nieomylności pskiej, to wskutek przyjęcia przez bpów, jako przedstawicieli nieomylnego Kła, nabrał powagi nieomylnej. Jednak i to zdanie uczonych mężów nie zostało ogólnie przyjętem przez wszystkich prawomyślnych teologów.

Mamy więc trzy twierdzenia, odnoszące się do dogmatycznej powagi S-a, którego się trzymać należy? Stolica Aplska do dnia dzisiejszego nie zabrała w tej sprawie ostatecznego głosu i stanowczej decyzyi nie wydała, możemy się tedy trzymać tej opinii, która więcej trafia do naszego przekonania i ma za sobą więcej przemawiające do rozumu naszego dowody. W praktyce o jednem pamiętać trzeba, że S. jest protestem przeciw zdaniom wolnomyślnych, chcących Kł i jego naukę usunąć z życia publicznego chociaż nie można powiedzieć z całą pewnością, że S. jest orzeczeniem ex cathedra, to jednak jest dziełem Najwyższego Nauczyciela, przyjętym przez Kł powszechny i jako taki powinien być przyjęty z całym szacunkiem i posłuszeństwem przez wszystkich wiernych. Roma locuta causa finita—to powinno być zasadą i dewizą wszystkich prawdziwych katolików i w kwestyi S-u i we wszystkich innych, poruszanych przez Stolicę Aplską.

IV. Cały S. dzieli się na 10 rozdziałów. Potępione zdania idą w następującym porządku: § 1. Panteizm, naturalizm i absolutny racyonalizm obejmuje 7 zdań.

§ 2. Umiarkowany racyonalizm oraz noty, dotyczące błędów Günthera — 7 zdań. § 3. Indyferentyzm i latitudynaryzm—4 zdania. § 4. Przypomina potępiony już przez Piusa IX socyalizm, kommunizm, tajne towarzystwa, biblijne i liberalnych uczonych towarzystwa. § 5. Błędy, odnoszące się do Kła i jego praw — 19 zdań. § 6. Błędy, odnoszące się do cywilnego społeczeństwa, uważanego samego w sobie i w stosunku do Kła—17 zdań. § 7. Błędy, dotyczące naturalnej i chijańskiej moralności—9 zdań. § 8. Błędy, dotyczące chijańskiego małżeństwa—10 zdań. § 9. Dwa błędy, odnoszące się do świeckiego panowania pży. § 10. Cztery błędy, łączące się z nowoczesnym liberalizmem.

Szczegółowe wyliczenie błędnych zdań por. Denziger, *Enchiridion symbolorum et definitionum,* n. 1548—1629; po polsku—*Encykl.* Nowodw., t. 27, str. 321—326. Najlepsze wytłumaczenie podał Tosi, *Vorlesungen über den Syllabus errorum,* Wiedeń, 1865; L. Choupin, *Valeur des decisions doctrinales et disciplinaires du S. Siège,* Paryż, 1907, 151—369. (Por. *Collectio Lacensis,* 6, col. 743; Rinaldi, *Il valore del Syllabo,* Roma, 1888; M. Hourat, *Le Syllabus*—trzy broszurki, wyd. „Science et Religion", Paryż, 1904, t. 2, p. 28 sq.; Ks. J. Rostworowski, *Liberalny katolicyzm,* Kraków, 1906; Dr. Jaugey-Szcześniak, *Słownik apologetyczny wiary katolickiej;* Warszawa, 1896). *Rr.*

Syllabus Piusa X jest to dekret ogłoszony przez Kongr. Św. Oficyum d. 3 lipca 1907 r.; zaczyna się od słów: „Lamentabili sane exitu"; zawiera potępienie zasadniczych błędów modernistów o nauczycielstwie kłnem, znajdujących się w 65, przeważnie z dzieł Loisy'ego wybranych zdaniach. Punkt 1 — 8 przytacza błędne zdania o natchnieniu i nieomylności Pisma św.; p. 9—19—błędy o Objawieniu, Dogmacie i wierze; p. 20—26 błędy o Jezusie Chrystusie; p. 27—38 o Sakramentach; p. 39—51 o Kle. Komentarze na Syllabus są: Heiner, *Der neue S. Pius' X,* 1908; Michelitsch, *Der bibl. dogm. S. Pius' X,* 1908; Bessmer w „Stimmen aus Maria-Laach", t. 73, 74 i 75, 1907 i nast.

Syllogizm (wyraz grecki συλλογισμός = zliczenie, wnioskowanie) w znaczeniu szerszem wyraża to samo co r o z u m o w a n i e (r a t i o c i n i u m), ściślej pojmowany oznacza pewien rodzaj rozumowania, polegający na tem, że z dwóch zdań, czyli sądów, wyprowadzamy jako konieczne zdanie trzecie. Np. z dwóch następujących zdań: 1) Wszelka cnota jest chwalebna i 2) religia jest cnotą, wyprowadzamy, jako konieczne, zdanie trzecie: A więc religia jest chwalebna. Pierwsze dwa zdania zowią się p r z e s ł a n k a m i (p r a e m i s s a e), zdanie zaś trzecie—w n i o s k i e m (c o n c l u s i o, c o n s e q u e n s). Wszystkie te trzy zdania razem wzięte składają się z trzech tylko różnych czynników, zwanych ogólnie t e r m i n a m i (t e r m i n i); w szczególności pierwsze dwa z nich wchodzą w skład samego wniosku jako tegoż p o d m i o t (s u b i e c t u m) i o r z e c z e n i e (p r a e d i c a t u m), trzeci zaś stanowi t e r m i n p o ś r e d n i (t e r m i n u s m e d i u s), występujący jedynie w obudwu przesłankach w kolejnem zestawieniu z orzeczeniem i podmiotem wniosku. Tu w powyżej przytoczonym przykładzie syllogizm r e l i g i a stanowi podmiot, c h w a l e b n a—orzeczenie, c n o t a—termin pośredni. Orzeczenie wniosku zowie się także t e r m i n e m w i ę k s z y m (t. m a i o r), ponieważ zazwyczaj posiada największą rozciągłość (extensio); podmiot wniosku, jako posiadający przeciwnie rozciągłość najmniejszą—t e r m i n e m m n i e j s z y m (t. m i n o r); termin zaś pośredni dlatego tak się nazywa, iż pod względem rozciągłości zajmuje miejsce pośrednie między podmiotem i orzeczeniem wniosku, a nadto stanowi środek do poznania wniosku. Od terminów większego i mniejszego zapożyczyły swą nazwę i same przesłanki, z których jedna, zawierająca obok terminu pośredniego termin większy, zwie się również w i ę k s z ą (p r a e m i s s a m a i o r), druga zaś, z terminem mniejszym, zwie się m n i e j s z ą (p r a e m i s s a m i n o r). Przy dysputowaniu jednak nazwy przesłanki większej i prz. mniejszej nie zawsze są ściśle stosowane, lecz zazwyczaj pierwszej z kolei przesłance daje się miano większej, drugiej zaś — mniejszej bez względu na to, czy mieści w sobie termin większy, czy też mniejszy. Jest to bowiem w danym razie rzecz całkiem drugorzędna i czysto formalna tylko.

Trzy zdania S-u (według niektórych

logików tylko dwa zdania, tj. przesłanki) stanowią materyę bliższą S-u, terminy zaś—materyę dalszą. Formę S-u stanowi łączność logiczna, czyli związek między przesłankami a wnioskiem; łączność ta zwie się konsekwencyą (łac. consequentia), albo wynikliwością. Na tej konsekwencyi zasadza się formalnie nietylko S., lecz rozumowanie wogóle. O ile zatem jej niema, niema wcale rozumowania, ani S-u, może być co najwyżej S. fałszywy czyli sofizmat.

Jeżeli wszystkie adania S-u są kategoryczne, to znaczy, jeżeli każde z nich coś stanowczo orzeka o swoim podmiocie, wtedy mamy t. zw. S. kategoryczny (categoricus) lub prosty (simplex); jeżeli przeciwnie, które z nich brzmi warunkowo, S. zowie się hypotetycznym (hypotheticus) lub złożonym (compositus). S. kategoryczny dzieli się znowu na rozmaite rodzaje podrzędne, o czem traktuje szczegółowo logika.

Zarówno pod względem materyi, jak formy S-u możliwe są braki i uchybienia, których ażeby się ustrzedz, należy się trzymać pewnych poszczególnych przepisów zw. regułami, a o których również poucza szczegółowo logika.

S. właściwy zwie się inaczej jeszcze wnioskiem dedukcyjnym, która to nazwa wskazuje na tkwiącą różnicę istotną między nim, a innym rodzajem rozumowania, zw. indukcyą, wnioskiem indukcyjnym albo nawet syllogizmem indukcyjnym. Do natury bowiem właściwego S-u należy, iż winien mieć za punkt wyjścia sąd ogólny, od którego uzależniając treść szczegółową dopiero ma wyprowadzać wynik czyli wniosek szczegółowy. Przeciwną zaś właściwość istotną posiada indukcya, która biorąc za podstawę dane szczegółowe, stosuje do nich sąd ogólny i wyprowadza z tego wynik ogólny. Dla większej jasności przytaczamy przykład S-u i indukcyi.

Syllogizm:

Ludzie mylić się mogą (przesł. większa; sąd ogólny).

Uczeni są ludźmi (przesł. mn.; sąd szczegółowy).

A więc: uczeni mylić się mogą (wynik szczegółowy).

Indukcya:

Kamień, pozbawiony podpory, pada na ziemię (przesł. większa; fakt szczeg.).

Wszystkie ciała podlegają tym samym prawom ciężkości (prz. mn.; zd. og.).

A zatem wszystkie ciała, pozbawione podpory, padają na ziemię (wyn. og.).

S. oddaje wielkie usługi w rozumowaniu, a zwłaszcza w argumentacyi, gdyż dzięki swej prostej i krótkiej formie ułatwia szybkie oryentowanie się w najzawilszych kwestyach i dopomaga wielce w rozróżnieniu prawdy od fałszu.

(Por. J. J. Urràburu, *Compend. phil. schol.*, t. 1 „Logica" Madryt, 1902, str. 98 i nast.; S. Tongiorgi, *Institutiones philosophicae*, t. 1 „Logica", Bruxella, 1868, str. 141 i nast.; H. Struve, *Logika elementarna*, Warsz., 1906, str. 94 i nst.).

X. A. D.

Syloe ob. Siloe.

Sylvain Karol, ks. kanonik, z pochodzenia szwajcar, kapłan z dyec. awignońskiej, † w r. 1885. Napisał gruntowne dzieła historyczne: *Histoire de Saint Charles Borromeé*, d'après sa correspondence et des documents inédits, Bruges, 8-o, 3 tomy; *Histoire du Pape Grégoire XVI*, tże, 1888, 8-o; *Histoire de Pie IX le Grand* et de son Pontificat, tże, 8-o, 3 tomy; nadto całą seryę budujących dzieł pedagogiczno-ascetycznych: *Les Paillettes d'or*, Avignon; *La vie au pensionnat*, tże, 1899, 12-o; *Le livre de piéte* de la jenne fille au pensionnat, tże, 18; *Le livre des enfants* qui se préparent à la prem. communion, 18-o; *Les petites vertus* et les petits défauts de la jeune fille, tże, 18; *Le petit livre des Supérieures*, tże, 18-o; *Le petit livre des Novices*, tże, 18-o; *Le livre des professes*, tże, 3 części; *De la direction spirituelle*, tże, 18-o; *Somme de la doctrine catholique* en tableaux synoptiques, tże, 16-o; *Après le Catéchisme*, tże, 2 tomy; *Le livre des garde-malade*, tże, 18-o, i inne.

Sylveira Gonzales T. J. (od 1543), wielebny, misyonarz i męcz. Ur. 23 lutego 1526 r. w Almeyrin (dyec. lizbońska), † 16 marca 1561 r. w Afryce półn.-wsch. W r. 1556 udał się do Indyi wsch., dokąd przybywszy, został prowincyałem w Goa; od 1560 pracował z wielkiem powodzeniem jako misyonarz na południe

od Zambezi; następnie przeszedł w górę Zambezi i dotarł aż do rezydencyi cesarza z Monomotapy'a, wkrótce jednak został zamordowany z rozkazu młodego władcy, podżeganego przez mahometan. Camoens wysławia S-a w swoich utworach: *Lusiadas,* 10, 93 i *Rimas,* son. 37. Proces beatyfikacyjny S-a w toku. (Por. *Month,* 113, 1909, 151—5; *Biogr.* łac. (anonim), Lyon, 1612; *B. de Cienfuegos,* Madr., 1614; *de Paiva e Pona,* Lizbona, 1892; Külb, *Gesch. der Missionsreisen nach Afrika,* 3, 1863, 1 i nast.; *Sommervog. Bibliotèque,* 7, 1731—3; *K.H.* Buchb., 2, 2264; *KL.,* 1033--4).

Sylveira Jan, karmelita (od 1606), egzegeta portug. Ur. 30 sierpnia 1592 r. w Lizbonie, † 17 lipca 1687 r. Po odbyciu studyów w Koimbrze w tamt. kolegium, wykładał przez wiele lat filozofię i teologię w szkołach klasztornych w Lizbonie. Otrzymany przez S-ę po siostrze hojny zapis, dzięki jego staraniom, został głównie obrócony na kupno licznych i cennych dzieł dla biblioteki konwentu, w którym przebywał. Z dzieł S-y zasługują na uwagę: *Commentarium in textum Evangelium I,* Ulissipone, 1640 (nowo wydruk. w Lyonie 1646), 2 — 5, Lugduni, 1645 — 1659; *Commentarium litterale et morale in Apocalypsim,* Lugd. 1663—1669, 2 voll.; nadto 1 t. in folio (Lyon, 1675), zawierający 4 opuscula, z których 1-e traktuje o kwestych bibl. z zakresu introdukcyi i hermeneutyki, 2-e porusza kazusy z teol. mor. i prawa klnego, 3-e mówi o proroku Eliaszu, rzekomym założycielu zakonu karm., 4-e o Niepok. Poczęciu N. M. P. Wyd. zbiorowe dzieł S-y ukazało się w Lyonie 1697 i nast. i w Wenecyi 1748 nast. w 10 tomach. (Por. *Bibl. Carmel. II,* Aurel., 1752, 113 sqq.; *KL.,* 11, 1034).

X. A. D.

Sylwanus ob. Silas.

Sylwanus Jan ob. Jan Sylwanus.

Sylwen ob. Paulicyanie.

Sylweryusz pż, św., (534—540) wybrany został na pża po śmierci pża Agapeta I. Rządy jego przypadają na czasy dość burzliwe z racyi herezyi monofizytów, kiedy możnowładna cesarzowa Teodora starała się podnieść monofizytyzm i w tym celu chciała wpływy wywierać na pża. S. jednak nie uległ wpływom, ale odważnie występował pko zakusom Teodory. Kiedy w 536 r. (grudzień) Belizar zajął Rzym, uwięził pża i kazał go pod pozorem zdradzieckiego związku z Ostrogotami wywieźć na wygnanie do Patary w Licyi. Cesarz Justynian, dowiedziawszy się o tem, wrócił pża z wygnania i go przeprosił. Ale wkrótce pż znów wpadł w ręce swoich wrogów i wywieziony został na wyspą Palmaryę, gdzie † 540 r. w największej nędzy. (Por. Hergenröther, *Hist. Kła kat.,* t. 3, 86, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.").

Sylwester Jan ob. Jan Sylwester.

Sylwester I pż (314 — 335), wybrany po śmierci pża Melchiadesa. Za jego czasów Kł otrzymał wolność wyznawania swojej wiary, ogłoszoną przez Konstantyna W. Tradycya przypisywała jemu udzielenie chrztu św. Konstantemu W. i otrzymania odeń z racyi tego faktu darowizny t. zw. Konstantyna (donatio Constantini). Ale jeden i drugi fakt podawany jest w wątpliwość przez historyków. S. zaliczony jest w poczet Świętych, Kł pamiątkę jego obchodzi 31 grudnia (noc Sylwestrowa), Kł prawosławny 2 stycznia. (Por. Jaffe, *Reg. Rom. Poni.,* 1, 2 wyd, 28 i nast.; *Vita Silvestri auctore Simeone Metaphrasta* w „Surius'a Vitae Sanct.„ (XII), Kol., 1618, 368; *Liber Pontificalis,* ed. Duchesne, 1, 170; Ks. Wł. Szcześniak, *Dzieje Kła kat.,* 1, 194, Warszawa, 1902).

Sylwester II pż (999—1003), przedtem nazywał się Gerbert. Ur. w 935 r. z ubogich rodziców, wychowany przez zakonników, kształcony przez opata Geralda i scholastyka Rajmunda, wędrował długo po sławnych szkołach, zwiedził wiele krajów, a w Hiszpanii przyswoił sobie matematyczną i astronomiczną wiedzę Arabów. Powróciwszy do ojczyzny, objął obowiązki nauczyciela przy szkole katedralnej w Reims. W 982 r. mianowany przez Ottona II opatem klasztoru w Bobbio, ale wkrótce zrzekł się tej godności i powrócił na dawne stanowisko do Reims. W tym czasie został nauczycielem Ottona III, wkrótce został mianowany arcbpem Rawenny. W 999 r., po

śmierci Grzegorza V, dzięki interwencyi cesarza, został obrany pżem. Jako pż, rządził Kłem bardzo energicznie, popierany usilnie przez młodego cesarza. Występował ostro pko symonii i niemoralności duchowieństwa, jak również pko postępowaniu króla Roberta, który swą prawą małżonkę Bertę odsunął; Szczczepana, księcia węgierskiego, obdarzył koroną królewską (27 marca 1000 r.). S. uchodził za najuczeńszego męża swego wieku; wielka jego nauka była przyczyną, że posądzono go o stosunki z szatanem o czarnoksięstwo (Illgen, *Gerberts Bündniss mit dem Teufel,* w „Zeitsch. f. hist. Theol.", 1843, 2, 158). Jemu przypisują wprowadzenie do Europy liczb arabskich i zegaru (Nagel, *Gerbert und die Rechenkunst des X Jahr.* w „Wien. Sitzungsber.", 1888, 861; Weissenborn, *Gerbert, Beitrag zur Kentn. des Mathem. des Mittelalt.,* Berlin, 1888). Był też S. pisarzem, napisał: *De corpore et Sanguine Domini.* Pisma jego wydał Migne P. L., 135, 85 i nast.

(Por. Axinger, *Histoire du pape S. et de son siécle,* Paris, 1842; Tappe, *Gerbert oder Papst S. II und seine Zeit.,* Berlin, 1869; Werner, *Gerbert, die Kirche und Wissenschaft seiner Zeit.,* Wien, 1878; Schulters, *Papst S. als Lehrer und Staatsmann,* Hamb., 1891; Potthast, *Bibl. hist. med. aevi,* 1, 501 i nast., Berlin, 1896, 2 wyd.—literatura podana).

Sylwester III, antypż. Przedtem nazywał się Janem, był bpem Sabiny, popierany przez Rzymian, został pżem 1044 r., ale po 49 dniach został przez pża Benedykta IX wypędzony. Pogodził się ze swym losem i już tego samego roku uczestniczył na synodzie rzymskim, zwołanym przez Benedykta IX.

Sylwester IV, antypż, był zwyczajnym kapłanem, nazywał się Maginultem. W 1105 r. w listopadzie, podczas nieobecności pża Paschalisa II został ogłoszony pżem przez stronnictwo ces. Henryka V. Ale po kilku dniach zaledwie został wyrzucony. Udał się do obozu Henryka V i tam przeszkadzał w pojednaniu się jego z pżem. (Por. *Mon. Germ. hist. Script.,* 5, 477; Vatterich, *Vitae Rom., Pont.,* 2, 89; Jaffé, *Regestra Rom. Pont.,* 1, 773).

Sylwester (Stefan Wasiljewicz Malewańskij) pisarz duchowny prawosławny. Ur. 1827 r., kształcił się w Akademii kijowskiej, po ukończeniu której był w niej profes. inspektorem i rektorem. W r. 1885 wyświęcony został na bpa. Oprócz rozprawy doktorskiej: *Uczenie o cerkwi w pierwyje tri wieka christianstwa,* Kijów, 1872, napisał: *Kratkij istoriczeskij oczerk racjonalizma w jewo otnoszenii k wiere,* Kijów, 1863; *Otwiet prawosławnawo na predłożennuju starokatolikami schemu o św. Duchie,* 1874; *Otwiet o Preśw. Diewie,* 1875; *Otwiet o dobrych dielach,* 1875; *Opyt prawosławnawo dogmaticzeskawo bogosłowia.* (Por. Brokhaus, *Encykl. słow.,* t. 58).

Sylwester, duchowny prawosł. przy soborze Błagowieszczeńskim w Moskwie, 1547 r. wybrany był przez Makarego, metropolitę moskiewskiego, jako człowiek wzorowej pobożności i cnoty, dla towarzystwa i przewodniczenia młodemu Iwanowi IV. Car poważał go i postępując za jego radami, rządził państwem jak najpomyślniej. Później jednak S. oskarżony przez zauszników o czarnoksięstwo, skazany został na wieczne wygnanie do monasteru Sołowieckiego, gdzie † po 1560 r. Napisał kilka nauk, między innemi dzieło *Domostroj,* obejmujące przepisy o życiu domowem i familijnem, i inne.

Sylwester Kossow, prawosławny metropolita kijowski; nauki pobierał w Kijowie i zagranicznych kollegiach, dokąd był wysłany przez Piotra Mohiłę; po powrocie był nauczycielem i prefektem w Akademii mohilańskiej, bpem mścisławskim, a po śmierci P. Mohiły metropolitą kijowskim. W poglądach swoich więcej ciągnął duchem do Polski i na unię 1654 r. z Rosyą z wielką trudnością się zgodził. † 1657 r. Napisał: *Didaskolia albo nauka o siedmiu Sakramentach,* 1637; *O Chirotonii,* 1652; po polsku: Exegesis 1535 r.—*Sprawozdanie o szkołach kijowskich i winnickich; Paterikon albo Żywoty ś.ś. ojców pieczerskich,* 1635. (Por. Brokhaus, *Enc. słow.,* t. 58).

Sylwester Franciszek ob. Ferraris.

Sylwestra św. order—jest to jedna z odznak nadawanych przez pży, sięgająca swojem istnieniem czasów Sylwestra I i Konstantyna W. Dawniej nazywał się orderem złotej ostrogi,

gdyż kawalerowie jego mieli prawo noszenia złotych ostróg, złotego łańcucha na szyi oraz szpady złotej. Kawalerowie, obdarzani tym orderem nazywali się comites palatii apostolici et aulae lateranensis. Obowiązkiem ich było asystować podczas koronacyi cesarzów niemieckich. Z czasem prawo nadawania tego orderu pże udzielili niektórym władcom świeckim i dygnitarzom klnym. To doprowadziło po upływie wieków do nadużyć i nieładu. Pż Pius VII udzielenie to cofnął, a ostatecznie pż Grzegorz XVI bullą *Cum hominum mentes* z d. 31 października 1841 r. zreformował. Order składa się obecnie z 2-ch klas: kawalerów i komandorów. Forma orderu—Krzyż złoty o 8 promieniach, emaliowanych biało, a u spodu zawieszona złota mała ostroga. Między ramionami krzyża medalion z wyobrażeniem św. Sylwestra z napisem: „Sanc. Sylvester P. M.", z drugiej zaś strony: „MDCCCXLI" i słowa: „Gregorius XVI restituit". Order nosi się na wstędze jedwabnej czerwono-czarnej. Kawalerowie noszą krzyż mniejszy, przypięty na piersi na wstążce węższej; komandorowie krzyż większy na szerszej wstędze, zawieszony na szyi. Jedni i drudzy w dni uroczyste mają prawo noszenia specyalnego ubrania: frak czerwony, z przodu zapięty pod szyję na dwa rzędy złotych guzików, wyłogi i kołnierze zielone, haftowane złotem, spodnie białe ze złotym lampasem, kapelusz z białym pióropuszem, szpada srebrna i złoty łańcuch na szyi.

(Por. A. Battandier, *Annuaire Pontifical,* 1913; *Die katholische Kirche unserer Zeit und ihre Diener in Wort und Bild,* Wiedeń, 1906², t. 1,; M. B. w *Encykl.* Now., t. 27).

Sylwestryanie stanowią gałęź Benedyktynów. Zakonne to zgromadzenie założone zostało przez św. Sylwestra Gozzolini w r. 1177. G., mając lat 40, usunął się w r. 1217 na puszczę i prowadził tam nadzwyczaj umartwiony żywot. W r. 1231 wybudował klasztor na Monte-Fano. Na skutek otrzymanego objawienia dał swym zakonnikom regułę św. Benedykta i przepisał dla nich kolor habitu biały na cześć Najśw. Maryi Panny, o której też odmawiają oficyum małe w dniach feryalnych. Zakon został potwierdzony przez pża Innocentego IV w r. 1217. Święty założyciel wybudował jeszcze 13 klasztorów i † w 90 roku życia d. 26 listopada 1267 Kanonizowany w r. 1617. Leon XIII oficyum o Św. rozciągnął do całego Kła.

W r. 1662 Aleksander VII pż połączył zakon S-w z Walumbrozyanami, lecz unia ta nie trwała długo, bo już w r. 1667 za Klemensa IX zakony rozdzieliły się. W r. 1690 S-e otrzymali aprobatę nowych konstytucyi od Aleksandra VIII. Ubiór ich składa się z tuniki ciemnoniebieskiej, pasa, szerokiego skaplerza oraz kaptura takiegoż koloru.

S-e mają obecnie 8 klasztorów z 250 zakonnikami we Włoszech i 1 misyę na Ceylonie (wikaryat aplski Kanady) z 50 zakonnikami. Wikaryuszem generalnym zakonu jest Don Antonelli opat z San Silvestro, pod Monte Fano, od r. 1895; prokuratorem generalnym Dom Policari, ur. w r. 1806 w Acervia, od r. 1903 opat. (Por. Battandier, *Annuarie pontif.,* 1899, s. 286; 1912, s. 468).

X. J. N.

Sylwia, pisarka duchowna z IV w., pochodziła ze znakomitego rodu gallskiego. W 388 r. S. przedsięwzięła pielgrzymkę do Ziemi św., którą opisała w dziele: *Peregrinatio ad loca sancta.* Dzieło to jest bardzo ważne ze względu na topografię biblijną, jak również ówczesne ceremonie. Pisane jest w języku łacińskim. Jedyny rękopis *Peregrinatio,* znajdujący się w Arezzo, pochodzi z XII w., odnaleziony został przez Gammurini'ego (*S. Hilarii Tractatus et S. Silviae Aquitanae peregrinatio,* Romae, 1887). Przez niektórych krytyków autorstwo S-i jest podawane w wątpliwość, a przyznają je natomiast innej niewieście, Eteryi. S. zaliczona jest w poczet świętych, obchodzi się święto 15 grudnia.

(Por. E. Bechtel, *S. Silviae peregrinatio,* Chicago, 1902; W. Heraeus, *Silviae vel potius Aetheriae peregrinatio ad loca sancta,* Heidelb., 1908; Dom. Férotin, *Le veritablê auteur de la Perigrinatio Silviae* w „Rèv. des qu. hist.", 74, 367—397; C. Meisler, *De itinerario Aetheriae abbatissae;* L. Garcia w „Anal. Bolland.", 39, t. 4; Bezobrazow, *Drewniaja pałomnica,* w „Soobszczeniach Palestinskawo praw. obszczestwa", 1912).

Sylwiusz Franciszek ob. Du Bois Franciszek.

Symbole. Symbolem w potocznym słowa znaczeniu nazywa się figura, znak, mający pewne umówione znaczenie. Np. różdżka oliwna jest S-m pokoju, pies S-m wierności i t. p. W chemii S-m nazywa się formuła chemiczna, oznaczająca dany składnik np. NCh jest formułą, S-m oznaczającym sól kuchenną. Toż samo słowo zastosowane w dziedzinie intelektualnej, w danym razie w dziedzinie wiary, jest wyrazem przekonań, wierzeń danej jednostki. S. zatem jest krótkim zbiorem zasadniczych prawd danej doktryny lub religii. Mając tu na względzie tylko S-e religii katolickiej, S-e innych wyznań chijańskich będą tutaj pominięte.

W Kle rz.-katolickim mamy kilka S-i. Nie znaczy to jednak, aby w Kle było kilka różnych nauk. Trzebaby o S-ch powiedzieć to, co św. Augustyn powiedział o Ewangeliach, że są to cztery książki jednej Ewangelii, i różne S-e są tylko mniej lub więcej jasnem i dokładnem wypowiedzeniem jednej i tej samej wiary. O czem zresztą przekonywuje nas historya powstawania poszczególnych S-i.

1. Najstarszym jest S. t. zw. a p l s k i, do XV w. przypisywany apłom, którzy, rozchodząc się we wszystkie strony świata, jako łącznik, mający związywać nawrócone ludy, wzięli wspólnie ułożony S. wiary. Obecnie jest rzeczą pewną, że S. „aplski" co do swej formy, a o to tylko chodzi, nie jest autorstwa aplskiego. Powstał w Kle rzymskim pod koniec I w. i był używany przy udzielaniu chrztu św., jak to się do dnia dzisiejszego praktykuje. Ten S. daje krótki bardzo zbiorek bardzo lakonicznemi zdaniami wyrażonych zasadniczych prawd Chijanizmu.

2. Na skutek powstałych herezyj: aryańskiej, adopcyańskiej, Macedoniusza, Ojcowie sob. Nicejskiego (325 r.) w S-u aplskim rozszerzają zaatakowane przez herezyarchów prawdy; tąż samą pracę zrobili Ojcowie soboru Konstplskiego I (381 r.). Stąd powstał S. t. zw. n i c e j s k o - k o n s t p l s k i, używany dotąd we Mszy św. (ob. N i c e j s k i e w y z n a n i e w i a r y).

3. Nieco później powstał S., uchodzący za dzieło ś w. A t a n a z e g o. Krytyka stanowczo odmawia autorstwa św. Atanazemu, nie może jednak wskazać napewno autora. Kihn przypisuje ten S. Wincentemu Liryneńskiemu. Ś. atanazyański pod tym mianem używa się w pacierzach kapłańskich w niedzielę Trójcy św. i w niektóre niedziele roku, kiedy jest officium de ea i nie przypada wtedy żadne symplifikowane święto. W S-u atanazyańskim bardzo obszernie zostały wypowiedziane wierzenia Kła św. co do Bóstwa Chrystusa P., stosunku osób w Trójcy św., stosunku natur w P. Jezusie.

4. Następnie istnieją S-e ułożone na soborach Lateraneńskim IV (1215), Vienneńskim (1311), które jednak bardzo mało są znane; mają tylko wartość historyczną. Ciekawym zjawiskiem w historyi S-w jest S. wiary, ułożony przez Eugeniusza IV w bulli *Exultate Deo* dla tych ze schizmatyckiego Wschodu, którzy połączyli się z Kłem rzymskim. S. powtórzył wyznanie wiary nicejsko-konstplskie, orzeczenia soboru Chalcedońskiego (431), dekrety soboru VI (Trullańskiego), instrukcyę św. Leona IV o Sakramentach, S. św. Atanazego i dekret zjednoczenia Kłów greckich z Kłem rzymskim.

5. Po ukończeniu prac sob. Trydenckiego, Pius IV w konstytucyi „Iniunctum nobis" (1564) wydał „Professionem fidei Tridentinae", gdzie położono nacisk na naukę o łasce i Sakramentach św. Do S-u trydenckiego Pius IX (1877) dołączył orzeczenia soboru Watykańskiego.

Jak widać, S-e są świadkami wszystkich walk, jakie przechodziła nauka P. Jezusa. S-e—to krótka historya dogmatów.

L i t e r a t u r a: Möhler, *Symbolika;* tłum. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871; E. Vacandard, *Les origines du symbole des apôtres* w cyklu „Etudes de critique et d'histoire religieuse", Paris, 1909).

X. W. W.

Symbolika (συμβολική) stanowi jeden z działów nauk teologicznych. Podług etymologicznego znaczenia (σύμβολον—cecha wyróżniająca; w wojsku używana w znaczeniu hasła, tessera militaris, użyte na gruncie wyznaniowym, oznaczało prawdę, czy cały szereg prawd właściwych danemu wyznaniu) winnaby się zajmować uzasadnieniem wartości historycznej danego składu prawd wiary, wyjaśnić treść zawartych prawd, przytoczyć okoliczności, w których powstał dany symbol.

Ślady takiego postępowania napotykamy w pracach Ojców Kła (Cyryl Jeroz., *Catecheses XVIII;* Epifaniusz, Ἀγκυρωτός; Augustyn, *De fide et symbolo* i *Ser-*

mo de symbolo ad Catechumenos; Rufinus, *Commentarius in symbolum Apostolorum* i in.). S-a była zatem pokrewną bardzo historyi dogmatów i synodologii).

Dziś jednak inaczej pojmujemy cel i metodę S-i. Skutkiem zróżniczkowania nauk wogóle, więc i teologicznych, cała strona historyczna została wyłączona z zakresu S-i; zadaniem jej obecnie jest przedstawienie tylko treści, wyjaśnienie zawartych w symbolicznych książkach prawd, następnie zestawienie tych prawd z innemi odmiennego wyznania. Faktycznie jednak siłą faktu ograniczono S-ę do zajmowania się jeno wyznaniami, powstałemi w zachodniej Europie po wielkiej zawierusze pseudo-reformacyjnej. Ponieważ Wschód wcześnie zamarł dla wszelkiej teologicznej myśli, na Zachodzie skoncentrowała się cała teologiczna praca. Abstrahujemy narazie od tego, czy była ona ortodoksyjną czy nie.

Sami protestanci dali bodźca katolikom do zajęcia się pracą nad księgami symbolicznemi. Najprzód bowiem idąc za przykładem Kła, przekonania swoje religijne wyrazili w formie naśladującej symbole katolickie, a następnie pobudzani duchem aplstwa nowej doktryny, porównywali jej treść z treścią nauki katolickiej. Przez to stali się faktycznymi twórcami S-i, jako nauki teologicznej już ujętej w system (I. B. Carpzow, *Isagoge in libros eccl. lutheranae symbolicos,* Dresd., 1665). Zakusy protestantów znajdowały odpowiedź w podobnych pracach katolików Bellarmina, Alfonsa de Castro, Bossuet'a i in. Właściwym ojcem S-i, jako systematycznej nauki z jasno zakreśloną treścią i metodą, jest G. J. Planck, *Abriss einer historischen und vergleichenden Darstellung der dogmatischen Systeme unserer verschiedenen christlichen Hauptparteien,* Göttingen, 1796; za Planck'iem poszedł Ph. Marheinecke. Od tego czasu każdy niemal rok wzbogacał się jakąś pracą.

Katolicy doczekali się swego klasyka na polu S-i w osobie J. A. Möhler'a. Jego *Symbolika* (tłum. ks. Nowodworskiego, Warszawa, 1871) dotąd jest jeszcze nieprześcignioną pracą. Möhler określa S-ę, że jest wykładem sprzeczności dogmatycznych pomiędzy Kłami; S. niema na celu wprost i bezpośrednio zwalczać lub bronić któregobądź z wyznań chijańskich, rzeczą jej jest tylko wszechstronnie i gruntownie je zbadać i z niemi zapoznać (*Symbolika,* str. 7). Stosownie do tego określenia, S. jest nauką pojednawczą, zbliżoną do ireniki. Ponieważ jednak każdy autor, piszący S-ę, jest adherentem pewnego Kła, przeto mimowoli wkrada się zawsze nieznaczny pierwiastek polemiczny. W założeniu wszakże S. wyklucza polemikę.

(Por. Kihn, *Encyklopädie und Methodologie der Theologie,* Freiburg, 1892; Krieg, takiż sam tytuł i miejsce wydania; *Kirchenlexicon,* Wetzer und Welte).

X. W. W.

Symboliczne książki są to pisma, w których została zredagowaną całość przekonań, a słuszniej mówiąc wierzeń danej grupy ludzi, które to wierzenia obowiązany przyjąć każdy, kto chce się liczyć w danej grupie. Z określenia już wypływa, że żadna szkoła filozoficzna nie może mieć swych ksiąg symbolicznych, są one własnością wyłączną religii. Każda też religia, a nawet każde wyznanie posiada swe księgi symboliczne.

Nazwa jednak zyskała prawo obywatelstwa dopiero od XVI w., od wielkiej rewolucyi religijnej. Kł katolicki posiada swe księgi symboliczne w orzeczeniach soboru, bullach i encyklikach pżv, wreszcie w edycyach tych pism dogmatycznych, które mają za sobą powagę Stolicy Aplskiej. Ponieważ jednak bulle i encykliki pskie nie zawsze powagą pża ex cathedra mówiącego były wydawane, przeto nie zawsze mają dogmatyczną wartość. Stąd rozróżniamy księgi symboliczne p i e r w s z o r z ę d n e, mające wartość dogmatyczną bezsprzecznie np. bulla Piusa IX *De immaculata conceptione* i księgi symb. d r u g o r z ę d n e, które wartości dogmatycznej nie posiadają. Z ksiąg symbolicznych Kła katolickiego popularność zdobył *Katechizm Rzymski,* który został ułożony na podstawie postanowień Ojców soboru Trydenckiego.

Protestantyzm nie uznaje prawie żadnego dawnego symbolu do tego stopnia, że wyrzekł się przyjętych pierwotnie 3-ch symboli: aplskiego, nicejsko-konstplskiego i św. Atanazego, a stoi tylko przy zasadzie wolnego badania. Rodzime zaś jego księgi symboliczne mają już tylko historyczne znaczenie. Pomiędzy książkami symb. wyznania ewangelicko-luterskiego pierwsze miejsce zajmują dwa ka-

techizmy Lutra, większy i mniejszy, następnie *Confessio Augustana* i jej apologia. Obiedwie rzeczy napisane przez Melanchtona. Dalej *Artykuły Szmalkaldzkie* i *Formulae concordiae.* Gminy reformowane mają *Confessionem Tetrapolitanam, Consensum tigurinum, Consensum genevensem, Formulam consensus helvetici.* Kł anglikański zawarł swe wierzenia w 37 artykułach anglikańskich.

Ponieważ protestantyzm rozpadł się na mnóstwo sekt, a każda chciała być niezależną od swej siostrzycy, stąd powstało mnóstwo symbol. ksiąg każdej poszczególnej gminy: arminianów, mnemonitów, socynianów i t. d.

(Por. Möhler, *Symbolika,* tł. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871).

X. W. W.

Symeon, bp z Jeruzalem, (Συμεών, Simon), syn Kleofasa (Hegesippus u Euzeb. *Hist. Eccl.,* 4, 22, 4; por. 3, 11) i prawdopodobnie żony tegoż Maryi, siostry (ἀδελφή) Matki Boskiej (Jan 19, 25) i dlatego nazywany bratem Chrystusa Pana, (Mt. 13, 55; Mk 6, 3; o stosunku tego pokrewieństwa por. art. ks. J. Archutowskiego w „Ateneum kapł." z r. 1910 p. t. *Bracia Chr. P.* oraz w Encykl. niniejszej art. B r a c i a i s i o s t r y J e z u s a, nadto *Bibl. Zeitschr.,* Fryb. Bad., 1906, 4, 164—91, 255—66), jako taki też obecny przy Wniebowstąpieniu P. Jezusa oraz podczas zesłania Ducha św. (Dz. Ap. 1, 14). Po śmierci Jakóba Mniejszego (62 lub 63 r.), albo po zburzeniu Jerozolimy został przez Apłów, uczniów i krewnych Chrystusa Pana obrany bpem Jerozolimy (Hegesippus u Euzeb. H. E., 3, 11, 23; 4, 22, 4). Niezadowolony z tego Thebuthis został twórcą 1-j schizmy (Hegesippus, Euzeb. H. E. 4, 22, 5). Brał udział w przesiedleniu się gminy chrześc. do Pelli (Pella). Czy stamtąd wrócił do Jerozolimy, niewiadomo. Za panow. Trajana i namiestnictwa Attikus'a (Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes im Zeitalter J. Chr.,* 1^3, 645) w r. 107 (podł. kroniki Euzebiusza, wyd. Schöne, 2, 162 i nast.) został oskarżony przez heretyków (z pośród Żydów) jako potomek Dawida i chijanin i po długich męczarniach ukrzyżowany w 120 r. życia (Heges., Euzeb. H. E., 3, 32). O łac. Passiones por. *Bibl. hagiogr. lat.,* Bruksela, 1150; wersya arabska w *Studia Sinaitica V* (Lond., 1896). Wielokrotne próby utożsamienia Symeona z Apłem tegoż imienia nie wytrzymują krytyki. Urocz. św. S-a Kł obchodzi 18 lutego, u Greków 27 kwietnia.

(Por. *Acta SS. Febr.,* 3, 53—5; Tillemont, *Mémoires,* 2, 186 — 90; *KHB.,* 2, 2097; *KL.,* 307 i nast.; *Realencykl.,* 19, 207).

X. A. D.

Symeon z Durham, mnich z zakonu św. Benedykta, kantor z klasztoru św. Eutbert'a tamże, historyk angielski, † po r. 1129; napisał: *Hist. Eccl. Dunelmensis* 635—1096; *Hist. Regum Anglorum et Danorum,* 732 — 1119 niesamodzielna kompilacya, samodzielna od 1119 — 29; *De obsessione Dunelmi a. 869; Epist. ad Hugonem Decanum Eborae, de archiepiscopis Eboraci,* 627—735. Wyd. zbior. jego dzieł przez T. Arnolda w *Rer. Brit. SS.,* n. 75, 2 t., Lond., 1882 — 5; *Dictionary of National Biogr.,* 52, 254 i nast.; *Forschungen z. deutsch. Gesch.,* 12, 139 — 66, 1872; Potthas, *Bibl. hist. mediiaevi,* 2^2, 1021. (Por. *KHB.,* 2, 2100; *KL.,* 1068).

Symeon Hezychastes ob. H e z y c h a ś c i.

Symeon z Tessaloniki, tamże arcbp (od 1410), wybitny teolog grecko-schizmatycki, † 1428 lub 1429 r. Główne dzieła: Διάλογος κατὰ πασῶν τῶν αἱρέσεων καὶ περὶ μόνης πίστεως itd., zawierający naukę wiary i wtajemniczające wprowadzenie do kultu wraz z ostrą polemiką pko Żydom, bogumiłom, islamowi i Kłowi katolickiemu; Περὶ τοῦ θείου ναοῦ; Ἑρμηνεία συνοπτικὴ (wyjaśnienie symbolu) i inne. Większość dzieł wydrukowano w Jassach 1683; Migne, P. Gr. 155. O niewydanych (inedita) por. *Realenc.,* 19, 207—10 i Krumbacher, *Gesch. der byzant. Lit.,* Monachium^2, 1897, 112 i nast.; Ersch u. Gruber, *Allg. Encykl. der Wissensch. u. Künste,* 1, 86, 87 i nast.; Fabricius, *Biblioth. graeca,* 11, 328 i nast.; *KHB.,* 2, 2101; *KL.,* 11, 1073 i nast.

X. A. D.

Symeon (Szymon) młodszy, teolog, wybitny mistyk bizantyjski. Ur. ok. 960 r. w Galacie w Paflagonii. Początkowo przebywał na dworze cesarskim, gdzie spełniał urząd spatarokubikulariusza (straż

przyboczna); później wstąpił do klasztoru Studion, gdzie miał za mistrza Szymona Słupnika. Wkrótce opuścił Konstpl, przeniósł się do innego klasztoru w Mamas, gdzie przez 25 lat pełnił obowiązki opata. Na tem stanowisku zyskał wielkie uznanie; imię jego słynęło wśród licznych jego zwolenników, którzy rozczytywali się w jego rozprawach ascetycznych, głębokich, choć nie zawsze jasnych. Ostatnie 23 lata życia spędził w Chryzopolis, na wygnaniu, gdzie prowadził umiłowaną pracę ascetyczną i czynną (budował klasztory, kły). † ok. 1036 r. w Konstplu. Ascetyczne prace S-a są wyrazem najszczytniejszych zasad ascetyki bizantyjskiej; przez nie stanął S. obok najznakomitszych mistyków średniowiecza. W niektórych tylko zdaniach ulega poglądom panteistycznym. Niektóre z prac S-a przetłumaczył na jęz. łaciński (pominąwszy nieścisłe wyrażenia) Pontakus (Ingolstadt 1603); i w tej formie, nieco poprawionej drukowane były w *Patrologii* Migne'a (P. Gr. t. 120). Z nich wyróżniają się 33 kazania i 228 *capita practica et theologica,* gdzie S. rozwija ideał doskonałości moralnej. (Por. Krumbacher, *Geschichte der bizant. Literatur.,* 2 wyd, Monachium, 1897; Hurter, *Nomenclator literarius,* 1^3, 985; Holl, *Enthusiasmus u. Bussgewalt bei griechischen Mönchtum.* Eine Studie zu Symeon dem neuen Theologen, Leipzig, 1898; Buchberger, *Kirchl. Handlex.,* 2, 2101).

Symeon Stylita św. ob. Słupnicy.

Symeon z Trewiru św., inkluz w Porta nigra w Trewirze z XI w. Ur. w Syrakuzach, nauki pobierał w Konstplu. Ponieważ posiadał kilka obcych języków, więc chętnie przewodniczył pielgrzymom do Ziemi św. Pragnąc życia doskonalszego, udaje się do Ziemi św. do klasztoru N. M. P. w Betleem, tu też święci się na dyakona. Wysłany po jałmużnę do Francyi, w Antyochii zaznajomił się z dwoma opatami zachodnimi; z jednym z nich, Eberweinem, zawarł bliższą przyjaźń, ale musiał po pewnym czasie go opuścić, udając się na Wschód z arcbpem Popponem. W 1028 r. wrócił do Trewiru i zamieszkał w Porta nigra, gdzie też i życie zakończył w 1035 r. Przy grobie jego działy się liczne cuda, wybudowano tam więc kł, przy którym mieściła się też kolegiata, ale za Napoleona, pomiędzy 1802—1804 r. takowe zniesiono. Zwłoki św. S-a spoczywają w kle św. Gerwazego. Pozostał po S-e *Lekcyonarz Kła greckiego,* pisany podobno jego ręką. Życie św. S-a opisał wspomniany Eberwein. (Por. AA. SS. Boll., *Jun.,* 1, 87; Mart, *Gesch. der Erzstifts Trier,* 2, 2, Trewir, 1872, 74—101; *WW.,* t. 11, 1074).

Symeon Logoteta (sekretarz stanu), inaczej zwany Metafrastą (Metaphrastes), magister w Konstplu, główny przedstawiciel hagiografii bizantyjskiej. Działalność jego przypada na drugą połowę X wieku. Zarówno sławę swoją, jak przydomek Metafrasty Symeon zawdzięcza ułożeniu na życzenie cesarza (prawdopodobnie Konstantego Porphyrogennetos'a 912—59 r.), zbioru legend (menologion), przy którym jednocześnie odpowiednio do smaku swego wieku, wyrobionego w znacznej mierze, po większej części stylowo przerobił (metafrazował) akta męczenników i żywoty Świętych, a niektóre z nich prawie całkowicie nanowo opracował, zostawiwszy nietkniętych tylko bardzo małą ich ilość, jako też niektóre daty, które dla jego czasów nie miały znaczenia chronologicznego. Przy wyborze materyału z dawnych legend kierował się raczej względami etycznymi, aniżeli historycznymi, dbając więcej o zbudowanie czytelników, niż o rozszerzenie widnokręgu ich wiadomości historycznych. Zarzut dawny, jakoby S. L. zmyślił męczeństwa i legendy, o których mówi, jest niesprawiedliwy. S. poprostu i bezkrytycznie odtworzył treść podkładu, z którego korzystał. Stąd wszelkie jego uchybienia przeciw prawdzie historycznej należy położyć przedewszystkiem na karb jego źródeł. Z biegiem czasu zbiór Metafrasta został znacznie powiększony przez różne inne legendy, tak iż niemała zachodzi trudność w określeniu objętości tegoż pierwotnej. Lipomani podaje 174, Leon Allatius 122, Hanke 87, Neffel 139 żywotów Świętych, jako pochodzące od Metafrasta, Migne P. G. 114—16 ma jako takich 138, Erhard po gruntownych badaniach wykazał 149 żywotów Metafrasta.

Oprócz zbioru legend przypisują S-i L. jeszcze zbiory zdań moralnych z dzieł św. Bazylego (M. P. G. 32. 1116—1138), Makarego egipskiego (M. P. G. 34, 841—

965), św. Jana Złotoustego i in. Z kroniki, przypisywanej S-i L., podług przypuszczenia De Boor'a, tylko początek (o stworzeniu świata) pochodzi od niego (Acta SS. Jan. I praef.; Krumbacher, *Gesch. d. byzant. Lit.* z 1897, Monachium, 200/3) (tamże 203 n. 3 o starszych podkładach S-a L.); 358—61; 718—20. Erhard w piśmie świątecznem na jubileusz niemieck. Campo Santo w Rzymie (1897), 46—82; tenże w „Römische Quartalschr. f. chr. Altertumskunde u. f. KG., 11, 1897, 67—205; 531—53; Analecta Bollandiana, 16, 1887, 311—29; 17, 1898, 448—52.

(Por. *Realenc.*, 19, 210—15; *Bibl. hagiograph. graeca*, Bruxela, 1895; *KHB.*, 2, 2100—1; *KL.*, 11, 1068—70).

X. A. D.

Symforoza, św. męcz., małżonka św. Getuliusza męcz., jak głosi legenda (Ruinart, 570 i nast.), w ostatnich latach ces. Adryana w Tivoli, umęczona wraz ze swoimi 7-a synami (Krescens, Julian, Nemezyusz, Prymitiwus, Justyn, Stakteusz, Eugeniusz) i pogrzebana przy dziewiątym kamieniu milowym Via Tiburtina. Stevenson (por. *Scoperta della basilica di s. S.*, Rzym, 1878) odnalazł tu ruiny bazyliki większej (z V w.) i mniejszej (z III w.). Akta według jednych, jak Ruinart, Tillemont, Allard, są prawdziwe, według innych (Molitor, Leclercq i in.) zostały sfałszowane, zdaniem zas Görres'a, Dufourcq'a, Achelis'a i in. są niepewne i stanowią naśladownictwo legendy o matce siedmiu braci machabejskich lub siedmiu braci śpiących. Sam fakt męczeństwa nie ulega wątpliwości. Martyrologium Hieron. na d. 27 czerwca (*Acta SS. Nov.*, 2, 1, 83) i 29 maja (tamże, 68), nie nazywa owych 7-u braci synami św. S-y, na d. zaś 18 lipca (tamże, 93) wylicza inne zupełnie imiona jej 7-u synów. Akta łac. fałszywie przypisywano Julianowi Afrykańskiemu (por. Bardenhever, *Gesch. der altkirchl. Lit.*, Fryb. Bad., 1903, 2, 227). W Martyrol. Rom. św. 18 lipca.

(Por. *Acta SS. Julii*, 4^3, 350—9; Tillemont, *Mémoires*, 2, 263—9; Görres w *Zeitschr. f. wissenschaftl. Teol.*, 21, 48—57, 1878; Allard, *Hist. des persécutions*, 1^2, 266—80; Dufourcq, *Etudes sur les gesta Mart. Rom.*, 197—9, Paris, 1900; Achelis, *Martyrol.*, 199—62, 1900; Molitor w *KL.*, 1084—7; *Biblioth. hagiogr. lat.* Bolland., 1153; Leclercq, *Les Martyr.*, 1, 207—9, Paris, 1903; *KHB.*, 2, 2269—70).

X. A. D

Symforyan św. w Autun w wieku młodzieńczym, prawdopodobnie za panowania Marka Aureliusza ok. r. 180 poniósł śmierć męczeńską. Święto 22 sierpnia. Akta (z 1-j połowy V w.) zostały później rozszerzone przez dodanie niektórych rysów, zaczerpniętych z innych legend (por. Duchesne, *Fastes épiscopaux*, Paris, 1900/2, 1^2, 52 i nast. i W. Meyer, *Legende des hl. Alban*, 1904, 67 i nast., 71, 81). Wiele kłów oraz klasztorów nazwano jego imieniem. Z pomiędzy ostatnich wyróżnia się szczególnie klasztor św. Symforyana w Autun, wybudowany przez Eufroniusza († 490 r. jako bp z Autun) dla kleryków. W w. XI opactwo we Fleury napróżno czyniło zabiegi o zaprowadzenie reguły benedyktyńskiej (Jaffe, *Regesta pontificum*, n. 5240). Od r. 1656 klasztor należał do kongregacyi św. Genowefy, w r. 1791 został zniesiony, kł zburzono 1806/7 r. Słynni opaci: św. German (późn. bp paryski) i św. Wirgil (588—613 bp z Arles). (Por. *Acta SS. Aug. IV*, 491—8; Tillemont, *Mémoires*, 3, 38—46; 609 i nast.; *Realenc.*, 2, 287; *Bibl. hagiogr. lat.*, wyd. Bolland., 1153. O opactwie *Gallia christ.* (nova) wyd. Mauriner, 4, 436—41; Dinet, *S. et son culte*, 2 t., Autun, 1861, czasy najdawn. bezkryt.; *KHB.*, 2, 2269).

X. A. D,

Symmachianie, nazwa dwóch sekt z czasów staro-chijańskich. 1-o S-e zowią się u Filastryusza (Philastrius, *De haeresibus*, 63) zwolennicy niejakiego herezyarchy Patrycyusza w Rzymie, którego sekta (jak się zdaje, gnostycka) utrzymywała, iż ciało człowieka pochodzi nie od Boga, lecz od dyabła, wskutek czego należy niem pogardzać i źle się z niem obchodzić. Niektórzy Patrycyanie wobec tego nie wahali się nawet odebrać sobie życia (*Praedestinatus*, 1, 61). Nadto wiadomo o S-ch, iż odrzucali sąd ostateczny i zalecali rozkosze cielesne. Skąd otrzymali imię S-w, o tem od Filastryusza, który sam jeden z pisarzów o nich wspomina, nie można się nic pewnego dowiedzieć.

2-o. Nazywano S-i sekciarzy żydowsko-chijańskich (ebionickich), którzy wpraw-

dzie przyjmowali Chrzest i nosili imię chijan, uważali wszakże Chrystusa Pana jedynie za człowieka, oraz zachowywali uporczywie prawo żydowskie (obrzezanie, szabat, wstrzemięźliwość od wieprzowiny itd.). Za czasów św. Augustyna utrzymywali się jeszcze w nieznacznej ilości (*Contra Faustum Manichaeum,* 19, 18). Imię S-e zawdzięczają prawdopodobnie ebionickiemu tłumaczowi Biblii Symmachusowi (ob. art.).

(Por. Hilgenfeld, *Ketzergesch. des Urchristenthums,* Lipsk, 1884, 425, 440 i nast.; *KL.,* 11, 1075).

X. A. D.

Symmachus św. pż, † 19 lipca 514 r., z Sardynii, obrany większością głosów 22 listopada 498 r. Zaraz jednak po obiorze wystąpiła pko niemu partya bizantyjska (partya Henotikon'u), która ogłosiła pżem archipresbytera Wawrzyńca (antypża). Dzięki pośrednictwu króla Ostgotów, Teodoryka W., rozdwojenie narazie zostało zażegnane, jednakże już w r. 501 wznowili je zwolennicy Wawrzyńca (Laurencyanie). Zasilani pieniędzmi z Byzancyum, zagarnęli w swoje ręce większą część rzymskich kłów i wyłudzili od aryanina Teodoryka ważne koncesye. Kiedy zażądali od S-a zwołania synodu, pż zgodził się na to. Synod ten odbył się w Rzymie w r. 501; obecni byli na nim bpi z Liguryi, Emilii i Wenecyi. S. zamierzał przybyć osobiście także na synod, ażeby się oczyścić z zarzutów, rozsiewanych przez schizmatyków, jednak w drodze został przez tych ostatnich napadnięty i znieważony. Wobec tego odmówił swego przybycia, synod zaś na 3-m posiedzeniu oświadczył, iż nie może wydawać na pża wyroku sądowego, gdyż niema wypadku, ażeby najwyższego kapłana stolicy rzymskiej stawiano przed sądem i przesłuchiwano. Na 4-m posiedzeniu (synod palmowy) powtórzono to samo oświadczenie, nadto zaś synod orzekł, iż dobro klne ma być zwrócone S-i i że duchowni, którzyby nie wrócili do posłuszeństwa względem S-a, winni być ukarani jako schizmatycy. Tymczasem Teodoryk, dla którego synod nie okazał się dość powolnym, pozostawił odebrane S-i kły w posiadaniu schizmatyków, Wawrzyńcowi zaś pozwolił wrócić do Rzymu. Pomimo, iż bp Avitus z Vienne z polecenia bpów galskich ujął się za S-m, ten ostatni narazie był ograniczony w swojem posiadaniu do kła św. Piotra i przyległości tegoż. Dopiero w r. 506, kiedy partya schizmatycka znajdowała się w zupełnym rozkładzie, Teodoryk wydał rozkaz zwrócenia wszystkich kłów S-i. Odzyskawszy przynależne sobie prawa, S. okazał się teraz dzielnym szermierzem wiary katolickiej przeciw polityce bizantyjskiej, jednocześnie zaś łaskawym i czynnym obrońcą biednych, zwłaszcza zaś katolików prześladowanych przez możnowładców aryańskich. Rzym nadto zawdzięcza mu niektóre zbudowane przez niego gmachy klne.

(Listy i akta synodalne S-a por. Thiel *Epist. rom. pont. gen.* 1, 639 i nast.; *Monum. Germ. Auctores antiquiss.,* 12, 393 i nast.; Hefele, *Conciliengesch.,* 2^2, 625 i nast.; Schnürer w *Hist. Jahrb. d. Görresgesellsch.,* 1889, 9, 251 i nast.; Pfeilschiffer, *Theodorich d. G.,* 1896, 56 i nast.; Hartmann, *Gesch. Italiens im MA.,* 1, 142 i nast., 1897; Grisar, *Gesch. Roms u. der Päpste im MA.,* 1, 460 i nast, Fryb. B., 1901; *Realenc.,* 19, 219 i nast.; *Lib. pontif. ed. Th. Mommsen,* 1, 120 i nast., Berlin, 1898; *KHB.,* 2, 2268; *KL.,* 11, 1075 i nast.).

Podczas panowania pża S-a powstały t. z. Fałszerstwa Symmachiańskie: 1) Sinuessanae Synodi Gesta de Marcellino papa, 2) Constitutum Sylwestri, 3) Gesta Liberii, 4) Gesta de Xysti purgatione et Polychromii accusatione. Opisane w tych utworach barbarzyńską łaciną rzekome zdarzenia i rozporządzenia z dawnych czasów, co do swojej głównej treści miały służyć za dowód, iż pż przez nikogo na ziemi nie może być sądzony, lecz w razie podejrzenia lub skargi przeciw niemu powinien albo sam siebie złożyć z urzędu, jak Marcelin, albo też oczyścić się z zarzutu przez zapewnienie pod przysięgą o swojej niewinności, jak Sykstus III. Za pomocą podobnych zmyślonych faktów chciano jednocześnie usprawiedliwić zachowanie się partyi symmachiańskiej, szczególnie na synodzie palmowym. Fałszerstwa powyższe nie zostały wcielone do zbioru kanonów Dyonizego Małego, natomiast umieszczono je w (mniejszego znaczenia) zbiorze praw włoskich w VI w. oraz z wyborem i dowolnemi zmianami w *Liber pontificalis,* który głównie się przyczynił do ich rozpowszechnienia.

(Por. Constant, *Epp. Rom. Pontificum*, 1 Append., 28 i nast. i Migne P. L., 6, 11—9; 8, 829—45, 822 i nast., 1387—93; *Lib. pont.*, 1 p., 126 i nast.; Döllinger, *Papstfabeln*^{2}, 1890, 57 i nast.; Maassen, *Gesch. der Quellen itd.*, 1, 411 i nast. 1870, 419, 506; Langen, *Gesch. der röm. Kirche*, 2, 236—9, 1885; Grisar, dz. c., 1, 718—22; *KHB.*, 2, 2268—69).

Symmachus, Ebionita z Samaryi żył prawdopodobnie za ces. Marka Aureliusza; przełożył St. T. na jęz. grecki, przyczem starał się raczej o wierne oddanie sensu oryginału, aniżeli o literalnie dokładne tłumaczenie; dbał też wielce o to, ażeby nie uchybić duchowi języka greckiego i usiłował złagodzić bardziej antropomorficzne wyrażenia tekstu hebrajskiego. Z tłumaczenia tego, umieszczonego w 4-j kolumnie *Hexapli* Orygenesa przechowały się zaledwie skąpe urywki. Zaginął też napisany przez S-a w duchu ebionickim (por. *św. Hieronim de vir. ill.* i 54) komentarz do św. Mateusza, (albo do Ewangelii ebionickiej z polemiką przeciw Mateuszowi?), który Orygenes według Eusebiusza *Hist. Eccl.*, 6, 17 wraz z innemi pismami egzegetycznemi otrzymał od niejakiej Julianny. (Por. Mercati, *L'etudi Simmaco l'Interprete*, Modena, 1892; Swete, *An Introduction to the Old. Test. in Greek*, Cambridge, 1900, 49 i nast.; Fell, *Lehrb. der allg. Einl. in das A. T.*, 1906, 138 i nast.; Bardenhever, *Gesch. der altkirchl. Lit.*, 1, 349 i nast.; *Real-enc.*, 3, 23; por. lit. do *Hexapli* Orygenesa; *KHB.*, 2268).

Symmachus Quintus Aureliusz Memniusz, wysoko wykształcony patrycyusz rzymski, konsul w r. 485, † 525. Pradziadkiem jego był słynny mówca S., zięciem Boecyusz (por. tablicę genealog. w *Mon. Germ. hist. Auct. antiquiss.*, 6, 1, 150). Podczas schizmy Wawrzyńca stał po stronie pża Symmachusa (por. *List Avitus'a* dz. c., 6, 2, 64 i nast.). Napisał 7 ks.ks. historyi rzymskiej (w urywkach zachowana u Jordanis'a Romana et Getica, c. 15 dz. c. 5, 1, 78 i nast.). Za rzekomą zdradę stanu kazał go Teodoryk stracić w Rawennie wkrótce po Boecyuszu, wskutek czego niektórzy cytują go pod d. 27 maja jako świętego. (Por. Usener, *Anecdoten Holderi*, 1877, 17 i nast., 26 i nast.; Teuffel, *Gesch. d. röm. Lit.*, 1228 i nast.; Pfeilschifter, *Theoderick d. Gr.*, 93, 1910; *KHB.*, 2, 2269).

Symon Franciszek Albin, arcbp, dr. T., b. rektor Akademii duch. petersb. Ur. 1841 r. w Dubowcu pod Żytomierzem. Po skończeniu szkół i semin. w Żytomierzu, na dalsze studya wyjechał do Akad. duch. w Petersburgu i na uniwers. w Monachium. Na kapłana wyświęcony 1864 r., został w krótkim czasie prof. Akademii, na którem to stanowisku, wykładając różnę przedmioty teologiczne, do r. 1877 bez przerwy przebył. Odtąd, jako kanonik kapit. żytomierskiej, zamieszkał w Żytomierzu, był jednocześnie prof. seminaryum miejscowego, dopokąd przez arcbpa Gintowta nie został powołany na rektora do Akademii w 1884 r. W pracy profesorskiej ani na chwilę nie dawał sobie odpoczynku. Rok 1891 przyniósł mu nowy zaszczyt. Zostaje bpem tyt. zenopolskim i sufraganem mohylowskim. Za arcbpa S. Kozłowskiego był oficyałem konsystorza mohyl. W Petersburgu przebywał do r. 1897, zamianowano go bowiem t. r. bpem płockim. Do Płocka jednak nie przyjechał, gdyż za rozporządzenia, wydane do kapłanów dyecezyi mińskiej o języku dodatkowym w kościołach, polecono mu ze strony władz państwowych wyjechać do Odessy i uwolniono dopiero w 1901 r. z warunkiem zamieszkania za granicą. Zamianowany arcbpem attalijskim, osiadł w Rzymie, gdzie niejedną pomoc swoim rodakom okazał. Pełen ducha gorliwości, zasłynął jako profesor, dzielny bp i człowiek nauki. Ogłosił drukiem wiele prac, a i w dalszym ciągu w pracy naukowej nie ustaje. Jego staraniem powstał od r. 1887 rocznik akademicki p. t. *Academia Caes. R. C. Eccl. Petropolitana.* W tych rocznikach sam arcbp zamieścił po łacinie: *Historya sem. wileńskiego głównego; Historya fakultetu teologicznego w uniwersytecie wileńskim; Historya Akad. duch. w Petersburgu; De Ecclesiis, Collegiata etc. quondam Ołycensibus* w rocznikach za r. 1890—1892. W tymże roczniku wydrukowano ułożone przezeń „reguły dla alumnów Akademii". Napisał też *Komentarz na pierwsze trzy rozdziały listu św. Pawła do Rzymian*, Peterb., po łacinie. W języku zaś polskim opracował *Wspomnienia ks. Tom. Dobsze-*

wicza, 1882 oraz *Hymny klne,* tłom., Warszawa, 1902. Ostatnią jego pracą jest tłumaczenie Pisma św. p. t. *Biblia, tj. Księgi św. St. i Now. Testamentu* etc.; przekład polski poprawił i nowym komentarzem opatrzył, pierwsze 3 zesz. Mikołów, dalsze Warszawa, 1911 — 12. Arcbp S. wspierał też pracami swemi *Encykl. klną* Now., której w dalszym ciągu jest współpracownikiem. (Por. *Przegląd katol.,* 1892, 226, 1912, n. 21, 22, 13; *Biskupi nasi* od r. 1767, Kraków, 1903; *Unitas,* miesięcznik klny, Poznań, 1909, zesz. 4, 5).

X. A. F.

Symon—Szymon (Simon), Apł nazwany z greckiego Zelotes (Łk 6, 15), z hebrajskiego Kananejczyk (Mt 10, 4; Mk 3, 18), a których znaczenie równa się g o r l i w y. Nazwę tę Symon według jednych otrzymał od stronnictwa religijno-politycznego, do którego należał; według innych tak go nazywano dla jego gorliwości dla religii i zakonu Mojżeszowego. Niektórzy (św. Hieronim) mylnie nazwę tę wyprowadzali od Kana w Galilei, jakoby miejsca pochodzenia Symona. O dalszych losach tego Apła Ewangelie nie wspominają. Wiadomości czerpane ze źródeł późniejszych nie są pewne. Stąd ta różnorodność zdań o miejscu jego działalności. Najprawdopodobniejszem jest zdanie, którego wyrazem jest Martyrologium Romanum, że św. S. apostołował początkowo w Egipcie, a później wraz z Judą Tadeuszem w Persyi i tam poniósł śmierć męczeńską.

(Por. Ado, *Liber de festivitatibus Apostolorum,* Migne, „P. L." 123, 185; Lipsius, *Die Apocryphen Apostelgeschichten und Apostellegenden,* 2, Braunschweig, 1884; Knabenbauer, *Commentarius in Mt.; Acta Sanctorum,* Bolland., 29 Octob., t. 12, 1867).

Symon (Szymon—Simon) Cyrenejczyk pochodził prawdopodobnie z Cyrenaiki, krainy w półn. Afryce. W czasie ostatnich chwil życia Jezusowego, a prawdopodobnie i przedtem, przebywał w Jerozolimie; żołnierze, prowadzący Chr. P. na Kalwaryę, zmusili go do pomagania Chrystusowi w dźwiganiu krzyża (Mt 27, 32; Mk 15, 21; Łk 23, 26). Ten akt litości, choć początkowo niedobrowolny, miał dodatnie skutki dla niego i jego rodziny. Dwaj jego synowie Aleksander i Rufus zostali chijanami (Mk 15, 21) i znani byli wśród chijańskiej gminy jerozolimskiej (por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible,* fasc. 36, 1741; Camus, *Vie de Jésus Chr.;* Rose *Evangile selon s. Marc.*[6], Paris, 1907).

Prócz tych osób Pismo św. N. T. przechowało nam krótkie wzmianki o innych mężach tegoż nazwiska, jak Szymon Trędowaty (Mk 14, 3), Szymon Faryzeusz (Łk 7, 36), Szymon Skórnik (Dzieje Ap. 9, 43), Szymon, ojciec Judasza Iskaryoty (Jo. 6, 71), Szymon Niger (Dz. Ap. 13, 1).

Symonides Majmon ob. M a i m o n i d e s.

Symonowicz Jan Jakób, arcbp lwowski obrządku ormiańskiego. Ur. w Kamieńcu Podolskim 1740 r., kształcił się w kollegium Teatynów we Lwowie, 1764 r. wyświęcony na kapłana, sprawował przez 6 lat obowiązek kaznodziei katedralnego. W 1783 r. król Stanisław August mianował go prob. w Łucku. W r. 1799 mianowany był arcbpem lwowskim przez ces. Franciszka, ale sakrę bpią przyjął dopiero 1 marca 1801 r. Dla wielkiej wiedzy mianowany był dyrektorem wydziału teologicznego przy Akademii lwowskiej. „Było pasterz wzorowy, o dobrosvego Kła dbały, rozumny, na ubogich miłosierny". (Por. Barącz, *Żywoty sławnych Ormian; Enc. powsz.* Org., t. 24).

Symonowicz Michał, wizytator księży Misyonarzy w Polsce. Ur. 3 września 1775 r. w Tykocinie, wstąpił do zgromadzenia 1791 r. Został profesorem teologii w seminaryum św. Krzyża i wykładał ją przez lat 21. W 1817 r. wybrany wizytatorem, był powszechnie wielbiony i kochany dla swego świątobliwego życia, cnót i nauki. Pracowity, uczynny, miłosierny dla ubogich, był prawdziwym wzorem kapłanów. † 13 czerwca 1826 r. Napisał: *Historyczne opisanie kła św. Krzyża,* 1825.

Symplicyusz ob. S i m p l i c y u s z.

Symplicyan Paweł, zw. także Symplicius Prasneus, ks., pisarz religijny i poeta, rodem z Przasnysza. † w Pułtusku, jako spowiednik miejscowych zakonnic w r. 1646. Pozostały po nim prace: *Manelle*

duchowne albo porządek życia chijańskiego, Krak., 1601; *O dobrej i szczęśliwej śmierci,* Kraków, 1608, napis. wierszem; *Szafarnia obroków duchownych,* tamże. 1609; *Perła droga, t. j. żywot chijański duchowny,* tamże, 1611; *Środki zbawienne do życia pobożnego i wiersz o różnicy życia światowego,* Wilno, 1645; *Książka do nabożeństwa dla katolików,* Krak., 1644; i *Wizerunek człowieka umierającego,* przez Ks. P. Symplicyana, spowiednika pułtuskiego, napisany z przedmową do niedbałego chijanina. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska,* t. 18; A. Jocher, *Obraz Bibliogr. hist.,* 2, 359, 1842; *Encykl.* Orgelbr., 24).

Syn (po hebr. ben, bar; Vulg. filius) w ścisłem znaczeniu słowa służy na oznaczenie potomka płci męskiej w stosunku do rodziców; w przenośnem zaś znaczeniu we wszystkich językach, szczególniej semickich, i Piśmie św. używa się na oznaczenie dalszych stopni pokrewieństwa, powinowactwa. S. więc oznacza w Piśmie św.: 1-o S-a właściwego (Gen. 3, 16); 2-o wnuka (Gen. 29, 5; 31, 28); 3-e potomka wogóle (Gen. 10, 21; Mk. 7, 27); w genealogiach potomkowie noszą miano „synów", choć dzieli ich kilka pokoleń (Mt. 1, 1). Co więcej, wyraz „syn" ma znaczenie jeszcze dalsze—analogiczne. Oznacza: 1-o uczniów, zwolenników. W St. Test. uczniowie proroków nazwani są ich S-i (III Król. 20, 35; IV Król. 2, 3). W N. Test. Jezus nazywa Apłów swoimi S-i (Mk. 10, 24; Jo. 13, 33). Na tej podstawie ludzie źli nazwani są S-i dyabła (Dzieje Aplskie 13, 10), S-i Beliala (Deut. 13, 13), S-i ciała (Rzym. 9, 8), S-i gniewu (Efez. 2, 3), S-i przekleństwa (II Piotr 2 14). Niekiedy „syn" służy na oznaczenie miejsca i czasu. W tem znaczeniu należy rozumieć wyrazy: S. Syonu (Ps. 149, 2), S. Babilonu (Ezech. 23, 15), S. Memfis (Jer. 2, 6), S. Assyryi (Ezech. 16, 28), S. Wschodu—Arab (Hijob 1, 3); młodzieniec nazywa się S-m młodości (Ps. 126, 4), starzec—S-m starości (Gen. 37, 7, 1). Kiedyindziej pisarze święci w formie synowstwa mówią o związku pomiędzy ludźmi a niektóremi rzeczami: właściciela — nazywają S-m własności (Gen. 15, 2), pomazańca—S-m oliwy (Zach. 4, 14), nieszczęśliwego—S-m niedoli (Przyp. 31, 5), zbrodniarza — S-m śmierci (Ps. 78, 11). Pan Jezus św. Jana i Jakóba za ich zapał i uniesienie—S-i gromu (Mk 3, 17). Ludzie wierni Bogu, ze względu na ich cnoty, nazwani są S-i mądrości (Mt. 11, 19), S-i pokoju (Łk. 10, 6), S-i światłości (LK. 14, 8), synami posłuszeństwa (I Piotr. 1, 14)

S y n B o ż y. Wyraz ten często spotykany w Piśmie św. ma znaczenie podwójne: dosłowne i przenośne. Pismo św. St. Test. często mówi o synostwie Bożem z adoptacyi (przenośnem), nadając ten tytuł mężom pozostającym w bliskich stosunkach z Bogiem. Setyci (Gen. 6, 2) są nazwani „Synami Bożymi" ze względu na ich sprawiedliwość, świętość i inne cnoty, przez które jaśniał w nich obraz Boży. Również naród żydowski i ich król Dawid nazwany jest kilkakrotnie S-m Bożym (Ex. 4, 22; Os. 11, 1; Jer. 31, 9; II Król. 7, 14); podobnież sędziowie izraelscy zowią się S-i Najwyższego, a nawet bogami (Ps. 81, 6). W Now. Testamencie S-i Bożymi raz nazwani są ludzie pokój czyniący (Mt. 5, 9), a kiedyindziej chijanie (I Jan 3, 1; Rzym. 8, 23). Słowem, istoty, będące w szczególnych stosunkach z Bogiem, otrzymują to miano. Synostwo to jest synostwem łaski.

W innem znaczeniu—ścisłem—występuje ten tytuł w kilku tekstach St. Test. i licznych ustępach Now. Testamentu. W St. Test. spotykamy go w tekstach t. zw. mesyańskich (Ps. 2, 7; Iz. 9, 5). W Now. Test. tyt. „Syn Boży" w literalnem znaczeniu staje się w Ewang. synoptycznych, szczególniej w IV Ewang. mianem Jezusa Chrystusa. Archanioł Gabryel zwiastuje Maryi, że Jej dziecię nazwane będzie „Synem Najwyższego" (Łk. 1, 32—35); św. Jan (1, 14) nazywa Go „Synem jedynym Ojca". Przy chrzcie (Mt. 3, 17) i podczas Przemienienia (Mt. 17, 5) głos Boga Ojca z niebios dał świadectwo Jezusowi: „Ten jest Syn mój miły"; na puszczy, szatan chce się przekonać, czy Jezus jest Synem Bożym (Mt. 4, 3); również szatani w innych okolicznościach świadczą, że Jezus jest S-m Boga (Mt. 8, 29; Mk. 3, 12; Łk. 4, 41); Jezusa Chrystusa nazywają S-m Boga: św. Jan Chrz. (Jo. 1, 34), Natanael (Jo. 1, 49), Apłowie na jeziorze Galilejskiem (Mt. 14, 33), św. Piotr w Cezarei Filipowej (Mt. 16, 16). Sam Zbawiciel wielokrotnie poświadcza swe synostwo, gdy Boga

nazywa swoim ojcem (Mt. 7, 21; 10, 32; 20, 23; Łk. 10, 21; 16, 27). Co najważniejsza, w chwili uroczystej, w przeddzień śmierci, pytany przez arcykapłana, czy jest S-m Bożym, daje odpowiedź twierdzącą (Mt. 26, 63; Mk. 14, 67; Łk. 22, 70). Podczas męki krzyżowej Żydzi, szydząc z Chrystusa, domagali się, by przez zstąpienie z krzyża przekonał ich, że jest S-m Bożym (Mt. 27, 43). Przy śmierci Jezusa setnik przerażony powtarza: „Zaiste ten był Synem Bożym" (Mt. 27, 54). A św. Jan pisze swą Ewangelię, by (wszyscy) „wierzyli, że Jezus jest Chrystus Syn Boży" (Jo. 20, 31). We wszystkich tych ustępach Ewangelii tyt. „Syn Boży", stosowany do Chrystusa Pana, ma głębsze znaczenie, choć nie wszędzie jest on wyznaniem Jego Bóstwa. Niektóre tylko z powyższych ustępów stwierdzają Jego Boski charakter, a mianowicie wyznanie św. Piotra, objawienie podczas chrztu i Przemienienia, potwierdzenie przez Chrystusa wyroku Kaifasza.

Prawda, nawet te ostatnie ustępy znajdują tłumaczy, co w inny sposób je komentują. Przecząc Bóstwu Chrystusa Pana lub też w inny sposób je rozumiejąc (Harnack, *Das Wesen des Christentums*[56], Berlin, 1909; Loisy, *Les Evang. Synoptiques.* Autour d'un petit livre; Sabatier... moderniści) tłumaczą ustępy z Ewangelii Synop. o synostwie Chrystusa przenośnem, z adoptacyi lub też wykreślają je z Ewangelii, ustępom zaś z IV Ewang. odmawiają charakteru historycznego.

Inne księgi Now. Test. również często nazywają Chrystusa S-m Bożym. Najdobitniej to zaznacza św. Paweł w swych listach, należących do najstarszych dzieł chijańskich. 17 razy nazywa on Chrystusa S-m Bożym w znaczeniu dosłownem.

(Por. Lepin, *Jésus Messie et Fils de Dieu.*, Paris, 1907[3]; Batiffol, *L'enseignement de Jésus,* Paris; Mailhet, *Jésus Fils de Dieu,* Paris, 1906; Weber, *Jesus Christus. Vorträge*[2], Freiburg, 1910; Seitz, *Das Evangelium vom Gottessohne,* Freiburg, 1908; Rose, *Les Evangiles Synoptiques,* „Rev. Bib." 1900, 190; Schell, *Chistus*[17], München, 1906; tenże, *Apologie des Christentums,* 2; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible,* fas. 15, 2252—2257; Bessmer, *Theologie u. Philosophie des Modernismus,* Freib., 1912).

S y n c z ł o w i e c z y—służy na oznaczenie każdego, co ma naturę ludzką. Treść jego jest rozmaita, Dosłownie oznacza „człowieka". W St. Test. (Ps. 8, 4, Liczb. 23, 19; Hijob. 16, 21; 25, 6) tytuł ten przedewszystkiem wyraża słabość, nieudolność człowieka. Często powtarza się u Ezechiela. Bóg tem mianem oznaczając proroka, chce zaznaczyć jego niegodność, do pokory go skłonić. W Now. Test. spotykamy to wyrażenie częściej. Powtarza je głównie Jezus Chrystus, nazywając siebie S-m człowieka; prócz tego słyszymy je z ust św. Szczepana (Dzieje Aplskie 7, 55) i dwa razy czytamy w Objawieniu św. Jana (1, 13; 14, 14). Otóż Chrystus Pan wyrażeniu temu, mającemu już w księdze Daniela (7, 13) znaczenie mesyańskie, nadaje głębsze znaczenie. „Syn człowieczy" w ustach Chrystusa oznacza nietylko rzeczywistość jego ludzkiej natury; służy również do zaznaczenia Jego mesyańskiej godności. Jezus Chrystus, jako S. człowieczy, jest panem szabbatu (Mt. 12, 8), ludziom odpuszcza grzechy (Mt. 9, 6), grzech przeciw Sobie nazywa bluźnierstwem (Mt. 12, 32). Słowem, tytułu tego dobrze znanego współczesnym Mu Żydom używa Chrystus, by zaznaczyć swój charakter: by pouczyć słuchaczy, że jest zapowiedzianym Mesyaszem, by zaznaczyć Swą godność najwyższą, która Go wynosiła ponad ludzi, a czyniła równym Bogu. (Por. Lietzman, *Der Menschensohn,* Freiburg, 1896; Lagrange, *Jésus et la critique des Evangiles.* Bulletin de la litt. eccl., 12, 1903; Heiner, *Der neue Syllabus Pius X,* Freiburg; Tillman, *Der Menschensohn. Jesu Selbstzeugniss für seine messianische Würde,* Freib., 1907; Lahousse, *La divinité de Jésus Christ. et les synoptiques,* Bruxelles, 1908; Vigouroux, l. c. 2258).

S y n D a w i d o w y w ustach proroków i ludu żydowskiego znaczy tyle co „Mesyasz". Dlatego też Żydzi, patrząc na cuda i życie Chrystusa, przychodzili do wniosku, że On być musi S-m Dawidowym—Mesyaszem (Jo. 7, 42). Kiedyindziej tłumy żydowskie składają Mu hołd, wprowadzając Go uroczyście do Jerozolimy z pieśnią na ustach: Hosanna Synowi Dawidowemu (Mt. 21, 9; Mk. 11, 10). Tem samem mianem tytułują Chrystusa Gabryel (Łk. 1, 32), Mateusz (1, 1), Jan (Apok. 5, 5), Paweł, a w tym tytule podkreślają mesyańską godność Zbawiciela.

(Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible,* fasc. 15, 2259; Hagen, *Lexicon biblicum,* Parisiis, 2, 292—297).

X. R. A.

Synagoga (gr. συναγωγή, zbór, hebr. beth hak-keneseth = dom zebrania, aram. beth knisztah) miejsce zebrań religijnych dla Żydów. Inaczej jeszcze nazywano d o m e m m o d l i t w y—προσευχή, aram. beth tefilin, albo też domem szabatu—σαββατεῖον.

1. Synagoga właściwie nie była, jak świątynia, domem modlitwy (Mt. 21, 13); ma się rozumieć, że nie zabraniano w nich się modlić, ale przedewszystkiem służyła ona dla nauczania prawa. „Prawodawca, powiada Józef Fl., (contra Ap. 2, 17) nie uważał za dostateczne dla nas, abyśmy tylko raz, dwa, trzy razy słuchali Zakonu, ale rozkazał on, aby się wszyscy zbierali w szabaty dla wysłuchania lekcyi i przejęcia się głębszego Zakonem". Filon nazywał S-i διδασκαλεῖα tj. szkoły, w których wykładano filozofię starszych i sposób praktykowania cnoty. Taki charakter miały S-i za czasów Chrystusa Pana; tam wykładano i nauczano.

2. Żydzi za czasów Chrystusa Pana, chcąc nadać wielkie znaczenie S-m, początki i założenie ich odnosili do czasów Mojżesza i do niego samego. Tak mówią w wyżej przytoczonym świadectwie Józef Flawiusz, Filon (Vit. Mos. 3, 27). Ale żadnej nie znajdujemy wzmianki o S-ch z czasów przed niewolą. Zapewne w czasach niewoli babilońskiej początku ich szukać. Po niewoli babilońskiej poczęły się szybko mnożyć, jak niesie podanie, pod wpływem Ezdrasza. Za czasów Chrystusa Pana znajdowały się one już wszędzie, w każdej mieścinie, a nawet wiosce była S., a większe miasta posiadały ich nieraz znaczną liczbę. Liczba jednak 480 S-g w Jerozolimie, o której mówi Talmud (Megilla 3, 1) może być uważaną za przesadzoną.

3. Dzisiaj jeszcze są ruiny S-g, pochodzących z I i II w. po Chr. Ich wymiary i plan są rozmaite. Wielka S. w Aleksandryi miała formę bazylikową. Ruiny wskazują, że wszystkie S-i były zwrócone z południa na północ, wejście było z południa. Forma ich zwykła—był czworobok, podzielony wewnątrz kolumnami na trzy nawy. S. w Tell-Hum (dawne Kafarnaum) miała pięć naw. Wejść od frontu było trzy, jedno główne w środku i dwa boczne. Pod względem stylowym, S-i były budowane według swojskich stylów, były jednak znaczne wpływy sztuki grecko-rzymskiej; ornamentacya była nieraz bardzo bogata.

S-i budowane były kosztem całej gminy żydowskiej, ale nieraz znajdowali się dobroczyńcy, którzy swoim kosztem stawiali S-i. Setnik ewangeliczny postawił S-ę w Kafarnaum (Łk. 7, 5). W Rzymie napis jeden nazywa Vetuna Paula matką S-g Pola Marsowego i w „Volumnus", tj. fundatorką, albo przynajmniej dobrodziejką (*Corp. Inscr. lat.,* t. 6, n. 29756). W miastach, które posiadały więcej S-g, każda miała swoją nazwę, zależnie od miejsca, gdzie się znajdowała, lub też od uczęszczających do niej.

4. U r z ą d z e n i e. Głównym przedmiotem w S-e była t e b a h, tj. skrzynia (szafa), zawierająca zwoje Prawa i innych ksiąg św. (t. zw. rodały). Rodały te przechowywano z największą czcią, obwinięte w sukienki z najcieńszego płótna i schowane jakby w futerale. Szafę pokrywała kosztowna zasłona; przed nią wisiała wiecznie płonąca lampka oliwna. W pobliżu t e b a h były siedzenia—καθέδραι, które chętnie zajmowali Faryzeusze i doktorzy zakonni; były to pierwsze miejsca—primae cathedrae. Dalej gromadził się lud; miejsce dla ludu dzieliło się na dwie części: jedna bliżej wejścia służyła dla niewiast, druga dla mężczyzn. Dzisiaj dla niewiast urządzane są chóry z balkonami. W środku części przeznaczonej dla mężczyzn, lub bliżej tebah znajdowało się niewielkie wzniesienie, jakby estrada, hebr. b i m a, gr. βῆμα, mogąca pomieścić ok. 14-u osób; na niej stał pulpit dla lektora—ἀναλογεῖον.

5. S. musiała być budynkiem nowym i specyalnie na ten cel poświęconym; poświęcenie jej odbywało się przez odmówienie specyalnych modlitw. Znaczenie jej jednak było mniejsze, aniżeli szkoły. Można było zamienić S-ę na szkołę, ale szkoły na S-ę nie wolno było. W niektórych jednak miejscowościach biedniejszych pozwalano na to, że w ciągu tygodnia w S-e nauczano dzieci. Burzyć S-i nie wolno było, a gdyby jaki wypadek tego zaszedł, to miejsce, na którem ona stała, było święte i nie można było sprzedać lub darować materyału zburzonej lub zniszczonej S-i (Megilla 3, 1.)

6. Zarząd S-i stanowił: *a)* każda S. miała swego przełożonego, hebr. rosz hak-keneseth, gr. ἀρχισυνάγωγος (Mk. 5, 35; Łk. 13, 14; Dz. Ap. 18, 8). Nietylko w Palestynie, ale tak było w całem imperyum rzymskiem. Przełożony S-i mógł być jednocześnie przełożonym ἄρχων gminy żydowskiej, ale zwykle były to dwa urzędy różne. Przełożony S-i, wybrany z pośród starszych gminy, miał obowiązek czuwania nad tem wszystkiem, co tyczyło się służby klnej, utrzymywania porządku w S-e i utrzymywania samego budynku. Niektóre S-i miały kilku przełożonych (Dz. Ap. 13, 15). *b)* Zbieracz jałmużny—gabbahe tsedakah—nie miał urzędu klnego specyalnego, ale ponieważ zbierał się lud do S-i, naturalną było rzeczą zbierać od niego kollektę. Jałmużnę dawano czy w monecie, czy w naturze. Jałmużnę zbierało zwykle dwóch, a trzech ją rozdawało potrzebującym. *c)* Każda S. miała swego sługę—hazzan—ὑπερέτης, minister (Łk. 4, 20), którego obowiązkiem było mieć pieczę nad księgami św., przygotowywać zwoje do czytania lektorowi, wymierzać kary i uczyć czytać małe dzieci. *d)* Szeliah sibbur albo posłany zgromadzenia odczytywał pewne modlitwy w imieniu zgromadzenia. *e)* Dziesięciu wolnych—asarah batlanin, byli to ludzie, którzy w większych miastach otrzymywali wynagrodzenie za uczestniczenie w zebraniach S-i; a było to w tym celu, aby zawsze była liczba wystarczająca do zebrania.

7. Porządek zebrań był następujący: *a)* Odmówienie modlitwy Szema i Szemoneh Ezre, odczytywał je ten z obecnych, którego wskazał przełożony. Przed modlitwą przełożony zapowiadał modlitwę barku et Jehovah=błogosławcie Pana. Podczas odczytywania tych modlitw wszyscy stali z twarzą zwróconą do Jerozolimy. Po skończeniu modlitwy, zgromadzenie odpowiadało: Amen. *b)* Następowało czytanie Pisma św.; hazzan wyjmował rodał zc skrzyni i podawał go lektorowi, którego wskazywał przełożony. Czytanie składało się z siedmiu ustępów Prawa (przynajmniej od czasów Ezdrasza) według dnia przypadających; każdy ustęp czytał inny lektor, w sobotę nadto ósmy lektor odczytywał jeden ustęp z Proroków. Tam, gdzie nie rozumiano tekstu św., tłumacz—meturgeman oddawał każdy wiersz w języku zrozumiałym dla zgromadzenia. Tekstu Pisma św. słuchano stojąc, oprócz, kiedy czytano księgę Estery. *c)* Następowało potem wyjaśnianie miejsc trudniejszych, albo też krótkie kazanie na temat przeczytany. Do wypełnienia tego obowiązku przełożony wybierał, kogo uważał za odpowiedniego. W ten sposób Chrystus mógł przemawiać w S-e. *d)* Zebranie kończyło się błogosławieństwem, udzielanem przez kapłana, a w jego nieobecności przez szeliaha—wszyscy odpowiadali: Amen.

8. Czas zebrań. Pierwsze zebranie miało miejsce rano w sobotę, drugie tegoż samego dnia po południu, ale na niem odczytywano tylko trzy ustępy z prawa; w ciągu tygodnia zbierano się w poniedziałki i czwartki i kiedy wypadał nów' księżyca, ale można było przychodzić do S-i na modlitwę każdego dnia. Uczęszczanie na zebrania w S-e nie było obowiązkowe i prawdopodobnie nie licznie uczęszczano, bo w przeciwnym razie zbyteczny byłby urząd „dziesięciu wolnych" mężów. Do S-i przynoszono też dzieci małe do obrzezania.

9. Zebranie S-i miało pewną władzę w swoim ręku nad wiernymi. Po powrocie z niewoli widzimy, że wyrzucano ze zgromadzenia tych, którzy byli nieposłuszni przepisom władz (I Ezdr. 10, 8). Za czasów Chrystusa Pana wyrzucać mogła każda S. tj. nie sam przełożony, ale rada starszych (ob. Starsi u Żydów) tj. drowie zakonni. Wykluczano z S-i albo na pewien czas tylko (nidduj) albo na zawsze (herem).

10. S-i wywierały na życie religijne Żydów o ile większy wpływ, aniżeli świątynia. W świątyni zadowalniano się wypełnieniem rytualizmu mojżeszowego, w S-ch nauczano i przez to nauczanie uświadamiano naród i kształcono jego duszę. S-i wielce przyczyniły się do utrzymania jedności i ducha w narodzie żydowskim, bo naród, rozsiany po całem imperyum rzymskiem, przez S-i łączył się z sobą i nabierał ducha. Stąd świątynia upadła, ale S-i przetrwały.

Ponieważ w S-ch pozwalano przemawiać każdemu, kto do tego czuł się zdolnym, więc dla Apłów i misyonarzy chijańskich była to wielka sposobność do opowiadania nauki Chrystusowej. I rzeczywiście, sporo żydów w ten sposób

się nawracało; ale często też spotykamy wypadki, że właśnie przełożeni S-g byli najżarliwszymi wrogami Apłów. Św. Jan wielu S-m daje nazwę „Synagogi szatana" (Apok. 2, 9; 3, 9).

Z urządzenia S-i Kł sporo zapożyczył w swoich gminach pierwszych. „Presbyterowie" albo kapłani odpowiadali „starszym" S-i; zapożyczone są czytania Pisma św., modlitwy, śpiewy, przemówienia. Dodano tylko w zgromadzeniach Chijan ofiary, których w S-ch nie składano.

(Por. Ugolinus, *Thesaur. antiq.,* t. 21; Vitringa, *De Synagoga vetere,* 1696; Reland, *Antiquitates sacrae,* Utrecht, 1741; Cohen, *Hist. krit. Darstellung des jüd. Gottesdienst.,* Lp., 1819; Fretté, *Les Synagogues* w „Révue Bibl.", 1892; Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes,* t. 2, Lp., 1898; D. Joseph, *Stiftshütte, Tempel und Synagogenbauten,* Berlin, 1902; F. Vigouroux, *Nowy Test. w świetle archeologii,* Warszawa, 1908; J. Felten, *Neutestam. Zeitgeschichte,* Regensburg, 1911; Ks. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana,* t. 2, Warszawa, 1911; Ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warszawa, 1911, 343—346; H. Lesêtre, w „Dict. de la Bible", zesz. 37, 1899—1906).

X. J. A.

Synagoga wielka (keneseth haggedola albo kenisztah rabbethah), domniemane kollegium żydowskie z czasów po niewoli babilońskiej. Według tradycyi żydowskiej założycielem synagogi miał być Ezdrasz, a ostatnim członkiem Szymon Sprawiedliwy, arcykapłan. Miało to kollegium składać się z 120 członków, którvch obowiązkiem było czuwać nad całością i czystością religii prawa izraelskiego. Synagodze też wielkiej tradycya żydowska przypisywała ułożenie kanonu ksiąg St. Testamentu, klasyfikacyę ksiąg kanonicznych, ustalenie masoreckiego tekstu biblijnego, podział tekstu na rozdziały tj. parasze i haftary, na wiersze, wprowadzenie głosek i akcentów etc. Dzisiejsi jednak badacze powątpiewają o istnieniu tego rodzaju instytucyi w czasach po niewoli babilońskiej. Przypuszczają, że byli wśród Izraelitów ludzie gorliwi o cześć i całość Zakonu, że dość często mogli w gorliwości swojej występować ostro pko nadużyciom, ale aby stanowili oni jakąś formalną korporacyę, na podobieństwo późniejszego Sanhedrynu, z władzą prawodawczą i sądową, na to, oprócz tradycyi żydowskiej talmudycznej, niema żadnych dokumentów. Przypuszczać należy, że istnienie S-i wielkiej jest wymysłem późniejszych Żydów, którzy wszystkie ważniejsze sprawy i urządzenia łączyli z imionami słynnych mężów i ich powstanie odsuwali w daleką przeszłość.

(Por. Blum, *Le Sanhèdrin ou Grand conseil de Jerusalem, son origine et son histoire,* Strassb., 1889; Jelski, *Die innere Einrichtung des gros. Synedr. zu Jerusalem,* Breslau, 1894; Ad. Büchler, *Das Synedrion in Jerusalem,* Wien, 1902; S. Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes,* 3 wyd., t. 2, 1898; J. Felten, *Neutestamentl. Zeitgeschichte,* Regensburg, 1910): *X. J. A.*

Synaita Jan ob. Jan Klimak.

Synaita Anastazy ob. Anastazyusz Synaita.

Synaj (Sinai) jest nazwą półwyspu, a zarazem góry, na której dane było prawo Mojżeszowe narodowi żydowskiemu. Półwysep Synaj stanowi pomost między Afryką a Azyą. Niezbyt szeroki pas ciągnący się nad morzem Śródziemnem był głównym szlakiem pochodu ludów w starożytności. Znanym był więc północny pas półwyspu w najdawniejszej dobie, lecz zamieszkałym nie był. Historya też nie wspomina o istnieniu większych ognisk społecznych. Północna część półwyspu nie nadawała się na kolonizacyę. Toż samo w większym stopniu należy powiedzieć o południowej części, pokrajanej wąwozami i górami. Liczne skały półwyspu, pozbawione wody i roślinności, nie nadawały się na mieszkania ludzkie. Nieliczne tylko gromadki potomków Izmaela i Ezawa, głównie Amalecyci, podzielone na drobne pokolenia, koczowały w niektórych wąwozach obficiej zraszanych. Ta to dzika górzysta miejscowość była uświęcona w dziejach ludzkości przez dokonane w niej niezwykłe zdarzenia. Wśród gór S-u Bóg przez Mojżesza przypomniał ludzkości w osobie narodu żydowskiego prawo naturalne, ogłaszając dziesięć przykazań. Samo wzgórze S. składa się z licznych pagórków otoczo-

nych dolinami. Najwyższy z nich Horeb-Synaj ze szczytami północnym Ras-es-Safsaf (1994 m.) i południowym Dschebel Musa (2292 m.), na północy, wschodzie i zachodzie graniczy z obszerną doliną Er-Rahah, Wady el-Ledschah i Wady esch-Scheikh. Z jego to imieniem łączy się wydarzenie opisane przez Mojżesza (Wyjścia r. 19; 20). Wprawdzie niektórzy (Ritter, Lepsius, Ebers) uważali sąsiednią górę Serbal jako miejsce, na którem Pan Bóg objawił się Izraelitom, dzięki jednakże gruntownym badaniom wyprawy angielskiej (1868—1872) przeważa dziś zdanie, że Dszebel Muza jest właściwą górą S.; ta jedynie miejscowość odpowiada dokładnie i doskonale szczegółom, jakie są opisane przez autora *Pięcioksięgu* (Ks. Zaborski, 242). Z dwóch zaś szczytów tej góry Horeb, wbrew twierdzeniom zakonników sąsiedniego klasztoru św. Katarzyny, ogół uczonych wskazuje na północny jej szczyt (Ras es-Safsaf), jako na miejsce Objawienia Bożego, gdyż szczyt ten zwrócony jest do doliny, na której lud był zgromadzony. Zresztą Dszebel Musa (południowy szczyt Horeba) nie traci swego znaczenia: na nim Bóg ukazał się Mojżeszowi w krzaku ognistym; tam również Mojżesz otrzymał od Boga prawa dla ludu Izraelskiego i rozkaz zbudowania przybytku.

Góra S., uświęcona obecnością Boga, jest przedmiotem wspomnień dla późniejszych pisarzy żydowskich, jest czczona przez Żydów, a później i przez chijan. Eljasz, prześladowany przez Achaba, chroni się na Horebie. Legenda wskazuje tutaj grób św. Katarzyny, której ciało miało być przeniesione przez aniołów. Jako miejsce św., S. jest celem licznych pielgrzymek chijan. Tam też od początków Chijaństwa mieszkali zakonnicy, często prześladowani przez niewiernych. Popierani przez monarchów chijańskich (głównie przez Justyniana W.), założyli na sąsiedniej górze klasztor św. Katarzyny, do dziś zamieszkany przez zakonników wschodniego obrządku. Bogata ich biblioteka przyczyniła się już kilkakrotnie do sprawy krytycznego badania tekstu Pisma św. Tischendorf w 1844 i 1859 r. odnalazł cenny rękopis. W najnowszych czasach (1892) Mrs Ag. Smith Lewis odnalazła w tamtejszej bibliotece również palimpsest, zawierający syryjski tekst Ewangelii, wydany w Londynie w 1910 r.

(Por. Ks. Zaborski, *Źródła historyczne Wschodu*, Kraków, 1888, 222—227; Zschokke, *Historia Sacra A. T.*[5], 1903, 89—90; Hetzenauer, *Theologia biblica*, 1, 1908, 116; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna*, 1911, 137; Ks. Szczepański, *Na Synaju;* Vigouroux, *La Bible et les decouvertes modernes*[6], 498—507; Baedecker, *Palästina und Syrien*[7], 1910, 187—192).

X. R. A.

Synajski rękopis (ℵ codex Sinaiticus. OI—δ. 2) należy do grupy greckich kodeksów uncyalnych. Odnalazł go niemiecki krytyk biblijny Tischendorf w r. 1859 w greckim klasztorze św. Katarzyny na górze Synaj. Aleksander II, ces. rosyjski, nabył go do biblioteki publicznej w Petersburgu; on też własnym kosztem przy pomocy Tischendorfa wydał jego facsimile w 4 tomach in folio. Rękopis ten zawiera obecnie cały Nowy Test., list św. Barnaby i znaczną połowę Pastor'a Hermasa; ze St. Test. znajdujemy w nim tylko niektóre księgi prorockie i naukowe, niemasz natomiast prawie wszystkich ksiąg historycznych.

Ojczyzną jego była prawdopodobnie Palestyna. Pochodzi on prawdopodobnie z końca IV w., choć niektórzy krytycy (a między nimi i Tischendorf) odnoszą go do czasu Konstantyna W. W rękopisie znać rękę czterech przepisywaczy. Napisany jest na bardzo delikatnym pergaminie. Każda strona podzielona jest na cztery kolumny. Atrament w niektórych miejscach wytarł się. Pisownia aleksandryjska; interpunkcya bardzo nieliczna, niemasz też znaków akcentowania. Pod względem znaczenia dla krytyki tekstu biblijnego w niczem on nie ustępuje najstarszemu rękopisowi greckiemu—watykańskiemu.

(Por. Belser, *Einleitung in das N. T.*[2], Freiburg, 1905, 758; Cornely, *Introductio in libros sacros*, 1, Parisiis, 1894, 319—320; Ks. Szlagowski, *Wstęp do Pisma św.*, Warszawa, 1907, 1, 222—223; Bougaud, *Jezus Chrystus*, (tłum. pol.), Warszawa, 1905, 36 — 39; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, Paryż, 1911, 37, 1783—1786; Jacquier, *Le Nouveau Testament dans l'église chrétienne*, Paris, 1913, t. 2, 76—78).

X. R. A.

Synakiewicz Feliks, reformat, teolog

nadworny królewski, przełożony konwentu pułtuskiego. Napisał *Kazania na niedziele całego roku* w katedrze włocławskiej, Warszawa, 1785—1790; *Kazanie w dzień św. Stanisława, Bpa i Męcz.* w kle kollegiackim pułtuskim podczas uroczyst. naboż. za szczęśliwe panowanie N. Pana miane, tże, 1786. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, t. 2, str. 306).

Synaksaria ob. Brewiarz II.

Synapte ob. Ektenia.

Synaus ob. Synnaus.

Synaxis (gr. σύναξις, zbieranie, zebranie, zgromadzanie, odpowiada łac. Congregatio, Collecta) oznacza u Ojców greckich wszelkie zbieranie się wiernych dla nabożeństwa, a następnie samo nabożeństwo liturgiczne, przedewszystkiem zaś Ofiarę Mszy św. oraz Komunię św. W pojęciu mistycznem synaxis znaczy to samo co skupienie duchowe i zjednoczenie z Bogiem (por. J. Bona, *Rerum liturg.*, 1, 3, 3). W w. V wyraz synaxis ukazuje się w jęz. łac. u Kasyana i w regule św. Benedykta w znaczeniu modlitw kanonicznych w chórze (por. Du Cange, *Glossarium*). W kalendarzu klnym u Greków wyraz synaxis służy jako tytuł uroczystości, z któremi są związane nabożeństwa liturgiczne wyższego rzędu (por. N. Nilles, *Kalendarium manuale*, 1, 2 ed., Oeniponte, 1896, 52 sq.; *KL.*, 11, 1093/4; *KHB.*, 2, 2271).

Syncellowie (σύγκελλοι, syncelli). Byli to wyżsi duchowni. Piastowali oni urząd domowników i doradców bpa, nadto czuwali nad jego dobrą sławą. Często bywali spowiednikami bpów i patryarchów. W Kle greckim stali się pierwszą osobą po bpie i to znaczenie swoje aż dotąd utrzymali. Z początku bywał tylko jeden syncel, z czasem jednak wielu duchownych tego tytułu używało. Pierwszy wśród nich nazywał się protosyncel. Z powodu bliskiego ich stosunku do patryarchów, względy i przyjaźń S-w, zwłaszcza konstplskich były pożądane i poszukiwane przez najwyższe osoby w państwie. Nawet królewscy bracia i synowie o ten urząd się dobijali. W Kle łacińskim nigdy S-e nie mieli takiego znaczenia, jakiem się cieszyli w Kle greckim. (Por. Du Cange, p. w. *Syncellus;* Thomassinus, *Vetus ac nova ecclesiae disciplina*, 1, 2, 100; *W. W.*, 11, 1094; Hergenröther, *Historya Kła*, t. 3, 182, Warszawa, 1901, wyd. „Bibl. Dz. Chrz."; Szcześniak, *Dzieje Kła*, t. 1, 286, Warszawa, 1902; Stutz, *Gesch. des kath. Benefizialwesens*, 1, 1895; Pourrat, *Studyum o Sakramentach*, tłom. pol. ks. J. Piotrowskiego, Warszawa, 1912, str. 279, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.").

Syncellus Michał ob. Michał Syncellus.

Syncellus Jerzy ob. Jerzy Syncellus.

Syncellus Demetryusz ob. Demetryusz.

Syndereza ob. Sumienie.

Syndyk (σύνδικος, po łac. defensor, advocatus forensis) czyli biegły w prawie adwokat i orędownik, którego jakaś korporacya naznacza do występowania nazewnątrz w obronie jej interesów, głównie spraw spornych przed sądem (arg. c. un. X, 1, 39). Różnica między S-m a administratorem jest ta, że ten opiekuje się i załatwia interesa zwykłe, nie sądowe, a tamten sprawy sporne i prawne; różni się też S. od prokuratora, gdyż ten działa na mocy upoważnienia prywatnych osób, a S. w imieniu stowarzyszenia, i od adwokata w zwykłem znaczeniu, gdyż ten prowadzi jeden lub kilka procesów klijenta w teraźniejszości wytoczonych, a S. jest zazwyczaj pełnomocnikiem wszystkich spraw sądowych, nawet przyszłych, kapituły, klasztoru itp. Ale ten warunek ciągłości (perpetuitas) nie należy do istoty S-a i dlatego rozróżniamy S-w czasowych i ciągłych, niezmiennych (temporales, perpetui). S-y zwykle bywają obierani przez odnośne korporacye lub kollegia albo przez parafian danego kła, i do ważnego ich wyboru potrzebna jest obecność dwóch trzecich prawnych wyborców i absolutna większość głosów. W guberniach imperyum Rosyjskiego prawie przy każdym z kłów są S-y, rodzaj członków dozoru klnego w Królestwie Polskiem (ob. art. Dozór klny). Zgromadzenia zakonne nie koniecznie muszą mieć S-w i takowych opłacać, ale w razie potrzeby mo-

gą z pośród siebie wybrać biegłego w prawie i w prowadzeniu spraw S-a (c. 16, X, 2[1]). Zakony żebrzące, które z reguły swojej od spraw pieniężnych są dalekie, otrzymały od wielu pży prawo, że każdy konwent może mieć S-a z osób poza zakonem będących. Ten w imieniu Stolicy Aplskiej załatwia nazewnątrz ich prawne interesa, przyjmuje dary zaofiarowane klasztorowi i utrzymuje rachunki.

(Por. Ferraris, *Prompta Bibliotheca* s. v.; W. W. *Kirchenlexicon,* t. 11, 1096; Noldin, *Th. moralis,* t. 2, ed. 2, n. 724 i nast.; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii,* t. 3, Romae, 1912 s. t., tamże kwestya S-w w sprawach o unieważnienie małżeństwa).

X. A. F.

Synekura, wyraz pochodzący od łac. sine cura=bez troski. Jest to nazwa dla takich prebend i beneficyów, z któremi nie jest złączony żaden obowiązek, żadna powinność lub funkcya duchowna, które wobec tego, wbrew prawu c. 15 in VI 1, 3, są beneficyami sine officio. Ale co innego są beneficya sine cura tj. synekury, a co innego beneficya incurata, którem to mianem zwykło się nazywać beneficya zwyczajne (simplicia) (ob. art. Beneficyum klne). Synekury we właściwem tego słowa znaczeniu są przeciwne duchowi prawa klnego. Ale, niestety, zdarzały się dawniej np. przy kapitułach skutkiem elekcyi kapitulnej albo skutkiem łączenia beneficyów. Dziś naogół S-y nie istnieją, boć nie można takiemi nazwać małych probostw, które dla swego ubóstwa są pozbawione rezydującego proboszcza i przyłączane do sąsiedniej parafii. Istnieją natomiast u protestantów przy dawnych kolegiatach i kapitułach katedralnych. Głównie zaś rozszerzone są S-y dworskie i klne w Anglii. (Por. Wetzer und Weltes, *Kirchenlexicon,* 11, 334).

Synergizm (od συνεργεῖν, współdziałać) oznacza naukę pewnego odłamu protestantów z czasów Lutra, o możności i konieczności współdziałania wolnej woli człowieka z łaską w akcie usprawiedliwienia, wbrew temu co nauczał Luter. Ten ostatni mianowicie postawił zasadę o całkowitem zepsuciu człowieka przez grzech pierworodny i unicestwieniu przez tenże wszelkiej zdolności do dobrego, przyczem w kwestyi nawrócenia wyraźnie utożsamił człowieka z pniem lub głazem bezdusznym, odmawiając mu temsamem wszelkiej możności współdziałania z łaską w akcie usprawiedliwienia (sicut truncus aut saxum se mere passive habet erga statuarium aut lapicidam, sic et homo in conversione et regeneratione erga Deum; por. H. Grisar, *Luther,* 1, 162 i nast., 511 i nast., zwł. 545 i nast.). Melanchton, który z początku przyjął powyższy pogląd Lutra, od r. 1532 (komentarz do listu św. Pawła do Rzymu) zaczął się wypowiadać w obronie dowolnego współdziałania człowieka, szczególniej w wydaniach Loci z r. 1535 (humana voluntas assentiens nec repugnans verbo Dei) i 1548. Tej zmianie swego poglądu Melanchton dał też wyraz przez zmianę, jaką uczynił w wyd. *Wyznania augsburskiego* z r. 1540; mianowicie w zdaniu, jakie tam czytamy: „Der freie Wille u. die Vernuft vermögen in geistlichen Dingen allein nichts" (wolna wola i rozum w rzeczach duchownych same nic nie mogą) wyr. allein jest dodatkiem. Interim lipskie (1548) wypowiedziało się również w tymże, odstępującym od nauki Lutra sensie. W r. 1555 teolog lipski J. Pfeffinger wystąpił z obroną S-u w 2-ch rozprawach: De libertate voluntatis hum. i De libero arbitrio. W odpowiedzi na to w Weimarze i Jenie podniosła się opozycya z początku (r. 1556) raczej ukryta, a następnie (1558) całkiem jawna, skutkiem czego powstał t. zw. spór synergistów, prowadzony z wielką zaciętością przez obydwie strony. Spór ten rozpoczęły pisma polemiczne Amsdorf'a (*Öffentl. Bekenntniss der reinem Lehre,* Jena, 1558) i Flaciusza Illyr. (*Reputatio Propositionum Pfeffingeri,* Jena, 1558), najzagorzalszych przeciwników S-u, pko Pfeffingerowi, który podjął natychmiast walkę (*Auf die öffentl. Bekenntniss Amsdorfs,* 1558). Po bezskutecznej dwudniowej dyspucie w Jenie (10 i 11 listopada 1559) udało się Flaciusowi wyjednać oficyalne potępienie S-u w Wejmarskiej księdze konfutacyi (dzieło Stössel'a, Musäusa i Maxa Mörlina, przejrzane przez Flaciusa, Sarceriusa, Aurifabera i innych, przeznaczonych do karcenia w imieniu książąt saskich wszelkich herezyi, pojawiających się w protestantyzmie). Zaczepiony w ten sposób Melanchton okre-

ślił wywody i postanowienia swych przeciwników jako „Stoica et Manichaea deliria". Ci ostatni jednak mieli za sobą poparcie władzy, która zaczęła stosować środki represyjne. Dwóch obrońców S-u, teologów z Jeny Strigel'a i Hügel'a z rozporządzenia księcia Jana Fryderyka osadzono w więzieniu (1559), wkrótce wszakże wypuszczono ich na wolność pod warunkiem, że nie będą wszczynali sporów, dopóki nie oczyszczą się z ciążących na nich zarzutów. W r. 1560 (2—8 sierpnia) za staraniem Flaciusa odbyła się dysputa w Weimarze między nim a a Strigel'em, która tak samo jak poprzednia w Jenie spełzła na niczem, a to dzięki Flaciusowi, który dowodów filozoficznych nie uznawał i powoływał się jedynie na powagę Lutra, jako na dowód ostateczny i bezwzględnie rozstrzygający, Strigel zaś nie miał odwagi pko tej powadze występować. Tymczasem przychylny dotąd dla Flaciusa stosunek księcia uległ zmianie. Mianowicie za poradą swego kanclerza, Brücka młodszego, książę, w celu ukrócenia władzy rozpanoszonych kaznodziejów luterskich, ustanowił konsystorz, złożony z prawników i urzędników, któremu mieli podlegać także i teologowie uniwersyteccy; nadto usunięto z urzędu superintendenta jeneńskiego. Kiedy zaś Flacius ze swymi stronnikami nie chciał się poddać tym rozporządzeniom, skazano go na wygnanie (1561), a 40 jego predykantów złożono z urzędu, następnie rehabilitowano (1562) Strigla. W 5 lat później (1567) z nastaniem nowego władcy ks. Jana Wilhelma Wejmarskiego, stronnictwo Flaciusa odzyskało dawne wpływy. Po śmierci jednak Jana Wilhelma (1573), kiedy elektor August objął rządy opiekuńcze, spadły na Flacyanów w Jenie ciężkie prześladowania; zaniechano ich wszakże niedługo z chwilą, kiedy August odkrył, iż przeciwnicy Flacyanów są kryptokalwinistami. Ostatecznie na korzyść Flacyanów rozstrzygnęła kwestyę t. zw. „formuła zgody" (1577), orzekająca, iż człowiek przy swojem nawróceniu nie jest już podobny do głazu lub pnia, lecz nawet czemś gorszem, gdyż sprzeciwia się słowu i woli Boga „deterior lapide aut trunco, quia repugnat verbo et voluntati Dei". W tym samym sensie wypowiedział się później synod w Dordrechcie (1619) pko Arminianom.

(Por, Schwarz, *Das 1 Jahrzehnt der Univ.*, Jena, 1858; Frank, *Die Jenaische Theol.*, 1858; Aug. Beck, *Joh. Fridrich d. Mittlere*, 2 t., 1858; Holl, *Rechtfertigungslehre im Lichte der Gesch. des Prot*, 1906; *Realenc.*, 19, 229—35; *KH.* Buchb., 2, 2272/3; *KL.*, 1104—8; Kardł Józef Hergenröther. *Kistorya Kła*, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.", 1903, t. 12, 46 i nast.).

X. A. D.

Synezyusz z Cyreny, bp. filoz., i poeta, ur. między r. 370 i 375 z greckiej rodziny szlacheckiej w Cyrenie, jeden ze znakomitych uczniów głośnej neoplatoniczki Hypatyi, którą jeszcze jako biskup wspomina z wielką wdzięcznością i szacunkiem. W r. 403 wstąpił w związek małżeński z pewną chijanką, pobłogosł. przez patryarchę aleksandryjskiego Teofila; niewiadomo tylko napewno, czy sam już wówczas był chijaninem. W sześć lat potem (409) współobywatele, których sobie oddawna był pozyskał zarówno wyjątkowemi zdolnościami i zaletami charakteru jak usługami, które im wyświadczył (już w r. 397 lub 398 stał na czele poselstwa, wyprawionego przez jego współziomków do ces. Arkadyusza dla uzyskania złagodzenia podatków i innych pomocy, co wreszcie r. 400 pomyślnie załatwił [słynna mowa S-a περὶ βασιλείας), później dwukrotnie 404 i 405 obronił cały kraj od dzikich najezdców Maketów) obrali go bpem Ptolemaidy. S. usiłował się wymówić od tej zgoła niespodziewanej dla siebie godności, powołując się przedewszystkiem na to, iż jest żonaty i że pragnie nadal żyć z żoną, a następnie na niektóre swoje przekonania filozoficzne, których, jak twierdził, nie potrafi całkowicie z wymaganiami wiary pogodzić. Dotyczyły one mianowicie kwestyi powstania duszy ludzkiej, końca świata oraz zmartwychwstania. Wszystko to szczegółowo wyłuszczył w liście do brata swego Euoptius'a, bawiącego wówczas w Aleksandryi, prosząc go, ażeby o tem poinformował kogo należy, przedewszystkiem zaś patryarchę, które go w ten sposób spodziewał się powstrzymać od zatwierdzenia swego wyboru, dodając wszakże jednocześnie, iż się podda w każdym razie wyrokowi patryarchy, jako woli Bożej. Patryarcha widocznie nie podzielał obaw S-a, czy też spodziewał się braki jego w wierze wyrównać,

gdyż wybór zatwierdził i sam go konsekrował. W rzeczywistości S. okazał się gorliwym bpem, występującym odważnie w obronie wiary i powierzonego sobie ludu (jak np. pko sekciarzom nomianom lub tyrańskiemu wielkorządcy Andronikus'owi), z wielkich zaś i licznych trudności i ciężkich utrapień, jakie Bóg na niego dopuścił w tym czasie (śmierć 3-ch synów w krótkim czasie), wyszedł zwycięsko i po bohatersku. Również i pisma jego z okresu bpiego nie zdają się zawierać nic takiego, coby się nie dało z urzędem bpim pogodzić, jakkolwiek nie są całkowicie wolne od przebłysków dawnego sposobu życia i myślenia autora.

Liczba pism S-a nie jest wielka, gdyż pełen chwały teren działania jego był raczej polityczny i praktyczny. Największa ich ilość przypada na czasy przed objęciem bpstwa. Do najbardziej wartościowych należą jego listy (wszystkich razem 156). Do utworów poetyckich należą, między innymi, hymny (10), utrzymane w dyalekcie doryckim, tchnące prawdziwą pobożnością. Znaczna część pism S-a zaginęła.

(Por. Seeck w *Philologus,* 1893, 442—83; Bardenhever, *Patrol*^{3}, 228—230; Kleffner, 1901; H. Koch, w *Hist. Jahrb. der Görresgesellsch.,* 23, 751 — 74, 1902; Crawford, Lond., 1901; Glover, *Life and Letters in the 5 Centurg,* Cambr., 1901, 320—56; Krüger w *Realenc.,* 19, 235—9 i 845; Wilamowitz-Möllendorf, *Die Hymnen des Proklus u Synesius,* Sitzungsberichte d. preuss. Akad. der Wiss., 1907, 272—95; Vellay, Par., 1904). O listach nieautentycznych S-a por. *Byzantinische Zeitschr.,* 1905, 14, 75—87. Z dawnych monografii por. J. G. Krabinger, *Über Synesius Leben u. Schriften,* umieszcz. przed wydaniem mowy S-a Περὶ τῆς βασιλείας, Monachium, 1825; Clausen, *De Synesio philos. etc.,* Hafn., 1831; Thito, *Comment. in Synes. hymnos,* Hal., 1842 et 1843; Druon, *Etudes sur la vie et les oeuvres de Synésius,* Paris, 1859 i zwłaszcza R. Volkmann, Berlin, 1869).

X. A. D.

Syngramma, znane w historyi roformacyi pod nazwą szwabskiego (syngramma suevicum) zowie się pismo, ułożone przez słynnego teologa luterskiego B r e n z' a, a podpisane w Hall (r. 1525) przez 14-u teologów, zwalczające w sensie przyjętym przez Lutra racyonalizujący pogląd nowatorów szwajcarskich Zwingliusza i Oecolampadyusza o Eucharystyi. Była to właśnie odpowiedź, dana przez Brenz'a i Schnepfa Oecolampadyuszowi na dzieło tegoż *De genuina verborum Domini: Hoc est corpus meum, juxta vetustissimos auctores expositione,* w którem autor starał się obronić pko Bugenhagen'owi pogląd Zwingliusza, utrzymującego, iż słowa Chrystusa Pana: „To jest Ciało moje" miały jedynie znaczenie symbolicznego przypomnienia Męki i Śmierci Chrystusowej. Autor S-a przeciwnie starał się uzasadnić pogląd Lutra, przyjmujący rzeczywistą obecność Chr. P. w Eucharystyi w chwili pożywania tejże oraz łącznie z jednoczesną obecnością istoty chleba (impanacya lub konsubstancyacya). S. przyjęte zostało przez Lutra i jego zwolenników z wielkiem uznaniem, wywołało natomiast liczne zarzuty i protesty oburzenia ze strony przeciwnej. W r. następnym (1526) odpowiedział na S-ę Oecolampodyusz w t. zw. *Antisyngramma,* w którem z kolei zbijał stawiane w S-e przez szwabskich przeciwników zarzuty i usprawiedliwiał swój pogląd jako jedynie słuszny. (Por. *KL.,* 2, 1235 i nast. i 10, 486).

X. A. D.

Synkretyzm (od συγκρητίζειν=na wzór Kreteńczyków pko wspólnemu wrogowi się łączyć, Plutarch, *Opera,* ed. Reiske, 7, 910). Jest to system, który tworzy z dwu lub więcej istniejących poglądów jakiś nowy i podaje go jako całość. Synkretyzm może być filozoficzny i religijny. S. filozoficzny stara się godzić rozmaite poglądy filozofów lub szkół i wytwarza z nich pewną całość. Różni się on od eklektyzmu tem, że eklektyzm wybiera, a raczej dobiera tylko z istniejących poglądów te, które danemu systemowi lub filozofowi odpowiadają, bynajmniej nie starając się o ich pogodzenie, o co stara się S. S. religijny może wyrażać się w wielu formach; może być godzenie i jednoczenie bóstw czy to w tej samej religii, czy też w różnych, może być jednoczenie kultu i ceremonii liturgicznych, może być wreszcie łączenie w jedną całość poglądów religijnych. S. religijny szczególniej zaznaczył się w państwie rzymskiem, kiedy do panteonu bóstw rzymskich nietylko dostawały się

bóstwa narodów podbitych, ale z biegiem czasu pojęcia i przymioty jednego bóstwa przenoszono na inne; jakieś zbliżone przymioty danych bóstw były tego przyczyną (por. J. Toutain, *Les cultes païens dans l'empire romain,* Paris, t. 2, 1911, str. 227 — 257). Charakterystyczny również przykład S-u religijnego dał chan mongolski Mangu, a więcej jeszcze wódz tatarski Akbar w XIII w., który w stolicy swojej Fatpur Sihri, ustanowił faktycznie studya nad porównaniem religii. Marzył bowiem wybrać, co każda z nich ma dobrego i stworzyć z nich jedną powszechną religię, której on byłby prorokiem (por. Ks. J. Archutowski, *Porównawcza historya religii* w „Ateneum kapł.", 1913, zesz. 2).

Racyonaliści upatrują S-m religijny jeszcze w religii izraelskiej i chijańskiej. W religii izraelskiej, powiadają, po powrocie szczególniej z niewoli babilońskiej, rozpoczął się S. religijny, kiedy pod wpływem poglądów religijnych sąsiednich narodów: Babilończyków, Persów zaczęli Żydzi przejmować się ich poglądami i wcielać je do swojej religii. Twierdzenie to jednak jest nieusprawiedliwione, gdyż, pomimo pewnych wpływów, religia izraelska z okresu po niewoli babilońskiej, była istotnie ta sama, co i przed niewolą. Jeżeli pod względem zewnętrznym były jakie zmiany, to wypływały one raczej z warunków zmienionych życia politycznego i społecznego (por. Bricout, *Où en est l'histoire des religions,* t. 2, Paris, 1912; E. König, *Geschichte der alttestam. Religion,* Gütersloh, 1912; A. Dufourcq, *L'avenir du christianisme,* Paris, 1908, t. 1). W religii chijańskiej również widzą niektórzy racyonaliści S. religijny, tj. mieszaninę pojęć judaistycznych, hellenistycznych, buddyjskich, babilońskich, perskich etc. We wszystkiem co jest chijańskie widzą ci autorowie wspomnienia religii pogańskich i zaprzeczają całkowicie jej oryginalności. Ale takie poglądy sprzeczne są z rzeczywistością i zdradzają nieznajomość historycznych podstaw Chijanstwa, jak również nieznajomość natury ludzkiej.

(Por. B. Allo, *Evangile en face du S. païen.;* Alb. Dufourcq, *L'avenir du christianisme,* Paris, 1910, t. 2 i 3; Alb. Valensin, *Jésus Christ et l'étude comparée des religions,* Paris, 1912; J. Bricout, *Où en est l'histoire des Religions,* t. 2, Paris, 1912. Bibliografia podana).

X. J. A.

Synkretystowski spór ob. Artykuły fundamentalne.

Synnada (Synnadeńska dyec.), tytularne bpstwo we Frygii, dzisiejsza Tchifout-Kassaba, na południe od Afioun-Kara-Hissar. Właściwy bp zamieszkuje w Besançon. Miasto to znane jest ze sporów o ważność chrztu przez kacerzy udzielonego. W III w. (320—340) odbył się tu drugi azyatycki synod, na którym uznano nieważność chrztu kacerskiego.

Synnaus (Synnaitańska ldyec.), tytularne bpstwo we Frygii, niedaeko Ancyry, dzisiejsze Soma albo Semao. Bp jest wikaryuszem aplskim w południ. Hou-Nan w Chinach.

Synod dyecezyalny jest to prawnie przez bpa zwołane zgromadzenie duchowieństwa dyecez. dla naradzenia się i powzięcia postanowień o sprawach Kła w dyecezyi (Benedict. XIV, *de Synodo dioec.,* lib. 1, c. 1, n. 4). Od synodów należy odróżnić zjazdy synodalne (conventus synodales) albo konferencye dyecezyalne (conferentiae diocesanae) albo zgromadzenie kleru dyecezyalnego (conventus cleri dioecesani), które stanowią rodzaj S-u dyecez., ale praw i przywilejów rzeczywistego S-u dyecez. nie mają (ob. art. Synody w Polsce).

Ponieważ początkowo Kł głównie w miastach się rozwijał, więc presbyterya bpie czyli kollegia kapłanów zastępowały S-y dyecez. Zmieniło się to z chwilą, gdy i po wsiach liczba kapłanów zwiększać się poczęła. Stąd już od IV w. mamy ślady S-w dyecez., na których kler dyecez. wraz z bpem się łączyli. Pierwszy przykład takiego S-u na Wschodzie mamy już w 321 r., w którym to roku kler aleksandryjski został zwołany przez patryarchę Aleksandra i Aryusz tamże został złożony. W V w. taki S. w r. 411 zwołał do Ptolomaidy bp Synnesius, a bp Jan przeciw Pelagianom do Jerozolimy. Na Zachodzie zaś, o ile z historycznych dokumentów wnioskować napewno można, pierwszym był S. Antisiodor. w r. 585 w Galii. Ponieważ jednak

na tym S-e c. 7 przepisuje, by w środku m. maja kapłani na S. do miasta przybywali, wobec tego praktyka zbierania się S-w na Zachodzie musi być dawniejszą. Na licznych nawet S-ch prowincyonalnych ściślej zostaje określone, o czem na S-e dyecez. ma być mowa (por. c. 26 Conc. Tolet. IV a. 633; c. 7 Conc. Tolet. XVI a. 693—c. 17. D. 18).

W ciągu średnich wieków praktyka S-w dyec. nie ustała, a nawet na poszczególnych koncyliach tak była przypominana, że niekiedy nawet dwukrotnie w ciągu roku S. musiał się odbywać. Ale poraz pierwszy dopiero na sob. Lateraneńskim V (1215) cap. 9, cap. 25 X de accus. V. 1, jako prawo ogólne zostało postanowione, ażeby na S-ch bpich, corocznie w każdej dyecezyi odbywanych, były ogłaszane dekrety koncyliów prowincyonalnych. Przez to prawo zwyczaje i prawa partykularne o częstszem odbywaniu S-w nie zostały zmienione; w praktyce wszakże nawet coroczne S-y, prawem przepisane, nie zawsze regularnie się odbywały. Sob. Tryd. na postanowieniach dawnych koncyliów się opierając, nietylko na sess. 24 cap. 2 de refor. postanowił, ażeby S-y także dyec. corocznie się odbywały, ale jeszcze lepiej określił, kto w nich powinien uczestniczyć; nie mało też wzmocnił godność i powagę S-w dyec., przepisując składanie na nich wyznania wiary (sess. 25, cap. 2 de refor.), wyznaczanie sędziów synodalnych (sess. cit. cap. 10 de refor.) i zwłaszcza zatwierdzanie egzaminatorów synodalnych (ob. art. Egzaminatorzy synodalni i prosynodalni), których bp na S-e powinien przedstawić (sess. 24 cap. 18 de reform.). Ta trydencka reforma, jakkolwiek nie wszędzie całkowicie była zachowywana, to jednak przyczyniła się do częstszego w wielu krajach odbywania S-w dyecez. Od XVII st. bpi rzadziej zwoływali kler dyec. na S-y. Pod koniec zaś XVIII w. niektórzy pisarze francuscy i S. w Pistoi (1786) (ob.) o powadze S-w dyecez. w rzeczach wiary i dyscypliny klnej rozgłaszali nawet te zasady, które pż Pius VI w konstytucyi „Auctorem fidei" z d. 28 sierpnia 1794 r. w prop. 9, 10, 11 jako falsa i temeraria potępił (por. Aichner, *Comp. juris eccl.*, ed. 9, Brixinae, 1900, § 133).

Ze wzrostem w ostatnich czasach, odpowiednio do zasad prawa kanon., dyscypliny klnej, gdy zwłaszcza po r. 1848 zniesione zostały niesprawiedliwe przeszkody władzy świeckiej, i praktyka odbywania S-w dyecez. odżyła. Nie brakło coprawda pisarzów klnych np. w Niemczech, którzy jeszcze nawet teraz głosili przewrotne teorye o S-ch dyecez., ale te zakusy pozostały bezskuteczne (por. *Coll. Lacensis*, t. 5, col. 979, d. 995 c.). Ponieważ istotnie w licznych dyecezyach trudno jest spełnić całkowicie prawo o S-ch dyecez., przeto wielu bpów otrzymało od St. Ap. indulty do łatwiejszego odbywania S-w (por. *indultum a S. C. C. d.* 11 Junii 1860 *Episcopo Quinque-Ecclesiensi concesso; Archiv. f. k. K.*, t. 12, p. 95; *Arch. Mechliniensi a. 1872* w Archiv. f. k. K., t. 29, p. 160 i nast.). Sobór Watykański prawo trydenckie odnowił, dodając, że przynajmniej co trzy lata S. odbywać się powinien (por. Martin, *Collect. docum. Conc. Vatican.*, p. 133 sq., 156, 181; Wernz, *Jus Decretalium*, 2 ed., t. 2, n. 858 i nast., Rom., 1906).

Zwołanie S-u należy do bpa nawet jeszcze niekonsekrowanego, byleby po przedstawieniu bulli *promotionis* objął swój kł w posiadanie. Toż samo i arcybp nawet przed przyjęciem paliusza S. zwołać może. Ma także prawo do zwoływania S-w wikaryusz generalny po otrzymaniu stosownego pełnomocnictwa (S. C. C. 4 Dec. 1656; Benedict. XIV, l. c. cap. 8, n. 34 et cap. 3); podczas wakowania stolicy bpiej i wikaryusz kapitularny, byleby od ostatniego S-u upłynął przynajmniej rok czasu (Benedict. XIV, l. c. cap. 9, n. 5 i nast.; S. C. C. 28 Jul. 1718, 13 Sept. 1721); dalej praelatus nullius, jeżeli taki ma przywilej (S. C. C. 17 Aug. 1626; 11 Jan. 1687; 5 Jul. 1738; Benedict. XIV, l. c. cap. 11, n. 5, 6, 7) wreszcie wikaryusze apiscy, którzy ad instar bpów rezydujących zarządzają dyecezyą lub wikaryatem na misyach; inni zaś odpowiednio do brzmienia swojego pełnomocnictwa (Collect. S. C. de Prop. F. n. 311; Benedict. XIV l. c. cap. 10, n. 8, 9, 10).

Co dotyczy osób, które powinny stawić się na S. dyec. wskutek prawnego wezwania właściwego bpa, to takiemi są: opaci i prałaci świeccy i zakonni, którzy nie zależą od kapituły generalnej (por. Cap. 9, X, de M. et O. I, 33, iunct. cap. 17, X, de excess. Praelat. V, 31; cap. 17, X, de privil. V, 33, et cap. 6, de privil. V, 7, in Sext. et Conc. Trid.

sess. 24, cap. 2, de reform.; S. C. C. 17 Dec. 1604; Benedict. XIV, De syn. dioec l. 3, cap. 1, sq. 9, sq. 16); wikaryusze generalni i foranei (Benedict. XIV, l. c. cap. 3, n. 3; n. 5, sq. 10), kanonicy katedralni i przynajmniej prokuratorowie kapituł kollegiackich, proboszczowie i spełniający duszpasterskie obowiązki (cap. 9, X. de M. et O. I, 33; Conc. Trid. sess. 24; Cap. 2 de reform.; Leo XIII, Const. Rom. Pontifices" 8 Maii 1881; Benedict. XIV, l. c. cap. 5, n. 3; Collect. S. C. de Prop. F., n. 117), wreszcie zwykli beneficyaci i inni klerycy, jeżeli na mocy specyalnego zwyczaju do tego są obowiązani albo przynajmniej w nadzwyczajnych wypadkach wyraźnie bywają wzywani. Z obowiązkiem stawienia się na S. złączony jest i ten, że nikt z prawnie wezwanych samowolnie i bez pozwolenia bpa nie może go opuścić. Do bpa należy sąd, czy słuszna jest przyczyna, która przeszkodziła przybyciu lub która tłumaczy opuszczenie. Jeżeliby kleryk nie udowodnił tej przyczyny, bp może go karać nawet cenzurami i innemi dozwolonemi karami (Cap. 9, X, de M. et O. I, 33; cap. 25, X, de accus. V, 1; Conc. Trid. sess. 24 cap.2 de reform.; S. C. C. 17 Jan. 1604; Benedict. XIV, l. c. l. 3, cap. 1, n. 10, 13 cap. 12 n., 1 i nast.). Ale zaznaczyć tu trzeba, że na S. nikt, oprócz bpa nie ma głosu decydującego (por. Wernz, l. c., t. 2, n. 860, V).

Czas czyli termin odbywania S-u na soborze Trydenckim tak został określony, że kler dyecezyalny corocznie powinien być zwołany na S. W schemacie sob. Watykańskiego naznaczono przynajmniej trzechlecie.

Miejscem dla odbycia S-u jest każde miasto w granicach dyecezyi, a nie poza nią, chyba, że na to pozwala bp. Jeżeli atoli niema przeszkód, to wypada, by S. w mieście bpiem się odbywał (por. S. C. C. 17 Maii 1636; Benedict. XIV, l. c. cap. 5; *Coll. Lac.*, t. 2, col. 50). Miejscem najwłaściwszem dla odbywania już samych posiedzeń synodalnych jest kł, i o ile to możliwe, katedralny (Pont. Rom. Ordo ad synodum; Benedict. XIV, l. c. lib. 1, c. 5, n. 6). Najodpowiedniejszą formą zwołania jest orędzie bpie, legalnie ogłoszone, w którem po wyliczeniu poszczególnych stopni duchownych, wezwanych na S., i po oznaczeniu ściśle czasu i miejsca wzywa się przy końcu wszystkich, którzy z prawa i zwyczaju na S-e mogą i powinni być obecni.

O sposobie odprawiania S-u ob. art. Synody Kła katolickiego w Polsce, IV. Muszą być zachowane wszystkie ceremonie przepisane w *Pontificale Romanum* i w *Ceremoniale episcoporum;* jeżeliby była słuszna przyczyna opuszczenia takowych, to nie inaczej jak za dyspensą św. Kongregacyi Konsystoryalnej (por. S. C. C. in Marianen. in Brasilia 29 Jul. 1905; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii,* t. 3, s. v.). Poprzedzają S. kongregacye przedsynodalne czyli narady i nominacya urzędników, z których jedni są przeznaczeni do czynności podczas odbywającego się S-u, a drudzy przez bpa na S-e zaproponowani lub za zgodą S-u mianowani, wypełniają swe funkcye od ukończenia S-u aż do zwołania następnego. Do takich np. należą: synodalni sędziowie (ob. art.), synodalni świadkowie (ob. art.), sekretarz S-u, notaryusz, promotor, który kieruje obradami synodalnemi, prokurator cleri, do którego należy w imieniu wszystkich przekładać na S-e, jakie są zdania i postulaty kleru dyecezyalnego. Oprócz tych są jeszcze magistri caeremoniarum, spowiednik dla duchowieństwa, kaznodzieja na czas S-u, iudices querelarum et excusationum, którzy rozsądzają nieporozumienia powstałe z powodu precedencyi, którą określa prawo ogólne i zwyczajowe. Dawniej duchowieństwo płaciło na S-e podatek zw. dlatego synodaticum (ob. art. Podatki kln e).

Kompetencya prawodawcza S-u dyec. nie sięga dalej aniżeli kompetencya bpa, który na S-e jest jedynym prawodawcą i sędzią. Na S-ch nie wolno stanowić nic, coby było wbrew prawu powszechnemu albo partykularnemu przez wyższą władzę ogłoszonemu np. na S-e prowincyonalnym. Należy też unikać, by w ustawach syn. nie rozstrząsano sprzeczności dogmatycznych lub kanonicznych jeszcze nie rozstrzygniętych. Nie wolno też nic stanowić, coby uwłaczało powadze i prawom Stolicy Aplskiej albo przywilejom zakonnym i t. p.

W tych granicach i mając na względzie cel S-w dyec., który zmierza do poprawienia błędów, podniesienia cnót, do reformy zepsutych obyczajów, do wzno-

wienia i wzmocnienia dyscypliny klnej, bp może podawać w dekretach synodalnych środki konieczne i pomocne dla osiągnięcia tych zamiarów.

Dekrety albo statuty albo konstytucye S-u dyecezyalnego winny być spisane metodycznie i we właściwym stylu. Najprzód powinny być wydawane dekrety secundum ius, ażeby w ten sposób dopomagać do wykonania prawa ogólnego; mogą być dodawane dekrety praeter ius; ale nic w nich nie może się zawierać contra ius czy to ogólnemu Kła czy prowincyi. Konstytucyi synod. przed ogłoszeniem św. Kongregacya soboru nie zwykła potwierdzać, ale zaraz na S-e bywają ogłaszane jako obowiązujące.

Od konstytucyi synodalnych może ktoś założyć apelacyę do św. Kongregacyi soboru, ale może ona być in devolutivo, a nie in suspensivo (Cap. 13, X, de off. iud. ordin. I, 31; cap. 3, X de appell. II, 28; Conc. Trid. sess. 12, cap. 1 de ref.; sess. 24, cap. 10 de reform.; Benedict. XIV, Const. „Ad militantis" 30 Mart. 1742, § 21 et de Synod. dioeces. l. c. cap. 5, n. 12, 13; Wernz, l. c., t. 2, n. 866). Po ogłoszeniu prawnie uczynionem, jeżeli bp inaczej nie zarządził, dekrety synodalne, jako prawa, natychmiast obowiązują wszystkich, których dotyczą i to nazawsze, chyba, że prawnie upadły lub odwołane zostały (por. Benedict. XIV, l. c. l. 13, cap. 4, n. 2, sq. cap. 5 n. 1 sq.).

O S-ch obszerniejsze wiadomości podają: Dr. J. Fessler, *Die Provincialconcilien und Diöcesansynode,* Innsbruck, 1849; Georg Philips, *Die Dioec. Synode,* Freiburg, 1859, 2 ed.; J. Amberger, *Der Clerus auf der Dioec. Synode,* Regensb., 1849; Sattler, *Die Diöcesansynoden,* Regensburg, 1849; Binterim, *Die Curalexamen und die Diöcesansynoden,* Düsseldorf, 1820; Bouix, *Tract. de episcopo,* tamże i *de synodo dioecesano;* Fabisz, *Wiadomość o synodach prowincyonalnych i dyecezyalnych,* Kępno, 1861; o zbiorach synodalnych i reszta literatury w kwestyi synodów ob. artykuły Synody Kła katolickiego w Polsce, Sobór, Statuty dyecezyalne i *W. W.,* 7, 715. *X. A. F.*

Synod prowincyonalny. Zgromadzenie bpów pewnej prowincyi pod prezydencyą arcybpa-metropolity dla narady nad popotrzebami Kła w danej prowincyi będzie się zwało S-m prowincyonalnym; zgromadzenie zaś w takim samym celu arcybpów i bpów kilku prowincyi lub pewnego kraju pod prezydencyą patryarchy lub prymasa będzie S-m krajowym (regionalis) czyli narodowym (nationalis). O początku i racyi tych S-w ob. art. Sobór i Synody Kła katolickiego w Polsce. Prawo sob. Trydenckiego (sess. 24, cap. 2 de refor.) o zwoływaniu takich S-w co trzy lata przez pża Sykstusa V w konst. „Immensa" z 22 Jan. 1589 r., do ścisłego zachowywania polecone, do dziś pozostało w Kle obowiązujące. Oprócz S-w prowinc. od pierwszych wieków były odprawiane S-y narodowe, plenarne, generalne, albo uniwersalne (o S-ch generalnych Kła wschodniego i zachodniego ob. art. Sobór). Wielką sławę zdobyły sobie również S-y w Afryce (S-y kartagińskie) i w Hiszpanii (S-y toletańskie) (ob. art. Afrykańskie synody oraz Toledo). Podobne S-y plenarne albo narodowe w średnich wiekach odbywały się we Francyi, w Niemczech, Anglii, Polsce (por. conc. Aurel. II a. 533 i Hefele, *Konziliengeschichie,* t. 2, p. 755, 2 ed., Freiburg; conc. Matiscon. (a. 585) can. 20 i Conc. Paris. V a. 614; Hefele, l. c., t. 3, p. 39, 67 sq.; Conc. Germanicum a. 742 i Littinense a. 745; Hefele, l. c., p. 497, 522 sq.). Na szczególniejszą uwagę zasługują te S-y, na których przewodniczyli sami pże albo ich legaci, które wskutek tego zbliżone są do soborów powszechnych (por. Conc. Roman. a. 1059; Conc. Claromont a. 1095; Conc. Turon. a. 1163; Hefele, l. c. t. 4, p. 800 sq., t. 5, 220 sq., 611 sq.). Gdy wskutek schizmy zachodniej prerogatywy St. Aplskiej zaczęto umniejszać, wzrosła władza książąt świeckich w zwoływaniu bpów królestwa na zebrania jakby klne (np. Karol VI r. 1395 i 1408 zwołał bpów Francyi do Paryża, aby zastanowić się nad zniesieniem schizmy [por. Hefele, l. c., t. 6, p. 975 sq., 986 sq.]). Takie kongregacye bpów, jakkolwiek dla wyjątkowych powodów się odbywały i stałej normy wytworzyć nie mogły, jednak wiele przyczyniły się do wytworzenia fałszywego pojęcia S-w narodowych i praw książąt katolickich, zwłaszcza regis christianissimi. A stąd od XVII w. pomię-

dzy swobodami gallikańskiemi było i prawo, że sam nawet król może zbierać S-y nacyonalne (ob. art. Gallikanizm). Królowie francuscy ze swobód gallikańskich niejednokrotnie korzystali. Resztkami fałszywych teoryj i praktyki o S-ch nacyonalnych są błędy Febroniusza (ob.) i S. w Pistoi (ob.) przez Piusa VI w konst. „Auctorem fidei" 28 sierpnia 1794 r. prop. 85 potępionego, artykuły organiczne we Francyi (r. 1802) (ob. art. Rewolucya francuska) n. 3 i 4 dó dziś zatrzymane, zwołanie S-u narodowego przez Napoleona I r. 1811 (por. *Collect. Lac.,* t. 4, col. 1223 sq.). Do tego i w innych stronach przyłączyły się postanowienia i zasady regalizmu i błędy Nuytz (ob.) w Syllabusie Piusa IX (ob.) prop. 35, 36, 37 potępione, w których autor ten śladem Febroniusza i S-u w Pistoi koncyliom nacyonalnym wywalcza najwyższą (supremam) władzę w Kle i niezależność od pża rzymskiego.

W naszych czasach, gdy właściwe zasady kanoniczne o synodach plenarnych albo nacyonalnych nanowo zostały przypomniane (por. odpowiedź pża Piusa IX z d. 17 maja 1849 r. na żądanie bpów niemieckich (r. 1848) odbycia S-u narodowego w *Collect. Lac.,* t. 5, col. 990 i 994 sq. Taką samą prawie odpowiedź otrzymali bpi francuscy 17 maja 1849 r., kiedy prosili o pozwolenie odprawienia „Plenarnego koncylium całego narodu francuskiego w *Collect. Lac.,* t. 4, col. 2 sq.), w ślad za tem poszło i prawne ich odbywanie (por. plenarne S-y w Baltimore r. 1852, 1866, 1884) (ob. art. Baltimorskie synody); S. nacyonalny w Irlandyi r. 1875 (ob. art. Irlandya); plenarne S-y w Australii r. 1885, 1895; w Ameryce łacińskiej (ob. art. Ameryka i Stany Zjednoczone).

Zwołanie S-u prowincyonalnego należy z prawa do metropolity z zachowaniem obowiązujących przepisów. Temu prawu nie przeszkadza, że i pż rzymski zwołuje przez legatów swoich S-y prowincyonalne. Powinni być wezwani z głosem decydującym: 1-o wszyscy bpi-sufragani czyli konprowincyonalni. Z tymi narówni są uważani administratorowie aplscy i koadyutorzy bpów, którzy cum plena potestate rządzą dyecezyą, także wikaryusze kapitularni i wikaryusze aplscy, którzy zarządzają w prowincyi dyecezyą lub wikaryatem aplskim. 2-o. Bpi exempti i prałaci nullius, ale bpów tytularnych niema obowiązku wzywać z głosem decydującym, chyba, że na to się zgodzą wszyscy na konc. zebrani ordynaryusze konprowincyonalni. Jeżeli zaś przyjęci zostali, nie korzystają z precedencyi przed innymi, choćby nawet przedtem byli konsekrowani i nie stoją narówni z bpami t. zw. exempti.

Z głosem zaś doradczym w S-e uczestniczą: 1-o prokuratorowie nieobecnych ordynaryuszów, chyba, że jednogłośnie od ojców S-u otrzymali prawo głosu decydującego; 2-o prokuratorowie kapituł katedralnych; 3-o inni niżsi prałaci świeccy lub zakonni, w prowincyi zamieszkujący, mogą być wezwani, ale nie jest to ścisłym obowiązkiem. Jeżeli ktoś z obowiązku powinien być na S-e obecny, samowolnie też go opuszczać nie może, i gdyby zupełnie nie przybył, karom może podlegać. Podług prawa trydenckiego, S. taki co trzy lata powinien się odbyć, jeżeli można, po oktawie Wielkanocy i w mieście zamieszkania metropolity, choć pod tym względem panuje swoboda wyboru. Zwołuje się nań przez orędzie metropolity, we właściwej formie ogłoszone, w którem już akuratnie oznacza się miejsce i czas S-u. Przedmiotem narad jest rozpatrzenie, czy w prowincyi prawa ogólne, a głównie sob. Trydenckiego są zachowane, a jeżeli nie, to jak je corychlej w praktykę wprowadzić. Można wprowadzić coś specyalnego, prowincyi danej dotyczącego, ale tylko praeter ius, a nigdy contra ius commune. S. też winien usuwać nadużycia, zwłaszcza, gdy chodzi o kult Świętych, odpusty i relikwie Świętych. S. prowinc. rozpatruje również sprawy bpów kryminalne mniejsze w pierwszej instancyi (por. *Conc. Trid.* sess. 24 cap. 2 i 5 de reform.; *Collect. Lac.,* t. 1, col. 635 sq.; Wernz, *Ius Decretalium,* t. 2, n. 855). Przed rozpoczęciem S-u odbywają się w całej prowincyi publiczne modły do Boga o pomoc i błogosławieństwo w pracy. Przekonywa się o stanie religijnym i moralnym wiernych, ażeby spostrzedz, co jest ku poprawieniu. Forma jest przepisana przez Pontificale Romanum i Ceremoniał bpi, a polega na tem, że poszczególne materye (np. wiary, dyscypliny, studyów teologicznych i t. p.) są rozpatrywane w poszczególnych komisyach. Materye tu rozpatrzone ojco-

wie S-u rozpatrują powtórnie w t. zw. kongregacyach i prawa ujmują w formuły, które wreszcie bywają przyjmowane i solennie ogłaszane na sesyach publicznych, których zwykle jest trzy lub cztery. Sam metropolita prawnie S. prowinc. zwołuje, ale bez zgody współbpów legalnie zebranego S-u rozwiązać nie może.

Akta S-u prowinc. przed opublikowaniem na mocy konstytucyi Sykstusa V („Immensa" 1587) winny być przesłane do Stolicy Aplskiej do rewizyi, po której można je dopiero opublikować, i przez to otrzymują dekrety syn. moc obowiązującą dla całej prowincyi (S. C. Officii 39 Sept. 1896 in Archiv., 77, 377).

Co dotyczy S-w plenarnych, to takowe, ponieważ z prawa obowiązującego obecnie ani nie są przepisane, ani dopuszczalne, jedynie na mocy delegacyi Stolicy Aplskiej otrzymują prawne swoje urządzenie i powagę. Pż wyznacza terytoryum, z którego metropolici i bpi na S. plenarny się zbierają. Przewodniczyć musi delegat St. Aplskiej. Władze zaś i kompetencya takich S-w jest raczej delegata aniżeli ordinaria. Co dotyczy porządku, obrad, rozwiązania, potwierdzenia, rozpatrzenia czyli rewizyi aktów, to w tym względzie też same obowiązują normy, co i przy S-ch prowincyonalnych. Ogłoszenia dekretów dokonuje delegat Stolicy Aplskiej (por. Wernz, l. c., tamże bogata literatura; *W. W.*, t. 7, 715; Buchberger, *Kirchl. Handlex.*).

X. A. F.

Synody Kościoła katolickiego w Polsce. I. Literatura: *a)* źródła, *b)* opracowania. II. Nazwa i rodzaj synodów. III. Prawodawstwo kościelne polskie o synodach prowincyonalnych. IV. Prawodawstwo klne polskie o synodach dyecezyalnych. V. Prawodawstwo świeckie o synodach. VI. Spis synodów prowincyonalnych gnieźnieńskich, lwowskich, unickich, ormiańskich. VII. Spis synodów dyecezyalnych polskich. VIII. Zbiory synodów.

I. Wstęp. Synody klne odprawiano w Polsce niemal od chwili zaprowadzenia u nas Chijaństwa. Są one pierwszorzędnem źródłem dla historyi polskiej, a szczególnie dla historyi Kła w Polsce i historyi prawodawstwa klnego polsk., przeto słusznie mówi ks. Stanisław Chodyński (*Encykl. klna* t. 27), że „dziwić się przychodzi, dlaczego długo na ten wydział nauki mało zwracano uwagi i dlaczego S-y leżały w zapomnieniu i zaniedbaniu". O kompletnem wydaniu wszystkich S-w myślał Józef Jędrzej Załuski, bp kijowski, który zebrał wiele S-w drukowanych i rękopiśmiennych i ogłosił nawet ich konspekt p. t. *Conspectus novae collectionis legum ecclesiasticarum Poloniae seu Synodicon Poloniae orthodoxae,* Varsaviae, 1744, ale do wydawnictwa *Synodykonu* nie doszło. Księgozbiór Załuskiego przeniesiono do Petersburga (Ks. Fabisz, str. 282). Tęż samą myśl podjął arcbp warszawski, Zygmunt Feliński, a ks. M. Nowodworski, wydawca *Encykl. klnej,* miał ją w czyn wprowadzić, ale, gdy stało się wiadomem, że ks. Migne w Paryżu nosił się z zamiarem opublikowania Synodykonu polskiego, również i tym razem wydawnictwo nie doszło do skutku, ani w Warszawie, ani w Paryżu. Po raz trzeci ten sam zamiar powstał w Krakowie. Bolesław Ulanowski w dziełku: *O pracach przygotowawczych do historyi prawa kanonicznego w Polsce,* Kraków, 1887, nastaje na konieczność ogłoszenia Synodykonu z zasady, że dotychczasowe wydania S-w są wszystkie niekompletne, a przeto radzi przeszukać wszystkie dostępne biblioteki i archiwa i ułożyć nasamprzód wyczerpujący spis drukowanych i niedrukowanych dotąd statutów prowincyonalnych i dyecezyalnych; spis takowy sprawdzić przy pomocy ksiąg konsystorskich i kapitulnych i wszelkich innych do dyspozycyi będących środków; zebrany materyał rozsegregować na statuty prowincyonalne i dyecezyalne, te ostatnie znowu podzielić na tyle działów, ile jest lub było dyecezyi; do każdej grupy porobić osobne rzeczowe indeksy; wydawnictwo należy rozciągnąć do ostatnich czasów. Oby *Synodykon* Kła katolickiego w Polsce ukazał się w najkrótszym czasie.

Źródła. Wiele ustaw synodalnych polskich znajdujemy drukowanych w zbiorach ogólnych Kła powszechnego, a mianowicie: *Sacrosancta Concilia ad regiam editionem exacta,* Philip. Labbei, Gabr. Cossarti S. J., presbyterorum, Lu-

tetiae Parisiorum, 1672, tomów 18; Balusii, *Supplementum Conciliorum,* Labbei Parisiis, 1683—1707; Coleti, *Sacrosancta Concilia ad regiam,* Venet., 1728, tomów 23; Harduin S. J., *Collectio maxima Conciliorum,* Paris, 1715, doprowadzona do r. 1714; Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio,* Florentiae, 1769—1798, doprowadzona tylko do XV w.; Schneeman S. J., *Acta et decreta sacrorum conciliorum recentiorum Collectio Lacensis,* Friburg. Brisg., 1870—1890; Hartzheim I., *Concilia Germaniae,* Colon., 1759 — 1790, podaje także S-y polskie. Źródłowe wydawnictwa polskie są bardzo rozproszone. Notujemy tutaj najważniejsze, o mniej ważnych, o S-ch poszczególnych, czynimy wzmianki przy spisie S-w. Hube Romuald, *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnesnensis,* Petropoli, 1856. Są to rzeczywiście najdawniejsze znane synody polskie, w całości opublikowane z manuskryptu petersburskiego. Toż samo z małemi zmianami z manuskryptu wrocławskiego opublikował Helcel w dziele *Starodawne prawa polskiego pomniki,* t. 1, Kraków, 1856. 2) Zbiór Macieja Drzewickiego z r. 1532, który obejmuje całkowite trzy S-y p. t. *Constitutiones et articuli Synodi Lanciciensis A. D. 1527 celebratae; Item Synodi Petricoviensis A. D. 1530 die lunae ante festum S. Margaritae celebratae; Item Synodi Piotrkovien. A. D. 1532 celebratae. In regia Urbe Cracovien. Florianus Unglerius impressit. A. 1532;* 3) Heinrich Jacobson, *Geschichte der Quellen des katholischen Kirchenrechts der Provinzen Preussen und Posen mit Urkunden und Regesten,* Königsberg, 1837. W drugiej części *Anhang einer Urkunden-Sammlung* znajdujemy statuty wielu S-w polskich i wiadomość o statutach synodalnych gnieźnieńskich, poznańskich, wrocławskich, pomorskich, sambieńskich, ryskich, warmińskich. 4) Odnośnie do poszczególnych dyecezyi. Statuty S-w wrocławskich zebrał niezbyt krytycznie M. de Montbach p. t. *Statuta synodalia dioecesana s. ecclesiae vratislaviensis* (1279—1653), Breslau, 1855. 5) Zbiór statutów synodalnych krakowskich ogłosił Heyzmann w *Starodawnych pomnikach prawa polskiego,* Kraków, 1875, p. t. *Statuta synodalia episcoporum cracoviensium XIV et XV saeculi.* Opuszczone przez Heyzmanna S-y wydał Ulanowski w dziele: *O pracach przygotowawczych do historyi prawa kanonicznego w Polsce,* Kraków, 1877 i w dziele: *Kilka uwag o statutach synodów dyecezyalnych krakowskich z XIV i XV w;* Ulanowski, *Materyały do historyi ustawodawstwa synodalnego w Polsce w XVI w. Arch. kom. prawn. Akad.,* Kraków, 1895. 6) Statuty włocł., zebrane przez ks. Zenona Chodyńskiego, opublikował ks. Stanisław Chodyński p. t. *Statuta synodalia dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae,* Varsaviae, 1890 a. 7) Statuty poznańskie cztery drukował ks. Jabczyński w „Archiwum teologicznem" i w „Starożytnych pomnikach prawa polskiego", tudzież Ulanowski. 8) Statuty żmudzkie cztery ogłosił bp Kazimierz Pac p. t. *Collectanea constitutionum synodalium dioecesis Samogitiensis,* Vilnae, Typis Acad. Soc. Jesu A. D. 1690. Wszystkie inne S-y prowincyonalne i dyecezyalne albo drukowano osobno, i te odnotujemy w spisie S-w, albo też spoczywają niewydane i nieodnalezione w rękopisach, i te odszukać i opublikować trzeba. Trzeba też wziąć pod uwagę i zbiory statutów synodalnych prowincyonalnych Mikołaja Trąby, Jana Łaskiego, Stanisława Karnkowskiego i Jana Wężyka, które, acz podają tylko fragmenty ustaw synodalnych, często przerobione i różniące się od oryginału, jak to wykazałem w pracy: *Bpa Stanisława Karnkowskiego Zbiór konstytucyi synodalnych,* Włocławek, 1912, to jednak, w braku oryginałów, historykom oddać mogą niemałą przysługę. Toż samo powiedzieć trzeba o zbiorze statutów Krzysztofa Żórawskiego, wydanym przez ks. Likowskiego przy współpracownictwie ks. Zenona Chodyńskiego p. t. *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum provincialium et dioecesanarum Regni ejusdem ad summum collectae,* Posnaniae, 1883.

Opracowania. O S-ch polskich pisali, oprócz historyków, u których znajdujemy tu i owdzie dłuższe lub krótsze wzmianki, następujący autorowie: Szymon Starowolski, *Epitome conciliorum tam generalium, quam particularium,* Romae, 1653 fol. Wspomiano tylko 39 S-w prowincyonalnych, niektóre z mylną datą; Józef Andrzej Załuski, *Conspectus*

novae collectionis legum ecclesiasticarum Poloniae titulo Synodicon Poloniae orthodoxae, Varsaviae, 1774. Wylicza tylko 38 S-w prowincyonalnych i 77 dyecezyalnych. Myli się również co do lat i wielu innych okoliczności. Tegoż Józefa Andrzeja Załuskiego, *Statuta synodalia dioecesis orthodoxae Kijoviensis,* Chełm, 1764. Wymienia 41 S-w prowinc. i 78 dyecez.; Heinrich Jacobson, *Geschichte der Quellen des kath. Kirchenrechts,* Königsberg, 1837, podaje nieocenione wskazówki i uwagi o S-ch polskich; Ks. J. N. Jabczyński, *Wiadomość o synodach prowincyonalnych polskich i zbiorach ich statutów,* Rocznik T. P. N. Kr. 19, 1849; Ks. Mętlewicz, *O pierwszych synodach łęczyckich,* w „Pamiętniku relig.-moral." 16, 20, 21; Cezary Biernacki i prałat Piotr Kobyliński w „Kaliszaninie" w r. 1870 i 1880 *O synodach kaliskich;* Ks. Paweł Władysław Fabisz, *Wiadomość o synodach prowinc. i dyec. gnieźn. z dodatkiem spisu synodów dyec. polskich,* Kępno, 1861; Tż, *Enchiridion Constitutionum Synodorum Eccl. Metrop. Gnesnen. et Posnanien.* rękopis; M. hr. Dzieduszycki, *O synodach katolickich w dawnej Polsce,* w „Przeglądzie lwowskim" 1880; przy pomocy krytyki sprostował wiele mylnych dat i szczegółów bardzo ważnych; Ks. Tadeusz Gromnicki, *Synody prowincyonalne oraz czynności niektórych funkcyonaryuszów aplskich w Polsce do r. 1357,* Kraków, 1885; Ks. F. K. (Krupiński?), *Krótki zbiór synodów,* Warszawa, 1896, praca popularna bez wartości naukowej; Ks. Łukowski, *O nieznanym synodzie dyec.* Jana Odrowąża 1456 r., w Roczn. T. P. N. Pozn., 1876, 9; tże, *Drobny przyczynek do historyi S-w prowinc.,* Warta Pozn., 1876—7; Hube Romuald, *O dawnych statutach synodalnych polskich dotąd niewydanych,* w „Bibl. Warsz.", 1852; Schlichting, *O zbiorze ustaw synodalnych polskich Żórawskiego,* „Bibl. Warsz.", 1886; *Statuta synodalia dioecesis Caminensis,* Archiw. f. Kirchenrecht, 1877; Ulanowski, *O synodach poznańskich polskich Żórawskiego* w „Bibl. Warsz., 1887; cytowane wyżej Ulanowskiego, *O pracach przygotowawczych* i *Kilka uwag o statutach synodów dyecez.,* Kraków; Ks. A. Kakowski, *Bpa Stanisława Karnkowskiego Zbiór konstytucyi synodalnych,* Włocławek, 1912. Prócz tego wiadomości o S-ch znajdują się u Burzyńskiego, *Prawo polskie prywatne,* Kraków, 1867, t. 1; w art. wstępnym wydania najdawniejszych statutów polskich Helcla, *Starodawnych praw polskich pomniki,* t. 1; a może najwięcej i najobszerniej w dziele Korytkowskiego, *Arcybiskupi gnieznieńscy,* Poznań, 1888 i nast. Spisy S-w umieszcza: Ks. Stanisław Chodyński w *Encykl. klnej* Nowodworskiego, t. 27; Finkel, w „Bibliografii historyi polskiej, *Wiara i Kościół,* str. 649 i 1593; Ks. Polkowski wydrukował najdokładniejszy *Spis synodów krakowskich* z okazyi zjazdu historycznego, odbytego w Krakowie 1880 r. Ks. Ignacy Drozdowicz opracował treść ustaw synodalnych w książeczce p. t. *Index omnium, quae in synodis provincialibus Ecclesiae Gnesnensis constituta sunt, cum bullis et brevibus apostolicis, cum decretis et declarationibus Sacrarum Congregationum, cum edictis S. R. M. et aliis suo loco citatis in commodum Cleri tam saecularis, quam regularis Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae Exc. et Rev. D. D. Adamo Naruszewicz oblatus, 1791 Luccariae.*

II. Nazwa i rodzaj synodów. Zgromadzenie kleru pod prezydencyą prawowitego przełożonego nosi nazwę soboru, synodu, kongregacyi, konwentu — concilium, synodus, congregatio, conventus. A lubo, ściśle się wyrażając, pod wyrazem sobór—concilium rozumiemy sobór powszechny, pod wyrazem synod—synodus—synod partykularny, tj. narodowy, prowincyonalny, dyecezyalny, pod wyrazem kongregacya—congregatio — zgromadzenie kleru archidyakonalnego lub dekanalnego; pod wyrazem konwent—conventus — zgromadzenie zakonników albo zgromadzenie ludu parafialnego; to jednak zarówno w źródłach prawa klnego ogólnego, jak i naszego partykularnego, wyrazy te bardzo często jeden za drugi się używają. Tak więc sobory powszechne niejednokrotnie zowią się synodami i kongregacyami, a synody prowincyonalne i dyecezyalne—soborami, albo kongregacyami, albo konwentami; kongregacye zaś archidyakonalne—synodami. Tak np. S. piotrkowski z r. 1578 niewątpliwie jest prowincyonalny, bo posiada wszelkie cechy S-u

prowincyonalnego, nosi jednak tytuł: Acta in congregatione provinciae gnesnensis (por. *Bpa St. Karnkowskiego Zbiór konstytucyi synodalnych,* Włocławek, 1912, „Uchansciana", t. 4, str. 167). Podobnie niektóre kongregacye archidyakonalne tytułują się S-i, chociaż właściwie nimi nie są. A przeto zbieracze S-w strzedz się mają pilnie, żeby S-w niektórych nie opuścić dla ich skromnej nazwy kongregacyi i przeciwnie, kongregacyi archidyakonalnych nie podawać za prawdziwe S-y.

S-y krajowe (regionales) czyli narodowe (nationales) składają się z arcbpów i bpów kilku prowincyi, względnie pewnego kraju, pod prezydencyą patryarchy lub prymasa; S-y prowincyonalne odbywają bpi pewnej prowincyi pod prezydencyą arcbpa-metropolity. S-y polskie, które pospolicie nazywano prowincyonalnemi, właściwie nazywać się powinny niemal wszystkie narodowymi lub krajowymi, ponieważ brali w nich udział arcbpi i bpi prowincyi gnieźnieńskiej i lwowskiej. Prowincya lwowska rzadko obradowała osobno. Zgromadzenie wszystkich arcbpów i bpów całej Polski na S-e wytwarzało pewną spoistość i sprężystość zarządu klnego i przyczyniało się wielce do zjednoczenia kraju i podniesienia jego potęgi. Tak np. Śląsk i Pomorze, lubo dawno od Polski odpadły, to jednak w S-ch prowincyonalnych gnieźnieńskich z prawa udział brać powinny były. Miało to też ujemne strony: spotęgowane prądy narodowe mogły wziąć górę nad uczuciem religijnem i wywołać obawę utworzenia Kła narodowego i oderwania się od Rzymu. Historya polska notuje dwa takie momenty, jeden za czasów arcbpa Uchańskiego (ob.), kiedy bpi i nuncyusze aplscy dokładali wszelkich starań, żeby nie doszedł do skutku zamiar Uchańskiego zwołania sob. narod. z udziałem inowierców i osób świeckich (por. Wierzbowski, *Uchansciana;* tenże, *Vincent Laureo*) i drugi w ostatnich latach rzplitej polskiej, kiedy niektórzy patryoci radzili uciec się do zebrania S-u narodowego dla ratowania kraju od upadku (por. *Prawo polityczne narodu polskiego* czyli układ rządu Rzplitej, Lublin, 1789).

Od S-w narod. i prowinc. trzeba odróżnić konferencye czyli zjazdy bpów (conventus episcoporum, conferentiae) całego kraju lub pewnej prowincyi, które dawniej nierzadko odbywano w Polsce, a które w ostatnich czasach nietylko w innych krajach, ale i u nas zdobyły prawo obywatelstwa i poniekąd zastępują S-y, chociaż S-i we właściwem tego słowa znaczeniu prawnem nie są.

Jak cały kraj nasz miał swoje S-y prow., tak każda dyecezya miała S-y dyecez. czyli zgromadzenia kleru dyecezyalnego pod prezydencyą bpa dla załatwiania spraw dyecezyalnych. Od S-w dyecez. różnią się cokolwiek zjazdy synodalne (conventus synodales), które co do skutków kanonicznych mają tę samą moc i siłę, jeśli wprzódy uzyskano przywilej Stolicy Aplskiej. Różnica głównie polega na tem, że nie wszystek kler dyecezyalny bierze w nich udział, lecz tylko kapituły katedralna i kolegiacka, dziekani, profesorowie seminaryum i poważniejsi proboszczowie. Takie zjazdy synodalne weszły w zwyczaj w ostatnich czasach i takim zdaje się być ostatni zjazd kleru przemyskiego (por. *Acta conventus synodalis dioecesis premisliensis* 1908 a.). Jeśli zjazdy synodalne, odbyte z pozwolenia Stolicy Aplskiej można zaliczyć w poczet S-w, to tego nie można powiedzieć o kongregacyach dziekanów (congregatio decanorum), które w ostatnich czasach upowszechniły się w dyecezyach gnieźnieńskiej, poznańskiej i u nas. W zjazdach tych biorą udział dziekani, zgromadzeni w kuryi bpiej, dla omówienia spraw duszpasterstwa dyecezyalnego. Mieczysław Ledóchowski, arcbp gnieźn. postanowił, by takie zjazdy odbywały się przynajmniej raz w rok z udziałem kapituły katedralnej. Od r. 1867 do 1873 odbyło się tam siedm zjazdów, których postanowienia drukiem ogłoszono. Postanowienia ich są prawdziwemi prawami dyecezyalnemi, ale mają moc tylko prawa bpiego, nie zaś synodalnego (por. *Zbiór ustaw Arch. gnieźn.* przez ks. Tadeusza Trzcińskiego, Poznań, 1906, str. 498). Były też w Polsce i synody archidyakonalne, które odbywały się przed soborem Trydenckim pod prezydencyą archidyakonów, a które miały za zadanie wprowadzenie w wykonanie prawa obowiązującego i dopilnowanie karności klnej. Tak zwane synody świeckie (Laiensynoden, Senden, Synodi parochiales), o których często wspomina historya i pisze Jacob-

son (*Geschichte der Quellen etc.,* str. 118, 252, 273 i Abraham, *Org. Kła w Polsce,* str. 242) nie są czem innem, jak formą wizytacyi pasterskiej, dokonywanej przed zwołaniem S-w dyecez., przy pomocy archidyakonów lub innych delegatów bpich, dla przekonania się o stanie materyalnym i moralnym poszczególnych parafii. Świadków, słuchanych przez archidyakonów pod przysięgą o stanie parafii, nazywano synodalnymi — testes synodales. Ponieważ wizytacya parafialna odbywała się z przepisaną zewnętrzną uroczystością, na zgromadzeniu ludu, słusznie nazywano ją także s y n o d u s albo c o n g r e g a t i o.

III. P r a w o d a w s t w o k l n e p o l s k i e o s y n o d a c h p r o w i n c y o n a l n y c h. W głównych zarysach prawodawstwo klne polskie o S-ch prowinc. opiera się na prawodawstwie klnem ogólnem. Sobór Nicejski z r. 325 w kanonie piątym postanowił, by S-y prowinc. odbywały się dwa razy do roku. Lecz już w VI i VII w. kanony pozwalały odprawiać S-y raz do roku. Sob. powszechny Lateraneński IV (1215 r.) zwyczaj prawie ogólny sankcyonował. Z czasem i ta praktyka złagodniała, gdyż naprzód na soborze w Konstancyi i w Bazylei, a potem na soborze Lateraneńskim V pozwolono odprawiać S-y co trzy lata. Sob. Trydencki polecił wznowić zaniedbane S-y i odprawiać je co trzy lata po oktawie Wielkanocy albo w innym odpowiednim czasie; na S. mają się zbierać wszyscy bpi i inni, którzy z prawa albo zwyczaju biorą udział w S-e, z wyjątkiem tych, których wymawia wielkie niebezpieczeństwo—ingens periculum. W Polsce pierwotnie odprawiano S-y niekiedy częściej, niż co trzy lata. S. kaliski z r. 1406 pierwszy postanowił, by na przyszłość arcbp gnieźnieński zwoływał S. prowincyonalny co trzy lata. Tylko S-y dyecez., stosownie do ustawy tego S-u miały się odbywać raz w rok, z wyjątkiem tego roku, w którym się odprawia S. prowinc. O trzyletnim terminie wspominają Ś-y z r. 1577, 1589 i 1628. Atoli nie zawsze ściśle przestrzegano trzyletniego terminu, niekiedy bowiem rzadziej, niekiedy częściej zwoływano S-y.

Z w o ł a n i e. Zwołanie S-u prowinc. należało w pierwszych wiekach po zaprowadzeniu Chijaństwa w Polsce do legatów aplskich, ale i wtedy i w późniejszych czasach zwoływali S-y arcbpi gnieźnieńscy. Arcbp, jako prymas, naradziwszy się z innymi bpami, zwoływał wszystkich bpów z całej metropolii gnieźnieńskiej i arcbpa lwowskiego, ten zaś ze swej strony zawiadamiał bpów swojej metropolii o mającym się odbyć S-e. Lecz arcbp lwowski miał prawo zwołać osobno na S. prowincyonalny lwowski bpów swojej metropolii, z prawa tego skorzystano jednak zaledwie kilka razy, w szczególności w r. 1564, kiedy na S-e prowincyonalnym lwowskim przyjęto sobór Trydencki. W skład metropolii gnieźn. wchodziły, oprócz archidyecezyi gnieźn., bpstwa: krakowskie, kujawskie, płockie, poznańskie, łuckie, wileńskie, żmudzkie, chełmińskie, inflanckie, smoleńskie, dawniej lubuskie, sambieńskie, pomorskie i kamieńskie. Bpi wrocławski i warmiński, lubo wyjęci z pod juryzdykcyi arcbpa gnieźn. i poddani bezpośrednio Stolicy Aplskiej, należeli także do prowincyi gnieźnieńskiej. Prowincya lwowska, oprócz arcbpstwa lwowskiego, składała się z bpstw: przemyskiego, włodzimierskiego, chełmskiego, kamienieckiego, kijowskiego i bakońskiego czyli rumuńskiego. Dyecezya włodzimierska z czasem przezwana została łucką i przeszła pod juryzdykcyę arcbpa gnieźn. (por. *Arcbpstwa na ziemiach polskich,* t. 1, str. 321).

M i e j s c e. Co się tyczy miejsca, dokąd miały być zwoływane S-y, S. legata Filipa z r. 1277 wskazuje stolicę metropolitalną dla prowincyonalnych i bpią dla dyecezyalnych, lecz już S. łęczycki z r. 1523 postanowił, ażeby arcbp gnieźn. w porozumieniu z sąsiednimi bpami nie gdzieindziej, tylko w Piotrkowie, Łęczycy albo Łowiczu S. odprawiał. Na S-e łęczyckim z r. 1527 proszono arcbpa, ażeby odprawiano S-y w miejscowości, gdzie poddostatkiem znaleźć można mieszkań i wiktuałów i wyłączono Łęczycę. S-y odbywały się także później i w Warszawie.

C z a s. Na S-e z r. 1523 określono czas odprawiania S-u, mianowicie na początku jesieni lub zimą, od św. Bartłomieja do niedzieli zapustnej, albo i w innym czasie, jeżeli tego wymagałaby konieczność.

O s o b y. Od najdawniejszych czasów w S-e prowinc. brali udział wszyscy bpi dyecezyalni i opaci, osobiście albo przez pełnomocników, wszystkie kapituły ka-

tedralne przez plenipotentów, którym dawano instrukcyę i pełnomocnictwo na piśmie, tudzież v i a l e s, tj. koszta podróży. Pod nazwą bpa rozumiano i wikaryusza kapitularnego i administratora dyecezyi. O bpach-sufraganach nie znajdujemy wzmianki, nie masz jednak wątpliwości, że i oni mogli być obecni na Synodach. Ci wszyscy mieli na S-e głos stanowczy. Krom tego w S-e udział brały i inne osoby, ale tylko jako pomocnicy i bez prawa głosu, np. kaznodzieje, referenci i inni. Nie przybywający na S. podlegali karom. Na S-e z r. 1557 postanowiono, że, jeśliby bpi, zwołani na S., bez prawnego powodu nie przybyli, mają być karani p o e n a d u p l i, tj. bpi mają zapłacić 200 marek groszy praskich, inni zaś podług ustaw dawnych p o e n a d u p l i c i. Słuszną przyczyną nieprzybycia był brak zdrowia; chory bp powinien był posłać delegata z pełną instrukcyą i plenipotencyą. Na S-e jednak z r. 1661 pozwolono bpom z Litwy i Rusi, ażeby z powodu wielkiej odległości i wielkich kosztów mogli razem z kapitułą swoją wysłać tylko jednego delegata. Opaci, lubo z prawa ogólnego, mogą nie brać udziału w S-ch, to jednak w Polsce skazywani byli na 10 marek kary pieniężnej.

S p o s ó b. Co się tyczy sposobu odprawiania S-u, prawo partykularne nie odstępuje od prawa ogólnego z małymi wyjątkami. S. zaczynano od uroczystej wotywy do Ducha św. Obradowano w kle. Zgodnie z postanowieniem S-u z r. 1279 arcbpi, bpi i wszyscy infułaci, odziani w komżę, stułę, kapę i mitrę, zwyczajni kapłani w komżę i stułę tylko, zakonnicy w habitach i stule, zasiadali na przygotowanych krzesłach z zachowaniem precedencyi. Prawo klne ogólne, co do precedencyi, ustąpiło zwyczajowi partykularnemu, nie zachowywano bowiem u nas prawa o pierwszeństwie ze względu na konsekracyę, lecz zasiadano w tym samym porządku, co i na sejmach. Pierwszy zasiadał prymas, po nim arcbp lwowski, następowali po sobie bpi: krakowski, włocławski czyli kujawski, poznański i wileński, warmiński, łucki, przemyski, żmudzki, chełmiński, chełmski, kijowski, kamieniecki, smoleński. Bp wrocławski de facto po odpadnięciu Śląska nie brał udziału w S-ch polskich, chociaż de jure podlegał w tym względzie arcbpowi gnieźn. Zastępcy bpów nieobecnych zasiadali po bpach, po nich opaci, delegaci kapituł. S. zwykle trwał 3 dni.

W ł a d z a p r a w o d a w c z a s y n o d ó w. Kompetencya prawodawcza S-w polskich określona była prawem ogólnem. A więc S-y polskie nie stanowiły ustaw w rzeczach wiary i dogmatów, tylko ogłaszały i wprowadzały w wykonanie, co na soborach powszechnych lub przez Kł postanowionem było, albo przypominały bpom i klerowi przepisy wiary św., innemi słowy S-y czuwały nad zachowaniem czystości wiary. A przeto, kiedy na zjeździe warszawskim 1573 r. postanowionem było, że w Polsce każdemu wolno wierzyć, jak chce, bez żadnej odpowiedzialności, S-y prowinc. z r. 1577, 1589, 1607, 1621 te t. zw. a r t y k u ł y k o n w o k a c y j n e potępiły, duchownych, którzy je aprobowali i bronili, pozbawić beneficyów i urzędów, a świeckich ekskomunikować poleciły. Na S-e piotrkowskim z r. 1577 postanowiono, aby nikt nie ważył się, polegając na własnem zapatrywaniu, tłumaczyć Pisma św. niezgodnie z tym sensem, jakiego trzymał się i trzyma Kł św., do którego należy sądzić o prawdziwym sensie i tłumaczyć Pismo św., pod karami postanowionemi na soborze Trydenckim. Podług S-u z r. 1551 wyznanie wiary mieli składać: arcbpi i bpi-nominaci zaraz po elekcyi albo postulacyi wobec nuncyusza przez członków swojej kapituły, tudzież w dniu ingresu i objęcia w posiadanie swojej katedry; po soborze Trydenckim wobec nuncyusza, osobiście; opaci, prałaci i kanonicy w dniu installacyi; plebani i inni beneficyanci w chwili instytucyi; wszyscy otrzymujący święcenia przed święceniami. S. z r. 1621 polecił odbierać przysięgę od nauczycieli, od promowanych na stopnie akademickie, od kommendarzów, wikaryuszów, nowych spowiedników i kaznodziei. Co się tyczy władzy prawodawczej, to S-y polskie nietylko ogłaszały i wprowadzały w wykonanie prawa Kła powszechnego, ale i tłumaczyły je, rozwijały, do miejscowych warunków przystosowywały i zupełnie nowe prawa w duchu prawa ogólnego stanowiły. Arcbp Mikołaj Trąba otrzymał od pża Jana XXIII w r. 1415 i od Marcina V w r. 1418 dla siebie i swoich następców przywilej zebrania w zbiór autentyczny starożytnych statutów prowin-

cyonalnych i w miarę potrzeby poprawienia ich i dostosowania do potrzeb czasu. Na S-e z r. 1537 wszyscy bpi zobowiązani zostali konstytucye S-w prowincyonalnych w swoich dyecezyach promulgować. Na tymże S-e z r. 1537 nakazano wszystkim prałatom, kanonikom, plebanom, wikaryuszom i innym kapłanom świeckim i zakonnym, pod karą synodalną, księgę statutów posiadać i do nich życie swoje stosować. Na S-e z r. 1589 postanowiono, by i seminarya miały księgę statutów synodalnych, tudzież, by klerycy ich zasady i przepisy poznawali. Konstytucyą Mikołaja Trąby zastrzeżono, ażeby kły kollegiackie miały księgę konstytucyi synodalnych pod pieczęcią bpią w chórze lub w innem stosownem miejscu, tak, żeby każdy pragnący ją przeczytać miał możność dostępu do niej. S. prowinc. z r. 1523 postanowił, ażeby bpi, officyałowie i inni duchowni sędziowie w sądach i sprawach klnych mieli przed oczyma przedewszystkiem statuty dyecezyalne, następnie prowincyonalne, nowe i stare, potem kanony św. i wreszcie zdania ogólne drów. S. z r. 1589 zastrzegł, że dla uniknięcia wymówki nieznajomości prawa, konstytucye prowincyonalne mają wszystkich obowiązywać po dwóch miesiącach od dnia ich ogłoszenia tj. przybicia do drzwi kła metropolitalnego. Co więcej, S-y zbioru Łaskiego nakazują statuty prowincyonalne często publikować ludowi, powiadamiając go, co się w nich znajduje. Nad zachowaniem statutów prowincyonalnych mieli czuwać, podług S-u z r. 1530, bpi, wikaryusze kapitularni, officyałowie, archidyakoni, archipresbyterowie, dziekani. Po soborze Trydenckim, pż Sykstus V konstytucyą *Immensa* z d. 22 stycznia 1588 r. nakazał, ażeby nie publikowano statutów S-w prowinc., dopóki ich nie przejrzy i nie zaaprobuje Kongregacya soboru Trydenckiego. W Polsce jednak już S. prowinc. z r. 1577 wysłano do Rzymu dla uzyskania aprobaty Kongregacyi soboru Trydenckiego; od tego czasu wszystkie S-y potwierdzano w Rzymie.

Władza sądowa synodów. W starożytnej Polsce S-y prowincyonalne sprawowały sądy nad bpami w obecności legatów aplskich. Na S-e prowinc. z r. 1104 legat Gualo (Walo) deponował z urzędu dwóch bpów (Bielowski, *Mon. Pol.*, t. 2, str. 446; por. *Rocznik kapituły krak.*, str. 796). S. prowinc. łęczycki w r. 1180 ekskomunikował kleryka, który zajął nieprawnie bpstwo (*Mon. Pol.*, t. 2, 530—531). Na S-e z r. 1206, 1207 arcbp Henryk ekskomunikował Władysława Laskonogiego, bpa Filipa i kanclerza poznańsk. (*Kodeks dypl. Rzyszcz. Muczk.*, Warszawa, 1847, str. 16, 17). Na S-e w r. 1215 tenże arcbp Henryk wysłał delegatów do rozpoznania sprawy między klasztorem w Strzelnie i Bartłomiejem bpem kujawskim o zwrot dziesięcin (Roeppelt, *Geschichte Polens*, Hamb., 1840, str. 421). S-y wykonywały władzę sądową tak długo, dopóki Stolica Aplska nie rezerwowała sobie spraw bpów, jako spraw ważniejszych (causae majores). Ponieważ w czasie przed soborem Trydenckim sądy klne zaniedbano i sprawowania juryzdykcyi klnej zaniechano, przeto S-y z r. 1577, 1607 i 1621 przypominają bpom, by wznowili sądownictwo klne, występki karali zgodnie z kanonami św., sądy przy kuryach bpich i odpowiednich sędziów ustanowili. Synod z r. 1532 zabrania klerykom stawać przed sędziami świeckimi, nawet królami, w sprawach czysto klnych. Król Stefan Batory w r. 1578 ustanowił trybunał w Warszawie, który miał sądzić w drugiej instancyi sprawy osób duchownych, osądzane w pierwszej instancyi przez sędziów świeckich; trybunał ten składał się z sześciu sędziów duchownych i sześciu sędziów świeckich. Pomimo protestu ze strony niektórych duchownych, synod prowinc. z r. 1578 pierwszy raz wybrał deputatów duchownych na ten trybunał i obmyślił dla nich stosowne uposażenie.

IV. Prawodawstwo klne polskie o synodach dyecezyalnych. S. dyecezyalny, jako zgromadzenie kleru dyecezyalnego pod prezydencyą bpa, mógł zwoływać u nas bp, po objęciu bpstwa, albo wikaryusz kapitularny, w rok po śmierci bpa, albo administrator aplski. Wikaryusze generalni czyli officyali mogli zwołać S. na podstawie tylko specyalnego mandatu miejscowego bpa. Na S. dyecez. obowiązani byli stawić się: officyał, kapituła katedralna, kapituła kollegiacka, dziekani, wice-dziekani, plebani świeccy i zakonni, mający pieczę nad duszami, beneficyaci zwyczajni, jeśli otrzymali wezwanie. Którzy się nie stawili na S. mogli być karani. S. wło-

cławski z r. 1634 postanowił karę 30 marek na fabryki kła katedralnego i kollegiackiego za zuchwałą nieobecność—temere absentes. Starożytne konstytucye nakazywały bpom odprawiać S. dyecezyalny raz do roku, w swojej dyecezyi, osobiście albo przez delegata, z wyjątkiem roku, w którym odprawiano S. prowincyonalny, pod karą 50 marek groszy pragskich. Karę tę S. prowinc. z r. 1577 podniósł do 200 złotych, mających być zapłaconymi na najbliższym S-e prowinc. Tenże S. pozwala bpom obrać na S. czas najdogodniejszy. Co do miejsca, gdzie się ma odprawiać S. dyecez., statuty prowincyonalne nic nie mówią, chyba jedno, że ma się odprawić w swojej dyecezyi, tj. gdziebądź w granicach dyecezyi, nie zaś poza dyecezyą. S. zwoływano pismem publicznem, które określało czas, miejsce i sprawy, nad któremi miano obradować. Pierwsze miejsce na S-e zajmował bp albo jego delegat. Bp był jedynym prawodawcą na S-e, wszyscy inni obecni, nawet dygnitarze klni, prałaci, kanonicy, chociaż byli bpami, mieli głos doradczy. Atoli bp musiał iść za radą większości S-u w naznaczeniu egzaminatorów synodalnych; w innych sprawach, po zasięgnięciu rady, mógł sam stanowić. W jaki sposób odbywały się u nas S-y dyec., szczegółowo opisuje S. wileński Brzostowskiego z r. 1717 (por. *Decreta, sanctiones, et universa acta synodi dioecesanae ab Constantino Casimiro Brzostowski a. 1717 celebratae*). Po ogłoszeniu i opublikowaniu dnia i miejsca S-u pismem publicznem i poleceniu go modłom wiernych przez kaznodziejów i plebanów, po zarządzeniu w tym celu w całej dyecezyi wotywy do Ducha św. i innych modlitw i supplikacyi, w przeddzień S-u przybijano do drzwi kła katedralnego i innych kłów obwieszczenie, zawiadamiające o godzinie mającego się nazajutrz rozpocząć S-u

Dla zachowania porządku na S-e, już wcześniej, na naradach przedsynodalnych, rozdawano różne urzędy. Urzędy te były dwojakie: jedne miały trwać do następnego S-u, inne tylko podczas S-u. Do pierwszego rzędu należeli: sędziowie, egzaminatorowie, świadkowie synodalni i punktatorzy, których bp przedstawiał S-i, a S. miał ich zaakceptować. Do drugiego rzędu należeli: promotorowie, sekretarze, notaryusze, skrutatorzy, dozorcy hospicyów i kła, sędziowie do rozpoznawania zażaleń, których wyznaczał bp w porozumieniu z radą swoją. Przed rozpoczęciem S-u bp zawiadamiał wszystkich biorących w nim udział o obowiązku odprawienia spowiedzi św. przed spowiednikami synodalnymi ad hoc wyznaczonymi, o przyjęciu Komunii św. z rąk bpa podczas Mszy św. do Ducha św., o przybyciu do pałacu bpiego zrana o oznaczonej godzinie w sukni duchownej i komży, proboszczowie w stule, dziekani w kapach, prałaci i kanonicy katedralni w ubiorze kanonickim, skąd miała ruszyć procesya do kła katedralnego, wreszcie zawiadomienie obwieszczało porządek czynności synodalnych. W dniu wyznaczonym na S., wszystkie duchowieństwo zebrane w pałacu bpim, w uroczystej procesyi przeprowadzało bpa do kła katedralnego, przy biciu w dzwony we wszystkich kłach miasta i pieśniach religijnych. Po odprawieniu Mszy św. przez bpa i przyjęciu przez wszystkich Komunii św. rozpoczynano S. zgodnie z przepisami pontyfikału rzymskiego. Po prześpiewaniu litanii i hymnu „Veni Creator", bp lub jego zastępca miał kazanie do zgromadzonego kleru. Po skończonem kazaniu bp stanowił dekrety. Pierwszym ogłaszał rozpoczęcie S-u, drugim zastrzegał, że z racyi tego S-u nikt nie poniesie uszczerbku w prawach precedencyi i w obowiązkach swoich, trzecim upominał duchowieństwo, by świątobliwością życia i godnem postępowaniem wszystkim dobry przykład dawało, czwartym zachęcał do odprawiania modłów za Ojca św. i wszystkie stany Kła, piątym ogłaszał wybranych na S-e urzędników, szóstym odbierał od wszystkich wyznanie wiary, siódmym stwierdzał odebrane od wszystkich synodaticum, ósmym nakazywał wszystkim odprawienie Mszy św. za zmarłych w ciągu roku po ostatnim S-e kapłanów. W trakcie tego spisywano statuty synodalne, które ogłaszano na ostatniej sesyi. S. zamykał się kazaniem, które wygłaszał bp albo inny kapłan znakomity, znany ze świątobliwości życia. Na wszystkich S-ch stanowiono dekrety czyli statuty synodalne. Po największej części statuty układano na sesyach przedsynodalnych albo na zebraniach ogólnych, albo w komisyach szczególnych. Na tych zgromadzeniach dozwolona była dyskusya, lecz na sesyach uroczystych,

które się odbywały w kle katedralnym dyskusya była wyłączona, a raczej na nich statuty publikowano, jako prawo synodalne. Kompetencya S-u dyecezyalnego stanowienia praw nie większa była od kompetencyi samego bpa, albowiem na S-e jedynym prawodawcą był bp, wszyscy inni mieli tylko głos doradczy. S. dyecez. nie mógł nic stanowić, coby się sprzeciwiało prawu ogólnemu, albo prawu prowincyonalnemu, ani coby uwłaczało prawom Stolicy Aplskiej. Po ogłoszeniu statutów synodalnych, stawały się one prawami dyecezyalnemi, na zawsze obowiązującemi, chyba, że zwyczajem przeciwnym, albo nowem prawem dyecezyalnem odwołane zostały. Roztrząsanie, poznawanie i wprowadzenie w wykonanie praw dyecez. odbywało się na kongregacyach dekanalnych.

V. Prawodawstwo świeckie o synodach. W r. 1643 odbył się ostatni S. prowinc. w Polsce. Prawodawstwo świeckie polskie w niczem jednak nie krępowało bpów, by mogli swobodnie odprawiać S-y. Po podziale Polski cesarz Aleksander I pozwolił na zgromadzenie synodalne, ale pod pewnymi warunkami, mianowicie art. 18 postanowienia Rady Państwa z d. 6 września 1818 r. głosił: „Synody zgromadzać się nie mogą bez pozwolenia rządu. Decyzye ich przed publikacyą mają być Komisyi Obrządków Religijnych i Oświecenia Publicznego zakomunikowane". W Austryi prawo świeckie pozwala zbierać się S-m, dowodem czego są ostatnie S-y przemyskie.

VI. Spis synodów prowincyonalnych gnieźnieńskich, lwowskich, grecko-unickich, ormiańskich. S-y gnieźnieńskie. Dokładnego spisu S-w prowinc. gnieźnieńskich dotąd jeszcze podać nie można, o niektórych bowiem historya zupełnie milczy, o innych mamy tylko wzmianki i to niepewne, niektóre nie były ujęte w dekrety czyli statuty na piśmie, inne spisano, ale nigdy ich nie ogłoszono drukiem, i albo zaginęły, albo kryją się w archiwach i bibliotekach; są i takie, które zaraz po ogłoszeniu statutów były drukowane, inne zaś drukowano dopiero w naszych czasach dla badań historycznych. W niniejszym wykazie o drukowanych osobną wzmiankę czynimy. Zwłaszcza o S-ch z pierwszych wieków po zaprowadzeniu Chijaństwa w Polsce nie zawsze pewne możemy podać wiadomości. Niektórzy historycy mówią o S-e z r. 1000, ale nie był to S. we właściwem tego słowa znaczeniu, tylko raczej zjazd panów z królem i cesarzem niemieckim na czele; na tym zjeździe zaprowadzono pierwszą organizacyę hierarchiczną Kła w Polsce. 1) Pierwszy S. prowincyonalny polski miał odbyć arcbp Bossuta (1027—1038) ok. r. 1028 w miejscu niewiadomem. Wspominają o nim Damalewicz, Bużeński, Rzepnicki, Helcel (*Star. pr. p. pomn.*, t. 1); Gromnicki, (*Syn. prow.*, str. 13). Damalewicz (*Series Arch. Gnesn.*, 72) pisze o nim na podstawie starożytnych dokumentów przez niego widzianych, ale bliżej nie podanych. Gromnicki przypuszcza go na podstawie słów listu Grzegorza VII do Bolesława Śmiałego. Jest to S. niepewny. 2) Niepewny jest również S. za arcbpa Piotra w r. 1075 jakoby odbyty przez legata Gualo (Walo). Pisze o nim Gall w swojej kronice, Gromnicki podaje go za pewny, Helcel tylko się go domyśla (*Ustaw. kość. Polsk.*, str. 333), Korytkowski nazywa go prawdopodobnym (*Żyw. Arc. Gn.*, t. 1, 193). 3) W r. 1104 legat pski Gualdon, bp. Bellowaku, który z polecenia pża Paschalisa II miał zreformować Kł polski in capite et in membris. Legat Gualdo złożył z urzędu dwóch bpów. O S-e przez niego odbytym pisze współczesny wypadkom Gallus w swojej kronice (*Marc. Gallus*, wydanie warszawskie, str. 188). 4) W r. 1123 Idzi, bp tuskulański, legat pża Kaliksta II, za arcbpa Jakóba ze Żnina, na nowo organizował hierarchię klną polską i rozgraniczał dyecezye, co, że się stało na S-e, domyśla się Helcel (ibidem), przypuszcza Korytkowski (*Żyw. Arc. gn.*, t. 1, str. 226). 5) W r. 1148—1150 legat pża Eugeniusza III, Guido, wysłany został do Polski dla pogodzenia Władysława z braćmi i załatwienia spraw klnych (Martine et Durande, *Coll. veterum monum.*, t. 2, 325, 368, 406). Helcel wnioskuje z tego o odprawianiu S-u (ibidem). Filip Labbé i Gabr. Cossart w *Sacrosancta concilia* Lut. Paris, 1672, t. 10 przytaczają S. pod r. 1148 (Łęczyca?). 6) Legat Reginald między r. 1167 — 1184 odbył S. w Jeżowie, jak twierdzi Helcel (ibidem), Łętowski (*Roczniki kap. krak.*, 1, 76), Fabisz (*Wiad. o syn.*, str. 19), albo w Gnieźnie, jak mniema Gładyszewicz (*Ży-*

wot błog. Prandoty, str. 27, 198), Dzieduszycki (Korytkowski, *Arc. gn.,* 292). 7) W r. 1170—1172 arcbp Piotr na S-e z bpami rzucił interdykt na Polskę z powodu zamordowania Wernera, bpa płockiego, przez Bolestę, kasztelana wiskiego (Dzieduszycki, ibidem), 8) W r. 1179 arcbp Zdzisław odbył S., którego statuty potwierdził pż Aleksander III. Wincenty Kadłubek, współczesny S-i (*Cronicon edit.,* Lips., 4, 779) wymienia bpów obecnych na S-e i przytacza cztery punkty statutów. Długosz przytacza bullę Aleksandra III pod r. 1180 (VI, 543) (por. Finkel, *Bibliografia,* n. 29107; M. M., *Poloniae,* 2, str. 399, 401, 531). 9) W r. 1189, za arcbpa Piotra, odbył legat Jan Malabranca S., według Długosza i Korytkowskiego (*Arc. gn.,* str. 304) w Krakowie, według innych w Łęczycy w r. 1188. Według *Sacrosancta concilia* Labbego i Cossarta (t. 10) dwa się odbyły S-y — jeden w r. 1188 w Łęczycy, drugi w r. 1189 w Krakowie. Jeżeli to pomyłka, to w każdym razie rozwiązuje wątpliwości podnoszone przez Korytkowskiego (*Arc. gn.,* t. 1, str. 305). 10) W r. 1197 kardł Piotr z Kapuy, legat Celestyna III, odbył dwa zgromadzenia kleru w Krakowie i w Lubiczu, na których zabronił duchownym wstępować w związki małżeńskie, a świeckim polecił zawierać małżeństwo według obrządku klnego (Fabisz, ibidem, str. 22). 11) W r. 1206 i 1207 arcbp Henryk Kietlicz odprawił dwa S-y, na których omawiano sprawę Władysława Laskonogiego, tudzież pewnego bpa i kanclerza poznańskiego, drugi S. podług Długosza odbył się w Krakowie (Helcel, l. c.; Fabisz, l. c.). 12) W r. 1210 tenże arcbp Henryk miał S. prowinc. we wsi Borzykowej w obecności Wincentego Kadłubka i innych bpów. S. ten kleryków większych święceń, pożenionych, pozbawił żon, oni zaś zobowiązali się przysięgą żony i nałożnice porzucić (Długosz, 6, 624, 625). 13) Tenże arcbp Kietlicz odprawił S. w r. 1214 albo 1215 w Wolborzu, na którym książęta uroczyście uznali swobody Kła i przedewszystkiem juryzdykcyę sądownictwa klnego, sobie zaś zastrzegli ruchomości bpów, zmarłych bez testamentu; komplanacya tą bullą Innocentego III d. 29 grudnia 1215 r. zatwierdzona została (*C. M. P.,* n. 84; Fabisz, str. 25). 14) Ok. r. 1218 arcbp Kietlicz odprawił S. w dyecezyi płockiej, o czem można wnioskować z listu Honoryusza III z 16 czerwca 1218 (*Kod. Wielk.,* 1, 94—96). 15) W r. 1226 arcbp Wincenty Czarnkowski zebrał S. w Sulejowie, na którym zdecydowano spór między bpami krakowskim i wrocławskim o precedencyę na korzyść bpa krakowskiego (Korytk., *Arc. gn.,* t. 1, str. 351 i nast.). 16) W r. 1233 arcbp Fulko (Pełka) odprawił S. w Sieradzu. Jestto pierwszy S., którego akta opublikował naprzód anonim (Romuald Hube) w *Bibliotece Warszawskiej* za r. 1851, t. 1, str. 101, w tekscie oryginalnym z tłumaczeniem polskiem; później Romuald Hube w *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gnesnes.,* Petropoli, 1856; w końcu przez Helcla w dziele: *Star. prawa pol. pomniki,* t. 1, str. 343 (por. *Kodeks dypl. Wielk.,* n. 150). 17) W r. 1240 legaci Grzegorza IX Thomas bp i Gerhard scholastyk, uwolnili Konrada księcia mazowieckiego od ekskomuniki rzuconej nań przez arcbpa Pełkę i pża, na S-e prowinc. łęczyckim, zwołanym przez arcbpa Pełkę. 18) W r. 1243 tenże arcbp Pełka odprawił S., na którym ekskomunikował Konrada mazowieckiego (Korytk., *Arc. gn.,* t. 1, str. 384). 19) W r. 1244 legat Wilhelm, bp Modeny, odprawił S. w Toruniu. Konstytucyę tego S-u ogłosił Hube (*Antiqu. constit.,* str. 8). Na tym S-e rozgraniczono dyecezye. 20) W r. 1246 legat pski Opizon odprawił S. (Helcel, *Star. pr. pol. pomn.,* 1, 335). Zdaje się, że jestto ten sam S., który ogłosił Hube (*Antiqu. constit.*), jako incerti anni et loci w pięciu dekretach (Korytk., *Arc. gn.,* t. 1, str. 388). Przytacza go Filip Labeus et Cossartius w t. 11, str. 675, jako S. łęczycki. 21) W r. 1248 d. 10 paźdz. legat Jakób Pantaleon, archidyakon leodyjski, później pż Urban IV odprawił S. we Wrocławiu, który wydrukował Romuald Hube (*Antiqu. constit.*), Helcel, (*Star. pr. pol. pomn.*) i Montbach (*Statuty syn. wrocł.*). Montbach przez pomyłkę określa r. 1245, Załuski 1247. 22) R. 1253 d. 30 marca kardł Hugo odprawił S. we Wrocławiu; akta S-u widział Załuski w arch. kapituły wrocławskiej, obecnie zaginęły (*Enc. klna,* Ks. S. Ch., t. 27, str. 400). 23) R. 1256 arcbp Pełka zebrał S. w Łęczycy, gdzie z polecenia Stolicy Aplskiej wyklął Bolesława Łysego (Mętlewicz, *op. cit.;* Jabczyński, *Wiado-*

mość etc., str. 12—16; *Roczniki*, str. 192). 24) R. 1257 arcbp Pełka odprawił S. w Łęczycy, którego statuty wydał Helcel (*Star. pr. pol. pomn.*, str. 357), Hube (*Antiq. constit.*, str. 10). Labbeus et Cossartius (*Sacrosancta concilia*, t. 11. str. 773) wymieniają go pod r. 1258. 25) R. 1262 d. 17 września Janusz, arcbp gnieźn. odprawił S. w Sieradzu. Statuty drukowane przez Hubego i Helcla. 26) R. 1267 d. 2 lutego S. we Wrocławiu, miany przez kardła Gwidona, legata Klemensa IV, za arcbpa Janusza. Statuty wydał Hube pod r. 1267, Helcel, Montbach. 27) Tegoż r. 1267 d. 16 paźdz. w Dankowie, blisko Wielunia S. wprowadził w wykonanie statuty Gwidona (Helcel, Fabisz, str. 51). 28) Arcbp Janusz w r. 1270 d. 20 września zebrał S. w Sieradzu, którego akta zaginęły. 29) R. 1271 arcbp Janusz miał S. w Kamieniu nad Szwędrną, za Kaliszem, wydany przez Hubego i Helcla. U Hubego niema daty. 30) R. 1279 d. 14 września, podczas wakowania stolicy gnieźnieńskiej, legat Filip, bp Firmu odprawił S. w Budzie na Węgrzech. Niewiadomo, czy tam byli i bpi polscy, pomimo to, statuty tego S-u przyjęto w Polsce. Wydane przez Hubego i Helcla, Rajnolda (*Annales*), Labbeus et Cossartius (*Sacr. conc.*) i Piotra Peterffy w zbiorze S-w węgierskich. 31) R. 1285 d. 6 stycznia arcbp Jakób Świnka odprawił S. w Łęczycy. Statuty tego S-u wydał Hube i Helcel. Labbeus i Cossartius (*Sacr. conc.*, t. 11, str. 1237) zaliczają go do łęczyckich. Korytkowski powiada, że miejsce niewiadome. 32) R. 1287 tenże arcbp Jakób miał S. w Opolu i Raciborzu, chociaż fakt ten niedostatecznie stwierdzony i Korytkowski zalicza ten S. do wątpliwych. 33) R. 1290 d. 14 września tenże arcbp Jakób odprawił S. w Gnieźnie; S-u tego pozostały dwa fragmenty, wydane przez Hubego, Helcla, Fabisza. 34) R. 1297 tenże arcbp Jakób odprawił w Gnieźnie S., którego fragment przytacza Hube (str. 181), Fabisz z akt kapituły gnieźn. pod r. 1298 (por. Korytkowski). 35) R. 1309 d. 10 listopada tenże arcbp Jakób miał S. w Gnieźnie. Statut u Helcla (ibidem, str. 388). 36) W tże r. 1309 kardł Gentilis, legat, odbył S. w Presburgu na Węgrzech, którego statuty w r. 1345 przez pża Klemensa potwierdzone, obowiązywały i w Polsce. Drukował je Helcel i Abraham w t. 6 *Archiwum Komisyi prawn. w Krakowie*, 1897. 37) R. 1326 d. 19 lutego arcbp Janisław odbył S. w Uniejowie. Statuta drukowane przez Helcla i Hubego. 38) R. 1357 d. 8 stycznia arcbp Jarosław Bogoria Skotnicki zgromadził S. w Kaliszu. Statuty wydał kanonik Jabczyński w *Gazecie klnej* 1847, Rom. Hube i Helcel. Na tym S-e arcbp Jarosław ogłosił statuty nowe, a prócz tego ze statutów synodalnych swoich poprzedników sporządził zbiór statutów synodalnych i takowy opublikował. 39) R. 1375 d. 7 września arcbp Jan ze Strzelna Suchywilk odbył S. w Uniejowie. Akta S-u zaginęły. Załuski pisze, że miał je. Fabisz umieszcza go pod r. 1376. 40) R. 1378 d. 6 i 7 czerwca odbył się S. w Kaliszu. Pisze o nim Biernacki. Korytkowski go pomija. 41) R. 1400 d. 8 maja arcbp Dobrogost Nowodworski odprawił S. w Łęczycy. Opisuje go Korytkowski (*Żyw. arc. gn.*). 42) R. 1406 d. 20 maja miał S. w Kaliszu arcbp Mikołaj Kurowski. Akta znajdują się u Hubego i Helcla. 43) R. 1414 w pierwszych dniach czerwca odbył S. w Uniejowie arcbp Mikołaj Trąba. O S e tym milczy historya, mówi Korytkowski (*Arc. gn.*) na podstawie akt kapituły gnieźnieńskiej: „In synodo in Uniejów celebrata conclusistis, quod Rev. in Christo pater Nicolaus Arch. Gnesn. ire debet ad Concilium in civitate Constantiensi celebrandum". 44) R. 1415 odprawiono S. w Łęczycy, co uzasadnia Polkowski na podstawie akt kapituły gnieźn. (*Enc. klna*, 6, str. 226). Korytkowski jednak nie wspomina o nim. Prawdopodobnie mowa tu o S-e z r. 1414, ponieważ arcbp Trąba d. 9 i 10 stycznia tegoż roku już był w Konstancyi. 45) R. 1420 d. 13 stycznia w Wieluniu zaczęty, a w Kaliszu 25 września t. r. skończony S. Mikołaja Trąby, na którym sporządzono zbiór autentyczny statutów synodalnych Trąby. Akta S-u drukowane w *Star. pr. pol. pomn.*, t. 4, Krak., 1875. 46) R. 1421 d. 22 lipca w Uniejowie S. przytacza Polkowski (*Enc. klna* Now., t. 27, str. 401). 47) R. 1422 d. 24 sierpnia S. w Łęczycy (Polkowski i Korytk. na podstawie akt kapituły gnieźn.). 48) R. 1423 S. w Łęczycy. Pisze o nim Rajnold w *Ann. Eccl.*, t. 18, 58. *Encykl. powsz.* Orgelbr., 16, 737; *Enc. klna* Now., t. 27, 401. Akta podobno znajdowały się w kapitule gnieźn., lecz zaginęły. 49) R. 1425

d. 1 maja odbył się S. w Łęczycy (Ks. Mętlewicz, *Pam. relig.-mor.* r. 1855, t. 28, str. 57. (Por. Finkel, *Bibliografia*, n. 29280 i n. 2047. 50) R. 1431 w listop. lub grudniu S. w Uniejowie, podaje Korytkowski. 51) R. 1435 d. 26 maja w Kaliszu (Korytkowski, innym nieznany). 52) Tegoż r. 1435 w październiku S. w Uniejowie, podaje Korytkowski i w Łęczycy, pisze Mętlewicz (*Pam. rel.-mor.*, r. 1855, t. 29, str. 489). 53) R. 1440 d. 23 kwietnia w Łęczycy i drugi tż roku 15 paźdz. także w Łęczycy (Korytkowski). 54) R. 1441 od 27 kwietnia do 16 maja w Łęczycy (Mętlewicz, Korytkowski, Wiszniewski, *Hist. lit.*, 5, 81). Statuty w czasie wojen szwedzkich zaginęły. 55) R. 1442 d. 23 maja S. w Piotrkowie, podaje Korytkowski. 56) R. 1446 S. w Gnieźnie za arcbpa Wincentego Kota (Wiszniewski, Polkowski). Korytkowski o nim nie wie; akta podług Wiszniewskiego były, ale zaginęły w czasie wojen szwedzkich. 57) R. 1447 za arcbpa Jana ze Sprowy Odrowąża (Jakobson, dodatek, str. 78), niewiadomo, czy S. zwołany doszedł do skutku. 58) R. 1456 w Piotrkowie arcbp Jan ze Sprowy odbył S., według Załuskiego prowinc., według Fabisza dyecez., Korytkowski nie mówi o nim, Łukowski miał odczyt o nim (*Kronika Rodzinna* r. 1875, n. 22, str. 346). 59) R. 1457 tenże arcbp miał S. w Kaliszu, Fabisz ma go za dyecezyalny. 60) R. 1459 d. 17 czerwca S. w Łęczycy w kle Dominikanów. Rękopis miał się znajdować w bibliotece pułaskiej: cztery uchwały zapisane w *Liber priv. Cap. Gnesn.* (*Enc. klna* Now., 4, 227). Karnkowski w swoim zbiorze str. 61 verso przytacza dekret „quomodo sede vacante procedendum sit ad electionem administratoris et distributionem bonorum in custodiam regentium". 61) R. 1462 d. 5 września S. w Kaliszu tegoż arcbpa (C. Biernacki, *Kaliszanin*, r. 1871). 62) R. 1466 d. 20 stycznia w Łęczycy S. arcbpa Jana Gruszczyńskiego (Korytkowski). 63) R. 1469 d. 12 marca w Łęczycy. 64) R. 1473 również w Łęczycy przez tegoż arcbpa Gruszczyńskiego (Korytkowski). 65) R. 1474 d. 2 lutego w Łęczycy za arcbpa Jana Sienieńskiego. 66) R. 1476 w paźdz. również w Łęczycy przez tegoż arcbpa. Korytkowski kładzie go między wątpliwymi. 67) R. 1480 d. 27 lutego w Łęczycy. 68) R. 1485 d. 22 stycznia w Piotrkowie arcbp Zbigniew Oleśnicki. Akta jego, zdaje się, całkowite w *Zbiorze statutów Karnkowskiego*, str. 61 verso. 69) R. 1486 d. 5 marca w Kłodawie, wątpliwy, podług Korytkowskiego. 70) R. 1487 d. 17 sierpnia w Łęczycy (Polkowski, *Enc. klna* Now., 6, 227). 71) R. 1489 d. 14 paźdz. w Łęczycy (Polkowski, Korytkowski, Chodyński, *Enc. klna* Now., str. 402). 72) R. 1491 w Piotrkowie. Załuski posiadał jego akty (*Enc. klna* Now., 403). 73) R. 1496 w czerwcu lub lipcu, S. kard. Fryderyka w Łęczycy (*Enc. klna* Now., str. 403). 74) R. 1497 S. w Kłodawie (Korytkowski i *Enc. klna* Now., 403). 75) R. 1497 S. w Piotrkowie w czerwcu lub lipcu (Korytkowski), 76) R. 1499 d. 18 lutego w Łęczycy (*Enc. klna* Now., 403). 77) R. 1501 d. 21 kwietnia S. w Kole (*Przegl. klny*, r. 1881). 78) R. 1503 d. 21 stycznia w Łęczycy ostatni S. kardła Fryderyka. 79) R. 1505 d. 27 września w Łęczycy S. arcbpa Baryszewskiego (*Enc. klna* Now., 403). 80) R. 1506 w maju lub w czerwcu w Kole za tegoż arcbpa (Korytkowski). 81) R. 1507 S. w Łęczycy (Jocher, t. 3, n. 7489). (Por. *Enc. klna* Now., 403), drukowany. 82) R. 1509 d. 10 sierpnia ostatni S. arcba Baryszewskiego w Kole (*Enc. klna* Now., 404). 83) R. 1510 na d. 11 listop. zwołał S. Jan Łaski do Piotrkowa, ale go przerwał i odłożył na d. 6 stycznia 1511 i skończył 12 lutego t. r. Statuty tego S-u wydrukowane w *Zbiorze S-w wrocławskich*, str. 117, przez Montbacha i u Ulanowskiego, *Materyały do hist. ustawod. synod. w Polsce*, Kraków, 1895. Niektóre dekrety weszły do zbioru statutów Jana Łaskiego. 84) Za tegoż arcbpa w r. 1512 zwołano S. na d. 25 lipca do Łęczycy, lecz odprawiono go d. 10 sierpnia t. r. Korytkowski pisze (*Żyw. Arc. Gn. Jan Łaski*, str. 610), że dekrety tego S-u przechowywała kapituła gnieźnieńska. Dr. Ulrych Heyzman widział je w bibliotece krakowskiej, lecz nie ma o nich wzmianki w katalogu manuskryptów tejże biblioteki (por. *O syn. kat. w dawnej Polsce*, „Przegląd lwowski", rocznik 10, str. 125—126). Ogłosił je drukiem Ulanowski w *Materyały do hist. ustaw. syn. w Polsce*. 85) W r. 1514 d. 28 sierpnia odprawiono S. prowinc. w Łęczycy pod prezydencyą Jana Lubrańskiego, bpa pozn., podczas pobytu arcbpa na soborze powszechnym. Akta tego S-u

zaginęły. 86) R. 1517, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, arcbp odprawił S. w Piotrkowie, na którym powiadomił duchowieństwo polskie o czynnościach soboru powszechnego i o łaskach, otrzymanych od Stolicy Aplskiej podczas soboru. Dekrety główne tego S-u znajdują się w zbiorze statutów syn. Łaskiego z r. 1527. Akta oryginalne zaginęły (Korytkowski, str. 640). 87) R. 1521 d. 25 stycznia tenże arcbp odprawił S. w Piotrkowie. Akta oryginalne zaginęły. Pojedyncze dekrety znajdują się w zbiorze statutów synod. Łaskiego (Korytkowski, str. 688). 88) R. 1522 tenże arcbp Łaski odbył S. w Łęczycy w lipcu lub sierpniu. Akta zaginęły, fragmenty znajdują się w zbiorze statutów synod. Łaskiego i Wężyka (Korytkowski, str. 668). 89) R. 1523 d. 7 października tenże Łaski miał S. w Łęczycy, którego wiele statutów weszło w zbiór statutów Łaskiego. Na tym S-e postanowiono zbiór statutów Łaskiego, prawdopodobnie przedtem ułożony, zaaprobować. 90) R. 1525 w końcu czerwca lub początku lipca Jan Łaski odprawił S. w Piotrkowie. Akta zaginęły. 91) R. 1527 we wrześniu tenże arcbp Jan Łaski odprawił S. w Łęczycy (Korytkowski, str. 687). Akta S-u znajdują się w archiwum kapituły gnieźn. (Korytkowski, str. 688). Drukowane były w *Zbiorze statutów arcbpa Drzewickiego* razem ze statutami z r. 1530 i 1532, tudzież przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały do hist. ustaw. syn. w Polsce.* 92) W r. 1530 Łaski odprawił ostatni S. d. 18 lipca w Piotrkowie. Akta wydrukowane w zbiorze Drzewickiego i w dziele *Materyały etc.* Ulanowskiego. 93) R. 1531 d. 28 i 29 sierpnia arcbp Maciej Drzewicki odprawił S. w Piotrkowie, o którym wspomina ks. St. Chodyński w *Enc. klnej* Now., t. 27, str. 404. 94) R. 1532 tenże arcbp odprawił S. w Piotrkowie. Akta drukowane w zbiorze Drzewickiego i przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały do ustawodaw. etc.* 95) R. 1534 S. w Piotrkowie, o którym nie wie Korytkowski, a Polkowski pisze w *Enc. klnej,* 6, 227 (por. Finkel, *Bibliografia,* n. 29504). 96) R. 1537 S. zwołany przez Krzyckiego, z powodu śmierci arcbpa nie doszedł do skutku. 97) R. 1539 d. 5 maja odbył się S. w Piotrkowie za arcbpa Jana Latalskiego. Ks. St. Chodyński (*Enc. klna* Now., str. 404) pisze, że ustawy jego w rękopisie posiadał profesor Wł. Okęcki. 98) R. 1542 d. 17 paźdz. arcbp Gamrat miał S. w Piotrkowie. Drukowany r. 1544 u Scharffenberga p. t. *Syn. prov. gnesn.,* 1542 i przez Ulanowskiego w dziele *Materyały do hist. ustaw.* 99) R. 1544 d. 14 paźdz. S. w Piotrkowie. 7 statutów tego S-u znajduje się w zbiorze Karnkowskiego. Mowę, mianą przez Piotra Myszkowskiego na tym S-e umieszcza Ulanowski w *Materyałach do hist. ustaw. syn.* (por. Finkel, *Bibliogr.,* n. 29523. 100) R. 1547 d. 15 września S. arcbpa Mikołaja Dzierzgowskiego, drukowany w *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia,* t. 1, str. 446, Kraków, 1878. Przypatrzywszy się bliżej tym statutom, przychodzi się do przekonania, że są to akta przygotowane przed S-m do uchwalenia i że oprócz nich, muszą być nieodnalezione akta, uchwalone przez S. 101) R. 1551 d. 8 czerwca S. w Piotrkowie. Ustawy drukowane w *Acta hist. res gestas Pol. illustr.,* str. 499—525. 102) R. 1554 S. zwołany do Piotrkowa na 6 listopada (Rykaczewski, *Relacye nunc.,* 1, 32; Ulanowski, *Materyały etc.,* drukuje instrukcyę dla posłów kapituły krakowskiej na ten S.). Ponieważ przybyło tylko dwóch bpów, arcbp odłożył S. na czerwiec 1555 r. Z tem wszystkiem i na S-e z r. 1554 musiały być uchwalone statuty, co wnioskujemy ze słów S-u prowinc. z r. 1557 statutu trzeciego: „Sacra sinodus... statuta seu constitutiones sinodales veteres et novas ...illa omnia tanquam legitima et canonica, inclusis etiam constitutionibus sinodi de anno D. 1551 habitis, in quibus confessio fidei continetur, et aliis ex post novissime in congregatione petricoviensi de anno D. 1554 die septima mensis novembris... acceptavit et approbavit (Ulanowski, *Materyały etc.,* str. 119). 103) R. 1556 d. 6—11 września S. w Łowiczu pod prezydencyą Alojzego Lippomana. Uchwały niedruk. przechowuje biblioteka książąt Czartoryskich w Krakowie. Drukowane przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały etc.* 104) R. 1557 d. 17 maja ostatni S. Dzierzgowskiego w Piotrkowie. Drukowany przez Ulanowskiego w dziele: *Materyały etc.,* str. 115. 105) R. 1561 d. 4 marca S. arcbpa Przerębskiego w Warszawie w obecności nuncyusza Bernarda Bonjoanni. Drukowany przez Ulanow-

skiego (*Materyały etc.,* str. 132). 106) Arcbp Uchański wielokrotnie zwoływał S. prowinc., ale zawsze nuncyusz i inni bpi udaremnili jego zamiary, dopiero w r. 1577 d. 19 maja odbył się S. w Piotrkowie w obecności nuncyusza Wincentego Laureo; na nim przyjęto dekrety soboru Trydenckiego i postanowiono ułożyć nowy zbiór ustaw synod. Ustawy wielokrotnie drukowane, pierwszy raz w r. 1578. 107) R. 1578 d. 1 paźdz. odbył się S. w Piotrkowie pod prezydencyą Karnkowskiego, bpa włocławskiego (por. *Bpa Stan. Karn. Zbiór konstytucyi synodalnych,* napisał ks. A. Kakowski, Włocławek, 1912, str. 12). 108) R. 1589 d. 2 paźdz. S. arcbpa Karnkowskiego, drukowany w Pradze 1590. 109) R. 1607 d. 8 paźdz. S. Maciejowskiego w Piotrkowie, drukowany w Krakowie 1609 i 1630 r., tudzież w zbiorze Wężyka z r. 1761. 110) R. 1621 d. 26 kwietnia S. Gembickiego w Piotrkowie, druk. w Krakowie 1624 i w zbiorze Wężyka. 111) S. arcbpa Wężyka w Piotrkowie d. 22 maja 1628 r., druk. w Krakowie 1629, 1641 i w zbiorze Wężyka z 1761. 112) R. 1634 S. Wężyka w Warszawie 13 list., drukowany. 113) R. 1643 d. 8 listopada S. arcbpa Macieja Łubieńskiego w Warszawie, drukowany. Archidyecezya lwowska, jako osobna prowincya polska miała następujące S-y: 1) 1440 za arcbpa Jana Odrowąża; 2) 1532 za Bernardyna Wilczka; 3) R. 1564 za Pawła Tarły. Wydał go ks. Morawski we Lwowie 1860 r. Synody grecko-unickie: 1) S. brzeski z r. 1590, 1595 i 1596 (ks. Skarga); 2) w Kobrzyniu 1626 i 3) w Zamościu r. 1720 (Rzym 1754, Wilno 1777, Rzym 1838). (Por. *Synodicon Ecclesiae Ruthenae,* Crac., 1880; S. lwowski z r. 1891 (*Acta et decreta syn. prov. Ruthenorum,* Romae, 1896). Synody obrządku ormiańskiego. Synod lwowski arcbpa Wartana Hunaniana z r. 1691.

VII. Wykaz synodów dyecezyalnych. Każda dyecezya polska miała swoje S-y dyecezyalne, które wydawały statuty dyecezyalne. Dokładnego spisu tych S-w w obecnej chwili zgoła niepodobna ułożyć. Ks. St. Chodyński w *Enc. klnej* Nowodw. z wielką pilnością wylicza drukowane, lubo jeszcze nie wszystkie. Za nim podajemy lata, w których się odbyły. 1) Archidyecezya gnieźnieńska: Roku 1456, 1457, 1494, 1507, 1509, 1512, 1565, 1577, 1580 lub 1581, 1583, 1590, 1591, 1593, 1597, 1602, 1612, 1620, 1628, 1634, 1720. Zbiór ustaw pozasynodalnych najnowszych ogłosił ks. Tadeusz Trzciński p. t. *Zbiór ustaw archidyecezyi gnieznieńskiej i poznańskiej,* Poznań, 1906. 2) Archidyecezya lwowska miała S-y dyecez. w r.: 1583, 1593, 1641, 1765. 3) Dyecezya krakowska miała więcej S-w od innych. Najdokładniejszy wykaz podaje ks. Polkowski: r. 1320, 1324, 1328, 1331, 1355, 1356 albo 1359, między r. 1392—1396 (Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do hist. prawa kan. w Polsce,* Kraków, 1887), 1394, 1396, 1408, 1422, 1423, 1425, 1428, 1436, 1443, 1446, 1451, 1453, 1454, 1455, 1459, 1462, 1467, 1472, 1478, 1544, 1547, 1549, 1554, 1580, 1589, 1593, 1594, 1597, 1601, 1607, 1612, 1621, 1634, 1643, 1711. 4) Dyecezya kujawsko-kaliska czyli włocławska razem z pomorską. Ks. Zenon Chodyński w zbiorze ustaw synodalnych dyecezyi kujawskiej p. t. *Statuta synodalia dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae,* Varsaviae, 1890, wymienia synody z r.: 1227, 1233, 1389, 1402, 1418, 1425, 1427, 1477, 1497, 1499, 1508, 1510, 1516, 1518, 1532, 1537, 1539, 1544, 1547, 1550, 1551, 1554, 1568, 1579, 1585, 1586, 1589, 1589, 1590, 1590, 1598, 1607, 1612, 1613, 1614, 1617, 1620, 1622, 1628, 1634, 1640, 1641. 5) Dyecezya poznańska r.: 1420, 1450, 1471, 1501, 1511, 1557, 1561, 1564, 1578, 1594, 1607, 1608, 1621, 1622, 1628, 1632, 1642, 1689, 1720, 1738. Kardł M. Ledóchowski ustanowił kongregacye dziekanów pod prezydencyą bpa, które miały zastępować S-y; od r. 1867 do r. 1873 odbyło się ich siedem, a uchwały ich drukiem ogłoszono jako prawa dyecezyalne. 6) Dyecezya wileńska liczy następujące S-y: r. 1502, 1526, 1538, 1542, 1555, 1582, 1602, 1613, 1633, 1635, 1651, 1654, 1669, 1685, 1717, 1744. 7) Dyecezya płocka: r. 1218, 1598, 1460, 1502, 1506, 1557, 1586, 1589, 1593, 1603, 1608, 1632, 1643, 1693, 1698, 1733 i wiele innych. 8) Dyecezya warmińska: r. 1415, 1449, 1497, 1565, 1575, 1577, 1582, 1594, 1610, 1623, 1628, 1726. 9) Dyecezya łucka: r. 1519, 1580, 1589, 1597, 1607, 1621, 1628, 1641, 1684, 1726. 10) Dyecezya prze-

myska: r. 1414, 1511, 1519, 1525, 1529, 1532, 1539, 1546, 1547, 1594, 1607, 1612, 1613, 1615, 1621, 1634, 1636, 1641, 1723, 1902, 1908. 11) Dyecezya żmudzka, S-y z r.: 1636, 1639, 1643, 1647, 1752. 12) Dyecezya chełmińska miała S-y w r.: 1323—49, przed r. 1415, w r. 1418, 1438, 1481, 1583, 1605, 1610, 1641, 1745. 13) Dyecezya chełmska w r.: 1604, 1624, 1644, 1676, 1694, 1717. 14) Dyecezya kijowska, S. jeden w Berdyczowie z r. 1762; niektórzy mówią o S-e z r. 1640. 15) Dyecezya kamieniecka nie miała S-w. 16) Dyecezya inflancka (Vendensis, Livoniae) otrzymała statuty delegata Stolicy Aplskiej, opublikowane na S-e w Rydze 1611 r. 17) Dyecezya smoleńska nie miała żadnych S-w. 18) Dyecezya wrocławska odbyła S-y w r.: 1232, 1246, 1263, 1267, 1279, 1281, 1288, 1289, 1290, 1292, 1299, 1305, 1321, 1331, 1335, 1344 (?), 1400, 1410, 1415, 1416, 1423, 1446, 1450, 1454, 1473, 1475, 1496, 1497, 1508, 1509, 1510, 1511, 1542, 1558, 1563, 1580, 1592, 1653, 1699. Od r. 1854 weszły w życie konferencye dyecezyalne. Pełny wykaz S-w wrocławskich podaje Herber w *Silesiae sacrae origines,* Wrocław, 1821.

VIII. O zbiorach statutów synodalnych. W takim ogromie S-w prowincyonalnych i dyecezyalnych nie łatwo mogą się zoryentować nawet biegli w prawie i historyi prawa uczeni, a jeszcze bardziej pasterze dusz, plebani miejscy i wiejscy. Przeto dla użytku i wygody kleru sporządzano zbiory statutów synodalnych, na podobieństwo zbiorów praw Kła powszechnego. Zbiory te przynosiły społeczeństwu, w szczególności klerowi nieocenione korzyści, podawały bowiem prawo obowiązujące i były niejako podręcznikami, streszczającymi główne zasady życia klnego i pasterskiego. Główną ich zaletą było unaocznienie kapłanom praw i przepisów hic et nunc obowiązujących. Kto znał te prawa i do nich się stosował, był w porządku i zgodzie z Bogiem, społeczeństwem i sumieniem. Ujemną stroną zbiorów synodalnych było znowu to, że one, zadośćczyniąc potrzebom bieżącym, w znacznej mierze przyczyniły się do zatraty całkowitych ustaw bardzo wielu S-w; kto bowiem posiadał zbiór S-w, mniej dbało zachowanie pojedynczych S-w. To też o niektórych S-ch zaginionych będziemy mogli wytworzyć sobie pewne pojęcie tylko z fragmentów zbiorów synodalnych. Zbiory, jakie posiadamy, jedne są autentyczne czyli oficyalne, powagą władzy prawodawczej ogłoszone, inne nieautentyczne czyli nieoficyalne, przez osoby prywatne sporządzone; jedne prowincyonalne, inne dyecezyalne, jedne usystematyzowane, inne nieusystematyzowane. Zbiory oficyalne prowinc. usystematyzowane są: 1) Jarosława Bogoryi Skotnickiego, 2) Mikołaja Trąby, 3) Jana Łaskiego, 4) Stanisława Karnkowskiego, 5) Jana Wężyka, arcbpów gnieźnieńskich. Prowincyonalne nieoficyalne zaś usystematyzowane są: 1) Rajmunda Partonopejczyka, 2) Mikołaja Kotwicza, 3) Mikołaja Drzewickiego, 4) Stanisława Dąbrowskiego i Franciszka Krasińskiego, 5) Krzysztofa Żórawskiego. Do dyecezyalnych należy zbiór statutów dyecezyi żmudzkiej. Pierwszym tedy jest zbiór statutów Jarosława Bogoryi Skotnickiego. Do r. 1357 kler polski posiadał odpisy tylko pojedynczych S-w, w luźnych fascykułach, nie tworzące jednej całości. Z takich luźnych fascykułów trudno było wiedzieć, jakie były prawa obowiązujące, zwłaszcza, że od początku Chijaństwa do Jarosława w Polsce odbyło się trzydzieści kilka, koło czterdziestu S-w prow. A przeto Jarosław Skotnicki, który przyczynił się głównie do zebrania w jedną całość praw świeckich polskich, postanowił na S-e w Kaliszu z r. 1357 zebrać w jedną księgę S-y prowinc. i zamiar swój w czyn wprowadził. W skład kollekcyi Skotnickiego weszły tylko S-y Pełki z r. 1233, Pełki z r. 1257, Janusza z r. 1262, Janusza z r. 1271, Jakóba z r. 1285, Janisława z r. 1326 i samego Jarosława Skotnickiego z r. 1357. Kopia oryginalna zbioru, sporządzona przez arcbpa Jarosława, przesłana została nieobecnemu na S-e kaliskim z r. 1357 bpowi wrocławskiemu i przechowuje się w archiwum kapituły wrocławskiej (Helcel, *Starod. prawa pol. pomn.,* t. 1, str. 331). Jak widzimy, nieliczne tylko S-y weszły w skład urzędowego kodeksu praw synodalnych, i te tylko, na których przewodniczyli sami arcybpi gnieźnieńscy. S-y zaś, na których prezydowali legaci aplscy, pominięto. Jakkolwiek w urzędowym kodeksie niema tych ostatnich,

to jednak nie zapomniano i o nich i pod koniec w. XIV nieznany autor zebrał niektóre z nich i razem z ogłoszonymi przez Jarosława połączył w jedną księgę, czego dowodem jest manuskrypt petersburski, ogłoszony drukiem przez Romualda Hubego p. t. *Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gnesnensis*, Petropoli, 1856. Kodeks ten, z nielicznemi zmianami, zgodny jest z kodeksem, znajdującym się w r. 1850 w ręku Stronczyńskiego, zw. warszawskim. W tych dwóch kodeksach S-y idą w następującym porządku: Jarosława kaliski z r. 1357, Janisława uniejowski z r. 1326, Pełki łęczycki z r. 1257, Janusza sieradzki z r. 1262, Pełki sieradzki z r. 1233, Jakóba łęczycki z r. 1285, Janusza kamieński z r. 1271, Jakóba z r. 1297, Pełki (rok nieznany). Po tych S-ch dopiero następują S-y, na których prezydowali legaci pscy: 1) Konstytucye kardła Guidona z r. 1267 we Wrocławiu, 2) Konstytucye Filipa, legata w Budzie 1279 r., 3) Konstytucye Marcina II, pża z r. 1285, 4) Konstytucye Bonifacego pża z r. 1296, 5) Konstytucye Klemensa V, 6) Konstytucye Jakóba archidyakona leodyjskiego, później Urbana IV we Wrocławiu w r. 1248. W końcu konstytucye Mikołaja Kurowskiego w Kaliszu z r. 1406. Razem wszystkich 16 S-w, drukowanych przez Helcla w *Starod. prawa polsk. pomnikach.* Zbiór Skotnickiego aż do ukazania się następnego zbioru ustaw synodalnych był urzędowym kodeksem Kła polskiego. W r. 1420 ogłosił arcbp Mikołaj Trąba drugi z kolei urzędowy usystematyzowany zbiór praw synodalnych. Kollekcya Jarosława Bogoryi była niekompletna, bo jakgdyby umyślnie pomijała S-y odprawiane przez legatów apiskich, nadto tylko zaledwie kilka S-w obejmowała, co więcej, nie była praktyczna, ponieważ S-y przytaczała bez określonego porządku, ani systematycznego, ani chronologicznego. Dla zaradzenia tym niedostatkom Mikołaj Trąba na soborze w Konstancyi naprzód od Jana XXIII, a potem od Marcina V uzyskał między różnymi przywilejami dla siebie i swoich następców prawo sporządzenia synodalnie kodeksu ustaw kościelnych synodalnych polskich. Kodeks ten Mikołaj Trąba sporządził i legalnie opublikował na S-e rozpoczętym w Wieluniu i skończonym w Kaliszu w r. 1420. Zdaje się, że do nowego zbioru weszły ustawy, nietylko z urzędowego zbioru Bogoryi Skotnickiego, ale i z wielu innych S-w. Zbiór swój Trąba podzielił, na wzór dekretów Grzegorza IX, na pięć ksiąg: judex, judicium, clerus, connubia, crimen, księgi na tytuły, tytuły na rozdziały. Ani tytuły ani rozdziały nie mają numeracyi. Z dawnych ustaw synodalnych w całości zatrzymano tylko te, które wyrażały karność za czasów Trąby istniejącą, opuszczano zaś statuty przestarzałe, niektóre dawniejsze statuty poprawiono, uzupełniono i dostosowano do nowych potrzeb, wiele nowych ustaw włączono. Pierwszy systematyczny zbiór praw klnych polskich powitano z uznaniem i wielką radością i od czasu ogłoszenia używano go w sądach i administracyi klnej. Był on podstawą wszystkich innych kodeksów urzędowych i prywatnych i wszedł, mało zmieniony, w zbiory następne Łaskiego, Karnkowskiego i Wężyka. Pierwsze wydanie ukazało się w Lipsku albo Norymberdze, bez miejsca i roku wydania. Znajduje się w archiwum kapituły poznańskiej (Korytkowski, *Arcbpi gn.*, str. 65). Nosi tytuł: *Statuta provincialia toti provinciae Gnesnen., Posnanien., Vratislavien., Cracoviensi caeteris et singulis episcopatibus sub archiepiscopatu contentis valentia sub auctoritate apostolica* edita in 8-o majori, 53 strony. O innem podobnem wydaniu wspomina Chodyński (*Enc. klna* Nowodw., t. 27, str. 407). Potem tenże zbiór wydano w Norymberdze w r. 1512, następnie w Krakowie przez Jana Łaskiego u Hallera w r. 1518; w tymże roku drugie wydanie staraniem bpa Piotra Tomickiego także u Hallera. Wreszcie te same statuty wydano razem ze statutami Łaskiego w r. 1525, 1527 i 1528. Najnowsze wydanie Heyzmana w *Star. pr. pol. pomnikach.* Trzeci zbiór ustaw synodalnych sporządził i ogłosił jako autentyczny arcbp Jan Łaski na S-e w r. 1523. Mianowicie, mając na względzie, że zbiór konstytucyi Mikołaja Trąby z biegiem czasu przestał odpowiadać swojemu zadaniu, bo niektóre ustawy wyszły z użycia, inne trzeba było poprawić, zmienić, uzupełnić i nowemi zastąpić, arcbp na S-e prowinc. z r. 1523 polecił Janowi Chojeńskiemu archidyakonowi krakowskiemu i Jerzemu Myszkowskiemu z Przeczyszowa pracę tę wykonać. Prałaci ci, podług wskazań S-u, ze-

brali i w kodeks ułożyli statuty nowe, uchwalone na S-ch, odprawionych przez arcbpa Łaskiego. Arcbp za zgodą S-u potwierdził ten nowy zbiór i opublikował jako zbiór autentyczny, kasując jednocześnie wszystkie inne ustawy na innych S-ch wydane, których nie umieszczono w tym zbiorze. To była jedna część nowego zbioru t. zw. statuta nova. Co się tyczy dawnych ustaw Trąby, arcbp na tymże S-e polecił jednocześnie tymże prałatom przejrzeć je, zreformować i pozostawić moc prawną tym, które się w życiu i praktyce kleru i ludu utrzymały. Co gdy zostało uskutecznione, prawdopodobnie podczas S-u, na tymże S-e potwierdzono je jako statuta antiqua. Dwa te zbiory od owego czasu stanowiły jedno dzieło, wzajemnie się uzupełniające; statuta nova względem statuta antiqua były tem, czem Liber Sextus Bonifacego VIII względem Dekretałów Grzegorza IX, czyli niejako dalszym ciągiem i uzupełnieniem. Pierwsza edycya tego zbioru ogłoszona drukiem p. t. *Sanctiones eccl. tam ex pontificum decretis, quam ex constitutionibus synodorum provinciae, imprimis autem statuta in diversis provincialibus synodis a se (Joanne de Lasko) sancita Cracoviae typis Mathiae Scharfenberger 1525, 4* (por. Korytkowski, *Arcbp gn. Jan Łaski,* str. 728; Ulanowski nazywa ją edycyą legendarną w dziele *Materyały etc.,* 227). Następnie wyszła z druku edycya: *Statuta provinciae gnesnen. antiqua revisa diligenter et emendata.* W środku książki: *Statuta nova inclitae provinciae gnesn. tempore felicis praesidentiae... Joannis de Lasco Sanctae Ecclesiae Gnesnensis Archpi primatis legatique nati de consensu D. coepiscoporum et totius cleri in diversis provincialibus synodis confecta et approbata.* Na końcu: *Excussum Cracoviae per Mathiam Scharfenberger Anno Dni MDXXVII.* Następne wydanie: *Statuta provinciae Gnesnen. antiqua et nova revisa diligenter et emendata* z r. 1528 u Szarfenbergera. Czwarty zbiór autentyczny sporządził Stanisław Karnkowski, bp włocławski i ogłosił drukiem p. t. *Constitutiones synodorum metropolitanae Ecclesiae Gnesnen. provincialium, tam vetustiorum quam recentiorum usque ad a. D. 1578 studio et opera... Stanislai Karnkowski Epi Vladislavien. et Pomeraniae collectae et ad praescriptum Sacrosancti Concilii Tridentini et S. Sedis Apostolicae correctae et in unum volumen redactae Andreas Petricovius impressit A. D. 1579.* Zbiór ten, podobnie jak poprzedni, podzielony na 5 ksiąg, według dekretałów Grzegorza IX, z tą różnicą, że księga 5-a obejmuje całkowity S. prowinc. z r. 1577, na którym przyjęto sobór Trydencki, a ustawy, należące do księgi 5-ej włączone zostały do księgi 4-j. O zbiorze tym obszerną rozprawę ogłosiłem w *Ateneum kapłańskiem* z r. 1912 i w osobnej odbitce z tegoż roku we Włocławku. Na uwagę specyalistów zasługuje umieszczony pod koniec rozprawy: *Wykaz synoptyczny źródeł Zbioru konstytucyi synodalnych Karnkowskiego.* Ostatni zbiór autentyczny ogłoszono z polecenia S-w prow. z r. 1607 i 1621 i potwierdzono na S-e z r. 1638 p. t. *Constitutiones Synodorum Metropol. Eccl. Gnesnen. provincialium auctoritate synodi provincialis Gembicianae per deputatos recognitae jussu vero et opera D. Joannis Wężyk Archiep. Gnesnen. editae Cracoviae in Officina Andreae Petricovii A. D. M. DCXXX.* Zbiór ten jest prawie powtórzeniem zbioru Karnkowskiego, z niektóremi zmianami, poprawkami, uzupełnieniami, a zwłaszcza dodaniem ustaw synodalnych, wydanych po ogłoszeniu zbioru Karnkowskiego. Do ostatniego wydania z r. 1761 dodano ustawy S-w z r. 1607, 1621, 1628, 1634 i 1643. To wystarczy o autentycznych zbiorach S-w prowincyonalnych. Kilka słów jeszcze o zbiorach prywatnych. 1) Summa Rajmunda Partonopejczyka zasługuje na wzmiankę z tego względu, że Jan Łaski umieścił ją w swoim zbiorze praw świeckich Królestwa Polskiego w r. 1505 sporządzonym. O zbiorze tym obszernie pisze Ulanowski w dziełku: *Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV w.,* Kraków, 1895, str. 7—10 i następnie str. 19—22. 2) Zbiór Mik. Kotwicza. Jocher, (*Obraz bibliogr. histor.,* 3, 373) i Janocki (*Ianociana,* 2, 133, 3, 230—231) podają, że Mikołaj Kotwicz ze Żnina, kanclerz Zbigniewa Oleśnickiego, kan. gnieźn., archidyakon poznański i dziekan łowicki w styczniu 1485 r. zebrał statuty S-u z r. 1485 łącznie z poprawionym tekstem S-w

prowincyonalnych p. t. *Statuta provincialia pro tota provincia Gnesnen. a. 1485.* Z wyjątkiem nielicznych fragmentów (por. Korytkowski, *Arcbp. gnieźn. Zbigniew Oleśnicki,* str. 445) statuty te zaginęły. 3) Zbiór Mikołaja Drzewickiego składa się z trzech S-w prowinc., tj. 2-ch odprawionych przez Jana Łaskiego w r. 1527 i 1530 i jednego odbytego pod prezydencyą Drzewickiego z r. 1532. Zbioru tego nie można zaliczyć do autentycznych czyli urzędowych. Ustawy z niego czerpią Karnkowski i Wężyk. 4) Zbiór Stanisława Dąbrowskiego i Franciszka Krasińskiego sporządzony przez nich z polecenia S-u prowinc. z r. 1557. Zbiór ten ukończony, lecz nieogłoszony. S. prowincyonalny z r. 1577 polecił przejrzeć i poprawić Stanisławowi Krasińskiemu i Marcinowi Izdbieńskiemu. Prawdopodobnie zaginął, a może z niego korzystał Stanisław Karnkowski? 5) Zbiór Krzysztofa Żórawskiego, kanonika krak., kiel., warsz., sędziego-surrogata konsystorza gnieźn., wydany drukiem przez ks. Edwarda Likowskiego przy udziale ks. Zenona Chodyńskiego p. t. *Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioecesanarum Regni ejusdem ad summam collectae Posnaniae, 1883.* Jest to najobfitszy ze wszystkich zbiór konstytucyi synodalnych, systematycznie, porządkiem dekretałów ułożony i różniący się od innych zbiorów polskich tem, że obok S-w prowinc. umieszcza i S-y dyecez. Dla pracujących na polu naukowem jest podporą i ułatwia odnalezienie potrzebnych ustaw (Schlichting, *O zbiorze ustaw synodalnych polskich Żórawskiego,* „Bibl. Warsz." 1886; por. Abraham Wład. w *Kwartalniku historycznym,* t. 1, str. 297 — 298). Zbiory mniejsze lub większe statutów dyecezyalnych mają: 1) dyec. wrocławska (Montbach, *Statuta synodalia dioecesana s. Ecclesiae Vratislaviensis*) od r. 1279 do r. 1653 we Wrocławiu. 2) dyec. krakowska (Heyzman, *Statuta synodalia cracoviensia;* od początku XIV wieku do r. 1459 w *Starodawnych prawa pol. pomnikach,* t. 4. 3) dyec. poznańska (Heyzman, *Starod. pr. pol. pomn.,* t. 5; Jacobson, *Geschichte der Quellen;* Jabczyński). 4) dyec. płocka (Jacobson, *Geschichte der Quellen* i Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do hist. prawa kan.,* str. 42 — 84). 5) włocławska (Chodyński, *Statuta synodalia dioecesis Vladislaviensis et Pomeraniae,* Varsaviae, 1890). 6) dyec. żmudzka *(Collectanea Constitutionum synodalium dioecesis Samogitiensis A. D. 1690).* Zbiór ustaw synodalnych żmudzkich mniejsze ma znaczenie pod względem historycznym, bo tylko 4 S-y obejmuje, natomiast wielkiego jest znaczenia pod względem prawnym, ponieważ jest to jedyny w granicach dawnej Rzplitej zbiór ustaw synodalnych dyecezyalny, mający charakter urzędowy, czyli jedyna kollekcya dyecezyalna autentyczna. Mianowicie Kazimierz Pac, bp żmudzki, zebrał statuty synodalne 4-ch S-w, przez poprzednika swego odprawionych, w jedną księgę i ogłosił ją jako zbiór praw dyecez. p. t. *Collectanea constitutionum synodalium dioecesis Samogitiensis,* Vilnae, A. D. 1690. W skład tego zbioru wchodzą S-y z r. 1636, 1639, 1643 i 1647. Zbiór ułożony w porządku chronologicznym, nie wszystkie statuty z każdego S-u podaje, tylko te, które mogły mieć praktyczne zastosowanie w życiu klnem. Jest to więc jakgdyby podręcznik życia klnego dla proboszczów i kapłanów. Do statutów synodalnych dodano *Epistola pastoralis* Maciejowskiego i niektóre inne praktyczne wskazówki. W supplemencie wyliczono parafie dyec. żmudzkiej. W końcu dzieła umieszczono tłumaczenie bulli *Coenae Domini* na język żmudzki, jeden z najdawniejszych zabytków najpiękniejszego języka litewskiego.

X. A. Kakowski.

Synody archidyakonalne ob. art. Synody Kła katolickiego w Polsce.

Synody świeckie ob. art. Synody Kła katolickiego w Polsce.

Synod krajowy (regionalis) ob. art. Synod prowincyonalny.

Synod narodowy (nationalis) ob. art. Synod prowincyonalny.

Synod plenarny ob. art. Synod dyecezyalny.

Synodalni sędziowie. Sędziowie duchowni na synodzie prowinc. lub dyec.,

zgodnie z ustawami soboru Trydenckiego naznaczeni, aby jako judices in partibus urząd swój pełnili, nazywają się synodalnymi. Ponieważ apelującym od pierwszej instancyi do St. Aplskiej z powodu różnych przeszkód np. odległości zamieszkania trudno było do Rzymu na sprawę się stawić, przeto pże delegowali pewne osoby na miejsca sporu jako Judices in partibus. Pż Bonifacy VIII postanowił (c. 11 in VI, 1, 3), że S-i takimi mogą być tylko zajmujący godności klne. Ale ponieważ nie było gwarancyi i tutaj, czy rzeczywiście ludzie prawdziwie godni piastować będą ten urząd, więc sob. Tryd. (sess. 25, c. 10 de ref.) ustanowił S-w synodalnych, czyli na synodach wybieranych. Na nich winien być przeniesiony urząd sądzenia spraw zw. causae in partibus. Każda dyec. powinna mieć przynajmniej 4-ch S-w synodalnych. W razie śmierci którego z nich przed terminem nowego synodu, bp za radą kapituły (cum consilio capituli) może obrać innego, byleby godnego. Nie potrzebuje jednak do tego zgody (consensum) kapituły albo nawet synodu. Podług prawa powinienby bp listę imienną sędziów zaraz po ich wyborze przesłać do Stolicy św. Ze względu na różne trudności prawo to rzadko jest wykonywane. Gdzie synody odbywać się nie mogą, tam arcbpi lub bpi za radą kapituły sami na podstawie specyalnych przywilejów (facultates) wybierają S-w. (Por. Phillips, *Kirchenrecht,* 6, 791; *W. W.,* t. 11, 1119).

Synodalni świadkowie ob. art. Świadkowie synodalni.

Synodalni i prosynodalni egzaminatorzy ob. art. Egzaminatorzy synodalni i prosynodalni.

Synodalne statuty ob. art. Statuty dyecezyalne.

Synodalne zjazdy ob. art. Synody Kła katolickiego w Polsce.

Synodalnych ustaw zbiory ob. Synody w Polsce.

Synodaticum ob. art. Podatki kościelne i Synod dyecezyalny.

Synod w Pistoi ob. Pistoi.

Synody starokatolickie ob. art. Starokatolicy.

Synody protestanckie ob. art. Protestantyzm.

Synody afrykańskie ob. art. Afrykańskie synody.

Synod rządzący w Atenach. Kł grecki wschodni zostaje w królestwie greckiem nie pod władzą patryarchy konstplskiego, ale pod zwierzchnictwem świętego synodu królestwa. Już w 1821 r. naród grecki po przebytem powstaniu i walce o wolność nie uznał naznaczonego przez rząd turecki patryarchy, zaprzestał modlić się za niego i składać mu daninę. W r. 1828 prezydent Kapodistria ustanowił do zarządu sprawami klnemi czasową komisyę, złożoną z 3-ch bpów. W r. 1833 rząd nowego królestwa greckiego, na wniosek 35 bpów zebranych w Nauplii, ogłosił „prawowierny Kł wschodni grecki" za niepodległy żadnej władzy zewnętrznej, a natomiast poddał go, na wzór Rosyi, zarządowi stałego synodu, zostającego pod zwierzchnictwem króla i składającego się z 3 bpów i 2 kapłanów, mianowanych jego członkami przez króla na rok jeden, oraz 2 urzędników świeckich; z tych jeden, jako prokurator królewski, przedstawia prawa korony i choć niby nie ma głosu, wywiera faktycznie na postanowienia synodu wpływ największy. Synod ten wybiera bpów, których jednak zatwierdza król. Taki zarząd Kła w Grecyi w r. 1850 zatwierdził i przyjął również patryarcha konstplski i odtąd taka forma zarządu się utrwaliła (por. *W. W.,* t. 5, str. 1218; Ks. Czerminski, *Z podróży po Grecyi i Krecie,* Kraków, 1901 i ob. art. Grecki Kościół).

Niezależnemi również od patryarchy konstplskiego są cerkwie w Albanii, Serbii, Rumunii, Bułgaryi, Czarnogórzu itd. Każdą z tych Cerkwi rządzi Synod, instytucya czysto państwowa.

(Por. *Ateneum kapłańskie* z r. 1909, t. 1, str. 209 i z 1910, t. 2, str. 56, w artykułach ks. J. Majchrzyckiego p. t. „Niezależne Cerkwie na Wschodzie").

Synod Świątobliwy rządzący w Rosyi. (Światiejszij Wsierossijskij Prawitielstwujuszczij Sinod). Do XV w. Cerkiew rosyjska zależała od patryarchy konstpl-

skiego, jako jedna z jego prowincyi. Po unii florenckiej ta łączność się przerywa. Na miejsce metropolity Izydora, greka, uczestniczącego w soborze florenckim, na rozkaz księcia Bazylego Bazylewicza Ślepego, z pominięciem patryarchy, wybrano na metropolitę moskiewskiego Jonasza, i taki sposób obioru wszedł i następnie w życie. Patr. konstplscy przeciw temu bezprawiu niejednokrotnie protestowali, ale nic to nie pomogło. W 1589 r. patr. Jeremiasz ustąpił wreszcie, wynosząc metr. Joba do godności patr. moskiewskiego. W takim stanie Cerkwi rosyjskiej nie obeszło się bez tego, że książęta i carowie coraz więcej zaczęli się wtrącać do spraw cerkiewnych, do spraw czysto duchownych (por. Suworow, *Kurs cerkownaho prawa,* Moskwa, 1902, 1, str. 135). Piotr W. (ob.) zwolennik poglądu, że państwo powinno stać ponad wszystkiem, i w dziedzinie klnej był zdania, że Cerkiew winna być jedną z instytucyi państwowych, dążących do ułatwienia państwu osiągnięcia zamierzonego celu. Temu niekiedy przeszkadzali patryarchowie. Na miejsce więc patryarchatu Piotr W. ustanowił zarząd Cerkwi kolegialny, jaki zresztą widział za granicą u protestantów w Danii, Szwecyi i Holandyi. Gdy więc umarł patryarcha Adryan w 1700 r., Piotr nowego patryarchy nie naznaczył, ale zarząd Cerkwi powierzył metr. razańskiemu Stefanowi Jaworskiemu, który miał nią rządzić, zasięgając rady innych bpów, w tym celu ściąganych do Moskwy. Tę formę zarządu cerkiewnego nazwano Świątobliwym soborem. Po r. 1711 do pomocy w pracy dodano świątobliwemu soborowi świeżo utworzony senat rządzący. Ze zlania się tych dwóch instytucyi d. 14 lutego 1721 r. powstaje duchowne kolegium zwane Świątobliwym, Rządzącym Synodem. Regulamin („Duchownyj Reglament"), według którego się miał rządzić S., ułożył Teofil Prokopowicz (por. *Swod Osnownych Zakonow,* t. 1, cz. 1, str. 43). Obecnie więc w Cerkwi rosyjskiej nad Synodem niema innej wyższej władzy oprócz tylko cesarza-samodzierżcy. Prawodawcze znaczenie Synodu w sprawach Cerkwi równa się znaczeniu Rządzącego Senatu w sprawach państwowych. Czy i o ile instytucya ta jest zgodna z kanonami Cerkwi Wschodniej por. broszurę p. t. *Wyższeje Cerkownoje Uprawlenie w Rossiji,* Moskwa, 1905.

W zakres administracyjnej władzy S-u wchodzi zarząd dyecezyi, bractw, szkół cerkiewnych, misyi w imperyum itp. Odnośnie do godności S. wybiera bpów i przedstawia monarsze do zatwierdzenia, zatwierdza stopnie naukowe akademickie, daje urlopy duchownym, wyjeżdżającym na wakacye, na studya itp. S. zarządza majątkami klnymi, kapitałami i rozciąga nadzór nad wszystkimi urzędami synodalnymi, wreszcie jest wyższą instancyą sądową. Świątobliwy S. składa się z 7 osób, z pośród których metropolita ładożski i petersburski zowie się piewszym z obecnych (pierwoprisutstwujuszczij) przewodniczącym, ale bez przewagi głosu. Inni zowią się członkami (sinodalnije czleny) albo obecnymi (prisutstwujuszczyje). Członków naznacza cesarz na całe życie z pośród metropolitów i najstarszych bpów, obecnych zaś wzywa się „najwyższemi poleceniami" na czas nieokreślony, tj. do odwołania. Wezwani składają przysięgę według formuły, zatwierdzonej przez Piotra W., w której pomiędzy innemi powiedziano, że „najwyższym sędzią duchownego kolegium (Świątobliwego S-u) jest panujący rosyjski (por. *Ateneum kapł.* z 1911 r. w art. pisanym przez Kade p. t. „Rzut oka na zarząd Cerkwi rosyjskiej", str. 31). Bpi, zasiadający w S-e, jednocześnie rządzą dyecezyami swemi, do których co pewien czas dojeżdżają. Przy S-e istnieje kancelarya synodalna, podzielona na kilka wydziałów, przypominających coś w rodzaju kongregacyi rzymskich. Zarządzenia S-u bywają wydawane w formie Najwyżej zatwierdzonych ukazów, a do wiadomości ogółu dostają się przez duchowieństwo lub przez czasopisma synodalne (obecnie od r. 1887 S. wydaje *Cerkownyja Wiedomosti*). Te zarządzenia wchodzą z czasem do „Zbioru praw" (Połnoje sobranje zakonow, Swod zakonow) i w odnośnych tomach bywają umieszczane.

Przy Świątobliwym S-e istnieje naznaczony z ramienia rządu oberprokurator. Urząd ten ustanowiono w 1722 r. Według instrukcyi, danej oberprokuratorom, winni oni być „oczami panującego i stróżami spraw państwowych", a należy do nich, pomiędzy innemi, uważać, by o sprawach w S-e decydowano zgodnie z re-

gulaminami i ukazami, mieć nadzór nad wszystkimi prokuratorami i fiskałami dyec., zarządzać kancelaryą synodalną i kancelaryą egzekutora synodalnego itp. W razie, gdyby S. nie uznał za właściwe zastosować się do uwag oberprokuratora, ma on prawo bieg sprawy wstrzymać i o wszystkiem donieść panującemu (por. *Połnoje Sobranje Zakonow* № 4036). Władza oberprokuratora w ciągu XIX st. dosięgła ogromnego znaczenia. Stało się to w r. 1803, gdy oberprokuratorzy, nie zaliczeni do żadnego ministeryum, byli bezpośrednio uzależnieni tylko od monarchy. Jeszcze bardziej władza ich wzrosła po r. 1824, tj. po zwinieciu ministeryum spraw duchownych i oświaty ludowej, bo władza ministra na nich de facto przeszła. Zarząd cerkwi prawosławnej otrzymał odtąd urzędową nazwę dykasteryi wyznania prawosławnego („wiedomstwo prawosławnaho ispowiedanja"), którą ostatecznie uporządkował w r. 1835 oberprokurator hr. Protasow. Cesarz zatem rosyjski, „jako panujący chijański, jest najwyższym obrońcą i zachowawcą dogmatów wiary panującej, a także nadzorcą (blustitiel) prawowierności i wszelkiej przystojności cerkiewnej", a jego przedstawicielem w S-e jest oberprokurator. Nie metropolita, lecz oberprokurator przedstawia cesarzowi uchwały S-u do zatwierdzenia, żadne postanowienie S-u bez jego pozwolenia nie może być wykonanem. Słowem, oberprokurator jest nadzorcą porządku i ładu w dykasteryi wyznania prawosławnego. Dozór swój wykonuje nietylko w zarządach centralnych, ale i w poszczególnych miejscowych. Pomocą w tem są mu prokuratorowie synodalnych kancelaryi, sekretarze konsystorzy duchownych, członkowie-rewizorowie duchowno-naukowych komitetów, główny inspektor i dyecezyalni nadzorcy cerkiewno-parafialnych szkół. Od 1864 r. oberprokurator ma swojego towarzysza (wiceminister), podobnie jak ministrowie. Oberprokurator ma kancelaryę urządzoną zupełnie jednakowo z kancelaryami ministrów.

Świątobliwy S. rządzi prawosławną Cerkwią rosyjską za pośrednictwem bpów, którzy się dzielą na dyecezyalnych i bpów wikaryuszów. W obecnej chwili w Rosyi jest 64 bpów dyec. i 58 bpów-wikaryuszów. Organem, dążącym do ułatwienia bpom zarządu dyecezyą, jest konsystorz. Jakkolwiek prawnie bp jest wszystkiem w konsystorzu, faktycznie jednak sekretarz, zatwierdzany przez oberprokuratora, wraz z kancelaryą rządzą, jak chcą.

(Por. *Cerk. Wiestnik, Głos, Warszawskij Dniewnik* o stanie Cerkwi, n. 86, r. 1905, art. N. A. K. „Kesarewo — Kesarewi, a Bożje Bogowi"; J. W. Preobrażenskij, *Cerkownaja reforma,* Petersburg, 1905, 106). Stąd liczne zgrzyty, wystąpienia przeciw konsystorzom w prasie, a nawet w Dumie Państwowej (ob. art. Rosya i por. Wostokow, *Świat. Synod i otnoszenja jego k drugim gosudarstwiennym uczreżdienjam pri imp. Pietre I* („Żurnał Min. Nar. Prośw." 1875); T. W. Barsow, *Św. Synod w jego proszłom,* Petersb., 1896; Brokhaus, *Encykłoped. słowar,* Petersb., 1900, t. 30; tamże liczniejsza literatura; Makarij, *Istorja Russkoj Cerkwi,* Petersb., 1883 — 1903, 11, 192; I. Zabużnyj, *W zaszczytu wiery,* Petersburg, 1908, str. 22 i nast.; *Rimskij papa i papy Prawosławnoj Wostocznoj Cerkwi,* Freiburg, 1899; *Kirchenlexicon* Wetzera i Welte'go, t. 9, str. 1845 i t, 10, str. 1388).

X. A. F.

Synopsis bonorum ob. Inwentarz klny.

Synoptycy ob. Ewangelie.

Synoptyzm ewang. ob. Ewangelii harmonia.

Synowie Serca Jezusowego misyonarze z Werony ob. Misyonarze Synowie Serca Jezusowego.

Synowie Niepok. Serca Maryi ob. Misyonarze Synowie Niep. Serca Maryi.

Syntagma canonum (greck. σύνταγμα od συντάσσω=compono, ordino). Jest to zbiór praw klnych i świeckich w porządku alfabetycznym (ob. art. Nomokanon). Z takich zbiorów, noszących tytuł „Syntagma", ważniejsze są: 1) Stare S-a canonum Greków, zawierające kanony tylko 10 wschodnich synodów (nicejskiego, ancyrańskiego, neocezarejskiego, gangreńskiego, antyocheńskiego, laodycejskiego, konstplskiego, chalcedońskiego, sardyckiego i efeskiego; por. Pitra, *Juris eccl. Graecorum historia et monumenta I,*

Rom., 1864, 427); 2) Zbiór kanonów uformowany w ciągu VI do IX w. z 85 kan. aplskich, z kanonów syn. konstplskiego z lat 394, 692, 861, 879, 2-o nicejsk., kartagińsk. z 419 r., wielu listów ojców itp.; 3) Photii Syntagma canonum (wyd. kardł Mai w *Spicilegium romanum,* 7, 1, Rom., 1842; Migne, *P. Gr. CIV,* 431—976); 4) S-a M. Blastares'a (ob. art.); 5) Wreszcie w XIX w. wydane *Syntagma* przez Rhalle i Potle (Σύνταγμα τῶν θείων καὶ ἱερῶν κανόνων κ. τ. λ., Ateny, 1852—59, 6 t.), jest to wydanie prawa klnego półurzędowe dla królestwa greckiego. (Por. Milasz, *Das Kirchenrecht der morgenländischen Kirche,* przekł. z greck. Passic'a, „Zara", 1897; Wetzer u. Welte, *Kirchenlex.,* t. 11, 1121 i ob. art. Balsamon).

Synteza ob. Analiza.

Syntrajewski Ambroży, opat trocki r.-g. Rodem z pow. owruckiego, szlachcic, przyszedł na świat ok. r. 1746; do szkół był oddany do Bazylianów we Włodzimierzu, gdzie się uczył do 4-j klasy i, mając lat 15, obrał sobie stan zakonny według reguły św. Bazylego; nauki właściwe swemu powołaniu kontynuował u Bazylianów i tam je ukończył, święcenia kapłańskie otrzymawszy. Potem sprawował rozmaite urzędy zakonne: był kaznodzieją boruńskim, chełmskim, superyorem w Berezweczu lat 9, w Borunach 6, w Wilnie 6, konsultorem prowincyi litewskiej 8, a w 1801 r. powołany na opata Trok, wyświęcony przez bpa, brzeskiego wtedy, Józefata Bułhaka. Nadto znajdował się w liczbie komisarzy w komisyi Edukacyjnej lat 3, członkiem do zarządu seminaryum głównego w Wilnie i deputatem od duchowieństwa w sądzie głównym obojga departamentów. Opactwo trockie natenczas było bardzo nieintratne i do r. 1812 o. Ambroży miał z niego rocznie tylko rubli sr. 54; a potem zubożało ono jeszcze więcej tak, że dla opata wydzielano zaledwo rb. 19 kop. 50 na rok; ale ten pobożny zakonnik, prawdziwy uczeń św. Bazylego W., poprzestawał na tem, nie ustając gorliwym być i pożytecznym pracownikiem w Winnicy Pańskiej. Kiedy Pan Bóg powołał go do chwały swojej—nie wiemy, ale to jest pewną i znaną rzeczą, że w r. 1823 żył jeszcze, piastując z godnością dostojeństwo opata trockiego. (Por. *Opisanie dokumentow archiwa unijatskich Mitropolitow,* Petersburg, 1907, t. 2).

J. M. G.

Syon (Sion) po hebr. Cion. Wyraz Syon (czy pochodzenia hebr. od słowa cajah — umocnić, czy chananejskiego — znaczenie nieznane—coś pewnego powiedzieć trudno) poraz pierwszy spotykamy w II Król. 5, 7 (I Par. 11, 5) na oznaczenie fortecy Jebuzejczyków, zdobytej przez Dawida. W późniejszych czasach autorowie ksiąg św. nadali mu obok dosłownego znaczenie przenośne. W znaczeniu dosłownem S. oznacza: 1-o zamek obronny Jebuzejczyków (j. w.); 2-o część Jerozolimy, miasto Dawidowe, czyli dawną cytadelę Jebuzejczyków, w późniejszym czasie rozszerzoną i ufortyfikowaną. Tutaj to Salomon wzniósł zamek królewski (III Król. 9, 15; 11, 27). Obszerniejsze znaczenie ma S. w księgach prorockich i poetyckich. Spotykamy go bardzo często, bo 39 razy w psalmach, 48 u Izajasza, 32 u Jeremiasza. W tem przenośnem znaczeniu S. oznacza: 1-o Jerozolimę całą, gdzie Pan mieszka (Iz. 10, 24; 33, 14; Jer. 3, 17; 4, 6; Amos 1, 2; Mich. 3, 10; Psalmy 9, 15; 48, 13; 51, 20); 2-o mieszkańców Jerozolimy i wogóle cały naród żydowski (Iz. 1, 8; 3, 16; Abdiasza 17; Joël 2, 23; Ps. 78, 68; 102, 14; 126, 1); 3-o Górę świętą, górę świątyni, górę Boga (Iz. 2, 3; 4, 3; 8, 18; Ps. 2, 6; 48, 3; 74, 2; 78, 68); 4-o niebieską Jerozolimę, Królestwo mesyańskie (Iz. 51, 11; Jer. 31, 7; Zach. 2, 14; Hebr. 12, 21; Apok. 14, 1). Wyraz Syon z biegiem czasu przybrał wielorakie znaczenie. Treść jego przenośną z ksiąg św. łatwo pojąć.

Gorzej przedstawia się sprawa z oznaczeniem terytoryum, gdzie właściwie znajduje się miejsce zw. wzgórzem Syon? Obecna Jerozolima zbudowana jest na 6-u pagórkach; dawna dolina Tyropeon dzieli je na dwa równoległe wzgórza, ciągnące się z północy na południe. Pas wschodni graniczący z potokiem Cedronem obejmuje trzy wzgórza, mianowicie: Bezethę włączoną do miasta przez Heroda Agryppę, Moryę, na której kiedyś stała słynna świątynia żydowska, a dziś mahometańska, Ofel, które to wzgórze jest przedłużeniem południowej części Moryi; po stronie zachodniej znajdują się trzy inne wzgórza: 1) wzgórze Gareb, łączące się na

wschód z Golgotą, 2) wzgórze Akra i 3) najbardziej na południe wysunięte wzgórze w tradycyi, nazywane Syonem. Otóż prawie do połowy XIX w. (1869) zgodnie z tradycyą sięgającą IV w. ery chijańskiej, umieszczano „cytadelę i górę Syon" na pagórku południowo-zachodnim Jerozolimy. Tam, według ogólnej opinii, była cytadela Jebuzejczyków, zwana później miastem Dawidowem; tam sprowadzono Arkę Przymierza i zbudowano czasowy Przybytek (II Król. 6, 15; 1 Kron. 15, 1). Ale od roku 1847 występuje w tej sprawie pewna rozbieżność poglądów, która w 1869 r. doprowadza badaczy do dwóch odmiennych twierdzeń. Nowsi pisarze, idąc za głosem F. Caspari'ego, Riess'a, v. Alten'a, wbrew dawnej tradycyi, Syonu szukają w południowowschodniej części Jerozolimy na t. zw. wzgórzu Ofel, a uzasadnienie swego poglądu znajdują w danych topograficznych, w tych krótkich wzmiankach o położeniu S-u, jakie przekazało nam Pismo św. Pogląd ten z biegiem czasu rozpowszechnił się wśród badaczy francuskich, niemieckich, angielskich. Wybitni znawcy topografii Jerozolimy jak Guthe, Schick, Buhl, Sayce, Lagrange, Sejourné, Clermont-Ganneau stanęli w obronie nowego poglądu. Najdrobniejsze dane Pisma św. stały się przedmiotem badań, a z ich szczegółowego rozbioru dochodzono do wniosku postawionego i uzasadnionego w 1869 r. przez Caspari'ego. Najnowsze odkrycia dokonywane w Jerozolimie przychodzą z pomocą zwolennikom tego poglądu. Znajdując się w połud.-wschod. stronie Jerozolimy, na Ofel, S. graniczyło od strony wschodniej, zgodnie z danemi Pisma św. (z II Kron. 32, 30; II Kron. 33, 14) z źródłem Gihon (źródło Maryi). Również badania z 1881 r. nad wzgórzem Ofel, podziemny kanał Ezechiasza odkopany i zbadany w ostatnich czasach przez Clermont-Ganneau, przekonywują badaczy, że na tem wzgórzu i tylko na niem należy szukać kolebki Jerozolimy, że tam było „miasto Dawidowe i królów judzkich". Nie sprzeciwia się temu poglądowi niewielka przestrzeń wzgórza Ofel. Cytadela Jebuzejczyków, miasto Dawidowe, mogły się tam pomieścić. Starożytne fortece i miasta zajmowały małą przestrzeń, co stwierdzają dokonane badania nad innemi fortecami chananejskiemi (Lachis, Mageddo, Taannak).

Pomimo, zdaje się, dostatecznych dowodów na umieszczenie S-u na wzgórzu Ofel, dawna tradycyjna hipoteza ma w dalszym ciągu swych zwolenników. Soulier, Rückert, Gatt, Meistermann stają w obronie dawnego poglądu. Dotychczas spór nie jest rozstrzygnięty. W każdym razie słuszność zdaje się być po stronie zwolenników nowej hipotezy. Biblijnego S-u szukać należy na wzgórzu Ofel.

(Por. Tobler, *Topographie von Jerusalem,* Berlin, 1853; Caspari, *Chronol.-geograph. Einleitung in das Leben Jesu,* Hamburg, 1869; Riess, *Biblische Geographie,* Freiburg, 1872; Baron v. Alten, *Die Davidstadt, der Salomoteich und die Gräber der Könige in Jerusalem* (Zeitschrift des Deutsch. Palästina-Vereins), 1880, t. 3, 116—176; Klaiber, *Zion. Davidstadt und die Akra* (Zeitschrift des D. P.-V.), 1881, t. 3, 189—213: Guthe, *Ausgrabungen bei Jerusalem* (Zeitschr. des D. P.-V.), 1881, t. 5, 271—377; Buhl, *Geographie der alten Palästina,* Freiburg, 1896; Lagrange, *Topographie de Jérusalem,* „Revue biblique", 1892, 17—38; Sejourné, *Fouilles de M. Bliss à Jerusalem,* „Revue biblique", 1897, 648—657; Clermont-Ganneau, *Recueil d'archéologie orientale,* Paris, 1896—1897, t. 2, 254 — 294; Les professeurs de N.-Dame de France, *La Palestine*², Paris, 1912; Soullier, *Le mont Sion et la cité de David,* Tulle, 1895; Ruckert, *Die Lage des Berges Sion,* Freiburg, 1898; Gatt, *Sion in Jerusalem,* Brixen, 1900; Meistermann, *La ville de David,* Paris, 1905; Vigouroux—Legendre, *Dictionnaire de la Bible,* fasc. 37, 1787 — 1795; Ks. Jełowicki, *Przechadzki po Jerozolimie,* Warsz., 1897).

X. R. A.

Syonita ob. Gabryel Syonita.

Syonizm (od Syon — jedno ze wzgórz Jerozolimy). Teorya, zajmująca się kwestyą utworzenia w Palestynie autonomicznego państwa żydowskiego.

Idea ruchu syonistycznego, jaki widzimy w naszych czasach, nie jest nowa; datuje się od wzięcia Jerozolimy przez Tytusa (70 r. naszej ery). Resztki rozproszonych po całym świecie Żydów zachowały, pomimo wszystko, przekonanie, że zdołają odzyskać utraconą ojczyznę. Z biegiem czasu skutkiem niemożności

materyalnej nadzieja ta utraciła swoje znaczenie praktyczne, a przybrała charakter religijno-mistyczny. Wiara w Mesyasza-Oswobodziciela, który odda ziemię ojców synom izraelskim, żywo się przechowywała pomiędzy nimi w ciągu wieków średnich. Pod koniec XVIII w. pod wpływem racyonalistycznej filozofii wśród elity umysłowej Żydów mesyanizm czyli syonizm tradycyjny zatracał swój mistyczny podkład; nie Mesyasz, ale osobiste wysiłki narodu żydowskiego sprowadzą Izraela do Palestyny. Ta ewolucya S-u zaznacza się w pismach Mojżesza Mendelsohna z Berlina (1750). Trzej pisarze chijańscy z końca XVIII w.: Dawid Hartley, książe de Ligne i uczony Priestley mówili o konieczności powrotu Żydów do Palestyny.

W XIX w. antysemityzm i opłakana sytuacya Żydów w niektórych krajach Europy, jak również budzący się wolnościowy ruch narodów dały nowy impuls wiekowym i patryotycznym aspiracyom Izraela. S. stawał się ruchem, dążącym do wolności i niepodległości o świeckim i politycznym charakterze. Dr. Pinsker wydał w 1882 r. głośną broszurę *Autoemancypacya,* wzywającą prześladowanych Żydów do emigrowania do Palestyny, Syryi i Stanów Zjednoczonych; przyczyniła się ona też do utworzenia w Palestynie kilku centrów rolniczych pod nazwą „Chowewe Zion". W 1884 r. dr. Brinbaum założył w Wiedniu dwutygodnik *Selbst Emancipation.* Jednocześnie baron Edmund Rotszyld poparł założenie w Judei i Galilei dwudziestu kolonij plantatorów winnic. W 1892 r. powstały w Londynie „Anglo-Jewisch Association" i utworzone kosztem bar. Hirscha „Jew. Colonial Association" (I. C. A); obydwa te stowarzyszenia mają za cel zakładanie kolonij żydowskich w Argentynie, Brazylii, Afryce etc.

Twórcą współczesnego ruchu syonistycznego, który wyraźnie różni się od dawnego S-u mistycznego i idei barona Hirscha zakładania kolonij żydowskich poza Palestyną, jest dr. Teodor Herzl, żyd węgierski. Będąc korespondentem *Neue Freie Presse* w Paryżu, pod wpływem afery Dreyfusa napisał głośną książkę *Der Judenstaat,* której myśl przewodnia, że wszystkie narody są antysemickie i że kwestya żydowska istnieje wszędzie, gdzie znajdują się Żydzi, choćby w liczbie najmniejszej; utworzenie niezależnego państwa żydowskiego jest jedynem tej kwestyi rozwiązaniem. Od Herzla S. przybiera charakter polityczny. Pierwszymi współpracownikami jego byli dr. Nordau, dr. Marmorek, powieściopisarz angielski Zangwill i inni, przeważnie Żydzi niemieccy i angielscy, szeregowcy idei rekrutowali się głównie w Rosyi, Rumunii i Galicyi. Pierwszy kongres syoniści odbyli w 1897 r. w Bazylei, na którym przyjęto formułę, streszczającą ideę syonistyczną: „Syonizm ma za cel utworzenie w Palestynie dla narodu żydowskiego ojczyzny, zagwarantowanej przez prawo publiczne". Cel ten kongres postanowił osiągnąć za pomocą środków: 1-o przez skuteczne popieranie osiedlania w Palestynie rolników, rzemieślników i przemysłowców żydowskich; 2-o przez organizowanie i łączenie Żydów za pomocą towarzystw miejscowych i związków jeneralnych, o ile pozwalają na to prawa danego kraju; 3-o przez utwierdzanie poczucia godności osobistej i sumienia narodowego w żydowskim narodzie; 4-o przez polityczną akcyę u rządów państw dla otrzymania ich zgody potrzebnej dla celu S-u. Kongres nakreślił jednocześnie podstawy organizowania ruchu. Udział w nim brali przedstawiciele 900 grup zorganizowanych; tworzą je Żydzi, którzy płacą na cele S-u składkę „chekel" i mają prawo głosu skutkiem tego przy wyborze delegatów. Następne kongresy odbywane w Bazylei, Londynie, Hadze rozwijały organizacyę syonistyczną i tworzyły różne stowarzyszenia pomocnicze.

Marzycielskie zamiary Herzla wkrótce spotkały się z tysiącznemi trudnościami; projekt utworzenia towarzystwa z kapitałem miliarda marek zawiódł; założono bank „Iewisch Colonial Trust", na który podpisano 7,500,000 franków tylko; utworzony również „skarb narodowy" na zakupywanie ziemi w Palestynie nie miał i nie ma wielkiego poparcia. Nie powiodła się również akcya dyplomatyczna z sułtanem tureckim Abdul-Hamidem, który proponował zakładanie kolonij w Mezopotamii. Herzl myślał następnie o miejscowościach sąsiadujących z Palestyną, a zostających pod protektoratem Anglii, jak wyspa Cypr lub półwysep Synaj. Nie udał się projekt ani z Cyprem ani z Synajem, rząd egipski nie zgodził się na

odprowadzanie wód Nilu do użyznienia piaszczystego półwyspu. Jednocześnie powstały nieporozumienia wewnętrzne, które wybuchnęły na szóstym kongresie w r. 1903. Herzl bowiem rozpoczął rokowania z rządem angielskim, energicznie popierane przez Chamberlain'a o ustąpienie płaskowzgórza Masin Gishu, części Ugandy (wschodnia Afryka). W 1904 r. Herzl umarł. 7-y kongres odbyty w r. 1905 oświadczył uroczyście, że zgadza się jedynie na Palestynę. Decyzya ta wywołała liczne reklamacye ze strony Rosyi i Anglii. Wówczas jeden z przywódców ruchu, Izrael Zangwill oddzielił się od syonistów i utworzył oddzielną grupę „Iewisch Territorial Organisation" (I. T. O.), która zgadzała się na przyjęcie Ugandy; było zapóźno. Odtąd I. T. O. czyni poszukiwania gdzieindziej, w Mezopotamii, Cyrenaice etc. i choć wszędzie spotyka zawody, nie traci nadziei zrealizowania swego planu—dostarczenia terytoryum i autonomii Żydom, którzy nie mogą czy nie chcą pozostawać w krajach, gdzie przebywają obecnie; tymczasem skierowywują emigracyjny prąd żydowski do portu Galweston, w stanie Texas.

Syoniści po oddzieleniu się „terytoryalistów" (Ito) myślą dalej o uskutecznieniu swych ideałów. Na 8-ym w Hadze odbytym kongresie zaznaczyły się dwa kierunki: polityczny, liczniejszy, który żąda uzyskania zgody rządów na utworzenie państwa żydowskiego w Palestynie i praktyczny (żydzi polscy, rosyjscy i część Żydów Palestyny), który prekonizuje pokojowy podbój dawnej ziemi Izraela przez wysyłanie tam emigrantów i rozwój kolonij rolniczych. „Praktyczni" uzyskali przyjęcie wniosku założenia „funduszu specyalnego" na kolonizacyę i budowę domów w Palestynie. 9-y kongres odbyty w grudniu 1909 r. w Hamburgu wyraźnie się oświadczył pko ideom asymilacyjnym; stwierdził on, że pomimo przeszkód idea syonistyczna rozwija się głównie wśród młodzieży; pozatem praktyczni gwałtownie atakowali komitet centralny za niewyzyskanie zmiany ustroju rządu w Turcyi. Na ostatnim 10-ym kongresie, jaki miał miejsce w Bazylei we wrześniu 1911 r., zaznaczyły się poważne starcia między Synagogą i S-m. Podług koncepcyi Herzla przyszłe państwo żydowskie ma być budowane na zasadach socyalnej-demokracyi (Karola Marxa — żyda) przy systemie federacyjnym; religia ma odgrywać rolę podrzędną.

8-y kongres zdecydował, że językiem urzędowym S-u ma być hebrajski, praktycznie do dzisiaj jest nim niemiecki. Flaga syonistyczna jest o barwach biało-niebieskich z symetrycznymi pasami po brzegach chorągwi i z symboliczną gwiazdą króla-proroka Dawida pośrodku. Hymn narodowy żydowski nazywa się „Atikwah". Główna siedziba S-u znajduje się obecnie w Kolonii, gdzie też jest drukowany jego organ *Die Welt*.

W dzisiejszych i najbliższych warunkach S. niema prawie żadnych widoków urzeczywistnienia swych celów: 1-o ze względów politycznych; ani Turcya ani państwa europejskie nie zdradzają wcale ochoty na utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego w Palestynie; 2-o ekonomicznych; Palestyna jest krajem niezmiernie biednym; 3-o Palestyna liczy 600 tys. Arabów wrogo usposobionych względem zaborczych projektów Żydów; przytem mahometanie uważają Jerozolimę za jedno z miast świętych Islamu; 4-o S. znajduje zaciętych przeciwników wpośród Żydów samych (według obliczeń dziennika *Hamburger Fremdenblatt* na 12 milionów Żydów jest 80 tys. syonistów); 5-o wreszcie przeszkadza mu akcya stowarzyszeń żydowskich terytoryalnych, jak Ica, Ito.

S. (popierany ogólnie przez rząd niemiecki) zwalcza również i działalność założonego w 1860 r. w Paryżu „Alliance israelite universelle" popieranego przez rząd francuski i stowarzyszenie Ica; „Alliance" ma za cel moralne i materyalne podniesienie Żydów „co cierpią za to, że są Żydami". Językiem wykładowym w szkołach „Alliance", rozsianych po całym Wschodzie, jest język francuski.

X. J. Sz.

Syoniści ob. Eller Eliasz.

Syońska nowina ob. Desnoje Bractwo.

Syońskie Siostry ob. Siostry Syońskie.

Syra (dyec. syreńska) bpstwo na Archipelagu greckim, z którem połączona jest administracya Milos, Sifanto, Serifos i Kymolos. Już w XII w. istniało tu

bpstwo, ale lista bpów regularnych datuje się dopiero od 1731 r. Na 28 tys. mieszkańców ma 8,200 katolików, których obsługuje 25 księży świeckich i 6 zakonnych. Kłów albo kaplic ma 20. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical cath.*, 1913; Ks. Czerniński, *Z podróży po Grecyi i Krecie,* Kraków, 1901 i ob. art. Naxos).

Syrakuzy, miasto metropolitalne na wyspie Sycylii (ob.), założone prawdopodobnie przez mieszkańców Koryntu w r. 735 przed Chr. Słynące w starożytności, podczas wojny punickiej zostało spustoszone przez Rzymian w r. 212 przed Chr., w V w. po Chr. dostało się w ręce Wandalów, a następnie Saracenów. O kwitnącym stanie S-z w starożytności świadczą wykopaliska świątyń, teatrów i t. p, Zachowały się też z czasów starochijańskich katakumby i kamieniołomnie przy klasztorze Kapucynów. Pomiędzy świątyniami miasta największą jest katedra p. t. Santa Maria de Piliere, tak nazwana od potężnych kolumn w stylu doryckim; obok tego słynnym jest kł św. Jana z XII w. i św. Łucyi. Posiadają S. seminaryum duchowne, liceum, liczne szkoły i zakłady dobroczynne. Stolicą bpią zostały S. już w IV w. Historycznie pewnymi bpami w S-ch byli: św. Eutychiusz, umęczony ok. r. 304 i Chrestus, który w 314 r. był obecnym na synodzie w Arles (A. A. SS. Boll. Iul. 1, 633), św. Maksymian (590—594), św. Jan (595—609), św. Zozym (640 — 660) (Act. SS. Boll. Mart. 3, 837 sq.) i św. Eliasz, † 664 r. (Act. SS. Boll. Aug. 5, 826). Za panowania Greków od r. 887 Kł syrakuzański należał do ich obrządku i był zależnym od patryarchy konstplskiego i miał 13 sufraganii. W XII w., kiedy nanowo rozgraniczono klne prowincye Sycylii, S., jako sufragania, przyłączone były naprzód do Palermo, a potem do Monrealu, co przetrwało do nowszych czasów. W 1844 r. podniesiono S. do rzędu metropolii z sufraganiami w Caltagirone (ob.), Piazza (ob.) i Noto (ob.). Z bpów syrakuzańskich późniejszych zasługują na wzmiankę: Hieronim z Bononii (1541 — 1560), który po powrocie z sob. Tryd. w 1553 r. zwołał u siebie synod dyecez. Synody zwoływali również: Jan Orosco z Arzès (1562—1574) 1567 r.; Fabrycy Antynor (1631—1635) r. 1632 i Jan Ant. Kapoblancus (1649 — 1673) w r. 1651. Bp Hannibal Termini (1696—1722) założył seminaryum duchowne. Jako uczeni wsławili się bpi Józef Ant. Requesens, benedykt. (1755 — 1772) i Jan Baptysta Alagona (1773—1801). Obecnie arcbpem S-z jest Luigi Bignami (ur. 1862); wstąpił na stolicę po arcbpie Józefie Fiorenza. Archidyecezya w 18-u dekanatach liczy 28,000 katolików, których duszpasterstwem w 31 parafiach zajmuje się 390 księży świeckich, 71 zakonników. Kłów i kaplic ma 218.

(Por. Pirrus, *Sicilia sacra I,* 3 ed. Panormi, 1773, 598; I. Logoteta, *De episcopatu Syracusano,* Florent., 1806; Gams, *Ser. Epp.,* 953 sq.; Privitera, *Storia di Siracusa antica e moderna,* Neapoli, 1879, 2 v.; O. Werner, *Orbis cath.,* Friburgi, 1890, 34; Battandier. *Annuaire pontifical cathol.,* Paris, 1913, 313; *Kirchenlex.* WW., t. 11, 1122; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*).

X. A. F.

Syrakuzy, bpstwo, ob. Stany Zjednoczone.

Syrewicz Bolesław, rzeźbiarz polski. Ur. 1838 w Warszawie, † 1899; kształcił się w szkole sztuk pięknych w Warszawie, a następnie w Berlinie, Monachium i w Rzymie w Akademii św. Łukasza. Do prac dawniejszych należą: grupa św. Walentego ustawiona przed szpitalem w Kutnie, oraz płaskorzeźba, przedstawiająca chrzest Chrystusa, znajdująca się w katedrze św. Jana w Warszawie, a nagrodzona medalem srebrnym pskim. Na cmentarzu powązkowskim i w świątyniach warszawskich liczne znajdują się pomniki grobowe jego dłuta.

Syrofenicyanka (Mk. 7, 26; w Mt. 15, 22 nazywa się Chananejka) niewiasta, która prosiła Jezusa, aby uzdrowił jej córkę od szatana. Chrystus Pan z początku odmówił, a kiedy ta nie przestawała prosić, rzekł: „Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jako chcesz" (Mt. 15, 21). Nazywa się syrofeniczka tj. była Fenicyanką syryjską, gdyż oprócz tych jeszcze byli Fenicyanie w Afryce i nazywali się Libofenicyanami (Λιβυφοίνικες).

Syro-maronicki ryt pochodzi od św. Marona (ob.) zakonnika; najwięcej z

rytów wschodnich (ob. art. Liturgia) zbliża się do łacińskiego. Maroniści (ob.) mają kalendarz gregoryański, konsekrują na chlebie przaśnym. Kapłani odnośnie do małżeństwa mają przywilej udzielony Kościołowi wschodniemu. Pod względem klnym zależą od patryarchy, mającego swą stolicę w Antyochii i 8-u podległych jego juryzdykcyi bpów.

Syropulos Sylwester, ekklesiarcha konstplski, brał udział z polecenia ces. Paleologa w obradach soboru Ferraro-florenckiego (1438 — 9), pod jego postanowieniami się podpisał, ale od początku wraz z innymi bpami patrzał na akt unii z Kłem katolickim niechętnie. Miał napisać nawet historyę soboru Florenckiego, którą na język łaciński przełożył Creyghton p. t. *Vera historia unionis non verae inter Graecos et Latinos, sive Concilii Florentini exactissima narratio, graece scripta per Sylvestrum Sguropulum* (sic), Haaga, 1660. Dzieło to było jednak tendencyjne i dlatego pko niemu napisał Leon Allatius *In R. Creyghtoni apparatum etc.,* Romae, 1665 i 1674. (Por. *KL.,* 11, 1154; Hefele, *Conc. Geschichte,* 7, 870).

Syrya, kraj położony na wschodnim brzegu morza Śródziemnego, zamieszkały pierwotnie przez aramejskie plemiona, które później zmieszały się z innemi; w późniejszych czasach został podbity przez Seleucydów, których zmienili potem Rzymianie, Grecy, Arabowie i dzisiaj znajduje się pod panowaniem tureckim.

1. Nazwa. Biblia stale nazywa ten kraj Aram, imieniem piątego syna Semowego, ojca plemion aramejskich (Gen. 10, 22, 23; III Król. 15, 18; 20, 1, 20, 21 etc.). Toż samo imię odnajdujemy w napisach assyryjskich w formie Aramu, Arumu, Arimu i Arma (por. E. Schrader, *Die Keilinschriften und das Alte Testament,* Giessen, 1883, 115 i nast.; Fried. Delitzsch, *Wo lag das Paradies,* Lp., 1881, 257 i nast.). LXX nazywa stale Συρία, ale w niektórych miejscach Ἀράμ, a w trzech miejscach (II Król. 8, 12, 13; III Król. 11, 25) tłumaczy przez Ἐδώμ lub Ἰδουμαία. Przyjmują ogólnie, że nazwy Syrya, Syryjczycy są skróceniem od Assyrya, Assyryjczycy i że pochodzi to z tych czasów, kiedy kraj ten był pod panowaniem assyryjskiem. Zauważyć należy, że Homer (*Iliada,* 2, 783) i Hezyod (*Teog.,* 5, 304) nazywają mieszkańców tego kraju Αἴμροι, a Strabon (1, 2, 34; 12, 4, 6 etc.) twierdzi, że Syryjczycy dawniej się nazywali Ἀραμαῖοι. Ale to etymologiczne wyprowadzenie nie podoba się wielu; Winckler (*Altorientalische Forschungen,* 2 serya, Lp., 1900, 412), Strassmaier (*Zeitsch. für Keilschriftforschung,* 1884) wyprowadzają nazwę Syryi od mat Su-ri, kraju wspominanego często w napisach klinowych, i którego Mezopotamia stanowiła centrum. Potwierdzają to tabliczki z Tell-el-Amarna (wyd. Knudtzona № 108). Na pomnikach egipskich kraj ten nosi nazwę Rutennu, ale co ona oznaczała i jakie granice określała—nie wiemy (por. Max. Müller, *Asien und Europa nach altägyptischen Denkmälern,* Lp., 1893, 143—147). Nazwa arabska jest esz-Szam—lewa tj. północ, w przeciwieństwie do Yemenu = prawa, tj. południe.

2. Podział według Biblii. St. Test. rozróżnia kilka krajów aramejskich:

a) Aram-naharaim, tj. Aram dwóch rzek (Tygrysu i Eufratesu) LXX Μεσοποταμία Συρίας, Συρία ποταμῶν. Ta część odpowiada, ale w części tylko, Naharin napisów egipskich, które obejmowało kraje pomiędzy Eufratesem i Orontem, jak również królestwo Mitanni po wschodnim brzegu Eufratesu. Tabliczki jednak z Tell-el-Amarna rozróżniają Nahrim od Mitani i umieszczają je obok siebie (por. Max Müller, *Asien und Europa,* 249—255). W księdze Genezy nazwa Aram-naharaim, o ile odnosi się do krajów północnych, zamieniana jest na Paddan-Aram (Gen. 25, 20; 28, 2; 31, 8; 33, 18 etc.). W języku assyryjskim padana oznacza „droga" i pokrewną jest harranu, co jest równoznaczne z sumeryjskiem gana=pole. Król babiloński Agukak-rimi (ok. 1700) nazywa się „królem Padan i Alman".

b) Aram-Sobah (gr. Συρία Σουβά) między Damaszkiem i Eufratem. Znane jest z napisów assyryjskich miasto Subiti, które umieszczają między Hamath i Damaszkiem (por. E. Schrader, *Die Keilinschriften und das Alt. Test.,* 3 wyd., Berlin, 1902, 135).

c) Aram-bet-Rehob (gr. ἡ Συρία Βαιθραάμ, ἡ Σρυία καὶ Ῥοώβ) według ks. Jud. 18, 28 powinna się znajdować niedaleko Lais lub Damaszku.

d) Aram Mahakah (gr. Συρία Μααχά) leżało tam, gdzie było miasto Abel-bet Mahakah (II Król. 20, 14), dzisiaj Abil u stóp Hermonu.

e) Aram Dammaszek (gr. Συρία Δαμασκον) najważniejsza wsród królestw aramejskich według Biblii.

Autorowie greko-rzymscy dzielili S-ę na kilka prowincyi: 1) Kommagena na północy, ze stolicą Samosata (dziś Samsah); 2) Cyrrhestichia od m. głównego Cyrrhus (dziś Corus); 3) Chalybonida od m. Chalybon (później Halep albo Alep); 4) Chalcydida od m. Chalcis (dziś Kinnesrin), 5) Seleucyda wzdłuż morza Śródziemnego od Issus do Fenicyi; nazywała się też Tetrapolią z racyi czterech miast głównych: Seleucya, Antiochia, Laodicea i Apamea; 6) Cele-Syrya z m. Baalbek; 7) Palmyrena, na zachód od Eufratu z m. Palmyrą; 8) Damascena z m. Damaszkiem; 9) Batanea, obejmująca ziemię Bazańską. Prowincye te stanowiły właściwą S-ę, ale niekiedy historycy włączali do niej inne prowincye na północ i zachód. Tak np. Strabon zalicza do S-i jeszcze Fenicyę i Judeę.

Dziś S. (Surya) podzielona jest na: 1) Sandżak Alepski; 2) wilajet Bejrucki (obejmujący 5 sandżaków: Beirut, Latakie, Tarabulus, Asz-Szam, Akka, Ptolemaida, Al-Balka); 3) wilajet Syryjski (obejmujący 4 sandżaki: Damaszek, Hama, Hauran, Karak; 4) sandżak Zor (Deir-Az-Zor, Tadmor (Palmyra); 5) Liban autonomiczny, obejmujący t. zw. cazas: Kura, Bafrun, Kesruan, Matu, Szuf, Dżiezzin, Zahle.

3. Ludność. Określić, jaka ludność w zamierzchłych czasach zamieszkiwała S-ę, jest bardzo trudno, a to z tego względu, że co do tego nie posiadamy pewnych wiadomości i że ludność ta nie była osiadłą; tak samo i teraz wiele w S-i jest jeszcze koczujących Arabów. Według Biblii (Gen. 10, 23) Aram miał 4-ch synów: Us, Hul, Geter i Mes, i według tego można powiedzieć, że pokolenia te zamieszkiwały S-ę. Oprócz jednego—Geter, którego nie można dotychczas odnaleźć, o trzech innych wiemy, gdzie każde mieszkało. Us zamieszkiwał w ziemi Ussa, o której mówi napis Salmanasara II, niedaleko od Orontu na północ od Hamath; Hul w ziemi Hu-li-ja, według napisu Assunna-Sirpala; Mes w okolicach gór Masius, na północ od Nisibis. Oprócz tego Gen. 24, 10 mówi, że Nachor, brat Abrahama osiedlił się w Haran i tam jego potomstwo musiało na stałe zamieszkać (Fr. Delitzsch, *Wo lag das Paradies*).

Dokumenty egipskie i assyryjskie wymieniają inne plemiona, zamieszkujące S-ę. Napisy klinowe wymieniają: Ahlamu, Puqudu, wzdłuż rzeki Uknu, Gambulu, na południe od Alepu, Hamranu, niedaleko od Eufratu, Hagaranu, Nabatu, Rabilu, Rubu, Luhuatu, Rapiqu, Rua, Labdudu etc. (Por. M. Streck, *Keilinschr. Beiträge zur Geogr. Vorderasiens*, Berl., 1906; H. Clauss, *Die Städte der El-Amarnabriefe und die Bibel*, w „Zeitsch. d. Deut. Pal. Ver.", Leip., 1907, 1—79; P. Dhorme, *Les pays bibliques au temps d'El Amarna* w „Rév. bibl.", 1908, 1909).

W ciągu dziejów, które były dla S-i bardzo urozmaicone, najrozmaitsze plemiona przychodziły do niej i osiedlały się; zależało to przedewszystkiem od tego, kto jako zwycięzca podbijał S-ę i zarazem wprowadzał swoich kolonistów, tak, że dziś ludność syryjska przedstawia „prawdziwą mieszaninę resztek tych wszystkich narodów, które ją w ciągu wieków zamieszkiwały" (K. T., Khaïrallah, *La Syrie*, Paris, 1912, str. 20). Z pośród znaczniejszych grup, wyznających mahometanizm, wyliczyć można: Hadars, Badus (1,350,000), Nawars, Zotts (cygani), Metwalis (120,000), Czerkesi (40,000), Kurdowie (40,000), Turkomani (40,000), Persowie (6,000), Druzowie (200,000), Nusairiowie (200,000), Izmailici (25,000); oprócz tego naliczyć można do 50,000 Żydów; wyznający zaś Chijanizm są: Maronici (450,000), Melchici (140,000), Chaldejczycy (6,000), Armeńczycy (10,000).

4. Historya S-i jest opowiadaniem o ciągłych walkach, jakie plemiona syryjskie miały do staczania z napastnikami i o ustawicznej zależności od nich. Od najdawniejszych czasów królowie babilońscy władali ziemią syryjską, gdyż już Sargon z Agady, Naram-Sin tytułują się władcami Zachodu, władali już wówczas od Elamu do morza Śródziemnego. Wpływy babilońskie pod względem kulturalnym były bardzo wielkie. Ale od czasu podbojów Tutmesa III, Amenotesa II, Seti'ego I S. dostała się pod panowanie egipskie. W czasach tabliczek z El-Amarna S. jest prowincyą egipską (G. Maspero, *Hist. anc. des peuples de l'Orient classique*, Paris, t. 2). W tym też cza-

sie z północy wkraczają do S-i plemiona Hittitów, a do Kanaanu—Izraelici. W walce pko Hittitom, wobec chwilowego upadku Egiptu i Babilonu, S. otrzymuje pewną niezależność i książęta poszczególnych miast rządzą na własną rękę. Wkrótce jednak Teglathfalasar I (1115—1100) podbił północno-wschodnią część S-i, dalej posunął się Salmanasar II, a Assurnasir-abal'owi (884—860) składają daninę książęta Sangar, Hittitów, Lubarna, król ziemi Patin, miasta Tyr, Sidon, Byblos (E. Schrader, *Keilinschr. Bibl.*, t. 1, 106—111). Miasto Damaszek jednak, położone cokolwiek z boku na wschód, nie ulegało tak częstym napadom i coraz więcej nabierało znaczenia i zdobyło niepodległość, a nawet hegemonię nad innemi miastami. W IX w. za panowania Adad-idri (Benadad II według niektórych) w Damaszku, król Salmanasar II (860—825) kilkakrotnie czynił wyprawy do S-i. W dokumentach klinowych czytamy o ustawicznych zwycięstwach (E. Schrader, *Keilinschr. Bibl.*, t. 1, 170—175; Amiaud, *de Salmanasar II*, Paris, 1890, 40 — 57), ale Adad-idri potrafił jednak odeprzeć wszelkie napaści i utrzymać niezależność. Następca Adad-idri—Hanael zdołał nawet wejść w porozumienie z sąsiedniemi państwami i przejść do zaczepnej walki czy to z królestwem izraelskiem, judzkiem, a nawet assyryjskiem (IV Król. 8, 28 ss. 10, 32 ss.; 12, 17 ss.). Ale już Adad-nirari III (811—783) podbił wszystkie zachodnie prowincye i rozszerzył państwo do morza Śródziemnego. Oparli się tylko I t u a, pko którym walczył Salmanasar III (781—772). Następca jego Asur-dan II (771—754) był nieszczęśliwszym, gdyż nietylko nie udało mu się podbić miast syryjskich, ale przeciwnie one, tworząc koalicyę, ustawicznie niepokoiły państwo assyryjskie. Teglatfalasar III (745—727) w nowym pochodzie na Zachód znów podbił wszystkie miasta. Pomiędzy zwyciężonymi wymienieni są: Ku-us-ta-as-pi w Kummuh (Kommagena), Razyn (Ra-sun-nu) z Damaszku, Manahem (Menihime) z Samaryi, Hiram (Hiruummu) z Tyru, Sibittibili z Gebal, Imili z Hamath etc. (*Keil. Bibl.*, t. 2, 30 ss,). Cała S. wówczas znalazła się pod panowaniem assyryjskiem. Ale niełatwem było utrzymać w posłuszeństwie tak dalekie kraje, dlatego też każdy z następnych panujących assyryjskich w dokumentach swoich wspomina jeszcze o wyprawach wojennych, czynionych do S-i. Wraz z upadkiem Assyryi dostała się też i S. w ręce Babilonu. Wprawdzie Nechao II, faraon egipski, próbował odbić S-ę, wysłał nawet bardzo wielką armię na jej podbicie, ale Nabuchodonozor w bitwie pod Karchemisz zadał zupełną klęskę wojskom egipskim. Odtąd cała S. stale była pod panowaniem babilońskiem. Po upadku państwa babilońskiego, S. przeszła pod panowanie Persów. Daryusz I urządził kraj nanowo, przyłączył ją do prowincyi A r a b a i a (F. Weissbach, *Die Keilinschriften der Achämeniden*, Lp., 1911, 82—83); zarządzali nią satrapowie. Persowie zostawili zupełną wolność mieszkańcom pod względem religijnym, prawnym; za czasów jednak Artakserksesa I i II S. podnosiła rokosz, ale bezskutecznie. Podbita później przez Aleksandra W., S. dostała się po jego śmierci Seleucydom (312—65 r.) i wówczas stanowiła niezależne państwo. Seleuk I Nikator zbudował sobie wspaniałą stolicę Antiochię, jak również inne miasta: Seleucya, Apamea, Laodicea, Edessa, Berea. Historya Seleucydów jest smutną historyą rozmaitych walk domowych i bratobójczych. Od czasu panowania Antiocha Sotera rozpoczął się upadek S-i. W 83 r. S. już przez Rzymian uszczuplona, została zdobyta przez Tigrana I króla armeńskiego, a później, po zwycięstwach Rzymian nad Mithridatem i Tigranem II, została przyłączona do państwa rzymskiego (65 r.). Zarządzana była z początku przez propretora lub kwestora, później prokonsula, w końcu zaś legata. Dla niektórych miast Rzymianie poczynili wyjątki i przywileje. Tak np. miastom Antiochii, Seleucyi, Apamei, Epifanii, Tripolisowi, Sydonowi i Tyrowi dano prawo samodzielnego rządzenia się nazewnątrz; niektórym zaś, z obowiązkiem płacenia daniny, nadano tytuły królestw i tetrarchii: Kommagena, Chalcis, Arethusa, Abila, Palmira, Damaszek. Spis rzymskich namiestników i wiadomości o ich działalności podał Schürer, (*Gesch. des jüd. Volkes*, Lp., 1901, t. 1, 304—337). W ciągu tego czasu S. używała spokoju. Namiestnicy starali się podnieść kraj i doprowadzić do porządku. Od 47 do 27 r. S. przechodziła znów niezbyt pomyślne chwile, kiedy musiała staczać walki to z jednym lub drugim pretendentem. W 27 r. senat z Augustem

podzielili się prowincyami i S. zaliczoną została do provinciae principis. Otrzymała ona wówczas wielkorządcę z rangą konsula, który nosił tytuł Legatus Augusti pro praetore. Tak było do wybuchu wojny żydowskiej. W IV w. Konstantyn W. oddzielił od S-i Kommagenę i Cyrrhestion i utworzył prowincyę eufrateńską, a pozostały kraj Teodozyusz Młodszy podzielił na Siria prima i S. secunda. Za Justyniana S. została podbita przez Persów w 611 r. (Chosroes II), ale już 628 r. napowrót odebrał ją cesarz Herakliusz. W 635 r. S. podbita została przez Arabów, którzy zniszczyli cały kraj. Cokolwiek podniosła się później pod panowaniem arabskich kalifów. Za czasów Harun-er-Raszyda wysoko kwitły nauki; medycyna, matematyka, filozofia były bardzo uprawiane; założonych było wiele szkół. W czasie wojen Krzyżowych zdobyli S-ę krzyżowcy, ale z powodu braku zgody wśród nich ograniczono się zaledwie do założenia hrabstwa edeskiego i księstwa antiocheńskiego. W 1187 r. sułtan Saladyn odbił znaczną część S-i, a w 1268 r. panowaniu krzyżowców położyli koniec Mamelucy. W 1400 r. znów ci musieli ustąpić wobec naporu groźnego Timura (Tamerlana). W 1516 r. rozpoczęły się znów walki Osmanów, którzy podbili S-ę (Selim I) i od tego czasu S. stanowi prowincyę turecką—Surya. W czasie tym kilkakrotnie namiestnicy syryjscy próbowali ogłosić niezależność S-i, ale to się nie udawało i za każdym razem S. stawała się widownią strasznych rzezi i okrucieństw ze strony Turków. W 1831 r. ogłosił niezależność S-i Abdallah Pasza i poddał się władcy Egiptu, Muhammed-Alemu, ale wskutek interwencyi państw europejskich S. wróciła napowrót pod panowanie tureckie. Krwawe rzezie, jakie wybuchły w niektórych miejscach S-i 1860 i 1861 r. dały okazyę Francyi do wtrącenia się i wysłania tam wojska. Odtąd rozpoczynają się wpływy francuskie w S-i. Dzięki interwencyi Europy zarząd nad prowincyą libańską sprawuje zawsze chijanin, zatwierdzany przez mocarstwa. Spokoju jednak w S-i długi czas jeszcze nie było. Od czasu do czasu wybuchały rewolucye i powstania. W 1908 r. ogłoszono w państwie tureckiem konstytucyę i dla S-i zapowiadają się lepsze czasy.

5. Religia. Religie S-i możemy poznać tylko z napisów. Najstarszy dokument pochodzi z IX w. (znaleziony pod Alep), w którym jest mowa o bóstwie Alur. Pozatem są jeszcze inne dokumenty, odnalezione w Sendżirli przez badaczów niemieckich, t. zw. Hadad, Panammu i Barrekub. Napis Hadad w takim porządku wylicza bóstwa czczone przez króla Iadi: „To ja Panammu, syn Qrl, król Iadi, który postawiłem tę statuę Hadadowi, gdyż razem ze mną trzymali bogowie Hadad i El i Reszef i Rekub-El i Szamasz" (por. teksty podane przez J. Lagrange'a w *Etudes sur les réligions sèmitiques*, Paris, 1905, 492—499). Jak widzimy, Syryjczycy czcili bóstwo El, ale nie nadawali mu znaczenia bóstwa pierwszego, tylko podrzędne. Najwyższym bóstwem był Hadad, o którem świadczy Macrobius: „Deo enim, quem summum maximumque venerantur, Adad nomen dederunt" (Saturn. 1, 24). Macrobius widział w Hadad bóstwo słońca. Ale to nieprawda. Hadad był raczej bogiem grzmotów i burzy i dlatego Babilończycy często nazywają go Rammanu = grzmiący, skąd pochodzi nazwa, używana u Hebreów—Rimmon. Reszef albo Raszuf był bóstwem zapożyczonem od Fenicyan, ale w krótkim czasie w rozmaitych miejscowościach było to bóstwo czczone, jako bóstwo lokalne. Wyobrażano sobie to bóstwo jako bojownika, uzbrojonego w lancę, na głowie przepaska, zakończona główką gazelli nad czołem, w lewym ręku „klucz życia" (por. M. Müller, *Asien und Europa*, str. 311). Rekub-El albo Rakkab-El = woźnica bóstwa El zbliżony był w pojęciu do assyryjskiego bóstwa „woźnicy bóstwa słońca". Szamasz był bóstwem słońca; imię to raczej jest ogólne i czczone było przedewszystkiem w Palmyrze. W 1891 r. odnaleziono w Neirab, na południe od Alep jeszcze dwa napisy, pochodzące z VI w. Na jednym z nich kapłan Sahar z Neirab zaklina, aby nikt nie odważył się zabierać statui z jego grobu: „ktokolwiek zaś weźmie, niech Sahar i Szamasz i Nikkol i Nusk zniszczą jego imię i miejsce jego życia". Drugi napis wymienia te same imiona bóstw, opuszcza tylko bóstwo Szamasz (por. J. Lagrange, *Etudes sur les relig. semit.*, str. 499 — 501). Sahar był bóstwem księżyca, był bóstwem głównem w Haran; Nikkol albo wła-

ściwie Nin-gol = „wielka dama" była małżonką Sin, bóstwa assyryjskiego księżyca. Nusk (Nusku), syn Sina, był uosobieniem księżyca na nowiu. Oprócz tych bóstw Aramejczycy czcili jeszcze bóstwa: Salm, które miało według J. Langrange'a oznaczać planetę Saturna, dosłownie jednak znaczy „wyobrażenie, statua", Singalla = „Wielki Sin", Aszira, które odpowiada Aszerah Kananejczyków.

Co się tyczy poglądów o życiu pozagrobowem, to również z tych samych napisów możemy wnioskować, że w jego rzeczywistość wierzyli. Po śmierci człowieka pozostawała nefesz = dusza, ale była ona pojmowana jako materyalna, gdyż mogła jeść i pić i brała udział we wszystkich uczt ach i ofiarach składanych bogom; „niech spożywa dusza Panammu z tobą, niech pije dusza Panammu z tobą, gdyż wspomni duszę Panammu z Hadadem... tą ofiarą... niech się ucieszy jakby darem Hadadowi". Dusza pragnie też spokoju w grobie: „nie włożono ze mną żadnego przedmiotu srebrnego ani bronzowego, włożono tylko ubranie, abyś ty nie rabował mego grobu" (napis w Neirab). Miejsca kultu nie odnaleziono dotychczas, więc nie wiemy, jak one wyglądały; ponieważ jednak miejsca, gdzie bóstwa przebywały, nazywano beth albo haram, możemy wnioskować, że je posiadali i że były one domami, otoczonymi naokoło murami. (Por. Fr. Hommel, *Die altisrael. Ueberlief.*, Monach., 1897; idem, *Grundriss der Geographie und Geschichte des Alt. Orient,* Mon., 1904, t. 1; G. Hoffman, *Aramäische Inschriften aus Neral: Neue und alte Götter,* w „Zeitsch. f. Assyriologie", t. 11; A. Sanda, *Die Aramäar,* Lp., 1902; R. Dussaud,, *Notes de mythologie Syrienne,* Paris, 1903; M. J. Lagrange, *Études sur les religions semitiques,* Paris, 1901; J. Bricout, *Où en est l'histoire des religions,* Paris, 1911, t. 1; J. Hehn, *Die biblische und babyl. Gottesidee,* Lp., 1913).

W późniejszych czasach ewolucya pojęć religijnych i wpływy religii sąsiednich oddziałały na zmianę pojęć religijnych Syryjczyków, które i tak dotychczas nie były jednakowe u wszystkich plemion. Powstał t. zw. synkretyzm pojęć religijnych, który wpływami swymi sięgał na Zachód, do państwa rzymskiego. Z napisów, odnalezionych w prowincyach zachodnich dowiadujemy się o istnieniu w Syryi bóstw: Jupiter Dolichenus, który był czczony w Kommagenie i dlatego zwany deus Commagenorum, deus Paternus Commagenorum, powstał on prawdopodobnie na miejsce bóstwa Baala; Jupiter Heliopolitanus, Malagbel w Palmyrze, Elagabel w Edessie, Belus w Apamei, Herakles w Tyrze, Adonis. Z bogiń dokumenty wymieniają: Dea Syria, Baltis, Astarte (por. Fr. Cumont; *Les religions orientales dans le paganisme romain.,* Paris, 1909; J. Toutain, *Les cultes païens dans l'empire romain,* Paris, 1911, t. 2). W czasach po Chrystusowych dawną religię najdłużej przechowała Palmyra, wysunięta na Wschód, choć i tam cesarz Aurelian reformy wprowadził. Głównem bóstwem był „pan bogów" — Bel albo Bol (Malak-Bel) utożsamiany przez Rzymian z Sol, a przez Greków z Jupiterem z Heliopolisu, który niczem innem nie był jak bóstwem słońca (Ἥλιος). Z pośród bogiń wymienić należy boginię szczęścia — Gad (Τύχη), która była opiekunką wód i Atergatis albo Derceto (por. J. Bricout, *Où en est l'histoire des religions,* t. 2, 172, 35).

Chrystyanizm w krótkim czasie rozwinął się w S-i. Przyczyną tego były prześladowania ze strony Żydów; chijanie uciekali do S-i z Jerozolimy po męczeństwie św. Szczepana. Św. Paweł po swojem nawróceniu wiele był zdziałał dla wiary (Dz. Ap. 9, 3, 22; 13, 1; 15, 23, 35, 41). W Antyochii po raz pierwszy zaczęto nazywać nawróconych do Chrystusa chijanami; tam też po raz pierwszy wyłoniła się w Kle kwestya judaizantów, która doprowadziła do Soboru Aplskiego. Św. Piotr ustanowił w Antyochii swoją bpią stolicę, a po jej opuszczeniu mianował swoim następcą św. Ewodyusza. Obok gminy antiocheńskiej kwitły gminy chijańskie w Beroa, Seleucyi, Apamei, Samozacie, Cyrze i Edessie. Stan kwitnący Chijaństwa w S-i jest przyczyną, że misyonarze syryjscy zanoszą światło Ewangelii na Zachód i Wschód — do Indyi (por. J. Dahlmann, *Die Thomaslegende,* Freib. Brisg., 1911). Po uzyskaniu wolności w S-i powstają już rozmaite herezye, jak monofizyci (ob.), którzy opanowali patryarchat antiocheński, nestoryanie (ob.). W VII w. S. została zdobyta przez Arabów i większa część jej mieszkańców przyjęła mahometanizm. Resztki chijan

prześladowane długi czas ukrywały się w górach i lasach libańskich. Dziś pod względem religijnym ludność syryjska dzieli się na wyznania mahometańskie, chijańskie i żydowskie. Do wyznania mahometańskiego należy ok. 1,350,000 t. zw. Sunnitów i ok. 250,000 Szyitów. Do nich należą też Druzowie na Libanie i w Hauranie ok. 200,000, Nusairyowie ok. 200,000, Izmailiowie 25,000. Ostatnie trzy stanowią niezależne formy religijne, które z kolei dzielą się na rozmaite sekty. Chijan w S-i jest już ok. 1,000,000. Według wyznań: do Kła katolickiego należą: Maronici ok. 450,000; Greko-Melchici — 140,000; Syryjczycy czyli dawni Jakobici—15,000; Chaldejczycy czyli dawni Nestoryanie — 6,000; Ormianie — 10,000; Łacinnicy—10,000. Do wyznań wschodnich zaliczyć należy: Greków-ortodoksów — 200,000, Jakobitów (monofizytów)—10,000, Nestoryanów—6,000, Ormian-gregoryanów—25,000.

(Por. T. Khaïrallah, *La Syrie,* Paris, 1911; *La Palestine,* par des prof. de N. D. de France, Paris, 1912).

X. J. A.

Syryjski język. Wulgata i LXX utożsamiają słusznie język syryjski z aramejskim. Język syryjski II Mach. 15, 37 właściwie jest również językiem aramejskim, gdyż język ten jeszcze przed niewolą babilońską doszedł do bardzo wielkiego rozwoju, wpływami swymi sięgał i wypierał miejscowe języki daleko wokoło. Za panowania Persów, zdaje się, był językiem jakby międzynarodowym, gdyż oficyalne dokumenty z tych czasów pisane są w języku aramejskim np. papyrusy z Elefantyny (por. W. Staerk, *Die jüdisch aramäischen papyri von Assuan,* Bonn, 1907; E. Sachau, *Drei Papurusurkunden aus Elephantine,* Berlin, 1908; Ks. Fr. Gołba, *Trzy aramejskie papyrusy,* Kraków, 1909). Język aramejski był przyjęty też przez Izraelitów. Ks. Ezdr. IV, 8—VI, 18 i VII, 12—26 podaje bezwątpienia dokumenty chaldejskie w ich formie oryginalnej. Toż samo Daniel, przytoczywszy dokument aramejski, kontynuuje w języku aramejskim II, 4—VII; VIII — XII. Za czasów Chrystusa Pana język aram. był w ogólnem użyciu. W późniejszych czasach wielki wpływ wywarł na język aramejski język grecki, a szczególniej arabski. Jeszcze do XIII w. język aram. był w użyciu, pisane w nim były rozmaite księgi liturgiczne żydowskie, midraszim, targumy i talmudy. Ale powoli on zamierał. Oprócz kilku miejscowości w Persyi, wschodniej Turcyi i w kilku wioskach na Libanie i w Palestynie, gdzie zmieniony dotychczas jest używany, język aram. zupełnie zamarł.

Do języka aramejskiego zaliczyć też należy grupy językowe: nabatejską, mandejską i palmirską, które, choć nie zostawiły wielkiej literatury po sobie, ale znane są z dość licznych napisów. (Por. H. Pognon, *Inscriptions sémitiques,* Paris, 1908).

Największe znaczenie ze wszystkich aramejskich dyalektów zdobył sobie dyalekt w północnej Mesopotamii zw. aramejskim, chijańskim, albo wprost syryjskim. Miasto Edessa było w pierwszych wiekach po Chr. centrum kultury i język używany w tem mieście musiał odpowiednio się rozwinąć i wpływy wywierać. Tłumaczenia Biblii z II w. dowodzą, że język ten pod względem swego rozwoju stał bardzo wysoko. W budowie swojej uległ cokolwiek wpływom języka greckiego. Z owych czasów pochodzi też pisownia syryjska uproszczona t. zwana Estrangela (στρογγύλη), z której rozwinęła się potem pisownia Nestoryanów i Jakobitów t. zw. Serto. Kiedy w VI w. powstały walki z racyi sporów dogmatycznych, podzielili się Syryjczycy na dwa odłamy: wschodnich—Nestoryanów i zachodnich—Jakobitów. Rozwój języka w tych grupach z biegiem czasu wytworzył dwie odpowiednie grupy. Kiedy jednak język arabski powoli wyrugował język syryjski z ogólnego użycia, język syryjski pozostał tylko językiem liturgicznym i literackim. Tak np. uczony metropolita z Nizibis, Eliasz bar Szinnaja (X w.) pisał dzieła swoje dla chijan w języku syr., albo też równolegle w dwuch kolumnach: arabskim i syryjskim. W dzisiejszych czasach język syr., chociaż martwy, jest językiem klnym, liturgicznym i naukowym, tak jak na Zachodzie łacina.

Pod względem pisowni, pisano tylko pierwotnie spółgłoski. Aby zapobiedz błędnemu wymawianiu, uczeni masoreci z Edessy w V w. (t. zw. tradycya karkafieńska) wynaleźli sztuczne znaki dla samogłosek *a, i, o* i dodali je czy to nad czy pod spółgłoskami. Są tylko dwa rodzaje: męski i żeński, rodzaj żeński for-

muje się od męskiego przez dodanie *at;* dwie liczby: pojedyncza i mnoga; trzy stany: absolutny, constructus i emphaticus. Urabianie form czasowników i ich odmiana, łączenie imiesłowów i wogóle zasady gramatyczne mają wiele wspólnego z ogólnemi zasadami języków semickich (ob. art. Semickie języki).

(Por. R. Duval, *Traité de grammaire Syriaque,* Paris, 1881; Th. Nöldeke, *Kurzgef. Syr. Gramm.,* Lp., 1898, 2 wyd.; idem, *Die Semitischen Sprachen,* Lp., 1899; E. Nestle, *Brevis linguae Syr. gramm.,* Carlsrahe, 1881; C. Brockelmann, *Syrische Grammatik mit Literatur,* Berlin, 1905; idem, *Grundriss der vergleich. Gramm. der semit. Sprachen,* Berlin, 1907; H. Gismondi, *Linguae Syriacae gramm. et chrestom.,* Beyrut, 1900; *Słowniki:* Payne Smith, Thesaurus Syriacus, Oxford, 1868—1901; C. Brockelmann, *Lexicon Syriacum,* Berlin, 1895; J. Brun, *Dictionarium syriaco-latinum,* Beyrut, 1895; R. Duval, *Lexicon Syriacum,* Paris, 1901).

X. J. A.

Syryjska literatura. Z czasów przedchijańskich, oprócz napisów w ostatnich czasach odnalezionych (por. H. Pognon, *Inscriptions semitiques de la Syrie,* Paris, 1901) żadnych dzieł większych literatura syryjska nie posiadała. Początki i zarazem rozwój lit. syr. sięgają II w. t. j. czasu tłumaczeń biblijnych (ob. Biblii tłum.), które są dowodem potrzeb duchowych Syryjczyków i rozwiniętego ruchu umysłowego. W krótkim czasie okazała się potrzeba wyjaśnień i komentarzy na Pismo św. Z pośród pisarzy kierunku egzegetyczno-ascetycznego owych czasów wymienić należy: Afraates (ob.), Efrem (ob.), Rabulas (ob.), Jakób z Edesy i Barhebräus (ob.). Z pośród pisarzy historycznych: Jan z Efezu, Jozue Stylita, Barhebräus, autor kroniki edesseńskiej. Liczne wówczas powstały *Akta męczenników* autorów nieznanych (por. P. Bedjan, *Acta martyrum et sanctorum,* t. 7, Paris, 1890 — 7). Do dzieł prawnych zaliczyć należy: *Didaskalia,* zbiory kanonów. Dzieł opisujących życie Świętych było sporo, jak również legend z życia Świętych np. o siedmiu braciach śpiących, *Doctrina Addaei,* legenda o Abgarze etc. Ksiąg apokryficznych z owych czasów mamy również sporo, jak np. *Didaskalia, Protoevangelium Jacobi, Acta Pauli, Księga Jubileuszów, Testament Adama, Józef i Aseneth, Ahikar i Nadan,* niedawno odnalezione psalmy i ody (60) Salomona. Oprócz dzieł treści ściśle teologicznej, z tego czasu posiadamy sporo dzieł napisanych wierszem. Z pośród poetów wymienić należy: Assuana, Bardesanes, Harmonius, Efrem, Baläus, Cyrillonas, Narses, Jakób z Sarugi etc. Kiedy powoli zamierał język syryjski, ukazywały się też gramatyki tego języka (Barhebräus, Honain z Herty) i słowniki (Bar Bahlul). Głównem centrum życia umysłowego była Edessa, gdzie koncentrowały się wpływy filozofii greckiej i wschodniej. Kiedy później powstały rozmaite herezye i rozdwojenia w łonie Syryjczyków, ruch tembardziej się rozwinął, gdyż konieczność zmuszała do obrony zasad religijnych, przez się wyznawanych. Wpływy umysłowości greckiej odbiły się w tłumaczeniach autorów greckich: filozofów i teologów (Arystoteles, Plutarch, Porfiryusz, Klemens, Euzebiusz) (por. A. Müller, *Die griechischen Philosophen in der arab. Ueberlieferung,* Halle, 1873). Wiadomości o stanie literatury syryjskiej podają ostatni pisarze, jak Bar-Hebräeus (1226 — 1286), który napisał kronikę syryjską (por. P. Bedjan, *Gregorii Barhebraei chronicon Syriacum,* Paris, 1890); Ebedjesu (1291—1318) metropolita nisybski i armeński (por. H. Gismondi, *Eben Jesu Sobensis carmina selecta,* Beyrut, 1888). Wpływy literatury i języka syryjskiego rozchodzą się daleko na Zachód i Wschód. W Turkiestanie, na Malabarze i nawet w Chinach (napis w Singanfu ob.) odnajdujemy ślady wpływów literatury i języka syryjskiego. Z początkiem jednak XIV w. światło dawnej literatury syryjskiej gaśnie. Pewien tylko oddźwięk stanowią poezye w nowoaramejskiem narzeczu fellichi. Wszystkie dzieła, należące do literatury syryjskiej podaje C. Brockelmann w *Syrische Grammatik und Paradigmen, Literatur,* Berlin, 1905, 124 — 144. (Por. W. Wright, *Syriac Literat.,* Lond., 1894; R. Duval, *La litter. Syriaque,* Paris, 1907, 2 wyd.; Th. Nöldeke, *Die aramäische Literatur,* w „Die Kultur der Gegenwart", Tl. 1, abt. 7). Dzisiejsza literatura syryjska jest rezultatem działalności misyjnej Kościoła

katolickiego i zakładanych przezeń szkół i kolegiów. Od XVI w. pże nie przestawali interesować się Syryą i zabiegać o jej podniesienie umysłowe i religijne. Owocem tych zabiegów były założone kollegia: 1) maronickie w Rzymie 1584 r. (Grzegorz XIII), z którego wyszli działacze i pisarze: Gabryel Sionita, Ibrahim Al-Hekleni (Echelensis), Faustus Naironius, Józef, Szczepan, Józef, Ludwik, Assemaniowie. 2) Szkoła maronicka w Rawennie, założona przez Mansura Chalaka w 1639 r., ale już w 1664 połączona z kol. rzymskiem. 3) Szkoła maronicka na Libanie w Hauka założona 1624 r. 4) Kollegium maronickie w Antura (1734). 5) Kollegium w Zgharta (1735). 6) Kollegium w Ain-Warka (1789). 7) Kollegium jezuickie w Gazir (1844—1875). 8) Kollegium patryarchalne (1866). 9) Kollegium „Mądrości" założone w 1870 r. przez arcbpa beiruckiego J. Debsa, który wiele przyczynił się do ruchu umysłowego w Syryi (zm. 1907. 10) Uniwersytet w Beirucie, założony w 1875 r. przez Jezuitów, który wielkie zasługi położył dla rozwoju oświaty w Syryi etc. Oprócz szkół katolickich istnieją też innych wyznań: prawosławne, anglikańskie i protestanckie, które rywalizując z sobą, coraz bardziej się rozwijają. Dziś życie literackie w Syryi bardzo jest rozwinięte. Z pisarzy świeckich możemy wymienić: Żubran, F. Autun, Rihani, Szeik Skandar, Adib Ishak, Farys Szidiak, Szeik Ruszaid etc. Z pism dzisiejszych: *Nafir Surya, Ad-Dżanna, Al Kenisah-al-katulikia* zamieniony później na *Al-Baszir, Az-Zahva, An Nahla, Al-Bark, Al-Masrik* etc.

(Por. T. Khaïrallah, *La Syrie,* Paris, 1912). *X. J. A.*

Syryjski Kościół. Chijanie syryjskiego obrządku dzielą się od dawnych już czasów na kilka wyznań; niektóre z nich są heretyckie, jak nestoryanie (ob.) i monofizyci (ob. art. Jakobici); inne połączone są z Kłem katolickim. Stosownie do swego obrządku mają rozmaite nazwy: 1) Syrochaldejczycy mają patr. babiloński z rezydencyą w Mossul, arcbpstwa w Bagdadzie, Diarbekr i Kerkuk i bpstwa w Mardin, Gezira, Amadia, Akra, Salmas, Sinna, Urmiah, Sert, Zaku. Liczba wiernych, połączonych z Kłem sięga 72,000, wśród których pracuje 250 kapłanów. Po ogłoszeniu nieomylności pskiej, patr. Józef VI Audu nie chciał uznać tego dogmatu, co sprowadziło nań kary klne. Umarł jednak pojednany z Kłem 1878 r. Dzisiaj patr. syrochaldejskim jest Muthran Emanuel Thum, wybrany 1900 r., człowiek bardzo wykształcony. 2) Syromalabarczycy (ob. art. Chijanie św. Tomasza). 3) Maronici (ob.). 4) Syrojakobici (ob. Jakobici, Baradai). 5) Łacinnicy tworzą wikaryat apski syryjski w Aleppo. Wikaryat ten powstał w XVIII w., a rozciągał się na Syryę, Palestynę, Cypr, Egipt i Arabię. W XIX w. oddzielono odeń w 1837 r. Egipt z Arabią, a w 1848 Palestynę i Cypr. Ponieważ na większość tamtejszych katolików rozciągała się juryzdykcya franciszkańskiej kustodyi Ziemi św., przeto władza wikaryusza była bardzo ograniczona. Z tego powodu po ostatecznem ukształtowaniu tego wikaryatu, przywileje i prawa kustodyi były zniesione i juryzdykcya nad wszystkimi katolikami obrządku łacińskiego została przelana na wikaryusza, który mieszka w Beirucie. Wikaryuszami aplskimi byli: o. Arnold Bassu do 1817 r., o. Gandolfi do 1826, Jan Piotr Losanna 1827—1836, Angelo Fazio 1836—1838, Franciszek Vilardell 1839—1852, Paweł Brunoni 1852—1857, Serafin Milani 1874, Ludwik Piavi 1876—1889, Gaud. Bonfigli 1890—1891 przeniósł swą rezydencyę z Aleppo do Beirutu, Piotr Gonzales Duval od 1896 r.; obecnie jest Giannini.

Nad 10,000 katolików, rozproszonych na olbrzymiej przestrzeni, pracuje kler łaciński, reprezentowany wyłącznie przez zakonników-misyonarzy: O.O. Franciszkanów, Kapucynów, Karmelitów, Jezuitów, Lazarystów i Braci szkolnych, a także przez zgromadzenia żeńskie Sióstr Miłosierdzia, Sióstr św. Józefa z Lyonu i miejscowe Siostry od Najśw. Serca zw. Mariamette. Liczne są tu szkoły elementarne, a także kilka kollegiów dla chłopców i dziewcząt, oraz dwa seminarya w Bejrucie, większe i mniejsze pod kierunkiem O.O. Jezuitów. Wyższe wykształcenie daje uniwersytet, który został przekształcony z rozkazu pża Leona XIII (1875 r.) z kollegium św. Józefa w Sazir na Libanie.

X. J. A.

Syryjskie tłumaczenia Biblii ob. Biblii tłumaczenia.

Syrycyusz św., pż (384—399) wybrany po śmierci Damazego. Działalność S-a była wszechstronna. Do pierwszych czynności należy odpowiedź na list bpa z Tarragony, Himeryusza, w której pozwolił tym z pośród kleru hiszpańskiego, którzy nielegalnie, po dwukrotnem zawarciu małżeństwa, weszli do stanu kapłańskiego, aby w tym stanie pozostali (M. P. Lat. 13, 1145). W 386 r. odbył synod w Rzymie, którego uchwały rozesłał do tych bpów, którzy nie mogli brać udziału w synodzie. Często występował S. w sprawie zachowania czystości wiary, a więc pko Jowinianowi, manichejczykom, pryscylianistom etc. Pż S. cieszył się wielkiem uznaniem u współczesnych. Po jego wyborze ces. Walentynian II z wielkiem uznaniem wyrażał się o pżu, sławiąc jego pobożność (M. P. Lat. 3, 359). Jedno tylko zarzucano S-i, że nie wystąpił pko Rufinowi, gdy ten w Rzymie szerzył łacińskie tłumaczenia dzieł Orygenesa. W Martyrologium Rom. dzień święta S-a wyznaczono na 26 list.

(Por. *Liber Pontif.,* 1, ed. Duchesne, 140, 216; Langen, *Gesch. der röm. Kirche,* 1, Bonn, 1881, 611; Rauschen, *Jahrbücher d. christ. Kirche,* Freib., 1897, 605).

System kolegialny ob. Kolegialny system.

System episkopalny ob. Episkopalny system.

System synodalny ob. Protestantyzm.

Systemy moralne ob. Moralne systemy.

Syzynius pż ob. Sisinius.

Szabat (hebr. szabbat, gr. σάββατον, łac. sabbatum—stąd nasze sobota) dzień odpoczynku u Żydów. Wyraz pochodzi od szabat=odpoczywać, przestawać coś czynić. Analogiczny wyraz babiloński szabatu oznacza „być usposobionym, w dobrym stanie". Babiloński dzień szabatu był dniem oczyszczenia, które miało przywrócić dobre stosunki z bóstwem. Być może, że i u Izraelitów takie same pojęcie było szabatu, gdyż np. Lew. 25, 2 mowa jest o roku szabatowym i nazywa się on „szabatem ku czci Jahve—szabat la-Jahve". Z nazwą siedm (hebr. szebah) S. niema nic wspólnego, gdyż etymologicznie są te dwa wyrazy różne.

1. Ustanowienie szabatu. Pierwszych historycznie wzmianek o S-e należy szukać u Babilończyków. W starym słowniku assyryjskim (Th. Pinches, *Szapattu, the Babylonian Sabbath* w „Proc. of the Soc. of. Bibl. Arch." 1904, 51—56) jest mowa o umnuh libbi—dniu uspokojenia serca z racyi modlitw i ofiar dla bóstw uczynionych, który był obchodzony d. 15 każdego miesiąca. W późniejszych dokumentach mamy wzmianki wyraźniejsze. Czytamy: „W nocy, król składa swoją ofiarę (bóstwom) Marduk i Isztar—7, Belit i Nergal — 14, Ninib i Gula 19, Szamasz, Belit matati, Sin i Belit ile—21, Ea i Belit ile—28, on składa ofiarę i jego modlitwa będzie przyjęta przez boga" (*Cuneiform Inscript. of West. Asia,* t. 4, 32 ss.). A przedtem podane są przepisy: „pasterz licznych ludów nie powinien jeść mięsa gotowanego na węglu, ani chleba upieczonego na popiele; nie powinien zmieniać ubrania, ani brać uroczystej tuniki ani składać ofiar. Król nie może wstępować na wóz, ani spraw rozstrzygać. Wróżbiarz nie powinien wypowiadać żadnej wróżby w swem tajemniczem miejscu; lekarz nie powinien ręki wyciągać ku choremu, i nie można wypowiadać przekleństwa". Z tych tekstów możemy wnioskować, że były pewne dni u Babilończyków, które były poświęcone specyalnym bóstwom, że w dni te trzeba było się powstrzymać od pewnych czynności, a przeto uważane były jakby za feralne. Dni te były co siódmy dzień: 7, 14, 21, 28, a 19 jest tylko (7 × 7=) 49 od początku ubiegłego miesiąca.

2. Już na początku pobytu na pustyni Izraelici święcili dzień siódmy przez powstrzymanie się od pewnych czynności. Kiedy np. padała manna, Mojżesz rozkazał zbierać szóstego dnia podwójną porcyę, aby nie zbierać jej dnia siódmego (Ex. 16, 23). Żadnych nie mamy przytem wyjaśnień, dlaczego tak Mojżesz postępował; widocznie zwyczaj ten świętowania dnia siódmego był dawniejszy, do którego sam Bóg się stosował, nie dając

dnia siódmego manny. Z czasów patryarchalnych nie mamy żadnych śladów świętowania S-u. Zwyczaj ten jednak nie przeszedł do Izraelitów od Egipcyan, bo ci dzielili miesiące na dekady, a święto było na początku miesiąca i dekady (do roku dodawano pięć dni uzupełniających (por. Maspero, *Hist. anc. de l'Or. class.*, 1895, t. 1, 208). Stąd niektórzy bibliści racyonalistyczni wyprowadzali początek S-u izraelskiego z Babilonii, ale takie ich twierdzenie było nieuzasadnione. Pomiędzy S-m izraelskim i S-u babilońskim były wielkie różnice: S. izraelski nie był poświęcony specyalnym bóstwom, ale Jahve; zabronione było w tym dniu pracować i zmuszać innych do pracy, i przepisy te obowiązywały wszystkich, a nie poszczególne kategorye ludzi; S. izraelski nie był uważany za dzień feralny; wreszcie u Babilończyków S. był pierwszym dniem w każdym miesiącu i od niego liczono następujące po sobie siedm dni i to w każdym miesiącu, tymczasem u Izraelitów S. był dniem ostatnim w tygodniu i każdy następujący siódmy dzień był S-m, nie zwracano uwagi na pierwsze dni miesiąca.

3. Mojżesz uzasadniał świętowanie S-u tem, że i Pan Bóg stwarzał świat w ciągu sześciu dni, a siódmego dnia odpoczął (Gen. II, 2, 3). W dekalogu zaś powiedziano: „pamiętaj, abyś dzień sobotni święcił" (Ex. 20, 8). To „pamiętaj" wyraźnie świadczy, że Izraelici już oddawna dzień ten świętowali, obecne zaś przykazanie miało być dla nich tylko przypomnieniem. Nowem miało być dla Izraelitów to, że S. od tej chwili był podniesiony do znaku między Bogiem i między Izraelitami od pokolenia do pokolenia (Exod. 31, 17).

Jaki przeto początek był S-u? Jest on objawem prawa naturalnego i pozytywnego. Prawo naturalne wskazuje, aby człowiek poświęcił swemu Stwórcy z tych dóbr, jakie odeń otrzymał, i uznał się przez to od Niego zależnym. Z tego względu obowiązany jest on poświęcić chwilę czasu, aby przynajmniej o Nim pomyśleć i oddać mu hołd przez modlitwę lub inne czynności zewnętrzne. Ale kiedy to ma człowiek uczynić, prawo naturalne nie wskazuje; potrzeba przeto, aby Bóg sam dał poznać swoją wolę w tym względzie i On to właśnie uczynił przez prawo pozytywne. Od czasu zaś ogłoszenia prawa na górze Synai, S. stał się znakiem przymierza między Bogiem i Izraelitami.

4. Przepisy, dotyczące S-u w St. Test. były następujące: *a)* zakazane były wszelkie prace: gotować pokarmy (Ex. 16, 23), orać i żąć (Ex. 34, 21), zapalać ogień (Ex. 35, 3), zbierać drwa (Num. 15, 32—36), handlować itd., wychodzić za daleko po za obóz lub też po za miasto. *b)* tego dnia kapłani obowiązani byli złożyć ofiarę zapokojną specyalną: dwa baranki jednoroczne (Num. 28, 9 — 10). *c)* lud obowiązany był zebrać się w przybytku lub świątyni. Na czem polegało to zebranie, tekst biblijny nie mówi, ale prawdopodobnie odmawiano wówczas wspólne modlitwy, odczytywano wyjątki z prawa i słuchano jego wyjaśnień.

Kary za niewypełnianie przepisów, tyczących S-u były wielkie, bo nawet kary śmierci (Exod. 31, 14) jak np. w wypadku (Num. 15, 32—36), kiedy lud ukamienował człowieka, kiedy ten zbierał drwa w dzień S-u. Pomimo takich ostrych kar, nie zawsze jednak Izraelici zachowywali przepisy S-u. W księgach Proroków częste mamy świadectwa i wzmianki o niezachowywaniu S-u nietylko przez im współczesnych, ale i dawniejszych Izraelitów (Jer. 17, 21 — 27; Oz. 2, 11; Am. 8, 5). Toż samo działo się i po powrocie z niewoli babilońskiej. Pko nadużyciom i lekceważeniu przepisów S-u energicznie wystąpił Nehemiasz i przez kilka S-w zamknął bramy w Jerozolimie, aby kupcy nie wchodzili w te dni do miasta i nie targowali (II Ezdr. 13, 15—22). W późniejszych czasach Antyoch Epifanes (I Mach. 1, 48; II Mach. 6, 6) zabronił świętować w S-y, wielu przeto Izraelitów znalazło się, którzy przepisy szabatowe łamali. Wystąpienie energiczne Machabeuszów i walka o wolność narodową sprawiły, że nastąpiła bardzo wielka reakcya pod względem świętowania S-u. Doszło nawet do tego, że pewnego razu wojsko żydowskie było napadnięte przez Syryjczyków w dzień szabatni i zostało pobite i wycięte; uważali bowiem Żydzi, że raczej śmierć należy ponieść, aniżeli złamać przepisy szabatnie. Widząc skutki tak opłakane źle zrozumianych przepisów, Matatyasz na przyszłość pozwolił na walki obronne w dzień szabatni (por. I Mach. 2, 32—41; Joseph. Flaw., Ant. Jud. 12, 6, 2; 14, 4, 2).

5. Odkąd zaś formalizm faryzeuszowski wywarł swój wpływ na tłumaczenie prawa, przepisy szabatnie stały się przedmiotem wyjaśnień i komentarzy ze strony drów zakonnych. Ich decyzye zachowane są w traktatach Miszny (XIV); Szabbat, Erubin i Beza albo Jomtob. Wyliczonych tam jest 39 czynności, które są wzbronione w. S., jak np. siać, orać, żąć, młócić, wiać, piec... napisać dwie litery, zapalać, przechodzić z miejsca na miejsce etc. Zakazy te są bardzo śmieszne, ale śmieszniejsze i dziwaczniejsze jeszcze są komentarze, dodawane przez drów do tych przepisów. Tak np. przepis brzmiał, że nie można napisać dwóch liter, a to dlatego, że dwie litery mogą już tworzyć wyraz i tem samem napisanie ich byłoby już pewnem wykonaniem pracy; ale, gdyby się napisało jedną literę na jednej ścianie, a drugą na drugiej, to wówczas złamania przepisu nie będzie, gdyż nie będzie to pracą. To znów w dzień S-u można było wychodzić po za miasto tylko ok. 1000 kroków (tehum hasz-szabbat σαββάτον ὁδός, sabbati iter). Później rozszerzono do 2000. Ale najrozmaitsze sposoby drowie zakonni powynajdywali, aby można było jeszcze dalej pójść i nie złamać przepisów, a więc np. mógł żyd w przeddzień S-u pójść do dość oddalonego miejsca, położyć na niem choćby kamień i powiedzieć, że on chce jutro obchodzić tam S. i nazajutrz mógł on pójść od tego miejsca jeszcze 2,000 kroków. W Polsce Żydzi za pomocą sznurków, które łączą wszystkie domy z synagogą, starają się wytworzyć jedność z synagogą, aby od domu najdalej będącego w mieście można było 2,000 kroków zrobić. Oprócz zakazów, komentarze drów zakonnych uwzględniały pewne czynności dozwolone w dzień S-u. Tak *a)* dozwolone były wszystkie czynności liturgiczne, spełniane przez kapłanów w świątyni: zabijali oni ofiary, zapalali lampy etc. Kiedy z przepisów ogólnych wypadała w dzień szabatni Pascha albo obrzezanie, to S. ustępował w tym wypadku i tem samem przepisy tyczące się S-u. *b)* z prawa naturalnego wszelkie niebezpieczeństwo śmierci pozwalało na przełamanie przepisów S-u; np. jeżeli mur się zapadł i niewiadomem było, czy czasami nie zawalił kogo, dozwolonem było gruzy odwalić; lekarz mógł leczyć chorego, kapłan mógł zawiązać ranę, jeżeli podczas składania ofiar w S. skaleczył się, można było napoić bydlę lub zapędzić je do wody, jeżeli wpadło do dołu, można było je wyciągnąć etc.

6. Za czasów Chrystusa Pana i później S. obchodzono w następujący sposób: *a)* w przeddzień S-u zw. παρασκεύη, parasceve przygotowywano wszystko, co było potrzebne nazajutrz, a więc ubranie, potrawy, zapalano lampy etc. Ojciec rodziny czuwał nad tem przygotowaniem. S. rozpoczynał się w piątek wieczorem i trwał do wieczora w sobotę. Drzy zakonni określali, kiedy rozpoczyna się noc szabatnia w ten sposób: kiedy zabłysła jedna gwiazda, to był jeszcze piątek, kiedy ukazała się druga, był czas pomiędzy piątkiem i sobotą, a kiedy ukazała się trzecia, to był znak, że już noc się rozpoczęła i tem samem S. Początek i koniec S-u oznajmiali kapłani przez trąbienie z wyżyn portyku zw. szabatnim. Przy pierwszem trąbieniu zaprzestawano pracę w polu, przy drugiem zamykano sklepy, przy trzeciem zdejmowano naczynia z ognia i zapalano lampy. Trzy następne trąbienia były znakiem dzielącym czas zwykły od czasu świętego. *b)* W świątyni rano składano ofiarę z baranka jednorocznego i dwie części mąki mieszanej z oliwą, jako ofiarę zapokojną. W synagogach odbywały się dwa zebrania: rano i popołudniu. Rano odmawiano wspólnie modlitwę Szema, czytano ustęp z Zakonu, proroków i słuchano nauki. Kończyło się zebranie błogosławieństwem kapłana. Po południu czytano tylko ustęp z Zakonu. *c)* po za spełnieniem obowiązków religijnych, oddawano się rozrywkom godziwym, nawzajem się odwiedzano itp.

7. Za czasów Chr. Pana pod względem wypełniania przepisów S-u panował na całej linii formalizm, który do tego stopnia skrępował wolność człowieka, że S. nietylko stracił charakter, jaki mu był dany przez prawodawcę, ale też stał się nieznośnym dla człowieka. Chrystus Pan chciał przywrócić S-i dawny jego charakter i dlatego nie liczył się z przepisami drów zakonnych, a więc uzdrawiał tych, co doń przychodzili, pozwalał uczniom swoim, że wycierali kłosy i ziarnka spożywali etc. Za takie postępowanie Żydzi uważali Chrystusa jako libera a i gorszyciela i człowieka grzesznego,

bo przepisy zakonne łamał. „Ten człowiek nie jest od Boga, powiadali, gdyż przepisów szabatnich nie spełnia" (Jan 7—9, 6—23). Ale Chrystus Pan wykazywał im, że Syn człowieczy jest Panem S-u i ma prawo tak postępować. Pod względem zachowania i świętowania S-u Chrystus Pan postawił nową zasadę, która jedynie jest racyonalna: nie człowiek dla S-u, ale S. dla człowieka.

8. Św. Łukasz (6, 1) mówi o S-e, który nazywa δευτεροπρώτον — wtóro-pierwszy. Mowa tu o jednym z S-w po świętach Paschy, gdyż Apłowie mogli już zrywać kłosy dojrzałe. Jaki to był S.—wyjaśnienia komentatorów są różne. Według *Chronicon Paschale* (M. 92, 517) był to S. drugi po S-e paschalnym, od którego liczyło się potem siedm tygodni do Świąt Zielonych. Byłby w takim razie S. wtóro-wtóry, wtóro-trzeci etc. To wytłumaczenie, choć wielu egzegetów za niem przemawia, nie ma za sobą żadnych argumentów (por. Knabenbauer, *Evang. Sec. Luc.*, Paris, 1896, 220—252). Zresztą, po za tem miejscem, nigdzie nie mamy wzmianek o S-e wtóro-pierwszym. Kwestya nie posiada znaczenia.

(Por. Schegg, *Biblische Archeologie*, Frib., 1888; E. Schrader, *Die Keilinschriften und das Alt. Test.*, Berlin, 1903³, 592; Jastrow, *Amer. Journ. of Theol.*, 1898, 312—352; Joh. Hehn, *Siebenzahl und Sabbat bei den Babyloniern und im Alt. Test.*, Lp., 1907; idem, *Der Israelitische Sabbat.*, Münster, 1911, Schürer, *Gesch. des jüd. Volkes*, Lp., 1898, t. 2; Jos. Felten, *Neutestam. Zeitgesch.*, Regensburg, 1910, t. 1; Schwalm, *La vie privée de peuple juif à l'èpoque de Jésus Christ.*, Paris, 1910; Ks. St. Trzeciak, *Literatura i religia u Żydów*, Warszawa, 1911, t. 2 (literat. podana); Ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warsz., 1912; *Diction. de la Bible*, zesz. 35, 1291—1302; Hagen, *Lexicon biblicum*, Paris, t. 3, 799—818; Ks. Wilh. Michalski, *Starożytne dzieje biblijne*, Kraków, 1912, 132 i nast.).

X. J. A.

Szabatowy rok (hebr. szenat szabbaton, gr. ἐνιαυτός ἀναπαύσεως, Vulg. annus requietionis)—był u Izraelitów każdy siódmy rok. W prawodawstwie Mojżeszowem czytamy: „Sześć lat obsiewać będziesz ziemię twoją i zbierać plon jej. Ale siódmego roku zostawisz ją odłogiem, i dasz jej odpocząć, aby z niej jedli ubodzy ludu twego: a cokolwiek zbędzie, niech zjedzą zwierzęta polne; tak uczynisz w winnicy, i w oliwnicy twojej" (Exod. 23, 10, 11). Toż samo powtórzono szczegółowiej w Lev. 25, 1—7. Każdego więc siódmego roku Izraelici obowiązani byli do powstrzymania się od pracy rolnej. Człowiek miał odpoczywać dnia siódmego, a ziemia roku siódmego. Nie wolno było orać i zasiewać ziemi przez cały rok. Te zaś owoce, które ziemia lub drzewa same wydawały, należały do wszystkich. Jaka racya była tego prawa, trudno jest powiedzieć, ale to można przypuścić, że prawodawca doskonale znał życie rolnicze i wiedział, że ziemia co jakiś czas musi odpocząć (ugorować), gdyż ustawicznie obrabiana, nie wydawałaby należytych owoców. Rok szabatowy pozwalał Izraelitom zwrócić uwagę na inną dziedzinę życia gospodarczego, na poprawienie domostwa, ulepszenie inwentarza etc.

Oprócz tego, rok S-y nazywany był rokiem odpuszczenia (szemittach, ἄφεσις), gdyż nie mógł izraelita wymagać w tym roku zwrotu długów od swoich dłużników, ale tylko od Izraelitów, bo od cudzoziemców to było dozwolone. Przyczyną tego było to, że dłużnik izraelita w roku S-m nie miał dochodów z ziemi i przeto nie mógł zwrócić długu. Nieprawdą jest, jak chcą niektórzy autorzy (Fr. Buhl, *La Societé israélite d'après l'Anc. Test.*, Paris, 1904, 171 i nast.), że w roku S-m odpuszczany był dług całkowicie dłużnikowi. Dług pozostawał długiem, tylko oddawanie jego było prolongowane na rok późniejszy. Gdyby tak było, jak chce Buhl, to prawo to byłoby nieracyonalne i nikt nie byłby taki naiwny, aby pożyczał przed rokiem S-m w nadziei utracenia nazawsze pożyczki. Tekst prawa nie mówi o darowaniu długu (Deut. 15, 9) (por. Hummelauer, *Comm. in Deut.*, Paris, 1901, 338 i nast.). Nieprawdą też jest, aby niewolnik w roku S-m odzyskiwał wolność. Niewolnik otrzymywał wolność dopiero w siódmym roku swojej służby, ale nie wcześniej (por. Exod. 21, 2, Deut. 15, 12—18, Hummelauer, *Comm. in Exod. et Levit.*, Paris, 1897, 214).

Pod koniec roku szabatowego prawo nakazywało, aby w czasie świąt szałaszów (kuczek) było odczytywane publicz-

nie prawodawstwo Mojżeszowe (Deut. 31, 10, 11).

Prawo o roku S-m nie zawsze święcie było wypełniane przez Izraelitów. Z czasów przed niewolą babilońską nie posiadamy wiadomości. Stąd niektórzy twierdzili, że rok S. był wprowadzony później, tj. po niewoli babilońskiej, ale twierdzenie to jest bezpodstawne. Milczenie nie jest dowodem. Późniejsze wiadomości o roku S-m wszystkie odnoszą go do czasów Mojżesza. Podczas niewoli kraj mógł „się cieszyć z swoich szabatów" (II Par. 36, 21). Po powrocie z niewoli rok S. był pilnie przestrzegany. Z tym faktem liczyli się, według Flawiusza (Ant. jud. 12, 9, 5; 13, 8, 1; Bell. jud. I, 2, 4 etc.) nawet nieprzyjaciele i zwycięzcy narodu izraelskiego. Tak np. Aleksander W. uwolnił w roku S-m od podatków, a Cezar miał wydać edykt, pozwalający nieopłacanie podatków w roku S-m (por. Flawiusz, Ant. jud. 14, 10, 6). W późniejszych czasach talmudziści opracowali i podali szczegółowe przepisy co do zachowania roku S-o (trakt. Szebiith).

(Por. Zuckermann, *Ueber Sabbathjahrcyklus und Jobelperiode,* Breslau, 1857; Caspari, *Die Geschichtlichen Sabbathjahre* w „Studien und Kritiken", 1876, 181 i nast.; H. Lesêtre, w *Dict. de la Bible,* zesz. 35, 1302—1306; Hagen, *Lexicon biblicum,* Par., 1911, t. 3).

X. J. A.

Szabel Józef Tomasz, ks., dr. filozofii i teol. Kształcił się w uniw. Jagiellońskim, gdzie później był profesorem i kilkakrotnie rektorem. Jako kapłan spełniał obowiązki archidyakona przy kollegiacie św. Anny w Krakowie i proboszcza w Olkuszu. Następnie, obrawszy sobie zawód ściśle pedagogiczny i naukowy, wykładał matematykę, gramatykę i poetykę w szkołach krakowskich. Jako prof. matematyki od r. 1761—1767 redagował: *Kalendarz polski i ruski.* † w 1809 r. Ogłaszał drukiem drobne rozprawy z zakresu astronomii i astrologii, mowy przygodne i akademickie. Przetłumaczył z polskiego na łacinę pracę Olechowskiego p. t. *Documenta ad causas decimales in Polonia,* Kraków, 1798. Niektóre z rękopisów S-a znajdują się w bibliotece Jagiellońskiej. (Por. Jocher, *Obraz hist.-bibliogr.;* Estreicher, *Bibliografia,* F. M. S. w *Encykl.* Orgelbr.). *Rr.*

Szadek Tomasz, ks., jeden z najsławniejszych klnych kompozytorów polskich, prebendarz cz. kapelan kollegium R o r a n t y s t ó w, ok. r. 1580 wikaryusz katedralny krakowski. Napisał m s z ę „In melodiam moteti Pisneme", wyd. w ks. Surzyńskiego *Monumenta musices sacrae in Polonia,* z. 1, Poznań, 1885; O f f i c i u m „Dies est laetitiae" z r. 1578; przechowuje się w księgach roranckich na Wawelu. (Por. Ks. Surzyński, *Muzyka figuralna w kłach polskich od XV do XVIII w.,* 8-o, str. 15 i 43).

z Szadka Jakób, teolog z XV w. Po odbyciu wyższych studyów na uniw. Jagiellońskim został tegoż uniwersytetu prof. i jako człowiek wielkiej wiedzy reprezentował tenże uniwersyret na sob. Bazylejskim. Król Kazimierz Jagiellończyk często też używał go do poselstw i do załatwiania spraw dyplomatycznych, z czego Jakób z Szadka zawsze najsumienniej się wywiązywał. Był też on jakiś czas rektorem uniwersytetu, a z godności klnych osiągnął tytuł kanonika krakowskiego. † 1487 r. Oprócz tego Jakóba z Szadka w *Liber promotionum* znajdujemy jeszcze innych tegoż nazwiska. (Por. Muczkowski, *Liber promotionum;* Długosz, *Hist. Pol.,* 5; Kaz. Morawski, *Hist. Uniw. Jagiellońskiego,* Kraków, 1900, t. 1, 366; 2, 51, 52).

z Szadka Stanisław, poświęciwszy się teologii, którą skończył na uniw. Jagiellońskim, został tamże profesorem, a nawet był dziekanem wydz. filozoficznego w latach 1453 i 1463. Był też kanonikiem kła św. Floryana na Kleparzu. † ok. 1475 r. Z prac jego pozostały w rękopisach: *De festivitate Sancti Petri ad vincula* i *Contra presbyteros magis nummo quam Christo servientibus.* Oprócz tych pozostały jeszcze i inne prace pomniejsze. (Por. Wisłocki, *Katalog rękopisów Bibl. Jagiell.;* Muczkowski, *Liber promotionum*).

z Szadka (Szadkowski) Mikołaj (Sadcovius, Sadcoviensis), astronom i teolog z XVI w. Ur. 1489 r.; studya odbywał w Krakowie; potem na wydz. teolog. w rodzimym uniwersytecie wykładał teologię i astrologię, był dziekanem parę razy, wreszcie rektorem. On to S t a n k a r a (ob.) za rozsiewanie błędnych zdań wy-

pędził publicznie z katedry. Był też kanonikiem krak. i dziekanem kła św. Floryana. † 1564 r. Słynął z ogromnych zdolności i z wielkiej pracowitości. Z dzieł jego dochował się *Parvus Catechismus Catholicorum,* Cracoviae, 1560. Układał też Mikołaj i wydawał w języku łacińskim, polskim i czeskim kalendarze i pisma treści astrologicznej. Zawierały one, oprócz wykazu świąt, prognostyki o pogodzie, zdrowiu, pokoju, wojnie itd. np. *Prognosticon mgri Nicolai de Shadek in an. Christi 1517 in celebri studio Cracoviensi editum* (rękopis Bibl. Jag. n. 582 i w. in). Z polskich wystarczy przytoczyć kalendarz z 1525 r. p. t. *Naznamionowanie dzienne miesiączów nowych, pełnych i przythym czasów dobrych ku krwie wypussczeniu, Baniok, Lekarstwa, Szczepienia y siania ...Mistrza Mikolaia Ssadka. Lata od narodzenia Jezu Krysta syna bożego 1525 poczytaiąc.* (Por. *Encykl.* Orgelbr.; Morawski, *Hist. Uniw. Jagiell.;* Wisłocki, *Katalog rękop. Bibl. Jag.;* Jocher, Estreicher, *Bibliografia*).

X. A. F.

z Szadka Marcin, ks., archidyakon wileński, mąż uczony i wymowny, członek rady litewskiej za Kazimierza Jagiellończyka. Wpływem swoim i radą skłonił w r. 1446 Kazimierza jeszcze wtedy w. księcia do objęcia tronu po Władysławie Warneńczyku, przez co usunął elekcyę księcia mazowieckiego Bolesława. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 14, s. 219).

z Szadka Jan, ks., akademik krakowski, w r. 1427 został bakałarzem, w 1430 magistrem, następnie profesorem historyi, w 1434 dziekanem wydz. filozoficznego. Był kanonikiem katedralnym, cieszył się zaufaniem Kazimierza Jagiellończyka, który używał go do wielu spraw dyplomatycznych. Został po nim *Komentarz na Kadłubka,* w rękopisie przechowywany w bibliotece krakowskiej. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 14, s. 219).

Szadurski Stanisław S. J., filozof i fizyk. Ur. 1726 r. W 14-m roku życia został przyjęty do Zgromadzenia Jezuitów. Po złożeniu profesyi zakonnej przez pewien czas uczył filozofii w kollegium szlacheckiem w Warszawie, później był prof. w Akademii wileńskiej. Po wyjściu z Akademii wrócił do Warszawy i dochwili zniesienia zakonu pełnił dawne obowiązki w kollegium, będąc przytem kaznodzieją. Po zniesieniu zakonu, został nadal w Warszawie i tu w r. 1789 umarł. Wydał kilka rozpraw treści filozoficznej: *Principia ratiocinandi,* Warszawa, 1760; *Scita philosophiae ex physica generali,* Nowogródek, 1761; *Scita philosophiae ex physica particulari,* ib. 1762. (Por. Bieliński, *Uniwersytet wileński,* Kraków, 1898—1900, 2, 91).

Rr.

Szafarzyński Jakób S. J., historyk; ur. 1552 r. w Kunowie. Po odbytych naukach w Zgromadzeniu O.O. Jezuitów w Krakowie, zostaje prof. wymowy i kaznodzieją w Wilnie, Poznaniu, Lublinie i Krakowie, rektorem kollegium lubelskiego i grodzieńskiego; zaznaczył się również jako gorliwy misyonarz. Był to wogóle mąż wielkiej nauki, cnoty i wymowy. † w Krakowie 1601 r. Przetłumaczył z łaciny i wydał drukiem cenną pracę Ribodeneiry, jako ważny przyczynek do historyi fundacyi kollegiów jezuickich w Polsce p. t. *Żywot św. Ignacego Lojoli,* Kraków, 1593. (Por. Maciejowski, *Piśm. pol.,* t. 3, 261).

Szafeici ob. I s l a m.

Szafraniec Jan, bp kujawski; ur. 1363 r. Po studyach, odbytych za granicą, wykładał teologię w Akademii krakowskiej, której również był rektorem. Oprócz godności kanonika i dziekana kapituły krakowskiej piastował jeszcze urząd kanclerza koronnego. 1426 r. zamianowano go bpem kujawskim, na którem to stanowisku † 1433 r. w Brodni. Pochowany w katedrze krakowskiej. Zasłynął swą gorliwością pasterską i jako mąż stanu. (Por. *Encykl. powsz.*).

Szakal (po hebr. Szual, po łac. canis aureus, Wulgata—vulpes, draco... Wujek: liszki, smoki, syreny) jest nazwą zwierzęcia, należącego do gatunku psów; zajmuje on pośrednie miejsce między lisem a wilkiem; od lisa ma mniej sprytu; żyje gromadnie (po 200 i 300 sztuk), mieszka w szczelinach skał lub między ruinami; nocą wychodzi w gromadzie szukać pokarmu w pobliżu mieszkań ludzkich, przyczem wyje przeraźliwie. S. jest żarłocz-

ny, żywi się padliną, niekiedy odgrzebuje trupy. S-i spotkać można w całej Afryce oraz w południowej i centralnej Azyi. Kiedyś spotykano ich liczne gromady w Syryi, Palestynie, Arabii. S-i użył Samson do podpalenia łanów zboża Filistynów (Sędz. 15, 4). Niekiedy życie S-i autorom ksiąg św. dawało okazyę do licznych porównań (Iz. 13, 22; 34, 13; Jer. 9, 11; 49, 33; Hijob 30, 28; Ezech. 13, 4). (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible,* 2, 474; Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warszawa 1911, 59).

Szałapuci, sekta rosyjska. Nazwa wzięta od „szalnyj put'", co ma oznaczać, że są oni ludźmi, którzy weszli na błędną drogę, bardzo różną od tej, po której idzie lud rosyjski. Powstali w 2-j połowie XIX w. Nauka wiary opiera się na szukaniu człowieka wewnętrznego tj. na próbowaniu oparcia się na podstawie sumienia i rozumu; badają Pismo św., uznawane przez nich nie za bezwzględną prawdę, lecz jako wykład moralnego systemu, który należy brać w znaczeniu duchowem. Sakramenta również uważają tylko za figury, nie sprowadzają na człowieka przypisywanych im skutków. Pod względem społecznym prowadzą życie oparte na zasadach komunistycznych. Uważają za dobrą moralnie tylko pracę fizyczną. Własność jest wspólna i owoce pracy odpowiednio do potrzeb rozdzielają pomiędzy swoimi. Żyją w bardzo wielkiej zgodzie, nie kradną, nie oszukują, do sądów państwowych się nie zwracają, lecz mają swoje sądy. Tygodniowe zebrania religijne S-w rozpoczynają się od czytania Pisma św., a kończą się skromną braterską ucztą, z której wszelkie trunki są wykluczone. Bywają też zebrania zw. „sobory ojców", na których przedstawiciele gmin szałapuckich rozbierają i decydują o sprawach całą sektę obchodzących. (Por. Ks. K. Dębiński, *Raskoł i sekty praw. cerkwi rosyjskiej,* Warszawa, 1910, 146 i nast.).

Szałupski Stanisław T. J. Ur. na Mazowszu w r. 1600, poświęcił się stanowi zakonnemu w 1616, był kaznodzieją i rektorem w Lublinie w r. 1636 i tu † w r. 1639. Napisał: *Przenosiny J.W.P. J.M.C. P. Thomasza Zamoyskiego... do grobu... r. p. 1638,* Zamość, B. r., 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* t. 7, k. 1742).

Szamanizm — forma religijna narodów turko-tatarskich, która nie wiele wychodzi po za kres naturyzmu albo animizmu. Wyraz S z a m a n i z m (u Mandżurów samanizm) dawniej wyprowadzano od sanskryckiego s z r a m a n a=mnich; inni wyprowadzają od mandżurskiego s a=znać, wiedzieć, widzieć (s z a m a n—wiedzący). De Harlez porównywa z wyrazem s a m d a m b a=uderzać w magiczne bębny. (Szamani mają bębny i często w nie uderzają). Narody turko-tatarskie wierzą w istnienie duchów dobrych i złych, którym liczne są ofiary składane. Dobre duchy zamieszkują nadziemskie sfery, nad nimi panuje T a n g e r e K a i r a K a n (Jakuci nazywają sklepienie niebieskie—tengere); duchy zaś złe przebywają pod ziemią, gdzie panuje duch zły—E r l i k. Ofiary są składane jednym i drugim duchom, ale częstsze są ofiary, składane duchom złym. Wielką rolę odgrywają s z a m a n i (od tego nazwana ta forma religijna), którzy pierwotnie nie byli uważani za kapłanów lub ofiarników, ale tylko za pośredników między ludźmi i duszami, zaklinaczy lub czarodziejów. U Mandżurów np. nigdy nie składali oni ofiar, to czynili tylko poważni ojcowie rodzin. Ciekawi są jednak szamani i ciekawy ten wpływ, jaki mają na naród. Są to jednostki z natury swojej bardziej skłonne do ekstatycznych i hypnotycznych wpływów. Aby wejść w stosunki z duchami i dowiedzieć się od nich tajemnic, za pomocą najdziwaczniejszych ruchów, skoków, kręceń, palenia odurzających roślin dochodzą oni do szałowego zawrotu, rzucają się na ziemię i w tym stanie odpowiadają na wszystkie pytania im zadawane. Odpowiedzi te, nieraz bez najmniejszego sensu, mają być tajemnicami duchów, którzy je szamanowi jako swemu następcy, odkrywają. Wielką rolę odgrywa też u szamanów magiczny bęben, który powinien mieć określoną zawsze formę: jest to zwyczajny bęben, na wierzchniej stronie którego znajdują się wymalowane czerwone figury nieba i ziemi, albo też położone kółko, zrobione z drzewa i kości. Po ruchach tych przedmiotów szaman poznaje tajemnice. Nie każdy może być szamanem, trzeba mieć pewne przymioty i usposobienie naturalne epileptyczne (medyum); kandydaci na szamanów uczą się od starszych w specyalnych domach, ale prze-

ważnie odziedziczają tę godność po ojcu. Wierzą bowiem, że duch ojca najprędzej może pomagać synowi w zgadywaniu tajemnic, że ojciec przekazuje synowi swą władzę nad duchami.

(Por. A. Vambery, *Die Primitive Cultur des Turko-tatarischen Volkes,* 1879; de Harlez, *La Religion des Tatares Orientaux,* Bruxel, 1887; Wilh. Radloff, *Aus Sibirien,* 1893²; tenże, *Das Shamanentum und sein Kultus,* Leip., 1885; *Narody Rossii,* wyd. „Priroda i Ludi", Petersb., 1881; Smirnow, poszczególne monografie *Czeremisów, Wotiaków, Mordwy,* Kazań, 1890—1892; W. Wasilewski, *Z krańców Sybiru,* Warsz., 1881; J. Radliński, *Przeszłość i teraźniejszość,* t. 1, Warszawa, 1901; Petermanns *Mittheilungen,* 1904).

X. J. A.

Szamasz (Sumer. Babbar) bóstwo słońca Babilończyków. Nazwa właściwie oznacza słońce. W piśmie ideograficznem nie odróżniano bóstwa od słońca. S. był bogiem światła dziennego — fizycznego, czy moralnego. Swojemi promieniami rozpędzał on ciemności nocne, jak również niedobre duchy. Rozpędzał on też i prześladował wszystkie myśli i zamiary złe, które były dziełem ciemności; czuwał starannie, aby sprawiedliwość była zachowana na ziemi, stąd był uważany za boga sprawiedliwości (bel-dini), za „sędziego bogów i ludzi". On podyktował wielkiemu Hammurabi'emu (ob.) prawa (kodeks), które długie wieki normowały życie Babilończyków. Jednocześnie też S. był „panem przepowiedni" i wszyscy kapłani—przepowiadacze przyszłości uważali go narówni z Adadem za swego patrona. Wyobrażano S-a jako wielką gwiazdę z rozchodzącemi wokoło promieniami, albo też jako człowieka, z za pleców którego wychodziły promienie. Miejscem kultu S-a była Larsa (dzis. Senkereh, bibl. Ellasar) i Sippar (dzis. Abu-Habbah). Świątynie S-a w tych miastach nazywano E-Babbar=dom słońca tj. biały dom. Za małżonkę (przeważnie w Sippar) dawano S-i Aya, z którą miał dzieci Kettu (sprawiedliwość) i Meszaru (prawo), w których uosabiano dwa przymioty S-a.

Niektóre napisy klinowe przypisują S-i przymioty tak wzniosłe i wielkie, jak króla nieba i ziemi, stwórcy świata (por. Gray, *The Samas relig. Texts,* pl. 4; Zimmern, *Altorien. Texte und Bilder,* Tübing, 1909), że niektórzy historycy religii wyprowadzali wnioski o pojęciach monoteistycznych u Babilończyków, ale niesłusznie. Dr. J. Hehn (*Die biblische und die babylon. Gottesidee,* Lp., 1913) wykazuje niesłuszność takiego twierdzenia i twierdzi, że bóstwa babilońskie miały charakter wyłącznie astralny.

(Por. King, *Babylonian religion and mythology,* 1899; Jastrow, *Die Religion der Babylonien und Assyrien,* 1902; P. Dhorme, *La religion assyro-babylonienne,* Paris, 1910).

X. J. A.

Szambelanowie papiescy. Jak każdy panujący, podobnie i pż ma swoich dworzan, mianowanych bądź z osób świeckich, bądź duchownych, którzy oprócz ogólnego tytułu—szambelani—różne jeszcze noszą tytuły. Na czele wszystkich stoi mistrz kamery (maestro di camera, maître de chambre). Do obowiązków jego należy wyznaczać zajęcia i godziny tychże innym S-m, normować audyencyę u pża, urządzać wszystkie nadzwyczajne funkcye, w których występuje pż; urządzanie przyjęć zwyczajnych, codziennych należy do obowiązków marszałka dworu (maior-domus). W praktyce, przynajmniej w ostatnich czasach, te dwa urzędy łączą się w jednym. Maiordomus, (magister aulae palatii) znajdował się już na dworze Jana XXII (r. 1410); całkowitą ich listę mamy od czasów Juliusza III (1550); mieszka maiordomus w rezydencyi pskiej, jest protonotaryuszem aplskim ad instar participantium, on zdejmuje z palca zmarłego pża pierścień Rybaka i oddaje kard. kamerlingowi (ob. art. Camerlengo). Tytuły szambelan camerarius, cubicularius spotykamy już w XIII w. Jest kilka kategoryi S-w: 1) S-e tajni wynagradzani, rzeczywiści (camerieri segreti participanti) mający wstęp do wszystkich komnat pskich (S-e honorowi mogą wchodzić tylko do ściśle oznaczonych komnat) i są wynagradzani. Należą do nich sami duchowni i dzielą się na dwa oddziały: 1-o jałmużnik tajny, sekretarz breviów do panujących, zastępca sekretarza stanu i sekretarz pism cyfrowanych, poddataryusz i sekretarz listów

łacińskich; 2-o podczaszy (coppiere), sekretarz poselstwa (segretario d'ambasciata), szatny (guardaroba). Czas służby tych wszystkich kończy się ze zgonem pża, który ich zamianował; dopóki następca ich nie potwierdzi lub innych nie zamianuje, ich służbę pełnią ceremoniarze pscy.

Do drugiej kategoryi należą S-e świeccy wynagradzani (camerieri di spada e cappa) (ze szpadą i w płaszczu) (participanti). Jest ich pięciu: 1-o mistrz św. hospicium pałacu apskiego. Dawniej przyjmował w gościnę panujących i znakomite osoby, przybywające z wizytą do pża; obecnie również wita na schodach osoby z rodzin panujących, towarzyszy im przy oglądaniu muzeów i galeryi pskich. Należą mu się honory wojskowe takież, co i kardłom. Urząd ten, przywiązany do rodu ks. Ruspoli, jest dożywotni. W czasie nabożeństw pskich siada przy wejściu do quadratury jako custos sacri sacelli oraz custos interior augusti consessus; 2-o Wielki kwatermistrz św. pałaców apost. (forrieré maggiore de SS. Palazzi apostolici). Zastępuje on marszałka dworu w zarządzie wewnętrznym pałaców, ruchomości, ogrodów itp.; 3-o Wielki koniuszy Jego Świątobliwości; 4-o Generalny pocztmistrz papieski; 5-o Odnosiciel złotej róży (illatore della rosa d'oro). Do tejże kategoryi S-w zaliczają się członkowie sztabu generalnego i oficerowie wyżsi gwardyi szlacheckiej.

Do trzeciej kategoryi należą S-e tajni nadliczbowi. Do tych należą ceremoniarze pscy, o których mówiliśmy nieco wyżej, dalej dość znaczna ilość duchownych. Z tych S-w bywają wybierani ablegaci, którzy zawożą birety dla nowomianowanych kardłów.

Czwarta kategorya to szambelanowie tajni świeccy liczbowi (camerieri segreti di spada e cappa di numero), utworzeni dopiero w 1877 r.

Piąta kategorya to S-e tajni świeccy nadliczbowi. Początek ich sięga czasów pża Klemensa VIII. Otrzymują tę godność osoby z rodzin szlacheckich w uznaniu ich zasług, oddanych Kłowi.

Dalej idą S-e honorowi we fioletach (duchowni); S-e honorowi extra Urbem (duchowni); początek tych ostatnich datuje się od pża Piusa VI; S-e honorowi świeccy liczbowi; ci są dożywotni, jak i S-e tajni. Kiedy powstali, niema dat pewnych. Już w 1788 r. było ich 4-ch; wreszcie Szambelanowie honorowi świeccy nadliczbowi.

Służbę obowiązkowo muszą pełnić S-e pierwszej i drugiej kategoryi, ceremoniarze papiescy i S-e tajni i honorowi świeccy liczbowi. S-e tajni, jako pełniący służbę swoją bliżej komnat pskich, mają pierwszeństwo przed honorowymi. Wszyscy S-e, z wyjątkiem tych, o których wspomnieliśmy, są mianowani na czas pontyfikatu pża, który ich zamianował; następca proszącym o ich i nadal zatwierdzenie zwykle tego nie odmawia. Dwojaki jest ubiór S-w i duchownych i świeckich: uroczysty i zwykły. Uroczystych używają księża podczas nabożeństw pskich, gdy biorą w nich udział. Sutanna fioletowa, na nią takiż pas, poczem mantallone, rodzaj naszego palendranu, dalej t. zw. croccia, rodzaj kapy, to przy aktach uroczystych; a w zwykłych razach sutanna czarna z wypustkami i guzikami fioletowymi i pas fioletowy. Kapelusz i płaszcz czarne. S-e świeccy, gdy występują uroczyście, przybrani są w frak czarny z aksamitnym czarnym płaszczykiem. Ubiór ten sięga czasów Henryka IV. Do tego stroju należy szpada i łańcuch potrójny, srebrny pozłacany, którego ogniwa łączy w równych odstępach 10 medali, emaliowanych na czerwono, z cyfrą C. S. u S-w tajnych, na niebiesko z literami C. H. u S-w honorowych; na łańcuchu tym na piersiach zawieszona jest tyara i klucze. Ubiór zwykły S-w składa się z fraka czarnego, z kamizelki i krawatki białej, pantalonów czarnych ze złotym lampasem. Łańcuch S-w sięga czasów Grzegorza XVI. Tytuł S-a jest reverendissimus, monseigneur, monsignore. Nad herbem swoim S-e duchowni mogą umieszczać kapelusz fioletowy. Zowią się też S-e familiares et commensales Summi Pontificis. Dawniej byli żywieni przez pża i opłacani. Taką płacę zaprowadził pż Urban VIII, którą powiększyli Klemens X i Innocenty XIII. Za pży Piusa VI i VII płacę, z wyjątkiem tylko 1-j kategoryi S-w, zniesiono. Pełniący służbę w ciągu roku otrzymują medal bity co roku na pamiątkę pontyfikatu.

(Por. *Encykl. klna* Now., t. 27; *Die katholische Kirche unserer Zeit und ihre Diener in Wort und Bild,* Wien, 1899, t. 1; Alb. Battandier, *Annuaire Pontifical Catholique,* w roczn. za r. 1898, str. 214; za r. 1899, str. 324, 331, 334; za r. 1900, str. 405; r. 1902, str. 415 w art. p. t. „Costumes des cameriers secrets et d'honneur", r. 1903, str. 435; r. 1910, str. 612—615 i ob. art. Camera secreta pontificia oraz Kurya Rzymska).

X. A. F.

Szamotulski Wacław, muzyk i prawnik polski. Ur. w 1530 r. w Szamotułach w W. Ks. Poznańskiem, kształcił się w kollegium Lubrańskich w Poznaniu, potem w akademii krakowskiej, gdzie tytuł magistra nauk wyzwolonych i dra filozofii otrzymał. Studyując nauki matematyczne i prawo, mimo braku głosu, polubił muzykę, w której mistrzem został i płodnym kompozytorem. To zwróciło na niego uwagę króla Zygmunta Augusta i otworzyło wstęp do dworu: król mianował go dyrygentem nadwornej kapeli roranckiej. Z zamiłowaniem oddał się kompozycyi, a że miał i poetyckie zdolności, wiele pieśni sam napisał, a pod inne religijne i świeckie muzykę podłożył, zwłaszcza pod niektóre religijne utwory Mikołaja Reja i A. Trzecieskiego. Pisał też elegie dla dwóch sławnych śpiewaków nadwornych: Jerzego Wirbkowskiego albo z Wierzbkowic (Wirbcovius) i Tobiaszka z Sandomierza. Utwory zaś S-o muzyczne zyskały sławę arcydzieł nietylko w Polsce ale i, wedle świadectwa uczonego Roberta Eitnera (*Bibliographie der Musik.* Sammelwerke des 16 und 17 Jahrh., Berlin, 1877, p. 6) w całej Europie. Zostawszy profesorem prawa w Akademii krakowskiej, S. ogłosił drukiem *Proces prawa kościelnego i Zbiory prawa saskiego i magdeburskiego.* † w r. 1572 wkrótce po śmierci Zygmunta Augusta. S. zdobył nieśmiertelną sławę w Kle polskim swą muzyką do „Trenów Jeremiasza", „które za czasów S-o w całym polskim Kle w dni wielkotygodniowe z mocnem ludu do nabożeństwa i skruchy pobudzeniem śpiewane bywały" i dziś w kilku kłach katedralnych duchowieństwo śpiewa. „Lamentacye" te weszły do rytuałów piotrkowskich i dzięki temu przeszły do potomności. Nie wszystkie jednak kompozycye S-o zachowały się. Znane nam są: Mniejsze utwory z tekstem polskim znajdują się w *Kancyonale* Łazarza Andrysowicza z r. 1566; jeden utwór „Dies est laetitiae" wydany został w dodatku do *Muzyki klnej* z r. 1885 n. 1 i 2 wyd. przez ks. Surzyńskiego. Są też 3 kompozycye umieszczone przez Polińskiego w *Echo muzyczne* 1881, n. 19, a mianowicie: „Christe qui lux es et dies", „Modlitwa, gdy dziatki spać idą"; rzewna melodya do pieśni Trzecieckiego „Powszechna spowiedź" zaczyna się od słów: „Ach mój Niebieski Panie!" Psalmy (3 dotąd niewydane) w *Kancyonale* Andrysowicza. Nadto: Psalm 30: „In te Domine speravi" w dziele Montana, *Psalmorum selectorum,* t. 4, Norimb., 1554, oraz motet: „Ego sum Pastor bonus" w tegoż Montana, *Thesauri musici,* tże, 1564, t. 5; wyd. ponowne w *Monumenta muzyki polskiej,* z. 2.

(Por. Ks. Surzyński, *Muzyka figuralna w kłach polskich,* 8-o, str. 8 — 10; Poliński, *Żywot W. S-o* w „Echu muzycznem", 1881, n. 19; Eitner, op. c.; Chodynicki, *Dykcyonarz uczonych Polaków,* t. 3, str. 218 i nast.; S. Orgelbr., *Encykl. powsz.,* t. XIV, str. 227).

X. J. N.

Szamotulski (Maciej z Szamotuł) Maciej albo Mateusz, astronom polski XVI w., prof. akademii krak. Był uczniem Wojciecha z Brudzewa. Zaszczycany był przyjaźnią wielu sławnych ludzi swojego wieku, jak bpa Tomickiego, bpa Samuela Maciejowskiego. Jemu przypisują biografowie dzieło p. t. *Joannis de Sacrobosco, Astronomi celeberrimi sphaericum opusculum, cum lucida et familiari expositione per Math. Schamotulien., artium magistrum in studio almae universitatis Cracovien. collecta,* Cracoviae, 1522. Szczegółów liczniejszych z jego życia brak lub panuje co do nich ogromna wśród biografów niepewność. (Por. H. Łopaciński w *Enc. klnej* Now.).

Szamotuły, miasto w W. Ks. Poznańskiem, gniazdo starożytnej senatorskiej rodziny Szamotulskich. Już w r. 1298 istniał w S-ch kł św. Stanisława, później św. Trójcy, drewniany, w XVI w. zaś postawiono kollegiatę murowaną. Kł ten

w 1569 r. Łuk. Górka i Jan Świda oddali luteranom, a 1573 r. braciom czeskim. Niedługo jednak zwrócono go katolikom. Obecnie jest on kłem parafialnym. W jednym z ołtarzów kł ten posiada starożytny obraz cudowny N. M. Panny, wywieziony 1665 r. z Moskwy przez Aleks. Wolfa, starostę felińskiego i obornickiego. Istnieje w S-ch i drugi kł św. Krzyża z XVII w. fundacyi Jana Łąckiego i Jana Ulatowskiego. Oprócz tych kroniki wspominają jeszcze o kilku innych kłach, jak św. Marcina z 1487 r., św. Mikołaja z 1521 r., św. Barbary z XVI w. itd., ale dziś już ich niema. Z mieszkańców S-ł zasłynęli: Mateusz (ob.), sławny w XVI w. astronom i matematyk; Grzegorz (ob.), prof. prawa kan. w akademii krak.; Wacław, poeta z XVI w. i drugi Wacław, uczony i muzyk z czasów Zygmunta Augusta. (Por. *Encykl.* Orgelbr.; Ks. Jan Korytkowski, *Brevis descriptio hist.-geograf. ecclesiarum arch. gnesnensis et posnan.,* Gnesnae, 1888, p. 2, p. 185; *Słownik geogr.,* t. 11).

z Szamotuł Grzegorz ob. Grzegorz z Szamotuł.

z Szamotuł Maciej ob. Maciej z Szamotuł.

Szandlerowski Antoni, ks. Ur. 1878 r. we wsi Machory gub. radomskiej z rodziców Karola i Scholastyki z Opalskich, pochodził z rodziny szlacheckiej. Początkowe wykształcenie otrzymał w domu rodzinnym. W 1888 r. oddany został do gimnazyum w Warszawie, a 1895 r., idąc za powołaniem, wstąpił do seminaryum duchownego w Warszawie, które z jednoroczną przerwą ukończył w 1900 r. Wyświęcony na kapłana w 1900 r., sprawował kolejno obowiązki wikaryusza w Kaskach, Chojnach, Mileszkach, Łodzi, Goszczynie, Kamieńczyku. W 1905 r. mianowany został proboszczem w Kampinosie, a następnie w Mąkolicach i Pustelniku. Obdarzony niezwykłemi zdolnościami, ks. S. przy pracy pasterskiej oddawał się pracy literackiej. Prace te świadczą o oryginalnym i głębokim umyśle, ale niestety, nie licowały z godnością kapłańską i nie zawsze były zgodne z zasadami Kła katolickiego. Były one przyczyną częstych zatargów z władzą duchowną, która, oceniając jednak zdolności ks. S-o, ostatecznie postanowiła wysłać go na wyższe studya teologiczne za granicę. Za granicą był z górą rok jeden i studyował specyalnie archeologię chijańską, czego rezultatem była praca: *Rzym, Mozaika, jako chijańska sztuka bazylikowa,* Warszawa, 1911, wyd. „Bibl. Dz. Chrz.". Po powrocie z zagranicy ks. S. zdobył większą równowagę i spokój ducha i zabrał się do pracy pozytywnej w duchu katolickim. Mianowany w 1909 r. proboszczem w Grochowie (pow. kutnowski) przy pracy parafialnej oddawał się pracy pisarskiej. Napisał w tym czasie pko Niemojewskiemu bardzo cenny artykuł, drukowany w *Przegl. Katol.* 1910 r. I praca w tym kierunku poszłaby naprzód z dobrym rezultatem dla niego i dla Kła, ale śmierć przedwczesna podcięła pasmo jego krótkiego i gorącego życia. † 1911 r. Do prac wcześniejszych należą: *Salomon i Dalila,* Łódź, 1903; *Paraklet, Confiteor i Pisma* (wyd. pośm.), Warszawa, 1912.

Szaniawski Dominik, z zak. Dominikanów. Żył w XVII w. Był przeorem w Bełzie. Pozostało w druku jego: *Kazanie na pogrzebie Szczęsnego Słupeckiego, kasztelana lubelskiego,* wyd. w 1617 r. w Zamościu przez ks. J. Kruszyńskiego. (Por. A. W. Maciejowski, *Piśmiennictwo,* t. 3, 622; *Encykl. klna* Now., t. 27).

Szaniawski Jan Feliks, bp chełmski w początkach XVIII w. Był sufraganem lwowskim od r. 1721 do 1725. W tym zaś roku został mianowany bpem chełmskim i na tem stanowisku pozostał do śmierci. † 1733 r. Jako pasterz dyecezyi odznaczał się sumiennością i gorliwością. Ogłosił drukiem: *Corona pretiosa gemmis Augusti sanguinis in ascensu ad pontificiale solium,* Krak., 1725; *Kazanie na wotywie elekcyi o Duchu św. 25 Augusti,* Warsz., 1733, wyd. 2, Warszawa, 1734. Jego też dotyczy z 1731 r. *Introdukcya adoracyi Serca Jezusowego przez Jana Felixa Szaniawskiego,* wyd. przez ks. Rosołeckiego; wyszło też z powodu jego nominacyi na bpstwo w Lublinie w 1724 r. kazanie p. t. *Nomine gratia Joannes Felix Szaniawski salutatus.* (Por. Estreicher, *Bibligr. polska; Encykl.* Orgelbr.; Święcki, *Hist. pam.; Encykl. klna* Now.).

Szaniawski Józef, pijar; ur. 1709 r. w Lubelskiem. Jako pijar pełnił obowiązki profesora w szkołach i kollegiach, sprawował też urząd kaznodziei królewskiego. Był też rektorem domu Pijarów w Piotrkowie. † 1762 r. w Krakowie. Ogłosił drukiem: *Kazanie na obłóczyny Franciszki Szaniawskiej,* Warszawa, 1753 oraz *Kazania na święta doroczne,* Warszawa, 1752. (Por. Bieliński, *Vita et scripta quorundum e Congr. Scholarum piarum,* Warszawa, 1812; Estreicher, *Bibliogr. polska;* Sobieszczański w *Encykl.* Orgelbr.; *Enc.* Now., t. 27).

Szaniawski Felicyan Konstanty h. Junosza, syn Piotra i Katarzyny z Chomskich; ur. 24 list. 1668 r. w ziemi łukowskiej. Nauki kończył w akademii krak., gdzie później, już kanonikiem wileńskim będąc, otrzymał 1702 r. doktorat obojga praw. Wszedł do kancelaryi koron.; bystrość umysłu, biegłość w prawie i łacinie i praca sprawiły szybki jego awans. Mając lat trzydzieści kilka był kan. wileńskim, scholastykiem warmińskim, kan. warszawskim i opatem wąchockim; ze świeckich urzędów otrzymał referendaryę litewską i był regensem kancelaryi większej kor. Na tem stanowisku zbliżył się do Augusta II, którego sprawie służył całe życie wytrwale, wiernie, zręcznie, nieraz wbrew opinii panującej w kraju. Był jednym z tych, co najbardziej się przyczynili do zawarcia konfederacyi sandomierskiej 1704 r. na obronę króla, który wywdzięczając mu się, mianował go w roku następnym bpem kujawskim. Kiedy r. 1706 traktatem altransztadzkim Agust II zgodził się na wyzucie z korony polskiej, zabiegi S-o sprawiły, że ta sprawa nie została przegraną. W 8 lat później był pośrednikiem między królem a szlachtą. Kiedy z powodu gwałtów popełnianych w kraju przez wojska saskie zawiązała się konfederacya tarnogrodzka, August znowu wdzięczny za to dał mu po zgonie Kazimierza Łubieńskiego (ob.) bpstwo krak. Jako bp był gorliwy, hojny (za życia rozdał 2 miliony złp.), starający się o wychowanie kleru. W 1726 założył seminaryum duch. w Kielcach i oddał je Ks.Ks. Komunistom (ob.); w Krakowie pomnożył uposażenie seminaryum zamkowego, a u Misyonarzy na Stradomie założył 1732 r. seminaryum internum dla Misyonarzy, oraz seminaryum dyecezyalne. Semin. we Włocławku oddał również pod kierunek Misyonarzy i nanowo lepiej je uposażył. R. 1713 sprowadził Misyonarzy do wsi Sanalberti pod Gdańskiem, gdzie probostwo im oddał i dom wybudował. W tymże roku uposażył 3 katedry teologii w kollegium Jezuitów w Altszotland pod Gdańskiem i tamże seminaryum dla 6 kleryków. W Łukowie ufundował konwikt dla 10 ubogich uczniów z rodziny Szaniawskich, chodzących do szkół pijarskich. Zajmował się restauracyą zamku królewskiego w Krakowie, do czego dołożył znacznie ze swej kieszeni. Zamek bpi w Lipowcu i w Pachód od Krakowa odnowił i przeznaczył go na dom poprawy dla księży i uposażywszy oddał pod nadzór i zarząd Misyonarzy. † w lipcu 1732 r., pochowany w katedrze krak., w kaplicy niegdy Bodzanty, którą przyozdobił i gdzie ma pomnik. Skarbiec katedry krak. ma z jego daru ornat. Portret jego u Franciszkanów w Krakowie, drugi u Misyonarzy na Stradomiu. Drukiem wyszły: *Litterae pastorales* z 28 czerwca 1712; *Epistola pastoralis,* Kraków, 1720; *Edictum contra dissidentes,* Kielce, 1725.

(Por. Łętowski, *Katalog bpów krak.; Encykl.* Orgelbr.; Tomkowicz, *Galerya portretów bpów krak.,* Kraków, 1905, str. 177 i in.; *Enc.* Now.; t. 14, str. 439).

M. B.

Szaniawski Józef Kalasanty, filozof polski; ur. w r. 1764 w Kalwaryi Zebrzydowskiej w Galicyi. Po odbyciu studyów w Kaliszu i w uniw. królewieckim piastował różne urzędy państwowe i wojskowe, był członkiem warsz. Tow. przyjaciół Nauk, w r. 1821 został radcą stanu, dyrektorem wychow. w kom. rząd. wyzn. rel. i ośw., prezesem tow. do ksiąg elem. i kierującym wydz. cenzury itd. † w r. 1843 we Lwowie. Napisał: *Co jest filozofia itd.,* Warszawa, 1802; *System Chrystyanizmu krótko wyłożony itd.,* tże, 1803; *Rzut oka na dzieje filozofii,* tże, 1804; *Rady przyjacielskie młodemu czcicielowi nauk i filozofii,* 1805. S. był popularyzatorem filozofii Kanta i Schellinga, później jednak cofnął się z drogi wolnomyślności. Jest twórcą początków terminologii filozoficznej polskiej. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 14, str. 228).

Szaniawski Antoni, ks., b. redaktor *Przegl. Katol.;* ur. 13 czerwca 1856 r.

we wsi Suchodoły, pow. krasnostawskiego, gub. lubelskiej z rodziców szlachcica Dyonizego Władysława i Anastazyi z Żukowskich. Początkowe nauki pobierał w domu rodzicielskim, a w 1867 r. wstąpił do gimnazyum w m. Chełmie gub. lubelskiej, które z odznaczeniem skończył w r. 1875. Wyższe studya odbywał w uniw. warszawskim od r. 1876 do 1882. Ukończył wydział matematyczno-przyrodniczy, poczem jakiś czas pracował przy obserwatoryum astron. W następnym roku, idąc za głosem powołania, przywdział suknię duchowną; po przejściu seminaryum został wyświęcony na kapłana w r. 1886. Pierwszą parafią, na której pracował były Babice, potem w 1890 przeszedł na wikaryat do Warszawy do kła Narodzenia N. M. P., spełniając jednocześnie obowiązki kapelana arcbpiego i ekspedytora w konsystorzu. W 1899 r. został prefektem szkół prywatnych w Warszawie, w 1904 r. spotkało go odznaczenie—został zamianowany tajnym szambelanem pskim i kanonikiem honorowym warszawskim. W r. 1909 widzimy go znowu na stanowisku wikaryusza parafii W.W. Ś.S. w Warszawie. Życiowe przejścia nadwątliły jego siły. Zmarł d. 5-go grudnia 1909 r. na manię prześladowczą w zakładzie leczniczym w Nowym Mieście nad Pilicą i tamże pochowany. Ks. S. poza pracą nauczycielską i parafialną nieustannie oddawał się pracy pisarskiej. Za czasów swojego pobytu na parafii w Warszawie zbliżył się do późniejszego bpa M. Nowodworskiego, po wyjeździe którego objął obowiązki redaktora *Przeglądu Katolickiego.* W piśmie tem osobiście liczne zamieszczał prace, głównie z zakresu egzegezy i archeologii. W 1902 r. rozpoczął wydawnictwo bardzo poważnego czasopisma p. t. *Kwartalnik teologiczny,* poświęconego wiedzy katolickiej. Pismo wychodziło lat 5. Widząc też potrzebę pisma ludowego w duchu szczerze katolickim, zapoczątkował wydawnictwo tygodnika p. t. *Chłop polski,* przy którym umiał skupić włościaństwo polskie i zagrzać do rzetelnej pracy dla dobra Kła i ojczyzny. Wiele z pośród artykułów pióra ks. S-o, umieszczanych w pismach, ukazało się w oddzielnych broszurach lub książkach. Do takich należą: Διδαχή τῶν δώδεκα Ἀποστόλων, czyli Nauka dwunastu Apłów. W oryginale greckim z przekł. łacińsk. i polsk.; Warszawa, 1902: *Bulla jubileuszowa Leona XIII* na miłościwe lato, Warszawa, 1900; *Jubileuszka,* Warszawa, 1901; *Encyklika o Demokracyi Chijańskiej pża Leona XIII,* Warszawa, 1900; *Encyklika J. Św. Leona XIII o Najśw. Sakramencie,* tekst łac. i przekł. polski, Warszawa, 1903; *Leona XIII list aplski,* Warszawa, 1902; *Objaśnienia do rysunków w Pismach św. Teresy,* Warszawa, 1901. Z pośród artykułów zamieszczonych w *Kwartalniku* zasługują też na uwagę p. t. „Najnowsze odkrycia w teoryi budowy psalmów", „Księga praw najstarsza w świecie—kodeks Hammurabi'ego" (por. rocznik I i II). Ks. S. dał też w znacznej mierze inicyatywę, a następnie gorącą pracę i kierunek „Związkowi Katolickiemu" w Królestwie Polskiem. Choroba zmusiła go do opuszczenia tej placówki. Ks. S. słynął też jako zbieracz zabytków sztuki klnej, na której znał się dokładnie.

(Por. *Przegląd Katolicki,* Warszawa, 1909, n. 5 (51).

X. A. F.

Szaniawski Franciszek Ksawery, ks.; ur. w r. 1768 w Wiązownicy pod Jarosławiem, nauki początkowe i seminaryum ukończył w Kielcach i w akademii krak. W r. 1802 został kanonikiem honorowym kieleckim, w 1803 proboszczem w Wiskitkach, w 1807 w Grodzisku; następnie profesorem uniwersytetu, kanonikiem warszawskim, w 1816 członkiem Komisyi edukacyjnej i profesorem radnym w uniwersytecie. W hierarchii duchownej również się posuwał szybko: mianowany oficyałem generalnym archid. warszawskiej, został po śmierci arcbpa Skarszewskiego administratorem archidyecezyi. † w r. 1830. Był to mąż prawy i miłosierny; cały majątek zapisał Tow. dobroczynności, a bibliotekę uniwersytetowi warszawskiemu. Znawca prawa, zostawił liczne dzieła w tej gałęzi wiedzy: *Kodeks cywilny francuski,* ks. 1, 2, 3, Warszawa, 1830, wyd. 6-e; *Organizacya notaryuszów i szkół prawa,* tże, 1807; *O prawach handlowych,* tże, 1810; *Jak przepisy kodeksu Napoleona o rozwodach rozumianemi być mają,* tże, 1811; *Statyka w prawie,* tże, 1819 i in. S. dał się też poznać jako niepośledni mówca. Z drukowanych kazań i mów jego znane są: *Kazania na nabożeń-*

stwie rozważania Męki Jezusa Chrystusa w czasie postu mówione, Warsz., 1806; *Kazania,* tamże, 1819; *Sześć kazań z Ewangelii,* tże, 1822; *Kazanie na uroczystość św. Józefa Kalasantego,* tże, 1822; *Kazanie przy zaczęciu sejmu głównego Królestwa Polskiego,* tże, 1820; *Kazania na nabożeństwach królewskiego warsz. uniw.,* Wrocław, 1827; *Kazanie na zaczęcie i zakończ. nabożeństwa jubileuszowego,* Warsz., 1827; *Przemowa na pogrzebie ś. p. Franc. Malczewskiego* arcbpa warsz, tże, 1819, *Mowa na pogrz. ś. p. Hołowczyca* arcbpa warsz., tże, 1823; *Mowa na pogrzebie ś. p. Ign. Czyżewskiego* bpa, tże, 1824: *Mowa na żałobnem nabożeństwie* za duszę ś. p. Piusa VII, tże, 1823 i w. in. rozpraw i artykułów pomieszczonych w czasopismach.

(Por. S. Orgelbr. *Encykl. powsz.,* t. 14, str. 228; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.,* t. 2, str. 349—50).

X. J. N.

Szanto Stefan T. J., pisarz-apologeta; urodzony 1541 r. w dyecezyi Raab, † 3 lipca lub 16 kwietnia 1612 r. w Ołomuńcu; w r. 1560 wstąpił do Collegium germanicum w Rzymie, niedługo zaś potem do T. J. W r. 1566 posłano go do Wiednia, gdzie miał sposobność zaznajomienia się i zaprzyjaźnienia z późniejszym księciem Siedmiogrodu i królem polskim Stefanem Batorym. Tegoż roku udaje się jako prof. do Tyrnau, w r. 1567 zostaje prof. w Wiedniu, następnie zaś na uniw. w Gracu. Zamianowany w r. 1575 penitencyarzem węgierskim w Rzymie powziął myśl założenia tamże dla narodowości swojej własnego kollegium i w tym celu (1579) zaproponował pżowi zamianę nie odpowiadającego więcej swojemu celowi klasztoru eremitów od św. Pawła z Węgier u św. Stefana na n. Coelius na seminaryum hungaricum. Pż propozycyę tę przyjął i polecił żądane seminaryum otworzyć, niedługo wszakże, pomimo protestów, S. połączył ów zakład z kol. niemieckiem pod nazwą Collegium germanico-hungaricum. Od r. 1580 S. pracował słowem i piórem jako misyonarz w Siedmiogrodzie, owocem czego były liczne nawrócenia, między innymi, nawrócił młodego Pázmány, późn. kardła i arcbpa w Gran. Wielkie powodzenie prac misyjnych S-a wielce drażniły reformowanych, którzy będąc podniecani przez swoich predykantów, kilkakrotnie napadali na S-a podczas sprawowania przezeń funkcyi klnych, wobec czego, w obawie o jego życie, przełożeni wysłali go w r. 1588 do Karlsburga. Później widzimy go na stanowisku rektora w Werdein, a następnie profesora teol. mor. w Wiedniu. Pozostawił niedrukow. katechizm po węg., tłumacz. węg. St. Test. i *Confutatio Alcorani.* Z dzieł jego wyd. zost. *Epistola apologetica.*

Biografia S-a: Fraknói w *Kath. Szemle,* 385 i nast., Peszt, 1887; Kardł Steinhuber, *Gesch. des Koll. German.,* 2^2, 138 i nast., 1906; Southwell, *Biblioth. scriptorum S. J.,* 746/7, Rzym, 1576; Sommervogel, *Biblioth. de la Compagnie de Jésus,* 1, 506/7, 1890; Hurter, *Nomenclator,* 3^3, 450; *KHB.,* 2, 2287/8; *KL.,* 11, 1158—8.

X. A. D.

Szantyr Stanisław, ks., historyk Kła. Ur. się w Połockiem, w młodym wieku wstąpił do zgromadzenia O.O. Jezuitów; w 1773, w roku kasaty zgromadzenia, został kapłanem świeckim. Posiadając wysokie wykształcenie, choć stopień dra teologii i obojga praw otrzymał po zdaniu egzaminu dopiero w 1805 r. na uniw. wileńskim, a przytem będąc człowiekiem nieposzlakowanych obyczajów, zjednał sobie powszechne uznanie. Powierzano mu ważniejsze urzędy i godności: został kanonikiem smoleńskim i mohilowskim, później zarządcą kancelaryi arcbpa mohilowskiego i asesorem kollegium. W r. 1815 widzimy go na probostwie w Słucku, gdzie też umarł. Prócz licznych rozpraw, artykułów S-a, drukowanych w wileńskich *Dziejach Dobroczynności* w 1820—1822 r., oddzielnie ukazały się w druku jego kazania i mowy okolicznościowe. Najważniejszą pracą S-a jest jego dzieło historyczne: *Zbiór wiadomości o Kle i religii katol. w cesarstwie Rosyjskiem od r. 1773—1826,* zebrany z pism urzędowych, dokumentów i własnego widzenia, 2 t., Poznań, 1843. Dzieło to jest źródłem do poznania historyi Kła. Stąd jego cena. (Por. *Encykl.* Orgelbr., 24, 558; Bieliński, *Uniw. wileński,* 1900).

Szarańcza (po hebr. najczęś. arbeh, po łac. locusta) należy do rzędu owadów prostoskrzydłych, których w Palestynie

znajduje się ok. 40 gatunków. Szarańczę spotykamy w Afryce, w zach. Azyi, w połudn. Europie, niekiedy w połud. Rosyi. Jest to owad żarłoczny; jego pochód zaznacza się spustoszeniem pól, ogrodów, a nawet zniszczeniem drzew. Liczne są odmiany S-y, S. drobna nie jest bardzo szkodliwa; natomiast S. wędrowna (duża) (oenipoda migratoria i acridium peregrinum) sprowadza wielkie klęski dla miejsc, gdzie osiada. Unosząc się w powietrzu na wysokości 3-ch łokci, wędruje gromadą, obejmującą niekiedy przestrzeń jednej mili kw., a miejsce jej pochodu staje się pustynią.

W Piśmie świętem spotykamy często wzmianki o S-y. Księga Wyjścia (10, 4) opowiada o klęsce S-y zesłanej przez Boga na Egipt; gdzieindziej (Deut. 28, 38; III Król. 8, 37; II Paralip. 7, 13; Am. 7, 1) grozi Bóg podobną karą przestępcom prawa. Prorok Joël (2, 1—11), zapowiadając zniszczenie Palestyny przez najazd wrogów, zapożyczył obrazu ze zniszczenia dokonywanego przez S-ę. W tym to obrazowym ustępie Pisma św. spotykamy najrozmaitsze (4) nazwy na oznacze- S-y (gazam eruca—gąsienica; arbeh-locusta—szarańcza; idek - bruchus—chrząszcz; chasil-rubigo—rdza), które to nazwy według jednych komentarzy oznaczają rozmaite odmiany S-y, według innych (Knabenbauer) są synonimami, a zaznaczają różny sposób niszczenia roślin przez jedną i tąż samą S-ę. S. ubogim służyła za pokarm (Mt 3, 4; Mk 1, 6). Przyrządzano ją w rozmaity sposób: albo gotowano z solą, albo pieczono na maśle, albo duszono jak pieczeń, albo pożywano suszoną, albo zeschłą kruszono na mąkę, z której przygotowywano rodzaj placka. Był to pokarm lichy; używał go i św. Jan Chrzciciel.

(Por. Knabenbauer, *Commentarius in prophetas minores (in Ioelem);* Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warszawa, 1911, 72; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*).

X. R. A.

Szare siostry ob. Elżbietanki 2.

Szarkiewicz Jakób, ks., prof. na uniw. warszawskim, kanonik metropolit. warsz. Ur. w r. 1776 w Garwolinie, kształcił się w Łukowie u Pijarów. W r. 1795 wstąpił do Misyonarzy w Warszawie. Po otrzymaniu święceń kapłańskich (1800) został nauczycielem w szkołach świeckich w Chełmnie (w Prusiech). W 1807 widzimy go w Warszawie na stanowisku dyrektora seminaryum i kaznodziei w kle św. Krzyża. W 1815 przeszedł do Krakowa. W roku następnym (1816) opuścił zgromadzenie, został prof. w uniw. warszawskim, gdzie wykładał teologię, a później historyę Kła. Po skasowaniu uniwersytetu przeszedł na profesora do akademii duchownej. † w 1846 r. Z rozpraw jego wyszły drukiem: *O Stanisławie Hozyuszu kardle-bpie warmińskim,* Warszawa, 1828; *Piękność zawodu naukowego.* Pamiętnik religijno - moralny, t. 4, 201.

Szarytki ob. Siostry Miłosierdzia n. 1.

Szatan ob. Demon, Dyabeł.

Szatmàr (dioec. Szathmariensis) bpstwo na Węgrzech, zależne od Erlau (ob.). Założona ta dyec. w 1804 r. przez ces. Franciszka II za pozwoleniem pża. Pierwszym jej bpem był baron Stefan Fischer (od 1804—1807). Bp Jan Ham (1826—1857) w 1837 r. wybudował katedrę ku czci św. Stefana i Jana Ewangelisty, Patronów dyec. Z pośród następców najbardziej zasłynął kardł Schlauch. W 1821 odbył się w S. pierwszy synod dyecez. Dyec. Szatmàr liczy 5 archidyak., 12 dekanatów, 96 parafii, 117 stowarzyszeń świeckich i 52 zakon. (Jezuici, Minoryci, Franciszkanie, Pijarzy, Bracia miłos.) i dom macierz. Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego. Katol. rzymsk. 142,090, kat. greck. 613,000, protest. ok. 200,000 i Żydów 123,7000. (Por. rubrycele od r. 1864—1908; Battandier, *Annuaire pontif.* z 1913 r.; *Kirchl. Handlex.* Buchbergera; *W. W.,* 11, 1158).

Szaty ob. Odzież u Hebrajczyków.

Szaty liturgiczne są to ubiory, używane przez kapłanów przy sprawowaniu św. obrzędów. W początkach Chijaństwa w ciągu pierwszych pięciu wieków kapłani i wśród Rzymian i na Wschodzie wspólną ze świeckimi w codziennem życiu nosili odzież, zwieszającą się do ziemi t. zw. togę. Togę tę albo sutannę

klerycy zatrzymali nawet i wtenczas, kiedy ubiory świeckie zmieniły swoją formę. Stąd powstała różnica między zwyczajnem świeckiem ubraniem a szatami, używanemi przez kapłanów (por. *Conc. Trid.* sess. 14 cap. 6 de Reformat. i ob. art. Sutanna). Przy sprawowaniu św. Tajemnic początkowo ubiory kapłanów były prawie takie same, jak w życiu codziennem; ale nie też same, tylko inne, wyłącznie czci Bożej poświęcone (por. Hieronimus, *Comm. in Ezechiel,* 44, 17). Od IV w. różnica szat już zachodziła ogromna, a od VIII przynajmniej wieku jest w użyciu benedykcya szat św., którą np. c. 4 Conc. Pictav. (1100 r.) rezerwuje samemu bpowi (por. cap. 9, 11 Conc. Bracar. 563 r.; c. 13 Conc. Antissiodor. r. 585; c. 28, 40 Conc. Tolet. IV r. 663; c. 3 Conc. Coyac. r. 1050). Koloru szat używano początkowo tylko białego, z biegiem czasu zaprowadzono kolorów pięć: biały, czerwony, zielony, fioletowy i czarny (ob. art. Kolor szat liturgicznych). Co dotyczy formy materyi szat liturgicznych to w ciągu następnych wieków nie wszędzie była zachowana jednozgodność (por. Cap. 2, 10 de custod. 3, 44; cap. 19 Conc. Later. IV 1215 r.) i tradycya klna jak i podstawowe zasady sztuki chijańskiej niejednokrotnie były naruszane. By zapobiedz licznym w tym względzie nadużyciom, były wydawane co pewien czas dekrety i zarządzenia Stolicy Aplskiej; do ujednostajnienia szat liturg. również przyczyniały się i studya archeologów sztuki chijańskiej.

Na mocy ogólnie obowiązującej dyscypliny co do liczby, formy, koloru, materyi i benedykcyi szat św. należy w tym względzie przedewszystkiem zachować dekrety, zawarte w księgach liturgicznych i dekrety św. Kongr. Obrzędów, jak również nie wolno zaniedbywać tradycyi klnej, chwalebnych zwyczajów oraz słusznych krytycznych uwag doświadczonych mężów. Do szat św. Kła łacińskiego (por. *Missale Rom.,* l. c. tit. 18 i nast.; *Caeremon. Episcop.* np. l. 1 cap. 10) należą: humerał (ob.), alba (ob.), pasek (ob.), manipularz (ob.), stuła (ob.), ornat (ob.), kapa (ob.), dalmatyka (ob.), tunicela (ob.), biret (ob.), komża (ob.). Bpi oprócz tych szat jeszcze noszą: paliusz (ob.), mitrę albo infułę (ob.), pastorał (ob.), pierścień (ob.), krzyż napiersny (ob.), rękawiczki (ob.), gremiał (ob.), sandały albo trzewiki (ob.), a pże używają jeszcze fanonu (ob.), faldy (ob.), succinctorium (ob.) i tiary (ob.).

Forma szat (czyli kształt) ma być zachowana według dyscypliny, zgodnej z praktyką Kła rzymskiego i bez pozwolenia Stolicy Aplskiej nie może ulegać zmianie (por. Epist. S. R. C. 21 Aug. 1863 ad Episc. Angl., Gall., German., Belg. in Collect. S. C. de Prop. F. n. 862; Conc. provinc. Ultraiect. r. 1865 in *Collect. Lac.,* t. 5, col. 850; *Caeremon. Episc.,* t. 2, cap. 8, n. 19; *Gavant. Thesaurus s. rit.,* P. 2 tit. 1, de mensur.). Różnice drugorzędne, istniejące na mocy dawnych i legalnych zwyczajów oraz przez dekrety synodów prowinc. wyraźnie zaaprobowane, mogą istnieć po dawnemu (por. *Conc. Prag.* r. 1860 in „Collect. Lac.", t. 5, col. 538 de mensur.).

Materyał, z jakiego S. liturg. powinny być przygotowane, jest również szczegółowo w rubrykach określony. Humerały i alby mają być z płótna lnianego lub konopianego (por. *Decret. gener. S. R. C.* 15 Maii 1819 i z 23 Iun. 1892 ad 1 i 13 August. 1895; *S. R. C.* 17 Aug. 1875 in Ausculana). Pasek może być wełniany (por. *S. C. R.* 23 Decemb. 1862), lniany lub konopiany, choć wolno jest używać pasków jedwabnych i tegoż koloru, co szaty). Ornat, stuła, manipularz, kapa, welon do nakrywania kielicha i bursy powinny być czysto jedwabne. Lnianych i perkalowych wtedy tylko możnaby używać, gdyby były przeplatane nitkami złotemi lub srebrnemi, albo po stronie zewnętrznej miały jedwab. Czysto lnianych, perkalowych, szkłem obszytych nie wolno używać. Aksamit nie wszędzie jest używany (por. S. R. C. i caus. Bracar. 8 Iun. 1709 ad. 3, in caus. congr 22 Jun. 170 1, in caus. Carthus. 23 Dec. 1862, 24 Nov. 1890; S. R. C. in caus. Pap. 20 Nov. 1885; S. R. C. in caus. Gnesn. 23 Mart. 1882; *Disceptatio de materia planetarum et calicum, Ephemer. liturg.,* 1890, p. 629). Welon naramienny do trzymania Najśw. Sakr. i do błogosławienia Nim także ma być jedwabny (por. *Baruffaldi in Rit.,* t. 80, § 3). Podszycie S. liturg. może być, w razie potrzeby, z jakiegokolwiek materyału, za wyjątkiem burs kielichowych i takichże welonów, które winny mieć pod spodem

fular jedwabny; w bogatszych S-ch używa się podszycie jedwabne (por. Bp Nowowiejski, *Ceremoniał paraf.*, t. 1, 49, Warszawa, 1892).

Co do poświęcenia, to te przynajmniej z szat liturg. mogą i winny być poświęcane, dla których w Pontyfikale, Rytuale albo we Mszale rzymskim jest określona specyalna forma benedykcyi jak dla ornatu, dalmatyki, tunicelli, stuły, manipularza, paska, alby, humerału, rękawiczek, sandałów (por. c. 42 D. 1 de consecr.; *Missale Rom. Rit. serv.*, 1, 2; Benedict. XIV, *Inst. eccl.*, 21 n. 1 sq. 12 sq.). Ten ryt błogosławienia uprzedniego zachowuje się też przynajmniej w niektórych Kłach wschodnich (por. *Synod. Sciarf.* a. 1888, str. 104; *Synod. Mont. Liban.* a. 1736 in Collect. Lac., t. 2, col. 188 sq.).

Władza poświęcania szat św. należy do bpa z zachowaniem obrzędów przepisanych w Pontyfikale rzymskim; bp na mocy indultu Stolicy Aplskiej może delegować do tego kapłana, ale z warunkiem użycia przez niego formuł benedykcyi, zawartych w Rytuale albo Mszale rzymskim (por. Rit. Rom.Bened. ab Episcopo vel aliis facult. habent. fac'; Missale Rom., Rit. serv. 1, 2; S. R. C. in caus. Tirason. 16 Maii 1744 ad. 4, 5, in caus. Blesen. 16 Mart. 1867, in caus. Briocen. 4 Sept. 1880, in caus. Imol. 2 Decemb. 1881; Benedict. XIV l. c. n. 11, 14 sq.). Przełożeni zakonni mogą błogosławić S-y, ale tylko w swoich kłach (por. S. R. C. in caus. Mechl. 31 Aug. 1867 ad. 11; in caus. Calaguritan. 17 Maii 1760). Gdyby przez nieuwagę użyto szat niepoświęconych, trzeba je pomimo tego poświęcić, gdyż użycie nie zastępuje poświęcenia (S. R. C. in una Hippoliti 31 Aug. 1867 ad. 7).

Szaty, raz poświęcone, utracają benedykcyę różnymi sposobami; jeżeli np. tak się zedrą, iż nie mogą służyć potrzebie i służbie Bożej, albo gdy kształt odpowiedni do celu, dla którego przeznaczone były, zmienią. Ale ubiory kapłańskie, w których kapłani degradowani albo schizmatycy albo heretycy Mszę odprawili, nie utracają swojej benedykcyi i wobec tego nie mogą i nie powinny być nanowo poświęcane (por. cap. 2, 10 *de sacram. non iter.*, 1, 16). S-y poświęcone nie powinny być obracane na świecki użytek (por. In cap. Semel. 51 de Reg. Iur. in 6; cap. Vestimenta 42; cap. Ad nuptiarum 43; de consecr. dist. 1). Szaty stare, zepsute, podarte, nie dające się przerobić ani też przechować, gdyby nie posiadały jakiej wartości archeologicznej, mają być spalone, a popiół do piscyny wrzucony (por. cap. altaris palla, 37 de consecrat. dist. 1; Nowowiejski, l. c., t. 1, p. 58).

Szaty św. winny być czyste i przechowywane w odpowiedniem miejscu i we właściwy sposób ułożone. Zwłaszcza alby, humerały itp. S-y św., wymagające prania, winny być w swoim czasie i dobrze wyprane i odświeżone. (Por. cap. 2, 10 de custod. 3, 44, Pontif. Rom., *De ord. subdiac.*; Conc. prov. Prag. r. 1860 in *Coll. Lac.*, t. 5, col. 541, sq. i literaturę przedmiotu przy poszczególnych artykułach oraz Fr. Bock (ob.), *Geschichte der liturgischen Gewänder des Mittelalters*, Leipzig, 1857 — 1873, 3 t.; J. Braun, *Mittelalterliche Paramente zu Neustift bei Brixen;* tegoż, *Mittel. Pontifikalschuhe in Dom zu Brixen*, 1880; Ojetti, *Synopsis rerum moralium et iuris pontificii*, Romae, 1912, t. 3 p. t. „Paramenta sacra, Ornatus"; Wernz, *Jus Decretalium*, t. 3, n. 500 i nast.; Car. Kozma de Papi, *Liturgica sacra cathol.*, Ratisbonae, 1863, str. 38 — 79; Aichner, *Comp. iuris eccl.*, § 206; Bp L. Żarnowiecki, *Historya i technika haftarstwa klnego*, Warszawa, 1901; tegoż, *Symbolizm, a zwłaszcza „Bestiarium" na tkaninach klnych*, Warszawa, 1903).

X. A. F.

Szaweł ob. Paweł.

Szczaniecki Szczepan T. J.; ur. w r. 1658 w Wielkopolsce, wstąpił do zakonu w 1673, uczył gramatyki i humaniorów oraz matematyki, przez lat 8 filozofii i 9 lat teologii; sławny kaznodzieja i płodny pisarz, był rektorem kollegiów w Kaliszu, Poznaniu, Lublinie i Lwowie, prowincyałem i dwukrotnie prokuratorem swej prowincyi w Rzymie. † w Poznaniu w r. 1737. Dzieła S-o są: *Columna z złotą na mecie szczęśl. wieczności koroną...* nad grobem... P. Jana Franciszka z Walewic Walewskiego itd., Kalisz, 1592, fol.; *Tróy Kapitolium* albo kazanie na pogrz. Zofii z Lubienieckich Miączyńskiej itd., tże, 1692, fol.; *Trach na niebie osadzony* przez kazanie na pogrz. Wład. na Gninie Gnińskiego itd., Poznań,

1697, fol.; *Kazanie na św. Tomasza z Akwinu,* tże, 1699, fol.; *Godziemba,* kazanie na pogrz. Teresy z Dąbskich Łąckiej itd., tże, 1700, fol.; *Nava w portu szczęśliwej wieczn...* na egz.. Maryanny z Szołdrsk. Broniszowey itd., tże, 1701, fol.; *Kazanie przy oddawaniu pierwszey Ofiary Bogu* albo Prymicyach ks. Józefa Gorowskiego, S. I. 1732, fol.; *Kazanie przy pierwsz. solennym Dziękczynieniu* za Dekret Kanonizac. Bł. Stanisława Kostki, Kalisz, 1715, fol.; *Pierwsza Beatyfikacya Bł. Jana Fr. Regis* T. J. itd., Kraków, 1716, fol.; *Kazanie na Professyj Zakonney* Franciszki hr. Wielopolskiej itd., tże, 1718, fol.; *Serce J.W. I. M. C. P. Stefana Potockiego* w kle Ojców Jezuitów lwowskich złożone itd., Lwów, 1730, fol.; *Kazanie miane przy pośw. kła* św. Antoniego; *Pierwsza Msza...* na prymicyach W. Nayprz. J. M. C. X. Józefa z Kierska Kierskiego itd., Poznań, 1734, fol. Z innych pism: *Fragmenta Philosophiae universae,* Calissii, 1694, 8-o; *Professio circa puerorum* in Virtute, Sapientia et Politie Institutionem. Seu ars docendi religiose, utiliter etc., ibid., 1715, 12-o; *Księga Żywota* przy niezmazanym poczęciu bez pierworodney Cenzury na świat wydana i t. d. Marya, Kraków, 1716, fol.; *Szczera prawda* przeciw obłudnemu fałszowi, to jest: Prosto z Pisma św. odpowiedź katolicka na wykrętne osobliwie Karola Drelinkurta zarzuty dyssydenckie itd., Poznań, 1719, 4-o; *Remonstratio contra cujusdam Doctoris luterani demonstr. etc.,* Posn., 1727, 4-o; *Krzywda po wzgardzonym dla Boga świecie...* Annie Ludw. Rzewuskiej... wet za wet oddana, Lwów, 1730, 4-o; *Protrepticon ad Magistros,* S. l. et a.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque,* 1896, t. 7, k. 1743—48).

X. J. N.

Szczapow Atanazy Prokopiewicz, historyk rosyjski sekt, zwłaszcza raskołu, syn duchownego rosyjskiego; ur. w r. 1830 w Irkucku, kształcił się w rodzinnem mieście i w akad. duchownej kazańskiej, był profesorem historyi rosyjs. w uniw. kazańskim do r. 1861. Wielkie położył zasługi swemi badaniami nad historyą raskołu. † w r. 1876 w Irkucku. Napisał: *Russkij raskoł staroobriadstwa,* Kazań, 1859, dzieło sumienne i bezstronne; *Gołos drewniej cerkwi* na zaszczitu neswobodnych ludiej, tże, 1859; *Ziemstwo i raskoł,* Petersb.. 1862; *Socialnopedagogiczeskija usłowia* umstwiennago razwitja ruskago naroda, tże, 1869 i in. Oprócz tego pomieszczał cenne prace historyczne w czasopismach: *Wielikorusskija obłasti i smutnoe wremia* w „Ot. zapiski", 1861; *Bieguny* w „Wremia" 1862 i w in. (Por. S. Orgelbr., *Encykl. powsz.,* t. 14, s. 235).

Szczawiński Onufry, ks. jezuita; ur. w r. 1752, wstąpił do uniwersytetu w 1765 w prowincyi wielkopolskiej. Ukończył filozofię w r. 1772 w Poznaniu. Napisał: *Zuzanna z ksiąg Daniela wierszem polskim.* (Por. Bronsz, *Biblioteczka,* s. 396; Sommervogel, *Bibliothèque,* t. 7, k. 1748).

Szczecin ob. Pomorze.

Szczeniowski Eustachy; ur. 1833 r. w Żabrudziu na Wołyniu, został kapłanem 1856, magister teologii; był prof. Pisma św. w seminaryum w Żytomierzu do r. 1863, później kapelan oddziału Karola Różyckiego, którego na śmierć w Krakowie 1893 dysponował. W r. 1873 osiadł w Krakowie, gdzie był z kolei wikaryuszem kła maryackiego i administratorem parafii św. Szczepana. W r. 1892 został proboszczem w Wieliczce. Pius IX mianował go swym szambelanem hon. † w Krakowie 1 września 1893 r. Napisał: *Słowo o powodach upadku Polski etc.,* Wiedeń, 1868.

M. B.

Szczepan (Stefan) po gr. Stefanos, św., pierwszy dyakon i pierwszy męczennik. Jego greckie imię wskazuje, że był żydem hellenistą. Szczegółów o pierwszych latach jego życia nie znamy; niektórzy (św. Epifaniusz) zaliczają go do liczby 72 uczniów Jezusowych. Po raz pierwszy wspomina o nim Pismo św. (Dzieje Aplskie 6, 6) z racyi jego wyboru na dyakona. W Jerozolimie Żydzi helleniści tworzyli własną gminę, oddzielną od Żydów mówiących po aramejsku. Otóż ci chijanie z Żydów-hellenistów szemrali „przeciw Żydom, iż w posługiwaniu powszedniem bywały pogardzane ich wdowy" (Dzieje Ap. 6, 1). Apłowie w swej trosce o dobro duchowe i materyalne wyznawców zapobiegli temu; za ich sprawą

wybrano siedmiu mężów, „mających dobre świadectwo", ze św. Szczepanem na czele. Ci to mężowie-dyakoni po modlitwie otrzymali przez włożenie rąk apl. łaskę Bożą, a zarazem misyę opieki nad biednymi. Św. S. stanął na czele dyakonów już to ze względu na swój charakter—„był mężem pełnym wiary i Ducha św.", już to ze względu na misyę, którą podjął i wykonał. Od pierwszej chwili staje się pomocnikiem Apłów w ich pracy nawet nauczycielskiej. Działalność rozwinął głównie wśród Żydów-hellenistów, skupionych około dwóch synagog. Żydzi ci nie byli w stanie walczyć z człowiekiem gruntownie obznajmionym z Pismem św. i tradycyą żydowską, posiadającym dar czynienia cudów, a głównie „mądrość i Ducha św.". Oskarżyli go więc przed Sanhedrynem o bluźnierstwo przeciw miejscu świętemu i zakonowi. Pojmany przez nich, stanął przed najwyższym trybunałem żydowskim. Wówczas w obronie własnej, wobec Sanhedrynu, wypowiedział mowę, streszczoną przez św. Łukasza w Dziej. Ap. (7 v. 1—54). Powołując się na dzieje narodu żydowskiego, przekonywał Sanhedryn, że ani świątynia ani żydowska kraina nie mogą być wyłącznem miejscem obecności Bożej i Boskiego objawienia, a stąd wyprowadził wniosek o zmienności Zakonu Mojżeszowego i jego niższości w stosunku do nowego Prawa. Ostatnie zdania skierowane do sędziów: „twardego karku i nieobrzezanych serc i uszu, wy się zawżdy sprzeciwiacie Duchowi św., jako ojcowie wasi..." (1 c. 51) wywołały ogromne oburzenie obecnych—krajały się serca ich i zgrzytali nań zębami (l. c. 54). Słowa S-a „Oto widzę niebiosa otworzone i Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej" były ostatniemi. Nie mogli wysłuchać do końca jego wywodów; nie rozebrali jego obrony; bez sądu, uznając w nim bluźniercę, wyprowadzili go za miasto i tam ukamienowali. Św. S. pod ciosami kamieni umierał, powtarzając słowa Mistrza: Panie Jezu, przyjmij ducha mojego; Panie, nie przyczytaj im tego grzechu (l. c. 58, 59). Jego modlitwa sprawiła nawrócenie św. Pawła, który strzegł szat uczestników kamienowania.

Oddawna w mowie św. Szczepana widziano wiele nieścisłości historycznych np. „A b r a h a m kupił grób w Sychem" (l. c. 16), należałoby powiedzieć - Jakób; Mojżesz z a n i o ł e m mawiał na górze Synai (38); Żydzi „wzięli zakon przez rozrządzenie anielskie" (53) — a przecież Bóg na Synaju objawił się Mojżeszowi i dał jemu prawo etc. Trudności te łatwo wyjaśnić, gdy pamiętać będziemy o zasadzie postawionej już w XVI w. przez Melchiora Canus'a: św. S. mógł się pomylić, gdyż mowy swej nie wypowiedział pod wpływem natchnienia skrypturystycznego; św. Łukasz zaś nie popełnił błędu, gdyż w swem streszczeniu oddał myśli św. S-a.

Przez długi czas nie znano miejsca, gdzie pochowano zwłoki św. S-a. Jedna tradycya, franciszkańska, sięgająca XII w. wskazywała dolinę Jozafata; stąd też bramę, znajdującą się w wschodniej stronie Jerozolimy nazwano bramą św. Szczepana. Drugie zaś podanie, dominikańskie, opierające się na objawieniu Lucyana z 415 r, wskazywało grób św. S-a w Kafar Gamala (dziś Jemmalah), w miejscowości o 30 klm położonej na północ od Jerozolimy. Stamtąd, według tego podania, przeniesiono relikwie św. S-a do kła na Syonie, aż wreszcie umieszczono je w bazylice zbudowanej przez ces. Eudoksyę w 460 r. na miejscu ukamienowania męczennika (w północnej dzielnicy Jerozolimy). Kł ten w VII w. został zburzony przez Persów. Całe wieki miejsce to było zupełnie opuszczone; gruzy zostały rozwalone i przysypane ziemią tak, że z biegiem czasu zapomniano zupełnie o miejscu męczeństwa św. Szczepana. Dopiero w 1887 r. Dominikanie natrafili na dawne mury kła Eudoksyi i na tem miejscu wznieśli piękny kł pod wezwaniem św. Szczepana. Przy kle dzisiaj Dominikanie mają klasztor i słynną szkołę biblijną.

(Por. Karl Weizsäcker. *Das Apostolische Zeitalter,* Freiburg, 1892; Lagrange, *Une tradition biblique à Jerusalem,* Rev. Bil., 1894, 452—481; tże, *Le Sanctuaire de la lapidation de s. Étienne,* ib. 1896, 146; tże, *Saint Etienne et son Sanctuaire à Jerusalem,* Paris, 1894; Jüngst, *Die Quellen der Apostelgeschichte,* Gotha, 1895; Sepp, *Neue Entdeckungen auf der zweiten Palästinafahrt,* München, 1896, 119; Vigouroux-Lagrange, *Dictionaire de la Bible,* fasc. 15, 2033—2035; Les Professeurs de N. D. de France à Jerusalem, *La Palestine*², 1912; A. Steinmann, *Die Apostelgeschichte,* Berlin, 1913). *X. R. A*

Szczepan król węg. ob. Stefan

Szczepański Władysław; ur. 21 maja 1877 r. w Białej (dyec. krak.). Naukę rozpoczął w szkole wydziałowej i niższem gimn. w Nowym Sączu, poczem 21 września 1891 r. wstąpił do Jezuitów. Po nowicyacie kończy gimnazyum i zdaje egzamin dojrzałości w Nowym Sączu, poczem przechodzi kurs filozofii i teologii w zakonie. Wyświęcony na kapłana 23 maja 1903 r., jedzie na trzyletni kurs oryentalno-archeol. do Bejrutu w Syryi, a następnie na jednoroczny kurs wyższej filologii do Insbrucku. Odbył cały szereg podróży naukowych po Anglii, Francyi, Niemczech, Włoszech, Grecyi, Krecie, Azyi Mniejszej, Syryi, Palestynie, Egipcie, Arabii i Synaju. We wrześniu 1909 r. mianował go Pius X prof. zwycz. palestynologii i archeologii wschodniej w nowozałożonej międzynarodowej pskiej akademii dla wyższych studyów biblijno-oryentalnych w Rzymie. Po pierwszych literackich próbach ogłaszanych bezimiennie w *Posłańcu Serca Jezus.* jako to: *Kły i bazyliki Rzymu,* 1901—1905; *Nowe kły Serca Jezus.,* 1904; *Jerozolima i Betlejem,* 1906, 1907; *Żywoły Świętych,* 1901, 1903 przyszła kolej na liczne recenzye i artykuły literacko-naukowe w *Przeglądzie Powszechnym,* 1902, 1911, w *Kwartalniku teolog.,* 1902, 1903; w *Theol. Quartalschrift für practische Theologie,* 1903; w *Misyach katol.,* 1905, 1906; w arabskim czasopiśmie *Al-Maszrik,* 1906; w *Zeitschrift für kathol. Theologie,* 1908; w *Civiltà catholica,* 1910, 1912; w *Miesięczniku klnym,* 1912. Osobno napisał i wydał: *Nowy indeks książek zakazanych,* Kraków, 1903; *W Arabii skalistej,* Kraków, 1907; *Na Synaju,* Kraków, 1908; *Der Durchzug der Israëliten durch das Rote Meer,* Innsbruck, 1908; *Pierwsza skarga Joba,* Kraków, 1908; *Nach Petra und zum Sinai,* Innsbruck, 1908; *Przemówił Jahve,* Kraków, 1911; *Tra i granite del Sinai,* Rzym, 1911; *Super flumina Babylonis,* Poznań, 1912; *La Palestina preistorica alla luce dei scave più recenti,* Rzym, 1912; *Stulecie wykopalisk na Wschodzie,* Poznań, 1912; *Geographia historica Palestinae antiquae,* Rzym, 1912. *M. B.*

Szcześniak Władysław Maksymilian, ks. pisarz współczesny; ur. 1858 r. w Zakroczymiu, gub. płockiej. Początkowe nauki pobierał w domu rodzicielskim, wykształcenie zaś średnie odbywał w gimnazyum w Warszawie, poczem w temże mieście w 1875 r. wstąpił do semin. metropolitalnego św. Jana, skąd po 3 latach został wysłany do Akademii duchownej w Petersburgu. Tutaj przebywał lat 4. Po napisaniu rozpraw: *De fide Judaeorum circa divinam inspirationem librorum sacrorum* i *De aurea studii theologici aetate* otrzymał stopień magistra św. Teologii i jako kapłan, wyświęcony w 1881 r., powrócił do dyecezyi 1882 r. Tu najprzód był wikaryuszem par. Białła, pow. rawskiego, następnie w niespełna rok zamianowano go wikaryuszem par. św. Antoniego (Reformatów) w Warszawie i jednocześnie dziennikarzem w konsystorzu warszawskim. Na tem stanowisku pozostawał niedługo. Dla dopełnienia studyów wyjechał za granicę, gdzie z górą rok przebywał. Po powrocie w r. 1885 ś. p. J. E. ks. arcbp Popiel powołał ks. S-a na prof. i wice-regensa seminaryum metropolit., mianując go następnie w 1887 r. również rektorem kła św. Józefa Oblubieńca (Karmelitów). Wkrótce ks. S., zaznaczający już w tym czasie swoją działalność i na niwie piśmienniczej, został odznaczony nowemi godnościami: w 1895 r. mianowano go kanonikiem honor. warszawskim i tajnym szambelanem Jego Świątobliwości. Atoli, gdy w r. 1898 po ustąpieniu ks. W. Kubiaka miał zostać regensem seminaryum, władze rządowe sprzeciwiły się temu; ks. S. zmuszony był usunąć się od dotychczasowej, umiłowanej przez siebie pracy profesorskiej i rozpocząć znowu pracę parafialną. Do r. 1906 pracuje jako wikaryusz przy kle św. Krzyża w Warszawie, w 1904 r. władza świecka już po raz wtóry nie udzieliła również placetu swego na zamianowanie ks. S-a kanonikiem kapituły metropol., co było gorącem życzeniem arcbpa i władzy archidyecezyalnej. W 1906 r. ks. prałat S. otrzymał proboszcwo św. Barbary w Warszawie, wakujące po śmierci ks. kanonika Wł. Seroczyńskiego, na którem to stanowisku i obecnie działalność swoją rozwija.

Już w 1882 r. ks. Szcześniak przy obowiązkowych zajęciach zaczął pisywać do różnych pism specyalnych artykuły za-

zwyczaj z zakresu historyi, której specyalnie się oddał. Pierwszy swój artykuł p. t. *Generalne zebranie stowarzyszenia Görresa* zamieścił w „Przegl. Katol." (1882 r., str. 726), w którym i w dalszym ciągu stale współpracował. Następnie wydał kilka dzieł i prac obszerniejszych, między innemi: *Zapoznana prawda,* Warszawa, 1891, 2-e wyd. w 1906 r.; *Zwyczaje towarzyskie dla osób duchownych,* przerobione z franc., Warszawa, 1890; *Słownik apologetyczny wiary katolickiej,* 3 tomy, Warszawa, 1894 — 1896. Jest to przeróbka franc. dzieła dra Jana Jaugey'a, do którego liczne dodano dopełnienia. Zatem nastąpiły sumienne prace historyczne p. t. *Dzieje Kła katolickiego w zarysie,* Warszawa, od r. 1902, dotąd 3 tomy. Praca poświęcona pamięci lat 1885—1898 spędzonych w seminaryum w Warszawie; *Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej,* Warszawa, 1904, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.", oraz szereg poważnych art. w „Kwartalniku Teologicznym" np. *Chrystyanizm u Słowian nadłabskich,* Warsz., 1902; w „Encykl. klnej" bpa Nowodworskiego, w „Encykl. klnej podręcznej" ks. Z. Chełmickiego, w „Kwartalniku historycznym" (t. 3, z. 2 z r. 1906, str. 162 i nast) p. t. *Rzekoma bytność legatów pskich na Rusi w r. 1054* i wiele innych.

(Por. *Przegląd Powszechny,* t. 73 z 1902, str. 405; *Ateneum kapłańskie,* 1909, t. 2, str. 289; *Notatki bibliograficzne* z 1902 r., str. 5, wyd. „Bibl. Dz. Chrz.").

X. A. F.

Szczęśliwość w znaczeniu teologicznem jest to stan zupełnej i ostatecznej doskonałości, właściwej istotom rozumnym (por. św. Tom. *Sum. theol.* 1 q., 62 a., 1 in corp., por. tamże 1/2 q. 3 a. 2 in corp.). Jest to, inaczej się wyrażając, stan posiadania przez istotę rozumną wszelkiego dobra, z wykluczeniem tem samem wszelkiego zła. Tak też pojmował S. słynny filozof B o ë c y u s z, określając ją jako stan doskonały przez nagromadzenie wszelkich dóbr (Status omnium bonorum congregatione perfectus — De consolat. philos. 3, 2). Jako taki stan, S. bezwzględnie przysługuje samemu Bogu tylko, jako istocie jedynej, bezwzględnie doskonałej. Względnie zaś i z ograniczeniem jest udziałem istot rozumnych, stworzonych, jakiemi są Aniołowie i ludzie. Mówiąc o S-i dotyczącej ludzi, musimy rozróżnić S. n a t u r a l n ą (przyrodzoną), tj. odpowiadającą naturze człowieka samej w sobie, czyli, do której człowiek może dojść siłami przyrodzonemi i w sposób naturalny i n a d n a t u r a l n ą albo n a d p r z y r o d z o n ą czyli taką, która siły przyrodzone człowieka przewyższa i może być osiągnięta jedynie za pomocą łaski nadprzyrodzonej od Boga (por. Suarez, *de Ultim. Fin. Homin.,* disp. 4, sect. 1, n. 4).

S. n a t u r a l n a, o ile ją pojmujemy przedmiotowo, jest zbiorem wszelkich dóbr, właściwych człowiekowi; podmiotowo zaś pojęta zasadza się na tychże dóbr posiadaniu i używaniu, zowiąc się w języku teologów S-ą f o r m a l n ą. Chodzi nam, rzecz prosta, przedewszystkiem o S. w znaczeniu podmiotowem czyli formalnem, o tyle bowiem głównie S. ma dla nas znaczenie, o ile ją mamy posiadać. Sama zresztą nazwa S. zdaje się wskazywać raczej na posiadanie dóbr i łączność z niemi, aniżeli na same dobra jako takie (por. Lessius, *de Sum. Bono,* l. 1, c. 1, n. 2). S. ta jest istotna (essentialis) i przypadkowa (accidentalis). Pod S-ą przypadkową należy rozumieć posiadanie oraz używanie dóbr drugorzędnych, stanowiących dodatek do S-i istotnej, niekoniecznie zaś będących wynikiem tej ostatniej. S. naturalna istotna zasadza się na poznaniu i miłości Boga, z których wynika bezwzględnie radość czyli szczęście doskonałe. Sam bowiem Bóg jest dobrem jedynie istotnem i bezwzględnie doskonałem, a zatem On sam tylko może być S-i istotnej przedmiotem; z drugiej zaś strony posiąść to dobro, jako czysto duchowe, człowiek może jedynie przy pomocy władz duchowych, a temi są tylko r o z u m, którego aktem jest poznanie i w o l a, której aktem odnośnym jest miłość (por. Theod. Meyer, *Institutiones iuris nat.,* Frib. Brisg., 1885, t. 1, str. 47 i nast; Suarez, *De fine hom. disp.,* 15, sect. 1, §§ 5—6). Zgodnie z powyższym poglądem na S. istotną wypowiada się już Arystoteles, określając ją jako ἐνέργεια τῆς ψυχῆς κατ' ἀρετὴν κρατίστην (*Etyka Nikomachijska,* 1177 a. 11), ἡδονή zaś nazywając jej naturalnem uzupełnieniem (tamże 1174 b. 28).

Co się tyczy teologów katolickich, to jakkolwiek z samego już określenia przez

nich S-i przypadkowej (ob. niżej) widać, iż naogół S. istotna zdaje się zasadzać na powyższych dwóch aktach rozumu i woli przedewszystkiem, to jednak nie zgadzają się ze sobą w kwestyi, co stanowi głównie istotę S-i. Rozbieżność poglądów, wprost radykalna, panuje pomiędzy Tomistami i Skotystami, z których pierwsi za główną podstawę istoty S-i uważają akt poznania, drudzy zaś akt miłości. Suarez, który, o ile chodzi o S. nadprzyrodzoną, podziela zdanie Tomistów, odnośnie do S-i naturalnej, uważa obydwa te akty za jednakowo istotne, a to głównie dlatego, że w sferze naturalnej nie jest wykluczony akt pod względem umysłowym fizycznie doskonały, a jednocześnie niedoskonały i nie mający łączności z Bogiem pod względem moralnym, jak tego mamy przykład na szatanie (por. Suarez, l. c.; Meyer, l. c.).

Do koniecznych właściwości S-i, nawet naturalnej, należy przedewszystkiem jej trwałość niezmienna i nie mająca końca, z czego wynika, iż nie można osiągnąć S-i w tem życiu, jako pozbawionem takiej trwałości. To jednak nie oznacza, jakoby jej wcale nie można było osiągnąć w stanie naturalnym, o ileby stan taki istniał rzeczywiście. Przeciwnie, w przypuszczeniu stanu natury czystej (status naturae purae) możliwość osiągnięcia S-i staje się bezwzględna, a to ze względu na Mądrość, Dobroć i Sprawiedliwość Bożą. Dzięki tym przymiotom swoim Bóg musiał wyznaczyć człowiekowi cel, odpowiadający jego naturze, a zarazem dać dostateczną sankcyę ustanowionemu przez siebie porządkowi moralnemu; nie mógł mianowicie dopuścić, ażeby popęd naturalny do S-i, tkwiący w człowieku, był tylko próżnem złudzeniem i miał pozostać niezaspokojony, ani też nie mógł pozostawić dobra i zła w człowieku bez odpowiedniej nagrody i kary. Wszystko to zaś da się zrozumieć jedynie w przypuszczeniu życia trwałego i nie kończącego się wcale. Rzecz jednak prosta, że to, cośmy powiedzieli, nie przesądza żadną miarą kwestyi bardzo ważnej i praktycznej, jaką jest kwestya szczęśliwości dzieci zmarłych bez Chrztu, choćby dlatego, że w kwestyi tej należy brać w rachubę porządek faktycznie istniejący z woli Bożej, a takim jest porządek stanu nadprzyrodzonego, nie zaś stanu natury czystej. Z tego też powodu S. naturalna nie jest w rzeczywistości celem człowieka, lecz jest nim S. nadprzyrodzona. Dowiadujemy się o tem z Objawienia Bożego.

Teologowie dzielą S. nadprzyrodzoną, podobnie jak S. naturalną, na istotną i przypadkową. Samą istotę S-i określają też całkiem analogicznie do istoty S-i naturalnej, zasadzając ją bądź na bezpośredniem oglądaniu (visio beatifica), jak chcą Tomiści, bądź na takiemże bezpośredniem miłowaniu P. Boga, jak dowodzą Skotyści, albo też, jak coraz liczniej utrzymują nowsi teologowie, na obudwu tych aktach razem wziętych (por. ks. Maryan Morawski, *Świętych obcowanie*, cz. 1, str. 178, Kraków, 1904). Właściwie też spór, o którym była mowa wyżej, dotyczy raczej istoty S-i nadprz., aniżeli S-i naturalnej (por. Meyer, l. c.). Radość, czyli szczęście doskonałe nadprz. jest, według powszechnej opinii teologów, podobnie jak w S-i naturalnej, bezwzględnie koniecznym wynikiem owego widzenia i miłości P. Boga, a jako takie, koniecznym atrybutem S-i nadprzyrodzonej. Nieodłączną właściwością S-i nadprz. jest jej nieutracalność, a co zatem idzie, trwałość nieustanna oraz niemożliwość grzeszenia. Oprócz tego teologowie rozróżniają w S-i nadprz. dary szczególne, które zowią przenośnie dotes tj. wianami (dos= wiano), zapożyczywszy tę nazwę z małżeństwa, w którem oblubienica zwykła wnosić oblubieńcowi wiano czyli posag, a to w myśl Pisma św., w którem połączenie duszy z Bogiem przez miłość i sprawiedliwość zowie się zaślubinami (desponsatio) (por. 2 Kor. 11, 2), a przytem sama S. wiekuista jest przyrównana do godów małżeńskich (por. przypowieść o 10 pannach Mt. 25). Przez „dotes" należy rozumieć dary, usposabiające do owej doskonałej łączności z Bogiem, na której zasadza się S. nadprz. istotna (por. św. Tom., 4 sent., dist. 49, q. 4, a 2; Mazzella, l. c., 876 i nast.). Większość teologów rozróżnia trzy następujące „dotes" czyli wiana: 1) visio, 2) comprehensio i 3) delectatio (fruitio), co w języku polskim brzmi dosłownie: 1) widzenie, 2) obejmowanie i 3) rozkoszowanie się (używanie). Mają one odpowiadać trzem cnotom teologicznym, a mianowicie: visio—wierze, comprehensio—nadziei i delectatio—miłości; przyczem „comprehensio" (obejmowanie) należy tu rozumieć w znaczeniu szerszem, równającem się

znaczeniu „tenere" (por. *Pieśń nad pieśniami*, 3, 4: „tenui eum, nec dimittam") nie zaś w znaczeniu „obejmowania" bezwzględnego, jako niemożliwego w stworzeniu w stosunku do Boga (św. Tom. *Sum. theol.*, 1 p. q., art. 7 ad 1). „Comprehensio" ma za zadanie oddać duszy błogosławionej w posiadanie Boga, którego możność oglądania daje „visio", „delectatio" zaś albo „fruitio" sprawia, iż owo dobro posiadane tj. Bóg zaspokaja w zupełności jej pragnienia, tak, iż ma możność całkowitego rozkoszowania się Nim. Konieczność tych 3-ch poszczególnych „dotes" tłómaczy św. Tomasz tem, iż w nas widzenie jakiejś rzeczy nie zawsze pociąga za sobą jej posiadanie, ani też posiadanie nie zawsze jest źródłem radości (l. c.). W istocie, wszystkie te 3 „dotes" utożsamiają się z t. z. „światłem chwały" (lumen gloriae, por. art.), które spełnia 3 funkcye, jakie właśnie „dotes" wyrażają: pierwszą z tych funkcyi jest przysposobienie i rozjaśnienie umysłu, żeby mógł widzieć Boga „twarzą w twarz" i na tem polega dos visionis; drugą—jest usunięcie przeszkód do bezpośredniego połączenia się umysłu z Bogiem, i to stanowi dos comprehensionis; trzecią wreszcie—jest uzdolnienie do rozkoszowania się (używania) Bogiem, będące wynikiem połączenia się światła chwały ze stałem usposobieniem (habitus) miłości, i to jest dos delectationis lub fruitionis (por. Mazzella, l. c., s. 877—8).

Od S-i nadprz. istotnej teologowie odróżniają S. p r z y p a d k o w ą, określając ją jako wszelką doskonałość stanu błogosławionych, której przedmiot jest różny od przedmiotu S-i głównego i istotnego, tj. Boga, jako bezpośrednio uszczęśliwiającego. Pomiędzy doskonałościami, stanowiącemi S. przypadkową, jedne są związane ze S-ą istotną jakoby w e w n ę t r z n i e, tj. takie, które na wzór przymiotów koniecznych znajdują się we wszystkich błogosławionych, inne zaś łączą się z nią czysto z e w n ę t r z n i e, będąc udziałem tylko niektórych ze szczególnego przywileju od P. Boga. Do pierwszych należą różne doskonałości duchowe tj. w umyśle i woli i płynące stąd uczucia radości tudzież doskonałości z zewnątrz pochodzące, jak miłość, przyjaźń, poufałość, cześć, któremi błogosławieni nawzajem się darzą, mieszkanie w miejscu S-i oraz wszystkie doskonałości ciała, mające być udziałem błogosławionych po z m a r t w y c h w s t a n i u (ob. art.). Drugą kategoryę stanowią przedewszystkiem aureole[1]), których powszechnie 3 rodzaje rozróżniają teologowie: aureole Dziewic, aureole Męczenników i aureole Doktorów; następnie zaś nadzwyczajne objawienia i radości im towarzyszące, a których Bóg udziela niektórym wybranym bądź ze szczególnego przywileju, bądź z racyi ich urzędu lub stanu, bądź ze swej szczodrobliwości (por. Suarez, *de Ult. Fine Hom.*, disp. 11, sect. 2, n. 9).

Jakkolwiek S. przedmiotowa wszystkich błogosławionych jest ta sama, gdyż wszyscy czerpią z tychże samych dóbr, to jednak niejednakowa jest S. podmiotowa i to nietylko przypadkowa, co wypływa z powyższego, lecz także i istotna (ob. art. N i e b o; Hurter, *Comp. theol dogm.*, t. 3, ed. 11, n. 687—688, Oenip., 1903), co wszakże bynajmniej nie ujmuje S-i poszczególnych błogosławionych, albowiem każdy z nich w stopniu swojego uzdolnienia fizycznego do S-i, które w nim sprawia światło chwały, mniejsze lub większe, odpowiednio do zasług każdego, będzie całkowicie zaspokojony (por. Hurter, l. c.).

Należyte wyświetlenie S-i, a zwłaszcza zrozumienie jej istoty wielce nam dopomaga do wyświetlenia kwestyi, ściśle się wiążącej z pojęciem S-i. Tą kwestyą jest stosunek S-i do moralności, który przedewszystkiem szkoła Kanta usiłowała przedstawić w barwach wcale nie ponętnych, starając się dowieść, iż cnota i wogóle wszelkie kierowanie się zasadami moralności bardzo się obniża przez to, iż służy za środek do własnego zadowolenia, jakiem bądź co bądź jest S. Otóż, pomijając już ten wzgląd, iż poprostu niemożliwem jest dla natury ludzkiej wykluczyć zupełnie w czynach swoich pragnienie własnego dobra, z łatwością możemy obalić zarzut powyższy, skoro tylko uprzytomnimy sobie, iż istoty S-i nie stanowi samo szczęście, czyli radość naj-

[1]) Aureola, według św. Tomasza (in 4 Sent. dist. 49, 42, q. 5, a 1) jest to „pewna radość z powodu dokonanych czynów, mających cechę znakomitego zwycięstwa". Nazwę „aureola", jak się zdaje, zaczerpnęli Drowie z ks. Wyjścia r. 25 w. 25, gdzie jest mowa o dwóch koronach: złotej (aurea) i złotawej (a u r e o l a), mających zdobić stół chlebów pokładnych. Pierwsza ma oznaczać przenośnie nagrodę pierwszorzędną, druga — drugorzędną. (Por. Mazzella, l. c, str. 851).

wyższa z posiadania dobra najwyższego, lecz, że jest ona przedewszystkiem stanem zjednoczenia stworzenia (istoty rozumnej) z Bogiem przez poznanie i miłość. W ten bowiem sposób cnota, która jest tylko dobrem względnem, zostaje jedynie podporządkowana dobru bezwzględnemu, czyli Bogu, do którego ma nas doprowadzić. I jakkolwiek prawdą jest, że ten kto praktykuje jakąś cnotę w celu dojścia przez to do S-i, może się powodować więcej pobudką szczęścia osobistego, aniżeli pragnieniem Dobra Najwyższego, to jednak bezwarunkowo nie może tego ostatniego pragnienia całkowicie wykluczyć; z drugiej zaś strony zawsze ma możność doskonalenia aktów cnót swoich, a więc w końcu dojścia do tego, iżby główną pobudką czynów jego moralnych był Bóg (por. Jos. Kleutgen, *Theologie der Vorzeit,* t. 1, str. 609 — 614, Münster, 1867).

Oprócz dzieł powyżej cytowanych por. nast.: S. Augustinus, *De vita beata; De Trinitate,* l. 13; *De civit. Dei,* l. 10; S. Thom., *Summa theol.,* 1—2, q., 1—5; *Summa c. gent.,* 3, 50; *Suppl.,* q. 93 i nast.; Scheeben, *Die Mysterien des Christentums,* 1898[2]; Heinrich-Gutberlet, *Dogmat. Theologie,* 10, 639 i nast.; S. Huber, *Glückseligkeitslehre des Aristoteles u. Thomas v. Aq.,* 1893; Bautz, *Der Himmel,* Mainz, 1881; Oswald, *Eschatologie,* wyd. 5, Paderborn, 1893; Christ. Pesch, *Praelect. dogm.,* 3, nn. 423 i nast., Friburg B.; Bern. Jungmann, *Tract. de novissimis*[4], nn. 122 i nast.; Ratisbonae, 1898; *KHB.,* 2, 2043/4; *KL.,* 11, 87—98. Ob. też literaturę podaną przy art. Niebo.

X. A. D.

Szczurowski Tymoteusz, z zak. O.O. Bazylianów; ur. 1740 r. we wsi Lisznie na Wołyniu. Po odbyciu nauk w szkołach bazyliańskich we Włodzimierzu, wstąpił do tegoż zakonu w Byteniu. Po złożeniu profesyi jakiś czas nauczał w szkołach klasztornych, poczem, wysłany przez bpa Fil. Wołodkiewicza, odbył dalsze studya teologiczne w Rzymie, tam się doktoryzował i tam przez Klemensa XIV zamianowany protonotaryuszem aplskim. Po powrocie do kraju został kaznodzieją w Wilnie, na którem to stanowisku zjednał sobie ogromną sławę. Następnie kolejno spełniał urzędy magistra nowicyatu w Byteniu, przełożonego klasztoru w Białej Podlaskiej i oddawał się pozatem gorliwie pracy misyonarskiej. Jego staraniem ok. 1792 r. powstało zgromadzenie żeńskie (józafatki), które wszakże po śmierci założyciela upadło. Pod koniec życia ks. S. zamieszkiwał w Żurowicach, Parczewie, gdzie † 1812 r. Pozostały po nim obok pieśni religijnych, dotąd przez lud śpiewanych (por. Mioduszewski, *Śpiewnik,* 1842) jeszcze dzieła: *Głos pochwalny nieba i ziemi,* dyalog wierszem, 1770; *Widok mądrości w obrazach od pogan wyśmiany, od Leona Izauryka ces. zdeptany, od Jana Damasc. wsławiony,* tragedya wierszem, 1774; *Hasło zbawienne nauki aplskiej,* 4 t., Wilno, 1780—83; *Missya Bialska,* podzielona na 11 ksiąg; jest to rodzaj podręcznika z prawa kanon., Supraśl, 1792; *Rozmowy zbawienne.* Wykład wiary, Supraśl, 1787; takiż wykład wiary zawierają i inne jego dzieła pod ogólnym tyt. *Missya Bialska,* wydawane w Supraślu 1792.

(Por. A. Bartoszewicz, *Pamiętnik religijno-moralny,* t. 25, 1853; *Dziennik Warszawski,* n. 57, 1854; Bp. B. Szymański, *Rys zgromadzeń zakonnych,* t. 2, 1848; *Encykl. powszechna* Orgelbranda, t. 14).

X. A. F.

Szczygielski Stanisław, z zak. OO. Benedyktynów, pisarz klny; ur. 1616 r. w Krakowskiem. Nauki pobierał w Krakowie i po wstąpieniu do Benedyktynów dopełniał je w Akademii wileńskiej, gdzie 1649 r. otrzymał doktorat filozofii. Jako zakonnik najprzód zajmował się głównie pracą pasterską w Trokach, następnie był prof. teologii w Tyńcu, wreszcie opatem oraz proboszczem w Tuchowie i Pissuniu. † 1687 r., wzbogaciwszy znacznie klasztorne biblioteki księgami rzadkiemi oraz podniósłszy poziom nauk w szkołach przezeń założonych lub kierowanych. Z dzieł jego, których zostało sporo, ważniejsze są: *Aquila Polono-Benedictina,* Kraków, 1663. Zebrał tu historyę Benedyktynów w Polsce. *Calendarium Benedictinum,* ibid., 1663; *Liber Penticus de commendatariis Regularium praelatis,* Wilno, 1681. Przedstawia tu szkody kommend.; *Pharus Benedictina Universum orbem irradians,* ib., 1669. Podane tu życie św. Benedykta i korzyści jego reguły; *Series*

et notitia Trocensium Abbatum Ordinis S. Benedicti, Crac., 1668; *Tinecia seu historia Monasterii Tinecensis O. S. Ben.,* Crac., 1668; *Adorea Mariana seu canticum Salve Regina,* Vilnae, 1676; *De Abbatiis a Seren. Regibus. Polon. Praelatis in commendam datis;* w rękopisie została *Historya klasztoru benedyktyńsk. w Płocku;* z innych polskich dzieł znane *O życiu i cudach św. Benedykta* i in. Świętych, Wilno, 1683.

(Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 24; Niesiecki, *Herbarz polski,* t. 8; Estreicher, *Bibliogr. polska,* t. 8).

X. A. F.

Szczygielski Józafat, ks. pedagog; ur. w r. 1805 w Kobylnicy pod Międzyrzecem na Podlasiu, kształcił się w Białej, nauki duchowne ukończył w Warszawie w seminaryum u Misyonarzy. Jeszcze klerykiem będąc, zachęcony przez ks. Jakóba Falkowskiego, oddał się pracy nad głuchoniemymi, został w instytucie ich, założonym przez tegoż ks. Falkowskiego, nauczycielem religii, a później rektorem tej instytucyi. Wyjątkowych zdolności i niezmordowanej pracy kapłan, złożył w 1837 r. w Akademii duch. w Warszawie egzamin na stopień kandydata teologii, a w rok potem został jej wice-rektorem. Niedługo jednak, bo już w r. 1838 powołany został na rektora instytutu głuchoniemych, który, dzięki jego staraniom, rozwijał się i rozszerzony został oddziałem dla ociemniałych. W r. 1841, po śmierci ks. Ossolińskiego, objął po nim katedrę dogmatyki w Akademii duch. najpierw zastępczo, a od r. 1857 stale, które to obowiązki chlubnie pełnił do r. 1863. Został też kanonikiem metropolitalnym kapituły warszawskiej. Po zesłaniu ks. bpa-nominata Rzewuskiego do Astrachania, ks. S. na mocy uprzedniego zarządzenia ks. arcbpa Felińskiego, został rządcą archidyecezyi warszawskiej i wkrótce los ks. Rzewuskiego podzielił. Powróciwszy z wygnania w r. 1877, osiadł w Stoczku pod Serockiem i tu † d. 1 grudnia 1883 r. Pochowany w Serocku; ma pomnik w kle św. Aleksandra w Warszawie, postawiony w r. 1894 r. Z prac drukowanych S-o znane są: *Zgodność Pisma św., podań dziejowych itd. w przedmiocie jedności rodzaju ludzkiego* w „Pam. rel.-mor.", t. 10 i 11; *Książka do nabož. dla głuchoniemych,* Warsz., 1841; *Msza św. w swoich obrzędach wyjaśniona,* tamże, 1841; *Pożegnanie zwłok ks. Jak. Falkowskiego,* tże, 1850; *Metoda prakt. ucz. głuchon. jęz. pol.* w „Pamiętnik. Instytutu"; *Alfabet polski.*

(Por. Ks. Pleszczyński, *Dzieje Akad. duch.,* str. 94 i 121, Warszawa, 1907; *Encykl.* Orgelbr., str. 245).

X. J. N.

ze Szczytna (Sztitny) Tomasz, pisarz czeski; ur. 1325 (26?) r. we wsi Stitne w Czechach. Nauki poza domowemi pobierał na uniw. w Pradze. Po powrocie do domu ojczystego zajął się gospodarstwem na roli, ale trwało to niedługo. W 1381 r. zamieszkał w Pradze i poświęcił się pracy literackiej. W liter. czeskiej zajmuje ważne stanowisko. Wpływ wielki na S-o i kierunek jego pism wywarł surowy asceta i gorliwy kaznodzieja Jan Milicz. Jemu zawdzięczał wiele z swoich prac. Pisma jego, jakkolwiek głównie są treści religijnej, zawierają nie mało opisów życia społecznego, klnego i politycznego Czech w XIV st. Z pośród ksiąg jego zaznaczyć trzeba: *Knihy naucenie kresťanského* (Księgi nauki chijańskiej). Przypomina to dzieło obszerniejszy katechizm; *Reci besednie* albo *Rozmluvy nábožné* lub też *Rozmlúvánie dětí s otcem.* Treść tych dzieł wzięta z dziedziny filozofii chijańskiej; *Reci nedelni a svátecni na cely rok.* Z języka łac. przetłumaczył na czeski św. Augustyna: *Spis o bojování hriechov s slechetnostmi;* tegoż, *Samomluvenie* (Soliloquia); Hugona: *Spis o pripravování srdce* (de praeparatione cordis); Rajmunda: *Zjevenie sv. Brigity;* Ryszarda a Sancto Victore: *O stavu cloveka vnitrnieho* i inne.

(Por. K. J. Erten, *O recech kresťanskych,* Praga, 1850; J. Jireck, *O Recech nedelnich,* ib., 1861; J. Vinohorski, *Stanovisko T. ze St. mudrce, w Hradcu Królowej,* 1867; Dr. J. Durdik, *T. ze Stitneho praotec filosofie ceske,* Praha, 1879; Br. Grabowski, *Dzieje literatury powsz.,* t. 2, Warszawa, 1887; *Encykl. klna* Nowodw., t. 28; *Encykl. powsz.* Orgelbr.).

X. A. F.

Szeik ob. Derwisz.

Szekel (Sykl), Vulg. Siclus—nazwa wagi i monety żydowskiej. Szekel (waga)

zasadnicza jednostka wag hebrajskich, dzielił się na dwa beka czyli dwa półsykle, z których każdy równał się 10 gerom (Vulg. obolus). Jeden szekel (sykl) według dzisiejszych obliczeń wyrównywał 14, 2 gr.

Żydzi przed epoką Machabejczyków nie mieli własnej monety bitej. Szlachetne metale używane były jako pieniądze; jedynie dla wygody dzielono metale na sztaby, drążki, kawałki pewnej określonej wagi i jeżeli ważyły sykl, mnę, talent, nazywano je syklami, mnami, talentami. W ten sposób system wag najzupełniej odpowiadał systemowi pieniężnemu. Szekel (sykl) był „monetą" starą. Już Abraham zapłacił Efronowi za ziemię 400 syklów (Gen. 23, 16), z biegiem czasu stał się jednostką monetarną zasadniczą i równał się 2 bekom, 4 rebom, 20 gerom; 50 szyklów stanowiło 1 mnę, na 1 zaś talent składało się 3,000 syklów. Szekele (sykle) były dwojakie: srebrne i złote; szekel złoty mniej więcej odpowiadał 43,5 fr, 16,3 rb.; szekel srebrny=2,83 fr. (1 rb.). Prócz syklów zwyczajnych były sykle św., których wartość równała się 2 rb. zwyczajnym. Do nas przechowały się sykle Szymona Machabejczyka i jego następców. Szymon w 148 r. przed Chr. otrzymał od Antyocha VII syryjskiego prawo bicia monety własnej. Monety te mają z dwóch stron hebrajskie napisy; z jednej strony: „Sykl izraelski" i rok panowania, z drugiej—„Święte Jeruzalem" albo „wyzwolenie Syonu"; prócz tego spotykamy na nim wybite: naczynia, gałązkę kwitnącą (prawdopodobnie wyobraża laskę Aarona), palmę, kłosy, winne grono.

(Por. F. de Saulcy, *Recherches sur la numismatique judaique,* Paris, 1854; tenże, *Numismatique de la Terre Sainte,* Paris, 1874; Merzbacher, *De Siclis nummis antiquissimis Iudaeorum,* Berlin, 1873; Th. S. Reinach, *Les monnaies juives,* Paris, 1888; Hultsch, *Griechische u. Römische Metrologie,* Berlin, 1882; Vigouroux-Beurlier, *Dictionnaire de la Bible,* fasc. 27; Schegg, *Biblische Archäologie,* Freiburg, 1887, 314; Ks. Lipiński, *Archeol. biblijna,* Warsz., 1910).

X. R. A.

Szekely Stefan, ks. dr. teologii, biblista, prof. uniw. w Budapeszcie, prałat pski, współczesny. Ur. w r. 1861 w Grosswardein, oprócz wielu dzieł w języku węgierskim, napisał po łacinie *Hermeneutica biblica generalis,* 1902.

Szekina (hebr. szekhinah od słowa s z a k h a n—osiąść, zamieszkać) w mowie talmudycznej oznacza obecność Boga w świątyni nad złotem wiekiem arki w pośród dwóch cherubów. Obecność tę Bożą nazywano w księgach św. c h w a ł ą P a ń s k ą (Kebod Jahve). W późniejszym czasie S. posiada pojęcie pośrednika między Bogiem i ludźmi, a wreszcie staje się pojęciem abstrakcyjnem i nieosobowem. Oprócz tych pojęć, Targumy używają wyrazu S. na oznaczenie imienia i nazw Boga antropomorficznych np. ps. 88, 6 „oni z ręki twojej wyrzuceni są", według Targ.: „oni z przed majestatu twego wyrzuceni są". (Por. J. Bodenschatz, *Kirchl. Verfassung der heut. Juden,* Erlang., 1748; M. Ginsburger, *Die Antropomorphismen in den Thargumim,* Braunschw., 1891; El. Landau, *Die dem Raume entnommenen Synonima für Gott,* Zur., 1888; Hackspill w *Rev. bibl.,* 1903, 59; J. Lebreton, *Les Origines du dogme de la Trinité,* Paris, 1910, 140 i nast.).

Szelewski Adam Józef, ks. Ur. 1799 r. we wsi Kozłówku, w lubelskiem, nauki pobierał w Opolu u Pijarów, gdzie też 1815 r. wstąpił do ich zgromadzenia. Studya wyższe odbywał w Warszawie, poczem uczył w szkołach zgromadzenia w różnych miejscach, w końcu został rektorem kollegium w Piotrkowie. Po r. 1831 wyjechał na teologię zagranicę, tam się doktoryzował, a po powrocie opuścił zgrom., sekularyzował się, a w r. 1837 objął w Akademii duch. warsz. katedrę patrologii i homiletyki. Sumiennym będąc profesorem, jednocześnie w chwilach wolnych duszpasterstwu się oddawał; był proboszczem w Wilanowie do r. 1843, a odtąd do końca życia w Brzezinach. Obok tych prac największą chwałę zyskały mu jego prace pisarskie. Od r. 1848 aż do zamknięcia, tj. do 1863 był redaktorem *Pamiętnika religijno-moralnego* i wiele tam prac swoich, a więcej jeszcze przekładów drukował (por. Ks. Ign. Polkowski, *Skorowidz do Pamiętnika,* Warszawa, 1877). Oprócz tego, wydał kilka książek treści kaznodziejskiej, słynął bowiem jako doskonały mówca. Z tych dzieł jego ważniejsze: *Kaza-*

nia adwentowe Massyliona, Warszawa, 1827, 2 wyd. 1847; *Kazania i homilie na wszystkie niedziele i święta całego roku*, z niem. ks. Jaïs, Warszawa, 1844; *Kazania o męce, śmierci i zmartwych. P. N. Jezusa Chrystusa*, tże, 1851; *O święceniu niedzieli*, 6 nauk, tże, 1852; *Nauki relig.-mor. pko nałogowi pijaństwa*, z niem. przerob., tże, 1862; *Nauki chrześc. dla dojrzewającej młodzieży katol.*, tłum., tże, 1865; *Kazania* z najlepszych autorów franc., włosk., niem. i angielskich, wybrane i spolszczone, ib., 1840; *O istocie, ważności, potrzebie i najtrafniejszej metodzie nauczania katechizmu etc.*, ib., 1847; *Wiadomość histor.-archeol. o kle paraf. i innych w Brzezinach*, odbitka z „P. R." 1851. Widać z tego wszystkiego, że życie ks. S-o było zawsze zajęte pracą z chęcią dopomagania w rozszerzaniu się królestwa Bożego na ziemi. Ks. S. † 1866 r.

(Por. Ks. Szpaderski, *Wspomnienie o życiu i pismach ks. S-o*, „Przegl. kat.", 1867; Estreicher, *Bibliogr. pol.*, Kraków, 1878; Ks. Szpaderski, *O zasadach wymowy kazn.*, Krak., 1870, t. 2, str. 504).

X. A. F.

Szeliga bp wileński ob. Andrzej II Szeliga.

Szembek Fryderyk, T. J.; ur. 1575 r. w Krakowie. Pochodził ze sławnej rodziny Szembeków, która już w początkach XVI w. zasłynęła w Polsce. Po odbyciu nauk w Krakowie i w Rzymie wstąpił do Jezuitów 1597 r., poczem w kilka lat później widzimy go na stanowisku nauczyciela szkół w Poznaniu, w Lublinie, wreszcie od r. 1608 prefekta Sodalicyi Maryańskiej w Krakowie. Zmęczony fizycznie wskutek b. licznych pasterskich prac, które podejmował, w r. 1634 przeniósł się do Torunia, tu był ojcem duch. w kollegium, tu go też i śmierć zaskoczyła 1644 r. Zasłynął świętością życia i wielką nauką. Po za licznymi swoimi obowiązkami zakonnymi i duszpasterskimi, chętnie chwytał za pióro, by bronić zasad wiary wobec napaści przeciwników i pouczać powierzony sobie lud o życiu Swiętych pańskich lub o prawdach wiary. Z dzieł jego przytaczamy główniejsze: pod pseudon. Józ. Piękn o r z e c k i e g o pisywał dzieła polemiczne w odpowiedzi Janowi Brosciusowi, prof. akad. On też wydał: *Dyalog albo rozmowa*, Kraków, 1611; *O śmierci ś. p. ks. bpa Tylickiego*, tże, 1617; *Gratis plebański*, Pozn., 1627; *Przywilej plebański*, tże, 1627; *Consens plebański*, tże, 1628; *Pomoc z nieba na uspokojenie Prus*, Toruń, 1627; *Tybet wielkie państwo Azyi*, Kraków, 1628; *Instrukcya o jubileuszu*, Toruń, 1637; to samo po łac. Liczne wydał żywoty Świętych jak: *św. Doroty, św. Jutty, błog. Jana Lobedanka, błog. Rafała z Proszowic, bł. Izacyusza Bonara, beati Vincentii Kadłubek, beati Stanislai Poloni etc.* i wiele innych prac z zakresu ascetyki i geografii.

X. A. F

Szembek Stanisław ze Słupowa, arcbp gnieźnieński, prymas. Ur. 1650 r. w Morawicy, bogobojnie wychowany (4-ch braci było w stanie kapłańskim, 2 siostry zakonnicami); początkowe nauki pobierał w domu rodzicielskim. W dalszym zaś ciągu kształcił się w Akademii krak., poczem przebywał jakiś czas na dworze króla Michała Wiśniowieckiego. Wkrótce jednak opuszcza dwór i poświęca się stanowi duchownemu. Wyższe studya teolog. już jako kapłan odbył w Rzymie, tu również otrzymał doktorat prawa, a po powrocie do kraju osiadł w Warszawie u Misyonarzy i spełniał urząd kaznodziei u Wizytek. W godnościach kościelnych b. szybko się posuwał, był kanonikiem przemyskim, krak., archidyak. zawichostkim, a od r. 1690 sufraganem krak. W 1699 r., popierany przez króla Augusta II, został bpem kujawskim. August II za usługi, wyświadczone przez S-a, zwłaszcza w czasie wojen szwedzkich, umiał mu się odwdzięczyć. W r. 1705, aczkolwiek S. schronił się w Ołomuńcu, otrzymał nominacyę na arcybpstwo gnieźn. z dodatkiem bogatego opactwa tynieckiego. Odtąd jeszcze wierniej dotrzymywał przyjaźni królowi. Nic go od niego nie mogło oddalić, ani chwilowy Augusta upadek, ani powodzenie Leszczyńskiego, który owładnąwszy na jakiś czas krajem, natychmiast Konst. Zielińskiego, arcybpa lwowskiego, zamianował prymasem, nie zwracając uwagi na zamianowanego już uprzednio S-a, choć Stolica Aplska opowiedziała się również za S-m. Czynił tak Leszczyński jakby przez zemstę za naznaczenie przez S-a

zjazdu powszechnego w Lublinie 1707 r., a nawet nakazał kapitule gnieźn. usunąć od rządów ks. S-a, a przyjąć czasowego administratora sufr. chełmskiego Jana Dłużewskiego. Za powrotem Augusta II do Polski 1710 r., odzyskał S. swą katedrę. Jako rządca archidyec. gnieźn. odznaczył się wielką gorliwością i pracowitością. W publicznem atoli życiu udziału brać nie przestawał. Choć stronnik Sasów, uległ jednak życzeniu narodu i domagał się od króla usunięcia z kraju wojsk saskich i rosyjskich; to ściągnęło na niego już pewną niełaskę króla. W następstwie przypadło mu jeszcze w udziale korespondować z ces. Piotrem w sprawie usunięcia wojsk, co szczęśliwie przeprowadził. W życiu klnem odznaczył się jako dzielny obrońca praw i przywilejów Kła, odbył synod dyecez. w Łowiczu w 1720 r., którego ustawy zostały wydrukowane w Warszawie p. t. *Constitutiones Synodis Archidioecesis Gnesnensis Loviciae an. 1720 d. 26 Augusti celebratae.* † 1721 r. w Skierniewicach, pochowany w Gnieźnie. Napisał też: *Zebranie kazań na Wielkanoc, Boże Narodzenie i na innych uroczystościach miane,* Brunsb., 1726. W bibl. Załuskich znajdowały się w rękopisie jego akta i pisma od r. 1706 do 1712.

(Por. J. Bartoszewicz, *Arcybpi i Prymasi gnieźn.,* Warszawa, 1857; *Pamiętnik relig.-mor.,* 4, 234; Korytkowski, *Arcybpi gnieźn.,* 4, 372. 1891; Bużeński, *Żywoty arcybpów gnieźn.,* t. 5; *Encykl. powsz.,* t. 14).

X. A. F.

Szembek Michał, bp-sufragan krak.; ur. 1655 r. Po odbyciu nauk w Krakowie, poświęcił się stanowi kapłańskiemu. Był opatem mogilskim, dziekanem kapituły i oficyałem krak. † 1726 r. jako sufragan krak., odznaczywszy się pobożnością życia i miłosierdziem. Jego fundacyi jest „Dom podrzutków" w Krakowie.

Szembek Krzysztof Jan Andrzej, bp warmiński; ur. w 2-j połowie XVII w.; 1703 r. jest już kanonikiem krak., w 1706 zostaje scholastykiem sandomierskim, następnie sekretarzem koronnym, wreszcie bpem chełmskim. Na bpstwie tem niedługo przebywał, przeszedł na bpstwo przemyskie, a z tego 1724 r. na warmińskie. Z konieczności oddawał się teraz więcej, niż przedtem, pracom publicznym. Pomiędzy innemi prezydował w komisyi, która po śmierci Kettlerów wcielała Kurlandyę do Rzplitej. † 1740 r. w Heilsbergu. Z prac po nim pozostałych trzeba zaznaczyć: *Uchwały syn. dyec. chełmskiej, złożonego w Krasnymstawie,* Zamość, 1717; *Krótkie zebranie nauki chijańskiej,* Kraków, 1714; Kazania, wyd. Jezuitów w Brunsberdze 1740 r. p. t. *Róże tajemnic niebieskich* etc.; *Mowy polityczne.* (Por. Łętowski, o. c.; Niesiecki, *Herbarz*).

Szembek Franciszek, bp-sufragan przemyski, był synowcem prymasa. W 1710 został kanonikiem krak., potem był kustoszem łowickim, kanon. gnieźn., wreszcie sufraganem przemyskim. † 1728 r. Jako duszpasterz odznaczał się wielką gorliwością. (Por. *Arch. gnesn.,* 11, 79).

Szembek Krzysztof Antoni, arcybp gnieźnieński; ur. ok. 1670 r. w Szczepanowie, w Krakowskiem. Nauki pobierał w Akademii krak. i w Rzymie. W 1692 r. wyświęcony na kapłana, szybko promowany, był kolejno kanonikiem kujawskim, krakowskim, warmińskim, gnieźnieńskim, archidyakonem pomorskim, oprócz tego przez króla Augusta II, wielce sobie przyjaznego, był zamianowany 1710 r. sekretarzem królewskim, opatem mogilnickim i referendarzem koronnym. W 1711 r. otrzymał konsekracyę bpią i katedrę inflancką. Działalnością swoją na tem biskupstwie dosięgał dalekich stron Ingrii, Estonii, a nawet Petersburga i Syberyi. Wiele dóbr klnych, rozdrapanych przez wrogów, odebrał, wystawił dla siebie i swoich następców rezydencyę w Lehnen. W 1713 r. August II użył bpa S-a jako posła do Wiednia w celu odwrócenia wtargnięcia wojsk tureckich w granice Polski i doprowadzenia małżeństwa królewicza z cesarzówną. W 1717 r. został bp. S. pasterzem poznańskim, a w 1719 bpem kujawskim. Z czasów jego pasterzowania w tej ostatniej dyecezyi znany jest synod w Warszawie przezeń 1720 r. odprawiony, na którym był też obecny August II. Wreszcie w 1738 r. bp S., po śmierci prymasa T. Potockiego, został arcybpem gnieźn. i prymasem. Spraw publicznych długo jeszcze nie opuszczał. Owszem, na sejmach w Warszawie, Grodnie itd. widzimy go zabierającego głos

w sprawach dotyczących ogółu. Najwięcej jednak czasu poświęcał już teraz duszpasterstwu. Jako gorliwy bp przez całe zresztą życie słynął. Dość powiedzieć, że współcześni nazywali go „anima sancta". † 1748 r. w Łowiczu i tamże w kollegiacie pochowany. Ogłosił drukiem bullę Klemensa XI pko jansenistom (por. Jocher, *Obr.,* 3, 302), ustawy, z 34 artykułów złożone, z odbytego przez siebie synodu w 1720 r. i list pasterski z 1727 p. t. *Monita pastoralia Universo clero et populo dioec. Cuiav. et Pomeraniae adversus eos, qui cognitiones de sagis sinistre instituunt.* (tłum. po polsku i po niem.).

(Por. Łukaszewicz, *Krótki opis hist. kłów,* t. 1, str. 203—217; Korytkowski, *Arcybpi gnieźn.,* 4, 570, 1892; Bartoszewicz, *Arcybpi gnieźn. i prymasi,* Poznań, 1857; Kitowicz, *Opis obyczajów,* wyd. Wolffa, t. 1, str. 119; *Enc. powsz.,* t. 14 i wyczerpujący art. w *Enc. klnej* Nowodw.),

X. A. F.

Szembek Józef Piotr Eustachy, bp płocki. Początkowe wychowanie pobierał w domu rodzicielskim, studya zaś wyższe ukończył w Krakowie i w Rzymie. Zostawszy kapłanem, w krótkim czasie, w 1725 mianowany był kanonikiem warm., gnieźn. i krak., sprawował też urząd kanclerza i w 1737 r. otrzymuje sakrę bpią z katedrą w Chełmie. Przebył tu 15 lat i w 1752 r. przeszedł do Płocka. Jako bp płocki † 1758 r. w Pułtusku. Napisał broszurę *z uwagami chijańskiemi,* które codzień każdy starający się o zbawienie swoje pożytecznie rozmyślać może i wydał *list pasterski* w sprawie nadużyć ze strony żydowskiej.

Szembek Krzysztof Hilary, bp płocki; ur. 1722 r. w Białej, w wojew. poznańsk. Nauki odbywał w szkołach jezuickich w Wołczy, w Poznaniu i Gdańsku, w 1740 wstąpił do semin. misyon. w Warszawie. Już za czasów semin. został kanonikiem krak. i gnieźn. Wyjechał następnie na dalsze studya do Rzymu. Wróciwszy w 3 lata potem do kraju, deputował z Krakowa, gdzie zamieszkał, na trybunał koronny, został kanclerzem królewiczów Albrechta i Jakóba, synów Augusta III i 1759 r. archidyakonem warszawskim. Niedługo widzimy go na probostwie płockiem, z czem połączony był tytuł księcia sieluńskiego; w 1767 r. pż Klemens XIII prekonizował go na bpa-sufragana chełmińskiego. Gdy nastąpił pierwszy podział Polski, S., nie chcąc zostawać pod rządem Prusaków, zamieszkał w Krakowie, a przybywszy do Warszawy, przez króla Stanisława został zamianowany koadyutorem płockim z prawem następstwa. Jakoż 1784 r. po przejściu ks. Michała Poniatowskiego na arcybpstwo gnieźn., został bpem płockim. Złamany wiekiem i nieszczęściami ojczyzny, ostatnie lata swojego życia, powierzywszy rządy koadyutorowi z prawem następstwa ks. Onufremu Szembekowi, spędził w Krakowie, gdzie w bogomyślności życia dokończył. † 1797 r. Należy do rzędu najznakomitszych bpów polskich. Spełniał czasowo godność delegata aplskiego po wyjeździe nuncyusza Archetti'ego do Petersburga od 1783 — 1785 r. aż do przybycia nowego nuncyusza Saluzzo. Jako senator, w czasie sejmów, a zwłaszcza czteroletniego, wyświadczył ojczyźnie niejedną przysługę. Należał do różnych naukowych komisyi i instytucyi (por. Łabęcki, *Górnictwo w Polsce,* 1, 303), był członkiem Rady Nieustającej i departamentu skarbowego. Jako pasterz dyecezyi ściśle przestrzegał zarządzeń klnych, odbywał kongregacye dekanalne, zaznaczył rządy swoje w dyec. płockiej dziełami miłosierdzia. Drukiem ogłoszono jego *Mowy sejmowe,* pozatem w rękopisach zostały: *Wiadomość o t. zw. sumach neapolitańskich; Prospekt ogólny do zbioru praw Król. Polsk.; Uwagi nad zbiorem praw Andrzeja Zamojskiego* i w. in.

(Por. Bartoszewicz, *Znakom. mężowie polscy w XVIII w.,* t. 3, str. 129 i nast.; *Pamiętnik relig.-mor.,* t. 19 z r. 1850).

X. A. F.

Szembek Kajetan Onufry, bp płocki. Był kanonikiem krak., archidyak. warsz. i opatem przem. (1784). Podczas nieobecności krewnego swego Krzysztofa Hilarego Szembeka zarządzał sprawami nuncyatury. Bpem płockim został 1797 r. † 1809 r. w Pułtusku. Przed jego śmiercią dekretem króla saskiego, a księcia warszawskiego (1 maja 1808 r.) zaprowadzono u nas akta stanu cywilnego w połączeniu z metrykami klnemi, wskutek czego proboszczowie zostali urzędnikami stanu cywilnego. (Por. *Enc. klna* Now.).

Szembek Jerzy Józef Elizeusz ze Słupowa hr., arcybp mohylowski; ur. 1851 r. w Ujściu na Podolu. Szkoły kończył w Krakowie, tamże i w Wiedniu odbywał studya uniwersyteckie. Mając przeszło lat 30, idąc za głosem właściwego swego powołania, opuścił dotychczasowe swoje zajęcia (był obywatelem na Podolu) i w 1890 r. wstąpił do seminaryum w Saratowie. Po trzech latach pobytu ukończył je, a wyświęcony na kapłana w 1893, był kolejno wikaryuszem katedralnym w Saratowie, zastępcą proboszcza w Astrachaniu, proboszczem w Saratowie i dziekanem oraz mansyonarzem kapituły. Zjednał sobie parafian swoją gorliwością, uprzejmością i ofiarnością zarówno na seminaryum duchowne jak i na potrzeby kła i parafii saratowskiej. Przez pewien czas był również prof. teologii moralnej w semin. saratowskiem i prefektem szkół. W r. 1901 został bpem płockim. W dyec. płockiej przebył prawie trzy lata. Obok prac pasterskich wykładał niektóre przedmioty w seminaryum, ułożył przepisy dla konsystorza, zreformował statuty kapitulne, wydał przepisy w sprawie śpiewu klnego itd. Za jego czasów została też gruntownie odrestaurowana katedra płocka. W 1903 r. pż Pius X przeniósł bpa S-a na stolicę metropolitalną mohylowską, na której jednak przebył b. krótko, bo zaledwie dwa lata. † 7 sierpnia 1905 r. w Porębie, w Galicyi zachodniej, przez którą przejeżdżał, jadąc do Rzymu, po ukończeniu wizyty pasterskiej w Mińszczyźnie. Jako arcybp mohylowski, ś. p. Jerzy S. zajął się gorliwie wizytacyą pasterską swej obszernej archid., wiele spraw dotyczących stanu Kła w archid., jak mianowanie ks.-prefektów, proboszczów, wykład zasad wiary po szkołach w języku ojczystym uczniów itp. jaknajpomyślniej załatwił, zreformował sposób odbywania egzaminów stopniowych w Akademii duch. i inne. Um. na stanowisku, otoczony aureolą miłości ludu, młodzieży seminaryjskiej i akademickiej i całego duchowieństwa. (Por. *Przegląd katolicki,* Warszawa, 1904 r., str. 12, 679; 1905, str. 441, 505 i 606; *Encykl. klna* Now., t. 27).

X. A. F.

Szemiwłach ob. Grzegorz Cambłak.

Szeol (po gr. hades; Vulg. infernus, infernum; Wuj. piekło) — ogólna nazwa w jęz. hebr. dla oznaczenia miejsca, dokąd wstępowały dusze ludzi zmarłych. Hebrajczycy, wierząc w życie zagrobowe, nauczali, że Bóg—Sędzia posyła zmarłą duszę albo do miejsca szczęścia (otchłań—limbus Patrum), albo do czyśca na pokutę doczesną, albo też na wieczne męki do piekła. Otóż dla oznaczenia otchłani, czyśca i piekła Pismo św. używa jednego i tego samego wyrazu—szeol. Ogólna opinia pisarzów St. i Now. Test. szeolu szukała w podziemiach, czego dowodzą liczne ustępy Pisma św.: Liczb. 16, 31, 1 Król. 28, 13; Eccli. 24, 45; Mt. 12, 40; Efez. 4, 9; Filip. 2, 10; Apok. 5, 3. Zgodnie z wiarą w czyściec, usiłowano modlitwą zmniejszyć cierpienia dusz tam pokutujących. Stąd też pochwały dla modlitw i ofiar składanych za zmarłych w świątyni (Eccl. 7, 37; II Mach. 12, 43—46. (Por. Ks. Lipiński, *Archeologia biblijna,* Warszawa, 1911, 218).

Szeptycki herbu Szeptycki. Rodzina S-ch wywodzi się z rodu bojarów ruskich, znanego na Rusi Halickiej już w XIII w. Lew ks. halicki nadał im liczne majątki w ziemi przemyskiej. Również oddawna używali tytułu hrabiowskiego. Rodzina ta naogół, trzymając się Kła wschodniego, wydała wielu dostojników klnych i świeckich.

1. Barlaam Bazyli Szeptycki, władyka lwowski. Ur. w 1647 r. z ojca Zacharyasza, mieczn ika przemyskiego. W młodym wieku wstąpił do zakonu Bazylianów. W 1668 r. król Jan Kazimierz mianował go archimandrytą w uniejowskim klasztorze. Tutaj oddał się wszechstronnej pracy. Dbał o porządek w klasztorze i jego ozdoby. Zbudował własnym kosztem nowy klasztor, kł, mieszkanie dla opata, a cały klasztor otoczył wałami i murem, tworząc z niego rodzaj fortecy. Sam wykształcony, dbał o naukę. W klasztorze założył drukarnię, gdzie drukował książki treści przeważnie religijnej. Ważniejsze z nich: *Zierćało bogosłowija,* dzieło Kiryłła Trankwiliona wyszło w 1692 r. i *Jewangielie uczytielnoie* tegoż autora w 1695 r. o 1102 str. Wydawca S-i dołączył do nich obszerny wstęp, przedstawiając wielką wartość tych dzieł. W r. 1680 jeszcze jako nieunita wraz z bpem Szumlańskim bierze udział w obradach zjazdu lubel-

skiego w sprawie Unii Kłów wschodnich. Sam zaś do Unii przystąpił dopiero w roku następnym (1681). Po 40-letnich rządach w Uniejowie, w 1709 r. został z nominacyi Augusta II bpem lwowskim, sakrę bpią otrzymał w 1710 r. w Warszawie z rąk metropolity Jerzego Winnickiego. We Lwowie rządził lat 5. Nie zwlekając, wziął się do pracy na nowem stanowisku, chciał podnieść powagę i znaczenie swego obrządku. W 1712 r. zgromadził kapitułę Bazylianów swojej dyec. w Uniejowie. W 1714 r. wszedł w porozumienie z ówczesnym arcybpem łacińskim we Lwowie Skarbkiem, a zasady tej umowy dotychczas nie utraciły swej mocy. † w 1715 r., pochowany we Lwowie, w katedrze św. Jura. (Por. Ks. Harasimowicz, *Annales Ecclesiae Ruthenae,* Lwów, 1862; Ks. Malinowski, *Kirchen und Staatssätzungen bezüglich des griech. kath. Ritus der Rutenen in Galicien,* Lwów, 1861).

2. Atanazy Antoni S-i, arcybp metropolita kijowski, bp lwowski, synowiec Barlaama, syn Aleksandra, miecznika bełskiego i Barbary Wyszpolskiej. Przybrany przez stryja (j. W.) za następcę w jego godności, S. był archimandrytą uniejowskim, koadyutorem lwowskim, w 1715 r. otrzymał bpstwo lwowskie. Oddany Kłowi, dbał o jego podniesienie. Całe życie jego jest nieustannem pasmem zabiegów o jego dobro. W r. 1720 bierze czynny udział w obradach synodu zamojskiego, który się odbywał pod kierownictwem metrop. Lwa Kiszki. Wówczas to zaprowadzono do Kła unickiego wiele pożytecznych reform, czem ożywiono i podniesiono jego działalność. Chcąc być wiernym przewodnim zasadom, przyjętym w Zamościu, S. rozpoczął walkę ze stauropigią lwowską, bractwem świeckich, którzy rościli zbyt wielkie przywileje, a przez to wytwarzali rządy w rządach. Długie były to walki. Stauropigia, ufna w bogactwo i wpływy, per fas et nefas broniła się wytrwale; dwukrotnie (przed nuncyuszem, a 1727 r. w Rzymie) wygrała procesy, ale drogo kosztowała ją ta obrona. W r. 1727 Stauropigia, obdłużywszy się, znacznie podupadła. W r. 1728, po śmierci Kiszki, został S. metropolitą. Teraz zajął się sprawą Bazylianów. Chciał podnieść ten zakon; w tym też celu liczne urządzał zjazdy w Nowogródku, Byteniu, Lwowie, gdzie obradowano nad tą sprawą. Cały zakon podzielił na 2 prowincye: koronną pod wezwaniem N. M. P. i litewską—św. Trójcy; obydwie połączył pod władzą wspólnego jenerała zakonu, który obowiązany był mieszkać w Polsce. W 1730 w dzień Narodzenia N. M. P. odbył uroczystą koronacyę cudownego obrazu N. M. P. w Żyrowicach. Była to pierwsza podobna uroczystość na Rusi. W uroczystościach brali udział prawie wszyscy bpi uniccy. Korony błogosławił Benedykt XIII. S. jest twórcą obecnej katedry św. Jura we Lwowie. Rozpoczął jej budowę w 1745 r., w testamencie przeznaczył na jej robotę 116,000 złp. Staraniem S-a uregulowano hierarchię Kła unickiego. Odtąd liczono w całym kraju jedną metropolię, w skład której wchodziły 3 arcybpstwa: połockie, mohylowskie, smoleńskie i 5 bpstw: lwowskie, łuckie, włodzimierskie, pińskie, turowskie. † S. w 1745 r. Pochowany we Lwowie w katedrze św. Jura. (Por. Ks. Likowski, *Historya Kła unickiego*[2], Warszawa, 1906).

3. Hieronim Antoni S., bp płocki; ur. w 1700 r. w Porylcach, w ziemi lwowskiej. W 1739 r. otrzymał sufraganię łucką, 1757 bpstwo kamienieckie; w 1759 r. przeszedł do Płocka. Brał czynny udział w sprawach publicznych, był referendarzem koronnym, kilkakrotnie deputowanym na trybunał koronny, w 1761 r. prezesem trybunału skarbowego radomskiego. W życiu współczesnem obserwował wiele złego, dlatego usiłował ratować ojczyznę; domagał się zniesienia liberum veto, co umotywował w liście pisanym do ks. Konarskiego. Po r. 1768 usunął się od życia politycznego; oddał się całkowicie sprawom Kła. S. należał do nielicznego grona pobożnych, gorąco kochających ojczyznę i Kł, ówczesnych dostojników Kła. † w 1773 r. w Warszawie, pochowany w Pułtusku. (Por. *Acta capit. Ploc.,* 1759 — 1767; *Decreta capit. Plocensis,* 1767 — 1771; Rzepnicki, *Vitae praesulum Poloniae et M. Ducatus Lith.,* Poznań, 1762, t. 2; Gawarecki, *Wiadomości historyczne m. Pułtuska,* Warszawa, 1826).

4. Ludwik Leon S., arcybp-metr. kijowski, bp lwowski, syn Filipa, łowczego przemyskiego; Ur. 1717 r. Kształcił się we Lwowie, w kollegium Teatynów; na dalsze studya teologiczne udał

się do Rzymu. Tam w Sapienza otrzymał stopień dra praw. Po powrocie do kraju wstąpił do zgromadzenia Bazylianów. W krótkim czasie metr. Atanazy S. mianował go kaznodzieją katedralnym. W 1743 r. otrzymał opactwo mieleckie na Wołyniu, skąd w 1749 przeszedł na bpstwo lwowskie. Jako pasterz dyecezyi z całym zapałem wziął się do pracy nad moralnem i materyalnem podniesieniem dyecezyi. Dokończył budowę katedry św. Jura, wzniósł pałac bpi, wybudował domy dla kanoników, zachęcał do wznoszenia i upiększania świątyń; podejmował starania o odebranie dóbr klnych, niesłusznie przywłaszczonych. Stworzył kapitułę prałatów i kanoników, wybierając do niej kapłanów świeckich, przez co zniechęcił sobie Stauropigię. Ceniąc naukę, dbał o jej rozpowszechnienie. Sam pisał dzieła, a innych zachęcał do pracy autorskiej. Z pod pióra bpa wyszły: *Dzieje eparchii lwowskiej, halickiej i Kamieńca Podolskiego; Bogosłowia,* dzieło teologiczne, pisane po rusku, o tajemnicach wiary, o łaskach Bożych. o przykazaniach klnych. W 1762 r. spotyka go nowa godność. Metrop. Wołodkowicz za zgodą króla i pża wybiera go na swego koadyutora, w przyszłości następcę, a w 1768 powierza mu zarząd dyecezyi. Na nowem stanowisku wszedł w zatarg z Bazylianami. Pracując nad podniesieniem Cerkwi widział wiele nadużyć ze strony zakonu. Postanowił ograniczyć ich prawa i przywileje na korzyść duchowieństwa świeckiego, a mianowicie prawa w Cerkwi, w elekcyi bpów, w wychowaniu kleru. Z tego powodu miał wiele przykrości i musiał prowadzić długi proces w Warszawie i Rzymie z zakonem, który dobrowolnie nie chciał się pogodzić z nowym stanem rzeczy.

Zbliżył się nieszczęsny rok 1772, kiedy po podziale Polski część metropolii kijowskiej przeszła pod panowanie Austryi i Rosyi. S. nie zaprzestał wykonywać swych praw na terytoryum odpadłem od Rzplitej. W 1778 r., po śmierci metrop. Wołodkowicza sam został metropolitą. W roku następnym rozpoczął wizytacyę swej metropolitalnej eparchii. Odbywał uciążliwą pracę pasterską na Ukrainie. Tam też nagle umarł w 1779 r. Pochowany w cerkwi radomyślskiej. W Warszawie, gdzie częstym był gościem na dworze królewskim, gdzie spływały nań liczne ordery, pozostawił pamiątkę w postaci klasztoru bazyliańskiego i cerkwi, na których budowę wystarał się znaczną sumę (200,000 złp.). Świątynię tę przy ulicy Miodowej wzniósł jego następca Smogorzewski.

(Por. Ks. bp Likowski, *Historya Kła unickiego;* Święcki, *Histor. pamiątki znamienitych rodów i osób dawnej Polski,* 1859, t. 2; M. hr. Dzieduszycki, *Żywot arcybpa Sierakowskiego,* Kraków, 1868).

5. Atanazy Andrzej S., bp przemyski, sanocki, samborski; ur. w Szeptycach, w młodym wieku wstąpił do klasztoru Bazylianów. Kształcił się w Rzymie, gdzie w Propagandzie uzyskał stopień dra teologii. W 1750 r., po powrocie do kraju, otrzymał opactwo kaniowskie, a jednocześnie spełniał urząd prowincyała Bazylianów w Koronie. W 1762 po śmierci bpa Szumlańskiego objął katedrę bpią w Przemyślu. Na tem stanowisku śmiało bronił spraw Kła przeciw uroszczeniom rządu austryackiego, który na swój sposób chciał je urządzać na terytoryum przyłączonem w 1772 r. do Austryi. Imię swe utrwalił w Przemyślu przez rozpoczęcie budowy pięknej katedry. † w 1779 r. w Samborzu i tam pochowany.

6. Marcin S., bp płocki, książę sieluński. W 1770 r. otrzymał kanonię płocką, a w lat kilka prepozyturę. Jako prepozyt kapituły płockiej używał on, ostatni, przysługującego mu tytułu księcia sieluńskiego. Zrzekł się go na Sejmie czteroletnim. † w Pułtusku 1807 r. (Por. *Encykl. powsz.* Orgelbr., t. 24, art. Bartoszewicza).

7. Andrzej Roman S., metropolita lwowski obrz. unickiego, syn Jana i Zofii Fredrówny; ur. w 1865 r. w Przyłbicach pod Przemyślem. Kształcił się w Krakowie w gimnazyum św. Anny i na uniwersytecie Jagiellońskim na wydziale prawnym. Po ukończeniu studyów i odbyciu służby wojskowej postanowił poświęcić się Bogu. Za pozwoleniem St. Aplskiej przyjął obrządek unicki i wstąpił do Bazylianów. Studya teologiczne kończył u Jezuitów. Po powrocie do kraju był kierownikiem nowicyatu Bazylianów w Dobromilu, rektorem misyi bazyliańskich we wschodniej Galicyi. W r. 1899 Leon XIII powierzył mu bpstwo stanisławowskie, skąd po śmierci metropolity

Kuiłowskiego w 1900 r. przeszedł na metropolię lwowską.

Człowiek wysoko wykształcony, gorąco kochający Kł i swych rodaków, wszystkie swe siły poświęcił pracy dla ich dobra. Rozumiejąc trudne położenie swego Kła, któremu groziło niebezpieczeństwo ze strony socyalizmu i prawosławia, wziął się do pracy sam i innych przykładem zachęcał. W swych listach pasterskich (o rodzinie chijańskiej, w przepięknym o sprawie społecznej, Żółkiew, 1905 (tłum. pol.) gorąco polecał wiernym przestrzeganie w życiu zasad chijańskich. Jako wielki patryota rusiński użył swych wpływów, by poprawić położenie swego narodu. Sam, z własnych funduszów, popierał fundacye narodowe. On głównie stworzył muzeum rusińskie we Lwowie, gdzie umieścił wiele pamiątkowych rzeczy. On jest twórcą projektu połączenia Rusinów z Małorusinami, a dla swoich planów zjednał wyższych urzędników wiedeńskich. Przypuszczano, że Małorusini, widząc swych współrodaków, posiadających własny uniwersytet i liczne przywileje, będą się z nimi łączyli i tem samem przyczynią się do rozszerzenia panowania Austryi. Jak się okazało, projekt ten nie miał trwałych podstaw; życie stawiało inne drogi rozwiązania sprawy rusińskiej. Zapatrzenie się na Wschód, liczenie na łatwe zjednoczenie Kłów wschodniego z unickim, nie pozwoliło mu liczyć się z rzeczywistymi warunkami życia narodu. „Marzeniami swojemi" S. przyczynił się do zaognienia stosunków dwóch bratnich, a dotychczas zgodnie żyjących narodów polskiego i rusińskiego. Dziś stosunki narodowościowe w Galicyi przyjęły ostrą formę. Korzysta z tego trzeci, czego dowodem przechodzenie wielu wiosek rusińskich na prawosławie. S. gorąco popiera unię Kłów, Bierze czynny udział w tym ruchu. Pozostaje w bliskich stosunkach z jednostkami tej sprawie oddanemi. Dwukrotnie uczestniczył w zjazdach w Welehradzie, których głównym tematem jest sprawa Unii.

Sziloh. Jakób, udzielając błogosławieństwa swoim synom, powiada: „Nie będzie odjęte berło od Judy, ani wódz z bióder jego, aż przyjdzie Sziloh" (Gen. 49, 10). Dawniejsi egzegeci żydowscy i chijańscy rozumieli w tym tekście proroctwo o przyjść mającym Mesyaszu, chociaż tłumaczyli rozmaicie, jak np. gr. ἕως ἐὰν ἔλθῃ τὰ ἀποκείμενα αὐτῷ = d o n a c v e n i a n t quae reposita sunt ei; Vulg. d o n e c veniat qui mittendus est. Targum, Aquila, Symmach, tłum. arabskie, syryjskie wyraz S z i l o h dzieliły na s z e—który i l o h lub l o—jemu lub jego i dawali takie wyjaśnienia: Juda nie przestanie władać berłem królewskiem i wydawać wodzów albo prawodawców z bióder swoich, aż przyjdzie ten, którego to jest rzeczą własną być królem i prawodawcą..., co też może być potwierdzone przez Ezech. 21, 27. Wielu dzisiejszych egzegetów tłumaczy S z i l o h przez „pokój czyniący"—tytuł, który był dany przez Izajasza proroka (książe pokoju 9, 6) Mesyaszowi. (Por. F. Hummelauer, *Com. in Genesim,* Paris, 1895; V. Zapletal, *Alttestamentliches,* Freib., 1903; Poznański, *Sziloh,* Berlin, 1904; Ks. arcybp Symon, *Pentateuch Mojżeszowy,* Warszawa, 1912; *Dict. de la Bible,* z. 35).

Szkaplerz, po łacinie s c a p u l a r i s z domyślnem: v e s t i s, pochodzenie od słowa: s c a p u l a e (barki) i oznacza szatę noszoną przez niektóre zakony na zwykłym habicie. Składa się ona z 2-ch kawałków sukna równej długości, prostokątnych, z otworem na włożenie przez głowę: jeden kawał spada z przodu, drugi z tyłu; Kartuzi mają oba połączone z boku szerokim pasem z tej samej materyi. Gdy różne zakony poczęły przyłączać do siebie wiernych za pomocą bractw, dawały im zewnętrzne swe oznaki, jak np. pasek, szkaplerz, ale ten w kształcie znacznie mniejszym; gdy jednak barwę miał tę samą, co ich suknia zakonna i z takiejże materyi zrobiony, łatwo tworzył jej symbol. Stąd też wszystkie prawie bez wyjątku S-e wyszły z poszczególnych zakonów, a ta okoliczność tłumaczy nam przepis, zastrzegający prawo święcenia i wkładania S-a członkom odpowiednich zgromadzeń zakonnych. Każdy S. składa się z 2 kawałków kwadratowych lub prostokątnych sukna wełnianego, tkanego, odpowiedniej barwy, połączonych 2 sznurkami lub tasiemkami jakiejbądź barwy i z jakiejbądź materyi; nosi się go w ten sposób na ubraniu lub pod ubraniem, że jeden kawałek wisi na piersiach, a drugi na plecach. S. wolno zdobić obrazem tkanym, haftowanym

łub naszytym; obraz ten może być z innego materyału i innej barwy, niż sam S.; rozmiary jednak tych ozdób winny być zastosowane do wielkości S-a, aby jego część istotna, tj. wspomniany kawałek sukna, pozostała częścią główną. Włożenie S-a nie odpowiadającego powyższym przepisom jest nieważnem. Jeżeli kto nosi więcej, niż jeden S., może je nosić na tychże samych tasiemkach; gdyby jednak wśród nich był S. Męki Pańskiej (misyonarski), to tasiemki winny być wełniane, czerwone, a gdyby się znajdował S. św. Józefa, to tasiemki muszą być białe. S-e te mogą być połączone na górnym brzegu; w każdym jednak razie, gdy się nosi więcej S-y, to S. trynitarski (ob. niżej) i S. misyonarski (ob. niżej) muszą być na wierzchu lub u dołu, by wyszyty na nich krzyż, r e s p e c t i v e obraz Zbawiciela ukrzyżowanego i Serca Jezusa i Maryi nie był zakryty. Celem pozyskania odpustów i przywilejów połączonych z noszeniem S-y trzeba: 1) jeżeli ktoś do danego rodzaju S-a przyjętym nie jest, S. ów ma być poświęconym przez kapłana do tego upoważnionego i tenże kapłan ma go na przyjmującego włożyć. Wyjątek co do żołnierzy ob. niżej przy S-u karmelitańskim; 2) osoba, która S. przyjęła, winna go nosić sposobem wyż podanym i to zawsze, we dnie i w nocy; można go tylko na krótką chwilę złożyć, np. myjąc się. Gdy S. pierwszy raz otrzymany i poświęcony zużył się lub zgubił, następny, który każdy sam sobie włożyć może, nie koniecznie ma być poświęconym. Upoważnienie do poświęcania i wkładania S-y udziela Stolica św. albo przełożony tego zakonu, do którego S. należy, a tenor pozwolenia określa, gdzie i kiedy można go wkładać. Prawo do zmieniania warunków, pod którymi noszący S. mogą korzystać z odpustów i przywilejów z tymże połączonych, ma ów kapłan upoważniony do poświęcania i wkładania S-y o tyle, o ile dokument upoważniający go o tem wspomina. Mający prawo wkładania S-a na wszystkich wiernych, może go włożyć i na siebie. Jeżeli z noszeniem S-a połączone jest należenie do właściwego bractwa, kapłan winien tych, na których go włożył, wpisać do owego bractwa; z tego wynika, że nieobecnych do S-a przyjmować nie można (wyjątek od tej reguły ob. niżej przy S-u karmelickim), natomiast wiek nie jest tu przeszkodą. W sprawie noszenia S-a, wydała św. Kongr. Officium 16 grudnia 1910 r. ważny dekret, w którym pozwala wszystkim wiernym, którzy jakibądź S. (z wyjątkiem S-y III Zakonu) należycie przyjęli i takowy nosili, w przyszłości zastąpić go medalikiem, mającym z jednej strony wyobrażenie Pana Jezusa wskazującego Najśw. Swe Serce, a z drugiej strony — Najśw. Maryi Panny. Medalik ten tylekroć oddzielnemi benedykcyami ma być pobłogosławiony, ile prawidłowo nałożonych S-y, według życzenia o to proszących, ma zastąpić. Do noszenia tego medalika przywiązane są wszystkie łaski i odpusty, nie wyjmując przywileju s o b o t n i e g o, jakie są połączone z noszeniem właściwych S-y. Prawo poświęcania tych medali mogą otrzymać kapłani nawet tacy, co nie mają prawa poświęcania S-y. Medalik ten trzeba nosić przy sobie, niekoniecznie jednak zawieszony na szyi (por. *Acta Pontificia et decreta S. S. R. R. Congregationum,* volum. 9, p. 19; *Mies. past. płocki,* r. 6, str. 41). W każdym jednak razie przy przyjmowaniu do S-a trzeba włożyć S. właściwy, a nie ów medal. Najstarszym ze S-y noszonych przez ludzi w świecie żyjących jest:

1. S. T r ó j c y P r z e n a j ś w., właściwy zakonowi T r y n i t a r z y (ob.). Niebawem po założeniu tego zakonu (1198) św. Jan z Mathy utworzył bractwo, którego członkowie swemi modlitwami i jałmużnami mieli popierać cel Trynitarzy — wykupno niewolników. Członkowie tego bractwa noszą S. biały z wyszytym na nim krzyżem równoramiennym niebiesko-czerwonym, mają udział w modłach i dobrych uczynkach całego zakonu Trynitarzy. Warunkiem udziału w tych zasługach i korzystania z licznych odpustów jest przyjęcie i noszenie S-a, wpisanie się do księgi bractwa i odmawianie codzień ku czci Trójcy Przenajśw. 3 *Ojcze nasz,* 3 *Zdrowaś* i 3 *Chwała Ojcu* itd. (Por. Arndt, *Odpusty,* Kraków, 1890, str. 482 i nast.; P. Xavier de l'Immaculée-Conception, *Manuel à l'usage du Tiers-Ordre et de l'Archiconfrérie de la Trés Sainte Trinité,* Tours, 1912; *Dreifaltigkeitsbüchlein für die Tertiären und die Bruderschaftsmitglieder Ordens der allerheil. Dreifaltigkeit,* 2 wyd., Wiedeń, 1908; ob. art. B r a c t w o str. 116).

2. S. N. Maryi Panny z Góry Karmelu, najbardziej rozpowszechniony ze wszystkich S-y, zwany per antonomasiam: szkaplerzem. Początek jego opiera się na objawieniu, jakie miał d. 16 lipca 1251 r. generał Karmelitów, św. Szymon Stock. Polecając wówczas w gorącej modlitwie potrzeby zakonu swego Najśw. Pannie i prosząc Ją o jakiś znak Jej Macierzyńskiej nad zakonem opieki, ujrzał Ją trzymającą w ręku habit tego zakonu i usłyszał Jej obietnicę, że kto w tej szacie umrze, ten uniknie ognia wiecznego. W kilkadziesiąt lat później objawiła się Matka Najśw. Janowi XXII i obiecała mu, że wyzwoli w pierwszą sobotę po ich rozłączeniu się z ciałem dusze tych, co za życia, należąc do bractwa zakonu karmelickiego S. jego nosili; jeżeli przytem zachowywali czystość odpowiednią ich stanowi i odmawiali godziny kanoniczne; gdyby zaś czytać nie umieli, jeśli zachowując posty klne nadto wstrzymywali się od mięsa w środy i soboty, chyba by w te dnie uroczystość Bożego Narodzenia wypadła. Tu dodajemy, że obowiązek odmawiania godzin kanonicznych zamienił Paweł V w r. 1613 dla tych, co skądinąd nie są do nich obowiązani, na *Officium parvum de Beata* według obrządku rzymskiego. Według dekretu Kongregacyi Odp. i Rel. z d. 14 czerwca 1901 r., można prywatnie odmawiać to Officium także w języku ojczystym. To drugie zjawienie opisane jest w bulli *Sacratissimo uti culmine* z 3 marca 1322 r., wydanej przez pża Jana XXII, zw. bulla sabbatina (ob.) dlatego, że mówi o przywileju t. zw. sobótnim. Przeciw obu tym niezwykłym przywilejom podnoszono w biegu czasu zarzuty, powstałe z mylnego ich pojmowania. Jedni (a tacy może i dziś się znajdują), sądzili, że samo noszenie S-a, bez względu na sposób życia tego, co go nosi, zapewni mu zbawienie wieczne. Tymczasem obietnica Matki Najśw. zapewnia je jeno tym, co w nim umrą, a doświadczenie nieraz wskazało, że ci, co go niegodnie nosili, umierali, nie mając go na sobie, z jakiegoś nieprzewidzianego powodu. Inni mówili, że wybawienie dusz z czyśca w pierwszą sobotę po śmierci sprzeciwia się sprawiedliwości, gdyż człowiek pobożniejszy, ale zmarły np. w niedzielę, dłużejby był w czyścu, niż człowiek mniej pobożny, ale zmarły np. w czwartek. Tymczasem z tej obietnicy nie wynika, iżby te dusze przed pierwszą sobotą jeszcze nie mogły być z czyśca wybawione; zresztą korzystanie z tego przywileju zależy od dokładności w spełnianiu warunków, koniecznych do jego pozyskania. Spory te zakończył dekret św. Officium z 20 stycznia 1613 r., zatwierdzony przez Pawła V, który pozwala O.O. Karmelitom nauczać, że lud chijański może pobożnie wierzyć w pomoc dla dusz braci i sióstr bractwa Przenajśw. P. Maryi z góry Karmelu, tj., że Przenajśw. Panna dusze schodzące z tego świata w miłości Bożej braci i sióstr, co za życia S. nosili i czystość odpowiednią do swego stanu zachowywali i *Officium* małe odmawiali, lub jeśli odmawiać nie umią, posty klne zachowywali i w środę i sobotę od mięsa się wstrzymywali (o ile w te dnie Boże Narodzenie nie wypadło), swojem ustawicznem wstawiennictwem i litościwemi prośbami i zasługami oraz szczególną opieką wspomoże po ich zejściu z tego świata, zwłaszcza w dzień sobotni, który to dzień od Kła jest Tejże Najśw. "Dziewicy poświęcony". Przywilej sobotni już wprzód potwierdzili pże: Klemens VII, *Ex clementi* 12 sierpnia 1530 r., Pius V, *Superna dispositione* 18 lutego 1566 r., Grzegorz XIII, *Ut Laudes* 18 września 1577 r. i inni; znajduje się on też w *Summaryuszu odpustów, przywilei i indultów udzielonych Bractwu N. M. P. Szkaplerznej*, ogłoszonego 4 lipca 1908 r. (*Acta Pontificia*, t. 6, str. 491). Autentyczność samejże bulli sobotniej, ile że jej oryginał nie istnieje, począł kwestyonować Launoi (ob.) w XVII w., a także i Papebrach (ob.); bronili jej Karmelici i jezuita Raynaud. Spór ten wobec dekretu św. Officyum z 1613 r. wyżej cytowanego, nie wpływa na istnienie samego przywileju sobotniego (Benedykt XIV, *De festis D. N. J. S. et B. V. M.*, l. 2, c. 6; *Encykl.* Nowodw., art. *Sabbatina*). Barwa sukna S-a karmelickiego jest brunatna lub czarna; z przyjęciem go z rąk kapłana upoważnionego i z noszeniem połączone są liczne łaski i przywileje. A więc: 1) przypomina on opiekę Bogarodzicy, która nią otacza noszących jej sukienkę i zachęca ich równocześnie, by czcząc Matkę Najśw., stawali się Jej pieczy godnymi. Liczne dowody tej opieki w potrzebach duszy i doczesnych zawie-

rają dzieje Bractwa szkaplerznego; 2) udział we wszystkich dobrach duchownych całego zakonu karmelickiego; 3) korzystanie z odpustów podanych w *Summaryuszu* wyżej wspomnianym; 4) obietnica Matki Bożej dana św. Szymonowi, że kto w tym S-u umrze, ujdzie ognia piekielnego; 5) przywilej sobotni. Do pozyskania tegoż trzeba jednak, prócz przyjęcia i noszenia zawsze S-a, wypełnić 2 obowiązki, wspomniane w dekrecie Officium z 1613 r. (czystość odpowiednią do stanu i odmawianie *Officium parvum de Beata,* respective: wstrzymywanie się od mięsa w środy i soboty). W Polsce od trzech wieków zagnieździł się zwyczaj w miejsce *Officium parvum* odmawiania codzień 7 *Ojcze nasz,* 7 *Zdrowaś* i 1 *Wierzę,* a w niedziele i święta całej *Koronki* o 7 dziesiątkach. Ponieważ nic wiadomem nie było o zatwierdzeniu tego przywileju przez Stolicę św., wobec czego można było wnosić, że wierni przywileju sobotniego nie dostępują, z drugiej zaś strony trudno było ten zwyczaj zastarzały a powszechny w Polsce usunąć, przeto bp krakowski zaniósł prośbę do Stolicy Apl. skiej, ażeby ci, którym trudno jest odmawiać *Officium parvum* lub nie jeść mięsa w dnie oznaczone, mogli ów przywilej pozyskać, odprawiając wspomniane modlitwy, z zastosowaniem spowiednikom prawa zamiany na inne uczynki pobożne tym, co o to poproszą. Na to odpowiedziała Kongregacya Inkwizycyi d. 13 lipca 1900 r., że dla tych, co aż do tego dnia przyjęli S. wystarcza odmawianie 7 pacierzy, a w święta i niedziele koronki o 7 dziesiątkach; przyjęci zaś w przyszłości mają ściśle wypełniać przepisane obowiązki; należy zaś wiernych pouczać, że w razie słusznej przeszkody mają prosić spowiednika o jakąś zamianę (se subiiciant iudicio docti et prudentis confessarii pro aliqua commutatione impetranda abillis, qui ad hoc facultate pollent), a odpowiedź tę Pius X d. 14 lipca 1910 r. zatwierdził. Żołnierzom w czynnej służbie, czy to w wojnie czy w pokoju, czy też w szpitalach pozwolił Pius X d. 4 lipca 1908 r., ażeby sobie sami wkładali S., byleby ten był poświęconym już przedtem przez upoważnionego kapłana. S. ów ma żołnierz włożyć sobie na szyję, lub gdyby był chorym i nie mógł tego uczynić, może go na ramieniu umieścić, równocześnie zaś odmówić modlitwę; w tym wypadku wystarcza to zupełnie do pozyskania odpustów. Prócz tego wyjątku oraz przyjęcia do szkaplerza przez O.O. Redemptorystów czasu misyi przez nich odprawianych, wymaga się, by przyjęci do S-a zostali wpisani do bractwa S-a, inaczej pomimo noszenia S-a nie pozyskaliby odpustów z nim połączonych. Niekiedy St. Aplska udziela sanacyi przyjęć nieważnie z jakiegobądź powodu dokonanych; takiej sanacyi udzielił Pius X 4 lutego 1908 r. (por. *Miesięcznik pasterski płocki,* t. 3, str. 214 i 300).

Święto patronalne tego bractwa jest d. 16 lipca, jako poświęcony czci N. M. P. z góry Karmelu, u nas zwanej Szkaplerzną. Uroczystość tę dla zak. karmelickiego zatwierdził Sykstus V r. 1587; w całym Kle polecił ją obchodzić ritu duplici maiori Benedykt XIII d. 24 września 1726 r.; zakon karmelicki obchodzi ritu dupl. I cl. z oktawą uprzywilejowaną. Na d. 16 lipca nadał Leon XIII w r. 1893 wszystkim kłom karmelickim coroczny odpust Porcyunkuli (ob.). (Por. D. Brokard od św. Teresy, *Recueil d'instructions sur la dévotion au Saint Scapulaire de N.-D. du Mont Carmel,* Gandawa; o. Jan, *Ćwiczenia duchowne dla członków Bractwa Szkaplerza św.,* Kraków, 1910; *Le Scapulaire de N.-D. du Mont Carmel* w „Comte rendu du Congrès Marial à Lyon", t. 2, str. 172; Arndt, l. c., str. 551; Collomb, *Petit traité où exposé... des indulgences des principales confréries et pratiques de piété,* Tournai, u Casterman'a; Grimaud, *Ordre des indulgences plénières,* Paryż, 1904, str. 113, 116; Tarnowski Wład., *O S-u karmelitańskim w Polsce* w „Księdze pamiątkowej Maryańskiej", t. 1, str. 70).

3. S. czarny św. Krzyża i Męki Pańskiej, właściwy zgromadzeniu Passyonistów (ob.). Ma na czarnem suknie biały Krzyż z napisem u tegoż podnóża: JESU XI PASSIO, a niżej 3 gwoździe. Odpusty por. *Rescripta authentica S. Congr. Indulgent. praepositae* collegit Iosephus Schneider S. I., Ratysbona, 1885, 2, 56.

4. S. czerwony Męki Pańskiej (scapulare rubrum Passionis et Sacratissimi Cordis D. N. I. C. nec non et Cor-

dis amantissimi et compatientis B. M. V. Immaculatae). D. 26 lipca 1846 r. jedna z Sióstr miłosierdzia miała widzenie Pana Jezusa, który trzymał w prawem ręku S. szkarłatny, zawieszony na 2-ch wełnianych tejże barwy tasiemkach. Na jednej stronie S-a był wyrażony Zbawiciel ukrzyżowany, a u stóp krzyża: bicze, młotek, gąbka i szata krwią zbroczona. Około krzyża były słowa: „Święta Męko Pana naszego Jezusa Chr. zbaw nas!" Na drugiej połowie S-a były wyrażone Serca Jezusa i Maryi, z których zdawał się wyrastać krzyż, a na nim słowa: „Najśw. Serce Jezusa i Maryi strzeżcie nas". S. ten zatwierdził Pius IX r. 1847, a przyjmować doń mogą Misyonarze św. Wincentego á Paulo i kapłani przez generała upoważnieni. Odpusty wymieniają Arndt l. c., str. 352, Collomb l. c., Grimaud l. c.

5. S. Przenajdroższej Krwi. Franciszek Albertini † 1819 r. w opinii świątobliwości, jako bp Terraciny założył w Rzymie w kle św. Mikołaja w więzieniu stowarzyszenie, którego członkowie mogą ofiarować zasługi Przenajdr. Krwi za odpuszczenie własnych grzechów, za sprawy Kła, za nawrócenie grzeszników i za dusze w czyścu. Pius VII, sam gorliwy czciciel Przenajdr. Krwi, podniósł to stowarzyszenie do godności arcybractwa 1815 r., a Pius IX nadał odpusty, które wylicza Arndt l. c., str. 511. Upoważnienie do przyjmowania udziela dyrektor arcybractwa w Rzymie i generał Misyonarzy od Przenajdr. Krwi. Kapłani, mający prawo przyjmować do bractwa, mogą poświęcać i wkładać mały S. czerwony, różny od S-a pod 4.

6. S. Serca Jezusowego. Objawił Chrystus Pan bł. Małgorzacie Alacoque, że pragnie, by Jego czciciele nosili na piersiach wizerunek Najśw. Serca; jakoż r. 1720 czasu zarazy w Marsylii pobożny ten zwyczaj okazał się nader skutecznym, co później w r. 1866 powtórzyło się w Amiens, w Rouboix i w Kairze. Odznaka ta zw. S-m Serca Jezus. i nadana odpustem przez Piusa IX właściwie S-m nie była; składała się bowiem z jednego tylko kawałka białego sukna z wyhaftowanym na nim lub przyszytym czerwonym wizerunkiem Serca Jez. Właściwy S. Serca Jezus. zaprowadzono dopiero w 1876 r. Zawdzięcza on swe powstanie jednemu z objawień Matki Bożej, jakie miała w owym roku w Pellevoisin (w środkowej Francyi) Estella Faguette (ob. art. Pellevoisin). S. ten składa się z 2-ch kawałków białej materyi wełnianej, połączonych zwykłym sposobem tasiemkami. Na jednym kawałku mieści się obraz Serca Jezusowego, jak się Je zwyczajnie przedstawia, na drugim obraz Bogarodzicy pod wezw. Matki Miłosierdzia. S. ten zatwierdziła Stolica św. d. 4 kwietnia 1900 r. dekretem Kongr. Obrzędów, która równocześnie przepisała osobne modlitwy przy poświęceniu i nakładaniu tego S-a. Władzę wkładania tego S-a ma generał Oblatów Niep. Poczęcia (ob.) i dyrektor bractwa Serca Jezus. w kle della Pace w Rzymie; oni mogą subdelegować innych kapłanów. D. 10 lipca 1900 Stolica św. nadała liczne odpusty noszącym ów. S., którzy nadto mają udział w zasługach zgromadzenia Oblatów. (Por. *Notre-Dame de Pellevoisin et le Sacré-Coeur,* 5 wyd., Paryż, 1901, Hilgers-Sawicki, *Przewodnik czci Serca Jezus.,* Kraków, 1911, str. 148).

7. S. Najśw. Serc Jezusa i Maryi Bolesnej. Zatwierdzony 4 kwietnia 1900 r. na prośbę bpa marsylskiego i zgromadzenia Córek Serca Jezus., składa się z 2-ch kawałków białej materyi wełnianej połączonych podwójną taśmą; na jednym kawałku Serce Jezus. zwykłym sposobem przedstawione, oraz Serce Maryi mieczem przeszyte, a pod niemi narzędzia Męki Pańskiej; drugi kawałek ozdobiony krzyżem z czerwonej materyi. Poświęcać i wkładać go mogą tylko ci kapłani, co otrzymali do tego władzę od Stolicy św. Odpusty noszącym nadał Leon XIII w breve *Ad fidelium cultum* z 1901 r. (Por. Hilgers-Sawicki, l. c., str. 160, *Nuntius Romanus,* rok 21, str. 30.

8. S. Matki Bożej Serca Jezusowego. Zgromadzenie Misyonarzy N. Serca Jezus. (ob.) założone 8 grudnia 1854 pragnęło od pierwszej chwili swego istnienia połączyć cześć Matki Bożej ze czcią Serca Boskiego Jej Syna. W r. 1864 powstało w domu macierzystym tego zgromadzenia, w Issoudun (w środkowej Francyi) bractwo Matki Bożej Serca Jezus. (ob. art. Bractwa, str. 120), liczące obecnie ok. 19 milionów członków. Pius X d. 18 sierpnia 1907 r. pozwolił wspomnianym Mi-

syonarzom błogosławić i wkładać S. Serca Jezusowego, mający na odwrotnej stronie wizerunek Matki Bożej Serca Jezus. i pozwolił generałowi tegoż zgromadzenia delegować tę władzę kapłanom należącym do arcybractwa Matki Bożej Serca Jezusowego. Nadto 13 lutego 1908 r. udzieliła Stolica św. noszącym ów S. tych samych odpustów, jakie mają obleczeni S-m Serca Jezus. (ob. wyż. 6). (Por. *Acta Pontificia,* t. 6, str. 245; Juliusz Chevalier, *Le culte du Sacré-Coeur et la Très-Sainte Vierge* w „Comte-Rendu du Congrès Marial à Fribourg", t. 1, str. 218).

9. S. Matki Bożej Bolesnej (czarny) właściwy zakonowi Serwitów (ob.). Chcąc mieć ten S. trzeba należeć do bractwa 7 Boleści Maryi (ob. Bractwa, str. 123). Kapłani w miejscowościach, gdzie ani Serwitów ani tego bractwa niema, mogą uzyskać od generała Serwitów władzę przyjmowania do bractwa. Noszący S. mają udział w zasługach i modłach zakonu Serwitów i dostępuje odpustów, które podaje Arndt l. c., str. 572, Collomb l. c.; Moser, *Dienst der Schmerzen-Mutter,* 2 wyd., Innsbruck, 1890; *La Devotion à N.-D. des Sept-Douleurs,* Lyon, 1891.

10. S. Niepokalanego Poczęcia (niebieski). Wielebna sługa Boża Urszula Benincasa, założycielka zakonu Teatynek, miała w Neapolu w dniu Matki Bożej Gromnicznej 1617 r. widzenie Bogarodzicy w białej szacie i niebieskim płaszczu, trzymającej na ręku Pana Jezusa. Urszula błagała wówczas, by osoby żyjące wśród świata, ale służące Maryi w czystości odpowiedniej swemu stanowi i noszące mały S. białej i niebieskiej barwy, miały udział w łaskach, jakie Pan Jezus obiecał zakonowi mającemu być przez nią założonemu. Niebawem ukazali się Aniołowie, którzy takie S-e w wielkiej ilości na wszystkie strony ziemi zdawali się rozrzucać. Jakoż Urszula zaczęła sama wyrabiać owe S-e i je rozdawać. Klemens X 1670 r. upoważnił Teatynów do poświęcania i rozdawania tych S-y, a Pius IX dał władzę ich generałowi delegowania do tego i kapłanów, nie należących do jego zakonu. S. ten składa się z 2-ch kawałków wełnianych niebieskich. Od r. 1894, kiedy zaprowadzono w kle św. Andrzeja della Valle w Rzymie arcybractwo Niep. Poczęcia, ci, którzy przyjmują na siebie S., muszą być do tego bractwa wpisani; przyjęci przed zaprowadzeniem bractwa są od tego obowiązku wolni. Noszący ten S. winni: 1) czcić chwalebny przywilej Niepok. Poczęcia i 2) błagać o nawrócenie grzeszników. Modlitw do tego niema przepisanych, zależą one od wyboru każdego z osobna. Z pośród bardzo licznych odpustów, nadanych noszącym ten S., należy wymienić jeden: otoile razy odmówi się 6 *Ojcze nasz,* 6 *Zdrowaś* i 6 *Chwała Ojcu* ku czci Trójcy św. i Niep. Poczętej Dziewicy, ofiarując je za podwyższenie Kła, wykorzenienie herezyi i zgodę Panów chijańskich, dostępuje się wszystkich odpustów, nadanych za nawiedzenie 7-u bazylik rzymskich, Porcyunkuli, Ziemi św. i Grobu św. Jakóba w Kompostelli, byleby się znajdowało w stanie łaski, z tem zastrzeżeniem jednak, że odpustów zupełnych nadanych za nawiedzenie kła lub za jaki dobry uczynek można tylko raz na dzień dostąpić. (Por. Arndt l. c., str. 353; Grimaud l. c., str. 117 i 2; Collomb l. c.).

11. S. Matki Bożej od wyzwolenia z niewoli. Przywiązany do zakonu Mercedaryuszów (ob.), został zatwierdzony jako bractwo 7 stycznia 1246 r.

12. S. N. M. P. pod wezw. Uzdrowienie chorych. Szerzeniem jego zajmuje się zgromadzenie zw. Concettini, poświęcające się obsłudze chorych, założone w Rzymie 1857 r.

13. S. Matki Bożej Dobrej Rady. Celem noszenia tego S-a jest zachęcić do czci Matki Dobrej Rady i wzywania Jej pomocy. S. ten jest ze sukna białego; na jednym kawałku ma być przyszyty wizerunek Matki Bożej z Genazzano z podpisem: „Matka Dobrej Rady", na drugim ma być przyszyte godło pskie tj. tyara i klucze i słowa: „Fili, acquiesce consiliis ejus". S. ten został zatwierdzony dekretem Kongr. Obrzęd. 21 grudnia 1893 r. i odpustami nadany. Władzę poświęcania i wkładania mają Augustynianie, a przełożeni klasztorów mogą ją delegować kapłanom do zakonu ich nie należącym w tych miejscowościach, gdzie klasztorów ich niema. (Por. *Linzer Theologisch — praktische Quartalschrift,* 1894, str. 716; Stefan Trzecieski w *Księdze pamiątkowej Maryańskiej,* t. 1, str. 49; *Compte-rendu du Congrès Marial à Lyon,* t. 1, str. 212).

14. S. św. Michała Archanioła. Pozwolenie na poświęcanie i wkładanie tegoż udziela św. Kongr. Obrzędów.

15. S. św. Józefa. S. ten był zazu barwy białej; na jednym kawałku miał wyobrażenie św. Józefa trzymającego na prawem ręku Dzieciątko Jezus, a w lewem lilię, u spodu zaś był napis: „Idźcie do Józefa". Na drugim kawałku była litera J otoczona tęczą i girlandą kwiatów, a na dole na obwódce następujący napis: „Opiekunie Kła powszechnego bądź moim Opiekunem". Dekret Kongr. Obrzęd. z 18 kwietnia 1893 r. polecił, by S. ten był identyczny co do kształtu ze S-m w r. 1880 dla dyec. werońskiej aprobowanym i składał się z 2-ch fioletowych kawałków sukna, połączonych białym sznurkiem. Na każdym fioletowym płatku jest przyszyty drugi żółty, z których jeden ma wyobrażenie św. Józefa z napisem. „Św. Józefie, Patronie Kła, módl się za nami", drugi zaś ma tyarę i klucze pskie, nad nimi symbol Ducha św., a pod spodem napis: „Duch Pański Przewodnikiem jego". Władzę poświęcania i wkładania ma generał zakonu Kapucynów, który ją może delegować każdemu kapłanowi. Odpusty noszącym zostały nadane 8 czerwca 1893 r. (Por. Arndt l. c., str. 360; *Linzer Theol.-prakt. Quartalschrift,* 1893, str. 977; 1894, str. 189 i 455: Grimaud l. c.).

Nie wspominamy tu o S-ch właściwych III Zakonom. Formularze próśb o prawo święcenia, wkładania S-a i przyjmowania do bractw z nimi złączonych ma Arndt l. c. oraz Battandier w *Annuaire pontifical catholique* w pierwszych 4-ch rocznikach. *M. B.*

Szkarłat w Piśmie św. Jest to nazwa materyi o kolorze czerwonym, purpurowym, szczególniej materyi wełnianych. S-u użyto w przybytku Mojżeszowym jako opon przybytku (Ex. 26, 1), jako zasłon miejsca św. (Ex. 26, 31). Niektóre szaty kapłańskie przygotowywano ze S-u (Ex. 28, 5). Również Mojżesz rozkazuje, by używano S-u (wełny szkarłatnej) przy oczyszczaniu trędowatych (Lev. 14, 6), przy przygotowywaniu wody oczyszczenia (Liczb. 19, 6). W późniejszym czasie przy upiększaniu świątyni Salomonowej użyto materyi szkarłatnej. Wełna szkarłatna nigdy nie stanie się białą. Stąd to porównanie Izajasza, w którem chce on zaznaczyć wielkość miłosierdzia Bożego dla grzeszników: „choćby były grzechy wasze jako szkarłat, jako śnieg wybieleją" (Iz. 1, 18). Ubranie purpurowe (szkarłatne) nosili najwyżsi dygnitarze państwowi. Dlatego też i żołnierze, by wyszydzić godność królewską Jezusa, w płaszcz purpurowy Go ubrali (Mt. 27, 28). Kolor szkarłatny krew przypomina. Dlatego też w porównaniach pisarze święci niekiedy oznaczają nim występki ludzkie, usposobienia człowieka krwiożercze, dążące do poniżenia innych (Apoc. 17, 3; 18, 16). (Por. Hagen, *Lexicon biblicum,* 1, 950, Parisiis, 1905).

X. R. A.

Szkocya. I. Historya polityczna. Dzisiejszą Szkocyę (kraj ten zaczęto nazywać Szkocyą dopiero w V w. Przedtem zwano go Albania, u Rzymian—Caledonia; (por. Bellesheim, *Geschichte d. kathol. Kirche in Schottland,* Mainz, 1883) w epoce rzymskiej zamieszkiwały dwa ludy: Skotowie (w części północnej), osiedleńcy z Erymu (por. Beda Ven., *Hist. eccl. gent. Anglorum,* 1, 1) i Piktowie (w części południ.), należący do tegoż samego szczepu Kymbryjskiego, co Brytowie (por. W. Szcześniak, *Dzieje Kła katol.,* t. 1, str. 240, Warszawa). Po ustąpieniu Rzymian z Bretanii (410 r.) ok. r. 844 król Szkotów Kenmet zjednoczył plemiona Piktów i Szkotów w jedno państwo Albanii. Męska linia królewskiego rodu wygasła z Malkolmem II w 1034 r. Jego wnuk Dunkan I w 1040 r. został zamordowany przez swego stryja Macbet'a, a tego znowu zwyciężył w 1057 r. syn Duncana Malkolm III Canmore. Ta szkocko-saska dynastya kończy się w 1286 r. na Aleksandrze III. Z następujących potem sporów o tron, jako zwycięzca wychodzi w 1314 r. Robert Bruce. Robert II (1370—1390) i rozpoczyna dynastyę Stuartów, która z wyjątkiem krótkiej przerwy (rewolucya angielska 1649—1660) przetrwała aż do wypędzenia Jakóba II (1668 r.) (ob.). W 1603 r. za Jakóba I (ob.) S. zawarła unię personalną z Anglią, a królowa Anna, rozwiązawszy parlament szkocki w 1707 r., połączyła S-ę z Anglią w jedno królestwo Wielkiej Brytanii.

II. Historya Kła katolickiego w S-i aż do Reformacyi. Chrystyanizacya S-i rozpoczyna się w V w.

Piktów nawracał bp brytański Ninian (ob.) ok. 412 r., który wybudował pierwszy kł w Whithern; ten dał początek misyonarskiej pracy wśród Piktów i Kymbryjczyków. Dzieło jego prowadzili między innymi w dalszym ciągu św. Kentigern († 603?); wielkie zdobycze dla wiary osiągnął Crintham, dla łagodności swego charakteru zwany Columba (ob.) († 597), człowiek nadzwyczajny, powagą charakteru i świątobliwością życia przypominający proroków St. Test. Z 12-a uczniami osiadł on na wyspie Hy, zwanej potem J. Jona, J-Kolmkill (Hebrydy), założył tu klasztor, z którego rozszerzył się Chrystyanizm po całej S-i północnej. Columba ochrzcił króla S-i, Brida (Brud), założył jeszcze inne klasztory i † 597 r. (por. Adamnanus, *Vita S. Columbani*, 3, 4, wyd. Fowler'a, 1894; Geyer, *Adamnanus, Abt. v. Jona*, Augsburg, 1895). Następcy jego, opaci klasztoru Hy, aż do VIII w. wykonywali rodzaj juryzdykcyi klnej nad bpami S-i półn. i wysp Hebrydzkich. Po połączeniu S-i z Northumbryą ciż zakonnicy tam pracowali, przyczem jeden z nich, Ajdan, zostawszy bpem, dla swych widoków zakonnych przeniósł w 625 r. stolicę bpią na wyspę Landisfarne. Za opata Segine z Jona powstał spór w Irlandyi o święto Wielkanocne, który zakończył się przyjęciem praktyki rzymskiej; synod w Whitby 664 r. również zakończył się pomyślnie dla Kła katol. Ogromne zasługi dla Kła w S-i położył Adamnanus (ob.), który kazał klasztor w Jona rozszerzyć, przeprowadził na syn. w Tara (Irlandya) zwolnienie kobiet od służby wojennej itd., ale zaprowadzenie w swej kongregacyi zakonnej rzymskiego zwyczaju święcenia Wielkanocy przyszło do skutku dopiero w 717 r. za kapł. Egberta (ob.). Inne drobne właściwości (np. Msza św. w języku narodowym, późniejsze rozpoczynanie W. Postu i t. p.) jeszcze pozostawały i nadal. Na początku VIII w. skończył się zakonny okres szkockiego Kła. Miejsce zakonników zajęli w kraju Piktów świeccy kapłani t. zw. Kuldeje (ob.). Rozwijać się poczynają teraz bpstwa. W 849 r. król Kenneth Macappin z przeniesieniem części relikwii św. Kolumbana do Dunkeld wybudował tam nowy kł bpi i przyznał mu takież prawa prymacyalne, jakie posiadała Jona. W 865 r. katedrę stąd przeniesiono do Abernethy, a potem do St. Andrews (908 r.). Znaczenie jego utwierdziła i S-ę ściślej z Rzymem zespoliła św. Małgorzata (ob.), małżonka Malcolma III, która po wojnie przy Haftings 1066 r. z Anglii przybyła do S-i i tu w 1069 r. wyszła za mąż za kr. Malcolma III († 1095). Budowała kły i zakłady dobroczynne i klasztory i na synodach, zwołanych za jej staraniem, zabroniono tego wszystkiego, w czem S. różniła się od Kła powszechnego. Nietknięte tylko pozostawały sprawy świeckiej inwestytury i celibatu kapłanów. Jej synowie Edgar (1097 — 1107), Aleksander I (1107—1124), Dawid I (1124—1153) postępowali jej śladami. Wezwano do kraju zakonników i zakonnice różnych reguł (Benedyktyni, Cystersi, Augustyanie, Premonstratensi) i w 1121 r. była zaprowadzona stała hierarchia według wymagań Rzymu ze stolicami bpiemi w St. Andrews (ob.), Glasgow (ob.), Dunkeld (ob.), Moray, Ross, Aberdlen, Caithness, Dunblane, Brechin. Bardzo wielkie znaczenie miała bulla pża Klemensa III z 13 marca 1188 r., przez którą 9 bpstw szkockich zostało uniezależnionych od Anglii, a bpi tego kraju mieli uważać pża za swego metropolitę. Spory o tę niezależność między bpami i królami trwały jeszcze bardzo długo. W ciągu następnych wieków Kł szkocki coraz dalej bardzo pomyślnie się rozwijał. Nauki niższe Szkoci pobierali w różnego rodzaju szkołach średnich i klasztornych, a wyższe studyowali na uniw. w Oksfordzie, Cambridge, Paryżu, Kolonii itd. W samej S-i istniał uniw. w St. Andrews, założony 1410 r. i uniw. w Glasgowie, założony 1451 r. Klasztory szkockie coraz więcej zapełniały się Szkotami w miejsce zakonników niemieckich; wielcy bpi i królowie przyczyniali się niemało do wzrostu Kła. Ale tenże Kł wskutek licznych walk o tron, wojen z Anglią, wskutek rozdziału w czasie wielkiej schizmy, wskutek niedopełnienia niezbędnych reform wśród kleru głównie, niejedną ciężką musiał przeżyć chwilę.

III. Pseudo-reformacya w S-i. Idee reformatorskie poczęły się szerzyć w S-i od r. 1525. Król Jakób V Stuart (1525—1542) karał jeszcze śmiercią nowatorów (np. Patrycego Hamiltona) (ob.), ale za regencyi hr. Arran'a i Maryi Lotaryńskiej ruch reformatorski spotęgował się znaczniej; strace-

nie reformatora Gg. Wisharta w 1546 r. wywołało zemstę nieprzyjaciół, którzy zamordowali arcybpa z St. Andrews Dawida Beatona w tymże roku w jego własnem mieszkaniu. Głównym szerzycielem reformacyi był John Knox (ob.). Za jego wpływem protestanci szkoccy utworzyli 3 grudnia 1557 r. t. zw. Congregatio Christi w celu wytępienia Kła katol. Jego kazania tak fanatyzowały lud, że w wielu miejscach przyszło do walki; regentka musiała ustąpić († 1560) (por. Krynicki, *Dzieje Kła powszechnego,* Włocławek, 1908, str. 442). Zwołany po śmierci Maryi parlament uległ wpływowi nowatorów, zgodził się na liczne ustępstwa, usunął juryzdykcyę St. Aplskiej nad S-ą, zabronił odprawiania Mszy św. i zaprowadził urzędownie kalwińską confessio Scotica. W grudniu 1560 r. miejsce wyznania katol. zajęło kalwińskie, hierarchia klna została zorganizowana przez Book of Discipline w duchu prezbyteryańskim. Marya Stuart (ob.) po powrocie z Francyi uznała nowy porządek rzeczy; dla siebie tylko uzyskała prawo trzymania na swym dworze kapłana katol. Pozbawiono ją jednak wkrótce tronu na rzecz jej syna Jakóba VI. Ten (1567 — 1625) jako król angielski Jakób I (ob.) jak i Kromvell (ob.), Karol I (1625—1649) i Karol II (1600—1685) starali się w dalszym ciągu zaprowadzać Kł anglikański. Przy zawieraniu unii z Anglią Szkotom wyraźnie zastrzeżono przez t. zw. Acts of security ich prezbyteryański ustrój klny. Przez tę łączność atoli kalwinizm szkockiego państwowego Kła osłabiał się coraz więcej, a to wiodło do różnych rozdziałów od Kła państwowego. Obok tych różnych odmian prezbyteryańskich utrzymał się szkocki Kł episkopalny i od czasu prawa tolerancyjnego 1792 r. pozyskał sobie nawet pewne wpływy; obecnie podług *Official Year Book of the Church in England,* London, 1910, str. 397 w 7 dyecezyach (Moray, Aberdeen, Brechin, St Andrews, Edinburgh, Glasgow i Argyll) liczy on 403 parafie, 339 duchownych, 50866 złączonych, a pozatem znajdują się w S-i również niezależni (Independenten), baptyści, metodyści, wesleyanie, kwakrowie, irwingianie, unitaryusze, swedenborgianie i t. d.

IV. Kł katolicki po Reformacyi. Katolicy szkoccy od r. 1560 musieli wiele wycierpieć, zwłaszcza za rządów hr. Murray, króla Karola I, Karola II i Wilhelma III, ale w większości w prześladowaniach tych mężnie się zachowali. Coprawda wielu z nich od katolicyzmu odpadło, ale bo też rząd uciekał się do okrucieństw nawet, np. odbierał dzieci katolickim rodzicom i oddawał je na wychowanie protestantom, nakładał na katolików różne kary pieniężne, wygnanie, byleby zamiary swoje przeprowadzić. Mimo to liczba katolików Szkotów jest znaczna. Wielkie usługi oddały katolikom kollegia szkockie dla wychowania kleru np. w Rzymie (założone 5 grudnia 1600), w Madrycie (1633), w Paryżu, i misye Jezuitów (od 1572 r.), Benedyktynów itd. Dla zarządu Kłem były ustanowione 3 wikaryaty aplskie w 1694, 1731 i 1827 r. Pierwsze blaski swobody religijnej przejawiać się poczęły już w 1793 r., zaczem poszły nowe rozporządzenia, jak bill emancypacyjny z 1829 r., który zawdzięczać należy „żelaznemu" księciu Wellingtonowi, prawo z 1878 r. i prawo najnowsze, nadające już zupełną wolność religijną katolikom szkockim. W r. 1859 dano swobodę powrotu zakonom, a przy takim rozkwicie katolicyzmu nic dziwnego, że i pż Pius IX zamierzał przywrócić hierarchię w S-i, czemu tylko śmierć jego przeszkodziła. Dokonał tego Leon XIII w 1878 r. (list aplski „Ex supremo Apostolatus opice"). S-ę podzielono na 6 stolic bpich, mianowicie metropolitalną st. Andrews-Edymburg (ob. art. Edymburg i St. Andrews), arcybpią w Glasgowie (ob.), i bpie Aberdeen (Aberdonia), Dunkeld (Dunkeld-Caledonia) (ob.), Withorn czyli Galloway (ob.), (Candida Casa seu Gallovidiana), Argyll z wyspami (Argliathela-Ergadiensis et Insularum). Katolików obecnie S. liczy podług *Cath. Dir. for the Clergy and Laity in Scotland,* Edymburg, 1910, str. 209 ok. 520 tys., kapłanów świeckich 455, zakonników 95, misyi 236, a kłów, kaplic i stacyi 398. Klasztorów męskich ma 13, żeńskich 59; szkół prowadzonych przez kongregacye (buildings) 212 z 264 oddziałami (departments), zakładów dobroczynnych katolickich (charitable institutions) 37 (por. Battandier, *Annuaire Pontificale* z 1913 poszczególne dyecezye).

Episkopat S-i w ostatnich czasach pracuje też usilnie nad dalszym rozwojem.

katolickiego życia w kraju. W 1886 r. w opactwie benedyktyńskiem Fort-Augustus odbył się pierwszy plenarny synod od czasów t. zw. reformacyi (por. *Enc. klna* Now., t. 27, str. 542), a w r. 1894 synod dyecezyalny w archid. połączonej Edymburga i St.-Andrews. Leon XIII również niemało przyczyniał się do pomyślnego rozwoju religii wśród Szkotów. Oprócz przytoczonego wyżej listu z 1878 wydał jeszcze 8 maja 1881 r. bullę *Romanos Pontifices,* w której określił stosunki pomiędzy świeckiem i zakonnem duchowieństwem Anglii i S-i. Takiż sam cel miała bulla *Ad Anglos.* W r. 1898 (25 lipca) wystosował encyklikę do episkopatu szkockiego, a to z powodu 25-lecia przywrócenia hierarchii w kraju (por. *Hist. powsz. Kła katol.,* dokończ. Hergenröthera, w opracow. ks. Ant. Rewery, t. 18, str. 124, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.", Warszawa, 1905). Sprawie katolickiej S-i wielkie usługi oddają też stowarzyszenia „The Catholic", „Truth-Society of Scotland" i „Związek prawdy katolickiej w S-i". Do kształcenia kleru poza seminaryami niezmiernie dopomaga Collegium Marianum, założone w Blair pod Aberdlen; wyższe studya kler odbywa w Rzymie.

(Por. Beda, *Historia eccl. gentis Anglorum* (ed. Holder² 1890, ed. Plummer w 2 t., Oksford, 1896); Buchanan, *Hist. rer. Scoticarum,* Edinburg, 1715; Schöll, *De eccl. Britonum Scotorumque fontibus,* Berlin i Londyn, 1851; Bellesheim, *Geschichte der Kathol. Kirche in Schottland,* Mainz, 1883, 2 t.; Skene, *Celtic. Scotland,* Edinburg, 1880 — 86; Story, *The Church of Scotland,* 5 t., London, 1899; Luckock, *The Church in Scotland,* London, 1892; Stephen, *Hist. of the Scottisch Church,* 2 t., Edinburg, 1894, 1896; Lecarpentier, *Le catholicisme en Ecosse,* Paris, 1905, 2 ed.; Edmonds, *Earty Scott. Church,* London i Edinburg, 1906; Maclagan, *Religio Scotica,* London, 1908; W. F. Leith, *Memoirs of Scottish Catholics during de 17 th. and 18 th. Centuries,* 2 t., London, 1909; *Kirchenlexicon* W. W., 1907—8; Buchberger, *Kirch. Handlex.,* t. 2, 1994—6; Kardł Hergenröther, *Hist. powsz. Kła katol.,* tłum. polskie, wyd. „Bibl. Dzieł Chrz.", Warszawa, t. 5, 151; 7, 134; 10, 30; 14, 127; 16, 11; 17, 129; 18, 121).

X. A. F.

Szkockie klasztory, tj. te klasztory, które założyli irlandzko-szkoccy Benedyktyni. Zakonnicy ci od VII w. osiedlili się w różnych krajach jak w Alzacyi, Szwajcaryi i miastach np. w Kolonii i w innych ok. 60 miejscowościach lądu europejskiego, a na miejscach swego pobytu, jak zwykle, rozwijali energiczną i zbożną pracę. W 1075 r. zakonnik Marian wraz z współbraćmi udał się do Regensburga (Ratyzbona), gdzie wybudowano w r. 1090 klasztor św. Jakóba, który się stał środkowym punktem, z którego dalsze fundacye klasztorne w krótkim czasie nastąpiły. W 1034 r. powstał klasztor św. Jakóba w Würzburgu, 1140 św. Idziego w Norymberdze, 1142 św. Jakóba w Konstancyi, 1158 N. M. Panny w Wiedniu, 1168 św. Mikołaja w Memmingen, 1194 św. Krzyża w Eichstätt, w 1232 r. przeorat w Kelheim. Te wszystkie klasztory, według bulli pża Lucyusza III z 1185 r., miały zależeć od opactwa w Ratyzbonie i stosownie do zarządzenia pża Innocentego III na sob. Later. IV stanowiły jedną kongregacyę. Kapituły całej kongregacyi winny się odbywać co trzy lata pod przewodnictwem opata św. Jakóba, który też jest wizytatorem szkockich Benedyktynów w Niemczech. Kiedy pod koniec XIII w. napływ Benedyktynów ze Szkocyi się zmniejszył, klasztor w Wiedniu w 1418 r. przeszedł do Niemców, podobnie w Norymberdze, w 1490 r. w Würzburgu. Klasztor św. Jakóba w Ratyzbonie z prześliczną romańską bazyliką 2 września 1861 r. został przez pża Piusa IX zniesiony, a zabudowania jego zostały przyznane seminaryum dyecezyalnemu. Klasztory szkockie, obok reguły benedyktyńskiej, miały jeszcze niektóre sobie właściwe ustawy i zwyczaje. Opactwo św. Jakóba przez szereg wieków było rozsadnikiem rzetelnej nauki katolickiej.

(Por. *Centralblatt f. Bibliothekswesen,* hrsg. von Hartwig, Leipzig, od 1884 w 6 t., z 1889 str. 185, 233, 281 i nast.; *Studien u. Mitteilungen aus dem Benediktiner u. dem Zisterzienserorden,* red. v. M. Künter, 1880 r. w 16 t., 1895/6, 19; Dunn, *in Cath. Univ. Bull.,* 1904, 307—28; Waltenbach, *Die Congregation des Schottenklöster in Deutschland* w „Zeitschrift für christl. Archeol. u. Kunst", v. Quast und Otte, 1856; *Revue de l'histoire écclesiastique,* art. Gougaud 9,

1908, 21—37, 255—77; Heimbucher, *Die Orden u. Kongregationen der kathol. Kirche,* Paderborn, 1896, t. 1, 258—61; *Kirchenlexicon* W. W., t. 10, 1905—7; *Kirchl. Handlex.* Buchb., t. 2, 1993).

X. A. F.

Szkolne siostry ob. Siostry szk.

Szkolne siostry ubogie od Matki Bożej ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 2 n.

Szkolne siostry od Matki Bożej Różańcowej ob. Maryańskie zakony i zgromadzenia 3 c.

Szkolni bracia ob. Bracia szkolni.

Szkolni bracia lub Braciszkowie Maryi założ. przez marystę J. Ben. Marcelina Champagnat r. 1817 ob. Maryańskie zakony n. 27.

Szkolni bracia z Filburga założ. przez arcbpa utrechc. Zwijsen'a ob. Maryańskie zakony n. 48.

Szkolnictwo. Kł od Boskiego swojego Założyciela otrzymał posłannictwo opowiadania ludziom nauki chijańskiej; odpowiednio do tego zadania Kł co do nauczania i wychowania młodzieży zabezpiecza sobie prawo dozoru i kierunku, nawet w dziedzinie świeckiej. Wskazać podstawy tego prawa, przedstawić, jak je Kł wykonywał w ciągu wieków, taki jest przedmiot niniejszego artykułu, w którym z konieczności do wyjaśnienia zasadniczych tylko kwestyi ograniczyć się musimy.

Najwyższym wychowawcą człowieka jest Bóg. On też jest podstawą i źródłem wszelkiej wychowawczej i nauczycielskiej władzy. I w wychowaniu niema władzy, tylko od Boga. Do wykonywania tej władzy na ziemi są wybrani ci, których Bóg do tego powołał: 1) rodzice i 2) Kościół Rodzice wychowują na mocy prawa natury, Kł na wyraźny rozkaz Boży: „idąc, nauczajcie wszystkie narody, nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał" (Mat. 28, 19. 20). Mniej więcej od połowy XVIII w. i państwo w trzecim rzędzie poczęło wywierać znaczniejszy wpływ na nauczanie i wychowanie, albo wydając odpowiednie w tym względzie prawa albo dozorując samo wychowanie. Do tych dopiero trzech czynników przyłącza się szkoła z nauczycielem. Ona staje się jakby zastępczynią rodzicielskiego domu, a pomocnicą Kła i państwa. Ona jest na to, ażeby w imię i zamiast rodziców spełnić to, czego oni z różnych powodów osobiście spełnić nie mogą i na to, by dopomódz Kłowi w jego misyi nauczania i wychowania ludzi, a państwu, by wyrobić dobrych obywateli i poddanych.

Jeżeli te czynniki wychowawcze oddzielnie rozpatrywać będziemy, to rodzice odnośnie do wychowania dzieci swoich mają obowiązek, przy dbaniu o ich zdrowie i utrzymanie, dać im jeszcze staranne wychowanie umysłowe, moralne i religijne. To jest najgłówniejsza rodziców względem dzieci powinność. By temu obowiązkowi mogli zadośćuczynić, wlał Bóg w ich serca miłość ku swym dzieciom, dał im łaskę dokładnego poznania usposobienia i potrzeb dziecka, otoczył ich aureolą powagi (jus auctoritatis). Wychowawcze prawa rodziców są święte i nietykalne. Żadna władza tych praw rodzicom odebrać nie może. Nie może ich nawet ograniczać z wyjątkiem, gdyby rodzice władzy swej nadużyli lub publicznie spełnianie obowiązku swego zaniedbali.

Siły jednak rodziców w dostarczeniu dzieciom tego wszystkiego, niestety, w większości wypadków nie wystarczają. I stąd powstała potrzeba szkoły, jako pomocnicy, a nawet zastępczyni rodziców. Praktyka wskazuje, że dziś wychowanie u ludów cywilizowanych odbywa się po większej części przy pomocy szkoły. Na szkole—rzecz jasna—po za rodzicami zależy i państwu i Kłowi. Państwo przez szkołę wyrabia sobie poddanych i obywateli, Kł zaś, zakładając chijańską szkołę i nią przez liczne wieki kierując, zaznaczał dobitnie, że szkoła, podobnie jak ambona i konfesyonał, jest mu środkiem uczenia ludzi żyć podług zasad religii. Ale prawa Kła i państwa do szkoły nie są jednakie. Państwo prawo do wychowywania i nauczania samo sobie uzurpowało i nie jest żywym wychowawcą; wychowywać mogą tylko żywi ludzie, ale nie abstrakcyjne schematy, wydające jedynie wygodne lub niewygodne warunki wychowania w formie ustanowionych prawnych norm; tymcza-

sem Kł, instytucya zawsze żyjąca, otrzymał od Chrystusa Pana misyę nauczania, więc i z natury swojej jako żywy nauczyciel i z ustanowienia Bożego, jest wychowawcą tak dorosłych jak i dzieci. Zresztą przedstawienie kwestyi w świetle faktów lepiej nas o tem pouczy i da możność ścisłego określenia praw Kła i państwa do szkoły. O udowodnienie tego choć pokrótce głównie tu nam chodzi. W tym celu podajemy tu krótki zarys historycznego rozwoju chijańskiego szkolnictwa, dotyczący szkół niższych i średnich i zarazem przedstawiamy sposób, w jaki prawo Kła do szkół tych się kształtowało. Kończymy zaś określeniem, jakie prawa w obecnym czasie ma Kł, a jakie państwo do nauczania i wychowywania młodzieży w szkołach.

Okres pierwszy. (Od założenia Kła do sob. Lateraneńskiego IV włącznie) Gdy sięgniemy do czasów przed-Chrystusowych, zauważymy, że u Rzymian, Greków lub innych starożytnych narodów szkół w znaczeniu dzisiejszem nie było. Ich szkoły miały bardzo mało podobieństwa do szkół naszych. W starożytności bowiem kształcili się w szkołach nietyle dzieci, ile dorośli, a uczono się głównie gimnastyki, muzyki, filozofii, retoryki. Były więc to raczej szkoły specyalne albo jakieś jakby fakultety uniwersyteckie. A i takie nawet wykształcenie w Grecyi lub Rzymie dostępne było zaledwie dla małej garstki ludności, dla t. zw. obywateli. Całe zaś masy ludności, zostającej w niewoli, uznawane były przez filozofów i patrycyat za niegodne i nie mające prawa do jakiegobądź wychowania czy też oświaty.

Dopiero Chijaństwo sprowadza w tym względzie ogromny przewrót; z Chijaństwem zjawia się w pedagogice całkiem nowy kierunek. Religia bowiem chijańska, będąc religią dla wszystkich—wolnych i niewolników — po raz pierwszy uznawszy prawa człowieka w niewolnictwie, uznała też prawa jego do kształcenia się i wychowania. Religia dopiero chijańska rozwiązała zasadniczo kwestyę wychowania dla człowieka wogóle, jego sił, zdolności, władz, udzielonych mu od Pana Boga, a nie wychowania greczyna lub rzymianina jako rządcy, żołnierza, mówcy itp. Od czasów Chijaństwa, od chwili uznania praw człowieka dla wszystkich ludzi, kształcenie stało się dopiero możliwem i dostępnem dla klas zarówno wyższych jak i niższych. Tak więc na gruncie zniesienia niewolnictwa przez Chijaństwo rozwinęła się idea ogólno-ludzkiego wykształcenia i na gruncie tylko takim powstała konsekwentnie, w czasach późniejszych, budowa powszechnego nauczania. Ale, żeby wykorzenić z gruntu dawną niewolę, Chijaństwo musiało podjąć trudną walkę z wyrobionym i ugruntowanym mocno pogańskim światopoglądem. A tu wszystko w tem pogaństwie było przeciwne zasadom Jezusa; o umiłowaniu maluczkich, o cnotach boskich, o wielkości rodziny, o godności kobiety, matki, o równouprawnieniu ludzi nie było mowy. Trzeba było zwyciężyć ten światopogląd, by utorować drogę dla nowych idei chijańskich, a pomiędzy niemi i powszechnego nauczania bez względu na stany, na pochodzenie, na zamożność.

Walka była trudna: z jednej strony—potężne imperyum, mające za sobą bogactwa, rozwiniętą kulturę, rozwinięte wysoko nauki i sztukę, z drugiej strony—ubogie gminy chijańskie, przeniknięte duchem wiary i miłości ku swojemu Mistrzowi. A jednak pogaństwo z całą swoją potęgą nie oparło się prawdzie.

Lecz taż walka z pogaństwem nie pozwalała początkowo zwrócić należnej uwagi na oświatę i na środki propagowania jej. Trzeba było się kryć, trzeba było często przed prześladowcą uciekać. Rozkaz zatem Chrystusa: „Idąc nauczajcie wszystkie narody" (Mat. 28, 19) nie mógł być spełniony w ścisłem słowa znaczeniu. Dla sprawy wychowania i oświaty trzeba spokoju, a tu był czas walki, walki gorącej z wciąż odżywającem i ciągle jeszcze potężnem pogaństwem. Ale rozkaz Chrystusa był prawem, w zapomnienie iść nie mógł; Kł, spadkobierca i wykonawca Bożego prawa, czekał tylko chwili odpowiedniej, by je wprowadzić w życie.

Idea tymczasem, oparta na prawdzie i mająca zapewnienie, że ona zawsze żyć będzie, robiła swoje. Ludzkość się podnosiła, a w miarę tego i zasada wychowania wszystkich, nawet maluczkich, w myśl słów Chrystusa: „Dopuśćcie dziatkom iść do mnie" (św. Marek 10, 14) coraz szersze zataczała horyzonty. Kł, jak świadczy historya, samą siłą rozszerzania się, gdziekolwiek wzniósł ołtarz,

tam też natychmiast otwierał szkołę dla kształcenia dziatek, by tym sposobem lepiej je przygotować na przyjęcie światła Ewangelii. „Wszędzie—mówi Holzwarth (*Hist. powsz.*, t. 3)--gdzie tylko Kł stopę swoją postawił lub postawi, tworzy fundament pod chijańską kulturę i cywilizacyę, pod chijańską sztukę i umiejętność, jak tego wspaniale dowodzi jego działalność misyonarska".

Rozumie się, że Kł w początkach swoich inaczej musiał uczyć tych, którzy nic nie umieli, zwłaszcza w religii, a inaczej tych, którzy z nauką religii byli już obznajmieni. Stąd naturalnym biegiem rzeczy od początku Kła powstaje i sama konieczność i różnica szkół (por. *Constit. Syn. Montis Libani a. 1736* w „Collectio Lac." v. II col., 394 sq.).

Pierwszemi szkołami, jakie na łonie Kła powstają, są szkoły katechumenów (por. Vacant, *Dictionnaire de theol. cathol.*, Paris, vol. 2, col. 1180). Te szkoły raczej dla dorosłych były przeznaczone (por. Tomassinus, *V. et N. Ecclesiae disciplina*, v. 2, p. 265, ed. 2 Venetiis, an. 1730; F. Guex, *Histoire de l'instruction et de l'éducation*, Paris, 1906, p. 40 sq.), chociaż mamy dowody, że i dzieci dziesięcioletnie do takich szkół uczęszczały. Uczniowie zaznajamiali się tu z prawdami wiary, by się dobrze przygotować do przyjęcia Chrztu św., a nauczycielami tych szkół byli bpi, kapłani albo niekiedy, choć rzadko, ludzie świeccy (por. Hergenröther, *Hist. powsz. Kła katol.*, Warszawa, 1901—1905, s. 2—4). Szkoły te jednak nie były jakiemiś ściśle zorganizowanymi zakładami, miały one raczej charakter naszych kompletów w prywatnych domach. Z tych szkół dopiero miały się rozwinąć szkoły t. zw. katechetyczne, mające na celu przygotowanie przyszłych obrońców wiary i jej bojowników.

Co zaś dotyczy właściwego nauczania i wychowania dzieci, to początkowo chijanie posyłali zapewne swoje dzieci do szkół pogańskich, ale główna troska o wychowanie wobec niebezpieczeństw dla wierzeń dzieci w szkołach należała do rodziców. O tem niedwuznacznie powiada św. Paweł w liście do Efezów (IV, 1—4), gdy upomina rodziców, by „w karaniu i grozie pańskiej dzieci chowali".

Ale jakiegoś ścisłego prawa klnego co do zakładania szkół początkowych jeszcze w tym czasie nie znajdujemy. Szkoły te naturalnym sposobem z samej konieczności jako reakcya przeciw pogaństwu powstają. Powszechne mniemanie autorów każe uznać, że początek historyczny ich datuje się w II w. w Syryi, gdzie w Edessie presbyter Protogenes pierwszą taką szkołę otworzył (por. H. Baumgartner, *Geschichte der Pedagogik*, Freiburg, 1902, str. 56).

Ponieważ jednak już w pismach aplskich jest mowa o παιδαγωγοὶ (I Kor., 4, 15) i διδάσκαλα (Act. Ap. 13, 1; Rom. 12, 7) można więc przyjąć, że już nawet w czasach aplskich w innych krajach powstały szkoły presbyteryańskie dla dzieci chijan. Szkoły te powinny były zająć się elementarnem kształceniem i wychowaniem dzieci w porozumieniu się z ich rodzicami i chrzestnymi (por. *Constitut. ap.* 4, 11; Dr. J. Beck, *Abriss der Geschichte der Erziehung*, str. 60). Za rozwojem jednak tych szkół trudno jest śledzić. To tylko tu powiedzieć możemy, że w V w. szkoły presbyteryańskie rozpowszechnione były w całej Italii i już pewien ślad prawa o nauczaniu widać w rozporządzeniu syn. w Vaison (Vasio) z r. 443 (por. Willmann, *Didaktik als Bildungslehre*, t. 1, str. 238; Dr. J. Beck o. c., str. 63), nakazującem galskim presbyterom za przykładem włoskich brać chłopców do swych domów, być dla nich ojcami duchownymi, uczyć czytania psalmów, Pisma św. i praw Bożych.

Gdy zaś za panowania Konstantyna W. parafie zaczęły się szerzyć (por. Klaus, *Realenzyklopädie der chr. Altertümer*, 2 Band, s. 588), chijańskie szkoły elementarne otrzymały stałą formę w postaci szkół parafialnych. To były właściwie pierwsze ludowe szkoły, dla wszystkich bez różnicy stanów dostępne. Rozszerzyły się one odrazu i dogorywającemu pogaństwu solą w oku były. Dowodem tego 2 edykta Juliana Apostaty z 362 r., dążące do spoganizowania młodzieży i poniżenia jej w społeczeństwie przez pozbawienie nauki. „Nie przystoi, mówił Julian, aby komentatorowie Homera, Hezyoda, Herodota pogardzali bogami, których owi mężowie czcili. Nie żądam wszakże, aby ze względu na młodzież zmieniali oni swoje przekonania, lecz zostawiam im do wyboru, albo wcale nie nauczać tego, co za złe uważają, albo, jeżeli chcą zostać nauczycielami, wy-

raźnie i szczerze dowodzić uczniom swoim, że ani Homer, ani Hezyod, obwiniani przez nich o głupstwo i nierozumienie rzeczy bożych, na ten zarzut nie zasługują". Edykta te miały również na celu odjęcie Kłowi środków naukowej obrony wiary i sponiewieranie jego przewodników w oczach wykształconych pogan (por. Holzwart o. c., t. 3, cz. 1, str. 240 i nast.). Ale Kł wobec ciosu nie zachwiał się. I w trudnych takich warunkach w szkole i przez szkołę pracował, byle posłannictwu swemu godnie odpowiedzieć. Szkoły paraf. stale się rozwijały, zamieniając sobą dawne presbyteryańskie; każda szkoła miała swojego nauczyciela, którym zwykle bywał kapłan.

Drugiego początku S-a chijańskiego elementarnego i średniego należy szukać w klasztorach. Reguły klasztorów na Wschodzie przepisują, że każdy wstępujący do zakonu powinien się nauczyć czytać; dają też przepisy, dotyczące nauczania i wychowania dzieci, przyprowadzonych do klasztoru. Znajdujemy to już w regule św. Pachomiusza († 348), z czego można wnioskować, że miejsce jego działalności, Egipt, zdaje się być kolebką szkół klasztornych (por. cenną pracę P. L. Braunmüller'a, *Über den Bildungsgang der Klöster des 4 und Jahrhunderts. Programm der Benediktinerstudien,* Anstalt, Metten, 1856; Baumgartner o. c., s. 46 i ob. art. Katedralne i klasztorne szkoły).

Urządzenie życia klasztornego jeszcze w V w. było takie, że mnisi żyli rozrzuceni na pustyni i jako misyonarze dookoła światło Ewangelii rozszerzali. Zwerbowawszy sobie zastępy ludzi, by życie święte i prawdziwa wiara wśród nowonawróconych się utrwalały, zakładano kły i domy klasztorne, a przy tych prawie zawsze były szkoły. Taki np. św. Patryk, kiedy w 432 r. poszedł do Irlandyi i kraj ten do wiary nawrócił, zaraz założył tam szkołę.

Największe jednak pośród zakonów zasługi w tym okresie ok. zakładania szkół ludowych zdobył sobie zakon Benedyktynów, który od V w. rozpowszechnił się w Anglii, Galii i innych krajach. Zakon ten, przez św. Benedykta z Nursyi założony († 543), był w tych czasach dla całego Zachodu prawdziwem błogosławieństwem. Benedyktyni byli istotnie jakby błyszczącemi pochodniami pośród ogólnej umysłowej ciemnoty. Reguła zakonna Benedyktynów nakładała na nich obowiązek pracy umysłowej, więc i prowadzenie szkół. A na tem polu zyskał sobie zakon ten, zwłaszcza w pierwszych wiekach swego istnienia, tak wielkie zasługi, że wszystko, co dotychczas ok. S-a zdziałano w porównaniu z pracami tego zakonu niknąć musiało. Szkoły ich początkowo miały na celu kształcenie kandydatów do stanu zakonnego. Ale wobec braku dostatecznej liczby innych szkół musieli kształcić i świeckich. Dlatego i szkoły klasztorne dzieliły się na szkoły wewnętrzne (schola interior), przeznaczone dla przyszłych zakonników i szkoły zewnętrzne (schola extranea), przeznaczone dla reszty młodzieży. Szkół takich już w tym czasie musiała być spora liczba. Świadczy o tem zwyczaj zakładania szkoły przy każdym nowopowstającym domu klasztornym, a domów klasztornych wkrótce po śmierci św. Benedykta było ok. 15,000. I tyle jednak szkół było zamało w stosunku do potrzeb. Wielu bez wszelkiej oświaty pozostawało. Przy klasztorach jednak nie wszędzie i nie w każdym czasie istniały szkoły. Owszem, mamy przykłady, że mnichom było otwarcie zabronione uczyć świeckich, prawdopodobnie dlatego, iż przez to cierpiała sprawa życia duchownego zakonników (por. G. Robert, *Les écoles et l'enseignement de la Théologie pendant la première moitié du XII siécle,* Paris, 1909, p. 18 sq.). By przeto choć w części zaradzić biedzie, bpi również poczęli przy katedrach zakładać szkoły (szkoły katedralne albo biskupie). Ale i co do zakładania tych szkół z tego czasu nie mamy żadnego śladu jakiegoś prawa ani partykularnego ani powszechnego. Wszystko od warunków i okoliczności danego bpstwa zależało.

To więc dotąd mamy tylko pewne, że od początku Kła różne rodzaje szkół istniały i prawie wszystkie przez kler były kierowane, czyli, że Kł i kler byli jakby wyłącznymi nauczycielami ludów w duchu chijańskim; żadnych szkół przez świeckich utrzymywanych, za wyjątkiem pogańskich, w tych czasach jeszcze nie było. Thiery w swojej *Historyi wychowania we Francyi* (Thiery, *Histoire de l'éducation en France,* Paris, 1858, t. 2, p. 99) powiada, że „można twierdzić, że

duchowieństwo samo w tej epoce trzymało i rozdzielało światło nauki. Wychowanie nietylko było chijańskie, ono miało charakter prawie wyłącznie przygotowania do kapłaństwa; kler nie był regulatorem moralnym społeczeństwa; on był całem społeczeństwem w tem, co ono miało w sobie żywotnego i trwałego". Ze szkół bpich w tym czasie słynących odznaczały się: szkoła arelateńska pod bpem Cezaryuszem, szkoła w Rejms i szkoły w Irlandyi i Brytanii, które to kraje Opatrzność Boża jakby specyalnie wybrała, by one przechowały szczątki kultury, zniszczonej w Italii i Galii przez wielką wędrówkę narodów.

Rzeczywiście, barbarzyńskie ludy zajęły w tym czasie całe zachodnio-rzymskie imperyum. Były to nieokrzesane hordy, żądne zdobyczy, wojny; religia pokoju, miłości z wielką trudnością znajdowała do nich przystęp. Dość przeczytać niektóre urywki z *Annales* Grzegorza z Tours, by się przekonać, jak ciężko i opornie przyjmowała się nowa nauka wśród dzikich Franków, jako oni, oświeceni nawet światłem Chrystusowej prawdy, jednak nie łatwo porzucali swoje pogańskie obyczaje i nawyknienia, swój pogański sposób życia. O oświacie szkolnej narazie wśród takich ludów niepodobna było myśleć; te ludy trzeba było najprzód wychować, podnieść duchowo, nieco uszlachetnić i dopiero na takiem podłożu wszelkiego ludzkiego wykształcenia można było pomyśleć o rozwoju nauki. Tu trzeba powiedzieć—Kł gorliwie spełnił swoją misyę i gdy tylko gorączka wędrówki narodów minęła, wnet w dalszym ciągu i szybszym tempie poszła oświatowa praca Kła. Wielka więc wędrówka narodów chwilowo przeszkodziła Kłowi w jego pracach ok. zakładania szkół, ale z drugiej strony miała ten skutek, że wśród ludów do Chrystusa nawróconych wychowanie stało się wyłącznie chijańskiem. Teraz jedynie Kł okazuje się obrońcą i szerzycielem oświaty ludów; współzawodników on na tej placówce niema.

Po tej niedobrowolnej przerwie, jaką wytworzyła wielka wędrówka narodów, S-o chijańskie coraz dalej się rozwija, choć nie we wszystkich miejscach jednakowo. Obok szkół ludowych, elementarnych mamy już nawet w tym okresie pierwiastki szkół średnich, wyższych, które początek swój zawdzięczają instytucyi katechumenatu; w następstwie rozwijają się szybko na modłę dzisiejszych szkół średnich, zatracając jednocześnie pierwotny charakter. Taka np. szkoła aleksandryjska katechetyczna, wyprowadzająca swój początek od św. Marka Ewangelisty, miała przedewszystkiem na celu przygotowanie katechumenów, dopiero z czasem wprowadzono tam naukowe rozstrząsanie nauki chijańskiej tak dla pogan wykształconych, żeby pozyskać ich dla wiary, jak i dla nauczycieli tejże wiary, a więc dla katechumenów i i katechetów (ob. Aleksandryjska szkoła). Że szkoła ta zawsze miała na względzie przeznaczenie pierwotne, świadczy podział (za Orygenesa) na nauczanie wiary dla początkujących i studya teologiczne dla wyżej kształcących się (Eusebius, *Hist. eccl.*, 6, 15). Jest pewnem, że szkoła ta już w II w. zasłynęła pod Pantenem, jeszcze wyższą sławę zyskała za Klemensa Aleksandryjskiego, a zwłaszcza Orygenesa, najuczeńszego męża owych czasów († 254). Jego następcą był Herakles, a jednym z ostatnich nauczycieli tej szkoły był ociemniały Dydymus (310—395), sławny i swoją pobożnością i wielką wiedzą (por. Baumgartner o. c., str. 55 i Ad. G. Weiss, *Die altchristliche Pädagogik dargestelt in Katechumenat und Katechese der ersten sechs Jahrhunderte,* Freiburg in Br., 1869, s. 40). Obok aleksandryjskiej szkoły słynęły też szkoły w Antyochii, Edessie, Nisibis, Gandisapora i innych miastach syryjskich. O Nisibis mówi bp afrykański Juniliusz, że uczono tam publicznie prawa bożego, a w świeckich szkołach—gramatyki i retoryki, wszystko wykładano podług form i prawideł (ordine et regulariter traditur) (por. Willmann, *Didaktik,* t. 1, str. 240).

Szkoły katechetyczne przetrwały do V w., ustępując miejsca już regularnym szkołom bpim. Taką szkołę bpią, poza przytoczonemi przez nas już wyżej, spotykamy za Augustyna św. w Hipponie. W podobnej szkole w Immoli kształcił się sławny Piotr Chryzolog. Św. Hilary długie lata był nauczycielem szkoły bpiej w Arles. Takież same szkoły były w Paryżu, Poitiers, Clermont i in. Ale powszechnemi stają się te szkoły dopiero od czasów Chrodeganga, bpa w Metzu (742 — 767). Chrodegang, układając re-

gułę wspólnego życia dla kapłanów, pracujących w miastach, zobowiązał ich w pierwszym rzędzie do utrzymywania wyższej szkoły, przeznaczonej do wykształcenia młodych księży. Kierownikiem takiej szkoły był w czasach owych jeden z kanoników, który dlatego nazywał się scholasticus (ecolatra) (ob.). Szkoły te dzieliły się na trivium (ob.), w którem uczono 3-ch najgłówniejszych z 7-u sztuk wyzwolonych, mianowicie: gramatyki, retoryki i dyalektyki. Potem następowały 4 dalsze sztuki tj. geometrya, arytmetyka, astronomia, muzyka — stanowiły one quadrivium (ob.). Z tych szkół w następstwie powstaną uniwersytety (ob.). W tym okresie takie wykształcenie jest najwyższem, jakie dawano w szkołach. Przypomina ono dzisiejsze wykształcenie gimnazyalne, które z tamtem wiele ma stycznego.

Nie zapominano też w tym czasie i o wykształceniu dziewcząt. Znaną jest św. Scholastyka, siostra św. Benedykta, która zakładając klasztor żeński Benedyktynek, nie mało się tem przyczyniła do kształcenia panien. Dziewczęta oddawane były na wychowanie do klasztorów żeńskich i otrzymywały tam naukę narówni z panienkami, poświęcającemi się życiu zakonnemu (oblatae) albo w osobnej schola exterior, podobnie jak chłopcy w szkołach klasztornych. Jednak dziewczęta nie kształciły się tak powszechnie jak chłopcy i wychowanie ich było, przynajmniej w tym czasie, więcej domowe. Gdy idzie o prawne poparcie faktu, to mamy z tego czasu kanony kongregacyi opatów w Akwisgranie z 817 r., gdzie wyraźnie powiedziano, że specyalna mistrzyni dla nauczania dziewcząt w klasztorze winna być wybrana. A ten kanon każe przypuścić, że nauczanie panienek już w dawniejszych czasach odbywać się musiało (por. Mansi, *Sacrorum Concil. nova et amplissima collectio,* Venetiis, an. 1760 v. 14, col. 379; A. Specht, *Gesch. d. Unterrichtswesen in Deutschland,* Stuttgardt, 1850, s. 261).

Ale prześladowanie zawsze pewne ślady po sobie zostawia. Jednych wzmacnia, innych zobojętnia. Toż i po wędrówce narodów doszło do tego, że duch wśród kleru jakoś osłabł i szkoły dawniej tu i owdzie istniejące przyszły do upadku; żeby w klerze ożywić zapał i świeżego weń ducha wlać, trzeba było jakiegoś silniejszego dla niego impulsu. Ten impuls dał Karol W. Pragnieniem tego cesarza było, żeby każdy poddany się uczył. Założył więc w swojem państwie bardzo wiele szkół, zwłaszcza w Galii i Italii (por. Tomassinus o. c., col. 277) i powierzył je dyrektywie kleru. Do zniechęconego wskutek napadów barbarzyńców kleru wydaje w 787 r. sławną „Konstytucyę" (Constitutio de scholis per singula episcopia et monasteria instituendis), w której na wszystko błaga duchowieństwo, by w zakładaniu szkół nie szczędziło trudu (por. Mansi o. c. v. 12, col. 147 in appendice). Był Karol Wielki istotnie na te czasy człowiekiem opatrznościowym. Swoimi wysiłkami w kierunku oświecania ludu istotnie sprawił tyle, że liczni bpi i kapłani poczęli otwierać szkoły, a i synody prowinc. w niektórych dyecezyach wyraźnie zakładanie szkół nakazywały (por. *Caroli Encyclica de litteris colendis,* r. 787; *Capitulare eccl.,* r. 789, c. 71; *Encyclica ad archiep. de doctrina,* r. 818; Pertz, *Monum. Germaniae,* 3, 1, 52, 65, 170).

Dotychczas S. jedynie lokalnymi zwyczajami się rządziło. Odtąd poczyna się jakby nowa faza w tym względzie. Zwyczaje w niektórych częściach Kła stają się wyraźnem klnem prawem. Tak bp Teodulf z Orleanu w 809 r. wydaje list pasterski, w którym już wyraźnie powiada w formie nakazującej, ażeby kapłani za swój obowiązek nauczycieli nie wymagali żadnych wynagrodzeń i by z wielką miłością nauczali (por. Hefele, *Concil. Geschich.,* ed. 2, t. 3, p. 752 i Szcześniak, *Dzieje Kła katol.,* Warsz., 1909, t. 2, str. 438). Na syn. w Tours w r. 813 zobowiązano nawet rodziców (i to pod różnemi karami), ażeby dzieci swe do szkół klnych posyłali. Gdyby im to było bardzo trudno dla jakichś okoliczności, wtedy powinni postarać się, żeby dziecko przynajmniej umiało symbol aplski i modlitwę Pańską (por. Hefele, *C. G.,* t. 3, ed. 2, p. 763; Szcześniak o. c., t. 2, p. 439). Wysiłki bpów poparł swoją powagą pż Eugeniusz II na syn. rzymskim w 826 r. Powiada bowiem: „doszło do naszej wiadomości, że w niektórych miejscach nikt nie dba ani o nauczycieli, ani o nauczanie; dlatego niech nie brak będzie starania i pieczy we wszyst-

kich bpstwach i w podwładnym ludzie i w innych miejscach, gdzie konieczność wymaga, aby nauczyciele byli ustanowieni, którzyby starannie uczyli nauk... i dogmatów, ponieważ w nich w niezwykły sposób jaśnieją i przejawiają się mandaty Boże (por. Mansi, *Coll. Conc.*, v. 14, col. 1008).

Od tego już czasu prawa partykularne co do ustanawiania szkół większą otrzymują moc i siłę Prawo Kła co do zakładania szkół i kierowania niemi potwierdzają cesarzowie, jak Ludwik Pobożny, Karol II Łysy („Salomon swego wieku" por. Szcześniak o. c., t. 2, str. 440), współpracują oni z klerem dla dobrej tej sprawy, aczkolwiek nie zawsze z tym zapałem i wysiłkiem, z jakim istotnie mogli. Za przykładem pża w dalszym ciągu idą bpi i opaci i niższe duchowieństwo. A chociaż czasy późniejsze aż do XI w. wskutek opłakanego stanu kleru nie były sprzyjające dla rozwoju szkół, to jednak i w tych smutnych czasach, jak przekonywują dowody, niejedno zbawienne prawo dotyczące S-a było ogłoszone. Syn. np. w Walencyi z 855 r. (can. 18) (por. Mansi, *Coll. Conc.*, v. 15, col. 12 i Tomassinus o. c, v. 2, p. 2, p. 281) określa, aby nie opuszczano się w pracy nad nauczaniem; z przerwowiem w nauce nieznajomość Boga i wiary płynie. Syn. rzymski z 853 r. za pża Leona IV (c. 34) (por. Mansi, *Coll. Conc.*, v. 14, col. 1014 i 1024) stanowi: „ażeby w poszczególnych miejscach, gdzie będzie tego wymagała konieczność, byli ustanowieni nauczyciele, którzyby sztuk wyzwolonych (artes liberales) nauczali; gdyby takich nie było, nie może brakować nauczycieli Pisma św. i obowiązków klnych; nauczyciele ci właściwemu bpowi ze swoich starań i prac obowiązani będą corocznie składać sprawozdanie". Podobnie i na synodzie w Tours w r. 858 (can. 17) arcybp Herard upomina plebanów, by „stosownie do możności mieli szkoły, nauczali dzieci i by książki tylko poprawione używali" (por. Tomassinus, o. c., v. 2, p. 2, p. 281), to samo nakazuje i syn. w Màcon (Maticense), którego dekret przez Grzegorza IX został zamieszczony w *Corpus Juris Can.* (l. 3, t. 1, c. 3) (por. *Corpus J. Can.* ed. Coloniae 1682, p. 2, col. 357). Dekret ten wskazuje, by pleban miał kleryka, któryby prowadził szkołę („ut quisque presbyter, qui plebem regit, clericum habeat, qui secum cantet et epistolam et lectionem legat, et qui possit scholas tenere et admonere parochianos, ut filios suos ad fidem dicendam mittant ad Ecclesiam, quos ipse cum omni castitate erudiat"). Podług świadeciwa historyi już w X w. nie było kła katedralnego, przy którymby nie istniała szkoła (por. Specht o. c., p. 350 sq.).

Z powiedzianego dotąd wywnioskować można, jak się rozwijało prawo klne co do nauczania i wychowania religijnego w szkołach. Początkowo żadnego prawa pisanego w tym względzie nie było. Kł rządzi się prawem zwyczajowem, biorącem swój początek w owem Chrystusa „Euntes docete". Na mocy tego prawa Kł uważa się powołanym przez Boga samego do szerzenia oświaty i zdrowej kultury przez szkołę; tę placówkę od początku swego istnienia zajął i z niej nie ustąpił nigdy. Gdy zaś nie cały kler jednako nauczaniem się zajmował, dlatego w różnych miejscach bpi poczęli wydawać prawa partykularne. Sami też pże na oddzielnych synodach wydają odpowiednie w tym kierunku zarządzenia i ich określenia już jakby myśl całego Kła nam przedstawiają. Najprzód specyalnie jest mowa o nauczaniu kleru, ale z biegiem czasu pojawiają się prawa i o nauczaniu świeckich. Niema ścisłego jakiegoś rozgraniczenia pomiędzy nauczaniem religii a przedmiotów świeckich; i tamtej i tych jednakowo Kł przez swych przedstawicieli — kapłanów świeckich lub zakonników—naucza. Nadzór nad szkołą należy wyłącznie do duchowieństwa. Nauki te odbywają się w różnego rodzaju szkołach: bpich albo katedralnych i parafialnych. Szkoły publiczne bywają zakładane tylko powagą pży i dzięki ich hojności bywają wyposażane i utrzymywane. Kiedy synod paryski VI zainterpelował Ludwika Pobożnego, aby powagą swoją erygował szkoły, ten odpowiedział: „scholae publicae ex vestra auctoritate fiant" (por. Tomassinus o. c., v. 2, p. 2, col. 281; Mansi o. c., v. 14, col. 599). Z tych słów jasnem jest, że w tym czasie nikt prawie o szkołach nie myślał i Kłowi jakby „w monopol" to

było oddane. Tak było to naturalnem, że szkoła i Kł uważane były za rzeczy nierozłączne. To widać i z postępowania współczesnych monarchów. Mamy wszakże dowody, że Kł nie rezerwował sobie tego monopolu w nauczaniu dzieci, ale przeciwnie każdemu dawał pozwolenie nauczania, byleby był odpowiednio do tego przygotowany. Jako przykład takiej tolerancyi zaznaczyć wypada list pża Aleksandra III (1159—1181) do arcybpa Remów, gdzie zaznaczono, aby „nikogo probum et litteratum regere scholas in civitate prohibeat". Choć ten dekret pochodzi z XII w., ale jednak każe przypuścić, że zwyczaj przynajmniej podobny przedtem istniał, bo consuetudo legem facit (por. Ph. Labbeus, *Sacros. Concilia,* Paris, 1671, v. 10, p. 1278).

Od korzystania z nauki w szkołach nie wykluczano nikogo bez względu na stan, pochodzenie lub płeć, chociaż nauczanie chłopców jest powszechniejsze, aniżeli dziewcząt. Edukacyę młodzieży, którą prowadzili duchowni lub świeccy, władza królewska popierała, a Kł przedewszystkiem czuwał, by nic przeciwnego wierze i dobrym obyczajom nie było wykładane (por. *Revue religieuse* z 1872, p. 1 — 2, art. „L'Eglise et les écoles").

To wszystko torowało Kłowi drogę do ogłoszenia prawa powszechnego „o szkołach". Gdy się więc odbywał sobór Lateraneński III w r. 1179 za pża Aleksandra III, kwestyi szkół na nim również nie pominięto. Dekret soboru nie stanowi coprawda nic nowego, a tylko dawne postanowienia, które bądź na mocy zwyczaju bądź na mocy partykularnych zarządzeń zostały zaprowadzone, potwierdza i tym sposobem prawo dla całego Kła określa. Dekret ten, którego dla jego rozciągłości nie przytaczamy tutaj całkowicie, doskonale wyraża myśl powszechnego Kła (por. Mansi, o. c., v. 22, col. 228). Kł pragnie, ażeby wszyscy — bogaci i biedni — kształcili się w naukach świeckich, aby to nauczanie było udzielane darmo, ażeby każdy katedralny kł posiadał szkołę, w której specyalny uczyłby nauczyciel i który za trud swój powinien mieć odpowiednie wyposażenie (competens beneficium).

Innocenty III jakby uważając, że nie wszystko jeszcze zostało zarządzone przez poprzedników swoich co do nauczania i wychowania młodzieży, rozciąga na soborze Lateraneńskim IV w 1215 r. prawo uprzednio wydane przez pża Aleksandra III (a które dotyczyło tylko kłów katedralnych) do wszystkich bez wyjątku kłów parafialnych i tym sposobem przyczynia się do pokrycia siecią szkół ogromnych terytoryów chijańskiego świata. Określenie jego dosłownie brzmi: „Nos... roborantes statutum conc. Lateranensis III, adjicimus, ut non solum in qualibet cathedrali ecclesia, sed etiam in aliis, quarum sufficere potuerunt facultates, constituatur magister idoneus, qui clericos... gratis in grammatica facultate, et alios instruat juxta posse" (por. Mansi, o. c., v. 22, col. 999; Cap. 6, 10, t. 5). Od tej pory szkoły parafialne jeszcze bardziej się rozszerzyły, a z niemi i oświata ludu coraz większe obejmowała kręgi.

Dekrety sob. Lateraneńskich III i IV weszły do zbioru prawa klnego i dotąd mają moc obowiązującą dla całego Kła (por. Lib. 5, t. 5, 10 c. 1 i 4; *Corpus Juris Can.,* Coloniae, 1682, col. 626, 627). Rozwój tego prawa dokonywał się naturalnym sposobem, bez jakichkolwiek nadużyć, gwałtów itp. Kł nakazuje, by przy każdej katedrze i parafii była utrzymywana conajmniej jedna szkoła. Dzieci otrzymują w niej naukę gratis. Uczą się głównie ci, co szykują się do stanu kapłańskiego. Świeccy, oddani rzemiosłu wojennemu, uważali naukę przeważnie za niepotrzebną i niekonieczną. Dla dziewcząt też istnieją szkoły przy klasztorach żeńskich, gdzie ich uczy mistrzyni. Kł „pro posse" stosownie do możności utrzymuje nauczycieli i zabezpiecza im byt. Od pracy nauczycielskiej nie wyklucza i świeckich, byleby byli godni i wykształceni i by szkoły przez nich prowadzone podlegały dozorowi Kła.

Tu trzeba zaznaczyć, że wszystkie te prawa obowiązywały w tych czasach nietylko w Galii, Italii i w Niemczech, ale i w innych państwach, również i w Polsce, gdzie So prawie w całości pozostawało w rękach duchowieństwa. To pewne, powiada prof. Karbowiak (*Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich,* Petersburg, 1898, t. 1, str. 29), że w Polsce „z każdą nową dyecezyą i nowa szkoła dye-

cezyalna powstawała" (ob. art. Szkoły w Polsce).

Okres drugi. (Od sob. Lateraneńskiego IV do Rewolucyi Francuskiej). Po sob. Lateraneńskim IV działalność Kła w nauczaniu młodzieży nie zmniejsza się, ale warunki tej działalności, podobnie jak i prawa, wskutek rozmaitych okoliczności, nieco się zmieniają. Przed XIII w., jak było powiedziane, inne szkoły, poza katedralnemi, kollegialnemi (lub parafialnemi) i klasztornemi, nie istniały. Dopiero po sob. Lateraneńskim IV (1215), kiedy wielkie masy ludności, zwłaszcza po miastach, zapragnęły się kształcić, i świeccy ludzie zaczęli otwierać szkoły w parafiach miejskich, ponieważ dawne szkoły klne już nie zawsze wystarczały (por. Hinschius, *System des Katholischen Kirchenrechts*, Berlin, 1888, str. 576). Bpi na otwieranie takich szkół łatwo pozwalali. Jeżeli niekiedy takiego pozwolenia odmawiali, to czynili to z obawy, by z racyi tej nowopowstającej szkoły nie zabrakło uczniów w dawnej np. szkole katedralnej. Nie powstawały więc te szkoły z jakiejś opozycyi laików do władzy klnej, jak to niektórzy protestanccy pisarze utrzymują (por. Scherer, *Handbuch d. Kirchenrechts*, t. 3, § 103 in 3), ale dla prostej konieczności zadośćuczynienia wymaganiom czasu i miejsc. Oprócz tych wewnętrznych przyczyn, dla których laicy otwierali szkoły, były i zewnętrzne np. ponieważ chłopcom dla braku dobrych dróg trudno było się dostawać do szkoły itp. (por. Hinschius, o. c., str. 576, adnot. 1). Jakkolwiek wszyscy bez wyjątku mieszczanie płacili roczny podatek na utrzymanie nauczycieli i szkół już teraz i świeckich, to jednak wpływ ich na S-o przynajmniej w początkach tego okresu był prawie żaden. Bp roztaczał dozór nad szkołami przez scholastyka, ten zaś przez miejscowego proboszcza. Nawet na wybór nauczyciela świeckiego głos proboszcza miał wielkie znaczenie. W późniejszych dopiero czasach, kiedy mieszczaństwo się rozpanoszyło i zapragnęło czynnego wpływu na obiór nauczyciela i administracyę szkoły, Kł się im nieco sprzeciwiał. Ale oni tutaj, występując jako założyciele szkół, walczyli tylko o zewnętrzny wpływ. Do prawa wszakże Kła rządzenia wychowaniem i nauczaniem, a zwłaszcza religii nie rościli sobie prawa i niezgód co do tego z duchowieństwem nie było: to prawo, jako właściwe Kłowi, zostawało nietknięte (por. Hinschius, s. 577 i Specht, o. c., s. 254). Nawet po wybuchu protestantyzmu, który tyle narobił hałasu pomiędzy chijanami, a zwłaszcza w Niemczech, co do kierowania szkołą nie było żadnych wątpliwości i żadnych sporów. Wszyscy uznawali za pewne, że do Kła należy kształcenie i wychowanie młodzieży; jeżeli wynikały spory, to rozchodziło się jedynie—powtarzamy—o kierunek administracyjny.

Pseudo-reformacya, jako wypadek wielkiego znaczenia, bezwątpienia wywarła wpływ na S-o. Dotychczas jak, wiadomo, nauka w szkołach odbywała się w języku łacińskim i wszystkie książki w tymże języku były pisane i drukowane. Od czasów Lutra przy nauczaniu przedmiotów świeckich poczęto używać języka narodowego, do nauczycielstwa coraz więcej zaczynają się garnąć ludzie świeccy, a i państwo zaczyna rościć pretensye do opieki nad S-m. Prawdą więc jest, że pseudo-reformacya wytworzyła szkołę świecką, ale zupełnie błędnem, że ona dopiero jakoby pierwsza stworzyła szkołę ludową. Szkoły ludowe, jak mówiliśmy, już dawno na mocy praw Kła były ustanowione. Wobec tego, zdaje się, że autorowie protestanccy, mówiąc o szkolnictwie, zbyt wielce wynoszą wpływ protestantyzmu, a nie zwracają dostatecznej uwagi na te szkody, jakie on sprawił nauczaniu młodzieży. Walka bowiem religijna dotarła również do szkół i, ma się rozumieć, musiała tam wywrócić wszelki ład i porządek. Stopniowo malała liczba uczęszczających do szkół, wiele szkół wraz z klasztorami istnieć przestało. Dopiero, gdy osłabła nieco gorączka pseudo-reformacyi, protestanci zabrali się z wielką energią do nauczania młodzieży, ale w swej działalności z małymi wyjątkami szli utartym przez Kł torem; tymczasem działalność katolicka i pod pewnym, bezwątpienia, wpływem niedawnego ciosu znaczniej się wzmogła; co było dobrego w nowopowstałym ruchu, to zastosowała też u siebie i pracy szkolnej przodowała dalej. Liczne synody dyecezyalne od połowy XVI w. przypominają o dawnych prawach i zarządzeniach Kła co do zakładania szkół; wznawiają szkoły uprzednio istniejące;

wiele też szkół i elementarnych i średnich na mocy postanowień klnych zostaje powołanych do życia (por. np. Syn. Cameracensis a. 1565; syn. Rothomacensis a. 1591; Labbeus, o. c., t. 15, col. 152, 864 i inne).

Szkoły średnie od tej pory przybierają nazwę, która dotąd przetrwała, g i m n a z y ów (gymnasia vel paedagogia). Gimnazya mają na celu przygotowanie młodzieży do dalszych studyów na uniwersytetach; początek swój wyprowadzają ze szkół katechetycznych, klasztornych i katedralnych, które zawsze wyżej były stawiane, niż szkoły parafialne. Co do nauczania religijnego w tych gimnazyach było postanowione na s o b. T r y d e n c k i m, ażeby czytanie Pisma św. było w nich zaprowadzone dla obrony katolickiej wiary i jej wzrostu, dla zachowania i rozszerzania zdrowej nauki (w przeciwieństwie do protestantyzmu); jeżeli ono już gdzieś przedtem było i zostało zaniedbane, ma być wznowione. W dalszym ciągu postanawia sobór „a ż e b y n i k t d o s p e ł n i a n i a t e g o o b o w i ą z k u (n a u c z y c i e l a P i s m a ś w.) b ą d ź p u b l i c z n i e, b ą d ź p r y w a t n i e n i e b y ł p r z y j m o w a n y, d o p ó k i g o n i e z b a d a p r z e d t e m m i e j s c o w y b p c o d o j e g o ż y c i a, o b y c z a j ó w i n a u k i i d o p ó k i g o n i e z a t w i e r d z i" (por. Conc. Trident., ses. 5, c. I de reformatione). Wynika z tego postanowienia, że wszystko co do nauczania religii w szkołach pozostaje przy Kle podług starego prawa. Co więcej, przypomina sobór dawne zarządzenie prawno-klne „a b y p r z y k l e b y ł m a g i s t e r, k t ó r y b y u c z y ł i k l e r y k ó w i ś w i e c k i c h" (ut magister apud Ecclesiam habeatur, qui clericos aliosque scholares pauperes grammaticam gratis doceat (por. Conc. Trident. ses. 5, c. 1 de reformatione). Odtąd jednak już się datuje coraz wyraźniej rozróżnianie pomiędzy nauczaniem religii a innych nauk świeckich. Chociaż Kł nauczycielom świeckim udziela władzy nauczania przedmiotów świeckich w szkołach, to jednak nauczanie religii sam sobie rezerwuje, sam niem kieruje, ponieważ wie, że to jemu jedynie jest powierzone. Nikomu więc, dopóki nie jest zatwierdzony przez Kł, nie wolno nauczać religii, a innych nauk nie może ktoś wykładać, dopóki przedtem przez radnych bpowi nie zostanie zalecony („nisi prius domino episcopo vel ejus vicario... oblatus fuerit a consulibus, vel iis, quorum est offerre") (por. *conc. Narbonense* a. 1551 u Labbeus'a, t. 15, col. 31; W. Cathrein, *Kirche u. Volkschule mit besonderer Berücksichtigung Preussens,* Freiburg, 1896, p. 19 sq.).

Istotnie, długo jeszcze po pseudoreformacyi szkoła zostaje w najściślejszej łączności z Kłem; pokój nawet Westfalski (1648) nazywa szkołę „annexum Ecclesiae" (por. Hinschius o. c., s. 578 adnot.), a liczne kongregacye religijne i zakonne, w tym czasie powstałe, specyalnie poświęcają się nauczaniu młodzieży odpowiednio do wskazówek Kła. Zakładają szkoły dla dzieci płci obojga: zakonnicy dla chłopców, zakonnice dla dziewcząt. Pomiędzy zakonami tymi wyróżniają się Somaskowie (1528), Jezuici (1540), Oratoryanie (1661), Pijarzy, przez Józefa Kalasantego w 1597 r. założeni, Bracia szkolni, założeni w 1681 r. przez Józefa Bartłomieja de la Salle, a z kongr. żeńskich Urszulanki (1535 przez św. Anielę z Brixiny), Wizytki albo Salezyanki (1681) i in. Ponieważ jednak Luter i jego zwolennicy odrzucili powagę bpów, a administracyę kłów i szkół powierzyli książętom świeckim według zasady „cujus regio, ejus religio", więc istotnie po pewnym czasie stało się, że książęta świeccy zaczęli sobie przywłaszczać najwyższe prawo dozoru nad szkołami i poczęli rządzić się całkowicie w nich bez względu na jakiekolwiek prawa Kła. Tym sposobem została przygotowana droga do szkolnego monopolu państwowego, który dzisiaj, z wyjątkiem tylko kilku państw, prawie wszędzie istnieje (por. S. O. Cybulski, *Organizacya średniej szkoły w Zapadnoj Jewropie,* Petersburg, 1906, p. 7 sq.). Zaczęto zmuszać rodziców do posyłania dzieci do szkół państwowych (np. prawo pruskie z 1717 r.).

Kł stopniowo został pozbawiony prawa zakładania szkół i nauczanie religii zrównano z innemi naukami świeckiemi (por. Guex. o. c., p. 275 sq.). Marya Teresa, ces. austryacka, pierwsza ogłosiła, że szkoła należy do państwa (1770 r.): „Das Schulwesen ist und bleibt allezeit ein Politikum" (por. F. Majchrowicz, *Historya pedagogii,* Lwów, 1907, s. 197 sq.). Do tego nie mało przyczyniły się ówczesne teorye pseudo-filozofów i praw-

ników o stosunku Kła do państwa. Nieprzyjaciele Kła jak Locke, Rousseau, Voltaire i inni poczęli wszelkiemi siłami dążyć do usunięcia jego powagi i wpływu na szkoły. Owe fałszywe teorye filozofów władza państwowa, wroga Kłowi i indyferentyzmem zarażona, uznała za swoje. Kł, różnymi sposobami skrępowany, jak np. przez placet królewski lub apelacye tamquam ab abusu, tylko kilka mógł odbyć synodów, na których jasno i wyraźnie swoje prawa do nauczania młodzieży w szkołach przypomniał. Ale i z tych postanowień i dekretów synodów prowincyonalnych XVIII w. widać, co Kł wyłącznie dla siebie rezerwuje w nauczaniu młodzieży w szkołach. Tak np. na syn. Rusinów w Zamościu 1720 r. powiedziano w tyt. 15, że dla nauczania biedniejszych chłopców od najmłodszego wieku zasad religii i początków nauki mają się bpi starać o zakładanie szkół, winni te szkoły nadzorować itd. („ut pueri pauperiores a tenera aetate religionis mysteria et litterarum elementa doceri possint, curent episcopi, ut scholae parochiales in urbibus, oppidis et pagis pro dignitate locorum, si collapsae aut intermissae fuerint, instaurentur ac reassumantur, si conservatae, excolantur et augeantur. Censuit s. syn. earundem scholarum regimen et inspectionem ad parochos et decanos pertinere, qui praecipue invigilent, ut pueri excolantur in rudimentis fidei ac memoria teneant Orationem Dnicam, Salutationem Angelicam, Symbolum Apostolorum, Dei et Ecclesiae praecepta ac pro ratione aetatis, reliquum etiam catechismum et ut praeterea legere et scribere discant") (por. *Coll. Lacensis,* v. 2, p. 62). Nieco później znów na syn. w Awinionie w 1725 r. wyraźnie określono, że nauczyciel, zanim pocznie nauczać, winien wprzód złożyć wyznanie wiary wobec bpa i musi być sprawdzona jego konduita itp. (por. *Coll. Lac.,* v. 1, p. 483). Podobnie postanawia syn. Montis Libani 1736 r. i inne (por. *Coll. Lac.,* v. 2, s. v. Scholae).

To wszystko, cośmy dotąd powiedzieli, przekonywa, jakim sposobem odpowiednio do okoliczności rozwijało się coraz pełniej prawo Kła do nauczania młodzieży. W pierwszym okresie, gdy nikogo nie było, ktoby się chciał zająć nauczaniem młodzieży, Kł, tej potrzebie zadośćczyniąc, sam zakłada szkoły i sam takowe nadzoruje. Teraz, zwłaszcza, od czasów protestantyzmu, państwo również zaczęło wywierać swój wpływ na szkołę; Kł przeto wyraźniej określa, jaka jest jego do szkoły władza, co pozostaje wyłącznie w nauczaniu młodzieży w jego kompetencyi. Kiedy zaś państwo sobie tylko wyłącznie prawo do szkoły zaczęło przypisywać, Kł przeciw temu nadużyciu wystąpił ostro i prawa swego energicznie bronił. Rozpoczyna się nowy okres walki o zasadę.

Okres trzeci. (Od początku XIX w. do dzisiejszych czasów). Kł wyraźniej określił swoje prawa co do nauczania religijnego w szkołach. Te prawa stanowią dzisiejsze prawo obowiązujące w Kle. Walka niepryjaciół przeciw wolności Kła nie ustała. Ich wysiłki do zerwania łączności między Kłem a państwem wsparła jeszcze więcej Rewolucya Francuska. Ta otwarcie wyznała, że prawo wychowania młodzieży nie należy ani do rodziców, ani do Kła, ale do państwa (Danton w zgromadzeniu stanów odezwał się: „Les enfants appartiennent à la République avant d'appartenir à leurs parents"; cyt. w ks. Riess'a: *Der moderne Staat u. die christliche Schule,* Freiburg, 1868, s. 19). Tym sposobem Kł we Francyi swojej naturalnej swobody co do nauczania został pozbawiony. Co na mocy „praw człowieka" wszyscy inni mogli, to Kłowi zostało wzbronione (Art. 6. „La loi doît être la même pour tous soit qu'elle protège, soit qu'elle punisse. Tous les citoyens étant égaux à ses yeux, sont également admissibles à toutes dignités, places et emplois publics, selon leur capacité et sans autre distinction que celle de leurs vertus et de leurs talents". Art. 10. „Nul ne doit être inquieté pour ses opinions, même religieuses, pourvu que leur manifestation ne trouble pas l'ordre public établi par la loi; por. Laurent, *La liberté d'enseignement,* Par., 1904, p. 10).

Za Napoleona zaprowadzono we Francyi monopol szkolny, który przetrwał dość długo. Dopiero dzięki pracy i wysiłkom takich mężów jak Lammenais, Montalembert, Mgr. Parisis, Card. Bonald, M. Thiers i Mgr. Dupanloup prawo monopolu państwowego w 1850 r. zostało zniesione; wszystkim odpowiednio uzdol-

nionym udzielono swobody nauczania dzieci.

Za przykładem Francyi poszły i inne państwa Europy i Ameryki. W Niemczech np. szkoła w ostatnim wieku stała się terenem walki pomiędzy Kłem a państwem (por. M. Spahn, *Der Kampf um die Schule,* München, 1907, s. 20 sq.). Aż do 1850 r. każde wyznanie religijne miało własne swoje szkoły. Państwo jednak, chcąc zmniejszyć wydatki, zaczęło zakładać szkoły mieszane (symultanne). Jakkolwiek władza nadzoru nad temi szkołami pozostała w rękach proboszczów, to jednak sama idea mieszanej szkoły nie odpowiadała i nie odpowiada prawom i myśli Kła. Dlatego to bpi publicznie pko tego rodzaju szkołom wystąpili. Tak w 1848 r. na kongregacyi w Würzburgu domagali się, by nie ograniczano wpływu Kła na szkoły publiczne, w 1849 r. bpi pruscy zaprotestowali przeciw szkolnemu monopolowi państwowemu, w 1858 r. bpi Bawaryi zażądali, aby delegat Kła był w radzie zarządzającej oświatą publiczną; ażeby w gimnazyach były używane programy i podręczniki, zatwierdzone przez Kł; ażeby ludzie świeccy byli mianowani nauczycielami szkół elementarnych za zgodą bpów (por. Wetzer u. Welte, *Kirchenlexicon,* t. 10, art. „Schulfrage").

Podobnie i na synodach prowinc. w Quebec r. 1851 bpi zaopiniowali, by proboszczowie nie pozwalali na uczęszczanie do szkół mieszanych (por. *Coll. Lac.* v. 3, col. 616) („pastoribus animarum enixe commendamus, ut fideles quorum cura sibi committitur, a gymnasiis mixtis omni conatu avocent."). Ale szkoły mieszane dla braku szkół wyznaniowych w Niemczech musiały być tolerowane. Postanawiają więc bpi na tymże synodzie, że jeżeli już inaczej nie można, to proboszczowie i rodzice mają czuwać, ażeby dzieci nie ucierpiały nic w wierze swojej i niewinności. Należy otwierać szkoły prywatne wyznaniowe, zwłaszcza elementarne. Podobnie w następnych latach i inne synody temiż sprawami się zajmowały i wydały szereg postanowień, jak w Kolonii, Salzburgu, Bawaryi itd. (por. *Coll. Lac.,* v. 3, col. 231, 1161). Władza świecka niektórym wymaganiom Kła zadośćuczyniła. Ale ten stan znośniejszy długo nie przetrwał. W 1872 r. a ministra Falka mocą praw „majowych" Kł prawie wszystkich przywilejów co do szkoły pozbawiono, które częściowo wysiłkami hr. Windhorst'a, przywódcy katolików w parlamencie, w 1880 r. zostały przywrócone (por. Cathrein, *Volkschule,* o. c., s. 3; W. Kriege, *Die simultanschule im Lichte der Warhheit,* Köln, 1906, s. 12 sq.). Dzisiaj istnieją szkoły wyznaniowe i prawo nadzoru w szkołach elementarnych w Niemczech należy do duchowieństwa, ale jest ono solą w oku różnym stronnictwom postępowym, które usiłują zmniejszyć zakres wpływów duchowieństwa na S. i o to raz wraz w Izbach państwowych poszczególnych państw niemieckich się dobijają. W wielu razach swoje osiągnęli. Tak się stało w księstwach Lippe, w ks. Anhalckiem, w Alzacyi i Lotaryngii, w ks.ks. Saksen-Altenburg i Saksen-Meiningen, w Wirtembergii, a coś podobnego grozi Saksonii i Bawaryi (por. Buchberger, *Kirchliches Hadlexicon,* t. 2, art. „Volkschule").

I w Belgii przez konstytucyę z 1831 r. wolność szkoły parlamentarnie uchwalono (por. Riess o. c., p. 43 — 58 sq.). Ale już w 1879 r. tę swobodę również parlamentarnie katolikom odebrano. Wprowadzono natomiast monopol szkolny. Postanowiono nadto, że księżom do nauczania nie wolno się wtrącać, Kł niema żadnego prawa dozoru. Bpi jednak belgijscy wraz z ludem dołożyli starań, ażeby nie dopuścić młodzieży do takich szkół, wystąpili energicznie i postarali się o założenie nowych szkół, w których ta młodzież istotnie wykształcić się mogła i w naukach i w religii. Prawo to belgijskie o szkołach bezwyznaniowych w publicznej allokucyi d. 20 sierpnia 1880 r. i pż Leon XIII surowo zganił i potępił (por. S. D. Leonis pp. XIII, *Allocutiones, Epistolae, Constitutiones aliaque acta praecipua,* t. 1, p. 151 i t. 6, p. 77). Wreszcie staraniem bpów i obywateli w 1884 r. prawo to poczęści zmieniono, a w 1894 zupełnie zniesiono.

Nauczanie młodzieży we Francyi, o czem już wyżej mówiliśmy, nie długo mogło się odbywać tak swobodnie. Wrogowie Kła nie mogli się zgodzić na to, by on zażywał gdzieś całkowitej swobody. Już więc od 1875 r. zaczęto krępować Kł co do prawa zakładania szkół wyznaniowych i nauczania religijnego w szkołach; szkoły, dzięki agitacyi wrogów, zaczęły się „laicyzować", na miejsce szkół

wyznaniowych zaczęła się propaganda szkół bezreligijnych. Pż Leon XIII d. 8 lutego 1884 r. w specyalnej encyklice do bpów Francyi *Nobilissima Gallorum gens* wystąpił surowo przeciw tak pojmowanej sprawie szkolnej i szkoły bezwyznaniowe wyraźnie potępił (por. *Allocutiones,* o. c., t. 2, p. 47). To samo zrobił w liście do bpów Bawaryi (2 grudnia 1887) (por. *Allocutiones,* t. 3, p. 29) i w encyklice *Affari vos* o S-e w Stanach Zjednoczonych (r. 1897) (por. *Allocutiones,* o. c., t. 7, p. 100 sq.). Ale libertyni i masoni we Francyi szli dalej w obranym kierunku. Przy współudziale ministrów, jak Berthelot, Combes, Rambaud i głównie Waldeck-Rousseau wiele krzywdy wyrządzano Kłowi i w dziedzinie nauczania. W 1901 r. pozbawiono zakony prawa nauczania dzieci, wreszcie nauczanie religijne ze szkół zostało usunięte całkowicie (por. Laurent o. c., p. 43—53 sq.). Ostatecznie w 1903 r. prawo „o wolności nauczania" z 1850 r. również całkowicie zmieniono. To w wyższym stopniu bezprawie, przeciw czemu pż Pius X zaprotestował w liście do prezydenta republiki Loubet'a, istnieje i w dniach obecnych (por. *Acta Ap. Sedis* 1906 an., p. 180 fasc. 6 i p. 154). Bpi francuscy w ostatnich czasach (14 września 1909 r.), pobobnie jak poprzednio znowu uroczyście zaprotestowali pko takiemu pogwałceniu praw Kła (por. *Revue pratique d'Apologétique* z 1909 r., str. 135, gdzie zamieszczono ten list), za co sądownie nie jeden z nich został ukarany. Ażeby choć w części wynagrodzić szkody, jakie przez te gwałty i bezprawia wyrządzono Kłowi, pozawiązywały się we Francyi prywatne stowarzyszenia katechetów i katechetek, które dzisiaj dosięgają znacznej liczby, a które pż Pius X w r. 1903 w liście do arcybpa paryskiego bardzo serdecznie polecił i które Kłowi francuskiemu niezmiernie wielką oddają usługę (por. *Acta Ap. Sed.* z 1906 r., t. 38, p. 379).

Lepszy stan w szkołach istnieje w Austryi, gdzie prawa Kła o nauczaniu i wychowaniu religijnem młodzieży na mocy konkordatu (art. 5 i 8) z 1855 r. zostały potwierdzone (por. *Coll. Lac.,* t. 5, col. 1251). Aczkolwiek w 1868 r. wydano prawo o szkołach, podług którego kierunek szkół jedynie państwu jest zostawiony, a prawo Kła ograniczone tylko do udzielania religii w szkołach elementarnych i średnich i zaczęto nawet zakładać szkoły mieszane, to jednak prawa te, dzięki stałości bpów i opozycyi pży jak Pius IX, Leon XIII (enc. *Quod multum* z 22 sierpnia 1886; por. *Allocutiones,* t. 2, p. 218 sq) nie weszły w życie i dzisiaj przynajmniej naogół zachowuje się konkordat.

Nie lepiej od Francyi dzieje się ze szkołą i w państwie Włoskiem. Monopol rządowy i przymus szkolny odbierają rodzicom i władzom autonomicznym prawo ingerencyi do szkoły. Postanowienia Izby, złożonej w większości z masonów, czynią szkołę bezwyznaniową. Trwa, coprawda, walka nawet wśród Izby o szkołę, ale walka ta kończy się zwykle na mowach, a radykali i masoni uchwalają swoje. Tak się dzieje w samym Rzymie, to samo widzimy w Wenecyi, Florencyi i innych. Pamiętne to chwile z 1908 r., gdy przywódca socyalistów, poseł Brissolati, postawił w Izbie parlamentarnej wniosek o ułożenie prawa, zabraniającego wykładu religii w szkole elementarnej. Wniosek ten został odrzucony; natomiast przyjęto inne prawo, że gminy mają wolność wprowadzania lub zakazywania wykładu religii w szkołach; w razie zaś zakazu wolno rodzicom w porozumieniu z radą szkolną i na własny koszt urządzać wykłady w gmachu szkoły, przedstawiwszy uprzednio radzie do zatwierdzenia nauczyciela. To rozporządzenie corychlej tacy, jak burmistrz Nathan i jego stronnicy, dla swoich celów wykorzystali, występując przeciw zasadom i dotychczasowym warunkom życia szkolnego katolickiego.

Co do religijnego wychowania i nauczania młodzieży w państwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem, to systematycznie nie jest ono należycie określone i wypracowane. Dla poznania, jakie jest istotnie prawo państwowe w tym względzie, trzeba się uciekać nietylko do Zbioru praw (Swod zakonow), ale i do rozlicznych rozporządzeń i instrukcyi Ministeryum oświaty i różnych kuratorów okręgowych i gubernatorów oddzielnych prowincyj. Sam Zbiór praw jest ułożony zgodnie z zasadami prawosławnej Cerkwi, która jako panująca cieszy się wieloma przywilejami także i w zakresie S-a (por. Milukow, *Ocherki po istorii russkoj kultury,* część 2, str. 372, Petersb., 1892). Świeżo

przyjęta została przez obie izby nowa ustawa szkolna, która pod wieloma względami stanowi krok naprzód. Inne wyznania podług brzmienia prawa mają niby swobodę wpływu na nauczanie religijne w szkołach. Ale swoboda ta w praktyce często bywa naruszana rozporządzeniami tymczasowemi (por. *Wiadomości archidyec.*, Warszawa, 1913, art. p. t. „Zasady prawno-państwowe religijnego wychowania młodzieży katol. w Rosyi i w Polsce").

Żeby już więcej nie mnożyć przykładów walki o szkołę w XIX st. pomiędzy Kłem i państwem, to tylko zaznaczymy, że nie masz prawie żadnego takiego państwa w Europie, gdzieby nie usiłowano praw Kła w S-e przynajmniej ograniczyć, jeżeli nie zupełnie zwalczać. Ale Kł od zasady ani na krok nie odstępuje.

Z rozmaitych postanowień i dekretów, jakie tylko w ciągu XIX st. na syn. bpich wydane były w stosunku do nauczania religijnego i dobrego wychowania młodzieży w szkołach, z licznych listów i encyklik pskich i z tego, co zawarte w konkordatach ostatnich czasów, możemy wyraźnie określić, jakie mianowicie prawo Kł zabezpiecza sobie w S-e, czego mianowicie Kł broni i dla siebie zastrzega. Te prawa chcemy obecnie krótko a systematycznie wyłożyć. Przedtem ta jednak uwaga: inne są prawa Kła co do nauczania religijnego w szkołach p o z y t y w n e, a inne n e g a t y w n e, stosownie do tego, czy przez nie coś korzystnego i koniecznego dla tego nauczania się nakazuje, czy też przeciwnie, tego wszystkiego się zabrania, co pośrednio lub bezpośrednio temu nauczaniu się sprzeciwia. Otóż p o z y t y w n i e co do nauczania religijnego Kłowi przysługuje:

1-o. C o d o s a m e g o p r z e d m i o t u n a u c z a n i a, prawo wyznaczania zakresu nauczania religii we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych, niższych i wyższych. (Por. syn. koloński 1863 r., utrechcki z 1865, przemyski z 1902 i *Coll. Lac.*, t. 5, c. 702; t. 5, c. 920; Hinschius o. c., s. 603; Wernz, *Jus Decretalium*, Romae, 190, t. 3, p. 66.

2-o. C o d o o s o b y k a t e c h e t y, tego bp od siebie swoją powagą naznacza, zawsze jednak potwierdza, czy to będzie duchowny czy świecki, udzielając mu posłannictwa kanonicznego (por. syn. w Herbipoli z 1848 r.; Bawaryi z 1850 i inne i *Coll. Lac.*, t. 5, n. 12, s. v. Educatio; t. 5, p. 971, 1178; Wernz, o. c., p. 65; Hinschius o. c., s. 620, 624 sq. Nauczający religii w szkołach obowiązani złożyć wyznanie wiary (Konstyt. konc. awenionsk. z 1725 r.; *Coll. Lac.*, t. 1, c. 482, 483; t. 5, s. v. Educatio, n. 50).

3-o. C o d o n a d z o r u n a d n a u c z a n i e m r e l i g i i. Kł tego prawa się domaga, ponieważ ma pełną władzę nawiedzania szkół i sprawdzania, czy wszystko tam zgodne z dogmatami i przykazaniami Kła. Wykonywanie tego prawa przysługuje Kłowi bezwzględnie, czy to są szkoły publiczne (rządowe), czy prywatne, przez bpa lub przez Kł założone (por. synody austryackie, włoskie; przemyski z 1902 r.; awinioński z 1725 r.; *Coll. Lac.*, t. 5, n. 11, v. Educatio; t. 5, n. 25, 27; t. 6, v. Educatio, n. 15, 21; Wernz o. c., p. 52 i 66; Leon XIII, Const. „Rom. Pont." z 8 maja 1881; syn. w Baltimore, n. 203.

4-o. C o d o p o d r ę c z n i k ó w, p r o g r a m ó w i o b o w i ą z k ó w r e l i g i j n y c h. Kł ma prawo w tym względzie wydawać odpowiednie zarządzenia i postanowienia, są to bowiem rzeczy należące do kompetencyi klnej i z nauką religi stanowią całość (por. syn. utrechcki z 1865 r.; w Quebec 1854; I Anglii, Hollandyi i Danii z 1854; przemyski z 1902); *Coll. Lac.*, t. 5, col. 921; t. 3, c. 656; t. 3, c. 1101.

5-o. C o d o z a k ł a d a n i a s z k ó ł. Kł ma prawo zakładania własnych szkół i takowemi całkwicie zarządzać i je nadzorować. Toż prawo przysługuje Kłowi nawet w tym razie, gdyby wskutek bezprawia ze strony państwa napotykał na przeszkody w spełnianiu swego obowiązku religijnego nauczania młodzieży. Jeżeli Kł szkołę zakłada, to ma prawo układać dla niej i cały program szkolny, wybierać podręczniki i nauczycieli swobodnie naznaczać lub uwalniać (por. syn. w Baltimore z 1829 r.; w Quebec z 1863; Lionie z 1850; Turynie z 1850; w Herbipoli z r. 1848); *Coll. Lac.*, t. 3, c. 32; t. 3, col. 879, 776 i s. v. Educatio, Schola; t. 4, col. 482, 483; 277; t. 5, col. 1022 i 1135). Jednak, powiada Wernz, niekiedy Kł zabrania, by ktoś, głównie duchowny, bez porady bpa otwierał gimnazyum i nim zarządzał (por. Wernz, o. c. p. 72).

Dobrze trzeba rozróżniać, jak dalece rozciąga się prawo Kła co do nauk świeckich a co do nauczania religijnego. Kie-

dy w nauczaniu religii prawo Kła jest absolutne i wyłączne, w stosunku do nauk świeckich i ich nauczycieli oraz książek do nauki, władza Kła jest raczej relatywna i pośrednia. Na mocy tej władzy, która też stanowi prawo negatywne, Kłowi przysługuje: 1-o prawo czuwania, ażeby w szkołach nie wykładano nic przeciwnego zasadom religii kat. (por. art. 5 i 8 konk. z Austryą z 1855 u Aichnera, *Comp. Juris, appendix.*). W tym celu Kł ma prawo sprawdzać podręczniki nawet do nauk świeckich i żądać usuwania przewrotnych nauczycieli (por. syn. w Kolonii z 1848; w Bawaryi 1850 w *Coll. Lac.*, t. 5, col. 947 i 1820). 2-o prawo zabronienia uczęszczania do szkół, w których nauczanie młodzieży nie jest zgodne z wiarą katolicką i chijańskimi obyczajami (por. *Coll. Lac.*, t. 3, p. 1294). 3-o Kł ma prawo zabronić, ażeby nie nauczali religii ci, którzy nie otrzymali posłannictwa kanon. (por. syn. Viennens. z 1858 r. w *Coll. Lac.*, t. 5, c. 210; Cavagnis, *Institutionis juris publici eccl.;* Romae, ed. 3, t. 3, p. 14, gdzie przytacza decyzyę S. C. C. in causa Ferentin. 4 grudnia 1734 r. in Act. SS. vol., 21, p. 686).

Takie są prawa, na których opiera się system prawny Kła co do szkół i religijnego w nich nauczania. Tych praw zawsze Kł usilnie bronił i do dzisiaj ich bronić nie ustaje. Jako zgromadzenie ludzi, pewnemi zasadami i ustawami rządzone, Kł z natury swojej ma prawo wykonywania swojej władzy w nauczaniu młodzieży, i dlatego krzywdę i gwałt wyrządza Kłowi, kto przeszkadza mu w wykonywaniu własnego prawa, co dzisiaj, niestety, pod fałszywem mianem „swobody i postępu" w wielu państwach, jak poznaliśmy, jest na porządku dziennym.

Mówiliśmy tu o prawach, jakie Kł ma w państwach katolickich. Nic zaś nie mówiliśmy o tem, jakie prawa co do S-a ma Kł w państwie z religią mieszaną lub jakie prawa obowiązują poddanych akatolików w państwie katolickiem. W takich warunkach niema mowy o prawie per se, ale jedynie o prawie per accidens albo inaczej o takich prawach, które rozumnie w praktyce mogą mieć zastosowanie.

Aczkolwiek Kł domaga się dla siebie koniecznej swobody co do nauczania religii i czuwania, by nauki w szkołach zgodnie z duchem religii były prowadzone, stąd, wcale nie wynika, by domagał się jakiegoś dla siebie „monopoiu" szkolnego (por. Spahn, *Der Kampf um die Schule,* o. c., str. 32). Przeciwnie, Kł co do nauczania pozostawia wszystkim zupełną swobodę, byleby uczący byli ludźmi dobrej wiary i chijańskich obyczajów i by w nauczaniu kierowali się duchem i zasadami religii. Takich tylko odrzuca, którzyby pod pozorem wolności nauczania chcieli rozsiewać błędy i gotować dzieciom religijną i moralną ruinę. Tych istotnie Kł przyjąć nie może, ponieważ Chrystus mu powierzył zbawienie dusz i za nie Kł zda kiedyś rachunek przed Bogiem. Kł również wcale nie zmierza do odrzucenia i zwyciężania współdziałania państwa w nauczaniu młodzieży. Całkowicie bowiem zaprzeczyć państwu wpływu na S-o byłoby rzeczą i nieracyonalną i niemożliwą. Naodwrót, Kł pobudza państwo, ażeby ono wysiłki osób prywatnych w nauczaniu dzieci wspierało i wspomagało. Tylko, że Kł, nie zaprzeczając państwu koniecznego wpływu na S. i kompetencyi właściwej, wymaga też, by ono w całości uszanowało prawa i pojedynczych obywateli, i rodzin i samegoż Kła (por. Cavagnis, o. c., t. 3, str. 64 i nast.).

Na mocy właściwego sobie prawa państwo winno dbać, ażeby nauczyciełowie nic takiego nie wykładali, z czegoby jakieś niebezpieczeństwo groziło społeczeństwu; ażeby wszystko w S-e odbywało się w należytym porządku i ładzie; ażeby wszelkie zaburzenia i niepokoje, gdyby się takowe w szkole przytrafiły, były uśmierzone. Do państwa też należy wspomagać akcyę osób prywatnych, prowadzoną dla sprawy szkolnej; słowem, państwo o to wszystko powinno dbać, o co dbać nie mogą lub nie chcą osoby prywatne, a co dla całkowitej doskonałości społeczeństwa zdaje się być koniecznem albo pożytecznem (por. Cavagnis, o. c. str. 64 i nast.) Nikt nie zaprzeczy, że to czuwanie państwa nad szkołami powinno być różne, stosownie do różnicy tych, którzy szkoły utrzymują i szkołami kierują. Większa czujność jest wymagana nad szkołami, utrzymywanemi przez osoby świeckie, aniżeli nad szkołami, erygowanemi i zarządzanemi przez Kł. Kł bowiem działalność swoją na polu S-a w ciągu wieków przewspaniale zadokumentował i ze strony Kła kształcącej się

młodzieży żadne niebezpieczeństwo nie grozi (por. Miesięcznik *Przegląd Powsz.* z 1888 r., str. 8, art. ks. M. Morawskiego S. J. p. t. „Co sądzić o wniosku ks. Lichtensteina"). Pozytywnie zaś państwo może popierać szkołę przez to, że określa pewien cenzus naukowy dla tych, którzyby pragnęli zająć stanowiska rządowe. Dla osiągnięcia tego celu wolno władzy świeckiej naznaczyć pewien egzamin dla sprawdzenia wiadomości; państwo może też postanowić, że to a to winno być w kursie szkoły i że przy nauczaniu tego winien być zachowany przez nauczycieli pewien porządek, ale byleby przez tego rodzaju zarządzenia swoboda nauki szkolnej nie była zbyt krępowana (por. Cappello, *Institutiones juris publ. eccl. hodiernas omnes quaestiones complectentes ad mentem Leonis XIII et Pii IX,* Augustae Taurin, 1908, t. 2, p. 100). Władza świecka ma również prawo erygowania pewnych szkół dla kształcenia specyalnie kandydatów dla administracyi i dla służby wojskowej. Administracya i wojskowość należą w całości wyłącznie do kompetencyi państwa. Słuszną jest tedy rzeczą, by państwo wykształciło sobie młodzieńców w naukach specyalnych, których znajomość w spełnianiu pewnych obowiązków jest niezbędna. Lecz w takim razie, jak mówi Wernz (per. Wernz, l. c., t. 3, str. 56 i nast.; F. Kunz, *Allgemeine Erziehungslehre,* Friburg, 1906, str. 73) Kł katol. musi mieć sobie zabezpieczone wyłącznie kierowanie i kształcenie religijne młodzieży katol. i dozorowanie nauk świeckich, by one nie odstępowały od zasad wiary katolickiej. Nie jest też, zdaje się, poza zakresem władzy świeckiej wymagać od wszystkich obywateli państwa pewnego minimum nauki, jako koniecznej dla stanu dzisiejszej cywilizacyi np. by każdy poddany umiał pisać, czytać, rachować (t. zw. Lernzwang, ale nie Schulzwang). Ale to już rodzice o to powinni się troszczyć, by albo sami albo przez kogoś innego dzieci swoje tego nauczyli. Jeżeliby zaś było wiadomem, że rodzice tego zaniedbują, wtedy obowiązkiem jest władzy świeckiej zmusić ich do tego. Chociaż autorowie co do tej kwestyi nie wszyscy są ze sobą w zgodzie, jednak większość ich przechyla się na naszą stronę (por. Cavagnis l. c., t. 3, § 120, str. 68 i nast.; Cappello l. c., t. 2, str. 86—89; Wernz l. c., t. 3, str. 58; Meyer l. c., t. 2, § 677 i nast.) i liczni pedagogowie współcześni jak Kunz, Stöckl, Foerster i inni. Cavagnis czyni w tym względzie następującą uwagę: jeżeli jest nauczanie obowiązkowe, 1-o to zawsze trzeba uwzględniać rozumne wyjątki, są bowiem wypadki, że ktoś jest ubogi, daleko mieszka albo inne ma powody słuszne; trudno żeby za to był surowiej traktowany. 2-o gdyby dla większości ojców było niemożliwem nauczać dzieci osobiście, a szkoły prywatne też nie zawsze są i bezpłatne i odpowiednie, wtedy z konieczności trzeba uczęszczać do szkół publicznych. Te zaś szkoły tak powinny być urządzone, ażeby katolicy do nich uczęszczać mogli z zachowaniem wszystkiego, czego wymaga Kł. Jeżeli zaś państwo tego dostarczyć nie może, powinno zaprzestać wymagania jakiegokolwiek szkolnego nauczania. 3-o trzeba się liczyć z prawami nacyonalności, gdzie naród jest różnorodny (por. t. 3, str. 69).

Literatura. Oprócz dzieł przytoczonych przez nas w tekście por. Lorenz, *Volkserziehung und Volksunterricht,* 1887; Kehrbach, *Texte u. Forschungen z. Geschichte der Erziehung u. des Unterricht,* 1897 i nast.; K. Schulmann, *Die Volkschule vor u. nach Luther,* 1903; Helfert, *Die österr. Volkschule,* 1860; Rein, *Encyklop. Handbuch der Pädagogik,* 8 t., 2 w., 1902—8; Rintelen, *Verhältnis der Volksschule Preussen zu Staat u. Kirche,* 1880; Hammerstein S. J., *De Ecclesia et Statu,* Treviris, 1888, str. 181; *Gegen die konfessionslose Staatsschule Schr. v. Lukas,* 2 wyd., 1885; Laurentius S. J., *Institutiones Juris eccl.,* Friburgi, ed. 2; Goyau, *L'école d'aujourd'hui,* Par., 1906; *Staatslexicon,* 5, 3 wyd., 917—82; Cappello, *Institutiones juris publici ecclesiast.,* Augustae Taurinorum, 1908, t. 2, p. 57 i nast.; Buchberger *Kirchliches Handlexicon,* t. 2, s. v. „Volksschule u. Kirche, Pädagogik"; Mgr. d'Hulst, *Nouveaux mélanges philosophiques,* Paris, 1909, t. 2, p. 85—327; P. Bietry, *La séparation des écoles et de l'Etat,* Paris, 1909, B. Gaudeau, *Critique philosophique et théologique de l'idée de neutralité scolaire,* Paris, 1909; Mgr. Baudrillart, *L'enseignement catholique dans la France contemporaine,* Paris, 1910; Jouin, *L'école en France au XX siécle.*

Devoirs des parents envers l'ecole, Paris, 1910; J. Grivet, *L'Eglise et l'enfant* w „Etudes", t. 123, p. 463 — 487; Mgr. Chollet, *Nos enfants,* Paris, 1911; *Les Ecoles. Documents du Saint-Siége* (Texte et traduction francaise), publiés par Mgr. Nègre, évêque de Tulle, Paris, Bonne presse, 1911; *La Répartition proportionelle scolaire,* Reims et Paris, 1912; P. Viqué, *Le droit naturel et le droit chrétien dans l'éducation,* Paris, 1912; *Dictionnaire apologétique de la foi catholique,* A. D'Alès, Paris, 1913, fascic. 13, 14; szereg poważnych artykułów o szkolnictwie z uwzględnieniem licznej literatury francuskiej. W literaturze polskiej o stosunku Kła do szkoły specyalnych prac nie mamy. Argument ten uwzględnia *Encykl. klna* Nowodw., t. 27 w kilku artykułach (tłum. z niem. encykl. Wetzera i Weltego); pewne luźne uwagi podaje *Encykl. wychowawcza,* np. art. „Prefekt"; pozatem wiele uwag znaleźć można w dawniejszym *Dwulygodniku katechetycznym i duszpasterskim* pod red. ks. Gadowskiego, Tarnów, do r. 1911, obecnie *Miesięcznik katechet. i wychowawczy* pod red. ks. Pechnika, Lwów, od r. 1911; *Pamiętnik I Zjazdu księży katechetów 1895 r.,* wyd. ks. J. Bukowski, Kraków, 1896; *Pamiętnik I kursu katechetycznego we Lwowie,* 1907, wyd. ks. A. Pechnik; Ks. J. Bukowski, *O reformie nauki religii,* Lwów, 1895; Stanisław Szczepanowski, *O polskich tradycyach w wychowaniu,* Lwów, 1912; M. M. Paciorkiewicz, *Wolna myśl i wolna szkoła,* Poznań, wyd. „Głosy na czasie", 31; K. Proczkówna, *Cel i zadanie szkoły dzisiejszej,* Kraków, 1912, odbitka z „Przegl. Powsz."; Ks. St. Wesołowski, *Kościół i szkoła,* odczyt, Warszawa, 1906.

X. A. F.

Szkoły prorockie ob. Prorockie szkoły.

Szkoły u Żydów. Z czasów przed niewolą babilońską nie mamy żadnych śladów, aby S-y istniały. S-y proroków (ob.) nic wspólnego z nauczaniem metodycznem nie miały. Po niewoli babilońskiej synagogi były S-i, gdzie uczono czytać i tłumaczyć Zakon. Początek właściwych S-ł tradycya żydowska odnosi do Symeona ben Szetah, brata królowej Salome, przewodniczącego w Sanhedryn w I w. przed Chr. Nazywał on S-y Beth-hassefer—dom książek i twierdził: „dzieci muszą chodzić do szkoły" (Talm. Jeroz., Kethuboth, 8, 8). W I w. po Chr. po całej Palestynie już były S-y. Przyczynił się do tego wielce arcykapłan Jezus ben Gamala. Każde miasto musiało mieć swoją S-ę, a jeżeli było większe, to nie jedną. Popełnia przesadę Talmud, kiedy mówi, że w Jerozolimie w chwili jej zburzenia było 480 S-ł, a w Bethar za czasów ces. Hadryana—500! (Talm. Jeroz. Taanith). Nauczaniem zajmowali się w miastach mniejszych i wioskach hazzanowie tj. usługujący w synagogach, (synagogi bowiem nieraz były w ciągu tygodnia oddane na S-ę), albo specyalni nauczyciele. Nie wolno było tylko nauczać celibataryuszom (Talm. Jeroz. Kidduszim, 6, 10). Nauczanie w S-ch żydowskich ograniczało się do nauczania na pamięć Zakonu, umiejętności czytania i pisania.

Oprócz S-ł niższych u Żydów były S-y wyższe, któremi kierowali skrybowie i gdzie podawane było nauczanie wyższe. Nazywano te S-y bet hamidrasz tj. dom poszukiwania albo studyów. Wykładano tam i tłumaczono Pismo św. i podanie ojców. Kierowników S-ł nazywano rabbi tj. mój mistrz. Wypełniali oni swoje obowiązki przeważnie darmo, ale często pobierali od swych uczniów wynagrodzenie. Kiedy nie pobierano żadnego wynagrodzenia, rabini żądali od swych uczniów i ich rodzin uważania dla siebie, wymagali od uczniów szacunku większego nieraz aniżeli dla rodziców. „Szacunek należny twemu mistrzowi, równa się szacunkowi Boga" (Pirke Aboth 14, 12). Stąd nic dziwnego, że rabini tak urośli w dumę i szukali dla siebie wszędzie pierwszych miejsc. Metoda nauczania w tych S-ch nie wszędzie była jednakowa, jak również i podawane tłumaczenia Zakonu, stąd ustawiczne powstawały dyskusye pomiędzy rabinami, które przechodziły nieraz do gorących i zawziętych kłótni. W czasach Chrystusowych szczególniej zasłynęły dwie S-y: Hillela i Szammaja. O ich historyi jednak nic nie wiemy. Św. Paweł studyował Zakon w takiej S-e „u stóp Gamaliela" (Dz. Ap. 22, 3). Po zburzeniu Jerozolimy upadło i szkolnictwo, rozwinęły się natomiast S-y w Tyberyadzie,

a później w Babilonii, które wydały wielu uczonych mężów żydowskich (ob. Talmud).

(Por. E. Stapfer, *La Palestine au temps de Jésus Christ.*, Paris, 1885; B. Strassburger, *Geschichte der Erziehung und des Unterrichts bei den Israeliten*, Stuttgart, 1885; Jul. Święcicki, *Literatura żydowska*, Warsz., 1907; *Diction. de la Bible*, fasc. 13; Ks. A. Lipiński, *Archeologia biblijna*, Warsz., 1911).

X. I. A.

Szkoły w Polsce. Podług jednozgodnego zdania historyków (por. Joh. Althusius, *Politika: de utilitate, necessitate ac antiquitate scholarum*, ed. Herbornae, 1625, 998; Dr. A. Karbowiak, *Dzieje wychowania i szkoły w Polsce*, Petersburg, 1898, 1, 8, 30; Łukaszewicz, *Hist. szkół w Polsce*, Poznań, 1849, 1, 3) zaprowadzenie S-ł w Polsce jest dziełem i zasługą Chijaństwa. Na Zachodzie już od III w. przy katedrach, klasztorach i parafiach istniały S-y (ob. art. Szkolnictwo), a ponieważ Polska z Zachodu wiarę przyjęła, więc z nią otrzymała i zachodnie urządzenia, dotyczące krzewienia oświaty i moralności. Z chwilą przeto powstania pierwszego bpstwa tj. poznańskiego r. 966 rozpoczynają się też dzieje S-ł polskich. Sprowadzani z zagranicy (Czech, Moraw, Niemiec, Francyi) najpierw księża świeccy, a później (za panowania Bolesława Chrobrego) i zakonnicy poczęli obok wzniesionych przez siebie kłów katedralnych lub kolegiat i klasztorów zakładać pierwsze S-y, które stąd nazywały się katedralnemi, kollegiackiemi i klasztornemi. Później (w XIII w.) powstały jeszcze szkółki parafialne, otwierane przy kłach paraf. Początkowo w S-ch tych uczyli się prawie wyłącznie ci, którzy zamierzali zostać kapłanami, choć nie zbywa na dowodach, że również i młodzież świecka ze S-ł tych korzystała: kraj posiadał ludzi uczonych, którzy przynajmniej początki nauk na miejscu odebrali, uzupełniając je za granicą (por. *Encykl. kłna* Now., t. 27, w art. „Szkoły w Polsce"). Po r. 1215 tj. po wydaniu na sob. Lateraneńskim IV prawa o S-ch parafialnych praca oświatowa Kła na ziemiach polskich jeszcze bardziej się wzmogła; osłabiły tę działalność na pewien czas wojny z Tatarami w latach 1241, 1260 i 1289, ziemie polskie, z krajowców wyludnione, poczęli zajmować koloniści niemieccy. Ci dla dzieci swoich zakładali S-y, w których nauczycielami byli Niemcy; do takich S-ł z konieczności, ponieważ S-y polskie poupadały, trzeba było posyłać na naukę dzieci polskie, a to znowu groziło germanizacyą. Ratując sytuacyę, arcybp Pełka na syn. sieradzkim z r. 1233 i inni bpi na synodach z r. 1244, 1256, 1257, 1285 uchwalają i zawsze przypominają głośną ustawę szkolną, domagającą się od nauczycieli S-ł ziem polskich znajomości języka polskiego (syn. z r. 1285 stanowi: Statuimus insuper, quod ad conservationem linguae polonicae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et convetualium, et aliis quibuscumque locis, non ponantur rectores scholarum, nisi linguam polonicam proprie sciant, et possint pueris auctores repetere sive exponere in polonica lingua. Syn. 1326 r. zakaz ten obostrzył interdyktem), a tak dzięki przezorności bpów niebezpieczeństwo germanizacyi znikło i S-y polskie w dalszym ciągu swobodnie mogły się rozwijać.

Typ S-ł polskich był taki, jak i na Zachodzie. W S-ch uczono religii, służby klnej, początków arytmetyki, czytania i pisania po łacinie, po polsku, a w S-ch przy katedrach i klasztorach kurs nauk rozpadał się na dwa działy: niższy, zw. trivium (ob.) i wyższy, zw. quadrivium (ob.). Nie wszystkie niższe S-y posiadały całe trivium; przyczyną tego był brak nauczycieli, albo też nauczycielowie mało byli do swych prac sposobni. Ale S-y niższe z tego czasu zawsze się cieszyły opieką bpów, dowodem czego liczne postanowienia synodów dyecezyalnych np. wyż. wspomnianego synodu arcbpa Pełki, statuta bpa Szafrańca z 1408 r. dla dyecezyi krak. itd. I tak było zarówno przed jak i po reformacyi (por. jeszcze statuta bpa P. Tomickiego dla dyec. przemyskiej z 1519 r. syn. z 1525 r.; syn. gnieźn. z 1593 r.; syn. wileński z 1602 r. poleca, aby przy każdym kle paraf. była S. i nauczyciel uczciwych obyczajów; to samo i synody z r. 1613, 1633, 1685; syn. włocł. 1641; łucki 1726; lwowski 1765; przem. 1641; pozn. 1642; list past. arcbpa B. Maciejowskiego z 1607 r.). Co dotyczy zaś S-ł średnich, wyższych (quadrivium) to te były zaledwie przy katedrach i kole-

giatach oraz przy parafiach w większych miastach. S-y te zastępowały dzisiejsze seminarya (ob.). Zwierzchnikami ich byli scholastycy (ob.). Zaprowadzenie jednak właściwych seminaryów i powstawanie kollegiów jezuickich w XVI w. przyczyniło się do upadku t. zw. S-ł średnich, tak, iż już w XVII w. niewiele z nich w Polsce mamy: zastępują je kollegia jezuickie i pijarskie. S-y katedralne bpi coprawda również bardzo podtrzymywali (por. synody arcbpa Łaskiego, arcbpa Gamrata 1548, Dzierzgowskiego 1556, Przerembskiego 1561, Działyńskiego 1641 itd.), ale emulacyi z kollegiami jezuickiemi lub pijarskiemi wytrzymać one nie mogły, musiały upaść (por. Ks. St. Chodyński, *Szkoła katedralna włoct.*, Włocławek, 1900). Kollegiackie S-y przeszły na parafialne, a klasztorne wcześnie zostały jedynie wewnętrznemi studyami dla zakonników. Ze S-ł klasztornych w Polsce najdawniejszemi są Benedyktynów w Tyńcu, Mogilnie, Lubiniu, Sieciechowie, Płocku, Bożogrobców albo Miechowitów w Miechowie, Cystersów w Jędrzejowie, kanoników regularnych w Trzemesznie. Jeszcze w końcu XVIII w. zakonnicy zakładali S-y; takiemi są: Bernardynów w Skępem i Warcie, Reformatów w Pakości, Żurominie, Smolanach i Włocławku. Na zakładanie tych S-ł bpi niekiedy wydawali pozwolenie (por. *Acta Cap. Vl.*, vol. 38, f. 241 i vol. 65, f. 235).

W XVIII w. szkolnictwo polskie zaczęło się bardzo szybko reformować. Hasło tej reformy wyszło od ks. Konarskiego (ob.), który był u nas prawdziwym odrodzicielem S-ł. Plan nauk został rozszerzony, historya, język ojczysty i nauki przyrodnicze zostały objęte programem szkolnym, a to odmieniło stan S-ł polskich. Po zniesieniu 1773 r. Jezuitów Pijarzy całkowicie wzięli w swoje ręce nauczanie młodzieży. Już w krótkim czasie potem na sejmie 1775 r. przedstawiciele narodu na wniosek J. Chreptowicza powołali do życia dla zarządzania S-i „Komisyę Edukacyjną", która stała się jakby pierwszem ministeryum oświaty w całym świecie (por. *Volumina legum*, 8, f. 266). Od tego czasu wychowanie młodzieży przestaje być „monopolem" Kła i zakonów, a przechodzi w ręce ludzi świeckich. Ale „Komisya" w 1794 r. została zniesiona. Jej miejsce zajęła „Izba Edukacyjna", którą znów po pięcioletniem istnieniu zmieniła „Dyrekcya Edukacyi Narodowej". W 1815 r. wraz z konstytucyą Królestwo Polskie otrzymało „Komisyę Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego". Ta przetrwała do r. 1839, w którym to czasie powstaje „Warszawski Okręg Naukowy", zależny całkowicie od ministra Oświaty w Petersburgu. W 1861 r. okręg skasowano; S-i zarządzała „Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego" z margrabią Wielopolskim na czele, ale istniała ona tylko do r. 1867. W tym czasie dawniejszy okręg naukowy wznowiono; po dziś dzień zarządza on szkolnictwem na terenie Królestwa Polskiego. S. i nauczanie w niej musi podlegać wymaganiom i ograniczeniom stawianym przez władze państwowe.

Oprócz księży wielkie zasługi na polu szkolnictwa polskiego położyli również książę Adam Czartoryski, Tadeusz Czacki oraz ks. Hugo Kołłątaj (ob.). Po wyższe studya młodzież polska jeździła za granicę. Wymagało to ogromnych nieraz kosztów i było połączone z licznemi niebezpieczeństwami. By to usunąć król Kazimierz Wielki w r. 1364 założył w Krakowie Akademię—pierwszy uniwersytet polski—za Jagiełły zreformowaną, która wybitne dla szkolnictwa krajowego położyła zasługi (ob. art. Akademia Jagiellońska). Akademii z pomocą w wyższem kształceniu młodzieży śpieszyło kollegium Lubrańskiego (ob. art. Akademia Lubrańska). Zakłady te dawały nam nauczycieli do S-ł, którzy, w zasadach katolickiej wiary kształceni, ducha tego wnosili i do S-ł niższych.

Nie było też zaniedbane w Polsce kształcenie dziewcząt. Przy klasztorach żeńskich istniały oddawna S-y, w których poza kandydatkami do stanu zakonnego pobierać naukę mogły i panienki przychodnie. Zdaniem profesora Karbowiaka (*Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. 1, 93, t. 2, 408) S-y klasztorne dla dziewcząt spotykamy w źródłach XIV w., a dalsze poszukiwania może dostarczą dowodów, że były one już dawniej. W tymże XIV w. były już szkółki prywatne (por. szkoła w Nieszawie, utrzymywana przez krewną proboszcza ks. Jędrz. Pliszki w *Monumenta hist. dioec. Wladisl.*, fasc. 21, 118, 121; Maciejowski, *Piśmien. polskie*, 2, 74; Łukaszewicz, op. c., 1, 80).

Nauczanie dziewcząt (por. Ks. S. Chodyński, *Szkoły w Polsce* w „Encykl. klnej" Now., t. 27, str. 601) musiało być nawet rozpowszechnione, gdyż syn. chełm. bpa Gembickiego z 1605 r. zakazuje, aby w jednej S-e nie uczono razem chłopców z dziewczętami. W poł. XIX w. obok dotychczas istniejących jedynie S-ł prywatnych żeńskich powstawać zaczęły i S-y żeńskie rządowe (gimnazya, progimnazya, pensye itp.) (por. Ign. Kurpiński, *Krótki rys ustroju dawnej Polski,* 1, 274; M. Choroszewski, *O ukształceniu duszy,* Wilno, 1841).

Nauczanie w S-ch polskich od dawien dawna podlegało również nadzorowi bpów (por. *Volumina leg.,* 119, f. 130). „Dozorowanie S-ł należało do władzy duchownej; świecka mały w tem udział miała" (por. Maciejowski, *Polska aż do XVII w.,* t. 3, 29). Nauczyciel i uczniowie podlegali władzy scholastyka całkowicie (por. postanowienia syn. prowinc. 1542 r.; syn. prow. 1589 r.; rozporządzenie kard. Maciejowskiego (*Epist. past.*); syn. chełmiński 1605 r.; syn. warm. 1610; syn. warm. 1612 r.; syn. włocł. bpa Łubieńskiego 1641 r.; tż roku syn. przem.; syn. przem. 1723 r.). Musieli uczniowie stosować się we wszystkiem do regulaminu szkolnego; zaniedbujących się karano, lub gdy to nie pomagało, ze S-y usuwano (por. syn. prow. 1527; syn. prow. 1539 i krak. 1593 r.; syn. prow. arcbpa Gamrata 1542 r.; list past. arcbpa Maciejowskiego z 1607 r.; Ks. Chodyński, *Monum. hist. dioec. Wladisl.,* 17, p. 116; bpa Szyszkowskiego *Reform. gener.*). Wychowanie było surowe, mimo to swobody należytej nie hamowano (por. Fr. Modrzewski, *De emend. Republ.,* lib. 1, cap. 6 i 8; Doliński, *Jak u nas chowano dzieci,* Warszawa, 1899; *Tygodnik Illustr.* z r. 1901, 561 i in.). Wizytatorowie mieli nawet postawione z góry przez bpa pewne pytania co do zachowania się uczniów i sumienności nauczycieli, na które musieli na piśmie odpowiedzieć (por. por. polecenie bpa Rozdrażewskiego z 1582 p.). Nadzór ten rozciągali bpi nawet i do prywatnych nauczycieli tj. uczących prywatnie po domach szlachty i mieszczan, by w ten sposób prywatne wychowanie uchronić od zgubnych wpływów niewiary (por. syn. prow. 1542 r.; ustawy syn. przem. 1723; Marycki, *De scholis,* lib. 1, c. 2; *Pamiętn. Warsz.* z r. 1820, t. 18, str. 479; *Popis Konwiktu warszaw. Ks. Ks. Pijarów r. 1830;* F. Jezierski, *Nauczyciel etc.,* Warszawa, 1847, 25). Po urządzeniu dopiero Okręgu Naukowego warszawskiego nadzór nad S-i przeszedł w ręce inspektorów świeckich. W innych prowincyach polskich wizytatorami S-ł polskich dotąd są jeszcze duchowni. W 1913 r. Senat rządzący w Petersburgu wyjaśnił, że prawo dozoru nad wykładem religii w zakładach naukowych należy do właściwego duchowieństwa wszystkich wyznań (por. *Wiadomości archidyec. warszawskie,* 1913, n. 6, str. 175).

Jak S. i jej stan obchodziły Kł w Polsce, dowodem, poza przytoczonemi wyżej rozporządzeniami bpów, służyć może jeszcze i to, że synody polskie z takim naciskiem określały i samo urządzenie mieszkań, w których się miała mieścić S. (por. syn. warmińskie bpa Rudnickiego z 1610 i 1612 r.; syn. przem. 1641 r.; syn. przem. z r. 1723) i kwalifikacye oraz przymioty prawdziwego nauczyciela, którego chciano widzieć bez zarzutu i odpowiednio uzdolnionym (por. syn. prow. arcybpa Karnkowskiego z r. 1589; syn. warm. bpa Kromera 1575 r.; syn. przem. 1641 r.; syn. łucki z r. 1726; syn. pozn. 1738). Opłacano nauczyciela z różnych źródeł np. scholastycy obowiązani byli opłacać go ze swej prebendy. W wielu miejscach i uczniowie również wynagradzali nauczyciela, ale wynagrodzenie to było tak bardzo małe, iż nauczyciele musieli jeszcze inne spełniać obowiązki np. organisty (por. syn. prowinc. 1561 r.; syn. warmiński 1575). Nauczyciel przed objęciem posady obowiązany był złożyć wyznanie wiary przed plebanem lub jego wikarym, (*Epist.* Maciejow.; syn. prow. 1577 i 1589, chełmiński 1583 i 1605; warm. 1610 i 1612, włocł. 1641, przem. 1641, pozn. 1642 i 1738, prow. 1628; reform. gen. bpa Szyszkowskiego 1621; syn. pozn. 1738) miał być posłusznym swemu bpowi i plebanowi (syn. chełmski 1605 r., syn. warm. 1612), a to głównie w nauczaniu katechizmu i odczytywaniu go w kle (syn. łucki 1607 r.). Określały też synody szczegółowo sam zakres nauczania, co i jak ma być wykładane, jakich trzeba używać podręczników itp. (por. syn. prow. 1607; syn. prow. 1542; warm. 1610; pozn. 1738; przem. 1641 i 1723). Plany bpie i synodalne przetrwały

do XIX w. Pozatem Jezuici uczyli podług swoich planów (por. *Ratio atque institutio studiorum Societatis Jesu,* Antverpiae, 1635), a Pijarzy podług swoich (por. *Ordinatio Congregationis Scholarum Piarum,* uzupełnione od r. 1818 przez Komisyę Rządową Wyzn. Relig. i Oświec. Publ. p. t. *Urządzenie Zgromadzenia Księży Pijarów*). Z podziałem Polski każde państwo narzuciło swoje plany. Co do Królestwa to wszystkie rządowe ustawy S-ł od r. 1785 są w *Zbiorze przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia,* Warszawa, 1866—68, t. 5).

By dopomódz młodzieży, zwłaszcza ubogiej, w zdobywaniu nauk, księża i ludzie świeccy, a nawet korporacye utrzymywali liczne alumnaty i bursy (contubernia) (ob. art. Bursy w Polsce). Synody niejednokrotnie i w sprawie burs wypowiadały swoje opinie (por. Bp Szyszkowski, *Reform. gener.;* syn. bpa Działyńskiego z 1641 r.; syn. łucki bpa J. Gembickiego z 1641 r.; syn. z 1726 r.; Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich,* Krak., 1848; Ign. Karpiński, *Krótki rys ustroju dawnej Polski,* t. 1, 252; *Ordinationes fundationis Collegii Scholarum... pro Scholasteria Tremesnensi,* 1779; *Przegląd Powsz.,* 1888, t. 19, 407; Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie,* 3, 693—4; *Enc. klna* Now., t. 27).

Długo w Polsce S-y istniały jednego typu. Dopiero od czasów Konarskiego zaczęto zakładać S-y specyalne. Tym sposobem powstały Instytuty Pedagogiczne dla kształcenia nauczycieli (ob. art. Seminaryum nauczycielskie), S-y rycerskie albo korpus kadetów w Warszawie 1766 r. kosztem króla Stanisława Augusta (por. *Volum. leg.,* 7, 462; 8, 891 i in.). W Krakowie staraniem Krz. Miroszewskiego r. 1676 (por. *Volum. leg.,* 5, 382, 476); w Kaliszu 1795 (por. Frankowski, *O założeniu szkoły rycerskiej kaliskiej,* Kalisz, 1816; J. T. Głębocki, *Wywód o szkołach rycerskich czyli wojskowych w Polsce,* Krak., 1866), S-y rzemieślnicze, prawa, administracyi, sztuk pięknych, S. guwernantek itp. S-y średnie rozmaite w ciągu ostatnich głównie czasów przybierały nazwy, więc: departamentowe, wydziałowe, wojewódzkie, gimnazya, S-y handlowe itd. (por. Radzymiński, *Roczniki Instytutów religijnych i edukacyi w Król. Pol.,* Warsz., 1824—32; tegoż, *Rys ogólny planu edukacyi publ. w Król. Pol.* i broszurki na popisy uczniów S-ł, w których wiele materyału historycznego dla szkolnictwa w Polsce; Wł. Korotyński, *Losy szkolnictwa w Król. Pol.,* Warszawa, 1906; H. Konic, *Kartka z dziejów oświaty w Polsce,* Kraków, 1895; Spasowicz i Piltz, *Oczerednyje woprosy w Carstwie Polskom,* Petersburg, 2 t.; Leliwa, *Polsko russkija otnoszenja,* Leip., 1895) i sprawozdania różnych S-ł z najnowszych czasów (por. wyd. *Książka,* bibliografia z różnych lat i bogatą bardzo literaturę w *Encykl. klnej* Nowodw., t. 27, w art. ks. St. Chodyńskiego p. t. „Szkoły w Polsce"). Od XVI w. zakładali też różnowiercy w Polsce swoje S-y z chęcią propagowania przy ich pomocy swych błędnych nauk. Bpi jednak bardzo czuwali, aby S-y te nie zarażały dzieci katolickich, czego dowodem liczne postanowienia synodów (por. syn. prow. 1556, syn. warm. bpa Kromera z r. 1575 i inny z 1610; syn. przem. 1641 i 1723 r.; syn. bpa Jędrz. Gembickiego z 1641 r.; syn. chełm. 1745). Obecnie protestanci również mają S-y konfesyjne w gminach, powsiach i miastach, rządzące się ustawami przez rząd zatwierdzonemi.

Z przytoczonych tutaj uwag, co do których materyał w części czerpaliśmy z art. ks. St. Chodyńskiego w *Encykl. klnej* (t. 27, p. t, „Szkoły w Polsce") jasno się pokazuje, że Kł w Polsce, jak i w całym świecie, z całą sumiennością spełniał swoją misyę nauczyciela i cywilizatora narodu polskiego i w pracy tej bez względu na przeróżne trudności nigdy nie ustawał. Tę misyę spełnia bez przerwy aż dotąd. „Mimo wszystkie trudności Kł wciąż dotrzymuje kroku wielkim prądom myśli ludzkiej, stosując hasło Chrystusowe: „Kto nie postępuje, ten się cofa" do wszelkiego postępu i rozwoju, a więc także do postępu wiedzy, w wynalazkach, w pracy społecznej, w sztuce" (por. Arcybp Józef Bilczewski, *Listy pasterskie i mowy okolicznościowe,* Mikołów-Warszawa, 1908, w liście o Kle Chrystusowym, str. 494 i rozporządzenia bpów, dotyczące szkół w archiwach konsystorskich fol. Scholae).

X. A. F.

Szkoły niższe ob. Szkolnictwo.

Szkoły średnie ob. art. Szkolnictwo oraz Katedralne i klasztorne szkoły.

Szkoły wyższe ob. Uniwersytety.

Szkoły katedralne ob. Katedralne szkoły.

Szkoły klasztorne ob. Katedralne i klasztorne szkoły.

Szkoły katechetów ob. Aleks. i Antyochejskie szkoły.

Szkoły egzegetyczne ob. Aleks. i Antyoch. szkoły.

Szkoły unickie ob. Unickie szkoły.

Szkół chijańskich bracia ob. Bracia szkolni n. 1.

Szkół wschodnich dzieło ob. Bractwa 51.

Szkopowski Marcin, ks. pisarz współczesny. Ur. 1870 r. w Rudce p. bielskiego gub. grodzieńskiej z Franciszka i Kazimiery z Bohuszów. Pochodzi z rodziny szlacheckiej. Początkowe wykształcenie otrzymał w domu rodzinnym, a od 1880 r. kształcił się w gimnazyum w Warszawie. W 1886 r, idąc za powołaniem, wstąpił do seminaryum duchownego w Warszawie, po którego ukończeniu 1891 r. został wyświęcony na kapłana. Kolejno spełniał obowiązki wikaryusza w Skierniewicach, Mszczonowie, w Łodzi, Grzegorzewie, Gombinie i P. Maryi w Warszawie. Od 1899 r. spełniał obowiązki prefekta w szkołach warszawskich, pracując z wielkim pożytkiem nad duchowem urobieniem młodzieży i skarbiąc sobie całkowite jej zaufanie. W r. 1911 został mianowany wikaryuszem P. Maryi w Warszawie. Po za pracą pasterską i pedagogiczną, ks. S. dał się poznać jako pisarz, który licznymi, a pełnymi werwy artykułami zasila łamy prasy warszawskiej: *Wieku, Kuryera Warszawskiego, Książki, Tygodnika Illustrowanego, Przeglądu Katol.*

Szkot Erygiena ob. Erigena Jan Scotus.

Szkot Jan ob. Scotus Dun.

Szkot Maryan ob. Scotus Marianus.

Szkot Michał ob. Scotus Michał.

Szlagowski Antoni Władysław, ks. pisarz współczesny. Ur. 10 lipca 1864 r. w Gulczewie pow. płockiego z Kazimierza i Hipolity z Dobrowolskich. Pochodzi z rodziny szlacheckiej. Początkowe wychowanie otrzymał w domu rodzinnym, w 1877 r. oddany był do szkoły prywatnej Fabianiego w Nowo-Radomsku, gdzie przebywał dwa lata, poczem był jeszcze w progimnazyum w Częstochowie i gimnazyum w Kaliszu. W 1881 r. wstąpił do seminaryum duch. w Warszawie, po którego ukończeniu w 1886 r., nie mając wymaganego wieku, był wyświęcony tylko na dyakona i mianowany kolejno wikaryuszem w Zgierzu i Skierniewicach. W 1887 r. udał się na studya wyższe do Akademii duch. w Petersburgu, gdzie z zamiłowaniem oddał się studyom nad literaturą ojczystą i kaznodziejstwem. W r. 1890 na III kursie Akademii został wyświęcony na kapłana przez bpa Audziewicza. Po ukończeniu Akademii duch. ze stopniem mag. św. Teologii, w 1891 r. sprawował kolejno obowiązki wikaryusza w Warszawie przy kle św. Antoniego, św. Aleksandra i św. Jana. W r. 1895 powołany został na prof. Pisma św. i kaznodziejstwa do seminaryum metropolitalnego w Warszawie, który to obowiązek dotychczas sprawuje, kształcąc zastępy młodzieży duchownej i rozbudzając w niej zamiłowanie do Pisma św. i kaznodziejstwa. Pracując jako prof. nad kształceniem umysłów młodzieży, ks. S. jednocześnie dawał jej przykład czynem i życiem swojem. W pracy jest niezmordowany. Działalność ks. S-o wyraziła się na polu kaznodziejstwa i w dziedzinie biblijnej. Kaznodziejstwo jest umiłowanym jego przedmiotem, któremu od czasów seminaryjskich z zapałem się poświęcał. Kazania ks. S-o są sumiennie opracowane i posiadają taką siłę i bogactwo językowe, że autora ich słusznie społeczeństwo nasze zalicza do najwybitniejszych polskich kaznodziejów dzisiejszych. Szczególniej na podkreślenie zasługują Mowy żałobne, wygłaszane w rozmaitych czasach i okolicznościach. Mowy żałobne wydawał ks. S. w rozmaitych czasach, a część ich wydał razem p. t.

Mowy żałobne, Warszawa, 1909. Pozatem z prac kaznodziejskich wymienić należy *Konferencye,* które wygłaszał ks. S. w kle Karmelitów w czasie rekolekcyi dla mężczyzn w ciągu lat kilku. W nich poruszał zawsze kwestye aktualne i życiowe, przedstawiał życie ludzkie z jego wadami i przymiotami obrazowo i jasno. Oprócz tego, *Konferencye* o rzekomej niezgodzie między nauką i wiarą, Włocławek, 1900. Prześliczne też są *Kazania* na dni Świętych Pańskich, drukowane w *Homiletyce* (Włocławek), jak również *Kazania* okolicznościowe, jak np. *Na koronacyę obrazu M. B. Częstochowskiej; Ciało Pańskie, a ciała zmartwychwstanie*—referat teologiczny, wygłoszony na międzynarodowym kongresie Eucharystycznym w Wiedniu 1912 r.

Ale większe jeszcze zasługi dla literatury teolog. polskiej położył ks. S. na polu biblijnem. Jego *Wstęp historyczno-krytyczny* do Pisma św. wyd. w „Bibl. Dz. Chrz.", Warsz., 1907—1908, 4 t., jest wiekopomnem dziełem, gdyż pierwszem dziełem w języku polskim, w tej materyi napisanem. Na szczególniejsze podkreślenie w tem dziele zasługuje dział tłumaczeń Biblii, który został opracowany bardzo sumiennie i obszernie, jak nigdzie w podobnych podręcznikach zagranicznych. Po zatem w dziedzinie biblijnej wydał *Nowy Testament* z krótkim komentarzem, Wars., 1902, 1913; *Ewangelie i lekcye* na niedziele i święta całego roku, Warszawa, 1905, w którem podał poprawiony tekst ks. Wujka.

Oceniając wielkie zasługi, jakie położył ks. S. na niwie klnej ś. p. ks. arcbp Popiel mianował go kanonikiem honorowym, a później w 1907 r. rzeczywistym kapituły metropolitalnej warsz. A uniwersytet rzymski S a p i e n z a za prace naukowe udzielił ks. S-u w 1910 r. tyt. doktora św. Teologii, co wkrótce senat Akad. duch. w Petersburgu potwierdził. Poza pracami wyż. przytoczonemi ks. S. napisał inne jeszcze dzieła natury ogólnej: *Życie Leona XIII pża* na dzień Jego dwudziestu pięciu lat rządów Kłem, wyd. „Bibl. Dz. Chrz.", 1902; *Mowy pogrz. i przygodne ks. Fab. Birkowskiego,* do których napisał obszerny wstęp i krytyczną ocenę mówcy, „Bibl. Dz. Chrz.", 1901, 2 t.; wreszcie pisywał korespondencyę do *Słowa,* korzystając z częstych swoich podróży po Europie, jak również liczne artykuły z dziedziny biblijnej do *Encykl. Podręcznej.*

X. J. A.

Szmalkaldzki związek—jest to zjednoczenie niemieckich protestantów dla przeprowadzenia i utrwalenia nowych poglądów religijnych. Początkami swymi związek S. sięga r. 1525: stworzył go landgraf heski Filip i elektor saski Jan na zjeździe w Gota w r. 1526. Zatwierdzony i ogłoszony w Torgau w 1526 r. (stąd inna jego nazwa — zw. torgawski) zyskiwał zwolenników wśród stronników nowej nauki. Znaczenie związku S-o potęguje się od sejmu Rzeszy w Spirze (1529), a głównie od czasu ogłoszenia uchwał sejmu w Augsburgu w 1530 r. Zwolennicy Lutra, by przeciwstawić się poglądom katolickim, dwukrotnie odbywają zjazdy w heskiem miasteczku Szmalkaldzie (w 1529 i 1530), na których obradują nad wytworzonem położeniem przez surowe dekrety augsburskie. Wreszcie ostateczną formę związek S. otrzymuje na trzecim zjeździe w Szmalkaldzie (29 marca 1531 r.). Związek ten pierwotnie stanął na lat sześć, a jego członkowie zobowiązali się do wzajemnej pomocy w razie krzywdy ze strony katolickiej. Do związku, prócz landgrafa heskiego i elektora saskiego, jako jego naczelników, przystali książęta brunszwicko-luneburscy, anhaltski i miasta: Strasburg, Ulm, Konstancya, Memmiergen, Reutlingen, Lindau, Biberach, Lubeka, Magdeburg, Brema. W 1535 r. po odnowieniu związku na lat dziesięć postanowiono dążyć do jego rozszerzenia; przyjęto więc w 1536 r. do swego gremium księcia würtemberskiego, pomorskiego, jak również miasta: Agusburg, Frankfurt, Kempten, Hamburg, Hannower. W 1537 r. związek S-i zawarł przymierze z królem duńskim Chrystyanem III. W ten sposób, w krótkim czasie, związek S-i doszedł do znacznej potęgi, stał się istotnym rzecznikiem spraw protestanckich. Jako taki musiał stanąć do walki ze związkiem katolickim, którego przedstawicielami byli cesarz, król Ferdynand, książęta bawarscy, arcbpi moguncki i salcburski. Przez dłuższy czas żadna strona nie chciała pierwsza rozpoczynać walki. Dopiero w 1542 r., gdy związek S-i dopuścił się nadużyć, a głównie gdy szmalkaldczycy wypędzili księcia

Henryka brunszwickiego, zabrali jego kraje i przemocą zaprowadzili luteranizm, wybuchła wojna znana pod nazwą szmalkaldzkiej.

Cesarz Karol V po zawarciu pokoju z Turkami i Francyą postanowił zaprowadzić spokój w państwie. Prócz tego zawarł przymierze z pżem, od którego otrzymał pomoc pieniężną i w wojsku. Broniąc powagi cesarskiej, Karol 20 lipca 1546 r. ogłosił banicyę na elektora saskiego i landgrafa heskiego jako buntowników i gwałcicieli pokoju państwowego i z licznem wojskiem stanął do walki. Związkowcy, nie mając dzielnych wodzów, nie umieli wyzyskać korzystnych dla siebie okoliczności. Ces. natomiast poprowadził walkę umiejętnie. Wzmocnił swe załogi w Regensburgu, Ingolstadzie, Landshucie, zagarnął kilka miast położonych nad Dunajem. Położenie związkowców było trudne; wyrzekli się więc otwartej walki z cesarzem. Ale wkrótce znaleźli się w warunkach jeszcze gorszych, gdy pko nim powstał książę saski Maurycy, któremu za tę pomoc ces. przyrzekł godność elektorską. Wreszcie 24 kwietnia 1547 r. przyszło do stanowczej walki pod Mühlbergiem nad Elbą: ces. pobił elektora, wziął go do niewoli i skazał jako zdrajcę na śmierć; później jednak ułaskawił go o tyle, że zmusił go tylko do zrzeczenia się godności elektorskiej na korzyść Maurycego i do pozostania w niewoli cesarskiej. Filip zaś heski przeprosił ces. w Halli i tym krokiem ocalił swoje kraje. Wygnany ks. Henryk brunszwicki powrócił do swego księstwa.

Cesarz chwilowo dopiął swego celu. Złamał potęgę związku S-o, zniszczył go, a sam stanął u szczytu potęgi. Niestety, nie wyzyskał zwycięstwa; nie przeprowadził żadnych zmian w ustroju państwa, któreby zapewniły spokój państwu na czas dłuższy. Protestanci byli już zbyt silni; w kilka lat później stanęli do nowych walk z katolikami, ale już teraz zwyciężyli.

(Por. Jahn, *Geschichte des Schmalkaldischen Krieges,* Leipzig, 1837; Janssen, *Geschichte des deutsch. Volkes 3;* Winckelmann, *Der Schmalkald. Bund (1530—1532) und der Nürnberger Religionsfriede,* Strassburg, 1892; Mühlau, *Der Schmalkaldische Krieg nach seinen historischen Ursachen u. Wirkungen betrachtet,* Gleiwitz, 1896; Hergenröther, *Historya powsz. Kła katol.* (tł. polskie), t. 11, Warszawa, 1903).

X. R. A

Szmaragd, kamień szlachetny właściwego s obie zielonego koloru, przechodzącego niekiedy w seledynowy, błękitny, lazurowy, fioletowy. Odróżniają dwa gatunki: szmaragd szlachetny i beryl. Ojczyzną jego jest Nowa Grenada, Peru, Syberya, Salcburg, dawniej znajdowano go w Egipcie (dziś Quft na prawym brzegu Nilu) i w Arabii. Pismo św. często wspomina o szmaragdzie (Ex. 28, 17); zdobił on racyonał arcykapłana (Ex. 39, 10); w porównaniach pisarzy św. służył dla zaznaczenia zamożności i szczęścia osoby (Ezech. 28, 13), bogactwo i ozdoby miejsca (Tobiasz 13, 21; Judyta 10, 19; Eccli. 32. 8; Apoc. 4, 3; 21, 19). (Por. Hagen, *Lexicon biblicum,* 3, 1028, Parisiis, 1911).

Szodlant Jan ob. Jan z Brzegu.

Szołdrski ze Szołder Jędrzej h. Łodzia, syn Stanisława i Małgorzaty z Piegłowskich. Ur. 1587 r., po ukończeniu nauk w Rzymie był sekretarzem królewicza Władysława. Proboszcz gnieźn., pozn., kruszwicki, kantor krak., dziekan łowicki, scholastyk łęczycki, trzykrotnie deputat na trybunał koronny, administrator dyec. krak. w imieniu kardła Jana Alberta, a w 1633 r. zostaje bpem kijowskim. Zakłada w dyec. kilka kłów i pomnaża liczbę kleru katedry. Niedługo, bo 1635 r. przeniesiony na stolicę przemyską, gdzie działalność jego, choć krótka, odznaczyła się wielu czynami w zarządzie dyecezyi i w sprawach hierarchii klnej. Odprawił synod dyecezyalny w Przemyślu d. 26 sierpnia 1636 r., którego akta zostały w tymże roku w Krakowie u Piotrkowczyka drukowane. Równocześnie prawie został bpem pozn., gdzie również zwołał synod 1642 r. Odnowił katedrę poznańską i sprawił wiele paramentów. Na Akademię pozn. dał 10,000 złp., wybudował bursę na 12 wychowanków do dziś dnia istniejącą, zostawił fundusz na ubogich, a mienie swe kapitule katedry pozn. odkazał. Umysłu bystrego, wymowny, mający znajomość praw klnych i państwowych, miał mir u ludzi. † 1 kwietnia 1650 r., pochowany w katedrze pozn., w kaplicy zw. od jego imienia Szołdr-

skich, ma tu pomnik, a portret jego znajduje się w zakrystyi kanonickiej. (Por. Wł. Sarna, *Bpi przemyscy;* Ks. Franc. Ruciński, *Kł katedr. w Poznaniu,* 1912).

M. B.

Szopka ob. Jasełka.

Szostak Florencyusz, bp. Ur. 1711 r. na Litwie w pow. lidzkim. W młodości wstąpił do zakonu Karmelitów Bosych. W 28 r. życia został wysłany na misyę do Indyi, gdzie go znano pod imieniem Florencyusza a Jesu Nazareno. W 1748 r. został mianowany bpem areopolitańskim i koadyutorem wikar. aplskiego werapolitańskiego. W 1750 r. objął zarząd wikaryatem. † 1773 r. (Por. *Misye katolickie,* 1912, 34).

Szostowicz Urban od św. Michała, pijar. Ur. w województwie krakowskiem w r. 1746, po ukończeniu nauk był prof. w wielkim konwikcie w Warszawie i wychowawcą Jana Małachowskiego, syna wojewody sieradzkiego. Z powodu słabego zdrowia, za pozwoleniem przełożonych osiadł u hr. Małachowskiego i otrzymał beneficyum w Końskiem, gdzie † w r. 1792. Przełożył wierszem polskim *Poezye liryczne* Stanisława Konarskiego, w Warszawie 1778, in 8-o wydane; nadto utwór wierszem *na dzień Popielca*, treści moralnej również po polsku. (Por. Bielski, *Vita et scripta quorundam e Congr, cler. Reg. Sch. Piar.,* Varsaviae, 1812, s. 174).

Szpaderski Józef, ks. Ur. w r. 1816 w Skaryszewie, uczył się u Pijarów w Radomiu, duchowne nauki odbył w seminaryum sandomierskiem i w Akademii duchownej warszawskiej, którą ukończył w r. 1840 ze stopniem kandydata teologii; wyśw. na kapłana w 1839 r. pracował jako nauczyciel religii w Końskiem, następnie przez lat 2 jako regens konsystorza sandomierskiego; w r. 1848 został proboszczem w Bedlnie, później w Osieku. Powołany w r. 1858 na prof. patrologii i homiletyki do Akademi warsz. pełnił te obowiązki przez lat 9 t. j. do r. 1867. Owocem tych wykładów było 2-tomowe dzieło *O zasadach wymowy kaznodziejskiej,* Kraków, 1870, 8-o. Ks. S. † w r. 1876 w Warszawie. Oprócz wymienionego dzieła napisał ks. S. *Lud wiejski, jego religijność, moralność i byt materyalny; Katechizm,* Warszawa, 1865, wyd. 2-e; *Mały katechizm,* tże, 1869, 2 wyd.; *Książka do nabożeństwa* dla uczącej się młodzieży, tże, 1867; *Nauka moralności,* młodzieży polskiej poświęcona, tże, 1864; *Wykład nauki moralności,* Kraków, 1869; *Kazania,* Kraków, 1875, t. 3; *Homilie i nauki niedzielne* do użytku plebanów i kaznodziejów, tże, 1876, t. 2; *Nauki o męce Pańskiej* i mowy przygodne, tże, 1875; *Patrologia,* tże, 1879, 3 t.; i inne. Ks. S. pisywał też dużo do czasopism katolickich: *Pamiętn. relig.-mor., Przeglądu Katolickiego, Czytelni niedzielnej, Zorzy* itd. (Por. Pleszczyński, *Dzieje Akademii duch. w Warszawie,* Warsz., 1907, s. 1390—40; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.,* Kraków, 1896, t. 2, s. 390).

X. J. N.

KONIEC TOMU XXXVII i XXXVIII.

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH

Antoine K. **Kurs Ekonomii Społecznej,** przekł. W. Gostomskiego, **3 tomy** Rb. 3.—
Bączek J. Ks. **Zarys historyi filozofii** . . . . . „ 1.—
Batiffol Piotr. **Badania z zakresu Historyi i Teologii pozytywnej** . „ 1.—
Birkowski Fabian Ks. **Mowy pogrzebowe i przygodne, 2 tomy** . . „ 2.—
Bougaud E., biskup Laval. **Św. Wincenty á Paulo, Żywot i prace,** z portret. Św. Wincentego, **3 tomy** . . . . . „ 3.—
Bremond Henryk S. J. **Kartki z dziejów odrodzenia katolicyzmu w Anglii** . . . . . „ —75
Brückner A. Dr. **Literatura religijna w średniowiecznej Polsce, 3 tomy** (Tom I wyczerpany). . . . . po . . „ 1.—
Cathrein W. T. J. **Filozofia moralna,** w przekł. W. Gostomskiego, **4 tomy** „ 4.—
„ „ „ **Socyalizm, badanie jego podstaw i możliwości.** „ 2.—
Cuthbert O. Z. S. O. **Ideały Katolicko-Społeczne** . . . . . „ 1.—
Dębiński Karol ks. **Raskoł i sekty prawosławnej cerkwi Rosyjskiej** „ 1.—
Foerster Fr. W. Dr. **Chrześcijaństwo i walka klas** . . . . . „ 1.—
„ **Etyka płciowa i pedagogika** . . . . . „ 1.—
Fonck Leopold S. J. **Praca Naukowa, przyczynek do metodyki studyów uniwersyteckich** . . . . . „ 2.—
Fouard G. Ks. **Św. Jan Ewangelista i koniec czasów Apostolskich.** „ 2.—
„ „ „ **Święty Paweł i jego prace misyjne, dwa tomy** . . „ 4.—
„ „ „ **Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa, 2 tomy** . . „ 4.—
Hello. E. **Filozofia i Ateizm** . . . . . „ 1.—
„ „ **Oblioza Świętych** z 30 wyd. fran. . . . . „ 1.—
Hergenröther Józef, kardynał, **Historya Powszechna Kościoła Katolickiego, 19 zeszytów** . . . . . „ 12.—
Jedno Stulecie. Ruch wszechświatowy w ciągu XIX-go wieku. **2 tomy** „ 2.—
Jeske-Choiński Teodor, **Dekadentyzm** . . . . . „ 1.—
„ „ „ **Pozytywizm** . . . . . „ 1.—
„ „ „ **Psychologia Rewolucyi francuskiej** . . . . „ 1.—
Joergensen Johannes, **Św. Franciszek z Assyżu na tle swojej epoki.** „ 2.—
Kneller Karol Aloizy Ks. S. J. **Chrześcijaństwo a przedstawiciele nowoczesnej wiedzy przyrodniczej.** . . . . . „ 1.—
Krynicki Władysław Ks. **Wymowa Święta, tom podwójny** . . . . „ 2.
Kursa Społeczne odbyte w Warszawie w Sierpniu 1907 r. . . . . „ 1.60
Leon XIII. Żywot i prace, z illustracyami . . . . . „ 1.—
Le Roy A. Ks. bisk. **Religia ludów pierwotnych** . . . . . „ 2.—
Likowski Edward Ks. bisk. **Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku,** 2 części w 3-ch zeszytach 3.—
„ „ „ „ **Unia Brzeska (r. 1596)** . . . . . „ 2.—
Niedziałkowski Karol Ks. bisk. **Snopek Kąkolu** . . . . . 1.—
Paciorkiewicz Maurycy Michał, **Bossuet i Fenelon,** Studyum . . . „ 1.—
Pawlicki Stefan Ks. Dr. C. R. **Żywot i dzieła Ernesta Renana. 2 tomy** „ 2.—

Podręczna Encyklopedya Kościelna zeszyt 1—30 i Ser. II 35—38 czyli 17 tomów (dalsze w druku) . . . po „ 2.—

Rauschen Gerhard, **Patrologia** . . . . . „ 1.—
Ruville von Albert Dr. **Powrót do Kościoła Powszechnego** . . . . „ 1.—
Schanz Paweł Dr. **Apologia Chrześcijaństwa, 8 tomów.** . . . . . „ 6.—
Sykora J. L. Ks. **Historya Św. Starego i Nowego Zakonu, 2 tomy** . . „ 2.—
— **Wstęp do Pisma Ś-tego, oraz Żydzi,** przez ks. E. Beurlier, przetł. i uzupełnił ks. Z. Chełmicki . . . . . „ 1.—
Szandlerowski ks. **Rzym. Mozajka, jako chrześcijańska sztuka bazylikowa** . . . . . „ 1.—
Szczęśniak Wł. Ks. **Obrządek Słowiański w Polsce pierwotnej** . . . „ 1.—
Szlagowski Ant. Ks **Wstęp Ogólny do Pisma Ś-tego, 4 tomy** . . . „ 4.—
Szydelski D-r. **Początki chrześcijaństwa** . . . . . „ 2.—
Vigouroux. **Nowy Testament w świetle archeologii** . . . . . „ 1.—
Wal, Kazimierz Ks. Dr. **Kosmologia Ogólna** . . . . . „ 1.—
„ „ **Psychologia, 4 tomy** . . . . . „ 4.—